STENOGRAFICZNE

Sprawozdania

z trzeciej sesyi trzeciego peryodu

SEJMU KRAJOWEGO

Królestwa Galicyi i Lodomervi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

w roku

1872.

Posiedzenie 1. 23.

418421
III
1872, 1-23

7979
III

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

1. posiedzenie 3. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 5. listopada 1872.

Treść: Zagajenie i przemowa ks. Marszałka. — Przemowa Jego Ekscelencyi pana Namiestnika. — Wybór sekretarzy sejmowych. — Wybór rewidentów sprawozdań stenograficznych. — Wniosek p. Grossa o traktowanie spraw mniejszej wagi bez drukowania i odsyłania do komisyi.

Początek posiedzenia o godz. 12 w południe.

Przewodniczący Marszałek: Jaśnie O. książe Leon Sapieha.

Ze strony c. k. Rządu: Jego Ekscelencya Jaśnie Wielmożny Agenor hr. Gołuchowski, Namiestnik, JW. Oswald Bartmański wice-prezes Namiestnictwa i c. k. radca dworu, oraz W. Filip Zaleski, c. k. radca Namiestnictwa.

Ks. Marszałek: Rozporządzeniem Najjaśniejszego Pana z dnia 25. października r. b. na dzień dzisiejszy zwołany jest Sejm krajowy. Jest dostateczna liczba Panów posłów, więc ogłaszam sesyę sejmową i posiedzenie dzisiejsze za otwarte. Tymczasowo proszę zeszłorocznych sekretarzy, ażeby zajęli swoje miejsca, a gdy niema jeszcze w Izbie posła Bartoszewskiego, proszę tymczasowo aby pełnił obowiązki sekretarza poseł Serwatowski (Pp. Jasiński Józef, Serwatowski i Wereszczyński zajmują miejsca).

Panowie!

Macie przed sobą liczne roboty waszego wydziału; wszystkie są w przedmiotach nadzwyczaj dla kraju ważnych i potrzebują głębokiego zastanowienia się. Na nieszczęście zdaje się, że czas trwania sesyi naszej będzie nader krótki; musimy to wynagrodzić podwójną pilnością i staraniem się o takie urządzenie, ażeby roboty te mogły iść jak najspieszniej. Położenie nasze jest dość trudne; zawsze uchwalaliśmy wiele praw, które na nieszczęście nie uzyskują sankcyi i nawet nie bywają do sankcyi przedkładane. Jednak tem się nie odstraszajmy; przyjdzie chwila, kiedy wszystkie roboty nasze okażą się użytecznemi i krajowi usługę przyniosą. A gdy największą naszą podporą był i jest zawsze nasz Najjaśniejszy Pan, który w każdej okoliczności okazuje nam swoję życzliwość; powitajmy go więc jednogłośnie: Niech żyje Najjaśniejszy Pan.

Okrzyki trzykrotne: Niech żyje Najjaśniejszy Pan! Mnohaja lita!

Marszałek: J. E. Pan Namiestnik ma głos.

JE. p. namiestnik hr. Gołuchowski. Wysokie zgromadzenie! Uprzejmie witam wybrańców kraju naszego, którego obszerna powszechność od chwili konstytucyjnego naszego rozwoju przy każdej nadarzającej się sposobności uczuciom wierności i szczerego przywiązania niezmienną i wybitną daje cechę dla miłościwie nam panującego Monarchy, którego hasłem jest uszczęśliwienie i zadowolenie mnogich berłu jego uległych ludów, a to za sprawą swobód konstytucyjnych, któremi z własnego

popędu obdarzył dziedziczne dzierżawy obszernego swojego państwa. Dlatego też powszechność nasza każdego roku z upragnieniem wygląda zebrania się sejmu, w którego ręku po wielkiej mierze spoczywa ulepszenie istniejących i uchwalenie nowych zbywających nam jeszcze ustaw, bez których rozwój duchowy i dobrobyt kraju na nieprzebyte natrafia zapory. Jeżeli zaś tegorocznym obradom z powodu spóźnionego zebrania się wspólnych delegacyj krótszy wymiar czasu dostał się w udziale, toć gorliwość i poświęcenie wys. Zgromadzenia jest dla kraju rękojmią, że naglące sprawy przy wytężonej pracy upragnione znajdą uwzględnienie.

Wynik tegorocznych zbiorów zawiódł nasze nadzieje, a w niektórych okolicach kraju wskutek ponownych wylewów i gradobicia, brak ziarna grozi niedostatkiem. Poleciłem przeto dotyczącym starostwom, ażeby dokładnie zbadały istotny stan rzeczy i potrzeby miejscowe w poszczególnych gminach, które to przedłożenia są mi właśnie nadesłane.

Nie omieszkam takowych bezzwłocznie doręczyć Wydziałowi krajowemu. Wzajemne zaufanie między wydziałami ciał autonomicznych a władzami wykonawczemi w ubiegłym roku nie zostało wcale zakłócone; przeciwnie obopólna życzliwość dobroczynnie wpłynęła na załatwienie w toku będących spraw.

Ofiarność miast naszych i gmin wiejskich na pochwalne zasługuje uznania, w czem także przez pojedyncze osoby czynnie były wspierane. Tej ofiarności zawdzięczamy, że założono w ciągu jednego roku kosztem gmin w naszym kraju około sto szkół ludowych, polepszono byt stu kilkudziesięciu nauczycieli, rozszerzono i przeistoczono 20 szkół początkowych na 4 klasowe, wyposażając je odpowiedniem gronem nauczycieli, a w Wieliczce, Krośnie, Bełzie, Sokalu, Białej i Sokalu założono pierwsze w naszym kraju szkoły wydziałowe, w których stosownie do potrzeb miejscowych rozszerzono zakres nauk szkół ludowych. Tego rodzaju szkoły nietylko w miejscu ich założenia przysposabiać będą młodzież wprost do praktycznych zawodów, ale staną się one zachętą do nauki i wzorem dla okolicznej ludności. Mam oraz nadzieję, że niebawem i inne miasta pójdą w ślad tych chwalebnych przykładów, albowiem dotyczące rokowania są już w toku.

Gdyby tylko Rada szkolna rozrządzała większym i znaczniejszym funduszem, aby w danych razach mogła przyjść w pomoc datkiem pieniężnym mniej zasobnym, lecz do ofiar gotowym gminom, jestem tego silnego przekonania, że w krótkim stosunkowo czasie oświata ludowa w kraju naszym olbrzymie przybrałaby rozmiary, ponieważ prąd do nauki jest wielki i z każdym rokiem widocznie się wzmaga.

Rady szkolne okręgowe, które ściśle biorąc dopiero w zeszłym roku szkolnym rozwinęły swoję czynność, zwłaszcza inspektorowie okręgowi, dokładają starania w nadzorowaniu szkół ludowych.

Wszelakoż wedle już dziś uzbieranych doświadczeń wyznać należy, że liczba tych nadzorów względnie do ilości szkół nadzorowanych jest niedostateczną, i że przy dalszym rozwoju i wzroście oświaty ludowej ta niestosowność bardziej się jeszcze zpotęguje.

Niestety! Brak uzdolnionych i pedagogicznie wykształconych nauczycieli bardzo dotkliwie czuć sie daje. Wszelakoż założone w zeszłym roku seminarya nauczycielskie tak męskie jakoteż i żeńskie lepszą nam pod tym względem rokują przyszłość.

Komisye w sprawach serwitutowych raźno postępują w załatwianiu powierzonych sobie prac; ich też gorliwości przypisać należy iż to trudne i że tak się wyrażę pomnikowe dzieło dobiega już kresu, wskutek czego przeważna tych komisyi liczba z końcem bieżącego roku zostanie zwiniętą, a w ciągu przyszłego roku, da Bóg, ta piekąca sprawa, która w społeczności naszej tyle zawziętych sporów i jątrzących waśni stała się zarzewiem, w zupełności będzie załatwioną. Mam zaszczyt przedstawić wysokiemu Zgromadzeniu męża znanej zasługi, Pana Oswalda Bartmańskiego Wice Prezydenta Namiestnictwa, który w tej sesyi będzie pełnił obowiązek komisarza rządowego. Zeszłego roku zaszczycaliście go szanowni koledzy waszem zaufaniem, chciejcie i teraz nie odmawiać mu waszej życzliwości.

Z przedłożeń rządowych składam do laski marszałkowskiej: preliminarz funduszów indemnizacyjnych za r. 1873; zamknięcie rachunków tych funduszów za r. 1871; projekt do ustawy na wypadek, gdy poseł sejmowy ulegnie kondemnacie sądowej lub zostaje pod śledztwem sądowem.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest wybór sekretarzy. Zechciejcie panowie kartki napisać na 4ch sekretarzy.

Poseł Ziemiałkowski: Proszę o głos. Pozwolę sobie wniosek uczynić, aby Wysokie Zgro-

nadzenie dla oszczędzenia czasu potwierdziło tych samych sekretarzy, którzy na ostatniej kadencyi pełnili te funkcye.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby potwierdzić tych samych sekretarzy, którzy na ostatniej kadencyi pełnili te funkcye. Kto jest za tym wnioskiem zechce powstać. (Większość.) Wniosek przyjęty. Następuje z porządku wybór 12tu rewidentów. Prosiłbym Panów, aby zechcieli kartki napisać.

P. X. Król: Stosownie do programu, aby jak najmniej czasu marnować wnoszę, aby ci sami rewidenci zostali, ufamy bowiem ich sumienności a mozolnej pracy nie zazdrościmy.

Głosy: Tych samych. Tych samych.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby tych samych rewidentów obrać do sprawozdań stenograficznych. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Na tem porządek dzienny jest wyczerpany. Jutro posiedzenie o godzinie 10tej zrana, abyśmy mieli czas na wybór wszystkich komisyj. Proszę P. Sekretarza, ażeby odczytał porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia.

Sekretarz p. Wereszczyński czyta następujący porządek dzienny: (Obacz Alegat 1.)

P. Gross. Między sprawami, które znajdują się na porządku dziennym, są sprawy mniejszej wagi, i które zwykle bez drukowania i bez odsyłania ich do komisyi były traktowane.

Wnoszę więc, aby sprawy tego rodzaju, jak sprawy o udzielenie pozwolenia poboru myta, niemniej wnioski o podwyższenie dodatków do podatków były traktowane bez drukowania tych wniosków i bez odsyłania ich do komisyi.

Marszałek. Jest wniosek, aby sprawy, które poprzedni mowca zacytował, bez drukowania i bez odsyłania do komisyi wprost przez Wydział krajowy mogły być przedstawiane. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Grocholski. Na porządku dziennym jest jeszcze protokół z ostatniego posiedzenia ubiegłej kadencyi.

Marszałek. Ten protokół był przyjęty jeszcze przeszłego roku przed zamknięciem Sejmu.

Posiedzenie zamykam; jutro zapraszam panów na godzinę 10tą.

Koniec posiedzenia o godz. 12. min 27.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

2 posiedzenia 3. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 6. listopada 1872.

Treść: Prośby o urlop pp. Erazma Wolańskiego i Konopki. — Interpelacya posła Chrzanowskiego w przedmiocie sankcyi uchwalonych przez sejm ustaw. — Odpowiedź komisarza rządowego. — Interpelacya posła Skwarczyńskiego w przedmiocie projektu ustawy zawierającej dodatek do krajowej ordynacyi wyborczej. — Odpowiedź komisarza rządowego. — Interpelacya posła Czerkawskiego w przedmiocie projektu urządzenia szkół ludowych. — Odpowiedź komisarza rządowego. — Interpelacya posła Bauma w przedmiocie zwrotu zapomóg udzielanych w r. 1847 z powodu nieurodzaju. — Odpowiedź komisarza rządowego. — Interpelacya posła Hoszarda do Wydziału krajowego w przedmiocie fundacyi stypendyjnej Kazimierza Petryczyna. — Wniosek posła Małeckiego w przedmiocie szkół ludowych i unormowania stosunków prawnych nauczycieli. — Wniosek posła Skwarczyńskiego w przedmiocie dodatków do krajowej ordynacyi wyborczej. — Wniosek posła ks. Króla o przeniesieniu kosztów szpitalnych na kraj. — Prośba o urlop posła Tyszkowskiego. — Wniosek posła ks. Krasickiego o zapomogę dla pogorzelców Jaryczowskich. — Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o reformie ustawy gminnej. — Pierwsze czytanie Wydziału krajowego o ustanowieniu Syndykatu. — Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o uzupełnieniu regulaminu Sejmowego. — Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o urządzeniu biura statystycznego. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszu zapomogi. — Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o budżecie na rok 1873. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego a zamknięciu rachunków na rok 1871. — Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o zmianie etatu służby drogowej. — Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o wydatkach drogowych. — Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego a mytach prywatnych. — Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o nadzorach szkolnych. — Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o sądach pokoju. — Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o wykupnie mesznego i skópczyny. — Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o nagrodach dla nauczycieli. — Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o dodatkach do płacy urzędników i sług Wydziału krajowego. — Pierwsze czytanie sprawozdania z czynności Wydziału krajowego. — Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o zmianie etatu kasowego przy Wydziale krajowym. — Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o funduszach szkolnych. — Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o emeryturze Dr. Neuhausera. — Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o darze z łaski dla Bortnika. — Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego, przyznaniu 4750 złr. Siostrom Miłosierdzia w Krakowie. — Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o funduszach na budowę zakładu obłąkanych w Kulparkowie. — Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o przyjmowaniu izraelitów do lwowskiego szpitalu powszechnego. — Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o dodatkach do płac dla urzędników szpitalnych. — Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o pożyczce na budowle przy szpitalu lwowskim. — Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o pozwoleniu na pobór

dodatków gminnych, gminom: Brzeżany, Bursztyn, Humniska, Darachowa, Smolnica, Demycza, Illińce, Kustyń, Smarzów, Strzemilcze, Serafinka, Głuszkowa, Semenowce, Targowica, Uniża, Raszkowa, Toporowiec, Strzylcze, Czernelica, Żywaczów. — Wybór komisyi drogowej, administracyjnej, prawniczej, finansowej, edukacyjnej, petycyjnej, do sprawozdania z czynności Wydziału krajowego.

Początek posiedzenia o godz. $10^3/_4$.

Posłów obecnych 99.

Przewodniczący Marszałek: Jaśnie O. książe Leon Sapieha.

Ze strony c. k. Rządu: JW. Oswald Bartmański wice-prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. radca dworu,

Ks. Marszałek: Gdy jest dostateczna liczba członków, więc posiedzenie otwarte: Ponieważ na sekretarzy byli wybrani ci, którzy byli przeszłego roku, a między nimi jest ks. Mandyczewski, którego tu niema, więc bym prosił tymczasowo ks. Zaklińskiego na zastępcę, aby zechciał pełnić obowiązki sekretarza. Pan sekretarz odczyta protokół wczorajszego posiedzenia.

Sekr. p. Jasiński (czyta protokół): ·/.

Ks. Marszałek: Czy ma kto co do nadmienienia? Gdy nikt głosu nie żąda więc protokół przyjęty. Miałem tu depeszę telegraficzną od p. Erazma Wolańskiego, który prosił o urlop 1. tygodniowy z powodu nieszczęścia jakie go spotkało prez śmierć córki. Ponieważ to leży w zakresie mojej władzy, więc urlop mu udzieliłem. Podobnież udzieliłem urlop p. Konopce, który obiecał, że wciągu tygodnia tu przybędzie.

Sek. p. Jasiński (czyta, spis petycyj wniesionych do Sejmu):

Spis petycyj wniesionych do Sejmu krajowego po dzień 5. listopada 1872. r.

1. Blauth Józefa wdowa po sekretarzu powiatowym w Chrzanowie przez p. Ławrowskiego o datek z łaski lub jednorazową zapomogę.
2. Wydział Stowarzyszenia pocztmistrzów galic. i krakowskich przez p. Józefa Jasińskiego o przyznanie pocztmistrzom wybieralności do rad gminnych, uchwaleniem odnośnej ustawy.
3. Tenże Wydział przez p. Józefa Jasińskiego w sprawie podwyższenia płacy pocztmistrzom galicyjskim i krakowskim.
4. Sidorowicz Zygmunt przez p. Smol[illegible], uczeń ukończony wiedeńskiej szko[illegible]larskiej o jednorazowe wsparcie dla kształcenia się za granicą.
5. Wydział pow. Pilzno przez p. Skwarczyńskiego o uchwalenie na terazniejszej sesyi wygotowanych przez Wydział krajowy projektów o reformie ustawy gminnej a szczególnie o zaprowadzeniu okręgów gminnych.
6. Wydział pow. w Nowym Sączu przez pana Skwarczyńskiego o utworzenie okręgów gminnych.

(Po przeczytaniu) proszę o głos:

Ks. Marszałek: P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński: Wnoszę ażeby petycyę o prawo wybieralności pocztmistrzów oddać do komisyi jurydycznej.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Więc wniosek przyjęty. Reszta petycyj odeśle się do wybrać się mającej komisyi petycyjnej.

Sekretarz: P. Jasiński (czyta Iszą interpelacyą.)

Interpelacya do ces. król. komisarza przy Sejmie krajowym.

Sprawozdanie Wydziału krajowego wykazało, iż dotyczas nie jest wiadomem, czy cztery ważne ustawy uchwalone przez wys. Sejm na zeszłorocznej sesyi. przedłożyło wysokie Ministeryum do zatwierdzenia cesarskiego, lub dla jakich powodów nie przedstawiło ich do sankcyi Monarsze. Ustawy te są:

1. Ustawa uchwalona 17. października r. z. o pobieraniu od gmin przez c. k. urzędy skarbowe uposażeń szkół ludowych i o wypłaceniu przez te urzędy pensyi nauczycielom ludowym.

2. Ustawa uchwalona 27. września r. z. a zaprowadzająca język polski jako wykładowy w akademii technicznej lwowskiej.

3. Ustawa uchwalona 10. października r. z. zmieniająca art. V. ustawy z 22. czerwca 1866 r. o języku wykładowym.

4. Ustawa uchwalona 12. października r. z. zawierająca dodatek do ordynacyi wyborczej z dnia 26. lutego 1861.

Wiadomość czy ustawy te są przedłożone do zatwierdzenia cesarskiego? lub dla jakich powodów ministeryum nie podało ich do sankcyi? jest niezbędną prawie dla Sejmu. Albowiem nie mając jej, nie wie Sejm, czy potrzeba teraz ponownie uchwalać rzeczone ustawy, bardzo użyteczne dla kraju; ponawiając zaś je, nie może bez żądanej wiadomości poczynić takich zmian w osnowie ustaw wspomionych, iżby ustawy te przedłożone były przez ministeryum do sankcyi i nie pozostały znów martwą literą, a praca Sejmu bezowocną.

Nakoniec zważając, że w Monarchii konstytucyjnej, przedłożenie lub nieprzedłożenie do zatwierdzenia Monarchy ustawy uchwalonej przez Sejm, jest atrybucyą odpowiedzialnego Ministerstwa.

Z tych powodów podpisani posłowie zapytują c. k. Komisarza przy Sejmie galicyjskim.

Czy wymienione wyżej ustawy, uchwalone przez Sejm w r. z. przedłożyło ministeryum do zatwierdzenia cesarskiego? Jeżeli zaś odmówiło ich przedłożenia, które paragrafy ustaw przez Sejm zaprojektowanych w. r. z. spowodowały tę odmowę ze strony Ministerstwa?

We Lwowie 5. listopada 1862.

Leon Chrzanowski w. r. — Ziemiałkowski w. r. Pietruski w. r. — Smarzewski w. r. — Józef Baum w. r. — Ludwik Wolski w. r. — Edward Weissmann w. r. — Hoszard F. Smolka w. r. — Polanowski w. r. — E. Czerkawski w. r. — Majer w. . — Dąbrowski w. r. — Agopsowicz w. r.

Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy: W odpowiedzi na tę interpelacyą mogę dziś oświadczyć, że projekt do ustawy względem przeniesienia na c. k. urzędy skarbowe, odbierania płac i przeprowadzenia całej manipulacyi kasowej w opłaceniu nauczycieli, nie otrzymał Najwyższej sankcyi i o tem Wydział krajowy, jak mi się zdaje. w ciągu ostatniego tygodnia uwiadomiony został. Projekt ten nie otrzymał sankcyi ztego powodu, że idzie tu o przekazanie nowych czynności urzędom cesarskim, że przeto zarządzenie takie w drodze ustawodawstwa krajowego nie może mieć miejsca i jedynie w drodze administracyjnej wydanem byćby mogło. Pan minister wyznań i oświaty w porozumieniu z p. ministrem finansów uznał konieczność, potrzebę i nagłość takiego rozporządzenia i polecił Namiestnictwu, aby w porozumieniu z Radą szkolną i władzą finansową przedewszystkiem ułożyło instrukcye dla tych kas i całą manipulacyę względem przeprowadzenia tych rachunków odbioru i wypłaty. Właśnie jest w toku ta sprawa i tymi dniami ułożony w Nomiestnictwie projekt udzielony został Radzie szkolnej do zaopiniowania. Jak tylko Rada szkolna opinię swoję Namiestnictwu przedstawi, wybraną będzie komisya złożona także z członków finansowej Dyrekcyi i urzędników Izby rachunkowej, poczem rząd według danej obietnicy w drodze administracyjnej to przeprowadzi. Co do dalszych trzech ustaw, Namiestnictwo nie otrzymało żadnej odpowiedzi, a zatem i ja nie jestem w stanie rzeczy tej obecnie wyjaśnić.

Sekretarz p. Jasiński: (Czyta drugą interpelacyą).

Interpelacya

do Wgo Komisarza rządowego, w sprawie uchwalonego na dzień 12. października 1871 projektu do ustawy zawierającej dodatek do krajowej ordynacyi wyborczej z dnia 26. lutego 1861 r. i znoszącej postanowienia ustawy z dnia 20. września 1866 r. l. 26. dzien ust. kr.

Na posiedzeniu odbytem dnia 12. października 1871. uchwalił Sejm następujący projekt do ustawy:

Ustawa

zawierająca dodatek do krajowej ordynacyi wyborczej z dnia 26. lutego 1861.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi i wielkiego księstwa Krakowskiego rozporządzam co następuje:

Art. I. Postanowienia ustawy z dnia 20. września 1866 dz. ust. kraj. l. 26. znoszą się. W ich miejsce wchodzą postanowienia artykułu następnego.

Art. II. W ciągu bieżącego peryodu sejmowego, jakoteż w ciągu następujących po tym peryodzie sześciu sesyj sejmowych, potrzebną jest do powzięcia uchwał odnoszących się do zmian krajowej ordynacyi wyborczej, obecność więcej niż połowy całej liczby członków Sejmu, a zmiany te mogą być uchwalone bezwzględną większością głosów obecnych.

Po upływie tych sześciu sesyj sejmowych, zmiany wspomnione mogą być uchwalone tylko w obecności przynajmniej dwóch trzecich części członków Sejmu i za przyzwoleniem przynajmniej dwóch trzecich części członków obecnych.

Art. III. Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministerstwu.

Wedle sprawozdania nie otrzymał Wydział krajowy zawiadomienia o losie tej Najwyższej sankcyi przedłożonej ustawy.

Zapytujemy zatem Wgo Komisarza rządowego:

1) dlaczego dotąd Reprezentacya krajowa uwiadomioną niezostała o uchwalonej na dniu 12. października 1871, a do Najwyższej sankcyi przedłożonej ustawy, zawierającej dodatek do krajowej ordynacyi wyborczej z dnia 26. lutego 1861 r. i znoszącej postanowienia ustawy z dnia 20. września 1866 dz. ust. kraj. l. 26?
2) czy otrzymamy wiadomość o tej ustawie w ciągu bieżącej sesyi sejmowej?

Skwarczyński, Spławiński, Józef Jasiński, Wesołowski, Czerkawski, X. Król, Wereszczyński, Horodyski, Józef Baum, Chrapek, Hoszard, Dąbrowski, Antoni Golejewski, Antoni Michalski M. Włodek.

Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy: Muszę odpowiedzieć na tę interpelacyę, że Namiestnictwo robiło zapytanie do Wys. Ministerstwa, czy jest nadzieja, aby sankcya tej uchwały nastąpiła. Ministerstwo odpowiedziało w ostatnich dniach, że projekt do ustawy przedłożony został Najjaśniejszemu Panu, jednakże Najwyższa decyzya dotąd nienadeszła, i o ile mi wiadomo, do tej chwili jej nie ma.

Sekretarz p. Jasiński: (Czyta trzecią interpelacyę.)

Interpelacya
do ces. król. Komisarza rządowego.

Głos powszechny domaga się, już od lat kilku, z przyciskiem ostatecznego uporządkowania szkolnictwa początkowego w naszym kraju, w przekonaniu, że od tego zawisło oświecenie ogółu ludności, jakoteż podniesienie jego moralnego i materyalnego bytu.

Zadanie tak wielkiej doniosłości rozwiązane być może w sposób zupełnie zadawalniający tylko wtenczas, jeżeli Rząd i Reprezentacya krajowa wspólnie przyłożą rękę do tego dzieła. Przedewszystkiem zaś, jest to rzeczą i obowiązkiem Rządu podać Reprezentacyi potrzebne do rozstrzygnięcia każdej w tej sprawie zachodzącej kwestyi materyały, a w szczególności przedstawić jej odpowiedne wnioski, oparte na wykazach statystycznych, zastosowane do składu reszty administracyi, objawić swoje intencye co do zasad, jakie wniesionym projektem zamierza przeprowadzić.

W tym duchu powszechność krajowa z zadowoleniem powzięła w zeszłym roku z urzędowej Gazety lwowskiej wiadomość, że Rada szkolna krajowa wygotowała była wyczerpujący projekt do ustawy o urządzeniu szkół ludowych. Spodziewano się że projekt ten poddany pod obrady Sejmu krajowego i zamieniony ze stosownemi może poprawkami, w ustawę, położy grunt do statecznego rozwoju oświecenia ludowego w naszym kraju.

Stało się wszelako inaczej. Na interpelacyą wniesioną w tem Wysokiem Zgromadzeniu, odpowiedział ces. król. Komisarz rządowy, że podanie rzeczonego projektu do laski marszałkowskiej jako wniosku rządowego, zawisło było od przyzwolenia Władz centralnych, którego wtenczas miano zażądać i jak się zdawało, lada dzień oczekiwano.

Atoli snać krótkość zeszłorocznej Sesyi była przyczyną, że to oczekiwanie okazało się płonnem, kraj zaś w skutek tak niefortunnego zbiegu okoliczności, pozostał nadal bez ustawy szkolnej, a tem samem bez podstawy do nowej organizacyi szkolnictwa.

Podpisani zapytują przeto JW. Komisarza rządowego, czyli ces. król. Rząd zamierza na tegorocznej sesyi przedstawić Reprezentacyi krajowej powyższy lub jakikolwiek inny projekt do urządzenia szkół ludowych?

A wrazie gdyby to nie miało nastąpić jakie są powody, tej dla kraju nader szkodliwej zwłoki? i jakie są w tym wypadku zamiary Rządu, co do stałego uregulowania u nas stosunków szkół ludowych?

We Lwowie dnia 6. listopada 1872.

Czerkawski, Chrzanowski, Golejewski, Piotrowski, Mikołaj Wolański, Dąbrowski, Hoszard, Wesołowski, Wereszczyński, Smolka, Józef Jasiński, Dunajewski, Małecki, X. Król, Skwarczyński, Spławiński, Szujski, Horodyski, Eust. Rylski, Agopsowicz, Majer, Serwatowski, Ap. Jaworski.

Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy: Jakem miał zaszczyt w zeszłym roku odpowiedzieć, projekt ten przedłożony był Ministerstwu. Dotychczas Ministerstwo żadnego polecenia nie wydało, więc będę mógł bliż-

sze wyjaśnienie dać, dopiero po zasięgnięciu wiadomości o zamiarach wys. Ministerstwa.

Sekretarz p. Jasiński: (Czyta czwartą interpelacyę).

Interpelacya
do pana Komisarza rządowego.

Gdy w roku 1847, z powodu ogólnego nieurodzaju umarło śmiercią głodową parę kroć sto tysięcy ludności w kraju naszym; Wysoki Rząd zapewne spowodowany litością, udzielił wsparcie ludności, tak dalece wszelkich zasobów do życia potrzebnych ogołoconej, że włościanie zagrody swoje za kilkanaście zł., a częstokroć nawet za wyżywienie paretygodniowe sprzedawali.

Wsparcie to udzielił Wysoki Rząd poczęści w mące po części w ziarnie potrzebnym do obsiewania pól odłogiem leżących.

Zapomoga taka nie może być za pożyczkę uważaną, a dowodem tego jest, że wysoki Rząd udzielał ją nietylko właścicielom zagród, lecz przeważnie chałupnikom, komornikom biednym, którzy przecież nie mogli dać wysokiemu Rządowi żadnej rękojmi, że będzie mógł od nich zapomogę im udzieloną kiedykolwiek bądź odebrać; dalszym dowodem tego jest, że wysoki Rząd przez 26 lat, nawet w latach urodzajnych i bardzo pomyślnych ani razu się nie upominał o zwrot tej pożyczki, i dopiero teraz, w roku, który co do nieurodzaju i różnych klęsk elementarnych stoi na równi z rokiem 1847, w roku, który znowu zagraża śmiercią głodową znacznej części ludności, gminy dostały surowy nakaz, by tę zapomogę wysokiemu Rządowi zwróciły w dwóch ratach i to jedną ratę w listopadzie, drugą w styczniu 1873.

Pozwolę sobie zatem zapytać Pana Komisarza rządowego, czy i przeciw komu mają być zastosowane środki przymusowe do zwrotu udzielanej zapomogi, gdyż nietylko większa część komorników i chałupników już wymarła, ale nawet dużo posiadłości włościańskich, po części dobrowolną sprzedażą, po części zaś na mocy wyroków sądowych przeszło w ręce obce; po sprawiedliwości zaś wysokiego Rządu spodziewać się możemy, że nie zechce gminy przymuszać do zwrotu zapomogi, o którą gminy nie prosiły, ani też zwrotu tej pożyczki nigdy solidarnie nie ręczyły, a nawet wobec ówczesnych stosunków społecznych ręczyć nie mogły.

Lwów 6. Listopada 1872.

Józef Baum poseł krajowy mniejszych posiadłości, Julian Kirchmajer, X. Król, Chrapek, Hoszard, Dąbrowski, Jan Turczyn, Antoni Michalski, Golejewski, M. Włodek, Eliasz Fecak, K. Piliński, Mikołaj Wolański, Dunajewski, C. Haller.

Ks. Marszałek; Przekazuję tę sprawę panu Komisarzowi rządowemu.

Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy: Bliższych szczegółów tej sprawy nie znam: wiem jednakże, że wstrzymaną została na razie exekucya; przekonawszy się, z jakiego powodu zarządzoną była ta exekucya i czy rzeczywiście bezzwrotną była zapomoga o której zwrot chodzi, będę miał zaszczyt później odpowiedzieć, jak się rzecz ma.

Sekretarz P. Jasiński (czyta interperpelacyę do Wydziału krajowego):

Interpelacya do Wydziału krajowego:

Kazimierz Prus Petryczyn, zmarły w dniu 27. sierpnia 1869 r. testamentem z 9. lutego i 1. czerwca 1862 r. zapisał prawie cały swój majątek na fundacyę stypendyjną dla kształcącej się młodzieży polskiej.

Wydział krajowy został o tym wypadku zawiadomiony rezolucyą Sądu krakowskiego z dnia 8. czerwca 1869 r. do l. 9313. przy udzieleniu testamentu. Wydział krajowy korespondował w tej sprawie z exekutorem testamentu w r. 1870 do l. 6.770. i 12.191., a w roku 1871 do l. 17.107.

Po zwalczeniu różnych przeszkód, dobra Kęparów, Lubomierz i część Kobylca ostatecznie sprzedane zostały przez publiczną licytacyę za sumę przeszło 65.000 zł. na którą nabywcy zapłacili już dwie trzecie części podczas gdy jedna trzecia część na sprzedanych dobrach intabulowaną jest. z obowiązkiem opłacania 6 procentów, tak iż w ten sposób cenę kupna uważać można za zrealizowaną. Oprócz tego pozostało w obligacyach indemnizacyjnych 16.000 zł., zaś ze sprzedaży ruchomości i z dochodów aż do oddania dóbr wpłynęło około 5.000 zł. Tym sposobom po spłaceniu legatów powinnoby pozostać na rzecz fundacyi stypendyjnej około 70.000 zł. Pertraktacya ukończoną jest przez dekret dziedzictwa z 30. marca 1871 r. do l. 5.052. Wiadomo nam najdokładniej iż całe przeprowadzenie sprawy od początku aż do ustalenia fundacyi a następnie całe zawiadowstwo fundacyą polecone zostało najwyraźniej Wydziałowi krajowemu. Zatem z chwilą

wydania dziedzictwa a po zrealizowaniu całego majątku powinien był Wydział krajowy już całą fundacyę odebrać do rąk własnych. Tymczasem do dziś dnia żadnych niema śladów czynności w tym kierunku Wydziału krajowego, tak dalece że nawet w sprawozdaniu, które Wydział krajowy Wys. Izbie w bieżącej sesyi przedłożył, żadnej niema wzmianki o tej tak znacznej i niepośledniej fundacyi, podczas gdy daleko późniejsze, mniejsze, niepewniejsze i niezrealizowane milczeniem nie pominięto.

Zapytujemy zatem Wydział krajowy:

1. Z jakich powodów nie odebrał dotychczas fundacyi stypendyjnej Kazimierza Petryczyna w własny zarząd.

2. Dlaczego o tej fundacyi w sprawozdaniu tegorocznem nie uczynił żadnej wzmianki.

Lwów dnia 6. listopada 1872.

Hoszard, E. Weisman, Dunajewski, Szujski, Majer, Chrapek, x. Król, J. Baum, Wesołowski, Wereszczyński, Agopsowicz, J. Jasiński, Dąbrowski, Golejewski, Spławiński, Skrzyński, Piliński, Piotrowski Czerkawski.

Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Właśnie będę miał zaszczyt w tych dniach odpowiedzieć imieniem Wydziału krajowego.

Sekretarz P. Jasiński: (czyta wniosek p. Małeckiego).

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić co następuje:

1. Celem ostatecznego uregulowania w kraju sprawy oświaty ludowej, Sejm wypowiada postanowienie, wygotować już w ciągu sesyi obecnej ustawą, dotyczącą zakładania i utrzymywania szkół ludowych, niemniej unormowania stosunków prawnych stanu nauczycielskiego. A ponieważ odpowiednie potrzebom przeprowadzenie tej sprawy wymagać będzie większych funduszów, aniżeli obecne: Sejm postanawia równocześnie obmyślić takie do funduszu krajowego przypływy, przez któreby szkolnictwo ludowe w kraju, tam gdzie środki gmin miejscowych nie wystarczają, było stale rok rocznie zapomagane.

2. Ma być wybrana już na najbliższem posiedzeniu osobna z 5. członków się składająca komisya, która

1. przedłoży projekt do rzeczonej ustawy szkolnej,
2. zaproponuje ogólną zasadę, podług której należałoby rok rocznie tworzyć taki subwencyjny fundusz szkolny z źródeł dochodów krajowych,
3. oznaczy wysokość tego funduszu na przeciąg roku pierwszego po udzieleniu Najwyższej sankcyi ustawom ze sprawą tą w związku będącym.

3. Poleci się tej komisyi, aby najdalej za półtora tygodnia od dnia wyboru jej licząc, przedłożyła rezultat pracy swojej w zwyż wytkniętym kierunku.

Ponieważ niniejszy wniosek dotyczy zasad tylko przedwstępnych a sprawa którą porusza jest nagłą, podpisany przeto prosi, ażeby w myśl §. 40. regulaminu dopuszczona była nad nim rozprawa z pominięciem drukowania tego wniosku i to na jednem z najbliższych posiedzeń.

Lwów dnia 6. listopada 1872.

Antoni Małecki m. p.

P. Gross: Proszę o głos.

Marszałek: Ten wniosek nie jest poparty, więc najprzód muszę go podać do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Większość wstaje). Jest dostateczne poparcie. Poseł Gross ma głos.

P. Gross: Ja wnoszę, aby dla tej sprawy nie była wybierana osobna komisya, tylko aby była wybrana komisya edukacyjna dla wszystkich spraw tego rodzaju, składająca się z 9 członków, do których także wniosek ten byłby przekazany.

Marszałek: Przedewszystkiem muszę poddać pod głosowanie, czy wniosek ten zaraz jako naglący przeprowadzić mamy, czy podług regulaminu ma być z nim postąpione. Kto jest za tem, aby ten wniosek jako naglący przeprowadzić i nie poddawać go pod formy regulaminu, zechce wstać. (Mniejszość wstaje). A zatem postąpi się z nim według form przepisanych regulaminem.

Sekretarz p. Jasiński zaczyna czytać wniosek p. Skwarczyńskiego).

Pietruski i inne głosy; Wniosek Grossa!

Marszałek: Ponieważ Wysoka Izba postanowiła, aby ten wniosek traktować jak każdy inny, więc będzie jego pierwsze czytanie, a wtedy przystąpimy do wyboru komisyi.

Sekretarz P. Jasiński (czyta wniosek P. Skwarczyńskiego).

Wniosek

o uchwaleniu ustawy zawierającej dodatek do sejmowej ordynacyi wyborczej i znoszącej postanowienia ustawy z dnia 20. września 1866 l. 26. dz. ust. kraj.

Zważywszy, że powszechnie uznaną jest potrzeba zniesienia dzisiejszej sejmowej ordynacyi wyborczej, a peryod sześcioletni postanowiony ustawą z dnia 20. września 1866 do uchwalania zmian w niej prostą większością głosów, i w zwykłym komplecie upływa z obecną sesyą sejmową;

zważywszy, że Wysoka Izba uchwaliła na dniu 12. października 1866 projekt ustawy przedłużającej to prawo na dalszych sześć sesyi sejmowych, a dotąd nieotrzymaliśmy wiadomości o tej, do Najwyższej sankcyi przedłożonej ustawie

wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić ustawę:

„W ciągu bieżącego peryodu Sejmowego, jako-„też w ciągu następujących po tym peryodzie sześciu „sesyj sejmowych, potrzebną jest do powzięcia „uchwał odnoszących się do zmian sejmowej ordy-„nacyi wyborczej, obecność więcej niż połowy całej „liczby członków Sejmu, a zmiany te mogą być „uchwalone bezwzględną wiekszością głosów obe-„cnych.“

„Po upływie tych sześciu sesyj sejmowych, „wspomniane zmiany mogą być uchwalone tylko „w obecności przynajmniej trzech czwartych całej „liczby członków Sejmu, i za przyzwoleniem przy-„najmniej dwóch trzecich części członków obecnych“.

Skwarczyński, Spławiński, Józef Jasiński, Wesołowski, Wereszczyński, Antoni Michalski, Józef Baum, X. Król, Horodyski, Czerkawski, Hoszard. Dąbrowski, Golejewski.

Ks. Marszałek: Ten wniosek jest dostatecznie poparty, więc postąpi się z nim według regulaminu.

Sekretarz p. Jasiński (czyta wniosek X. Króla).

Wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić, aby koszta szpitalne na kraj cały nałożono.

X. Król, Spławiński, Hoszard, Szumańczowski, Antoni Siwiec, M. Włodek, Antoni Michalski, Jan Wiśniewski, Władysław Szott, Chrapek, Kocyłowski, Bodnar, Dunajewski, Pohorecki, Teodor Hajdemaszczuk, Józef Baum.

Ks. Marszałek: Wniosek ten jest też dostatecznie poparty, więc także się z nim postąpi podług regulaminu.

Sekretarz p. Jasiński (czyta prośbę posła Józefa Tyszkowskiego).

Jaśnie Oświeccony Książe Marszałku:

Stan zdrowia mego niedozwala mi na teraz brać udziału w obradach sejmowych, proszę więc o udzielenie mi łaskawie 14-dniowego uwolnienia. Z wysokim poważaniem JO. Księcia Marszałka uniżony sługa Józef Tyszkowski. Z Rybotycz dnia 29. października 1872.

Ks. Marszałek: Poseł ten prosi o 14-dniowy urlop. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęte.

Sekretarz X. Zakliński (czyta wniosek X. Krasickiego).

Wniosek naglący.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dla pogorzelców w miasteczku Jaryczowie udziela się z funduszu krajowego jednorazowa zapomoga bezzwrotna w kwocie 20.000 złr. w. a.

Lwów dnia 6. listopada 1872.

Krasicki, S. Fortuna, A. Pietruszewicz, B. Kowalski, A. Zakliński, J. Kulczycki, X. Pawlików, Dr. G. Krzyżanowski, Teodor Biłous, Paweł Jaworski, Bazyli Całkowski, Daniło Iwaniszów, Iwan Kerepin, Jan Ozarkiewicz, Michał Kozanowicz.

Ks. Marszałek: Wniosek jest postawiony jako naglący, więc oddaję go pod głosowanie, czy ma być traktowany jako naglący, czy też jak każdy inny. Kto jest za tem, aby ten wniosek traktować jako naglący?

P. Zyblikiewicz: Co do tego, prosiłbym wnioskodawcę, aby nam powiedział, czem usprawiedliwia nagłość swego wniosku.

P. X. Krasicki; Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. X. Krasicki ma głos.

P. X. Krasicki. Jestły wy pocztennij Hospodynowe zauważały łaskawo predmet mojeho wnesenia, wy koneczno pryznajete, szczo słuszno ja nazwałjem wnesenie moje wneseniem nahlaszczem! Ja meszkaju w sosidstwi mistcia toho neszczastia, wydiłjem nuždu tych pohoriwszych i uwirjaju paniw, że ne maju dostatoczno sliw, abym mih ohrom toho neszczastia dokładno obrysowaty! Cze-

tery tysiaczy ludej zistajut bez kusnyka chliba, 4.000 ludej i najnużnijszoj ne majut odeży, 4.000 ludej ne majut nijakoho prytułyska i skrywajut sia czastia dneś w szatrach, kotorii z podanoj sebi negłostyny ustroiły, a uważajte panowe, w jakij pori roku my nyni stoim! Tyji lude rozsijały sia po sosidnych sełach, no czy mohut tii seła takoje czisło pohorilciw u sebe na dołszij czas prymiszczaty? Wam izwistno iz gazet, że sosidnyj z Jaryczewom powit Kameneckij w bolszoj czasty porażen był hradom; sosidnij Jaryczewu seła jak: Sokołow, Kołodno i Żoltancy w duże znacznoj czasty były nawiszczeni pożarom proszu że wysoku izbu rozważyty mohut ły Jaryczewci czisłyty na znakomytu sosidskuju pomoszcz?! kilko może toj daty kotorij sam niczeho nemaje? Pryjichaty na toto mistce, moroz perejmoje czołowika podywyty sia tam! uwydysz tilko ruiny i zwałyska, a na nych jak byś czytał: Tu buł Jaryczów! Sziśt' tilko chatyn zistało tam, hde obytała ludniśt' 4.000 dusz. Dlatoho dumaju panowe, zważywszy tyji ohromnyi neszczastia i zachodiaszczyi obstojatelswa, że nikto tu w Wysokoj Izbi ne znajde sia, ktoby nahłośt moho wneska ne uznał. Ja proszu dlatoho, aby mij wnesok był traktowanyj jako nahlaszczyj i buł odesłanyj do komisyi budżetowej z tem preporuczeniem, aby toj predmet buł perwszym predmetom jej obrad i aby uchwała w toj sprawi zapawszaja, bez peczetania była predłożena Wysokomu Sejmowy!

Ks. Marszałek: Poddaję ten wniosek pod głosowanie, czy też drukowana ta uchwała ma być do komisyi budżetowej odesłana. Kto się z tem zgadza, zechce powstać. (Większość wstaje). Wniosek przyjęty. — Chciałem jeszcze prosić, aby PP. rewidenci zechcieli się zejść, ukonstytuować się i podzielić między siebie swe czynności. Może po sesyi dzisiejszej będą chcieli PP. rewidenci zejść się, ponieważ już wczorajsze sprawozdanie trzeba zrewidować. Przystępujemy teraz do porządku dziennego. P. Skwarczyński przedłoży pierwsze czytania.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Sprawozdania Wydziału krajowego są wszystkie rozdane, więc tak przy wniosku tym, jak i przy następnych sprawozdaniach zastosujmy tu tę ogólną maxymę, że raczej niech nam referent zaproponuje, w jaki sposób chce, aby sprawozdania były traktowane. Co do odczytania wnoszę, aby we wszystkich tych sprawach członkowie Wydziału byli od niego uwolnieni.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby uwolnić członków Wydziału od czytania i od traktowania formalnego wszystkich wniosków, które były Izbie rozdane. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość).

Ks. Marszałek: A więc przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Co do formalnego traktowania wnoszę, aby przedłożenia Wydziału krajowego odesłane były do komisyi administracyjnej. Z tego powodu mianowicie nie proponuję osobnej komisyi gminnej, ponieważ doświadczenie lat ubiegłych pouczyło nas, iż w tych wypadkach, jeżeli większa ilość komisyj utworzona jest, zwykle tych samych posłów wybierają do kilku komisyj, wskutek czego daleko trudniej jest zebrać się tym komisyom; zawsze jedna musi uwzględniać te chwile, kiedy druga zebraną jest. Mnie się zatem zdaje odpowiedniejszem, aby mniejsza ilość komisyj wybraną została, i aby do tych komisyj odesłać przedmioty w związku będące. Jeżeli co, to właśnie urządzenia gminne są podstawą administracyi kraju naszego i sądzę, że nawet trudniej będzie przyjąć tę zasadę, która odpowiedniejszą byłaby, aby tenże sam członek w kilku komisyach nie zasiadał, abyśmy wybrali osobną komisyą gminną.

Uzasadniwszy w ten sposób wniosek mój, wnoszę, aby to przedłożenie odesłanem było do komisyi administracyjnej wybrać się mającej z 15 członków.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Sprzeciwiam się wnioskowi szanownego referenta, albowiem jest bardzo wiele ważnych przedmiotów, któreby wszystkie musiały być rozstrzygnięte w tej komisyi. Przytoczę tylko wszystkie sprawy dróg krajowych, sprawę propinacyi i sprawę gminną; wszystkie trzy nagłe i bardzo ważne, a wszystkie byłyby traktowane w tej samej komisyi. To zamiast ułatwiać czynność przeciążałoby ją i ważne te sprawy nie mogłyby być na tej sesyi załatwione. Z tego powodu wnoszę, aby była wybrana oddzielna komisya gminna, a oddzielna komisya administracyjna złożona z 9ciu członków.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? — więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca P. Skwarczyński: Jednym z powodów osobnej komisyi, które przytoczył szanowny poseł, jest ten, że mają być do tej komisyi odesłane wszystkie sprawy drogowe. Otóż, o ile sądzę, tyle mamy przedłożeń drogowych i te sprawy są tyle odrębne, że korzystnem będzie na każdy przypadek, aby je komisya drogowa załatwiała. Zostałaby zatem tylko sprawa administracyjna i sprawa gminna. Z tego powodu sądzę, że ta komisya nie będzie tak dalece przeciążoną, jak szanowny oponent sądzi. Z tego powodu obstaję przy wniosku moim, aby tę sprawę odesłać do komisyi administracyjnej złożonej z 15 członków.

Ks. Marszałek: Są dwa wnioski; jeden referenta, aby odesłać do komisyi złożonej z 15 członków, a drugi wniosek posła Chrzanowskiego, aby wybrać oddzielną komisyę z 9 członków złożoną, specyalnie dla prawa gminnego. Poddaję pod głosowanie wniosek p. Chrzanowskiego, aby wybrać oddzielną komisyę złożoną z 9 członków. Kto jest za tym wnioskiem, zechce powstać. (Mniejszość wstaje.) Więc teraz poddaję pod głosowanie wniosek p. Skwarczyńskiego, aby wniosek ten odesłać do komisyi złożonej z 15 członków. (Większość wstaje.) Wniosek przyjęty.

Ob. Aleg. I.

Sprawozdawca P. Skwarczyński: Następuje pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału Krajowego o ustanowieniu syndykatu dla prawniczego zastępstwa funduszów i zakładów będących pod zarządem Wydziału krajowego.

Ta sprawa jest więcej administracyjną, aniżeli prawniczą, dlatego wnoszę: Wysoka Izba raczy tę sprawę odesłać do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc poddam wniosek sprawozdawcy pod głosowanie. Kto jest za tem, aby ten przedmiot był odesłany do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Zatem wniosek przyjęty.

Ob. Aleg. II.

Sprawozdawca P. Skwarczyński: Następuje pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o uzupełnieniu regulaminu sejmowego.

Według praktyki dotychczasowej sprawy odnoszące się do statutu krajowego, ordynacyi wyborczej i regulaminu odsyłane bywały zazwyczaj do komisyi prawniczej, wnoszę zatem, aby tę sprawę odesłać do komisyi prawniczej z 7 członków złożonej.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc kto się zgadza z wnioskiem referenta, aby przedmiot ten odesłać do komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Ob. Aleg. III.

Sprawozdawca P. Skwarczyński: Następuje pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o urządzeniu biura statystycznego.

Ten przedmiot jest niewątpliwie natury administracyjnej, wnoszę zatem: Wysoka Izba raczy ten przedmiot odesłać do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto się zgadza z tym wnioskiem, aby odesłać ten przedmiot do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość a więc wniosek przyjęty.

Ob. Aleg. IV.

Sprawozdawca P. Skwarczyński: Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszu zapomogi.

Wnoszę, aby to przedłożenie odesłane zostało do komisyi budżetowej, złożonej z 11 członków.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda?

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Nad wnioskiem co do liczby nie było dyskusyi. Sprawozdawca wniósł, aby komisya budżetowa złożoną była z 11 członków. Ponieważ wiemy z praktyki, że wielkie ciało z trudnością się porusza i prace jego pomału naprzód postępują, dlatego wnoszę, aby ta komisya wybraną była z 9 członków, tak jak to w poprzednich kadencyach sejmowych bywało.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Ja jestem przeciwnego zdania, a to z tego powodu, ponieważ do komisyi budżetowej tego roku nadejdą takie sprawy, które dotychczas traktowane nie były, jak n. p. wszystkie kwestye tyczące się wydatków na drogi, jakkolwiek te kwestye w komisyi drogowej technicznie zbadane będą, dalej sprawa zaciągnięcia pożyczki, która jest tak ważną, że komisya, badając obok tego preliminarz funduszu indemnizacyjnego więcej jak przedtem będzie miała do czynienia, mając przytem do załatwienia i inne jeszcze sprawy. Sądzę zatem, że należałoby skład tej komisyi o dwóch członków powiększyć.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Ja popieram także zdanie posła Grossa, aby komisya była złożona z 11 członków a to jeszcze i z tego powodu, że istotnie ta komisya zdziała coś takiego, co w praktyce będzie przeprowadzone. Zaś co do innych komisyj mogą się ci panowie nie wiele fatygować, nie wiele pracować, bo wiemy, że te prace do niczego się nie przydadzą. Książe Marszałek wspomniał w swej przemowie o naszych niesankcyonowanych ustawach; wprawdzie zalecił sejmowi, aby nie ustawał w pracy, gdyż zasługi jego będą rzeczywiście uznane, ale to nastąpi chyba na tamtym świecie. Sądzę więc, że co do innych komisyj możemy mniej zważać na wiele rzeczy, bo możemy być pewni, że żadna nasza uchwała sankcyi nie otrzyma i dlatego możemy im przebaczyć — jeżeli czynności nie wykończą—a nawet ostatecznie szkoda, że my te komisye wybieramy. Z tego powodu popieram, aby komisya była złożona z 11 członków.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Gdyby większa ilość członków komisyi odniosła ten cel, o którym p. Gross wspomniał, to proponowałbym nie 11, lecz 50 członków; ale właśnie taka jest natura cial zbiorowych, że wielka liczba członków tamuje prace komisyjne. Jeżeli komisya ma mieć więcej do czynienia, to możeby wypadało liczbę członków z 9 na 7 zredukować. Stąd pochodzi, że przed większe Zgromadzenie nie przychodzi żadna sprawa, bo czem mniejsze ciało, tem szybciej się porusza i obraduje. Przez tyle lat już przecież to doświadczenie robiliśmy, że komisya administracyjna zasilała się kilkoma członkami i dopiero wtedy nic nie zrobiła. Dlatego zabrałem tu głos, aby nie tworzyć wielkich ciał, tylko ile możności jak najmniejsze, a niezawodnie cel, który chciał mieć p. Gross wielką liczbą, będzie uzyskany.

P. H. Wodzicki: Wnoszę zamknięcie dyskusyi, bo słyszeliśmy argumenta za wielką i za małą liczbą członków, a dwóch członków ani nie zawadzi, ani nie pomoże tak wiele. Rzecz ta nie jest wielkiej wagi.

Ks. Marszałek: Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca P. Skwarczyński: Tyle przytoczę na poparcie mego wniosku, że większa komisya może się podzielić na podkomitety.

P. Zyblikiewicz (przerywa): Znamy to.

Sprawozdawca P. Skwarczyński: Szczególniej tu, gdzie są rzeczy odmiennej natury, gdzie są sprawy drogowe lub sprawa zaciągnięcia pożyczki na budowę dróg — w ten sposób komisya podzieliwszy się daleko raźniej może dojść do celu. Z tych powodów popieram wniosek na wstępie przezemnie uczyniony. Wysoka Izba raczy uchwalić, aby komisya budżetowa składała się z 11 członków.

Ks. Marszałek: Mamy dwa wnioski, aby komisya była z 11 członków, a drugi, aby była z 9 członków. Podaję najpierw wniosek p. Zyblikiewicza pod głosowanie. Kto jest za tem. aby komisya budżetowa składała się z 9 członków, zechce wstać. (Mniejszość.) Kto jest za tem, aby była z 11 członków, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty. Ob. Aleg. V.

Sprawozdawca P. Skwarczyński: Mamy dalej przedłożenie Wydziału krajowego o budżecie na rok 1873. Wnoszę, aby Wysoka Izba raczyła odesłać przedmiot ten do komisyi finansowej.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc kto jest za tem, aby odesłać do komisyi budżetowej czyli finansowej, która dopiero co uchwaloną została, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Ob. Aleg. VI.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Sprawozdanie Wydziału Krajowego o zamknięciu rachunków na r. 1871. Wysoki Sejm raczy to odesłać do komisyi finansowej.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc kto się zgadza z wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. Następuje pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o służbie drogowej. Sprawozdawca P. Gross ma głos. Ob. Aleg. VII.

Sprawozdawca P. Gross: Wydział krajowy przedłożył Wysokiej Izbie trzy sprawozdania, tyczące się spraw drogowych (czyta):

Przedłożenie Wydziału krajowego o zmianie etatu służby drogowej.

Przedłożenie Wydziału krajowego o wydatkach drogowych.

Przedłożenie Wydziału krajowego o mytach prywatnych.

Jeżeli idzie o to, aby postawić wniosek, do której komisyi te sprawy mają być odesłane, to przyznać trzeba, że one należą częścią do komisyi budżetowej częścią do komisyi, któraby techniczną stronę propozycyi Wydziału krajowego przedewszyst-

kiem zbadała. Wnoszę zatem, aby sprawy te jakoteż sprawy, tyczące się wydatków drogowych przydzielone były komisyi drogowej, składającej się z 9 członków.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto się zgadza z wnioskiem sprawozdawcy, aby ten przedmiot odesłać do komisyi drogowej, złożonej z 9 członków, zechce rękę podnieść. (Większość). Będzie odesłany do komisyi drogowej.

Ob. Aleg. VIII. IX. X.

Sprawozdawca p. Gross: Tu pozwolę sobie zwrócić uwagę wysokiej Izby na niektóre błędy, które we wniosku Wydziału krajowego są wydrukowane, mianowicie na str. 2. wiersz 6 od dołu powinno być zamiast „różowym“ „czerwonym“, a dalej zamiast „0^5 (czyli 72 cali) powinno być „0, 105, czyli 7·2 cali“.

Ks. Marszałek: Wydrukowane dalej na porządku dziennym przedmioty jak myta i dodatki na potrzeby gminne będziemy mogli potem wziąć pod obrady, teraz zaś sądzę, że należy przystąpić do spraw, które mają być przekazane komisyom, albowiem wybór komisyi jest mojem zdaniem najpilniejszy. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Ob. Aleg. XI.

Sprawozdawca p. Pietruski: Następuje pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o nadzorach szkolnych.

Wnoszę, aby tę sprawę odesłać do komisyi edukacyjnej, z 9 członków złożonej.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto się zgadza z wnioskiem sprawozdawcy zechce rękę podnieść. (Większość.)

Sprawozdawca p. Pietruski: Następuje pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o sądach pokoju.

Ob. Aleg. XII.

Wnoszę, aby tę sprawę wraz z wnioskiem odesłać do komisyi jurydycznej z 7 członków złożyć się mającej.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto się zgadza z tym wnioskiem, aby tę sprawę odesłać do komisyi jurydycznej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Ob. Aleg. XIII.

Sprawozdawca p. Pietruski: Następuje pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o wykupnie mesznego i skópczyny.

Wnoszę, aby sprawę tę odesłano do komisyi administracyjnej.

P. Dunajewski: Do komisyi prawniczej.

Sprawozdawca p. Pietruski: Zgadzam się.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, aby ten przedmiot odesłać do komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Ob. Aleg. XIV.

Sprawozdawca p. Pietruski: Następuje pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o nagrodach dla nauczycieli.

Wnoszę, aby sprawę tę odesłać do komisyi edukacyjnej.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Ob. Aleg. XV.

Sprawozdawca p. Pietruski: Następuje pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o dodatkach do płacy urzędników i sług Wydziału krajowego z powodu drożyzny.

Wnoszę, aby przedłożenie to wysoka Izba raczyła odesłać do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Ob. Aleg. XVI.

Sprawozdawca p. Pietruski: Następuje pierwsze czytanie sprawozdania z czynności Wydziału krajowego.

Wnoszę, aby to sprawozdanie, ponieważ ma najwięcej styczności z finansowemi rzeczami, było odesłane do komisyi budżetowej.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Wnoszę, aby do tego przedmiotu była wybrana oddzielna komisya z 5. członkow złożona, albowiem komisya budżetowa bywa zwykle tak zajęta, że sprawozdanie o czynnościach Wydziału krajowego przychodzi bardzo późno, zwykle dopiero przy końcu sesyi sejmowej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek p. Chrzanowskiego, aby wybrać oddzielną komisyę z 5. członków do przejrzenia sprawozdania Wydziału krajowego. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc będziemy głosować nad dwoma wnioskami.

Sprawozdawca wnosi, aby przedmiot ten odesłać do komisyi finansowej, a p. Chrzanowski, aby osobna komisya była wybraną. Poddaję naprzód pod głosowanie wniosek p. Chrzanowskiego. Kto jest zatem, aby do sprawozdania Wydziału krajowego wybrać oddzielną komisyę z 5 członków złożoną zechce rękę podnieść (większość), jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski: Następuje pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego
Ob. Aleg. XVII. o zmianie etatu kasowego przy Wydziale krajowym. Wnoszę, aby sprawozdanie to odesłać do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski: Następuje pierwsze odczytanie przedłożenia Wydziału krajo-
Ob. Aleg. XVIII. wego o funduszach szkolnych. Wnoszę, aby ten przedmiot odesłać do komisyi edukacyjnej.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc oddam ten wniosek pod głosowanie. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Sprawozdawca p. Haller ma głos.

Sprawozdawca p. Haller: Następuje pier-
Ob. Aleg. XIX. wsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o darze z łaski dla Bortnika. Wnoszę, aby przedmiot ten odesłano do komisyi finansowej.

Ks. Marszałek? Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Poddam więc wniosek pod głosowanie. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller: Podobnież wno-
Ob. Aleg. XX. szę, aby do tej samej komisyi odesłać przedłożenie Wydziału krajowego o emeryturze Dr. Neuhausera.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca P. Haller: Następuje pier-
Ob. Aleg. XXI. wsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o przyznaniu 4.750 złr. Siostrom Miłosierdzia w Krakowie. Wnoszę, aby przedmiot ten do tej samej komisyi został odesłany.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller: Następuje pier-
Ob. Aleg. XXII. wsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o funduszach na budowę zakładu obłąkanych w Kulparkowie. Wnoszę, aby ten przedmiot przekazano komisyi finansowej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller: Następuje pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o przyj-
Ob. Aleg. XXIII. mowaniu izraelitów do lwowskiego szpitalu powszechnego. Proszę o odesłanie tego przedmiotu do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller: Następuje pier-
Ob. Aleg. XXIV. wsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o pożyczce na budowle przy szpitalu lwowskim. Wnoszę przekazanie tej sprawy komisyi finansowej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller! Następuje pierwsze
Ob. Aleg. XXV. czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o dodatkach do płac dla urzędników szpitalnych. Wnoszę przekazanie tej sprawy komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Ks. Marszałek: Przejdziemy teraz do przedmiotów, które opuściliśmy przedtem z porządku dziennego, a mianowicie do przedłożeń Wydziału krajowego względem przyzwoleń na pobór dodatków. Sprawozdawcą jest p. Skwarczyński.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego co do petycyi gminy miasta Brzeżan o zezwolenie na pobieranie dodatków w wysokości 60% podatku konsumcyjnego od wina.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć wysokiemu Sejmowi petycyę gminy Brzeżańskiej o pozwolenie na pobieranie gminnego dodatku w wysokości 60% podatku konsumcyjnego od wina na lata 1873., 1874. i 1875.

Opłata ta istnieje w Brzeżanach od r. 1853. i jest gminie nieodzownie potrzebną do zupełnego pokrycia jej niedoboru budżetowego.

Reprezentacya powiatowa popiera tę petycyę. Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy.

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem

zezwalająca gminie miasta Brzeżan na pobór dodatku gminnego w wysokości 60% podatku konsumcyjnego od wina.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie miasta Brzeżan pozwala się pobierać na pokrycie jej wydatków gminnych, w latach 1873., 1874. i 1875. dodatek w wysokości 60% do podatku konsumcyjnego od wina.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam ten wniosek pod głosowanie: kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Więc kto się zgadza z przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego z wnioskiem o pozwolenie gminie Bursztyna powiatu Rohatyńskiego na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich na potrzeby gminne.

Wysoki Sejmie!

Gmina Bursztyn powiatu Rohatyńskiego wniosła prośbę o wyjednanie u Wysokiego Sejmu pozwolenia na pobór dodatków gminnych w wysokości 34% podatku domowo-klasowego i w wysokości 26% wszystkich innych podatków bezpośrednich, usprawiedliwiając pobór wyższego w porównaniu z innemi dodatkami — dodatku do podatku domowo-klasowego tem, że miasteczko Bursztyn musi ponosić znaczne wydatki na potrzeby policyi miejscowej, i że właśnie właściciele domów korzystają najwięcej z urządzeń policyjnych.

Reprezentacya powiatowa popiera prośbę gminy, która pobierała już w r. 1869 i 1870 na mocy ustawy z dnia 7. grudnia 1869 (Dz. ust. kraj. ex 1870 N. 1.) od podatku domowo-klasowego wyższe dodatki aniżeli od innych podatków. Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy załączony projekt do ustawy uchwalić.

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem pozwalająca gminie Bursztyn powiatu Rohatyńskiego pobierać wyższe dodatki gminne bezpośrednich podatków na pokrycie potrzeb gminnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Bursztyn powiatu Rohatyńskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873. na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do podatku domowo-klasowego (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości trzydziestu czterech (34) %, i dodatku do wszystkich innych podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości dwudziestu sześciu (26) %.

Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam tę ustawę pod głosowanie.

Kto się z jej przyjęciem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Więc kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminom Humnisk i Darachowa na pobór dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie petycye gmin Humnisk powiatu Brzozowskiego i Darachowa powiatu Trembowelskiego, o zezwolenie na pobór dodatków do podatków bezpośrednich dla pokrycia wydatków gminnych roku 1872.

Na pokrycie tych wydatków potrzebuje:
Gmina Humnisk dodatków w wysokości . 35%
„ Darachowa „ „ . 38%
podatków bezpośrednich.

Reprezentacye powiatowe popierają te petycye. Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy załączone projekta do ustaw uchwalić.

Ustawa

z dnia
obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem w sprawie pozwolenia gminie Humnisk powiatu Brzozowskiego na pobór dodatków do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Humnisk powiatu Brzozowskiego pozwala się pobierać w roku 1872 na pokrycie potrzeb gminnych dodatki do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatku nadzwyczajnego) w wysokości trzydziestu pięciu (35) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto się z przyjęciem tej ustawy zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Więc kto się zgadza z przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia
obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w sprawie pozwolenia gminie Darachowa powiatu Trembowelskiego na pobór dodatków do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Darachowa powiatu Trembowelskiego pozwala się pobierać w roku 1872 na pokrycie potrzeb gminnych dodatki do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatku nadzwyczajnego) w wysokości trzydziestu ośmiu (38%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto się zgadza z przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Ustawa przyjęta).

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Więc kto się zgadza z przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego co do petycyi gminy Smolnicy powiatu Staromiejskiego o zezwolenie pobierania wyższych dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi petycyę gminy Smolnicy powiatu Staromiejskiego o pozwolenie pobierania dodatków w wysokości 70% podatków bezpośrednich na pokrycie niedoboru budżetowego roku 1872. Gmina udowodniła, że ma istotnie ponosić w roku bieżącym wydatki nadzwyczajne, wymagające nałożenia rzeczonych opłat, a Reprezentacya powiatowa popiera petycyę tej gminy, Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy.

Ustawa

z dnia
obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, zezwalająca gminie Smolnicy powiatu Staromiejskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Smolnicy powiatu Staromiejskiego dozwala się pobierać w roku 1872 na pokrycie jej

wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatku nadzwyczajnego) w wysokości siedemdziesięciu (70) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto się zgadza z przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść, (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca P. Skwarczyński: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Więc kto się zgadza z przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca P. Skwarczyński (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem zezwolenia gminom Demyczy i Illińce powiatu Sniatyńskiego dodatków do podatków bezpośrednich na opędzenie wydatków gminnych.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć wysokiej Izbie petycye gmin Demyczy i Illince powiatu Sniatyńskiego, poparte przez Reprezentacyę powiatową o zezwolenie im dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie potrzeb gminnych. W tym celu potrzebuje gmina Demycze w wysokości 30% gmina Illińce dodatków w wysokości 31% podatków bezpośrednich. Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy załączone projekta do ustaw uchwalić.

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem w sprawie pozwolenia gminie Demyczy powiatu Sniatyńskiego na pobór dodatków do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Demyczy powiatu Sniatyńskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 na pokrycie potrzeb gminnych dodatki do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatku nadzwyczajnego) w wysokości trzydziestu (30) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc poddam ten wniosek pod głosowanie; kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca P. Skwarczyński: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Więc kto się zgadza z przyjęciem ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca P. Skwarczyński (czyta).

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem w sprawie pozwolenia gminie Illińce powiatu Sniatyńskiego na pobór dodatków do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwała Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Illińce powiatu Sniatyńskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 na pokrycie potrzeb gminnych dodatki do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatku nadzwyczajnego) w wysokości trzydziestu i jednego (31) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam ten wniosek pod głosowanie; kto sie z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca P. Skwarczyński: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Więc kto się zgadza z przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca P. Skwarczyński (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego co do petycyi gmin Kustyń Strzemilcze i Smarzów położonych w powiecie

Brodzkim, o zezwolenie na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie petycye gmin Kustyń, Strzemilcze i Smarzów położonych w powiecie Brodzkim o zezwolenie na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie wydatków gminnych.

Dla pokrycia tych wydatków potrzebują gminy a mianowicie:

I. Kustyń dodatków w wysokości 30% na rok 1873.

II. Strzemilcze dodatków w wysokości 40% na lata 1872 i 1873.

II. Smarzów również na lata 1872 i 1873 dodatków w wysokości 30% podatków bezpośrednich bez nadzwyczajnych dodatków. Petycye tych gmin są poparte przez Reprezentacyę powiatową, a potrzeba zezwolenia na pobór tych opłat jest należycie uzasadniona.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączone projekta do ustaw.

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoloniem gminie Kustyń powiatu Brodzkiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje;

Gminie Kustyń powiatu Brodzkiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu (30%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca P. Skwarczyński: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Więc kto się zgadza z przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Smarzów powiatu Brodzkiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księswem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Smarzów powiatu Brodzkiego pozwala się pobierać w latach 1872. i 1873. na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu (30 pr.)

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam ten wniosek pod głosowanie; kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadzą, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Więc kto się zgadza z przyjęciem ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu. (Obacz Alegat 9.)

Sprawozdawca p. Skwarczyński: (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Strzemilcze powiatu Brodzkiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Strzemilcze powiatu Brodzkiego pozwala się pobierać w latach 1872. i 1873. na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszyst-

kich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości czterdziestu (40%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto się z przyjęciem tej ustawy zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Więc kto się zgadza z przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większosc). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego co do petycyi dziesięciu gmin powiatu Horodeńskiego o pozwolenie na pobieranie wyższych dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów budżetów gminnych.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć wysokiemu Sejmowi petycye dziesięciu gmin powiatu Horodeńskiego o pozwolenie na pobieranie wyższych dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów budżetów gminnych.

Dla pokrycia tych niedoborów potrzebują te gminy, a mianowicie:

1. Serafince na rok 1872. dodatków wysokości 61½% zaś na rok 1873. w wysokości 36½%.
2. Żywaczów dodatków w wysokości . 35%
3. Strzylcze 30½%
4. Czernelice . . . . . 28 „
5. Toporowce . . . . . 30 „
6. Raszków . . . . . 28 „
7. Uniż . . . . . 28 „
8. Targowica . . . . . 40 „
9. Semenówka . . . . . 30 „
10. Głuszków . . . . . 33 „

podatków bezpośrednich bez dodatków nadzwyczajnych.

Petycye tych gmin są poparte przez Reprezentacyę powiatową, która zezwoliła im na rok 1872. dodatków w wysokości 25% rzeczonych podatków.

Gmina Serafince potrzebuje na rok 1872. wyższych opłat niż na rok 1873., ponieważ postanowiła wybudować w roku bieżącym areszt i kancelaryę gminną.

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Serafince powiatu Horodeńskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Serafince powiatu Horodeńskiego pozwala się pobierać na pokrycie jej wydatków gminnych w roku 1872. dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatku nadzwyczajnego) w wysokości sześćdziesięciu jednego i pół (61½%) wliczając do tego dodatek w wysokości 25% zezwolony tej gminie na rok 1872. i przez Reprezentacyę powiatową.

Na rok 1873. pozwala się tej gminie pobierać dodatek do oznaczonych podatków w wysokości trzydziestu sześciu i pół (36½%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto się z przyjęciem tej ustawy zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Więc kto się zgadza z przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Głuszkowa powiatu Horodeńskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Głuszkowa powiatu Horodeńskiego pozwala się pobierać w latach 1872. i 1873. dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatku nadzwyczajnego) w wysokości trzydziestu trzech (33%) wliczając do tego dodatek w wysokości 25% zezwolony tej gminie na rok 1872. przez Reprezentacyę powiatową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto się zgadza z przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Więc kto się zgadza z przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem

z przyzwoleniem gminie Semenowce powiatu Horodeńskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Semenowce powiatu Horodeńskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatku nadzwyczajnego) w wysokości trzydziestu (30) pr. wliczając do tego dodatek w wysokości 25% zezwolony tej gminie na rok 1872 przez reprezentacyę powiatową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto się z przyjęciem tej ustawy zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Więc kto się zgadza z przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem

z przyzwoleniem gminie Targowicy powiatu Horodeńskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Targowicy powiatu Horodeńskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatku nadzwyczajnego) w wysokości czterdziestu (40) % wliczając do tego dodatek w wysokości 25% zezwolony tej gminie na rok 1872. przez Reprezentacyę powiatową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Całkowski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Poseł Całkowski ma głos.

P. Całkowski: Ja dumaju szczo my może nepotribno uchwalajemo tyi izwołenja. Może gminy nepotribno proszut o tyi dodatki a my tu izwoljajemo.

P. Ławrowski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski: Ja chotiłbym obznajomity szanownoho p. Całkowskoho jak sia ricz maje z tymy dodatkamy i jak sia z tom postupuje. Nasampered musyt rada gminna uchwałyty taku prośbu o izwołenje na dodatok i to ne zwykłoju bolszostu hołosiw, ałe dwoma tretymy wsich członiw rady gminnoj. Do toho musyt załuczyty potribnyi dokumenta i rachunki, tabelu płatniczu, aby znaty jakyi podatki spłaczaje gmina a potem wyrachowanjie syła budut tyi dodatki wynosyty. Pry tim muszyt wykazaty potrebu tych dodatkiw. Taja prosba ide do wydiłu powitowoho i jesły toj perekonaje sia, szczo gmina potribuje tyi dodatki, wtedy peredkładaje tu sprawu radi powitowoj. Jesły i rada powitowa uznaje tuju potribu, wtedy peredkładaje prośbu wydiłowy krajewomu. Sam wydił krajewyj zastanawlaje sia nad tuju sprawu i jesły uznaśt potribu tych dodatkiw wtedy peredkładaje sojmowy do pryniatia.

P. X. Kulczycki: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kulczycki ma głos.

P. X. Kulczycki: Pry toj sposobnosty izwolju sobi postawyty wnesenje, aby jesły kotora hromada żadaje izwołenja bilszych dodatkiw jak 50%, wtedy buły podanyj motywa toj prośby.

Sprawozdawca P. Skwarczyński. Szanowny p. wicemarszałek wyręczył mnie w zupełności gdy objaśnił p. Całkowskiego, iż sprawy pozwolenia na pobór dodatków do podatków nie załatwiają się tak powierzchownie jak się posłowi horodeńskiemu wydawało. Potrzeba poboru dodatków do podatków musi być uznana nie tylko przez radę gminną, ale i przez wydział i radę powiatową. Dopiero wtedy przychodzi ta sprawa przed Wydział krajowy, który bardzo ściśle zastanawia się jeszcze, zanim przedłoży to wysokiej Izbie do potwierdzenia. Wiele próśb takich odsyła Wydział krajowy bez uwzględnienia, a nawet jak to się Panowie przekonać możecie, większą ilość aniżeli przedkłada do uwzględnienia.

Marszałek: Poddam tę ustawę pod głosowanie. Kto się z jej przyjęciem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca P. Skwarczyński: Wysoka Izba raczy przyjąć tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Więc kto się zgadza na przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu. Pozwolę sobie także zwrócić uwagę na to, że my pozwalamy gminom na pobór dodatków. Gdyby potrzeba takiego dodatku ustała, wtedy gmina może go zmniejszyć, albo wcale nie pobierać, gdyż do tego ona nie jest wcale obowiązaną.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: (Czyta).

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkim Księstwem Krakowskiem

z przyzwoleniem gminie Uniża powiatu Horodeńskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lombardyi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Uniża powiatu Horodyńskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatku nadzwyczajnego) w wysokości dwudziestu ośmiu (28%) wliczając do tego dodatek w wysokości 25% zezwolony tej gminie na rok 1872. przez Reprezentacyę powiatową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Poddam więc wniosek ten pod głosowanie. Kto się zgadza z przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca P. Skwarczyński: (Czyta).

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem

z przyzwoleniem gminie Raszkowa powiatu Horodeńskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Raszkowa powiatu Horodyńskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatku nadzwyczajnego) w wysokości dwudziestu ośmiu (28%) wliczając do tego dodatek w wysokości 25% zezwolony tej gminie na rok 1872 przez Reprezentacyę powiatową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Więc kto jest za przyjęciem ustawy

w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: (Czyta).

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem

z przyzwoleniem gminie Toporowiec powiatu Horodeńskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Toporowiec powiatu Horodeńskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatku nadzwyczajnego) w wysokości (30%) wliczając do tego dodatek w wysokości 25% zezwolony tej gminie na rok 1872 przez Reprezentacyę powiatową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Poddam wniosek pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Więc kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: (Czyta).

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Strzylcze powiatu Horodeńskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Strzylcze powiatu Horodeńskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatku nadzwyczajnego) w wysokości trzydzieści i pół ($30\frac{1}{2}$%) wliczając do tego dodatek w wysokości 25% zezwolony tej gminie na rok 1872 przez Reprezentacyę powiatową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Więc kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca P. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem ksiestwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Czernelicy powiatu Horodeńskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Czernelicy powiatu Horodeńskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatku nadzwyczajnego) w wysokości dwudziestu ośmiu (28%) wliczając do tego dodatek w wysokości 25% zezwolony tej gminie na rok 1872 przez Reprezentacyę powiatową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam wniosek pod głosowanie. Kto się zgadza na przyjęcie tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca P. Skwarczyński: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Kto się zgadza z przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca P. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem

gminie Żywaczowa powiatu Horodeńskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Żywaczowa powiatu Horodeńskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatku nadzwyczajnego) w wysokości trzydziestu pięciu (35%) wliczając do tego dodatek w wysokości 25% zezwolony tej gminie na rok 1872 przez Reprezentacyę powiatową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca P. Skwarczyński: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Ponieważ jutro z powodu święta ruskiego posiedzenia nie będzie, więc prosiłbym panów, abyście zechcieli zejść się na posiedzenie dziś o godzinie siódmej wieczór, gdyż mamy przedsięwziąć wybory do kilku komisyj. Mamy wybierać do komisyi administracyjnej 15 członków, do prawniczej 7, do finansowej 11 do drogowej 9, do edukacyjnej 9, wreszcie do komisyi dla sprawozdania Wydziału Krajowego 5. Ponieważ wyboru komisyi petycyjnej jeszcze nie uchwalono, więc poddam pod głosowanie wniosek postawiony tu przez jednego z posłów, aby komisya petycyjna składała się z 15 członków. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Pozwolę sobie zrobić tu jednak uwagę zaczerpniętą z mego wieloletniego doświadczenia. Zechciejcie panowie przystępując do tych wyborów nie wybierać jednego posła do kilku komisyj, gdyż w skutek tego jeżeli jedna lub dwie komisye obradują inne dla braku kompletu obradować nie mogą.

Zawieszam więc posiedzenie do godziny 7mej.

Posiedzenie przerwane o godzinie 12 m. 40.

(Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 7 m. 20 wieczorem.)

Ks. Marszałek: Jest dostateczna liczba pp. posłów, wiec posiedzenie otwarte. Będę panów prosił o oddawanie kartek; zaczniemy od komisyi drogowej.

P. Baum: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Baum ma głos.

P. Baum: Członek Wydziału krajowego, p. Gross, wykazał, że czynności komisyi drogowej będą bardzo liczne i ważne, dlatego wnoszę, aby pomnożyć liczbę członków tej komisyi z 9 na 11.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, ażeby komisyę drogową pomnożyć z 9 członków na 11; kto się z tym wnioskiem zgadza zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

P. Spławiński: Ja wnoszę, ażeby wybór odbywał się bezpośrednio jeden po drugim, t. j. ażeby skrutynium nie przerywało wyborów, lecz ażeby głosowanie na pojedyńcze komisye następowało jedno po drugiem.

Ks. Marszałek: Właśnie tak myślałem postąpić i dlatego proszę panów Bauma i Zyblikiewicza, ażeby po napisaniu kartek zechcieli takowe zbierać, lecz proszę panów, aby każdy pozostał na swojem miejscu, gdyż inaczej niepodobna kartek zbierać i dużo na czasie tracimy.

(Pp. Baum i Zyblikiewicz zbierają kartki.)

Proszę kartki razem złożyć i na klucz zamknąć.

Zechciejcie panowie teraz przygotować kartki na członków komisyi administracyjnej.

P. Baum: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Baum ma głos.

P. Baum: Wnoszę podniesienie liczby członków do komisyi administracyjnej z 15 na 17.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, ażeby liczbę posłów do komisyi administracyjnej podnieść z 15 na 17. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość wątpliwa.) Proszę panów, którzy są za tym wnioskiem, ażeby jeszcze raz powstać zechcieli. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę tych panów, którzy przedtem kartki zbierali, ażeby je teraz również odbierali.

(Pp. Baum i Zyblikiewicz zbierają kartki.)

Następuje wybór komisyi prawniczej czyli jurydycznej, złożonej z 7 członków. Proszę panów kartki przygotować a pp. Bnuma i Zyblikiewicza odbierać je.

(Pp. Baum i Zyblikiewicz zbierają kartki.)

Następuje głosowanie na komisyę finansową czyli budżetową, złożoną z 11 członków. Proszę panów kartki odbierać.

(Pp. Baum i Zyblikiewicz zbierają kartki.)

Proszę panów przygotować kartki na komisyę edukacyjną złożoną z 9 członków.

Poseł ks. Adam Sapieha: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Adam Sapieha ma głos.

Poseł ks. Adam Sapieha: Widzę na niektórych kartkach do komisyi edukacyjnej moje nazwisko. Gdybym wiedział, że ta Izba ma miesiące czasu do pracy, to nic bym nie mówił; bo wiedząc, że i tak wybranym nie będę nie potrzebowałbym się tej dywersyi obawiać. Wiedząc jednak, że Izba żywot swój na dnie liczy, proszę tych wszystkich Panów, którzy przez pomyłkę moje nazwisko na kartkach umieścili nie wiedząc, że ja do tej komisyi nigdy należeć nie powinienem, i chyba dla tego wsunięty zostałem, że nie wiedziano kogo napisać, ażeby nazwisko moje wykreślili. Wobec ludzi fachowych proszę panów nie pisać mego nazwiska, gdziebym był faktycznie piątem kołem u wozu.

Izba ta już nie raz na tem cierpiała, że ludzie, którzy się na tem nie rozumieli, bywali do tej komisyi wybierani. Należałoby więc teraz tego uniknąć — ja przynajmniej nie chciałbym do tego należeć.

Ks. Marszałek: Zechciejcie Panowie przygotować kartki do komisyi petycyjnej, złożonej z 15. członków.

(Pp. Baum i Zyblikiewicz zbierają kartki.)

Zechciejcie Panowie przygotować kartki do komisyi do sprawozdania Wydziału krajowego złożonej z 5. członków.

(Pp. Baum i Zyblikiewicz zbierają kartki.)

Wyznaczę teraz skrutatorów. Podczas kiedy się będzie odbywać skrutynium, proszę panów się nie rozchodzić, lecz zaczekać, aż rezultat skrutynium będzie ogłoszony, albowiem komisye będą się mogły zaraz ukonstytuować. Następujący panowie będą skrutatorami:

Do komisyi prawniczej pp. Kalir, Baum, Skwarczyński, Szujski, Wolski, ks. Krasicki, Michalski i Turczyn.

Do komisyi finansowej: pp. Biłous, Dzwonkowski, Golejewski, Piotrowski, ks. Pełech, Torosiewicz Emil, Łoś Włodzimierz, Włodek, Bodnar i Oskard.

Do komisyi do sprawozdania Wydziału krajowego: pp. Łoś August, Serwatowski, ks. Kulczycki, Krzeczunowicz, ks. Zakliński, Madejski, Siwiec i Drozd.

Do komisyi edukacyjnej pp.: Weissmann, Wesołowski, Kabat, Chrapek, ks. Pietruszewicz, Szott, ks. Zawadowski, Hoszard, Zamojski, Szurlej i Fecak.

Do komisyi administracyjnej, pp.: Kirchmajer, Rylski, ks. Król, Gniewosz, Hocko, Kowalski, Krzyżanowski, Czajkowski, ks. Pawlików, Piliński, Paszkowski, Dunajewski i Wolański Mikołaj.

Do komisyi drogowej pp.: ks. Ozarkiewicz, Koziebrodzki, Majer, Dąbrowski, Jasiński Aleksander, Żołądź, Agopsowicz, Gawronek i Czerkawski.

Do komisyi petycyjnej pp.: Szemelowski, Tarnowski Stanisław, Spławiński, ks. Fortuna, Szumańczowski. Trzecieski, Pietruski, Kaczała, Głogowski, ks. Halka, Horodyski, ks. Jaworski Paweł i Wiszniewski.

Zawieszam posiedzenie aż do ukończenia skrutynium, które prawdopodobnie ukończy się w bardzo krótkim czasie.

(Po przerwie.)

Sprawozdawca poseł hr. Łoś Włodzimierz: Rezultat skrutynium głosowania na członków do komisyi finansowej:

Głosujących było 94; absolutna większość 48.

Z tych otrzymali głosów pp.: Czartoryski 93, Potocki 93, Zyblikiewicz 93, Wodzicki Ludwik 92, Weigel 92, Kaczała 91, Kamiński 91, Kaszewko 91, Wodzicki Henryk 91, Weissmann 89, Skrzyński 86.

Sprawozdawca p. Kallir: Rezultat skrutynium głosowania na członków do komisyi prawniczej. Głosujących było 98; absolutna większość 50.

Z tych otrzymali głosów: PP. Kowalski 97, Rydzowski 94. Kabat 92, Spławiński 91, Fierich 88, Wesołowski 88, Wolski 88.

Sprawozdawca poseł hr. Łoś August: Rezultat skrutynium głosowania na członków do komisyi do sprawozdania z czynności Wydziału krajowego.

Głosujących było 98, absolutna większość 50.

Z tych otrzymali głosów Pp. Dunajewski 95, Smarzewski 95, Wodzicki Henryk 91, Ziemiałkowski 90, ks. Stupnicki 82.

Sprawozdawca poseł Szumańczowski: Rezultat skrutynium głosowania na członków komisyi petycyjnej.

Głosujących było 96 — jedna kartka nieważna zostaje 95; absolutna większość 48.

Z tych otrzymali głosów Pp. ks. Ozarkiewicz 95, Czajkowski 94, Dzwonkowski 94' Piotrowski 94, ks. Pawlików 94, Firlej 93, Jasiński Alex. 93, Łoś August 92, Szczepański 91, Słonecki 89, Serwatowski 88, Piliński 87, Golejewski 83, Szemelowski 91 i Torosiewicz Emil 90.

Sprawozdawca p. Chrapek: Rezultat skrutynium głosowania na członków komisyi edukacyjnej.

Głosujących 100, absolutna większość 51.

Z tych otrzymali głosów Pp. Tarnowski Stanisław 97, Małecki 97, Szujski 96, Majer 96, ks. Stupnicki 90, Chrzanowski 88, Czerkawski 88, Sawczyński 88, Sapieha Adam 76,

Poseł Sapieha Adam. Proszę o głos.

Marszałek. Odmawiam głosu, bo regulamin niepozwala zrzekać się wyboru. '

Sprawozdawca p. Czajkowski. Rezultat skrutynium głosowania na członków komisyi administracyjnej.

Głosujących było 93, absolutna większość 47.

Z tych otrzymali głosów Pp. Baum 93, Dunajewski 92, Fortuna 92, Paszkowski 92, Gniewosz 91, Kraiński 91, Horodyski 90, Hoszard 90, Krzeczunowicz 90, Szumańczowski 90, Madejski 87, Grocholski 85, Koziebrodzki 86, Smarzewski 86, Ziemiałkowski 88, Kocyłowski 83, Turczyn 76.

Sprawozdawca P. Majer. Rezultat skrutynium głosowania na członków do komisyi drogowej.

Głosujących było 97, absolutna większość 49.

Z tych otrzymali głosów Pp. Agopsowicz 96, Hoppen 92. Głogowski 86, Jaworski Apolinary 91, Kirchmajer 87, Polanowski 82, Chrapek 82, Rylski 89, Michalski 76, Zamojski 87, Badeni 78.

Marszałek. Już komisye wszystkie obrane; proszę Panów, ażebyście się zechcieli zejść i zaraz się ukonstytuować, tak, ażeby można jutro rano rozpocząć prace.

Przyszłe posiedzenie w piątek o godz. 11.

Porządek dzienny stanowi: Sprawozdanie Wydziału kraj. o wyborach poselskich. drugie czytanie przedłożeń Wydziału krajowego o pozwolenie poboru wyższych dodatków na potrzeby gminne; drugie czytanie przedłożeń Wydziału krajowego o nadania prawa do poboru myt.

Posiedzenie zamknięte o godz. 8. minut 50.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

3. posiedzenia 3. sesyi 3.' peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 8. listopada 1872.

Treść: Spis petycyj nadesłanych do Sejmu. — Ukonstytuowanie komisyi petycyjnej, administracyjnej, edukacyjnej, budżetowej, drogowej i prawniczej. — Prośby o urlop posłów hr. Beusta, biskupa ks. Gałeckiego i Fr. Torosiewicza. — Interpelacya p. Skrzyńskiego do komisarza rządowego w przedmiocie używania języka polskiego w czynnościach urzędowych. — Wniosek naglący Józefa ks. Czartoryskiego w przedmiocie uchwalenia adresu do Tronu. — Wniosek posła br Bauma w przedmiocie drogi susko-zatorskiej. — Uznanie ważności wyboru posłów: Serwatowskiego, Madejskiego, Głogowskiego, ks. Lisiewicza, Pilińskiego i Alexandra Jasińskiego. — Unieważnienia wyboru p. Pawła Lisienieckiego i uznanie p. Bazylego Jędrzejowskiego ważnie wybranym posłem z okręgu wyborczego Rudki i Komarno. — Uznanie ważności wyboru posła ks. Alexandra Zaklińskiego. — Złożenie przyrzeczenia przez nowowstępujących posłów. — Drugie i trzecie czytanie przedłożeń Wydziału krajowego, dozwalających na pobór wyższych dodatków na potrzeby gminne gminom: Rożnów, Drahasymów, Tułuków, Tuczapy, Krelichów, Kutaczyn, Zawale, Tutawa, Matów, Młyniska, Tiutków, Słobódka Janowska, Boryczówka. Bąkowice, Deryżyce, Manaster deryżycki, Roztoki, Jabłonica, Fereskula, Polanki, Stebne, Dołhopole, Zaleszczyki, Jadam Wola, Bałażówka. Pryszowa, Witków, Szufnarowa, Ruda brodzka, Rożniów. — Ukonstytuowanie komisyi do sprawozdania z czynności Wydziału krajowego i wniosek powiększenia jej o dwóch członków, oraz wyboru innego członka na miejsce ks. biskupa Stupnickiego. — Drugie i trzecie czytanie przedłożeń Wydziału krajowego dozwalających na pobór myta obszarom dworskim w Żarnowie, obszarowi dworskiemu w Ulwówku, zarządowi dóbr skarbowych w Niepołomicach i obszarowi dworskiemu w Spasie. — Drugie czytania przedłożenia Wydziału krajowego o udzielaniu gminie miasta Tarnopola prawa poboru kopytkowego. — Wniosek p. Czerkawskiego w przedmiocie ustawy urządzającej szkoły ludowe i określającej stosunki nauczycieli. — Wniosek p. Kobylarza w przedmiocie uznania drogi z Rzeszowa do Machowa za krajową. — Wniosek p. Siwca w przedmiocie uznania dróg międzybrodzko-połhorskiej i pietrasińskiej za krajowe. — Wniosek p. Szujskiego w przedmiocie pozostawiania stypendyów na rok jeden kandydatom do stanu nauczycielskiego.

Początek posiedzenia o godz. 11 minut 15.

Posłów obecnych 100.

Przewodniczący Marszałek: Jaśnie O. książe Leon Sapieha.

Sekretarze: Pp. Jasiński, Wereszczyński, Bartoszewski, zastępca sekretarza p. ks. Zakliński.

Ze strony c. k. Rządu: JW. Oswald Bartmański wice-prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. radca dworu,

Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba panów posłów obecnych, przeto otwieram posiedzenie. Pan sekretarz odczyta protokół ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Wereszczyński czyta protokół z drugiego posiedzenia z d. 6. listopada 1872.

Ks. Marszałek: Co do protokołu nikt głosu nie żąda: (Nikt.) Ponieważ nikt głosu nie żąda, przeto protokół przyjęty. Następuje dalszy ciąg petycyj.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta): Dalszy ciąg petycyj.

Ks. Marszałek (przerywa): Przy każdej petycyi podaną jest komisya do której ją przekazano; proszę panów uważać, ażebyście panowie mogli robić swoje uwagi.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta spis petycyj):

Spis petycyj po dzień 7. listopada 1872. r. do Sejmu krajowego wniesionych.

7. Uznański Adam przez posła Szujskiego o zmianę ustawy drogowej.

8. Zarański Stanisław przez posła Szujskiego o subwencyę na wydawnictwo dzieł w sprawie wychowania publicznego.

9. Rada gminna miasta Nowego Sącza przez posła Dunajewskiego o uchwalenie ustawy regulującej stosunki szkół ludowych.

10. Zwierzchność gminna miasta Nowego Sącza przez posła Dunajewskiego o przyjęcie szpitalu powszechnego w Nowym Sączu jako zakładu krajowego pod bezpośredni i wyłączny zarząd Wydziału krajowego.

11. Wydział pow. w Nowym Sączu, przez posła ks. Michała Króla w sprawie zapobieżenia szerzącemu się pijaństwu.

12. Reprezentacya gmin Dębno, Jasień, Jadowniki. Jastew, Sufczyń, Zamoście, Łopów i Łukanowice przez posła ks. Króla w sprawie ponoszenia kosztów szupasowych.

13. Limanowski wydział pow. przez posła Ziemiałkowskiego w sprawie zniesienia prawa propinacyi.

14. Limanowski wydział pow. przez posła Ziemiałkowskiego w sprawie zaprowadzenia okręgów gminnych.

15. Dróżnicy przy drogach krajowych brzeżańsko-złoczowskiej i podwołoczysko - brzeżańskiej przez posła Emila Torosiewicza o podwyższenie płacy.

16. Wydział pow. w Grybowie przez posła Trzecieskiego w sprawie wprowadzenia w życie §§. 4. i 6. rozp. minis. z 5go czerwca 1869. dotyczącego języka polskiego w urzędach i sądach.

17. Wydział pow. Dąbrowa przez posła Piotrowskiego w sprawie zaprowadzenia sądów pokoju.

18. Tenże Wydział przez posła Piotrowskiego o uznanie drogi z Tarnowa przez Dąbrowę do Szczucina za drogę krajową.

19. Dąbrowa wydział pow. przez posła Piotrowskiego o wydanie ustawy w sprawie wyższego krajowego szkolnictwa.

20. Wydział pow. w Gródku przez posła Weissmana o wyjednanie do ustawy rekrutacyjnej dodatkowego rozporządzenia ażeby jedyny syn owdowiałej matki zawierającej powtórne małżeństwo, posiadający gospodarstwo włościańskie bez względu czyli ojczym zdolnym jest do zarobku uwolnionym był od służby wojskowej.

21. Tenże wydział przez posła Weissmana po 1) w sprawie przymusu szkolnego tj. aby każda gmina miała swoją szkołę, po 2) o opędzenie kosztów szkół ludowych i nauczycieli z podatków krajowych.

22. Wydział pow. w Bochni przez posła Hoszarda w sprawie oświaty i szkół ludowych.

23. Tenże Wydział przez posła Hoszarda o zaprowadzenie gmin okręgowych.

24. Grono nauczycieli gimnazyum w Wadowicach przez posła Bauma o subwencyę dla tamtejszego gimnazyum żeńskiego.

25. Gromnicka Julia, wdowa po nauczycielu gł. szkoły w Złoczowie przez posła Grossa o jednorazowe wsparcie z funduszu krajowego.

26. Prezydent miasta Krakowa Dr. Dietl imieniem rady miejskiej przez posła Chrzanowskiego w sprawie podzwignienia szkół początkowych w kraju.

27. Wydział pow. w Limanowej przez posła Henryka hr. Wodzickiego o uchwalenie większych sum subwencyjnych na budowę dróg powiatowych i gminnych a mianowicie po 60.000 złr. dla każdej kategoryi dróg pomienionych.

28. Wydział pow. w Limanowej przez posła Szujskiego w sprawie zakładania i uposażania szkół ludowych.

29. Wydział pow. w Limanowej, przez posła Szujskiego w sprawie nadzorów szkolnych.

30. Wydział pow. w Nowym Targu przez posła Tetmajera o wcielenie drogi z Nowego Targu przez miasteczko Czarny Dunajec do granicy węgierskiej wiodącej do sieci dróg krajowych.

31. Wydział pow. w Nowym Targu przez posła Tetmajera o zaprowadzenie niższego gimnazyum realnego w Nowym Targu.

32. Wydział pow. w Nowym Targu przez posła Tetmajera w sprawie podzwignienia szkół początkowych w kraju.

33. Wydział pow. w Nowym Targu przez posła Tetmajera w przedmiocie zmiany ustawy gminnej z 12. sierpnia 1866.

34. Wydział pow. w Tarnobrzegu przez posła Stanisława hr. Tarnowskiego w sprawie zabezpieczenia nadbrzeży groblami.

35. Komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego przez posła Smarzewskiego w sprawie urządzenia szkoły leśnictwa w Galicyi.

36. Towarzystwo przyjaciół oświaty ludowej w Rohatynie przez posła Wereszczyńskiego w sprawie szkół ludowych i dotacyi dla nauczycieli.

37. Wydział pow. Dąbrowa przez p. Piotrowskiego o pożyczkę 50.000 dla zagrożonych głodem rolników.

(Przy petycyi Nr. 24. o wyposażenie gimnazyum żeńskiego w Wadowicach.

P. Baum: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Baum ma głcs.

P. Baum: Ja wnoszę, aby ta petycya została odesłaną do komisyi budżetowej, Ponieważ potrzeba i pożyteczność żeńskiego gimnazyum dawno przez kraj uznaną została i idzie tylko o potrzebne na ten cel fundusze więc droga będzie daleko krótsza, jeżeli petycya ta odrazu do komisyi budżetowej odesłaną zostanie, dlatego stawiam ten wniosek.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc poddam wniosek pod głosowanie. Kto jest za tem aby petycyę tę odesłać do komisyi budżetowej zechce wstać. (Większość.) Przyjęty. Petycya będzie więc odesłaną wprost do komisyi budżetowej.

Sekretarz p. Wereszczyński: (czyta dalej powyżej podany spis petycyj.)

(Po petycyi Nr. 26. Rady miejskiej krakowskiej.)

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Proszę o odczytanie tej petycyi, jeżeli Wysoka Izba na to się zgodzi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek odczytania tej petycyi. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Proszę więc odczytać tę petycyę.

Sekretarz P. Jasiński (czyta petycyę Rady miejskiej Krakowskiej):

Wysoki Sejmie!

Potrzeba podźwignienia w kraju naszym szkół początkowych, które dobrze urządzone, są jedynie skutecznym środkiem rozpowszechnienia oświaty w całej ludności, jest tak jawną i oczywistą, iż zbyteczną byłoby rzeczą udowadniać tę potrzebę w obec Wysokiego Sejmu.

Niniejszą prośbą do Wysokiego Sejmu chcemy najprzód złożyć dowód, iż miasto nasze, a zapewne także cała oświeceńsza ludność krajowa pragnie, aby jak najrychlej władza ustawodawcza krajowa zajęła się stanowczo i radykalnie podniesieniem i rozwinięciem wychowania początkowego w całym kraju, chociaż wie, że dla zadośćuczynienia tej potrzebie publicznej, powiększyć należy wydatki na szkoły. Jednak nie cofamy się przed tem. Albowiem należyte urządzenie i utrzymanie szkół ludowych, założenie ich w sposób, iżby w nich całe młode pokolenie otrzymywało wychowanie początkowe na podstawie religijnej i narodowej, jest najważniejszą i najpilniejszą sprawą, od której załatwienia zależy rozwój społeczeństwa naszego, zawisło przeprowadzenie wszystkich innych spraw społecznych, ekonomicznych i narodowych, wreszcie przyszłość całego narodu.

Czynem udowodniła ludność naszej starej stolicy i jej reprezentacya, iż podziela to przekonanie gdyż jak tylko w r. 1866 objęła sama zarząd własnemi sprawami, zaraz zajęła się gorliwie podniesieniem szkół początkowych w obrębie swych murów

i roczny wydatek z własnych funduszów na utrzymanie tych szkół powiększyła stopniowo z dwóch do 32 tysięcy złr. a. w.

Lecz jesteśmy nietylko obywatelami Krakowa ale także obywatelami całego kraju, którego los silnie nas obchodzi. Idzie nam przeto o rozwój wychowania początkowego w całym kraju. Powszechnie zaś uznaną i udowodnioną jest prawdą, że sprawa i podźwignienie szkół początkowych i oświaty ludu może być skutecznie rozwiązane tylko na drodze ustawodawczej. Nieodzownem jest wydanie ustawy krajowej, zawierającej szczegółowe przepisy o zakładaniu, należytem urządzeniu i uczęszczaniu do szkół ludowych. Ustawa taka stanowiłaby zarazem zasady wedle których tak gminy jak i kraj cały t. j. fundusz krajowy drogą opodatkowania na wszystkie jego potrzeby gromadzony, przyczyniać się mają do zakładania i utrzymania szkół początkowych.

Upraszamy przeto Wysokiego Sejmu o wydanie ustawy o zakładaniu, urządzeniu i utrzymaniu szkół początkowych oraz uczęszczaniu do nich. Uchwalenie takiej ustawy należy do teraźniejszego acz szczupłego kresu działania Sejmu krajowego.

Jakoż dwanaście sejmów krajowych w państwie austryackiem wydało takie ustawy jeszcze w jesieni w r. 1869 a wszystkie te ustawy otrzymały zatwierdzenie cesarskie. Jedynie kraj nasz nie został jeszcze przez swój sejm obdarzony ustawą dążącą do zreformowania rozwinięcia i należytego urządzenia szkół ludowych chociaż stan wychowania początkowego w Galicyi jest daleko gorszym niż w większej części krajów rakuskich. Albowiem w Galicyi na pięciomilionową ludność rozsiedloną w 5936 gminach miejskich i wiejskich, jest ogółem tylko 2483 szkół początkowych wszelkiego rodzaju nie urządzonych należycie, z których jedynie około 2100 posiada stałe acz często niedostateczne uposażenie, na 750 tysięcy dzieci uczęszcza do szkół początkowych, blisko zaś 600 tysięcy nie otrzymuje żadnego wychowania i żadnej nauki.

Wiadomo nam, że wykonanie zbawiennej przez nas upragnionej ustawy, o której uchwale nie upraszamy Wysokiego Sejmu, pociągnąć musi za sobą powiększenie wydatków na szkoły ludowe. Wiemy również, że to powiększenie wydatków pokryć można tylko drogą opodatkowania całego kraju, o ile tej nadwyżki nie zaspokoją te gminy, które dotychczas nie łożą na utrzymanie szkół ludowych.

Otóż oświadczamy Wysokiemu Sejmowi, że jakkolwiek obarczeni róznemi ciężarami publicznemi jesteśmy gotowi do ponoszenia tej ofiary, bo pragniemy, aby w szkołach początkowych dobrze urządzonych, całe młode pokolenie ludu otrzymywało wykształcenie na podstawie moralnej i narodowej. Ofiara ta wynagrodzi się stokrotnie tak krajowi, jak każdemu podatkującemu przez rozwój moralny i materyalny całego społeczeństwa, podniesienie dobrego bytu, poszanowanie ustaw i własności.

Kraków dnia 19 września 1872.

W imieniu Rady miejskiej
Prezydent miasta
Dr. Dietl.

Ks. Marszałek: Petycya ta odesłaną będzie do komisyi edukacyjnej.

Sekretarz P. Wereszczyński (Po przeczyczytaniu wykazu pozostałych petycyj):

Następujące komisye już się ukonstytuowały. Komisya petycyjna wybrała przewodniczącym p. Czajkowskiego Jana, zastępcą p. Golejewskiego, sekretarzem p. Łosia Augusta. Komisya administracyjna przewodniczącym p. Grocholskiego, zastępcą p. Kraińskiego, sekretarzem p. Madejskiego. Komisya edukacyjna przewodniczącym p. Mayera, zastępcą x. biskupa Stupnickiego, sekretarzem p. Szujskiego. Komisya budżetowa przewodniczacym p. Potockiego, zastępcą p. Wodzickiego Henryka, sekretarzem p. Weissmanna. Komisya drogowa przewodniczącym p. Kirchmajera, zastępcą p. Głogowskiego, sekretarzem p. Jaworskiego Apolinarego, Komisya prawnicza przewodniczącym p. Kabata, zastępcą p. Kowalskiego, sekretarzem p. Spławińskiego.

Ks. Marszałek: Nie ukonstytuowała się jeszcze komisya do rozpoznania czynności Wydziału krajowego. Proszę więc członków tej komisyi, żeby się po posiedzeniu zechcieli zebrać i ukonstytuować. Odebrałem telegram od JE. hr. Beusta, którym mnie uwiadamia, że złożył mandat na ręce swoich wyborców a tymczasem prosi o urlop. Wnosiłbym, aby mu udzielić urlop na cały czas sesyi, bo trudno żądać niego, ażeby teraz tutaj przyjechał. (Głosy: Nie, nie, niech przyjedzie.) P. Beust złożył mandat nie na moje ręce, ale do izby handlowej w Brodach; niezawodnie złożenie mandatu p. Beusta dojdzie i moich rąk, tymczasem jednak wypada mu udzielić urlop. Co do tej sprawy nikt głosu nie żąda? (Nikt) Kto jest za tem, ażeby p. Beustowi udzielić urlop na cały czas trwania teraźniejszej sesyi, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Teraz poddam pod głosowanie, czy panowie zgadzają się

na to, ażeby p. Beustowi udzielić urlop 14-dniowy. Kto jest za udzieleniem 14-dniowego urlopu zechce wstać. (Większość.) Jest większość.

X. biskup krakowski donosi mi, że z powodu złego stanu zdrowia na posiedzenia przybyć nie może, co Wysokiej Izbie podaję do wiadomości.

P. Franciszek Torosiewicz donosi mi, że jest chory i przyjechać nie może i prosi o 12-dniowy urlop. Kto jest za udzieleniem urlopu, zechce wstać. (Większość.) Urlop jest udzielony.

Jest jedna interpelacya do p. komisarza rządowego.

Sekretarz P. Wereszczyński (czyta):

Interpelacya

do JWP. komisarza rządowego:

Na mocy rozporządzenia N. Pana dnia 22go Czerwca 1869 r. miał być język polski jako urzędowy wprowadzonym do wszystkich władz skarbowych w naszym kraju w przeciągu lat trzech a przeto do 22go Czerwca 1872.

Wbrew tej ustawie wydano jednak po wyznaczonym ustawą terminie rozporządzenia przepisujące c. k. władzom skarbowym używania języka niemieckiego w urzędowaniu.

Tak Prezydyum lwowskiej c. k. Dyrekcyi finansów wydało dnia 3go października b. r. następujące rozporządzenie:

Z. 1932/pr. Präsidial Mittheilung. An die k. k. Finanzlandesdirection! Das H. k. k. Finanzministerium hat laut Erlasses vom 28 September 1872 Z. 26998 angeordnet strengstens dafür zu sorgen, dass alle Berichte und Mittheilungen der Unterbehörden wenn sie zur Vorlage an das H. k. k. Finanzministerium bestimmt sind, in deutscher Sprache zu verfassen seien.

Mit Beziehung auf die p. s. Verordnung vom 31 Oktober 1872 Z. 2115/pr. wird die k. k..... hievon mit den Beifügen in Kenntniss gesetzt, dass nach Weisung eines früheren aus einem speziellen Anlasse herabgelangten Finanzministerialerlasses vom 26 September 1872 Z. 19115. Die Beilagen aller an das H. k. k. Finanzministerium gelangender Berichte entweder im deutschen Urtext oder in beglaubigter deutscher Uebersetzung verfasst sein müssen.

Demgemäss hat die k. k. Finanzlandesdirektion dafür zu sorgen, dass in allen Fällen, in denen eine Angelegenheit dem H. k. k Finanzministerium vorzulegen ist, die allenfalls anzuschliessenden nicht im deutschen Urtexte verfassten Beilagen von dem die Angelegenheit bearbeitenden Beamten ins deutsche übersetzt, von ihm bezüglich der Richtigkeit der Uebesetzung durch Beisetzung seiner Unterschrift bestättiget und sammt der Originalausfertigung dem in deutscher Sprache zu verfassenden Berichte angeschlossen worden.

Ein gleiches Vorgehen haben in angegebenen Fällen die Unterstehende Behörden, Aemter und betheiligten Kassen zu beobachten und werden dieselben zur Wissenschaft und eigenen Darnachachtung hievon verständigt.

Vom Präsidium der k. k. Finanzlandesdirektion.
Lemberg am 3 Oktober 1872.
Yorkasch m. p.

Z tego rozporządzenia okazuje się, że p. Minister Finansów przesłał c. k. Dyrekcyi finansowej nakazy przeciwne rozporządzeniu cesarskiemu i że Prezydum Dyrekcyi skarbowej we Lwowie w pismach do urzędów podwładnych używa języka niemieckiego wbrew temuż rozporządzeniu. Pomijając już wzgląd na niedogodności i utrudnienia, jakie dla urzędów i stron wynikną z obowiązku tłumaczenia z polskiego na język niemiecki wszystkich sprawozdań i allegatów, to samo już temże rozporządzeniem zamierzone naruszenie praw naszych narodowych i ustawy zaopatrzonej Najwyższą sankcyą nie pozwala nam milczyć i w niepewności pozostawać. Przedkładamy więc następującą interpelacyę do p. komisarza rządowego:

1. Czy wyż przytoczone rozporządzenia p. Ministra finansów zaprowadzone już są, lub zaprowadzone być mają.

2. Dlaczego wbrew rozporządzeniu cesarskiemu z d. 22. Czerwca 1869 język polski jako urzędowy nie został z d. 22. Czerwca b. r. zaprowadzonym w krajowych c. k. urzędach skarbowych.

Skrzyński poseł sanocki, Ludwik Wolski, Podlewski, Czartoryski, Smarzewski, Dąbrowski, Serwatowski, Spławiński. Wesołowski, Wereszczyński, Kamiński, Golejewski. A. Sapieha. Hoszard, Jasiński Alex., C. Haller, Siemieński.

Ks. Marszałek: Oddam tę interpelacyę p. Komisarzowi rządowemu. Są dwa wnioski, jeden z nich jest naglący.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Wniosek

Wysoki Sejm raczy uchwalić adres do Najjaśniejszego Pana, uznać ten wniosek za naglący i przekazać go osobnej komisyi z 7 członków złożonej.

Jerzy Czartoryski wnioskodawca, Adolf Tetmajer, Golejewski Maciej, Zenon Serwatowski, Baum, Kamiński, Skrzyński, Hoszard, Garbaczyński, Podlewski, Weissmann, Smolka, Skwarczyński, Wesołowski, Bogdanowicz, Pfeiffer, Zamojski, A. Sapieha, Dąbrowski.

Ks. Marszałek: Wniosek ten jest postawiony jako naglący, muszę więc poddać pod głosowanie jego nagłości.

P. ks. Czartoryski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Ks. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski: Nie idzie mi o uzasadnienie mojego wniosku pod względem merytorycznym, albowiem regulamin pozwala tylko na uzasadnienie nagłości wniosku. Pod tym względem zresztą sądzę, że każdy z członków tej Izby, ma już przekonanie wyrobione, czy potrzeba wystosować do Najj. Pana adres czy nie, czy sejm ma zrobić manifestacyę polityczną czy nie.

Co do formy adresu, na to będzie czas w poważnej i szczegółowej dyskusyi, co zaś do uzasadnienia nagłości wniosku, myślę nasamprzód, że przez uchwalenie nagłości unikniemy straty czasu i zastosujemy się do wskazówki danej nam przez ks. marszałka, że sesya będzie krótką i potrzeba nam się pilnie i z całą gorliwością wziąć do sprawy ustroju wewnętrznego. A do tego przyjdziemy, jeżeli prędko przeprowadzimy dyskusyę polityczną. Nikt w tej Izbie zaprzeczyć nie zechce, że sejm galicyjski ma i mieć będzie zadanie polityczne. Jeżeli tylko to zadanie polityczne sprężyście i wedle przekonania naszego przeprowadzimy, wtedy dopiero ze spokojnym umysłem będziemy się mogli wziąć do pracy gorliwej nad wewnętrznym ustrojem kraju naszego. A im prędzej to zrobimy, tem lepiej będzie dla spraw bieżących. Więc sądzę, że nagłość tego wniosku będzie na miejscu i proszę Wysokiej Izby, ażeby zechciała ją uchwalić, a księcia marszałka, ażeby w tym wypadku postawił wybór komisyi na porządku dziennym następnego posiedzenia.

Ks. Marszałek: Poddaję pod głosowanie nagłość tego wniosku. Kto jest za jego nagłością zechce wstać. (Większość.) Wniosek jest uznany za naglący. Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia umieszczę wybór komisyi do tego wniosku. Zgadzają się panowie na liczbę członków tej komisyi t. j. ażeby składała się z 7 członków. Czy nikt odmiennego wniosku nie stawia?

P. ks. Czartoryski: Myślę, że jeżeli nikt innego wniosku nie postawił, więc mój wniosek jest uważany za przyjęty.

Ks. Marszałek: Muszę go wpierw poddać pod głosowanie. Kto się zgadza na 7 członków zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość.

Sekretarz p. Wereszczyński: (Czyta).

Wniosek.

Zważywszy, że już na przeszłorocznej Sesyi sejmowej, Wysoki Sejm, drogę tak zwaną Susko-Zatorską uchwałą swoją umieścił w rzędzie dróg dla kraju najważniejszych i najpotrzebniejszych;

zważywszy, że w tym roku powiat Wadowicki, a w szczególności, okolica przez którą ta droga przechodzi potrójną klęskę elementarną, to jest gradobiciem, nieurodzajem i wielką powodzią, zupełnie zniszczonym został, tak dalece że bez udzielenia szybkiej a dostatecznej pomocy, i sposobności do zarobków, część ludności, która już dzisiaj żywi się surogatami, szkodliwemi nawet do wyżywienia zwierząt, śmiercią głodową zginąć musi, wnoszę:

1) Wysoki Sejm raczy uchwalić drogę Susko-Zatorską za drogę krajową.

1) Wysoki Sejm poleci Wydziałowi krajowemu aby z rozpoczęciem wiosny, bezzwłocznie przystąpił do rozpoczęcia tej drogi.

Lwów 8 października 1872.

Józef Baum, J. Dunajewski, Bogdanowicz, Spławiński, Kallir, Zybłikiewicz, Garbaczyński, Tetmajer, X. Król, A. Głogowski, J. Pełłech, Chrapek, F. Strzygowski, Kamiński, Turczyn, Siwiec, Hoszard, Oskard.

P. Gross: Proszę, aby ten wniosek odesłać do komisyi drogowej.

Ks. Marszałek: Jest propozycya, ażeby ten wniosek odesłać wprost do komisyi drogowej; kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest sprawozdanie o wyborach. Sprawozdawcą jest p. Pietruski.

Sprawozdawca p. Pietruski: (Czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze PP. Macieja Zenona Serwatowskiego i Dra Marcelego Madejskiego na posłów z ciała wyborszego większych posiadłości byłego obwodu Samborskiego.

Wysoki Sejmie!

Uprawnionych do głosowania w ciele wyborczem większych posiadłości tego obwodu jest 89.

Udział w głosowaniu wzięło 38. Wszystkie te 38 głosów padły na pp. Macieja Zenona Serwatowskiego i Dr. Marcelego Madejskiego adwokata krajowego we Lwowie. Pomiędzy głosami jest 25, oddanych bezpośrednio przez wyborców, 13 zaś na podstawie pełnomocnictw należycie i na uprawnione do wyrobu osoby wystawionych tak, iż każda tylko po jednym głosie na mocy pełnomocnictwa oddała.

Wszystkie akta wyborcze są w porządku.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór pp. Macieja Zenona Serwatowskiego i Dra Marcelego Madejskiego uznać za ważny.

Lwów dnia 29. października 1872.

Marszałek krajowy
Leon książe Sapieha
Sprawozdawca
Oktaw Pietruski
Członek Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem ważności wyboru pp. Serwatowskiego i Madejskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca p. Pietruski: (Czyta).

Sprawozdanie.

Wydziału krajowego o wyborze p. Artura Głogowskiego na posła z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Żółkiewskiego.

Wysoki Sejmie!

Uprawnionych do głosowania w ciele wyborczym większych posiadłości tego obwodu jest 143
Udział w głosowaniu wzięło . . . 39
Wszystkie te głosy padły na p. Artura Głogowskiego.

Pomiędzy oddanemi głosami jest 24. oddanych bezpośrednio przez wyborców 15 zaś na podstawie pełnomocnictw. W liczbie pierwszych znajduje się 3 głosy, oddane na mocy kart legitymacyjnych, wydanych niewiastom posiadającym uprawniające do wyboru własności tabularne, lecz ani w wykazie głosowania, ani w protokole wyborczym nie uwidoczniono kto w myśl Art. II. ustawy z dnia 20. września 1866 imieniem tych niewiast głosował (patrz u wyk. głos. poz. 36, 97 i 113.) W liczbie głosów oddanych na podstawie pełnomocnictw, zaszły dwie nieformalności, a mianowicie:

1) Jeden wyborca głosował za drugiego, wykazawszy się tylko telegramem od tegoż, nie zaś pełnomocnictwem;

2) za tabularną posiadłość części Bełza (Cebłów i Suszków) należącą do pp. Stanisława i Feliksa Obertyńskich głosował Stanisław Obertyński, lecz prócz tego obaj z osobna oddali jeszcze dwa głosy na podstawie plenipotencyi za wyborców hr. Adama Komorowskiego (l. 48) i Radziejowskiego Edwarda (l. 96) t. j. iż jeden głos był przez nich nieprawnie oddany (§. 15. od wyb.)

Skutkiem tych nieformalności odpadałoby z 39 głosów oddanych na Artura Głogowskiego 3
jako wątpliwych i 2
nieprawnie oddanych a pozostaje 34 głosów oddanych z zachowaniem wszelkich formalności.

Wszystkie te głosy padły na p. Artura Głogowskiego. Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Artura Głogowskiego uznać za ważny.

We Lwowie dnia 29 października 1872.

Marszałek krajowy
Leon ks. Sapiecha
Sprawozdawca
Oktaw Pietruski
Członek Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem ważności wyboru p. Artura Głogowskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca p. Pietruski: (Czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze ks. Teodora Lisiewicza na posła z ciała wyborczego gmin wiejskich okręgu wyborczego Zaleszczyki Tłuste.

Wysoki Sejmie!

W okręgu wyborczym gmin wiejskich Zaleszczyki Tłuste wykazano 133 wyborców z gmin wiejskich i 9 posiadaczy tabularnych uprawnionych do wyboru posła, czyli razem 142 wyborców.

Z protokołu wyborczego i wykazów głosowania okazuje się, iż z pomiędzy wyżwymienionej liczby wyborców stanęło 135 do głosowania na dniu 25 września w Zaleszczykach. Przy pierwszem głosowaniu tak się jednak głosy rozstrzeliły, iż nikt nie otrzymał większości absolutnej. Najwięcej głosów padło na ks. Teodora Lisiewicza, dziekana z Zaleszczyk i p. Witołda Wolańskiego; pierwszy otrzymał 65 głosów, drugi zaś 44 głosów.

Przystąpiono zatem do drugiego głosowania, do którego stawiło się 102 wyborców. Przy tem głosowaniu otrzymali:

Ks. Teodor Lisiewicz . 59 głosów
P. Witold Wolański . 40 „
P. Wasyl Prymak . 3 „

a zatem absolutna większość padła na ks. Lisiewicza.

Ten wynik wyboru nie może być jednakże przyjęty za prawdziwy, gdyż wpływają na zmiany jego niektóre nieformalności zaszłe przy obiorze wyborców. Są one następujące.

Wybrani wyborcami: Makuch Mikoła w Duninowie (l. 18), Koroliuk Nykoła Gródku (l. 24), Petro Tofan w Kołodróbce (l. 40), Michajło Szantaruk w Szerszniowcach (l. 85) i Hryć Kinaszczuk w Winiatyńcach (l. 115), nie mogą być prawnie za wyborców uznani, gdyż należąc do najniżej opodatkowanych w gminie nie weszli do listy wyborców i nie byli prawyborcami. Głosowali oni przy pierwszem głosowaniu na ks. Lisiewicza; do drugiego głosowania stawił się z pomiędzy nich tylko jeden t. j. Piotr Tofan i oddał swój głos na księdza Lisiewicza. Ten jeden głos jest zatem przy drugiem głosowaniu nieważny.

2) Na liście prawyborców gminy Myszkowa jest dwóch noszących imię i nazwisko jednakie t. j. Iwan Michajłow. Wyborcą obrano Iwana Michajluka. Gdyby nawet nie zwracano uwagi na różnicę w zakończeniu nawiska, to przecież nie można uznać tego wyboru wyborcy za ważny, gdyż głosujący nie określili niczem bliżej na którego z Iwanów głosują, skutkiem czego nie można wiedzieć, który z nich miał prawo oddać swój głos przy wyborze posła. Michajluk vel Michajłów (l. 60) głosował na ks. Lisiewicza.

3) Z tychże samych powodów nie można uznać za ważne głosów Oleksy Hładuna z Gródka i Iwana Osadczuka z Żeżaw, gdyż w Gródku jest dwóch Oleksów Hładunów, a w Żeżawie dwóch Iwanów Osadczuków, a prawyborcy bliżej ich nie określili. Hładun brał udział tylko w 1. głosowaniu (l. 25), Iwan Osadczuk oddał głos w 2. głosowaniu na ks. Lisiewicza (l. 133).

4) W gminie Lesiecznikach obrany został wyborcą wyraźnie Jakim Tymczuk, tymczasem na liście prawyborców tej gminy są Jaków t. j. Jakób, Oleksa i Iwan Tymczukowie, lecz nie ma Jakima Tymczuka, któremu kartę legitymacyjną (l. 52) wydano i który za nią oddał głos przy 1 i 2 głosowaniu na ks. Lisiewicza.

5) W Korolówce obrany został Stanisław Kędzierski, w Nyrkowie zaś ks. Józef Gocki obaj zaś nie są zamieszczeni na odnośnych listach wyborczych i nie mieli prawa prawyboru. Pierwszy (l. 46) głosował przy 1 i 2 głosowaniu na Witolda Wolańskiego, drugi zaś przy 1 i 2 głosowaniu na ks. Lisiewicza.

Głosy właścicieli tabularnych oddane zostały wszystkie z zachowaniem przepisanych formalności.

Po przeprowadzeniu rektyfikacyi z powodu powyżej wykazanych nieformalności, przedstawia się rzecz jak następuje:

Wynik I. głosowania.

Głosów ważnych oddano 124. absolutna większość wynosi 63.

Ks. Lisiewicz otrzymał głosów . 56
P. Witold Wolański „ . . 43
Głosów rozstrzelonych „ . . 25

Nikt zatem nie otrzymał absolutnej większości głosów.

Wynik II. głosowania.

Głosów ważnych oddano 96
Absolutna większość 49

Ks. Teodor Lisiewicz otrzymał głosów ważnych 54
P. Witold Wolański „ „ „ 39
P. Wasyl Prymak „ „ „ 3

Ks. Teodor Lisiewicz otrzymał zatem 5 głosów ponad absolutną większość wszystkich głosów oddanych i został posłem obrany.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy wybór ks. Teodora Lisiewicza z ciała wyborczego gmin wiejskich Zaleszczyki Tłuste uznać za ważny.

Lwów dnia 29. października 1872.

Marszałek krajowy
Leon ks. Sapieha
Sprawozdawca
Oktaw Pietruski
Członek Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem ważności wyboru ks. Lisiewicza zechce rękę podnieść. (Większość). Ważność wyboru jest uznaną.

Sprawozdawca p. Pietruski: (Czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze P. Konstantego Pilińskiego na posła z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Tarnowskiego.

Wysoki Sejmie!

Uprawnionych do głosowania w ciele wyborczem większych posiadłości b. obwodu Tarnowskiego

wykazano 191
Udział w głosowaniu wzięło . . 68
Z pomiedzy tych głosów padło . . 67
na pana Konstantego Pilińskiego, zaś na p. Józefa Stojałowskiego głos 1.

W liczbie oddanych 68 głosów oddali wyborcy 34 głosów osobiście, 34 zaś na podstawie plenipotencyi.

Oddaniu pierwszych nie ma nic do zarzucenia prócz tego, iż w wykazach głosowania w pozycyi 190 zachodzi różnica: w jednym wykazie zapisano Konstantego Pilińskiego. jako tego który głos otrzymał, w drugim zaś Konstantego Zelechowskiego, co widocznie polega na pomyłce.

Przy oddaniu głosów na podstawie pełnomocnictw zaszły następujące nieformalności: a) jedno pełnomocnictwo (l. 36) upoważnia do głosowania niewiastę, która nie ma czynnego prawa głosowania i niewiadomo, kto na podstawie tego pełnomocnictwa głosował; b) przy jednej karcie legitymacyjnej (l. 128) nie ma pełnomocnictwa, a karta owa wydaną jest kobiecie, będącej właścicielką posiadłosci tabularnej i choć w wykazie głosowania zanotowano, iż głos oddany był przez pełnomocnika niewiadomo przecież, kto był tym pełnomocnikiem i czy miał należycie wystawione pełnomocnictwo.

Gdyby wyszczególnione dwa głosy uznano za nieważne i odciągnięto je od głosów padłych na p. Konstantego Pilińskiego, nie zmieniłby się stan rzeczy, gdyż pozostałoby jeszcze 65 oddanych na niego głosów przeciw jednemu głosowi oddanemu na rzecz kogo innego.

Wydział krajowy wnosi zatem:

„Wysoki Sejm raczy wybór p. Konstantego „Pilińskiego z większych posiadłości b. obwodu „Tarnowskiego uznać za ważny.

We Lwowie dnia 29. października 1872.

Marszałek krajowy
Leon ks. Sapieha
Sprawozdawca
Okław Pietruski
Członek Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za tem, aby wybór p. Pilińskiego uznać za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest za ważny uznany.

Sprawozdawca P. Pietruski (czyta:)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze p. Aleksandra Jasińskiego na posła z okręgu wyborczego miasta Lwowa.

Wysoki Sejmie!

Uprawnionych do głosowania we Lwowie wykazano:

a. z tytułu opłacanych podatków . . 3.843
b. z tytułu osobistego 2.281
Razem 6.124

Do głosowania na dniu 23. września stawiło się 2.766
12 głosów i kart komissye wcale nie przyjęły, gdyż stawiły się nie te osoby, którym karty wydano.

Między oddanemi głosami jest . . 44
takich, które oddali współwłaściciele domów lub handlów za siebie i za swoich wspólników bez pisemnego pełnomocnictwa tychże. W obec §. 15. kraj. ordynacyi wyborczej 6. i 7. §. ordynacyi gminnej są głosy te nieważne.

Pozostaje więc głosujących . . 2.722
Absolutna większość . . . 1.362

Otrzymali:

Dr. Wiktor Zbyszewski	głosów	1.224
Dr. Julian Czerkawski	„	644
Dr. Oswald Hoenigsmann	„	844
P. Aleksander Jasiński	„	6
Dr. Marceli Madejski	głos	1
P. Wacław Dąbrowski	„	1
Dr. Euzebiusz Czerkawski	głos	1
Dr. Stanisław Czerkawski	„	1

Gdy zatem nikt nieotrzymał absolutnej większości głosów, przystąpiono na dniu 30. września b. r. do powtórnego głosowania.

Głosujących stawiło się . . 3.103
9 głosów i kart legitymacyjnych nie przyjęły komisye z powodu, że nie te osoby się stawiły, którym karty były wydane. Między oddanemi głosami jest 38
takich, które nie mogą być uznane za ważne, gdyż oddali je współwłaściciele realności lub handlów bez pisemnego upoważnienia wspólników.

Pozostaje więc głosów ważnych . 3.065
Absolutna większość . . . 1.533

Otrzymali:

P. Aleksander Jasiński	głosów	1.931
Dr. Oswald Hoenigsmann		1.111
Dr. Wiktor Zbyszewski		8
Dr. Julian Czerkawski		14
P. Jan Dobrzański	głos	1

Wybranym przeto został pan Aleksander Jasiński, wiceprezydent miasta Lwowa.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Aleksandra Jasińskiego na posła miasta Lwowa uznać za ważny.

We Lwowie dnia 29. października 1872.

Marszałek krajowy
Leon książe Sapieha m. p.
Sprawozdawca:
Oktaw Pietruski m. p.
Członek Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za tem, ażeby wybór p. Jasińskiego uznać za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta:)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z ciała wyborczego gmin wiejskich Rudki Komarno.

Wysoki Sejmie!

Jako uprawnionych do głosowania wykazano 126 wyborców, a mianowicie:

Wyborców wybranych przez gminy wiejskie . . .	120
uprawnionych do wyboru w ciele wyborczem gmin wiejskich . .	6
Razem	126

Wszystkim tym wyborcom, jak o tem świadczą dołączone do aktów potwierdzenia, doręczono karty legitymacyjne.

Do aktu wyboru posła pojawiło się w Rudkach na dniu 18. września b. r. 119 wyborców. Gdy ci oddali głosy, okazało się, że nikt nie otrzymał absolutnej większości głosów, albowiem absolutna większość wynosi 60. Zaś otrzymali:

Pan Paweł Lisieniecki głosów .	59
Pan Bazyli Jędrzejowski głosów .	59
Pan Józef Titz głos . . .	1

Komisya zadawalając się li tylko obliczeniem głosów, gdy nikt nie otrzymał absolutnej większości przystąpiła do ponownego wyboru.

Wydział krajowy przekonał się wszelako z dokładnego zbadania aktów, iż przy pierwszem już głosowaniu osiągniętą została absolutna większość ważnych głosów, że zatem drugie głosowanie ze wszystkiemi swojemi skutkami nie miało już żadnej podstawy i za niebyłe i nieważne uważane być winno, a to z następujących powodów:

1. W gminie Chłopy obrano wyborcą Bartka Tenetę, który nie mógł być wybrany, dlatego, że będąc dopiero w trzeciem kole opodatkowanych w gminie nie jest prawyborcą. Mimo to wydano mu kartę legitymacyjną L. 25. na podstawie której oddał głos na Bazylego Jędrzejowskiego.

2. W gminie Katarynicach obrano wyborcą Oleksę Boreckiego, który tak jest także w liście wyborczej gminy zapisany. Tymczasem kartę legitymacyjną wydano Oleksie Bereskiemu i takiegoż Bereskiego zapisano w wykazie głosowania na posła pod L. 45. Czyli Bereski i Borecki są jedną i tą samą osobą, nigdzie nie wykazano ani nawet o tem wspomiano. Głos tego głosującego padł na p. Pawła Lisienieckiego.

3. W gminie Klicko obrano wyborcą Marcina Ziekiewicza, tak również w gminnej liście zapisanego; tymczasem kartę legitymacyjną otrzymał i głosował na p. Lisienieckiego Marcin Żukiewicz. Czy Ziekiewicz i Żukiewicz są jedną i tą samą osobą i które z tych nazwisk jest prawdziwe o tem nigdzie nawet nie wspomiano.

4. W gminie Rumno obrano wyborcą Iwana Szydło. Tymczasem głosował pod L. 102 Iwan Szydełko a karta legitymacyjna wydana pierwotnie na Iwana Szydła zmienioną została później, bo inną ręką i innym atramentem na imię Szydełki, który oddał swój głos na p. Pawła Lisinieckiego. Gdy więc Szydełko nie jest prawyborcą, nie mógł być także wyborcą i ważnie głosować, przyczem zauważać musi Wydział krajowy, iż różnica między nazwiskami Szydło i Szydełko nie jest tylko formalną, ponieważ rodziny Szydełków są w tamtych włościach różne od rodzin Szydłów a jeden Szydełko jest wyborcą z Tuligłów.

5. W gminie Koniuszki Siemianowskie obrano wyborcą ks. Ambrozego Ilnickiego, który nie jest wcale wciągnięty do listy prawyborców tej gminy nie jest zatem w niej prawyborcą. Ks. Ilnicki brał udział w głosowaniu na wyborcę w gminie Zagórzu, gdzie obrano wyborcą Sarabaccę. Ksiądz Ilnicki zawezwany do głosowania na posła pod L. 63, oddał swój głos na p. Pawła Lisienieckiego.

6. Jakób Richter, współwłaściciel części tabularnej oddał głos za siebie i za drugiego współwłaściciela Pejsacha Richtera na podstawie pełno-

mocnictwa dto Komarno 18. września 1872. Głosował on na p. Bazylego Jędrzejowskiego, lecz komisya większością głosów unieważniła ten głos z powodu, że pełnomocnictwo było bez podpisu świadków i widocznie świeżą ręką skreślone.

Wszelako orzeczenie to jest mylne, albowiem nie istnieje żadna ustawa, któraby do ważności pełnomocnictwa wymagała podpisu świadków. Że zaś pełnomocnictwo było skreślone świeżem atramentem, nie może uwłaczać jego ważności, ponieważ ustawy nasze dopuszczają podpisanie dokumentu przez trzecią osobę, byle to się tylko zgadzało z wolą wystawiciela, a że w obecnym wypadku o tej woli wątpić nie należy, wskazuje podany do L. W kr. 18195/72 protest, w którym właśnie okoliczność nieprzyjęcia tego pełnomocnictwa została podniesioną, a który to protest przez obydwóch Richterów został podpisany. Głos więc oddany przez Jakóba Richtera uważać należy za ważny.

7. W gminie Tatarynowie obrano wyborcami Fedka Bednarskiego i Iwana Budynkiewicza. Obaj ci wyborcy byli pierwiastkowo wciągnięci do spisu opodatkowanych, w gminie dopiero w ostatniej części najniżej opodatkowanych, nie weszli więc w pierwsze dwa koła. Nie uwidoczniono, ażeby przeciw temu byli reklamowali; nie jawili się również do wyboru wyborców, i nie byli wciągnięci do listy prawyborców. Wszystko to okazuje, że nie byli prawyborcami i że dopiero po dokonanym wyborze, gdy obaj na wyborców powołani zostali wciągnięto ich do listy wyborców i przeniesiono w liście opodatkowanych na wyższe miejsce, a to mianowicie Fedka Bednarskiego na miejsce Fedka Dawida, a Iwana Budynkiewicza na miejsce Iwana Karabina, natomiast umieszczono Fedka Dawida na miejsce Fedka Bednarskiego, a Iwana Karabina na miejsce Iwana Budynkiewicza, tak aby przez nadanie im cechy prawyborców wybór ich na wyborców okazać ważnym, przyczem zauważać należy, iż wybrano sobie do tej transpozycyi prawyborców z temi samemi imionami. Nie jest to wcale poprawka, lecz zmiana bardzo esencyonalna, a zmiany tej dokonanej niewiadomą ręką odmiennem pismem i atramentem nie umotywowano ani w liście opodatkowanych ani w listach wyborców, w ogóle nie dołączono żadnej uwagi do owej samowolnej przemiany nazwisk w różnych pozycyach, skutkiem czego nie można Bednarskiego i Budynkiewicza uznać za prawnie obranych wyborców a tem samem głosy ich oddane przy wyborze na posła uważać za niebyłe.

Obaj głosowali pod L. 111 i 112 na p. Pawła Lisienieckiego.

Z przedstawienia tego okazuje się, że przy pierwszem głosowaniu otrzymali:

Pan Bazyli Jędrzejowski jeden głos nieważny.

Pan Baweł Lisieniecki sześć głosów nieważnych.

Że nakoniec doliczyć należy do głosów ważnych oddanych na p. Bazylego Jędrzejowskiego głos oddany przez Jakóba Richtera, a w takim stanie rzeczy okaże się rezultat pierwszego głosowania nie taki, jak go komisya przyjęła ale następujący:

Głosujących było	120
odtrąciwszy 7 głosów nie ważnych .	7
Zostaje głosów ważnych .	113

Absolutna większość 57.

Pan Paweł Lisieniecki otrzymał głosów ważnych	53
Pan Józef Titz głos ważny	1
Pan Bazyli Jędrzejowski głosów ważnych .	59

zatem dwa nad absolutną większość i został prawnie posłem na Sejm wybrany.

Ale dopuśćmy nawet, iż powyżej co do Boreckiego vel Bereskiego i co do Ziekiewicza i Żukiewicza przytoczone okoliczności są mniej ważne, że mianowicie różnice te mają swoję przyczynę w niedokładności pisarza to i w takim razie rezultat nie będzie inny, albowiem:

Głosujących było	120
odtrąciwszy pięć głosów nieważnych .	5
Pozostaje głosów ważnych .	115

Absolutna większość 58.

P. Bazyli Jędrzejowski otrzymał 59 głosów ważnych, a p. Paweł Lisieniecki miałby tylko 55 głosów ważnych.

Okazuje się więc niezbicie, że już przy pierwszem głosowaniu p. Bazyli Jędrzejowski został ważnie wybrany na posła, że zatem drugie głosowanie żadnych nie może mieć skutków, zatem wybór p. Pawła Lisienieckiego jest nieważny.

Zachodzi następnie drugie pytanie, czy wobec ważnie dokonanego wyboru p. Bazylego Jędrzejowskiego należy się ograniczyć tylko na unieważnieniu wyboru p. Pawła Lisienieckiego, czyli też nie tylko ten wybór unieważnić, ale uznać wybór pana

Bazylego Jędrzejowskiego za ważny i zawezwać go do zajęcia krzesła poselskiego?

Wydział krajowy jest tego ostatniego zdania a to z następujących powodów:

Wedle §. 51. statutu krajowego jest wysoki Sejm tem ciałem, któremu wyłącznie przysłuża rozstrzygnienie względem przypuszczenia wybranych do Sejmu. On więc rozstrzyga kto jest wybranym; kto zatem ma być dopuszczonym do jego grona. Wobec tego prawa, wszystkie czynności i decyzye, jakiekolwiek bądź przez organa wyborcze zapadłe podpadają jego rewizyi i jego ostatecznemu orzeczeniu, albowiem wszystkie one wpływały na wybór i z uznaniem jego ważności lub nieważności są w ścisłym związku. Tem samem noszą wszystkie powyższe decyzye na sobie tylko cechę prowizoryczności ustępującej przed ostateczną decyzyą wysokiego Sejmu.

Chcieć inaczej to prawo wysokiego Sejmu tłumaczyć, znaczyłoby chcieć ograniczyć to kardynalne i udzielne prawo i zawisłem je robić od błędów z nieznajomości ustaw a może czasem i złej woli organów powołanych do czynności przy wyborach.

Chcieć w ten sposób tłumaczyć to prawo, Sejm nie byłby w możności dopuszczenia prawnie wybranego posła do swojego grona, jeżeliby komisya wyborcza czy to przez przypuszczenie nieuprawnionych do głosowania, czy to nawet przez pomyłkę w obliczeniu głosu, była przystąpiła do drugiego głosowania i inny rezultat głosowania osiągniętym został.

Na taki uszczerbek, niweczący wprost jedno z kardynalnych praw swoich wysoki Sejm zezwolić nie może.

Całą więc czynność wyborczą podciągnąć pod swoję rewizyę i decyzyę ma wysoki Sejm prawo i przypuścić do swojego grona tego, który istotnie wybranym został, nie zaś tego, który czy to przez złe zastosowanie ustawy, czy też przez złe obliczanie przyszedł do pozornej większości głosów.

Z tych tedy powodów Wydział krajowy wnosi.

Wysoki Sejm raczy:

1. Uznać wybór p. Pawła Lisienieckiego za nieważny, natomiast

2. Uznać wybór p. Bazylego Jędrzejowskiego za ważny i zawezwać go, aby krzesło poselskie w wysokiem Zgromadzeniu zajął.

We Lwowie dnia 29. października 1872.

Marszałek krajowy
Leon ks. Sapieha m. p.
Sprawozdawca
Oktaw Pietruski m. p.
Członek Wydziału krajowego.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Nasampered nawedu, szczo p. referent sia pomyłył, skoro skazał, szczo za Jędrzejewskim buło ważnych hołosiw 59; bo jesły wożmemo, jak p. referent sam na początku skazał, szczo hołosował takij odyn wyborec, kotoryj hołosowaty ne mał prawa, bo należał do 3. koła wyborciw, tohdy uże bude ne 59 tylko 58 hołosiw — dalsze że skazał p. referent, szczo wyborce Richter, chotia ne podpysał pełnomoczyja, mohł czerez pełnomocznyka pry wybori braty uczast' poneżne prawo ne wymahaje, szczoby sam właściciel swoje połnomoczyje podpysał, ne może i tretia osoba jeho podpysaty. Takoje odnakoż iziatje odprawyła w pewnych razach dopostymoje należyt skorsze ohranyczyty tolko na tyi słuczai, dla kotorych wyrazno służyt i ono ne dastsia wo wsich druhych słuczajach prymiryty i darno prawytom służyty; dla toho hołos Richtera takoż ne mohu uważaty do pryjatja zdilnym. A na toj raz bude mał Jędrzejewski hołosiw tylko 57 a ne 59. Absolutna że bilszis't wynosyt wprawdi 57; odnakoż pryjatie toi cyfry jako dostatocznoj połahaje tolko na tem, szczo p. referent nam skazał. Ja odnakoż żałuju duże, szczo nema w naszim Sojmi takoj praktyki jakuju podybujem w tom wzhladi po inszych Sojmach krajewych, w kotorych suszczestwujut komisyi okremisznyi do sprawdzania wyboriw (weryfikacyjnyi) — abo jesły Wydiłyi krajewyi pryhotowljajut sprawozdanyja z wyboriw odbutych i swoi wnesenyja stawljat w Sojmi, to buwaje wse na pered wypeczatanoje i wsim posłam w Sojmi rozdano, szczoby każdyj posoł mohł w potrebi whlanuty w akta o wsem pereświdczytysia i tam znajty motywa na popyranje swoho może innoho mninyja. Nasz że Wydił krajewyj wybory posolskii sprawdzaje sam i nepeczataje swojich sprawozdanyj, a tak ne może każdyj posoł w predmeti wyboriw perwsze należyto rozhlanuty sia, a pośli spokojno hołosowaty. Ne majuczy potrebnych dat pry ruci, ne jeśm w stojanyju, wystupaty protiw wnesenju Wydiła z pozadannoju krytykoju — i ja rad ne

rad muszu na sprawozdanyje ustnoje Wydiła krajewoho obmeżytysia i predpołahaty, szczo Wydił sobi praciu należyto zadał, aby sprawu dokładno rozbraty i nam tuju predstawyty.

Ja proto buduczy w trudnijszom położenju, bo ne mohłem dokładnych zaczerpnuty widomosty, z aktow muszu spuskaty sia na sprawozdanje Wydiła krajewoho. A że Paweł Lisinieckі podla toho sprawozdanyja ne połuczył obsolutnoj bolszosty hołosiw, budu za neważnostyju wyboru Lisienieckoho hołosowaty. — Ne mohu odnakoż sohłasytysia na dalsze wnesenyje Wydiła krajewoho t. j. szczoby pryznaty: że Jędrzejowski został posłom wybrany — bo pryczyny, kotoryi p. referent za tim nawodyt, mene wo wsem neperekonujut. I tak: Obawlaje sia pocztennyj sprawozdatel, szczo pałata nasza w prykrom może buty położenju, jesły wsi wyborowyi komisye budut nedokładno hołosy obczysliaty; bo tohdy mohłybysmo ne maty posłiw w Sojmi. Ja toi obawy, prynajmniej na teper ne podilaju, bo majem dostatecznoje czysło. No jesły Wydił krajewyj chocze koneczne uznaty wybir p. Lisinieckogo za neważnyj, to iż toho jeszcze neproischodyt, szczo wybir Jędrzejewskobo jest ważnym.

Wybir bo posła w Rudkach odbyłsia dwakrotno. Pry perwom wybori hołosowało 119 wyborciw i nepołuczył nikto absolutnoj bolszosty hołosiw bo Lisieniecki i Jędrzyjowski mały kozdy tylko po 59 hołosiw proto komisya wyborowa okonczytelno riczyła prystupyty do ponownoho wyboru. Perwyj akt wyboru oże znesono; on bilsze ne susżczestwuje. Pry wtorom że wybori połuczył Lisieniecki znow 59 hołosiw a Jędrzejowski na 113 hołosujuszczych tylko szczoś 40 hołosiw — oże poślidny nemał absolutnej bolszosty. P. Referent odnakoż każe unycztozyty toj powtorny wybir i powertaje samowolno do perwoho wyboru, chotia ku tomu nemaje nijakoj prawnoj podstawy ani konecznych wymoh za soboju, szczoby wtorycznyj wybir ex catedra za neważnij ohołoszaty! My nemajem tut uże własnywoho predmeta pered soboju, bo nit ważnoho wyboru skoro takze Lisieniecki połuczył na 59 hołosiw, 5 neważnych — no i wyborowa komisyja ne unała Jędrzejowskoho wybranym posłom, bo ne dała jemu mandatu posolskoho ani i c. k. Namistnyczestwo ne udiłyło jemu potrebnoho certyfikatu. Dumaju proto szczo akta majem odesłaty kuda należyt, i rozpysanie nowoho wyboru spowodowaty, a to tim bilsze, szczoby nas nykto ne posudzał, jakobyśmo szczoś natiahały, riczy ne objektywne traktowały i po za obrub wyborowych ustawow wychodyły. Ne choczu, aby takij zarzit nas trafył. A Jędrzejowski maje jeszcze możebnoś potrebnoje czysło hołosiw połuczyty i w prawnij sposib wybranym zostaty; oze obejde sia i bez toho, szczoby wyborowuju ustawu naruszyty — a tymczasom załyszim, jesłyby jaki neporjadok zachodył, nowym neporjadkom zastupyty. Wnoszu dlatoho, szczoby po uznanju wybora Lisinieckcho za neważnyj, postarano sia w prypysanoj dorozi o rozpysanie nowoho wyborania posła w Rudkach.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Pan Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Zupełnie się przyłączam do zdania posła Kowalskiego. Mojem przekonaniem Sejm orzeka tylko o ważności lub nieważności wyboru członków, którzy na podstawie kart legitymacyjnych do Sejmu weszli. Rada państwa na nieszczęście odstąpiła od tego.

Powołała ludzi, których chciała powołać, na podstawie tejże ten, który miał kartę legitymacyjną był nieważnie wybrany, a wybór tego który jej niemiał, był ważny. Jak już w Wiedniu byłem zdania, że to nie odpowiada naturze rzeczy ani postanowieniu prawa, tak i tutaj tego samego jestem zdania, i dla tego popieram zdanie posła Kowalskiego żeby uznać wybór Lisienieckiego za nieważny i wezwać rząd do rozpisania ponownego wyboru.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca P. Pietruski: Ponieważ p. Kowalski zgodził się na pierwszą część wniosku Wydziału krajowego, ażeby wybór p. Lisinieckiego uznać za nieważny, więc na zarzuty jego przeciw motywom Wydziału krajowego nie będę odpowiadał. Muszę teraz przystąpić do kwestyi która dziś jest pierwszy raz na stole wysokiego Sejmu. Dotychczas faktycznie tak się praktykowało, iż ograniczano się na uznaniu czyli ten poseł który otrzymał certyfikat i na podstawie tego certyfikatu wszedł do Sejmu jest ważnie wybrany lub nie, nie wchodząc w to czyli inny poseł ważnie obrany, który jednak certyfikatu nie otrzymał, ma wejść do Sejmu lub nie. Wydział krajowy głęboko zastanawiał się nad tą kwestyą i w jego gronie z początku także rozstrzeliły się głosy, ale potem po gruntownej dyskusyi zgodzono się, że potrzeba w takim wypadku, jak niniejszy wybór pierwotny uznać za ważny.

Pozwolę sobie wysokiej Izbie następujące powody na poparcie tej uchwały Wydziału krajowego, przytoczyć.

Przy wyborze różne ciała i organa mają różne prawa i tak przy wyborze prawyborców rozstrzyga komisya w pewnych wypadkach, a od jej orzeczenia nie ma odwołania. Takie same prawo ma ona przy wyborze samych posłów. Żeby tylko niektóre z tych praw przytoczyć, nadmienię (czyta §. 38): „Jeżeli kto przed rozpoczęciem głosowania przeciw uprawnieniu wyborczemu osoby jakiej w liście wyborczej wymienionej zarzuty robi, i twierdzi iż ta od czasu sporządzenia listy wyborców postradała własność jaką do wykonania prawa wyborczego wymaganą, komisya wyborcza rzecz tę natychmiast i bez przypuszczenia rekursu rozstrzygać ma.“

Dalej mówi §. 43. (czyta): „Głosy pod warunkami lub z dołączeniem poleceń dawane komu, co ma być wybranym nie są ważne.

O ważności lub nieważności stanowić ma natychmiast komisya wyborcza nie przypuszczając rekursu“.

dalej czyta §. 41. ord. wyb.: „Jeżeliby się przy głosowaniu okazały wątpliwości względem tożsamości wyborcy, komisya wyborcza rzecz tę natychmiast rozstrzyga bez przypuszczenia rekursu“.

Zdawałoby się ze stylizacyi tych paragrafów, że orzeczenia komisyi są tak stanowcze, iż żadnej już rewizyi i trutynowaniu nie podpadają. Tymczasem ostatnie paragrafy ordynacyi wyborczej zupełnie co innego mówią i zupełnie do innej konkluzyi przyjść przymuszają. Opiewają one następnie: (czyta §. 50.) „Namiestnik po przejrzeniu nadesłanych mu aktów wyborczych każe wydać i doręczyć certyfikat wyboru każdemu wybranemu posłowi, przeciw któremu niezachodzi żaden z powodów od obieralności wyłączających, §fem 17. unormowanych. Certyfikat ten upoważnia posła wybranego do wstępu na Sejm krajowy i stanowi dopóty przypuszczenie ważności jego wyboru, dopóki nie będzie uznanem, że rzecz przeciwnie się ma.“

Nakoniec mówi §. 51. (czyta): „Namiestnik przesłać ma wszelkie akta wyborcze Wydziałowi krajowemu który je rozpoznać i z tego relacyę zdać ma Sejmowi krajowemu, któremu służy rozstrzygnienie względem przypuszczenia wybranych do Sejmu (§. 30. statutu krajowego). Tu więc nie powiedziano: „względem tych których Namiestnik do Sejmu przypuścił“ ale „tych którzy do Sejmu wybrani zostali“. Ten paragraf jest koniecznem, na którym opiera się cała budowa i z którego wyciąga się nieomylny wniosek, że wszystko co się stało przy wyborach przed oddaniem certyfikatu jest prowizorycznem, bo inaczej koniec końców Izba nie byłaby niezawisłą, jeżeliby nie używała wszelkiej swobody w przypuszczeniu posłów do swego grona z ustawami zgodny.

Zapytacie panowie dlaczego mamy przyjąć za posła tego którego obrano przy pierwszym wyborze. Wszak moglibyśmy powiedzieć: „nie przypuszczamy tego co ma certyfikat, ale nie możemy zarazem tego powołać który obrany został przy pierwszym wyborze.“ Tymczasem §. 51. powiada wyraźnie, że Sejm rozstrzyga o wybranych, a to tak rozumieć należy że rozstrzyga nie tylko o tym który otrzymał certyfikat ale także o ważności lub nieważności wyboru tego który certyfikatu nie otrzymał. Wszak być bardzo może, że komisya złożona z ludzi którzy nie są obeznani z ustawą wyborczą mogli ją źle zastosować. Wiemy że walka polityczna różnych chwyta się środków. Zdarzyć się może, że komisya obliczy fałszywie, głosy które na tego lub owego posła padły. I tak n. p. mogłoby się stać że A. otrzymał 60 głosów zaś B. 58 — zatem A. otrzymał absolutną większość. Komisya jednak nie ze złej woli, tylko przez pomyłkę powiada że A. miał 59 a B. 59 i przystępuje do nowego wyboru. Czy od takich pomyłek ma być kardynalne prawo Sejmu t. j. orzekanie o ważności lub nieważności wyboru zawisłe? Jeżeli więc całe to postępowanie przy wyborach nosi cechę prowizoryczności a z drugiej strony, jeżeli prawo rozstrzygania o ważności wyborów jest prawem kardynalnem i leży w ręku wysokiego Zgromadzenia, to musimy przyjść do przekonia, że mamy nietylko rozstrzygać o tem czyli poseł, który ma certyfikat ma być przypuszczony do Izby lub nie, ale oraz musimy posunąć się dalej i przyznać wysokiej Izbie prawo orzekania, który poseł naprawdę większość otrzymał.

Z tych powodów jestem zdania, że należy wniosek Wydziału krajowego w całej rozciągłości utrzymać, t. j. nietylko wybór p. Lisinieckiego uznać za nieważny, ale zarazem uznać wybór p. Bazylego Jędrzejowskiego za ważny i wezwać go, ażeby zajął krzesło poselskie. Nie dziwię się temu, że w Radzie państwa nie miłe wrażenie zrobiło to, iż dla celów, o których nie chcę mówić, powołano innych posłów, lecz to nie powinno wstrzymywać wysokiej Izby od ścisłego zawarowania praw, które jej służą. Nie jest to zresztą bez precedensu.

Już inne Sejmy w ten sposób postępowały i jeżeli się nie mylę Sejm morawski posła w drugiem głosowaniu wybranego rekuzował, zaś posła w pierwszem głosowaniu wybranego powołał do Izby.

P. Kowalski wspomniał, że uznaje potrzebę unieważnienia wyboru p. Lisinieckiego, ale żąda oraz przeprowadzenia nowego wyboru.

P. Kowalski powiada, że my chcemy tutaj coś „natiehaty.“

P. Kowalski niech się zechce przekonać, że Wydział krajowy tak postępuje przy sprawdzaniu wyborów, że czasem chociaż niektórych formalności brakuje, przedstawia wysokiej Izbie wybór do uznania za ważny, żeby nie wywoływać bez potrzeby nowych wyborów. Naciągać Wydział krajowy nic nie potrzebuje i nie naciąga, za to ręczę posłowi. I owszem, gdybyśmy dalej chcieli tę sprawę poruszyć, przekonalibyście się panowie, że właśnie dążenie do drugiego wyboru było naciąganiem. — Bo faktycznie dopuszczono do głosowania tych, którzy nie byli wyborcami i do głosowania nie powinni byli być dopuszczeni. Odrzucono jedno pełnomocnictwo, a natomiast dopuszczono do głosu 5 osób, o których wszystkich wiedziano, że nie są wyborcami, i tak x. Ilnicki w Zagórzu w drugiej wsi wybrany został wyborcą, chociaż tam nie był prawyborcą, komisya o tem wiedziała, na podstawie §. 40. miała prawo rozstrzygać o ważności i orzekła że Bednarski, Szydełko, x. Ilnicki i 2 innych mieli prawo głosowania, ale ten jeden głos Richtera, który przeważyłby był szalę na rzecz p. Jędrzejowskiego uznała za nieważny.

Proszę więc imieniem Wydziału krajowego, żeby wysoka Izba cały wniosek Wydziału krajowego przyjąć zechciała.

P. Kowalski: Proszu o hołos do sprostowanja fakta.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos w sprawie osobistej.

P. Kowalski: Zakinuł meni p. referent, jakobym ja sia wyrazył, że Wydił krajewoj szczoś natiahał. Toho wyrazu ja suprotyw Wydiła ne upotrebył, tolko skazałjem i wykazałjem wprost, szczo mninyje p. referenta ne ,maje prawnoj podstawy i w proczem żałowałjem, szczo u nas ne jest ono tak, jak po innych sojmach i szczo wnesenja napered sia ne peczatajut. Tojej praktyki w naszoj pałati ne ma i to ja podnisł; no szczobym zakinuł Widiłowy, jako on szczoś natiahaje, to toho ja ne skazałjem; protywno szczo do obczysłenyja hołosiw zdiłanoho czerez Wydił krajewoj, ja sia wyrazno sohłasył, bo predpołahaju, szczo Wydił krajowy hołosy dobre obczysłył, i dlatoho ja sia dalsze sohłasył, szczoby wibir Lisienieckoho uneważnyty; no ja zabrał hołos w toj sprawi także jeszcze po toj hołownoj pryczyni, szczoby nikto naszomu Sejmowy nezakynuł, jako my posliw imenujem! (Głosy; to już nie jest sprawa osobista).

Ks. Marszałek: Pzystępujemy do głosowania. Wniosek Wydziału krajowego ma dwie części; pierwsza jest, ażeby uznać wybór p. Lisinieckiego za nieważny. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość). Wniosek ten jest przyjęty. Druga część wniosku jest, ażeby uznać wybór p. Bazylego Jędrzejowskiego za ważnie dokonany, i wezwać go, ażeby zajął krzesło poselskie.

P. ks. Czartoryski: Mnie się zdaje, że powinniśmy głosować nad wnioskiem posła Kowalskiego (głosy „nie, nie“).

Ks. Marszałek: Poseł Kowalski nie stawia żadnego wniosku. Poseł Kowalski oświadcza się tylko przeciw wnioskowi sprawozdawcy, żadnego zaś specyalnego wniosku nie stawia.

Kto jest za uznaniem ważności wyboru posła Bazylego Jędrzejowskiego zechce wstać.

(Większość powstaje).

Jest większość — wybór uznany za ważny.

Czy są jeszcze jakie sprawdzenia wyborów?

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

z wyboru x. Aleksandra Żaklińskiego na posła do Sejmu krajowego z okręgu wyborczego gmin wiejskich Bohorodczany — Sołotwina.

Wysoki Sejmie!

W okręgu wyborczym gmin wiejskich Bohorodczany Sołotwina odbył się wybór posła w Bohorodczanach dnia 5. lipca 1870.

Wyborców	118
Brało udział w głosowaniu . . .	110
absolutną większość stanowiło zatem głosów	56
x. Alesander Żakliński gr. kat. proboszcz ze starych Bohorodczan otrzymał głosów .	65

W liczbie głosujących na x. Żaklińskiego znajdujemy trzy głosy oddane przez osoby, które nie będąc prawyborcami nie mogą być wyborcami;

okoliczność ta jednak na rezultat wyboru nie wpływa.

Kilkunastu wyborców wniosło do c. k. Namiesnictwa protest przeciw wyborowi x. Aleksandra Żaklińskiego, biorąc do protestu pochop z mowy, jaką x. Aleksander Żakliński po odprawieniu nabożeństwa w dniu 5. lipca 1870. powiedział przed cerkwią do zgromadzonych wyborców, oświecając ich o znaczeniu wyboru i kogo mają wybrać na posła, by odpowiedział swemu zadaniu.

Prócz tego protestujący zarzucili nielegalność prawyborców w miasteczku Bohorodczanach i nielegalność prawyborców w gminie Bohorodczany Stare, z którego to powodu wniesiono do c. k. Namiestnictwa protest jeszcze przed dokonaniem wyboru na posła.

Co do tych dwóch ostatnich zarzutów oznajmiło c. k. Namiestnictwo w pismie z dnia 20. lipca 1870. do l. 4848/pr., iż

1. protest gminy Bohorodczan Starych wniesiony przeciw dokonanemu w tejże gminie wyborowi wyborców okazał się przy przeprowadzonem śledztwie nieuzadnionym;
2. iż protest gminy Bohorodczan miasteczka, a mianowicie kilkunastu chrześcijańskich prawyborców przeciw nielegalnemu wyborowi wyborców, jest tylko o tyle słusznym, o ile urząd gminny miasteczka Bohorodczan wystawił przez opieszałość spis członków gminy do ogólnego przejrzenia dopiero na dniu 20. czerwca, a zatem tylko na 15 dni przed dniem wyboru posła. Dla krótkości czasu jednak nie można już było zarządzić ponownego wyboru wyborców.

Zarzut pierwszy protestujących wywołany mową x. Żaklińskiego przed cerkwią w dzień wyborów okazał się ważniejszym i stał się przedmiotem dochodzeń karnych tak wskutek oddzielnego doniesienia osób podpisanych na proteście, podanego do c. k. Sądu obwodowego w Stanisławowie, jak i wskutek odezwy c. k. Starostwa powiatowego w Bohorodczanach z dnia 13. lipca 1870. l. 50/pr. — C. k. Sąd obwodowy Stanisławowski rozpoczął dochodzenie przeciw x. Aleksandrowi Żaklińskiemu o wykroczenie z §. 300. u. k., dla zachodzących jednak poszlak zbrodni zaburzenia spokoju publicznego z §. 65. u. k. odstąpił dochodzenie c. k. Sądowi obwodowemu w Stanisławowie, skąd znów przekaną została c. k. Sądowi powiatowemu w Bohorodczanach do urzędowania z powodu przekroczenia przeciw ustawie z dnia 15. listopada 1867. Nr. 135. Dz. pr. p.

Wyrokiem z dnia 30. marca 1871. do l. 2.498. uznał c. k. Sąd powiatowy w Bohorodczanach x. Aleksandra Żaklińskiego winnym przekroczenia §§. 3. i 4. wyż wspomnianej ustawy o zgromadzeniach i skazał go na grzywnę 15 złr. w. a. w myśl §. 19. tej samej ustawy, a wyrok po zatwierdzeniu go wyrokiem c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie z d. 31. maja 1871. l. 14.489. stał się prawomocnym.

Gdy wykroczenie, którego winnym uznany został x. Aleksander Żaklliński nie należy do wykroczeń, które według §. 2. ustawy z dnia 13. stycznia 1869. mają wpływ na wybór i obieralność, a postępowanie x. Żaklińskiego lubo przeciwne ustawom nie może wstrząsnąć legalności samegoż wyboru, przeto Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uznać wybór x. Aleksandra Żaklińskiego za ważny.

We Lwowie dnia 27. sierpnia 1872.

(Po odczytaniu).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego, aby ten wybór uznać za ważny, zechce rękę podnieść.

(Większość podnosi).

Jest większość, wybór uznany za ważny.

Teraz upraszam tych panów, których wybór za ważny uznanym został, lub którzy ze swego stanowiska do Sejmu są powołani, aby zechcieli przystąpić i złożyć przyrzeczeni.

(Marszałek zstępuje z trybuny, przystępują posłowie: Stupnicki, Małecki, Serwatowski, Głogowski, Lisiewicz, Jasiński, Zakliński i po przeczytaniu przez sekretarza Wereszczyńskiego roty przyrzeczeń, podają rękę księciu Marszałkowi).

Ks. Marszałek: (Wstępuje na trybunę). Przystępujemy do porządku dziennego.

Następuje drugie czytanie przedłożeń Wydziału krajowego o pozwolenie na pobór wyższych dodatków do podatków gminnych. — Sprawozdawca poseł Skwarczyński.

Sprawozdawca P. Skwarczyński (wstępuje na trybunę, czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego co do petycyj kilkudziesięciu gmin o zezwolenie na pobieranie wyższych dodatków do bezpośrednich podatków na cele gminne.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi petycye trzydziestu gmin poniżej wymienionych o przyzwolenie na pobieranie wyższych dodatków do bezpośrednich podatków na pokrycie niedoboru budżetów gminnych.

Dla pokrycia tych niedoborów potrzebują te gminy:

1. Rożnów	powiatu Sniatyńskiego	dodatków w wysokości	50	%
2. Drahasymów	„	„	27	„
3. Tułuków	„	„	30	„
4. Tuczapy	„	„	27	„
5. Kielichów	„	„	49	„
6. Kutaczyn	„	„	40	„
7. Zawale	„	„	33	„
8. Tutawa	„	„	42	„
	powiatu	dodatków		
9. Matów	Trembowelskiego	w wysokości	35	„
10. Młyniska	„	„	41	„
11. Tiutków	„	„	38	„
12. Słobódka Janowska		„	34	„
13. Boryczowka	„	„	29	„
14. Bąkowice z Suszycą	Staromiejskiego	„	43	„
15. Deryzyce	powiatu Drohobyckiego	„	27	„
16. Manaster deryżycki		„	55	„
17. Roztoki	powiatu Kossowskiego	„	35	„
18. Jabłonica	„	„	31½	„
19. Fereskula	„	„	52	„
20. Polanki	„	„	40	„
	powiatu	dodatków		
21. Stebne	Kossowskiege	w wysokości	50	%
22. Dolhopole	„	„	45	„
23. Zaleszczyki stare	pow. Zaleszczyckiego		49	„
24. Jadam Wola	„	Limanowskiego	40½	„
25. Bałazówka	„	„	27½	„
26. Pryszowa	„	„	27½	„
27. Witków	„	Sokalskiego	40	„
28. Szufnarowa	„	Ropczyckiego	41	„
29. Ruda brodzka	„	Brodzkiego	32	„
30. Rożniów	„	„	28	„

podatków bezpośrednich bez dodatku nadzwyczajnego. Petycye wszystkich wymienionych gmin są poparte przez odnośne Reprezentacye powiatowe i są wynikiem nieodzownej potrzeby.

Wydział krajowy wnosi zatem, Wysoki Sejm raczy załączone projekta do ustaw uchwalić.

We Lwowie dnia 6. września 1872.

Leon książe Sapieha
Marszałek krajowy.
Sprawozdawca
Paweł Skwarczyński
Zastępca Członka Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca P. Skwarczyński (czyta).

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Rożnowa powiatu Sniatyńskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje.

Gminie Rożnowa powiatu Sniatyńskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873, na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości piędziesięciu (50%),

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda (nikt) rozprawa zamknięte. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca P. Skwarczyński (czyta).

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Drahasymowa powiatu Sniatyńskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Drahasymowa powiatu Sniatyńskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości dwudziestu siedmiu (27%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda (nikt), rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca P. Skwarczyński (czyta).

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Tułukowa powiatu Sniatyńskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Tułukowa powiatu Sniatyńskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości trzydziestu (30%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda (nikt), rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość podnosi). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca P. Skwarczyński (czyta).

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Tuczap powiatu Sniatyńskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Tuczap powiatu Sniatyńskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873, na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości dwudziestu siedmiu (27%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda (nikt), rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca P. Skwarczyński (czyta).

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Kielichowa powiatu Sniatyńskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Kielichowa powiatu Sniatyńskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873, na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości czterdziestu dziewięciu (49%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda (nikt); rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca P. Skwarczyński (czyta).

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Kułaczyzna powiatu Sniatyńskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Gminie Kułaczyna powiatu Sniatyńskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości czterdziestu (40%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda (nikt); rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca P. Skwarczyński (czyta).

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Zawale powiatu Sniatyńskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Zawale powiatu Sniatyńskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873, na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości trzydziestu trzech (33%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Tutawie powiatu Sniatyńskiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi i wielkiego księstwa Krakowskiego rozporządzam co następuje:

Gminie Tutawie powiatu Sniatyńskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości czterdziestu dwóch (42%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca P. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Matów powiatu Trembowelskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Matów powiatu Trembowelskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości trzydziestu pięciu (35%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Młynisk powiatu Trembowelskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Młynisk powiatu Trembowelskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości czterdziestu i jednego (41%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Tiutkowa powiatu Trembowelskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Tiutkowa powiatu Trembowelskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873, na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości trzydziestu ośmiu (38%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Słobudce Janowskiej powiatu Trem-

bowelskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Słobódce Janowskiej powiatu Trembowelskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości trzydziestu czterech (34%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda? (nikt); rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem,

z przyzwoleniem gminie Boryczówce powiatu Trembowelskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Boryczówce powiatu Trembowelskiego pozwala się pobierać w latach 1872. i 1873., na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich [bez dodatków nadzwyczajnych] w wysokości dwudziestu dziewięciu (29%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda? (nikt) rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem

z przyzwoleniem gminie Bąkowicy z Suszycą powiatu Staromiejskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Bąkowice z Suszycą powiatu Staromiejskiego pozwala się pobierać w latach 1872. i 1873., na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatkow bezpośrednich [bez dodatków nadzwyczajnych] w wysokości czterdziestu trzech (43%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda? (nikt) rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem

z przyzwoleniem gminie Deryżyce powiatu Drohobyckiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Deryżyce powiatu Drohobyckiego pozwala się pobierać w latach 1872. i 1873., na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich [bez dodatków nadzwyczajnych] w wysokości dwudziestu siedmiu (27 %).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda? (nikt) rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem

z przyzwoleniem gminie Monastera deryżyckiego pow. Drohobyckiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Monastera deryżyckiego powiatu Drohobyckiego pozwala się pobierać w latach 1872. i 1873. na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich [bez dodatków nadzwyczajnych] w wysokości pięćdziesięciu pięciu (55%).

Ks. Marszalek: Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda (nikt); rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa
z dnia
obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem
z przyzwoleniem gminie Roztoki powiatu Kosowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Roztoki powiatu Kosowskiego pozwala się pobierać w latach 1872. i 1873., na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich [bez dodatków nadzwyczajnych] w wysokości trzydziestu pięciu (35%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda (nikt); rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa
z dnia
obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem
z przyzwoleniem gminie Jabłonicy powiatu Kosowskiego na pobór dodatków gminych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Jabłonicy powiatu Kosowskiego pozwala się pobierać w latach 1872. i 1873. na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich [bez dodatków nadzwyczajnych] w wysokości trzydziestu jednego i pół (31½%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda? (nikt); rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa
z dnia
obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem
z przyzwoleniem gminie Fereskula powiatu Kosowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Fereskula powiatu Kosowskiego pozwala się pobierać w latach 1872. i 1873., na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich [bez dodatków nadzwyczajnych] w wysości pięćdziesięciu dwóch (52%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda (nikt); rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca P. Skwarczyński (czyta):

Ustawa
z dnia
obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem
z przyzwoleniem gminie Polance powiatu Kosowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Polance powiatu Kosowskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości czterdziestu (40) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda (nikt); rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa
z dnia
obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem
z przyzwoleniem gminie Stebne powiatu Kosowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Stebne powiatu Kosowskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości pięćdziesięciu (50) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda (nikt); rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca P. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem

z przyzwoleniem gminie Dołhopola powiatu Kosowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Dołhopola powiatu Kosowskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości czterdziestu pięciu (45) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda (nikt); rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca P. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem

z przyzwoleniem gminie Zaleszczyk starych powiatu Zaleszczyckiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Zaleszczyk starych powiatu Zaleszczyckiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości czterdziestu dziewięciu (49) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta: nikt głosu nie żąda (nikt); rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem

z przyzwoleniem gminie Jadam Wola powiatu Limanowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Jadam Wola powiatu Limanowskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości czterdziestu i pół (40½) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda (nikt), rozprawa zamknięta; kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: (Czyta).

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkim Księstwem Krakowskiem

z przyzwoleniem gminie Bałazówki powiatu Limanowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Bałazówki powiatu Limanowskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości dwudziestu siedmiu i pół (27½) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda (nikt) rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca P. Skwarczyński: (Czyta).

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem

z przyzwoleniem gminie Pryszowej powiatu Limanowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Pryszowej powiatu Limanowskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873, na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości dwudziestu siedmiu i pół (27½) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda (nikt); rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem

z przyzwoleniem gminie Witkowa powiatu Sokalskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje;

Gminie Witkowa powiatu Sokalskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości czterdziestu (40) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem z przyzwoleniem gminie Szufnarowej powiatu Ropczyckiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Szufnarowej powiatu Ropczyckiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości czterdziestu i jednego (41%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca P. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Rudzie brodzkiej powiatu Brodzkiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Rudzie brodzkiej powiatu Brodzkiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości trzydziestu i dwóch (32%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca P. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem ksiestwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Różniowa powiatu Brodzkiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Rożniowa powiatu Brodzkiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podat-

ków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości dwudziestu ośm (28%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (mówi): Wnoszę, aby wysoka Izba raczyła uchwalić te ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby wszystkie te ustawy przyjąć w trzeciem czytaniu bez czytania. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego sprawozdanie Wydziału krajowego o poborze myta. Przedewszystkiem zawiadamiam wysoki Sejm, że Komisya do sprawdzenia czynności Wydziału krajowego, już się ukonstytuowała i wybrała przewodniczącym p. Henryka Wodzickiego. Do tej Komisyi wybranym został ks. biskup Stupnicki, który swemu zadaniu nie jest w stanie zadość uczynić, z powodu wielu czynności połączonych ze swoją nową godnością i prosi, aby go wysoka Izba od tej komisyi uwolnić raczyła i kogo innego na miejsce jego wybrała.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Ja myślę, aby z temi wyborami czasu nie mitrężyć, tylko aby komisya z czterech została.

P. Henryk hr. Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki: Ja właśnie przeciwny całkiem stawiam wniosek, a mianowicie, mam zaszczyt przedstawić z polecenia komisyi wysokiej Izbie wniosek o powiększenie tej komisyi a to z powodu, iż z pobieżnego już rozpatrzenia się w pracy okazała się taka mnogość i rozmaitość przedmiotów, iż przyszedłem do przekonania, że ilość członków jest niewystarczająca dla dokładnego rozpatrzenia się w rzeczy. Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego obejmuje bowiem wszystkie sprawy krajowe. Upraszam tedy wysoką Izbę, aby raczyła powiększyć komisyę dwoma członkami, a gdyby wniosek uwolnienia księdza biskupa Stupnickiego był przyjęty — trzema członkami.

Ks. Marszałek: Jest więc wniosek tej komisyi, aby powiększyć liczbę jej członków z 5. na 7miu. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Na porządku dziennym następnego posiedzenia położę wybór trzech członków do tej komisyi.

Następuje z porządku dziennego sprawozdanie Wydziału krajowego o mytach na drogach krajowych. Sprawozdawcą jest p. Gros.

Sprawozdawca p. Gros (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu prawa poboru przewozowego obszarowi dworskiemu z Żarnowie.

Wysoki Sejmie!

W zeszłorocznej kadencyi wysoki Sejm raczył uchwalić ustawę o dalszem udzieleniu obszarowi dworskiemu w Żarnowie, powiatu Rzeszowskiego, prawa do poboru przewozowego na rzece Wisłoce, na drodze powiatowej Boguchwalsko-Strzyżowskiej, od przewozu zbudowanego i utrzymywanego jego kosztem. Ustawa ta nie otrzymała sankcyi Najwyższej jedynie z powodu drobnej pomyłki, jaka w samej redakcyi tejże ustawy zaszła.

Okoliczność rzeczona w niczem nieosłabia tytułu, dla którego obszarowi dworskiemu przyznane było prawo do poboru mostowego wedle taryfy klasy I. i dla tego Wydział krajowy wnosi, wysoki Sejm krajowy raczy powtórnie uchwalić pomienioną ustawę zredagowaną obecnie z usunięciem dopuszczonej poprzednio pomyłki.

Ustawa

o udzielenie prawa poboru przewozowego obszarowi dworskiemu w Żarnowie.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Obszarowi dworskiemu w Żarnowie nadaje się na lat 5 od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawo pobierania przewozowego od przewozu w Żarnowie na drodze pow. Boguchwalsko-Strzyzowskiej pod warunkiem utrzymywania własnym kosztem przewozu wraz z przyrządami.

Art. II.

Opłatę myta należy pobierać według następstępnego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu dwa (2) centy.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni,

wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju dwa (2) centy, wyjątek stanowią wszelkiego rodzaju bydlęta ssące przy matkach, za które nie opłaca się myta.

c) Od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju jeden (1) ct.

d) Od każdej osoby pieszej, jadącej wierzchem lub powozem wyjąwszy woźnicy lub jadącej wierzchem jeden (1) cent.

Art. III.

Przy poborze przewozowego, mają być zastosowane przepisy co do uwolnienia od opłaty myta i zniżenia takowej.

Art. IV.

Oprócz ogólnie obowiązujących uwolnień od opłaty myta w art. III. uwalnia się nadto gminy Glinik i Żarnowa od opłaty przewozowego pod warunkiem, że gmina Żarnowa dostarczać będzie w razie powodzi do utrzymania promu 10 dni ciągłych a 60 dni pieszych gmina Glinik zaś w powyższym razie 2 dni ciągłych a 20 pieszych.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie zabiera? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania specyalnego nad każdym paragrafem z osobna.

Sprawozdawca P. Gross (czyta artykuł I.).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł przyjęty.

Sprawozdawca P. Gross (czyta artykuł II.).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł przyjęty.

Sprawozdawca P. Gross (czyta artykuł III.).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł przyjęty.

Sprawozdawca P. Gross (czyta artykuł IV.).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł przyjęty.

Sprawozdawca P. Gross Wnoszę, aby całą ustawę przyjąć w 3ciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z tym wnioskiem, aby przyjąć tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce wstać. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca P. Gross (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzielenie:

1. Obszarowi dworskiemu w Ulwówku dalszego prawa do poboru myta przewozowego na Bugu.

2. Zarządowi dóbr skarbowych w Niepołomicach takiegoż prawa za przewozy:

a) na Wiśle w Niepołomicach,

b) na Rabie w Cikowicach.

3. Obszarowi dworskiemu w Spasie prawa do poboru myta na Dniestrze.

Wysoki Sejmie!

Obszar dworski w Ulwówku, powiatu Sokalskiego, pobierał dotąd na podstawie nadanej mu przez Władze rządowe pięcioletniej koncesyi, myto przewozowe podług taryfy klasy I. za utrzymywanie zbudowanego własnym kosztem promu i czółna do przewozu na rzece Bugu.

Koncesya ta już się skończyła, a obszar rzeczony uprasza obecnie o przedłużenie takowej w drodze ustawodawstwa krajowego. Wydział powiatowy uznając potrzebę dalszego utrzymania powyższego przewozu, przemawia usilnie za ponownem nadaniem obszarowi dworskiemu prawa poboru myta na dalsze lat pięć.

W podobnem zupełnie położeniu znajduje się zarząd dóbr skarbowych w Niepołomicach, powiatu Bocheńskiego, prosząc zgodnie z wnioskiem tegoż Wydziału o przedłużenie prawa do poboru myta przewozowego, jako to:

a) na rzece Wiśle w Niepołomicach,

b) na rzece Rabie w Cikowicach.

Dla zapewnienia koniecznej w miejscach tych komunikacyi, kamera Niepołomicka od dawnych

czasów utrzymuje przewozy z zastosowaniem do takowych taryfy kl. II. przez Władze polityczne dotychczas nadawanej.

Nakoniec Obszar dworski w Spasie, powiatu Staromiejskiego, prosi o omycenie na rzecz jego mostu na Dniestrze, jeszcze za czasów byłej kamery tamże w r. 1844 zbudowanego.

Dochodzenie Wydziału powiatowego wykazuje:

że most w kwestyi będący zajmuje 40 sążni długości, 4 sążni szerokości, a 2 sążnie i 3 stóp wysokości;

że stanowi poprawną budowę pilotową, której utrzymanie w dobrym stanie przeciętnie 100 złr. rocznie wynosi;

że w razie cięższego uszkodzenia przez wylew wody główna reperacya tego mostu wymaga znaczniejszych nakładów, a jak to w podobnym wypadku w r. 1868 miało miejsce, takowa wedle przedstawionych kosztorysów wynosiła kwotę 1028 złr. 90 ct.;

że wszelkie wydatki utrzymania mostu ponosi wyłącznie obszar dworski, a przez nadanie mu prawa poboru mostowego z taryfą klasy I., myta na drogach krajowych istniejące, żadnego nie poniosą uszczerbku;

że wreszcie obszar dworski zgadza się na warunkowe uwolnienie mieszkańców Spaskich od opłaty mostowego.

Zważywszy wszystkie przytoczone wyżej okoliczności, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm krajowy raczy przychylić się do próśb stron interesowanych i uchwalić załączone ustawy nadające im prawa a mianowicie:

1. Obszarowi dworskiemu w Ulwówku do poboru myta przewozowego na rzece Bugu według taryfy kl. I.

2. Zarządowi dóbr skarbowych w Niepołomicach do poboru takiegoż myta,

a) na rzece Wiśle w Niepołomicach,

b) na rzece Rabie w Cikowicach według taryfy klasy II.

3. Obszarowi dworskiemu w Spasie do poboru myta mostowego na rzece Dniestrze według taryfy kl. I. z warunkowem uwolnieniem od tej opłaty mieszkańców Spaskich.

We Lwowie dnia 20. sierpnia 1872.

Ustawa

o udzielenie prawa poboru przewozowego obszarowi dworskiemu w Ulwówku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje:

Art. I.

Obszarowi dworskiemu w Ulwówku nadaje się na lat cztery (4) od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawo pobierania przewozowego na rzece Bugu w Ulwówku pod warunkiem utrzymywania własnym kosztem przewozu wraz z przyrządami.

Art. II.

Opłatę myta należy pobierać według następnego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu dwa (2) ct.,

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jako też od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju dwa (2) ct.,

wyjątek stanowią wszelkiego rodzaju bydlęta ssące przy matkach, za które nie opłaca się myta.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jako też od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju jeden (1) ct.,

d) od każdej osoby pieszej, jadącej powozem wyjąwszy woźnicy, lub jadącej wierzchem jeden (1) ct.

Art. III.

Przy poborze przewozowego mają być zastosowane przepisy co do uwolnienia od opłaty myta i zniżenia takowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Przystępujemy do rozprawy specyalnej nad każdym artykułem.

(Marszałek odchodzi, zastępca marszałka p. Ławrowski zajmuje krzesło marszałkowskie o godzinie 1 minut 24.)

Sprawozdawca p. Gross (czyta artykuł I.).

Wicemarszałek p. Ławrowski: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta artykuł II.)

Wicemarszałek p. Ławrowski: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać. (Większość.) Artykuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta artykuł III.).

Wicemarszałek p. Ławrowski: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać. (Większość.) Artykuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta tytuł).

Wicemarszałek p. Ławrowski: Rozprawa otwarta. Nikt głosa nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Tytuł jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wicemarszałek p. Ławrowski: Kto się zgadza z tym wnioskiem, ażeby tę ustawę przyjąć w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa ta w trzeciem czytaniu jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Ustawa

o udzieleniu prawa poboru przewozowego zarządowi dóbr skarbowych w Niepołomicach

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje:

Art. I.

Zarządowi dóbr skarbowych w Niepołomicach, nadaje się na lat cztery od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawo pobierania przewozowego a mianowicie:

a) na rzece Wiśle w Niepołomicach;
b) „ „ Rabie w Cikowicach pod warunkiem utrzymywania w miejscach tych, własnym kosztem przewozów, wraz z przyrządami.

Art. II.

Za przewozy powyższe, opłatę myta należy pobierać według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu $2^1/_2$ (dwa i pół) centów;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju $2^1/_2$ (dwa i pół) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt owiec, kóz, nierogacizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.

d) od każdej osoby pieszej, jadącej powozem wyjąwszy woźnicy, lub jadącej wierzchem 1 (jeden) ct.

Art. III.

Przy poborze przewozowego, mają być zachowane przepisy co do uwolnienia od opłaty myta i zniżenia takowej.

Wicemarszałek p. Ławrowski: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Przystępujemy do rozprawy specyalnej nad każdym paragrafem.

Sprawozdawca p. Gross (czyta artykuł I.).

Wicemarszałek p. Ławrowski: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Więc kto jest za przyjęciem artykułu pierwszego zeche rękę podnieść. (Większość.) Jest większość artykuł I. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta art. II.).

Wicemarszałek p. Ławrowski: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Więc kto jest za przyjęciem art. II., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, artykuł II. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta artykuł III.).

Wicemarszałek p. Ławrowski: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Wiec kto jest za przyjęciem artykułu III., zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł III. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta tytuł).

Wicemarszałek p. Ławrowski: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Więc kto jest za przyjęciem tytułu zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Tytuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross: Wnoszę o przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wicemarszałek p. Ławrowski: Kto się zgadza z tym wnioskiem, aby przyjąć tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Ustawa

o udzieleniu prawa poboru mostowego obszarowi dworskiemu w Spasie.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem, ustanawiam co następuje:

Art. I.

Obszarowi dworskiemu w Spasie nadaje się na lat 5 od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawo pobierania mostowego od mostu w Spasie na rzece Dniestrze pod warunkiem utrzymywania w dobrym stanie tegoż mostu kosztem własnym.

Art. II.

Opłatę myta należy pobierać według następnego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu dwa (2) ct.;
b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jako też od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju dwa (2) ct. wyjątek stanowią wszelkiego rodzaju bydlęta ssące przy matkach, za które nie opłaca się myta;
c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jako też od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju jeden (1) ct.

Art. III.

Przy poborze mostowego, mają być zachowane przepisy co do uwolnienia od opłaty myta i zniżenia takowej.

Art. IV.

Oprócz ogólnie obowiązujących uwolnień od opłaty myta, nadmienionych w art. III. uwalnia się nadto mieszkańców gminy Spas od opłaty mostowego, ile razy ci dla robót gospodarskich, most ten przejeżdżają.

Wicemarszałek p. Ławrowski: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad każdym paragrafem.

Sprawozdawca p. Gross (czyta art. pierwszy).

Wicemarszałek p. Ławrowski: Rozprawa otwarta.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Wicemarszałek p. Ławrowski: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Niewiem, która to już z rzędu ustawa o mytach przewozowych i mostowych, ale wiem, że co roku mamy takich mnóstwo i nasze wolumina legum zapełniają się takiemi ustawami, które istotnie tak nazywać się nie powinny, i zabierają nam czas, tak, iż zamiast prac w komisyach musimy tu słuchać o mytach drogowych. Dawniej załatwiało tę sprawę Namiestnictwo i nie tylko na lat pięć jak my teraz możemy, ale na czas nieograniczony udzielało pozwolenie poboru. Teraz co lat 5 musimy te ustawy ponawiać lub ciągle poprawiać. Jest to nawet niezgodne z naszą powagą ciała legislacyjnego, abyśmy czas tracili nad takiemi rzeczami.

Teraz wniosku żadnego stawiać nie mogę. Jestem jednak zdania i zapowiadam, że przy ustawie, którą Wydział krajowy proponuje, aby tylko na lat pięć lub lat sześć było dawane upoważnienie do poboru myta postawię wniosek, aby przeciwnie wysoka Izba przyjęła zasady, według których miały by być przyzwolone myta drogowe przez Wydział krajowy za porozumieniem się z Namiestnictwem. To jest mojem zdaniem najpotrzebniejsze i najkonsekwentniejsze. Nie mogąc teraz stawiać wniosku, zapowiadam go tylko, abyście panowie byli łaskawi rozpatrzyć się w tej sprawie.

Wicemarszałek p. Ławrowski: Czy poseł Krzeczunowicz stawia jaki wniosek.

P. Krzeczunowicz: Nie, ja teraz żadnego wniosku nie stawiam.

Wicemarszałek p. Ławrowski: Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Dyskusya zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gross: Nie jestem tego zdania, aby uchwalenie takich ustaw było uchybieniem dla powagi Izby, dzieje się to samo w parlamencie angielskim i nie uważają tego za uchybienie. Jeżeli się komu excepcyonalne prawo nadaje, to nie mogą być te rzeczy traktowane w drodze admini-

stracyjnej jak to p. Krzeczunowicz wnosić zamierza, i owszem takie sprawy powinny być zachowane decyzyi Sejmu samego. Otóż można to i w ten sposób załatwić, aby p. Krzeczunowicz podał wniosek i w nim sprawę poboru myta unormował tak, aby były dane zasady, których władza wykonawcza trzymaćby się musiała.

Zwracam przytem uwagę, że tą drogą szedł dawniej Wydział krajowy i wniósł zasady omycania, które przez Sejm przyjęte zostały, jednak najwyższej sankcyi nie otrzymały. Ponieważ te ustawy najwyższej sankcyi nie otrzymały i nie wiem czy teraźniejsze otrzymają, więc zdaje mi się, że musimy zostać przy tem tak długo dopóki nie będą zasady ustalone każda pojedyncza prośba musi być w Izbie sejmowej uchwalaną.

Wicemarszałek p. Ławrowski: Nikt głosu więcej nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem artykułu pierwszego zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Artykuł I. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta art. II.)

Wicemarszałek p. Ławrowski: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu II. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Art. II. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta art. III.)

Ks. Marszałek (wstępuje na trybunę 10 minut przed 2gą): Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Artykuł III. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta) art. IV.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem IV. artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Art. IV. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta) tytuł:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł przyjęty, Sprawozdawca p. Gross: Wnoszę, aby całą ustawę przyjąć w 3ciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z tym wnioskiem, aby całą ustawę przyjąć w 3ciem czytaniu zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty.

Kto jest za przyjęciem całej ustawy w 3cim czytaniu bez czytania zechce wstać. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Sprawozdanie

Wysoki Sejmie!

Zwierzchność gminna miasta Tarnopola, wniosła do Wydziału krajowego prośbę o wyjednanie uchwały Wysokiego Sejmu, nadającej gminie Tarnopolskiej prawo, do pobierania tamże opłaty kopytkowego.

Z przedstawionych dowodów i szczegółowych wykazów, sytuacyi miasta Tarnopola dotyczących, powzięto przekonanie:

że przy wprowadzeniu w życie ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 r. gmina miasta Tarnopola zastała niedobór w funduszach miejskich, przenoszący kwotę 30000 złr. w. a.,

że jakkolwiek mimo takiego stanu, zarząd gminny wprowadził już dosyć ulepszeń, wzrost miasta i dobro mieszkańców mających na celu, pozostaje mu wszakże do załatwienia wiele naglących jeszcze potrzeb, które dla braku funduszów, z budżetu wypuszczane być muszą;

że z tego właśnie powodu, budżet rzeczony sprowadzany do minimum, w razach nagłych, zwykle przekraczany bywa, a zaległości z końcem r. 1871 25000 złr. w. a. wynoszące, w roku bieżącym jeszcze wzrosnąć muszą dla braku źródeł pokrycia;

że ustawa gminna, zezwalająca nałożenie, dodatku 10% do podatków bezpośrednich, lub 25% wskutek zezwolenia Rady powiatowej, zastósować się nie da, mieszkańcy bowiem gminy Tarnopolskiej, pod względem materyalnym, znajdują się w najgorszym stanie, czego najlepszym jest dowodem nieustająca sekwestracya, dla sciągnięcia podatków rządowych z istniejącemi dodatkami, od lat wielu do nich zastósowana.

Z drugiej strony podnieść wypada:

że drogi i place miejskie w Tarnopolu zajmują przestrzeni 14 morgów 14½ sążni kwadrt.,

chodniki miejskie z płyt Trembowelskich 2773 sążni kwadr., a z kamienia zwyczajnego 285 sążni kwadratowych;

że znaczną część zwirowanych dróg i chodników w ostatnich dopiero latach zbudowano, utrzymanie zaś wszystkich, zwłaszcza przy powiększonym ruchu z powodu kolei żelaznej, wymaga stałych. uciążliwych wydatków;

że w pewnych okolicach miasta, należałoby wybudować jeszcze nowe drogi szutrowane, z dworcem kolei żelaznej połączone, gdyby stan kasy miejskiej na to zezwolił;

że z zaprowadzeniem opłaty kopytkowej, gmina miejska zrzeka się przysługującego jej prawa poboru targowego, które przy utrudnionej zwłaszcza kontroli, czy artykuły wprowadzane, przeznaczone są do użytku miejscowego, lub też do transportowania dalej koleją, w obecnej praktyce, okazało się nieodpowiedniem.

Zważywszy przytoczone wyżej okoliczności, jak niemniej z uwagi, że inne miasta w podobnych warunkach będące, posiadają prawo poboru kopytkowego, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm, raczy przychylić się do prośby Zwierzchności gminnej miasta Tarnopola, i uchwalić załączoną ustawę:

Ustawa

o udzielenie gminie miasta Tarnopola prawa poboru kopytkowego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Tarnopolskiej nadaje się prawo na pobór przy wjeździe do miasta opłaty kopytkowej, pod warunkiem utrzymania w dobrym stanie dróg i placów w obrębie miasta położonych oraz zniesienia prawa pobierania targowego.

Art. II.

Pobór opłaty kopytkowej, odbywać się będzie na ośmiu rogatkach miejskich, przy wjazdach do miasta postawić się mających, a mianowicie:

na Lwowskiej, Stawowej, Przewalisze, Brodzkiej, Zbaraskiej, Smykowskiej, Mikulinieckiej i Petrykowskiej.

Art. III.

Kopytkowe pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów bujaków, mułów i osłów, niemniej, od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta wszelkiego rodzaju ssące przy matkach, za które nie opłaca się myta kopytkowego;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jak również od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju $^1/_2$ (pół) ct.

Art. IV.

Przy poborze kopytkowego mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta i o zniżeniu takowej.

(Po przeczytaniu). Wnoszę aby przedmiot odesłać wprost do komisyi drogowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, aby przedmiot ten odesłać wprost do komisyi drogowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość więc przedmiot ten będzie odesłany do komisyi drogowej.

Ks. Marszałek: Są wnioski, które p. sekretarz odczyta.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Ustawa

urządzająca szkoły ludowe i określająca stosunki nauczycieli pod „względem ekonomicznym i służbowym“

⁄. wedle projektu rady szkolnej krajowej w załączonych tutaj numerach 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75 urzędowej Gazety lwowskiej z r. 1871. ogłoszonego.

We Lwowie dnia 8. listopada 1872.

Wolański Mikołaj, Zawadowski, Eust. Rylski, August Łoś, Wesołowski, Bartoszewski, Piotrowski,

Gross, Hoszard, Weissmann, Hoppen, Smolka, L. Wolski, Czerkawski, Małecki, Zygmunt Sawczyński, St. Tarnowski, J. Szujski, Z. Majer, Józef Jasiński, Smarzewski, Wereszczyński, A. Sapieha, L. Chrzanowski, J. Kirchmajer, Józef Baum, Garbaczyński, Bodnar, Jasiński Aleksander, Szemelowski, Dąbrowski, Szeptycki, Bogdanowicz.

Ks. Marszałek: Wniosek ten jest dostatecznie poparty, więc postąpi się z nim podług regulaminu.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Droga prowadząca z Rzeszowa na Głogów, Kolbuszowę i Majdan do Machowa uznaje się za drogę krajową i ma być wcieloną do pierwszej seryi dróg krajowych budować się mających.

Jędrzej Kobylarz, Jan Wiśniowski, Władysław Szott, Oskard, Michalski, Gawronek, Antoni Siwiec, Szurlej, Laskorz, Chrapek, Żołądź, Spławiński, Kocyłowski, Ziemiałkowski, August Łoś, Dąbrowski, Garbaczyński, Bodnar, Ławrowski, M. Włodek.

Ks. Marszałek: Wniosek ten jest dostatecznie poparty, więc postąpi się znim podług regulaminu.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Drogi dotąd powiatowe Międzybrodzka i Połhorska jakoteż droga Pietrasińska w powiecie Żywieckim uznają się od dnia 1. stycznia 1873. za drogi krajowe.

Antoni Siwiec,, wnioskodawca. — Fortuna.— Iwan Kierepin. — Fecak. — Szeptycki. — Strzygowski. — Józef Baum. — Kaszewko. — Garbaczyński. — Dąbrowski. — Jędrzej Kobylarz. — Kocyłowski. — Hubar. — Iwaniszów. — Gawronek. — Chrapek. — Szott. — Michalski. — Turczyn. — Spławiński. — Włodek.

Ks. Marszałek: Wniosek ten jest dostatecznie poparty, więc postąpi się znim podług regulaminu.

P. Siwiec: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Siwiec ma głos.

P. Siwiec. Proszę ażeby mój wniosek był odesłanym do komisyi drogowej.

Ks. Marszałek: Czy bez drukowania?

P. Siwiec: Bez drukowania.

Ks. Marszałek: Poseł Siwiec wnosi, ażeby wniosek jego bez drukowania wprost odesłać do komisyi drogowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Więc wniosek ten będzie wprost odesłany do komisyi drogowej.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Wnoszę ażeby także wniosek co do drogi Głogowsko-Kolbuszowskiej był wprost odesłany do komisyi drogowej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, ażeby wniosek co do drogi Głogowsko - Kolbuszowskiej odesłać wprost do komisyi drogowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek ten będzie do tej komisyi wprost odesłany.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Wniosek.

Wedle istniejących przepisów stypendya, jeżeli się temu nie sprzeciwiają ograniczenia samychże fundatorów, pozostawiane bywają uczniom Uniwersytetu na rok jeden po ukończeniu obowiązkowych kursów, pod warunkiem składania rygorozów w tymże roku.

Ze względu na interes gimnazyów krajowych a mianowicie na potrzebę jak największej liczby examinowanych nauczycieli, należałoby to dobrodziejstwo zapewnić także kandydatom stanu nauczycielskiego pod warunkiem tymże samym tj. złożenia examinu nauczycielskiego wciągu roku.

Podpisany wnosi:

Aby Sejm krajowy drogą ustawodawczą rozszerzył przepis wyż wspomniany na kandydatów stanu naczycielskiego.

J. Szujski, wnioskodawca. — Leon Chrzanowski. — Dunajewski. — Kamiński. — Szumańczowski. — Małecki. — Majer. — Sawczyński. — Paszkowski. — Kabat. — Piotrowski. — Józef Baum. — Serwatowski. — Czerkawski. — Gniewosz.

Ks. Marszałek: Wniosek ten jest dostatecznie poparty. Więc postąpi się z nim podług regulaminu.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11tej. Porządek dzienny jest następujący:

Porządek dzienny czwartego posiedzenia. trzeciej sesyi IV. peryodu sejmowego, które się odbędzie dnia 9. listopada 1872. r. o godzinie 11. przed południem.

1. Wybór komisyi adresowej.

2. Wybór 3. członków do komisyi dla sprawdzenia czynności Wydziału krajowego.

3. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zapomodze dla Jaryczowa.

4. Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o wykupnie prawa propinacyi.

5. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy o postępowaniu, jeśli poseł ulegnie kondemnacie sądowej lub zostaje pod śledztwem sądowym.

6. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zmianie ustawy drogowej.

7. Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o zniżeniu cen soli i bezpłatnem używaniu źródeł solnych.

8. Pierwsze czytanie wniosku posła Małeckiego o uregulowaniu w kraju sprawy oświaty ludowej.

9. Pierwsze czytanie wniosku księdza Króla o ponoszeniu kosztów szpitalnych przez kraj.

10. Pierwsze czytanie wniosku posła Skwarczyńskiego, zawierającego dodatek do sejmowej ordynacyi wyborczej i znoszącego postanowienia ustawy z 20. września 1866. l. 26.

11. Sprawozdanie Wydziału krajowego nad petycyą Stanisławowskiej reprezentacyi powiatowej o udzielenie jednorazowej zapomogi w kwocie 2000 złr. Stanisławowskiej powiatowej szkole rolniczej.

12. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o pozwolenie na pobór wyższych dodatków gminnych.

(Po przeczytaniu.)

Muszę jeszcze nadmienić, że wnioski drukowane są już porozdawane. Wniosków drukowanych po rusku jeszcze niema, ale dzisiaj będą porozdawane.

Komisya budżetowa zaraz po posiedzeniu się zbiera.

Proszę także członków komisyi finansowej, ażeby zechcieli zaraz się zebrać.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2giej).

Sprostowanie do stenograficznych sprawozdań z drugiego posiedzenia sejmowego:

Na stronicy 12. pierwsza szpalta ósmy, wiersz od dołu po słowach: P. Skwarczyński przedłoży pierwsze czytanie — należy umieścić:

P. Skwarczyński (czyta): Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem do reformy urządzeń gminnych i powiatowych.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

4. posiedzenia 3. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 9. listopada 1872.

Treść: Spis petycyj nadesłanych do Sejmu.— Interpelacya p. ks. Ozarkiewicza do Wydziału krajowego w przedmiocie drogi śniatyńsko-załuckiej. — Odpowiedź p. Grossa imieniem Wydziału krajowego. — Urlopy dla posłów ks. biskupa tarnowskiego, księdza Mandyczewskiego, Weigla i Szczepańskiego. -- Wybór komisyi adresowej. — Wybór trzech członków do komisyi do sprawozdania z czynności Wydziału krajowego. — Wniosek p. Kabata w przedmiocie wyboru komisyi hypotecznej. — Wniosek p. Szeptyckiego w przedmiocie uznania drogi z Rawy do Sądowej Wiszni za krajową.

Początek posiedzenia o godz. 11 minut 35.

Posłów obecnych 100.

Przewodniczący Marszałek: Jaśnie O. książe Leon Sapieha.

Sekretarze: Pp. Jasiński, Wereszczyński, Bartoszewski, Zakliński.

Ze strony c. k. Rządu: JW. Oswald Bartmański wice-prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. radca dworu,

Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba panów posłów obecnych, przeto otwieram posiedzenie. Pan sekretarz odczyta protokół:

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta protokół:

(Po odczytaniu.)

Ks. Marszałek: Żąda kto głosu co do protokołu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Pan sekretarz odczyta spis petycyj.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Spis petycyj wniesionych do Sejmu po dzień 8. listopada 1872.

38. Zwierzchność gminy Jeleń przez posła Smolkę o zniesienie a względnie o zmianę ustawy drogowej z dnia 18. sierpnia 1866.

39. Reprezentacya gminy miejskiej Uście Zielone przez posła Smolkę o budowę drogi krajowej z Halicza przez miasta Mariampol i Uście Zielone do gościńca rządowego w Korościatynie.

40. Wydział powiatowy w Rzeszowie przez posła Stanisława hr. Tarnowskiego, ażeby gminy za złośliwe uszkodzenia drzewek przy drogach publicznych odpowiedzialnemi uczynić.

41. Tenże Wydział przez posła Stanisława hr. Tarnowskiego w sprawie podniesienia oświaty ludowej przez uchwalenie odnośnej ustawy krajowej,

42. Krakowska komisya krajowa dla wystawy powszechnej w Wiedniu w roku 1873 przez posła Dunajewskiego o wyznaczenie subwencyi w kwocie 6.000 złr.

43. Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie przez posła Czerkawskiego o dodatek z powodu drożyzny dla nauczycieli ludowych i utworzenie funduszu emerytalnego dla tychże.

44. Gmina miasta Kołomyi przez posła Bogdanowicza w sprawie kwaterowania c. k. wojska.

45. Wydział powiatowy w Żydaczowie przez posła Pietruskiego popiera petycyę Towarzystwa pedagogicznego o wydanie ustawy regulującej stosunki szkół ludowych.

46. Zbrożek Ignacy i inni mieszkańcy miasta Białej przez posła Grossa w sprawie języka polskiego w urzędach i szkołach.

47. Woźni przy Wydziale krajowym: Jan Kuźniar, Marcin Gorczyca, Józef Kalita, Józef Kowalski, Michał Hermiński, Jędrzej Karmelita przez posła Podlewskiego o podwyższenie płacy.

48. Koestlich Ferdynand właściciel uprzywilejowanego instytutu wojskowego we Lwowie przez p. Grossa o subwencyę dla tego zakładu.

49. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze w Krakowie przez p. Henryka hr. Wodzickiego o obmyślenie funduszów na udzielenie pożyczek za miernym procentem dla okolic klęską nieurodzaju dotkniętych, tudzież o zarządzenie robót publicznych dla dania zarobku ludności wiejskiej.

50. Wydział powiatowy w Trembowli przez p. Skwarczyńskiego popiera petycye Rady powiatowej w Grybowie w sprawie języka polskiego jako urzędowego.

51. Wydział powiatowy w Trembowli przez p. Skwarczyńskiego o ustanowieniu okręgów gminnych.

52. Wydział powiatowy w Trembowli przez p. Skwarczyńskiego w sprawie uznania urzędników Rad powiatowych za krajowych.

53. Wydział powiatowy w Trembowli przez p. Skwarczyńskiego w sprawie dodatkowego rozporządzenia do ustawy rekrutacyjnej, ażeby jedyny syn wdowy, posiadającej grunt po powtórnem wejściu matki w związek małżeński był uwolniony od służby wojskowej, chociażby ojczym do pracy był zdolnym.

54. Wydział powiatowy w Trembowli przez p. Skwarczyńskiego w sprawie zakładania szkół i uregulowania płac dla nauczycieli.

55. Wydział powiatowy w Trembowli przez p. Skwarczyńskiego w przedmiocie policyi polowej.

56. Wydział powiatowy w Trembowli przez p. Skwarczyńskiego względem przymusowego zabezpieczenia od ognia budynków naczelników gminy w krajowem Towarzystwie ubezpieczeń.

57. Rada powiatowa krakowska przez posła Paszkowskiego w sprawie oświaty ludowej.

58. Gmina Kołodziejów wraz z przełożeństwem obszaru dworskiego przez posła ks. Kozanowicza o wcielenie do c. k. Starostwa w Kałuszu.

59. Gmina Dorohów przez posła Xsiędza Kozanowicza prosi o przyłączenie jej do Starostwa w Kałuszu.

60. Gmina Sobotów przez xiędza Kozanowicza o przyłączenie jej do Starostwa w Kałuszu.

61. Gospodarze gminy Sułkowszczyzny przez posła Szotta w sprawie zniesienia mesznego.

62. Gospodarze gminy Zakościela przez posła Szotta w sprawie wykupna mesznego.

63. Gospodarze gminy Rudniki przez posła Szotta w sprawie wykupna mesznego.

64. Wydział pow. Mościska przez posła Szotta o subwencyę 3600 złr. i pożyczkę 6000 złr. na wykończenie budowy drogi dojazdowej z Mościsk do kolei żelaznej oraz o przyzwolenie na pobór myta na tej drodze.

65. Rada powiatowa w Jaśle przez posła Pilińskiego o subwencyę dla gimnazyum w Jaśle.

66. Wydział powiatowy w Jaśle przez posła Pilińskiego o przyznanie emerytury urzędnikom rad powiatowych.

67. Wydział powiatowy w Jaśle przez posła Pilińskiego o zaprowadzenie języka polskiego w urzędach a mianowicie finansowych.

68. Wydział powiatowy w Jaśle przez posła Pilińskiego w sprawie przeniesienia kosztów leczenia chorych ubogich na fundusz krajowy.

69. Wydział pow. w Jaśle przez posła Pilińskiego w sprawie oświaty ludowej.

70. Wydział powiatowy w Jaśle przez posła Pilińskiego o wyjednanie zmiany ustawy rekrutacyjnej.

71. Wydział powiatowy w Jaśle przez posła Pilińskiego o urządzenie gmin zbiorowych,

72. Wydział pow. w Jaśle przez posła Pilińskiego w sprawie oświaty ludowej.

73. Wydział pow. w Jaśle przez posła Pilińskiego w sprawie policyi polowej.

74. Reprezentacya gminy miasta Brzeżan przez posła Chrzanowskiego w sprawie urządzenia szkół ludowych wiejskich i miejskich.

75. Rada gminna miasta Brzeska przez posła Chrzanowskiego o wydanie ustawy regulującej stosunki szkół ludowych.

76. Rada gminna miasta Jasła przez posła Chrzanowskiego o zaprowadzenie w każdej gminie szkoły ludowej kosztem całego kraju.

77. Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie przez posła Chrzanowskiego w sprawie szkół ludowych.

78. Gmina miasta Stanisławowa przez posła Kamińskiego w sprawie szkół ludowych.

(Przy petycyi Nr. 46. p. Zbrożka i innych mieszkańców miasta Białej).

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Proszę wysokiego Sejmu pozwolić, ażeby petycya ta w Izbie była odczytaną.

Ks. Marszałek: Kto się z tym zgadza ażeby petycya ta była odczytaną zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. P. Sekretarz zechce odczytać powyższą petycyę.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Wysoki Sejmie!

Żyjąc na samym krańcu kraju pośród niechętnych narodowości naszej przybyszów z różnych stron państwa niemieckiego, będąc narażeni na germanizacyjne ich zapędy i nieustanne napady na język, obyczaj, religię i narodowość naszą, pozwalamy sobie udać się do wysokiego Sejmu z prośbą o zwrócenie uwagi na opłakany stan nasz.

Wprawdzie miasto nasze ma w wysokim Sejmie swego reprezentanta w osobie posła sejmowego p. Strzygowskiego, który przyjmując mandat przyrzekł bronić w Sejmie praw całości t. j. wszystkich mieszkańców bez różnicy narodowości i wyznania; ale ponieważ tenże w ostatnim czasie publicznie w ciasnym gronie nieprzyjaciół narodowości naszej tych samych, którzy stali na czele ruchu wymierzonego przeciw całości kraju wystąpił przeciw żądaniom wys. Sejmu krajowego w rezolucyi z d. 24. września 1868 zawartym, i oświadczył się za językiem niemieckim w szkołach i urzędach, tudzież za wyborami bezpośredniemi do Rady Państwa; —

zważywszy że tego rodzaju zapatrywania się szanownego posła uwzględniające tylko jedną cząstkę niemieckiej zamożniejszej ludności widoczną jest krzywdą i szkodą dla mieszkańców polskiej narodowości, i dla klasy pracującej polskiej przeważnie, której oświata w niemieckich szkołach tutejszych jest nieprzystępną — zważywszy że właśnie niemieckiemu charakterowi szkół tutejszych przypisać należy, że wszystkie polskie dzieci i całe rodziny ulegają germanizacyi systematycznie przez Radę gminną popieranej.

Zważywszy, iż ucisk narodowości jednej przez drugą sprzeciwia się ustawom zasadniczym państwa i nie leży ani w interesie kraju ani w zamiarach Najjaśniejszego Pana, Cesarza i Króla naszego.

Zważywszy wreszcie iż wybory bezpośrednie byłyby pogwałceniem konstytucyj i naruszeniem statutów krajowych przez Najjaśniejszego Pana sankcyonowanych.

Niżej podpisani, będąc przekonani, że pieczołowitość wysokiego Sejmu krajowego rozciąga się na wszystkich mieszkańców kraju, którego życzeń i potrzeb prawdziwym i legalnym jest wyrazem i orędownikiem, zanosimy do stóp wys. Sejmu krajowego najuniżeńszą prośbę; ażeby

1. Wysoki Sejm raczył obstawać przy żądaniach w rezolucyi sejmowej zawartych, i aby żądania te także do miasta Biały zostały zastosowane mimo uroszczeń nieprzyjaznej krajowi partyi niemieckiej z dobrem ogółu niedających się pogodzić.

Ażeby język polski w szkole i urzędzie miał w mieście Białej prawo języka krajowego, i w szkołach był wykładanym, tym tylko bowiem sposobem dzieci zupełnie nim będą mogły władać.

3. Uznając potrzeby miasta pod względem rozwoju, przemysłu i rękodzieł, prosimy, ażeby wys. Sejm raczył na najbliższej kadencyi wziąć pod rozwagę założenie w Białej szkoły przemysłowej z językiem polskim, ponieważ zakładów takich jest w kraju naszym zupełny brak z uszczerbkiem ogromnym dla przemysłowej i fabrycznej nader licznej ludności zachodniej części kraju.

4. Ażeby wysoki Sejm raczył wprowadzenie sądów kolegialnych w Białej uznać za rzecz nagłą i pożądaną z uwzględnieniem języka polskiego.

Petycya ta została na zgromadzeniu dnia 27. października r. b. w sali pod czarnym orłem w Białej uchwaloną i przez następujących obywateli podpisaną i ma być na ręce JO. Księcia Marszałka sejmowego odesłaną. Dodatkowo uchwalono, ażeby wys. Sejm sprawę szkół ludowych wziął w swe ręce i w duchu petycyi Rady miejskiej krakowskiej przyjął takowe na fundusz krajowy za pomocą dodatków do podatków.

(Po odczytaniu).

P. Strzygowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Strzygowski ma głos.

P. Strzygowski: Proszę o odczytanie podpisów.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta podpisy petycyi).

Ignacy Zbrożek, Karol Tyrlik, Józef (nazwisko nieczytelne), Ludwik Borowczyk, Ludwik Całecki, Szczotka Michał, Alojzy Tarnowski, Mikołaj Fijołek, Karol Wiśniewski, Karol Wywiołek, Franciszek Łuczyński.

(Po odczytaniu).

Ks. Marszałek: Jest jeszcze dalszy ciąg petycyj.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta dalszy ciąg petycyj).

(Po odczytaniu).

Ks. Marszałek: Jest tu interpelacya do Wydziału krajowego.

Sekretarz p. Zakliński (czyta):

Interpelacya
do Wydziału krajowego.

Na 22. posiedzeniu 2. sesyi 3 peryodu Sejmu galicyjskiego zostało uchwalone: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby budowa komunikacyi między Śniatynem a Załuczem w roku 1872 była rozpoczętą, i przeznacza na ten cel 15.000 złr. wa. z funduszów krajowych.

Zaczęto wprawdzie w ciągu roku 1872. wspomioną drogę od dworca kolei żelaznej aż do rzeki Prut budować, na którą według kosztorysów wydatek nie spełna 9.000 złr. w. a. wynosi, jednak co do mostu na rzece Prut nie przedsięwzięto dotąd żadnych przygotowawczych robót, z czego wywnioskować można, jakoby budowa tego mostu aż gdzieś na późniejsze czasy odłożoną była.

Z powodów zatem, że w braku mostu, komunikacya tak jak przedtem, i nadal zawsze utrudnioną będzie, budowa samej tylko drogi nie przyniesie i krajowi żadnych korzyści, a w budżecie na rok 1873. nie ma oznaczonej dalszej kwoty dla utrzymania komunikacyi na drodze Śniatyn Załucze, podpisany interpeluje Wydział krajowy:

1. dla czego dla utrzymania komunikacyi na drodze Śniatyn - Załucze t. j. od drogi krajowej Śniatyńsko - Horodeńskiej, aż do dworu kolei żelaznej, nie są poczynione odpowiednie kroki do postawienia mostu na rzece Prut?

2. dla czego we wniosku Wydziału krajowego o budżecie na rok 1873. nie ma wyznaczonej na ten cel dalszej kwoty pieniężnej.

3. Kiedy Wydział krajowy zamierza uchwałę wysokiego Sejmu w pełni wykonać?

Lwów dnia 9. listopada 1872.

Kocyłowski, Krasicki, Iwaniszów, Jan Ozarkiewicz, Kozanowicz, Halka, A. Zakliński, J. Kulczycki, J. Pełech, Jaworski Paweł, Szaszkiewicz, Pawlików.

(Po odczytaniu.)

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross. Na tę interpelacyę mogę natychmiast odpowiedzieć. Droga śniatyńsko - załucka dzieli się na dwie części, które oddzielone są od siebie rzeką Prutem. Obie części drogi połączone są za pomocą promu prywatnego. Tak stały rzeczy, kiedy wyszła uchwała wys. Sejmu, który, nieuznając bynajmniej drogi śniatyńsko-załuckiej za drogę krajową polecił tylko Wydziałowi krajowemu, aby zarządził odbudowanie drogi samej. — Wysoki Sejm wyznaczył w przeszłorocznym budżecie na ten cel 15,000 złr. Posłuszny temu poleceniu rozporządził Wydział krajowy natychmiast wypra-

cowanie projektu odbudowy tej drogi tak z jednej jak i drugiej strony rzeki, a ponieważ obywatele okoliczni twierdzili, że część pomiędzy dworcem kolei w Załuczu a Prutem położona jest daleko trudniejsza do przebycia, zarządził Wydział krajowy, (ponieważ projekta dopiero w tym roku przedłożone być mogły) odbudowanie tej drogi najpierw na tej gorszej części i spodziewa się, że najdalej do 20. b. m. część ta w całości ukończoną będzie. Nie mogło to jednak nastąpić co do drugiej części, która jak to szanownemu interpelantowi najlepiej wiadomem być powinno, daleko większe techniczne przedstawia trudności, osobliwie nadzwyczajny spadek, który wielkich robót ziemnych wymagać będzie, tak, że nie sposób, aby resztująca pozostała jeszcze z przeszłorocznego budżetu kwota, choćby tylko w części, wystarczyć mogła. Wszelako budowa już rozpoczęta i do końca doprowadzoną być winna. Czując to Wydział krajowy zamieścił w budżecie tegorocznym ponownie 15.000 złr. na dalsze odbudowanie tej drogi.

Co się zaś tyczy zastąpienia promu dzisiejszego mostem, to Wydział krajowy w żaden sposób do tego przystąpić niemógł, gdyż nietylko fundusze przez Sejm przyzwolone nie wystarczały, ale nawet dawały wskazówkę, że tu o budowie mostu, który co najmniej 50.000 złr. kosztować będzie, mowy być nie może, — a to tem mniej, że droga ta nawet jako krajowa uznaną nie jest; ponieważ tedy droga ta nie jest krajową, ale jest właściwie dojazdem ze stacyi kolei do miasta, a zatem ma cechę tak zwanych „dojazdów," które zapewne uregulowane być muszą, lecz które trudno, aby li tylko z funduszu krajowego odbudowane były, gdyż naturalnie że najwięcej interesom lokalnym służą, a tem samem konkurencya środki do ich budowy dostarczyć musi, — Wydział krajowy zatem sądzi, że niebyłoby na czasie, aby Sejm tak znaczną kwotę na budowę tej drogi przeznaczał. Tyle miałem do powiedzenia.

Ks. Marszałek: Mamy zawiadomienie, że poseł hr. Tarnowski z powodu wielkich zajęć nie przybędzie na posiedzenia Sejmu.

X. Manuyczewski donosi, że jest chory i prosi o urlop, a ponieważ podług regulaminu sama choroba już urlop daje, zatem nie potrzeba specyalnego głosowania nad udzieleniem tegoż.

Poseł Weigel prosi o urlop do 23. tego miesiąca, wnoszę zatem, ażeby posłowi Weiglowi dać ten urlop.

P. Spławiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Ponieważ p. Weigel jest wybrany do komisyi budżetowej, przeto wnoszę, ażeby w miejsce jego, nowego członka do komisyi budżetowej wybrać.

(Głosy jeszcze urlop nie jest dany).

Ks. Marszałek: Najprzód poddam pod głosowanie wniosek o udzielenie urlopu posłowi Weiglowi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Zatem urlop p. Weiglowi jest udzielony. Teraz poddam pod głosowanie wniosek posła Spławińskiego, ażeby w miejsce p. Weigla innego wybrać członka do komisyi budżetowej.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Ponieważ na ostatniej sesyi tej komisyi referaty zostały już porozdawane, więc sądzę że nie ma potrzeby przedsiębrania nowego wyboru.

P. Spławiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Nowy wybór jednego członka jest i z tej przyczyny potrzebny, ponieważ w razie rozstrzygania większość głosów nie zawsze może być osiągniętą n. p. w razie równości głosów.

Ks. Marszałek: Poddam najprzód wniosek posła Spławińskiego pod głosowanie, a ponieważ to jest ważna sprawa, zatem będę prosił przez powstanie głosować. Kto się zgadza z tym wnioskiem, ażeby do komisyi budżetowej w miejsce p. Weigla wybrać nowego członka, zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość. Zatem wniosek p. Spławińskiego upadł.

Posłowi Szczepańskiemu udzieliłem ośmiodniowy urlop, ponieważ to jest w moim zakresie. Teraz przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest wybór komisyi adresowej z siedmiu członków złożonej.

P. Dzwonkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Dzwonkowski ma głos.

P. Dzwonkowski: Wybór wszystkich komisyj na drugiem posiedzeniu teraźniejszej sesyi

przedsięwzięty pozwolił nam mieć nadzieję, że nie jedna jeszcze sprawa wpłynie do sejmu, a ponieważ wiadomem jest, że sesya teraźniejsza nie długo trwać będzie, skutkiem czego nie wiele czasu mieć będziemy, ażeby się nad sprawami politycznemi zastanawiać, więc ażeby poza sejmem ten przedmiot dobrze mógł być opracowanym wnoszę, iż należy wzmocnić komisyę adresową o dwóch członków, to jest wybrać komisyę z dziewięciu członków.

P. Adam ks. Sapieha: Właśnie dla tych powodów, które p. Dzwonkowski nam przedstawił, a które najmocniej podnoszę, jestem zdania, aby pozostać przy liczbie siedmiu. Jeden z posłów powiedział nam przy sposobności wyborów do komisyi, do jakiego stopnia utrudniają się prace tychże, i jakiej doznają zwłoki przez zbyt liczny skład. A nadewszystko ma to miejsce przy komisyi adresowej. Tu bowiem nie chodzi jak n. p. w budżetowej, aby pojedynczy członkowie objęli pojedyncze referaty, zaś dyskusyi w Izbie pomnożeniem komisyj zupełnie nie unikniemy i nie ukrócimy. Dlatego zdaje mi się, że jeżeli chcemy, aby ta kwestya najprędzej rozstrzygniętą została, to trzymajmy się tej zasady, aby nie składać ciał zbyt ciężkich i pozostańmy przy składzie tym, jaki już uchwaliliśmy.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Ja zabieram głos, aby poprzeć zdanie ks. Sapiehy. Muszę tu zwrócić uwagę na to co powiedział p. Dzwonkowski, że przezto miałaby się skrócić dyskusya w Izbie. Otóż sądzę, choćbyśmy komisyę złożyli z trzydziestu, to ani nie jest do życzenia, ani też jest możliwem ukrócić tym sposobem debatę w Sejmie. My i tak bardzo krótki czas nad tem zazwyczaj debatujemy; w innych Sejmach austryackich daleko więcej czasu temu poświęcają.

Ks. Marszałek: Poddam tedy pod głosowanie wniosek p. Dzwonkowskiego, aby do komisyi adresowej wybrać dziewięciu zamiast siedmiu. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek nie przyjęty. Zostaje zatem komisya z siedmiu. Prosiłbym panów, abyście oddawali kartki. Upraszam znów tych panów, którzy nam pierwej przy zbieraniu kartek tak dobrze pomogli t. j. pp. Bauma i Zyblikiewicza... (Głosy: Zyblikiewicza niema,) a więc proszę pp. Bauma i Podlewskiego, aby zechcieli się zająć odbieraniem kartek. Proszę zarazem pp. posłów, aby się z miejsc nie oddalali, gdyż tylko tym sposobem możemy to uskutecznić.

Na skrutatorów zapraszam pp. Czajkowskiego, Trzecieskiego, Bogdanowicza, Spławińskiego, Hoszarda, Polanowskiego, Kamińskiego, Bauma i Jasińskiego Aleksandra.

A teraz zawieszam posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(Przerwa o godz. 12. minut 45).

o godz. 1. minut 15.

P. Hoszard (wstępuje na trybunę).

Ks. Marszałek: Wybór komisyi adresowej jest już skończony.

P. Hoszard (czyta): Głosujących było 82 posłów. Absolutna większość 42.

Tę otrzymali pp.:

Grocholski	głosów	75.
Krzeczunowicz	„	71.
Ławrowski	„	78.
Ziemiałkowski	„	63.
Potocki	„	57.
Wodzicki Ludw.	„	54.

Następnie otrzymali absolutną większość po 42 głosów pp. Zyblikiewicz i Smarzewski.

Głosy: Nie może być.

Ks. Marszałek: Więc nastąpi nowy wybór.

P. Wereszczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński: Po takim wyniku wnoszę o pomnożenie tej komisyi o jednego członka.

Głosy: odrzucony już jest ten wniosek.

P. Wereszczyński: Był odrzucony wniosek pomnożenia tej komisyi o dwóch członków, a teraz jest wniosek o pomnożenie o jednego członka.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Wszak taki sam wniosek był już postawiony i odrzucony, zatem zdaje mi się, że na tej samej sesyi nie może być więcej postawiony.

P. Smarzewski: Proszę o głosy.

Ks. Marszałek: P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski: Nie było jeszcze wypadku, ażeby po głosowaniu była komisya powiększaną.

Ks. Marszałek: Więc na jednego członka musi być wybór przedsięwzięty.

Głosy: Ściślejszy wybór.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Rzecz tę rozstrzyga regulamin. Podług regulaminu dopiero w trzeciem głosowaniu następuje ściślejszy wybór, a teraz ma być głosowanie na jednego członka z grona wszystkich posłów.

Ks. Marszałek: A więc na jednego członka z grona wszystkich posłów zarządzę wybór. Proszę Panów na miejsce ażeby można było zbierać kartki. Ci sami Panowie zechcą kartki zbierać. Do skrutynium upraszam także tych samych Panów. Przerwę posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(przerwa 1 godz. 25 minut).

(godz. 1. minut 35)

P. Hoszard (wstępuje na trybunę i czyta)
Głosujących było 89.
Absolutna większość 45.
P. Zyblikiewicz otrzymał głosów 51.

Ks. Marszałek: A więc p. Zyblikiewicz jest wybrany. Teraz przystępujemy do dalszego porządku dziennego. Następuje z porządku dziennego skompletowanie komisyi do sprawdzenia czynności Wydziału krajowego i wybór trzech członków do tej komisyi. Proszę Panów kartki przygotować. (po chwili) Proszę pp. Łosia Augusta i Apolinarego Jaworskiego do zbierania kartek. (Głosy: nie ma Apolinarego Jaworskiego.) Więc może p. Gniewosz zechce zbierać kartki.

(po chwili)

Na skrutatorów zapraszam pp. Polanowskiego, Hoppena, Szemelowskiego, Jasińskiego Aleksandra, Chrapka i xiędza Krasickiego.

Przerwę posiedzenie aż do skończenia skrutynium.

(3 kwandranse na 2.)

(O godzinie 2giej.)

P. Jasiński Aleksander (wstępuje na trybunę i ogłasza wynik skrutynium):

Głosujących 92, absolutną większość otrzymali pp. Baum głosów 47, Jasiński Józef głosów 67. Więcej nikt nie otrzymał absolutnej większości głosów.

Ks. Marszałek: Więc potrzebny jest jeszcze wybór jednego członka. Proszę panów przygotować kartki na jednego członka. Tych samych panów proszę do zbierania kartek.

(Po chwili.) Podczas skrutynium proszę panów którzy należą do komisyi adresowej, aby się zechcieli ukonstytuować.

Przerwę posiedzenie aż do skończenia skrutynium.

(Przerwa godzina 2 minut 3.)

P. Alex. Jasiński: Głosujących 79. Absolutna większość 40. Otrzymali: Pfeiffer 33, Gniewosz 25, Szaszkiewicz 20, Pawlików 1.

Ks. Marszałek: Nikt nie ma absolutnej większości; więc teraz proszę o ściślejszy wybór między p. Pfeifferem a p. Gniewoszem. Do zbierania kartek upraszam pp. Augusta Łosia i Podlewskiego.

Komisya adresowa ukonstytuowała się: przewodniczącym wybrany hr. Potocki, zastępcą p. Ławrowski.

Posiedzenie przerywam aż do skończenia skrutynium.

(Po przerwie.)

P. Alex. Jasiński: Głosujących 92, absolutna większość 47. Z tych otrzymali p. Gniewosz głosów 47, Dr. Pfeiffer 43.

Ks. Marszałek: Zatem wybrany jest p. Gniewosz. Mamy jeszcze dwa wnioski, które p. sekretarz odczyta.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta wniosek):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wybraną będzie komisya hypoteczna złożona z 5 członków, która ma rozpoznać sprawę ksiąg hypotecznych i przedłożyć Wysokiej Izbie dwa projekta do ustaw:

1. O zaprowadzeniu, urządzeniu i prowadzeniu ksiąg hypotecznych dla posiadłości niewchodzących w skład tabuli krajowej, ksiąg hypotecznych w Krakowie lub istniejących tabuli miejskich.

2. o reformach potrzebnych w urządzeniu i prowadzeniu istniejących ksiąg hypotecznych.

Kabat, Marceli Madejski, Maciej Zenon Serwatowski, Ławrowski, Dąbrowski, Szemelowski, Jasiński Alexander, Wesołowski, Józef Jasiński, Kowalski, Czartoryski, Pfeiffer, Trzecieski, Wereszczyński, Dunajewski.

Ks. Marszałek: Wniosek dostatecznie poparty, więc się z nim postąpi według regulaminu.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta drugi wniosek):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Droga z Rawy na Niemirów, Jaworów do Sądowej Wiszni prowadząca uznaje się za drogę krajową i ma być wziętą ze względu na jej ważność do pierwszej kategoryi budować się mających dróg krajowych.

Jan Szeptycki, Smarzewski, Piotrowski, Podlewski, Wereszczyński, Jasiński, Zawadowski, J. Szujski, Ed. Dzwonkowski, Pohorecki, Wesołowski, Kaszewko, J. Paszkowski, Tetmajer, Hoppen, A. Zakliński, Pfeiffer, L. Chrzanowski.

Ks. Marszałek: Wniosek dostatecznie poparty, więc się z nim postąpi według regulaminu. Mam zawiadomienie od p. Pfeiffra, że składa swój mandat jako zastępca członka Wydziału krajowego. W jego miejsce wypadnie więc wybór przedsięwziąć. Dziś musimy już posiedzenie zakończyć. Pozostałe sprawy przejdą na porządak dzienny następnego posiedzenia.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Porządek dzienny

będzie następujący:

1. Sprawozdanie komisyi Budżetowej o zapomodze dla Jaryczowa.

2. Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o wykupnie prawa propinacyi.

3. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy o postępowaniu, jeśli poseł ulegnie kondemnacie sądowej lub zostaje pod śledztwem sądowem.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zmianie ustawy drogowej.

5. Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o zniżenie cen soli i bezpłatnem używaniu źródeł solnych.

6. Pierwsze czytanie wniosku posła Małeckiego o uregulowaniu w kraju sprawy oświaty ludowej.

7. Pierwsze czytanie wniosku księdza Króla o ponoszeniu kosztów szpitalnych przez kraj.

8. Pierwsze czytanie wniosku posła Skwarczyńskiego, zawierającego dodatek do sejmowej ordynacyi wzborczej i znoszącege postanowienia ustawy z 20. września 1866 l. 26.

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego nad petycyą Stanisławowskiej Reprezentacyi powiatowej o udzielenie jednorazowej zapomogi w kwocie 2000 złr. Stanisławowskiej powiatowej szkole rolniczej.

10. Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału względem zwinięcia zakładu podrzutków we Lwowie i Krakowie.

11. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zniesienia wolnego okręgu celnego Brodzkiego.

12. Pierwsze czytanie wniosku posła Szujskiego o pozostawieniu stypendyów kandydatom stanu nauczycielskiego jeszcze przez rok po ukończeniu studyów pod warunkiem złożenia examinu nauczycielskiego.

13. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o pozwolenie na pobór wyższych dodatków gminnych.

14. Sprawozdanie komisyi petycyjnej.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Na dzisiejszem posiedzeniu miała być wniesiona sprawa zapomogi dla Jaryczowa.

Ks. Marszałek: Ta sprawa przyjdzie we wtorek.

Przyszłe posiedzenie we wtorek o godzinie 11.

Posiedzenie zamknięte.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

5. posiedzenia 3. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 12. listopada 1872.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj nadesłanych do Sejmu. — Urlopy dla posłów Fiericha i ks. Fortuny. — Złożenia mandatów do Rady Państwa przez posłów Czerkawskiego i Konopkę. — Złożenie mandatu zastępcy członka Wydziału krajowego przez p. Wesołowskiego. — Wnioski posła Pietruskiego w przedmiocie ustawy urządzającej szkoły ludowe i określającej stosunki ekonomiczne i służbowe nauczycieli, ustawy o podatku na utrzymanie szkół ludowych, oraz ustawy o jednorazowym datku na wsparcie szkół ludowych. — Wniosek posła Kerepina w przedmiocie przyznania drogom baligrodzko-liskiej i lubowisko-ustrzyckiej charakteru dróg krajowych. — Odpowiedź Wydziaiu krajowego na interpelacyę p. Hoszarda w sprawie fundacyi ś. p. Kazimierza Prus Petryczyna. — Ukonstytuowanie komisyi do sprawozdania z czynności Wydziału krajowego i adresowej. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o zapomodze dla popogorzelców Jaryczowa. — Przemowa i wniosek p. Krzeczunowicza, ażeby na odbudowanie Jaryczowa udzielić pożyczkę z funduszów pozostałych z pożyczki głodowej. — Przemowa posłów Grossa, Henryka hr. Wodzickiego i Zyblikiewicza. — Odesłania wniosku p. Krzeczunowicza do komisyi. — Przemowy pp. ks. Krasickiego, Skwarczyńskiego, Skrzyńskiego, Kowalskiego, Smarzewskiego i Zyblikiewicąa — Przyjęcie wniosku komisyi budżetowej, po cofnięciu drugiego punktu. — Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o wykupnie prawa propinacyi, — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy o postępowaniu, jeśli poseł ulegnie kondemnacie sądowej lub zostanie pod śledztwem sądowem. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zmianie ustawy drogowej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zniesienie wolnego okręgu celnego Brodzkiego. — Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o zniżeniu cen soli i bezpłatnem używaniu źródeł solnych. — Pierwsze czytanie wniosku posła Małeckiego o uregulowaniu w kraju sprawy oświaty ludowej. — Przemowa posła Małeckiego. — Pierwsze czytanie wniosku ks. Króla o ponoszeniu kosztów szpitalnych przez kraj. — Przemowa p. ks. Króla. — Pierwsze czytanie wniosku posła Skwarczyńskiego, zawierającego dodatek do sejmowej ordynacyi wyborczej i znoszącego postanowienia ustawy z 20. Września 1866. l. 26. — Sprawozdanie Wydziału krajowego nad petycyą Stanisławowskiej Reprezentacyi powiatowej o udzielenie jednorazowej zapomogi w kwocie 2.000 złr. Stanisławowskiej powiatowej szkole rolniczej. — Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału względem zwinięcia zakładu podrzutków we Lwowie i Krakowie. — Pierwsze czytanie wniosku posła Szujskiego o pozostawieniu stypendyów kandydatom stanu nauczycielskiego jeszcze przez rok po ukończeniu studyów pod warunkiem złożenia examinu nauczycielskiego. — Upoważnienie na pobór wyższych dodatków na potrzeby gminne dla gmin: Błonie, Burzyn, Biała, Bistoszowa, Dąbrówka Szczepanowska, Dąbrówka infułacka, Gumniska, Garbek, Golonka, Hyszów, Janowice, Krzyż, Karwodrza, Kielanowice, Łowczów, Łękawica, Lichwin, Poręba radlna, Piotrkowica, Pleśna, Pogórska wola, Podlesie dębowe, Rzuchowa, Rzędzin, Radlna, Siedliska, Szczepanowice, Swiebodnin, Tarnowiec, Trzemesna, Wróblowice, Zdżary, Zawada, Żukowice stare, Zabłędza, Zbyłtowska góra, Koszyce małe, Koszyce wielkie. — Porządek dzienny następnego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11 minut 15.

Posłów obecnych 116.

Przewodniczący Marszałek: Jaśnie O. książe Leon Sapieha.

Sekretarze: Pp. Jasiński, Wereszczyński, Bartoszewski, Zakliński.

Ze strony c. k. Rządu: JW. Oswald Bartmański wice-prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. radca dworu,

Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba panów posłów obecnych, przeto otwieram posiedzenie. Pan sekretarz odczyta protokół:

Sekretarz p. Bartoszewski (czyta protokół):

Ks. Marszałek: Czy ma kto co do nadmienienia co do protokołu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, protokół przyjęty. — Jest teraz spis petycyj.

Sekretarz p. Bartoszewski (czyta):

Spis petycyj po dzień 11. listopada 1872. do Sejmu krajowego wniesionych.

79. Zwierzchność gminna w Pilznie przez posła Garbaczyńskiego w sprawie zakładania szkół ludowych i uregulowania dotacyi dla nauczycieli.

80. Rada szkolna miejscowa w Kętach przez posła Rutowskiego o przeniesienie szkół trywialnych i normalnych na fundusz krajowy i pod zarząd krajowy.

81. Rada powiatowa w Kossowie przez posła Kaszewkę o reformę ustawy gminnej.

82. Wydział powiatowy w Lisku przez posła Skwarczyńskiego w sprawie zaprowadzenia gmin zbiorowych.

83. Struszkiewicz January przez posła hr. Wodzickiego w sprawie usunięcia włożonego na kolatorów obowiązku ponoszenia $^1/_6$ części kosztów na budowę i naprawę budynków kościelnych i parafialnych.

84. Wydział pow. w Kossowie przez posła Kaszewkę w sprawie zakładania szkół ludowych i uregulowania płac nauczycieli.

85. Tenże Wydział przez posła Kaszewkę wsprawie przeniesienia kosztów szpitalnych za leczenie ubogich chorych na fundusz krajowy.

86. Wydział powiatowy w Tarnobrzegu przez posła hr. Tarnowskiego Stanisława o wyznaczenie funduszu na wykończenie drogi z Tarnobrzegu do Nadbrzezia.

87. Wydział powiatowy w Kossowie przez posła Kaszewkę o uznanie urzędników Rad powiat. jako krajowych.

88. Pawulski Jan emerytowany Archiwista Wydziału krajowego przez posła Majera o polepszenie pensyi emerytalnej na 1.500 złr. rocznie.

89. Prezydent miasta Krakowa Dr. Dietl przez posła Majera o stałą subwencyę roczną w kwocie 2.500 złr. z funduszu krajowego na utrzymanie szkoły 8. klasowej żeńskiej w Krakowie.

90. Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie przez posła Kamińskiego o subwencyę 2,700 złr. dla średnich szkół żeńskich w Tarnowie. Stanisławowie, Rzeszowie Jarosławiu i Złoczowie.

91. Zwierzchność gminna w Jaworowie przez posła Szeptyckiego o zmianę ordynacyi wyborczej.

92. Klasztor Bazylianek w Jaworowie przez posła Szeptyckiego o udzielenie subwencyi.

93. Komitety pomocy dla pogorzelców miasta Jaryczowa przez posła Ziemiałkowskiego o udzielenie tymże większego wsparcia z funduszów krajowych.

94. Wydział powiatowy w Kamionce Strumiłowej przez posła Apolinarego Jaworskiego o uchwalenie budowy gościńca ze Lwowa przez Kamionkę do Stojanowa.

(Przy petycyi krakowskiej nr. 89. o stałą subwencye dla gimnazyum żeńskiego.

Poseł Dr. Majer: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Dr. Majer ma głos.

Poseł Dr. Majer: Co do tej petycyi zwracam uwagę, że była już jedna tego rodzaju petycya, mianowicie o szkołę żeńską w Wadowicach. Petycya ta odesłaną była do komisyi budżetowej. Otóż zdaje mi się, że petycye jednej treści powinny by być jednakowo traktowane. Z tego powodu wnosiłbym, aby podobnie jak poprzednia tak i ta odesłaną była do komisyi budżetowej. Będzie to dla komisyi budżetowej tem potrzebniejsze. że mając wszystkie petycye jednej treści przed oczyma, będzie mogła lepiej orzec pod względem subwencyi. Wno-

szę zatem aby ta petycyc podobnie jak petycya o szkołę żeńską w Wadowicach odesłaną została do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby petycyę tę odesłać do komisyi budżetowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść, (Większość.) Przyjęty.

(Po petycyi Nr. 90. Towarzystwa pedagogicznego lwowskiego o subwencyę dla gimnazyów żeńskich).

P. Kamiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Kamiński ma głos.

P. Kamiński: Ja wnoszę z tych samych powodów, co poprzedni mowca, aby tę petycyę odesłać do komisyi budżetowej. O ważności i użyteczności tej instytucyi orzeczono już dawno. Właśnie, czy siły budżetowe odpowiadają, czy nie, sama komisya finansowa oceni to najlepiej.

Marszałek: Jest wniosek posła Kamińskiego, aby petycyę co do szkół żeńskich odesłać do komisyi budżetowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Marszałek: Od posła Fiericha mam pismo, w którem powiada, że z powodu choroby nie może na teraz przyjechać na sejm. Ponieważ jest chory, więc uwolnienie rozumie się samo przez się.

(Głosy na sali): P. Fierich jest tu.

Ks. Marszałek: Ks. Fortuna prosi o 8 dniowy urlop. Ponieważ to jest w zakresie mej władzy, więc udzieliłem mu urlopu. Otrzymałem także pisma od posła Czerkawskiego i od p. Konopki, którzy składają mandaty do Rady Państwa. Poseł Wesołowski składa mandat jako zastępca członka Wydziału krajowego. Są dalej trzy wnioski posła Pietruskiego.

Sekretarz (czyta wnioski posła Pietruskiego.)

Wysoki Sejmie!

Załączone trzy projekta do ustaw, z których dwie pierwsze mają na celu ostateczne uregulowanie szkół ludowych w kraju, ostatnia zaś ma dostarczyć środków do natychmiastowego poprawienia stosunków szkół ludowych, przedkładamy wysokiej Izbie jako wniosek do konstytucyjnego traktowania i prosimy o odesłanie ich do komisyi edukacyjnej, a następnie do komisyi finansowej.

Pietruski, Hoszard, Halka, Podlewski, Kamiński, Majer, Wolański, Spławiński, Firlej, J. Szujski, Józef Baum, Tetmajer, Weissman, Kallir, Wesołowski, Gniewosz.

(Projekta te są następujące:

a) Projekt ustawy urządzającej szkoły ludowe i określającej stosunki nauczycieli pod względem ekonomicznym i służbowym.

b) Projekt ustawy o podatku na utrzymanie szkół ludowych.

c) Projekt ustawy o jednorazowym datku na wsparcie szkół ludowych.)

Ks. Marszałek: Wnioski te są dostatecznie poparte. Jest wniosek, aby je odesłać do komisyi edukacyjnej; czy mają być wprost odesłane, czy wprzód wydrukowane?

Poseł Pietruski: Idzie o to, aby odesłać do komisyi edukacyjnej, gdzie są podobne podania.

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, aby wprost odesłać do komisyi edukacyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sekretarz poseł x. Zakliński (czyta po rusku):

Wnesenie.

Powitowi dorohy 1. kotora prowadyt z Uhorszczyny czerez Balihorod do Liska, hde słuczajet sia so dorohoju eraryalnoju 2. kotora prowadyt z Uhorszczyny czerez Liutowyska do Ustryk, hde takoż łuczyt sia do dorohoju eraryalnoju, obi ti dorohy nazwani powitowymy, uderzujut sia syłamy i izderzkamy powita, chotiaj służat interesam kraju ibo sut pryznani do podderżania handlu i promysła meży Uhorszczynoju u Hałyczynoju i sostawlajut w tych storonach jedynu komunikaciu oboch prowincyj. Po tej pryczyni stawlaju wnesenie: Wysokyj Sojm izwołyt uchwałyty:

Doroha powitowa Balohrodska, Liskaja i Liutowysko-Ustrickaja majut buty dorohamy krajewymy, i z fondiw krajewych uderżani.

Lwiw dnia 12. łystopada 1872.

Iwan Kerepyn, Danyło Iwanyszow, Krenyckyj, P. Kocyłowskyj, A. Zaklińskyj, Antonyj Petruszewycz, Szaszkewycz, J. Kulczyckyj, Lisiewycz,

J. Pełech, J. Fecak, Kowalskyj, Halka, Kozanowycz, Jaworskyj, Całkowskyj, J. Biłous.

Ks. Marszałek: Poseł Gross ma głos.

P. Gross: Wnoszę, aby ten wniosek bezpośrednio był odesłany do komisyi drogowej bez drukowania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby ten wniosek bezpośrednio odesłać do komisyi drogowej bez drukowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Poseł Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: W odpowiedzi na interpelacyę?

P. Pietruski: Tak jest.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos w odpowiedzi na interpelacyę do Wydziału krajowego.

P. Pietruski: Na posiedzeniu wysokiej Izby z 6. listopada b. r. wystósowaną została interpelacya do Wydziału krajowego następującej treści (czyta):

Interpelacya do Wydziału krajowego:

Kazimierz Prus Petryczyn, zmarły w dniu 27. sierpnia 1869 r. testamentem z 9. lutego i 1. czerwca 1862 r. zapisał prawie cały swój majątek na fundacyę stypendyjną dla kształcącej się młodzieży polskiej.

Wydział krajowy został o tym wypadku zawiadomiony rezolucyą Sądu krakowskiego z dnia 8. czerwca 1869 r. do l. 9313. przy udzieleniu testamentu. Wydział krajowy korespondował w tej sprawie z exekutorem testamentu w r. 1870 do l. 6.770. i 12.191., a w roku 1871 do l. 17.107.

Po zwalczeniu różnych przeszkód, dobra Kęparów, Lubomierz i część Kobylca ostatecznie sprzedane zostały przez publiczną licytacye za sumę przeszło 65.000 zł. na którą nabywcy zapłacili już dwie trzecie części, podczas gdy jedna trzecia część na sprzedanych dobrach intabulowaną jest, z obowiązkiem opłacania 6 procentów, tak iż w ten sposób cenę kupna uważać można za zrealizowaną. Oprócz tego pozostało w obligacyach indemnizacyjnych 16.000 złr., zaś ze sprzedaży ruchomości i z dochodów aż do oddania dóbr wpłynęło około 5.000 zł. Tym sposobem po spłaceniu legatów powinnoby pozostać na rzecz fundacyi stypendyjnej około 70.000 zł. Pertraktacya ukończoną jest przez dekret dziedzictwa z 30. marca 1871 r. do l. 5.052. Wiadomo nam najdokładniej, iż całe przeprowadzenie sprawy od początku aż do ustalenia fundacyi a następnie całe zawiadowstwo fundacyą polecone zostało najwyraźniej Wydziałowi krajowemu. Zatem z chwilą wydania dziedzictwa a po zrealizowaniu całego majątku powinien był Wydział krajowy już całą fundacyę odebrać do rąk własnych. Tymczasem do dziś dnia żadnych niema śladów czynności w tym kierunku Wydziału krajowego, tak dalece, że nawet w sprawozdaniu, ktore Wydział krajowy Wys. Izbie w bieżącej sesyi przedłożył, żadnej niema wzmianki o tej tak znacznej i niepośledniej fundacyi, podczas gdy dalekc późniejsze, mniejsze, niepewniejsze i niezrealizowane milczeniem nie pominięto.

Zapytujemy zatem Wydział krajowy:

1. Z jakich powodów nie odebrał dotychczas fundacyi stypendyjnej Kazimierza Petryczyna w własny zarząd.

2. Dlaczego o tej fundacyi w sprawozdaniu tegorocznem nie uczynił żadnej wzmianki.

Lwów dnia 6. listopada 1872.

Na tę interpelacyę mam zaszczyt imieniem Wydziału krajowego odpowiedzieć następnie:

Interpelacya ta składa się z dwóch części. Pierwsza część jest to zapytanie, z jakich powodów nie odebrał dotychczas Wydział krajowy fundacyi ś. p. Kazimierza Prus Petryczyna w swój zarząd? tyczy się ona więc treści. Drugie pytanie jest, dlaczego o tej fundacyi w sprawozdaniu tegorocznem nie uczyniono wzmianki.

Jest to rzecz należąca więcej do formalnego traktowania sprawozdania o czynnościach Wydziału krajowego. Będę się więc trzymał tego porządku a zatem zacznę od odpowiedzi na pierwszy punkt.

Mógłbym na to pytanie odpowiedzieć całkiem krótko i wyczerpująco, ograniczając się tylko na ostatnich krokach Wydziału kr. w tej sprawie przedsięwziętych i spodziewam się, że i taka odpowiedź zadowolniłaby szanownych interpelantów; ale ponieważ w argumentach zawartych w interpelacyi leży poniekąd wskazówka, iż nie całkiem tak się działo, jak się było powinno dziać, jest moim obowiązkiem imieniem Wydziału kraj. sięgnąć aż do pierwszych czasów tej fundacyi i wyłożyć Wysokiej Izbie cały przebieg tej sprawy, z którego Wysoka

Izba poweźmie przekonanie, iż ze strony Wydziału kraj. zrobiono to wszystko, co było możliwem. Ś. p. Kazimierz Petryczyn testamentem swoim już w interpelacyi wspomnianym zapisał cały swój majątek na fundacye stypendyjne imienia Petryczyna. W swoim testamencie postanowił następujące kardynalne punkta.

W trzecim punkcie powiada: Bezwłocznie po mojej śmierci cały majątek po mnie pozostały, mianowicie dobra nieruchome, jakie po mojej śmierci pozostaną z wszelkiemi pozostałościami i inwentarzami, tudzież wszelkie ruchomości moją własnością będące, w ogólności wszystko cokolwiek do spuścizny mojej należyć będzie, ma być najdokładniej spisane, opisane, oszacowane i w drodze licytacyi publicznej sprzedane.

Zwracam więc uwagę Wysokiej Izby na rozporządzenie testatora, aby bezwłocznie po jego śmierci to wszystko się stało. W ustępie dalszym polecił testator exekutorom, aby po śmierci jego czuwali nad tem, aby pozostały po nim majątek, żadnego nie cierpiał uszczerbku i w całości na przeznaczony cel fundacyi użyty został. W następnych ustępach rozporządza spadkodawca, aby gotowizna uzyskana ze sprzedaży majątku ruchomego i nieruchomego złożoną była w galicyjskiej kasie oszczędności we Lwowie, lub też w innej krajowej instytucyi bankowej tak długo, dopóki nie uzyskanoby przynoszącego 5.000 złr. dochodu. W ustępie XV. testamentu oddał fundator nadzór nad tą fundacyą i zupełny jej zarząd na ręce Sejmu krajowego i postanowił w XVI. ustępie, iż Sejm lub Wydział krajowy nadzorować będzie czynności exekutorów i ostatecznie czuwać nad tem, ażeby czynności exekutorów i sądu pertraktacyjnego fundacyi uszczerbku nie przenosiły. Nakoniec powiada: Sejm lub Wydział krajowy skoro kapitał pierwotny dojdzie do wysokości złr. 5.000 rocznego przychodu niosącego obejmie w ten sposób uzyskany kapitał w swój wyłączny zarząd.

Gdyśmy otrzymali ten testament zakomunikowany nam przez Sąd pertraktacyjny krakowski, wystosowaliśmy pismo do tego sądu, w którem zapytaliśmy się w jakiem stadium stoi ta pertraktacya, czy sąd rozporządził sporządzenie inwentarza, na jakiej podstawie pertraktacya spadku wprowadzoną została, co zarządzono, aby masę spadkową zabezpieczyć, którzy z zamianowanych exekutorów testamentu przyjęli ten urząd i gdzie zamieszkują? Czy exekutorowie testamentu zajęli się oszacowaniem i sprzedażą spuścizny, gdzie uzyskane lub pozostałe pieniądze przechowane są, leżało nam na sercu, aby wola fundatora była wypełnioną, aby cały majątek był spieniężony, aby jak najprędzej fundacya ta mogła przyjść do dochodu 5.000 złr. W czerwcu 1869 otrzymaliśmy uwiadomienie od Sądu, że mianowani zostali exekutorami testametu ks. Jan Zaręba, pp. Wacław Meissner i Leonard Serafiński, a gdy nam c. k. Sąd krajowy krakowski oświadczył w pismie z dnia 8. czerwca 1869 l. 8309, iż sprzedaż spuścizny przed potwierdzeniem fundacyi ze strony rządu i przyjęciem spadku przez fundacyę nastąpić nie może, zażądaliśmy od exekutorów testamentu wyjaśnień co do stanu masy, wezwaliśmy c. k. prokuratoryę finansową, ażeby wobec tego, iż testator usunął władze administracyjne od wszelkiej czynności, ograniczyła swe czynności do najpotrzebniejszych tylko kroków, a gdyśmy otrzymali sprawozdanie exekutorów testamentu, iż cały majątek został już dokładnie oszacowany, lecz że sąd na podanie exekutorów test. o sprzedaż spuścizny żadnej nawet nie dał odpowiedzi i gdyśmy się przekonali z tego sprawozdania, iż dalsze przewleczenie administracyi musi przynieść fundacyi szkodę, bo koszta administracyi tak pochłaniały dochody, iż nawet brakło środków na zapłacenie podatków i raty towarzystwa kredytowego, udaliśmy się do Prezydyum c. k. Namiestnictwa z prośbą, aby zechciało uwiadomić Sąd krakowski, iż wedle testamentu prawo nadzoru i zarząd fundacyi należą do Wydziału kr., zaś c. k. Prezydyum Sądu kr. w Krakowie, ażeby wpłynęło na Sąd, iżby sprzedaż spuścizny niezwłocznie rozporządzoną została i zwracaliśmy uwagę na odpowiedzialność, na jaką naraża się Sąd przez taką zwłokę.

C. k. Sąd krakowski odmówił naszej prośbie i oświadczył, iż nie przystąpi do sprzedaży, póki c. k. fiskus nie poda oświadczenia swojego imieniem fundacyi do spadku.

Udaliśmy się więc ponownie o pomoc do Prezydyum c. k. Namiestnictwa z wezwaniem, aby poleciło c. k. fiskusowi bezwłoczne podanie oświadczenia do spadku lub uwolniło c. k. fiskusa od wszelkich czynności i nam je poruczyło, do c. k. Sądu w Krakowie zaś wystosowaliśmy pismo, w którem wykazaliśmy, że powyższe jego orzeczenie sprzeciwia się:

a) Istniejącym ustawom;

b) Woli fundatora;

c) Praktyce przez c. k. Sądy używanej;
d) Zawiera w sobie niemożliwość przeprowadzenia.

Nie będę się wdawał w argumenta prawnicze, jakieśmy przytoczyli na poparcie pierwszych trzech punktów naszego zdania, wspomnę tylko dla czego uważamy, iż orzeczenie sądowe zawiera niemożliwość przeprowadzenia.

Owóż, aby Rząd mógł przyjąć fundacyę, to jest, aby mógł zatwierdzić akt fundacyjny, musi ten akt fundacyjny być wystawiony. Aby zaś akt fundacyjny mógł być spisany musi majątek fundacyjny być zrealizowany i wstawiony w akt fundacyjny.

Wszystkie te nasze kroki nie zostały pomyślnym uwieńczone skutkiem. Exekutorowie testamentu zniechęceni bezowocną pracą, zapytali nas, czyby nie należało złożyć urząd exekutorów. Odpowiedzieliśmy na to, że taki krok nie odpowiedziałby celowi, owszem prowadziłby do ustanowienia sądowego administratora, a jakimby on był trudno dziś przewidzieć. Zajął wszelako Wydział kr. drogę rekursu.

Wreszcie 24. lutego 1870, zatem po roku dopiero od śmierci fundatora dostaliśmy pierwsze pismo od Namiestnictwa, w którem nas uwiadamia iż poleca c. k. fiskusowi podanie oświadczenia się do spadku.

Zaś żądania nasze, aby nam odstąpiło czynności w tej sprawie przedsięwziąć się mające, albo aby poleciło sprzedaż spuścizny pominęło c. k. Namiestnictwo milczeniem. Dopiero w kwietniu 1870 r., a zatem po 5 kwartałach dostaliśmy uwiadomienie od Rządu, że pozwala na sprzedaż spuścizny. W krótce potem otrzymawszy uwiadomienie sądowe, iż c. k. fiskus wniósł oświadczenie do spadku i że Sąd je przyjął. W tem uwiadomieniu znaleźliśmy wreszcie rozwiązanie zagadki, dla czego nasze i exekutorów testamentu kroki tak długo nie odniosły pożądanego skutku. Oto w pismie tem sądowem czytamy: Gdy następnie c. k. Namiestnictwo w dalszej odezwie z dnia 26. marca 1870 L. 12865 powtórnie uprasza, aby się powstrzymać z wszelkiemi zarządzeniami co do pomienionej sprzedaży, dopokąd Prokuratorya takowej nie zażąda, a to wskutek upoważnienia osobnym reskryptem jej udzielonego.

Więc gdy my z jednej strony w myśl fundatora i z naszego obowiązku nastawaliśmy na sprzedaż, Namiestnictwo wręcz przeciwne dawało polecenia.

Lecz chociaż c. k. Namiestnictwo dało zezwolenie na sprzedaż spuścizny, znowu trwało blisko 3 kwartały nim Sąd rozpisał licytacyę dóbr.

Nakoniec otrzymaliśmy uwiadomienie, że sąd po dwóch blisko latach, bo 6 grudnia 1870 rozpisał wreszcie licytacyę majątku nieruchomego i istotnie te trzy wsie zostały sprzedane w lutym 1871 t. j. po dwóch latach od śmierci fundatora za cenę o 14.889 złr. 98 ct. wyższą od ceny szacunkowej. Dwa lata więc potrzebowano, aby to uskutecznić, co testator bezzwłocznie uskutecznionem mieć chciał. W kwietniu, nastąpiło wreszcie przyznanie spadku, a gdyśmy je otrzymali, mianowaliśmy natychmiast pełnomocnikiem wiceprezydenta miasta Krakowa Dr. Szlachtowskiego i żądaliśmy od niego, aby nam dokładniej opisał cały stan majątku i potrzebne wniesienia do sądu o wydanie spadku poczynił. Tak stały rzeczy. Kiedy w kierownictwie rządu kr. zmiana nastąpiła rzecz wzięła natychmiast inny obrót. Otrzymaliśmy pismo od c. k. Namiestnictwa w Grudniu 1871 r., w którym nam c. k. Namiestnictwo wyłuszcza w przybliżeniu stan majątku i następnie tak się wyraża:

Jaki w tej chwili jest rzeczywisty stan majątku fundacyjnego, tego Namiestnictwo na razie wyjaśnić nie może. Skoro Wydział krajowy oznajmi swą gotowość do objęcia w swe ręce zarządu fundacyi, a tem samem przeprowadzenia i stanowczego załatwienia spraw tyczących się tej fundacyi, c. k. Namiestnictwo zarządzi oddanie funduszów i aktów i wejdzie w bliższe rokowania celem ułożenia aktu fundacyjnego.

Bezzwłocznie oświadczyliśmy, iż zarząd ten przyjmujemy, uwiadomiwszy o tem c. k. sąd krakowski i dr. Szlachtowskiego z tem do ostatniego poleceniem, aby akta od fiskusa odebrał i potrzebne poczynił kroki.

Otóż akt ten zapowiedział nam lepszą przyszłość. My przyjęliśmy ten akt i w tej chwili otrzymaliśmy odpowiedź. Zawiadomiliśmy naszego pełnomocnika dr. Szlachtowskiego i sąd krakowski. Gdy następnie dr. Szlachtowski dał dokładne sprawozdanie jak cała sprawa stoi, udaliśmy się do Namiestnictwa z prośbą, aby zechciało uwiadomić sąd, iż wydaniu pieniędzy do rąk wydawców nic nie stoi na przeszkodzie. Sporządziliśmy zaraz projekt aktu fundacyjnego i przesłaliśmy go c. k. Na-

miestnictwu do zbadania i udzielania nam swej decyzyi.

Gdy mimo to wydanie pieniędzy przeciągało się prosiliśmy c. k. Namiestnictwo w czerwcu b. r. a następnie w ostatnich czasach o przyspieszenie tej sprawy.

Z tego co dotychczas przytoczyć miałem zaszczyt, zechce Wysoka Izba przekonać się, że ze strony Wydziału krajowego stało się wszystko, co tylko było możliwem, aby fundacyę zabezpieczyć i do skutku ją przyprowadzić. Fundacya jest obecnie w takim stanie, w jakim sobie testator życzył; cały majątek ruchomy i nieruchomy został sprzedany i znajduje się w depozycie ulokowany w galic. kasie oszczędności.

Zdaje mi się, że tym sposobem odpowiedziałem na pierwszą część interpelacyi, t. j. dlaczego Wydział krajowy dotychczas nie odebrał w zarząd tej fundacyi. Jestem także pewny, że jeżeli namiestnictwo dotychczas nam nie oddało zarządu, to przyczyna tego nie leży w niechęci, ale w tem, że pozostają zapewne niektóre pretensye do masy do ostatecznego załatwienia, i że namiestnictwo dopiero po załatwieniu wszystkich spraw, zatem po oczyszczeniu całej masy przeszle nam pieniądze wraz z aktem fundacyjnym. Zresztą muszę nadmienić, że jeżeliśmy się upominali o wydanie funduszów tej fundacyi, tośmy się upominali dlatego, ponieważ namiestnictwo nam to przyrzekło. Z treści testamentu nie mamy prawa tego żądać, bo w testamencie stoi, że wtenczas dopiero Wydział krajowy ma odebrać w zarząd fundacyę, gdy roczne procenta jej urosną do sumy 5.000 złr. a gdy roczny dochód tej fundacyi nie sięga jeszcze 4.000 złr. Wydział krajowy, ściśle biorąc, nie może żądać oddania jemu kapitałów. To jest odpowiedź na pierwszą część interpelacyi.

Przystępuję obecnie do drugiej części interpelacyi, t. j. dlaczego Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu nie uczynił o tej fundacyi wzmianki.

Rzecz ma się następnie:

Kiedy Wydział krajowy w roku 1861 objął swoje urzędowanie, objął małą liczbę fundacyj w zarząd od byłego Wydziału stanowego i wtenczas mógł w swojem sprawozdaniu o każdej fundacyi, o każdym kroku administracyjnym robić sprawozdanie do sejmu. Jednakże gdyśmy odebrali od rządu 41 fundacyj, gdy następnie przybyło dużo innych fundacyj, tak że obecnie ich jest 64, nie wliczając tych, które w tym roku przybyły, przyszliśmy do przekonania, że nie podobna było umieszczać wszystkich czynności administracyjnych we wszystkich fundacyach przedsięwziętych, bo inaczej sprawozdanie to zawierałoby nie 1, ale 2, 3 a może i 4 tomy, a nadto trzebaby było wstawić osobne siły pracujące, aby materyały zbierać i układać do tak obszernego sprawozdania. Potrzeba nawet było obmyśleć środek, aby z jednej strony sprawozdania nie rozszerzać, z drugiej zaś, aby W. Sejm powziął wiadomość o wszystkich fundacyach.

Podzieliliśmy więc sprawy fundacyjne na dwie części. Pierwszą część stanowią te fundacye, które już wprowadzone są w życie i o ich obrocie dajemy dokładną wiadomość. Drugą część stanowią te fundacye, które jeszcze nie są aktywowane. Przy tych ograniczamy się na tem, że je przytaczamy pod rukryką: Nowe stypendya. Raz je pod tą rubryką przytoczywszy, nie wspominamy o nich już w następnych sprawozdaniach, aż dopóki nie zostaną aktywowane, albowiem zaliczamy wszystkie kroki do ich zrealizowania przeważnie jako to: Zrealizowanie masy, zapisanie taxy i wystawienie aktu fundacyjnego do zwykłych czynności administracyjnych, o których niepodobna zdawać sprawy nie chcąc pisać tomów i ponosić ogromnych kosztów. Już druk obecnego sprawozdania kosztuje około 400 złr.

Tego systemu układania sprawozdania z czynności trzymamy się od kilku lat i sądziliśmy, że jest odpowiedni, kiedy W. Sejm nic dotychczas przeciw niemu nie zarzucił.

To jest przyczyna dlaczegośmy w tym roku w sprawozdaniu naszem nie uczynili wzmianki o tej fundacyi. Tym sposobem odpowiedziałem imieniem Wydziału kr. i na drugą część interpelacyi.

Ks. Marszałek: Przed rozpoczęciem porządku dziennego mam zaszczyt zawiadomić szan. Izbę, że komisya dla sprawozdania Wydziału krajowego już się ukonstytuowała i wybrała przewodniczącym Henryka hr. Wodzickiego, zastępcą p. Bauma, sekretarzem p. Józefa Jasińskiego. Komisya adresowa również się ukonstytuowała i wybrała prezesem p. Potockiego, zastępcą p. Ławrowskiego, sekretarz nieobrany. Przystępujemy do porządku dziennego.

P. Krzeczunowicz: Proszę mnie zapisać do głosu.

Ks. Marszałek: Na pierwszem miejscu jest sprawozdanie komisyi budżetowej o zapomodze dla miasta Jaryczowa. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (z trybuny czyta sprawozdanie):

Sprawozdanie
komisyi finansowej o wniosku posła Krasickiego względem zapomogi dla miasta Jaryczowa.

Wysoki Sejmie!

Poseł Krasicki uczynił na drugiem posiedzeniu wniosek tej treści, aby wysoki Sejm dla pogorzelców miasta Jaryczowa udzielił z funduszu krajowego jednorazową niezwrotną zapomogę w kwocie 20.000 złr.

W załatwieniu tego wniosku za nagły uznanego komisya finansowa wnosi:

1. Wysoki Sejm uchwali dla pogorzelców miasta Jaryczowa jednorazową zapomogę w kwocie 5.000 złr.

2. Sejm wzywa c. k. Namiestnictwo, aby ściśle przestrzegało przepisów policyjno-ogniowych przy budowaniu nowych domów.

(Po przeczytaniu.)

P. Krasicki uczynił na drugiem posiedzeniu wniosek, aby miastu Jaryczowowi, mającemu 2.600 mieszkańców, złożonemu z pięciuset kilku numerów, sejm udzielił zapomogę pieniężną w kwocie 20.000 złr.

Miasteczko to spaliło się prawie do szczętu, bo kilka chałup tylko zostało. W pierwszej chwili pospieszono z pomocą i z datkami dobroczynnymi, a mianowicie rząd dał 400 złr., Wydział krajowy 300 złr., z prywatnych funduszów wpłynęło blisko 1.000 złr., przedewszystkiem przyczynił się Najjaśniejszy Pan znakomitym darem z własnej szkatuły 5.000 złr. W podobnem położeniu, jak obecnie, przy wniosku o zapomogę dla miasta Jaryczowa sejm był już parę razy. W każdym takim razie sejm wychodził z tej zasady, że udzielając zapomogę o tyle ją tylko udzielał, aby na razie chwilowej nędzy, jaka z powodu pożaru powstaje, zapobiedz. Komisya budżetowa, której wniosek ks. Krasickiego był przekazany, poszła za tą zasadą przez sejm kilkakrotnie uświęconą i dlatego nie przychyliła się w całości do wniosku lecz uchwaliła tylko zapomogę 5.000 złr. Nadto komisya budżetowa uważając, że podobne pożary, szczególnie po mniejszych miasteczkach, przybierają takie rozmiary, dlatego, że domy są budowane przeciw wszelkim zasadom policyi ogniowej, uchwaliła wezwać namiestnictwo aby na przyszłość ściślej przestrzegane były przepisy budownicze. Z tego powodu w załatwieniu wniosku naglącego komisya finansowa wnosi

(czyta wniosek zawarty w powyżej podanem sprawozdaniu).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Słyszeliście panowie, jak ogromne nieszczęście dotknęło miasteczko Jaryczów, że z kilkaset budynków mieszkalnych zostało tylko 6 chałup na dwóch rogach miasta. Reszta wszystko zgorzało, łącznie z kościołem, cerkwią, bożnicą i szkołą. Dwa tysiące kilkaset mieszkańców jest obecnie bez dachu, a wielu i bez żadnych środków do życia. Z budynkami mieszkalnemi zgorzały i budynki gospodarskie, prócz tego także i zbiory, które już były w stodołach, albo przy domach, oraz wszystkie ruchomości. Zaledwie tylko takie drobne ruchomości, które można było w rękach unieść, mieszkańcy uratować zdołali. Dał nam przykład szczodrobliwości Najj. Pan, który przecież tyle mając na wszystkie strony do rozdawania, na miasteczko Jaryczów, jak tylko się dowiedział o tem nieszczęściu, kazał wypłacić z własnej szkatuły 5.000 złr.

Jakkolwiek szanowny referent komisyi przedstawia, że sejm dawniej już przyjętym zwyczajem w takich razach darunki robi jedynie. ażeby zapobiedz chwilowej nędzy, to jednak zdaniem mojem te 5.000 razem z poprzednio zebranemi około 7.000 a nawet z dwa razy większą sumą, bo więcej wątpię, ażeby kraj mógł zebrać, ażeby, powtarzam pieniądze te mogły wystarczyć dla miasteczka Jaryczowa. Wszystko to istotnie dla zapobieżenia tej nędzy, dla dania tym ludziom chwilowej zapomogi, aż do chwili, gdy będą mogli na chleb zarobić, wystarczyć nie może. Z tych powodów popieram wniosek przez x. Krasickiego postawiony, ażeby Wysoki Sejm 20.000 złr. dla miasta Jaryczowa udzielić mógł. To, panowie, wystarczy tylko dla dania chleba tym, którzy z przyczyny pożaru utracili. Oczywista rzecz, że takie fundusze nie wystarczą, ażeby dopomódz im o tyle, żeby ze swojej straty cokolwiek odbić mogli, a nigdy oczywiście o tyle, ażeby odbudować mogli swoje spalone budynki. Jakkolwiek dotąd żaden wniosek pod tym względem nie został postawiony, ośmielę się jednak uczynić taki wniosek, który w danej chwili bez niebezpieczeństwa dla pomnożenia dodatków do podatków na potrzeby krajowe i bez żadnych trudno-

ści będzie mógł być zawotowany. Wiecie panowie, że z tak zwanej pożyczki głodowej została suma około 90.000, a podług lepszych obliczeń sto dwadzieścia kilka tysięcy—jeśli się nie mylę—i że był nawet wniosek Wydziału krajowego, ażeby tych 120 kilka tysięcy używać na zapomogi w dostatecznych pożyczkach zwrotnych. Chciałbym więc, ażeby z tego funduszu mogła być udzielona także jaka zapomoga dla miasta Jaryczowa w celu odbudowania pogorzałych budowli. Możnaby temu zarzucić, że sejm już może w ogóle przy trutynowaniu sprawy o tym funduszu pozostałym z pożyczki głodowej ogólne poweźmie postanowienie, na jaki cel fundusz ten ma być użyty. Mniemam jednak, ze to wcale nic nie szkodzi, gdybyśmy Wydziałowi krajowemu specyalnie zalecili użyć funduszu tego na zapomogę dla Jaryczowa. Wtenczas Wydział krajowy byłby spowodowany znaczniejszą część funduszów na ten cel użyć.

Z tych powodów wnoszę: Wysoka Izba zaleci Wydziałowi krajowemu, ażeby z funduszu pozostałego z pożyczki głodowej udzielił według możności, pod warunkami, jakie uzna za stosowne, pogorzelcom Jaryczowskim pożyczki na odbudowanie.

Ks. Marszałek: Wniosek posła Krzeczunowicza, ażeby z funduszu pozostałego z pożyczki głodowej udzielić pogorzelcom miasta Jaryczowa zapomogi na odbudowanie, podam do poparcia; kto takowy popiera, raczy wstać. (Większość powstaje.) Wniosek poparty.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Gross ma głos.

P. Krasicki: Ja prosiłem przedtem o głos.

Ks. Marszałek: Daję głos dlatego posłow Grossowi, ponieważ przedtem mówił poseł Krzeczunowicz za daniem zapomogi, chcę więc srronników i przeciwników wniosku zarówno podzielić.

P. Gross: W roku przeszłym, kiedy Wys. Izba miała udzielić pożyczkę dla miasta Dobromila, wystąpiłem przeciw udzielaniu takich bezzwrotnych pożyczek, ponieważ znajdowałem, co i teraz potwierdzić mogę, że zasada, której my się trzymamy, udzielając takich pożyczek, jest zupełnie fałszywą. Zwracam uwagę Wysokiej Izby tylko na niekonsekwencye, jakie się z tego powodu okazać muszą. Niedawno spaliło się miasto Krosno, zgorzały wszystkie pamiątki ważniejsze i zubożało daleko więcej ludzi, jak w gminie miasteczka Jaryczowa. Krosno nie otrzymało żadnej zapomogi. Dlaczego? dlatego, że przypadkiem nie spaliło się w tym czasie. kiedy sejm jest zebrany. Otóż zasada ta jest zupełnie fałszywa. Muszę także powiedzieć, że spaliła się prawie równie dotkliwie Biała-Kiernica i nie otrzymała żadnej zapomogi dlatego, ponieważ się żaden poseł nie znalazł, któryby z tym wnioskiem wystąpił. Otóż to są te niekonsekwencye, w które zawsze sejm popaść musi, jeżeli udzielać będzie jakichkolwiek bezzwrotnych zapomóg gminom, które się przypadkiem podczas jego kadencyi spaliły. Ponieważ te fundusze—jak słusznie poseł Krzeczunowicz uważa—mogą być rozdzielone i ponieważ ci, którzy się spalili, i którzy pierwszej pomocy potrzebują, więcej do niego prawa mają, jak inni, więc wnoszę ażeby z odrzuceniem wniosku przez komisyę postawionego, przyjęty był wniosek posła Krzeczunowicza, to jest, ażeby żadnej nie udzielać subwencyi bezzwrotnej, czyli przejść nad wnioskiem komisyi do porządku dziennego, a przyjąć wniosek posła Krzeczunowicza, w skutek którego gmina ta zwrotną dostanie zapomogę.

P. Henryk Wodzicki: Proszę o głos do formalnego traktowania tej sprawy.

Ks. Marszałek: Poseł Wodzicki ma głos.

P. H. Wodzicki: Nie będę się rozwodził ani w popieraniu wniosku ani przeciwko niemu, lecz sądzę, że wniosek posła Krzeczunowicza jest zupełnie samoistny, i odnosi się do innego przedmiotu, albowiem chce użyć funduszu, o którym Izba jeszcze nic nie wie. Zresztą niewątpliwą jest rzeczą, że głód i niedostatek są kwestye naglące i żadnej zwłoki nie cierpiące. Jeżeli jednak poseł Krzeczunowicz chce użyć funduszu pozostałego z pożyczki głodowej na odbudowanie Jaryczowa, to nie możemy uważać tego za rzecz naglącą, bo odbudowanie nie jest kwestyą naglącą przez ciąg dni 10 lub 15, w którym to czasie komisya będzie miała zaszczyt przedstawić Izbie sprawozdanie o tym funduszu. Sądzę przeto, że wniosek ten może być jak każdy inny odczytany, następnie odesłany do komisyi budżetowej, aby ta przy sprawozdaniu o funduszu pozostałym z pożyczki głodowej i o nim sprawozdanie przedłożyła.

Ks. Marszałek: P. sprawozdawca ma głos.

Głosy: ks. Krasicki prosił przedtem o głos.

Ks. Marszałek: To jest wniosek odraczający co do formalnego wniosku, dlatego daję głos p. sprawozdawcy co do tego wniosku.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Przedewszystkiem co do wniosku posła Krzeczunowicza w imieniu komisyi nicbym nie umiał powiedzieć ponieważ wniosek p. Krzeczunowicza w komisyi rozbieranym nie był. Skoro nikt pożyczki nie żądał, komisya nie mogła występować z ofertą pożyczki. Zdaje mi się, że wniosek taki nie może wchodzić za poprawkę. Przed chwilą, kiedymw chodził na trybunę, doręczoną mi została petycya pegorzelców o pożyczkę dla odbudowania miasta Jaryczowa, lecz o tem nie wspominałem, bo to odrębna kwestya. Co innego zapomoga dla zaradzenia chwilowej nędzy, a co innego pożyczka na odbudowanie miasta. Jeżeli jest na świecie jaki wniosek samodzielny, to jest nim niezawodnie wniosek p. Krzeczunowicza. Dlatego sądzę ażeby wniosek p. Krzeczunowicza wydrukowany, przedłożono do pierwszego czytania a następnie odesłano do komisyi.

Ks. Marszałek: Wniosek p. Krzeczunowicza będzie zatem odrębnie traktowany.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Mnie się zdaje że wszystkie te formalności nie są tak bardzo potrzebne. Wniosek mój został poparty przez dostateczną ilość posłów, — niekoniecznie potrzeba, ażeby był podpisany.

Wobec argumentacyi posła Zyblikiewicza i potycyi wniesionej przez komitet pogorzelców do wys. Izby, proszę ażeby wniosek mój uznano za nagły i bez drukowania odesłano do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z wnioskiem p. Krzeczunowicza, zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty.

Teraz będziemy traktować wniosek p. Krasickiego o zapomodze.

P. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki: Proponujuszczy na zapomohu dla neszczastływych pohorylciw Jaryczowa kwotu 20,000 złr. znaljem to dobre, że ta kwota nezmoże i potrojena wyswobodyty ich iz bezprymirnoho ich nuždennoho położenia: poneże znaju ciłyj objem ich nedoli otże i wyrozumiłjem szczo i taja kwota ne stoit do nej w žadnoj proporcyj.

Jednak ja nestawył wyższej kwoty bo ja reflektował i innyj obstojatelstwa imenno, ja reflektował tiahari jakiji i tak uże ponosiat opodatkowani, ja reflektował szczo mohut i w buduszcze najty słuczaj hdi pomoszcz fonda krajewoho możet byty nužnoju; ja reflektował pomoszcz prywatnu dla Jaryczowciw a w konec i to że pośli mojeho pereświdczenia kożdyj w neszczastia wpawszyj sam na sam pered własnymy syłamy powynen staraty sia wyłomaty.

Ałe jakim sposobom komisja budżetowa obnyżyła proponowanu kwotu na 5000 toho ne rozumiju. I jak bud' propozycia komisji sylno mene trunuła jednako ona ne jest dla mene bez wsiakoho utiszenia bo ja z nej dowidał sia szczo komisja budżetowa stoit pry systemi oszczadnosty a swojeju nynisznoju uchwałoju stoit nam horoskop że i pry proczych pozycyach budżetu toju że samoju systemoju oszczadnosty — tak duże nam nužnoju powodowaty sia budet.

Stawlajuczy moje wnesenje ne mohłem uriadowyi daty to neszczastje kasajuszczii sia nawesty. Teper wże mohu nyni w Izbi usłużyty. Pry tym pożari spałyło sia 347 domiw łyszyło sia 6 toczno tak jak ja motywojuszczy wnesenie naweł. Ludność Jaryczowa wynosyt wyższe 3000. Meży dekotoryj spałenymy domamy były asekurowani w jednoj asekuracyj na 10.000 w druhyj na 16000 razom buło asekurowane zą 26000 złr. Odtiahnuwszy asekurowanu sumu od sumy straty 200000 okażetsia ubytek 174000 złr. Choczete Panowe daty 5000. Jesłyby to rozdiłeno meży pohorylciw to distałby kożdyj po 1 fl. 50 ct., proszu że Was czy to można nazwaty pomocziju? Swernu sia teper do uwah protiw mojeho wnesenia podnesenych. H. referent skazał nam szczo Sojm uże kilka razy wtom buł położenju, i wyassygnował nikohda bolsze jak na najbłijszy potreby było można, meni sia zdaje szczo Sojm nykoły ne buł jeszcze w tom położeniu, poneże takoho pożaru jeszcze diakowaty Bohu w naszem kraju ne buło. Otże czym bolszaja nužda tym i bolszaja pomoszcz powynna by byty.

H. Gross zamitył tu Dobromil i Krosno. Objem neszczastia Krosna ja newidaju no jesły poseł Gross podnosyt jeho tym szczo tam pohoriła pamiatnyki to zajawlaju szczo żaliju serdeczno ob tom; jednako oświdczaju pocztennomu koledzi szczo tu ne mertwij pohoriły pamiatnyki a około 16 żywych osob otże i w tom wzhladi tu nerówno bolsze neszczastia.

Uchwałenje pożyczki wniczom nezapomoże neszczastływych pohorylciw bo pożyczka i pod najdohodnijszymy ustawamy jeno tomu dohodna koto-

ryj pożyczajuszczy zaraz maje jaki żerela do jej spłaty no pożyczajuczyj Jaryczan ne bude znaty naszczo praciowaty, czy na pokarm czy na najpotrebnijsze odjinie, czy na procenta pożyczki, czy na jej amortyzaciju.

Z tych powodiw obstaju pry moim wnesenju i proszu aby Wysoka pałata uchwałyła sumu 20 000 złr.

Ks. Marszałek: p. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Drugi ustęp wniosku komisyi powołuje mnie do zabrania głosu.

Wnosi komisya w drugim ustępie: „Sejm wzywa c. k. Namiestnictwo do ścisłego przestrzegania przepisów policyi ogniowej.“

Tymczasem w §. 27. ust. gm. czytamy wyraźnie; w myśl poprzedniego ustępu należą do własnego zakresu działania gmin, sprawy policyjno-ogniowe, budowy, tudzież pozwolenia na nowo budowy i t. d. Otóż z tej ustawy wynika, iż przestrzeganie przepisów policyi ogniowej należy do własnego zakresu działania gmin, że zatem niestósownem by było, gdyby Sejm udawał się do Namiestnictwa o przestrzeganie przepisów policyi ogniowej.

Można by tu zastósować jedynie przepis §. 107 ust. gm. który dopuszcza wkraczanie władz politycznych jednak tylko wtedy, jeżeli Rada gminna, zaniedbuje lab wzbrania się przestrzegać tych przepisów.

Wypadek ten jednak nie da się tu zastosować, tem mniej można uchwalić aby wysoka Izba udawała się do Namiestnictwa o przestrzeganie przepisów policyi ogniowej.

Z tych powodów wnoszę: „Wysoka Izba raczy nad drugim ustępem wniosku komisyi przejść do porządku dziennego.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

P. Trzecieski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Muszę przedewszystkiem podać do poparcia poprawkę księdza Krasickiego aby nie 5000 lecz 20000 dano mieszkańcom Jaryczowa.

Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Wstaje dostateczna ilość).

Jest poparta. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Komisya miała na uwadze niedogodność, jaka wypływa po małych miasteczkach z zaniedbywania nie tylko przepisów ogniowych ale w ogóle porządku budowania.

Od kilku już lat jesteśmy w tem smutnem położeniu, że musimy wspierać takie miasteczka, i niema prawie roku abyśmy tego nie uczynili, tak że wydatki podobne przejdą w stałą rubrykę naszego budżetu.

Jednakże miasteczka nasze, doświadczeniem nie nauczone, nie budują się inaczej jak przedtem. Ja sam byłem świadkiem jak odbudowało się miasteczko Dynów, które w przeciągu lat 10ciu. sześć razy się paliło.

Cały rynek jest pod jednym dachem, ponieważ wszystkie dachy ze sobą się stykają, tego przecież nie ma w przepisach policyjno-ogniowych. To miała na oku komisya budżetowa aby zapobiedz podobnemu budowaniu.

Jeżeli nie można wymagać od mieszkańców aby istniejące budynki przebudowywali, to jednakże możemy od nich wymagać, aby kiedy nieszczęściem dotknięte spłonęły, inaczej je odbudowynano.

Powiadacie Panowie że to należy do władz autonomicznych my też wcale nie przeszkadzamy ani Wydziałowi krajowemu ani Wydziałom powiatowym w wykonywaniu tego nadzoru, jednakże dzisiaj niewidzimy tego śladu i dlatego ten wniosek postawiliśmy. Zresztą spory kompetencyjne nie wiele tu pomogą, jeżeli miasteczka będą się budowały tak jak dotąd.

Co się tyczy ilości, to komisya trzymała się tutaj tej zasady i o tem pamiętała że idzie tu przedewszystkiem o wspomożenie w pierwszej chwili klęską dotkniętych aby pokarm i najpotrzebniejszą odzież sprawić sobie mogli na odbudowanie nie wystarczy ani 5 ani 15 tysięcy. — Do tego jest droga pożyczki a ztą nie mogliśmy się narzucać, kiedy nikt o nią nie prosił. Dziś gdy petycya] oto jest wniesiona będzie można otem mówić, wtej chwili zaś uchwalamy kwotę tylko na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb, a więcej, ze względu na wielkie tegoroczne wydatki dać niemożemy.

P. Pietruski: Proszę o głos.

P. Gross: Proszę o głos.

P. Dunajewski: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

Do głosu zapisani są posłowie: Kowalski, Trzecieski, Pietruski, Gross, Skwarczyński i Smarzewski.

(Głosy: trzeba wybrać mowców jeneralnych).

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Jabym prosił wysoką Izbę, aby zechciała zezwolić, żeby każdy z posłów mówił. Jest to kwestya dość zasadnicza, gdyż nie idzie tu tylko o dania pomocy pogorzelcom, ale zależy tu także i na tem, aby miasteczka tak się budowały, iżby podobnych nieszczęść nie było tak wiele, jak się zdarzają obecnie. Powstały tutaj także spory kompetencyjne czy Namiestnictwo, czy władze autonomiczne powinny czuwać nad przestrzeganiem przepisów policyi ogniowej. Z tych powodów jestem za tem, aby wysoka Izba zechciała wysłuchać wszystkich mowców.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby wszyscy zapisani do głosu mówili. Kto jest za nim, zechce rękę podniesć. (Większość). Wniosek przyjęty. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Ne budu powtariaty toho, szczo z toj storony wże skazano; chotiłbym tylko widpowisty na wywody h. Grossa. Skazał win, szczo Sojm jesłyby uchwałył zapomohu dla pohorilciw, zdiłałby wełyku nekonsekwencyju. Meni sia zdaje, szczo my zdiłałybyśmo szcze bilszu nekonsekwencyju, jesłybyśmo piszły za radoju p. Grossa. Wywody p. Grossa ciłkom mene ne perekonały; kłade win wahu na to, szczo ne dawno pohoriło misto Krosno i nedistało żadnoj zapomohy, chiotia spałyły sia tam i mnohocinnyi pamiatnyki. Prawda, szczo szkoda jest pamiatnykiw wełyka, ałe to wże naprawyty sia nedaśt; bo to je, na szczo stolitija sia składały, czasto uże nikoły a prynajmnij naraz ustroity ne można. Wproczem wartośt takich pamiatnykow bywaje neocinymoju, otże briszmy zastupytysia mało koły sia daśt. Odnakoż w tom ne wydżu konsekwencyi, aby Jaryczowi ne daty żadnoj zapomohy, poneże tam buty może ważnych pamiatnykiw ne buło. Skazał dalsze p. Gross szczo tylko tij mista majut szczastije buty uwzhladnenymy pry rozdaczy zapomoh, kotorij pohoriły sia w toj czas, koły Sojm obradował. Pozwolu sobi zamityty, szczo jak Sojm ne obraduje, to zastupnyk jeho, Wydił krajewy prychodyt ochotno z pomoczuju, jesły hde jakie neszczastije sia prykinczyło, jakto majem prymiry pry Stanisławowi, Dobromilu i innych. Teper pozostaje zastanowyty sia nad tom, jaku cyfru uchwałyty. Pod tom wzhladom sohłaszaju sia z wneseniem nieho towarisza połytyczeskoho posła Krasickoho, aby uchwałyty kwotu 20.000, za kotoruju także i p. Krzeczunowicz promowlaje. Ałe poneże tu 2 i 3 posły ne uchwalajut i wnesenie to słabo poperte może ne bude pryniate, dla toho pozwolu sobi postawyty inne wnesenie na tuju ewentualniśt. Wertajuszczysia do toho neszczastia, wydymo, szczo ono buło wełykie, poneże zo wsich storon chotjat w pomicz ity pohorilciam; bo w Jaryczewie ne pohoriło 2, 3 albo 10 domiw, ałe hohoriły sotki, a dawnijszyi gażdy zistały bez niczoho i to jeszcze w poru najhirszu, bo tut zyma nadchodyt i ne moż sobi szoś tak łehko zarobyty. Z wełykiem udowolstwiem wyczytałyśmo, szczo Reprezentacyja mista Lwowa pospiszyła ohotno z daniem hliba tym, kotoryj jeho nemały i ruku po tojże wytjahły. Pochwalno wsi zhadujut. szczo komitet zawiazałsia, kotoryj hotow zaniatysia ulekczyty bidstwennomu sostojannuju pohorilciw — no koby tylko wpływały jak najszczedrijszyi zapomohy, o kotoryi u nas tak tiażko pry wełykom mnożestwi składok. Chodyt tu także o to, z witki wziaty potribnyj funduszy. Komisija budżetowa zachwalajuszcza cyfru 5000, operała sia na tem. szczo bilsze ne możemo daty, bo net potrebnych fondiw. Ałe meni sia zdaje, że dałyby sia zaprowadyty oszczadnosty w innych rubrykach wydatkiw krajewych, aby pryjty w pomicz tym, kotoryj bez nej obojty sia nemohut; bo tut chodyt o zapobiżenie hołodowy i chołodowy — krajnoj nużdi! Z tych powodiw obstaju pry wneseniu p. Krasickoho i tylko na toj słuczy, jesłyby toje wnesenie pryniate ne buło, stawlaju wnesenie, aby wysoka Izba izwołyła na cyfru 10.000 złr.

Prystupaju teper do druhoho wnesenja komisji. Ne budu zapuszczaty sia w sprawu kompetencyi, do koho to należyt, ałe ide meni o samuju ricz. Jeślym dobre poinformowanyj, to po bilszoj czasty dla toho wsio pohoriło, poneże ne buło sposobu ratowaty. Sprawa ta jest tak jasnoju i rehłoju, szczo ne można jej mołczkom pomywaty; poneże odno neszczastie dołżno buty naukoju, jak zasterehczysia pered dalszymij podobnymy neszczastiamy. A tym zapobihczy nawriraje druha uchwała komisyi — poneże zwertaje uwahu na nedostatki policyi pod wzhladom bezpeczeństwa ohnia — proto uznaju ważnost i donośt toj uchwały, kotoruju poperaju.

Ks. Marszałek: Podam wniosek p. Kowalskiego do poparcia. Kto popiera wniosek, aby nie 5 lecz 10.000 uchwalono, zechcer ękę podnieść. (Wstaje dostateczna liczba). Jest poparty. P. Trzecieski ma głos.

P. Trzecieski: Chciałbym tu parę słów powiedzieć jako pochodzący z okolic, które mają dużo miasteczek. Rzeczywiście że naglącą jest rzeczą, aby przepisy policyi ogniowej ściślej wypełniano, gdyż pod tym względem stan naszych miasteczek jest jak najgorszy. Co się jednak tyczy odnośnego ustępu wniosku komisyi, to muszę zauważyć, że przestrzeganie przepisów policyi ogniowej jest rzeczą władz autonomicznych Wydział krajowy i wydziały powiatowe powinny czuwać nad wykonywaniem tych przepisów. Dlatego wnoszę, aby zamiast Namiestnictwa, wezwał Sejm Wydział krajowy do przestrzegania przepisów policyi ogniowej.

Ks. Marszałek: Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Wstaje dostateczna liczba). Jest poparty. Ma głos p. Smarzewski.

P. Smarzewski: Już kilku posłów w toku dzisiejszych rozpraw odwoływało się do zdania p. Grossa, który twierdził, że przy udzielaniu wsparcia tym, których dotknęły pożary, pewna niesłuszność zachodzi. Rzeczywiście pewna niesłuszność panuje pod tym względem, gdy miasta dotknięte klęską pożaru podczas trwania obrad sejmowych i o których Sejm rozstrzyga pod świeżem wrażeniem klęski lepiej są postawione od tych, które w innej porze tą samą klęską są dotknięte.

W sposobie traktowania tych rzeczy inna jednak jeszcze zachodzi niesłuszność. Jeżeli sobie dobrze przypominam, nigdy Sejm nie był w położeniu, aby mógł przekonać się o ile gmina dotknięta klęską pożaru, przedsięwzięła wszystko, co należy, aby się przed tą klęską ochronić, czy posiadała ona przyrządy do gaszenia ognia, sikawkę, straż ogniową, czy jest asekurowaną, słowem czy uczyniła wszystko co było możliwem dla zapobieżenia a przynajmniej zmniejszenia tej klęski. Zapewne, że tam gdzie idzie o pospieszenie z pomocą w pierwszej chwili nieszczęścia, tam gdzie trzeba ratować od głodu, tam wszystkie takie względy ustać muszą i trzeba przyjść z pomocą tym, którzy niemają chleba, ale gdy idzie o danie dalszej pomocy, gdzie sprawa przybiera już charakter kwestyi ekonomicznej, tam zdaje mi się trzeba zwrócić na to uwagę, czy gmina zachowaniem wszelkich ostrożności, zasłużyła sobie na te względy ze strony naszej. To doprowadziłoby prędzej do jakiegoś rezultatu, prędzej aniżeli polecanie przestrzegania przepisów ogniowych, dane przez Namiestnictwo lub przez Wydział krajowy. Cóż nam przyjdzie z takiego polecenia, jeżeli exekucyi nie będzie? Niechaj przedewszystkiem ta gmina uwzględnianą będzie, która wszystko możebne uczyniła dla zapobieżenia tej klęsce.

Zaś inne gminy, które lekkomyślnie się rządzą i tego nie robią, co jest ich obowiązkiem, a potem przychodzą i mówią: „my wprawdzie nieudolni, myśmy żadnych środków ostrożności nie używali, ale dajcie nam zapomogę,“ aby takim gminom powiedzieć: „nie zasługujecie, nic nie dostaniecie.“ Było by praktyczne i skuteczne postawienie takiego memento mori, że jeżeli gmina nie udowodni, iż się kierowała pilnością i starannością o to co jej jest powierzone, to w takim razie, jeżeli nieszczęście ją spotka, będzie tym sposobem ukaraną.

Ja wniosku takiego nie stawiam co do obecnego wypadku. Co do przyszłych wypadków zdaje mi się nawet, że trudno było tę myśl w pewne normy ująć. Gdyby jedna myśl przezemnie poruszona znalazła uwzględnienie w komisyi, gdyby takie precedencye postawiono, a z tych okazało się, że zapomogę otrzymają tylko te gminy, które przed nieszczęściem jeszcze z ostrożnością postępowały; to było by to bardzo skuteczne na przyszłość i przyczyniło by się nie mało do polepszenia policyi ogniowej. Miałem sobie za obowiązek tę myśl wypowiedzieć, aby dostała się do komisyi, która zrobi z niej użytek, jaki za stosowny uzna.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Równie jak sprzeciwiałem się wnioskowi komisyi, aby wezwać Namiestnictwo do przestrzegania policyi ogniowej, tak mając wzgląd na obowiązujące ustawy, sprzeciwiam się modyfikacyi wniosku przez posła Trzecieskiego zaproponowanej, aby wezwać w tym względzie Wydział krajowy. Ani Wydział krajowy, ani wydział powiatowy, ani żadna z władz autonomicznych nad gminą postawionych nie ma kompetencyi do działania z urzędu w tej sprawie. Obowiązujące ustawy gminne, działania władz autonomicznych normują w §. 98. w ten sposób, że wydział powiatowy w zastępstwie Rady powiatowej czuwa nad tem, aby zakładowy majątek i majątek zakładów, nie został uszczuplony. Następnie służy reprezentacyi powiatowej rozstzyganie rekursów i władza dyscyplinarna, zaś przesrzeganie policyi ogniowej i zastępowanie w tej mierze zwierzchności gminnej nie należy do władz autonomicznych.

To też brak w ustawodawstwie krajowem spowodował Wydział krajowy do przedłożenia na

stół wysokiej Izby wniosku o reformie ustawy gminnej, a pomiędzy innemi do postawienia wniosku, który tam pod c) jest załączony. Czytamy tam, że reprezentacye powiatowe są obowiązane czuwać nad tem, aby gminy wypełniały obowiązki na nich ciążące z mocy ustawy. (Czyta Art. I. wspomnionego wniosku).

Jeżeli co, to właśnie teraźniejsza dyskusya jest jedną z najważniejszych ilustracyi braków ustawy gminnej i przepisów policyjnych w tym względzie, mianowicie, abyśmy mieli jakie organa, któreby w tym względzie wywierały jaką kontrolę. Głęboko poczuta potrzeba zaradzenia temu złemu była powodem, że Wydział krajowy, nie będąc wezwany przez Izbę — wystąpił z szeregiem wniosków w sprawie reform w ustawie gminnej. Sądzę, że dostatecznem będzie, jeżeli dyskusya dzisiejsza będzie ilustracyą do wykazania potrzeby takiego operatu a żadnej uchwały i zdania nie poweźmie, gdyż to z istniejącemi przepisami pogodzić się nieda.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca p. Zyblikiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Przedewszystkiem co do wniosku p. Grossa, aby przejść nad temi wnioskami komisyi do porządku dziennego w imieniu komisyi muszę się jak najbardziej sprzeciwić.

Wielkiej wagi jest głos posła Smarzewskiego i aby podobny głos wywołać, do tego dąży drugi ustęp wniosku komisyi, a mianowicie, aby miasta wiedziały że chcąc potem żądać pomocy od kraju, potrzeba przedewszystkiem zaprowadzić u siebie należytą policyę i poniekąd zasłużyć sobie na zapomogę. Bo dziś osobliwie małe miasta znajdują się w takim stanie natury, jak to poseł Smarzewski trafnie podniósł i do czego ja zupełnie przystępuję ale to na przyszłość a nie co do obecnego wypadku. Skoro padło nieszczęście na jakie miasto, to w tej chwili powinniśmy dać pomoc a to tembardziej, że Jaryczów jest bez porównania w daleko gorszem położeniu, jak wszystkie inne miasta, bo z całego miasta zaledwie kilka numerów pozostało. W tem leżałaby odpowiedź na uwagę xiędza Krasickiego, że komisya nie wiedziała, jakiemi zasadami się kierować, owszem wiedziała bardzo dobrze i wiedziała że tego rodzaju zapomogi są zadaniem prywatnych instytucyj, dobroczyńców i ofiarności prywatnej ale nie budżetu krajowego. Jeżeli budżet się przyczynił, to przyczynił się jako kontrybujący, jako składkujący zarówno z innemi kontrybentami do dania chwilowej pomocy w niedostatku, dlatego była słuszną podana przez posła Smarzewskiego myśl, aby tym sposobem gminy spowodować do ostrożnego budowania domów i utrzymywania policyi ogniowej.

Temi zasadami kierowała się komisya budżetowa. Nasz budżet i tak zanadto oddaje się celom humanitarnym. Jedna trzecia jego część idzie na same cele humanitarne, to jest szpitale, gdy tymczasem na cele naukowe nie doszliśmy do sumy 70,000 złr., a na cele humanitarne, powtarzam, wydajemy jedną trzecią część. Jeżell tedy dalej na cele humanitarne nad miarę będziemy expensowali jeżeli będziemy szli za popędem serca i zechcemy tu hojną sypnąć ręką, jak to xiądz Krasicki radzi, to na najpilniejsze potrzeby nie starczy, a gdyby przyszło do podwyższenia dodatków do podatków, zwłaszcza tego roku, gdzie na utrzymanie zwyczajnych instytucyi nie wystarczy zwyczajny fundusz, lecz będzie trzeba nowe dodatki rozpisać, i że w tym roku kiedy Wydział krajowy proponuje nam znowu na cele humanitarne na szpital we Lwowie i w Kulparkowie znaczne wydatki a nadto, czeka nas pożyczka kilku milionów jedynie na budowę nowych dróg, a druga pożyczka 1,400.000 tylko na utrzymanie tych dróg, które istnieją, to w obec tego komisya budżetowa nie mogła wysokiej Izbie doradzić więcej jak tylko 5.000, jednakże nie mogła iść tak daleko, jak tego żąda p. poseł Gross, aby temu nieszczęściu niczem nie przyjść w pomoc, dlatego wnoszę, aby odrzucić wniosek p. Grossa, przejść nad tym wnioskiem do porządku dziennego, jak również, aby poodrzucać wnioski x. Krasickiego, który żąda 20.000 i p. Kowalskiego który żąda 10.000 a przyjąć doradzone przez komisyę samą 5.000! Co do drugiego ustępu dążeniem komisyi było w istocie zwrócić uwagę na słabą stronę naszych miasteczek. W obec tego jednak, że spór o kompetencyę na szczęście przedłożeniem Wydziału krajowego będzie załatwiony, zdaje mi się że nie przekroczę atrybucyi moich, jako sprawozdawca komisyi, jeżeli ustęp ten drugi cofnę, skoro już w dyskusyi zwrócono na to uwagę.

Ks. Marszałek: Przystąpimy teraz do głosowania. Przedewszystkiem poddam wniosek posła Grossa pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem p. Grossa ażeby nad wnioskiem komisyi przejść do porządku dziennego, zechce wstać. (Mniejszość powstaje.) Jest mniejszość. A więc wniosek ten upadł. Jest teraz dwie poprawki i wniosek komisyi. Poddam więc najprzód pierwszą poprawkę x. Krasic-

kiego pod głosowanie. Kto się zgadza z poprawką x. Krasickiego ażeby gminie Jaryczów udzielić zapomogę w kwocie 20.000 złr. zechce wstać. (Mniejszość powstaje.) Jest mniejszość. A więc wniosek ten upadł.

Teraz poddam drugą poprawkę posła Kowalskiego pod głosowanie, ażeby cyfrę tej zapomogi podnieść na 10.000 złr. Kto się zgadza z tą poprawką ażeby gminie Jaryczowa udzielić zapomogę w kwocie 10.000 złr. zechce wstać. (Mniejszość powstaje.) Jest mniejszość. A więc wniosek ten upadł.

Teraz jest wniosek komisyi, ażeby udzielić zapomogę gminie Jaryczowa w kwocie 5.000 złr. Kto się z tym wnioskiem zgedza żechce wstać. (Większość powstaje.) Jest większość. A więc wniosek komisyi jest przyjęty.

Jest jeszcze poprawka posła Trzecieskiego jako samoistny dodatek, ażeby ściślejszy nadzór nad przestrzeganiem przepisów policyi budowniczej w miasteczkach zalecił Wydziałowi krajowemu zamiast Namiestnictwu.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Więc wniosek komisyi brzmiałby w ten sposób (czyta): Sejm wzywa Wydział krajowy aby ściśle przestrzegał przepisów policyjno-ogniowych przy budowaniu nowych domów.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość powstaje.) Jest mniejszość. A więc wniosek ten upadł.

Przystępujemy teraz do drugiego punktu porządku dziennego. Następuje pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o wykupnie prawa propinacyi. P. Skwarczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Proszę ażeby wysoka Izba raczyła mnię uwolnić od czytania tego sprawozdania, i wnoszę ażeby wysoka Izba przekazała to przedłożenie komisyi administracyjnej.

Ob. Aleg. XXVI.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Ja proponowałbym ażeby do tego przedmiotu wybrać nową komisyę złożoną z 5 członków i to z tych którzy do żadnej innej komisyi nie należą.

P. Spławiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Chciałem podobnież proponować, ażeby nową komisyę wybrać do tego przedmiotu, bo jeżeli ta sprawa pójdzie do komisyi administrscyjnej, to z niej z pewnością nie wyjdzie.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Ja jestem za wnioskiem p. Skwarczyńskiego a to z tych powodów, ponieważ dziś każdy członek już do jakiejś komisyi należy, więc nie ma takich którzyby do żadnej nie należeli, więc nowej komisyi wybierać nie potrzeba.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Popieram wniosek p. Skwarczyńskiego z tego powodu, ponieważ nie mamy czasu do stracenia na wybór nowej komisyi, tembardzie że tak nowa jak i tamta komisya z tem sprawoj zdaniem nic nie zrobi.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc mamy dwa wnioski, jeden ażeby wybrać nową komisyę z 5 członków złożoną, a drugi, ażeby ten przedmiot odesłać do komisyi administracyjnej. Poddam najprzód pierwszy wniosek pod głosowanie.

Kto jest za tem ażeby wybrać do tego przedmiotu nową komisyę z 5 członków złożoną, zechce wstać. (Wątpliwa ilość.)

A więc poddam drugi wniosek pod głosowanie.

Kto jest za tem ażeby ten przedmiot odesłać do komisyi administracyjnej, zechce wstać. (Większość.) Jest większość a więc wniosek drugi przyjęty.

Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy o postępowaniu, jeśli poseł ulegnie kondemnacie sądowej lub zostaje pod śledztwem sądowem.

Ob. Aleg. XXVII.

P. Wereszczyński: Wnoszę aby ten przedmiot odesłać do komisyi prawniczej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek aby ten przedmiot odesłać do komisyi prawniczej. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce wstać. (Większość). Jest większość wniosek jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zmianie ustawy drogowej, sprawozdawca p. Gross.

Ob. Aleg. XXVIII.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Wnoszę aby tę sprawę przedłożyć komisyi drogowej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek ażeby ten przedmiot odesłać do komisyi drogowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość podnosi). Jest większość. Wniosek ten jest przyjęty.

Ob. Aleg. XXIX. Następuje z porządku dziennego pierwsze czytania sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zniesienia wolnego okręgu celnego Brodzkiego, sprawozdawca p. Gross.

Sprawozdawca p. Gross: Wnoszę ażeby ten przedmiot odesłać do komisyi administracyjnej.

P. Spławiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Ja wnoszę ażeby ten przedmiot odesłać do komisyi prawniczej, ponieważ ten przedmiot do niej należy.

P. Madejski: Proszę o głos.

P. Potocki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Madejski ma głos.

P. Madejski: Przystępuję do wniosku pana Spławińskiego, ażeby ten przedmiot odesłać do komisyi prawniczej.

Ks. Marszałek: P. Potocki ma głos.

P. Potocki: Ja to samo chciałem proponować.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? Więc mamy dwa wnioski. Jeden ażeby ten przedmiot odesłać do komisyi administracyjnej, a drugi ażeby ten przedmiot odesłać do komisyi prawniczej, poddam najpierw ten drugi wniosek pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem ażeby ten przedmiot był odesłanym do komisyi prawniczej zechce wstać. (Większość). Jest większość. Zatem ten drugi wniosek przyjęty.

Ob. Aleg. XXX. Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o zniżenie cen soli i bezpłatne używanie źródeł solnych. Sprawozdawca p. Smolka.

Sprawozdawcę p. Smolka: Wnoszę ażeby ten przedmiot był odesłanym do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek ażeby ten przedmiot był odesłanym do komisyi administracyjnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek ten jest przyjęty.

Ob. Aleg. XXXI. Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku posła Małeckiego o uregulowaniu w kraju sprawy oświaty ludowej. Sprawozdawca p. Małecki ma głos.

P. Małecki: Zamierzając uzasadnić mój wniosek, poważam się przedewszystkiem przypomnieć wys. Izbie w jakiem stadyum sprawa, którą nim poruszyłem obecnie się znajduje. Jeszcze w roku 1869. dnia 14. Maja została wydana powszechna ustawa państwowa, normująca na całą przestrzeń monarchi austryackiej ogólne zasady, dotyczące szkół i oświaty ludowej. W ramach tych ogólnych zasad miały nastąpić wszystkie poszczególne kraje monarchii, każdy stósownie do odrębnych a przeróżnych swoich stosunków, na drodze ustawodawczej powydawać szczegółowe w tym przedmiocie rozporządzenia. Jakoż już w następnym roku 1870 prawie wszystkie kraje koronne nietylko wypracowały i uchwaliły takie szczegółowe ustawy szkolne ale je przeprowadziły i przez dalsze stadya ustawach. wodawstwa. W przeciągu czasu od stycznia do maja 1870 roku sankcyonowane zostały ustawy krajowe szkolne dla wszystkich krajów koronnych, z wyjątkiem tylko Tyrolu, Galicyi i Bukowiny. My zatem sami jedni, wraz z obydwoma co tylko nazwanemi krajami, mamy i w chwili nawet obecnej tę tak ważną sprawę ciągle jeszcze opartą na dawnych i tak już nieodpowiednich warunkom czasu podstawach. Jeżeli się zapytamy, dlaczego tak się rzecz ma, dlaczego od całej niemal reszty monarchii w tej mierze stanowimy wyjątek, dla czego aż do tej pory rządzimy się w rzeczach szkolnictwa ludowego urządzeniami, których na czas dalszy utrzymania w żaden sposób życzyć sobie ani cierpieć nie można: to odpowiedzieć należy, że były tego różne przeważne przyczyny, a najważniejszą między niemi stanowiły i stanowią trudności finansowe. Ażeby bowiem zasady nowej tej ustawy szkolnej przeprowadzić w całym kraju, potrzeba na to znacznych funduszów, a tych stworzyć niepodobna bez pewnych ze strony kraju całego ofiar. Chodzi bowiem o to, ażeby najprzód liczbę szkół ludowych jaką mamy obecnie powiększyć, i to znacznie, bo w dwójnasób i w trójnasób powiększyć. Następnie zależy na tem ażeby te szkoły poprawić, ażeby je moralnie podnieść., ażeby je obdarzyć rzeczywiście zdolnymi nauczycielami. Tych zaś jak wiadomo wiele nie mamy. Niemała między nimi liczba jest takich, którzyby

sami jeszcze potrzebowali nauczyciela, a jeżeli to i owo z nauk przyswoili sobie, to za to pod innym względem w żaden sposób za wzór dla ludu być uważani nie mogą i tylko raczej go bałamucą. A zły nauczyciel gorszym jest, jak żaden nauczyciel. Chodzi więc o wprowadzenie w życie szkół takich, któreby rzeczywiście godne były tego nazwiska i szerzyły rzeczywistą oświatę pomiędzy ludem. (Oznaki zadowolenia). Chcąc zaś takich nauczycieli otrzymać, nie można w żaden sposób pozostawiać nadal takiego stosunku rzeczy, jaki jest teraz, wśród którego ten dopiero najczęściej stan nauczyciela sobie obiera, kto doznał zawodu w każdym innym kierunku i jaki taki zbankrutowany rozbitek, nie widząc już przed sobą żadnej znośnej przyszłości, chwyta się jakby w ostatniej toni — nauczycielskiego zawodu. Z tego właśnie wynikają najgorsze skutki. Że przez lud sprawa jego oświaty tak niewłaściwie jest pojmowaną, że lud nie widzi pożytku żadnego w szkołach tego nie można brać mu za złe, gdyż lud opiera się na tych doświadczeniach, jakie poczynił, a te doświadczenia nie są tego rodzaju, aby go zachęcały do popierania szkół. Jednakże dłużej tak to pozostać nie może; trzeba koniecznie temu złemu zaradzić. Nie mam zamiaru malować tutaj smutnego pod tym względem położenia kraju naszego. Wspomnę tylko o obecnych stosunkach służbowych w których rozprężenie powszechne coraz się bardziej powiększa. Przypomnę tylko te ciągłe tak nadaremne usiłowania, ażeby kraj do dobrobytu podnieść. Przypomnę tyle narzekań z powodu pomnożenia się w czasach właśnie ostatnich zbrodni w najniższych sferach społeczeństwa naszego, których stosunek progresyjny jest prawdziwie przerażający. Obecnie gdy zaostrzenia kary więziennej są zniesione, obawa kary już nie wystarcza, gdyż więzienie jest częstokroć lepszą a w każdym razie wygodniejszą exystencyą, niżeli w własnym domu. Z tej to przyczyny widzimy jak liczba zbrodni pośród ludu coraz w stosunku progresyjnym się zwiększa. Jeżeli co może jeszcze na stan ten opłakany zbawiennie wpłynąć, to chyba jedynie gorliwe zajęcie się sprawą około oświaty ludowej. Jednakże ażeby ten środek mógł być skutecznym, potrzeba użyć go w kierunku właśnie przezemnie wytkniętym, to jest potrzeba dostarczyć dostatecznych na takie szkoły funduszów i tym sposobem sprawę tę wprowadzić w życie. Na początku tego roku pojawiła się myśl w kraju naszym, przez wielu powitana z zapałem, żeby to otrzymać za pomocą prywatnych składek, które u nas zbierać zaczęto. Lecz gdy bliżej wejrzymy w tę rzecz, pojmiemy, że składki te wcale skutku pożądanego nie osięgną, gdyż sprawa edukacyi publicznej przechodzi zakres i donośność ofiarności prywatnej. Gdyby tu chodziło o rzecz jaką, która dobrze jeżeli jest, ale bez której się i obyć możemy, n. p. gdyby chodziło o postawienie pomnika i t. p., natenczas zbieranie takich składek wystarczyłoby może na dopięcie zamiaru. Ale tu, gdzie fundusz uzbierany ze składek ma wystarczyć na utrzymanie szkół ludowych rok rocznie, tu gdzie chodzi o zebranie takiego kapitału z któregoby dopiero odsetki na pokrycie tych potrzeb wystarczyć miały, sądzę, moi panowie, że zebranie go w ten sposób jest tylko niepraktycznem, choć szlachetnem, zresztą marzeniem. Sprawa oświaty jest obowiązkiem społecznym a na obowiązek taki składać się musi kraj cały. W porównaniu z tamtem przypuszczeniem, wniosek mój jest bardzo skromnym żądaniem, gdyż ograniczam się tylko na żądaniu dodatku do stałego podatku który rok rocznie do istniejącego już funduszu szkolnego ma być dodawanym, a który odnosząc się do wszystkich, nie może dla nikogo być zbyt uciążliwym ciężarem.

Wniosek mój zatem ku temu zmierza, aby wys. Izbę prosić o oświadczenie gotowości, o oświadczenie w zasadzie, że nie jest przeciwną temu, aby podwyższyć wydatki i o tyle ciężary nowe na kraj nałożyć. Wniosek mój nie stawia żadnej cyfry. Chodzi tylko o przyjęcie zasady. Zwracam przytem uwagę na to, że to nałożenie ciężaru w każdym razie nie będzie się dawało czuć zbyt dotkliwie. Szkolnictwo nasze na tych poprawnych już poparte zasadach, będzie musiało wchodzić w życie powoli. Niezależy to bynajmniej od nas, żeby powiedzieć, że w tym a tym roku musi być wszystko przeprowadzone, bo choćby nawet i fundusze na to były, to i w tym razie nie mogliśmy tego jeszcze uczynić. Czynnikiem, od którego wszystko zawisło, jest dostateczna ilość prawdziwie uzdolnionych nauczycieli. (Głosy: Tak jest). Panowie być więc możecie najzupełniej o to spokojni, że wprowadzenie w życie stopniowe tego podatku, będzie szło tak pomału, że nie będziemy tego dotkliwie czuli. Postępować to będzie w miarę, jak seminarya będą nam dostarczały przygotowanych nauczycieli. Z drugiej strony należy jednak równocześnie i to jak najdobitniej wypowiedzieć, że uzdolnionym nauczycielom, którzy posiadają i którzy będą posiadali dostateczną kwalifikacyę, zapewniony będzie ustawą byt w taki sposób, żeby nie byli wystawieni na ciągłą walkę z głodem i niedostatkiem, jak to dotychczas się dzieje. Jeżeli tedy uchwalimy zasadę, że każdy nauczyciel

posiadający dostateczną kwalifikacyę, musi mieć co najmniej tyle a tyle dochodu, natenczas możemy być pewni, że się i ilość coraz więcej dostateczna ludzi do tego znajdzie.

Wtedy seminarya nasze nie będą tak puste, jak obecnie, a z postępem tym będzie się i ilość szkół powiększała. Bądź co bądź, jednak raptownego przejścia w żadnym razie nie będzie. Dlatego też sądzę, iż mogę śmiało prrosić o uchwalenie tego wniosku.

Tyle miałem do powiedzenia co do ogólnej części. Ponieważ zaś w wniosku moim są punkta, które obecnie wymagają poprawek, gdyż się sytuacya zmieniła, więc muszę dotknąc jeszcze następującej okoliczności. — Wniosek mój był wtedy pisany i podawany, kiedy jeszcze komisye nie były w Sejmie wybrane. Z tej to przyczyny postawiłem żądanie, żeby była wybraną do zbadania wniosku tego osobna z 5ciu komisya. To tedy obecnie cofam, a na to miejsce proszę, aby ten wniosek był odesłany do komisyi edukacyjnej. Rzeczą tedy komisyi edukacyjnej będzie, przedłożyć szczegółowe przeprowadzenie orzeczeń całej tej szkolnej ustawy. A zarazem ma być w niej oznaczona zasada, w jaki sposób ma być nałożony i aż do jakiej wysokości pobierany ten dodatek do stałego podatku, który wyłącznie na cele szkolne ma służyć. Ponieważ jednak te normalne stosunki, które wskutek zupełnego wprowadzenia w życie ustawy dadzą się kiedyś dopiero osiągnąć, w każdym razie nie tak prędko nastąpią, dlatego będzie musiał elaborat komisyi oznaczyć mniej więcej w przybliżeniu i to jeszcze ile w pierwszej chwili na to potrzeba będzie.

Co do punktu trzeciego, pozwalam sobie nakoniec dodać, że żądam w owym ustępie, aby polecone było komisyi, żeby najdalej za półtora tygodnia przedłożyła rezultat swej pracy. Otóż tu oświadczyć muszę, że nie widzę ostatecznie powodu, dlaczego miałbym to cofnąć. Wprawdzie przekonany jestem, że komisya nie potrzebuje koniecznie takiego bodźca. Komisya edukacyjna nie czekała bowiem na przekazanie jej że tak powiem, urzędowe mego wniosku, ale od pierwszej zaraz chwili sprawą tą już się zajmować zaczęła. Spodziewać się zatem należy, że może i półtora tygodnia nie upłynie, a komisya już będzie w tem szczęśliwem położeniu, że będzie mogła z gotowym rezultatem wystąpić przed Sejmem. Ponieważ jednak już upłynął tydzień od otwarcia tych posiedzeń sejmowych, a czas dalszych obrad jest policzony: dlatego chciałbym to zastrzeżenie pozostawić i teraz, choćby tylko jako wskazówkę, że wysoka Izba przywiązuje do tej kwestyi większą ważność, aniżeli do niejednej innej kwestyi edukacyjnej i aby tym sposobem okazać wolę, że przed wszyskiemi innemi sprawami edukacyjnemi ta właśnie ma być na porządek dzienny najpierw wniesioną.

P. Majer: Proszę głos.

Ks. Marszałek: P. Majer ma głos.

P. Majer: Z powodu przedstawienia szan. posła Małeckiego, chociaż w tej mierze przez niego wzmianka uczynioną została, zdawałoby mi się. ponieważ oczekujemy jeszcze kilku wniosków zmierzających do tego samego celu, że jest moim obowiązkiem, jako prezesa komisyi edukacyjnej, zawiadomić wysoką Izbę, jak się komisya na te sprawy zapatruje i jak sobie z niemi postąpić zamierza. Otóż komisya wiedząc, jakie jest pod tym względem życzenie kraju, i widząc że zgodne z niem są jej własne zapatrywania, nie oczekując nadejść mających wniosków czy petycyj, bezzwłocznie po uorganizowaniu się swojem, rozpoczęła czynności, i odkładając sprawy mniejszej wagi na później, natychmiast nad tym przedmiotem rozpoczęła obrady, i doprowadziła je do tego stopnia, że mogła już tę sprawę do szczegółowego przeprowadzenia oddać jednemu referentowi. O tem miałem sobie za obowiązek zawiadomić wys. Izbę, albowiem teraz pod każdym względem możemy oczekiwać rychłego skutku, a to tem więcej, gdy referat ten znajduje się w gorliwych rękach szan. p. Czerkawskiego.

Ks. Marszałek: Jest propozycya p. Małeckiego, ażeby jego wniosek Izba odesłała do komisyi edukacyjnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Druga część wniosku p. Małeckiego jest, ażeby wezwać komisyę edukacyjną do zdania sprawy w ciągu półtora tygodnia.

P. Grochoski: To jest tylko część wniosku, a nie osobny wniosek.

Ks. Marszałek: Jest to osobny wniosek, tyczący się formalnego traktowania, który muszę osobno poddać pod głosowanie. Kto jest za daniem polecenia komisyi edukacyjnej do zdania sprawy z wniosku p. Małeckiego w ciągu półtora tygodnia, zechce wstać. (Wątpliwość). Proszę panów jeszcze raz powstać, bo nie mogłem dojść, czy była większość czy mniejszość. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Ob. Aleg. XXXII. Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku x. Króla, ażeby koszta szpitalne rozłożono na cały kraj. X. Król ma głos.

P. x. Król: Szan. poseł, który przedemną mówił, powiedział, że należy użyć wszelkich sposobów, zmierzających do podniesienia oświaty. Jak poprzedni mowca za oświatą, tak ja za cierpiącą ludzkością przemawiam do wys. Sejmu.

Potrzebujemy ludzi do pracy, a że jest ich tak mało, więc starajmy się choć tych, którzy są, utrzymać przy zdrowiu i życiu. Jak długo jednak koszta spitalne na kraj cały rozłożone nie będą, nigdy ratunek cierpiącym udzielany nie będzie odpowiednim, i ludzie z głodu i z nędzy marnie umierać będą. Proszę więc, ażeby wys. Sejm szczerze zechciał się zająć tą sprawą.

Co do formalnego traktowania, proszę, ażeby mój wniosek odesłany został do komisyi szpitalnej.

Ks. Marszałek: Szpitalnej komisyi nie ma.

P. x. Król: Więc do administracyjnej. W takim razie proszę, ażeby mój wniosek wypłynął na wierzch, choć za 10 dni. Już drugi raz obija się ta sprawa o łaskawe uszy wys. Sejmu, ale bezskutecznie, a przecież jest to sprawa nagląca, i ci, którzy mnie wysyłali i wszyscy mieszkańcy w mojej okolicy nalegali na mnie, ażebym ją podniósł w Sejmie.

Ks. Marszałek: Jest propozycya, ażeby wniosek x. Króla przekazać komisyi administracyjnej. Kto się z nią zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Druga część wniosku x. Króla jest, ażeby komisya administracyjna do 10 dni zdała z niego sprawę. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł. Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku p. Skwarczyńskiego o uchwale ustawy, zawierającej dodatek do sejmowej ordynacyi wyborczej i znoszącej postanowienie ustawy z d. 20. września 1866 r. P. Skwarczyński ma głos.

Ob. Aleg. XXXIII. P. Skwarczyński: Wniosek ten nie jest nowym, ale tylko ponowieniem zeszłorocznego wniosku p. Krzeczunowicza, który wysoka Izba w przeszłym jeszcze roku w projekt ustawy zmienić raczyła. Wnoszę, ażeby wysoka Izba odesłała go do komisyi prawniczej, która już w przeszłym roku tym przedmiotem się zajmowała.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego z petycyą stanisławowskiego wydziału powiatowego o udzielenie tamtejszej ludowej szkole rolniczej jednorazowej subwencyi w kwocie 2.000 złr. Sprawozdawcą jest p. Skwarczyński.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego z petycyą stanisławowskiego wydziału powiatowego o udzielenie tamtejszej ludowej szkole rolniczej jednorazowej subwencyi w kwocie 2.000 złr. w. a.

Wysoki Sejmie!

W roku 1868 zawiązało się w Stanisławowie Towarzystwo opieki nad opuszczonymi chłopcami i utworzyło zakład dla nich, który uchwałą tamtejszej Rady powiatowej z dnia 30. marca 1868 za zakład powiatowy uznanym został.

Zakład ten na dniu 22. września 1868 otwarty, daje od tego czasu bez przerwy utrzymanie i wychowanie 16 chłopcom, liczba tych chłopców wzrosła w obecnym roku do 18.

Zarząd zakładu i opiekująca się nim reprezentacya powiatowa dążą do tego, ażeby utworzyć w nim powiatową ludową szkołę rolniczą, przyjęły dla niej statut ułożony dla szkół tego rodzaju przez komisyę towarzystwa rolniczego, i rozporządzają w tym celu kapitałem zarodowym w kwocie 4.000 złr. w. a., z której połowa pochodzi ze subwencyi na ten cel otrzymanej od Ministerstwa rolnictwa.

Obecnie udaje się stanisławowski wydział powiatowy do wysokiej Izby z prośbą o łaskawe wsparcie tego zakładu, od lat kilku istniejącego, jednorazową pomocą w kwocie 2.000 złr. w. a. z funduszów krajowych, ażeby podać jej możność wprowadzenia w nim powiatowej ludowej szkoły rolniczej.

W roku 1869 miał Wydział krajowy sposobność zaczerpnąć w urzędowej drodze informacyi o powyższym zakładzie, i nabrał przekonania, że

1. mężowie stojący na czele towarzystwa pod względem gorliwości i znajomości rzeczy dają dostateczną rękojmię dobrego urządzenia i prowadzenia szkoły rolniczej, a

2. okolica Stanisławowa odpowiada ze wszech miar wymogom szkoły rolniczej, i zupełnie do tego celu jest odpowiednią.

Obecnie potwierdza Wydział powiatowy dalszy pomyślny rozwój tego zakładu, jakoteż niedostateczność dotychczas zebranych funduszów do urze-

czywistnienia dawno powziętego zamiaru, utworzenia w tym zakładzie powiatowej ludowej szkoły rolniczej.

Wobec tych okoliczności i wobec powszechnie uznanej potrzeby szerzenia między ludem zasad racyonalnego rolnictwa, wnosi Wydział krajowy.

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Petycyę stanisławowskiego wydziału powiatowego o udzielenie tamtejszej ludowej szkole rolniczej jednorazowej subwencyi w kwocie 2.000 złr. w. a. odstępuje się komisyi finansowej do bliższego rozpatrzenia się i przedstawienia wniosku na jednem z najbliższych posiedzeń, a to z pominięciem drukowania sprawozdania (§. 46. reg.)

(Po przeczytaniu). Proszę ażeby wysoka Izba ten wniosek Wydziału krajowego raczyła odesłać do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego względem zwinięcia krajowych zakładów podrzutków we Lwowie i Krakowie. Sprawozdawcą jest p. Haller.

Ob. Aleg. XXXIV.

Sprawozdawca p. Haller: Ponieważ wysoka Izba zwykła uwalniać sprawozdawców Wydziału krajowego od pierwszego czytania, przeto i ja ośmielam się bez poprzedniego czytania prosić wysoką Izbę, o odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szujskiego, ażeby kandydatom stanu nauczycielskiego pozostawić stypendya na rok jeden po ukończeniu obowiązkowych kursów, pod warunkiem złożenia examinu nauczycielskiego w ciągu roku. P. Szujski ma głos.

Ob. Aleg. XXXV.

P. Szujski: Ten wniosek, który dzisiaj wysokiej Izbie rozdanym został, za którego uzasadnieniem są przytoczone w nim motywa, proszę odesłać do komisyi edukacyjnej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego drugie czytanie sprawozdanie Wydziału krajowego względem pozwolenia na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich. Sprawozdawcą jest p. Skwarczyński.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego co do petycyj trzydziestu ośmiu gmin powiatu Tarnowskiego o zezwolenie na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć wysokiej Izbie petycye 38 gmin powiatu Tarnowskiego o pozwolenie na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednio, celem pokrycia niedoborów budżetów gminnych. Dla pokrycia tych niedoborów potrzebują te gminy a mianowicie:

1. Błonie	dodatków w wysokości		48	%
2. Burzyn	„	„	62	„
3. Biała	„	„	35	„
4. Bistuszowa	„	„	44	„
5. Dąbrówka szczepanowska	„		66	„
6. Dąbrówka infułacka	„	„	43	„
7. Gumniska	„	„	56	„
8. Garbek	„	„	60	„
9. Golonka	„	„	27	„
10. Hyszów	„	„	65	„
11. Janowice	„	„	38	„
12. Krzyż	„	„	31	„
13. Karwodrza	„	„	30	„
14. Kielanowice	„	„	49	„
15. Łowczów	„	„	54	„
16. Łękawica	„	„	42	„
17. Lichwin	„	„	26	„
18. Poręba radlna	„	„	38	„
19. Piotrkowice	„	„	86	„
20. Pleśna	„	„	44	„
21. Pogórska Wola	„	„	26	„
22. Podlesie dębowe	„	„	52	„
23. Rzuchowa	„	„	45	„
24. Rzędzin	„	„	86	„
25. Radlna	„	„	40	„
26. Siedliska	„	„	35	„
27. Szczepanowice	„	„	35	„
28. Swiebodzin z Klokową		„	29	„
29. Tarnowiec	„	„	72	„
30. Trzemesna	„	„	84	„
31. Wróblewice	„	„	33	„
32. Zdzary	„	„	39	„
33. Zawada	„	„	41	„
34. Żukowice stare	„	„	29	„
35. Zabłędza	„	„	97½	„
36. Zbyłtowska góra	„	„	29	„

37. Koszyce małe „ „ 57 „
38. Koszyce wielkie „ „ 54 „
podatków bezpośrednich bez nadzwyczajnych dodatków.

Wszystkie te gminy proszą o zezwolenie rzeczonych opłat na rok 1873 a dwie ostatnie to jest Koszyce małe i wielkie, także na lata 1874 i 1875, z powodu, że postanowiły pobudować wspólną szkołę a odnośne wydatki chcą pokryć w przeciągu 3 lat.

Petycye tych gmin są poparte przez reprezentacyę powiatową, a potrzeba zezwolenia na pobór tych opłat jest należycie uzasadnioną.

Wydział krajowy wnosi zatem: Wysoki Sejm raczy uchwalić załączone projekta do ustaw.

We Lwowie dnia 25. października 1872.

Ustawa

z dnia
obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem,
z przyzwoleniem gminie Błonie powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Błonie powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości czterdziestu ośmiu (48) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Poddaję tę ustawę pod głosowanie. Kto się z nią zgadza, zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta:)

Ustawa

z dnia
obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Burzyn powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Burzyn powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości sześćdziesięciu dwóch (62%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Podaję tę ustawę pod głosowanie. Kto się z nią zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Ustawa przyjęta.

P. ks. Kulczycki (przerywa): Proszu o holos.

Ks. Marszałek: ks. Kulczycki ma głos.

P. ks. Kulczycki: Ja choczu pidnesty, aby skoro dodatki do pidatków prenosyt 50%, buły motywa peredkładanje, dla czoho sia to diłaje. Ja nyszczo ne mohu zakinuty starannomu rozpatrywaniu Wydiłu krajewoho, ałe poneże to je predmet dużo ważnyj, kotoryj wymahaje sankcyi tronu, to ne należyt sia, abyśmo na oślep pryzwalały na wyższe podatki nie majuszczy prekonanja tich potrib, dla kotorych sia tak wysoki podatki uchwalajut. Proszu, szczoby pry takich słuczajach, hde hromada na wyższi dodatki prosyt jak 50%, buły nam motywa peredkładane.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Muszę powtórzyć Wys. Izbie co miałem raz już zaszczyt wyjaśnić, że nie idzie tu o to, aby na gminy nakładać ciężary, których ona nie żąda, lecz idzie tu o przezwolenie wyższych dodatków do podatków, których ona nieodzownie potrzebuje. Do udowodnienia tej potrzeby służą akta, których mogę na każde wezwanie udzielić. Zazwyczaj przyczyną prośby gmin o podwyższenie dodatków jest, że gmina jest małą a pomimo tego wydatki takie same ponosi jak inne gminy, jeżeli połączyć się ż sąsiedniemi gminami nie chcę.

W wypadkach jeżeli gmina jest mniejszą i ze swojego majątku wszystkich wydatków spłacić nie może, albo wreszcie żadnego majątku nie posiada wtedy prosi o pozwolenie na wyższe dodatki, a naturalnie im mniej liczną jest ta gmina tem większy wypada dodatek.

Inne wydatki jak np. na wystawienie i utrzymanie szkół są przyczyną dla czego gmina prosi o podwyższenie dodatków do podatków, wtenczas Wydział krajowy przestrzega tej praktyki, że podaje to do wiadomości Wys. Izby.

Sądziłbym, że nienależałoby uchwalać jako zasadę tego, co ks. Kulczycki wnosi, ale raczej ażeby Wys. Izba przestawała na tem, co Wydział krajowy Izbie przedkłada. Gdyby w jakim wypadku potrzebny był budżet do poparcia prośby gminy, wtedy mając go pod ręką mogę go każdej chwili udzielić.

Co do tej gminy Burzyn zapadła uchwała w Radzie gminnej, a wydział powiatowy ją potwierdził, ponieważ ta gmina niema żadnego majątku, a mało członków którzy małe podatki opłacają i z tego wynika potrzeba nałożenia tak wysokiego dodatku.

Gdybym w każdym wypadku i nad każdym pojedynczym punktem się rozwodził, ta sprawa zajęłaby nam bardzo dużo drogiego czasu.

Proszę dla tego, żeby wysoka Izba zechciała się zgodzić z moim sposobem traktowania tej sprawy.

Ks. Marszałek: Wniosku ks. Kulczyckiego nie mogę poddać pod głosowanie, bo i bez uchwalenia wniosku może być wyjaśnienie dane, jeżeli tego który z pp. posłów zażąda.

Ks. Kulczycki: Proszu p. sprawozdatela o prytoczenje motywiw co do toj ustawy.

Sprawozdawca P. Skwarczyński (czyta):

Wyciąg z księgi uchwał gminy Burzyn:

Posiedzenie dnia 25. czerwca 1872.

Przewodniczęcy p. Słowik.

Obecnych radnych 8.

Rada gminna przyjmują na r. 1873 budżet a to z dochodem 16 złr. a z rozchodem 249 złr. 6 kr. w. a. i uchwala wykazany niedobór pokryć pobraniem 62% dodatku do podatku domowego, gruntowego, zarobkowego i dochodowego.

P. ks. Kulczycki: Toje motywa mene ne perekonały.

Sprawozdawca P. Skwarczyński (czyta):

Budżet gminy Burzyn na rok 1872. Wychód

Płaca zwierzchności gminy	12	złr.	—	ct.
Płaca nauczyciela	86	„	50	„
Stróż szkolny	12	„	—	„
Reperacya szkoły i opał	20	„	—	„
Stróż gminny	25	„	—	„
Przewoźnik gminny	12	„	—	„
Przedpłata na dziennik praw państwa	1	„	50	„
Koszta podróży	7	„	—	„
Płaca pisarza gminnego i kancelaryjne wydatki	20	„	—	„
Nieprzewidziane wydatki	20	„	—	„
Suma	216	złr.		

Dawszy te wyjaśnienia wnoszę uchwalenie powyższej ustawy.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Białej powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Białej powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu pięciu (35%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce wstać. (Większość). Jest przyjętą.

Proszę panów, ażeby zechcieli wrócić do sali, bo inaczej nie będzie kompletu. (Posłowie wracają).

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Bistuszowej powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Bistuszowej powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w r. 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez uadzwyczajnego dodatku) w wysokości czterdziestu czterech (44%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Poddaję tę ustawę pod głosowanie. Kto się z nią zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Dąbrówce Szczepanowskiej powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Dąbrówce szczepanowskiej powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich [bez nadzwyczajnego dodatku] w wysości sześćdziesięciu sześciu (66%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Poddaję tę ustawę pod głosowanie. Kto się z nią zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, ustawa przyjęta.

Sprawozdawca P. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Dąbrówce infułackiej powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Dąbrówce infułackiej powiatu Tarnowskiego pzwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości czterdziestu trzech (43%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Poddaję tę ustawę pod głosowanie. Kto się z nią zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, ustawa przyjęta.

Sprawozdawca P. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem ksiestwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Gumniska powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Gumniska powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości pięćdziesięciu sześciu (56%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Poddaję tę ustawę pod głosowanie. Kto się z nią zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: (czyta)

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomery: z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Garbek powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Garbek powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości sześćdziesięciu (60%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Poddaję tę ustawę pod głosowanie. Kto się z nią zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Golonka powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje;

Gminie Golonka powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości dwudziestu siedmiu (27%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu uie żąda? (Nikt.) Poddaje tę ustawę pod głosowanie. Kto się zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, ustawa przyjęta.

Sprawozdawca P. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem

z przyzwoleniem gminie Hyszów powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Hyszów powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości sześćdziesięciu pięciu (65%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Poddaję tę ustawę pod głosowanie. Kto się z nią zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem

z przyzwoleniem gminie Janowice powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Janowice powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu ośmiu (38%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Poddaję tę ustawę pod głosowanie. Kto się z nią zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Krzyż powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Krzyż powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu i jednego (31%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Poddaję tę ustawę pod głosowanie. Kto się z nią zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Karwodrzy powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Karwodrzy powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu (30%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Poddaję tę ustawę pod głosowanie. Kto się z nią zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Kielanowicom powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Kielanowicom powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (w wysokości czterdziestu dziewięciu (49) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Poddaję tę ustawę pod głosowanie. Kto się z nią zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Łowczów powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Łowczów powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości pięćdziesięciu czterych (54) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Poddaję tę ustawę pod głosowanie. Kto się z nią zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Łękawicy powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Łękawicy powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości czterdziestu dwóch (42) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Poddaję tę ustawę pod głosowanie. Kto się z nią zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Lichwin powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Lichwin powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości dwudziestu sześciu (26) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Poddaję tę ustawę pod głosowanie. Kto się z nią zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Porębie radlnej powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Porębie radlnej powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu ośmiu (38) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Poddaję tę ustawę pod głosowanie. Kto się z nią zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, ustawa przyjęta

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Piotrkowicom powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Piotrkowicom powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich po-

datków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości ośmdziesięciu sześciu (86) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Poddaję tę ustawę pod głosowanie. Kto się z nią zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Pleśnej powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi i wielkiego księstwa Krakowskiego rozporządzam co następuje:

Gminie Pleśnej powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości czterdziestu czterech (44) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Poddaję tę ustawę pod głosowanie. Kto się z nią zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Pogórskiej Woli powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporzadzam co następuje:

Gminie Pogórskiej Woli powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873. na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości dwudziestu sześciu (26%).

P. x. Szaszkiewicz: Jabym wnosył dla skoroczenja czasu, aby, poneże to samo sia powtariaje, jesły tolko kontext ustawy bude toj sam, jeho ne czytaty, tylko skazaty; taja gmina chocze takij a takij dodatok.

Sprawozdawca p. Skwarczyski: Nie mogę się na to zgodzić, ponieważ to jest text ustawy, która ma być przez monarchę sankcyonowaną. Gdybyśmy ustawy nie czytali, odmówionoby nam może sankcyi dla braku formalności, i wskutek tego mnóstwo gmin nie miałoby budżetu zatwierdzonego.

Ks. Marszałek: Nie mogę nawet podawać tego wniosku pod głosowanie, bo zarzuconoby nam brak formalności, a oprócz tego moglibyśmy z tego powodu mieć trudności.

P. Kowalski: Proszu o hołos co do formalnoho traktowanja. Dla kożdyj hromady uchwalajem tut odnaku ustawu, a tylko z odminnoju cyfroju; protoje to samo sia pysze i peredkładaje pry kożdorazowym predkładaniu takoj ustawy do najwyższoj sankcyi — toje prywodyt mene na hadku, czy ne bułoby łuczsze, bilsze hromad z ciłoho powitu, abo okołyci odnoju ustawoju objaty. Ne je nyhde prypysano, aby dla kożdyj hromady osobnu wydawaty ustawu. I tak, jesłyby p. referent odczytał hromadu i procent jaki do podatkiw jako dodatok uchwałytysia maje, to skorsze taja sprawa bułaby tut ukończena, i mensza pracja bułaby pry predłożenjach do najwyższoj sankcyi.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Przedewszystkiem muszę zwrócić uwagę wys. Izby, że dotychczasowa praktyka była, ażeby ustawy pojedyńczo każdą z osobna czytać. Następnie muszę podnieść, że mogłyby w jednej lub drugiej ustawie zajść okoliczności, któreby spowodowały niesankcyonowanie całej ustawy, i wszystkie gminy, któreby razem w jednej ustawie objęte były, musiałyby cierpieć, bo nie miałyby dodatków do podatków, zatwierdzonych, wskutek czego budżet ich nie mógłby wejść w wykonanie. Proszę więc, ażeby wys. Izba pozostała przy dotychczasowej praktyce.

Ks. Marszałek: Rzeczywiście z powodów nieprzewidzianych mogłaby ustawa nie być sankcyonowaną i z tej przyczyny ucierpiałyby wszystkie gminy.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Podlesiu dębowemu powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje:

Gminie Podlesiu dębowemu powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości pięćdziesięciu dwóch (52%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Poddaję tę ustawę pod głosowanie. Kto się z nią zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Rzuchowej powiatu Tarnowskiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Rzuchowej powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości czterdziestu pięciu (45%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Poddaję tę ustawę pod głosowanie. Kto się z nią zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa.

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Rzędzin powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Rzędzin powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości ośmdziesięciu sześciu (86) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Kowalski: Proszu o motywa.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Budżet gminy Rzędzin na rok 1873.

Rozchody:

Płaca zwierzchności i przełożonego gminy	30	złr. —	ct.
Płaca pisarza gminnego .	15	„ —	„
sług i wartowników gminnych .	25	„ —	„
Wydatki na kancelaryę gminną	5	„ —	„
Na potrzeby reparacyi kościoła i budynków parafialnych . .	15	„ 55½	„
Pensya i utrzymanie nauczyciela	210	„ —	„
Dodatki szkolne	12	„ —	„
Asekuracya szkoły . . .	3	„ —	„
Potrzeby za reparacyę szkoły	20	„ —	„
Opał szkolny	24	„ —	„
Podatki rządowe z realności gminnych	9	„ 85	„
Koszta kuracyi za ubogich miejscowych	10	„ —	„
Dziennik praw państwa .	3	„ —	„
Nieprzewidziane wydatki .	10	„ —	„
Nazwóz drzewa na most .	225	„ —	„
za wybudowanie mostu . . .	300	„ —	„
za nadzór przy tymże . . .	40	„ —	„
Suma rozchodu . .	952	złr. 40½	ct.

Wydział powiatowy obciął tę sumę 950 złr. na 117 złr. która to suma 86% dodatku od podatków stanowi.

Wysoka Izba widzi więc, że wydział powiatowy postąpił sobie sumiennie ograniczając budżet na więcej niż $^1/_8$ tego, co Rada uchwaliła. Wydział powiatowy zniżył uchwaloną przez radę gminną sumę 952 złr. na 117 złr., która to suma wynosi 86%.

Ks. Marszałek: P. Popiel ma głos.

P. Popiel: Muszę zauważyć, że płace nauczycieli polegają na osobnych aktach fundacyjnych i te akta normują nawet sposób wybierania tej płacy, albowiem nie wszędzie wybiera się ona w jednakowy sposób. Nigdzie też w kraju naszym płaca nauczyciela nie należy do wydatków gminy. Dodatki do podatków są tylko na utrzymanie zwierzchności i na policyę miejscową, i tylko pojedyńcze powiaty popełniają ten błąd i wprowadzają płacę nauczycieli do wydatków gminnych.

Nie zwracając się tutaj do sprawy, która obecnie jest traktowaną, zwracam uwagę wys. Izby na to, że należy gminy, które tak sobie postępują, pouczyć, że płace nauczycieli nie należą do wydatków gminnych. Na to są osobne akta fundacyjne, osobne zobowiązania, gdzie gmina lub partya zobowiązuje się płacić nauczycielowi, i wedle tej ustanowionej normy płaci.

P. x. Szaszkiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: X. Szaszkiewicz ma głos.

Meże wydatkamy słyszałjem: podatok z hruntu ale ne słyszałjem, jakoj pożytok czyli jakij dochid win prynosyt. Zdaje sia meni, szczo hrunt wit kotoroho sia opłaczaje podatok, musyt prynosyty jakiś dochid. Tak sia zawżde dije, jak hromada maje pastwysko, to ho wynajmuje, aby mała jakij dochid, tak i z hruntom buty powynno.

P. Smarzewski: Proszę o głos. Mam tylko zapytanie do p. referenta o to. czy wobec rażącej cyfry dodatku nie doszły do Wydziału rekursa ze strony pojedyńczych członków gminy, albowiem, jeżeli takich rekursów nie ma, (co wobec tak wysokich dodatków przypuszczać trudno) naprowadza to na przypuszczenie, że w gminie odpowiednie przepisy nie bywaja zastosowywane, i że preliminarz dcohodów i rozchodów nie doszedł do wiadomości pojedyńczych członków gminy, Jest to ważna wskazówka, o ile członkowie gminy całe urządzenie gminne biorą na seryo.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Odpowiadając p. Smarzewskiemu, wyjaśnię mu, że budżet został uchwalony przez radę gminną, następnie budżet ten ze strony Wydziału powiatowego zwierzchności gminnej, do sprostowania został zwrócony i po wyrzuceniu 418 złr., zredukowany na 358 złr. został przedłożony Radzie powiatowej, i dopiero wówczas Rada powiatowa na pełnem posiedzeniu z d. 11. marca b. r. uchwaliła, ażeby tymczasowo przyzwolić na pobór 25% dodatków do podatków, a następnie dopiero wniesioną została ta prośba do wys. Izby. Przy pierwszem sprostowaniu w Radzie gminnej został ten budżet już w znacznej części zredukowany; zostały w nim wydatki o których wspomniał p. Popiel wyrzucone, a wreszcie Wydział i Rada powiatowa wszelkie niepotrzebne wydatki wyrzuciła zupełnie. Są one Wydziałowi dokładnie znane, bo Wydział nawet okólniki w tej mierze wydawał. Polegając na drobiazgowem przetrząśnieniu budżetu przez Wydział powiatowy i Radę powiatową nie możemy dalej pójść, jak przyjąć tę ustawę, tem bardziej, że Wydział krajowy nie wszystkie wnioski Rad powiatowych o dodatki do podatków przedkłada i owszem kilka z takich żądań zwrócił, a kilka zmniejszył; prośby trzech gmin zwrócono zupełnie bez uwzględnienia Radzie powiatowej Tarnowskiej, a 3 znacznie zredukowano. Wydział w tę sprawę wchodził drobiazgowo, i nie widzi innego sposobu do umożliwienia stronom własnej administracyi, jak zezwolenie na dodatki do podatków.

(Głosy: zamknąć dyskusyę).

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby zamknąć dyskusyę. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya jest zamkniętą. P. Kowalski ma jeszcze głos.

P. Kowalski: Prosyłjem o wyjasnenje i prekonałjem sia, aż za nadto, szczo meży rubrykamy sut wydatki ciłkom siuda nenależaszczyi. Obawlaju sia dlatoho, jesły małym hromadom budemo pryzwalaty tak wysokie dodatki do podatkiw, jak 86%, to nikoły w hromadi hospodarstwa poriadnoho ne bude. A toho wsieho ne bułoby, jesłybyśmo hromadi ne majuszczoj potrebnych warunkiw do suszczestwowania jako okranisznoj, ne pryzwolały dodatkiw na jaki tuju załedwu staty może — i tym sposobem zmusyły ju moralno do złuczenia sia z innymy susidnymy hromadami. Tohda budut mensze wydatki i mensze tiahary, a autonomyi hromad ne naruszutsia, bo i jakaja autonomia w hromadi, nemajuszczoj warunkiw bytu, może rozmynutysia; dla-

toho wnoszu, aby nad toju ustawoju perejty do porjadku denneho.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Muszę zwrócić uwagę, W. Izby na następującą okoliczność że właśnie te wydatki, które nie należą do budżetu zostały wyrzucone, a te które należały zostały zredukowane i w ten tylko sposób udało się sumę 952 złr. zredukować na 117 złr. Ta suma jest minimum, bez której ta gmina rządzić się nie może. Wniosek p. Kowalskiego jest wnioskiem de lege ferenda. Jeżelibyśmy mieli moc te gminy, które takich dodatków potrzebują, znieść, natenczas popierałbym wniosek p. Kowalskiego, ale obecnie gdy nie mamy tej mocy, musimy gminie dać sposób istnienia, sposób do rządzenia się własną administracyą.

Nie ma więc innej drogi, jak dać gminie sposób istnienia i uchwalić dodatki, które są najdalej posuniętem minimum potrzeb gminnych. Nie mogę więc jak tylko jak najgoręcej zalecić panom przyjęcie tej ustawy.

Ks. Marszałek: Poddaję pod głosowanie wniosek p. Kowalskiego, ażeby nad tą ustawą przejść do porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek upadł. Kto jest więc za przyjęciem tej ustawy, zechce wstać. (Większość). Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Radlnej powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem. rozporządzam co następuje:

Gminie Radlnej powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości czterdziestu (40%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Poddaję tę uchwałę pod głosowanie. Kto się z nią zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta:

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Siedliska powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Siedliska powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu pięciu (35%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Poddaję ten wniosek pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem

z przyzwoleniem gminie Szczepanowicom powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Szczepanowicom powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatków) w wysokości trzydziestu pięciu (35) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Poddaję tę ustawę pod głosowanie, Kto się z nią zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Swiebodzin z Klokową powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Swiebodzin z Klokową powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości dwudziestu dziewięciu (29) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Poddaję tę ustawę pod głosowanie. Kto się z nią zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Tarnowiec powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Tarnowiec powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości siedmdziesięciu dwóch (72) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Poddaję tę ustawę pod głosowanie. Kto się z nią zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Trzemesna powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Trzemesna powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości ośmdziesięciu czterych (84) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Poddaję tę ustawę pod głosowanie. Kto się z nią zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Wróblowice powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Wróblowice powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu trzech (33) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Poddaję tę ustawę pod głosowanie. Kto się z nią zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta)

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Zdzary powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Zdzary powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu dziewięciu (39) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Poddaję tę ustawę pod głosowanie. Kto się z nią zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa
z dnia
obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Zawada powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Zawada powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości czterdziestu i jednego (41) %.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Poddaję tę ustawę pod głosowanie. Kto się z nią zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, ustawa przyjęta.

Sprawozdawcc p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa
z dnia
obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem Księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Żukowice stare powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Żukowice stare powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości dwudziestu dziewięciu (29) %.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Poddaję tę ustawę pod głosowanie. Kto się z nią zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta:

Ustawa
z dnia
obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem
z przyzwoleniem gminie Zabłędza powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Zabłędza powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości dziewięćdziesięciu siedmiu i pół (97½) %.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Poddaję tę ustawę pod głosowanie. Kto się z nią zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa
z dnia
obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem Księstwem Krakowskiem
z przyzwoleniem gminie Zbyłtowska góra powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Zbyłtowska góra powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości dwudziestu dziewięciu (29) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Poddaję tę ustawę pod głosowanie. Kto się z nią zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa
z dnia
obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Koszyce małe powiatu Tarnowskiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Koszyce małe powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w latach 1873, 1874 i 1875

na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości pięćdziesięciu siedmiu (57%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Poddaje tę ustawą pod głosowanie. Kto się z nią zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Ustawa jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Koszyce wielkie powiatu Tarnowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Koszyce wielkie powiatu Tarnowskiego pozwala się pobierać w latach 1873, 1874 i 1875 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości pięćdziesięciu czterych (54%.)

Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Poddaję tę ustawę pod głosowanie. Kto się z nią zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, ustawa jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Wnoszę przyjęcie tych 38 ustaw gmin powiatu Tarnowskiego o zezwolenie na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tych 38 ustaw w trzeciem czytaniu bez czytania zechce wstać. (Większość). Jest większość. Ustawy te są w trzeciem czytaniu przyjęte. Następne posiedzenie jutro o godzinie 11tej z rana. Porządek dzienny następujący:

1. Pierwsze czytanie wniosku Dra Kabata o wybranie komisyi hypotecznej celem wypracowania projektu do ustawy o urządzeniu ksiąg hypotecznych.

2. Pierwsze czytanie Sprawozdania Wydziału krajowego o petycyi wydziału powiatowego w Podhajcach względem uznania tamecznego szpitalu powiatowego za powszechny i publiczny.

3. Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego z projektem do budowy dróg, których budowa naglącą uznaną została.

4. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o pozwolenie na pobór wyższych dodatków gminnych.

5. Sprawozdanie komisyi petycyjnej.

Koniec posiedzenia o godzinie 2 min. 20.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

6. posiedzenia 3. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 13. listopada 1872.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj nadesłanych do Sejmu. — Petycya komitetu do budowy szkoły katolickiej w Białej o pożyczkę na tę budowę. — Petycya gminy miasta Brzozowa w sprawie szkół ludowych. — Wniosek pp. Dunajewskiego i Szujskiego polecający Wydziałowi krajowemu przedstawienie na najbliższej sesyi sejmowej projektu urządzenia burs przy seminaryach nauczycielskich. — Wniosek tychże posłów w przedmiocie pensyi nauczycieli, którzy ukończyli seminarya nauczycielskie z dobrym postępem. — Wniosek posła Kowalskiego w przedmiocie pomnożenia liczby członków Rady Państwa i zaprowadzenia bezpośrednich do tej Rady wyborów. — Wniosek posła Ozarkiewicza w przedmiocie przyznania drodze Śniatyńsko-Kossowskiej charakteru drogi krajowej. — Pierwsze czytanie wniosku Dra Kabata o wybranie komisyi hypotecznej celem wypracowania projektu do ustawy o urządzeniu ksiąg hypotecznych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycyi Wydziału powiatowego w Podhajcach względem uznania tamecznego szpitalu powiatowego za powszechny i publiczny. — Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego z projektem do budowy dróg, których budowa nagląca uznaną została. — Drugie i trzecie czytanie przedłożeń Wydziału krajowego dozwalających na pobór opłaty od napojów spirytusowych gminie miasta Strzyżowa, oraz na pobór wyższych dodatków do podatków gminom: Miasto Wadowice, Wola Batorska, Ottynia, Odaje, Konstantynówka, Puźurko, Komarówka, Bratkowce, Worona, Baczyn, Smolnica, Berezów Niżny, Chlebiczyn leśny, Chwaliboga, Debesławce, Fatówce, Kamionki wielkie, Kluczów Mały, Liski, Michałków, Peczeniżyn, Siemiakowce nad Prutem, Diatkowce, Kniaździwór, Matyjowce, Pijadyki, Oleszków, Porębka, Mikuszowice, Halenów. Uhrynów Dolny, Obydów, Sapieżanka, Majdan Stary, Harumin, Sabinówka, Lisko, Romanówka, Wielkie Mosty, Mierzwice, Wiesenberg. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej. — Wniosek posła Weissmana w przedmiocie ścisłego przestrzegania i rewizyi ustawy lasowej. — Porządek dzienny następnego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11tej minut 10. przed południem.

Posłów obecnych 113.

Przewodniczący Marszałek: Jaśnie O. książe Leon Sapieha.

Ze strony c. k. Rządu: JW. Oswald Bartmański, wice-prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. radca dworu,

Sekretarze: Pp. Wereszczyński, Jasiński, Bartoszewski, zastępca sekretarza x. Zakliński.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba p. Posłów, więc posiedzenie otwarte. P. Sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz Wereszczyński (czyta protokół).

Ks. Marszałek: Żąda kto głosu co do protokółu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Mamy teraz spis petycyj.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta spis petycyj.

Spis
petycyj wniesionych do Sejmu po dzień 12. listopada 1872.

95. Organiści dyecezyi obrz. łac. we Lwowie, Przemyślu, Tarnowie i Krakowie przez p. X. Ozarkiewicza o zaprowadzenie instytutów dla kształcenia kandydatów na organistów, oraz o uregulowanie płac tychże.

96. Wydział powiatowy w Kołomyi przez posła Agopsowicza z prośbą plantatorów tytoniu o podwyższenie cen tytoniu przynajmniej o $^1/_3$ cześć cen teraźniejszych.

97. Wydział powiatowy w Brzeżanach przez posła Emila Torosiewicza o zaprowadzenie szkół ludowych w każdej gminie.

98. Tenże, w sprawie uzyskania uwolnienia od służby wojskowej dla jedynaka syna wdowy która powtórnie nie weszła w związki małżeńskie.

99. Wydział powiatowy w Nowym Sączu przez P. Oskarda względem wybudowania projektowanego mostu na rzece Dunajcu na drodze krajowej pod Gołkowicami.

100. Zwierzchność miasta Gródka przez posła Józefa Jasińskiego w sprawie zakładania szkół ludowych i uregulowania płac nauczycieli.

101. Wydział pow. w Bochni przez posła Hoszarda o zapomogę z powodu nieurodzaju i wylewu rzek, o uregulowanie brzegów Wisły i Raby, tudzież o wyjednanie pożyczki bezprocentowej dla okolic pow. Brzeżańskiego klęską nieurodzaju dotkniętych.

102. Rada gminna miasteczka Żurawna przez P. Pietruskiego z petycyą w sprawie organizacyi szkół ludowych.

103. Wydział pow. w Turce przez p. Bartoszewskiego w przedmiocie uznania na równi szkód przez mróz w ziemiopłodach szczególnie w zbożu wyrządzonych z innemi szkodami elementarnemi.

104. Struszkiewicz January przez p. Smolkę z projektem zniesienia prawa propinacyi.

105. Struszkiewicz January przez p. Smolkę z projektem polepszenia istniejących szkół parafialnych.

106. Wydział pow. w Turce przez posła Bartoszewskiego w przedmiocie subwencyi na zabezpieczenie i uregulowanie rzek i na budowę nowych dróg z komunikacyą już istniejących budowli wodnych i drogowych.

107. Klasztor pp. Benedyktynek we Lwowie przez posła Pietruskiego o subwencyę na wykończenie rozpoczętego odbudowania szkoły klasztornej jakoteż i samego klasztoru.

108. Radomski Jan nauczyciel ludowy w Dobromilu przez p. Sawczyńskiego o wsparcie z powodu dwukrotnego pożaru w jednym roku.

109. Komisya dla wystawy powszechnej wiedeńskiej w Brodach przez posła Kallira o subwencyę 10.000 złr.

110. Gmina miasta Biecza przez posła Garbaczyńskiego o odłączenie gmin wiejskich Relny, Harty i przedmieścia od gminy miejskiej Bieckiej.

111. Mieszkańcy byłego powiatu Przeworskiego z okolicy Kańczugi przez posła Firleja o zaprowadzenie stacyi c. k. żandarmeryi ze stałą siedzibą w miasteczku Kańczudze.

112. Wydział pow. w Przemyślanach przez posła Józefa Jasińskiego w sprawie zakładania szkół i uregulowania płac nauczycieli.

113. Wydział pow. w Starem Mieście przez posła Skwarczyńskiego w przedmiocie utworzenia okręgów gminnych.

114. Rada gminna miasta Sniatyna przez posła Józefa Jasińskiego w sprawie zakładania szkół ludowych i uregulowania płac dla nauczycieli.

115. Wydział pow. w Kolbuszowej przez posła Józefa Jasińskiego w sprawie zaprowadzenia szkół kosztem kraju.

116. Wydział pow. w Kolbuszowej przez posła Józefa Jasińskiego w sprawie szkół ludowych i wychowania początkowego.

117. Rada gminna miasta Wadowic przez posła Józefa Jasińskiego w sprawie uregulowania stosunków szkół ludowych.

118. Rada gminna Łopuszki Wielkiej przez posła Józefa Jasińskiego w sprawie uregulowania stosunków szkół ludowych.

119. Komitet dla budowy szkoły katolickiej w Białej przez posła Strzygowskiego o pożyczkę zwrotną 33.000 złr. na wybudowanie szkoły ludowej katolickiej w Białej.

120. Gmina Kolbuszowa Górna przez posła Kobylarza o uchwalenie drogi krajowej od Rzeszowa przez Kolbuszowę, Majdan i Dzików ku Wiśle.

121. Gminy powiatu Kolbuszowskiego Trzęsówka, Siedlanka, Kossowa, Jagodnik i Ostrowy Baranowskie przez posła Kobylarza o uznanie drogi powiatowej od Głogowa do Machowa za krajową.

122. Wydział pow. w Borszczowie przez posła Erazma Wolańskiego o utworzenie okręgów gminnych.

123. Zwierzchność gminna w Brzozowie przez posła Kocyłowskiego w sprawie zakładania szkół ludowych i uregulowania płac dla nauczycieli.

124. Wydział powiat. w Borszczowie przez Erazma Wolańskiego w sprawie utworzenia funduszu krajowego na założenie i utrzymanie szkół ludowych przez powszechne opodatkowanie.

125. Wydział pow. w Kolbuszowej przez posła Kobylarza o zaliczenie drogi z Rzeszowa przez Głogów, Kolbuszowę, Majdan i Tarnobrzeg ku Wiśle do sieci dróg krajowych.

126. Gminy Niwiska i Hucisko ad Góra przez posła Kobylarza o zaliczenie drogi od Rzeszowa przez Głogów, Kolbuszowę, Majdan i Machów ku Wiśle do sieci dróg krajowych.

127. Wydział pow. Kolbuszowej przez posła Kobylarza o udzielenie zapomogi głodowej.

128. Pawulski Jan emerytowany archiwista Wydziału krajowego przez posła x. biskupa Stupnickiego o polepszenie pensyi emerytalnej.

(Przy petycyi Nr. 119 komitetu budowy szkoły katolickiej w Białej.

P. Strzygowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P, Strzygowski ma głos.

P. Strzygowski: Proszę o przeczytanie potycyi komitetu budowy szkoły katol. w Białej.

Ks. Marszałek: P. Strzygowski prosi, aby tę petycyę przeczytać. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęte. Więc można przeczytać.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta petycyę):

Wysoki galicyjski Sejmie krajowy!

Ludność miasta Biały liczy 6626 dusz; z tych jest wyznauia rzymsko katolickiego 4906, a reszta wyznania ewangelickiego.

Biała ma dwie szkoły ludowe t. j. katolicką i ewangelicką, która to ostatnia przez ewangekików wyłącznie utrzymywaną zostaje. Szkoła katolicka składa się z 6 klas dla chłopców i 5 klas dla dziewcząt i liczy w roku bieżącym 452 uczniów i 303 uczennic, razem więc 755 uczących się, między któremi 259 obcych się znajduje.

Już od czasu dłuższego, uskarzano się iż dotychczasowy budynek szkolny tak co do objętości jakoteż ze względów sanitarnych jest nie wystarczający, mimo to znaczne koszta i brak środków do budowy nowego gmachu szkolnego dotychczas odstraszały. Gdy atoli potrzeba nowego zabudowania szkolnego co raz bardziej stała się naglejszą, zakupiono w r. 1869 w tym celu grunt i nałożono na opodatkowanych mieszkańców wiary katolickiej dodatek gminny 25% wynoszący, celem uzyskania funduszu do wybudowania gmachu szkolnego, który za zezwoleniem rady powiatowej od r. 1869 się pobiera.

Cena kupna za grunt zakupiony zapłacona wynosi 6853 złr. 80 cent., a wybudowanie gmachu według planu przez władze budownicze i szkolnę zatwierdzonego z wyjątkiem pieców za ugodzoną cenę 65.533 złr. w drodze akordu inżynierowi p. Rostowi poruczono. Koszta całe wynoszą zatem razem 72.386 złr. 80 cent

Na pokrycie takowych wpłynęły w drodze składek dobrowolnych w r. 1869 . . 8623 złr.
a w r. 1872 . . . . . 16255 „
od cechu sukienniczego w Białej jako darowizna . . . . . 3549 „
a przez dodatki gminne wyżwspomnione od r. 1869 aż włącznie do r. 1872 10800 „

Razem . . . 39227 „

pozostaje zatem kwota 33159 złr. 80 cent. w. a. wyż podanych kosztów budowy nie pokryto, przyczem jeszcze nadmienić należy, iż chcąc pokryć jeszcze i inne wydatki z budową szkoły połączone, a do wyżwspomnionego prelimiuarza nie wliczone, jako to: koszta równania, ogrodzenia, założenia ogrodu, wystawienia pieców i przyrządów opałowych, które razem około 10.000 złr. wznosić będą, członkowie katolickiej gminy szkolnej z Biały ponowne datki ofiarować będą musieli.

Nadto jeszcze uwzględnić wypada iż brakująca kwota 33.000 złr. w jak najkrótszym czasie pokrytą być musi, gdyż budowa już rozpoczęta po nad powierzchnię ziemi sterczy i najdalej w lecie r. 1873 ukończoną zostanie, dokąd wszelkie koszta budowy zapłacone być muszą.

Gmina szkolna katolicka bialska atoli oprócz wspomnianych znacznych wydatkow ma jeszcze inne gotrzebz szkolne do pokrycia a mianowicie: roczny etat pensyi nauczycieli w kwocie 6500 złr. w. a., który na przyszłość niezawodnie się jeszcze powiększy, ponosi to wszystko zaś o ile siły jej wystarczają chętnie w poczuciu o ile ludzkości i krajowi swemu przez wsparcie oświaty ludowej się przysłuża. Ale i dobra wola ma swe granice i tak zważywszy, iż według załączonego pod ⁄. wykazu bialskiej kasy miejskiej daniny i podatki wraz z dodatkami przez mieszkańców miasta Biały ponoszone sumę 64038 złr. 95 cnt. wynoszą i że w tejże sumie dodatki krajowe w kwocie 16462 złr. 10 cnt. w. a. są zawarte, że zatem na każdego mieszkańca roczny podatek w kwocie 10 złr. wypada, co niezawodnie nie tak w kraju naszym, jak może i w całem państwie austryackiem największe przeciętne stanowi opodatkowanie, łatwo pojąć, iż siła podatkowa mieszkańców miasta Biały do ostateczności jest napięta, i że dalszych ciężarów ponieść nie są w stanie.

Wobec wyżnadmienionych okoliczności i zważywszy dalej, iż opinia publiczna objęcie szkół na koszta kraju żąda, i że w takim razie gmina Bialska jeszcze znaczniejsze koszta na inne szkoły ponosić będzie musiała, prośba w pokorze podpisanego komitetu o udzielenie zapomogi do wybudowania gmachu szkolnego w Biały byłaby właściwie uzasadnioną, mimo to nie zamierza uniżenie podpisany komitet prosić o takową, lecz tylko o najłaskawsze udzielenie pożyczki celem pokrycia kosztów budowy gmachu szkolnego w Biały w kwocie 33159 złr. 80 cnt. w. a. a względnie sumy okrągłej 33000 złr. z funduszów krajowych w 10 równych ratach rocznych po 3300 złr. bez procentów odpłacać się mającej pod warunkiem iż gmina miasta Biały obowiązek zapłacenia tej pożyczki jako ręczycieł i wypłatca (płacąca) na siebie przyjmuje z tym dodatkiem, iż pożyczka ta jeżeli nie w roku 1873 to najdalej w r. 1874 w całości do wypłaty ma być zaasygnowaną, nareszcie że zwrot pierwszej raty rocznej w kwocie 3300 złr. w tym miesiącu roku następnego nastąpić ma, w którym ostatnia część pożyczki podniesioną zostanie.

Ku dalszemu usprawiedliwieniu tejże prośby ośmielamy się jeszcze przytoczyć, iż zarobek mieszkańców Biały t. j. sukiennictwo od roku zeszłego leży odłogiem, że zatem w obec do ostateczności naprężonej siły podatkowej i dopiero co ukończonej wpłaty składek dobrowolnych z drugiej w tym roku odbytej subskrypcyi, nie możebną jest rzeczą przystąpić do nowej subskrypcyi, która bez wszelkiego byłaby skutku, że zaś w obec tego, że od katolickich opodatkowanych roczny dodatek szkolny 25% wynoszący pobierany bywa, który rocznie około 3300 złr. w. a. wynosi katolickiej gminie szkolnej w Biały możebnem będzie proszoną pożyczkę w kwocie 33000 złr. w rocznych ratach umorzyć. a gmina miasta Biały zbierając sama powyższy dodatek szkolny kez wszzlkiej obawy obowiązek ręczyciela i wypłatcy na siebie przyjąć może i do tego też niżej umieszczonem potwierdzeniem gotową się oświadcza.

W pokorze podpisany komitet szkolny tuszy sobie nadzieje, iż Wysoki Sejm prośbie jego tem pewniej nie odmówi o ile że przytykającemu do Biały miastu Bielsku przez Wysoki Sejm Szląski według sprawozdania stenograficznego z 13-go posiedzenia na dniu 15. Grudnia 1865 odbytego pożyczka bezprocentowa udzielona została a Wysoki nasz Sejm krajowy w sprawach gdzie chodzi o podniesienie oświaty ludowej nigdy a zwłaszcza w roku bieżącym, gdzie w całym kraju w tym celu dobrowolne odbywają się składki żadnemu innemu Sejmowi pierwszeństwa nie ustąpi.

Komitet podpisany pokornie przeto uprasza, Wysoki Sejm galicyjski raczy gminie szkolnej katolickiej w Białej do wybudowania szkoły katolickiej w Biały pożyczkę w kwocie 33000 złr. w 10 równych rocznych ratach po 3300 złr. w. a. bez procentów odpłacać się mającą za rękojmią gminy miasta Biały i pod warunkami wyżnadmienionemi lub też podobnemi z funduszów krajowych lub innych publicznych funduszów najłaskawiej udzielić.

Biała, dnia 9. Listopada 1872.

W zastępstwie komitetu dla budowy szkoły katolickiej w Biały. (Podpis nieczytelny), Franz Drapisiński, Johann Vogt, (podpis nieczytelny), (podpis nieczyteluy).

Podpisana Zwierzchność gminy miasta Biały potwierdza wszystkie szczegóły w prośbie niniejszej przytoczone, i oznajmia zarazem, iż gmina miasta Biały względem zapłacenia proszonej pożyczki rękojmię jako ręczycielka i płacąca na siebie przyjąć gotową jest.

Biała, 10. Listopada 1872.

Zastępca burmistrza. Nahowski, L. S.

(Po przeczytaniu).

P. Strzygowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Strzygowski ma głos.

P. Strzygowski: Proszę, aby tę petycyę odesłać do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby tę petycyę odesłać do komisyi budżetowej. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta dalszy ciąg spisu petycyj).

Po petycyach Nr. 120, 121 i 125 o drogi w powiecie Kolbuszowskim).

P. Kobylarz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kobylarz ma głos.

P. Kobylarz: Ja proszę, aby te petycye odesłać do komisyi drogowej.

(Przy petycyi Nr. 123, zwierzchności gminnej w Brzozowie)

P. Kocyłowski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kocyłowski ma głos.

P. Kocyłowski: Ja proszę, aby ta petycya była czytana i aby do komisyi edukacyjnej odesłaną została.

Ks. Marszałek: P. Kocyłowski prosi, aby petycya zwierzchności gminnej Brzozowa co do uregulowania szkół ludowych i płacy nauczycieli była czytaną. Kto jest za tem, aby tę petycyę czytać, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęte.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Wysoki Sejmie!

W całem państwie austryackiem zaprowadzone są szkoły ludowe na podstawie ustawodawstwa krajowego, jedynie tylko Galicya jest od tego wyłączona, a ta właśnie potrzebuje oświaty, bo bez niej o żadnym rozwoju i pomyślności ani myśleć nie można, zbytecznem byłoby uzasadniać to dalszemi argumentami bo to jest każdemu zdrowo i loicznie myślącemu obywatelowi kraju wiadomo, że tylko prawdziwa oświata, wszelkie obecnie istniejące nadużycia w niższej klasie społeczeństwa usunąć, i błogie owoce dla kraju na przyszłość przynieść może, albowiem żadne drzewo bez pielęgnowania nie wyda pożytecznych owoców — tak samo nasz lud wiejski wraz z miasteczkami zaniedbany od czasów poddaństwa nie postąpi ani krok dalej, dopóki przyszłe pokolenie w prawdziwej zasadzie moralnej wykształcone nie będzie wszelkie uboczne zabiegi na nic się nie przydadzą.

Gmina miasta Brzozowa pomimo nader szczupłych dochodów zaprowadziła główną szkołę męzką i trywialną żeńską, oprócz tego chce nieść ofiary dla oświaty ludu całego kraju, aby tym sposobem stanąć na równi z innemi miastami i poprzeć ich wspaniałomyślne życzenia, dla dobra ogólnego.

Upraszają podpisani:

Raczy wysoki Sejm jeszcze w ciągu bieżącej sesyi sprawę szkół ludowych jako najważniejszą i najnaglejszą stanowczo załatwić uchwaleniem ustawy w tym duchu, aby:

1. każda gmina miała swoją szkołę ludową;
2. aby koszta utrzymania szkół ludowych opędzano z podatków krajowych;
3. aby uregulowano płacę nauczycieli ludowych w myśl ustawy z 14. maja 1869 oznaczając najniższą płacę na 300 złr. w. a.;
4. aby przymus szkolny tak płci męskiej jakoteż i żeńskiej był zaprowadzony.

Brzozów dnia 22. października 1872.

Józef Korczyński, burmistrz, Maurycy Halama, Dr. Franciszek Zbyszewski, Adam Charzewski, Jan Kallan, podpis nieczytelny, Sebastyan Pilawski, Jan Pilawski, Michał Mendlarski, Joel Fass, Jakób Broff, Wolff Fischel, Józef Kopystyński, Józef Brys, Michał Brys, Wojciech Grzyb, Marcin Bąk, Józef Walęcki, Jędrzej Jayko, Maciej Kosuński.

Ks. Marszałek: Poseł Kocyłowski wniósł, aby to wprost do komisyi edukacyjnej odesłać. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto.

Poseł Kobylarz wniósł, aby jego petycye odesłać wprost do komisyi drogowej. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęte.

P. Wolański: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wolański ma głos.

P. Wolański: Upraszam aby petycyę Nr. 124. powiatu Borszczowskiego w sprawie oświaty ludowej odesłać do komisyi edukacyjnej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby tę petycyę odesłać do komisyi edukacyjnej. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

P. Kallir: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Kallir ma głos.

P. Kallir: Ja wnoszę, aby petycyę Nr. 119 przezemnie wniesioną odesłano do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby petycyę komisyi wystawowej brodzkiej odesłać wprost do komisyi budżetowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sekr. p. Wereszczyński (czyta wniosek):

Wniosek

celem zapewnienia krajowi dostatecznej liczby nie tylko co do wiedzy należycie wykształconych ale pod względem religijnym i moralnym odpowiednio wychowanych nauczycieli podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wydział krajowy otrzymuje polecenie przedstawić na najbliższej sesyi sejmowej projekt zaprowadzenia i urządzenia burs czyli internatów przy seminaryach nauczycielskich, w którychby kandydaci stanu nauczycielskiego pod kierunkiem i dozorem dyrektora seminaryum pomieszczeni, we wszystkie potrzeby zaopatrzeni, należytej pod każdym względem opieki doznawali.

Wnioskodawcy: J. Dunajewski, Józef Szujski, Dr. Majer, Kamiński, St. Tarnowski, Szumanczowski, Ed. Dzwonkowski, F. Paszkowski, Pohorecki, Zakliński, Smarzewski, Krzeczunowicz, Alfred Potocki, Kaczała, Piotrowski, Emil Torosiewicz, Firlej, Bartoszewski, J. Kirchmajer, Józef Jasiński.

Ks. Marszałek: Postąpi się z tym wnioskiem podług regulaminu.

P. Szujski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Szujski ma głos.

P. Szujski: Ja wnoszę, aby bez drukowania ten wniosek przekazać do komisyi edukacyjnej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek posła Szujskiego, aby ten wniosek odesłać do komisyi edukacyjnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sekretarz p. Wereszczyński: (czyta):

Wniosek

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Każdy nauczyciel szkoły początkowej, który po ukończonym kursie w seminaryum nauczycielskiem examin dojrzałości z dobrym postępem odbył, winien pobierać płacę nauczycielską najmniej 300 złr. wynoszącą.

Jeżeli gmina do utrzymywania szkoły i nauczyciela zobowiązana, nie jest w stanie podołać w zupełności wzwyż wymienionemu obowiązkowi, fundusz krajowy uzupełni płacę nauczyciela do wysokości 300 złr. w. a.

Wnioskodawcy: J. Dunajewski, J. Szujski, Kamiński, St. Tarnowski, Majer, Dzwonkowski, Paszkowski, Gniewosz, Bartoszewski, Smarzewski, Krzeczunowicz, Piotrowski, Emil Torosiewicz, Józef Jasiński, Firlej, Kirchmajer, Zakliński.

Ks. Marszałek: Wniosek ten jest dostatecznie poparty.

P. Szujski: Ja wnoszę aby wniosek ten wprost odesłać do komisyi edukacyjnej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto.

P. x. Zakliński (czyta):

Nahlaszczoje wnesenije.

Wysokyj Sojm uchwałyt:

Na osnowanije §. 19. buk. b) krajewoho Statuta, krajewyj Sojm korołewstwa Hałycyji i Wołodymeryji s wełykym kniażestwom krakiwskym wnosyt:

wysokoje c. k. Prawytelstwo izwołyt w konstytucyjnoj dorozi k' tomu dijstwowaty, szczoby o zastupstwi Derżawy, po słusznijszym trebowanijam interesiw wseho krajewoho żytelstwa a imenno so należytym uwzhladnenijem opodatkowanych storon izmineno, czysło otporuczennykow derżawnoho Sowita umnożeno, jak i samoje suszczestwowanije derżawnoho Sowita czerez bezposredstwennyji wybory otporuczennykow do derżawnoho Sowita zabezpeczeno.

Lwiw dnia 11. łystopada 1872.

Kowalskyj, Josyf Sembratowicz Metropołyt, J. Kulczyckyj, Kozanowycz, Pawłykow, Dr. H. Kryżanowskyj, Jaworskyj, Krasickyj, A. Petruszewycz, Janowskyj, Ozarkiewycz, Lisewycz, A. Zakłyńskyj, Halka, Szaszkiewycz, P. Kocyłowskyj, D. Iwanyszow, J. Kerepyn, T. Biłous, Całkowskyj, J. Pelech, Ilyja Fecak, Fortuna, Hajdamacha, W. Kocko.

P. Kowalski: Nazwałyśmo toje wnesenie nahlaszczym, protoje pisla §. 46. regulaminu prysłużaje nam prawo trebowaty skorijszoho postupowania z tym wneseniem w formalnom wzhladi. Uważajuczy z moimy towaryszamy toje wnesenie za nahlaszcze, predłahaju Wysokoj Pałati, aby ho ne peczatały, no wprost do komisyi administracyjnoj odesłały. A jesłyby toje moje wnesenie pryniate zostało, tohda zo wzhladu, że pisla §. 37. regulaminu prysłużaje wneskodatelewy prawo takoż korotkoje uzasadnenie swojego wnesenyja, zasterehaju sobi toje uzasadnenie predstawyty, a to tym bilsze, że takie uzasadnenie ze storony wneskodatela zawsze pry perszom czytaniu może nastupyty, a toho poslidnoho po pryniatiju moho wnesenia jako nahlaszczoho nebyłoby, bo tylko komisya zdałaby sprawu po czim nastupyłoby druhoje czytanie. Dlatoho zasterehaju sobi na toj słuczaj, jesły uzna-

nym zistane mij wnesok za nahlaszczyj, tojże zaraz uzasadnyty. Jesłyby że wysoka Pałata ne uznała tohoż nahlaszczym, tohdy sijatełny kniaź marszałok izwołyt postupyty wedla regulaminu t. j. rosporiadyt, czczoby wnesenie nasze było peczatane i do perwoho czytania czym skorsze wyznaczeno, szczobym mihł tojże uzasadnyty.

Ks. Marszałek: Jest wniosek posła Kowalskiego, aby ten wniosek uznać za nagły i odesłać bez drukowania, do komisyi administracyjnej. Poddaję ten wniosek Wysokiej Izbie pod głosowanie. Kto ten wniosek uznaje za naglący, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Jest mniejszość, więc postąpi się z nim według regulaminu.

Sekretarz ks. Zakliński (czyta wniosek x. Ozarkiewicza):

Wnesenie.

Wysokij Sojm izwołyt uchwałyty:

Doroha z Sniatyna po pry dworec kolii żeliznej aż do Kossowa weducza, uznaje sia za dorohu krajewu, i maje buty wziatoju z wzhladu na jeji ważnistj i konecznu potrebu do perwoi kategorii budowaty sia majuczych dorih krajewych.

Lwiw dnia 13. łystopada 1872.

Joan Ozarkiewycz, Kozanowycz, Halka A., Zakłyńskij, Jaworskij Paweł, J. Pełech, J. Fecak, Hajdamacha, Kocko, Kocyłowskij, Iwanyszów Kerepyn Kulczyckij, Petruszewycz, Szaszkiewycz, W. Kowalskij.

Ks. Marszałek: Wniosek jest dostatecznie poparty.

(Po przeczytaniu).

P. Gross: Wnoszę, aby ten wniosek odesłać do komisyi drogowej bez drukowania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby wniosek p. Ozarkiewicza odesłać do komisyi drogowej bez drukowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość przyjęto). Przystępujemy teraz do porządku dziennego.

Ob. Aleg. XXXVI. Na pierwszem miejscu jest: Pierwsze czytanie wniosku dra. Kabata o wybranie komisyi hypotecznej celem wypracowania projektu do ustawy o urządzeniu ksiąg hypotecznych.

Poseł Kabat ma głos.

P. Dr. Kabat: Przedłożyłem wys. Izbie, wniosek dążący do uchwalenia dwóch ustaw, jednej o zaprowadzeniu urządzeniu i prowadzeniu ksiąg gruntowych dla posiadłości włościańskich drugiej zaś o reformach potrzebnych w urządzeniu i prowadzeniu istniejących ksiąg hypotecznych. Czyniąc ten wniosek podniosłem właściwie projekt do ustawy, który już przed 3ma laty przez komisyę fachową w skutek polecenia Wysokiej Izby w roku 1869 wybraną wypracowany został; i dążył najpierw do zaprowadzenia ksiąg gruntowych dla posiadłości włościańskich, a powtóre do uzupełnienia braków w istniejących księgach hypotecznych. Projekt ten wypracowany przez ówczesną komisyę fachową, był odesłany do osobnej komisyi hypotecznej podczas przeszłorocznej sesyi sejmowej, która wypracowała projekt do takiej ustawy oparty wszakże na odmiennych zasadach, bo dążył do wprowadzenia jednolitych ksiąg hypotecznych dla wszystkich bez różniczy posiadłości ziemskich, co wobec dzisiejszej organizacyi sądownictwa było niemożliwem.

Z tego też powodu nie uzyskał sankcyi. Chcąc dojść do zamierzonego celu, t. j. do zaprowadzenia ksiąg gruntowych, nie pozostaje nic innego, jak powrócić do pierwotnego projektu wypracowanego przez komisyę fachową, i w tym celu postawiłem wniosek. Wobec tego stanu rzeczy uważam dalsze uzasadnienie mego wniosku za zbyteczne. Co do strony formalnej i sposobu traktowania tej sprawy, wnoszę, aby Wysoka Izba odesłała ten wniosek do osobnej komisyi hypotecznej utworzonej z 5 członków, którąby się wyłącznie tą jedną sprawą zajęła, a nie odsyłała go do komisyi prawniczej z powodu, że komisya ta innemi ważnemi sprawami zajęta, nie miałaby dość czasu zająć się i tą tak ważną sprawą, zwłaszcza że złożona z 7 członków z powodu, że dwóch nie przybyło, składa się tylko z pięciu, z których gdy jeden tylko na posiedzenia komisyjne nie przybędzie przy równości głosów dalsze obradowanie jest już niemożliwem. W uwzględnieniu tych powodów raczy Wysoka Izba sprawę tę odesłać do osobnej komisyi hypotecznej.

Ks. Marszałek: Wnioskodawca żąda, aby jego wniosek odesłać do osobnej wybrać się mającej komisyi hypotecznej złożonej z 5 członków. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Trzeba więc będzie przystąpić do wyboru komisyi. Możemy to odłożyć do przyszłego posiedzenia, aby się Panowie ułożyli, kogo wybrać.

Z kolei przystępujemy teraz do pierwszego czytania Sprawozdania Wydziału krajowego o petycyi wydziału powiatowego w Podhajcach wzglę-

dem uznania tamecznego szpitalu powiatowego za powszechny i publiczny. — Sprawozdawca p. Haller ma głos.

Ob. Aleg. XXXVII.

P. Haller: Korzystając z uwolnienia, jakie wysoka Izba zwykła dawać co do czytania Sprawozdania, wnoszę aby sprawa ta odesłaną była do komisyi admistracyjnej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Następuje: pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego z projektem do budowy dróg, których budowa naglącą uznaną została. Sprawozdawca p. Gross ma głos.

Ob. Aleg. XXXVIII.

P. Gross. Ja wnoszę, aby wysoka Izba uwalniając referenta od czytania odesłała ten wniosek do komisyi drogowej.

Przy tej sposobności jednak muszę zwrócić uwagę panów na niektóre błędy wydrukowane w preliminarzu na rok 1873. W rubryce 10tej stronnica 17 alegatu B. jest podana suma 536.850 złr. zamiast 436.850 złr. To daje potem powód do wniosków fałszywych. Również w sprawozdaniu teraz wysokiej Izbie przedłożonem na stronnicy 15tej powinno być w ustępie 5tym nie liczba 2,386.700 złr., tylko 2,305.029.

Ks. Marszałek: Proszę sobie te błędy zanotować, bo inaczej będą pomyłki. Sprawozdawca wnosi, aby ten przedmiot odesłać do komisyi drogowej. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwalone

Następuje drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o pozwolenie na pobór wyższych podatków gminnych. P. Skwarczyński ma głos.

Sprawozdawca P. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem pozwolenia gminie miasta Strzyżowa na pobór opłaty od napojów spirytusowych.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Strzyżowa uzyskała w latach poprzednich już po trzykroć pozwolenie na pobieranie opłaty od wprowadzanych w obręb miasta spirytusowych napojów słodzonych, a to w wysokości 24 ct. od miary niższo-austryackiej tych trunków.

(Ustawa z 24. grudnia 1869 Nr. 13. str. 17. Dz. ust. kraj. z r. 1870 ustawa z d. 15. listopada 1870 Nr. 10. str. 7. Dz ust. kraj z r. 1872).

Gmina ta prosi obecnie o pozwolenie na pobór tej samej opłaty w roku 1873 Reprezentacya powiatu Rzeszowskiego popiera tę prośbę, ponieważ dochód z tej opłaty jest gminie nieodzownie potrzebnym do pokrycia wydatków gminnych.

Wydział krajowy ma zatem zaszczyt przedłożyć wysokiej Izbie petycyę miasta Strzyżowa z wnioskiem: Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy.

Lwów dnia 25. października 1872.

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem — względem pozwolenia gminie miasta Strzyżowa powiatu Rzeszowskiego na pobór opłaty od wprowadzanych w obręb miasta tego spirytusowych napojów słodzonych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie miasta Strzyżowa powiatu Rzeszowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek gminny od wprowadzanych w obręb miasta tego słodzonych napojów spirytusowych, po 24 ct. od miary niższo-austryackiej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skawrczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem pozwolenia gminie miasta Wadowic na pobór dodatków w wysokości 75% podatku konsumcyjnego od mięsa i od wina.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć wysokiej Izbie petycyę gminy miasta Wadowic o pozwolenie na pobór dodatków w wysokości 75% podatku konsumcyjnego od mięsa i od wina celem pokrycia jej wydadków gminnych.

Zwierzchność miasta Wadowic powołuje się w swej petycyi na tę okoliczność, że Najjaśniejszy Pan raczył zatwierdzić postanowieniem z dnia 22. grudnia 1870 uzupełnienie gimnazyum do 8 klas, wskutek czego gmina, która się obowiązała odstąpić

na ten cel gmach miejski, mieszczący dotąd prócz 4klasowego gimnazyum także szkołę główną, niższą realną i szkołę panieńską, musiała dla tych ostatnich nająć inną ubikacyę.

Wskutek wydatków połączonych z umieszczeniem szkół i obowiązków przyjętych przez gminę celem ustalenia w Wadowicach 8-klasowego gimnazyum, zwiększyły się potrzeby miasta, które musi się postarać też o to, aby jak najrychlej mogło wybudować dom na pomieszczenie szkół niższych.

Niemożna zatem wątpić, że miasto Wadowice będzie musiało ponosić w kilku następujących latach znaczne wydatki, które się niedadzą pokryć dotychczasowemi dochodami gminy.

Niedobór budżetu gminnego wynosił w roku 1872 4000 złr., jak świadczą załączniki petycyi.

Celem pokrycia tego niedoboru uchwaliła Rada gminna pobierać w latach 1873—1784 i 1875 dodatek w wysokości 75 pr. podatku konsumcyjnego od mięsa i wina. Według aktów załączonych do petycyi przysporzy rzeczona opłata miastu znaczny dochód w kwocie 3000 złr.

Reprezentacya powiatowa popiera prośbę gminy, która jak już okazuje się z powyżej wyłuszczonego stanu rzeczy, zasługuje ze wszech miar na uwzględnienie.

Wydział krajowy wnosi zatem:

·/. Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy.

We Lwowie dnia 25. października 1872.

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie miasta Wadowic na pobór dodatków gminnych w wysokosci 75% podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie miasta Wadowic pozwala się pobierać w latach 1873, 1874 i 1875 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek w wysokości siedmdziesiąt pięć (75) %) podatku konsumcyjnego od mięsa i od wina.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem petycyi gminy Woli batorskiej powiatu Boheńskiego i 7miu gmin powiatu Tłumackiego o zezwolenie pobierania wyższych dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie petycye gminy Woli batorskiej powiatu Bocheńskiego i 7miu gmin powiatu Tłumackiego o zezwolenie pobierania wyższych dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie wydatków gminnych roku 1872 i 1873.

Na pokrycie tych wydatków potrzebują gminy a mianowicie:

1. Wola batorska	Bocheńskiego	w wysokości	34%
2. Ottynia	Tłumackiego	„	32%
3. Odaje	„	„	40%
4. Konstantynówka	„	„	42%
5. Puźniki	„	„	28%
6. Komarówka	„	„	65%
7. Bratkowce	„	„	50%
8. Worona	„	„	34%

wszystkich podatków bezpośrednich bez nadzwyczajnych dodatków.

Odnośne Reprezentacye powiatowe popierają petycye tych gmin, a potrzeba zezwolenia na pobór rzeczonych opłat jest należycie uzasadniona. Rada powiatowa Tłumacka zezwoliła wyżwyliczonym 7miu gminom swego powiatu, aż do nadejścia ustawy krajowej pobierać dodatki w wysokości 25% podatków bezpośrednich. Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączone projekta do ustaw.

We Lwowie dnia 4. listopada 1872.

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Wola Batorska powiatu Bocheńskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Wola Batorska powiatu Bocheńskiego pozwala się pobierać w roku 1872 i 1873 na po-

krycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu czterech (34%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Ottynia powiatu Tłumackiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje.

Gminie Ottynia powiatu Tłumackiego pozwala się pobierać w roku 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu dwóch (32%) wliczając w to dodatki zezwolone tej gminie na rok 1872 przez Radę powiatową, w wysokości 25% oznaczonych podatków.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta).

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Odaje powiatu Tłumackiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Odaje powiatu Tłumackiego pozwala się pobierać w r. 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośreenich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości czterdziestu (40%) wliczając w to dodatki zezwolone tej gminie na rok 1872 przez Radę powiatową w wysokości 25% oznaczonych podatków.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Konstantynówka powiatu Tłumackiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Konstantynówka powiatu Tłumackiego pozwala się pobierać w roku 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości czterdziestu dwóch (42%) wliczając w to dodatki zezwolone tej gminie na rok 1872 przez Radę powiatową w wysokości 25% oznaczonych podatków.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Puźniki powiatu Tłumackiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Puźniki powiatu Tłumackiego pozwala się pobierać w roku 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości dwudziestu ośmiu (28) % wliczając w to dodatki zezwolone tej gminie na r. 1872 przez Radę powiatową w wysokości 25% oznaczonych podatków.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Komarówka powiatu Tłumackiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Gminie Komarówka powiatu Tłumackiego pozwala się pobierać w roku 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości sześćdziesięciu pięciu (65) % wliczając w to dodatki zezwolone tej gminie na rok 1872 przez Radę powiatową w wysokości 25% oznaczonych podatków.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Bratkowce powiatu Tłumackiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Bratkowce, powiatu Tłumackiego, pozwala się pobierać w roku 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości pięćdziesięciu (50) % wliczając w to dodatki zezwolone tej gminie na rok 1872 przez Radę powiatową w wysokości 25% oznaczonych podatków.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie gminie Worona powiatu Tłumackiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Worona, powiatu Tłumackiego, pozwala się pobierać w roku 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu pięciu (35) % wliczając w to dodatki zezwolone tej gminie na rok 1872 przez Radę powiatową w wysokości 25% oznaczonych podatków.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego co do petycyi gmin Smolnica i Baczyna, powiatu Staromiejskiego o zezwolenie na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie petycye gmin Smolnica i Baczyna powiatu Staromiejskiego o zezwolenie na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie ich wydatków gminnych z roku 1873. Dla pokrycia rzeczonych wydatków potrzebują te gminy, a mianowicie:

1. Smolnica dodatków w wysokości . 42%
2. Baczyna „ „ . . 35%

podatków bezpośrednich bez nadzwyczajnych dodatków.

Petycye tych gmin są poparte przez Reprezentacyę powiatową a potrzeba zezwolenia na pobór tych opłat jest należycie uzasadnioną.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączone projekta do ustaw.

We Lwowie dnia 25 października 1872.

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Baczyna, powiatu Staromiejskiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Baczyna, powiatu Staromiejskiego, pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku, w wysokości trzydziestu pięciu (35) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Smolnica, powiatu Staromiejskiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Smolnica, powiatu Staromiejskiego, pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości czterdziestu dwóch (42) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem zezwolenia 15. gminom powiatu Kołomyjskiego wyższych dodatków do podatków.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie petycye 15. gmin powiatu Kołomyjskiego, o zezwolenie wyższych dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie wydatków gminnych.

Na pokrycie tych wydatków potrzebują gminy, mianowicie:

A. W latach 1872 i 1873.

1. Berezów niżny dodatków w wysokości 57%
2. Chlebiczyn leśny „ „ „ 33½%
3. Chwaliboga dodatków w wysokości 34%
4. Debesławce „ „ „ 28½%
5. Fatowce „ „ „ 28%
6. Kamionki wielkie „ „ „ 37½%
7. Kluczów mały „ „ „ 32½%
8. Liski „ „ „ 32%
9. Michałków „ „ „ 48 „
10. Peczeniżyn „ „ „ 49½%
11. Siemiakowce nad Prutem „ 33%

B. Tylko w roku 1872.

12. Diatkowce dodatków w wysokości 30 „
13. Kniażdwór „ „ „ „ 28 „
14. Matyjowce „ „ „ „ 26½%
15. Piadyki „ „ „ „ 73%

podatków bezpośrednich bez nadzwyczajnych dodatków.

Petycye tych gmin są poparte przez Reprezentacyę powiatową, a potrzeba zezwolenia na pobór tych opłat, jest należycie uzasadnioną.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączone projekta do Ustaw.

Lwów dnia 25. października 1872.

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Berezów niżny, powiatu Kołomyjskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Berezów niżny powiatu Kołomyjskiego, pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości pięćdziesięciu siedmiu (57)%.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść (Większość) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Chlebiczyn leśny, powiatu Kołomyjskiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Chlebiczyn leśny, powiatu Kołomyjskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu trzech i pół (33½%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Chwaliboga, powiatu Kołomyjskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Chwaliboga, powiatu Kołomyjskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydzieście cztery 34%

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nię żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Debesławce powiatu Kołomyjskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Debesławce powiatu Kołomyjskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości dwudziestu ośmiu i pół (28½) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść (większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Fatowce powiatu Kołomyjskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Fatowce powiatu Kołomyjskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich [bez nadzwyczajnego dodatku] w wysokości dwudziestu ośmiu (28 %).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Kamionki wielkie powiatu Kołomyjskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Kamionki wielkie powiatu Kołomyjskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich [bez nadzwyczajnego dodatku] w wysokości trzydziestu siedmiu i pół (37½ %)

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda

rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Kluczów mały powiatu Kołomyjskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Kluczów mały powiatu Kołomyjskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek de wszystkich podatków bezpośrednich [bez nadzwyczajnego dodatku] w wysokości trzydziestu dwóch i pół (32½ %).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść (większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Liski powiatu Kołomyjskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Liski powiatu Kołomyjskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich [bez nadzwyczajnego dodatku] w wysokości trzydziestu dwóch (32 %).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Michałków powiatu Kołomyjskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Michałków powiatu Kołomyjskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich [bez nadzwyczajnego dodatku] w wysokości czterdziestu ośmiu (48 %).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński czyta:

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Peczeniżyn powiatu Kołomyjskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Peczeniżyn powiatu Kołomyjskiego pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości czterdziestu dziewięciu i pół (49½%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (większość) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński czyta:

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Siemiakówce nad Prutem powiatu Kołomyjskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Siemiakówce nad Prutem, powiatu Kołomyjskiego pozwala się pobier w latach 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gm nych, dodatek do wszystkich podatków bezpośr dnich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu trzech (33) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński czyta:

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Diatkowce powiatu Kołomyjskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Diatkowce powiatu Kołomyjskiego pozwala się pobierać w roku 1872 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich w wysokości trzydziestu (30) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński czyta:

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Kniażdwór, powiatu Kołomyjskiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Kniażdwór, powiatu Kołomyjskiego pozwala się pobierać w roku 1872 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich w wysokości dwudziestu ośmiu (28) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (większość) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński czyta:

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Matyjowce powiatu Kołomyjskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Matyjówce, powiatu Kołomyjskiego pozwala się pobierać w roku 1872 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich w wysokości dwudziestu sześciu i pół (26½) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (większość) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński czyta:

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Piadyki powiatu Kołomyjskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Piadyki powiatu Kołomyjskiego pozwala się pobierać w roku 1872 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich w wysokości siedmdziesięciu trzech (73) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (większość) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem petycyi gminy Oleszkowa powiatu Śniatyńskiego i gmin Porębek, Mi-

kuszowic i Halenowa powiatu Bielskiego, o zezwolenie na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć ⁄. wysokiej Izbie petycyę gminy Oleszkowa powiatu Śniatyńskiego, jako też petycye gmin Porębek, Mikuszowic i Halenowa powiatu Białeckiego, o pozwolenie na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich dla pokrycia ich wydatków gminnych. Dla pokrycia tych wydatków potrzebują rzeczone gminy, a mianowicie:

1. Oleszków powiatu Śniatyńskiego dodatków w wysokości . . . . . 49 pr.

2. Poręba powiatu Białeckiego dodatków w wysokości . . . . 72 „

3. Mikuszowice powiatu Białeckiego dodatków w wysokości . . . 40½ „

4. Halenów powiatu Białeckiego dodatków w wysokości . . . 34½ „ podatków bezpośrednich bez nadzwyczajnych dodatków.

Wszystkie te gminy proszą o zezwolenie rzeczonych opłat na rok 1872, zaś gmina Halenów prócz tego o zezwolenie tychże także na lata 1873 i 1874, ponieważ jej wydatki pozostają rok rocznie niezmienne.

Powołane petycye są poparte przez odnośne Reprezentacye powiatowe, a potrzeba zezwolenia na pobór tych opłat jest należycie uzasadniona. Wydział krajowy wnosi zatem:

⁄. Wysoki Sejm raczy uchwalić załączone projekta do ustaw.

Lwów dnia 25. października 1872.

U s t a w a

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem

z przyzwoleniem gminie Oleszkowa powiatu Śniatyńskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Oleszkowa powiatu Śniatyńskiego pozwala się pobierać w roku 1872 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich bez nadzwyczajnego dodatku w wysokości czterdziestu dziewięciu (49) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

U s t a w a

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem

z przyzwoleniem gminie Porębek powiatu Białeckiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Gminie Porębek powiatu Białeckiego pozwala się pobierać w roku 1872 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości siedmdziesięciu dwóch (72) pr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

U s t a w a

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem

z przyzwoleniem gminie Mikuszowic powiatu Białeckiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Mikuszowic powiatu Białeckiego pozwala się pobierać w roku 1872 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich bez nadzwyczajnego dodatku wysokości czterdziestu i pół (40½) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

U s t a w a

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem

z przyzwoleniem gminie Halenowa powiatu Białeckiego na pobr dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Halenowa powiatu Białeckiego pozwala się pobierać w latach 1872, 1873 i 1874 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatku nadzwyczajnego) w wysokości trzydziestu czterech i pół (34½) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego co do petycyi kilku gmin o zezwolenie na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć wysokiej Izbie petycye kilku gmin, o pozwolenie na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich, dla pokrycia ich wydatków w latach 1872, 1873 i 1874 — ponieważ ich wydatki są rok rocznie jednakowe, i niezmienią się w latach wymienionych.

Dla pokrycia rzeczonych wydatków potrzebują te gminy a mianowicie:

1. Uhrynów dolny powiatu Stanisławowskiego dodatków w wysokości . . . . 49 %
2. Obydów powiatu Kamioneckiego dodatków w wysokości . . . . 76 „
3. Sapieżanka powiatu Kamioneckiego dodatków w wysokości . . . . 55 „
4. Majdan stary powiatu Kamioneckiego dodatków w wysokości . . . 80 „
5. Hanunin powiatu Kamioneckiego dodatków w wysokości . . . . 60 „
6. Sabinówka powiatu Kamioneckiego dodatków w wysokości . . . . 90 „
7. Lisko powiatu Kamioneckiego dodatków w wysokości . . . . . 30 „
8. Romanówka powiatu Kamioneckiego dodatków w wysokości . . . 70% podatków bezpośrednich bez nadzwyczajnych dodatków.

Petycye tych gmin są poparte przez odnośne Reprezentacye powiatowe, a potrzeba zezwolenia na pobór tych opłat jest należycie uzasadniona.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączone projekta do ustaw.

Lwów dnia 25. października 1872.

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Uhrynów dolny powiatu Stanisławowskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Uhrynów dolny powiatu Stanisławowskiego pozwala się pobierać w latach 1872, 1873 i 1874 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości czterdziestu dziewięciu (49) %).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Poddaję tę ustawę pod głosowanie. Kto się z nią zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Obydów powiatu Kamioneckiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Obydów powiatu Kamioneckiego pozwala się pobierać w latach 1872, 1873 i 1874 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości siedmdziesięciu sześciu (76) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia
obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi, z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Sapieżanka, powiatu Kamioneckiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Sapieżanka, powiatu Kamioneckiego pozwala się pobierać w roku 1872, 1873 i 1874, na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości pięćdziesięciu pięciu (55%).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia
obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkim księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Majdan stary, powiatu Kamioneckiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

Gmina Majdan stary, powiatu Kamioneckiego pozwala się pobierać w roku 1872, 1873 i 1874 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku): w wysokości ośmdziesięciu (80) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia
obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Hanunin, powiatu Kamioneckiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Królewskiem, rozporządzam, co następuje:

Gminie Hanunin, powiatu Kamioneckiego pozwala się pobierać w r. 1872, 1873 i 1874 na pokrycie jej wydatków gminnych do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości sześćdziesięciu (60 proct.).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia
obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Sabinówka, powiatu Kamioneckiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Sabinówka, powiatu Kamioneckiego, pozwala się pobierać w roku 1872, 1873 i 1874 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości dziewięćdziesięciu (90) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia
obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem

gminie Lisko powiatu Kamioneckiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Lisko, powiatu Kamioneckiego, pozwala się pobierać w roku 1872, 1873 i 1874 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku w wysokości trzydziestu (30) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Romanówka, powiatu Kamioneckiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Romanówka, powiatu Kamioneckiego, pozwala się pobierać w roku 1872, 1873 i 1874 na pokrycie jej wydatków gminnych do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości siedemdziesięciu (70) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego co do petycyi gmin Mostów wielkich, Mierzwic i Wiesenbergu, położonych w powiecie Żółkiewskim, o zezwolenie na pobór wyższych dodatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie petycye gmin Mostów wielkich, Mierzwic i Wiesenbergu, położonych w powiecie Żółkiewskim, o zezwolenie na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie wydatków gminnych z lat 1872 i 1873.

Dla pokrycia tych wydatków potrzebują gminy te, a mianowicie:

1. Wielkie Mosty dodatków w wysokości 59% za rok 1872, zaś w wysokości 40% za rok 1873.
2. Mierzwice dodatków w wysokości 30%.
3. Wiesenberg dodatków w wysokości 82% do podatków bezpośrednich bez nadzwyczajnych dodatków.

Petycye tych gmin są poparte przez Reprezentacyę powiatową, a potrzeba zezwolenia na pobór tych opłat jest należycie uzasadnioną.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączone projekta do ustaw.

We Lwowie dnia 25 października 1872.

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Mostów wielkich, powiatu Żółkiewskiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Mostów wielkich, powiatu Żółkiewskiego, pozwala się pobierać na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) a mianowicie w roku 1872 w wysokości pięćdziesięciu dziewięciu (59) %, w roku 1873 zaś w wysokości czterdziestu (40) % rzeczonych podatków.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Mierzwica, powiatu Żółkiewskiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Mierzwica, powiatu Żółkiewskiego, pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 na po-

krycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich w wysokości trzydziestu (30) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Wiesenberg, powiatu Żółkiewskiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Wiesenberg, powiatu Żółkiewskiego, pozwala się pobierać w latach 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich w wysokości ośmdziesięciu dwóch (82) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

P. Skwarczyński: Wnoszę; Wysoka Izba raczy powyższe projekta ustaw przyjąć w 3ciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z tem, aby przystąpić do 3go czytania tych projektów do ustaw bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Kto się zgadza z przyjęciem tych ustaw w 3ciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość.) Zatem wszystkie ustawy przyjęte. Przystępujemy do sprawozdania komisyi petycyjnej, p. Piliński ma głos.

Sprawozdawca p. Piliński. Najpierw jest petycya Towarzystwa krakowskiego gospodarczo-rolniczego o przyznanie zapomogi a właściwie pożyczki zwrotnej dla zachodniej części kraju i dla wielkiego księstwa Krakowskiego. (Czyta petycyę):

Wysoki Sejmie!

Towarzystwo rolnicze krakowskie jako orędownik interesów rolniczych zachodniej części Galicyi i W. X. Krakowskiego, poczytuje za swój obowiązek przedstawić Wysokiemu Sejmowi smutne obecne położenie gospodarzy w tej części kraju.

Bezprzykładny nieurodzaj i rozliczne klęski elementarne spowodowały stan ten, tem smutniejszy, iż dotyka prawie ogółu gospodarstw i nietylko gospodarzy zupełnie tegorocznych dochodów pozbawia, ale źródłom produkcyi rolniczej upadkiem a krajowi klęską głodu zagraża, jeżeli wysoki Sejm rychło użycia stosownych zaradczych środków uchwalić raczy.

Nagłość sprawy i krótkość czasu nie dozwalają nam oprzeć na razie niniejszego przedstawienia szczegółowemi datami, których zestawieniem wszakże, o ile nam wiadomo tak z własnego popędu jak i na prośbę naszego Towarzystwa zajmują się gorliwie władze autonomiczne i które też niewątpliwie stan rzeczy należycie wyświecą. Zanim to nastąpi niech nam wolno będzie poprzestać na treściwem przedstawieniu przyczyn i skutków.

Już upłyniona zima w niekorzystnych dla rolnictwa rozpoczęła się warunkach. Wskutek spadnięcia śniegów na niezamarzniętą rolę, oziminy, jak wiadomo niezmiernie ucierpiały, tak, że bardzo znaczną ich część, mianowicie żyta przyorać musiano. Nadzwyczaj wczesna i gorąca wiosna przy obfitej wilgoci z zimy w gruncie pozostałej sprawiła, że oziminy już znacznie przez zimę uszkodzone należycie rozwinąć się i rozkrzewić nie mogły a tylko wybujały i wątłe wydały rośliny. Przytem zpowodu nieustannych od końca maja deszczów kwitnięcie żyta i pszenicy w bardzo niekorzystnych odbyło się warunkach. Wskutek tych wszystkich nieprzyjaznych wpływów klimatycznych, rezultat zbiorów oziminy, tak się okazał niepomyślnym, iż wedle już dotąd zebranych wiadomości śmiało twierdzić można, że w zachodniej części Galicyi plon tegoroczny żyta w przecięciu zaledwie połowę normalnego plonu wynosi. Do tego mianowicie przenica jest przeważnie tak pośledniego gatunku, że przynajmniej połowa tego co zebrano nie może być użytą na handel; a wielką część zasiewów ozimych uskuteczniono tu zagranicznem ziarnem.

Wobec tak smutnego rezultatu zbiorów ozimych piękny stan zasiewów wiosnianych pocieszał nadzieją że zbiór ich w części przynajmniej klęskę w oziminach doznaną wynagrodzi. Lecz te nadzieje zupełnie zniweczyły zawzięte w tym roku na kraj

nasz żywioły. W początkach sierpnia niesłychane tak co do gwałtowności jak i rozciągłości swej gradowe burze zniszczyły niezbrane jeszcze jarzyny, szczególnej w całym pasie Powiśla od Krakowa aż do ujścia Sanu, wywracając przytem budynki i drzewa niszcząc owoce i zabijając drobniejsze domowe zwierzęta. W końcu zaś sierpnia w skutek nadzwyczaj ulewnych i długotrwałych deszczów wezbrane do niezmiernej wysokości wody nie tylko zniszczyły zbiory, pozabierały budynki i pozrywały drogi ale oraz znaczne przestrzenie pól uprawnych częścią w głębokie przemieniły parowy, częścią zerwały z nich urodzajną powierzchnię, lub ją też grubą warstwą piasku i kamieni pokryły. Aby dać miarę rozciągłości tej klęski przytoczymy, że dotkuięte nią zostały porzecza Biały, Soły, Skawy, Raby, Dunajca, Wisłoki i wpadających do nich mniejszych rzek i strumieni a woda na Wiśle do rzadkiej doszedłszy wysokości w wielu miejscach przerwała tamy i milowe zalała przestrzenie.

Dla uzupełnienia smutnego obrazu tegorocznych stosunków gospodarskich naszego kraju dodać jeszcze musimy, że z powodu ciągłych deszczów siana i koniczyny w znacznej części zupełnie zgniły w ogóle zaś sprzątnięte zostały w takich warunkach, iż nietylko bardzo lichą paszę co do gatunku stanowią ale nawet przez jej użycie zagrażają rozwinięciem się zgubnych chorób między żywym inwentarzem.

Kartofle również, ten przeważny środek pożywienia naszego ludu wiejskiego i jego ostatnia w latach nieurodzaju ucieczka wskutek nadzwyczajnej wilgoci miejscami zupełnie już w gruncie wygniły a w ogóle zebrana szczupła część spodziewanego plonu kartofli tak się w najsuchszych nawet piwnicach psuje, że w wielu miejscowościach trudno je będzie do wiosny przechować.

Obraz powyższy, w którego skreśleniu unikaliśmy starannie wszelkiej przesady, tak że słusznie obawiać się można, aby przy bliższem zbadaniu szczegółów nie okazał się w wielu okolicach w nierównie smutniejszem świetle, wystarczy niewątpliwie do zwrócenia światłej uwagi Wysokiego Sejmu na konieczność użycia wszelkich możebnych środków zmierzających do skutecznego odwrócenia następstw tylu dotkliwych klęsk, jakiemi kraj nasz w tym roku został nawiedzony.

Nie można się łudzić; klęska głodu ze wszelkiemi jego następstwami, groźniejszemi jeszcze przy wzmagającem się obecnie rozprzężeniu wszystkich moralnych stosunków zagraża niechybnie zachodniej części Galicyi i okręgowi Krakowskiemu. Śmiało powiedzieć można, że w wielu okolicach już dziś niedostatek uczuwać się daje. Przeważnej części większych właścicicieli i dzierzawców dochód tegoroczny nawet na opłacenie podatków nie starczy. Zagrożeni upadkiem własnych gospodarstw, zmuszeni są ograniczyć się do najkonieczniejszych wydatków; a sami potrzebując pomocy, nietylko udzielić jej biedniejszym włościanom, ale nawet zwykłego zarobku ludności wiejskiej dać nie będą w stanie tam zwłaszcza, gdzie niedobór pochłonie kapitał obrotowy, a wzmaga się trudność zaciągnięcia pożyczki pod przystępnemi dla rolnika warunkami, tem bardziej, gdy skutkiem dającego się obecnie uczuwać w świecie finansowym braku pieniędzy, stopa procentowa w ogóle coraz bardziej się podnosi, nawet w transakcyach przedstawiających wszelką rękojmię pewności.

Zbytecznem byłoby dowodzić, że rolnictwo jest podstawą i najgłówniejszem źródłem bogactwa narodowego, że je więc pielęgnować i wspierać a w danym razie wszelkiemi środkami od upadku ratować należy. Rozmiary klęsk dotykających gospodarstwo rolne, są wprawdzie zazwyczaj bardzo znaczne i wymagające szybkiego ratunku. Z drugiej wszakże strony, jak nas poucza codzienne doświadczenie, udzielona gospodarstwom rolnym pomoc nietylko znajduje w nich samych rzeczywistą i silną rękojmię bezpieczeństwa, ale jeżeli daną będzie w dostatecznej mierze, tak aby rychło złemu zapobiedz, i do podźwignięcia się tych gospodarstw skutecznie posłużyć zdołała, to niewątpliwie bez trudności i szybciej może być zwróconą, niż do jakiegokolwiek innego skierowana celu.

W uzasadnionem też przekonaniu a raczej pewności, iż wysoki Sejm z całą usilnością zająć się raczy tą naglącą sprawą rolnictwa krajowego i nie przesądzając bynajmniej najskuteczniejszych bez wątpienia środków, jakie ku jego ratunkowi przedsięweźmie, ośmielamy się upraszać wysoki Sejm:

1. o rychłe obmyślenie potrzebnych funduszów na udzielenie pożyczek na mierny procent z umorzeniem gospodarzom dającym odpowiedną rękojmię zadośćuczynienia swym zobowiązaniom;

2. o obmyślenie potrzebnych funduszów na przedsięwzięcie robót publicznych, mianowicie budowy dróg na szersze rozmiary, celem dania zarobku ludności wiejskiej.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospod. rolniczego.

Kraków 4. listopada 1872.

Sprawa jest tej doniosłości że sądzę, iżby w całości mogła być odczytaną. Komisya petycyjna w tym względzie następujące wysokiemu Sejmowi przedstawia Sprawozdanie: Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie petycyi Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego i Rady powiatowej Dąbrowskiej o udzielenie pożyczki z powodu nieurodzaju i klęsk elementarnych. Dla tego „Dąbrowskiej“ ponieważ jest także podanie Rady pow. Dąbrowskiej która niejako tymsamem jest objętą; więc Sprawozdanie to rozciąga się na obiedwie te petycye. (Czyta dalej).

Petycya Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego w imieniu interesów rolniczych zachodniej części Galicyi i wielkiego księstwa Krakowskiego wniesiona, tak wierny przedstawia obraz nieurodzaju i klęsk elementarnych jakiemi zachodnia część kraju naszego w tym roku dotkniętą została, że do tego smutnego już prawie nic dostać nie pozostaje, chyba to że rok ten poprzedzony był całym szeregiem lat nieurodzajnych, przeplatanych klęskami elementarnemi, że zastał mienie gospodarzy wiejskich nader nadwątlone któremu tym sroższy cios zadał. Że w tak nadzwyczajnych wypadkach tylko nadzwyczajne doraźne, zastósowane do rozmiaru nieszczęścia środki zaradcze jedynie skuteczny mogą przynieść ratunek jest rzeczą niewątpliwą. Rozchodzi się tylko o to czy kraj posiada tak rozległe do dyspozycyi fundusze by były zdolne sprostać rozmiarowi klęski. Nie przesądzając w tym względzie uznania wysokiego Sejmu, komisya petycyjna zwraca zarazem uwagę na inny środek zaradczy, który jak się spodziewać można w tym nadzwyczajnym wypadku mógłby być nader skutecznym t. j. na pożyczkę rządową z funduszów Państwa. Nie tylko bowiem każdego Rządu obowiązek opieki nad mieniem i dobrobytem rządzonych, ale nadewszystko własny interes rządu przemawia za tem aby rządzeni nie byli nigdy postawieni w warunkach niemożności płacenia podatków.

Wysoki c. k, Rząd poczuwał się rzeczywiście do tego obowiązku, bo jest w tym względzie precedens z lat ubiegłych niedawno; gdy bowiem straszna klęska powodzi w r. 1867 nawiedziła zachodnią część kraju naszego rząd udzielił pożyczkę zwrotną dla dotkniętych powodzią. Można więc żywić nadzieję że podobne powody i tym razem podobny osiągną skutek.

Zdaniem komisyi petycyjnej jest rzeczą Wysokiego Sejmu wyjednanie na właściwej drodze u wysokiego Rządu pożyczki zwrotnej dla zachodniej części kraju wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem odpowiednej rozmiarowi klęski. Dla oznaczenia właściwej cyfry pożyczki wypadałoby, by Wysoki Sejm zawezwał Wydział krajowy do zebrania dotyczących dat w okolicach klęską dotkniętych za pośrednictwem Rad powiatowych. Pospiech szczególny jest w tej sprawie wskazany aby ta sprawa pożyczki mogła przyjść przy układaniu budżetu pod obrady Rady Państwa, co przed końcem b. r. ma nastąpić.

Co się zaś tyczy drugiego punktu petycyi Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego wyrażająca potrzebę zarobku dla ludności okolic kleskami nawiedzonych wypadałoby czuwać by fundusze Państwa na budowy wodne dla Galicyi przeznaczone rzeczywiście na ten cel w zupełności wydane były, oraz by roboty około wałów Wisły i rzek doń wpadających z całą energią wcześnie na wiosnę rozpoczęte w ten sposób były prowadzone, by przez przyjęcie większej ilości robotników, fundusz roczny na te roboty preliminowany w miesiącach tak zwanego przednowku przeważnie mógł być wydanym, nie mniej by roboty koło dróg krajowych i powiatowych, w okolicach klęską dotkniętych wcześnie na wiosnę rozpoczęte, w ten sam sposób prowadzone były.

Co się zaś tyczy petycyi Rady powiatowej Dąbrowskiej o pożyczkę 50.000 złr. w. a. z tych samych powodów wniesionej, to ta jako objęta petycyą Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego razem z nią byłaby załatwioną.

Dnia 12. listopada 1872.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

Sprawozdawca p. Piliński: Za pozwoleniem ja wniosek odczytam.

Na podstawie tych uwag komisyi petycyjnej następujące do sejmu robię wniosek:

Odnośnie do przytoczonych w sprawozdaniu uwag komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Uznając naglą potrzebę pożyczki Wydział krajowy na podstawie zebranych dat od dotyczących Wydziałów Rad powiatowych zachodniej części kraju i wielkiego księstwa Krakowskiogo, wyjedna od wys. Rządu odpowiedną pożyczkę zwrotną dla dotkniętych klęską mieszkańców.

II. Wezwać c. k. Namiestnictwo o wczesne i energiczne rozpoczęcie robót około wałów Wisły

i rzek doń wpadających przy udziale jak najliczniejszych robotników w czasie przednowku.

III. Polecić Wydziałowi krajowemu aby zaraz na wiosnę rozpoczął i prowadził roboty około dróg publicznych w okolicach klęską dotkniętych.

Ks Marszałek: Rozprawa otwarta p. Krzeczunowicz ma głos:

P. Krzeczunowicz: Zapytuję szanownego sprawozdawcę około jakich dróg Wydział krajowy ma robić. Trzeba nam więc objaśnić czy w tych powiatach są drogi krajowe. około których te roboty miały by być przedsięwzięte.

Sprawozdawca p. Piliński: Jest droga z Tarnowa do Szczucina, która już na wiosnę może być rozpoczętą.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: p, Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Proszę, aby tę sprawę odesłano do komisyi budżetowej, zwłaszcza, że idzie o rzecz tak ważną jak o pożyczkę, pożyczkę od rządu, która nawet nie wiem, kiedyby mogła być zaciągniętą, bo wiadomo, że rząd pożyczki może udzielić tylko za uchwałą rady państwa, a rada państwa nie jest zwołana. Zdaje mi się, że sprawa ta nie jest dostatecznie przygotowaną, abyśmy mogli nad nią dziś obradować, dlatego wnoszę, aby ją odesłać do komisyi budżetowej. Nadto proszę bióra marszałkowskiego, aby wszystkie sprawy tyczące się finansów, bez wyjątku były odesłane do komisyi nie powiem budżetowej, lecz finansowej. Komisya budżetowa musi zawsze czekać, aż z innych komisyj ponadchodzą sprawy, mające z finansami do czynienia. Kiedy będzie mogła komisya finansowa wystąpić z budżetem, nie jest wiadomo, bo nie wiadomo jaki jest stan spraw znajdujących się w rozmaitych komisyach. Proszę więc. aby wszystkie sprawy, które mają do czynienia z finansami krajowemi, były odsyłane nie do innych komisyj, lecz tylko do komisyi finansowej i wnoszę to samo specyalnie co do w mowie będącej sprawy, aby ją odesłać do komisyi budżetowej.

P. hr. Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki: O ważności przedmiotu, o którym traktuje petycya, szanowni panowie już przekonaliście się. W dalsze jej szczegóły nie będę wchodził tem bardziej, że jak wtedy towarzystwo rolnicze tak dziś i ja nie jestem w stanie dać bliższych dat statystycznych, któreby wykazały rozmiar tej klęski w zachodniej części kraju naszego. Wiecie panowie, na jakie trudności natrafia zbieranie dat, tu trzeba ludzi uzdolnionych i fachowych. Towarzystwo więc w naglącem położeniu, w jakiem się obecnie znajduje udało się do Sejmu z petycyą. Zdaje mi się, że gdybyśmy pierwszą część wniosku komisyi petycyjnej przyjęli niebyłoby to niczem innem jak tylko przejściem do porządku dziennego. Ponieważ wiem dokładnie że oprócz petycyi Rady powiatowej Dąbrowskiej nadejdzie jeszcze wiele innych petycyi tego rodzaju od innych Rad powiatowych, to sądzę, że petycyę Towarzystwa rolniczego w powiecie Dąbrowskim należałoby jak to już poseł Zyblikiewicz wykazał, przesłać komisyi budżetowej. Jeżeli ta się przekona że pomoc od Sejmu jest możebna, to uczyni co uzna za stosowne i wtedy inne komisye nie będą potrzebowały wskazywać jakichś dróg, które petentów często niezadawalniają. Wnoszę więc jeszcze raz aby petycya w mowie będąca została odesłaną do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Piliński: Komisya petycyjna powodowała się myślą, że ta petycya do jej kompetencyi należy. Nie chodzi tu o fundusz krajowy, lecz o pożyczkę rządową. Co się tyczy meritum rzeczy wnoszę, aby Wydział powiatowy jeszcze raz tę rzecz zbadał. Gdyby się z relacyi Rady powiatowej wykazało, że ta kwestya jest tak groźną i dla kraju klęskami zagrażającą, w takim razie nie ma co debatować czy ta kwestya należy do komisyi budżetowej krajowej, ponieważ jest wniosek aby się udać o pomoc do państwa. Z tego powodu komisya petycyjna sądziła, że była zupełnie kompetentną wnieść tu swoje wnioski i obecnie przy tem obstaje, aby sprawa ta mogła być załatwiona w tej drodze, jak komisya petycyjna przedstawia.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Są dwa wnioski, jeden komisyi, drugi posła Zyblikiewicza i p. Wodzickiego, aby ten przedmiot odesłać do komisyi budżetowej. Ten wniosek najprzód poddam pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem posła Zyblikiewicza i Wodzickiego, aby ten przedmiot odesłać do komisyi budżetowej, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Teraz muszę odpowiedzieć posłowi Zyblikiewiczowi, który żądał, aby odsyłać każdy wniosek, gdzie idzie o pieniądze do komisyi finansowej. Jest w tem

ta trudność, że wszystkie wnioski i wszystkie petycye redukują się zawsze na pieniądze. Tym sposobem poszłoby wszystko do komisyi finansowej. Gdzie więc potrzeba zdania co do rzeczy samej, sądzę że lepiej będzie, aby dotyczące sprawy szły najprzód do właściwych komisyj a potem dopiero do komisyi finansowej, która powie o ile wykonanie każdej sprawy ze względów finansowych jest możebnem. Jeżeli odeślemy wszystko do komisyi finansowej, natenczas będzie miała zajęcie tylko jedna komisya finansowa.

P. Zyblikiewicz: Ja niemyślałem, tej rzeczy prowadzić, aż do takiej ostateczności. I tak co do spraw, do których są specyalne komisye ad hoc, jak naprzykład komisya drogowa, nie żądałbym aby odnośnych spraw nie odsyłać do tychże, ale mam na myśli, aby sprawy ogólniejszej natury dla których niema komisyi specyalnych odsyłane były do komisyi finansowej.

Ks. Marszałek: Tak z początku robiliśmy ale później żądała komisya petycyjna, aby petycye przechodziły przez jej ręce, a ona odsyłała takowe według uznania do komisyi finansowej. Czy mam wniosek p. Zyblikiewicza poddać pod głosowanie?

P. Zyblikiewicz: Nie. Ja tylko tę uwagę zrobiłem i podałem ją jedynie do bióra Marszałkowskiego.

Sprawozdawca p. Jaworski (czyta):

Wysoki Sejmie!

Miasto Jasło mając szczupły majątek nieruchomy, a dochody zaledwie roczną sumę 6.944 zł. 68 ct. przynoszące, główną bowiem część kapitału zakładowego, stanowią koszary żadnych korzyści nie dające, powzięło myśl założenia szkoły średniej ofiarując na utrzymanie tejże całe swe mienie. W roku 1868 dozwolono otwarcia niższego gimnazyum, a w roku 1871, już okazał się brak funduszów na pokrycie kosztów utrzymania czwartej klasy. Prośba Rady powiatowej o udzielenie subwencyi na ten cel nie została uwzględnioną przez wysoki Wydział krajowy. Pomimo, że rząd z powodu projektowanej ugody z naszym krajem, wszelkiemi siłami od podniesienia sumy wydatków dla Galicyi przenoszonych uchylić się stara, to jednakże miasto wśród tak trudnych okoliczności, bez poparcia czyjegokolwiek, a wyłącznie własnemi gorliwemi staraniami, nie tylko zdołało osiągnąć subwencyę z funduszów państwa, ale nadto, i co najważniejsze uzyskało zezwolenie ministerstwa: przeobrażenia gimnazyum humanitarnego, na zupełne realne.

Obecnie już otwarta piąta klasa. A ponieważ całe podkarpacie na sześćdziesiąt mil rozciągające się, pozbawione jest szkoły realnej zupełnej, przeto młodzież nawet najuboższa dla małej odległości od punktu środkowego, jakim jest Jasło, że wszystkich stron licznie pospieszyła zająć ławy szkolne tak, iż szczupłe izby domu miejskiego z wielką trudnością pomieścić ją mogą. Dla tego też miasto bez żadnych prawie zasobów, rozpoczyna budowę domu dla ośmioklasowego gimnazyum realnego, którego koszt niezawodnie przewyższy znacznie wartość całego majątku gminnego. Ta szczera chęć miasta, dorzucenia choć małej odrobiny do dźwignięcia ogólnej oświaty w kraju naszym, nie może znaleść dostatecznego poparcia w tutejszej okolicy ubogiej, a corocznie nawidzanej różnorodnemi klęskami elementarnemi. Dzisiaj każda jednostka indywidualna, mająca poczucie dobra dla kraju, widzi silną potrzebę wszechstronnej oświaty nawet w najniższych warstwach społeczeństwa naszego, bo ta tylko zapewnić może, ogólny dobrobyt, dać wzrost, trwałość i potęgę na gruntownych podstawach opartą; a zarazem niszcząc występki i niemoralność wszczepi w serca miłość dla kraju i zasady religijno-moralne, których tak wielki niedostatek okazuje się u ludu naszego.

Gimnazyum jasielskie, właśnie tą klasą ludności jest przeważnie zapełnione; w duchu więc teraźniejszych ogólnych dążności, ze wszech miar zasługuje na pomoc od kraju. Wyżej wzmiankowanemi okolicznościami spowodowana Rada powiatowa jasielska na posiedzeniu dnia 8. października r. b uchwaliła wnieść niniejszą petycyę do wysokiego Sejmu, aby gminie miasta Jasła, na budowę domu mającego pomieścić zupełne gimnazyum realne, udzieloną została subwencya z funduszów krajowych w kwocie dziesięć tysięcy złr. w dwóch ratach wypłacalna to jest w roku 1873 i 1874.

Z reprezentacyi powiatowej.

Jasło dnia 30. października 1872.

Prezes: Ant. Lisowiecki m. p. Członkowie Wydziału: Lud. Dyonizy Stoeger m. p., ks. Jan Kopystyński m. p.

Komisya petycyjna zatem wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przyznaje się miastu Jasła subwencya z funduszów krajowych w kwocie 10.000 złr. w. a. w dwóch ratach po 5.000 złr. w. a. wypłacalna w roku 1873 i 1874 na budowę domu mającego pomieścić pełne 8mio klasowe gimnazyum.

Ks Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Ja wnoszę, aby ten przedmiot odesłać do komisyi szkolnej. Kiedy jeszcze byłem członkiem Wydziału krajowego miasto Jasło wystąpiło z żądaniem popierania założenia gimnazyum w Jaśle nie zaś w Krośnie. Wtenczas miasto Jasło wykazywało, że ma odpowiednie fundusze i skłoniło Wydział krajowy do tego, że poparł Jasło a nie Krosno. Następnie starało się Jasło o fundusz u ministra z kasy państwowej. Tam sądzę musiało Jasło dać pewną jakąś rękojmię, że dom postawi, że ma na to odpowiednie fundusze, bo inaczej wątpię, aby mu daną była ta subwencya, o której sprawozdawca mówi.

Otóż sądzę, że zbadanie tego wszystkiego musi koniecznie nastąpić pierwej, zanim Sejm się zechce zdecydować na udzielenie takiej subwencyi. Tutaj więcej chodzi o zasadę niż o rzecz samą; nie chodzi o 10.000 złr., lecz chodzi o to, że gdy się da na budowę domu szkolnego, w jednem mieście dlaczegoby się następnie wszystkim innym miastom ta zapomoga nie należała. Dziś nie umiałbym powiedzieć, czy ma się dać lub nie, sądzę, że koniecznie potrzeba zbadać te wszystkie okoliczności i dla tego proszę, ażeby Wysoka Izba raczyła tę petycyę odesłać w tym celu do komisyi edukacyjnej.

P. Trzecieski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Trzecieski ma głos.

P. Trzecieski: Po przemówieniu posła Grocholskiego zdaje mi się, że niebym przeciwko wnioskowi posła Grocholskiego powiedzieć nie mógł, i gdy ten mi przedmiot, jako dawniejszemu mieszkańcowi z pod Jasła jest dokładnie znany, pozwolę sobie zrobić kilka uwag w tej sprawie. Położenie gimnazyum i inne okoliczności są tak sprzyjające, że bardzo wątpię ażeby ze strony komisyi edukacyjnej mogły jakieś przeszkody nastąpić.

Ja tylko jedno słowo do poparcia tej petycyi dodam, t. j. że ludność powiatu Jasielskiego jest tak inteligentną i do nauk tak chętną, że koniecznością jest przyjść jej w pomoc, tembardziej, że trudno znaleść gdzie tak liczną ludność wiejską, jak na tym małym kawałku przestrzeni. Przystępując tedy do wniosku posła Grocholskiego, popieram tę petycyę i wniosek komisyi petycyjnej w tem przekonaniu, że to gimnazyum bardzo skutecznie się rozwinie dla kraju i dla oświaty wielkie przyniesie korzyści.

P. ks. Adam Sapieha: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi, kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Zapisani są do głosu posłowie: Spławiński i Czajkowski. Poseł Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Rozstrzygnięcie tej kwestyi, czyli miastu Jasło udzielić subwencyi, zależy przedewszystkiem od tego, jakie fundusze miasto Jasło posiada, która to okoliczność nie została wyjaśniona.

Nie znamy inwentarza ani dochodów jego i chociaż ta petycya zostanie odesłana do komisyi edukacyjnej, chociaż ta komisya uzna potrzebę tej subwencyi, to przecież by takowej udzielić nie można było, skoroby się pokazało że miaste Jasło ma potrzebne fundusze.

Tego nieprzytoczył referent w swojem sprawozdaniu.

Gdy więc tych dat brakuje, tedy sądzę, że nie potrzeba trudzić komisyi edukacyjnej i wnoszę: Wysoka Izba raczy uchwalić: nad tą petycyą przejść do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: P. Dzwonkowski ma głos.

P. Dzwonkowski: Ja nie mogę się zgodzić z szanownym posłem Grocholskim, ażeby odesłać tę petycyę do komisyi edukacyjnej. Komisya edukacyjna niema tu nic do czynienia. Nie idzie bowiem o zaprowadzenie gimnazyum, gdyż gimnazyum już exystuje, lecz o ulokowanie takowego. P. Spławiński utrzymywał że nie zostało wyjaśnionem, czy miasto Jasło posiada jakie dochody dostateczne do wybudowania gimnazyum swoim kosztem. Mnie się zdaje że referent o tem nam czytał i wiemy, że oprócz 6900 złr. z propinacyi, miasto Jasło nie posiada żadnego innego majątku. To jest odpowiedź na zarzuty P. Spławińskiego. Gimnazyum istnieje, piąty rok tego gimnazyum już zaprowadzony, na przyszły rok będzie 6-ty zaprowadzony, a gimnazyum miejsca nie ma. Położenie miasta jest najstosowniejsze na założenie gimnazyum. Uznał to już dawniej Wysoki Rząd, chodzi tylko o lokacyę. Miasto nie jest w stanie zaciągnąć pożyczki, bo hypoteka jego jest bardzo mała, musiałoby więc nastąpić zwinięcie tego gimnazyum.

Dlatego jeśli mamy zamiar podnieść oświatę, to sądzę, że lepiej pieniędzy użyć nie możemy, jak na dopomożenie tej gminie, która nie jest w stanie uczynić zadość temu, do czego się zobowiązała, a niewiedziała, że miasto tak upadnie. Dawniej było ono miastem cyrkularnem, przez co miało więcej dochodów; dziś jest miastem powiatowem i nie może zadość uczynić obowiązkom. Z tych powodów popieram wniosek komisyi.

P. Czajkowski: Ja miałem to samo powiedzieć, co mój poprzednik, dlatego zrzekam się głosu.

Ks. Marszałek: Gdy nikt więcej nie zapisany do głosu, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca P. Jaworski: Powiedział P. Spławiński, że rzecz nie jest dostatecznie wyjaśniona, że niema dat dostatecznych, jakie miasto Jasło posiada fundusze i jaki jest jego majątek. W sprawozdaniu jednak przytoczone są owe data i czy miasto posiada fundusze, lub czy mu takowych brakuje, albowiem powiedziano, że miasto Jasło oprócz niespełna 7000 złr. z propinacyi żadnych innych dochodów nieposiada, i że znaczną część pieniędzy utopiło w budowie koszar wojskowych, które dzisiaj pustką stoją i do zupełnego się chylą zniszczenia. Te więc 7000 złr. przy innych wydatkach miejskich nawet przy subwencyi rządowej nie mogą wystarczyć na utrzymanie gimnazyum, opłacenie nauczycieli, a o wybudowaniu domu niema już mowy. Powiedział P. Grocholski, ażeby odesłać tę kwestyę do komisyi edukacyjnej, mniemam jednak że nie jest to kwestya dydaktyczna, lecz czysto ekonomiczna. Gimnazyum już istnieje, przez rząd potwierdzone, chodzi tylko o subwencyę. Komisya więc edukacyjna nie ma nic do rozstrzygnięcia. Jako mieszkaniec tamtejszy i członek Rady powiatowej Jasielskiej znam te stosunki i sprawa ta za mego urzędowania była już w toku. Mogę więc upewnić, że miasto Jasło zasługuje pod każdym względem na tę subwencyę.

Miasto Jasło, niegdyś siedziba władz obwodowych, dziś pozbawione tego znaczenia, zeszło na proste miasto powiatowe. Władz finansowych ani wojska niema, a mimo szczupłych dochodów, miasto kierując się zasadą popierania oświaty stara się o utrzymanie gimnazyum; powinniśmy więc uczciwe jego chęci poprzeć, i do jego żądania dość skromnego — gdyż żąda po 5000 złr. w dwóch ratach — przychylić się.

P. Jasiński Aleks.: Proszę o głos do faktycznego objaśnienia.

Ks. Marszałek: P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński: Ja pozwolę sobie zapytać sprawozdawcę o jednę rzecz: Sprawozdawca nadmienia że miasto wybudowało koszary, stojące dziś pustką; czy nie mogłoby w tych koszarach być umieszczone gimnazyum?

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca P. Jaworski: Tego uczynić nie można ponieważ wiatr przez wszystkie ściany wieje, i już ze względów sanitarnych nie można narażać młodzieży na wymrożenie.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania.

Jest trzy wnioski:

Wniosek P. Spławińskiego, przejścia do porządku dziennego, P. Grocholskiego ażeby odesłać tę petycyę do komisyi edukacyjnej, i wniosek komisyi żeby udzielić subwencyę.

Kto jest za wnioskiem P. Spławińskiego, ażeby nad tą petycyą przejść do porządku dziennego, zechce wstać. (Nikt nie wstaje) Wniosek upadł.

Kto jest za wnioskiem P. Grocholskiego, ażeby tę petycyę odesłać do komisyi edukacyjnej zechce wstać. (Większość powstaje) Wniosek przyjęty,

Sprawozdawca p. Jaworski: Gminy powiatu Stanisławowskiego: Kołodziejów, Sobotów i Dorohów na ręce p. Kozanowicza, proszą o wyłączenie ich z powiatu Stanisławowskiego a przydzielenie do powiatu w Kałuszu. Jako powody podają za nadto wielkie oddalenie od Stanisławowa, albowiem są oddalone 5 do 6 mil. podczas, gdy od Kałusza oddalone są 2 do 3 mil, następnie, że od Stanisławowa oddzielone są rzekami Bystrzycą i Łomnicą, które często wylewają i tamują przejazd. Komisya zbadała te powody, uznała je jako sztuczne i dla tego wnosi, (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu petycye gmin i obszarów dworskich, Kołodziejów, Sobotów i Dorohów względem odłączenia ich od Starostwa w Stanisławowie i wcielenia do Starostwa w Kałuszu, na podstawie orzeczeń, dotyczących Rad powiatowych do załatwienia.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania.

Kto za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Jaworski: Woźni Wydziału krajowego, na ręce p. Podlewskiego, proszą o podwyższenie ich płac. Jako powód podają, iż kiedy systemizowano im pensye, były czasy tańsze, dziś zaś ze swej płacy 25 złr. miesięcznie, co uczyni 80 ct. dziennie, wyżyć nie mogą. Komisya wnosi: „Petycyę tę odsyła się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia“.

P. Spławiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Ponieważ Wydział krajowy nie może samowolnie podwyższać płac, lecz jest w tym względzie związany budżetem, dla tego sądzę, że odpowiedniej będzie odesłać tę petycyę do komisyi budżetowej, aby ta mogła do budżetu to włączyć. Stawiam więc wniosek, aby petycyę tę odesłać do komisji budżetowej.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Chciałem właśnie wyjaśnić, że Wydział krajowy jest związany budżetem, że zatem podwyższać płac woźnym nie może. Popieram więc poprawkę p. Spławińskiego.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Ja przeciwnego jestem zdania i sądzę, że wszelka karność ustać by musiała, gdyby urzędnikom Wydziału krajowego wolno było podawać wprost do Sejmu prośby o podwyższenie płac. Dla tego wnoszę: „aby petycyę tę odesłać Wydziałowi krajowemu do urzędowania“.

P. Spławiński: Ja przyłączając się do wniosku p. Grocholskiego cofam swój.

Sprawozdawca p. Jaworski: Ja także imieniem komisyi przystępuję do poprawki p. Grocholskiego.

Ks. Marszałek: Kto jest za wnioskiem, aby petycyę tę odesłano Wydzialowi krajowemu do urzędowania zechce wstać. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jaworski: Następuje petycya p. Józefa Zarańskiego, autora około 20 prac podjętych w kierunku wychowania publicznego. Żąda on, aby Wydział krajowy zakupił od niego te prace za 1.000 złr. Udawał on się w roku 1869 do Wydziału krajowego, lecz Wydział kr. uchwałą z 22 czerwca 1870 r. odesłał go do sejmu. W r. 1870 wniósł do sejmu prośbę, lecz takowa dla krótkiego trwania sesyi sejmowej nie przyszła pod obrady.

W r. 1871 wniósł powtórnie petycyę tej samej treści. Petycya ta została odesłana do komisyi edukacyjnej, która odesłała ją do Wydziału krajowego z dodatkiem „do możliwego uwzględnienia.“ Wydział krajowy zasięgnął zdania rady szkolnej na podstawie orzeczenia rady szkolnej wydał orzeczenie tej treści, iż nie może się przychylić do życzenia petenta. Komisya przeto wnosi: „Sejm przechodzi nad tą petycyą do porządku dziennego.“

P. Majer: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Majer ma głos.

P. Majer: Rzecz ta jest mi dobrze znana. Przeszłego roku rzeczywiście sprawa ta została odesłana do komisyi edukacyjnej, jednakże ta przy nawale zajęć, a bliskiem zakończeniu sejmu, nie mogła wchodzić w bliższe zbadanie funduszu tem samem możności uczynienia zadosyć petycyi, poprzestała więc na wskazaniu tych prac p. Zarańskiego, któreby na uwzględnienie zasługiwały, uczyniła wniosek, ażeby W. Sejm polecił je Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia. Wydział krajowy zasięgnął opinii rady szkolnej. Nie będę wchodził w krytykę tego kroku; zapewne postąpił tu Wydział wedle najlepszego swego przekonania. Nie wiem też, które z tych prac radzie przedłożone zostały, to jednak pewna, że niektóre zasługiwały na uwzględnienie. Jeżeli kto na jakąś pomoc sobie zasłużył, to niezawodnie autor tych prac, p. Zarański, który mimo innego powołania z uznania godną gorliwością oddaje się zawodowi dydaktycznemu i poruszył już wiele kwestyj, które później za jego inicyatywą obrobione, stały się własnością publiczną. Wszakże fundusze jego nie pozwalały, aby sam mógł opędzić wydatki z ogłoszeniem prac tych połączone. Aby mu dawać jaki zasiłek na wydawanie nowych nie było to przedmiotem narady; wniosek jej, a następnie uchwała sejmu zmierzały do tego, ażeby Wydział krajowy niektóre jego prace już ogłoszone, nabył z zostawionego do jego dyspozycyi fuduszu a tem samem umożebnił autorowi wydawnictwo innych. Dlatego to wniosła wówczas odesłanie do Wydziału krajowego w tym sposobie, iż sejm od

stępuje mu petycyę p. Zarańskiego do możliwego uwzględnienia. Dziś komisya edukacyjna nic w tej sprawie powiedzieć nie może, gdyż nie odnoszono się do niej, jednak ja mojem imieniem pozwolę sobie podnieść tu jej zeszłoroczny wniosek, a to tem bardziej, że wyjaśnienie, które uczyniłem, posłużyć może Wydziałowi krajowemu do innego niż w roku zeszłym pojmowania uchwały wys. Sejmu. Wnoszę zatem, aby petycyę tę odstąpiono Wydziałowi kr. do możliwego uwzględnienia.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jaworski: Poprzedni mowca żąda tego co się stało roku zeszłego. Zdaje mi się, że to skutku żadnego nie odniesie, lecz pójdzie tą samą drogą, co w roku zeszłym i rezultat będzie także ten sam. Dlatego obstaję przy wniosku komisyi.

Ks Marszałek: Kto jest za przejściem do porządku dziennego zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Dzwonkowski (czyta):

Julia Gromnicka, wdowa od lat siedmiu, po nauczycielu głównej szkoły w Złoczowie. podała petycyę do wys. Sejmu o udzielenie jednorazowego wsparcia z funduszów krajowych, motywując takową 17 załącznikami, że jest już starą osobą, słabowitą, kaleką i ubogą, potrzebuje zatem do obsługi jedną osobę utrzymywać a z pensyi swojej miesięcznych 10 złr. przy teraźniejszej drożyźnie wyżywić się sama nie jest w stanie.

Powody ku udzieleniu żądanego wsparcia są nader słuszne i jako humanitarne dałyby się usprawiedliwić — gdy jednakże z funduszu krajowego przy teraźniejszych ogólnych i cały kraj obchodzących sprawach podobne zapomogi udzielać trudno, a zwłaszcza gdy pomieniona wdowa pobiera z kasy głównej w Złoczowie roczną i dożywotnią pensyę w kwocie 122 złr. 50 ct., z której chociaż szczupło, lecz zawsze utrzymać się jest w stanie, taż komisya petycyjna nie może do petycyi tej przychylić się i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: nad petycyą Julii Gromnickiej, wdowy po nauczycielu głównej szkoły w Złoczowie przechodzi się do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że lasy w kraju naszym coraz więcej bywają niszczone,

zważywszy, że przez to góry zostają ogołocone a wydmy piaskowe odkryte,

zważywszy nareszcie, że z powodów tych stosunki klimatyczne znacznym ulegają zmianom i to na widoczną niekorzyść produkcyi krajowej

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Ponieważ to jest przedmiotem kultury kraju

1) wzywa się c. k. Rząd, by ściśle przestrzegał ustawę lasową, zarazem jednak

2) aby zarządził rewizyą jej przepisów i zechciał przedłożyć sejmowi projekt do nowej ustawy lasowej, któraby stosunkom krajowym więcej odpowiadała.

Weissman, Tetmajer, Baum, Hoppen, J. Szujski, Wesołowski, Józef Jasiński, E. Wolański, Koziebrodzki, Ławrowski, Paszkowski, L. Skrzyński. B. Kowalski, Agopsowicz, Zyblikiewicz, Hoszard, Ziemiałkowski, Słonecki, Spławiński.

P. Weissmann: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Weissman ma głos.

P. Weissmann: Wnoszę aby wniosek ten bez drukowania odesłano do komisyi administacyjnej.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Będzie więc odesłanym bez drukowania do komisyi administracyjnej. Przyszłe posiedzenie będzie w piątek o godzinie 11. rano. Porządek dzienny będzie następujący:

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o zamknięciu rachunków fund. indemnizacyjnego za rok 1871.

2. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o preliminarzu funduszu indemnizacyjnego na r. 1873.

3. Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o zmianie statutu kr. miasta Lwowa.

4. Wybór komisyi hypotecznej.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Czerkawskiego względem uchwalenia ustawy urządzającej szkoły ludowe wedle projektu krajowej Rady szkolnej z r. 1871.

6. Sprawozdanie komisyi petycyjnej.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 15. popołudniu.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

7. posiedzenia 3. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 15. listopada 1872.

Treść: Dalszy ciąg petycyj nadesłanych do Sejmu. — Przedłożenie rządowe w przedmiocie kosztów szupasowych. — Zawiadomienie o słabości posła X. biskupa Hirszlera. — Złożenie mandatu do Rady Państwa przez p. Badeniego. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o zamknięciu rachunków funduszu indemnizacyjnego za rok 1871. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o preliminarzu funduszu indemnizacyjnego na rok 1873. — Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o zmianie statutu miasta Lwowa. — Drugie i trzecie czytanie oraz uchwalenie tegoż przedłożenia. — Wybór komisyi hypotecznej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Czerkawskiego względem uchwalenia ustawy urządzającej szkoły ludowe według projektu krajowej Rady szkolnej. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę względem tegoż projektu Rady szkolnej. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej. — Uchwała zapomogi dla p. Zygmunta Sidorowicza, malarza historycznego, na dalsze kształcenie się za granicą. — Uchwała przekazująca petycyę pocztmistrzów galicyjskich c. k. Rządowi do uwzględnienia. — Porządek dzienny następnego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11tej minut 25. przed południem.

Posłów obecnych 122.

Przewodniczący Marszałek: Jaśnie O. książe Leon Sapieha.

Sekretarze: Pp. Jasiński, Wereszczyński, zastępca sekretarza x. Zakliński.

Ze strony c. k. Rządu: JW. Oswald Bartmański, wice-prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. radca dworu.

Ks. Marszałek: Gdy jest dostateczna liczba pp. Posłów obecnych, przeto posiedzenie otwieram. P. Sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia:

Sekretarz p. Jasiński (czyta protokół z VI posiedzenia z dnia 13go iistopada 1872).

Ks. Marszałek: (po przeczytaniu). Co do protokółu nikt głosu nie żąda? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, przeto uważam protokół za przyjęty. P. sekretarz odczyta dalszy spis petycyj. Stosownie do życzenia wys. Izby ażeby pewne petycye należące jeszcze do innych nietylko do komisyi petycyjnej, wprost do tychże odsyłane były. Z takiemi petycyami od dnia dzisiejszego, tak się postąpi, że wprost odsyłane będą do właściwych komisyj, tylko petycye które do żadnej specyalnej komisyi się nie kwalifikują, będą odsyłane do komisyi potycyjnej.

Sekretarz p. Jasiński (odczytuje następujący spis petycyj):

S p i s
petycyj wniesionych do Sejmu po dzień 14 listopada 1872.

129. Zwierzchność gminna miasta Stryja przez p. Ławrowskiego w sprawie zakładania szkół ludowych i uregulowania płac dla nauczycieli.

130. Wydział pow. w Żywcu przez p. Strzygowskiego o zaprowadzenie szkół ludowych.

131. Tenże Wydział przez p. Strzygowskiego w sprawie zapobieżenia szerzącemu się pijaństwu.

132. X. Konkolowski Marcin przez posła Firleja o naprawę drogi z Kosiny do Białobrzegu.

133. Wydział Straży ogniowej we Lwowie przez p. Ziemiałkowskiego prosi: 1. o subwencyę 2. o republikacyę regulaminu z policyi ogniowej; 3. o ułożenie regulaminu budowniczego dla gmin wiejskich; 4) o wezwanie rządu o interwencyę aby Towarzystwa asekuracyjne ofiarowały pewny procent na sprawienie rekwizytów ogniowych.

134. Wydział pow. w Mielcu przez p. hr. Jana Tarnowskiego w przedmiocie wykupna prawa propinacyi.

135. Komitet budowy szkolnej w Mielcu przez p. Jana hr. Tarnowskiego o udzielenie jednorazowego datku na wybudowanie budynku szkolnego.

136. Zwierzchność gminna miasta Brzeska przez p. X. Króla o zezwolenie na omycenie mostu na drodze komunikacyjnej Brzesko Okocim.

137. Mieszkańce miasta Lwowa przez posła Chrzanowskiego w sprawie szkół ludowych.

138. Gmina Bortniki przez p. Kowalskiego w sprawie uznania drogi Boleszów Bortniki za drogę powiatową i uwolnienie jej od kary 60 złr. za odciąganie się od budowy drogi.

139. Taż gmina przez posła Kowalskiego o przyłączenie jej do c. k. Starostwa w Żydaczowie.

140. Wydział powiat. w Kolbuszowie przez p. Skwarczyńskiego w sprawie uwolnienia jedynaka syna wdowy, która powtórnie weszła w związki małżeńskie od powołania do służby wojskowej.

141. Wydział pow. w Kolbuszowie przez posła Józefa Jasińskiego w sprawie zapobieżenia szerzącemu się pijaństwu.

142. Wydział pow. w Brzesku przez p. Józefa Jasińskiego w sprawie pomnożenia, urządzenia i utrzymania szkół ludowych i przestrzegania przymusu szkolnego.

143. Tenże Wydział przez p. Józefa Jasińskiego w sprawie zaprowadzenia gmin zbiorowych.

144. Wydział pow. w Kolbuszowie przez posła Józefa Jasińskiego w sprawie zaprowadzenia polowej straży powiatowej.

145. Zwierzchność gminna Kupno przez posła Kobularza o budowę drogi od Rzeszowa do granicy powiatu Kolbyszowskiego w kierunku ku Tarnobrzegowi.

146. Towarzystwo „Proswita“ przez p. Ławrowskiego o subwencyę 5.000 złr. na rok 1873.

147. Zwierzchność gminna Kolbuszowej przez p. Kobylarza o wybudowanie drogi z Rzeszowa przez Głogów, Kolbuszowę, Majdan i Tarnobrzeg aż do Wisły.

148. Gmina Płazówka przez posła Kobylarza o uchwalenie drogi z Głogowa, na Kolbuszowę Majdan do Dzikowa.

149. Gmina Kolbuszowa dolna przez p. Kobylarza o uznanie drogi Rzeszów, Głogów, Kolbuszowa, Majdan Tarnobrzeg za krajową.

150. Gmina Poręby Dymarskie przez p. Kobylarza o uchwalenie drogi krajowej z Głogowa na Kolbuszowę i Majdan do Dzikowa.

(Przy petycyi l. 133. Straży ogniowej ochotniczej lwowskiej.)

P. Ziemiałkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Ziemiałkowski ma głos.

P. Ziemiałkowski: W obec ciągle powtarzających się w kraju naszym pożarów, sądzę, że petycya ta jest o tyle ważną, iż zasługuje na odczytanie. Proszę więc, ażeby końcowy ustęp tej petycyi, gdzie się znajduje właściwe petitum, odczytany został i wnoszę zarazem, ażeby ta petycya odesłaną została do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, ażeby końcowy ustęp tej petycyi odczytany został, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Usiłowania te uprawniają nas odezwać się do najwyższej reprezentacyi kraju, aby mając na względzie konieczność odwrócenia dotkliwych klęsk po-

żarnych i nasze szczupłe środki działania wspomagając w tym kierunku raczyła:

1) udzielić nam łaskawie subwencyę z funduszów krajowych pod tym warunkiem, że wydział podpisany na każde żądanie z miejscowości prowincyonalnych wychodzące będzie dokładał starania, by organizacya straży ogniowych się rozpowszechniła;

2) republikować i zaostrzyć regulamin policyi ogniowej po wszystkich gminach;

3) ułożyć regulamin budowniczy odpowiedni dla gmin małomiastowych i miejskich;

4) wezwać c. k. Rząd do skutecznej interwencyi, aby wszystkie towarzystwa asekuracyjne w kraju naszym operujące, obowiązane były pewny procent czystego zysku swojego ofiarować na fundusz sprawienia i utrzymania rekwizytów pożarnych po gminach. Fundusz zaś stąd powstający wziąć pod zarząd Wydziału krajowego i wspierać z niego gminy niezamożne.

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, ażeby tę petycyę odesłano do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, a zatem petycya odesłaną będzie do komisyi administracyjnej.

(Do petycyi l. 137, mieszkańców miasta Lwowa).

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Zważywszy, że ta petycya jest podpisaną przez przeszło 2000 osób, zważywszy dalej jej krótkość a ważność przedmiotu, proszę, za dozwoleniem naturalnie wysokiego Sejmu o odczytanie tej petycyi.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

(Do petycyi l. 139, gminy Bortniki).

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Szczo do toho, hde persza czerez mene wnesena petycya odesłanu została, ne maju nyszczo na teper wspimnuty i tolko szczo do druhoj zaberaju hołos.

Geograficzeskoje położenie seła Bortnyki jeśt, szczo odstoit toje selo od Birbki 5 myl, od Żurawna że jak i od Żydaczewa 1 mylu — a odnakoż wo wzhladi polityczeskom należyt ono do Bibrki, kuda z Bortnyk najhirsza wedet doroha, a kotoryju w bołotnoje wremie zajedwa za ciły deń perebyty można. W proczem oni torhowelnyi oni druhyi otnoczenyja nezachodjat, szczoby zyteli Bortnyk potrebowały po szczo udawaty sia do Bibrki — majuczy wsiakuju wyhodu w Żurawni abo w Żydaczewi.

Wnoszu proto, aby zamist do komisyi petycyjnoj, odesłały tuju petycyju do komisyi administracyjnoj, poneże tutki chodyt o zminu terytorjalnoho prydiłenia seła Bortnyk — t. j. o odłuczenie jeho z Bibrki ą pryłuczenie do Żydaczewa.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

(Do petycyi l. 146. towarzystwa Proświta).

P. Ławrowski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski: Wnoszu, ażeby toju petycju widosłaty do komisyi finansowoj.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Otrzymałem odezwę od rządu. Proszę ją odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Jaśnie Oświecony Książę!

Z mocy Najwyższego upoważnienia z dnia 8. listopada 1872 r. mam zaszczyt złożyć do laski Marszałkowskiej jako przedłożenie rządowe projekt do ustawy względem zwrotu kosztów szupasowych wzmiankowanych w §§. 14 i 15 ustawy państwowej z dnia 27. lipca 1871 (dz. u. p. Nr. 88) o policyjnem wydalaniu i odsyłaniu pod strażą.

Racz Jaśnie Oświecony Książe zamieścić pierwsze czytanie tego przedłożenia rządowego na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych.

Przy tej sposobności proszę przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

We Lwowie dnia 14. listopada 1872.

Goluchowski w. r.

Ustawa

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem

względem zwrotu kosztów szupasowych wzmiankowanych §§. 14 i 15 ustawy państwowej z dnia 27. lipca 1871 r. (dz. u. p. Nr. 88) o policyjnem wydalaniu i odsyłaniu pod strażą.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi rozporządzam na mocy ustawy z dnia 27. lipca 1871 r. (dz. u. p. Nr. 88) co następuje:

Art. I.

Wydatki, które na mocy postanowienia §. 14. u tawy z dnia 27. lipca 1871 r. (dz. u. p. Nr. 88) o policyjnem wydalaniu i odstawianiu pod strażą ponosi gmina będąca stacyą szupasową, mają być jej zwrócone z funduszu tego powiatu, w którym się znajduje stacya szupasowa.

Art. II.

Wydatki, które w myśl §. 15. powołanej ustawy państwowej fundusz krajowy ponosi na rewertentów, mają mu być zwrócone przez ich gminy rodzinne.

Art. III.

Wydział krajowy oznaczy co roku dla każdego powiatu w kraju z osobna ryczałtowe kwoty, w jakich zwracane będą wydatki w artykułach I i II wskazane.

Art. IV.

Spory co do obowiązku zwrotu kosztów szupasowych tudzież co do kwoty mającego się uiścić zwrotu roztrzygają władze polityczne.

Art. V.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ks. Marszałek: Z tem przedłożeniem postąpionem będzie według regulaminu, zostanie wydrukowanem i rozdanem na jednem z najbliższych posiedzeń.

Podaję do wiadomości wysokiej Izby, że ks. biskup Hirschler z powodu słabości nie może przybyć na posiedzenie sejmowe i starać się będzie później przyjechać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Jaśnie Oświecony Książe!

Widzę się spowodowanym złożyć udzielony mi przez Sejm krajowy mandat do Rady państwa.

Upraszam Waszą Książęcą Mość o podanie rezygnacyi tej do wiadomości Wysokiej Izby i zarządzenie nowego wyboru.

Racz Jaśnie Oświecony Książę przyjąć zapewnienie głębokiego mojego uszanowania

Lwów, 15. listopada 1872.

Władysław Badeni
poseł Jarosławski.

P. x. Król: Podałem wczoraj bardzo ważną petycyę wydziału powiatowego w Brzesku, a nie słyszałem jej w odczytanym spisie petycyj.

Ks. Marszałek: Nie wiem dlaczego się w spisie nie znajduje. W każdym razie jutro będzie czytaną.

P. Czajkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Czajkowski ma głos.

P. Czajkowski: Podaję do wiadomości wys. Izby, że następujace petycye odstąpione zostały komisyi budżetowej jako należące do tej komisyi:

Nr. 104 petycya komisyi wystawowej krakowskiej o udzielenie subwencyi 6000 złr. w. a. na potrzeby wystawy powszechnej w r. 1873.

Nr. 217 petycya komisyi wystawowej brodzkiej o udzielenie subwencyi 10.000 złr. na cele wystawowe.

Nr. 209 petycya Wydziału powiatowego bocheńskiego o zapomogę dla dotkniętych klęską nieurodzaju okolic powiatu bocheńskiego.

Nr. 242 Wydziału powiatowego kolbuszowskiego o udzielenie zapomogi głodowej.

Wszystkie te petycye w myśl uchwały zapadłej na ostatniem posiedzeniu odesłane zostały do komisyi budżetowej.

Do komisyi administracyjnej zaś odesłano następujące petycye Nr. 133, 134 i 153, Rady powiatowej Jasielskiej i wydziału powiatowego trembowelskiego z projektem co do policyi polowej; l. 212 petycyę p. Struszkiewicza zawierającą projekt do ustawy względem zniesienia prawa propinacyi; l. 221 petycyę wydziału powiatowego w Starem Mieście o utworzenie okręgów gminnych; l. 237 petycyę wydziału powiatowego w Borszczowie o utworzenie okręgów gminnych.

Następne petycye odesłane zostały do komisyi drogowej: l. 207 petycya wydziału powiatowego sandeckiego względem wybudowania mostu na Dunajcu; l. 214 petycya wydziału powiatowego w Turce o subwencyę na drogi i uregulowanie rzek; l. 234 petycya gminy Kolbuszowej o uchwalenie drogi krajowej od Rzeszowa przez Kolbuszowę, Majdan i Dzików ku Wiśle; l. 235, 240, 241, o uznanie drogi powiatowej od Głogowa do Machowa za krajową.

Dalej odesłano petycye l. 192, 205, 208, 210, 213, 220, 222, 223, 224, 225, 226, 231, 238, w sprawie szkół do komisyi edukacyjnej.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest: pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o zamknięciu rachunków funduszu indemnizacyjnego za rok 1871.

Ob. Aleg. XXXIX.

Sekretarz p. Jasiński: Wnoszę, ażeby to przedłożenie bez czytania odesłane zostało do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje dalej: pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o preliminarzu funduszu indemnizacyjnego na rok 1873.

Ob. Aleg. XL.

Sekretarz p. Jasiński: Również wnoszę, ażeby bez czytania odesłać to przedłożenie do komisyi skarbowej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje: pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o zmianie statutu kr. miasta Lwowa.

Ob. Aleg. XLI.

Sprawozdawca P. Skwarczyński: Korzystając z uwolnienia, które wysoka Izba dla sprawozdawców Wydziału kraj. udzielać zwykła, wnoszę aby wysoka Izba odesłała ten przedmiot bez czytania do komisyi administracyjnej.

P. Madejski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Madejski ma głos.

P. Madejski: Powody, które skłoniły reprezentacyę m. Lwowa do powzięcia uchwały pod względem zmiany §. 35. statutu miejskiego są tak proste, iż zdaniem mojem nie wymagają zbyt głębokiego nad niemi zastanowienia się. W sprawozdaniu Wydziału krajowego są te powody dostatecznie wyłuszczone, a nadto wniesiona nowela uzasadniona tak wyczerpująco, iż wątpię, aby komisya administracyjna, do której ten wniosek ma być przekazany, mogła czy to przeciw, czyli za wnioskiem jeszcze co dodać. Gdybyśmy dzisiaj odesłali wniosek Wydziału kraj. do komisyi administracyjnej zepchnęlibyśmy sprawę z porządku dziennego na to jedynie, ażeby za kilka dni znowu przyszła na porządek dzienny. Ponieważ wedle wszelkich oznaków, tegoroczna sesya Sejmowa będzie krótką, sądzę iż należy nam, gdzie rzecz i forma dozwalają sprawy stanowczo załatwiać, i dlatego też wnoszę na zasadzie §. 50. regulaminu wysoka Izba raczy nie odsyłać wniosku o zmianie statutu miasta Lwowa do komisyi administracyjnej, ale przystąpić zaraz do drugiego czytania.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Zgadzam się z tym wnioskiem jeżeli wysoka Izba na to przystanie. Do tego oświadczenia jestem ze strony Wydziału upoważnionym.

Ks. Marszałek: Kto jest za wnioskiem p. Madejskiego, ażeby przystąpić zaraz do drugiego czytania przedłożenia Wydziału krajowego o zmianie statutu kr. miasta Lwowa, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, przeto przystąpimy do drugiego czytania.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta)):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego z projektem częściowej zmiany postanowień drugiego ustępu §. 35. lit. b) statutu miejskiego królewskiego stołecznego miasta Lwowa stanowiących o komplecie potrzebnym do ważności niektórych uchwał Rady miejskiej.

Sprawozdaniem z dnia 3. listopada 1872 r. do l. 1334 Pr. przedłożył prezydent miasta Lwowa Wydziałowi krajowemu uchwałę lwowskiej Rady miejskiej, powziętą w myśl §. 42. lit. g statutu na dwóch posiedzeniach, odnoszącą się do częściowej zmiany statutu.

§. 35.

Wedle obowiązujących postanowień statutu uchwała Rady miejskiej odnosząca się do nabywania nieruchomości lub praw takich, które według ustaw uważane są za nieruchomość, do zbywania majątku gminy, do przyjmowania zobowiązań wieczystych, do przyjmowania obowiązków służebnictwa, zastawu i poręczenia, do zaciągania pożyczek i do operacyi kredytowych, tylko wtenczas ważną jest, jeżeli powziętą była na dwóch, nie prędzej jak w ośm dni po sobie następujących posiedzeniach, odbytych w obecności przynajmniej trzech czwartych części członków całej Rady miejskiej.

Lwowska Rada miejska składała się ze stu członków, do prawomocnego powzięcia podobnej uchwały potrzebnem jest przeto zebranie się dwa razy po 75 członków Rady, co tem trudniejszem jest, gdy Radni zastępców nie mają, a w myśl §. 24. wybory uzupełniające dopiero wówczas rozpisane być mogą, gdyby przed końcem peryodu wyborczego ubyło dwudziestu Radnych.

Dla tego też prawie niepodobnem okazało się zebrać komplet 75 radnych, nieodzowny do powię-

cia uchwał powyżej wyliczonych. Od wejścia w życie obowiązującego statutu nie zebrał się jak tylko trzy razy taki komplet, a odtąd wszelkie sprawy tego rodzaju, sprawy bardzo ważne, jak zakupno gruntów pod budowę miejskich szkół ludowych, regulacye ulic, sprzedaż niektórych realności miejskich i t. p., niemniej sprawy pojedyńczych mieszkańców podlegające temu przepisowi, zalegają od roku.

Z tych względów uchwaliła Rada miejska wniosek do zmiany powyższego postanowienia statutu w ten sposób, ażeby do ważnego uchwalenia spraw tego rodzaju zamiast kompletu trzech czwartych, komplet połowy członków całej Rady miejskiej wymaganym był.

Wydział krajowy podziela zapatrywanie Rady miejskiej w tej sprawie, upatruje dostateczną rękojmię zachowania w całości majątek miasta i zakładów miejskich w postanowieniach nadal moc obowiązującą zachowujących, że podobne uchwały dwa razy powzięte być muszą na posiedzeniach nie prędzej jak w ośm dni po sobie następujących, że ważniejsze z nich wymagają prócz tego do ważności swojej zatwierdzenia przez Wydział krajowy, jakoteż w ogólnym w §. 102. Wydziałowi krajowemu zastrzeżonym nadzorze nad majątkiem miasta i zakładów miejskich.

Wydział krajowy wnosi przeto ażeby wysoka Izba przystąpiła do uchwalenia następującej ustawy, (czyta):

Ustawa

z dnia

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem Księstwem Krakowskiem o zmianie postanowień drugiego ustępu §. 35. lit. b. statutu miejskiego królewskiego stołecznego miasta Lwowa z dnia 14. października 1870. co do kompletu potrzebnego do ważności uchwał w sprawach w tym ustępie wyliczonych:

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Art. I.

Ustęp drugi §. 35 lit. b. statutu miejskiego, stołecznego miasta Lwowa z dnia 14. października 1870. znosi się w teraźniejszem brzmieniu, a w jego miejsce ma odtąd obowiązywać następujące postanowienie:

„W sprawach w tym ustępie określonych, „uchwała, aby miała ważność, musi być powzięta „na dwóch, nie prędzej, jak w ośm dni po sobie „następujących posiedzeniach w obecności przynajmniej pięćdziesięciu członków Rady miejskiej.“

Art. II.

Ustawa ta obowiązuje od dnia ogłoszenia takowej.

Art. III.

Przeprowadzenie tej ustawy polecam mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc przystąpimy do rozprawy szczegółowej nad artykułem pierwszym.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta artykuł pierwszy):

Art. I.

Ustęp drugi §. 35. lit. b. statutu miejskiego, królewskiego, stołecznego miasta Lwowa z dnia 14. października 1870 znosi się w teraźniejszem brzmieniu, a w jego miejsce ma odtąd obowiązywać następujące postanowienie:

„W sprawach w tym ustępie określonych, „uchwała, aby miała ważność, musi być powzięta „na dwóch, nie prędzej, jak w ośm dni po sobie „następujących posiedzeniach w obecności przynajmniej pięćdziesięciu członków Rady miejskiej.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta.

Kto jest za przyjęciem pierwszego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Artykuł 1szy jest przyjęty. Następuje teraz artykuł drugi.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Art. II.

Ustawa ta obowiązuje od dnia ogłoszenia takowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Artykuł drugi jest przyjęty. Następuje teraz artykuł trzeci.

Sprawozdawca P. Skwarczyński (czyta):

Art. III.

Przeprowadzenie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta.

Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Ten artykuł jest przyjęty. Teraz następuje jeszcze tytuł.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem o zmianie postanowień drugiego ustępu §. 35. lit. b. statutu miejskiego królewskiego stołecznego miasta Lwowa z dnia 14. października 1870. co do kompletu potrzebnego do ważności uchwał w sprawach w tym ustępie wyliczonych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa nad tytułem otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto za przyjęciem przeczytanego tytułu zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Tytuł jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński.

Stawiam wniosek, ażeby Wysoka Izba przyjęła tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za wnioskiem przyjęcia tej ustawy w 3. czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (Większość.) Jest większość. Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Następuje teraz z porządku dziennego wybór komisyi hypotecznej z 5 członków. Do zbierania kartek proszę pp. Łosia i Wolańskiego. (Pp. Łoś i Wolański zbierają kartki).

Do skrutynium proszę: pp. Emila Torosiewicza, ks. Krasickiego, Bogdanowicza, Golejewskiego, Kocyłowskiego, Spławińskiego, Weissmanna, Łosia Włodzimierza i Firleja.

Przerywam posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

O godzinie 12. min. 10. posiedzenie przerwane.

Dalszy ciąg o godz. 12. min. 35.

Sprawozdawca p. Firlej (czyta): Rezultat skrutynium głosowania na 5 członków do komisyi hypotecznej jest następujący: Głosujących było 111. absolutna większość 56. Otrzymali: poseł Kabat 102, Jasiński Józef 91, Jasiński Aleksander 56, Ławrowski 62, Czajkowski 62.

Ks. Marszałek: Upraszam więc panów ażebyście zechcieli po posiedzeniu się zaraz zebrać i ukonstytuować.

Następuje z porządku dziennego: Pierwsze czytanie wniosku p. Czerkawskiego względem uchwalenia ustawy urządzającej szkoły ludowe wedle projektu krajowej Rady szkolnej z r. 1871. **Ob. Aleg. XLII.**

Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: p. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Bartmański: Do sprawy, która stoi właśnie na porządku dziennym odnosiła się interpelacya wniesiona do Komisarza rządowego dnia 6go b. m. przez posła Czerkawskiego i innych następującej treści (czyta):

Podpisani zapytują Komisarza rządowego 1) czy c. k. Rząd zamierza na tegorocznej sesyi przedstawić reprezentacyi krajowej wypracowaną przez Radę szkolną krajową lub jakikolwiek inny projekt do urządzenia szkół ludowych; a 2) w razie, gdyby to nie miało nastąpić, jakie są powody tej dla kraju nader szkodliwej zwłoki; 3) jakie są w tym przypadku zamiary rządu, co do stałego uregulowania u nas stosunków szkół ludowych.

Zasięgnąwszy informacyi w wys. Ministerstwie zdaje mi się, że najwłaściwszem będzie, jeżeli w tej chwili na tę interpelacyę odpowiem. Przedłożenie projektu wypracowane przez Radę szkolną Wysokiej Izbie z tego powodu dotąd nie nastąpiło, że Ministerstwo oświaty musiało się co do tego projektu z innemi Ministerstwami porozumieć. Rokowania te o tyle już postąpiły, że Rząd byłby w stanie teraz przystąpić do przerobienia projektu wypracowanego przez Radę szkolną krajową w celu przedłożenia go wysokiemu Sejmowi, jako projektu rządowego, po zasięgnięciu zezwolenia na to Najjaśniejszego Pana. Ponieważ pan p. Czerkawski zaniósł już od siebie ten sam projekt Rady szkolnej krajowej do wysokiego Sejmu i zapewne projekt ten dziś komisyi szkolnej przedłożonym będzie więc Rząd obecnie już projektu od siebie wnosić nie będzie. Jednakowoż wysokie Ministerium udzieliło mi uwagi swe, które też będę miał zaszczyt komisyi co do pojedynczych paragrafów przedstawić. Jeżeli wysoka Izba zechce uwagi te przy ułożeniu projektu uwzględnić, wtenczas mogę imieniem Rządu dać zapewnienie, że Rząd będzie

mógł ustawę tę Najjaśniejszemu Panu do sankcyi przedłożyć.

(Brawo!)

Ks. Marszałek: P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski: W obec tego oświadczenia komisarza rządowego nie pozostaje mi nic innego jak tylko upraszać wysokiej Izby, aby raczyła wniosek przezemnie przedłożony odesłać do komisyi edukacyjnej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisyi petycyjnej. Sprawozdawcą jest p. Serwatowski.

Sprawozdawca poseł Serwatowski: Petycya Zygmunta Sidorowicza. Pan Zygmunt Sidorowicz już w początkujących szkołach normalnych okazywał najlepsze uzdolnienie do rysunków, przez trzy lata szkół niższych realnych zawsze zasługiwał na wyszczególnienie w poświadczeniu postępu w rysunkach i już w 14tym roku życia uzyskał sobie uznanie swego nauczyciela p. Dziewońskiego, iż posiada zdolności odpowiednie, ażeby mógł w Akademii sztuk pięknych wykształcić się na zręcznego i znakomitego artystę. To uznanie poparło c. k. Namiestnictwo udzielając p. Zygmuntowi Sidorowiczowi stypendyum extrakordonalne 157 złr. 50 ct. na lat pięć. Równie odznaczające się postępy w rysunkach przez lat trzy wyższej realnej szkoły i przyjęcie Zygmunta Sidorowicza jako ucznia w dziale historycznego malarstwa c. k. Akademii sztuk pięknych w Wiedniu spowodowały Radę miejską miasta Krakowa do udzielenia p. Zygmuntowi Sidorowiczowi stypendyum 500 złr. rocznie na lat 5. Przy tak hojnym zasiłku pracował p. Zygmunt Sidorowicz, zasługując sobie na uznanie i wyszczególnienie z wszystkich niemal przedmiotów nauki. To też przy rozdawaniu premii w r. 1867 otrzymał dyplom zaszczytnego uznania (ehrenvolle Anerkennung). Takiem uznaniem ośmielony młody artysta, trzyletni uczeń akademii sztuk pięknych, urządził w rodzinnem swojem mieście wystawę obrazów swojego pędzla w ilości 32 okazów „pracując jeszcze lat dwa w specyalnej szkole historycznego malarstwa prof. Engerta, który uznał niezwykłe zdolności ucznia.

Gdy jednak w tymże roku 1869 Rada miejska miasta Lwowa, stypendyum 500 złr. nadała innemu artyście i nie uwzględniła prośby p. Zygmunta Sidorowicza o przedłużenie pobierania tej sumy przez rok jeden jeszcze, a to celem zwiedzenia zbiorów i zakładów artystycznych w Monachium i Rzymie, dokąd p: Zygmunt Sidorowicz udać się pragnął, gdy równie Wysokie Ministeryum Oświaty, odmówiło p. Zygmuntowi Sidorowiczowi subwencyj 900 złr. z zawotowanej na podobne cele sumy 15000 złr., z przyczyny, że suma ta rozdaniem innym petentom wyczerpaną została, gdy niemniej wniesiona w r. z. do Sejmu petycya p. Zygmunta Sidorowicza nie została uwzględnioną z powodu, że nie była alegatami poparta i tylko ewentualnie przedstawioną w razie nieuwzględnienia prośby do Wys. Ministeryum Oświaty wniesionej, — gdy nareszcie, obok tych bez skutku przedsiębranych starań p. Zygmunta Sidorowicza o poparcie do urzeczywistnienia potrzeby poznania się z arcydziełami sztuki i skorzystania z instrukcyi dzisiejszych mistrzów przy zagranicznych zakładach sztuk pięknych, p. Zygmunt Sidorowicz udzielając prac swego pędzla wystawie Tow. Sztuk pięknych we Lwowie w latach 1871 i 1872 uzyskał pochlebne uznanie tak w Dziennikarstwie krajowem jak i w korespondencyi do Dziennika Poznańskiego, nie mniej publiczne uznanie talentu i powołanie do wyższego kształcenia się w rozpoczętym zawodzie, wyrażone w sprawozdaniu tejże wystawy przez p. Leopolskiego, które mogę odczytać.

Głosy: Nie trzeba.

Sprawozdawca p. Serwatowski: Komisya zatem petycyjna sądzi, że obrany przez p. Zygmunta Sidorowicza kierunek pracy artystycznej malarstwa historycznego będzie właśnie najmniej ubezpieczającym utrzymanie artyście, najmniej popłatnym, a mając na celu uzmysłowienie objawów tradycyi dziejowej jest godnym poparcia przez reprezentacyę krajową.

Dotychczasowe zaś korzystanie w pilności i pracy z subwencyi rządowej, następnie Rady miejskiej jest dostateczną rękojmią, że przez Wysoki Sejm udzielona subwencya przez p. Zygmunta Sidorowicza odpowiednio celowi z pożytkiem zostanie użytą, dlatego komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Udziela się jednorazową subwencyę 500 złr., płatna w dwóch ratach półrocznych p. Zygmuntowi Sidorowiczowi dla przedsięwzięcia podróży za granicą celem kształcenia się w sztuce historyczno-malarskiej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. ks. Czartoryski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. ks. Czratoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski: Ponieważ ta petycya tyczy się sprawy finansowej sądziłbym, że należy ją odesłać do komisyi budżetowej.

P. x. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. x. Pawlików ma głos.

P. x. Pawlików: Nie mohu sia sohłasyty z wnesenjem p. Czartoryskoho, bo jesły budemo widsyłaty iz odnoj komisyi do druhoj, to sprawa może i nedoczekaje sia kińca, a koły je rubryka w budżeti na podobni wydatki, to tym bilszo newydżu potreby odsyłania do komisyi budżetowoy stojaczy ciłkom objektywno na stanowysku popyranyja sztuki i dlatoho sowerszenno sohłaszaju sia z wnesenjem sprawozdatela.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Ponieważ nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Serwatowski: W odpowiedzi ks. Czartoryskiemu muszę wyjaśnić, że komisya dlatego tak sobie postąpić za dobre uznała, ponieważ w zeszłym roku stawiała wniosek, ażeby tę petycyę odrzucić, a więc czuła się upoważnioną do stawiania wniosku przyjęcia lub odrzucenia.

Ks. Marszałek: Naprzód poddam pod głosowanie wniosek p. Czartoryskiego, ażeby tę petycyę odesłać do komisyi finansowej. Kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł. A teraz podaję pod głosowanie wniosek komisyi. Kto jest za tem, ażeby p. Sidorowiczowi przeznaczyć 500 złr. w dwóch ratach płatnych zechce wstać. (Wątpliwość.) Proszę panów sekretarzy obliczyć głosy. Teraz zarządzę przeciwne głosowanie. Kto jest przeciw temu wnioskowi zechce wstać. (Wątpliwość.) Nie mogę dojść ilu panów głosowało za wnioskiem a ilu przeciw. Muszę zatem zarządzić imienne głosowanie. Kto jest za wnioskiem komisyi powie „tak," a kto przeciw powie „nie." Proszę oraz i innych panów, ażeby głosy notowali, ponieważ jest tylko jeden sekretarz, więc mogłaby łatwo w obliczaniu głosów zajść pomyłka.

Sekretarz p. Jasiński (czyta alfabetyczny spis członków sejmu).

Głosowali „tak" pp.:

Baworowski, Całkowski, Chrzanowski, Czajkowski, Czerkawski, Dąbrowski, Dunajewski, Dzwonkowski, Fecak, Firlej, Gniewosz, Halka, Hoppen, Horodyski, Hoszard, Janowski, Jasiński Józef, Jaworski Paweł, Kabat, Kamiński, Kocko, Kowalski, Kozanowicz, Koziebrodzki, Kraiński, Król, Krasicki, Lisiewicz, Łoś August, Łoś Włodzimierz, Małecki, Ozarkiewicz, Paszkowski, Pawlików, Piliński, Piotrowski, Podlewski, Pohorecki, Polanowski, Popiel, Rutowski, Rylski, Sawczyński, Serwatowski, Słonecki, Smarzewski, Szemelowski, Szumańczowski, Tarnowski Jan, Tettmajer, Torosiewicz Emil, Trzecieski, Weissmann, Wesołowski, Wierzchlejski, Wodzicki Henryk, Wolański Mikołaj, Wolski.

Głosowali „nie" pp.:

Chrapek, Czartoryski, Drozd, Gawronek, Gross, Hajdamacha, Haller, Iwaniszów, Kaczała, Kaszewko, Kerepin, Kobylarz, Kocyłowski, Krzyżanowski, Kulczycki, Kuzara, Laskorz, Madejski, Michalski, Oskard, Pełech, Pietruszewicz, Siemiński, Siwiec, Skrzyński, Skwarczyński, Szott, Szurlej, Turczyn, Wiśniowski, Wolański Erazm, Zakliński, Zamojski.

Ks. Marszałek: Głosujących było 91, przez „tak" głosowało 58, a przez „nie" 33. Utrzymał się więc wniosek komisyi. Sprawozdawcą komisyi petycyjnej co do drugiej petycyi jest p. Piotrowski.

Sprawozdawca p. Piotrowski (czyta): Petycya w sprawie podwyższenia płacy pocztmistrzów w Galicyi i w. księstwie Krakowskiem. Petenci wnoszą tutaj drukowane pismo, które dlatego mogę uważać jako znane. Zawiera ono wiele szczegółów, w które komisya się nie wdawała, ponieważ nie jest rzeczą komisyi decydować ostatecznie. Jest wiele w tej petycyi, co za słuszne uważać należy, ale ponieważ nie idzie tu o metoryczne załatwienie tej sprawy, wdawać się bliżej w ocenienie wszystkich szczegółów komisya nie mogła. Co do uwzględnienia samego żądania znajdujemy się w błędnem kole, i tak jedni mówią nie należy się subwencya, bo poczty są źle urządzone, a pocztmistrze na to nie zasługują, a drudzy, że od udzielenia subwencyi zależeć będzie polepszenie i dopiero wtenczas można większe wymogi pocztmistrzom stawiać.

Zdaniem mojem wyjściem z tego koła jest jedynie ostatnie zapatrywanie, które umożebnia pocztmistrzom oddanie się zupełnie swojemu zawodowi. Nie idzie tu zresztą o wszystkich pocztmistrzów, bo memoryał mówi tylko o trzech klasach, z których trzecia jest ekspedyturą. Wpierw więc musi być polepszenie, a potem dopiero możemy przejść do stawiania większych wymagań.

Komisya więc petycyjna wnosi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odstępuje się niniejszą petycyę wysokiemu c. k. Rządowi do uwzględnienia.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto się zgadza, ażeby tę petycyę odstąpić c. k. rządowi do uwzględnienia zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi został przyjęty.

Następne posiedzenie jutro o godz. 11.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia będzie następujący.

Porządek dzienny:

1. Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie zaciągnięcia pożyczki krajowej 1) na budowę i rekonstrukcyę dróg, 2) celem zapobieżenia niedostatkowi spowodowanemu tegorocznym nieurodzajem i klęskami elementarnemi.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Szeptyckiego o uznanie drogi z Rawy do Sądowej Wiszni prowadzącej za drogę krajową.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Kowalskiego względem zmiany ustawy o reprezentacyi państwa, pomnożenia liczby delegatów do Rady państwa i zaprowadzenia bezpośrednich wyborów.

4. Drugie czytanie przedłożeń Wydziału krajowego o udzielenie prawa poboru myta.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyach do Wydziału krajowego wniesionych.

6. Sprawozdanie komisyi drogowej nad wnioskiem Wydziału krajowego do zmiany obowiązującej uchwały Sejmu o etacie służby drogowej.

7. Sprawozdanie komisyi petycyjnej.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 1. min, 5.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

8. posiedzenia 3. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 16. listopada 1872.

Treść: Spis petycyj nadesłanych do Sejmu. Wniosek p. Emila Torosiewicza w przedmiocie budowy drogi Halicko-Monasterzyskiej. — Interpelacya p. Szumańczowskiego do Komisarza rządowego w przedmiocie klęsk powodzi i gradobicia jakie dotknęły powiaty Krakowski, Brzeski i Chrzanowski. — Odpowiedź komisarza rządowego na tę interpelacyę i przemówienie p. Grossa z powodu tejże interpelacyi. — Interpelacya p. Janowskiego do Komisarza rządowego w przedmiocie podzielenia grecko-katolickiej archidyecezyi lwowskiej na dwie dyecezye. — Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie zaciągnięcia pożyczki krajowej 1) na budowę i rekonstrukcyę dróg, 2) celem zapobieżenia niedostatkowi spowodowanemu tegorocznym nieurodzajem i klęskami elementarnemi. — Pierwsze czytanie wniosku p. Szeptyckiego o uznanie drogi z Rawy do Sądowej Wiszni prowadzącej za drogę krajową. — Pierwsze czytanie wniosku p. Kowalskiego względem zmiany ustawy o reprezentacyi Państwa, pomnożenie liczby delegatów do Rady państwa i zaprowadzenie bezpośrednich wyborów. — Przemowa posła Kowalskiego i odrzucenie jego wniosku. — Drugie i trzecie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o udzielenie prawa poboru myta obszarowi dworskiemu w Zazulińcach. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi wniesionych do tegoż Wydziału przez lwowską komisyę wystawy powszechnej. — Takież sprawozdanie o petycyach wniesionych przez gminy miast Jaworowa i Niemirowa, oraz wydziały powiatowe: Jasielski Krośniecki, Ropczycki, Jarosławski i Śniatyński. — Drugie i trzecie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o udzielenie prawa poboru mostowego obszarowi dworskiemu w Koniuszkach siemionowskich. — Sprawozdanie komisyi drogowej z wniosku Wydziału krajowego o zmianie obowiązującej uchwały Sejmu o etacie służby drogowej. — Przyjęcie pierwszego punktu tegoż wniosku. — Rozprawa nad drugim punktem tegoż wniosku. Przemowy pp. Krasickiego, Grossa, Laskorza, Adama Sapiehy i sprawozdawcy. — Przyjęcie drugiego, trzeciego i czwartego punktu tegoż wniosku. — Wniosek p. Erazma Wolańskiego o powiększenie dyet poselskich. — Porządek dzienny następnego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11tej minut 15. przed południem.

Posłów obecnych 129.

Przewodniczący Marszałek: Jaśnie O. książe Leon Sapieha.

Sekretarze: Pp. Wereszczyński, Jasiński, zastępca sekretarza x. Zakliński.

Ze strony c. k. Rządu: JW. Oswald Bartmański, wice-prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. radca dworu.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. Posłów obecnych, przeto posiedzenie otwieram. P. Sekretarz zechce odczytać protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Jasiński (czyta protokół z VII posiedzenia z d. 15. listopada 1872 r.).

Ks. Marszałek (po odczytaniu). Co do protokołu, nikt głosu nie żąda? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, przeto uważam protokół za przyjęty. Następuje dalszy ciąg petycyj.

Sekretarz p. Jasiński czyta spis petycyj).

Spis

petycyj po dzień 15 listopada 1872.

151. Przewodnictwo Towarzystwa pielęgnacyi chorych akademików w Wiedniu przez p. Ławrowskiego o udzielenie subwencyi.

152. Wydział pow. w Kolbuszowie przez posła Ławrowskiego o zabezpieczenie od ognia majątków naczelników gmin.

153. Tenże Wydział przez p. Ławrowskiego w sprawie języka krajowego w urzędach.

154. Wydział pow. w Brzesku przez posła X. Króla o przyjęcie kosztów leczenia chorych w szpitalach krajowych w zupełności na fundusz krajowy.

155. Wydział pow. w Kolbuszowie przez posła Ławrowskiego w sprawie zabezpieczenia emerytury urzędnikom autonomicznym.

156. Wydział pow. w Mościskach przez posła Józefa Jasińskiego o wybudowanie drogi z Rawy na Niemirów do Sądowej Wiszni i o uznanie drogi z Mościsk na Krukienice do Sambora za drogę krajową.

157. Antoni Siwiec i inni posłowie z Gmin wiejskich w sprawie, ażeby wykupno prawa propinacyi za wynagrodzeniem przez gminy na fundusz szkółek gmin wiejskich i mniejszych miasteczek obróconem być mogło.

158. Przełożony obszaru dworskiego w Dorochowie przez p. Wolskiego o przyłączenie do c. k. Starostwa w Kałuszu.

159. Salwicki Nikodem były kasyer zakładu podrzutków we Lwowie przez posła x. Pawlikowa o udzielenie mu odprawy, oraz remuneracyi za nadzwyczajne czynności w sprawie zakładu.

160. Zwierzchność gminna Dolina przez posła Hoppena o budowę drogi z Wełdzirza na Wygodę, Nowosielice do Doliny.

161. Zwierzchność gminna Staromieście przez p. Wiśniewskiego o zmianę planu budowy drogi z Rzeszowa na Sokołów.

162. Wydział pow. Nowy Targ przez posła x. Króla w sprawie przeniesienia kosztów leczenia ubogich chorych na fundusz krajowy.

163. Przełożony zakonu OO. Franciszkanów we Lwowie przez p. X. Arcybiskupa Wierzchlejskiego o wsparcie na odbudowanie zgorzałego kościoła w Krośnie.

164. Wydział pow. w Brzesku przez posła X. Króla o wydanie ustawy zabezpieczającej byt materyalny i przyszłość urzędników Rad powiatowych.

165. Gmina miasta Lwowa przez p. Alexandra Jasińskiego w sprawie zaprowadzenia szkół i uregulowania płac dla nauczycieli.

166. Gmina Troscianice przez p. Hoppena o nadanie prawa bezpłatnego poboru surowicy ze źródła słonego na terytoryum Trościanieckiem się znajdującego.

167. Rada szkolna miejscowa w Przeworsku przez p. Firleja w przedmiocie uznania tamtejszej 4 klasowej trywialnej szkoły żeńskiej za szkołę główną i zarządzenie spiesznej organizacyi tejże.

168. Mieszkańcy miasteczka Przeworska i okoliczni przez p. Firleja o budowę drogi od Przeworska do Gniewczyny i od Przeworska do Kańczugi.

169. Wydział pow. w Lisku przez p. Skrzyńskiego o uznanie drogi Baligrodzkiej za drogę krajową.

170. Wydział pow. w Buczaczu przez p. Skwarczyńskiego o zaprowadzenie gmin zbiorowych.

171. Tenże Wydział przez p. Skwarczyńskiego o zaprowadzenie nowych urządzeń policyi polowej.

172. Petycya zbiorowa właścicieli dóbr, kupców i przemysłowców w Tarnowie przez p. Piotrowskiego o wybudowanie reszty drogi krajowej Tarnowsko-Sandecko-Niedzieckiej od Zakliczyna do Zgłobie.

173. Tomaszewska Marya wdowa po woźnym szpitalu głównego we Lwowie przez p. Dąbrowskiego o podwyższenie prowizyi.

174. Wydział pow. w Lisku przez p. Józefa Jasińskiego o udzielenie zapomogi dla powiatu Nisko i o budowę drogi od Rzeszowa do Nadbrzezia.

175. Mieszkańcy miasta Mościsk przez posła Smarzewskiego w sprawie wykupna mesznego.

Ks. Marszałek: Podany został do laski marszałkowskiej jeden wniosek.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Według sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 6. listopada 1872. l. 14889 nie może być o budowie drogi Halicko-Monasterzyckiej tak długo mowy, dopóki trasa kolei łączącej kolej Czerniowiecką z Husiatynem nie będzie ostatecznie ustaloną, łatwo bowiem stać się może, iż droga ta na ten czas wszelką wartość utraci.

Zważywszy. że droga ta ustawą przez Najjaśniejszego Pana sankcyonowaną z dnia 18. grudnia 1868, za drogę krajową uznaną została;

zważywszy, że powiat Podhajecki tylko na tej podstawie podjął tak kosztowną budowę drogi z Podhajec do Horożanki złożywszy na budowę tej drogi w gotówce i materyałach przeszło 16.000 złr.;

zważywszy, że wysoki Sejm uznając ważność tej drogi i ofiarność powiatu, udzielił powiatowi podhajeckiemu 15.000 złr. w. a. tytułem subwencyi do budowy tejże;

zważywszy dalej, że droga ta dla całej okolicy niezbędnie potrzebną, tylko w połączeniu z drogą krajową w Horożance wartość mieć może;

zważywszy w końcu, że droga krajowa Halicko-Monasterzycka w części od Halicza do Horożanki nawet i po połączeniu kolei czerniowieckiej z Husiatynem dla całej okolicy podolskiej (koło Podhajec) ważną i koniecznie potrzebną będzie, wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Budowa drogi Halicko-Monasterzyckiej w przestrzeni od Halicza do Horożanki ma być rozpoczętą, a w dalszej przestrzeni do Monasterzysk aż do ostatniego ustalenia trasy kolei łączącej kolej czerniowiecką z Husiatynem wstrzymaną.

Lwów 14. listopada 1872.

Wnioskodawca Emil Torosiewicz, Firlej, Mikołaj Wolański, Dzwonkowski, Siemiński, Wereszczyński Hoszard, Zawadowski, Piotrowski, Podlewski, Pawlików, Fecak, A. Łoś, Baworowski, Czajkowski, I. Jasiński.

P. Torosiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Torosiewicz ma głos.

P. Torosiewicz: Wnoszę, ażeby wysoka Izba raczyła mój wniosek odesłać bez drukowania do komisyi drogowej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek został przyjęty. Jest interpelacya do p. Komisarza-rządowego.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego pana Komisarza rządowego.

Do sprawozdania Wydziału krajowego o pożyczce krajowej na budowę dróg celem przyjścia w pomoc mieszkańcom naszego kraju klęskami elementarnemi dotkniętym, załączona jest odezwa wysokiego c. k. Prezydyum Namiestnictwa z dnia 25. października 1872 do l. 7654, w której to odezwie wysoka c. k. władza zwraca uwagę Wydziału krajowego na doniosłość nieszczęść, jakiemi w tym roku znaczna część naszego kraju dotkniętą została.

W pismie tem wyliczone są powiaty, które najbardziej od klęsk elementarnych ucierpiały, pominięto atoli te okolice, które, o ile mi wiadomo na równi z drugiemi, a może bardziej niż wymienione nawiedzonemi zostały.

Mam sobie za obowiązek zapytać J. W. Pana Komisarza rządowego, czy wysokie c. k. Namiestnictwo ma wiadomość o klęskach powodzi i gradobicia jakie dotknęły powiaty Krakowski, Brzeski i Chrzanowski.

Lwów 12. listopada 1872.

Szumańczowski, Kirchmajer, Józef Baum, Spławiński, Piliński, Grocholski, Hoszard, Dzwonkowski, J. Paszkowski, Piotrowski, L. Chrzanowski, Polanowski, Majer, I. Szujski, Firlej, Podlewski.

Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy: O ile mi wiadomo, c. k. Namiestnictwo otrzymało doniesienia o znaczniejszych szkodach, zrządzonych powodzią w Brzeskim powiecie. W tej chwili nie mogę podać szczegółowego wykazu szkód i kwot potrzebnych na ich zapomożenie, ale gdy się przekonam o nich, złożę wysokiej Izbie wyjaśnienie. Co do powiatu chrzanowskiego i krakowskiego, to zdaje mi się, nie mieliśmy żadnych wykazów o znaczniejszych szkodach, które wymagałyby zapomożenia. Z powodu niniejszej interpelacyi jednak postaram się, ażeby zażądano dotyczących wykazów.

P. Gross: Proszę o głos co do tej interpelacyi.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Interpelacya ta spowodowaną została sprawozdaniem Wydziału krajowego, w którem wyliczone są pojedyńcze powiaty, które zostały nawiedzone nieurodzajem łub klęską wylewu. Dodać muszę, że sprawozdanie o tem zrobione było tylko na podstawie pierwszego doniesienia c. k. Namiestnictwa. Wczoraj zaś nadeszła do Wydziału krajowego odezwa c. k. Namiestnictwa, zawierająca najspecyalniejsze wykazy powiatów poszkodowanych, między któremi znajdują się i te powiaty, o których interpelacya mówi. Ta powtórna odezwa będzie prawdopodobnie tej samej komisyi przekazaną, której Sejm całe sprawozdanie przekaże. Ona więc rzecz całą dokładnie wyjaśni.

Ks. Marszałek: Jest jeszcze jedna interpelacya do p. komisarza rządowego.

Sekretarz ks. Zaklíński (czyta):

Interpelacya

do Wysoko błahorodnoho Hospodyna prawytelstwennoho komisara.

Mytropołytalna Archidiecezia Hałycko-Lwiwska hr. k. obriada rozprostyraje sia pidla szematyzma z roku 1872 na 8. dawniszyi cyrkuły wostocznoj Hałyczyny t. j. Lwowskiej, Zołocziwskij, Bereżańskij, Stryjskij, Stanisławowskij, Tarnopolskij, Kołomyjskij i Czortkiwskij. dalsze na ciłoje Kniażestwo Bukowyny, otże na 800 kwadratowych myl i należyt do toj archidiecezyi jeszcze także hr. k. parochia św. Warwary w Widny. — Czysłyt, że taja archidiecezya w 49. dekanatach 1,515.688 dusz wirnych, 1944 cerkwej 1343 świaszczennyków mirskich a 31. monaszestwijuszczych.

Dawno uże pereświdczeno sia, szczo diecezieju w takom prostraństwi i objemi odyn episkop ani i odna Konsystoria należyto uprawlaty ne w sostojaniu, pro to poślidowała pod dnem 8. maja 1850 Wsewysoczajszoje cisarskoje piszenie, szczoby tuju diecezyju podiłeno na dwi diecezyi t. j. lwiwsku i stanysławówsku z pozostawłeniem pry perszoj 29. dekanatiw, a prydilajuczy do druhoi 20. dekanatiw i toj podił w szematyzmach od tohdy t. j. na paperi jest, no w ystyni jeho doty nema.

Pidla §. 3. krajewoho statuta pry służaje Stanysławówskomu Episkopowy, a wzhladno aż do jeho instolacyi hr. k. Lwówskomo sufraganowy, hołos wyrylnyj w naszom krajewom Sojmi, no toho hołosa od roku 1864 t. j. od zaimenowania poslidnoho takoho sufragana b. p. Spyridiona Litwynowycza Mytropołytom, w naszom sojmi nit.

Zważywszy, szczo mnohii parochii w hr. k. Archidiecezyi Lwowskoj kanoniczeskoho posiszczenia uczapamiatały,

zważywszy, szczo odnomu mytropołyti, jesłyby najdołsze w zdorowiu prożywał, ne jest wożmożno wsi podczynenyi jeho duchownomu widomstwu prychody posiłyty,

zważywszy, szczo dołszoe odsutstwowanie Mytropołyty od rezydencyi swojej ne jest w interesi ny cerkwi ny wirnych,

zważywszy, szczo podalszym wirnym należaszczym do tak prostrannoj archidiecezyi duże tiahostno prychodyt w sprawach duchownych soobszczaty sia z swoim archierejem, —

zważywszy szczo tak cerkownaja admynystracia jak i cerkownaja dyscypłyna, wwirennyi na tołyko świaszczennykiw odnomu archiereju, ne mohut z pożadannoju skorostiju uderżywaty sia w żełanim poriadku,

zważywszy nakoneć, że nikomu nemożet byty obojatnym, czy krajewa reprezentacya w naszom Sojmi nachodytsia w połnom czysli — poczytujem sobi w dołh, zainterperlowaty Wysokobłahorodnoho H. prawytelstwennoho komisaraa nam pojasnyty:

1. jakii pryczyny sut, szczo wsewysoczajszoje c. k. riszenie z dnia 8. maja 1850 wzhladom podiłenia hr. k. Archidiecezyi lwowskoi na dwi eporchii t. j. lwowskoju i stanisławiwskuju, doty neperewedeno w dijstwie? a jesły ważnyi pryczyny zachodiat.
2. Jakich mir hadaje Wysokojo c. k. prawytelstwo upotrebyty, szczoby wsekonecznoj potrebi reczenoho podiłaczym skorsze uczynyty za dosyt'?
3. Nakonec jakim sposobom dumait Wysokoje c. k. Prawytelstwo wyższe reczenyj nedostajuszczyj odyn werylnyj hołos dla połnoty rereprezentacyi krajewoj w hałyckom Sojmi czym skorsze dopołnyty.

Lwiw dnia 15. łystopada 1872.

Dr. Ambrozyj Janowskij.

Krasickij, Iwanyszow, Jaworskij Paweł, Kocyłowskij, Fecak, Halka, Kowalskij, Petruszewycz, Lisewycz Lisewycz, Kerepyn, Kocko, Kozanowycz, Pełech. Zaklińskij, Czarkiewycz, Pawłykow, Kryżanowskij, Kamiński, Kaczała, Iwan Bodnar, Kiryło Hubar, Wasyłyj Jędrzejowski.

Ks. Marszałek: Ta interpelacya zostanie doręczoną p. komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego. Na porządku dziennym jest:

Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie zaciągnięcia pożyczki krajowej:

1. Na budowę i rekonstrukcyę dróg.

Ob. Aleg. XLIII. 2. Celem zapobieżenia niedostatkowi spowodowanemu tegorocznym nieurodzajem i klęskami elementarnemi.

Sprawozdawcą jest p. Gross.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Przedłożenie Wydziału krajowego w sprawie zaciągnięcia pożyczki krajowej:

1. Na budowę i rekonstrukcyę dróg.

2. Celem zapobieżenia niedostatkowi spowodowanemu tegorocznym nieurodzajem i klęskami elementarnemi.

P. Golejewski: Wnoszę, ażeby uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Ks. Marszałek: Już na początku tej sesyi uchwalił Sejm, że wszystkie przedłożenia Wydziału krajowego mają być bez czytania odsyłane do odpowiednich komisyi. Tak i teraz się postąpi.

Sprawozdawca p. Gross: Stawiam wniosek, żeby to przedłożenie odesłane zostało do komisyj budżetowej. Przy tej sposobności muszę napomknąć co już pierwej powiedziałem, że otrzymaliśmy właśnie od c. k. Namiestnictwa szczegółowy wykaz rozmiaru tej nędzy, która w pojedyńczych powiatach panuje i odezwa ta ma być później przekazaną komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, ażeby przedłożenie to odesłać do komisyi budżetowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Ob. Aleg. XLIV. Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku p. Szeptyckiego o uznanie drogi z Rawy do Sądowej Wiszni prowadzącej za drogę krajową.

P. hr. Szeptycki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Szeptycki ma głos.

P. hr. Szeptycki: Nie będę się wdawał w szczegółowe motywowanie mojego wniosku, bo uczynił to już Wydział krajowy w roku zeszłym w przedłożeniu swojem o sieci dróg krajowych, uznając tę drogę za potrzebną, zwracam tylko uwagą wysokiej Izby na to, że droga ta łączy kilka powiatów ze sobą, i temsamem dla znacznej części kraju naszego jest ważną. Proszę więc ażeby wys. Izba raczyła ten wniosek odesłać do komisyi drogowej.

Ks. Marszałek: Jest propozycya, ażeby ten wniosek odesłać do komisyi drogowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek ten jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku p. Kowalskiego względem zmiany ustawy o reprezentacyi państwa, pomnożenia liczby delegatów do Rady państwa i zaprowadzenie bezpośrednich wyborów.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Chotjaj ne raz uże toj predmet był tut pobiżno poruszanyj to odnakoż po perszyj raz formalnoje wnesenje w toj sprawi stawym. Toje wnesenje nasze wykłykał hołos znacznoj czasty żytelstwa krajewoho, hołos naszych wyborciw i samaja sowist' nasza; a tak my dały tylko najprawdywszyj wyraz naszoho politycznoho w tom wzhladi pohladu i naszoho pereświdczenyja! No tim bilsze zadywuwało nas, szczo ne tilko hdekotoryi posły wysokoj Pałaty, no i znaczna czaśt publycystyki ne sohłasni z naszym wnesenyjem, a duże obwyniajut nas o nežyczływość dla krajewoj autonomii. Ja odnakoż mohu Was Paniw uwiryty, szczo my zo wsim świdomi naszoj zadaczy i wsiakuju otwiczatelność pryjmajem śmiło na sebe samych a duże spokojno możem ożydaty osużdenija naszoho postupku w historyi. Dla tychże samych uże wzhladiw pozwolte panowe, abyśmo wnesenje nasze także uzasadnyły; pryczim z naszoj storony zapowidaju z hory, szczo budu objektywno predmet traktowaty i jak to wsehda ja nawyk, wsiakich łycznostej omynaty, no upraszaju także iz Waszoj storony o terpływoje wysłuchanie riczy jak i swobodu dla mojeho słowa! Sam predmet o bezposredstwennych wyborach ne jest dla nas nowość.

Pryhaduju wam moi panowe, szczo uże w roci 1848 wyberał i nasz kraj posłiw do wideńsko-kromyryżskoho Sojma i to wprost bezposredstwenno a koły toj Sojm cisarskim Manifestom z 4. Marcia 1849 h. (Nr. 149 Wist. zak. derz.) zistał rozwiazanyj, wyjszoł zarazom cisarskij Patent z toj samoj

daty, umiszczenyj pid Nr. 150 Wist. zak. der., kotoryj postanowył i ohołosył konstytucyju dla ciłoj Derzawy. W toj konstytucyi podybujem w §. 40. postanowłenyje o wyższoj Pałati a w §. 43. o nyższoj Pałati. Do wyższoj Pałaty mały posłiw wyberaty Sojmy a do nyższoj Pałaty mał bezposredstwenno wyberaty narid sam. Paragraf toj zwuczyt: „Das Unterhaus wird durch direkte Volkswahl gebildet.“ Tut otze znowa natysk położeno, szczo wybory do nyższoj Pałaty powirjajutsia narodowy samomu i nemoż nikoły toho prawa jemu zapereczyty, bo wsi posłannyczelstwa w konstytucyjnoj derżawi, tylko z woli naroda proizchodyty dołżni. (Brawo!) Jaka sud'ba postyhła konstytucyju z 1849 roku, także nam izwistno. Wsewysoczajszoje gabinetowe pyśmo z 20. serpnia 1851 (umiszczene pod cz. 197. Wist. zak. derż.) poruczyło prawytelstwu tohdasznomu aby dokładno rozsmotryło czy może konstytucya wydana w 1849 r. suszczestwowaty, i czy można tuju konstytucyju perewesty w dijstwije? Prawytelstwo ne dołho sia zastanowlało bo wślid toho wstriczajem cisarski patent z 31. hrudnia 1851, kotoryj znosyt konstytucyju i znosyt nawet zasadnyczyi prawa a tolko obmeżaje sia na „Wydiłach sowitujuszczych“ czy doradczych prydilajemych Starostwam i Namistnyczestwam — no i tych Wydiłów nikoły ne zorganizowano; Sowit ze derżawy peremineno uże pered tim inanczno w Sowit Koruny. I tak perejszło nemal 10 lit bez konstytucyi i bez zasadnyczych ustaw, aż doperwa hrom puszok pid Solferynom pryhadał prawytelstwu i wsim, szczo bez rady i sodijstwia naroda dołsze obchodyty sia hodi (brawa).

Cisarski patent z dnia 5. Marta 1860 postanawljaje: Sowit derżawny (kotoroho od r. 1849 nebyło a tylko zapamiatała sia jeho nazwa) „nad porjadocznymy członamy“ skripyty; no i tych zaimenuwał Cisar i tako powstał „zmieneny Sowit Derżawny“ jako Sobranyje mużej dowirija. A że wtohdy uże hadano także o krajewych zastupstwach, to w preduhotowłenyju tychże poślidnych, Monarch iz własnoj woły Swoim odrucznym pyśmom z dnia 17. Łypcia 1860 nadiłył proważnoju atrybucyjeju reczenych mużej dowirija, t. j. dał im hołos w zakonodatelstwi o podatkach. Nadanie takoho prawa tomu Sobranyju, dodało tomuż ducha i ochoty hłubsze w ricz whladaty.

I iz nidra, iz łona toho zmienenoho Sowita Derżawnoho, po naradaeh wsestoronnych jak znajem proiziszła za ministerstwa Rechberga i za sodijstwiem piznijszoho sztatskoho ministra Gołuchowskoho myśl powernenia do konstytucyi nazad, kotoruju to myśl osuszczestwył Dyplom cisarskij z dnia 20-ho Oktobra 1860. Toj Dyplom wyraźno ustanawlaje zasadu: że wid toho czasu zakony dawaty, dopołniaty i znosyty może Korona tylko za sodijstwijem Sojmiw i Sowita derżawnoho. Wyraźno skazano „za sodijstwiem“. To sodijstwije Sojmiw i sodijstwije Sowita derżawnoho. t. j. poriadok i forma toho sodijstwija, sut jasno wykazani w lutowym Patenti iz r. 1861 (26. Lutoho 1861 Nr. 20. Wist. zak. derż.) Pozwolte proto moi Panowe zastanowyty sia pry tym patenti i pidnesty jeho §. 7. Toj §. 7. postanowlaje pewnyi słuczaji, w kotorych Cisarowi jest zaderżano właśt' rosporiadzenia bezposredstwennych wyboriw do derżawnoho Sowita. Oto, jesłyby ne mihł buty obosłanyj Sowit derżawnyj, i to czy z wyny Sojmów czy z innoj jakoj pryczyny, to może Cisar rozpysaty bezposredstwenyi wybory. do derżawnoho Sowita.

No i toj Lutowyj patent okazałsia buty nedostatocznym i wo istyni nastupyła jeho rewizja w h. 1867 czerez wydanje odnownych iły zasadnyczych zakoniw.

W takom odnom iz zasadnyczych zakoniw, czytajem pid dnem 21. Dekabrja 1867 Nr. 141 Wistn. zak. der. a to znowu w §. 7. opredilenje, koły mohut poślidowaty bezposredstwenni wybory do derżawnoho Sowita, no jeszcze z tym ważnym dodatkom, szczo pobłyższyji opredilenja i oznaczenyja, w jakij sposib maje buty obosłanyj derżawny Sowit należyt do ustawodawstwa derżawnoho. Sut tut izjatia, i na toj słuczaj izjatia jest postawłena sankcja cisarska. A w jaki sposib mohłoby sia to perewesty, na to majem ustawu z 29. Czerwca 1868, Nr. 82. Wist. zak. derż. umiszczenu.

Tylko, szczo do perebihu historycznoho o bezposredstwennych wyborach. Teper prystupaju do predmetu samoho w stysłom jeho znaczenju. Pryznajuczy potrebu uzasadnenyja naszoho wnesenja, kładu najperwsze natysk na toje, szczo taja izmina nemoże inaksze, jak tylko na „dorozi konstytucyjnoj“ nastupyty.

My oże stoim na konstytucyjnoj podstawi i pryderżujem sia konstytucyi.

Że tak jest a ne inaksze pokłykujem sia w naszom wnesenyju na §. 19. naszoho krajewoho statutu. No netylko toj §. krajewoho statutu wykazuje nam tuju dorohu — także patent Lutowy z r. 1861, jsk i ustawa zasadnycza z r. 1867 promowlajut za namy.

Ne mohu odnakoż jeszcze i premołczaty, szczo meży dotycznym postawłanyjem krajewych statutiw

z 1861 hoda a ustawoju z 1867. h. wydymo razytelnoje rozłyczije; bo koły w II. Dodatku do krajewych statutiw skazano: szczo wnesenija na izminy w rozdilaniu posłiw i obosłanyju Sowita derżawnoho należyt do kompetencyi Sowita derżawnoho, znachodymo w ustawi 1867. hoda, szczo izmina w sostawłenju grup i t. d., kotoryji majut obsyłaty Radu Państwa, może poślidowaty tylko na wnesenje Sojma, czerez sowit derżawnyj

Dlatohoż i my derżymo sia zakona i ciłkom na hrunti konstytucyjnom stojimo, jesły z takim wnesenjem wystupajemo.

Teper muszu wykazaty jeszcze w krajnoj miri zahalno, jakicg zasad my pryderżujem sia i jak pohladajem na predmet sam. Tyji zasady sut try: 1. Posłusznijszomu trebowanju interesiw wseho krajewoho żytelstwa, i z należytym uwzhładneniem opodatkowanych storon. Czy nyniszna ustawa wyborczaja do Sojma krajewoho i ustawa wzhladom obosłanja Sowita derżawnoho widpowidajut wsim wymohom żytelstwa krajewoho, nad tym zastanawlaty sia byłoba izłysznym, bo każdyj pryznaty musyt, szczo ne jest podanoju możebność' wsim interesam kraju, należyto buty zastupłenymy, bo ni nauka, ni sztuka, ni torhowla, ni promysł, ni stopa podatkowa, ni tiahary publycznyji sut' tut wedle słusznosty uwzhladnenymy — protywno tylko od słuczaja samoho załeżyt, czy i w jakij sposib obosłanyj Sowit derżawnyj — nema oże pewnosty, aby kożdyj interes kraju był w tych ustawodawczych tiłach zastupłenyj. Jesłyż skład Sojma naszoho ne odpowidaje naszym potrebam ni żełanyjam, to po bilsoj czasty od nas samych załeżaty bude, izminyty dotycznu wybornu ustawu.

Aby izminyty wyborowyj poriadok do naszoho Sojmu, bude toje wymahaty zriłoji rozwahy i wnesenia okremisznoho. Ja pozostaju na nyni pry predmeti obosłania sowita derżawnoho i muszu zauważaty, że ne znachodżu w reprezentacyi toj proporcji meży dawnijszymy dominikalnymy a rustykalnymy posidłostjamy; bo szczo do opodatkowania samoho, to koły dawnijsza dominikalna posidłość, podczas wydania wyborowoho poriadka, t. j. w r. 1861 płatyła podatkiw bezposredstwennych 1, 254.695 złr. 40 kr., to wid rustykalnoj posidłosty płatyło sia 3,293.431 złr. 58 kr. To jest proporcja taka, jak 1 : $2^3/_4$.

Ne dumajte panowe że uże z toho samoho chotiłbym, jako należytsia zakluczenie wyprowadyty, za konecznostyju znacznoho pobilszenia posłannykiw z grupy selan do Sowita derżawnoho promowlaty. Ja toho jeszcze ne wnoszu, a tilko konstatuju fakt, a toj fakt prowadyt mene do toho, że ne jest słuszne ustrojstwo reprezentacyi naszoj.

P. Madejski: To kwestja podatkowa.

P. Krzeczunowicz: Te daty są mylne.

P. Golejewski: Proszę o głos.

P. Kowalski: Ja maju uriadowyi daty statystyczne podła Czerniga. (Gwar).

Ks. Pawlikow: Proszu o wolność słowa.

P. Kowalski: Stopa podatkowa wo wsich konstytucjach, pred wsim za pidstawu reprezentacyi krajewoj służyt. Mohu sia pokłykaty także na konstytucju z r. 1849, kotoraja stanowyt, szczo kromi osobystych swojstw, kotorym zawsidy prysłużaje prawo zastupstwa w zakonodatelnym tili, maje sia imenno na podatkowu stopu uważaty, a toja jest opłata rocznoho podatku, od 10 do 20 złr. To jest także pewny census. U nas że ni na podatok, ni na druhii interesa kraju i jeho żyteliw ne uważano proto i naszi zastupstwa w Sojmach i w derżawnom Sowiti neodpowidajut prawdywomu sostojaniu.

II. Wtoroju zasadoju pryniałyśmo w naszom wnesenyju, szczo należyt czysło delegatiw do Sowita derżawnoho pomnożyty. A szczo do toho prychodżu do zakluczenia pojedynczym wywodom: Oto uże konstytucja z r. 1849 uznaje jako zasadu, szczo prynajmnij na 100.000 żytelstwa, należyt jednoho delegata do Sowita derżawnoho wyberaty. Jesłyż zważymo, że wid r. 1849 nasze żytelstwo krajewoje sia pomnożyło znaczno, my diakowaty Bohu czysłymo zwerch 5 milioniw żyteliw, to uże piśla toho, należałoby sia nam prynajmnij 50 delegatiw. A to prywodyt mene do zakluczenia, szczo czysło naszych delegatiw do Sowita derżawnoho jest nedorozmirnym i toje jeszcze obstojatelstwo, że Uhorszczyna, kotora załedwo 15 milioniw żyteliw czysłyt, maje deputowanych 446. Koły tymczasom Sowit derżawnyj w Widniu tilko 203 na 20 milioniw czysłyt. Wproczem, za pobilszenyjem czysła delegatiw promowlajet od dawna publiczny hołos i sama potreba umnożenyja sył, szczoby można tim dokładnyjsze podiłyty praciu derżawnoho Sowita pomeż bilsze komissyj naraz.

Prychodżu teper do III., t. j. najważnijszoj a może i duże drażływoj czasty, a ta jest, że samo suszczestwowanie Sowita derżawnoho należyt zabezpeczyty i tojże nezawysymo postawyty od krajewych Sojmiw. Szczoby tuju koneczność predstawyty, może bułoby dowolno, moi panowe najperwsze na pewnyji

utertyji i obszcze izwistnenyji nazwy samoho Sowita derżawnoho wskazaty, a tim samym pryhadaty Wam wsi fazy i pereminy, jakii nasz Derżawnyj Sowit perejszoł.

Otó małyśmo Sowit derżawnyj, skripłenyj, pobiłszenyj, tisnyj rozszyrenyj nadporjadoczny a nakonec majem znow konstytucyjnyj. Tyji i druhii zminy zistały z odnoj storony czerez delegacju samoju, z druhoj że czerez abstynencji odnych delegatiw od derżawnoho Sowita to znowu czerez secessyju innych iz neho, to znowu czerez negacyju jak i wicznu opozycyju reszta delegatiw spowodowani — a rozłyczność zmin w formi i poriadku derżawnoho Sowita potiahnuła za soboju znow zminu systemiw prawłenyja w naszoj Austryi. — I syłaż bo to tych systemiw uże nemałyśmo wid 1860? Dowolno pokłykały sia na ministriw, kotoryj buły prezydentamy, szczoby na tuju rożnobarwnist pryhadaty. I tak pryhadujem sobi na ministerstwu Rechberga, Schmerlinga, Belcredoho, Beusta, Auersperga, Potockoho, Hohenwarta, a teper majem ministerstwo Auersperga znow, no ne toho samoho, szczo poperednijsze raz. Czy jeszcze komu za mało tych pereobrazowanyj wprawłenyju w kilkoch litach? Czyż neczas załyszyty eksperimenta i prystupyty raz do organicznoho dijstwia? A dla czohoż tyji izminy poślidowały? Bezpereczno predowsem dla toho, bo samoje suszczestwowanje Sowita derżawnoho zajedno kołybajesia; a ono kołybatysia musyt, poki wsio załeżyt wid jakoichś' wpered umowłenych falang, kotoryi mohut sia wyobrażaty tylko w okremisznych połytyczeskich tiłach. Taka falanga prychodyt z swoim pewnym programom najczastjsze dohodnym tylko dla odnoho storonnyctwa i nezwazajuczu na ciłość ani na potreby proczych, hotowa abo powzderżaty wsiu diłatelnost, abo i wsio, szczo jiji stoit na zawadi znyszczyty i skruszyty, szczoby tylko postawyty na swojem. (Wesołość). I tak, pryhadujem sobi, szczo czerez samuju abstynencju od derżawnoho Sowita można buło zdiłaty! Uhry wid h. 1861 do 1865 nechotiły prychodyty do Sowita derżawnoho i dla toho sobi wzdobyły politycześkuju okremiszniśt. Odnakoż moi Panowe ne je tut czas do krytyki, dlaczoho podił Austryi poślidował na dwi połowini, ałe muszu zauważyty szczo to osłabyło jedynstwo derżawnoje, a dalszoho takoho rozkładu derżawy my nepowynnyśmo dopuskaty — i proto wsio, szczo jedynstwo derżawy skripyty może, obojatnym nam buty ne powynno, bo my sylnoju i mohuszczuju Austryju dołżni sobi zełaty, a ciłość jeja stawyty na perwszom miscy (głos: „I my także"). No ne tylko wid samoho obrazowanyja storonnyctw załeżało, w jakim wydi i kto sia jawył jako delegat do Sowita derżawnoho.

Izwolit Panowe meni odnu apostrofu do wyborciw samych. Jeden wyborcja z obojatnosty, druhyj z płochosty, tretyj zneswidomosty riczy, wyberał abo i ne wyberał, bo mnohi zapoznały ważnist wyboriw (brawo). Takiji wyborii najże sobi sami prypyszut, jesły swij majetok i swoju cześt na ślipo komu nybud powirjajut i jesły potom iz ich wyny abo i nymy wybranyj może sebe a ne ich samych zastupaje. (Brawo). Ne mohu także załyszyty odnoj najbilszoj pohrisznosty naszoho wyborowoho statuta, na kotoruju u nas duże narikajut i to ciłkom sprawedływo; że ne mohut po żełanju zytelstwa krajewoho wybory delegatiw do Sowita derżawnoho poślidowaty — a tojeju pohrisznostyju jest, szczo ne Sojmowii kurji samyji wyberajut z pośrid sebe, no szczo Sojm ciłyj wyberaje delegatiw. Potrebuje sia tylko uformowaty jakaś kompanja (głosy oho!) i ta może jakby zaarendowała polityku kraju — wyzyskiwaty położenje ciłoho Sojma (P. Wereszczyński: większość to nie kompanja). Takim słuczajnostiam koneczno treba zapobihczy i podaty wozmożnist pewnu wsim uprawnenym storonom w kraju a imenno meńszostiam sojmowym buty w derżawnom Sowiti zastupłennymy. Trebaby pred wsem izminyty statut krajewoho Sojma, aby prynajmniej kurji samyi a posered sebe wyberały; odnakoż dumaju, szczo ludy umirkowanyi, i ludy, kotoryi chotiat każdyj pozor egoizma wid sebe widperty postarajutsia samyji o totoje. No wseho potrebnijszym jest, szczoby bez wzhladu na pojedynokich delegatiw, samoje bytyje Derżawnoho Sowita stałosia nezawysymym od Sojmowych delegacyi — aby uże raz żełajemyj poriadok i spokoj wzmohłysia i Austryja była w sostojaniu prystupyty do organicznych prać, i swoju wełyku zadaczu poserid druhych Derżaw ispołniaty — a toje poślidujet tylko tohdy, koły derżawny Sowit nebudet na kożdym kroku swojej diłatelnosty zahorożenyj czerez wytworiajuszczyisia zajedno nowyi storonnyctwa. Tak Panowe dumaju, szczo wykazałjem potrebu konecznoho i skoroho pereobrażenja szczo jak dobro kraju toho żadaje tak i swobodu Derżawnoho Sowita mohut zabezpeczyty jemu tylko bezposredstwennyi wybory, t. j. wybory czerez tych, z kotorych woły i my nyni tut zasidajem. Uzasadnywszy i wykazawszy zakonnyi wymohy naszoho wnesenyja, predłahaju: Wysoki Sojm uchwałyt, szczoby nasze wnesenje zistało widosłane dla błyższoho

rozsmotrenja i sprawozdanja do komisyi administracyjnoj (zdziwienie).

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). A zatem przystąpimy do głosowania. Kto jest za odesłaniem wniosku posła Kowalskiego do komisyi administracyjnej zechce powstać. (Mniejszość powstaje).

Sekretarze pp. Jasiński i Wereszczyński: Jest tylko 19 głosów.

Ks. Marszałek: Jest tylko dziewiętnaście głosów, więc mniejszość, wniosek upadł.

Następuje z porządku dziennego drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o udzielenie prawa poboru myta. Sprawozdawca p. Gross ma głos.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego, o udzielenie obszarowi dworskiemu w Zazulińcach prawa poboru myta za przewóz promem na Dniestrze.

Wysoki Sejmie!

Właściciele obszaru dworskiego w Zazulińcach, powiatu Zaleszczyckiego, utrzymują dla własnej wygody przewóz promem na rzece Dniestrze, łączący ich z Bukowiną, a względnie ze wsią Doroszowcami, po drugiej stronie rzeki położoną.

Używalności tego przewozu, domagają się mieszkańcy wsi Zazuliniec i sąsiednich posiadłości, dla których ułatwiona w tem miejscu komunikacya z Bukowiną, tak ze względów handlowych, jak również z uwagi na wzajemne sąsiednie stosunki, niezmiernie jest ważną.

Wskutku czego, właściciele pomienionego obszaru dworskiego, wnieśli do Wydziału krajowego podanie o wyjednanie im koncesyi na pobór myta przewozowego w Zazulińcach wedle taryfy klasy III. na drogach krajowych obowiązującej.

Dochodzenie wydziału powiatowego wykazuje:

Że przewóz promem na rzece Dniestrze pod Zazulińcami, utrzymywanym jest rzeczywiście i wybudowanym kosztem właścicieli obszaru dworskiego tamże; że budowa powyższego promu, mającego 40 stóp długości a 14 stóp szerokości, wraz z dwoma mostkami dojazdowemi, i linwą grubą, w przybliżeniu 150° długą, kosztuje w ogóle 1303 złr. 56 ct., że przeciętne utrzymanie promu ze wszystkiemi przynależnościami, licząc w to wynagrodzenie dla stałych przewoźników wyniesie rocznie kwotę . . . . . 340 złr. 35 ct. że zatem czysty dochód z przewozu obliczany przypuszczalnie wedle żądanej przez właścicieli taryfy, rocznie uczynić może około . . . 50 złr. nakoniec, że szerokość koryta rzeki Dniestru w miejscu na przewóz oznaczonem przy średnim stanie wody 100°, przy najwyższym zaś 124° dobiega.

Jednakże wydział powiatowy, uważając taryfę klasy III. za uciążliwą, ta bowiem jest najwyższą dla dróg krajowych i eraryalnych, przemawia za obniżeniem takowej.

Zważywszy przytoczone wyżej okoliczności, a nadto gdy właściciele przewozu, skłonili się do uwolnienia miejscowych mieszkańców od opłaty myta, pod warunkiem przez gminę przyjętym, a mianowicie, że taż gmina corocznie przed zamarznięciem Dniestru, prom z wody na brzeg wyciągać będzie, a następnie w właściwym czasie, takowy znowu na wodę spuszczać, oczyszczając przytem obydwa brzegi rzeki od kry lodowej, dla łatwiejszego w tej porze podjazdu.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną ustawę o udzielenie obszarowi dworskiemu w Zazulińcach prawa na pobór myta przewozowego na Dniestrze, wedle taryfy zniżonej, proponowanej przez tamtejszy wydział powiatowy.

Ks. Marszałek: Możeby można zacząć ogólną rozprawę przed czytaniem specyalnych paragrafów. Kto się z tym zgadza, zechce rękę podnieść.

P. Hoppen: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Hoppen ma głos.

P. Hoppen: Ja wnoszę, aby pominąć ogólną rozprawę.

P. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski: Myśmy nie słyszeli dobrze, o co rzecz chodzi.

Ks. Marszałek: O to chodziło, aby przed czytaniem specyalnych paragrafów otworzyć rozprawę ogólną.

Kto się zgadza, aby pana referenta uwolnić od czytania paragrafów przed specyalnem czytaniem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, wniosek przyjęty.

Ogólna rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystąpimy więc do specyalnej rozprawy.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. I.

Obszarowi dworskiemu w Zazulińcach, nadaje się na lat trzy, od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawo pobierania myta od przewozu promem na rzece Dniestrze pod Zazulińcami, z warunkiem utrzymywania własnym kosztem pomienionego przewozu.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nię żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Artykuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następnego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu . . . . . 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego; jakoto: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów i od każdej sztuki pędzonego młodego bydła tego rodzaju . . . $1\frac{1}{2}$ (jeden i pół) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, 1 (jeden) ct.;

d) od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdzca na koniu . 1 (jeden) ct.;

e) od osoby z taczkami lub wózkiem 2 (dwa) ct.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. III.

Od opłaty myta uwolnieni są mieszkańcy gminy Zazuliniec, pod warunkiem, że taż gmina corocznie przed zamarznięciem rzeki Dniestru prom z wody na brzeg wyciągać będzie, a następnie w właściwym czasie takowy na wodę spuszczać, oczyszczając przytem obydwa brzegi rzeki od kry lodowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść (większość). Artykuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. IV.

Przy poborze myta mają być zachowane przepisy względem innych uwolnien od opłaty mytniczej i zniżenia tejże, jakie obowiązują na drogach krajowych i eraryalnych.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta tytuł):

Ustawa

o udzielenie Obszarowi dworskiemu w Zazulińcach w powiecie Zaleszczyckim prawa poboru myta za przewóz promem na rzece Dniestrze.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego tytułu zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość tytuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross: Ja wnoszę, aby wysoka Izba raczyła przyjąć tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby tę ustawę przyjąć w trzeciem czytaniu bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi). Jest większość, wniosek przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego z petycyi lwowskiej komisyi dla spraw wystawy powszechnej w Wiedniu r. 1873

odbyć się mającej względem przedstawienia Wysokiemu Sejmowi wniosku o udzielenie odpowiedniego zasiłku na cele wystawowe.

Wysoki Sejmie!

Dla uzyskania potrzebnych funduszów na pokrycie rozlicznych wydatków lwowskiej krajowej komisyi dla spraw wystawy powszechnej w Wiedniu, postanowiła ta komisya na posiedzeniu odbytem dnia 23. marca r. b. obrać dwie drogi, mianowicie udać się z jednej strony do jeneralnego dyrektora wystawy i do innych władz centralnych z prośbą o udzielenie subwencyi przynajmniej w kwocie 25.000 złr., z drugiej zaś strony prosić:

a) Reprezentacyę miasta Lwowa, dyrekcye krajowych kolei żelaznych, dyrekcye tutejszych banków i t. p. o datki na cele wystawowe,

b) żądać od izby handlowej lwowskiej, ażeby udzieliła ile może ze swoich funduszów rozporządzalnych i postarała się o rozpisanie stósownego dodatku na podatki na cele wystawowe,

c) prosić Wydziału krajowego o dodatek z funduszu dyspozycyjnego i o wyjednanie u Wysokiego Sejmu na najbliższej sesyi kredyta, na pokrycie krajowych kosztów wystawowych.

Stósownie do tej uchwały udał się komitet wykonawczy lwowskiej komisyi wystawowej pismem z dnia 27. marca r, b. do l. 17. do jeneralnego dyrektora wystawy o udzielenie z funduszu wystawy powszechnej subwencyi w kwocie 25.000 złr. na pokrycie wydatków biurowych komisyi, kosztów na druki, ogłoszenia, na utrzymanie ajencyi w Wiedniu i wydatki na takie cele, których osiągnienie nie przeniesie bezpośredniej korzyści krajowi naszemu, lecz potrzebnem jest dla skompletowania lub wyjaśnienia ogółu wystawy całego państwa.

W odpowiedzi na powyższe pismo oświadczył jeneralny dyrektor wystawy pismem z d. 8. kwietnia r. b. że lubo uznaje w zupełności słuszność wykazanych przez komitet powodów, do udzielenia subwencyi jednakże nie jest w stanie zadość uczynić temu żądaniu, gdyż fundusz wystawy powszechnej przeznaczony jest wyłącznie na pokrycie wydatków wewnątrz gmachu wystawy.

Po tej odmownej odpowiedzi udał się komitet wykonawczy do Jego Excelencyi pana ministra handlu o takąż subwencyę ze skarbu państwa oświadczając, że jeżeli komitet nieotrzyma żądanego zasiłku, natenczas wobec istniejących stosunków materyalnych kraju, wszelkie najgorliwsze usiłowania komisyi wystawowej niezdołają osiągnąć pomyślnego rezultatu.

Na to podanie odpowiedział Jego Exelencya pan minister handlu pod dniem 17. maja r. b. l. 626, iż ministerstwo handlu niema funduszów na udzielenie żądanej subwencyi, że jednak mając wzgląd na galicyjskie stosunki, podał wniosek komitetu do wiadomości Jego Excelencyi pana ministra rolnictwa, który jednakże również oświadczył, że nie jest wstanie w roku bieżącym przyzwolić subwencyi na przygotowania czynione w Galicyi do obesłania wystawy Wiedeńskiej.

Czynione więc w tym kierunku zabiegi o uzyskanie odpowiedniej subwencyi nie odniosły pożądanego skutku.

W dalszem wykonaniu powyż wspomnionej uchwały krajowej komisyi wystawowej, udał się komitet wykonawczy w celu zebrania dobrowolnych datków na utworzenie funduszu na cele wystawy do Wydziału krajowego, do dyrekcyi tutejszych banków, do galicyjskiej kasy oszczędności, do towarzystwa ubezpieczeń, do magistratów we Lwowie, Przemyślu, Jarosławiu, Stanisławowie, Samborze, Stryju, Drohobyczy, Kołomyi, do Lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej, do dyrekcyi kolei galicyjskich i do wydziałów powiatowych.

Skutek tych usiłowań komitetu był dotąd następujący, mianowicie wpłynęło:

Od Wydziału krajowego z sumy 1300 złr. udzielonych z funduszu dyspozycyjnego na r. 1872 dla wszystkich trzech komisyj	500	złr.
od rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika z sumy 3000 złr. przeznaczonej dla wszystkich trzech komisyj krajowych	1320	złr. 9 ct.
od lwowskiej izby handlowo przemysłowej	300	„
od wydziału powiatowego w Sanoku	50	„
„ „ w Tłumaczu	25	„
„ „ w Stryju	50	„
„ „ w Sokalu	150	„
„ „ w Buczaczu	150	„
„ „ w Stanisławowie	100	„
„ „ w Żydaczowie	100	„
od rady miasta Stryja	50	„
razem	2795	złr. 9 ct.
z tego wydano dotychczas	550	„
a pozostająca suma	2245	złr. 9 ct.

stanowi cały fundusz, którym rozporządza obecnie lwowska komisya wystawowa i niema nadziei, by

od dyrekcyj innych krajowych banków, towarzystw, kolei żelaznych, reprezentacyj miast lub wydziałów powiatowych dalsze wpłynęły datki, gdyż niektóre z nich między innemi dyrekcye banku hypotecznego kolei nadniestrzańskiej, filii towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu wręcz odmówiły udzielenia jakiejkolwiek subwencyi na cele wystawowe, z innych zaś miejsc żadnej nie dano odpowiedzi.

Do głównych i niezbędnych wydatków zalicza lwowska komisya wystawowa następujące:

1. Wydatki biurowe przez prawie 1½ roku aż do zamknięcia wystawy mianowicie wynagrodzenie dla pomocników konceptowych i pisarzy, koszta druków, litografii, opału, rekwizytów kancelaryjnych i t. p.

2. Koszta utrzymania wspólnej dla wszystkich trzech krajowych komisyj reprezentacyi;

3. Fundusz, z któregoby można udzielać pomocy ludziom fachowym, nauczycielom, robotnikom, rzemieślnikom i włościanom nieposiadającym własnych funduszów do zwiedzenia wystawy, niemniej też zakupić w swoim czasie wzorowe przedmioty wystawy jako środki do nauki i wyrobienia dobrego smaku dla krajowych szkół ludowych, fachowych i przemysłowych;

4. Koszta wysłania na wystawę fachowych sprawozdawców dla dostarczenia krajowi relacyi o wystawie w ogóle — jakoteż o szczególnych jej działach zastosowanych do potrzeb i warunków w jakich kraj nasz zostaje.

Mając na te wydatki tylko 2245 złr. 9 ct. w. a. udał się komitet wykonawczy lwowskiej komisyi wystawowej pismem z dnia 19. października r. b. l. 288 do Wydziału krajowego z prośbą o przedstawienie Wysokiemu Sejmowi wniosku, aby w budżecie krajowym na rok 1873 otworzonym został kredyt w kwocie 25.000 złr. w. a. na pokrycie wydatków wystawowych przez tęż komisyę ponieść się mających. Wobec przedstawionego już Wysokiemu Sejmowi preliminarza do budżetu na r. 1873, w którym na cele wystawowe dla wszystkich trzech krajowych komisyj wystawowych zamieszczoną została kwota 2000 złr. w. a., jakoteż z uwagi że Wysoki Sejm przeznaczając subwencyę na cele wystawowe nietylko potrzeby lwowskiej komisyi, lecz także wydatki komisyi krakowskiej i brodzkiej na względzie mieć zechce, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy petycyę komitetu wykonawczego lwowskiej komisyi dla spraw wystawy powszechnej o udzielenie zasiłku przekazać sejmowej komisyi finansowej z poleceniem, aby zbadała potrzeby wszystkich krajowych komisyi wystawowych i wraz z budżetem przedstawiła Wysokiemu Sejmowi wniosek odpowiedni.

We Lwowie dnia 6. listopada 1872.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt); Rozprawa zamknięta. Kto się z wnioskiem Wydziału krajowego zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, wniosek przyjęty.

Sprawozdawca P. Gross (czyta): Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie ponownych petycyj względem uznania i budowy nowych dróg krajowych. (Mówi). Pomimo powziętej już przez Wysoki Sejm uchwały o siecie dróg krajowych z d. 14. i 16. października 1871 r. wpływają ciągle do Wydziału krajowego tak jak do sejmu różne petycye gmin o uznanie dróg gminnych i powiatowych za drogi krajowe. Wydział krajowy poczuwa się do obowiązku wszystkie te petycye, które się tyczą takich spraw, przedłożyć wysokiej Izbie do uwzględnienia.

Obecnie ponawiają swe prośby:

a) zwierzchność gminna miasta Jaworowa i Rada gminna miasteczka Niemirowa, tudzież wydział powiatowy Rawski względem drogi z Rawy na Niemirów, Jaworów do Sądowej Wiszni;

b) Wydziały powiatowe Jasielski, Krośnieński i Ropczycki o uznanie za krajową dróg powiatowych Frysztacko-Strzyżowskiej i Warzycko-Lubelskiej,

c) Wydział powiatowy Jarosławski wraz z gminami Więzownica, Monasterz, Czerwona Wola i obszarem dworskim Pełkinie o budowę kosztem funduszu krajowego drogi z Jarosławia do Sieniawy.

d) Wydział pow. Śniatyński o budowę drogi od stacyi Czerniowieckiej w Załuczu do Kosowa jako przedłużenie drogi krajowej z Horodeńki na Śniatyn do Załucza.

Wszystkie te drogi były już przedmiotem bliższego ocenienia przy wnioskach przedstawionych wysokiemu Sejmowi w projekcie o sieci dróg krajowych, a gdy pomimo iż projekt rzeczony służył za podstawę przy powzięciu wyż powołanej uchwały, Wysoki Sejm drogi te do rzędu naglejszych nie zaliczył, przeto Wydział krajowy uwzględniając przytem i tę okoliczność, iż dla wspomnianych dróg

ani projektów nie przygotowano, ani też potrzebnych na ich budowę funduszów nie obmyślano, stawia wniosek:

„Wysoki Sejm raczy nad wniesionemi prośbami przejść do porządku dziennego.“

Nie zaprzeczając wszakże drogom wskazanym wielkiej dla ruchu handlowego ważności i nie chcąc nad petycyami nie małej dla petentów wagi doraźnej wywołać decyzyi, Wydział krajowy co do formalnego traktowania sprawy dodatkowo wnosi, aby petycye te przekazane były komisyi drogowej dla dokładnego zbadania i przedstawienia sejmowi odpowiednich wniosków. Z temi samemi wnioskami przedkłada Wydział krajowy również petycyę Wydziału powiatowego staromiejskiego o udzielenie subwencyi z funduszu krajowego na regulacyę rzeki Topolniczanki dla zabezpieczenia drogi gminnej w Topolnicy; zwraca atoli uwagę wysokiego Sejmu na to, iż regulacyjne budowy wodne nie tylko samej drodze przysługują lecz zawsze bezpośrednią i znaczną korzyść właścicielom przyległych gruntów przynoszą, którzy zatem słusznie do współudziału przy wykonaniu tych zaprojektowanych robót pociągnięci być powinni.

(Po przeczytaniu.) Wydział krajowy przedkłada wszystkie te petycye bez żadnego wniosku do uwzględnienia wysokiej Izby, ponieważ te sprawy na przeszłej kadencyi odrzuconemi zostały i wnosi, aby wszystkie te petycye odesłać do komisyi drogowej.

Ks. Marszałek: Wniosek Wydziału krajowego, ażeby tę petycyę odesłać do komisyi drogowej poddam pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość.) Jest większość. Wniosek przyjęty. Poseł Skwarczyński ma jeszcze jedno sprawozdanie o mycie drogowem.

P. Skwarczyński (czyta):

Wysoki Sejmie!

Obszar dworski w Koniuszkach siemianowskich utrzymuje od lat dawnych na drodze do Hordyni most duży, własnym wybudowany kosztem na dawnem korycie rzeki Dniestru, od którego ostatniem rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa z d. 7go grudnia 1860 r. do l. 62322, nadanem mu zostało prawo poboru myta na czas nieograniczony według taryfy kl. I.

W r. 1866 tenże obszar dworski wybudował własnym także kosztem na powyższej drodze most drugi, dla pokrycia zaś znacznych kosztów tej budowy, jak również utrzymania obydwóch mostów, prosi obecnie o zmianę dotychczasowej taryfy myta mostowego klasy I. na takąż taryfę wedle wymiaru klasy II.

Dochodzenie wydziału powiatowego w Rudkach co do sprawy przytoczonej wykazuje:

że długość mostu dawnego już omyconego wynosi sążni 13,

mostu zaś drugiego w roku 1866 wybudowanego sążni 11,

czyli razem obydwóch sążni 24,

że budowa tego ostatniego mostu spoczywa na czterech rzędach pali dębowych z poprzecznemi i podłużnemi legarami także dębowemi, przymocowanemi do pali za pomocą klamer żelaznych, koszta budowy odpowiednio do teraźniejszych cen materyałów i robocizny obliczone są co najmniej na 400 złr. w. a.,

że roczne utrzymanie obydwóch mostów z powodu częstych uszkodzeń przez wylew wody wyrządzonych, przeciętnie 80 złr. w. a. wynosi,

że oprócz rzeczonych dwóch mostów obszar dworski ponosi koszta utrzymania trzech innych małych mostków na tejże drodze, których łączna długość stanowi $5^1/_2$ sążni,

że wreszcie wrazie nadania obszarowi dworskiemu prawa poboru myta mostowego od obydwóch mostów wedle taryfy kl. II. zapora rogatkowa postawioną być winna w punkcie środkowym, a ogólny dochód mytniczy wynosić wówczas może od 50 do 60 złr. w. a. i nie pokryje jeszcze wydatków rocznego utrzymania mostów.

Zważywszy wymienione okoliczności Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby obszaru dworskiego w Koniuszkach siemianowskich i uchwalić załączoną ustawę:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta, przystąpimy do specyalnej rozprawy.

P. Skwarczyński (czyta):

Art. I.

Obszarowi dworskiemu w Koniuszkach siemianowskich nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej ustawy prawo do poboru mostowego od dwóch mostów 24 sążni łącznej długości mających na dawnem korycie rzeki Dniestru i na drodze do Hordyni położonych pod warunkiem utrzymywania takowych własnym kosztem.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł przyjęty.

P. Skwarczyński (czyta):

Art. II.

Pobór myta odbywać się będzie przy rogatce mytniczej w środkowym punkcie pomiędzy obydwoma mostami na drodze do Hordyni wystawionej według następnego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu dwa (2) ct.,

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to, od koni. wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju dwa (2) ct.,

wyjątek stanowią bydlęta wszelkiego rodzaju ssące, za które nie opłaca się myta,

c) od pięciorga świń lub cieląt dwa (2) ct.

d) od dziesięciorga owiec dwa (2) ct.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł przyjęty.

P. Skwarczyński (czyta):

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta i o zniżeniu takowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł przyjęty.

P. Skwarczyński (czyta tytuł):

Ustawa

o udzielenie prawa poboru mostowego obszarowi dworskiemu w Koniuszkach siemianowskich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, ustanawiam co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego tytyłu zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł przyjęty.

P. Skwarczyński: Ja wnoszę, aby wysoka Izba raczyła przyjąć niniejszą ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przyjąć tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Komisya petycyjna mało ma dziś gotowego materyału. Następne posiedzenie odbędzie się więc we wtorek, dlatego aby komisye miały czas do działania. Przypominam panom, że już prawdopodobnie połowa kadencyi upłynęła, a więc proszę panów, by się raczyli zająć gorliwie pracami w komisyach.

Porządek dzienny jest następujący (czyta):

Porządek dzienny

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego względem zwrotu kosztów szupasowych.

2. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej nad wnioskiem Wydziału krajowego o władzach nadzorczych dla szkół ludowycd.

3. Sprawozdanie komisyi petycyjnej.

(Po przeczytaniu.)

Przepraszam panów, zapomniałem, że jeszcze jest na porządku dziennym sprawozdanie komisyi drogowej nad wnioskami Wydziału kr. do zmiany obowiązującej uchwały sejmowej o etacie służby drogowej.

Kto jest sprawozdawcą komisyi drogowej?

Głosy: P. Zamojski.

Sprawozd. p. Zamojski (czyta jak Aleg.):

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do specyalnych punktów.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

Wysoki Sejm uchwali:

1. Pomocnicy stali przy oddziale technicznym Wydziału krajowego mogą być stabilizowani na zasadach ogólną instrukcyą wskazanych i pobierać będą dodatek na pomieszkanie każdy po 150 złr. rocznie.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Ilość wątpliwa podnosi.)

Prosiłbym wstać, bo nie widzę dobrze. (Większość powstaje.) Jest większość artykuł 1szy przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

2. „Dotychczasowe płace inżynierów okręgowych zwiększają się w stosunku:

dla czterech z nich po . . . 1.500 złr. rocznie
dla trzech zaś po . . . . . 1.200 „ „

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

K. Krasicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krasicki ma głos.

P. Krasicki: Ja rad' hołosowałjem za perszym artykułom predłożenja, bo znachodzu w motywach czerez Wydił krajewyj nawodenych powody dostatecznyi, ażebym był preświdczenyj o potribnosti toji pozycyi. Odnakoż szczo do punktu wtoroho, t. j. szczo do podwyższenja pensyi dla inżynieriw, nato w mojem preświdczenju ne mohu shodyty sia poneże ja ne znachodzu w motywach Wydiłu komissijeju udebrenych dostatecznoho uzasadnenja.

Izwolte panowe rozsmotryty powody, jakiji nam podaje Wydił krajewyj a za nym komisya. (Czyta): „Potrebna jest tut ne jeno wyższa specialna kwalifikacya technyczna, ale krom toho sowistnost osobysta.“

Szczo do obsudzenia motywa o specjalnoj kwalifikacyi toho pytajuś, czy może kto bez kwalifikacyi żełaty posady, kotoraby mu szczo najmensze 1000 reńs. rocznoji płatni prynosyła, i czy może sia kto znajty, szczoby petentowy ne kwalifikowanomu riszył sia daty pensju 1.000 reńskich. Koneczno pryznajte panowe, szczo toj punkt w tom słuczaje ne maje i najmenszoho charakteru motywa.

Druhyj punkt jest w moim preświdczeniu duże ważnym po temu szczo on diametralno protywyt sia pryncypom christiańskoj etyki! posli jej zasad dołżen każdyj kotoryj pryniał sia za jakuju zobowiazannost tuju bez wzhladu czy on za nia płatnyj pojedynokimi desidenamy a chotby i sextamy czy etytiaszczamy sowistno ispołniaty, tu motyw nawedenyj pereczyt toji zasadi!

Słyby mini wilno buło wyprowadzaty stoho logicznu konsekwencju, to zakluczałbym szczo ażeby uriadnyk powodował sia sowistnostiju, nużno jeho płatyty i to tak szczo czim bilsze sia jemu płatyt tim bilsze sowistnosty nabywaje takij uriadnyk. W. Izba pryznast że wprowadzajuczy tuju zasadu w praktyku my koneczno zaszłybyśmy ad absurdum!

Dalsze widwołujet sia Wydił krajewyj a za nym komisya na toje obstojatelstwo, szczo obszczestwa akcyjnii duże wysoko opłaczajet swoich inżynieriw i otkłykujet sia na dorożyznu wi Lwowi

Chotia ja ne dumaju, szczoby towaryczestwa akcyjnyi sypały żmeniamy hriszi swoim inżynieram, to odnako ja toje jako prawdywoje pryjmaju, ałe roblu uwahu, szczo akcyjne obszczestwa na tot słuczaj ne swoimy szafujut hriszmy, jeno hriszmy publiki, do kotoroj ony zepewnenyj, nemynujemyj imijut regres. No jesły Sojm bude szczo rik i szczo sesyi bezwhladno podwyższał etat uriadnykam i słuham krajewym i po tomu powodu szczo rik podwyższaty dodatki do podatkiw, do kohoż widoszłem kontrybuentiw tych dodatkiw z regresom?

Szczo do dorożyzny i podwyższenja pensyi uriadnykam tym, kotoryi uże na niższoj sut pensyi jak tu na 1000 złr., pozwolu sobi postawyty wopros, czy Lwowiane sut wyniatyi od kontrybucyi dodatkiw do podatkiw? Nie! otże tij Lwowskij kontrybuenty, nachodiaczij sia toże posered toj samoj dorożni, a praciujuszczej horko na dnewnoje wyżywłenie dołżni ponosyty wyszyj dodatok dla tych, kotorij na najnyższoj skali inżinierskoj płatni poberajut roczno 1000 złr. Hospodynowe! byłaby to sprawedływość! Tilko szczo do kontrybuentiw dodatkiw wo Lwowi. Moi Panowe ne dumajte, szczo w miści nedostatok zamknenyj rohaczkamy, a za rohaczkamy cwyte Eldorado! Kto tak dumaje, toho odsyłaju do depesz Namistnyczestwu od starostw nadosłanych; wsiudy neurożaj! szczo trochy porodyłoś znyszczyły hrady, a szczo tij łyszyły pożerły ohni! w jakij że sposib w tych obstojatelstwach ubolszaty dodatki?

Nyni pered chwyłoju rozdano nam sprawozdanie Wydiłu krajewoho, o pożyczci krajewoj, majuczyj sia zatiahnuty w ciły zaradzenia nużdi, z pryczyny neurodzaju i neszczaść elementarnych.

Jestły otże pry uznanoj nużdi kraju zacznem obkładaty opodatkowanych dodatkamy, to podamo im tuju pożyczku chyba w jednoj toj ciły, szczob ony mohły neju dodatki bez najmenszoj polzy dla sebe!

Zwernu jeszcze na odno uwahu Wysokoj Izby. Budżet obojm połonynam naszej derżawy wspilnyj maje swoji do nas pretensyji i budżet cisłitawii swoj;

sojm maje swoje, rada powitowa swoi, rada hromadzka znowu swoi, potim konkurencja cerkowna, konkurencja szkolna. Proszu że Was Hospodynowe otkuda że nabraty hroszej, szczob wsi tij pretensyj zaspokoity?! to ohromnyj tiahar! Wnoszu zatim, żeby Wysoka Izba nad druhoju pozycju predłożenja Wydiłu krajewoho perejszła do poriadku dnewnoho.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Gross ma głos.

P. Gross: Szanowny mowca zarzuca Wydziałowi krajowemu niejako nielogiczność w jego sprawozdaniu. Ja zaś szanownemu mowcy muszę powiedzieć, że nie mogę właśnie jego logiki zrozumieć; powiada bowiem, że ponieważ nie mamy pieniędzy, więc powinniśmy płacić inżynierom mniej. Nie zawisło to jednak od naszej chęci, bo gdyby tak było, to w takim razie powiedziałbym, że trzeba zmazać rubrykę wszystkich inżynierów z budżetu, albo dać im po 100 złr. Ale tak zrobić nie można, gdyż przedewszystkiem chodzi nam o to, ażeby otrzymać ludzi zdolnych, a czy my jesteśmy wstanie za taką pensyę otrzymać takich ludzi, którzyby sumiennie swoje obowiązki wypełniali. Takich ludzi nie dostaniemy za taką pensyę, ani nawet żądać nie możemy, ażeby kto po kilkunastoletniej edukacyi za darmo dawał nam swoję pracę.

Przytem muszę przypomnieć szanownemu posłowi, że ci inżynierowie nie są stałymi urzędnikami jak są urzędnicy rządowi, a zresztą nawet i rządowi urzędnicy pobierają dodatek, z powodu drożyzny, ci zaś tego nie mają.

Ksiądz Krasicki powiedział, że to jest bardzo dobra płaca, jeżeli kto po ukończeniu studyów zaraz 1.000 złr. pensyi pobiera. Mnie się zdaje, że w tym względzie szacowny mowca się myli, gdyż nie ci, którzy dopiero szkoły pokończyli pobierają 1.000 złr., ale ci, którzy po kilkuletniej praktyce okazali potrzebne do tego zdolności. Szanowny mowca powiada: „dlaczego mamy opłacać sumienność?“ Odpowiem, że najprzód daje się mniejszą pensyę dlatego, ażeby się przekonać o czyjej sumienności i zdolności i dopiero taki, który po kilkuletniej praktyce zdolności i sumienne wykonywanie obowiązków okazał, dostaje później posadę inżyniera. Szanowny poseł niech zechce pamiętać o tem, że najprzód używają takich techników albo na pomocników stałych, albo na rysowników, albo na dziennych nadzorców do budowy dróg, nim zostaną inżynierami, zostają więc kilka lat na małej pensyi nim dostaną wyższą lub otrzymają posadę inżyniera. Ponieważ żądamy ludzi sumiennych i zdolnych musimy i powinniśmy ich za to nagradzać, ażeby pokazać, że sumienne wykonywanie obowiązków nie zostaje nieuwzględniane. Jestem tego zdania, że jeżeli wysoki Sejm na to podwyższenie płac rocznych inżynierom okręgowym nie zezwoli, to tak jak się to stało niedawno, że ośmiu zdolnych inżynierów zabrała nam kolej Karola Albrechta tak stać się nam może i później, jeżeli im pensya nie zostanie podwyższoną, a wtenczas prosiłbym szanow. posła, aby nam raczył zdolnych inżynierów dostarczyć.

Poseł Laskorz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Laskorz ma głos.

Poseł Laskorz: Wy, panowie, uważacie, że takich ludzi trzeba dobrze płacić. Ja to uznaję, bo ludzie pracy zawsze powinni odpowiednie swojemu poświęceniu znaleść wynagrodzenie. Ale może być, żebyśmy ich dostali taniej, więcby lepiej było bo w tym roku jak wiemy, każdego obywatela bieda dosiada. Ze wszystkich stron proszą o zapomogi. Gdyby były pieniądze w kasie, pięknie by to było, żebyśmy tę zapomogę dali. Ale pytam się Was panowie, jeżeli nie będziemy oszczędzali, kto wtedy rolnika podniesie i jak go podnieść?

Jabym pragnął, żeby wszystkim dobrze było, wiem że i na urzędnika jest źle, ale muszę uwagę panów zwrócić na to, że jeżeli będziemy wszystkim podnosić płacę, co będzie, jak nam nie stanie? Choć tu jest Sejm nic on na to nie pomoże. Proszę więc o odrzucenie tego wniosku.

Poseł ks. Krasicki: Proszę o głos.

Poseł ks. Adam Sapieha: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł ks. Krasicki ma głos.

Posel Krasicki: Posoł Gross skazał, jakoby ja mowył szczo to jest dobra pensya jesły kto zaraz po skińczeniu studyj poberaje pensju 1.000 złr.

Ja odnako tak ne dumawjem, jeno, że skoro pryjde na stepeń inżyniera, maje 1.000 złr. perszoj pensyi, a potim coraz wyższu. Poseł Gross skazał, że za darmo nikto ne schoczet służby połnyty, no ja dumaju, szczo za 1.000 złr. jako najnyższuja pensiji inziniersku służbu wypołniaty, to ne znaczyt za darmo jeju połnyty! W proczem prymiczaju szczo inziniery kromi stabilizowanej rocznej płatni poberajet takoż diety po powodu służby iz mistcia

swojoho postojannoho prebywania udalajut sia szczo w sami ich uderżania takoż nepóslidnuju stanowyt cyfru!

P. Gross: Proszę o głos.

P. Golejewski: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi, zapisani są do głosu jeszcze pp. posłowie Sapieha Adam i Gross. Kto ten wniosek popiera zechce rękę podnieść (dostateczną ilość posłów podnosi ręce.) A więc dyskusya jest zamkniętą. P. Sapieha ma głos.

P. Sapieha: Przeciwników wniosku przez komisyę postawionego muszę zwrócić uwagę na to, że żądanie ich możnaby naprzykład porównać z żądaniem konsumentów, gdyby zgromadzili się i powiedzieli: „piekarz żąda za bułkę grajcar, nam się to zdaje za drogo, więc mu dajemy pół grajcara“. Ale pozwólcież, moi Panowie, że piekarz może się na to nie zgodzić i że rezultatem takiej uchwały będzie, iż bułek jeść nie będziemy. Uchwała taka miałaby podstawę dopiero wtedy, gdyby konsumenci mieli władzę przymusić piekarza, żeby im sprzedawał bułki po pół grajcara. Zupełnie w tem samem położeniu znajduje się i Wydział krajowy. Wydział krajowy jak i Sejm nie może powiedzieć inżynierom: „moi Panowie wy musicie służyć za tyle a tyle“ a skoro tego powiedzieć nie może, więc musi im dać takie wynagrodzenie jakiego żądają, chyba żeby się bez nich obejść można było. Żaden jednak z przeciwników wniosku Wydziału krajowego nie twierdzi, żebyśmy się bez inżynierów obeszli, zatem logicznie postępując, potrzeba tak się urządzić, ażeby stosunkowo ich płace nie były za małe, lecz takie, za które dobrych inżynierów mieć można. Posłowi Laskorzowi, który się na tę rzecz zapatruje ze stanowiska gospodarskiego, w czem ma po części i słuszność, pozwolę sobie postawić pytanie, czy nie trafiało mu się w życiu nie raz płacić swemu parobkowi więcej jak płacił jego sąsiad, a płacił więcej bo mówił: „wolę człowieka pracowitego, gorliwego i uczciwego, niżeli leniucha, pijaka lub jakiego nieuczciwca“. Otóż, szanowny pośle, tak samo i tu rzecz się nam przedstawia.

Wydział krajowy, gdyby nawet niższe pensye wyznaczył, znalazłby na nie wielu amatorów. Sądzę, że znaleźliby się tacy, co nawet za połowę tego co Wydział krajowy daje, podjęliby się funkcyonować, ale wtedy moglibyśmy być w tem smutnem położeniu, że mielibyśmy ludzi takiej kategoryi, którzy poprzestając na mniejszej płacy, nie dawaliby nam najmniejszej gwarancyi i jak słusznie któryś z pp. Posłów mi podpowiada, przynosiliby więcej szkody niż pożytku. To też nie można na to patrzeć co się daje pracownikowi, ale na to jaka będzie jego praca. Jest to prawdą zarówno w najmniejszem jak i największem gospodarstwie.

Potrzeba więc pozostawić Wydziałowi krajowemu wolność wynagradzania ludzi odpowiednio ażeby otrzymać inżynierów z kategoryi ludzi zdolnych, z kategoryi ludzi odpowiednich, z kategoryi ludzi uczciwych, nie można im płacić za mało i przymuszać ich aby służyli za wynagrodzenie nieodpowiednie.

Myślę więc Panowie, jak to już szanowny poseł Gross podniósł, że jeżeli chcecie oszczędzać funduszów krajowych, jeżeli chcecie być oszczędnymi w wydatkach, to nie oszczędzajcie tam, gdzie chodzi o to, aby sobie zdobyć pracowników sumiennych, zdolnych i uczciwych. Właściwie tutaj dyskusyi być nie może i nie powinno, bo nie możemy powiedzieć: „Damy tyle albo tyle“, lecz musimy dać tyle ile żądają za rzecz, którą nabyć chcemy. Zważcie Panowie jak są wynagradzani urzędnicy techniczni przy kolejach, jak wszędzie poszukują i jak opłacają zdolnych techników, a uznacie, że może więcej poświęcenia niż chęci zysku będzie w tych ludziach, którzy pójdą służyć krajowi (brawo!)

Niezawodnie mniej oni mają tu płacy niż przy przedsiębiorstwach prywatnych, otóż ciesząc się tem że są w naszym kraju ludzie, którzy przez poświęcenie przenosząc służbę krajową nad prywatną, nie żądajcie od nich więcej poświęcenia jak żądać macie prawo. Dajcie im co im potrzeba, dajcie im wynagrodzenie, któreby choć w części wynagradzało to co poświęcają, niewchodząc w prywatną służbę, a wtedy możecie liczyć na to, że wam uczciwie i pracowicie służyć będą. (Brawo!)

P. Gross: Szanowny poseł Krasicki podniósł jednę sprawę, którą tu wyjaśnić muszę t. j. że inżynierowie mają ryczałt na objazdy. Ryczałt ten dla inżynierów etatowych wynosi rocznie 500 złr., ilość mil powierzonych jednemu inżynierowi do nadzoru wynosi 28 do 30 mil krajowych, które jednak nie są połączone w jedną całość, tylko tak porozrzucane, że z jednej kilkomilowej drogi dopiero po przeciągu 10 mil inżynier na drugą część swego okręgu dostać się może. Jest rzeczą udowodnioną że inżynier chcąc drogę powierzoną swemu zarządowi objechać, musi zrobić minimum 60 mil aby zwiedzić 28 mil. Jeżeli panowie teraz zważycie, że

ten inżynier 2 razy na miesiąc musi przejechać drogę sobie powierzoną, to uczyni to 120 mil na miesiąc, a zatem 1,440 mil do roku.

Proszę teraz porachować wiele kosztuje furmanka, co kosztuje utrzymanie w czasie podróży, proszę obliczyć wszystkie koszta, proszę porachować że oprócz tego musi utrzymywać stały dom w miejscu siedziby urzędowania, a przyjdziecie panowie do przekonania, które dla mnie jest rzeczą pewną, że każdy inżynier do wydzielonego ryczałtu jeszcze dokładać musi, jeżeli chce obowiązkom swoim zadość uczynić.

Rzeczywiście muszę tu podnieść co książe Sapieha powiedział, że są ludzie między nami którzy tylko z życzliwości dla kraju bez najmniejszej korzyści te obowiązki pełnią. Ryczałt więc który szanowny poseł x. Krasicki wspomniał, bynajmniej im nic nie przysparza; owszem do tego ryczałtu dokładają.

Jeżeli zaś tylko pensyę weźmiemy, to przyznam się panom, że za 1000 złr. rocznie dobrego i sumiennego technika dostać nie można.

Wnoszę więc abyście panowie uchwalili wniosek komisyi, który zupełnie jest odpowiedni wnioskowi Wydziału krajowego, i obliczony według minimalnej stopy krajowej.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zamojski: Po głosach posłów Grossa i Sapiehy niemam w imieniu komisyi nic do powiedzenia, dodać tylko muszę tę uwagę, że co roku coraz więcej dróg i kolei się buduje, że zatem popyt inżynierów i techników się wzmaga i że jak mówią ci panowie nie zależy od naszej woli pensyą, jaką im chcemy wyznaczyć, tylko musimy przyjąć cenę jakiej żądają. Smiem więc prosić panów, abyście zgodnie z wnioskiem Wydziału i komisyi ustęp ten drugi potwierdzili. Ustęp drugi brzmi (czyta):

„Dotychczasowe płace inżynierów okręgowych zwiększają się w stosunku:

dla czterech po	1500 złr. rocznie
dla trzech po	1200 złr. rocznie.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do głosowania. Kto jest za wnioskiem komisyi zechce wstać. (Większość). Jest większość, zatem ustęp 2gi przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

„3. Liczba drożników obecnym etatem objęta, wzmacnia się:

o 20 z płacą po	150 złr. rocznie
a o 30 z płacą po	120 złr. rocznie.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem 3go ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp 3ci przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

„Rzeczone zmiany wprowadzone być mają do budżetu krajowego na rok 1873.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego ustępu 4go zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp 4ty przyjęty.

Ks. Marszałek: Sekretarz p. Jasiński odczyta jeszcze jeden wniosek.

Sekretarz Jasiński (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, iż od r. 1861, w którym dyety poselskie ustanowione zostały, ceny mieszkań i innych potrzeb do życia podniosły się niemal w dwójnasób,

zważywszy, iż krótkotrwające sesye sejmowe nie pozwalają posłom urządzić pobytu swego we Lwowie w sposób oszczędniejszy,

zważywszy, iż godność i reprezentacya kraju wymaga, ażeby dyety poselskie przynajmniej na skromne utrzymanie wystarczyły, co przy dzisiejszej ich wysokości jest niemożebne,

zważywszy nakoniec, iż z powodu wspomnianej krótkości trwania sesyi sejmowej okazuje się corocznie znaczna oszczędność w rubryce budżetu I poz. III „dyety posłów“ i że podniesienie dyet prawdopodobnie nowego ciężaru na kraj nie włoży, stawiają podpisani wniosek następujący:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Uchwałą z dnia 20 kwietnia 1861 na 3 złr. ustanowione dyety posłów podnoszą się na 5 złr. w. a. dziennie od dnia 5 listopada 1872.

Lwów dnia 16 listopada.

Piotrowski, Piliński, Szott, Turczyn, Laskorz. Oskard, Kuzara, Wiśniowski, Szurlej, Kaszewko, Michalski, Kobylarz, Gawronek, Trzecieski, x. Król, Serwatowski, Chrzanowski, Erazm Wolański, Adam Sapieha, Firlej, Baum, Horodyski, Emil Torosiewicz, Czartoryski, Skrzyński, Hoszard, Hoppen, August

Łoś, Smolka F., Agopsowicz, Smarzewski, Małecki, Szujski, Czajkowski, Kalir, Tetmajer, Weissmann.

P. Wolański: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wolański ma głos.

P. Wolański: Proszę o traktowanie tego wniosku jako nagłego i odesłanie go bez drukowania do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby ten wniosek bez drukowania odesłany był do komisyi budżetowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Komisya hypoteczna już się ukonstytuowała; przewodniczącym jest p. Czajkowski, zastępcą p. Ławrowski, sekretarzem p. Jasiński Józef. Porządek dzienny już odczytany, zatem posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 1 min. 15 po południu.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Alegat 1. do sprawozdania z 8. posiedzenia.

Uchwała

z dnia 16. Listopada o zmianie obowiązującej uchwały sejmowej o etacie służby drogowej.

1. Pomocnicy stali przy oddziale technicznym Wydziału krajowego, mogą być stabilizowani na zasadach ogólną instrukcyą wskazanych, i pobierać będą dodatek na pomieszkanie każdy po 150 zł. rocznie.

2. Dotychczasowe płace inżynierów okręgowych. zwiększają się w stosunku :
dla czterech z nich po 1.500 zł. rocznie
„ trzech zaś „ 1.200 „ „

3. Liczba drożników obecnym etatem objęta wzmacnia się o 20 z płacą po 150 zł. rocznie
a o 30 „ „ 120 „ „

4. Rzeczone zmiany wprowadzone być mają do budżetu krajowego na rok 1873.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

9. posiedzenia 3. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 19. listopada 1872.

Treść: Spis petycyj nadesłanych do Sejmu. — Interpelacya p. Polanowskiego do c. k. Komisarza rządowego w przedmiocie wytoczenia śledztwa przeciwko sędziemu powiatowemu p. Pasiecznemu w Śniatynie. — Odpowiedź Komisarza rządowego na tę interpelacyę. — Uwolnienie p. Kabata od zasiadania w komisyi hypotecznej. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego względem zwrotu kosztów szupasowych. — Przemowa Komisarza rządowego uzasadniająca tenże wniosek. — Sprawozdanie komisyi edukacyjnej nad wnioskiem Wydziału krajowego o władzach nadzorczych dla szkół ludowych. — Przemowy pp. x. Pawlikowa, Oskarda, Ławrowskiego. — Przemowa p. Paszkowskiego. — Wniosek p. Pohoreckiego, aby nad ustawą o władzach nadzorczych dla szkół ludowych przejść do porządku dziennego. — Wniosek p. x. Lisiewicza żądający odroczenia tejże ustawy. — Przemowy pp. Pietruskiego, Gniewosza, Sawczyńskiego, Pohoreckiego, x. Pawlikowa i sprawozdawcy. — Odrzucenie wniosków przejścia do porządku dziennego i odroczenia. — Rozprawa szczegółowa nad artykułami ustawy o nadzorach szkolnych. — Wniosek p. Kamińskiego, ażeby przyjąć en bloc paragrafy do których nie mają być stawiane poprawki odrzucony. — Przyjęcie w szczegółowej rozprawie art. 1 do 6 ustawy o nadzorach szkolnych. — Wyrażenie uczuć Sejmu z powodu imienin Najjaśniejszej Pani. — Złożenie przyrzeczenia przez posła Bazylego Jędrzejowskiego.— Porządek dzienny następnego posiedzenia.

Posiedzenie otwarte o godz. 11. min. 20.

Posłów obecnych 115.

Przewodniczący Marszałek J. O. Leon Ks. Sapieha.

Ze strony c. k. Rządu: JW. Oswald Bartmański, wice-prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. Radca dworu.

Sekretarze: Pp. Bartoszewski, Jasiński, Wereszczyński, zastępca sekretarza ks. Zakliński.

Ks. Marszałek: Gdy jest dostateczna liczba pp. Posłów obecna, zatem posiedzenie otwarte. P. Sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta protokół.)

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda co do protokółu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, protokół przyjęty. Mamy spis petycyj.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta spis petycyj.)

Spis

petycyj po dzień 18go listopada 1872 do Sejmu krajowego wniesionych.

176. Dyrekcya zakładu lwowskiego dla głuchoniemych przez p. Pietruskiego z prośbą nauczy-

cieli tegoż zakładu o przyjęcie płac tychże na fundusz krajowy.

177. Wydział pow. w Nisku przez p. Józefa Jasińskiego w sprawie przyłączenia gmin Nart stary i nowy, Gwoździec, Cisowlas, Karabina i Przyszów szlachecki do Starostwa i Sądu w Nisku, zaś gmine Jastkowiec do starostwa w Nisku a do sądu w Ulanowie.

178. Gminy Niwiska i Trześń przez p. Kuzarę o odpisanie podatków z powodu grożącego im głodu, oraz o udzielenie bezzwrotnej zapomogi z funduszów krajowych.

179. Wydział pow. w Jaworowie przez posła Szeptyckiego o uznanie drogi z Rawy na Niemirów i Jaworów do kolei żelaznej w Sądowej Wiszni za drogę krajową.

180. Klub postępowy polski przez p. Kamińskiego o odnowienie rezolucyi z 24 września 1868 r.

181. Proboszczowie lwowscy obrz. łać. u święt. Mikołaja św. Antoniego, św. Marcina i św. Anny przez p. x. Króla o wyjednanie u c, k. Rządu udzielenia stałego datku z funduszu religijnego na pokrycie potrzeb kościelnych:

182. Wydział pow. w Kolbuszowej przez posła Spławińskiego przedkłada petycye 17 gmin o udzielenie zapomogi głodowej.

183. Gmina miasta Tarnopola przez p. Sawczyńskiego o wydanie ustawy regulującej stosunki szkół ludowych.

184. Gmina Kuraże przez p. ks. Ozarkiewicza o zezwolenie na pobór myta na rzece Czeremoszu.

185. Wydział pow. Sanoku przez p. Słoneckiego w sprawie zakładania szkół ludowych i uregulowania dotacyj dla nauczycieli.

186. Tenże Wydział przez posła Słoneckiego w sprawie zaprowadzenia języka polskiego we wszystkich urzędach.

187. Rada szkolna miejscowa w Jamnicy przez p. X. Pawlikowa z zażaleniem przeciw Radzie szkolnej okręgowej i Wydziałowi powiatowemu w Stanisławowie, że jej wzbrania się używania języka ruskiego i że pieniądze z kar pochodzące nie bywają używane na cele szkolne.

188. Petycye 46. gmin powiatu Biała przez p. Chrapka:

1. o reformie ustawy drogowej;
2. o zniesienie przymusu propinacyjnego;
3. o ponoszenie kosztów szpitalnych;
4. o połączenie obszarów dworskich z gminą;
5. o zarządzenie bezpośrednich wyborów do Rady Państwa.

189. Podlewski Waleryan, Smochowski Witalis, Łos hr. August, Dobrzański Jan, Halski Antoni i Moszyński Adolf przez posła Emila Torosiewicza, o udzielenie subwencyi dla teatru lwowskiego w sumie 15.000 złr. z funduszów krajowych.

190. Wydział pow. w Brodach przez p. Apolinarego Jaworskiego o zaliczenie do sieci dróg krajowych drogi z Brodów i Załośce do Tarnopola.

191. Bojarska Genowefa wdowa po ś. p. Janie Bojarskim sekretarzu Wydziału byłych Stanów galicyjskich przez posła Pilińskiego o jednorazową zapomogę.

192. Rada gminna miasta Chrzanowa przez posła Spławińskiego o pozwolenie na pobór 20% dodatku do podatku konsumcyjnego od napojów spirytusowych i piwa.

193. Gmina miasteczka Majdan przez p. Kobylarza o uznanie drogi od Rzeszowa na Głogów Kolbuszowę i Majdan do Wisły za drogę krajową.

194. Gminy Dzikowiec, Wildenthal, Makowiec i Płazówka przez posła Kobylarza o uznanie drogi od Rzeszowa na Głogów, Kolbuszowę, Majdan i Nadbrzeże za krajową.

195. Gminy Wola Tarnowska i Dęba wraz z obszarem dworskim przez p. Kobylarza o uznanie drogi z Rzeszowa na Głogów, Kolbuszowę, Majdan i Machowę za drogę krajową.

196. Towarzystwo opieki narodowej przez posła Podlewskiego o udzielenie jednorocznej subwencyi.

197. Wydział pow. w Nisku przez posła Józefa Jasińskiego w przedmiocie zakładania i uposażania szkół ludowych, tudzież zaprowadzenia przymusu szkolnego.

198. Prezes Rady pow. Lwowskiej br. Konstanty Brunicki i inni przez p. Weissmanna o pozostawienie drogi Zimnowoda Hoszany w rzędzie dróg krajowych.

199. Rada oddziału Towarzystwa gospodarczego Rudyńsko-Grodeckiego przez p. Weissmanna o uchylenie wniosku Wydziału krajowego zamierza-

ącego zmianę drogi Zimnowoda-Hoszany na drogę powiatową.

200. Wydział pow. w Gródku przez posła Weissmanna o pozostawienie drogi Zimnowoda-Hoszany w rzędzie dróg krajowych.

(Przy petycyi l. 182, wydziału powiatowego w Kolbuszowej.)

P. Spławiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Proszę o odesłanie petycyi gminy Kolbuszowy do komisyi budżetowej a to dla tego, że sprawa ta odsyłaną jest teraz do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek p. Spławińskiego, aby podanie gmin Kolbuszowskich odesłać do komisyi budżetowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

(Przy petycye l. 189 o subwencyę dla teatru lwowskiego.)

P. Torosiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Torosiewicz ma głos.

P. Torosiewicz: Proszę aby petycyę tę odesłać do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby petycyę o zapomogę dla teatru polskiego odesłać do komisyi budżetowej.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

(Przy petycyi l. 192, rady miejskiej chrzanowskiej.)

P. Spławiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Wnoszę, aby petycyę tę odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem aby jeszcze w ciągu bieżącej sesyi sejmowej zdał z tego sprawę.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby jeszcze w ciągu tej sesyi sejmowej Wydział krajowy, zdał sprawę z tej petycyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść, (Większość.) Przyjęty.

Jest teraz interpelacya do pana Komisarza rządowego.

Sekretarz Wereszczyński (czyta interpelacyę do komisarza rządowego w sprawie wyroku Pasiecznego):

Interpelacya
do JWgo pana Komisarza rządowego!

Podczas rozpraw ostatecznych odbytych przed trybunałem prasowym we Lwowie dnia 19., 20 i 21. sierpnia r. b. na prywatne zaskarzenie pana Karola Pasiecznego c. k. sędziego powiatowego w Sniatynie tudzież z rozprawy ostatecznej odbytej dnia 23. sierpnia b. r. na prywatne zaskarżenie tegoż sędziego powiatowego wspólce z lekarzami śniatyńskimi Wernerem i Beerem przeciw redakcyi Dziennika Polskiego wyszedł na jaw cały szereg jaskrawych nieformalności i nadużyć wzmiankowanego sędziego, które z natury swej powinne były wywołać jak najszybsze i najenergiczniejsze dochodzenie dyscyplinarne, a w dalszym ciągu śledztwo kryminalne, gdyż tylko drogą procesu i wyroku sądowego można obecnie usunąć sędziego od urzędowania, który postępowaniem swojem prywatnem i urzędowem powszechne wzbudził oburzenie nie tylko mieszkańców powiatu śniatyńskiego pozostawionego na pastwę jego samowładnej jurysdykcyi, ale i całej publiczności czytającej, która się temi sprawami nadzwyczaj interesowała.

Rozprawy wspomniane wykazały jeszcze i inną okoliczność ważną, to jest, że na mnóstwo skarg zanoszonych z powiatu śniatyńskiego przez różne osoby do władz wyższych albo wcale niezarządzono śledztw, albo jeżeli je wytaczano to były one prowadzone do najwyższego stopnia niedbale i zdawały się z góry być na to zakrojone, aby jasna prawda nie wyszła na jaw. Jedna nawet zbiorowa skarga kilkunastu obywateli śniatyńskich podana do ministerstwa sprawiedliwości w r. 1870 zaginęła bez śladu z kancelaryi samegoż Prezydyum wysokiego Sądu apelacyjnego we Lwowie o czem w aktach rzeczonego Ministerstwa znajduje się relacya byłego prezydenta barona Commorsa.

„Dass die erwähnte Klage noch vor ihrer gesetzmässigen Erledigung auf eine unerklärliche Weise in Vorstoss gerathen ist.“ Już po ukończeniu wspomnianych rozpraw prasowych, czytaliśmy publiczną skargę p. Zenona Krzeczunowicza z Korszowa tudzież podanie Rewakowicza Henryka, redaktora Dziennika Polskiego zarzucające p. Karolowi Pasiecznemu jawnie przekupstwo w sprawach sądowych z ofiarowaniem szczegółowych dowodów i proszące o wytoczenie śledztwa kryminalnego

albo p. Karolowi Pasiecznemu o nadużycie władzy urzędowe, albo skarżącemu śledztwa o zbrodnię oszczerstwa z czem nawet zastępca Karola Pasiecznego Dr. Rudrof w imieniu klienta swojego dnia 31. sierpnia b. r. się odgrażał, lecz dotąd groźby swej nieuskutecznił mimo, że redaktor Dziennika Polskiego wziął go publicznie za słowo.

Bacząc na to, że sądownictwo niesumienne nierzetelne i przekupne jest największą plagą jaka kiedykolwiek trapi społeczeństwa, bo się staje zarodkiem niepohamowanego rozprężenia wszelkich stosunków cywilnych i socyalnych;

powodowani dalej uwagą na to, że kraj nasz wszczególności przy swoich anormalnych stosunkach przy nędzy i demoralizacyi wielkiej mas wymaga sądownictwa jak najsumienniejszego na któreby ani cień korrupcyi nie spadł;

zniewoleni wreszcie pogłoskami o ponownych nadużyciach i nieprawidłowościach wspomianego c. k. sędziego powiatowego:

Zapytujemy JWgo pana Komisarza rządowego:

1. Czy i z jakim skutkiem wysoki Sąd apelacyjny we Lwowie zarządził ustawą przepisane śledztwo przeciwko p. Karolowi Pasiecznemu?
2. A jeżeli to dotąd się nie stało, jaka jest przyczyna tej zadziwiającej, bo trzechmiesięcznej zwłoki?

We Lwowie dnia 19. listopada 1872.

Stanisław Polanowski, Apolinary Jaworski. Agopsowicz, Rutowski, Baum, Ozarkiewicz, Rylski, Grocholski, Czajkowski, Madejski, Podlewski, Kabat, Wesołowski, Garbaczyński, Leon Chrzanowski, Ziemiałkowski.

Kom. rządowy Bartmański: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. komisarz rządowy ma głos.

Kom. rządowy Bartmański: Wiadomo, że rząd wysłał już komisyę na miejsce, która ma zbadać sprawę Pasiecznego i indagować go z zarzuconego mu przestępstwa.

W tem jest odpowiedź na pierwsze pytanie, a drugie pytanie tym sposobem odpada. Na bieg sprawy sądowej rząd dalszego wpływu wywierać nie może.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest czytanie przedłożenia rządowego względem zwrotu kosztów szupasowych.

P. Czajkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Czajkowski ma głos.

P. Czajkowski: P. Dr. Kabat jako członek komisyi hypotecznej, oświadczył mi w komisyi, że będąc ciągle zajęty jako przewodniczący w komisyi prawniczej, nie może brać udziału w czynnościach komisyi hypotecznej. Komisya ta składa się z 5 członków, a ubytek jednego członka bardzo wielką ujmę robi w jej pracach. Dla tego pozwolę sobie zrobić wniosek, aby na miejsce posła Kabata, wysoka Izba uchwaliła wybrać jeszcze jednego członka. Pan Rydzowski, który był w przeszłym roku referentem spraw hypotecznych, został pominięty przy wyborze w tym roku, dla tego, ponieważ sądzono, że dla słabości nie będzie mógł tak prędko przyjechać. Obecnie jest on w sejmie i dlatego zwracam uwagę wysokiej Izby, że jego obecność w komisyi i udział w jej pracach byłby dla komisyi bardzo pożądany, ponieważ p. Rydzowski jest z tym przedmiotem najlepiej obeznany.

P. Kabat: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kabat ma głos.

P. Dr. Kabat: Przystępuję w zupełności do wniosku p. Czajkowskiego i proszę, aby wysoka Izba uwolnić mię raczyła od obowiązku pełnienia funkcyi w komisyi hypotecznej, a to z powodu, że będąc członkiem komisyi prawniczej, codziennie kilka godzin biorę udział w jej czynnościach jest mi więc wręcz niemożliwem, brać równocześnie udział w czynnościach komisyi hypotecznej. Przy ułożeniu listy do komisyi hypotecznej, jak tu już poprzedni mowca wspomniał, p. Rydzowski niebył obecnym w sejmie. Gdy jednak teraz przybył tutaj, a w przeszłym roku był sprawozdawcą w przedmiocie ksiąg hypotecznych, więc popieram wniosek p. Czajkowskiego.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby uwolnić p. Kabata od czynności w komisyi hypotecznej a wybrać innego członka w jego miejsce. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Przystąpimy zaraz do wyboru po wyczerpnięciu porządku dziennego. Następuje pierwsze czytanie przedłożenia rządowego względem zwrotu kosztów szupasowych. Pan komisarz rządowy ma głos.

Kom. rząd. Bartmański: Wysoki Sejmie! Uchwałą wysokiego Sejmu z 9. października 1869 roku wezwany został Rząd, aby przedłożył projekt ustawy o uregulowaniu szupaśnictwa w Galicyi na najbliższej sesyi sejmowej do prawodawczego postępowania. Późniejszą uchwałą z 11. października 1871 r. wysoka Izba ponowiła takie same wezwanie. Czyniąc zadość temu wezwaniu wysokiego Sejmu Rząd przedkłada projekt o ponoszeniu kosztów szupasowych. Przy układaniu jednak tego projektu trzymać się mógł Rząd tylko ściśle w granicach ustawy państwowej z dnia 27. lipca 1871 r. regulującej policyjne wydalanie odsyłanie pod strażą. Ustawa państwowa 1871 r., o której właśnie wspomniałem, rozróżnia trojakie koszta:

1) Koszta przytrzymania włóczęgi nim nastąpi orzeczenie, czyli wyrok, że ma szupasem czyli przymusowo być wydalonym. Koszta takie według ustawy państwowej należą do wydatków policyi miejscowej, a zatem koszta te ponosić ma gmina miejscowa. Ustawa państwowa z roku 1863 o przynależności stanowi, że gdyby przyjęcie ze strony gminy, któraby do tego była obowiązaną bez przyczyny odmówione zostało, wówczas takowa wszelkie stąd powstałe koszta ponosić ma. Jeżeli przeto z powodu zaprzeczenia przyjęcia urosły większe koszta przytrzymania może gmina miejscowa żądać wynagrodzenia od gminy przynależności. O obowiązku ponoszenia tych kosztów stanowią przeto ustawy państwowe ostatecznie i dla tego o nich projekt teraźniejszy nic nie wspomina.

2) Do drugiej kategoryi kosztów należą koszta utrzymania stacyj szupasowych. Do tych kosztów należy urządzenie, dostarczanie opalenie i oświetlanie lokalności dla szupaśników, na pilnowanie szupaśników i załatwianie spraw tyczących się odsyłania pod strażą.

Wedle ustawy państwowej ma koszta te ponosić bezpośrednio gmina będąca stacyą szupasową; jednakże ostatni ustęp §. 14. ustawy państwowej stanowi, że prawodawstwu krajowemu zastrzega się oznaczenie czyli i o ile wydatki te mają być zwrócone z funduszów konkurencyjnych powiatowych lub krajowych. W tym względzie przedłożony wysokiej Izbie przez Rząd projekt w artykule pierwszym proponuje, aby koszta te gminie szupasowej zwracał fundusz powiatowy tego powiatu, w którym stacya szupasowa leży, ponieważ gmina szupasowa wydatki te ponosi nie w interesie gminy, lecz imieniem okolicy całego powiatu.

3) Do trzeciej kategoryi należą nareszcie koszta szupasowania, t. j. koszta na rewizyę lekarską, wyżywienie, oczyszczenie i odzianie szupaśników, tudzież za transport tychże i konwoj. Wedle ustawy państwowej koszta te powinien ponosić fundusz krajowy jednakże z tem zastrzeżeniem, że pozostawionem jest ustawodawstwu krajowemu oznaczenie, czy gminy rodzinne szupaśników mają zwrócić te wydatki funduszowi krajowemu.

Ustawa państwowa stanowi także, że koszta te zwrócić ma najprzód szupaśnik sam, jeżeli posiada środki ku temu; stanowi następnie, że koszta powtórnego odszupasowania z powodu ucieczki szupaśnika urosłe, ma ponosić gmina ta, której organa stały się winnemi ucieczki; zresztą może być mowa o zwrocie przez gminę przynależności. Rządowi nie zdawało się, żeby było właściwem, wszelkie takie koszta nakładać na gminy przynależności odszupasowanych, ponieważ jeżeli idzie o pierwsze szupasowanie, gmina nie mogła temu zapobiedz i zaradzić, bo nie miała jeszcze powodu tego szupaśnika w domu pilnować, aby się nie włóczył po świecie, i tylko jedynie w tym wypadku, jeżeli idzie o powtórne przytrzymanie, jeżeli go już raz odstawiono do gminy a ona go nie pilnowała w domu i on drugi raz staje się winnym, zdawało się słusznem nałożyć gminie koszta i zobowiązać ją do zwrócenia tych kosztów funduszowi krajowemu. W tej myśli ułożony został artykuł 2gi projektu. Aby co do zwrotu kosztów nie było obrachunku tak trudnego, postanawia artykuł 3ci, że Wydział krajowy oznaczy co roku dla każdego powiatu w kraju z osobna ryczałtowe kwoty, w jakich zwracane będą wydatki w artykułach I. i II. wskazane. Wydział krajowy ma więc oznaczyć co do kosztów art. I. objętych ile za lokal, ile za oświetlenie, ile za ogrzanie zwrócić się ma gminie na stacyi szupasowej.

Co do kosztów, których dotyczy art. II. to te nie mogą być ryczałtowe, tylko pojedyncze wydatki będą musiały być oznaczone; będzie musiało być n. p. oznaczone ile zwrócić będzie winien do tego zobowiązany za konwój za milę, za śniadanie, za obiad, za kolacyę i t. d. Resztę zarządzeń, mianowicie co do urządzenia transportów głównych i częściowych tudzież stacyi szupasowych i konwoju wydaje na mocy ustawy państwowej władza naczelna kraju w porozumieniu z Wydziałem krajowym. W tym względzie Namiestnictwo odnosiło się do Wydziału krajowego, chcąc rzecz uporządkować; jednakże Wydział krajowy, opierając się na

uchwale wysokiego Sejmu, niechciał wejść w żadne rokowania, dopóki Sejm co do tych kosztów czegoś niepostanowi. Sprawa ta jest bardzo nagłą, gdyż teraz w kraju koszta te ponoszą gminy; nikt żadnego rachunku nie prowadzi, a zatem żądać wynagrodzenia za szupasowanie obcych kraj nie jest w możności, gdy przeciwnie w tamtych krajach, gdzie szupaśnictwo jest uporządkowane występują z pretensyami do naszego funduszu krajowego i te wynoszą już teraz 8.000 złr. Sprawa ta jest zatem bardzo nagłą. dlatego upraszam, aby wysoka Izba postąpiła z nią według regulaminu.

P. Smolka: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: p. Smolka ma głos.

P. Smolka: Pozwolę sobie postawić wniosek, aby przedłożenie rządowe odesłane zostało do komisyi administracyjnej, a to dla tego, ponieważ przedewszystkiem trzeba rozważyć w jaki sposób stosunki szupaśnicze mają być uregulowane. Gdyby z tego się okazało, że niektóre koszta spadną na fundusz krajowy, wtedy mogłaby się komisya administracyjna tylko porozumieć z komisyą finansową, dlatego wnoszę, aby przedłożenie rządowe udzielone było komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby projekt rządowy odesłać do komisyi administracyjnej, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisyi edukacyjnej nad wnioskiem Wydziału krajowego o władzach nadzornych dla szkół ludowych.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (z trybuny zaczyna czytać odnośne zprawozdanie jak Alg. XI.).

P. Pietruski: proszę o głos.

Ks. Marszałek: p. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Wnoszę aby sprawozdawcę uwolnić od czytania, z tego powodu że sprawozdanie zostałe rozdane, przedmiot jest znany, a czas jest drogi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania tego przedmiotu i przystąpić zaraz do ogólnej rozprawy, kto jest za tem, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Więc przystępujemy zaraz do rozprawy ogólnej.

Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu.

X. Pawlików: proszę o głos.

P. Oskard: proszę o głos.

Ks. Marszałek: X. Pawlików ma głos.

P. X. Pawlików: Jak Wydił krajewyj w swoim sprawozdaniu tak i komisya edukacyjna w swoim sprawozdaniu pidnosyt nam, że kwestya, nad kotoroju zastanawlaty sia majem, uże tretyj czy czetwertyj raz prychodyt pid obrady Wysokoj pałaty.

Ne whodiaczy w tyji pryczyny, pro kotoryi my oden predmet szczo rok ładymo, taj złady ty nemożemo, ne wchodiaczy w toje, że dawnijsze uże ne porozumiłyśmo interes własnyj promawlajuczyj za tym, szczoby czym skorsze po pry Radu krajewu, imity nyższyji nadzory szkilnyji;

Jest fakt, że taja sprawa w Wysokoj pałati jeszcze ne załahodżena i że teper chodyt o sposib jej ostatocznoho załahodżenia.

Sprawozdanie Wydiłu krajewoho odnosyt sia do toho, że chodiłoby raz z prowizoryi wyjty w aktualniśt, podnosyt dalsze, że musymo sia hodyty na prawytelstwennoje rozporjadżenie z 1. hrudnia 1870, Wydił krajewyj pryniał do swoho sprawozdania z odnoi storony rozszyrenie kruha dijstwija rad szkilnych mistcowych a z druhoi skasowanie komitetiw konkurencyjnych. Także pry skazanom kasowaniu prodołżaje Wydił krajewyj dalsze naruszenyje prawa prywatnoho bywszoho pry hromadi, bo perenosyt prawo prezentowania uczytela nadane uże newłastywo komitetowy jeszcze newłastywsze na mistcewyji Rady szkilnyji.

Komisya że edukacyjna w predłożenom swoim sprawozdaniu sohłaszaje sia w suszcznosty z takim projektom Wydiła, i jeszcze kromi toho zbłyżajesia do znaczytelnoho czysła inspektoriw, może nawet takoho, w jakim majemo powity polityczny ji.

To byłaby uwaha obszcza nad jednym i druhym sprawozdaniem

Szczo sia tyczyt prowizorycznosty toi ustawy, to muszu pryznaty, że jeśm za tym, abyśmo pry nej zistały i ne perechodyły do aktualnosty, a obawa, jaka by z toi pryczyny powstaty mohła, że ne majem ustawy aktualnoj, jest mało znaczytelna. Najważnijsza jeszcze uwaha była by taja, że Wydił krajewyj pidnis raz dolu szkił serednych, iz kotorych wziato inspektoriw na czas prowizorycznyj, a znowa dolu tych inspektoriw samych, kotorych

sytuacya wsehda prykra dla toy samoy prowizorycznosty. Ja ne mohu ne uznaty słusznost'y toho zauważenyja odnakoż kohda prowizoryczne prawo wydane zistało 1. hrudnia 1870, pidnoszu, że znachodiat sia druhyji wzhlady, kotoryji — wedla moho łycznoho preswidczynyja — promawlajut za utrymaniem jeszcze na teper prawa toho prowizorycznoho, i że ne na mnoho prydałoby sia nam, jesłybyśmo chotiły koncze z prowizoryi robyty aktualniśt. Ja bo ne obawlaju sia ciłkom toho, aby toje rozporjadżenie, kotore nam nadane buło na dorozi, administracyjnoj, mohło buty naraz znesene, poneże sut ramy prawytelstwennyji z 25. maja 1868, wedla kotorych dołżno buło samo prawytelstwo prystupyty do utworenia szkilnych nadzoriw okružnych i mistcewych, jak skoro ono ne uznawało otwitnym, zachwałyty ko sankcyjowaniu wzhladnyji predłożenyja dwukratnyji Sojma naszoho. Ja protoje ciłkom ne obawlaju sia, aby nam prawytelstwo widobrało toje, szczo nam uże raz dało, i dumaju dlatoho w kwestyji aktualizowania, szczo buw by jeszcze czas tuju aktualnist' postanawlaty, a szczo lipsze zostaty pry prowizoryji, imenno tak dołho, doki toje rozporjadzenie prowizoryczne — jak panowe zwyczajno wyrażajetesia — ne wdrożytsia i praktycznym neokażetsia, abyśmy ne potrebowały potom, jakby toje rosporjadzenie okazałosia ne dohodnym, ustawu poprawlaty i dopołniaty, jak toje maje mistce teper pry ustawi hromadzkoi i dorohowoj.

Prychodżu teper do druhoi toczki, t. j. do skasowania w r. 1866 zawedenych komitetiw konkurencyjnych abo tak zwanych komitetiw szkolnych. Skazano tu w projekti z kotorym komisya sia sohłaszaje jaka buła dijstna potreba zaprowadzenia tych komitetiw i jak okazało sia pewne uzurpowanie toho, czoho w ustawi nebuło. Pryznaje sam Wydił krajewyj, że toje uzurpowanie buło w praktycznom wzhladi słusznym, odnakoż twerdyt z druhoy storony, szczo ono dijałosia na wred samoy ustawy, bo ne buło po ustawi. Otóż aby toj zamotanini konec położyty i majuczy na uwazi toje, że komitety konkurencyjnyji mohłyby łehko z radami kszt mistcewymy pryjty w stołknowenyjenymyi dnmaje Wydił krajewyj, aby tiji komitety znesty i postawył na toje poślidnyj paragraf w ustawi. Ja muszu zwernuty uwahu hospodyniw na to szczo własnywo meżdu innymy należyt do kruha dijstwija tych komitetiw szkolnych. Oto stojit tam takoż i prawo prezentowania uczyteliw. Jeślyby odże teper komitety usuneni zistały, to taja właśt wedle §. 9., p. 16toho perehodyt do kruha dijstwija rad szkilnych mistcewych. Jak to ne uważałjem za stósowne, aby pozbawlaty hromady prawa nabytoho ustupaiuczy toje szkilnym komitetam, tak teper byłoby ono łysze dalszoju nesprawedływostuju odże prodołżenyjem akta ciłkom nesłusznoho, i niczym oprawdaty sia nedaiuszczoho, wo wydu autonomycznoho prawłenyja hromad, jesłybyśmo prawo komitetam uże jak bud' raz nadane, odbyrały teper i oddawały radom szkilnym mistcewym. Tym bo sposobom bułyby hromady pozbawłenyi toji nezawysymosty, jaku ony maty powynny, pry dowolnim wybyraniu sobi uczytełej, bo prawo takoje uznajete sami panowe nayważniyszym u toho, kotoryj funduje szkołu i płatyt uczytela, i kotoroje w proczym osnowuje sia na samim akti exekucyjnym. Ja choczu maty tuju zabezpeku, szczoby hromadam toho ich prawa ne odbyraty, a toi zabezpeki ne tilko nemaju w predłożenom sprawozdaniu, ałe wydżu w nym jeszcze ciłkom protywnoje postanowłenyje szczo uważaty muszu jako gwałt na ustawu hromadzku, jako samowolu, i niczym neoprawdanoje ztisnenyje samouprawłanyja, tak czasto pidnosymoho, z hromad, powtaraju imenno w tom słuczaju, jesłyby rady szkilnyi mistcewyi mały prawo prezentowania uczytela.

Chotiajbo i w radi szkilnoy mistcewoy sut zastupnyky hromadskij, to uważaju odnako wykonuwanie w toyże radi toho tak ważnoho prawa, uże dlatoho iluzorycznym, poneże ne jedynstwenno hromadskij zastupnyky wchodiat w skład tych rad mistcewych, a jest takych zastupnykiw tam czysło łysze samo neznaczytelno. Dalsze zauważyty my podobaje, szczo wedla projekta do ustawy może buty odna rada szkilna mistcewa dla bilsze hromad — czyż w takim razi nebułoby pred sudyłyszczem sprawedływosty jeszcze mensze oprawdanym, jesłyby taka rada szkilna, majuszcza po odnomu abo po dwoch zastupnykiw, iz każdoj hromady, dla wsich tych hromad dla kotorych ona złożena, wybyrała i prezentowała uczytełey?! Zdaje my sia, że toho aczey nikto utwerdżaty ne może. W proczym łuczsze my jeszcze dopustyty jaku to nezawysymost w komytetach konkurencyjnych szkilnych w tom wzhladi, nełeły hladityju w radach szkilnych mistcewych, kotoryji, bud'to jakii Uriady, bolsze zawysymyji od rad szkilnych okružnych a odnosytelno i od Rady szkilnoj krajewoj, tak szczo w wybori czerez takij rady mistcewyji, małybyśmo ne wolu i wybir hromad, a własnywoj i de regula wolu i wybir rady okružnoy iły rady szkilnoj krajewoj, czeho żełaty i doradzuwaty i ne mohu i żadnym sposobom nikoły nepowynenjem. Takoy odże nesprawedływosty i wy

moji pocztennyji hospodynowe dopustyty cilkom nepowynnyśte.

Nakonec muszu jeszcze wyrazyty sożalinyje, szczo za korotkij czas — od rozdania Sprawozdanyja komisyj wczera w południe — małyśmo do pryhotowłenia sia, i szczo protoje ne moż sia buło w tom tak ważnom predmeti należyto rozsmotryty. A pry tim jeszcze i sam perewod ruskij nyższe wsiakoj krytyky, tak szczo jeho hdekuda i dobre rozumity nemożna.

Skinczyłjem i zasterihaju sobi, jesły pryjde do specyalnoy rozprawy, zabyraty hołos pry denekotorych paragrafach.

Ks. Marszałek: Poseł Oskard ma głos.

P. Oskard: Panowie tu radzicie nad nowemi nadzorami szkolnemi ale cóż nam ztego, kiedy wszystko co dotąd jest zrobione, istnieje tylko na papierze a nic się nie wypełnia. Nauczyciele nasi nie są dostatecznie wyposażeni i nie mogą się utrzymać, jak można więc od nich wymagać, aby zajmowali się kształceniem młodzieży, jeżeli nawet tej lichej płacy nie dostają, lecz muszą się udawać do władz politycznych o exekucyę swych płac.

Dopokąd duchowieństwo wpływało na nadzór szkół, to zajmowało się tem a dziś inspektorowie zabierają dużo pieniędzy a nic nie robią. Duchowieństwo wpływało, iż nauki religii i moralności uczono a teraz i tego już nie ma. Panowie pozwolicie iż przytoczę tu przykład postępowania tych inspektorów.

U nas rozporządził inspektor aby examin odbył się uroczyście i że on przybędzie. Porobiono więc przygotowanie, proboszcz zapowiedział, ażeby i ojcowie przybyli na examin, tymczasem kiedy przyszło do examinu nadaremnie czekali wszyscy na niego, on nie przybył — examin się odbył bez niego i wszyscy odeszli zniechęceni tem postępowaniem inspektora.

Z tego widać że oni nie potrzebni są i lepiej by te płace, które zabierają inspektorowie, dawać nauczycielom, aby się więcej nauką zajmowali. Co się tyczy szkół ludowych to nie dobrze jest, iż Panowie chcecie je rozszerzać, lepiejby było, gdybyście Panowie zostali przy szkołach trywialnych, bo jak zaczną wszyscy garnąć się do szkoły, to nie będzie miał kto pracować. Jak nie będzie uczciwych gospodarzy to i autonomia na nic się nie przyda.

P. Ławrowski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Poseł Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski: Trymajuczysia regulaminu zapowidaju szczo do §. 31 i 32 budu stawlaty poprawki odnosiaczy sia do toho szczoby inspektory szkilnyj posidały widomost obu jazykiw krajewych i szczoby dity uczyły sia obu jazykiw.

Komisarz rządowy: Mogę oświadczyć wysokiej Izbie, że dla Rządu może być tylko pożądanem, ażeby Rady nadzorcze szkolne już raz ostatecznie w drodze ustawodawczej zaprowadzone zostały. Rząd jedynie w przekonaniu o potrzebie postanowień jakichkolwiek w tym względzie, wydał rozporządzenie tymczasowe w braku ustawy. Wniosek do ustawy o nadzorach szkolnych, nad którym toczy się rozprawa, w głównych zarysach i postanowieniach zgadza się z rozporządzeniami prowizorycznemi dziś istniejącemi. Zmianę, mianowicie co do zniesienia dotychczasowych komitetów szkolnych konkurencyjnych i przeniesienia ich czynności na komitety szkolne miejscowe, uważałby Rząd za rzecz nagłą i potrzebną, albowiem zadaniem komitetów szkolnych miejscowych jest głównie zajmowanie się sprawami ekonomicznemi szkolnemi. Więc z natury rzeczy wypływa, że przedmioty, któremi się dziś komitet konkurencyjny zajmuje, należą do zakresu działania komitetów miejscowych. Dotychczas z powodu istnienia obu komitetów, były ciągłe wątpliwości co do kompetencyi, które to wątpliwości Rada szkolna pomijała, albowiem właśnie dla braku rozporządzeń w tym względzie rozstrzygnąć ich nie mogła. Przy rozprawie specyalnej będę miał zaszczyt wysokiej Izbie co do §. 6. ewentualnie §§. 19, 33, 36 i 39. poczynić uwagi, których komisya w całości nie uwzględniła, a które mogłyby stać na przeszkodzie najwyższej sankcyi tej ustawy. Skończyłem.

P. x. Król: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. x. Król ma głos.

P. x. Król: Wysoka Izbo! Co do zakładów, w których się mają kształcić nauczyciele naszej młodzieży, co do nadzorów, jakie są i mają być postanowione nad szkołami, mam słowo przemówić, a głównie proszę panów o posłuchanie z tej przyczyny, że człowiek jeden znaczenie mający pod względem pedagogicznym, przyszedł do mnie i dużo ze mną mówił o urządzeniu seminaryów nauczycielskich. Prosiłem go, ażeby mi napisał takie „pro memoria“ i proszę, by mi wysoka Izba pozwoliła przeczytać takowe, poczembym moje zdanie objawił.

Ks. Marszałek: Nie mogę na to pozwolić, bo tutaj toczy się rozprawa o nadzorach szkolnych, a nie o seminaryach nauczycielskich.

P. x. Król: Zrzekam się głosu.

P. Paszkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski: Że ustawa o zaprowadzeniu nadzorów szkolnych jest nagłą, o tem cały kraj jest przekonany. Że wyjście z tego stanu prowizorycznego, w jakim postawiło nas rozporządzenie ministeryalne, jest koniecznem, to także każdy, co jakiegokolwiek w tym względzie nabył doświadczenia, potwierdzić musi. A ponieważ tutaj ks. kanonik Pawlików tak mocno przeciw zniesieniu komitetów konkurencyjnych przemawiał, chcę przy tej ogólnej rozprawie stwierdzić to, jak częste kolizye zachodzą między komitetami konkurencyjnemi a temi nadzorami szkolnemi, które rozporządzenie ministeryalne zaprowadziło. Właśnie dlatego, że rozporządzenie ministeryalne jest tylko rozporządzeniem a nie ustawą, komitety konkurencyjne nie mogły w żaden sposób uznać tego nadzoru miejscowego za upoważnienie do nadzorowania ekonomicznego, które w moc tej ustawy służą tym komitetom. W tym punkcie nawet rozporządzenie ministeryalne poszło wbrew ustawie, sankcyonowanej przez Monarchę, ponieważ w całem tem rozporządzeniu ani słowa nie ma o komitetach konkurencyjnych. Wyjście z tego stanu jest rzeczą nader pożądaną. Dlatego zaś w tej ogólnej rozprawie głos zabrałem, aby zastrzedz sobie postanowienie poprawki do §. 17.

P. Pohorecki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pohorecki ma głos.

P. Pohorecki: Wniosek, który komisya przedkłada, bardzo mało się różni od rozporządzenia ministeryalnego o nadzorach szkolnych. Jeden głos twierdził, że zanadto mało wpływu przyznano w nim duchowieństwu miejscowemu. Muszę podzielać to zdanie wprzód wyrzeczone i nie widzę potrzeby dostatecznej, ażeby nowe prawo postanowiono. Sądzę, że lepiej zostać przy prowizorycznem prawie i jestem tego zdania, ażeby przejść nad tem do porządku dziennego. Jeżeliby się mój wniosek nie utrzymał, zastrzegam sobie głos przy pojedynczych punktach.

P. Lisiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Lisiewicz ma głos.

P. Lisiewicz: Z tamtoj storony odizwał sia hołos, kotoryj mowył, szczo teperijszyi nadzory szkilny suszczestwujuczy na mocy rozporiadżenia ministerjalnoho, okazały sia duże ne koristnyi. I w samoj riczy tak jest. Wsemirno narikajut, szczo mistcowyi radyi szkilnyi ne witpowidajut swojej cili. Pryczyna toho jest ta, że nema w nych dostatocznych sył. Już sama ustawa wskazuje w każdom wzhladi, szczo tylko oden inspektor szkilnyj maje robyty sprawozdanie i toje sprawozdanie predkładaty do Rady szkilnoj krajewoj. Z toho wseho uwydno, że ta ustawa, kotra jeszcze teper leżyt w projekti a uże sia od piwtora roku praktykuje ne wejszła w żytie i ne okażet sia wsiude użyteczno. Prystupaju zatim do tych wneskiw, kotoryi utrymujut, szczo należy jiszcze jakiś czas żdaty, aż sia okażet, hde jest pożytok tych projektiw, a hde ho nema, szczoby zastupyty toje innym paragrafom.

Szczo do hołosu z tamtoj storony, kotoryjem czuw, że czerez rozwiwanie szkił upadaje gospodarstwo, to zdaje my sia, że i wysoka Izba razom zo mnoju bude tomu protywnoho mninija. Żełałbym i wsi rozumnyi lude by toho żełały, szczoby nauka w naszym kraju rozporosternyłaś do takoho stopenia, szczoby kożdyj selanyn, kożdyj rimisnyk umił netilko czytaty i pisaty, ałe szczoby kożdyj zwał sia obrazowanym czełowikom. Własne dla toho, szczo w innych prowincjach naszoj monarchii oświta dojszła do wysokoho stopnia, własne dla toho, pidnesło sia gospodarstwo, pidnisł sia dobrobyt i wsiuda jest ład i spokij. Tilko wtedy, jak wsiuda budut szkoły w ciłym kraju, czy to 4 czy 8 klasowyi, tilko wtedy może buty harazd w naszim kraju. Ałe o szkołach bude piźnijsze projekt, chotiaj ja ne ponymaju, dla czoho toj projekt ne postawłeny na pered na dnewny poriadok. Teper mowymo o nadzorach szkilnych, a neznajemo jaki majut buty tyi szkoły, jakiji gromadzki, piśla jakoho systema i piśla jakich zasad majut w tych szkołach uczyty, a z tim precin łuczajet sia szkiłnyj nadzor i piśla toho musyt buty ustrojenyj. Dla toho seho dnia jeśm za odroczeniem toj sprawy, aż doki sia ne okaże szczo jest dobre, a szczo potribno dodaty do ministerjalnoho rozporiadżenia. Słyby moje wnesenie ne perejszło, zastrihaju sobi hołos pry specjalnoj rozprawi.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Nie myślałem zabierać głosu w ogólnej rozprawie, tylko czekać debaty nad pojedynczemi paragrafami, jednak przymuszony jestem przerwać milczenie, a to z powodu posta-

wionego wniosku przejścia do porządku dziennego. Istotnie nie mogę znaleść wyrazów, ażeby opisać zdziwienie nad takim wnioskiem. Cały kraj domaga się, ażebyśmy na tem polu oświaty ludowej przecież raz coś zrobili, a przyznać trzeba, że nadzór nad szkołami jest jednym z kardynalnych punktów w urządzeniu szkolnictwa. Kiedy nie mieliśmy konstytucyi, kiedy nas rządzono ustawami, nadanemi z centrum monarchii, kiedy oświata zupełnie upadała, wszyscy byli tego zdania, że potrzeba konstytucyi, że potrzeba, ażebyśmy sami o naszych sprawach rozprawiali, ażebyśmy sami stanowili o potrzebach naszego kraju przynajmniej w jakim takim zakresie. Dostaliśmy konstytucyę, dziś pozwolono nam radzić o naszych szkolnych sprawach, dwa razy Sejm uchwalił ustawę o nadzorach szkolnych, dwa razy Rząd odrzucił, trzeci raz przedłożył Wydział kraj., lecz dla braku czasu nie mógł Sejm przystąpić do obradowania. Obecnie czwarty raz pojawia się ona na stole Wysokiej Izby i jest wszelka nadzieja, że prowizoryczny stan, w którym się znajdujemy zmieniony być może na stan ustawą ustalony i w tej chwili, słyszę głosy, ażeby przejść nad tem do porządku dziennego!

Jestem silnego przekonania, że wszyscy, którym dobro kraju teraz nad tą sprawą na sercu leży, do porządku dziennego w żaden sposob przejść nie mogą.

Drugi punkt, który był poruszony, jest kwestya konkurencyi szkolnej, jakkolwiek właściwie do specyalnej rozprawy należąca.

Gdy jednak zakres działania rad szkolnych miejscowych i okręgowych zawiera czynności komitetów konkurencyjnych, poniekąd więc rzecz ta powinna być i w debacie ogólnej poruszona. Chcę o tym przedmiocie pomówić słów kilka. Według ustawy konkurencyjnej nie powinien istnieć komitet konkurencyjny w każdej gminie, gdzie jest jedna szkoła. Ustawa konkurencyjna mówi, że jeśli do jednej szkoły kilka gmin lub jedna gmina i jeden obszar dworski należą, dopiero wtedy ma być komitet konkurencyjny utworzony. W praktyce wszelako stało się inaczej i stało się poniekąd dobrze, choć nie całkiem odpowiednio ustawie, ale odpowiednio potrzebie. Utworzono bowiem we wszystkich miejscach, gdzie była szkoła, czy do tej szkoły należała jedna, czy więcej gmin, komitet konkurencyjny. Zatem komitet konkurencyjny w tych gminach, gdzie tylko jedna jest szkoła, nie istnieje stricte podług ustawy konkurencyjnej. Otóż nim Rząd zaprowadził prowizoryczną ustawę, a właściwie rozporządzenie o tych nadzorach, we wszystkich gminach, gdzie istnieje komitet konkurencyjny, według ustawy konkurencyjnej szły wszystkie rekursa od uchwał komitetu konkurencyjnego do wydziału powiatowego, od Wydziału powiatowego do Wydziału kraj. To był tok sprawy, który aż do czasu wejścia w życie rozporządzenia ministeryalnego, o nadzorach szkolnych był praktykowany. Gdy wszelako rzeczone ministeryalne rozporządzenie weszło w życie i tem rozporządzeniem czynności komitetów, oddane zostały nowym radom szkolnym miejscowym i okręgowym, powstały kolizye. Jedna strona rekurowała od uchwał komitetu konkurencyjnego do nadzoru szkolnego okręgowego, druga do wydziału powiatowego, a w trzeciej instancyi do Wydziału kraj. Naturalną rzeczą jest, że taka niepewność w traktowaniu spraw i rozrywanie kompetencyi w tak ważnych rzeczach nie mogły korzystnie oddziaływać. Otóż udaliśmy się do Rządu i powiedzieliśmy, że ponieważ ustawa rozporządzeniem ministeryalnem, nie może być zniesioną, a ustawa orzeka, że od uchwał komitetu konkurencyjnego rekursa idą do wydziału powiatowego i Wydziału krajowego, więc Wydział krajowy nie mógłby się zgodzić, ażeby od tych uchwał rekursa szły do Nadzoru szkolnego przez Rząd zaprowadzonego. Gdy wszelako w takich szkołach, gdzie jest jednak tylko gmina nie powinne istnieć komitety konkurencyjne, więc zgadzamy się na to, ażeby w tych wypadkach, w których komitet dla jednej gminy istnieje, szły rekursa do nowych władz nadzorczych, a tylko rekursa od uchwał komitetu konkurencyjnego, który kilka gmin obejmuje, a więc na ustawie oparty jest, szły do autonomicznych organów. I tak istotnie praktykowaliśmy. Jeżeli więc projekt ustawy mówi, że dzisiejsze komitety konkurencyjne znosi, to jedna część tego postanowienia, to jest ta część, która się tyczy komitetów dla jednej tylko gminy ustanowionych, jest opartą na istniejącej już ustawie konkurencyjnej szkolnej, wedle której te komitety nie powinny były wejść w życie. O ile zaś projekt ustawy dotycze komitetów na ustawie o konkurencyi szkolnej opartych, to i te komitety powinny być uznane, ponieważ czynności, które są przydzielone komitetowi konkurencyjnemu, są według projektu przydzielone w części Radom szkolnym miejscowym, a w drugiej instancyi Radom szkolnym okręgowym. Dalsze uwagi zachowuję sobie przy debacie nad pojedynczemi pagrafami.

P. Gniewosz: proszę o głos.

Ks. Marszałek: p. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Zabieram głos, ażeby odpowiedzieć na jeden zarzut zrobiony z tamtej strony, że pierwej powinien być przedłożony projekt ustawy o szkołach, zanim ma być uchwalony projekt o nadzorach szkolnych. Zwracam tutaj uwagę Wysokiej Izby, że zadaniem tych nadzorów jest nie tylko nadzorowanie, ale także i wprowadzenie w życie nowych szkół i wprowadzenie w życie właśnie tej ustawy o szkołach, która uchwaloną będzie. Więc całkiem stósownem jest, naprzód ustanowić odpowiednie organa, które będą miały właśnie za zadanie, tę nowę ustawę w życie wprowadzić. Chcąc kilka poprawek postawić, zastrzegam sobie głos przy specyalnej debacie. Przy generalnej debacie jednak chcę podnieść jeszcze, że krótkość czasu, który nam do zastanowienia się pozostawiono, zmusza nas poniekąd do przyjmowania ustawy, takiej jaką jest, a i komisyi dla krótkości czasu trudno było projekt systematycznie ułożony przeprowadzić. Kończę tem, że przy specyalnej debacie poczynię niektóre poprawki.

P. Sawczyński: proszę o głos.

Ks. Marszałek: p. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński: Wobec tego wszystkiego co przeciwko wniesionemu projektowi powiedziano muszę przedewszystkiem jedną uczynić uwagę. Wniesienie tej ustawy i uchwalenie jej pod pewnym względem nie zależy od nas, do tego zwłaszcza stopnia jakbyśmy mieli decydować czy ustawa ma być lub nie. Zarys takiej ustawy w głównych punktach został gdzieindziej uchwalony; a to jak słusznie powiedziano z tamtej strony, ustawą z d. 25. maja w Radzie państwa uchwaloną a następnie i sankcyonowaną. My więc mamy wypełnić to tylko co ustawodawstwu krajowemu do wypełnienia poruczone. Nadzory więc takie być muszą.

Zachodzi tylko pytanie czy mają być prowizoryczne, jakiemi były i są dotychczas, czy też stałe? — Słyszałem głosy za prowizorycznością, z drugiej znów strony słyszałem, że takie nadzory niekoniecznie przeznaczeniu swemu odpowiadają i że inspektorowie nic nie robią.

Głos który ze zdaniem o czynnościach inspektorów się odezwał może w najlepszym razie mówić tylko o jednym inspektorze, bo szanowny poseł który to powiedział, miał pewnie na myśli swego najbliższego inspektora; tego jednego bowiem tylko pewnie zna, a brak mu danych, ażeby mógł mówić o inspektorach w całym kraju.

Szanowny poseł z tamtej strony X. Pawlików uznał sam, że powody przytoczone przez Wydział krajowy a przez komisyę edukacyjną powtórzone między któremi zawiera się i tymczasowość nadzorów, mają swoje znaczenie. Ja powiem że powody te są nawet bardzo ważne. Dopóki bowiem inspektorowie będą tylko tymczasowymi, trwać musi nieład pewny, a to tak w szkołach ludowych jak i w tych zakładach z których inspektorowie są pożyczeni, i gdzie ich miejsca nie mogą być obsadzone stale, dopóki sprawa nadzorów nie będzie stanowczo załatwiona. Więc tak w nadzorach szkolnych jak i w szkołach średnich nie możemy przyjść do stałych sił, do ludzi którzy pełniąc swój obowiązek stale, już tem samem pełniliby go należycie.

Wszak to rzecz jasna, że niepewność w której się taki inspektor tymczasowy znajduje, niepewność jak długo piastować będzie urząd mu powierzony, nie może się przyczynić do tego, ażeby kto oddać się mógł cały i pełnił obowiązki z całą energią. I tak jeżeli kto objął urząd inspektora, a był dotychczas nauczycielem gimnazyalnym, ten całą swoję uwagę zwrócić musi na ten nowy zawód. Jest to bowiem dla wszystkich w kraju naszym zadanie i praca nowa, do tego od ostatnich lat kilku szkoły nie znajdują się w tym stanie jak dawniej, zaprowadzają się zwolna reformy, kształcenie nauczycieli i udzielanie nauki w szkołach nowym pod wielu względami postępuje torem; inspektor więc też musi się obznajomić z tem wszystkiem i ze swym nowym stanem, skoro inspektorem został zamianowany. Uwaga takiego inspektora, cała praca jego skupić się musi w jednym kierunku, zmierzającym do należytego spełnienia zadania mu wytkniętego, którem jest nadzór i zawiadowanie szkołami okręgu. Czy może temu uczynić zadość inspektor tymczasowy? Sądzę że nie, a wysoka Izba pozwoli, że bliżej wyjaśnię przyczynę, że jeżeli inspektor nie wie, czy się utrzyma na swoim urzędzie, czy te nadzory utrzymają się dłużej, czy zwinięte zostaną, zatem czy nie będzie musiał wrócić do zakładu w którym wprzód pracował, i do którego zawsze należy, wtedy to, jeżeli był np. nauczycielem szkoły pośredniej oglądać się musi na to, ażeby jeżeli mu przyjdzie powrócić do dawniejszego swojego zatrudnienia, nie pozostał po za tymi z którymi razem pracował i cofnąwszy się wstecz zamiast pójść naprzód, niestał się owym piątem kołem u wozu w zakładzie, w którym ma dalej działać. Będzie więc i podczas inspektorstwa tymczasowego, jeżeli nieobojętna mu przyszłość własna, dzielić swój czas a to raz obznajamiać się z tem,

czego mu potrzeba jako inspektorowi, i wypełniać obowiązki inspektorskie, powtóre, nie może spuszczać z oka i tego, co się jego tyczy jako nauczyciela gimnazyalnego albo realnego, mianowicie postępu nauk, których, jeśli mu przyjdzie wrócić na stanowisko nauczycielskie, udzielać jest obowiązany. Cierpią więc w takim razie zakłady z których pożyczano tymczasowych inspektorów, a tem samem sprawa szkół i edukacyi w kraju naszym, a cierpią także i szkoły, nad któremi inspektorowie tymczasowi mają sobie nadzór powierzony.

Musimy więc uchwalić ustawę normującą stale nadzory szkolne a to już ze względu właśnie przytoczonego: zresztą nie wykręcimy się od niej chyba że zniesionoby dzisiejszą konstytucyę lub takie zaszły zmiany, że ze stanu dzisiejszego zostałaby tabula rasa, a wtedy możebyśmy nawet już nie mogli uchwalać tej ustawy; więc dzisiaj kiedy jesteśmy do tego powołani, kiedyśmy już starali się kilka razy o to, w tej wysokiej Izbie ją uchwalać, dziś musimy sprawę załatwić i to w warunkach jakie są, choć może nie każdemu we wszystkiem odpowiadają, a musimy załatwić ją stanowczo. Powiedziano tu, że inspektorowie nie wypełniają tak obowiązków jak powinni a raczej, że niekoniecznie odpowiadają przeznaczeniu swemu. Być może, że nadzory dotychczasowe niedostateczne, ale mogą być tego różne przyczyny.

I tak uczynię uwagę że trzeba zrobić różnicę pomiędzy inspektorami, ryczałtowego zdania o wszystkich orzekać nie można. Mam pod tym względem pewne wiadomości i mogę śmiało powiedzieć, że rzecz nie stoi tak źle, jak się komu na pierwszy rzut oka wydawać może. Pod tym względem robi się u nas wiele, a jeżeli jeden z panów posłów powiedział, że raz czekano z examinem na inspektora i on nie przybył, to ja wyjaśnię fakt ten, i to tem że ten inspektor był chory, że spowodu nadwątlonego zdrowia zrezygnował ze swojej inspektorskiej posady i urlopu zażądał i nie jest już więcej inspektorem, przed miesiącem już zamianowano na jego miejsce innego. To wypadek, który wszędzie zdarzyć się może. Ale za to pewną jest rzeczą, że od czasu zaprowadzenia nadzorów szkolnych w wielkiej części okręgów, pomnożyła się liczba szkół, polepszyły się dotacye szkolne i to właśnie za staraniem inspektorów.

W sprawozdaniu o stanie szkół które się właśnie drukuje i wkrótce dojdzie do wiadomości wysokiej Izby z którego, porównawszy daty w niem zawarte, z datami sprawozdania dawniej ogłoszonego, okaże się różnica jaka zaszła tak co do dotacyi jak i co do liczby szkół.

Twierdzą nadto, że inspektorowie lepiej obowiązki pełnić będą, jeżeli będą wiedzieli, że zostaną inspektorami nadal a nie będą w niepewności czy i kiedy wrócą do swojego dawnego zatrudnienia. Zresztą nabędą oni wprawy w swoim zawodzie. Wszak to pierwszy rok ich nowego urzędowania, uczyć się więc także potrzebują bo jest to dla nich rzecz zupełnie nowa; wszelako opieszałości, lekceważenia obowiązków, dotychczas żaden z nich nie dał dowodów. Powiedziano tu z tej strony, że lepiej byłoby obrócić pieniądze na szkoły niż na nadzorowanie tych szkół. Ba! kiedy my tego uczynić nie możemy, bo pieniądze na inspektorów, płaci rząd ze skarbu Państwa, a na szkoły nie daje ani grosza i dawać nie myśli i w ustawie stanowczo oświadczył, że nic nie da, i że szkoły nasze musimy utrzymywać z funduszów krajowych, gminnych lub tym podobnych. Na te pieniądze więc sobie apetytu nie róbmy bo nam ich rząd nie udzieli.

Powiedziano tu także, że trzeba mieć najpierw szkoły i ustawę szkolnę, urządzającą szkoły, a potem dopiero myśleć o ustawie i nadzorach. Zapewne że te sprawy są ze sobą w niejakim związku. Wszelako gdybyśmy się nad tym związkiem bliżej zastanowili, trudnoby nam było wyjść z tego kółka błędnego. I tak, jeżeli kto czyni wielki nakład, zakłada jaki ogród, albo nowy dział gospodarstwa, wtedy, jeżeli sam wszystkiego zrobić nie może, postara się naprzód o kogoś, który, gdy rzecz przyjdzie do skutku weźmie w opiekę zakład, instytucyę lub nową gałęź gospodarstwa. Pewnie zda i część jakąś na opiekę Bożą, ale oraz starać się będzie o człowieka, któryby się na tem rozumiał i rzecz tę świeżo zaprowadzoną poprowadził w kierunku w jakim ją poprowadzić należy. Tu byśmy się kręcili w kole i możnaby tu zadać sobie pytanie które, pozwoli Wysoka Izba, że wyrażę je w formie dość pospolitej: „Czy nos dla tabakiery, czy tabakiera dla nosa“. Prócz tego w kraju pewnie nikt się nie znajdzie, któryby powiedział że u nas szkół zupełnie jeszcze niema; — są więc szkoły i nauczyciele. Czy Panowie którzy są za tem, ażeby naprzód uchwalić ustawę o szkołach, sądzą, że lepiej jest czekając na nią, zostawić tymczasem szkoły te, które już są, bez nadzoru? Wszak one potrzebują ciągłego nadzoru. Nie idzie tu przytem o samo nadzorowanie szkół ale także o udzielanie wskazówek i o praktyczne nauczanie samych nauczycieli albowiem dobrzy inspektorowie tego rodzaju, zwiedziwszy szkoły, niezawodnie udzielą nauczycielowi

wskazówek, które mu posłużyć mogą do postępu w zawodzie nauczycielskim. Mamy szkoły; może niezupełnie dobre. Życzymy sobie, ażeby były lepsze i daj Boże, aby niemi się stały, ale z drugiej strony starajmy się o to i nie zostawiajmy tych, które już są bez nadzoru. A ustawa szkolna, która wyjść ma, nie będzie tego rodzaju aby powiedziała: „oto szkoły które mają być założone i z większym kosztem utrzymywane zostawiam bez nadzoru".

Co do samej ustawy o nadzorach nie można powiedzieć że jest niedostateczną, bo ramy są nam z góry dane i my tylko te ramy wypełniamy.

Powiedziano następnie, że inspektorowie nie pełnią wszystkich swoich obowiązków. W części jest to uwaga słuszna, ale ja Posłowi z tamtej strony wyjaśnię dlaczego tak było i jak się rzecz miała z inspektorami. Oto zwalano na nich całe brzemię, inspektorskich i biurowych czynności. Inspektorowie, jak już ich nazwa świadczy, mają szkoły nadzorować i niemi kierować.

Tymczasem z inspektorów zrobiono biurowych urzędników, oddano im referaty i bywały wypadki, że w kilku miesiącach musieli załatwić tysiąc kilkaset kawałków czyli numerów. W takim stanie rzeczy nie można żądać, ażeby inspektorowie po całodziennej pracy, chyba nocami jeździli, bo w nocy i tak szkół nadzorować by nie mogli. Teraz ulżono im w tym względzie. Przyjęto manipulantów, którzy pomagają im w załatwianiu spraw biurowych i ostatniemi czasy inspektorowie mogą pełnić swój obowiązek główny, to jest zwiedzanie szkoły. Z tego powodu nie mógłbym się pod żadnym warunkiem zgodzić z wnioskiem, który ma na celu przejście do porządku dziennego nad tą ustawą i, sądzę, że jak to już przy innej sposobności, kiedy także w sprawie edukacyjnej taki wniosek stawiano, pozwoliłem sobie powiedzieć, mogę i teraz powtórzyć, że nie byłoby to przejściem do porządku dziennego ale przejściem do porządku nocnego, do ciemności. Każde odroczenie sprawy tyczącej się oświaty jest jej opóźnianiem a takie opóźnianie nie tak łatwo da się powetować. Co można w tej chwili zrobić, tego później może zrobić nie będzie można.

Taką ustawą o nadzorach dajemy otuchę ludziom, których powołano do nadzorowania szkół. Dajmy im to przeświadczenie, że to jest ich zawód, aby mając pewność, zamiłowali go, a wżyli się weń i wyrobili i aby ze spokojnością oddawali się jemu, i aby nie mieli myśli ciągle zaniepokojonej z tego powodu, że trzeba będzie pójść gdzie indziej.

Co się tyczy wniosku odraczającego nie mogę się z nim zgodzić, bo to jest także właściwie przejściem do porządku dziennego. Dziś jest sprawa gotowa, możemy ją załatwić. Jednego punktu jeszcze dotknę. Powiedziano tu, że zniesienie komitetów konkurencyjnych jest gwałtem gminie uczynionym. Sprostować muszę to wyrażenie, bo któż będzie wybierał rady miejscowe, któż wejdzie do tych nadzorów? Oto te same gminy, które wybierały komitety konkurencyjne, te same osoby, które były w komitetach konkurencyjnych, bo i teraz wiadomo, że w radach miejscowych są osoby, które jednocześnie zasiadają w komitetach konkurencyjnych. Tym sposobem dwoją się te same osoby. mianowicie ci, którzy zasiadają w komitetach konkurencyjnych i ci którzy zasiadają w radzie miejscowej. Skupi się to tylko w organach jednolitych, a tylko przejdą prawa z komitetów konkurencyjnych na rady miejscowe, gminy zaś wybierając członków rady wcale nie stracą praw swoich.

Głos: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Zapisani są dwaj mowcy do głosu P. Pohorecki i ks. Pawlików. Poddam pod głosowanie wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Ks. Marszałek: P. Pohorecki ma głos.

P. Pohorecki: Jest postawiony wniosek przejścia do porządku dziennego. Ja chcę wyjaśnić poprzednim mowcom swoje zapatrywanie. My się obracamy w zbyt ciasnych ramach, więc oczywiście, jeśli takie poprawki chcielibyśmy wnieść, któreby odpowiadały i stosunkom oświaty i jakichby wymagały stosunki kraju, to znajdziemy się w kolizyi z prawami w Radzie państwa uchwalonemi. Ale lepiej aby to pozostało jak jest, bo zmienić tego na tak, jak chcemy nie możemy i musimy przy tem pozostać do jakiegoś czasu. Zresztą staramy się o rozszerzenie autonomii a więc możemy to poprawić. Aby zaś tylko zrobić dogodność pewnym inspektorom, to byłoby za wiele uchwalać coś obowiązującego na zawsze. Jeżelibyśmy inaczej potem chcieli urządzić to możemy napotkać na trudności. Utrwalić stanowiska inspektorów nie widzę potrzeby; a możemy rozrządzić pod tym względem wtedy, gdy będzie czas potemu. Nie widzę potrzeby uchwalenia niniejszej ustawy, mimo to zastrzegam sobie pojedyńcze poprawki, ale zdaje mi się, że te będą w sprzeczności z istniejącemi prawami w Radzie państwa uchwalonemi i dlatego myślałbym, abyśmy rąk do tego nie podawali, co jest zgubne. Zgubną

zaś jest ta ustawa o nadzorach bo nie ma dostatecznego zabezpieczenia religijnego nadzoru.

Ks. Marszałek: P. X. kanonik Pawlików ma głos.

P. x. Pawlików: Ja zaberaju hołos tolko dla sprostowania faktu. Hospodyn Sawczyński skazał jakobym ja sia wyrazył, że wydżu gwałt szczo z komitetiw prawo prezentowanja prechodyt na tij rady, ałe wydżu gwałt szczo prawo prezentowanja hromad maje perejty na tij rady.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca hr. St. Tarnowski: Pozwólcie panowie, abym zaczął od tego, co najmniejsze. Z dwóch stron słyszałem zarzuty, że ten projekt do ustawy za późno był panom rozdany. Wniosek Wydziału krajowego, który jest podstawą, od którego komisya w niektórych tylko i w bardzo nielicznych paragrafach odstąpiła, był rozdany na jednem z pierwszych posiedzeń, zaś paragrafy, które komisya zmieniła zostały wydrukowane i rozesłane temu 48 godzin, t. j. dwa razy więcej niżeli żąda regulamin. Czas ten mógł więc wystarczyć, aby się każdy w tych kilku zmienionych artykułach mógł był rozpatrzeć.

Co się tyczy wniosku przejścia do porządku dziennego. Kto woli stan oparty na rozporządzeniach administracyjnych, jak stan prawny i stały, kto woli fakt jak ustawę, fakt który może w każdej chwili ustać, jak powstał prostem administracyjnem rozporządzeniem, kto upatruje w tem jakieś korzyści, niech głosuje za porządkiem dziennym, temu nic więcej powiedzieć nie mogę i nie potrzebuję. Ale słowo co do tej mniemanej napaści na prawa poszczególnych gmin, prawa prezentowania nauczycieli. Prawa te były dotąd przyznane gminom, które i przez nie wykonywane w komitetach konkurencyjnych, a dziś miałyby, mówią nam, być zmienione przez to, że przeniosłyby się na rady szkolne miejscowe.

O powodach zniesienia komitetów konkurencyjnych mówił dosyć p. Pietruski. Pan Sawczyński dowiódł dostatecznie dla nieuprzedzonych, że nie ma istotnej zmiany, nie ma ani pogwałcenia, ani odjęcia prawa gminie, która obsadzała posadę nauczyciela, ponieważ ta sama gmina, która je wykonywała w komitecie konkurencyjnym, odtąd będzie wykonywała to samo prawo w radzie szkolnej miejscowej. Ale prawda, przyznaję, jest tu pewne ograniczenie prawa prezentowania nauczycieli: tylko tem ograniczeniem wolności, jako jeden z członków komisyi, która je wnosi, powiedzieć mogę śmiało, że się szczycę. W czem ono polega? oto w tem, że Rada szkolna miejscowa mianuje nauczycieli z listy kwalikowanych, podanych jej przez Rady szkolne okręgowe. Co to znaczy? Oto to, że będzie mogła mianować nauczyciela tylko takiego, który wyjdzie z zakładu nauczycielskiego, który ma patent nauczycielski, dowody i świadectwa w ręku, że coś umie i dzieci nauczyć potrafi; to znaczy, że nie będzie nauczycielem pierwszy lepszy urlopowany żołnierz, pierwszy lepszy odprawiony posługacz gorzelniany, pierwszy pokątny pismak, który nie potrafi nauczyć niczego, chyba czegoś złego, ale człowiek, który daje rękojmię, że będzie dobrym nauczycielem. W tym kierunku rzeczywiście wolność jest ograniczoną, ale czy to ograniczenie jest złe niech każdy osądzi.

Pan Oskard skarżył się, że dzisiejsze dozory miejscowe i okręgowe nie są dość czynne. Być może; ale dlatego, że są tymczasowe i że są nie stałe. Mamy wszelkie prawo spodziewać się, że jeżeli uchwalimy nasz wniosek dzisiejszy, jeżeli zamiast niepewnego i niestałego stanu zaprowadzimy prawny i trwały, to po krótkim przeciągu czasu regularnego urzędowania tych ludzi, czynności ich dojdą do pożądanego porządku.

Żądano także wyrażenia w ustawie, że inspektorowie szkół ludowych we wschodnich częściach kraju powinni być biegli w języku polskim i ruskim. Bo jakby ten inspektor mógł wizytować szkoły, jeśliby dobrze nie znał języka, który jest potocznym językiem dzieci? Wyrażać to jest rzeczą zbyteczną, podobnie jak nie mówimy w ustawie „inspektor ma umieć po polsku.“ Tylko zdaje mi się, że to nie należy do ustawy, którą nie przepisujemy, jakiego uzdolnienia od inspektora wymagamy. Przypuszczam, że to w osobnej instrukcyi albo w wezwaniu do rządu dałoby się pomieścić, ale w samej ustawie, byłoby to treści tej ustawy nieodpowiednie. Dalej znowu powiedziano nam, zostańmy przy prowizoryum, bo stan dzisiejszy jest bardzo zły a nie wiemy czy go ustawą naszą potrafimy poprawić. Wychowanie religijne nie jest dostatecznie w tym kraju zawarowane, a nie można się spodziewać, aby nasz wniosek otrzymał sankcyę, gdybyśmy wpływ religijny chcieli rozszerzyć. A gdybyśmy zostali przy tem, co jest dzisiaj? czy się to zniesie lub usunie? Nie. Wpływ duchownych owszem, czy to na szkołę, czy w Radzie szkolnej miejscowej, byłby niniejszą ustawą zabezpieczony, o ile tylko

dziś nim być może. Że nie jest rozszerzonym, to nie wina tego sejmu ani jego komisyi, bo granice tego wpływu opisane są prawami Państwa. A na to my nie mamy żadnego środka.

Cóż jeszcze? Oto że projektowana organizacya rad okręgowych jest zła, bo inspektor sam wszystko robi, a zresztą nikt, bo inspekter robi sprawozdania. Naturalnie, że do rady okręgowej sprawozdanie z wizytacyi po szkołach musi zrobić inspektor; bo nie kto inny tylko on wizytuje, bo rada okręgowa in gremio nie może się przenosić od szkoły do szkoły. Więc ten inspektor odbywszy swoję wizytacyę podaje sprawozdanie do rady okrągowej, która je znowu wyżej podaje. Wszystko to jest jasno i wyraźnie wytłómaczone i powiedziane, o ile się nie mylę w §. 33.

Oto, zdaje mi się, jest zbiór wszystkich uwag znaczniejszych, jakie przeciw wnioskowi Wydziału kraj. przez komisyę niemal w całości przyjętemu podniesiono. Czy one są takiej wagi, aby mogły zrównoważyć oczywisty pożytek, jaki daje nam w zamian za stan prowizoryczny i w zamian za administracyjne rozporządzenia stale unormowany stan prawny. Czy mogą zrównoważyć ten pożytek jaki odniesiemy z porządnie zorganizowanego dozoru dla szkół, to już wysokiej Izbie o tem rozstrzygać przystoi.

Mam tu powiedzieć jeszcze jedno słowo, a to do p. Komisarza rządowego, który, sądzę, mógł uważać tak we wniosku Wydziału kraj. jak w poprawkach komisyi, szczerą chęć zbliżenia się do pojmowania rządu, a to dlatego, żeby nie narazić nas na niepewność sankcyi, która się może wreszcie temu wnioskowi dostanie. Komisya starała się zbliżyć, jak mogła do myśli rządu, zbliżyła się w rzeczach kardynalnych, a jeżeli w podrzędnych jeszcze projekt jej nie ze wszystkiem rządowi dogadza, to zdaje mi się, że ustąpiwszy w głównych punktach o drobniejsze spierać się nie będziemy.

P. Laskorz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Dyskusya została zamkniętą więc głosu p. Laskorzowi nie mogę udzielić, chyba dopiero przy specyalnej rozprawie. Był wniosek o przejście do porządku dziennego. Ten wniosek poddam pod głosowanie. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł więc przystępujemy do rozprawy specyalnej.

P. Kamiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński: Ja wnoszę, aby tę ustawę przyjęto en bloc z wyłączeniem tych paragrafów, do których będą poprawki stawiane.

P. x. Krasicki: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. x. Krasicki ma głos.

P. x. Krasicki: Protywlaju sia tomu wnesenju, bo dumaju szczo ustawa, w kotoroj chodyt o samo serdce żytia narodowoho ne powynna buty pryniata pospiszno, ałe że powynna buty paragraf za paragrafom trutynowanoju i swobodne peredyskutowanuju. Dla toho protywlajusia wnesenju posła Kaminskoho i proszu, abyśmo prystupyły do specyalnoj debaty.

P. x. Pawlików: Proszu hołos.

Ks. Marszałek: P. x. Pawlików ma głos.

P. x. Pawlików: Ja muszu dodaty, że hdybyśmy nawit ustawu pryniały en bloc z wyniatkom paragrafiw do kotorich budut wstawliane poprawki, to takich poprawok bude duże mnoho. Ja sam maju ich tyle że zostałybysia do pryniatyja en bloc, tolko dwa albo try paragrafyi, (Wesołość).

P. Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy: Postawiony był wniosek, aby ustawę tę przyjęto en bloc z wyjątkiem tych paragrafów, do których poprawki będą wnoszone. Ja w mojem przemówieniu miałem już zaszczyt oświadczyć, że do niektórych paragrafów uwagi poczynię, a to do tych, których postawienie stałoby może na przeszkodzie najwyższej sankcyi. Nie mam prawa stawiania poprawek, więc nie mógłbym przystać na przyjęcie tychże paragrafów.

P. Lisiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Lisiewicz ma głos.

P. Lisiewicz: Stawlaju wnesok widroczenia toji ustawy.

Ks. Marszałek: Jest formalny wniosek o odroczenie tej ustawy do dalszego czasu, poddam go pod głosowanie. Kto jest zatem, aby ten wniosek odroczyć, zechce wstać. (Mniejszość). Nieprzyjęto. Teraz poddam pod głosowanie wniosek p. Kamińskiego to jest, aby tę ustawę przyjęto en bloc, z wyłączeniem tych paragrafów, do których będą stawiane poprawki. Kto się zgadza z tym

wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek nieprzyjęty; a zatem przystępujemy do specyalnej debaty. Sprawozdawca p. Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. Tarnowski (czyta):

§. 1.

Tytuł I. Rada szkolna miejscowa.

Szkoły ludowe, utrzymywane w całości lub częściowo z funduszów Państwa, kraju, powiatu, lub gminy, zostają pod nadzorem Rad szkolnych miejscowych.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem pierwszego paragrafu, zechce rękę podnieść. (Większość). Paragraf 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. Tarnowski (czyta):

§. 2.

Nadzór nad jedną lub kilku szkołami w jednej miejscowości może wykonywać jedna Rada szkolna miejscowa.

Rada szkolna okręgowa może utworzyć dla szkół kilku gmin jednę Radę szkolną miejscową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. x. Szaszkiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. x. Szaszkiewicz ma głos.

P. x. Szaszkiewicz: Szczo do perwnoho ustupa toho paragrafu ne maju nyszczo do skazania; szczo do druhoho ustupa, toj daje nam dużo do mysłenia. Skazano jest tam, że Rada szkolnaja może utworyty dla szkił kilkoch hromad jednu Radu szkolnu miscowoju. Otóż tu jest pozostawłene Radi szkolnej „ad libitum“ czy maje utworyty dla kilku hromad jednu Radu szkilno czy ne. Prychodit meni na myśl, że tak jak kilka hromad może maty jednu szkołu, tak jedna hromada może maty kilka szkił, a do każdej z tych szkił maje hromada prawo. Otóż wnisłbym, aby toj druhoj ustup całkom opustyty, a ewentualno, jesłyby Wysoka Pałata uznała potrebu toho ustupa, to dla ochronenia praw hromad, kotory powynny maty do swych szkił wnoszu, aby Rada szkolnoja okręgowa mohła utworyty dla szkił kilkoch hromad, kotoryi toho zażedajut jednu Radu szkolnu miscowoju.

Ks. Marszałek: Prosiłbym o podanie na piśmie poprawki. Poddam poprawkę x. kanonika Szaszkiewicza do poparcia.

Przy głosowaniu podzielę je na dwie części.

Sekretarz p. Zakliński (czyta):

„Jeżeli reprezentacya gmin takowych tego sama żąda.“

Ks. Marszałek: Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. Dostateczna ilość wstaje. Wniosek jest poparty.

P. Strzygowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Strzygowski ma głos.

P. Strzygowski: Prosiłbym o wyjaśnienie. Tutaj jest wyrażone kilka gmin; otóż tu może powstać wątpliwość, czy to są gminy wiejskie czy miejskie. Dlatego wnoszę, aby po słowie „gminy“ podane było „wiejskie.“

Ks. Marszałek: Poddam tę poprawkę do poparcia. Kto popiera poprawkę p. p. Strzygowskiego, zechce wstać. (Mała liczba). Poprawka nie jest poparta. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Stan. Tarnowski: Muszę się oświadczyć bardzo stanowczo przeciwko opuszczeniu tego drugiego ustępu. Wysoka Izba może sobie przypomni, że przed trzema laty kiedyśmy uchwalali tę samą ustawę, stawiano taką poprawkę, i wtedy już komisya wytłómaczyła myśl i powody słów tu zamieszczonych. Ta możność składania jednej Rady miejcowej dla szkół kilku gmin była zostawiona z tego względu, że w obrębie kilku gmin latwiej zebrać dostateczną liczbę ludzi zdolnych do wykonywania jak należy szkolnego nadzoru, aniżeli w gminie jednej. To było powodem, a wzgląd ten od owych trzech lat nie zmienił się i nie ustał.

Co do poprawki ewentualnej rozumie się samo przez się, że gwałtem nikt ich zmuszać nie będzie, ten dodatek mnie się zdaje jest zbytecznym.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania, podzielę ten paragraf na dwie części.

Sprawozdawca p. Tarnowski czyta: Nadzór nad jedną lub kilku szkołami w jednej miejscowości może wykonywać Rada szkolna miejscowa.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce wstać. (Większość.) Ustęp przyjęty.

Teraz co do drugiego ustępu, poddam najprzód pod głosowanie poprawkę ks. Szaszkiewicza.

Ks. Pawlików: Proszę o głos.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Najprzód muszę poddać poprawkę pod głosowanie, bo jeżeli się utrzyma poprawka, może nie jeden, który bez poprawki głosował za tym ustępem, potem nie zechce głosować Ks. Pawlików ma głos.

Ks. Pawlików: Meni się zdaje, że ide ricz oto czy ustup druhi sia utrymaje, czy ne. Jesły sia utrymaje, to budomo piznyjsze głosowaty nad poprawkoju, jesły sia ne utrymaje to i poprawka odpada.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Wniosek był taki, że ma być głosowanie, czy ustęp drugi utrzyma się w całości, albo go w całości opuścić, poprawka zaś postawioną została dopiero na przypadek, gdyby ustęp przyjętym został. Przeto trzeba głosować nad ustępem drugim, a wtedy gdy się on utrzyma przejść do poprawki ks. Szaszkiewicza.

Ks. Marszałek: Cały więc drugi ustęp poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem drugiego ustępu zechce wstać. (Większość.) Ustęp przyjęty. Teraz przechodzimy do poprawki ks. Szaszkiewicza.

Sprawozdawca p. Tarnowski (czyta): „Rada szkolna okręgowa może utworzyć dla szkół kilku gmin jedną Radą szkolną miejscową, jeżeli reprezentacya gmin takowych tego zażąda.“

Ks. Marszałek: Kto się z tą poprawką zgadza zechce wstać. (Wątpliwa ilość.)

Proszę panów policzyć, bo nie jestem pewny. (Sekretarze liczą.)

Głosy: Przeciwna próba. Imienne głosowanie.

Ks. Marszałek: Przystąpimy tedy do imiennego głosowania.

P. Ziemiałkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Ziemiałkowski ma głos.

P. Ziemiałkowski: Mnie się zdaje, że powinien być zrobiony wniosek na imienne głosowanie.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do głosowania imiennego. Według regulaminu imienne głosowanie powinno być zażądanem przez 30 członków. Kto jest za imiennem głosowaniem zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba.) Jest dostateczna liczba, a zatem przystąpimy do imiennego głosowania. Kto jest za poprawką powie tak, a kto nie jest za poprawką powie nie.

Sekretarz p. Jasiński (czyta imienny spis posłów.)

Przez „tak“ głosowali:

Biłous, Całkowski, Chrapek, Czartoryski, Drozd, Fecak, Gawronek, Gniewosz, Hajdamacha, Halka, Iwaniszów, Janowski, Jaworski Paweł, Kaczała, Kaszewko, Kerepin, Kobylarz, Kocko, Kowalski, Kozanowicz, Król, Krasicki, Krzyżanowski, Kulczycki, Kuzara, Laskorz, Lisiewicz, Ławrowski, Oskard, Ozarkiewicz, Pawlików, Pełech, Pietruszewicz, Pohorecki, Potocki, Siwiec, Spławiński, Strzygowski, Szaszkiewicz, Szott, Szurlej, Wesołowski, Wierzchlejski, Wiśniowski, Zakliński, Żołądź.

Przez „nie“ głosowali:

Agopsowicz, Badeni, Bartoszewski, Baum, Chrzanowski, Czerkawski, Dąbrowski, Dunajewski, Dzwonkowski, Firlej, Garbaczyński, Głogowski, Golejewski, Gołuchowski, Grocholski, Haller, Hoppen, Horodyski, Hoszard, Jasiński Aleks., Jasiński Józef, Kabat, Kamiński, Koziebrodzki, Kraiński, Łoś August, Łoś Włodzimierz, Madejski, Małecki, Majer, Paszkowski, Pietruski, Piotrowski, Podlewski, Polanowski, Rutowski, Rydzowski, Rylski, Sawczyński, Serwatowski, Skrzyński, Skwarczyński, Smarzewski, Szemelowski, Szeptycki, Szujski, Szumańczowski, Tarnowski Stan., Tettmajer, Torosiewicz Emil, Torosiewicz Fran., Trzecieski, Turczyn, Weissmann, Wereszczyński, Wodzicki Hen., Wodzicki Ludw., Wolański Erazm, Zawadowski, Ziemiałkowski, Zyblikiewicz.

Ks. Marszałek: Głosów „tak“ było 46 a głosów „nie“ 61. Poprawka jest więc odrzucona.

Sprawozdawca p. Tarnowski (czyta):

§. 3.

Rada szkolna miejscowa składa się z reprezentantów kościoła, szkoły i gminy. Osoba, mająca prawo prezentowania nauczyciela i właściciel obszaru dworskiego, jeśli przynajmniej w jednej dziesiątej części przyczynia się do corocznych zwyczajnych wydatków na utrzymanie szkoły i nauczyciela, mają prawo wstąpić jako członkowie do Rady szkolnej miejscowej, i brać udział w obradach z prawem głosowania, czy to osobiście, czy przez swych zastępców.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Krasicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krasicki ma głos.

P. x. Krasicki: Paragraf toj jest mi pid jednym wzhladom niejasnyj a pod druhom wzhladom ne można sia na neho zhodyty. Nejasnym jest w tym miscu: Osoba majucza prawo prezentowania nauczytela i właśtytel obszaru dworskoho jesły pryczyniajut sia w jednej desiatej cząśti do corocznych wydatkiw i t. d.

W ruskim skazano jest „pryczyniajut sia“ w polskim „przyczynia się“. Z toj stylizacyj mohłbym wnosyty, szczo no słuczał jesły kto maje prawo prezentowąnia a jesły jest i właśtytelem obszaru dworskoho mohłby dawszy desiatuju cząśt połuczyty i druhyj hołos; czy bude maty on dwa hołosy czy jeden. Prosyłbym o wyjasnenie.

Ks. Marszałek: Do wyjaśnienia sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski: To tłómaczenie nie da się utrzymać ani na chwilę. Proszę uważać na konstrukcyę: „Osoba mająca prawo prezentowania i właściciel obszaru dworskiego mają prawo wstąpić do Rady szkolnej miejscowej“. Gdyby tu była mowa o jednym, toby powiedziane było, że „ma prawo“. Ten kto ma prawo prezentowania ma je na mocy tego że już się przyczynił do utrzymania szkoły i nauczyciela. Obszar dworski jeżeli nawet tego prawa nie posiada dostanie je, jeżeli przynajmniej w $^1/_{10}$ części przyczyni się do tych kosztów, zatem za swą spłaconą powinność nabywa prawa. W każdym razie liczba mnoga tu położona dowodzi bardzo wyraźnie, że się to do jednego odnosić nie może. Ten zaś który ma prawo prezentowania, już przyczynił się do utrzymania nauczyciela.

P. ks. Arcyb. Wierzchlejski: Nie zawsze ja naprzykład jestem w tym wypadku, że gmina dała mi prawo prezentowania a ja nic nie daję.

P. ks. Krasicki: Ja otże toto pojasnenie rozumiju tak szczo jestły imijuszczyj prawo prezentowania uczytela jest i właśtutelna obszaru dworskoho, on w żaden sposób druhij hołos w radi szkolnoj mistcewij nabuty nemoże. Skazałjem, że szczo do druboho ustupu ne zhadzaju sie z nym! czytaju tam, że osoba majucza prawo prezentowania i właśtyteli obszaru dworskoho majut prawo wstupyty jako człeny do rady szkolnej miscowoj i braty uczast' w obradach z prawom hłosowania. Z toho wynikaje, że jesły w odnym seli suszczestwowała jedna Rada szkolna a buło by tam bilsze obszarów dworskich, abo jesły bude połuczonych w jednoj Radi kilka hromad, a w tych kilku hromadach buły wsiuda obszary dworskie, pojedynskii abo i bilsze ich w jednoj hromadi, kotoryby chotiły pryczynyty sia na tii szkoły i prystupyły jako człeny. Tohda mohłaby ona sowsem zabsorbowaty swojemy hołosami, hołosy reprezentantiw hromad, aby toj nesprawedływosty zapobihczy wnoszu, aby toj paragraf buł tak ustylizowanyj: Osobi majuczyi prawo prezentowania nauczytela prysłużaje prawo prystupłenia jako człen do Rady szkolnoj miejscowej; na naradach jawlaty sia i hołos zabyraty czy osobisto czy czerez zastupnyka.

P. Chrzanowski: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi.

Zapisani do głosu są: ks. Pawlików i p. Paszkowski.

Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Ks. Pawlików ma głos.

P. ks. Pawlików: Jabym ne chotił, aby w Radi zastupowały sia człeny, bo jesły kto pryniał członostwo, to wedla moho mninyja dołżen sam wsehda jako człen prysutstwowaty w obradach. No pryznaju z druhoy storony szczo pid nikotorym rozhladom buty inakse nemoże. Otóż ja byłbym za opuszczeniem sliw: „czy to osobysto czy czerez swych zastupciw,“ a stawlu natomiast dodatok: „Tilko osoba moralna, (korporacya, towarystwo i t. p.)

Ks. Marszałek: Muszę poddać poprawkę ks. Pawlikowa do poparcia. Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Dostateczna ilość.) Jest dostateczna ilość poprawka poparta. Poseł Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski: Nie wiem, jak komisya edukacyjna ten paragraf tłómaczy, ale dla mnie jest jego brzmienie zupełnie zrozumiałem i ja go sobie tak tłómaczę, jak już pan referent nadmienił, że liczba mnoga jest tu dostateczną wskazówką, iż to są dwie osoby, o których mowa. Jeżliby zaś trafiło się, że te dwie osoby, patron i właściciel obszaru dworskiego znajdują się w jednej, to wątpliwości być nie może, iż taka osoba ma tylko

głos jeden, a gdyby było inaczej wyraźnieby w sprawie o takim podwójnym głosie musiało być orzeczonem.

Co się tyczy zdania ks. Pawlikowa, że jeżeli jest kilka obszarów dworskich, wtedy te z absorbują głosy gminy, to ja tej obawy jego wcale nie podzielam, albowiem jeżeli jest kilku właścicieli, którzy się chcą przyczynić w jednej dziesiątej części do funduszów szkoły, jest to oczywiście o tyle większą ulgą dla gminy i zmniejsza ciężar utrzymywania szkoły, który w innym razie cały na gminę spada. Im więcej jest takich uczestników w jednej dziesiątej części, tem mniej ciężaru ponosi gmina i oczywista stąd dla niej korzyść.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p Stan. hr. Tarnowski: Obawia się ks. Krasicki, jeślim go dobrze zrozumiał, aby obszar dworski nie przeważył swoim głosem głosów gmin w Radzie szkol. miejscowej? Gdyby szanowny poseł był raczył zwrócić uwagę swoją na paragraf o jedną tylko liczbę od tego oddalony to byłby prostem przeczytaniem tego postanowienia mógł swą obawę uspokoić, cóż bowiem jest w paragrafie szóstym w drugim ustępie? Oto jest tam powiedziane: „Reprezentantów gminy może być najmniej 2 a najwięcej 5.“ Czyż można przypuścić, aby w jednym takim małym okręgu znalazło się tyle obszarów dworskich, aby przeważyły swemi głosami tych najmniej dwóch reprezentantów?

Chodzi więc o to, aby dla tego mnie znanego i urojonego niebezpieczeństwa obszar dworski z Rady szkolnej usunąć. Czy to dla dobra szkoły? dla ulżenia gminom ciężaru? Czy dla tego, aby szkołom przysporzyć funduszu, którego tak bardzo potrzebują? Środek wybrany doskonale! Obszar dworski byłby niezmiernie zachęcony do uczestniczenia w kosztach, gdybyśmy mu powiedzieli: „Płacić ci wolno ale daj, ile chcesz, to tu w rzeczach szkolnych głosu nie masz.“

Usłużyłby doprawdy szkołom i gminom, w troskliwości swojej, oddałby wielkie dobrodziejstwo, ktoby takie wydał postanowienie!

Z tego względu prosiłbym abyście panowie na tę objekcyę raczyli nie zważać. Co się zaś tyczy poprawki ks. Pawlikowa, który prawo zastępstwa chce przyznać tylko osobom moralnym, to zdaniem mojem nie byłoby sprawiedliwem. Może ktoś być właścicielem obszaru dworskiego, przyczyniać się do utrzymania szkoły, ale w tem miejscu nie mieszkać; gdyby się kim innym nie mógł wyręczyć, to pełniłby swój obowiązek, a nie mógł by prawa swego wykonywać. O ile to byłoby słusznem, proszę osądzić.

Ks. Marszałek: Musimy częściowo głosować nad tą poprawką.

Sprawozdawca p. Tarnowski (czyta):

„Rada szkolna miejscowa składa się z reprezentantów kościoła, szkoły i gminy“.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Tarnowski (czyta dalej):

„Osoba mająca prawo prezentowania nauczyciela“.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Tarnowski (czyta):

„I właściciel obszaru dworskiego, jeśli przynajmniej w $^1/_{10}$ części przyczynia się do corocznych wydatków na utrzymanie szkoły i nauczyciela“.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, zatem ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Tarnowski: (czyta):

„Mają prawo wstąpić jako członkowie do Rady szkolnej miejscowej i brać udział w obradach z prawem głosowania“.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość.) Ustęp przyjęty.

Teraz z poprawką ks. Pawlikowa.

Sprawozdawca p. Tarnowski (czyta tę poprawkę): Przy końcu §. 3. Opuścić należy wyrazy: „czy to osobiście, czy przez swych zastępców“, a natomiast dodać tylko: osoba moralna, jeżeli jest prezentującą, może być zastąpioną w Radzie szkolnej miejscowej, przez swego zastępcę“.

Ks. Marszałek: Kto jest za tą poprawką, zechce wstać. (Mniejszość.) Poprawka upadła.

Ks. Marszałek: p. Tarnowski (czyta dalej):

„Czy to osobiście, czy to przez swych zastępców“.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość). Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Tarnowski (czyta):

§. 4.

Reprezentantami kościoła w Radzie szkolnej miejscowej, są duszpasterzy młodzieży szkolnej.

Gdzie się znajduje dwóch lub więcej duszpasterzy tego samego wyznania, tam wyższa władza kościelna wyznacza tego, który ma być członkiem Rady szkolnej miejscowej.

W celu strzeżenia religijnych interesów młodzieży izraelickiej, wstępuje do Rady szkolnej miejscowej reprezentant, wyznaczony przez zwierzchność konfesyjną.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Lisiewicz: Do perwoho ustupu toho chotiwbym postawyty poprawku, poneži tam nejasno skazano jakij mołodeży szkilnoj. U nas mołodeż szkilna izminiaje sia szczo tyżdeń. Jesły nyni je mołodeż rymsko katołyczeskaja, to zawtra może buty ruska, a potom żydowska. Szkoła je dla toj ludnosty, kotora sia tam znajduje i pidle toj ludnosty, kotora sia tam znajduje, powynny buty reprezentanty w radi mistcowoj. Otże stawlaju poprawku: „aby misto słowa mołodeży szkilnoj postawyty: mołodeży do szkoły obowiazanoj“.

Do druhoho ustupa postawlu takoż poprawku.

Jest tam nejasniśt, poneże jest tam skazano o duszpasterach odnoho wyznania. U nas po bolszoj czasty je jedno wyznanje, ale sut 2., a nawei 3. obrjady: łatynskij, hreczeskoj i wirmianskoj. Dla toho stawlaju poprawku: „aby po słowi „wyznania“, dodaty i obrjadu“.

Ks. Marszałek: Podam te poprawki do poparcia.

Sekretarz p. Zakliński (czyta pierwszą poprawkę):

„Reprezentami kościoła w Radzie szkolnej miejscowej są duszpasterze młodzieży do szkół obowiązanej“.

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę zechce wstać (wstaje dostateczna ilość) jest poparta.

Sekretarz ks. Zakliński (czyta drugą poprawkę ks. Lisiewicza):

„Gdzie się znajduje dwóch lub więcej dusz pasterzy tegoż samego wyznania i obrządku“.

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę zechce wstać (dostateczna liczba posłów wstaje.) Jest poparta. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Tarnowski: Co się tyczy pierwszej poprawki to sprzeciwiam się jej przyjęciu, albowiem jest ona zupełnie bez znaczenia. Co to jest duszpasterz? Jest to proboszcz tej parafii w której znajduje się szkoła. Bardzo trudno przypuścić, aby skąd tak dużo napłynęło do szkoły dzieci nienależących do parafii. Zresztą gdyby i to nawet nastąpiło, to dzieci te uczęszczając do szkoły, zostawałyby przez przeciąg kilka miesięcy na miejscu, zasiedziałyby parafię, a tem samem proboszcz stałby się ich pasterzem.

Przeciwko drugiej poprawce nie mam nic do zarzucenia.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania, zaczynając od roprawki ks. Lisiewicza,

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

„Reprezentantami kościoła w Radzie szkolnej miejscowej są duszpasterze młodzieży do szkół obowiązanej.“

Ks. Marszałek: Kto się z ustępem tak poprawionym zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Upadł.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

„Reprezentantami kościoła w Radzie szkolnej miejscowej, są duszpasterze młodzieży szkolnej“.

Ks. Marszałek: Kto się z tym ustępem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Więc ustęp przyjęty. Przystępujemy do ustępu drugiego z poprawką ks. Lisiewicza.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

„Gdzie się znajduje dwóch lub więcej duszpasterzy tego samego wyznania i obrządku, tam wyższa władza kościelna wyznacza tego, który ma być członkiem Rady szkolnej miejscowej.

Ks. Marszałek: Kto się na przyjęcie tego ustępu zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

„W celu strzeżenia religijnych interesów młodzieży izraelickiej, wstępuje do Rady szkolnej miejscowej Reprezentant wyznaczony przez zwierzchność konfesyjną“.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

§. 5.

Przewodnik szkoły jest jej reprezentantem w Radzie szkolnej miejscowej (nauczyciel szkoły, a w razie, gdy w tej samej szkole jest kilku nauczycieli, dyrektor lub pierwszy nauczyciel).

W razie, gdy kilka szkół podlega Radzie szkolnej miejscowej, to wstępuje do niej jako członek przewodniczący szkoły najwyższej, co do stopnia, albo jeżeli szkoły są tego samego stopnia, przewodniczący najstarszy w służbie.

Przewodniczący innych szkół biorą wszakże udział w obradach, tyczących się ich szkół z głosem doradczym.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. x. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: p. x. Pawlików ma głos.

P. x. Pawlików: Pidla tretoj alinei toho §. majut predwody'eli na toj czas uczastwowaty w obradach z hołosom doradczym, jesły sprawa ich szkił dotyczyt. Ja idnakże ne znaju, jak ony majut sia dowidaty, koły im pryjty na zasidanje i koły bude mowa o ich szkołach? Otże ja stawlaju poprawku, aby w tej alinei po słowi: „doradczom“, dodaty „do kotorych predsidatel rady szkilnoj mistcewoj wsehda ich zawezwaty maje“.

Ks. Marszałek: Podam tę poprawkę do poparcia.

Zast. Sekretarza p. x. Zakliński (czyta poprawkę):

„Do którego przewodniczący Rady szkolnej zawsze wezwać ich ma“.

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę, zechce wstać (Wstaje dostateczna ilość.) Jest poparta. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski: Ja sprzeciwiam się tej poprawce, albowiem takie postanowienia należą do regulaminu, a nie do ustawy.

Ks. Marszałek: Będziemy głosować nad całym tym §fem od razu, naprzód bez dodatku p. Pawlikowa, a potem nad dodatkiem.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta §. 5. wedle brzmienia wniosku komisyi).

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego §fu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta dodatek x. Pawlikowa).

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego dodatku, zechce wstać. (Mniejszość.) Nie jest przyjęty.

Sprawozdawcc p. St. hr. Tarnowski (czyta).

§. 6.

Reprezentantów gminy wybiera do Rady szkolnej miejscowej reprezentacya gminna; w razie zaś, gdy do tej samej szkoły należy gmin więcej, w całości lub częściowo, wybiera ich zgromadzenie wszystkich reprezentacyj gminnych, które w tej Radzie szkolnej miejscowej udział brać mają zwołane przez naczelnika gminy, w której jest szkoła, i pod jego przewodnictwem.

Reprezentantów gminy lub gmin w Radzie szkolnej miejscowej może być najmniej dwóch, najwięcej pięciu. Ilość ich oznacza Rada szkolna okręgowa z uwagą na to, by każde wyznanie miało swego reprezentanta w Radzie szkolnej miejscowej. Oprócz członków Rady szkolnej miejscowej, wybiera także reprezentacya gminna dwóch ich zastępców.

„Wybór dokonywa się absolutną większością głosów na lat sześć. Po trzech latach wszakże ustępuje z Rady szkolnej miejscowej połowa reprezentantów gminy: a to za pierwszym razem losem, następnie koleją. Jeżeli liczba jest nieparzystą występuje większa połowa reprezentantów. Wybór ponowny jest dozwolony“.

Ks. Marszałek: rozprawa otwarta..

P. x. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. x. Pawlików ma głos.

P. x. Pawlików: Zaberaju hołos do druhoj alinei, szczo do czysła hromadzkich reprezentantiw

i szczo do sposobu oznaczenja toho czysła. To meni sia nepodobaje, szczo czysło ich meży 2. a 5. maje oznaczaty rada szkilna okružna, szczo zostawleno to dowolnosty tojże rady okružnoj. Ja jeśm pryjatel wolnosty i swobody i chotiwbym, aby nykto ne mih toje czysło ohranyczaty, tylko ustawa.

Otże stawłaju taku poprawku, aby zamiast druhoj alinei skazaty tak: „czysło reprezentantiw hromadzkych do mistcewoj rady szkilnoj maje buty oznaczene pidla czysła wsich żytelej i to tak, aby na 1000 miszkańciw buło 2. członiw na 2.000, 4. a nad 2000. 5 członiw“.

Ks. Marszałek: Podam tę poprawkę do poparcia.

Sekretarz p. Zakliński (czyta poprawkę x. Pawlikowa): Zamiast pierwszego i drugiego zdania, drugiego ustępu §. 6. Liczba reprezentantów gminy w Radzie szkolnej miejscowej ma być według zaludnienia, a to: do 1000 — członków 2, do 2000 — ków 4, a nad 2000 — członków 5.

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę, zechce wstać. (Wstaje dostateczna ilość.) Jest poparta.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Zabieram głos, do trzeciego ustępu. Powiedziano tam, że po trzech latach ustępuje połowa reprezentantów gminy, a to za pierwszym razem losem, następnie koleją.

Jeżeli liczba jest nieparzystą występuje większa połowa reprezentantów. Widze tu niejasność, al bowiem jeżeli jest pięciu, a wylosowanych będzie trzech, to zostanie dwóch, a na przyszły rok większość z kolei nie będzie mogła ustąpić. Możeby to komisya mogła zmienić.

P. Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy: Ustęp trzeci jest niedość zformułowany. Powiedziano poprzednio o dwóch zastępcach, a w tym ustępie, gdzie jest mowa o ustąpieniu, połowy reprezentantów nie wspomniano nic o zastępcach, czy połowa ich także ustępuje czy nie. Prosiłbym tu o dokładniejsze wyjaśnienie. Następnie muszę jeszcze podnieść przemówienie p. Gniewosza. Powiewiedziano, iż po trzech latach losem ustępuje większość. Przy nieparzystej liczbie reprezentantów zostanie więc mniejszość. Następnie ustępują ci reprezentanci już nie losem, ale koleją. Jakżeż ma znowu ustąpić większość, kiedy przedtem tylko mniejszość została. Pozwolę sobie to uwidocznić na przykładzie. W r. 1872 są reprezentantami A, B, C, D i E. Podług brzmienia ustawy ustępują w r. 1875 A, B i C zostanie D i E. Do tych przyjdą jeszcze trzej F, G i H. Podług kolei mają ustąpić następnie tylko D i E, a powinienby jeszcze jeden ustąpić. Czy ten trzeci będzie losem wybrany czy w inny sposób, nie wiem, prosiłbym więc o wyjaśnienie.

P. Spławiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Zwrócę uwagę komisyi na to, że przy tym paragrafie nie miała względu na §. 2., w którym powiedziano, że rada szkolna okręgowa może utworzyć dla szkół kilku gmin jedną radę szkolną miejscową. W tym zaś paragrafie nie ma postanowienia na taki wypadek. Dlatego stawiam poprawkę, aby w ustępie pierwszym po słowach „w razie zaś“ dodać „gdy do tej samej rady miejscowej należy szkół więcej.“

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski: Poprawka p. Spławińskiego tak tedy opiewa: „W razie, gdy do tej samej rady szkolnej miejscowej należy szkoła lub do tej samej szkoły należy gmin więcej.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Nikt nie wstaje). Poprawka więc nie jest poparta.

P. Dr. Majer: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Majer ma głos.

P. Dr. Majer: Co do tej ostatniej poprawki, było tu zupełne zamieszanie. Chciałbym głównie zwrócić uwagę na zdanie z kilku ust słyszane, a mianowicie także od p. komisarza rządowego co do ostatniego ustępu. Na pozór zdawałaby się zachodzić jakaś wątpliwość. Właśnie komisya, jeżeli tę malutką zmianę zaprowadziła w projekcie Wydziału, aby wątpliwości uniknąć, bo w projekcie Wydziału było wskazane jak postąpić na pierwszy raz. Możnaby powiedzieć, że się to rozumie samo przez się, jednakże tak nie jest. Otóż co się tyczy uwag tu poczynionych nie są one tego rodzaju, aby ich zaakceptować nie można, mianowicie co do zastępców. Była o tem mowa w komisyi. Rzecz zdawała się za drobną, więc komisya to pominęła. Nie miałbym nic przeciw temu, aby wspomnieć i o zastępcach.

Co się tyczy drugiego, może zbyteczną tu jest obawa; bo n. p., jeżeli według przykładu przytoczonego przez p. komisarza rządowego, byłoby 5ciu początkowo, losem wyszłoby 3, następnie w ich miejsce weszłoby innych 3, przy następnej zmianie, rozumie się, że wyszliby ci, którzy już urzędowali lat sześć; takich nie mogło być więcej jak dwóch — więc więcej ich nie mogłoby wyjść. Ci więc byliby wybrani, którzy ten szereg lat przebyli. Wszakże wszystkiemu zadosyć się stanie, jeżeli w porozumieniu się z komisyą, aby zaspokoić troskliwość tych panów, którzy tu wątpliwość widzą, przy ostatnim ustępie doda się: „Jeżeli liczba jest nieparzystą występuje za pierwszym razem większa połowa reprezentantów itd.“

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski: Co do tego paragrafu nie mam już nic więcej do nadmienienia i na poprawkę p. Majera jak najzupełniej się piszę.

Ks. Marszałek: Przystąpimy zatem do głosowania, a ponieważ poprawka p. Majera przyjętą została przez komisyę więc jej oddzielnie nie będę podawał do głosowania tylko razem z wnioskiem.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

„Reprezentantów gminy wybiera do Rady szkolnej miejscowej reprezentacya gminna; w razie zaś, gdy do tej samej szkoły należy gmin więcej, w całości lub częściowo, wybiera ich zgromadzenie wszystkich reprezentacyj gminnych, które w tej radzie szkolnej miejscowej udział brać mają zwołane przez naczelnika gminy, w której jest szkoła, i pod jego przewodnictwem.“

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, a więc ustęp przyjęty. Z kolei następuje ustęp 2gi z poprawką ks. Pawlikowa.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

Liczba reprezentantów gminy w radzie szkolnej miejscowej ma być według zaludnienia a to: do 1000—2 członków, do 2000—4 członków, a nad 2000—5 członków.

Oprócz członka Rady szkolnej miejscowej, wybiera także reprezentacya gminna dwóch ich zastępców.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem ustępu drugiego w tej stylizacyi zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość więc poprawka upadła. Głosujemy na stylizacyą komisyi.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czytą):

Reprezentantów gminy lub gmin w Radzie szkolnej miejscowej może być najmniej dwóch najwięcej pięciu. Ilość ich oznacza Rada szkolna okręgowa z uwagą na to, by każde wyznanie miało swego reprezentanta w Radzie szkolnej miejscowej, Oprócz członka Rady szkolnej miejscowej, wybiera także reprezentacya gminna dwóch ich zastępców.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce wstać. (Większość). Jest większość, więc ustęp przyjęty.

Spawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

„Wybór dokonywa się absolutną większością głosów na lat sześć. Po trzech latach wszakże ustępuje z Rady szkolnej miejscowej połowa reprezentantów gminy: a to za pierwszem razem losem, następnie koleją. Jeżeli liczba jest nieparzystą występuje za pierwszym razem większa połowa reprezentantów. Wybór ponowny jest dozwolony.“

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z tym ustępem zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, więc ustęp trzeci przyjęty.

Teraz panowie, ponieważ dziś mamy imieniny Najjaśniejszej Pani najmiłościwiej nam panującej, więc sądzę, że panowie zemną się połączycie aby uprosić pana namiestnika, by zechciał być tłumaczem naszych uczuć a zarazem wykrzyknijmy wspólnie: Niech żyje Najjaśniejsza Pani!

(Izba wznosi trzykrotnie: Niech żyje Najjaśniejsza Pani, mnohaja lita!)

J. E. p. Namiestnik: Nie omieszkam tego uczynić w drodze telegraficznej.

Ks. Marszałek: Ponieważ jutro jest święto ruskie, więc przyszłe posiedzenie będzie pojutrze.

P. Chrzanowski: Prosimy o posiedzenie dziś wieczór.

Ks. Marszałek: Mamy bardzo wiele księży ruskich, którzy mają dziś solenne nabożeństwo.

Głosy: To o godzinie 7mej po nieszporach.

Ks. Marszałek: Trudno aby było posiedzenie wieczór, ponieważ jeszcze komisye mają wiele pracować. Oznajmiam, że komisya finansowa scho-

dzi się dziś o godzinie 7mej, komisya adresowa jutro o 9tej, edukacyjna o 11tej.

Zanim zamknę posiedzenie, proszę nowego członka Izby p. Bazylego Jędrzejowskiego, którego wybór wysoka Izba uznała za ważny, aby zechciał złożyć przyrzeczenie.

(Sekretarz p. Jasiński czyta rolę przyrzeczenia, poczem p. Bazyli Jędrzejowski składa przyrzeczenie w ręce ks. marszałka).

Ks. Marszałek: Porządek dzienny przyszłego posiedzenia jest następujący:

Porządek dzienny
na dzień 21. listopada 1872.

I. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej nad wnioskiem Wydziału krajowego o władzach nadzorczych dla szkół ludowych.

II. Wybór członka komisyi hypotecznej.

III. Drugie czytanie wniosku Wydziału krajowego względem pozwolenia na pobór wyższych dodatków gminnych.

IV. Sprawozdanie komisyi petycyjnej.

Posiedzenie zamknięte. Koniec posiedzenia o godzinie 2. min. 45.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

10. posiedzenia 3. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 21. listopada 1872.

Treść: Spis petycyj nadesłanych do Sejmu. — Przekazanie petycyj gmin Brzesko i Kniaże, oraz petycyj odnoszących się do poboru kopytkowego Wydziałowi krajowemu. — Interpelacya p. Podlewskiego do c. k. Komisarza rządowego w przedmiocie odmówienia dalszego pobytu w kraju niektórym emigrantom. — Odpowiedź komisarza rządowego na tę interpelacyę. — Przemówienie J. E. Namiestnika hr. Gołuchowskiego, komunikujące Izbie odpowiedź Najjaśniejszej Pani na wyrażone na poprzedniem posiedzeniu uczucia. — Zawiadomienie posła Szujskiego, że z powodu słabości nie może brać udziału w pracach Sejmu. — Wniosek p. Erazma Wolańskiego w przedmiocie pomnożenia liczby ogierów rządowych w kraju. — Wybór jednego członka do komisyi hypotecznej. — Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad ustawą o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych. — Przyjęcie paragrafów 7 i 8go. — Odrzucenie wniosku p. Bauma, ażeby pozostałe paragrafy przyjąć en bloc. — Przyjęcie paragrafu 9 po odrzuceniu poprawek pp. Kowalskiego i Zaklińskiego. — Przyjęcie §. 10. — Przyjęcie §. 11go po odrzuceniu poprawki posła Pohoreckiego. — Przyjęcie §. 12go. — Przyjęcie §. 13go po odrzuceniu poprawek pp. Pawlikowa i Lisiewicza. — Przyjęcie §. 14go. — Przyjęcie §. 15go po odrzuceniu poprawki p. Szaszkiewicza. — Przyjęcie §. 16. — Przyjęcie §. 17go po odrzuceniu poprawki p. Paszkowskiego. — Przyjęcie §. 18go po odrzuceniu poprawki p. Króla. — Przyjęcie §. 19go po odrzuceniu poprawki p. Szaszkiewicza. — Odrzucenie wniosku p. Szaszkiewicza aby ostatni ustęp §. 24. zmienić w osobny paragraf. — Przyjęcie §. 20. — Przyjęcie poprawki p. Gołuchowskiego do §. 21go w przedmiocie podzielenia kraju na 37 okręgów szkolnych i odesłanie reszty tegoż paragrafu do komisyi. — Przyjęcie §. 22 z poprawką p. Szaszkiewicza, oraz §§. 23, 24 i 25. — Przyjęcie §. 26 i odrzucenie dodatku p. Kulczyckiego do tegoż paragrafu. — Odrzucenie wniosku p. Spławińskiego, aby resztę artykułów przyjąć en bloc. — Przyjęcie §§. 27, 28, 29 i 30. — Przyjęcie §. 31 po odrzuceniu poprawki posła Ławrowskiego. — Przyjęcie §§. 32 do 40. — Cofnięcie §. 41go. — Przyjęcie §. 42 jako §. 41.

Początek o godz. 11tej min. 15. przed południem.

Posłów obecnych 122.

Przewodniczący Marszałek J. O. Leon Ks. Sapieha.

Ze strony c. k. Rządu: JW. Oswald Bartmański, wice-prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. Radca dworu.

Sekretarze: Pp. Bartoszewski, Jasiński, Wereszczyński, zastępca sekretarza ks. Zakliński.

Ks. Marszałek: Gdy jest dostateczna liczba pp. Posłów obecna, więc posiedzenie otwarte. P. Sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Bartoszewski (czyta protokół.)

Ks. Marszałek: Czy ma kto co do nadmienienia co do protokółu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Mamy spis petycyj.

Sekretarz p. Bartoszewski: (czyta spis petycyj.)

Spis

petycyj wniesionych do Sejmu po dzień 20. listopada 1872.

201. Zbór izraelicki w Tarnowie przez p. Rutowskiego w sprawie uznania tamtejszego szpitala izraelickiego jako szpital powszechny lub przydzielenie takowego w kształcie filii tarnowskiemu szpitalowi powszechnemu.

202. Zwierzchność gmn. Widełki przez p. Kobylarza o uznanie drogi z Rzeszowa przez Głogów, Kolbuszowę, Majdan do Nadbrzezia za krajową.

203. Rada pow. w Śniatynie przez p. x. Ozarkiewicza o wybudowanie mostu na rzece Prucie na drodze Śniatyn-Horodenka.

204. Taż Rada pow. przez p. x. Ozarkiewicza o uznanie drogi od stacyi kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej ze Śniatyna do Kosowa, za drogę krajową lub udzielenie subwencyi na naprawę tejże.

205. Gmina miasteczka Waręż przez posła x. Pawlikowa o uwolnienie od obowiązku rozszerzenia drogi z Winnic do Uśmierza prowadzącej.

206. Gmina i Rada szkolna miejscowa w Wołoszczowicach przez p. Kamińskiego o zasystowanie na lat trzy ściągania bieżących podatków i rozłożenia spłaty zaległości tej na najbliższe trzy lata.

207. Mikłaszewski Karol auskultant c. k. Sądu krajowego we Lwowie przez p. Pietruskiego o subwencyę na złożenie ostatnich dwóch examinów w celu uzyskania dyplomu dr. praw.

208. Lekarze szpitalu lwowskiego przez posła Hoszarda o przyznanie im dodatku z powodu drożyzny tudzież zrównanie płacy prymaryusza profesora oddziału położnic z płacą innych prymaryuszów pobierających 630 zł. pensyi.

209. Gremium lekarzy szpitalu lwowskiego przez p. Hoszarda o wybudowanie nowego zakładu krajowego dla położnic.

210. Zwierzchność gminna miasta Jasła przez p. Michalskiego względem przyjęcia kosztów leczenia na fundusz krajowy.

211. Członkowie gminy Waksmunda przez p. Czajkowskiego z zażaleniem w sprawie sprzeniewierzenia przez Zwierzchność gminną majątku gminnego.

212. Wydział pow. w Krośnie przez p. Józefa Jasińskiego o subwencyę z funduszu kraj. dla pogorzelców miasta Krosna i na restauracyę kościoła Franciszkanów.

213. Wydział pow. w Nowym Sączu przez p. Szujskiego w sprawie zakładania i utrzymywania szkół ludowych.

214. Tenże Wydział przez p. Szujskiego o subwencyę 5000 zł. na budowę dróg gminnych.

215. Gmina Dobrynia przez p. Kuzarę o odwołanie exekucyi wojskowej nałożonej na gminę z powodu wzbraniania się naprawiać i utrzymywać drogi Dobrynia-Niwiska przez las dworski Rucko-Przecławski.

216. Wydział pow. w Krośnie przez p. Krzeczunowicza w przedmiocie postępowania c. k. władz przy wymiarze podatku dochodowego.

217. Grono profesorów akademii technicznej we Lwowie przez p. Ziemiałkowskiego o subwencyę dla 5ciu profesorów tegoż zakładu celem zwiedzenia wystawy powszechnej w Wiedniu w r. 1873.

218. Gmina Wieliczka przez p. br. Bauma o subwencyę dla szkoły wydziałowej w kwocie 2000 zł.

219. Zwierzchność gminna miasta Wadowic przez p. br. Bauma w sprawie kwaterunków wojskowych.

220. Parkierowicz Leon pełnomocnik państwa Dębicy przez p. Garbaczyńskiego, przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego w przedmiocie odmówionego podwyższenia taryfy przewozowej na rzece Wisłoce w Kandzierzu i Zawierzbiu.

221. Obszar dworski Medenice przez p. Serwatowskiego w przedmiocie zmiany ustawy drogowej z dnia 18go sierpnia 1866.

222. Wydział pow. w Staremmieście przez p. Popiela w sprawie zakładania szkół początkowych w całym kraju na koszt funduszu krajowego.

223. Tenże Wydział przez p. Bartoszewskiego w sprawie zaprowadzenia szkół ludowych, urządzenia gmin zbiorowych i leczenia ubogich w szpitalu kosztem kraju.

224. Tenże Wydział przez p. Bartoszewskiego względem zaprowadzenia powiatowej straży polowej kosztem dodatków krajowych.

225. Selingerowa Julia założycielka zakładu żeńskiego we Lwowie przez p. Majera składa podziękowanie za udzieloną jej subwencyę dla tego zakładu.

226. Rada miejska miasta Gorlic przez p. Rydzowskiego w sprawie zakładania szkół ludowych i uregulowania płac dla nauczycieli.

227. Gmina Ruda przez p. Kuzarę o zniesienie nakazu płatniczego kwoty 142 złr. 24 ct. wydanego przez c. k. Namiestnictwo za rzekomo udzieloną zapomogę w r. 1846.

228. Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie przez p. Małeckiego w sprawie projektu do ustawy o władzach nadzorczych dla szkół ludowych.

229. Towarzystwo pedag. we Lwowie przez p. Sawczyńskiego o dozwolenie nauczycielkom ukwalifikowanym udzielania nauki we wszystkich szkołach ludowych mięszanych.

230. Mieszkańcy miasta Baligroda przez posła Skrzyńskiego w sprawie budowy drogi dojazdowej z Liska do kolei w Łukawicy kosztem funduszu krajowego.

231. Gmina Łukawica przez p. Skrzyńskiego o uznanie drogi dojazdowej do dworca kolei w Łukawicy za drogę krajową.

232. Towarzystwo pedag. we Lwowie przez p. Kamińskiego o przyznanie znaczniejszej subwencyi miastom i korporacyom utrzymującym średnie szkoły żeńskie i o zakładanie takich szkół w miastach liczących wyżej 10.000 mieszkańców.

(Po petycyi l. 201. zboru izraelickiego w Tarnowie.)

P. Rutkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Rutowski ma głos.

P. Rutowski: W Tarnowie istnieją dwa szpitale: jeden powszechny, pod nazwą chrześcijańskiego — a drugi żydowski, dotąd uważany za prywatny dom przytułku dla chorych izraelitów.

Ten szpital żydowski utrzymuje się po największej części z różnych datków, a przedewszytkiem z kontrybucyi, które wyznanie izraelickie nakłada na spadkobierców po śmierci bogatszych izraelitów. Te subsydya dotąd praktykowane nie mogły wystarczyć na utrzymanie tego szpitalu, albowiem ludność żydowska rośnie bardzo znacznie, a przez to samo i liczba chorych coraz bardziej się wzmaga.

W roku zeszłym zwierzchność wyznaniowa ludności żydowskiej wniosła do wysokiej Izby petycyę, aby szpital ten żydowski, dotąd uznawany za prywatny, został uznanym za szpital powszechny albo też do szpitalu katolickiego przyłączonym. Ta petycya wniesiona przeszłego roku, nie została merytorycznie zrezolwowaną i została odesłaną do świetnego Wydziału krajowego. Tymczasem św. Wydział kr. załatwił ją w ten sposób, że oznajmił zwierzchności wyznaniowej żydowskiej w Tarnowie, że wysoki Sejm tej petycyi nie załatwił. Tc oznajmienie nie ma na sobie cechy merytorycznego załatwienia tej sprawy; dla tego zwierzchność izraelicka ponownie wnosi prośbę tę samą, którą przeszłego roku wniosła o załatwienie tej sprawy. Smiem przeto prosić, aby ta petycya została odesłaną, do komisyi administracyjnej, a względnie do połączonej z nią szpitalnej, zarazem śmiem prosić ks. Marszałka, aby komisyi administracyjnej zalecił, żeby nad tą kwestyą, merytorycznie się zastanowiła. obrobiła ją i przedstawiła wniosek wysokiej Izbie.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, ażeby odesłać tę petycyę do komisyi administracyjnej.

Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto.

(Przy petycyi l. 210, gminy miasta Jasła.)

P. Michalski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Michalski ma głos.

P. Michalski: Proszę aby moja petycya bez drukowania była odesłaną do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek aby tę petycyę odesłać do komisyi administracyjnej bez drukowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto.

(Po ukończeniu spisu petycyj.)

P. Kirchmajer: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kirchmajer ma głos.

P. Kirchmajer: Wysoka Izba odesłała do komisyi drogowej między innemi petycyami tyczącemi się myt, także dwie, a mianowicie gminy Brzesko i gminy Kniaże. Otóż te petycye żądające, jedna pobierania myta na moście na Czeremoszu postawionym, a druga na Uszwicy, nie są dostatecznie poparte alegatami i dowodami, któreby do jakiegoś orzeczenia komisyę sprowadzić mogły.

Z tego powodu komisya wnosi, aby wysoka Izba mianowicie co do petycyi gminy Kniaże odstąpiła takową Wydziałowi krajowemu z poleceniem należytego zbadania tej sprawy i ile możności przedłożenia projektu nowej ustawy jeszcze na tej sesyi sejmowej.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Więc kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto.

P. Kirchmajer: To samo wnoszę co do gminy Brzesko, aby petycyę gminy tej przekazać Wydziałowi kraj. do odpowiedniego załatwienia.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

P. Kirchmajer: Proszę jeszcze w jednej sprawie o głos. Do komisyi drogowej przychodzi bardzo wiele spraw tyczących się kopytkowego dla różnych miast, ponieważ wiele z tych spraw wymagałyby dłuższego czasu w Izbie, więc wnosi komisya, aby te wszystkie sprawy komisya mogła referować bez drukowania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, ażeby komisya drogowa wszystkie sprawy tyczące się kopytkowego mogła referować bez drukowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto. Jest interpelacya do p. Komisarza rządowego.

Sekretarz p. Bartoszewski: (czyta interpelacyę):

Interpelacya
do Jaśnie Wielmożnego Komisarza rządowego.

Od lat kilku znajdywali nasi rodacy z pod zaboru moskiewskiego, rozbitki różnych nieszczęsnych politycznych epok schronienie i przytułek w naszym kraju.

Dotąd wysoki Rząd w przebiegu ostatnich kilku lat nieodmawiał wychodźcom wolnego pobytu w kraju, którzy znaleźli odpowiednie zajęcie w różnych zawodach, a wielu z nich nawet zaszczytne stanowiska.

Dopiero od dni kilku zmieniła się sytuacya, niektórzy z naszych rodaków znani z zacności, prawości, zachowujący się spokojnie, z daleka od wszelkich ruchów politycznych otrzymali od c. k. Namiestnictwa wskutek zarządzeń c. k. Ministra spraw wewnętrznych bez przytoczenia jakichkolwiek powodów rozkaz opuszczenia kraju.

Jakkolwiek pojmujemy, że wysoki c. k. Rząd ma prawo stanowienia warunków wolnego pobytu dla obcokrajowców wszelako niemożemy pogodzić się z myślą, aby nagle bez żadnego powodu zmieniono dotychczasowe postępowanie i skazywano naszych rodaków na nowe cierpienia, tułactwa i szukanie utrzymania, które tu już mieli, dla tego zapytujemy:

1. Dla jakich powodów zmienił wysoki c. k. Rząd swoje dotychczasowe postępowanie względem udzielenia wolnego pobytu rodakom naszym z pod zaboru moskiewskiego i dla czego zachowującym się ściśle według ustaw obowiązujących w państwie austryackiem i niebędącym bynajmniej ciężarem społeczeństwa odmawia wysoki c. k. Rząd prawa dalszego pobytu w kraju naszym i dla czego postępuje z nimi według wyjątkowych a uciążliwych dla nich przepisów gdy ustawy państwowe nie wzbraniają pobytu we wszystkich krajach monarchii osobom niebędącym obywatelami austryackimi? skoro dopełniali warunków powyżej wspomnianych?
2. Czyby wys. c. k. Rząd nie zechciał cofnąć zarządzeń ostatnimi dniami wydanych.

Lwów 19. listopada 1872.

Walerjan Podlewski, Kamiński, Rutowski, Hoszard Wereszazyński, Tetmajer. Kaszewko, Dzwonkowski, Smarzewski, Smolka, Gross, Franciszek Torosiewicz, M. Popiel, Agopsowicz, Szumańęzowski, Rydzowski, Weissman. Garbaczyński, Wesołowski, Jasiński Alex., Jaworski, Polonowski, hr. Stan. Tarnowski, Dąbrowski, Baum, Strzygowski, Szemelowski, Wolański Erazm, Chrzanowski, Spławiński.

Komisarz rządowy p. Bartmański: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy: Zapewnić mogę szanownych interpelantów, że w ostatnich czasach nie wydano żadnych nowych postanowień co do pobytu w kraju naszym wychodźców politycznych. Jak przedtem tak i obecnie rząd udziela pozwolenia na pobyt w kraju naszym tym, którzy mają zabezpieczone pewne stałe utrzymanie i których przeszłość i osobistość dają rękojmię że się legalnie zachowywać będą i nie staną się ciężarem dla kraju i jego mieszkańców. W każdym pojedynczym wypadku rząd jak najściślej bada okoliczności i po staranuem rozłożeniu wszystkich zachodzących stosunków udziela lub odmawia pozwolenia na pobyt obcych w kraju.

Niektórzy z przybyłych doznali zawodu lecz przybyli do kraju nie postarawszy się poprzednio o pozwolenie a często mimo wydanych przeciw nim orzeczeń wywołujących ich z kraju. Ci panowie muszą sami sobie przypisać skutki nieoględnego postąpienia. Rząd nadał już obywatelstwo 216 wychodźcom a za pozwoleniem przebywa obecnie w kraju 898 wychodzców, nie licząc w to tych, których prośby nie są dotychczas załatwione a którym Rząd nie wzbrania tymczasowo pobytu w kraju. Cyfry te są najlepszym dowodem, że rząd postępuje z wszelką oględnością i wszelkim humanitarnym względom zadość czyni, a jeżeli komu odmówił pobytu to ważne przyczyny skłoniły Rząd do tego kroku.

Nie mogę w końcu pominąć uwagi, że wielu przebywających tu w kraju obcych, mienią się wychodźcami politycznymi chociaż niemi nie są; tych zaś wyjątkowo traktować nie ma powodu. Co do przypadków poszczególnych o ktorych interpelacya wspomina, których jednak szczegółowo nie wymienia, nie mogę i ja dać szczegółowej odpowiedzi, jednakże tyle mogę powiedzieć, że jeżeli rząd nie udzielił pozwolenia to zapewne miał do tego ważne powody i trudno aby od tego odstąpił.

P. Gołuchowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gołuchowski ma głos.

P. Gołuchowski: Na wniosek Jaśnie Oświeconego ks. Marszałka na ostatniej sesyi naszej wysoki Sejm uczcił dzień imienin Najjaśniejszej Pani, objawiając swoje najszczersze i najczulsze życzenia najlepszego dla Niej powodzenia.

Otrzymałem wezwanie, aby to donieść do wysokiej wiadomości. W skutek tego otrzymałem dnia wczorajszego telegram następującej treści (czyta):

„Im allerhöchsten Auftrage Ihrer Majestät der Kaiserin und Königin habe ich die Ehre Eure Excellenz zu ersuchen, dem Landtage den allerhöchsten und huldvollsten Dank Ihrer Majestät bekannt geben zu wollen für den Ausdruck der lojalen Gesinnuug anlässlich a. h. Ihres Namensfestes. Der Oberhofmeister Freiherr von Nopesa.“

Podaję to do wiadomości wysokiego Sejmu.

Ks. Marszałek: Jest tu list od p. Szujskiego.

Sekretarz p. Bartoszewski (czyta):

Jaśnie Oświecony książe Marszałku!

W celu przedsięwzięcia dłuższej a koniecznej kuracyi (z porady Dr. Hoszarda) zmuszonym się widzę opuścić posiedzenia teraźniejszej sesyi sejmowej.

O czem obowiązanym się czuję zawiadomić J. O. księcia Marszałka.

Lwów dnia 20. listopada 1872.

Z głębokim szacunkiem
Józef Szujski.

Ks. Marszałek: Podaję to do wiadomości wysokiej Izby, z nadmienieniem, że osobnego urlopu p. Szujskiemu dawać nie potrzebuję, gdyż tenże jest rzeczywiście bardzo cierpiący i potrzebuje kuracyi.

Sekretarz p. Bartoszewski (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że chów koni jest bogactwem kraju naszego, jako przeważnie rolniczego, który z każdym rokiem się umniejsza i upada,

zważywszy, że głównym powodem tego upadku jest bardzo mała liczba ogierów rządowych po stacyach w kraju tak, iż znaczne przestrzenie jego nie mając stacyj ogierów pozbawione są możności większej produkcyi,

zważywszy że Rada państwa corocznie przeznacza znaczne fundusze na cele ku podniesieniu chowu koni, z których kraj nasz w nieodpowiednim korzysta stosunku,

zważywszy nakoniec. ze zaledwie tysiąc ogierów rządowych odpowiadałoby potrzebie krajowej, a tych jest obecnie tylko 270.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wydział krajowy raczy przedsięwziąć potrzebne kroki w celu wyjednania u wysokiego

rządu pomnożenia ogierów rządowych w kraju do liczby 500.

Lwów dnia 19. listopada 1872.

Erazm Wolański, Dzwonkowski, Włodz. Łoś, Czartoryski, Zamoyski, Mikołaj Wolański, Tetmajer, Apolinary Jaworski, Czajkowski, Trzecieski, Podlewski, Weissmann, Siemieński, Fr. Torosiewicz, Smolka, Rutowski.

Ks. Marszałek: Wniosek ten jest dostatecznie poparty, więc postąpi się z nim według regulaminu.

P. Jasiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński: Ja proszę, aby wniosek ten bez drukowania odesłany był do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Teraz przechodzimy do porządku dziennego. Pozwolę sobie takowy zmienić z powodu, że ważną jest rzeczą, aby komisya hypoteczna zaczęła swoje czynności i dlatego stawiam na pierwszem miejscu wybór jednego członka do komisyi hypotecznej. Do zbierania kartek zapraszam pp. Jasińskiego i Wereszczyńskiego, a na skrutatorów pp. Podlewskiego, Łosia Augusta, ks. Krasickiego, Rylskiego, Szczepańskiego i Turczyna. Oraz zawieszam posiedzenie na 5 minut dla odbycia skrutynium.

Po 5 minutowej przerwie:

P. Podlewski: Rezultat skrutynium jest następujący: głosujących 102, absolutna większość 52, p. Rydzowski otrzymał głosów 71, p. Kowalski 31, zatem p. Rydzowski wybrany.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do sprawozdania komisyi edukacyjnej nad wnioskiem Wydziału krajowego o władzach nadzorczych dla szkół ludowych.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski: Zanim przystąpimy do dyskusyi, muszę zwrócić uwagę wys. Izby na to, że komisya chcąc ile możności uniknąć rozpraw i poprawek w Izbie, wczoraj jeszcze swój projekt przejrzała i starała się zastosować do zmian, które mogła przewidzieć. Chciałbym zatem z góry panom podać te poprawki, które w komisyi są przyjęte. Te poprawki są następujące:

W §. 9. ust. 16. zamiast „prezentować nauczycieli, na opróżnione posady tam gdzie to prawo prezentacyi wykonywał komitet konkurencyjny,“ powinno być „prezentować nauczycieli na opróżnione posady, w razach w których ją do tego ustawy upoważniają.“

Dalej §. 16. ustęp ostatni zamiast „prawo prowadzenia potrzebnych zarządzeń“ zdawało nam się właściwszem: „prawo wydawania zarządzeń.“

Następnie §. 19. ust. 2. tak się powinien zaczynać: „po rozpisaniu konkursu na posadę nauczyciela i upływie terminu . . . (jak w ustawie) §. 32. nr. 2. i „wydalaniu dzieci ze szkoły.“ Wyraz wydalenie ma zwykle w sobie znaczenie usunięcia dzieci ze szkoły za karę za złe sprawowanie się; tymczasem myśl jest tu inna, tu bowiem ma być rozumiane uwolnienie dziecka ze szkoły po ukończeniu nauk, zatem komisya proponuje zamiast „wydalaniu“ powiedzieć „uwalnianiu.“

§. 33. „Sprawozdania te mają być przedłożone wraz z uchwałami wskutek nich zapadłemi Radzie szkolnej krajowej do właściwego użytku.“ Chcąc ile możności uniknąć, zastrzeżeń ze strony rządu, i umożebnić sankcyę uchwał wys. Sejmu proponujemy następującą zmianę: „Sprawozdania te mają być przedkładane Radzie szkol. kraj., która uwzględni je w sprawozdaniach szkolnych do ministeryum wyznań i oświaty przesyłanych.

§. 36. Z powodu, że to orzeczenie, iż inspektorowie szkolni okręgowi, są urzędnikami państwa, mogłoby się wydać wdzieraniem się w zakres cudzej kompetencyi, komisya proponuje następującą stylizacyą: „etat i płace inspektorów szkolnych okręgowych ustanowione będą na właściwej drodze.“

§. 39. Zamiast „Reprezentantom zawodu nauczycielskiego w Radzie szkol. okr. (§. 22. lit. e.) jeżeli nie są w siedzibie Rady zamieszkali, zwraca koszta podróży Skarb państwa na mocy ustawy państwowej z dnia 17. kwietnia 1872 r.“ proponuje komisya: „o zwrocie kosztów podróży dla reprezentantów zawodu nauczycielskiego, w Radzie szk. okręg. stanowi ustawa państwowa z d. 17. kwietnia 1872. (Dz. pr. P. nr. 67.)“

Wreszcie w tytule należy dopełnić następujące określenie: „ustawa z dnia . . . . . O władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych, inaczej bowiem mogłoby się to ściągać i do Rady szkolnej.

Na ostatniem posiedzeniu w szczegółowej dyskusyi doszliśmy do §. 7.—§. 7. brzmi (czyta):

Wybranym do Rady szkolnej miejscowej może być każdy, komu służy toż samo prawo względem jednej z reprezentacyj tych gmin, które przydzielono do szkoły. Utrata prawa wyborczego pociąga za sobą wykluczenie z Rady szkolnej miejscowej.

Od obowiązku przyjęcia wyboru do Rady szkolnej miejscowej może uchylić się tylko ten, komu służy to prawo względem wyboru reprezentacyi gminnej, albo kto przez przeciąg ostatnich sześciu lat był członkiem Rady szkolnej miejscowej. Za nieusprawiedliwione nieprzyjęcie wyboru karze Rada szkolna okręgowa grzywnami od 20 do 100 złr., któreto grzywny użyte być mają na cele szkolne.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z §. 7. zechce rękę podnieść. (Większość.) Paragraf 7. jest przyjęty.

Sprawozdawca czyta §. 8.:

Reprezentacya gminy może za zezwoleniem Rady szkolnej okręgowej podzielić miejscowości, w których jest kilka szkół, na kilka dzielnic szkolnych.

W tym razie dla każdej dzielnicy szkolnej należy utworzyć osobną Radę szkolną miejscową, zachowując powyższe przepisy.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto się z tym §. zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Paragraf 8. jest przyjęty.

Sprawozdawca czyta §. 9.:

Rada szkolna miejscowa ma dbać o dokładne wykonywanie ustaw szkolnych i rozporządzeń wyższych władz szkolnych.

W szczególności winna Rada szkolna miejscowa:

1. przestrzegać, aby nauczyciele odbierali płacę w odpowiedni sposób, w należytym czasie, i bez uszczerbku, przyjmować zażalenia nauczycieli o zatrzymywanie lub nieregularne uiszczenie płacy, sprawdzać ich słuszność, a wyczerpnąwszy środki pojednawcze, popierać te zażalenia u właściwych władz;

2. zarządzać funduszem szkolnym miejscowym, jeżeli takowy istnieje, tudzież majątkiem zakładowym szkolnym, o ile co do tego niema innych postanowień w aktach fundacyjnych;

3. przestrzegać, aby strony, do utrzymania szkoły i nauczyciela konkurujące, w należytym czasie i w zupełności zobowiązania konkurencyjne wypełniały;

4. nadzorować budynek szkolny, grunta i sprzęty szkolne, utrzymywać potrzebny inwentarz własności szkolnej;

5. rozstrzygać o uwolnieniu od opłaty szkolnej;

6. starać się o książki szkolne i inne środki pomocnicze dla ubogich uczniów, o zakupno i utrzymanie sprzętów szkolnych, jakoteż rekwizytów i innych przyborów naukowych;

7. układać roczny preliminarz potrzeb szkolnych, o ile do tego innych władz ustanowionych niema, przedstawiać preliminarz reprezentacyi gminnej, i składać rachunek z otrzymanych pieniędzy;

8. rozkładać wydatki szkolne wedle obowiązujących przepisów na strony, konkurujące do utrzymania szkoły i nauczyciela.

9. przechowywać papiery wartościowe, dokumenta, fasye itp., własnością szkoły będące;

10. sporządzić corocznie wykaz dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły, a porównywując go z wykazem dzieci rzeczywiście uczęszczających, który to wykaz nauczyciel co tydzień ma podawać, wpływać drogą zachęty i rady na rodziców i opiekunów, aby dzieci do szkoły posyłali; przyjmować i sprawdzać wniesione w tym względzie tłumaczenia, na trwających zaś w nieusprawiedliwionej niedbałości lub niechęci wzywać pomocy władz właściwych;

11. naznaczać czas nauki z przestrzeganiem przepisanej ilości godzin;

12. czuwać nad udzielaniem przepisanej nauki;

13. czuwać nad prowadzeniem się nauczycieli, nad szkolną karnością, jakoteż nad zachowaniem się młodzieży poza szkołą;

14. wspierać ile możności nauczycieli w ich urzędowem działaniu;

15. godzić spory nauczycieli bądź to pomiędzy nimi samymi, bądź między nimi a gminą, lub pojedynczymi członkami gminy, (o ile spory te wynikają ze stosunków szkolnych), popierać wszelkiemi sposobami, troskliwie i z oględnością, tak interesa, jak i powagę szkoły i nauczyciela;

16. prezentować nauczycieli na opróżnione posady w razach, w których ją do tego ustawy upoważniają;

17. podawać wyjaśnienia i opinie swe do reprezentacyi gminnej i władz przełożonych, którym Rada szkolna miejscowa wnioski swe każdego czasu przedstawiać ma prawo.

Rada szkolna miejscowa jest organem uchwalającym i nadzorującym; jej przewodniczący organem wykonawczym.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. x. Szaszkiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. x. Szaszkiewicz ma głos.

P. x. Szaszkiewicz: Ja choczu zabraty hołos do punktu 16. Jesły kto z hospodyniw chocze stawlaty poprawki do perszych punktów, to ustupaju im mij hołos.

P. Kowalski: Proszu o hołos do punktu 6ho §. 9.

P. Baum: Proszę o głos co do formalnego raktowania.

P. x. Pełech: Proszu o hołos do 9ho punktu.

Ks. Marszałek: P. Baum ma głos.

P. Baum: Z powodu, że sama komisya szkolna uwzględniła te uwagi komisarza rządowego, któreby się mogły sprzeciwić uzyskaniu sankcyi cesarskiej; z powodu dalej, że ta ustawa została już raz przez Sejm uchwalona, wnoszę, ażeby przyjąć tę ustawę en bloc.

P. x. Krasicki: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. x. Krasicki ma głos.

P. x. Krasicki: Na odnom iz mynuwszych zasidanij sojmowych buł takoż postawłenyj wnesok pryniaty ustawy szkolnu en bloc. Ja tomu sia sprotywył i pokazało sia, ze słuszno, poneże poslidowały czysłennyi poprawki, czerez samuju komisiju i druhych postawłenie, kotoryi uwzhladneni zistały. Z toi pryczyny sprotywlaju sia i nynisznomu wneseniu pryniatiju ustawy en bloc, bo mnohii hospodynowe zapowidiły poprawki. Dlatoho wnoszu, aby debatu specyalnu dalij tiahnuty.

P. Chrzanowski: Proszę o głos także do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Wysoki Sejm, zdaje mi się sprzeciwił się przyjęciu ustawy en bloc dlatego, że były zapowiedziane uwagi przez p. komisarza rządowego. Gdy już komisya edukacyjna uwzględniła te wszystkie uwagi, mniemam, że ten główny powód, dla którego się wysoki Sejm sprzeciwiał przyjęciu en bloc, upada. Wkutek tego popieram wniosek p. Bauma o przyjęcie ustawy en bloc, wyjąwszy paragrafów do których są zapowiedziane poprawki.

Ks. Marszałek: Co do formalnego traktowania nikt więcej głosu nie żąda, więc poddam pod głosowanie.

P. Całkowski: Ja proszu o hołos do punktu 11.

P. x. Krasicki: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. x. Krasicki ma głos.

P. x. Krasicki: Ne słuszno bułoby, aby wys. pałata pryniała ustawu en bloc, poneże sut poprawki i ja sam zapowidaju poprawku do §. 26.

P. Potocki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Potocki ma głos.

P. Potocki: Jabym prosił, aby pojedyncze paragrafy dyskusyi poddać, bo zapewne dużo będzie zmian proponowanych. Więc wnoszę, aby nie przyjmować en bloc wszystkich paragrafów.

P. Pohorecki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pohorecki ma głos.

P. Pohorecki: Ja jestem również przeciwnego zdania i nie pojmuję, jak można sprawy tak ważne jak są szkolne, en bloc przyjmować. Koniecznie trzeba punkt za punktem tę sprawę rozpoznać, bo co to potem powiedzą o nas, że my najważniejszych spraw nie traktujemy poważnie, ale je en bloc przyjmujemy. Kto wie, czy w tej dyskusyi nie przyjdzie jeszcze na jaw jaka kwestya, któraby mogła wstrzymać sankcyę. To jest wątpliwe. Dlatego jestem przeciwny przyjęciu ustawy en bloc.

P. Jasiński: Proszę o zamknięcie dyskusyi nad formalnem traktowaniem.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi nad formalnem traktowaniem. Kto się

z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Zapisany jeszcze do głosu p. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Piśla regulamynu nas obowiazujuszczaho ne czytaju żadnoho paragrafu o pryniatyja jakojś ustawy en bloc. Ponymaju szczo Sojm wyższe stoit, jak regulamyn, i że może jeho zminyty. Odnakoż uże toje samoje, że nyni hosp. sprawozdatel pereczytał nam mnoho poprawok, kotoryi nastupyły z pryczyny uwah komisara prawytelstwennoho, byłaby wys. pałata w prawi, żadaty odroczenia ciłoho predmeta na 24 hodyny; jesły odnakoż z takim wnesenjem komisya ne wystupaje, to dumaju, że słuszność' promawlaje za tim, aby toju sprawu netraktowano pobiżno, no kożdij paragraf pojedynczo i rozważno rozberano. Sprotywlaju sia dla toho wnesenyju proniatyja, toji tak ważnoji ustawy en bloc.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski: Co się tyczy kwestyi regulaminowej, nigdzie przyjęcie en bloc nie jest regulaminem zabronione. Z tego wynika, że takie przyjęcie jest zawsze pozwolone. Co zaś do tego jakoby ta sprawa nie miała być traktowaną „poważnie," gdybyśmy tu w rozbiór pojedynczych paragrafów z osobna nie wchodzili, to muszę panom przypomnieć, że mało jest ustaw, któreby rówmie jak ta były punkt za punktem rozbierane; bo chciejcie panowie pamiętać, że my ją nie pierwszy raz mamy przed sobą, ale już 2 razy uchwaliliśmy paragraf za paragrafem i znamy ją wszyscy doskonale. Zmiany, jakie w niej komisya na swem wczorajszem posiedzeniu wprowadziła, odnoszą się tylko do tych punktów, któreby według uwag poczynionych przez p. komisarza rządowego mogły przeszkodzić sankcyi.

Zresztą wszystko jest takie, jakeście panowie widzieli i uchwalili w r. 1869. Większa zaś część paragrafów jest ta sama, w tem samem brzmieniu jak w r. 1868. Trudno więc powiedzieć, aby ustawa w ciągu 6 lat 3 razy wzięta pod obrady, nie była traktowaną poważnie.

Ks. Marszałek: Poddaję więc pod głosowanie oba wnioski. Kto się zgadza z wnioskiem p. Bauma, aby przyjąć en bloc, zechce wstać. (Wstaje 39, głosy: większość, inne głosy: mniejszość). Poddaję więc kontrapróbę: Kto jest przeciwny wnioskowi p. Bauma, zechce wstać. (Większość). A zatem przejdziemy pojedyncze paragrafy.

P. Kowalski: Ja tu maju polski text pered soboju, i nachodzu, szczoby łuczsze buło w § 9. ustępie 6. jesłyby polskoje słowo „utrzymywanie sprzętów szkolnych" misto: „utrzymanie" postawleno. Dlatoho upraszaju o tuju małeńku poprawku.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Większość). Wniosek jest dostatecznie poparty.

P. x. Pełech: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. x. Pełech ma głos.

P. x. Pełech: Ja prosyłbym o wyjasnenie, jakiji to papery wartostnyi majut buty perechowanyi u prezesa rady mistcewoj; czy n. p. jestły hromada daje na utrymanie szkoły i maje na toje obligacyi, z kotorych procenta daje na tuju szkołu, czy tyji obligacyi majut buty także perechowanyi u prezesa, czy może jaki innyi papery?

P. x. Zakliński: Naszyi tołkowania na jazyk ruskij sut duże błudnyi, dlatoho budu sia trymaty texta polskoho. Ja zaberaju hołos, aby zrobyty moi uwahy szczo do punktu 10. §. 9. Tut jest skazano, że jesły rodyczy ne chotiat posyłaty dity do szkoły, to rada szkolna mistcewa maje sia udaty do rady szkolnoj okrużnoj so spysom tych nedbałych, a okrużna rada szkolna maje posłaty spys toj do c. k. starostwa o wydanie exekucyi dla tych rodytełej, kotoryi ne chotiat dity do szkoły posyłaty.

Wzhladom toho choczu skazaty, że maju toje pereświdczenie, szczo taja procedura ne tolko ne pomahaje niczoho do posiszczenia szkoły, ałe owszem pereszkadżaju. N. p. nauczytel maje obowiazok, jak taja ustawa każe, szczo tyżdeń radu szkolnu mistcewu zawidomlaty o tom, kotoryi rodyczy ditej do szkoły ne posyłajut. Ja jako predsidatel rady szkolnoj mistcewoj w tom wzhladi dalij postupył, bom preporuczył uczyteływy, aby sobi tolko trudu zadał, szczoby kożdoho dnia, pereczytawszy katalog, zawidomlat radu szkolnu mistcewu, kotoryi dity do szkoły ne pryjszły, a dlatoho, że dity zazwyczaj neporjadoczno szkołu posiszczajut, a uczytel ne może porjadoczno prepodawaty nauki, ponieże dity szczo tyżdeń sia izminjajut. Tamtoho roku tak buło, szczo rada okrużna obwoda bohorodczańskoho preporuczyła radi szkolnoj mistcewoj, aby nauky rozpoczaty z dnem 15. oktobrja, tymczasom nauka rozpoczała sia 15. nowembrja, ponieże dity od rady szkolnoj mistcewoj ko posiszczenyju szkoły

izbrannyi i pryzwannyi ne mohły sia zapysowaty i do szkoły sobraty.

Naczałnyk hromady upomynał rodytelej, aby posyłały dity do szkoły, a koły to żadnoho skutku ne odnesło, to on tych rodytelej zahrabył. Koły tyi zahrabłenyi rodyteły udały sia z żałoboju na naczałnyka do starostwa powitowoho, to starostwo takij otwit dało, szczo ani naczałnyk, ani ono ne może hrabyty ani exekucji posyłaty tilko rada mistewna musyt odnesty sia do rady ukrużnoj, a taja może żadaty od starostwa exekucji. Rada mistewna odnesła sia do rady okrużnoj, ała rada okrużna ne dała do dneś żadnoho otwita i starostwo ne może żadnych kroków robyty. Procedura taja je tak nepraktycznaja, szczo mynuwszoho roku stało sia, że exekucja pryjszła w 14 dnej po examinie. A chotiaby rada okrużna i chotiła energiczno sobi postupyty, to zawsze potreba szczo najmensze 14 dnej, zakim Rada okrużna riszyt i zakim starostwo pryszłe exekucju, a nauka tymczasom stoit.

Z tych powodów pozwolu sobi postawyty poprawku, aby w ustupi 10toho· §fu, zamist słow: udawały sia do władz właściwych, pokłasty słowa: udawaty sia o pomoszcz exekucyjnu wprost do c. k. starostwa.

Ks. Marszałek: Podam tę poprawkę do poparcia.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta): Zamiast do właściwej władzy, mają stać słowa: „udawać się wprost do c. k. starostwa o exekucyjną pomoc“.

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę, zechce wstać. (Wstaje dostateczna ilość) Jest poparta.

P. Pietruski: Proszę o głos.

P. Grocholski: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Do głosu zapisani pp. x. Szaszkiewicz i Pietruski. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rekę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta.

P. Wolski: Proszę o głos do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Wolski ma głos.

P. Wolski: Paragraf ten składa się z 16. numerowanych ustępów, z nienumerowanemi będzie ich około 20. Zdawałoby mi się, że dziś nieskończymy dyskusyi nad tym paragrafem, albowiem przy tylu poprawkach nie będziemy się mogli z oryentować. Wnoszę więc, aby przeprowadzono dyskusyę i głosowano nad każdym ustępem z osobna.

Ks. Marszałek: Zdaje mi się, że to niepotrzebne, albowiem są tylko dwie poprawki postawione. Zresztą kto jest zatem, aby nad każdym ustępem z osobna dyskutowano i głosowano, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

P. Szaszkiewicz: Ma głos.

P. Szaszkiewicz: Ustup 16. toho §fu powoduje mene do zabrania hołosu. W punkti tom pryznane je radi mistewnoj prawo prezentowania uczyteliw na oporożneni posady tam, hde prysłużało komitetam konkurencyjnym. Pered wsim pryznane jest to najważnijsze prawo tym, kotoryji ponosiat koszta utrymanja szkił. W innych punktach sut obowiazki tu prawo. Nasuwaje meni sia ta hadka, kto wskład toj rady mistewnoj wchodyt. Meży innymi może pidla §. 3. wchodyty tam pid pewnymy usiłowanjami i obszar dwirskyj, jesły w odnoj desiatoj czasty pryczynjaje sia do kosztiw utrymanja szkoły. Otże chotiwbym prosyty p. sprawozdatela o wyjasnenje, czy takomu obszarowy dwirskomu, kotoryj prystupyt do rady szkilnoj, prysłużaje prawo wystupyty z tojże rady i czy takij datok może potom cofnuty czy nie, czy toj datok je postojannyj i neizmennyj. W §. 3 to ne je skazano, to zdaje meni sia, szczo możeby tu treba skazaty, szczo tyi datki obszariw sut postojannyj i neizmennyj i ne mohut buty cofnenyj, chotiajby obszar dwirskij z tojże rady wystupył. Bo jesłyby toj datok mih buty cifnennyj, to ja musiwbym sia sprotywyty tomu, aby win maw prawo prezentowanja uczyteliw, bo obszary mihłyby sia wkupyty na toj czas, kołyby chotiły wykonaty toje prawo, a potom wystupyłyby i cofnuły swij datok.

Szczo sia tyczyt poprawky pryniatoj czerez komisju szkilnu na wczerajszom zasidanju, to stylizacja taja meni sia nepodobaje. Ja proponowałbym taku stylizacju: „Presentuje uczyteliw na oporożnenyj posady w tych razach, w kotorych do toho je upoważnena pidla ustawy z 12 serpna 1868

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę, zechce wstać. (Wstaje, dostateczna ilość.) Jest poparta.

P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Nie mogę podzielać obaw x. Pełłecha, albowiem paragraf ten wyraźnie powiada, że przewodniczący ma przechowywać papiery wartościowe i dokumenta własnością szkoły będące. Jeżeli więc ma obligację n. p. na 1000 zł. i powiada, że dochód z tej obligacyi przeznacza na szkołę, to gmina zostaje właścicielką obligacyi i takowa zostaje w przechowaniu gminy. Tylko w tym wypadku, gdyby ktoś darował szkole taką obligacyę, wtedy ta obligacya będzie w przechowaniu przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej.

Co się tyczy zarzutu posła Szaszkiewicza, to zdaje mi się, że podnoszenie tych obaw względem obszarów dworskich nie należy do ustawy o nadzorach szkolnych, ale należy do ustawy, która jest w komisyi, o urządzeniu szkół ludowych i dotacyi nauczycieli, i tam jest miejsce mówić o tem.

Ks. Marszałek: p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski: Panowie żądają odemnie objaśnienia jednakże jabym go właściwie potrzebował, bo istotnie nie mogę zrozumieć, jakim sposobem to pytanie może należyć do punktu, który mówi, że Rada szkolna miejscowa ma prawo prezentowania tam, gdzie ją ustawa do tego upoważnia. Jeśli chodzi o rzecz samą, to odpowiem, że obszary dworskie o tyle wykonywują prawo członków Rad szkolnych miejscowych, o ile wykonywują ich obowiązki, o ile przyczyniają się 10tą częścią do kosztów. Jeżeli to ustaje, to właściciel obszaru dworskiego przestaje być członkiem Rady szkolnej miejscowej. Sądzę więc że tu powodu do obaw niema.

Zresztą co się tyczy wniosku p. Kowalskiego by zamiast „utrzymanie sprzętów“ położyć „utrzymywanie sprzętów“ sądzę że tu różnicy tak wielkiej niema. Komisya nie była tak skrupulatną w stylizowaniu ale pod tym względem gotów jestem się poddać. Wogóle zaś obstaję przy wniosku komisyi. Zastósowanie ustawy o komitetach konkurencyjnych, którego żąda ks. Szaszkiewicz, nie zdawałoby mi się właściwem a to z tego powodu, że nie ta jedna ustawa, lecz wiele jest ustaw państwowych, które komitet konkurencyjny do wykonywania tego prawa upoważniają, więc nie potrzeba tej jednej ustawy cytować.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania nad poprawkami: Kto jest za poprawką p. Kowalskiego aby zamiast wyrazu „utrzymanie“ położyć wyraz „utrzymywanie“, zechce wstać. (Mniejszość). Poprawka upadła.

Pan sprawozdawca odczyta poprawkę p. Zaklińskiego.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta): W punkcie 10. Zamiast „do właściwej władzy“ mają stać słowa „udawać się wprost do c. k. starostwa o exekucyjna pomoc.“

Ks. Marszałek: Kto się z tą poprawką zgadza, zechce wstać. (Mniejszość). Poprawka upadła.

Następuje poprawka x. Szaszkiewicza.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

W punkcie 16. Po słowach „gdzie to prawo prezentacyi“ ma być „według ustawy o komitetach konkurencyjnych z dnia 12. sierpnia 1866 przysłużało.“

Ks. Marszałek: Kto się z tą poprawką zgadza, zechce wstać. (Mniejszość). Poprawka upadła. Teraz poddam pod głosowanie cały §. 9. podług stylizacyi komisyi. Kto jest za przyjęciem tego §. zechce wstać. (Większość). Jest większość, więc §. 9ty przyjęty

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta)

„§. 10. Z pod władzy Rady szkolnej miejscowej wyjęte są szkoły ćwiczeń, połączone z seminaryami nauczycielskiemi, tam tylko, gdzie szkoły takie w całości lub częściowo utrzymywane są z środków gminnych, ma nad niemi Rada szkolna miejscowa władzę określoną w §. 9. ustęp 1—9.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §., zechce wstać. (Większość). Jest większość więc §. 10ty przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

„§. 11. Członkowie Rady szkolnej miejscowej wybierają z pomiędzy siebie absolutną większością głosów przewodniczącego i jego zastępcę na przeciąg lat trzech.

Dyrektorowie i nauczyciele szkół, podlegający Radzie szkolnej miejscowej, nie mogą jej przewodniczyć.

Gdyby przewodniczący lub jego zastępca z powodu jakiejkolwiek przeszkody nie mógł przewodniczyć na posiedzeniu, kieruje obradami najstarszy

wiekiem z obecnych członków Rady szkolnej miejscowej.

Rada szkolna miejscowa, skoro się ukonstytuowała donieść o tem winna reprezentacyi gminnej i Radzie szkolnej okręgowej.“

P. Pohorecki: proszę o głos.

Ks. Marszałek: p. Pohorecki ma głos.

P. Pohorecki: Ustawa, która się obecnie w Sejmie traktuje, była kilkakrotnie w poważnych gronach rozbierana, a jednak znajduje się sprzeczność, i właśnie w tym paragrafie znajduję takową: Rada szkolna okręgowa będzie się składała przeważnie z ludzi naukowych i inteligentnych, a będzie pod prezydencyą starostwa powiatowego — tymczasem Rada szkolna miejscowa będzie się składała przeważnie z włościan i wybieranie przewodniczącego będzie jej pozostawione. Oczywiście przypuścić należy, że jak długo wpływ duchowieństwa trwać będzie, to każda gmina wybierze proboszcza. Ale to nie jest w prawie tej ustawy zastrzeżone, więc może gmina i nie wybrać. Ciekawym, kto będzie w takim razie prezydował i przewodniczył tej instytucyi. Mogę zaręczyć, że obszar dworski t. j. właściciel i oficyaliści niezawodnie nie czują ani powołania ani usposobienia do tego, będąc czem innem zatrudnieni, i z pewnością przewodnictwa nie przyjmą i przyjąć nie mogą. Ciekawym jak będzie wyglądała taka Rada szkolna. Dlatego stawiam następującą poprawkę: „przełożonym Rady szkolnej miejscowej jest z urzędu pleban katolicki miejscowy obrządku przeważającej liczby mieszkańców.

P. Majer: proszę o głos.

P. Golejewski: proszę o głos.

Ks. Marszałek: p. Majer ma głos.

P. Majer: Mnie się zdaje, że tę poprawkę musimy opuścić już dlatego, że ona wymaga rzeczy, która się nieda wykonać. Albowiem może się znaleść szkoła, gdzie plebana niebędzie. Co innego Rada szkolna okręgowa, a co innego Rada miejscowa. Do Rady okręgowej można go ściągnąć z innej gminy, a do miejscowej może należeć tylko z tej gminy. Zdaje mi się więc, że ta poprawka nie jest do przyjęcia.

P. Golejewski: Zrzekam się głosu.

P. Pohorecki: proszę o głos.

Ks. Marszałek: p. Pohorecki ma głos.

P. Pohorecki: Ja myślę, że niema w naszym kraju miejscowości, któraby do żadnej parafii nie należała — mniemam tedy że ta przeszkoda miejsca mieć nie może.

Ks. Marszałek: Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca P. St. hr. Tarnowski: Szanowny poseł stawiając swoję poprawkę zapomniał, że my jesteśmy ograniczeni prawami państwowemi, że te tego niedopuszczają. Czy szanowny wnioskodawca myśli, że gdybyśmy tę poprawkę postawili, to ustawa nasza otrzymałaby sankcyę? Z pewnością nie. A jeżeli pyta, jak będzie wyglądała taka Rada szkolna miejscowa, to odpowiem, że tak, jak wyglądają Rady gminne, w których także przewodniczących wybierają: w jednych miejscach lepiej, w drugich gorzej. Pozwolę sobie zrobić tylko tę uwagę, że jeżeli właściciel obszaru dworskiego, który ma prawo zasiadania w Radzie szkolnej miejscowej, jeżeli urzędnik prywatny i tym podobni, rzeczywiście nie będą czuli powołania ani ochoty do zasiadania w tych Radach szkolnych miejscowych, w takim razie, wierzę, że Rada będzie wyglądała gorzej, ale to będzie ich własną winą, i to będzie bardzo źle.

Ks. Marszałek: Podam poprawkę p. Pohoreckiego pod głosowanie. P. Sprawozdawca zechce takową odczytać.

Sprawozdawca P. St. hr. Tarnowski (czyta): „Przełożonym Rady szkolnej miejscowej jest z urzędu pleban katolicki miejscowy, obrządku przeważającej liczby mieszkańców“.

Ks. Marszałek: Kto się na tę poprawkę zgadza, zechce wstać (mniejszość powstaje). Poprawka upadła. Teraz poddam §. 11. pod głosowanie, kto się z nim zgadza, zechce wstać (większość powstaje). Jest większość, więc §. 11-sty przyjęty.

Sprawozdawca P. St. hr. Tarnowski (czyta): „§. 12. Rada szkolna miejscowa zbiera się najmniej raz w miesiąc na posiedzenia zwyczajne. Przewodniczący może jednak każdego czasu zwołać nadzwyczajne posiedzenie, winien zaś zwołać je, jeżeli dwóch członków Rady tego zażąda“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem §. 12. zechce wstać. (Większość

powstaje) Jest większość, więc paragraf 12sty przyjęty.

Sprawozdawca P. St. hr. Tarnowski (czyta): §. 13. Do ważności uchwały potrzebna jest obecność przynajmniej trzech członków i absolutna większość głosów.

Przy równości głosów rozstrzyga przewodniczący, który ma także prawo zawiesić przeprowadzenie uchwał sprzeciwiających się według jego zdania ustawie albo interesom szkoły, i sprawę przedstawić do rozstrzygnięcia Radzie szkolnej okręgowej.

Zażalenia przeciw uchwałom i rozporządzeniom Rady szkolnej miejscowej idą do Rady szkolnej okręgowej. Wnosić je należy w Radzie szkolnej miejscowej, i mają moc odraczającą, o ile są wniesione w czternastu dniach po ogłoszeniu uchwały, przeciw której strona się żali.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. ks. Lisiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. ks. Lisiewicz ma głos.

P. ks Lisiewicz: Ja bym sia sohłasył z tym paragrafom ałe w druhim ustupi znachodiat sia wyrazy, że predsidatel może zatrymaty uchwału, kotora sia sprotywłaje ustawi, abo interesom szkoły. Wyraz toj „interesom szkoły“ wydaje my sia zanadto elastycznyj. Ne znaju jakich budemo maty predsidatelej, ne znaju czy ony zawsze budut rozumity dobro i interes szkoły.

Zreszta w paragrafi 29. hde je mowa o tym samym dla rad okružnych, wyraz: „interes szkoły“ je opuszczenyj.

Otoż wnosyłbym, aby po słowi ustawa wyraz „albo interes szkoły“ opustyty.

Ks. Marszałek: Poprawkę tę poddam do poparcia. Kto popiera poprawkę ks. Lisiewicza, zechce wstać (dostateczna ilość wstaje). Poprawka jest dostatecznie poparta.

P. ks. Pawlikow: Proszu o hołos.

Głosy: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Dyskusya zamknięta; poseł ks. Pawlików ma jeszcze głos.

P. ks. Pawlików: Ja bym szczo do perwszoj alinei chotił uwahu zrobyty, że czysło 3 zdaje meni sia za małe i powynno by buty czysło 4, bez predsidatela, dlatoho stawlaju taku poprawku, aby zamist czysła 3, położyty: „czetyroch bez predsidatela“.

Sohłaszaju sia zaś do poprawky moho predbesidnyka z toch pryczyn, kotoryji on zamityl a takoż i z toj pryczyny, szczo zakon dotycznyj koneczno musyt imity, maje na ciły dobro szkoły, a dla toho to, szczo sia sprotywłaje zakonu uże spretywlaje sia i interesowy szkoły.

Ks. Marszałek: Poddam najprzód poprawkę ks. Pawlikowa do poparcia. Kto więc popiera tę poprawkę zechce wstać. (Dostateczna ilość wstaje) Poprawka jest dostatecznie poparta.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca P. St. hr. Tarnowski: Spzeciwiam się opuszczeniu tych słów „albo interes szkoły“, albowiem wydawałoby mi się bardzo nielogicznem, gdybyśmy przewodniczącemu odjęli prawo zawieszania uchwał, jeżeli te stoją w sprzeczności z dobrem szkoły. W §. 29. nie ma wprawdzie tych wyrazów, ale też paragraf ten odnosi się do rad okręgowych, a trudno przypuścić, aby w Radzie okręgowej złożonej z ludzi oświeconych zapadła jakaś uchwała przeciwna interesowi szkoły; zaś w Radzie miejscowej łatwo się zdarzyć może, iż członkowie tejże Rady mogą pobłądzić w wydaniu jakiegoś praktycznego rozporządzenia.

Co się tyczy liczby trzech, nie zdaje mi się, żeby ona była za małą; owszem, liczba 4 w stosunku do największej liczby ogólnej 5 wydaje mi się za dużą i trudno by wtedy było o zebranie kompletu.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Poddam najprzód pod głosowanie poprawkę ks. Pawlikowa, aby zamienić wyraz trzech na czterech bez przewodniczącego. Kto się z tą poprawką zgadza, zechce wstać. (mniejszość). Poprawka upadła.

Teraz poddam pod głosowanie paragraf ten z opuszczeniem wyrazów: „albo interes szkoły“ w myśl wniosku ks. Lisiewicza. Kto się z tym paragrafem zgadza, zechce wstać. (mniejszość). Jest mniejszość, paragraf upadł.

Poddam go więc podług brzmienia komisyi pod głosowanie. Kto się z przyjęciem tego paragrafu zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, więc paragraf 13 przyjęty.

Sprawozdawca P. St. hr. Tarnowski (czyta): §. 14. Żaden członek Rady szkolnej miejscowej nie

może brać udziału w obradach i głosowaniu nad sprawami tyczącemi się jego własnych interesów.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda? (nikt), rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, więc paragraf 14. przyjęty.

Sprawozdawca P. St. hr. Tarnowski (czyta):

§. 15. W sprawach tak pilnych, że nie można z niemi czekać do przyszłego posiedzenia zwyczajnego, a nadzwyczajnego zwołać nie można, może przewodniczący sam wydać rozporządzenie; musi jednak bezzwłocznie i najpóźniej na następnem posiedzeniu zasięgnąć zatwierdzenia Rady szkolnej miejscowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Szaszkiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. ks. Szaszkiewicz ma głos.

P. ks. Szaszkiewicz: W tym parahrafi skazano jest, że predsidatel ma obowjazok na najbłyższym zasidaniu postaraty sia o zatwerdżenie swoich zarządzń u Rady miscowej.

Meni sia zdaje, że powynen buty tutka jakijś peremptoryczny termin oznaczenyj, albowim win może maty jakyj osobystyj interes y usprawedływenie swoje otkładati aż do misiacza, gdyż podłih ustawy zasidania majut sia najpiźnijsze co misiacz odbywaty.

Stawlaju otoż takuju poprawku aby po słowach: „bez przewłoki“ dodaty „najdalsze do dny 8“.

Ks. Marszałek: Poddam wniosek ten do poparcia. Kto go popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna ilość). Wniosek jest dostatecznie poparty. Nikt głosu nie żąda? (Nikt); rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca P. St. hr. Tarnowski: Nie widzę praktycznego pożytku z tej poprawki, wszakże członkowie Rady miejscowej mają prawo, jeżeli chcą, aby się przewodniczący przed niemi usprawiedliwił, zażądać w każdym czasie nadzwyczajnego posiedzenia, a tem samem mogą to uczynić i w przeciągu dni 8.

Dla tych powodów zdaje mi się, iż poprawka ta jest zbyteczną, chociaż w gruncie rzeczy obojętną.

P. Potocki: Prosiłbym o przeczytanie paragrafu tego z poprawką ks. Szaszkiewicza.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta): „W sprawach tak pilnych, że nie można z niemi czekać do przyszłego posiedzenia sejmowego, a nadzwyczajnego zwołać nie można, może przewodniczący sam wydać rozporządzenia, musi jednak bezzwłocznie, a najdalej do 8 dni, zasięgnąć zatwierdzenia Rady szkolnej miejscowej.“

Ks. Marszałek: Poddam poprawkę tę pod głosowanie. Kto jest za nią zechce wstać. (Mniejszość.) Poprawka upadła. Kto jest za przyjęciem §. 15 zechce wstać. (Większość.) Jest większość. §. 15 jest przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

§. 16.

Do nadzorowania dydaktyczno-pedagogicznego stanu szkoły Rada szkolna okręgowa ustanowi jednego członka Rady szkolnej miejscowej dozorcą szkolnym.

Dozorca szkolny miejscowy ma się znosić z przewodniczącym szkoły.

Jeżeli powstanie między nimi różnica zdań, to każda strona ma prawo udać się do Rady szkolnej okręgowej po rozstrzygnienie.

W szkołach, gdzie jest więcej nauczycieli, dozorca szkolny miejscowy ma prawo być obecnym na konferencyach nauczycielskich.

W miejscowościach, gdzie dwie lub kilka szkół Radzie szkolnej miejscowej podlega, może być dwóch dozorców szkolnych, wyznaczonych do nadzorowania dydaktyczno-pedagogicznego.

Inni członkowie Rady szkolnej miejscowej mają także prawo odwiedzania szkół, aby się przekonać o ich stanie. Prawo wydawania potrzebnych zarządzeń nie służy wszakże pojedynczemu członkowi, tylko całej Radzie.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu zechce rękę podnieść. Większość.) Paragraf 16 przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

§. 17.

Członkowie Rady szkolnej miejscowej nie mają prawa do wynagrodzenia za sprawowanie swych czynności.

Połączone z niem wydatki zwrócone im będą gotówką z funduszów gminnych, z których także opędzać się będą niezbędne koszta kancelaryjne.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Paszkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski: Moja poprawka nie jest może wielkiej wagi, ale zdaje się ze względów słuszności będzie stósowną. Tutaj jest w drugim ustępie powiedziane: „połączone z niem wydatki zwracane będą z funduszów gminnych, z których także opędzać się będą niezbędne koszta kancelaryjne.“ Mnie się zdaje, że nie powinno być z funduszów gminnych tylko z funduszów szkolnych, dlatego bo fundusze gminne są inne, aniżeli fundusze szkolne. Fundusz szkolny powinienby na te wydatki wystarczać, są rzadkie, ale zdarzają się takie wypadki, że zwyczajne fundusze szkolne wystarczają. Uważać należy, że do funduszów szkolnych należy i to co obszar dworski w $^1/_{10}$ części na szkołę składa; jeżeliby tedy te opłaty szły z funduszów gminnych, wtedy wydatek ten nie dotykałby właśnie właściciela obszaru dworskiego, który także składa swoję część do funduszu szkolnego. Oprócz tego mogą być także i inne gotowe fundusze szkolne, mianowicie w miastach.

Dlatego stawiam taką poprawkę do paragrafu 17 w alinei drugiej, aby po wyrazach „połączone z niem wydatki zwrócone im będą gotówką“ dodać: „z funduszu właściwego szkoły, dla której czynności sprawowali lub z funduszów szkół do Rady miejscowej należących. Z tych funduszów opędzać się będą także niezbędne koszta kancelaryjne.“

Ks. Marszałek: Poddam ten wniosek do poparcia.

Głos: Proszę odczytać jeszcze raz.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta): Po wyrazie „gotówką“ dodać: „z funduszu właściwego szkoły, dla której czynności sprawowali lub z funduszów szkół do Rady właściwej należących.“

Ks. Marszałek: Kto poprawkę tę popiera zechce wstać. (Dostateczna ilość.) Poprawka jest dostatecznie popartą.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Sprzeciwiam się tej poprawce z tych powodów, że fundusze szkolne nie mają dostatecznych środków. Potem fundusze szkolne są i tak małe, a będziemy musieli oprócz tego dodatku do podatku, który na szkoły proponowano, 2 lub 3 krajcary jeszcze więcej dołożyć, a zresztą zważywszy, że to jest interes specyalny gminy, sądzę, że z tego powodu ciężary na kraj nie powinny być nakładanemi.

P. x. Zakliński: Proszu o hołos.

Głosy: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Poseł x. Zakliński ma jeszcze głos.

P. x. Zakliński: Ja uważaju poprawku posła Paszkowskoho duże za sprawedływu. Szczo jest fundusz hromadzkij a szczo jest fundusz szkolnyj? Chotia zwykle z funduszów hromadzkich taki szkoły sia opłatajut czy to z kasy, czy z jakiej fundacyi, jednakowoż wsechda sia na potreby szkoły osobno z tych rozłycznych żereł uzebrał fundusz szkolnyj. Duże sprawedływym je szczo poseł Paszkowski pidnisł, że toj fundusz szkolnyj bude sia pomnażaty pry teraznijszij ustawi, albowim pryczyniat sia budut obszary dworskii, kotoryby chotiły prystupyty do Radi szkolnyj miscowyj. To z rozłycznych tych żeredeł, czy to z pryczynienia sia tychże dworskych obszarów $^1/_{10}$ czasti, czy po czasti z kasy hromadzkij bude utworenyj oden fundusz odłuczenyj od fundusziw hromadzkich. Pod funduszamy hromadzkymy rozumijemo, że każda hromada maje kasu na hromadzkii potreby. Jesły my skażemo z funduszu hromadzkoho, to może buty, że hromada ne chocze daty, abo bude sia czuła pokrywdenuju, że obszar dworskij ne bude sia pryczyniał. Sohłoszaju sia z sowsim z poprawku posła Paszkowskoho.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski: Poprawka p. Paszkowskiego wydaje mi się bardzo sprawiedliwą i może sam oświadczyłbym się za nią; tylko jest przeciwną ustawie państwowej, do której ten paragraf, jak go komisya podaje jest dosłownie zastósowany. Na prawo ogólne zaś ja nie mam rady.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania, najprzód poddam pod głosowanie poprawkę posła Paszkowskiego.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta): Paragraf 17 alinea 2.

„Połączone z niem wydatki zwrócone im będą gotówką z funduszu właściwego szkoły, dla której czynności sprawowali, lub z funduszu szkół do Rady miejscowej należących. Z tych funduszów opędzać się będą także niezbędne koszta kancelaryjne.“

Ks. Marszałek: Kto jest za tą poprawką zechce wstać. (Mniejszość.) Poprawka upadła. Zostaje paragraf 17 podług stylizacyi komisyi. Kto jest za tym paragrafem podług stylizacyi komisyi zechce wstać. (Większość.) A zatem paragraf 17 przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

§. 18.

Duszpasterze, należący do Rad szkolnych miejscowych, prócz wspólnego z innymi członkami Rady szkolnej miejscowej prawa nadzorowania, nie uwłaczając postanowieniu, zawartemu w §. 2 ustawy Państwa z dnia 25 maja 1868 r. (Dz. praw Państwa nr. 48) mają szczegółowe prawo nadzorowania nauki religii, w szkole udzielanej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. x. Król: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. x. Król ma głos.

P. x. Król: Jabym myślał, że byłoby bardzo stosownie, aby w tym paragrafie: „duszpasterze mają prawo nadzorowania nauki religii“ dodać „i moralności.“

Ks. Marszałek: Proszę podac tę poprawkę na piśmie, bo tak nie mogę jej poddać pod głosowanie. Ponieważ ogromnie wiele czasu tracimy na pisaniu poprawek, prosiłbym panów, abyście poprawki mieli już napisane.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta): Do §. 18 proszę dodać po słowie „religii“—„i moralności.“

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera zechce wstać. (Dostateczna ilość.) Jest poprawka dostatecznie poparta.

Głos: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

P. Mayer: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce wstać. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Poseł Mayer ma głos.

P. Majer: Chcąc przemówić, z góry muszę uprzedzić szanownych członków tej wysokiej Izby. aby nie chcieli upatrywać w przemówieniu mojem, jakobym chciał usuwać pasterzy dusz od dozorowania moralności; uważam jednak tylko, że dodatek ten przy niniejszym paragrafie jest całkiem zbyteczny. Jakoż proszę uważać na treść paragrafu (czyta §. 18) „Duszpasterze prócz wspólnego z innemi członkami prawa nadzorowania“ i t. d. Jakie z przepisu tego wynikają prawa, wskazał to już paragraf 9. Otóż pomiędzy innemi powiedziano tam: „czuwać nad prowadzeniem się nauczycieli, nad szkolną karnością, jakoteż nad zachowaniem się młodzieży poza szkołą.“ Widocznie zatem ustawa wskazuje, żeby katecheci nietylko w przedmiotach, które do nich wyłącznie należyć mogą i należyć powinny, starali się rozciągać dozór i nabrać przekonania, że się wszystko tak odbywa, jak się odbywać powinno, lecz w szczególności jeszcze, żeby czuwali nad moralnością uczniów w szkole i poza szkołą. Słusznie zatem paragraf 18 mówi jedynie o tem, co już musi być wyłącznym obowiązkiem katechety, pomija zaś to, co już wynika z przepisu paragrafu innego. Jestem zatem za zatrzymaniem jego dotychczasowego brzmienia.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca p. Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski: Do słów posła Majera nie miałbym nic do dodania.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do głosowania. Poddam naprzód poprawkę x. Króla pod głosowanie. Kto się z nią zgadza zechce wstać. (Mniejszość.) Poprawka upadła. Teraz kto jest za przyjęciem paragrafu 18 w stylizacyi komisyi zechce wstać. (Większość.) Paragraf 18 przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta).

§. 19.

„W razie opróżnienia posady nauczyciela w szkole miejscowej Rada szkolna miejscowa zarządzi bezzwłocznie tymczasowe zastępstwo. Równocześnie o tymczasowem zarządzeniu swojem da wiadomość Radzie szkolnej okręgowej, do dalszego urzędowego postąpienia.

Po rozpisaniu konkursu na posadę nauczyciela i po upływie terminu nastąpi z listy ukwalifikowanych kandydatów, przez Radę szkolną okręgową Radzie szkolnej miejscowej udzielone, wybór stałego nauczyciela, przez uprawnionych do tego dokonać się mający. O wyborze tym zawiadomi Rada szkolna miejscowa Radę szkolną okręgową,

i podda go pod zatwierdzenie Rady szkolnej krajowej".

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. x. Szaszkiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Szaszkiewicz ma głos.

P. x. Szaszkiewicz: Druhyj ustup toho §fu wydajet meni sia nejasnym, bo ne skazuje jakim sposobom maje buty ta lista podana. Pozwolu sobi ustup toj inaksze sformułowaty, a to tak, (czyta):

Poprawka do §. 19 ustup 2.

Po rozpysaniu konkursu i upływi konkursowoho reczyncia udilaje Rada szkilna okružna spys usposobłenych kandydatiw tomu, kto do wyboru uczytela jest uprawnenym, kotoryj o sdiłaniu wybori rady skilnu mistewnu zawidomyt, a ta toj wybor w dorozi rady szkolnoj okružnoj peredłahaje pid zatwerdzenie Rady szkolnoj krajewoj.

Ks. Marszałek: Podam tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna ilość.) Jest poparta.

P. x. Szaszkiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marzałek: p. x. Szaszkiewicz ma głos.

P. x. Szaszkiewicz: Na tom §fi kinczyt sia perwszy oddił o radach szkilnych. Odnakoż ja ne wydżu tu otdiłenja, jak sia maje dijaty w tych hromadach, kotoryi majut swij własnyj statut. O tych je skazano w oddili o radach szkilnych okružnych, a to w §. 24. hde je skazano: o ile w okruhach mist majut buty okremisznyj rady szkilnyj mistcewyi zawedenyji i t. d. rozsterehaje rada szkilna krajewa. Ustup toj traktuje o radach mistcewych, dla toho zdaje meni sia, szczo win powynen buty umiszczenyj w tom oddili, kotoryj zajmuje sia radamy mistcewymy Dla toho wnoszu aby 3. ustup §. 24. perenesty tut jako osobny §. 20. Jesłyby toje wnesenje buło prynjate, to pozwolu sobi toj ustup lipsze zformułowaty.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski: Cała manipulacya podawania list kandydatów należy do ustawy o stanowisku i obowiązkach nauczycieli, więc mojem zdaniem poprawka ta nie na właściwem wniesiona miejscu.

Co się tyczy proponowanego ustępu, który miałby być do tej części dodanym, to nie widzę jego celu, albowiem w następnym tytule wyraźnie jest powiedzianem, że miasta mające swój własny statut stanowią osobne okręgi szkolne. Jeżeli to rada szkolna krajowa uzna za stosowne, to mogą one się podzielić na rady szkolne miejscowe. Dla tego też stosowniej jest mówić o tem w tytule traktującym o radach okręgowych.

Ks. Marszałek: Podam naprzód pod głosowanie poprawkę, postawioną przez x. Szaszkiewicza do §. 19. Proszę ją jeszcze raz odczytać.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta).

§. 19. ustęp 2.:

„Po rozpisaniu konkursu i upływie konkursowego terminu, udziela rada szkolna okręgowa spis uzdolnionych kandydatów temu, który do wyboru nauczyciela jest uprawnionym, który o dokonanym wyborze radę szkolną miejscową zawiadomi, a ta ten wybór w drodze rady szkolnej okręgowej przedkłada do zatwierdzenia radzie szkolnej krajowej".

Ks. Marszałek: Kto jest za tą poprawką zechce wstać. (Mniejszość.) Poprawka upadła. Kto jest za przyjęciem §. 19. według wniosku komisyi, zechce wstać. Jest większość, więc §. 19. przyjęty. A teraz dodatek pod głosowanie.

P. x. Szaszkiewicz: Ja wnosywjem szczoby ustup 3. z §. 24. perenesty na konec §. 19ho.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski: Chodzi więc o to, aby ostatni punkt §. 24go przenieść tutaj na koniec pierwszego tytułu, jako §. 20; ten ostatni ustęp brzmi (czyta):

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, aby ten punkt jako dodatek do pierwszego tytułu i jako §. 20. był przyjętym, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Jest mniejszość, a zatem poprawka x. Szaszkiewicza upadła.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

„Tytuł II. Rada szkolna okręgowa §. 20. Bezpośrednio wyższy nadzór nad szkołami ludowemi sprawuje Rada szkolna okręgowa".

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto jest

za przyjęciem §. 20., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. §. 20. przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta §. 21):

§. 21.

Kraj dzieli się na dwadzieścia następujących okręgów szkolnych, mieszczących w sobie całkowite polityczne powiaty:

1. Okręg szkolny Krakowski (pol. pow. Chrzanów, Kraków, Wieliczka).
2. „ „ Wadowicki (pol. pow. Wadowice, Biała, Żywiec, Myślenice).
3. „ „ Bocheński (pol. pow. Bochnia, Limanowa, Brzesko).
4. „ „ Nowo-Sądecki (pol. pow. Nowy-Targ, Nowy-Sącz, Grybów).
5. „ „ Jasielski (pol. pow. Gorlice, Jasło, Krosno).
6. „ „ Tarnowski (pol. pow. Tarnów, Pilzno, Mielec, Dąbrowa).
7. „ „ Rzeszowski (pol. pow. Ropczyce, Rzeszów, Kolbuszowa, Tarnobrzeg, Nisko).
8. „ „ Sanocki (pol. pow. Brzozów, Sanok, Lisko).
9. „ „ Jarosławski (pol. pow. Jarosław, Łańcut, Cieszanów).
10. „ „ Przemyski (pol. pow. Bircza, Przemyśl, Mościska, Jaworów).
11. „ „ Samborski (pol. pow. Staremiasto, Sambor, Rudki, Drohobycz Turka).
12. „ „ Stryjski (pol. pow. Stryj, Żydaczów, Dolina).
13. „ „ Lwowski (pol. pow. Gródek, Lwów, Bóbrka).
14. „ „ Brzeżański (pol. pow. Podhajce, Brzeżany, Przemyślany, Rohatyn).
15. „ „ Żółkiewski (pol. pow, Żółkiew, Rawa, Sokal).
16. „ „ Złoczowski (pol. pow. Złoczów, Brody, Kamionka).
17. „ „ Tarnopolski (pol. pow. Tarnopol, Zbaraż, Skałat, Trembowla Husiatyn).
18. „ „ Stanisławowski (pol. pow. Kałusz, Stanisławów, Bohorodczany, Nadworna).
19. „ „ Czortkowski (pol. pow. Buczacz, Zaleszczyki, Borszczów, Czortków).
20. Okręg szkolny Kołomyjski (pol. pow. Kossów, Śniatyn, Kołomyja, Horodenka, Tłumacz).

Każde miasto z pomiędzy tych dwudziestu, od których nazwy okręgom szkolnym nadano jest siedzibą jednej Rady szkolnej okręgowej.

Miasta, rządzące się własnym statutem, mogą tworzyć osobne okręgi szkolne z osobnemi Radami szkolnemi okręgowemi.

Na teraz tyczy się to miasta Lwowa i Krakowa,

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. x. Lisiewicz: Proszu o hołos.

P. x. Kulczycki: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. x. Lisiewicz ma głos.

P. x. Lisiewicz: Ja wzhladom okruhowyj Rady szkilnyj Czortkowskij mohu skazaty, szczo taja Rada mohłaby pomistyty iszcze powit Husiatyński, a to dla toho, że widdałenie Husiatyna i mistc Husiatyńskoho powita wid Czortkowa wynosyt tilko kilka myl geograficznych, koły protywno z powitu Husiatyńskoho do Tarnopola jest desit i nawet bilsze myl.

P. x. Kulczycki: Ja chtiwbym szczo do prydyłenia powitiw do Rady szkilnyj Stanisławowskij zrobyty poprawki; a to aby dla lipszoho nadzorowania prydiłyty: Kałusz do Rady Stryjskij a Hałycz do Stanisławowskij, bo wid Stryja zaczawszy aż do Delatyna, po pid te hory nadzorowanje jest duże utrudneno. Dla toho wnoszu, szczoby powit Kałuskij buw prydiłenyj do Rady okruhowyj Stryjskij a Hałycz do Stanisławowskij.

Ks. Marszałek: Prosiłbym szan. posła podać tę poprawkę na pismie.

P. Całkowski: Proszu o hołos.

P. hr. Gołuchowski: Proszę o głos.

P. Dzwonkowski: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. — Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce wstać. (Większość). Jest większość, więc dyskusya zamknięta. Poddam poprawkę x. Lisiewicza do poparcia.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski: Podrawka ta brzmi (czyta): „Powiat Husiatyński od

okręgu Tarnopolskiego odłącza się, a do okręgu Czortkowskiego przyłącza się.“

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba powstaje). Jest poparta. — Poprawki zaś x. Kulczyckiego nie mogę podać do poparcia, bo nie wiem co to jest.

P. x. Kulczycki: Jabym chotiw, szczoby powit Kałuskij, kotoryj jest pid czysłom 18 buw prydiłenyj do Rady okruhowyj Stanisławowskij; taki buł perwyj skład powitiw Stryjskoho i Stanisławowskoho, a dla toho odłuczajuc.... (Szmer nie słychać mowcy).

P. Jasiński: Proszę o głos.

Głosy: Dyskusya już zamknięta, nie można zabierać głosu.

P. Jasiński: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Sekretarz p. Bartoszewicz (czyta): Ustęp 12. ma brzmieć: Stryj, Żydaczów, Dolina, Kałusz, zaś natomiast ustęp 18. Stanisławów, Bohorodczany, Nadwórna.

Ks. Marszałek: Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Dostateczna liczba powstaje). Jest poparty. — P. Całkowski ma głos.

P. Całkowski: My try lita tut i wsio je jedno. Wże wid 16 lit szkoły zawedeny, a nema w nych nauky, a naszyj dity berut do wojska, kotoryj ne majuczy nauki, ne mohut sobi rady daty, bo ne uczat ich ani po polsku, ani po nemecku, ani po rusku. (Głosy: to nie należy do rzeczy). Perwsza knyżka powynna sia nazywaty nimecka, aby tam buła nauka po polski i nimecku. (Głosy: to nie należy do rzeczy). Druha knyżka maje sia nazywaty polska, ałe tam aby nauka buła po polsku i po nimecku. Tretaja knyżka ruska by buła po rusku, po nimecku. Jesłyby tyi try knyżkie uże buły utwerdżenyyi i odnoje prawo w ciłoj Austryi tohdy witworyt sia dla ciłoj Austryi nauka właściwa i dla kożdoho potribna. (Szmer w sali).

Ks. Marszałek: Nie mogę posłowi pozwolić mówić dalej, gdyż to nie należy do przedmiotu, który jest na porządku dziennym. P. Gołuchowski ma głos.

P. hr. Gołuchowski: Prosiłem ks. Marszałka o głos, i chciałem go zabrać dlatego, że chcę postawić wniosek szczególny. Propozycya moja dotyczy pierwszego ustępu §. 21.

Chciałbym postawić wniosek następujący: „Kraj dzieli się na 37 okręgów i t. d.“ Motywuję wniosek mój tem, że dzisiejsze okręgi a raczej liczba ich jest niedostateczną. Mając zaszczyt przewodniczyć Radzie szkolnej, miałem dostateczną sposobność przekonać się, że dzisiejsi inspektorowie Rady szkolnej przy najgorliwszej pracy nie są w stanie zadość uczynić swoim obowiązkom, a na ostatniem posiedzeniu jeden z mowców nadmienił, że inspektor w Radzie szkolnej okręgowej, jak mi się zdaje Sanockiej, nie odpowiadał swemu zadaniu i w zupełności nie tak postępował jakby Rada szkolna sobie tego życzyła. Muszę jednak oddać sprawiedliwość że, jakto już poseł Sawczyński powiedział, przeważna liczba inspektorów z wielką gorliwością pracuje, ale zadaniu swemu sprostać nie może, a nie może dlatego, ponieważ liczba szkół, które nadzorować muszą, jest wielka; są albowiem okręgi tak wielkie, że w pojedynczych znajduje się 250 a nawet 300 szkół. Ażeby te szkoły objechać w jednym roku, jeden inspektor nie wystarczy, bo jeden tylko dzień licząc na zwiedzenie jednej szkoły, tyle by musiał dni spędzić na rewizyi ile jest szkół w jego okręgu. a cóż dopiero mówić o pracach, które przedsięwziąć musi? Wobec tak wielkiej liczby szkół rewizye odbywają się niedostatecznie i nie odpowiadają zupełnie zamierzonemu celowi. I Rada szkolna miała sposobność przekonać się, że rzadko się zdarzało, żeby pojedynczy inspektor mógł odwiedzać co roku jedną i tę samę szkołę, a często minęło dwa lata zanim niejedna szkoła odwiedzoną została.

Taki stan rzeczy istnieć nie może, jeżeli chcemy podnieść oświatę ludową; musimy czuwać nad nauczycielami a zwłaszcza w teraźniejszych czasach, gdzie nauczyciele nie są do tego stopnia wykształceni, ażeby zadaniu swemu w zupełności sprostać mogli. Zarzuty czyniono powszechnie, że nie mamy tyle ludzi uzdolnionych, którymby można powierzyć nadzór szkół. Prawdą jest, że ich nie mamy, nie przeczę temu, ale wielką mam nadzieję, że w krótkim czasie będzie można i temu zaradzić, obawa ta nie byłaby zupełnie na przeszkodzie, ażeby zaprowadzić tę ilość Rad okręgowych, jaką ja proponuję. Jeżeli tym się tylko będziemy zadawalniać, aby tymczasem było tylko 20 rad okręgowych; a tem samem tylko 20 inspektorów, wtedy możemy być przekonani, że oświata ludowa nie postąpi.

Wnoszę zatem, aby zamiast proponowanych przez komisyę 20 rad szkolnych okręgowych przy-

jęto 37, a wtedy by był i nadzór szkół ułatwiony, bo w każdym drugim powiecie mogłaby być Rada szkolna okręgowa, a prócz tego osobno dla dwóch okręgów obwodowych w miastach Krakowie i Lwowie. Co do płac tych inspektorów mogłaby tu być tylko ogólnikowa wzmianka, a w tej mierze zrobiła komisya wniosek na który się zgadzam.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Jest wniosek p. Gołuchowskiego, aby zamiast 20 okręgowych rad szkolnych przyjąć 37; kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Większość). Więc wniosek poparty. Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Jakkowiek jestem członkiem komisyi edukacyjnej, jednak wniosek p. hr. Gołuchowskiego popieram i za nim głosować będę z powodu że wnosiłem go także w komisyi i tam go wraz z drugim członkiem komisyi popierałem; lecz ponieważ w komisyi nie było za nim liczby regulaminem przepisanej, przeto nie mogliśmy z nim wystąpić przed Izbę jako z wnioskiem mniejszości komisyi.

Ks. Marszałek: P, Pietruski ma głos.

P. Pietruskl: Chcę postawić co do formalnego traktowania, aby wniosek p. hr. Gołuchowskiego odesłać do komisyi.

Głosy: Jeszcze nie przyjęty.

Ks. Marszałek: Czy nikt więcej głosu nie żąda?

P. Golejewski: Trzebaby najprzód wiedzieć czy ten wniosek się utrzyma, a jak przejdzie, dopiero wtedy odesłać go do komisyi.

P. Gołuchowski: Ażeby wniosek mój przyjętym został, a jest on zbyt wielkiej doniosłości, trzeba aby przeszedł do komisyi, ponieważ idzie o to, ażeby ustanowić, które dwa powiaty mają być złączone; dziś dorywczo tę rzecz stawiając byłoby może ze szkodą celu; trzeby więc aby komisya się nad tem zastanowiła i zmieniła te powiaty na które miałem szczególny wzgląd i dlatego proponowałbym, aby wniosek mój co do tego ustępu oddać jeszcze raz do komisyi, której gotów jestem zaproponować, które powiaty w jedną całość złączyć należy.

Ks. Marszałek: Jest wniosek odraczający co do tego paragrafu.

P. Potocki: Prosiłbym, aby głosowano nad zasadą czy 20 rad okręgowych czy 37.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski: Panowie mogliście wyczytać w sprawozdaniu komisyi, że jej ten wzgląd był na myśli; to prawda, że bardzo wielkie przestrzenie okręgów a mała liczba rad jest niegodnością wielką, że inspektorowie zadaniu swemu podołać nie będą mogli, i że te inspekcye należycie odbywać się nie będą. Pomnożenie okręgów byłoby bardzo dobre, lecz kto tych inspektorów prawdziwie zdolnych dostarczy? Nie ma ich dziś przy 20tu okręgach, przy pomnożeniu okręgów musielibyśmy jeszcze bardziej obchodzić się bez prawdziwie zdolnych i zastąpić ich na pół zdolnymi. Jeżeli pomnożymy liczbę rad okręgowych na 37, potrzeba i równej liczby inspektorów, a któż ich stworzy? Zawsze tylko jedna rzecz, a tą rzeczą jest czas. Dziś musielibyśmy ich brać ze szkół średnich, z gimnazyów, a tem uczynilibyśmy nauce bardzo rzeczywistą nieraz krzywdę. Zdaje mi się, że jest łatwą rzeczą robić nadzieję że będziemy mieć dostateczną ilość zdolnych ludzi na inspektorów, ale trzeba ich naprzód mieć, a potem podług nich na papierze rady okręgowe oznaczyć.

Z tego stanowiska wychodziła komisya i dlatego proponowała tylko 20 rad okręgowych szkolnych, i zostawiła przytem możność mianowania 2 inspektorów na większe okręgi. Liczba tych inspektorów nie byłaby wtedy tak wielką i łatwiejby ich znaleść można. W ten sposób poradzimy sobie na wszystkie niedostatki tej ustawy.

Z tego względu muszę panów prosić, abyście zechcieli zostać przy wniosku komisyi, jakkolwiek wniosek przeciwny ma tak poważne poparcie.

Ks. Marszałek: Przystąpimy więc najprzód do głosowania nad wnioskiem p. Gołuchowskiego, który chce, aby kraj zamiast 20 rad okręgowych był podzielony na 37. Kto jest za wnioskiem p. Gołuchowskiego zechce wstać (większość). Jest przyjęty. A kto jest za wnioskiem aby go odesłać do komisyi, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Ten wniosek odeszle się więc do komisyi; a teraz możemy iść dalej.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta §. 22.).

§. 22.

Rada szkolna okręgowa składa się:

a) z przewodniczącego, którym jest naczelnik tej władzy politycznej powiatowej, której siedziba jest oraz siedzibą Rady szkolnej okręgowej;

b) z duchownego każdego wyznania, liczącego w okręgu więcej niż 2000 dusz.

Mianowanie duchownego członka Rady szkolnej okręgowej należy do wyższej władzy kościelnej.

Reprezentanta religii izraelickiej wybierają przełożeństwa gmin konfesyjnych w okręgu;

c) z dwóch reprezentantów zawodu nauczycielskiego: jedno z nich wybiera zgromadzenie nauczycieli okręgu szkolnego, drugim jest dyrektor seminaryum nauczycielskiego, jeżeli się zakład taki w okręgu znajduje; w przeciwnym razie dyrektor jednej ze szkół średnich, w okręgu szkolnym znajdujących się, a gdy i szkoły średniej nie ma, kierownik jednej ze szkół ludowych, którego wyznaczy Rada szkolna krajowa:

d) z delegatów Rad powiatowych, okręgiem szkolnym objętych, a mianowicie: po jednym reprezentancie każdej Rady powiatowej;

e) „Z inspektora szkolnego okręgowego, a względnie inspektorów szkolnych okręgowych.“

Zastępcę przewodniczącego wybiera Rada szkolna okręgowa bezwzględną większością głosów ze swego grona.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Szaszkiewicz: Ja życzywbym sobi szczoby podibno jak w §. 4. dodano buło w ustupi lit. b. iszcze każdoho wyznania i obriadku.

Ks. Marszałek: Kto popiera ten wniosek zechce wstać, (kilka posłów powstaje). Wniosek ten jest poparty. Czy nikt więcej głosu nie żąda?

P. Pohorecki: Chciałbym się zapytać szan. sprawozdawcę albo nawet p. komisarza rządowego jak należy postąpić w tym wypadku gdyby starosta powiatowy nie był katolickiego lub chrześciańskiego obrządku.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski: Muszę to samo co wprzód powiedzieć, to jest odesłać szan. posła do ustaw zasadniczych państwowych.

Ks. Marszałek: Gdy nikt głosu więcej nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski: Poprawkę x. Szaszkiewicza przyjmuję; z poprawką tą brzmiałby ustęp lit. b. tak: (czyta).

„Z duchownego każdego wyznania i obrządku liczącego w okręgu więcej niż 2000 dusz.“

Ks. Marszałek: Teraz przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem §. 22. z odmianą czyli poprawką x. Szaszkiewicza t. j. by dodać: „wyznania i obrządku“ zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. §. 22. przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta §. 23.

Reprezentanci zawodu pauczycielskiego będą obierani na trzy lata. Duchowni (§. 22. b) pozostaną na swoim urzędzie dopóty, dopóki nie zostaną odwołani przez swoich mocodawców.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem §. 23. zechce rękę podnieść. (Większość powstaje). Jest większość. §. 23. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski: W §. 24. przy ustępie lit. a. trzeba będzie z góry dodać po wyrazie: „wyznania“ wyrazy i „obrządku“ (czyta).

§. 24.

Dla miast rządzących się własnym statutem, stanowią się co do składu Rady szkolnej okręgowej (miejskiej) następujące wyjątki od przepisów, objętych §. 22:

a) przewodniczącym jest prezydent miasta (burmistrz);

b) każde wyznanie, które liczy więcej jak 500 dusz w mieście, ma być reprezentowane w Radzie szkolnej okręgowej przez swego delegata;

c) postanowienie §. 22. lit. d) nie ma tutaj zastósowania. Natomiast wybiera reprezentacya gminna zpośród siebie, albo zpośród innych osób wybieralnych do reprezentacyi gminnej dwóch członków do Rady szkolnej okręgowej. Utrata wybieralności do reprezentacyi gminnej pociąga za sobą wystąpienie z Rady szkolnej okręgowej.

O ile w okręgach miejskich mają być oddzielne Rady szkolne miejscowe urządzone, lub tylko dozorcy dla poszczególnych szkół ustanowieni; orzeka Rada szkolna krajowa.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Lisiewicz: proszu o hołos.

Ks. Marszałek: X. Lisiewicz ma głos.

P. x. Lisiewicz: Ja wnoszu poprawku, aby po słowi „delegata“ dodaty (czyta):

„Wyberajemaho czerez czleniw tohoże wiroispowidanja.“

Znaju, szczo sut jakiś paragrafy ustawy hromadzkoj, zdaje sia meni, szczo §. 98, kotoryj normujut podobnyi stosunki, i traktuje o jakimś wyrobi. Zdaje sia meni, szczo wybir mohłby sia i tut wedłe toho §fu widbuwaty.

P. Chrzanowski: proszę o głos.

Ks. Marszałek: Muszę poddać do poparcia poprawkę x. Lisiewicza. Proszę ją odczytać.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta poprawkę x. Lisiewicza po polsku). Wybieralnego przez członków tegoż wyznania.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera zechce wstać? (Niedostateczna liczba). Poprawka nie była dostatecznie poparta.

P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Wobec tego, ze ta poprawka nie była dostatecznie popartą, zrzekam się głosu.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania, Proszę odczytać jeszcze raz §. 24.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta powtórnie §. 24.).

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego paragrafu zechce rękę podnieść. (Większość). Paragraf 24. został przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

§. 25.

Do strzeżenia religijnych interesów tych mieszkańców szkolnego okręgu, do których wyznania żaden z członków Rady szkolnej okręgowej nie należy, wybiera taż Rada dla każdego z wyznań osobnego doradcę.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem paragrafu 25. zechce rękę podnieść. (Większość). Paragraf 25. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

§. 26.

Wszystkie w §§, 22., 24 i 25, wyszczególnione mianowania i wybory potrzebują zatwierdzenia Rady szkolnej krajowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. x. Krasicki: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: x. Krasicki ma głos.

P. x. Krasicki: Kohda lit tomu, ne pomne. 2, czy 3 buła besida w toj w. Pałati o reorganizacyi Rady szkolnoj krajewoj i kohda komisya w tim cily wysadzena zajawyła, szczo Rada szkilna krajewa ne widpowidaje naszym wymohom i tomu złu czerez pobolszenie czysła sowitnikiw Rady szkolnoj krajewoj zapobihczy radyła, tohdy ja imił czest zajawyty: ubolszajte Hospodynowe czysło switnikiw na skilko choczete rezultaty jej nemonut buty inakszij, tak jak Rada szkolnaja krajewa nepesidajet dowiria w kraju i dokoł nebudet jeho posidaty ta dotol neprenosit i żadnoho pożytku a pryczyna toho otsutstwia dowiria jest że Rada szk. krajewa nepoważaje prawa ruskoj narodnosty. Ja dumał, szczo Rada szkilna krajewa po takim zajawłenju bude sia starała, podnesenym tym wymohom widpowity, odnakoż, jak nas doświdczenie uczyt, Rada szkilna na tich samych pidstawach szcze postupaje, jak peredtom, t. j. Rada szkilna krajewa wse sia trymaje swojej połytycznoj siły, i my, zamist maty w Radi właśt ustanowłenuju dla pidnesenja proświszczenja naroda, bez wzhladu na jakowij nebude połyty‹ zeskuju tendencyj, majemo Radu szkilnu krajewu, kotora wsich używaje sredstw, aby ruski element, jak można najbilsze prydusyty i ruskuju mołodeż polonizowaty.

Ks. Marszałek; Proszę mowcy, nie odchodzić od przedmiotu. Tu nie jest mowa o Radzie szkolnej, ale o §. 26.

P. x. Krasicki: Ja postawlu potom dodatok, i motywuju jeho teper.

Rada szkilna krajewa tak sobi pustupuje jak peredtom, i wsiuda misca znacznijszi i wyższi obsadżajut sia, bez uwzhladnenja na łycia narodowosty ruskoj, łyciamy narodowostij polskoj. Profesorowi i uczyteli, skoro nawet po za szkołu w prywatnym pożytiu wystupajut charakteri jako lude ruskoj narodnosty pidłehajut karam, chot na ni ne zasłużyły.

Ks. Marszałek: Muszę mowcę jeszcze raz wezwać aby się trzymał przedmiotu.

P. x. Krasicki: Ja motywuju mij dodatok.

Ks. Marszałek: To proszę mówić o tym dodatku, ale nie o tem, czy Rada szkolna jest dobrą czy złą.

P. x. Krasicki: Mij dodatok jest takij (czyta).

Protyw riszenia toho Rady szk. krajewoj prysłużaje czuwstwujuszczemu sia tymże oskorbłennym prysłużajet rekurs do W. ministerstwa kultu i nauk. Historya uczyt nas ostorożnosty! ja z nej choczu koristaty!

Otóż ja chotiłjem wykazaty, szczo ja maju powid, stawlaty toj mij dodatok, bo Rada szkilna krajewa, kotora powynna maty na celu, obrazowanie naroda, wdaje sia w polityczeskoje sprawy i chotiłbym szczob można było pred oskorbłeniamy z toho wzhladu ubezpeczyty sia, tak dalsze kożdyj uczytel maje zagwarantowane kwinkwenja, a jesły toj uczytel jest rusyn, to jemu Rada szkolna krajewa otkazujet. Nelipsze Rada szkolna kr. zachowujet sia i szczo do uczebnikiw ruskich! ona aprobujet izdania w takoj izkoweskanoj mowi sostawleni że newozmożno ich jest i porozumity! a predci jazyk jest to najwyższoje dostojenie naroda; wyraz jeho mysłej i czuwstw, hodyt że to iże z nym postupaty tak jak to diłajet Rada szkolna z ruskim jazykom? Szczobyste panowe skazały jesłyby kto poważył sia diłaty tak z waszem polskim jazykom? jak wam myłyj wasz polskij jazyk tak myłyj nam nasz ruski.

Ks. Marszałek: Będę zmuszony mowcy głos odebrać, jeżeli mowca nie wróci do przedmiotu.

P. x. Krasicki: Ja wydżu, szczo mene panowe ne myło słuchajete, i ne wolno meni o tom mowyty, chot to je w zwiazku z moim dodatkom, no uwirjaju was szczo i mni rowno ne myło ob tom howoryty! dlatoho kinczu i podaju mij dodatok.

Ks. Marszałek: Podam go do poparcia. Proszę go odczytać.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

„Przeciw oznaczeniu Rady szkolnej krajowej przysłuża pokrzywdzonemu tem orzeczeniem prawo rekursu do wys. Ministerstwa nauk.“

Ks. Marszałek: Kto go popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

Głosy: Zamknąć dyskusyę.

Ks. Marszałek: Jest wniosek aby zamknąć dyskusyę. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamknięta. Zapisani do głosu są jeszcze p. Gniewosz i p. Pohorecki.

P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Stawiam wniosek, ażeby paragraf 26 opuszczono, albowiem zasady w nim wypowiedziane sprzeciwiają się wszelkiemu pojęciu autonomii i samorządu. Pierwszą zasadą bowiem samorządu jest prowadzenie spraw przez wybranych od uprawnionych do rządzenia swojemi sprawami a wybór sprawujących samorząd winien być swobodny i wolny. Tu atoli nietylko, że są wybory i mianowania (choć te mianowania są właściwie także wyborem uskutecznionym przez korporacye), ale postanowienie paragrafu 26 wymaga oraz zatwierdzenia wyboru przez władzę wprawdzie co do zakresu działania przełożonej władzy wyborem ukonstytuować sie mającej, ale władzy nawet nie zwierzchniczej wyborców, a nawet koordynowanej autonomicznym władzom uprawnionym do wysłania delegata jak np. radom powiatowym. Przeto wolność wyboru będzie ściśnioną, a nawet cel dopuszczenia wyborów może być zwichniętym, bo przy zatwierdzeniu wyboru powodować się może rada szkolna krajowa swojemi własnemi dążnościami. Tak powołani do rady szkolnej okręgowej nie będą przedstawiać właściwej woli i rzeczywistych interesów wyborców.

Prędzej widziałbym w tem jakąś konsekwencyę, gdyby wszystkich członków tych Rad szkolnych okręgowych od razu mianowała Rada szkolna. To przynajmniej miałoby prawdziwe znaczenie. Ale stawiać z jednej strony zasadę wybierania, a z drugiej strony wybór od potwierdzenia wyższej instancyi czynić zależnym, robi wolność wyboru iluzoryczną a wybór sam wychodzi na jedno, jak nominacya. Sądzę więc, ażeby ten paragraf wypuścić.

Ks. Marszałek: Nie jest to właściwie osobny wniosek tylko głosowanie przeciw paragrafowi. Jeżeli przy głosowaniu nad tym paragrafem okaże się mniejszość, wtedy tem samem zostanie przyjęty wniosek p. Gniewosza. P. Pohorecki ma głos.

P. Pohorecki: Popieram wniosek p. Gniewosza, bo oczywiście reprezentacya w Radzie okręgowej jest niemożliwą, kiedy Rada szkolna krajowa może nie zatwierdzić wyboru, nie będzie więc żadnej gwarancyi jakiejkolwiek niepodległości w członkach Rady okręgowej, którzy od Rady szkolnej potwierdzeni i od niej zależni będą. Jestem więc zatem ażeby zupełnie ten paragraf opuścić.

P. hr. Gołuchowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Dyskusya już jest zamkniętą.

P. hr. Gołuchowki: Wnoszę, ażeby ten paragraf w zupełności utrzymać; wypuszczeniem tego paragrafu ubezwładnilibyśmy Radę szkolną krajową. Radom okręgowym jest tak wielki wpływ przyznany, na cały nadzór, że jeżeliby jeszcze Rada szkolna krajowa nie wykonywała prawa zatwierdzania wyborów i mianowań, to wpływ i czynność Rady szkolnej krajowej byłby zupełnie ubezwładniony. Ja autonomię pewnie szanuję, ale autonomii, która przynosi szkodę oświacie ludu, popierać nie mogę.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski: Wyręczony właśnie zostałem dostatecznie w tem, co chciałem odpowiedzieć na uwagi pp. Gniewosza i Pohoreckiego. Rada szkolna krajowa albo jest najwyższą władzą w sprawie szkół ludowych i średnich, albo nią nie jest. Co do tego, co mówiono przedtem i o wniosku, który ma być owych motywów konkluzyą nie wiem, czy go mam zbijać, kiedy się już sam tak zbił, iż wnioskodawcy omal nie naraził na odebranie głosu.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Proszę odczytać cały wniosek z dodatkiem x. Krasickiego.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta §. 26): „Wszystkie w §§. 22, 24 i 25 wyszczególnione mianowania i wybory potrzebują zatwierdzenia Rady szkolnej. Przeciw orzeczeniu Rady szkolnej krajowej służy pokrzywdzonemu tem orzeczeniem prawo rekursu do wys. Ministerstwa oświaty.“

Ks. Marszałek: Kto jest za tym paragrafem z dodatkiem x. Krasickiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Paragraf z tym dodatkiem upadł. Teraz podaję pod głosowanie paragraf ten, jak brzmi w stylizacyi komisyi. Kto jest za przyjęciem §. 26, tak jak go komisya proponuje, zechce wstać. (Większość.) Jest większość, więc paragraf 26 jest przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

§. 27.

Rada szkolna okręgowa ma, ze względu na wszystkie szkoły ludowe publiczne, i wszystkie należące do jej okręgu zakłady naukowe prywatne, niemniej na szkoły specyalne początkowe, i na znajdujące się w okręgu ochronki dla dzieci ten sam zakres działania, jaki według dotychczasowych przepisów służył politycznym władzom powiatowym i okręgowym nadzorcom szkolnym.

W szczególności ma Rada szkolna okręgowa:

1. Zastępować na zewnątrz sprawy okręgu szkolnego, mieć dokładny przegląd stanu szkół w okręgu, tudzież starać się o prawem przepisany porządek w szkołach, i o polepszenie, o ile to być może, tak w ogóle, jak co do każdej szkoły z osobna;

2. starać się o ogłaszanie ustaw i rozporządzeń wyższych władz szkolnych w przedmiocie spraw szkolnych, tudzież o przeprowadzenie tych ustaw i rozporządzeń;

3. prowadzić pertraktacye co do regulowania i rozszerzenia szkół istniejących, tudzież co do zakładania nowych szkół; rozstrzygać w pierwszej instancyi o przyłączeniach do związku i wyłączeniach ze związku szkolnego; nadzorować budowle szkolne, sprawiać sprzęty i inne potrzeby, sprawdzać i potwierdzać fasye szkolne;

4. opiekować się funduszami i fundacyami szkolnemi miejscowemi, o ile do tego nie są przeznaczone osobne władze, albo o ile te czynności dla wyższej władzy nie są zastrzeżone; prowadzić pertraktacye o subwencyonowanie pojedyńczych szkół z funduszów powiatowych i krajowych;

5. opiekować się nauczycielami, niemniej pod względem ekonomicznym i policyjnym szkołami; rozstrzygać w pierwszej instancyi zażalenia w sprawach dotacyi i opłat emerytalnych, o ile tych opłat nie ponosi skarb Państwa lub kraju, tudzież w sprawach środków pomocniczych do nauki i preliminarzów szkolnych i reparacyj konkurencyjnych;

6. używać środków przymusowych w razach ustawą oznaczonych, przyczem winni jej być pomocni c. k. Starostowi powiatowi;

7. tymczasowo obsadzać opróżnione posady przy szkołach; współdziałać w stanowczem obsadzaniu posad, względnie zaś w posuwaniu nauczycieli na wyższe płace;

8. przeprowadzać śledztwa w przekroczeniach dyscyplinarnych nauczycieli i co do usterek w szkole; rozstrzygać o tem w pierwszej instancyi, albo w razie potrzeby czynić wnioski do Rady szkolnej krajowej;

9. starać się o dalsze kształcenie nauczycieli, urządzać konferencye nauczycielskie, i czuwać nad ich postępem; nadzorować biblioteki szkolne i biblioteki dla nauczycieli;

10. zawiązywać rady szkolne miejscowe, oznaczać ich granicę i siedzibę, wspierać je i czuwać nad ich działaniem;

11. zarządzać nadzwyczajne inspekcye szkół,

12. po wysłuchaniu Rady szkolnej miejscowej, naznaczać odpowiedny miejscowym okolicznościom czas do prawem przepisanych wakacyj w szkołach elementarnych;

13. udzielić objaśnień i opinii, robić wnioski i peryodyczne sprawozdania do wyższych władz szkolnych.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. x. Krasicki: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: X. Krasicki ma głos.

P. x. Krasicki: Prosyłbym p. referenta o wyjasnenje, czy tutki w punkti 7, szczo Rada szkilna okruhowa może obsadzaty opróżnenyji posady pry szkołach, ne zachodyt pretywleństwo z atrybucyami Rady szkilnoj krajewoj.

P. hr. Golejewski: Wnoszę o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Zapisany do głosu jest jeszcze x. Pawlików. Kto jest za tem, ażeby zamknąć dyskusyę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya jest zamknięta. Sprawozdawca ma głos dla wyjaśnienia rzeczy.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski: Udzielając wyjaśnienie, którego się domaga x. Krasicki, mam zaszczyt odpowiedzieć, że sprzeczności nie ma tu żadnej. Rada szkolna miejscowa urządza w razie potrzeby tymczasowe zastępstwo, t. j. bierze pierwszego lepszego, którego uda się jej u siebie znaleźć i tego w razie choroby lub nagłej śmierci stałego nauczyciela powołuje na tymczasowe zastępstwo; zaś mianowanie jakiego tymczasowego zastępcy na dłużej, na zastępstwo stałe, należy do Rady szkolnej krajowej. Jednej i tej samej atrybucyi paragraf ten dwom władzom nie oddaje.

Ks. Marszałek: P. x. Pawlików ma głos.

P. x. Pawlików: Widstupuju od hołosu.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do glosowania. Ponieważ do tego paragrafu nie ma żadnej poprawki, może więc wysoka Izba zechce uwolnić sprawozdawzę od ponownego przeczytania. (Głosy liczne: Uwalniamy.) Kto jest więc za przyjęciem tego całego paragrafu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, a zatem paragraf 27 jest przyjęty.

P. Spławiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Ponieważ, jak się pokazało, poprawki upadają, a wys. Izba czas traci, więc ja wnoszę przyjęcie reszty paragrafów en bloc, ponieważ jest wątpliwość, aby poprawki przeszły.

P. Zakliński: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Zaklinski ma głos.

P. Zakliński: Po trety raz w toj Izbi buło wnesene o zamknenie dyskusii nad tuju ustawu i pryjmanie reszty tych paragrafiw, kotoryj pozostajut en bloc. Ne potrebuju podnosyty ważnist toho predmetu, kotoryj je predłożonyj. Odnakoż dumaju szczo postawyty takoje wnesenie, aby reszta paragrafiw en bloc pryjmaty — znaczyt to — szczo poradyty wsim wystupyty z sali i ne słuchaty. Dlatoho sprotywlaju sia tomu, aby en bloc pryjmaty. Chotia ciły deń radyłybyśmo a chotby i po południeszna sesya buła (Głosy: Nie, nie) to powynnysmo nad kożdim paragrafom radyty.

P. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Pawlików ma głos.

P. Pawlików: Ja chotiłjem uwahu p. wneskodawcy zwrótyty do toho samoho predmetu, poneże to sprotywlajet sia regulaminowy, aby wnesenie, kotore raz upało jeszcze raz pidnosyty (gwar.)

Ks. Marszałek: Wniosek przyjęcia en bloc reszty artykułów teraz nie jest tym samym co wniosek taki postawiony, kiedy było artykułów więcej, mogę go zatem poddać pod głosowanie, bo kto był wówczas przyjęciu en bloc przeciwny może być teraz innego zdania, gdy widzi, że poprawki upadają. Kto jest zatem żeby reszty paragrafów przyjąć en bloc, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Tarnowski (czyta):

§. 28.

Rada szkolna okręgowa zbiera się przynajmniej raz w miesiąc na zwyczajne obrady. Przewodniczący może według potrzeby, a winien na wniosek dwóch członków w przeciągu ośmiu dni zwołać nadzwyczajne posiedzenie.

Wszystkie sprawy, o których trzeba rozstrzygać, przedkładać sprawozdania lub wnioski, mają być kolegialnie traktowane.

W porozumieniu z Radą szkolną krajową nada sobie Rada okręgowa regulamin czynności, i określi bliżej kompetencyę wydziału wykonawczego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego paragrafu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, więc paragraf przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. St. Tarnowski (czyta):

§. 29.

Do stanowienia uchwał potrzebna jest obecność więcej niż połowy członków.

Uchwały zapadają absolutną większością głosów. W razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący, który ma także prawo wstrzymać przeprowadzenie uchwał, sprzeciwiających się według jego zdania ustawie, i zasięgnąć natychmiast decyzyi Rady szkolnej krajowej.

Przy obradach i głosowaniu nad sprawami tyczącemi się osobistych interesów jednego z członków, członek ten udziału mieć nie może.

Zażalenia przeciw uchwałom Rady szkolnej okręgowej idą do Rady szkolnej krajowej.

Wnosić je należy w Radzie szkolnej okręgowej, i mają moc odraczającą, jeżeli zostały wniesione w czternastu dniach po ogłoszeniu uchwały, przeciw której strona się żali.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego paragrafu zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, więc paragraf przyjęty.

Sprawozdawca p. Tarnowski (czyta):

§. 30.

W sprawach wymagających pospiechu, chociażby te sprawy kolegialnie miały być traktowane, może przewodniczący wydać bezpośrednie rozporządzenia, winien jednak bezzwłocznie, a najpóźniej na najbliższem posiedzeniu zasięgnąć zatwierdzenia Rady szkolnej okręgowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego paragrafu zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, więc paragraf przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Tarnowski (czyta):

§. 31.

Dla każdego okręgu szkolnego mianuje Minister Wyznań i Oświecenia na podstawie terna, przez Radę szkolną krajową przedłożonego, osobnego inspektora okręgowego, który ma być zazwyczaj z grona nauczycieli na urząd ten powołany.

Naukę religii pod względem dogmatycznym nadzoruje władza duchowna.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Ławrowski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski: Małjem czest pry jeneralnoj debati zajawyty szczo budu stawlaty dwa dodatki. Perszyj dodatok, kotoryj choczu postawyty osnowuje sia na tim, aby w tich okruhach, hde je ludnost miszana inspektory okruhowyi, kotoryj dla tych okruhiw budut postawłennyj, aby mały dokładnu widomost oboch jazykiw i proszu p. sekretara, aby dodaty toje po perszoj alinei.

Ks. Marszałek: Podam ten wniosek do poparcia.

Sekretarz p. Zakliński (czyta poprawkę): „Inspektory okrużnyi w okruhach Jaselskim, Jarosławskom, Sanockom, Peremiskom, Stryjskom, Samborskom, Lwowskom, Bereżańskom, Stanisławowskom, Żółkowskom, Zołoczowskom, Tarnopolskom, Czortkowskom, Kołomyjskom, majut posiedati dokładnu wiadomost obóch krajewych języków.“

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Dostateczna liczba.) Jest poparta.

P. Gołuchowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gołuchowski ma głos.

P. Gołuchowski: Samo przez się rozumie się, że w tych obwodach i okręgach, gdzie jest ludność mięszana, inspektorowie muszą mieć dokładną znajomość i świadomość języka polskiego i ruskiego. Takie postanowienie więc jest zbytecznem. Gdyby władze czuwające nad tymi inspektorami, nie dopełniały tych przepisów, w takim razie tylko możnaby przypuścić, że zostanie inspektorem ktoś nieznający obu języków, ale niedopełnienia swoich obowiązków ze strony władzy nie można przypuszczać.

W dalszą dyskusyę wdawać się niebędę, bo mógłby ks. Marszałek odebrać mi głos, ponieważ wdaję się w rzecz niewłaściwą, tak jak jeden z poprzednich mowców wdał się w dyskusyę, która nie należała do rzeczy.

Takie określenie jest zbyteczne, bo się rozumie, że, gdzie dzieci ruskie i polskie chodzą do szkoły, tam inspektor musi znać ich język. Mojem zdaniem takie określenie byłoby nawet niedostatecznem; bo w zachodnich częściach kraju są mieszkańcy polskiej i ruskiej narodowości a w takich obwodach, gdzie jest ludność polska i ruska pożądanem jest i mojem zdaniem koniecznem, aby inspektor umiał oba języki, bo w takim razie nie mógłby być przeniesionym do innego. Przecież nie jest on na to, aby pozostawał na tem samem stanowisku. A zatem uważałbym, że ta poprawka jest zbyteczną.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Podnoszę tę uwagę, że wniosek p. Ławrowskiego, tak jak był sformułowany, sprzeciwia się uchwale, którą wys. Izba powzięła przy sposobności §. 21, ponieważ nie ma być okręgów dwadzieścia ale trzydzieści siedm,a w jaki sposób te okręgi ustanowione zostaną — to dopiero w następnej uchwale zastrzeżone będzie. Wniosek więc p. Ławrowskiego w formie, w jakiej jest postawiony, nie może być przyjętym.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi

Ks. Marszałek: Jest wniosek, zamknięcia dyskusyi. Są dwaj mowcy do głosu zapisani: P. Ławrowski i Pietruski. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. P. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski: Ja muszu usprawedływyty, dla czoho toje wnesenje postawyłjem. Poneże tu w §. 31 buło umiszczene, szczo inspektor taki okružny maje buty z grona uczytyli wziaty, — to dumaju, szczo jesły w odnim kirunku je wyznaczene, jakie maje maty własnosty taki inspektor, to i w druhim należytsia, aby maw widomość' obu jazykiw krajewych.

Ja jeśm wdiaczny p. Namestnykowy za oświdczenje i jesły wysoka Izba mysłyt. szczo toje ne je na mistcu, to ne budu sia wdawał w dalszyi wywody i tilko proszu, aby wys. Sojm okremisznuju uchwału powział toj hriasty, aby toj inspektor maw widomost' jazykiw. Dlatoho dla mene bude dostatoczno, czy maje buty tu, czy jako okremiszna ustawa — to wsio odno. Oto w takim wypadku, jesłyby mij wnesok ne buw na mistcu — aby wys. Pałata izwołyła, szczoby w tych okruhach, kotoryj sut pomeszczenyj w tim moim wnesenju — aby inspektor szkilny ustanowyty sia majusczy maw widomost' obu jazykiw.

Ks. Marszałek: To zapewne stawia Poseł jako dodatkową uchwałę. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Zrzekam się głosu.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca P. St. hr. Tarnowski: Jak już miałem zaszczyt na ostatniem posiedzeniu odpowiedzieć na wniosek p. wicemarszałka Ławrowskiego, gdybyśmy ustanowili, iż Inspektor ma umieć po polsku i po rusku—to musielibyśmy powiedzieć ile ma umieć geografii i matematyki i jakie mieć powinien świadectwa i t. p. To iest nie na miejscu. Jeżeli zaś chodzi o wniosek osobny, to zależy od natury jego. Gdyby miał być dodatkiem do tej ustawy, to by nieprzystawał do niej, bo mówiłby o rzeczy która do niej nienależy, gdyby miał zawierać osobną uchwałę, wtedy należałby do mego sprawozdania.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Poddam poprawkę do przyjęcia.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki, zechce wstać (Mniejszość). Więc poprawka upadła. Przystąpimy teraz do głosowania nad §. 31. Kto jest za przyjęciem §. 31, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca P. St. hr. Tarnowski (czyta): §. 32. Okręgowy inspektor ma obowiązek peryodycznie odbywać wizytacyę szkół.

Jest on upoważniony w dydaktyczno-pedagogicznym względzie udzielać rad i zaradzać spostrzeżonym w tej mierze niedostatkom przez udzielanie na miejscu ustnych wskazówek. Jemu także służy przewodnictwo na okręgowych konferencyach nauczycielskich.

Podczas wizytacyi powierzonych sobie szkół publicznych ma inspektor okręgowy przedewszystkiem uważać:

1. Na dozorcę szkolnego miejscowego, czy wypełnia swe obowiązki służbowe;

2. na przestrzeganie przepisów prawnych przy przyjmowaniu i uwalnianiu dzieci ze szkoły:

3. na biegłość, pilność, na zachowanie się nauczycieli w ogóle, na panującą w szkole karność, porządek i ochędóstwo:

4. na przestrzeganie planu nauk, na metodę naukową i na postępy dzieci w ogóle i w pojedyńczych przedmiotach:

5. na zaprowadzone środki do nauki służące i na przybory pomocnicze, tudzież na wewnętrzne urządzenie szkoły:

6. na stosunki ekonomiczne szkoły; w szczególności na dotacyę nauczycieli, czy nauczyciel otrzymuje regularnie zapewniony mu dochód, czy i jakiem trudni się ubocznem zajęciem.

Przy wizytacyi prywatnych zakładów szkolnych i wychowawczych winien inspektor szkolny okręgowy na to uważać, czy zakłady te odpowiadają warunkom, pod któremi były założone i czy nie przekraczają granic swego uprawnienia.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego paragrafu zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, paragraf przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

§. 33.

Inspektorowie szkolni okręgowi mają robić sprawozdania o swych czynnościach do Rady szkolnej okręgowej z dołączeniem potrzebnych wniosków i wskazówek, których na miejscu udzielili.

Sprawozdania te mają być przedkładane wraz z uchwałami, w skutek nich zapadłemi Radzie szkolnej krajowej, która uwzględni je w sprawozdaniach szkolnych, do ministeryum wyznań i oświaty przesyłanych.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego paragrafu zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość paragraf przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

§. 34.

Doradcy Rady szkolnej okręgowej (§. 25) mają prawo zwiedzać znajdujące się w okręgu szkoły swojego wyznania, aby się przekonać o ich stanie, tudzież mają prawo być obecnymi przy peryodycznych wizytacyach tychże przez inspektorów szkolnych okręgowych; wreszcie mają prawo donosić Radzie szkolnej okręgowej o zrobionych przez siebie spostrzeżeniach i czynić wnioski w celu polepszenia rzeczonych szkół.

Rada szkolna okręgowa ma zasięgać zdania doradców we wszystkich przedmiotach, zostających w związku z ich powołaniem: doradcy zaś mogą uczestniczyć w dotyczących obradach Rady szkolnej okręgowej z głosem stanowczym.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego paragrafu zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Paragraf przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

§. 35.

Przewodniczący w Radzie szkolnej okręgowej przydziela członkom Rady wpływające sprawy do zreferowania.

Polityczna władza powiatowa dostarcza Radzie szkolnej okręgowej potrzebnych ubikacyj i sił pomocniczych, opędza także jej potrzeby kancelaryjne.

W miastach rządzących się własnym statutem gminnym daje Radzie szkolnej okręgowej i niezbędne siły pomocnicze reprezentacya gminna; potrzeby kancelaryjne opędzane będą z funduszów gminnych.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego paragrafu zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Paragraf przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

§. 36.

„Etat i płaca inspektorów szkolnych okręgowych ustanowione będą na właściwej drodze.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego paragrafu zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Paragraf przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

§. 37.

W imieniu Rady szkolnej okręgowej załatwiać będzie bieżące jej czynności wydział wykonawczy, do którego należą:

a) prezes.

b) jego zastępca,

c) inspektor szkolny okręgowy.

Nieobecność któregobądź z członków wydziału wykonawczego, o ile nie była spowodowana winą przewodniczącego, nie wstrzymuje czynności tegoż wydziału.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego paragrafu zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Paragraf przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

§. 38.

Prezes i członkowie Rady szkolnej okręgowej mają prawo zwiedzać osobiście szkoły ludowe, a to: prezes szkoły całego okręgu, delegaci rad powiatowych szkoły swego powiatu, duchowni szkoły służące dzieciom ich wyznania lub obrządku.

Mogą oni z poczynionych spostrzeżeń swoich zdawać sprawę swoim mocodawcom, nie mają atoli prawa udzielać ich bezpośrednio nauczycielom.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego paragrafu zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

§. 39.

Członkowie Rady szkolnej okręgowej sprawują swoje czynności bezpłatnie i mają tylko prawo do zwrotu kosztów podróży z powodu posiedzeń tejże Rady.

O zwrocie kosztów podróży dla reprezentantów zawodu nauczycielskiego w Radzie szkolnej okręgowej stanowi ustawa państwowa z dnia 17. kwietnia 1872. (Dz. praw Państwa l. 67.)

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Pawlików ma głos.

P. Pawlików: Dywna ricz, szczo wse na duchownych ne majet sia wzhladu, wse sia ich pomynaje. Takiy duchownyj preciń expensuje takoż, jak każdyj druhyi delegat Rady, pryjichawszyj do mista, na stancyju i uderżanie i doroha szczoto kosztowały musyt — a ne pobyraje dyet?

Dla toho wnoszu toj dodatek szczoby duchownym delegatom Rady koszta podorożnoho zwernenyji bywały.

Ks Marszałek: Dodatek p. Pawlikowa proszę odczytać.

Sekretarz p. Zakliński (czyta):

Aby delegatom duchownym koszta podróży zwócone bywały.

Ks. Marszałek: Kto popiera ten dodatek zechce wstać. (Niedostateczna liczba.) Dodatek nie jest poparty. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz; Zrzekam się głosu.

P. Pohorecki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pohorecki ma głos.

P. Pohorecki: Ja sądzę, że tu niema najmniejszej różnicy między delegatami Rady szkolnej jakiejkolwiek. Dla wszystkich członków Rady szkolnej są wyznaczone i przez Radę Państwa uchwalone fundusze ze skarbów państwa. Nie widzę zasady, aby to miało być osobno z funduszów powiatowych płacone.

Marszałek: Nikt głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Tarnowski: Poprawka x. Pawlikowa nie jest poparta, więc trzeba przyjąć §. ten w texcie komisyi.

Marszałek: Kto jest za przyjęciem §. 39, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Paragraf przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

§. 40.

Sprzeciwiające się tej ustawie przepisy o nadzorze nad szkołami ludowemi tudzież niezgodne z nią postanowienia ustawy o konkurencyi z dnia 12. sierpnia 1866 znoszą się.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda,

rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego paragrafu zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, zatem §. 40 przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

Postanowienia dodatkowe.

§. 41.

Z wyjątkiem Rad szkolnych okręgowych w Czortkowie i Kołomyi, do których nowe wybory w myśl §. 22. lit. b) c) d) z powodu zmiany terytoryalnej winny być przedsięwzięte, mają nadal w składzie swym na podstawie niniejszej ustawy istnieć i działać nadzorcze władze szkolne, utworzone nad podstawie rozporządzenia Ministra Wyznań i Oświecenia z dnia 1. grudnia 1870 (Dz. ust. i rozp. kraj. Część XXIX. z dnia 31. grudnia 1870).

(Mówi.) Z odesłaniem do komisyi §. 21, paragraf ten musi odpaść.

Ks. Marszałek: Nie podaję go zatem pod głosowanie chyba, gdyby go który z panów posłów chciał podnieść.

Głosy: Nie, nie.

Sprawozdawca St. hr. Tarnowski: Pozostaje zatem tylko §. 42 a obecnie 41 (czyta):

§. 41.

Komitety szkolne konkurencyjne, istniejące na mocy ustawy z dnia 12. sierpnia 1866. mają być rozwiązane, a czynności ich przechodzą na Rady szkolne miejscowe.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, więc paragraf przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski: Tytuł wreszcie tak ma opiewać: „Ustawa z dnia .... o władzach nadzorczych i okręgowych dla szkół ludowych. Za zgodą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z w. ks. Krakowskiem rozporządzam co następuje.“

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? Kto się zgadza z tytułem zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, tytuł przyjęty. Porządek dzienny następnego posiedzenia (czyta):

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego względem przekroczenia uchwalonego na rok 1872 budżetu żandarmeryjnego z dodatkowym preliminarzem do kwaterunkowego żandarmeryi na rok 1873.
2. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej nad wnioskiem Wydziału krajowego o władzach nadzorczych dla szkół ludowych.
3. Przedłożenie Wydziału krajowego względem udzielenia prawa do poboru myt.
4. Drugie czytanie wniosków Wydziału krajowsgo względem pozwolenia na pobór wyższych dodatków gminnych.
5. Sprawozdanie komisyi petycyjnej.

Jutro posiedzenie o 11tej godzinie. Dziś komisya finansowa zchodzi się o godzinie 7mej, komisya hypoteczna o godzinie 7mej, komisya dla sprawozdania Wydziału jutro o 10tej.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 3. min. 10.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

11. posiedzenia 3. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 22. listopada 1872.

Treść: Spis petycyj wniesionych do Sejmu. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego względem przekroczenia uchwalonego na rok 1872 budżetu żandarmeryjnego z dodatkowym preliminarzem do kwaterunkowego żandarmeryi na rok 1873. — Sprawozdanie komisyi edukacyjnej nad wnioskiem Wydziału krajowego o władzach nadzorczych dla szkół ludowych. — Przyjęcie §. 21 w treści zmienionej na wniosek p. JE. hr. Gołuchowskiego. — Przyjęcie całej ustawy o nadzorach miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych w trzeciem czytaniu. — Wniosek dodatkowy p. Ławrowskiego w przedmiocie obowiązkowej znajomości obu języków krajowych ze strony inspektorów okręgowych. — Przemowy pp. Sawczyńskiego i JE. hr. Gołuchowskiego. — Przyjęcie wniosku p. Ławrowskiego. — Przedłożenie Wydziału krajowego względem udzielenia prawa do poboru opłaty kopytkowej gminie miasta Brodów. — Drugie i trzecie czytanie przedłożeń Wydziału krajowego względem udzielenia prawa poboru myt Radom powiatowym w Tarnowie, Wieliczce i Rzeszowie oraz gminie Bereźnicy. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej. — Drugie i trzecie czytanie przedłożeń Wydziału krajowego względem pozwolenia na pobór wyższych dodatków gminnych gminom Chodakówka, Dębów, Grzęska, Mokra strona, Mirocin, Pantalowice, Siennów, Studziana Żuklin, Matyjowice, Myszyna.

Początek posiedzenia o godz. 11tej minut 20 przed południem.

Posłów obecnych 115.

Przewodniczący Marszałek: Jaśnie O. książe Leon Sapieha.

Ze strony c. k. Rządu: JW. Oswald Bartmański, wice-prezydent c. k. Namiestnictwa c. k. radca dworu.

Sekretarze: Pp. Wereszczyński, Jasiński, zastępca sekretarza x. Zakliński.

Ks. Marszałek: Jest dostateczna liczba pp. posłów, więc posiedzenie otwarte. P. Sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta protokół):

Ks. Marszałek: Żąda kto głosu, co do protokółu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, protokół przyjęty.

P. Czajkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Czajkowski ma głos.

P. Czajkowski: Komisya petycyjna odstępuje następujące petycye do właściwych specyalnych komisyj, mianowicie: Petycyę klasztoru panien Benedyktynek we Lwowie obrz. ormiańskiego, o subwencyę na ukończenie rozpoczętego odbudowania szkoły klasztornej do komisyi edukacyjnej.

Petycyę przełożonego zakonu OO. Franciszkanów, o zapomogę na odbudowanie kościoła Franciszkańskiego w Krośnie do komisyi budżetowej; tę w szczególności dlatego, ponieważ na wczorajszem posiedzeniu podobna petycya wniesiona ze strony wydziału powiatowego w Krośnie odesłaną została do komisyi budżetowej, dlatego i ta, jako łączna z tamtą do tej komisyi się odsyła.

Petycya nauczycieli zakładu głuchoniemych we Lwowie o przyjęciu ich płac na fundusz krajowy, jako do komisyi edukacyjnej należącą udziela się tejże komisyi.

Petycyę 46 gmin o reformę ustawy drogowej, o zniesienie przymusu propinacyi i ponoszenia kosztów szpitalnych z funduszu krajowego, niemniej o połączeniu obszarów dworskich z gminą, odsyłają się do komisyi administracyjnej.

Petycyę gminy miasteczka Waręża o uwolnienie od obowiązku rozszerzenia drogi z Winnic do Uśmierza, do komisyi drogowej.

Petycyę Wydziału Rady powiatowej Sądeckiej o subwencyę na drogi gminne, odsyła się do komisyi drogowej.

Również odsyła się do komisyi drogowej, petycya gminy Petryna, w powiecie Mieleckim o odwołanie exekucyi wojskowej w przedmiocie naprawy drogi przez las dworski prowadzącej.

Dalej odsyła się do komisyi administracyjnej petycya Rady powiatowej Krośnieńskiej, w przedmiocie postępowania władzy przy wymiarze podatku dochodowego, tudzież petycya wydziału. Do tejże komisyi odsyła się petycya Rady powiatowej w Starem mieście, względem wniosku wydziału powiatowego Jasielskiego, o urządzeniu gmin zbiorowych, o leczeniu ubogich chorych w szpitalu na koszta kraju i o innych przedmiotach.

Nakoniec do komisyi edukacyjnej odsyła się petycya Rady szkolnej w Jamnicy, z zażaleniem przeciw Radzie szkolnej i wydziałowi powiatowemu w Stanisławowie, o wzbronienie jej używania języka ruskiego.

Ks. Marszałek: Mamy spis petycyj.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta spis petycyj, wniesionych po dzień 21. listopada):

Spis

petycyj po dzień 21. listopada 1872 do Sejmu wniesionych.

233. Gmina miasta Krosna przez p. J. Jasińskiego o udzielenie zapomogi dla dotkniętych w dniu 13. września klęską pożaru mieszkańców.

234. Gmina miasta Tarnowa przez p. Rutowskiego w sprawie zakładania szkół ludowych i uregulowania płac dla nauczycieli.

235. Taż gmina przez p. Rutowskiego w przedmiocie kwaterowania c. k. wojska.

236. Gmina miasta Podbuża przez p. Paszkowskiego w sprawie zakładania szkół ludowych i uregulowania płac dla nauczycieli.

237. Gmina Winniki przez p. Ławrowskiego o podwyższenie dotacyi dla szkoły ludowej w Winnikach.

238. Julia Szczęsnowiczowa matka ś. p. Juliusza Szczęsnowicza b. archiwisty Wydziału krajowego przez p. Pietruskiego o wyznaczenie corocznego datku na utrzymanie i wychowanie sierot pozostałych po ś. p. Szczęsnowiczu.

229. Komitet dla niesienia pomocy pogorzelcom Dobromilskim przez p. Gniewosza o udzielenie mieszkańcom miasta Dobromila bezzwrotnej zapomogi i bezprocentowej pożyczki.

240. Wydział pow. przez posła hr. Golejewskiego w przedmiocie zmiany i uzupełnienia ustawy o policyi polowej.

241. Lekarze szpitali krakowskich przez posła Hoszarda o przyznanie im dodatku z powodu drożyzny.

242. Wydział pow. w Horodence przez p. Golejewskiego w sprawie uwolnienia od wojska jedynaka syna wdowy, która powtórnie za mąż poszła pomimo że ojczym zdolny jest do pracy.

243. Tenże Wydział pow. przez p. hr. Golejewskiego w przedmiocie przeniesienia kosztów leczenia chorych na fundusz krajowy.

244. Pogorzelcy gminy Uwsie przez p. Emila Torosiewicza o udzielenie zapomogi w kwocie 1250 złr. z funduszów krajowych.

245. Gmina Winniki przez p. Ławrowskiego o przedłużenie kontraktu dzierżawy propinacyi celem wprowadzenia targów i jarmarków w Winnikach i o pierwszeństwo wrazie sprzedaży praw propinacyi.

246. Wydział pow. w Zbarażu przez p. Kaczałę w sprawie zaprowadzenia szkół ludowych i uregulowania płac dla nauczycieli.

247. Tenże Wydział przez p. Kaczałę w przedmiocie zniesienia praw propinacyi.

248. Tenże Wydział przez p. Kaczałę względem przeniesienia kosztów leczenia ubogich chorych w szpitalach powszechnych na fundusz krajowy.

249. Tenże wydział przez p. Kaczałę o zaprowadzenie sądów pokoju.

250. Gminy Jabłonka i Nozdrzec przez posła Skrzyńskiego w sprawie oddania im dostawy szutru na drodze Rzeszowsko-Sanockiej bez licytacyi dla dania zarobku ludności głodem dotkniętej.

251. Wydział pow. w Jaworowie przez posła Szeptyckiego w sprawie urządzenia szkół ludowych.

252. Tenże wydział przez p. Szeptyckiego w przedmiocie ustanowienia powiatowej straży polowej.

253. Wydział pow. w Bóbrce przez p. Czajkowskiego o pozostawienie drogi krajowej Lwowsko-Rohatyńskiej w jej dotychczasowej kategoryi i uchwalenie budowy drogi krajowej z Bóbrki do stacyi kolejowej w Chlebowicach wielkich.

254. Zbiorowa petycya właścicieli ziemskich i gmin pow. Bobreckiego przez p. Czajkowskiego o utrzymanie i nadal istniejącej drogi Lwowsko-Rohatyńskiej jako krajowej i o budowę drogi z Bóbrki do kolei Lwowsko-Czerniowieckiej w Chlebowicach.

255. Gmina miasta Nowego-Sącza przez posła Dunajewskiego w przedmiocie kwaterowania c. k. wojska.

256. Starkel Juliusz członek krajowej Rady szkolnej przez p. Wolskiego o podniesienie wynagrodzenia za czynności w krajowej Radzie szkolnej od 1go stycznia 1872 r. do 1.800 zł. rocznie.

257. Zwierzchność gminna Niżniów górny przez p. Hoppena o wyjednanie ażeby sekwestracyą za dawne pożyczki głodowe i daniny urbaryalne zaniechano a zaległości same umorzone zostały.

258. Bobrzyńska Zofia wdowa po lekarzu ordynującym przy szpitalu ś. Łazarza w Krakowie przez p. Hallera o udzielenie pensyi na wychowanie nieletniej córki Zofii.

259. Zbór izraelicki we Lwowie przez posła Kallira w przedmiocie zamierzenego zlania funduszu normalnego żydowskiego z galicyjskim i krakowskim w jeden ogólny fundusz krajowy.

(Przy petycyi l. 238 p. Szczęsnowiczowej.)

P. Pietruski: Wnoszę, aby petycya dzieci po Henryku Szczęsnowiczu była odesłaną do komisyi finansowej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby petycyę dzieci po Szczęsnowiczu odesłać do komisyi finansowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

(Przy petycyi l. 244 pogorzelców gminy Uwsie.)

P. Kerepin: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kerepin ma głos.

P. Kerepin: Ja proszu, co sia tycze toj petycyi, aby buła bez drukowania odesłana do komisyi administracyjnoj.

Ks. Marszałek: Wszystkie prośby o zapomogę odsyłane bywają do komisyi budżetowej, bo to są sprawy czysto pieniężne.

P. Kerepin: To ja proszu, aby odesłaty do komisyi finansowoj, ale bez drukowania.

(Przy petycyi l. 259 zboru izraelickiego we Lwowie.)

P. Kallir: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kallir ma głos.

P. Kallir: Proszę, aby tę petycyę odesłać do komisyi edukacyjnej.

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, aby tę petycyę odesłać do komisyi edukacyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Przystępujemy teraz do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu mamy pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego względem przekroczenia uchwalonego na rok 1872 budżetu żan-

darmeryjnego z dodatkowym preliminarzem do kwaterukowego żandarmeryi na r. 1873. P. Smolka jest sprawozdawcą.

Ob. Aleg. XLV.

P. Smolka (z trybuny zaczyna czytać).

P. Dzwonkowski: Prosimy o uwolnienie od czytania.

P. Smolka: Pod względem formalnego załatwienia stawiam wniosek, aby to sprawozdanie do komisyi finansowej było odesłane.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi edukacyjnej nad wnioskiem Wydziału krajowego o władzach nadzorczych dla szkół ludowych. Sprawozdawca p. Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski: Po wczorajszej uchwale wysokiej Izby, która w §. 21 ustawy stanowi, że kraj dzieli się na 37 okręgów szkolnych, wypadło komisyi zastanowić się nad tym paragrafem i zmienić go stosownie do uchwały. Pokazało się przecież, że w niektórych przypadkach nie można było zastósować się do życzenia wys. Izby, ażeby każdy okręg szkolny miał składać się tylko z dwóch powiatów. Niektóre powiaty z powodu swego geograficznego położenia byłyby musiały zostać same. Z tego wynikło, że w czterech razach odstąpiliśmy od tej reguły, łącząc trzy powiaty w jeden okręg szkolny; byłoby tych zatem 35, z dodatkiem zaś dwóch miast głównych, które mają swój statut, t. j. Krakowa i Lwowa, 37. §. ten zatem miałby brzmieć:

„Kraj dzieli się na 37 następnjących okręgów szkolnych:

1. Okręg szkolny miasta Lwowa. 2. Okręg szkolny miasta Krakowa. 3. Okręg szkolny Krakowski obejmujący powiaty polityczne Krakowski i Chrzanowski. 4. Wadowicki (powiaty polityczne Wadowice, Biała, Żywiec). 5. Myślenicki, (Myślenice, Nowy Targ). 6. Nowo-Sądecki (Nowy Sącz Limanowa). 7. Gorlicki (Gorlice, Grybów). 8. Bocheński (Bochnia, Wieliczka). 9. Tarnowski (Tarnów, Brzesko). 10. Pilzneński (Pilzno, Dąbrowa). 11. Jasielski (Jasło, Krosno). 12. Mielecki (Mielec, Tarnobrzeg). 13. Ropczycki (Ropczyce, Kolbuszowa). 14. Rzeszowski (Rzeszów, Łańcut, Nisko). 15. Sanocki (Sanok, Brzozów, Lisko). 16. Przemyski, (Przemyśl, Bircza). 17. Jarosławski (Jarosław, Cieszanów). 18. Mościski (Mościska, Jaworów). 19. Samborski (Sambor, Stare miasto). 20. Drohobycki (Drohobycz, Turka). 21. Stryjski (Stryj, Żydaczów). 22. Kałuski (Kałusz, Dolina). 23. Gródecki (Gródek, Rudki). 24. Lwowski (Lwów, Bóbrka). 25. Sokalski (Sokal, Kamionka Strumiłowa). 26. Żółkiewski (Żółkiew. Rawa). 27. Złoczowski (Złoczów, Brody). 28. Brzeżański (Brzeżany, Podhajce). 29. Rohatyński (Rohatyn, Przemyślany). 30. Tarnopolski (Tarnopol, Skałat, Zbaraż). 31. Husiatyński (Husiatyn, Trembowla). 32. Zaleszczycki (Zaleszczyki, Borszczów). 33. Czortkowski (Czortków, Buczacz). 34. Śniatyński (Śniatyn, Horodenka). 35. Kołomyjski (Kołomyja, Kossów). 36. Nadwórniański (Nadwórna, Bohorodczany). 37. Stanisławowski (Stanisławów, Tłumacz).

Siedziba każdej Rady szkolnej okręgowej jest w tem mieście, od którego okręg szkolny nosi nazwisko. Miasta, które otrzymają własny statut, mogą tworzyć osobny okręg szkolny z osobnemi Radami szkolnemi okręgowemi.“ Ustęp ostatni odnosi się do Krakowa i Lwowa.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Sprawozdawca nie ma nic do zauważania, więc przystępujemy do głosowania. P. sprawozdawca odczyta jeszcze raz ten paragraf.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta powtórnie paragraf 21).

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego paragrafu w tej stylizacyi zechce wstać. (Większość.) Jest większość, więc paragraf przyjęty.

P. x. Krasicki: Proszu o hołos.

Głosy: Nie można; rozprawa zamknięta.

P. Pietruski: Prosimy o trzecie czytanie bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, aby przystąpić od razu do trzeciego czytania bez czytania zechce wstać. (Większość.) Jest większość, więc przystąpimy do trzeciego czytania.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski: Przed trzeciem czytaniem muszę zwrócić uwagę, że w §. 5 jest powiedziane: „Przewodnik szkoły jest jej reprezentantem.“ We wniosku do ustawy o utrzymaniu szkół komisya przyjęła podług wskazówek rządowych słowa: „Kierownik szkoły jest jej reprezentantem.“ Trzebaby więc tę terminologią zastosować i powiedzieć: „Kierownik szkoły jest jej reprezentantem.“

Ks. Marszałek: Poddaję to pod głosowanie. Kto się zgadza z przyjęciem tej stylizacyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęta. Kto jest za przyjęciem całej tej ustawy w trzeciem czytaniu. zechce wstać. (Większość.) Jest większość, więc ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta (jak Aleg. ·/.)

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski: Tem samem jest załatwiona petycya Rady powiatowej Limanowskiej l. 29, żądająca zastosowania okręgów szkolnych do powiatów politycznych, równie jak i petycya l. 228 zarządu głównego pedagogicznego we Lwowie w sprawie projektu do ustawy o władzach nadzorczych szkolnych, która to petycya komisyi oddaną została dopiero wczoraj już po uchwaleniu ustawy o nadzorach szkolnych w drugiem czytaniu.

Ks. Marszałek: Jest wniosek dodatkowy do tej ustawy postawiony przez p. Ławrowskiego. Pan sprawozdawca zechce go odczytać.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd do pilnej baczności, aby inspektorowie okręgowi szkół ludowych w okręgach z mieszaną narodowością polską i ruską posiadali dokładną znajomość obudwu języków krajowych i czuwali z równą pilnością nad ich nauką.“

(Mówi) Wniosek ten nie był odesłanym do komisyi, nic zatem w jej imieniu powiedzieć o nim nie mogę.

P. Ławrowski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski: Pry dyskusyi nad toju ustawoju stawlałjem do §. 31. jeden a do §. 32. druhyj dodatok.

No, poneże wys. Izba skazała, że ne należyt do toj ustawy wykazaty, jakii własnosty inspektory okružnyi maty dołżnyi, zhodyłjem sia na toje, aby tyi 2 dodatki buły pryniatyi w uchwali, i jako uchwała buły poza okruhom samoi ustawy. — Upraszaju dla toho, aby wys. Izba tyi moji dodatki chotiła pereminyty w uchwału i jako uchwału Sojma naszoho do tohu wnesku dołuczyty.

P. Sawczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński: Podczas dyskusyi wczorajszej nad wnioskiem p. Ławrowskiego należąc do komisyi ednkacyjnej, a z drugiej strony uważając, że wniosek taki w ustawie nie koniecznie miałby odpowiedne miejsce, głosowałem przeciw wnioskowi. Jednakowoż co się tyczy teraz tu wniesionego wniosku, który jest poza obrębem ustawy, a względem którego jak sprawozdawca oświadczył, komisya nie powzięła żadnej uchwały, z mego osobistego stanowiska nie miałbym nic do zarzucenia. Zastrzedz muszę tylko fakt, że ile mi wiadomo dotychczas w ten sposób postępowano. Zresztą wiadomo, że z tutejszych władz krajowych propozycya do takich nominacyj wychodziła, a nominacya na inspektorów okręgowych następowała w Wiedniu przez ministra oświaty i wyznań. Wszelako ponieważ tu jest dana wskazówka rządowi, jak ma w tym względzie postępować, dlatego popieram tę dodatkową uchwałę z tego powodu, że takowa jako osobna uchwała ma swoje znaczenie, a w ustawie samej niestosowałaby się do jej całości.

P. Namiestnik hr. Gołuchowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gołuchowski ma głos.

P. Namiestnik hr. Gołuchowski: Ja także z wnioskiem p. Ławrowskiego zupełnie się zgadzam, i potwierdzam fakt, który podał p. Sawczyński, że w tym względzie Rada szkolna o ile to do jej kompetencyi należy, z wszelką oględnością postępowała; słusznie jednak podniósł dalej p. Sawczyński, że nominacye zależą od ministra. Rada szkolna obierając inspektorów ma na to wzgląd, aby ci inspektorowie okręgowi dokładnie byli obznajomieni tak z językiem polskim jak ruskim. Tu tylko zrobię tę uwagę, że wniosek p. Ławrowskiego stosuje się do dziś powziętej uchwały, a właściwie powinienby być postawiony wtedy, gdyby szło o nominacyę dalszych inspektorów rad okręgowych; wtedy byłoby to na czasie. Ale zdaje mi się, że p. Ławrowskiemu na tem zależy, aby przy teraźniejszem położeniu tych inspektorów, którzy dziś są mianowani, rada szkolna miała wzgląd na to, aby obydwoma językami dokładnie władali, przeto nie sprzeciwiam się temu, lecz oświadczam, że staraniem rady szkolnej było takich znaleść inspektorów, którzy obydwoma językami uależycie władają, a jeżeli na niektórych co się podawali, Rada szkolna względu nie miała, to przyczyna leży w tem, że mieli taki sposób pisowni, na który Rada szkolna zgodzić się nie mogła.

P. x. Król: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. x. Król ma głos.

P. x. Król: Względem wniosku trzebaby coś stanowczego powiedzieć, a mianowicie, czyli także

w Tarnowskiej dyecezyi, gdzie tylko kilka na granicy węgierskiej w Sandeckiem mamy kościołów ruskich, czyli i tam inspektorowie, mając do czynienia tylko z polską ludnością, są obowiązani koniecznie uczyć się i umieć język ruski.

P. Dzwonkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Dzwonkowski ma głos.

P. Dzwonkowski: Mnie się zdaje, że obawa x. kanonika Króla jest w tem miejscu nieuzasadnioną, bo w okręgu, do którego Tarnów należy pod względem kościelnym znajdują się dwa okręgi szkolne, Brzesko i Tarnów, a w tych okręgach inspektorowie nie potrzebują mówić językiem ruskim, bo tam niema ani jednego rusina.

P. Dunajewski: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi; kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Do głosu nikt więcej nie jest zapisany, więc poddaję wniosek p. Ławrowskiego pod głosowanie. Proszę wprzód jeszcze raz takowy odczytać.

Sprawozdawca p. St. hr. Tarnowski (czyta) powtórnie wniosek): „Wzywa się c. k. Rząd do pilnej baczności, aby inspektorowie okręgowi szkół ludowych w okręgach z mięszaną narodowością polską i ruską posiadali dokładną znajomość obudwu języków krajowych i czuwali z równą pilnością nad ich nauką.“

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość powstaje). Wniosek przyjęty.

Następuje z porządku dziennego przedłożenie Wydziału krajowego względem udzielenia prawa poboru do myt. Sprawozdawcą jest p. Gross.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o nadaniu gminie miasta Brodów prawa do poboru opłaty kopytkowej przy istniejących już pięciu rogatkach miejskich.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Brodów, od najdawniejszych czasów posiadała tytuł do pobierania myta drogowego przy wjeździe na ulice Lwowską i Leszniowską.

Prawo to sięga jeszcze tej epoki, kiedy miasto Brody było dokoła obwarowanem, a wjazd do miasta otworzony był tylko dwiema poszczególnionemi ulicami.

Opłata mytnicza nosiła wówczas nazwę „bramowego.“

Przy zmianie późniejszego ustroju politycznego, wysokie Gubernium galicyjskie, reskryptem z dnia 1. lipca 1817 r. i dekretem z dnia 3. maja 1822, uznało powyższy dochód gminny przy obydwóch wjazdach za obowiązujący nadal, zmieniając jedynie nazwę „bramowego“ na tytuł „opłaty mytniczej.“

W miarę rozszerzania się i wzrostu miasta wreszcie w naturalnem następstwie zniesienia fortyfikacyi, powstało do chwili obecnej pięć nowych wjazdów, przy których zarząd gminny miasta Brodów zaprowadzał stopniowo przepisaną opłatę mytniczą, inaczej bowiem, opłata ta, przy dwóch tylko pierwotnych rogatkach praktykowana, z całą swobodą objeżdżaną byćby mogła.

Zaprowadzenie podobnych dodatkowych zapór mytniczych za samowolne urządzenie gminy uważać nie można, skoro c. k. Rząd krajowy przez lat blisko 40 kontrakta dzierżawne i dochody miasta kontraktował, nigdy nie podnosząc wątpliwości co do prawa poboru opłaty, przy nowo wznoszonych rogatkach, corocznie uwidocznianej w rachunkach.

Dopiero pod d. 30. marca 1871 r. tamtejsze c. k. Starostwo, a w dalszym ciągu wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem z d. 31. stycznia 1872 orzekło, że gmina miasta Brodów, obowiązaną jest wyjednać sobie w drodze ustawodawstwa krajowego w przeciągu jednego roku, przyzwolenie do poboru opłat mytniczych, czyli kopytkowego, przy nowozaprowadzonych wjazdach miejskich nie kwestyonując bynajmniej prawa tego, przy dwóch najdawniejszych podczas istniejących fortyfikacyj jedynych rogatkach.

Wskutek tego Rada gminna miasta Brodów w obszernej petycyi do wys. Sejmu wystosowanej, a przez pośrednictwo Wydziału kraj. wniesionej, uprasza o nadanie jej pomienionego prawa, podług istniejącej dotąd taryfy.

Miejscowy wydział powiatowy popierając najzupełniej żądanie gminy, objaśnia:

a) że w obrębie gminy Brodów, bruk sztorcowy wynosi . . . . 10,435 kw. sąż.
drogi szutrowane wynoszą . 36.278 „ „
łączna zaś długość tych dróg wynosi 9.219 sążni bieżących;

b) że ogólny wydatek założenia ulic brukowanych i szutrowanych, stanowi jednorazową kwotę . . . . . 276.062 złr., na których roczne utrzymanie, przeciętna potrzeba kwoty . . . . . 30.141 złr.;

c) że dochód z istniejącej w r. 1872 opłaty mytniczej, w drodze publicznej licytacyi uczyni kwotę . . . . . 14.535 złr.;

d) że wreszcie nadanie prawa poboru kopytkowego gminie Brodzkiej, tem więcej jest usprawiedliwionem, bo nie istnieją tam żadne drogi krajowe.

Zważywszy wszystkie powyższe okoliczności, Wydział kraj. jest za przychyleniem się do prośby gminy miasta Brodów i w tym celu dołącza projekt do odpowiedniej ustawy.

Jednakże, z uwagi na petycyę wystosowaną w tym względzie do wys. Sejmu, jak również na ważność uchwalić się mającej ustawy wnosi:

Wysoki Sejm przed powzięciem ostatecznej decyzyi, raczy odesłać powyższą sprawę do bliższego zbadania komisyi drogowej.

U s t a w a
o udzieleniu gminie miasta Brodów prawa na pobór opłaty kopytkowej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, ustanawiam co następuje:

Art I.

Gminie miasta Brodów nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej ustawy prawo do poboru przy wjazdach miejskich, opłaty kopytkowej, pod warunkiem utrzymywania ulic, placów i dróg gminnych, kosztem funduszu gminnego.

Art. II.

Pobór opłaty kopytkowej pobierać się będzie przy wjeździe do miasta i wyjeździe z miasta na siedmiu rogatkach miejskich, a mianowicie:

a) przy drodze wiodącej na ulicę Leszniowską;

b) przy drodze wiodącej na ulicę Lwowską;

c) „ „ do wielkich Folwarków obok starego okopiska;

d) przy drodze do małych Folwarków obok skarbowego chmielnika;

e) na Jurydyce, w miejscu dawnego wału miejskiego;

f) na Podzamczu, naprzeciw skarbowego browaru;

g) przy drodze do dworca kolei żelaznej obok mostu na Suchowólce.

Art. III.

Opłatę kopytkową pobierać należy podług następującego wymiaru:

a) Od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu, z wozem naładowanym towarami kupieckiemi . . . . . 7 (siedm) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego lekkiego . . . . . 3½ (trzy i pół) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu z wozem naładowanym zbożem, wszelkiego rodzaju drobiem, bydłem, rybami, owocami, ogrodowiną i innemi artykułami żywności dla użytku miasta przywożonemi . 3½ (trzy i pół) ct.;

d) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu z materyałem budulcowym . 3½ (trzy i pół) ct.;

e) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu, z podróżującymi, którzy do liczby uwolnionych nie należą . . 3½ (trzy i pół) ct.;

f) od konia, lub od każdej sztuki bydła rogatego, do miasta pędzonego 3½ (trzy i pół) ct.;

g) od pięciu sztuk nierogacizny do miasta pędzonych . . . 3½ (trzy i pół) ct.;

h) od dziesięciu sztuk owiec do miasta pędzonych . . . . 3½ trzy i pół ct.

Art. IV.

Przy poborze opłaty kopytkowej, mają być zachowane wszystkie obowiązające przepisy, co do uwolnienia od opłaty mytniczej lub zniżenia takowej.

(Ks. Marszałek zstępuje z trybuny, a na jego miejsce wstępuje Wice Marszałek p. Ławrowski).

W i c e M a r s z a ł e k: Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Jest wniosek, aby ten przedmiot odesłać do komisyi drogowej.

P. K a l l i r: Wnoszę, aby ta sprawa zaraz była załatwiona, t. j. aby zaraz przystąpiono do drugiego czytania. Więc najprzód poddam pod głosowanie wniosek komisyi, to jest wniosek odraczający, aby ten projekt do ustawy odesłać do komisyi drogowej.

G ł o s: Najprzód poprawka.

W i c e M a r s z a ł e k: To nie jest poprawka.

Kto się zgadza z tym wnioskiem, aby odesłać projekt do tej ustawy do komisyi drogowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Sprawozdanie:

Wydziału krajowego o omyceniu drogi powiatowej Tuchowsko-Ryglicko-Jodłowskiej.

Wysoki Sejmie!

C. k. Namiestnictwo, dekretem z dnia 11. października 1867 r. (42.235) zezwoliło na omycenie drogi powiatowej Tuchowsko-Ryglicko-Jodłowskiej, na przeciąg lat pięciu podług taryfy kl. I.

Termin powyższy ubiega obecnie a Wydział Rady powiatowej Tarnowskiej prosi o wyjednanie u Wysokiego Sejmu prawa na dalszy pobór myta przy tejże drodze przemawiając przytem za podwyższeniem dotychczasowej taryfy i urządzeniem drugiej rogatki mytniczej.

Droga Tuchowsko-Ryglicko-Jodłowska przeszło dwie mili długości mająca i zaopatrzona w 56 kanałów, z których najdłuższy 15° a wszystkie razem 105° wynoszą, rzeczywiście utrzymywaną jest kosztem funduszów powiatowych.

Dochód z istniejącego myta na podstawie pięcioletniego przecięcia obliczony stanowi rocznie kwotę 286 złr. w. a., gdy tymczasem roczny wydatek na konserwacyę tejże drogi wynosi średnio biorąc 2.500 złr. w. a.

Różnica powyższa usprawiedliwia dostatecznie zachodzącą potrzebę podwyższenia taryfy mytniczej, która w każdym razie nie byłaby jeszcze wyższą od taryfy klasy I., to jest najniżej na drogach krajowych praktykowanej. Za podwyższeniem rzeczonem przemawia również długość drogi i rodzaj jej budowy.

Zaprowadzenie na tej drodze drugiej zapory mytniczej, zgodnie z opinią miejscowego c. k. Starostwa okazało się koniecznem z tej uwagi, że droga gminna, ku Zalasowej i Tarnowa prowadząca łączy się w punkcie środkowym z omyconą drogą powiatową w miejscu przed samą rogatką, dozwalając tym sposobem swobodnego przejazdu ku Jodłowej i z powrotem, z pominięciem opłaty myta.

Dowolność ta, przez samo przeniesienie jednej tylko rogatki w inne miejsce usunąć się nie da.

Zważywszy wszystkie przytoczone okoliczności, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do przedstawienia Wydziału Rady powiatowej Tarnowskiej i uchwali załączoną ustawę.

U s t a w a

o omyceniu drogi powiatowej Tuchowsko-Ryglicko-Jodłowskiej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz wielkiem księstwem Krakowskiem, ustanawiam co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowej w Tarnowie, w zastępstwie funduszu powiatowego, nadaje się prawo do poboru myta przy drodze powiatowej Tuchowsko-Ryglicko-Jodłowskiej, na przeciąg lat czterech od wejścia w wykonanie tej ustawy pod warunkiem utrzymywania pomienionej drogi kosztem funduszów powiatowych.

Art. II.

Pobór myta odbywać się ma w Ryglicach przy dwóch rogatkach mytniczych, w ten jednakże sposób, że opłata przy jednej z nich uiszczona, przy drugiej powtórnie wymaganą nie będzie.

Art. III.

Myto pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2. (dwa) cet.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów jakoteż od każdej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1. (jeden) cet.

c) od pięciu świń lub cieląt, jak również od 10. owiec 1. (jeden) cet.

Art. IV.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy, o uwolnieniu od opłaty i o zniżeniu takowej.

Wice-Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta, Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do specyalnej debaty.

Sprawozdawca (czyta):

Art. I.

Radzie powiatowej w Tarnowie w zastępstwie funduszu powiatowego, nadaje się prawo do poboru

myta przy drodze powiatowej Tuchowsko-Ryglicko-Jodłowskiej, na przeciąg lat czterech, od wejścia w wykonanie tej ustawy pod warunkiem utrzymywania pomienionej drogi kosztem funduszów powiatowych.

Wice Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem artykułu I., zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł I. przyjęty.

Sprawozdawca (czyta):

Art. II.

Pobór myta odbywać się ma w Ryglicach przy dwóch rogatkach mytniczych, w ten jednakże sposób, że opłata przy jednej z nich uiszczona, przy drugiej powtórnie wymaganą nie będzie.

Wice Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem artykułu II., ze chce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł II. przyjęty.

Sprawozdawca (czyta):

Art. III.

Myto pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2. (dwa) cent.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów jako też od każdej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) cet.

c) od pięciu świń lub cieląt, jak również od 10 owiec 1 (jeden) cet.

Wice-Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem artykułu III., zeche rękę podnieść. (Większość.) Artykuł III. przyjęty.

Sprawozdawca (czyta):

Art. IV.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy, o uwolnieniu od opłaty i o zniżeniu takowej.

Wice-Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem artykułu IV., zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł IV. przyjęty.

Sprawozdawca (czyta):

Ustawa

o omyceniu drogi powiatowej Tuchowsko-Ryglicko-Jodłowskiej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt. głosu nie żąda? (Nikt.). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł przyjęty.

Sprawozdawca: Wnoszę, aby Wysoki Izba przyjęła tę ustawę w 3ciem czytaniu, uwalniając referenta od czytania.

Wice Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić zaraz do 3go czytania bez czytania. Kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, a zatem kto jest za przyjęciem tej ustawy w 3ciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość.) Większość jest, więc ustawa przyjęta.

Sprawozdawca (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o omyceniu drogi powiatowej Wielicko-Dobczyckiej.

Wysoki Sejmie!

Rada powiatowa Wielicka, od dwóch lat prowadzi budowę drogi powiatowej Wielicko-Dobczyckiej, której znaczną część, bo prawie mile długości stanowiącą, oddano już do użytku publicznego.

Dalsza budowa postępuje z możliwym pospiechem, na wykończonej zaś milowej przestrzeni, oprócz trzech kanałów murowanych i trzech mostków drewnianych rzucony został most większy przez rzekę Wilgę, 10. sążni długości mający.

Koszta ogólnej budowy tej drogi z końcem r. b. dojdą do wysokości . . 35.000 złr. w. a. a dla pokrycia takowych, oprócz dwukrotnej subwencyi po 1.000 złr. z funduszu krajowego wyznaczonej, wydział powiatowy zmuszonym był rozpisać 5% dodatku do podatków stałych i wyjednał zezwolenie władz krajowych, na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 15.000 złr. w. a.

Pożyczka ta uskutecznioną dotąd została w kwocie 10.000 złr., a mianowicie 5.000 złr. z funduszów krajowych udzielił Wydział krajowy, drugie zaś 5.000 złr. otrzymał powiat z krakowskiej kasy oszczędności i o pozostałą resztę czyni odpowiedne starania.

Obecnie dla stopniowego spłacania zaciągniętej pożyczki, jak niemniej dla pomnożenia środków dalszej budowy, Rada powiatowa w podaniu swem z d. 10. października r. b. prosi o wyjednanie jej

u wysokiego Sejmu prawa, na pobór myta drogowo-mostowego, na trakcie powiatowym Wielicko-Dobczyckim mianowicie od tej części, która do użytku publicznego jest oddaną.

Zważywszy:

że droga Wielicko - Dobczycka bardzo jest ważną, stanowi bowiem najprostszą linię komunikacyjną pomiędzy Krakowem z jednej, a okolicą ku Szczawnicy z drugiej strony;

że znaczne koszta podobnej budowy, prowadzonej z wszelką dokładnością techniczną, przechodzą siły jednego powiatu;

że wreszcie wykończona część drogi, wraz z mostem na rzece Wildze 10. sążni długości mającym, odpowiada warunkom stosownego omycenia;

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby wydziału powiatowego w Wieliczce i uchwalić załączoną ustawę.

U s t a w a

o udzielenie Radzie powiatowej w Wieliczce, prawa do poboru myta na drodze powiatowej Wielicko-Dobczyckiej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem, ustanawiam co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowej w Wieliczce w zastępstwie funduszu powiatowego nadaje się na lat cztery od wejścia w wykonanie tej ustawy prawo do poboru myta na drodze powiatowej Wielicko - Dobczyckiej we wsi Taszycach pod warunkiem utrzymywania tej drogi kosztem funduszu powiatowego.

Art. II.

Pobór myta odbywać się ma na stacyi mytniczej we wsi Taszycach, podług następującego wymiaru:

a) od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od jednej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, za które nie opłaca się myta.

c) Od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju $^1/_2$ (pół) ct.

Art. III.

Przy poborze należytości mytniczej, zachować należy wszystkie przepisy co do opłaty myta i zniżenia takowej.

Wice Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do specyalnej debaty.

Sprawozdawca czyta art I.:

Art. I.

Radzie powiatowej w Wieliczce w zastępstwie funduszu powiatowego nadaje się na lat cztery od wejścia w wykonanie tej ustawy prawo do poboru myta na drodze powiatowej Wielicko - Dobczyckiej we wsi Taszycach pod warunkiem utrzymywania tej drogi kosztem funduszu powiatowego.

Wice Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto za przyjęciem tego artykułu 1go zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross czyta art. II.:

Art. II.

Pobór myta odbywać się ma na stacyi mytniczej we wsi Taszycach, podług następującego wymiaru:

a) od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct

b) od jednej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, za które nie opłaca się myta.

c) Od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju $^1/_2$ (pół) ct.

Wice Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł 2gi przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross czyta art. 3ci:

Art. III.

Przy wyborze należytości mytniczej, zachować należy wszystkie przepisy co do opłaty myta i zniżenia takowej.

Wice Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł 3ci przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta tytuł):

Ustawa

o udzielenie Radzie powiatowej w Wieliczce, prawa do poboru myta, na drodze powiatowej Wielicko-Dobczyckiej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem, ustanawiam co następuje:

Wice Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tytułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, a więc tytuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w 3ciem czytaniu bez czytania.

Wice Marszałek: Jest wniosek, żeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość więc przystępujemy do trzeciego czytania. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, więc ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie omycenia drogi powiatowej Strzyżowsko-Domaradzkiej.

Wysoki Sejmie!

Wydział Rady pow. Rzeszowskiej uchwałą z d. 30. sierpnia b. r. objął pod zarząd powiatowy drogę prowadzącą ze Strzyżowa ku Domaradzowi, która w czasie od r. 1853 do r. 1859 wybudowaną była przez konkurencyę odnośnych gmin i dotyczących obszarów dworskich.

Droga pomieniona już jako powiatowa utrzymywaną być musi na przyszłość kosztem funduszów powiatowych.

Wskutek tego wydział pow. uprasza obecnie o odpowiedne omycenie tej drogi.

Linia Strzyżów-Domaradz łączy drogę węgierską z drogą powiatową Boguchwalską-Strzyżowską i ułatwia okolicznym mieszkańcom komunikacyę z jednej strony z Węgrami, z drugiej zaś z okolicą Sanocką i Przemyską.

Wedle planu sytuacyjnego długość drogi wynosi 1 milę 940°.

Znajduje się na niej 35 mostów i kanałów murowanych lub drewnianych, z których największym jest most nad Bonarówką o 5ciu sążniach długości;

oprócz tego w dalszym ciągu drogi na terytoryum sąsiedniego powiatu Brzozowskiego jest jeszcze 25 innych mostków i kanałów.

Roczne utrzymanie drogi Domaradzko-Strzyżowskiej w powiecie Rzeszowskim, uczyni przypuszczalny wydatek w kwocie 1860 złr. na pokrycie którego wydział powiatowy nie posiada żadnego funduszu.

Zważywszy przytoczone okoliczności Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby wydziału powiatowego i uchwalić załączoną ustawę:

Ustawa

o omyceniu drogi pow. Strzyżowsko-Domaradzkiej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowej w Rzeszowie w zastępstwie funduszu powiatowego nadaje się na lat cztery od wejścia w wykonanie tej ustawy prawo do poboru myta na drodze powiatowej Strzyżowsko-Domaradzkiej pod warunkiem utrzymywania tej drogi kosztem funduszu powiatowego.

Art. II.

Pobór myta odbywać się ma na stacyi mytniczej w Strzyżowie podług następującego wymiaru:

a) od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 1 (jeden) ct.

b) od jednej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju ½ (pół) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny jakoteż od każdej pędzonej sztuki bydła młodego tegoż rodzaju ½ (pół) ct.

Art. III.

Przy poborze należytości mytniczej zachować należy wszystkie ogólne przepisy co do uwolnienia od opłaty myta i zniżenia takowej.

Wice Marszałek p. Ławrowski: Rozprawa ogólna otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda więc przystąpimy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Gross (czyta art. I.):

Art. I.

Radzie powiatowej w Rzeszowie w zastępstwie funduszu powiatowego nadaje się na lat cztery od wejścia w wykonanie tej ustawy prawo do poboru myta na drodze powiatowej Strzyżowsko-Domaradzkiej pod warunkiem utrzymywania tej drogi kosztem funduszu powiatowego.

(Krzesło marszałkowskie zajmuje ks. Marszałek.)

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem artykułu pierwszego zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross [czyta art. II.:]

Art. II.

Pobór myta odbywać się ma na stacyi mytniczej w Strzyżowie podług następującego wymiaru:

a) od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 1 [jeden] ct.

b) od jednej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju ½ (pół) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny jakoteż od każdej pędzonej sztuki bydła młodego tegoż rodzaju ½ (pół) ct.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem Art. II. zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. II. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta art. III.):

Art. III.

Przy poborze należytości mytniczej zachować należy wszystkie ogólne przepisy co do uwolnienia od opłaty myta i zniżenia takowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. III. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta tytuł):

Ustawa

o omyceniu drogi pow. Strzyżowsko-Domaradzkiej:

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt) Więc przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł przyjęty.

Sprawozdawca P. Gross: Proszę o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Więc kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu:

Sprawozdawca P. Gross (czyta): Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 14. Listopada 1872, l. 17959 o omyceniu mostu na rzece Bereżnicy przy drodze gminnej ze Stryja do Kałusza.

Wysoki Sejmie!

Na drodze gminnej prowadzącej ze Stryja do Kałusza w obrębie gminy Bereżnicy, istniał od dawnych czasów most na rzece Bereżnicy, 17 sążni długi, oprócz sześciu innych pomniejszych mostów.

Koszta budowy i utrzymania rzeczonych mostów pokrywała dawna konkurencya.

Z postępem czasu rosła konieczna potrzeba odbudowania na nowo powyższych mostów, co gmina Bereżnica, przy pomocy obszaru dworskiego tamże do gminy wcielonego uskuteczniła w r. 1868.

Obecnie taż gmina prosi, o nadanie jej prawa na pobór myta od mostu na rzece Bereżnicy a to w celu pokrycia kosztów corocznej konserwacyi tejże budowy.

Wydział powiatowy w Stryju, objaśnia;

że most na rzece Bereżnicy 16 sążni długi, rzeczywiście kosztem gminy proszącej odbudowany został, że koszta pomienionej budowy wynoszą wedle obliczenia technicznego ogólną kwotę 1516 zł. w. a., że roczne utrzymanie tego mostu, i innych sześciu małych mostów, stanowić może kwotę 77 zł. 98 cnt., że z powodu budowy kolei żelaznych, które ze Stryja w czterech kierunkach rozchodzić się mają, transport materyału budulcowego przez most w Bereżnicy, doszedł do niezwykłych rozmiarów, a wnosząc z zawartych już w okolicy kontraktów, trwać on będzie dalej przez lat 12, że przy po-

dobnym ruchu sprawiedliwą jest rzeczą, aby gmina uboga i mała pobierała skromną opłatę mytniczą, zapewniającą dobre utrzymanie mostu, niezmiernie dzisiaj ważnego dla miejscowej komunikacyi;

że wreszcie w bliskości nie znajdują się żadne drogi krajowe lub myta, któreby przez zaprowadzenie opłaty od mostu w Bereźnicy, jakikolwiek uszczerbek ponosić miały.

Wydział krajowy zważywszy przytoczone okoliczności, wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby gminy Bereźnicy i uchwalić załączoną ustawę.

U s t a w a

o udzielenie gminie Bereźnicy prawo poboru mostowego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem Księstwem Krakowskiem, ustanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Bereźnicy w powiecie Stryjskim, nadaje się na lat 4 od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawo poboru myta od mostu na rzece Bereźnicy, 16 sążni długiego, pod warunkiem utrzymania go własnym kosztem.

Art. II.

Pobór myta odbywać się będzie przy rogatce mostowej, podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu . . . 1 (jeden) cnt.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju . . . . ½ (pół) cnt.

Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach za które nie opłaca się myta.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju . ½ (pół) cnt.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogolne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta i o zniżeniu takowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc przystąpimy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca P. Gross (czyta): Art. I. Gminie Bereźnicy w powiecie Stryjskim, nadaje się na lat 4 od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawo poboru myta od mostu na rzece Bereźnicy, 16 sążni długiego, pod warunkiem utrzymywania go własnym kosztem.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, Rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. 1. przyjęty.

Sprawozdawca P. Gross (czyta): Art. II, Pobór myta odbywać się będzie przy rogatce mostowej, podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu . . . 1 (jeden) cent.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca. tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów; jako'eż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju . . . , ½ (pół) ct.;

Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach za które nie opłaca się myta.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju . ½ (pół) cent.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Art. II. przyjęty.

Sprawozdawca P. Gross (czyta): Art. III. Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta i o zniżeniu takowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Art. III. przyjęty.

Sprawozdawca P. Gross (czyta tytuł): Ustawa o udzieleniu gminie Bereźnicy prawa poboru mostowego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem Księstwem Krakowskiem, ustanawiam co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt) więc rozprawa zamknięta. Kto za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł przyjęty.

Sprawozdawca P. Gross: Proszę o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty. Więc kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Z porządku dziennego weźmiemy teraz sprawozdanie komisyi petycyjnej, albowiem są niektóre petycye, które będą odesłane do innych komisyi, więc trzeba, aby one były załatwione.

Sprawozdawca P. Dzwonkowski (czyta): Pan Franciszek Ferdynand Köstlich, dyrektor zakładu wojskowego we Lwowie, założonego za pozwoleniem Wys. Ministerstwa wojny i oświecenia, a pod nadzorem krajowej Rady szkolnej będący, którego celem przygotowanie kandydatów do złożenia examinu na oficerów rezerwy i obrony krajowej, jakoteż examinów wstępnych do akademii wojskowych, uprasza wys. Sejmu o udzielenie subwencyi przez dwa lata następne po 1000 złr. obowiązując się za to pewną ilość ubogich uczniów przyjąć na naukę bezpłatną do swego zakładu.

Podobne żądanie p. Köstlicha było już przeszłego roku do Wys. Sejmu podane, komisya szkolna sprawozdanie wyrobiła, które jednak dla braku czasu nie przedstawiono, tylko Wydziałowi krajowemu przekazane było.

Komisya szkolna uznała użyteczność i ważność zakładu przygotowawczego wojskowego, a dalej że plan i rozkład nauki, nazwiska nauczycieli i warunki przyjęcia korzystne dają wyobrażenie o instytucyi w życie wchodzącej.

Dzisiaj ta szkoła dopiero rok drugi exystująca, wydała jako na początkującą, znakomite rezultata, gdyż dwóch uczniów zdało examin na oficerów do czynnej armii, dwóch do rezerwy, trzech do obrony krajowej, a dwóch examin wstępny do akademii wojskowej.

Zważywszy że dzisiaj na każdym cięży obowiązek służby wojskowej, któremu zadośćuczynienie przypada właśnie w te lata, gdzie młodzież swych nauk nie ukończyła, a po przerwie 3-letniej kontynuacya ich wiele trudności przedstawia, ciała legazlacyjne jak i Wys. Rząd uznali potrzebę zaprowadzenia tak zwanych jednorocznych ochotników, a to, żeby młodzież kształcącą nietylko nie odrywać na dłuższy czas od nauk, którym się oddają, ale i mieć w razie wojny więcej wykształconych zdolnych ludzi w rezerwie, teraz jednak odzywają się głosy w wyższych sferach wojskowych, że jednoroczni ochotnicy nieodpowiadają w tym względzie celowi, gdyż mało z nich jest w stanie zdać dobrze examin na oficerów, co wskazują jako konieczność, i dla tego jak półurzędowe pismo „Militär-Zeitung Nr. 86 z d. 26. Października b. r.“ donosi, Wys. Rząd myśli przedłożyć Radzie państwa nowelle do ustawy wojskowej, podług niej ochotnicy, którzy nie zdadzą examinu na oficerów do rezerwy mają obowiązek służenia dalsze dwa lata w czynnej armii, co też prawdopodobnie wprowadzone będzie.

Zważywszy że korzystanie ze szkoły wojskowej nie przerywa uczniom nauk do innych szkół uczęszczających, a podaje im sposobność przygotowania się dostatecznie do examinu na oficera, w każdym razie pożądanem być musi raz, gdyż inaczej Wys. Rząd dla braku uzdolnionych, byłby przymuszony obcokrajowców do rezerwy mianować, a powtóre że osiągnienie stopnia oficerskiego na pewno go uwolni od dłuższej służby, a przeto odda go naukom i kształceniu się w obranym zawodzie.

Zważywszy że w innych krajach podobne szkoły subwencyonowane są i wielką liczbę uczniów mają.

Zważywszy że warunki korzystania z nauk w tym zakładzie są nader umiarkowane tak że z nich i mniej zamożni korzystać mogą, bo wpłata jest jednorazowa na broń 5 złr., wstępne 1 złr. a miesięcznie za nauki po 2 złr.

Zważywszy że założyciel nie posiada dostatecznych funduszów na rozwinięcie tej instytucyi i bez subwencyi na urządzenie potrzebom odpowiadające, zakład by był zwinięty. Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Panu Franciszkowi Köstlich udziela się na rozwinięcie szkoły wojskowej na rok szkolny 1872/3 kwotę 1000 złr. naraz z góry wypłacić się mającą, zaś na rok 1873/4 takąż samę kwotę 1000 złr. w dwóch półrocznych ratach po 500 złr. w. a., za które petent musi dać na ręce Wydziału krajowego zaręczenie, że tak długo jak będzie na czele tego zakładu, przyjmie do pierwszych trzech oddziałów zakładu swego razem trzech uczniów, a do IV. oddziału czterech uczniów bezpłatnie, zaś do nowo otworzonej szkoły wojskowej na 10-ciu płacących 2-ch bezpłatnie.

Prawo rozdawania takich miejsc bezpłatnych przysłuża Wys. Wydziałowi krajowemu.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania; może szan. sprawo-

zdawca zechce jeszcze raz wniosek komisyi przeczytać.

Sprawozdawca p. Dzwonkowski (czyta powtórnie wniosek komisyi).

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść? (Większość wątpliwa). Przepraszam wys. Izbę, większość jest wątpliwa, dlatego kto zgadza się z tym wnioskiem zechce wstać. (Większość). Jest większość. Więc wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Dzwonkowski (czyta):

Pani Józefa Blauth wdowa po sekretarzu Rady pow. w Chrzanowie prosi o udzielenie jednorazowej zapomogi.

P. Hipolit Blauth był od czasu zaprowadzenia władz autonomicznych sekretarzem Rady powiatowej w Chrzanowie i umarł 14. czerwca b. r. nie zostawiwszy żadnego majątku co zaświadczenia zwierzchności gminy urzędu parafialnego i Sądu powiatowego sprawdzają, zaś zaświadczenie Wydziału powiatowego w Chrzanowie stwierdza, że ś. p. p. Blauth pełnił swój obowiązek gorliwie, pilnie i rzetelnie, a przytem zajmował się rachunkowością i administracyą drogi krajowej Prusko-Szląskiej z więcej jak wymaganą gorliwością. Pani Blauth jest osobą słabowitą nie może przeto zarobić na swe utrzymanie, córki dwie także teraz cierpiące co okaznje świadectwo przez Dra Wiszniowskiego wystawione, a przez lekarza powiatowego Benda potwietdzone, dłatego komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Pani Józefie Blauth udziela się jednorazowy datek w sumie 150 fl.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z wnioskiem komisyi, ażeby pani Blauth udzielić jednorazową zapomogę w ilości 150 złr. zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek komisyi upadł.

Teraz przystąpimy do drugiego czytania ostatniego t. j. 4go punktu wniosku Wydziału krajowego względem pozwolenia na pobór wyższych dodatków gminnych.

Poseł Skwarczyński ma głos. (Po chwili). Przepraszam, niewiedziałem że są jeszcze petycye. Poseł Firlej ma głos.

Sprawozdawca p. Firlej (czyta):

Mieszkańcy okolicy Kańczugi proszą o wyjednanie stacyi c. k. żandarmeryi ze stałą siedzibą w miasteczku Kańczuga z powodów:

a) na przestrzeń 6. mil nie ma posteruku żsndarmeryi:

b) w Kańczudze jest c. k. poczta a z braku miejscowej policyi nie ma ta instytucya żadnego zabezpieczenia — jest zatem narażona na możliwe szkody:

c) okolica Kańczugi jest znaną jako siedziba zbrodniarzy — dowód tego, że się w tym roku uformowała banda rozbójników — która w całej okolicy postrach szerzy, i szkody wyrządza:

d) z braku policyi miejscowej nie może być porządek utrzymywany podczas jarmarków i targów które tak często odbywają się w ciągu roku:

d) W okolicy osadziły się familie cyganów, które są plagą dla mieszkańców całej okolicy.

Komisya zbadawszy wszystkie powody petycyi uznaje takowe jako ważne i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: petycye mieszkańców okolicy Kańczugi o zaprowadzenie posterunkowe c. k. Żandarmeryi w Kańczudze odstępuje się wysokiemu Namiestnictwu do szczególnego uwzględnienia.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Więc kto jest za wnioskiem komisyi, aby tę petycyę odesłać do Namiestnictwa do możliwego uwzględnienia zechce rękę podnieść. (Większość). Więc wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Firlej (czyta):

Wydział powiatowy Kołomyjski przedłożył petycyę o poparcie w c. k. Ministsrstwie skarbu względem podwyższenia cen tytoniu, motywując takową powodami, że obecnie istniejące ceny tytoniu nie pokrywają nawet nakładu na uprawę, robotnika, i administracyę. — Ceny wszystkich ziemiopłodów poszły znacznie w górę, gdy tymczasem ceny tytoniu pozostały te same, przez co odjętą jest możność do odpowiedniego czynienia nakładu, a wys. skarb na jakości stratę ponosi, gdy przeciwnie przez podwyższenie cen, te niedogodności usunięte byłyby, a wys. skarb przy wzmagającej się jego konsumcyi znaczniejsze korzyści odnieść mógłby.

Zważywszy dalej, że gdyby tytoń nie był monopolem, a plantatorowie onegoż uprawę na większy rozmiar rozprzestrzenić mogli. toż ci mieliby większą korzyść z niego, jaką dzisiaj mają.

Gdy zaś c. k. Skarb wszelkie korzyści z uprawy tytoniu pociąga, a plantatorowie tylko znaczną stratę ponoszą, i racyonalna uprawa nie może być zastósowaną, toż słusznem jest, ażeby odpowiednio do powyższych cen innych produktów także ceny tytoniu podwyższonemi były, czemby i możność plantatorom do produkcyi podaną została.

Z tych tedy powodów komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Prezydyum Namiestnictwa aby przychylne załatwienie tej sprawy w c. k. Ministerstwie Skarbu wyjednać chciało.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Kto jest za przyjęciom wniosku komisyi zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Poseł Skwarczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem petycyi dziewięciu gmin powiatu Łańcuckiego o zezwolenie wyższych dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie petycye dziewięciu gmin powiatu Łańcuckiego o zezwolenie wyższych dodatków do podatków bezpośrednich, celem pokrycia wydatków gminnych roku 1873.

Na pokrycie tych wydatków, potrzebują gminy, a mianowicie:

1. Chodakówka	dodatków	w wysokości	32½ %
2. Dębów	„	„	56½ %
3. Grzęska	„	„	30 %
4. Mokra strona	„	„	38 %
5. Mirocin	„	„	41 %
6. Pantalowice	„	„	38 %
7. Siennów	„	„	43 %
8. Studziana	„	„	47 %
9, Żuklin	„	„	28 %

podatków bezpośrednich, bez nadzwyczajnych dodatków.

Petycye tych gmin są poparte przez Reprezentacyę powiatową, a potrzeba zezwolenia na pobór tych opłat, jest należycie uzasadniona.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączone projekta do ustaw.

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Chodakówka powiatu Łańcuckiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Chodakówka powiatu Łańcuckiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu dwóch i pół (32½ %).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt), Więc kto się zgadza z projektem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość więc ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński [czyta]:

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Dębów powiatu Łańcuckiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Dębów powiatu Łańcuckiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości pięćdziesięciu sześciu i pół (56½ %),

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, więc ustawa ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński [czyta]:

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Grzęska powiatu Łańcuckiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Grzęska powiatu Łańcuckiego pozwala się pobierać w r. 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu (30 %).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość więc ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem, z przyzwole-

niem gminie Mokra strona powiatu Łańcuckiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje.

Gminie Mokra strona powiatu Łańcuckiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu ośmiu (38)

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość więc ustawa ta przyjęta.

Sprawozdawca p, Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia
obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Mirocin powiatu Łańcuckiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Mirocin powiatu Łańcuckiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości czterdziestu jednego (41) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta, gdy nikt głosu nie żąda, więc kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, więc ustawa jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia
obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Pantalowice powiatu Łańcuckiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Pantalowice powiatu Łańcuckiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trydziestu ośmiu (38) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta, gdy nikt głosu nie żąda, więc kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, więc ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia
obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Siennów powiatu Łańcuckiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Siennów powiatu Łańcuckiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości czterdziestu trzech (43) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta, gdy nikt głosu nie żąda, kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, więc ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia
obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Studziana powiatu Łańcuckiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Studziana powiatu Łańcuckiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości czterdziestu sieduiu (47) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta, gdy nikt głosu nie żąda, kto jest za przyjęciem tej

ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość ustawa jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Żuklin powiatu Łańcuckiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Żuklin powiatu Łańcuckiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości dwudziestu ośmiu (28) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda, kto za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem petycyi gmin Myszyna i Matyjowice o zezwolenie wyższych dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć ⁄. wysokiej Izbie petycye gmin Myszyna i Matyjowice o zezwolenie wyższych dodatków do podatków bezpośrednich — celem pokrycia ich wydatków gminnych.

Na pokrycie tych wydatków potrzebują gminy

1. Myszyna na lata 1872 i 1873 dodatków w wysokości 31 %.
2. Matyjowice na rok 1873 dodatków w wysokości 26¹/₁ % podatków bezpośrednich bez nadzwyczajnych dodatków.

Reprezentacya powiatowa popiera petycye tych gmin, a potrzeba zezwolenia na pobór tych opłat jest należycie uzasadniona.

Wydział krajowy wnosi zatem!

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączone projekta do ustaw.

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Matyjowice powiatu Kołomyjskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Matyjowice powiatu Kołomyjskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich, (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości dwudziestu sześciu i pół (26¹/₂)% .

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda, kto za przyjęciem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomery z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Myszyna powiatu Kołomyjskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Myszyna powiatu Kołomyjskiego pozwala się pobierać w roku 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziesu i jednego (31) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta, gdy nikt głosu nie żąda. kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Większość jest, a zatem ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Upraszam wysokiej Izby, aby zechciała powyższych 11. ustaw przyjąć w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za przystąpieniem co do tych wszystkich ustaw do trzeciego czytania bez czytania zechce rękę podnieść. (Większość). Kto

więc jest za przyjęciem wszystkich tych ustaw w trzeciem czytaniu zechce wstać, (Izba powstaje.) Więc ustawy te są przyjęte w trzeciem czytaniu.

Na dziś porządek dzienny jest już wyczerpany. Posiedzenie następne odbędzie się w poniedziałek; na porządku dziennym będzie:

1. Sprawdzenie wyborów.

2. Sprawozdanie komisyi adresowej nad wnioskiem p. ks. Czartoryjskiego względem wystosowania adresu do Najjaśniejszego Pana.

Komisya finansowa zejdzie się jutro o godz. 11tej przed południem, zaś komisya administracyjna jutro o 6tej godzinie wieczorem.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 1. minut 10.

Z drukarni J. Dobrzańskiego K. i Gromana.

Alegat 1. do sprawozdania z 11. posiedzenia.

Ustawa

z dnia

o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Tytuł I.

Rada szkolna miejscowa.

§. 1.

Szkoły ludowe, utrzymywane w całości lub częściowo z funduszów Państwa, kraju, powiatu, lub gminy, zostają pod nadzorem Rad szkolnych miejscowych.

§. 2.

Nadzór nad jedną lub kilku szkołami w jednej miejscowości może wykonywać jedna Rada szkolna miejscowa.

Rada szkolna okręgowa może utworzyć dla szkół kilku gmin jedną Radę szkolną miejscową,

§. 3.

Rada szkolna miejscowa składa się z reprezentantów kościoła, szkoły i gminy. Osoba, mająca prawo prezentowania nauczyciela i właściciel obszaru dworskiego, jeśli przynajmniej w jednej dziesiątej części przyczynia się do corocznych zwyczajnych wydatków na utrzymanie szkoły i nauczyciela, mają prawo wstąpić jako członkowie do Rady szkolnej miejscowej, i brać udział, w obradach z prawem głosowania, (czy to osobiście, czy przez swych zastępców.)

§. 4.

Reprezentantami kościoła w Radzie szkolnej miejscowej są duszpasterzy młodzieży szkolnej.

Gdzie się znajduje dwóch lub więcej duszpasterzy tego samego wyznania, i obrządku, tam wyższa władza kościelna wyznacza tego, który ma być członkiem Rady szkolnej miejscowej.

W celu strzeżenia religijnych interesów młodzieży izraelickiej, wstępuje do Rady szkolnej miejscowej reprezentant, wyznaczony przez zwierzchność konfesyjną.

§. 5.

Kierownik szkoły jest jej reprezentantem w Radzie szkolnej miejscowej (nauczyciel szkoły, a w razie gdy w tej samej szkole jest kilku nauczycieli, dyrektor lub starszy nauczyciel.)

W razie gdy kilka szkół podlega Radzie szkolnej miejscowej, to wstępuje do niej jako członek przewodniczący szkoły najwyższej co do stopnia, albo jeżeli szkoły są tego samego stopnia, przewodniczący najstarszy w służbie.

Przewodniczący innych szkół biorą wszakże udział w obradach, tyczących się ich szkół z głosem doradczym.

§. 6.

Reprezentantów gminy wybiera do Rady szkolnej miejscowej reprezentacya gminna; w razie zaś, gdy do tej samej szkoły należy gmin więcej, w całości lub częściowo, wybiera ich zgromadzenie wszystkich reprezentacyj gminnych, które w tej Radzie szkolnej miejscowej udział brać mają, zwołane przez naczelnika gminy, w której jest szkoła, i pod jego przewodnictwem.

Reprezentantów gminy lub gmin w Radzie szkolnej miejscowej może być najmniej dwóch najwięcej pięciu. Ilość ich oznacza Rada szkolna okręgowa z uwagą na to, by każde wyznanie miało swego reprezentanta w Radzie szkolnej miejscowej. Oprócz członków Rady szkolnej miejscowej, wybiera także reprezentacya gminna dwóch ich zastępców.

Wybór dokonywa się absolutną większością głosów na lat sześć. Po trzech latach wszakże ustępuje z Rady szkolnej miejscowej połowa reprezentantów gminy i ich zastępców, a to za pierwszym razem losem, następnie koleją, jeżeli liczba ich jest nieparzystą, występuje pierwszym razem większa połowa. Wybór ponowny jest dozwolony.

§. 7.

Wybranym do Rady szkolnej miejscowej może być każdy, komu służy toż samo prawo względem jednej z reprezentacyj tych gmin, które przydzielono do szkoły. Utrata prawa wyborczego pociąga za sobą wykluczenie z Rady szkolnej miejscowej.

Od obowiązku przyjęcia wyboru do Rady szkolnej miejscowej może uchylić się tylko ten, komu służy to prawo względem wyboru reprezentancyi gminnej, albo kto przez przeciąg ostatnich sześciu lat był członkiem Rady szkolnej miejscowej. Za nieusprawiedliwione nieprzyjęcie wyboru karze Rada szkolna okręgowa grzywnami od 20 do 100 złr, któreto grzywny użyte być mają na cele szkolne.

§. 8.

Reprezentacya gminy może za zezwoleniem Rady szkolnej okręgowej podzielić miejscowości w których jest kilka szkół, na kilka dzielnic szkolnych.

W tym razie dla każdej dzielnicy szkolnej należy utworzyć osobną Radę szkolną miejscową, zachowując powyższe przepisy.

§. 9.

Rada szkolna miejscowa ma dbać o dokładne wykonywanie ustaw szkolnych i rozporządzeń wyższych władz szkolnych.

W szczególności winna Rada szkolna miejscowa:

1. przestrzegać, aby nauczyciele odbierali płacę w odpowiedni sposób, w należytym czasie, i bez uszczerbku, przyjmować zażalenia nauczycieli o zatrzymywanie lub nieregularne uiszczanie płacy, sprawdzać ich słuszność, a wyczerpnąwszy środki pojednawcze, popierać te zażalenia u właściwych władz;

2. zarządzać funduszem szkolnym miejscowym, jeżeli takowy istnieje, tudzież majątkiem zakładowym szkolnym, o ile co do tego niema innych postanowień w aktach fundacyjnych;

3. przestrzegać, aby strony, do utrzymania szkoły i nauczyciela konkurujące, w należytym czasie i w zupełności zobowiązania konkurencyjne wypełniały;

4. nadzorować budynek szkolny, grunta i sprzęty szkolne, utrzymywać potrzebny inwentarz własności szkolnej;

5. rozstrzygać o uwolnieniu od opłaty szkolnej;

6. starać się o książki szkolne i inne środki pomocnicze dla ubogich uczniów, o zakupno i utrzymanie sprzętów szkolnych, jakoteż rekwizytów i innych przyborów naukowych;

7. układać roczny preliminarz potrzeb szkolnych, o ile do tego innych władz ustanowionych niema, przedstawiać preliminarz reprezentacyi gminnej, i składać rachunek z otrzymanych pieniędzy;

8. rozkładać wydatki szkolne wedle obowiązujących przepisów na strony, konkurujące do utrzymania szkoły i nauczyciela.

9. przechowywać papiery wartościowe, dokumenta, fasye i t. p., własnością szkoły będące;

10. sporządzić corocznie wykaz dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły, a porównywając go z wykazem dzieci rzeczywiście uczęszczających, który to wykaz nauczyciel co tydzień ma podawać, wpływać drogą zachęty i rady na rodziców i opiekunów, aby dzieci do szkoły posyłali; przyjmować i sprawdzać wniesione w tym względzie tłumaczenia, na trwających zaś w nieusprawiedliwionej niedbałości lub niechęci wzywać pomocy władz właściwych;

11. naznaczać czas nauki z przestrzeganiem przepisanej ilości godzin;

12. czuwać nad udzielaniem przepisanej nauki;

13. czuwać nad prowadzeniem się nauczycieli, nad szkolną karnością, jakoteż nad zachowaniem się młodzieży poza szkołą:

14. wspierać ile możności nauczycieli w ich urzędowem działaniu;

15. godzić spory nauczycieli bądź to pomiędzy nimi samymi, bądź między nimi a gminą, lub pojedynczymi członkami gminy, (o ile spory te wynikają ze stosunków szkolnych), popierać wszelkiemi sposobami troskliwie i z oględnością, tak interesa, jak i powagę szkoły i nauczyciela;

16. prezentować nauczycieli na opróżnione posady w razach, w których ją do tego ustawy upoważniają;

17. podawać wyjaśnienia i opinie swe do reprezentacyi gminnej i władz przełożonych, którym Rada szkolna miejscowa wnioski swe każdego czasu przedstawiać ma prawo.

Rada szkolna miejscowa jest organem uchwalającym i nadzorującym; jej przewodniczący organem wykonawczym.

§. 10.

Z pod władzy Rady szkolnej miejscowej wyjęte są szkoły ćwiczeń, połączone z seminaryami naczycielskiemi; tam tylko gdzie szkoły takie w całości lnb częściowo utrzymywane są z środków gminnych, ma nad niemi Rada szkolna miejscowa władzę określoną w §. 9. ustęp 1—9.

§. 11.

Członkowie Rady szkolnej miejscowej wybierają z pomiędzy siebie absolutną większością głosów przewodniczącego i jego zastępcę na przeciąg lat trzech.

Dyrektorowie i nauczyciele szkół, podlegający Radzie szkolnej miejscowej, nie mogą jej przewodniczyć.

Gdyby przewodniczący lub jego zastępca z powodu jakiejkolwiek przeszkody nie mógł przewodniczyć na posiedzeniu, kieruje obradami najstarszy wiekiem z obecnych członków Rady szkolnej miejscowej.

Rada szkolna miejscowa, skoro się ukonstytuowała, donieść o tem winna reprezentacyi gminnej i Radzie szkolnej okręgowej.

§. 12.

Rada szkolna miejscowa zbiera się najmniej raz w miesiąc na posiedzenia zwyczajne.

Przewodniczący może jednak każdego czasu zwołać nadzwyczajne posiedzenie winien zaś zwołać je, jeżeli dwóch członków Rady tego zażąda.

§. 13.

Do ważności uchwały potrzebna jest obecność przynajmniej trzech członków i absolutna większość głosów.

Przy równości głosów rozstrzyga przewodniczący, który ma także prawo zawiesić przeprowadzenie uchwał sprzeciwiających się według jego zdania ustawie albo interesom szkoły, i sprawę przedstawić do rozstrzygnięcia Radzie szkolnej okręgowej.

Zażalenia przeciw uchwałom i rozporządzeniom Rady szkolnej miejscowej idą do Rady szkolnej okręgowej. Wnosić je należy w Radzie szkolnej miejscowej, i mają moc odraczającą, o ile są wniesione w czternastu dniach po ogłoszeniu uchwały, przeciw której strona się żali.

§. 14.

Żaden członek Rady szkolnej miejscowej nie może brać udziału w obradach i głosowaniu nad sprawami tyczącemi się jego własnych interesów.

§. 15.

W sprawach tak pilnych, że nie można z niemi czekać do przyszłego posiedzenia zwyczajnego, a nadzwyczajnego zwołać nie można, może przewodniczący sam wydać rozporządzenie; musi jednak bezzwłocznie i najpóźniej na następnem posiedzeniu zasięgnąć zatwierdzenia Rady szkolnej miejscowej.

§. 16.

Do nadzorowania dedaktyczno-pedagogicznego stanu szkoły, Rada szkolna okręgowa ustanowi jednego członka Rady szkolnej miejscowej dozorcą szkolnym.

Dozorca szkolny miejscowy ma się znosić z przewodniczącym szkoły.

Jeżeli powstanie między nimi różnica zdań, to każda strona ma prawo udać się do Rady szkolnej okręgowej po rozstrzygnienie.

W szkołach, gdzie jest więcej nauczycieli, dozorca szkolny miejscowy ma prawo być obecnym na konferencyach nauczycielskich.

W miejscowościach, gdzie dwie lub kilka szkół Radzie szkolnej miejscowej podlega, może być dwóch dozorców szkolnych, wyznaczonych do nadzorowania dydaktyczno-pedagogicznego.

Inni członkowie Rady szkolnej miejscowej mają także prawo odwiedzania szkół, aby się przekonać o ich stanie. Prawo wydawania potrzebnych zarządzeń nie służy wszakże pojedynczemu członkowi, tylko całej Radzie.

§. 17.

Członkowie Rady szkolnej miejscowej nie mają prawa do wynagrodzenia za sprawowanie swych czynności.

Połączone z niem wydatki zwrócone im będą gotówką z funduszów gminnych, z których także opędzać się będą niezbędne koszta kancelaryjne.

§. 18.

Duszpasterze, należący do Rad szkolnych miejscowych, prócz wspólnego z innymi członkami Rady szkolnej miejscowej prawa nadzorowania, nie uwłaczając postanowieniu zawartemu w §. 2. ustawy Państwa z dnia 25. maja 1868 r. (Dz. praw Państwa nr. 48.) mają szczegółowe prawo nadzorowania nauki religii, w szkole udzielanej.

§. 19.

W razie opróżnienia posady nauczyciela w szkole miejscowej, Rada szkolna miejscowa zarządzi bezzwłocznie tymczasowe zastępstwo. Równocześnie o tymczasowem zarządzeniu swojem da wiadomość Radzie szkolnej okręgowej, do dalszego urzędowego postąpienia.

Po rozpisaniu konkursu na posadę nauczyciela i po upływie terminu nastąpi z listy ukwalifikowanych kandydatów, przez Radę szkolną okręgową Radzie szkolnej miejscowej udzielonej, wybór stałego nauczyciela, przez uprawnionych do tego dokonać się mający. O wyborze tym zawiadomi Rada szkolna miejscowa Radę szkolną okręgową, i podda go pod zatwierdzenie Rady szkolnej krajowej.

Tytuł II.

Rada szkolna okręgowa.

§. 20.

Bezpośrednio wyższy nadzór nad szkołami ludowemi sprawuje Rada szkolna okręgowa.

§. 21.

Kraj dzieli się na trzydzieści siedm następujących okręgów szkolnych:

1. Okręg szkolny miasta **Lwowa**
2. „ „ „ **Krakowa.**
3. „ „ **Krakowski** (pow. pol. Kraków, Chrzanów).
4. „ „ **Wadowicki** (pow. pol. Wadowice, Biała, Żywiec,
5. „ „ **Myślenicki** (pow. pol. Myślenice, Nowy Targ).
6. „ „ **Nowo Sądecki** (pow. pol. Nowy Sącz, Limanowa).
7. „ „ **Gorlicki** (pow. pol. Gorlice, Grzybów).
8. „ „ **Bocheński** (pow. pol. Bochnia, Wieliczka).
9. „ „ **Tarnowski** (pow. pol. Tarnów, Brzesko).
10. „ „ **Pilźnieński** (pow. pol. Pilzno, Dąbrowa).
11. „ „ **Jasielski** (pow. pol. Jasło, Krosno.)
12. „ „ **Mielecki** (pow. pol. Mielec, Tarnobrzeg).
13. „ „ **Ropczycki** (pow. pol. Ropczyce, Kolbuszowa).
14. „ „ **Rzeszowski** (pow. pol. Rzeszów, Łańcut, Nisko).
15. „ „ **Sanocki** (pow. pol. Sanok, Brzozów, Lisko).
16. „ „ **Przemyski** (pow. pol. Przemyśl. Bircza).
17. „ „ **Jarosławski** (pow. pol. Jarosław. Cieszanów).
18. „ „ **Mościski** (pow. pol. Mościska, Jaworów.)
19. „ „ **Samborski** (pow. pol. Sambor, Stare Miasto).
20. „ „ **Drohobycki** (pow. pol. Drohobycz, Turka).
21. „ „ **Stryjski** (pow. pol. Stryj, Żydaczów).
22. „ „ **Kałuski** (pow. pol. Kałusz, Dolina).
23. „ „ **Gródecki** (pow. pol. Gródek, Rudki).
24. „ „ **Lwowski** (pow. pol. Lwów, Bóbrka).
25. „ „ **Sokalski** (pow. pol. Sokal, Kamionka Strumiłłowa),
26. „ „ **Żółkiewski** (pow. pol. Żółkiew, Rawa).
27. „ „ **Złoczowski** (pow. pol. Złoczów, Brody).
28. „ „ **Brzeżański** (pow. pol. Brzeżany, Podhajce).
29. „ „ **Rohatyński** (pow. pol. Rohatyn, Przemyślany).
30. „ „ **Tarnopolski** (pow. pol. Tarnopol, Skałat Zbaraż).
31. „ „ **Husiatyński** (pow. pol. Husiatyn, Trembowla).
32. „ „ **Zaleszczycki** (pow. pol. Zaleszczyki, Borszczów).
33. „ „ **Czortkowski** (pow. pol. Czortków, Buczacz).
34. „ „ **Śniatyński** (pow. pol. Śniatyn, Horodenka).
35. „ „ **Kołomyjski** (pow. pol. Kołomyja, Kosów).
36. „ „ **Nadwórniański** (pow. pol. Nadwórna, Bohorodczany).
37. „ „ **Stanisławowski** (pow. pol. Stanisławów, Tłumacz).

Siedziba każdej Rady szkolnej okręgowej jest w tem mieście od którego okręg szkolny nosi nazwisko.

Miasta, które otrzymają własny statut, mogą tworzyć osobne okręgi szkolne z osobnemi Radami szkolnemi okręgowemi.

§. 22.

Rada szkolna okręgowa składa się,

a) z przewodniczącego, którym jest naczelnik tej władzy politycznej powiatowej, której siedziba jest oraz siedzibą Rady szkolnej okręgowej;

b) z duchownego każdego wyznania i obrządku, liczącego w okręgu więcej niż 2.000 dusz. Mianowanie duchownego członka Rady szkolnej okręgowej należy do wyższej władzy kościelnej. Reprezetanta religii izraelickiej wybierają przełożeństwa gmin konfesyjnych w okręgu;

c) z dwóch reprezentantów zawodu nauczycielskiego: jednego z nich wybiera zgromadzenie nauczycieli okręgu szkolnego, drugim jest dyrektor seminaryum nauczycielskiego, jeżeli się zakład taki w okręgu znajduje; w przeciwnem razie dyrektor jednej ze szkół średnich, w okręgu szkolnym znajdujących się, a gdy i szkoły średniej nie ma, kierownik jednej ze szkół ludowych, którego wyznaczy Rada szkolna krajowa:

d) z delegatów Rad powiatowych, okręgiem szkolnym objętych, a mianowicie po jednym reprezentancie każdej Rady powiatowej;

e) z inspektora szkolnego okręgowego, a względnie inspektorów szkolnych okręgowych.

Zastępcę przewodniczącego wybiera Rada szkolna okręgowa bezwzględną wiekszością głosów ze swego grona.

§. 23.

Reprezentanci zawodu nauczycielskiego będą obierani na trzy lata. Duchowni (§. 22. *b*) pozostaną na swoim urzędzie dopóty, dopóki nie zostaną odwołani przez swoich mocodawców.

§. 24.

Dla miast rządzących się własnym stututem, stanowią się co do składu Rady szkolnej okręgowej (miejskiej) następujące wyjątki od przepisów, objętych §. 22.:

a) przewodniczącym jest prezydent miasta (burmistrz);

b) każde wyznanie i obrządek, które liczy więcej jak 500 dusz w mieście, ma być reprezentowane w Radzie szkolnej okręgowej przez swego delegata;

c) postanowienie §. 22. lit. *d)* nie ma tutaj zastosowania. Natomiast wybiera reprezentacya gminna z pośród siebie, albo z pośród innych osób wybieralnych do reprezentacyi gminnej dwoch członków do Rady szkolnej okręgowej. Utrata wybieralności do reprezentacyi gminnej pociąga za sobą wystąpienie z Rady szkolnej okręgowej.

O ile w okręgach miejskich mają być oddzielne Rady szkolne miejscowe urządzone, lub tylko dozorcy dla poszczególnych szkół ustanowieni; orzeka Rada szkolna krajowa.

§. 25.

Do strzeżenia religijnych interesów tych mieszkańców szkolnego okręgu, do których wyznania żaden z członków Rady szkolnej okręgowej nie należy, wybiera taż Rada dla każdego z wyznań osobnego doradcę.

§. 26.

Wszystkie w §§. 22., 24 i 25. wyszczególnione mianowania i wybory potrzebują zatwierdzenia Rady szkolnej krajowej.

§. 27.

Rada szkolna okręgowa ma, ze względu na wszystkie szkoły ludowe publiczne, i wszystkie należące do jej okręgu zakłady naukowe prywatne, niemniej na szkoły specyalne początkowe, i na znajdujące się w okręgu ochronki dla dzieci ten sam zakres działania, jaki według dotychczasowych przepisów służył politycznym władzom powiatowym i okręgowym nadzorcom szkolnym.

W szczególności ma Rada szkolna okręgowa:

1. Zastępować na zewnątrz sprawy okręgu szkolnego, mieć dodładny przegląd stanu szkół w okręgu, tudzież starać się o prawem przepisany porządek w szkołach, i o polepszenie, o ile to być może, tak w ogóle jak co do każdej szkoły z osobna;

2. starać się o ogłaszanie ustaw i rozporządzeń wyższych władz szkolnych w przedmiocie spraw szkolnych, tudzież o przeprowadzenie tych ustaw i rozporządzeń;

3. prowadzić pertraktacye co do regulowania i rozszerzenia szkół istniejących tudzież co do zakładania nowych szkół; rozstrzygać w pierwszej instancyi o przyłączeniach do związku i wyłączeniach ze związku szkolnego; nadzorować budowle szkolne, sprawiać sprzęty i inne potrzeby, sprawdzać i potwierdzać fasye szkolne;

4. opiekować się funduszami i fundacyami szkolnemi miejscowemi, o ile do tego nie są przeznaczone osobne władze, albo o ile te czynności dla wyszej władzy nie są zastrzeżone; prowadzić pertraktacye o subwencyonowanie pojedyńczych szkół z funduszów powiatowych i krajowych;

5. opiekować się nauczycielami, niemniej pod względem ekonomicznym i policyjnym szkołami; rozstrzygać w pierwszej instancyi zażalenia w sprawach dotacyj i opłat emerytalnych, o ile tych opłat nie ponosi skarb Państwa lub kraju, tudzież w sprawach środków, pomocniczych do nauki i preliminarzów szkolnych i reperacyj konkurencyjnych;

6. używać środków przymusowych w razach ustawą oznaczonych, przyczem winni jej być pomocni c. k. Starostwie powiatowi.

7. tymczasowo obsadzać opróżnione posady przy szkołach; współdziałać w stanowczem obsadzeniu posad, względuie zaś w posuwaniu nauczycieli na wyższe płace;

8. przeprowadzać śledztwa w przekroczeniach dyscyplinarnych nauczycieli i co do usterek w szkole: rozstrzygać o tem w pierwszej instancyi, albo w razie potrzeby czynić wnioski do Rady szkolnej krajowej;

9. starać się o dalsze kształcenie nauczycieli, urządzać konferencye nauczycielskie, i czuwać nad ich postępem; nadzorować biblioteki szkolne i bibloteki dla nauczycieli;

10. zawiązywać rady szkolne miejscowe, oznaczać ich granice i siedzibę, wspierać je i czuwać nad ich działaniem;

11. zarządzać nadzwyczajne inspekcye szkół;

12. po wysłuchaniu Rady szkolnej miejscowej, naznaczać odpowiedny miejscowym okolicznościom czas do prawem przepisanych wakacyj w szkołach elementarnych;

13. udzielać objaśnień i opinii, robić wnioski i peryodyczne sprawozdania do wyższych władz szkolnych.

§. 28.

Rada szkolna okręgowa zbiera się przynajmniej raz w miesiąc na zwyczajne obrady. Przewodniczący może według potrzeby, a winien na wniosek dwóch członków w przeciągu ośmiu dni zwołać nadzwyczajne posiedzenie.

Wszystkie sprawy, o których trzeba rozstrzygać, przekładać sprawozdania lub wnioski mają być kolegialnie traktowane.

W porozumieniu z Radą szkolną krajową nada sobie Rada okręgowa regulamin czynności, i określi bliżej kompetencyę wydziału wykonawczego.

§. 29.

Do stanowienia uchwał potrzebna jest obecność więcej niż połowy członków.

Uchwały zapadają absolutną większością głosów. W razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący, który ma także prawo wstrzymać przeprowadzenie uchwał, sprzeciwiających się według jego zdania ustawie, i zasięgnąć natychmiast decyzyi Rady szkolnej krajowej,

Przy obradach i głosowaniu nad sprawami tyczącemi się osobistych interesów jednego z członków, członek ten udziału mieć nie może.

Zażalenia przeciw uchwałom Rady szkolnej okręgowej idą do Rady szkolnej krajowej.

Wnosić je należy w Radzie szkolnej okręgowej, i mają moc odraczającą, jeżeli zostały wniesione w czternastu dniach po ogłoszeniu uchwały, przeciw której strona się żali.

§. 30.

W sprawach wymagających pospiechu, chociażby te sprawy kolegialnie miały być traktowane, może przewodniczący wydać bezpośrednie rozporządzenia, winien jednak bezwłocznie, a najpóźniej na najbliższem posiedzeniu zasięgnąć zatwierdzenia Rady szkolnej okręgowej.

§. 31.

Dla każdego okręgu szkolnego mianuje Minister wyznań i oświecenia na podstawie terna, przez Radę szkolną krajową przedłożonego, osobnego inspektora okręgowego, a w razie potrzeby dwóch lub więcej inspektorów; inspektorowie mają zazwyczaj powołani być na ten urząd z grona nauczycieli.

§. 32.

Okręgowy inspektor ma obowiązek peryodycznie odbywać wizytacyę szkół.

Jest on upoważniony w dydaktyczno-pedagogicznym względzie udzielać rad i zaradzać spostrzeżonym w tej mierze niedostatkom przez udzielanie na miejscu ustnych wskazówek. Jemu także służy przewodnictwo na okręgowych konferencyach nauczycielskich.

Podczas wizytacyi powierzonych sobie szkół publicznych ma inspektor okręgowy przedewszystkiem uważać:

1. na dozorcę szkolnego miejscowego, czy wypełnia swe obowiązki służbowe;
2. na przestrzeganie przepisów prawnych przy przyjmowaniu i uwalnianiu dzieci ze szkoły;
3. na biegłość, pilność, na zachowanie się nauczycieli w ogóle, na panującą w szkole karność, porządek i ochędóstwo;
4. na przestrzeganie planu nauk, na metodę naukową i na postępy dzieci w ogóle, i w pojedynczych przedmiotach;
5. na zaprowadzone środki do nauki służące, i na przybory pomocnicze, tudzież na wewnętrzne urządzenie szkoły;
6. na stosunki ekonomiczne szkoły, w szczególności na dotacyę nauczycieli, czy nauczyciel otrzymuje regularnie zapewiony mu dochód, czy i jakiem trudni się ubocznem zajęciem.

Przy wizytacyi prywatnych zakładów szkolnych i wychowawczych winien inspektor szkolny okręgowy na to uważać, czy zakłady te odpowiadają warunkom, pod któremi były założone, i czy nie przekraczają granic swego uprawnienia.

§. 33.

Inspektorowie szkolni okręgowi mają robić sprawozdania o swych czynnościach do Rady szkolnej okręgowej z dołączeniem potrzebnych wniosków i wskazówek, których na miejscu udzielili.

Sprawozdania te mają być przedłożone wraz z uchwałami, w skutek nich zapadłemi Radzie szkolnej krajowej, która uwzględni je w spawozdaniach szkolnych do Ministerstwa wyznań i oświaty przesyłanych,

§. 34.

Doradcy Rady szkolnej okręgowej (§. 25) mają prawo zwiedzać znajdujące się w okręgu szkoły swojego wyznania, aby się przekonać o ich stanie, tudzież mają prawo być obecnymi przy peryodycznych wizytacyach tychże przez inspektorów szkolnych okręgowych; wreszcie mają prawo donieść Radzie szkolnej okręgowej o zrobionych przez siebie spostrzeżeniach, i czynić wnioski w celu polepszenia rzeczonych szkół.

Rada szkolna okręgowa ma zasięgać zdania doradców we wszystkich przedmiotach, zostających w związku z ich powołaniem, doradcy zaś mogą uczestniczyć w dotyczących obradach Rady szkolnej okręgowej z głosem stanowczym.

§. 35.

Przewodniczący w Radzie szkolnej okręgowej przydziela członkom Rady wpływające sprawy do zreferowania.

Polityczna władza powiatowa dostarcza Radzie szkolnej okręgowej potrzebnych ubikacyj i sił pomocniczych, opędza także jej potrzeby kancelaryjne.

W miastach rządzących się własnym statutem gminnym, daje Radzie szkolnej okręgowej ubikacye i niezbędne siły pomocnicze reprezentacya gminna; potrzeby kancelaryjne opędzane będą z funduszów gminnych.

§. 36.

Etat i płaca inspektorów szkolnych okręgowych ustanowione będą na właściwej drodze.

§. 37.

W imieniu Rady szkolnej okręgowej załatwiać będzie bieżące jej czynności wydział wykonawczy, do którego należą:

a) prezes,

b) jego zastępca.

c) inspektor szkolny okręgowy.

Nieobecność któregobądź z członków wydziału wykonawczego, o ile nie była spowodowana winą przewodniczącego, nie wstrzymuje czynności tegoż wydziału.

§. 38.

Prezes i członkowie Rady szkolnej okręgowej mają prawo zwiedzać osobiście szkoły ludowe, a to: prezes szkoły całego okręgu, delegaci rad powiatowych szkoły swego powiatu, duchowni szkoły służące dzieciom ich wyznania lub obrządku.

Mogą oni z poczynionych spostrzeżeń swoich zdawać sprawę swoim mocodawcom, nie mają atoli prawa udzielać ich bezpośrednio nauczycielom.

§. 39.

Członkowie Rady szkolnej okręgowej sprawują swoje czynności bezpłatnie, i mają tylko prawo do zwrotu kosztów podróży z powodu posiedzeń tejże Rady.

O zwrocie kosztów podróży dla reprezentantów zawodu nauczycielskiego w Radzie szkolnej okręgowej stanowi ustawa państwowa z dnia 19. kwietnia 1872. Dz. p. p. Nr. 63.

Delegaci Rad powiatowych mogą żądać zwrotu tychże kosztów z funduszów powiatowych.

§. 40.

Sprzeciwiające się tej nstawie przepisy o nadzorze nad szkołami ludowemi, tudzież niezgodne z nią postanowienia ustawy o konkurencyi szkolnej z dnia 12. sierpnia 1866 znoszą się.

Postanowienia dodatkowe.

§. 41.

Komitety szkolne konkurencyjne, istniejące na mocy ustawy z dnia 12. sierpnia 1866. mają być rozwiązane, a czynności ich przechodzą na Rady szkolne miejscowe.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

12. posiedzenia 3. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 25. listopada 1872.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj nadesłanych do Sejmu. — Interpelacya ks. Szaszkiewicza do komisarza rządowego w przedmiocie nieobsadzenia kanonij grecko-katolickich. — Sprawdzenie wyboru posła x. Józefa Zawadowskiego. — Sprawozdanie komisyi adresowej. — Przemowa posła Ławrowskiego i wniosek jego ażeby nad adresem przejść do motywowanego porządku dziennego. — Przemowy pp. Skrzyńskiego, x. Szaszkiewicza, x. Kaczały, ks. Czartoryskiego i Iwanyszowa. — Odroczenie posiedzenia do wieczora. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. — Przemowy pp. Trzecieskiego Adama ks. Sapiehy, Zyblikiewicza, Henryka hr. Wodzickiego, Grocholskiego, Wesołowskiego, Skrzyńskiego i Ławrowskiego. — Głos komisarza rządowego. — Przemówienie sprawozdawcy. — Zamknięcie rozprawy ogólnej. — Wniosek p. Wolańskiego, ażeby adres przyjąć en bloc. — Przemowy pp. Kamińskiego, Krzeczunowicza i Wodzickiego Henryka. — Odrzucenie wniosku przyjęcia en bloc. — Przyjęcie pierwszego punktu. — Odrzucenie dodatku p. ks. Czartoryskiego, po przemowach tegoż oraz pp. hr. Potockiego, Henryka Wodzickiego, Ludwika Wodzickiego i sprawozdawcy. — Przyjęcie bez rozpraw punktu 2go i 3go. — Przyjęcie ustępu 4go po odrzuceniu poprawki p. Adama ks. Sapiehy. — Przyjęcie ustępu 5go po odrzuceniu poprawek pp. Wesołowskiego i ks. Czartoryskiego. — Przemówienie ks. Czartoryskiego. — Przyjęcie punktu siódmego i tytułu, oraz całego adresu w trzeciem czytaniu.

Początek o godz. 11tej min. 20. przed południem.

Posłów obecnych 123.

Przewodniczący Marszałek J. O. Leon Ks. Sapieha.

Ze strony c. k. Rządu: JW. Oswald Bartmański, wice-prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. Radca dworu.

Sekretarze: Pp. Bartoszewski, Jasiński, Wereszczyński, zastępca sekretarza ks. Zakliński.

Ks. Marszałek: Gdy jest dostateczna liczba p. posłów zebrana, więc otwieram posiedzenie. Pan Sekretarz odczyta protokół ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Jasiński (czyta protokół ostatniego posiedzenia).

Ks. Marszałek: Do protokółu nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Spis

petycyj po dzień 24go listodada 1872 do Sejmu krajowego wniesionych.

260. Zwierzchność gminy Radomyśla przez posła Rutowskiego o przeniesienie sądownictwa z Zasowa do Radomyśla.

261. Wydział powiatowy w Myślenicach przez posła Zyblikiewicza przedkłada petycyę 11tu gmin o pożyczkę 30.000 złr. z powodu klęsk elementarnych.

262. Wisłocki Emil literat przez posła Grossa o subwencyę na wydanie dzieła dla użytku młodzieży pod tytułem „Historya Napoleona Bonapartego.“

263. Wydział powiatowy w Brzesku przez posła Szumańczowskiego o budowę drogi od Słotwiny do Ujścia solnego w celu dania zarobku ludności głodem zagrożonej.

264. Klasztor Karmelitanek bosych na Wesołej w Krakowie przez posła Grossa o zaasygnowanie zaliczki zwrotnej z funduszu krajowego lub o wyjednanie zaliczki przez c. k. Rząd udzielonej a w 1868 wstrzymanej.

265. Wydział powiatowy w Nowym Sączu przez posła Grossa o subwencyę 11.000 złr. w. a. z funduszu krajowego na budowę dróg powiatowych w r. 1873.

266. Piotrowski Adolf Rachmistrz jeneralny w Barszczowicach przez posła Hoszarda prosi o veniam aetatis w celu kompetowania o posadę przy Wydziale krajowym.

267. Gmina miasta Brzeżan przez posła Wolskiego w sprawie kwaterowania c. k. wojska.

268. Gmina Posada Liska przez posła Skrzyńskiego prosi, aby droga gminna łącząca komunikacyę z drogą powiatową Birecką, gościncem cesarskim, dworcem kolejowym i drogą Baligrodzką za krajową uznaną została.

269. Wydział powiatowy w Krośnie przez posła Henr. hr. Wodzickiego o wydanie przez c. k. Rząd wskazanych w petycyi rozporządzeń w celu przeprowadzenia ścisłych dochodzeń w sprawach tak groźnie szerzących się po kraju pożarów.

270. Wydział powiatowy w Kolbuszowej przez posła br. Bauma w sprawie asenterowania żydów.

271. Gmina miasta Zatora wspólnie z sąsiedniemi gminami i obszarami dworskimi przez posła br. Bauma o jak najrychlejsze rozpoczęcie budowy drogi krajowej z Zatora na Wadowice do Suchy prowadzącej.

272. Wydział powiatowy w Rudkach przez posła Weissmana o zatrzymanie i nadal drogi Zimnowodzkiej jako krajowej.

273. Wydział pow. w Gródku przez posła Weissmanna o budowę drogi z Jaryny do Gródka.

274. Symkowicz Jan były mandataryusz przez posła Kamińskiego o wyznaczenie mu emerytury.

275. Kotowicz Kalicki lekarz praktyczny przez posła Agopsowicza o wyjednanie pozwolenia do wykonywania praktyki lekarskiej a szczególniej podczas obecnie grasującej cholery.

276. Mieszkańce miasta Brodów przez posła Kallira w przedmiocie poruszonego zniesienia okręgu wolno-cłowego w Brodach.

Do petycyi Nr. 260. Zwierzchności gminnej Radomyśla.

P. Rutowski; Proszę o głos.

Ks. Marszałek: p. Rutowski ma głos.

P. Rutowsk: Da się odgadnąć lecz nieda się w żaden sposób usprawiedliwić, że przy pierwszym podziale kraju na urzędy i sądy powiatowe kiedy utworzono w dawnym obwodzie Tarnowskim powiaty w Dąbrowej, Mielcu, Kolbuszowej, Pilznie i Tarnowie, pominięto Radomyśl, w jego zaś okolicy utworzono powiat pod nazwą powiat Zasowski. Za siedzibę tego powiatu przeznaczono Zasów. Zasów jest wsią bez komunikacyi, bez potrzebnych dla zabudowań, gdy tymczasem Radomyśl jest miastem znakomitem, dobrze zbudowanem, bardzo znaczny handel osobliwie trzodą chlewną prowadzącem. Na głównym trakcie z Tarnobrzegu, Boronowa i Mielca do Tarnowa, Dąbrowy i Dębicy położonym, mającem nadto pocztę i stacyę telegraficzną.

Przy dalszym podziale kraju zwinięto urząd pow. Zasowski, a zostawiono Sąd powiatowy, ale zawsze z siedzibą we wsi Zasowie.

Otóż miasto Radomyśl widząc się wraz z mieszkańcami całego powiatu pokrzywdzonem przez to nienaturalne a nawet smieszne zostawienie i nadal siedziby Sądu we wsi wniosło petycyę

przed paru laty do sejmu, aby sąd powiatowy z Zasowa przenieść do Radomyśla.

W celu załatwienia tej petycyi Wydział krajowy zapytywał się sądów powiatowych.

Ks. Marszałek: [przerywa]. Proszę szan. posła przystąpić do formalnego traktowania.

P. Rutowski: To należy do formalnego traktowania. Otóż Wydział krajowy zapytywał sądy powiatowe w Piznie i Mielcu. Sąd apelacyjny w Krakowie a nadto starostwa Mieleckie i Pilzneńskie i te oświadczyły się kategorycznie za przeniesieniem sądu z Zasowa. Otóż obecnie wszystko jest ułatwione i tylko zalega ta sprawa w Wydziale krajowym. Dlatego wnieśli mieszkańcy Radomyśla tę powtórną prośbę, w której proszą, aby Sejm uchwalił, nagłość tej sprawy i oświadczył się za zasadą przeniesienia sądu ze wsi Zasowa do miasta Radomyśla. Imieniem petentów proszę o odesłanie tej petycyi do Wydziału krajowego z poleceniem zdania sprawy na najbliższem posiedzeniu.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Jako zastępca członka Wydziału krajowego muszę zwrócić uwagę p. posła Tarnowskiego na sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego, w którem wyraźnie jest powiedziano że sprawa ta wspólnie z innemi podobnemi traktuje się między Namiestnictwem, wyższemi sądami a Wydziałem krajowym, że właśnie po kilku latach przeleżanych w Namiestnictwie i sądach sprawy te przed parą tygodniami wróciły do Wydziału krajowego.

Nie może zaś szan. poseł wymagać, aby sprawa miasta Radomyśla traktowaną była odrębnie od innych podobnych. Dlatego sprzeciwiam się wnioskowi odesłania do Wydziału krajowego z poleceniem zdania sprawy.

P. Rutowski: Po tych wyjaśnieniach cofam mój wniosek o tyle, iż proszę tylko o odesłanie do Wydziału krajowego bez żadnych dalszych poleceń.

Ks. Marszałek: Kto jest za odesłaniem tej petycyi do Wydziału krajowego zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Do petycyi Nr. 267 gminy miasta Brzeżan.

P. Wolski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: p. Wolski ma głos.

P. Wolski: Wnoszę aby petycyę tę odesłano do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek: Kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Do petycyi Nr. 269. Wydziału powiatowego w Krakowie.

P. Henryk Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: p. Wodzicki ma głos.

P. Henryk Wodzicki: Petycya ta wystosowana do Wys. Sejmu z powodu licznych pożarów szerzących się w tych okolicach kładzie główny nacisk na to, iż upatruje jako przyczynę szerzenia się takowych, nieporadność naszych sądów a oprócz tego wskazuje pewne rozporządzenia ministra sprawiedliwości które utrudniają a czasem uchylają wszelkie dochodzenia sądowe w sprawach pożarów. Z tego to powodu upraszam, aby petycya ta do komisyi prawniczej odesłaną została.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Jest tu interpelacya do p. komisarza rządowego.

Sekretarz p. ks. Zakliński [czyta]:

Interpelacya
Do Wysokobłahorodnoho Hospodyna
Prawitelstwennoho Komisarja.

Cysarskim dyplomom z dnia 25. lutoho 1813 postanowłeno szczoby pry Archikatedralnom Sobori św. Heorhia we Lwowi suszczestwowała Hr. k. Metropolitalnaja kapytuła sostojaszczaja iz 5 Prałatiw i 5 Hremialnych kanonikow.

Człeny tojże kapituły sut' także członami pry hr. k. Metropolitelnaho konsystoryii lwowskioj, a tak jak czysło ich uże pered 60ty litami i dla wsekonecznoj potreby dyjstw w cerkwi i duchownom urjadi wyznaczeno, okazało sia ono pry umnożenyi dusz wirnych do Hałycko-Lwowskoj Metropolii należaszczych i zwerch $1^1/_2$ miliona wynosiaszczych jak i pry pobolszenyi prichodzkich urjadow i dekanatow — a w slid toho i z pobolszeniem dił konsystorskich dawno uże nedostatocznym i od mnohych lit pryberano referentow do pomoczy w konsystorii iz Swiaszczenstwa do kapituły należaszczoho.

Pemianutaja kapituła jak w obszcze wsi kapituły sostojaszczyi po bolszoj czastij iz mużej wikowych ułahajut czastijszym izminom no za to iskorszoho wymahajut popołnenyja swiżymy syłami.

Praktyka powsednewna nas uczyt szczo n. pr. pry łatinskich kapitułach na słuczaj smerti iły ubytku odnoho człena w tychże poślidowujet imenowanyje nowoho człena w skoryjszom wremeny — hdi na suprotiw w naszoj hr. k. Lwowskoj kapituli od 15ty lit t. j. ot r. 1857 prałatury łysz oporożniały sia a ne bywały i do nyne ne sut' obsadzeny — i tylko samyi 5. pazobyi vacat jakoby na poruhanyje ruskomu narodowy zapołniajut mistcia prałatow w szematyzmy. — Iz 5 że Hremialnych kanonikow nestajet teper 2. a tak kapituła hr. k. Lwowskaja iz 10 członow zredukowano tolko na try (3) lica.

Zważywszy szczo pry nedostatecznosty sył ahendy w cerkwi kapituli i w konsystoryi wsekoneczno musiat zalahaty a toje tolko duże nekorystno jest' tak dla klira jak i dla wirnych;

zważywszy szczo pri teperisznom składi kapituły daże Archijerejskoje bohosłużenije z prynałeżnuju czestiu odbywatysia ne może czerez szczo terpyt tolko obrjad hrecko-katołyczeskij:

zważywszy że Metropolit pry kanoniczeskich posiszczenyja ne możet obijty sia bez kanonikow,

zważywszy nakonec szczo Rusynam duże dotkliwo jako ich kapituły czem raz bolsze załyszajut sia i szczo narykanija tyi sut tym sprawedliwsze my o skolko obszcze izwistno szczo ordynarjat Metropolitalnyj iz swojej storony o nowoimenowanye kanonikow sowistno starajet sia i uże dawno wse zdiłał szczo do neho należyt;

poczytujet sobi w dołh Wysokobłahorodnoho Hospodyna Prawytelstwennoho komisarja zainterpelowaty:

1. Jakyi perepony stojat na zawadi szczo od dawna oporożnenyi 7tu posad hr. k. Metropolitalnoj Lwowskoj kapituli ne obsadżeno?

2. A jesły kotryi zahodiat jakich mir dumajet Wysokoje c. k. Prawytelstwo upotrebyty szczoby tyi perepony czym skorsze usunuty?

Lwiw dnia 25. listopada 1872.

Hr. Szaszkiewycz, Aleksiej Zaklińskyj, Janowskyj, S. Fortuna, Halka, Kocełowskyj, D. Iwanyszow, J. Kerepin, M. Kozanowicz, W. Kowalskyj, Lisiewycz, Jaworskyj Paweł, Hajdamacha, Pawlikow, H. Kryżanowskyj, Ozarkiewicz, J. Pełech, Kocko, T. Biłous, Krasickyj, Andrejewskyj.

Ks. Marszałek: Interpelacya ta będzie oddaną p. Komisarzowi rządowemu.

Przystąpimy do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest sprawozdanie Wydziału krajowego z wyborów poselskich.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze ks. Józefa Zawadowskiego na posła z gmin wiejskich okręgu wyborczego Tyśmienica, Tłumacz.

Wysoki Sejmie!

Na 167 wyborców wzięło udział w głosowaniu 158 — absolutna większość 80. — Ks. Józef Zawadowski otrzymał głosów 94. Przeciw temu wyborowi wniesiono protest, podpisany przez proboszcza Tłumackiego rit. grec. ks. Ignacego Dzerowicza i innych 32 osób. — Protest pomieniony stara się naruszyć ważność wyboru wyborców w Tłumaczu, zarzucając przeprowadzeniu wyboru głównie to, że dzień wyboru nie był należycie ogłoszony, tak, że wielu wyborców nie mogło się jawić. Tak ten jak j inne mniej ważne zarzuty protestu sprawdzono na miejscu, a że sprawozdania burmistrza Tłumackiego jak i zeznań kilku wyborców okazuje się, że nietylko dnie wyborów litografowanemi plakatami do wiadomości wyborców były podane (jeden taki plakat załączono do aktu), lecz nadto, że sam ks. Dzerowicz przed cerkwią głosił, że będą wybory i zapraszał na nie parafian. Nawet bez dochodzenia, lecz tylko z zestawienia cyfry głosujących z uprawnionemi można wywnioskować, że wiadomość o wyborach bardzo była rozpowszechnioną, gdyż na 296 uprawnionych wzięło udział w głosowaniu 151 prawyborców, a zatem więcej niż połowa, co się po wsiach i miasteczkach bardzo rzadko zdarza.

Że protest nie ma najmniejszej wartości, i może być tylko poczytany za wypływ złośliwej agitacyi, dość przytoczyć, że pomiędzy 33 podpisami, które go zdobią, jest 26 podpisanych tylko znakiem krzyża świętego, a pomiędzy temi jest 10 podpisów takich wyborców, którzy brali udział w głosowaniu, podczas gdy protest na niedostateczne ogłoszenia się żali. Jest tam zresztą 8 podpisów takich osób, które wcale nie są wyborcami.

Przy wyborze 10 Tłumackich wyborców zaszła zresztą tylko ta nieformalność, że wybrano

między nimi wyborcą Wojciecha Bilińskiego, który należąc dopiero do ostatniej $^1/_3$ opodatkowanych nie był prawyborcą i nie mógł też być wyborcą. Głosował on na ks. Zawadowskiego, więc głos ten należy odliczyć jako nieważny.

Prócz tego nieważnemi są głosy Antoniego Kamińskiego z Jezierzan (l. 77) Marcina Skwarka z Odaj (l. 120), Kołta Jędrzeja z Tarnawicy polnej (l. 153), gdyż ci trzej nie będąc prawyborcami, jako należący do ostatniej $^1/_3$ części opodatkowanych, nie mogli być obrani wyborcami, tudzież Lorenza Brzezickiego z Krzywotuł nowych (l. 94), którego nie ma wcale ani na spisie opodatkowanych ani na liście wyborców. Wszyscy ci wyborcy oddali głosy na ks. Zawadowskiego.

Prawdziwy stan rzeczy przedstawia się więc jak następuje:

Oddano głosów	158
Od tego głosów nieważnych . . .	5
Pozostaje głosów ważnych . . .	153
Absolutna większość . . .	77

X. Zawadowski otrzymał głosów 89 a zatem 11 głosów ponad absolutną większość.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uznać wybór x. Józefa Zawadowskiego za ważny.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc kto jest za uznaniem tego wyboru za ważny zechce wstać. (Większość). Wybór uznany za ważny.

Ob. Aleg. XLVI. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi adresowej o wniosku p. Czartoryskiego. Sprawozdawca p. Krzeczunowicz.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz (czyta):

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. P. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski: Koły zijszłoho roku układałyśmo adres do Najjaśnijszoho Pana, małyśmo do toho duże ważnyj z tohdasznoj sytuacyi wypływajuczyi powody. W owim bo czasi pokłykani zostały do rady korony i prawlinyja ciłow cyslitawiow muzi, kotori pidwałynu procwitu i potyhy Monarchyi bladity w zaspokojenia słusznych i sprawedływych żełań wsich krajiw i narodnosty, i kotory starały sia rozszeryty autonomiu sejmiw krajewych tak dałeko, jak dałeko dopuskaje toho dobro ciłoj monarchii. Prypomnim sobi panowe na hriast' adresu so mynowszoho roku. Oto meży proczymy oświdczyłyśmy radiśt naszu z pryczyny zajawłenoj woli Najjaśn. Pana, ażeby widnosyny wsich Jeho krajiw narodnostej uporjadkowani zostały w duchu zhody i wse stronnoho zadist uczynenia słusznych ich żełań. Dalsze zajawyłyśmo, że tisnyi ramy nałożenyi ustawamy zasadnyczymy, ne nadajut sejmom krajewym tylki własty skilko im potrebno, ażeby nesty pomicz wsiakim potribom krajewym. Nakonec oświadczyłyśmo, szczo tohdaszcze ministerstwo w tym kierunku pereobrażenia konstytucyjnoho ustrojstwa może nadijsty sia na sylnu i wsestoronnu pomicz naszoho kraju.

Wykazawszy tym sposobom hołowna zasadu naszu szczo Stremymo do rozszyrenia autonomii wsich sejmiw krajewych i uwzhładnienia wsich praw narodowych, wykazałyśmo zarazom ze storony naszoho kraju, że uchwała sojmowa z d. 24 weresznia 1868 soderzuje hołowni zasady i podstawy do takoho rozszyrenia.

Z toju adresoju, jako pełnomocziem, wysłałyśmo delegaciu do Rady derżawnoj, nadijuczyś, szczo na pidstawi wneseń poodynokich sejmiw krajewych, naturalno mutatis mutandis i omissis omittendis, nastupyt pereobrażenje ciłoho konstytucyjnoho ustrojstwa Cislitawii. Stało sia odnako inaksze. Pereobrażenyje konstytucyjnoho ustroju ne nastupyło, rokowanja uhodowy rozbyły sia, a w kińci upało i samoje ministerstwo uhohowoje. Skłykana zistała rada derżawna i z jej łona, a własztwo z pidkomitetu konstytucyjnoho wyjszoł naczerk iły tak zwanyj elaborat na pidstawie kotoroho łysze nasz kraj małby distaty uwołnanja wid zahalnych postanowłenyi konstytucyjnych.

Tym sposobom kraj nasz distałby jakojeś odrubne, wyjatkowe stanowyszcze, z kotorym ja pid żadnym wzhladom i w żadnoj miri sohlosyty sia ne mohu. Pryczyny, kotoryi mene powodujut do oświdczenia sia protiw tomu, widnoszat' sia po czasty do ciłoji monarchii, a po czasty w osobennosty do naszeho kraju.

Szczo do perwszoho, to naturalnoju bude riczeju, szczo wże i artykuł 4 toho elaboratu wykazuje, szczo delegacya sejmu naszoho ne mohłaby braty udiłu w tych wsich sprawach, kotoryi szczo do Hałyczyna wykluczeni budut z pid kompetencyi Rady derżawnoj. Tym sposobom do naszoho i tak duże skomplikowanoho ustroju konstytucyjnoho, składajuszczoho sia z sojmiw krajewych, kotorych jest kilkanatciat z Rady derżawnoj, z wspilnych delegacyi, kctori znów obradujut na premin w Widni abo w Budi i to abo okremo abo razom, prystu-

pyłaby odnoja kombinacya bilsze, a to szerszaja Rada derżawna, kotora dawałaby ustawy dla ciłoj Cislitawyi razom z Hałyczynoju i nyższa Rada derżawna, kotora dawałaby ustawy dla wsich krajiw koronnych z wyjatkom Hałyczyny.

Chotiaj jeśm za rozszyrenjem autonomji Sojmu naszoho wedla zasad i pidstaw uchwały z 24 weresznia 1868 r., jak to Sojm nasz w adresi z tohdasznoho roku zajawył, chotia dalsze jeśm za wsiakimy rozszerenjamy autonomji krajiw, jake tylki z dobrom ciłosty monarchji pohodyty sia dast' muszu ryszetelno oświdczyty sia protyw wsim takym ustrojstwom, kotoryji ne wychodiat z zahalnoho ustroju ciłoj Austryi, a to dlatoho, poneże własne dla toho, że ne wychodiat z odnołytosty ustroju, ale sut izjatkamy szkodiat potuzi Austryi.

Szkodływyje skutki takich wyjatkowych stanowyszcz szcze jaśnijsze sia wykażut, jesły uwzhladnymo widnosyny inszych koronnych krajiw do ciłosty monarchji. Tak samo jak nasz kraj, tak samo i Czechy, Morawja, Tyrol i Dalmacya i proczyji kraji koronny zażadajut podibnych uwzhladneń. I tohda pryjdemo do toho, szczo budemo mały tilko układiw, skilki majemo krajiw koronnych. A szczoż to bude za dywohlad taja neszczasna konstytucya nasza, jesły oden kraj bude maty o łokot bilsze autonomji, druhyj o dwa łikti, a inny o pił łiktia.

Nedoricznist takoho ustrojstwa okazuje sia najbilsze jesły zastanowymo sia, szczo w takom wypadku tyji wsi kraji, a własztywo ich delegaty, ne budut maty udiłu w obradach nah peredmetom, dla nych z pid kompetencyi Rady derżawnoj wykluczynymy, a tak zistanut sia tylko tyi delegaty, dla kotorych Rada derżawna bude kompetentna do zawotowanja ustawy. Tym sposobom może pryjty do toho, szczo na prymir do Salzburha kompetencya do ustaw o połycyi polowoj ne budut należaty do kompetencyi Sojmu, tilki do Rady derżawnoj a dla wsich innych krajiw do kompetencji sojmiw. Tohda delegaty ze Salzburha w czysli try (bo Salzburh tylko trech wysyłaje) uchwałyłyby dla sebe ustawu rajchsratowu dla samoho Salzburga. (Głosy: ustawa krajowa a nie rajchsratowa.) Perepraszaju, rajchsratowa, bo wedla prypuszczenia tyi predmeta należałyby do kompetencyi Rady derżawnoj.

Tym sposobom pryjszłybyśmo Panowe do toho, szczo dla kompetencyi Rady derżawnoj trebaby założyty formalny rejestra i indexa, kotoryby delegaty mały wychodyty z Rady derżawnoj, a kotora prychodyty — sama Rada derżawna dostałaby tilko rozszireń i zwużeń, kilko epitetetow żaden słowar ne dostarczywby. Sut jeszcze innyi wzhlady, kotory mene tąkoż powodujut, ażebym sia protiw tomu oświdczył, i chotiaj ja ich tu ne rado prywodżu, odnako mołczkom mynuty ne mohu. Znajemo Panowe z perespraw publycznych, że sosidnyi derżawy duże nenawystnym okom dywlatsia na kożde rozszyrenje autonomii naszoho kraju. Jesły rozszyrenie takie wychodyt z zahalnoho i odnosty toho ustroju ciłoj monarchii, nikto protiw tomu hołosu pidnesty ne może. Odnako wyjątkowe stanowyszcze ne może buty uważane jako zapowid' do jakichś dalsze siahajuszczych kombinacyj na buduczniśt', szczoby sia nikoły ne pryczynyło do ukripłenia potuhy monarchii jak i do harazdu naszoho kraju, ale protiwne. Z toho mohłyby piwstaty riżnyi pereprawy, riżnyi stoknenia, i inszyi nebezpeczeństwa, a konec kińcem mohłoby jeszcze i do toho pryjty, szczobyśmo utratyły toje, szczo jest nyni naszem najwyższem szczaśtiem, szczobysmo perestały buty obywatelamy awstrijskimy.

Jak z odnoj storony tyi wsi wzhlady, kotorejem tu Panom prestawył sut protiw interesom ciłoj monarchii, tak z druhoj storony i dla naszoho kraju ne tilko ne wydżu żadnoho ulipszynia z takoho wyjatkowoho stanowyszcza, ale protywno wełyki szkody.

Proszu pereczytaty z nejakoju uwaho toj naczerk t. j. elaborat subkomitetu konstytucyjnoho, kotoryj nam gazety prynesły. Czybym chot' odyn artykuł znajszoł, hdeby ne buło jakohoś haczka, abo kruczki, aby wsio wywernuty i w praktyci do zera zredukowaty. (Brawo). Z druhoj storony takoje stanowyszcze pozbawlaje nas prawa zaberaty hołos w duże ważnych kwestjach kraji proczyi Cislitawii obchodiaszczych, wykiedaje nas, szczo tak skażu iz swiasku z proczymy krajamy Cislitawii, kasuje naszoje obywatelstwo awstrijskie i robyt nas Czużyńciamy w Austryi. W tim wzhladi nawedu tylko odyn prykład. Wsi doktory gradnowanyi na naszom uniwersyteti Jagellońskim, jesły kotoryj z nych pijde do Bilska i bude chorych liczyty, może buty kondemnowanyj za pokutne liczenje dla toho, poneże kotoryjś ustup — zdaje my sia tretyj — zastrihaje, że, czy naszyi dyplomy doktorski i czy zahalnyi naszyi ustawy majut jaku micz obowiazajuczu, toje zależyt od Rady derżawnoj. Ona zawotuje, jak zechce, i skasuje naszyi dyplomy: protoje jeśm preświdczenyj, szczo pryjdemo do toho stanu, szczo po jakimś czasi budemo

prosyty, aby nas uwolnyty wid tych welykich dobrodijstw toho sławnoho Elaboratu i wsich praw, krajewy tymże nadanych.

Szczo z toho wicznyj nastuplat stertja o kompetencju Sojmiw krajewych i rady derżawnoj to nawet tyi, kotoryj prawamy i ustawamy ne sut obznajomenyi zaraz na perwyj pohlad pryznajut.

Ne budu sia zapuskaty w toj rozbier, bo to za dałeko mene by zaprowadyło, to szcze odnom słowom skażu, szczo jesłyby meni kto dawał takyi dobrodijstwa, to jabym mu kraśneńko podiakował i szcze widprawył dopłatywszy.

Zapytajete mene panowe szczo dalsze robyty i jak pryjty do rozszerenja autonomji. Ja peredstawlaju sobi toje rozszerenje ciłkom inaksze.

Rozszerenje autonomyi ne powynno buty wypływom jakohoś układu jakojś koncesji dla poodynokich krajiw, ałe powinno wychodyty z najwyższych zasad, dobra monarchji jako ciłosty, i dobra poodynokiw krajiw i narodnostej. To szczo je potribne dla syły i potuchy monarchji, szozo potribne dla wytworenia sylnoj własty centralnoj na zewni i wnutr, to powynno należyty do rady derżawnoj, jakoto sprawy wojskowyi, finansowyi i zahranycznyi. To szczo dla tych wzhladiw ne je potribne, powynno należyty do Sojmiw krajewych. Każda naridnist i każdyj kraj w Awstryi maje i powynen maty swoje prystanyszcze. To je historycznaja misja awstryjskoj derżawy.

Derżawa ne powynna od ludiw i od krajiw bicze braty jak to szczo do ciliw, o kotorych skazawjem je potribne, bo inaksze krywdyt tyi kraje i narodnosty. Wperewedenju tych zasad ne potribno żadnych koncesyj, żadnych łask. Toje wsio, szczo wymahaje syła i potucha ciłoj monarchji, dajmo jej najochotnyjsze, a nawet neprijmim wid nej, słyby sia toho zreczy chotiła, bo nam jej dobro i buducznost na sercu leżyt. Szczo odnakże ne potribno jej do tych ciliw, to rada derżawna ne powynna maty, bo jesły ona miszaje sia do spraw do nej ne należiaszczych, to wydaje tohda ustawy dla krajiw nepraktycznyi i wykłykuje neudowolstwo w kraju, jak na prymir uchwały o osmotreniu wiazennych materacamy i poduszkamy; to wsio powynno buty oddane krajam.

Tohda panowe o żadnych kolizjach meży odnoju włastju a druhoju i mowy buty ne może. Bo rada derżawna je kolegjum składajuszcze sia z delegatiw wsich krajiw koronnych, i tyji majut zariwno i interes peresterehaty tak kompetencji rady derżawnoj jak i kompetencji Sojmiw.

Z toho ja dalsze dedukuju, szczo bezposrednyi wybory nykoły mistcia maty ne mohut (brawo), poneże własne rada derżawna powynna buty łysz wypływom tych krajiw koronnych, kotoryji wpływajut do toho jednołitoho nysopowanja. Dalsze skażu, szczo takiji bezposrednyj wybory byłyby zabytiem tak poodynokych narodnosty jak i poodynokych krajiw jako historycznych ciłosty i wykłykałyby dualizm w ustawodawstwi, bo w Sojmach i Radi derżawnoj nebywby toj sam duch i kierunok.

Z toho szczom tu peredstawył, prychodżu do toho pereświdczenja, szczo naczerk jakij proponuje nam komisja ostaty sia ne może.

My w nym ciłkom widchodymo wid tych myśli, kotore zajawyłyśmy tamtoho roku, i tyi zasady kotoreśmy zajawyły w tamtorycznym adresi tut' ciłkom sut załyszenyi i ciłkom sut ignorowanyi.

Ja stawlaju wnesenje perejty nad tym do motywowanoho poriadku dnewnoho i to w takij sposib umotywuju (czyta): Z uwagi, że potrzeby i życzenia kraju znane są dokładnie Najj. Panu z adresów sejmowych a w szczególnosci z adresu z dnia 2. października 1871 wykazującego potrzebę zadosyćuczynienia słusznym żądaniom ludów i krajów.

Że przypuszczać nie można, aby wobec praw poręczonych krajom i ich reprezentacyom w statutach krajowych wnioski o bezpośrednich wyborach przeprowadzone zostały bez zezwolenia Sejmów, a sprawiedliwość Najjaśniejszego Pana i miłość Jego do wszystkich ludów swoich usunie przeszkody prawidłowego rozwoju samorządu krajów; nareszcie w nadziei, że delegacya bronić będzie praw i potrzeb krajn

Sejm uchwala

przejście do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: p. x. Szaszkiewicz ma głos.

X. Szaszkiewicz: Teper może za adresom.

Ks. Marszałek: A więc poseł Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Niechcę mówić przeciw przedłożonemu nam adresowi, gdyż pomyślniejszego moim zapatrywaniom nie mam nadziei w tej izbie przeprowadzić, a lękam się, aby przy podjętych w nim zmianach nie odstąpiono od tego, co właśnie w nim za dobre poczytuję. Niechcę też mówić za

tym adresem bezwzględnie, bo o jednem przemilcza, a drugiego nie dopowiada, co właśnie zdaniem mojem uwydatnić należało. Zabieram głos jedynie, aby mówić o adresie. Adres już przezto samo, że w nim reprezentacya kraju do Monarchy głos podnosi, jest ważnym aktem politycznym; bez ważnego celu Sejm głosu do Monarchy podnosić nie powinien. Co dało początek, jakie przyczyny wywołały adres, jakie są jego cele, to wszystko, co w adresie w mglistych zarysach jest wypowiedzianem, to uwydatnić, uzupełnić i wyjaśnić powinno być naszem zadaniem — każdy rozumie się ze stanowiska swojego. Winniśmy to rządowi, to Radzie państwa, aby nie potrzebowały ponownie łamać sobie głowy nad tem, czego chcemy i do czego zmierzamy. Winniśmy to krajowi, który nie może w wątpliwości być pozostawiony co do najważniejszych spraw swoich.

Winniśmy to także i delegacyi, której powołaniem i obowiązkiem jest zakreślony przez nas program przeprowadać i bronić, dla tego to chcę się w krótkości zastanowić nad znaczeniem tego adresu i zwrócić na znaczenie jego uwagę wysokiej Izby.

Najj. Pan, w mowie tronowej, wypowiedzianej przy otwarciu roku przeszłego sesyi Rady państwa, oświadczywszy ponownie gotowość swoję zaspokojenia na drodze konstytucyi wszystkich przedłożonych żądań, o ile się one dadzą pogodzić z jednością i potęgą Państwa, raczył także sprawie naszej do Rady państwa wniesionej, pierwszorzędne w tej mowie nadać miejsce i polecić, aby ostatecznie z uwzględnieniem tak w ustawodawstwie, jak w administracyi odrębnych kraju stosunków załatwiona była bez naruszenia wszelako tych granic, które wzgląd na potęgę i jedność Państwa, zachować nakazuje. Czyż sejm nasz od tego czasu po raz pierwszy zgromadzony mógł wobec faktu takiej doniosłości, wobec takiego bezwzględną sprawiedliwością natchnionego oświadczenia Monarchy zachować milczenie?

Czyż nie było obowiązkiem, a nawet zdrowej polityki wymogą podnieść wspaniałomyślne Korony zamiary i wyrażając za nie wdzięczność oświadczyć zarazem, iż jak dotąd tak i na przyszłość w żądaniach naszych warunki jedności i potęgi Państwa, stawione przez Najj. Pana, uszanowane przez nas będą.

To przekonanie powszechne, iż sejmowi nie godzi się słowa monarsze o kraju naszym milczeniem pominąć, to przekonanie było nam pierwszą pobudką do wniesienia adresu. Lecz choćby nawet zamiary korony i nasze usiłowania pomyślnym były uwieńczone skutkiem, to i wtenczas należałoby zanieść głos do tronu, bo wtenczas wszystkoby nakazywało podać adres dziękczynny. Dziś mamy trudniejsze i mniej miłe do spełnienia zadanie, bo musimy podnosić głos żalu i skargi, lecz właśnie dlatego nie sądzę, aby adres był mniej potrzebnym Wiadomo, jaką dostaliśmy w Radzie państwa odprawę. Wiadomo, jak to program w mowie tronowej zakreślony do sprawy naszej zastosowany został. Na wniosek Sejmu w roku 1868 uchwalony, odpowiedziano, tak nazwanym elaboratem.

Wprawdzie elaborat nie jest uchwałą Rady państwa, nie jest już ostatecznem wniosku naszego załatwieniem, ale jest zformułowanym wyrazem opinii większości Rady państwa co do samorządu, jakim kraj nasz ma być obdarzony.

Ponieważ elaborat nie jest aktem publicznym nie zastanawia się nad nim adres, lecz sądzę, że tu podnieść go i ocenić jest konieczną potrzebą, a to już dlatego, iż niebawem może za kilka tygodni znajdzie się delegacya nasza znów wobec tego z nieudolności, niechęci i uprzedzenia powstałego utworu. Mylnie twierdzą we Wiedniu i tu niektórzy, iż my nie chcemy, czy też nie możemy Elaboratu przyjąć dla tego, że on nie zatwierdza wszystkich rezolucyi punktów i stąd wyprowadzają zdanie, że lepiej jest coś przyjąć, niż nic nie otrzymać. Rzecz jednak inaczej się przedstawia. Elaborat niestety wszystkie prawie główne punkta rezolucyi załatwia, ale je tak załatwia, że właśnie, to, czego rezolucya żąda, to jest samorządu kraju, że właśnie to w jednych punktach utrudnia, a innymi uniemożebnia, mianowicie uniemożebnia wszystko, tak nazwaną ugodą finansową. Nie chcąc Wysokiej Izbie zabierać szczupło wymierzonego czasu, pominę te utrudniające punkta, a ograniczę się na punkt, uniemożebniający, bo cóż mówić o trudnościach, gdzie zachodzi niemożebność rzeczy przyjęcia. Chcę więc tylko mówić o ugodzie finansowej.

Wiadomo, że za podstawę do oznaczenia kwoty, która na wydatki, na zarząd i na szkoły krajowi miała być wydzielona, przyjęto w komisyi początkowo preliminarz a ostatecznie wynikłość z r. 1871. Otóż preliminarz jest lepszy aniżeli wynikłość ale i preliminarz nie wiele dla nas wart, bo naszym potrzebom nieodpowiada. Dla udowodnienia tego niepotrzebuję silić się na własne argumenta, dość będzie przytoczyć te, które wypływają ze sprawozdania komisyi finansowej Rady Państwa i z uchwalonego na r. 1872 budżetu. Komisya w sprawozdaniu tem wykazuje, że działy w których już możliwe oszczędności zrobiono tak, że już więk-

szych zrobić nie można, owszem, które w przyszłości będą większych wydatków wymagać, są to właśnie te, które nam przekazać chciano na tę kwotę i w zestawieniu wydatków z lat ubiegłych wykazano w temże samem sprawozdaniu, że od roku 1869—1872 zwiększyły się wydatki w zakresie Ministerstwa spraw wewnętrznych o $1^3/_4$ miliona, Ministerstwa zaś oświaty i wyznań o 3 miliony. Dalej — to co tam było powiedziano, zastosowano przy uchwaleniu budżetu na rok 1872, bo na te właśnie działy szkolnictwa i administracyi wszędzie a w szczególności dla Galicyi więcej uchwalono niż to, co preliminarz z r. 1871 przeznaczał.

Ugoda więc zawarta na podstawie tego, choćby nie wynikłości tylko preliminarz za podstawę był wzięty, poniosłaby była ten bezpośredni skutek, żebyśmy już dziś wyższe podatki musieli ponosić i to znacznie większe w stosunku do naszego budżetu, a w następnych 3 lub 5-ciu latach opłacalibyśmy jeszcze więcej. Mówię po 3 lub 5-ciu latach, bo był tylko spór czy rewizya ma się odbywac, co 3 czy co pięć lat.

Jeżeli moi panowie! lepiej jest 3 razy dostać po skórze, niż pięć razy; ale ja wolałbym nie dostać ani razu. Elaborat więc już z powodu tej finansowej ugody, a ta była warunkiem sine qua non — nie mógł być przyjęty. Niezałatwia on lecz gmatwa i podkopuje rezolucyę. To jest to, co jest jej treścią i głównem zadaniem: samorząd krajowy. Wiecie Panowie, że już dziś w tym zakresie szczupłym, który należy do ustawowej kompetencyi Sejmu, nie jednej piekącej potrzebie kraju nie możemy zadość uczynić, jedynie dlatego, że nie mamy funduszów, a cóżby dopiero było wtedy, gdyby ten nowy ciężar spadł na nasze barki? Oto zarząd kraju w każdym kierunku ucierpiałby na tem, a cała odpowiedzialność za to spadłaby na nas i dopiero podniosłyby się złowrogie głosy i w Wiedniu, a nawet i w kraju przeciw Rezolucyi i przeciw Autonomii, dopiero wołanoby, że to rezolucya te ciężary na kraj sprowadziła. Ta autonomia więcej kosztuje niż warta. O pewnie że ta Autonomia którą nam elaborat wyznacza, nie warta i złamanego szeląga lecz to nie dowodzi, aby samorząd rzetelny nie był warunkiem pomyślnością kraju.

Ci panowie, którzy w Radzie państwa tak wysoko podnoszą idee państwa, którzy ciągle prawią o prawach i obowiązkach państwowych, powinni byli wiedzieć, a jeśli niewiedzieli — to mogłaby im była przypomnieć to delegacya, że uniemożebniając dobry zarząd autonomiczny w jednej części Państwa, podkopuje nietylko autonomię ale także powagę i interes państwa naruszają. (Huczne brawa). Ciała autonomiczne wykonują także funkcye państwowe. Powinny ją wykonywać i mogą ją wykonywać lepiej jak organa centralnych władz. (Głosy: nie nie). Ale koniec końców; są to funkcye państwowe, obowiązki państwowe. Jeżeli dla braku funduszów dobrze wykonywać się nie mogą, to pośrednia odpowiedzialność za to spada na Państwo, bo racyą bytu państwa jest właśnie to aby te funkcye dla dobra ogółu były wykonywane. Państwo deleguje niejako organa autonomiczne. Dlaczego? Bo one lepiej mogą dopełnić pewnych obowiązków, a skoro tak jest i prawo mają, aby one im powierzone były. A zatem nietylko ze względu na interes kraju, ale i ze względu na interes Państwa, z obowiązku nawet lojalności względem Monarchy nigdybym nieprzyjął tego elaboratu, tej podstępnej ugody za żadną cenę; choćiażby mi nie jednego ale pięciu ministrów dawano. (Huczne oklaski z galeryi).

Obok elaboratu, inny jeszcze, w mglistych wprawdzie zarysach, ale niemniej groźny pomysł obawą napełnił kraj. Wniosek o bezpośrednich wyborach zapowiedziany przez rząd Jego ces. i król. Mości jest nam wprawdzie nieznany, a przeto nie możemy wiedzieć czy i kraj nasz mimo woli ma pójść pod ogólny strychulec. Lecz to, co w Radzie państwa z obu stron mówiono, co w pismach publicznych pisano, które najbliżej sfer rządowych stoją — usprawiedliwia obawę, a nam nakazuje na czasie i wyraźnie wypowiedzieć, iż narzucenie krajowi bezpośrednich wyborów, byłoby to pogwałceniem nadanych mu praw — byłoby podkopaniem samej podstawy tego samorządu, o który się dobijamy.

Czy i o ile z interesami i prawami innych krajów da się pogodzić, zapowiedziana reforma — sąd o tem nie do nas należy. Inne są kompetentne do tego ciała, ale to pewna, że u nas bezpośrednie wybory są zniweczeniem podstawy wszelkiej autonomii kraju. Bo komuż dawać autonomię, kiedy krajów nie będzie, ale tylko pojedyńcze okręgi wyborcze do Rady Państwa? Wyborów bezpośrednich dla naszego kraju nie można przyjąć za żadną cenę i żadnej frymarki dopuścić w tej mierze nie należy.

Przeciwne nam usposobienia, które objawiły się w sferach ustawodawczych, niestety natchnęły zdaje się i postępowanie Rządu względem kraju. Najważniejsze ustawy sejmu nie przedkładane do sankcyi lub milczeniem pokryte, zapoznawane najdotkliwsze potrzeby kraju, jak komunikacye, szkoły,

regulacya rzek, zniżenie ceny soli. Na wszystkie bowiem w tym względzie przez Wydział krajowy z polecenia wysokiego sejmu robione przedstawienia odmowną z Ministerstwa odebraliśmy odpowiedź. A nakoniec już nie wiem dlaczego — chyba tylko dlatego, aby kraj z apatyi obudzić—jeszcze zamach zrobiono na przyznane nam cesarskiem rozporządzeniem prawa używania w urzędach języka polskiego.

W obec tych faktów, wśród tego kiedy kraj widzi się zagrożonym w prawach swych interesów — milczenie ze strony Sejmu byłoby abdykacyą. Milczeć sejm według mnie nie mógł, kiedy kraj widzi się zagrożonym w prawach swych i interesach—a dlaczego w tem położeniu, w jakiem dziś kraj znajduje się, podniósł głos wprost do korony to rzecz jasna. Bo w każdem państwie konstytucyjnem Monarcha dzierży ważną część władzy ustawodawczej a w Austryi zaś wśród różnorodnych elementów i ciągłych sporów i niesnasków, przy ciągłym wszystkich ludów antagonizmie jest Monarcha najwyższym rozjemcą, najwyższym sędzią i obrońcą praw i swobód wszystkich ludów i jedyną spójnią całości. Dlatego też do niego się udajemy. Panowie, dwie te spójnie, dwa że tak powiem najsilniejsze obręczy całości państwa: Swoboda konstytucyjna i prawa obywateli, które są wszystkim ludom i krajom zarówno drogie a drugą spójnią jest zaufanie do korony, miłość i uszanowanie do dynastyi i cesarza. Jeżeliby kiedyś zwątpienie o utrzymaniu praw tych lub, czego przypuścić trudno, zaufanie do korony i wiara w słowo cesarskie zachwianą została, wtedy jużby obawa o przyszłość tego państwa usprawiedliwioną nie była. To są powody, które mnie skłaniają i za tym głosować adresem. (Oklaski z galeryi.)

Ks. Marszałek (do galeryi): Proszę panów o poszanowanie dla Izby.

P. Grocholski: Prosilibyśmy Mości Księcia Marszałka, kto jest zapisany do głosu.

Ks. Marszałek: Dotychczas są zapisani: Pp. Szaszkiewicz, Kaczała, Czartoryski, Iwanyszów, Sapieha i Trzecieski.

P. Zyblikiewicz: Proszę i mnie zapisać.

Ks. Marszałek: P. Szaszkiewicz ma głos.

P. x. Szaszkiewicz: Jak na 12 zasidaniu 2 sesyi 3 perioda wys. sojma d. 2 Żołtnia mynowszoho roku pry sposibnosty debaty nad adresom do tronu tak i dneś z takohoże powodu t. j. z powodu predłożenoho nam od komisyi adresowoj projektu do adresu do tronu maju cześt zajawyty wys. Pałatji, szczo zaberaju hołos ne tilko sam za sebe no takoż w imeny i z preporoczenia moich połytycznych pryjatełej.

Wsi powody naszoi opozycyi protiw uchwałeniu onoi adresy mynowszoho roku, kotoryi małjem czest' tohdy wyłożyty obszyrnijsze, iż seho mistcia, wsi tyi powody stojat w połni dla nas i teper i prenuźdajut objawytysia protyw uchwałeniu i wysłaniu i sei adresy do wys. tronu. I ja musiwbym dosłowno powturyty wsio, szczo tohdy wykazałjem i sdiłałbym toje, jesłybym mał osnownu pryczynu peredpołahaty, że wys. Pałata jest dneś lipsze rozpołożena i pryznaty tym powodam szłusznist. No z żałem pryznajusia szczo ja pryczyny do takoho peredpołożenia nemaju; dla toho budu sia staraty, korotko skazaty szczo potreba, bo ciłkom mołczaty nam ne wilno, aby na nas ne pryłyczeno toi aksyjomy „qui tacet consentire videtur.“ My bo na predłożenyj nam naczerk adresy tilko w najmenszoj czasty a to łysz poczatok i konec t. j. perwyj i poslidnyj jeji ustup jeno sohłasyty sia możem i w połnij sohłuszajem sia i wyraz wirnosty i predannosty i lojalnosty ko najjaśnijszomu naszomu właditeiu tam złożenyj ne łysze w połni prynymajem, no jeszcze sylnijszi i toje wyrażyty hotowyi byłybyśmo, jesłyby toho było potreba. No właśni my toi potreby wysyłania dneś jakoi bud' adresy do Jeho Wełyczestwa ne wydym. Sohłaszajem sia takoż w połni i na toje szczo pry kincy ustupa 3 jest skazano, t. j. że jednost i mohuszczestwo monarchii majut w nas borynyteliw wsehda hotowych jesłyby zachodyła potreba jeho wełyczystwo o tim uwiriaty, wydyt sia nam, szczo tym jest skazano za mało, bo smotrja na sodrohania separatystycznii, jakii ot mnohych lit uże i w nynisznim wremeny jeszcze kołebajut Monarchijeju Awstryjskoju, trebaby wyskazaty szczo ne łysz jednost i mohuczestwo monarchii, ałe i ciłost jeji a imenno ciłost nenaruszymost i lisnoi i orhanicznoi swiazy naszoho oteczestwennoho kraju s derżawoju awstrijskoju po wsehda majut w nas horjaczych do żertw dobra i kerwy hotowych obronytelej (brawo).

No toje tu ne jest skazane a ne możem nadjijatysia, szczoby tyji, szczo żadajut osuszezewstwełennyja rezolucyi z h. 1868, były skłonnyi szczoś skazaty, szczoby z duchom toj rezolucyi, kotora właśnji stanowyt jadro i hołownyj predmet sei adresy, nadało sia pohodyty.

Czetyry lita, jak każe naczerk adresy, dobybywaje sia sojm korołestwa Hałycyi i Lodomeryi oszuszczestwłenia toi rezolucyi i wseho toho, szczo

tam jako neobhodymu potrebu kraju peredstawłeno, no do teper bez uspiczno poneże jak powidaje naczerk adresy natraflaje na uperedżenia i trudnosty. Jstynno tak jest; natraflaje na trudnosty, odnakoż trudnosty tyi ne tak łeżat w uperedżeniach cis. prawytelstwa imenno teperisznoho, kotorje seju do adresoju nijako w stan obżałowania jest postawłene pered łycem wys. tronu jak łeżat bilsze w istynnych potrebach kraju, kotórym recepta zapysana rezolucyjeju iż d. 24 wereśnia 1868 ne łysze ne zaradyłaby, no jesłyby ju kraj nasz zażył, chorobu jeho jeszcze by wozmohła. Dla toho reprezentacya ruskoho naroda w tem wys. sojmi z samoho poczatku riszytelno, wystupowała protiw toi na pohubu riwnoprawnosty ruskoi narodnosty w politycznom zytiu wymirenoi rezolucyi no i mnoho czysłenyi protyw nei do Dumy derżawnoi iz wsich storon kraju podnesenyi protesty i petycii tuju oppozyciu naszu oprawdały, potwerdyły i skripyły. Uże perwa toczka toji rezolucyi iz h. 1868, kotora żadaje, aby w korołestwi naszom wybory bezposrednyi do Dumy derżawnoi, iły jak tam sia każe do Rady państwa nykoły ne były w korołestwi Hałycyi zarjadzenyi, stoit w nainazytelnijszoj protywnosty z naszim perekonaniem, my dałyśmo wyraz w wnesku postawłenom czerez p. Kowalskoho dnia 11 s. m., kotoryj ałe wysokoj pałati dnia 16 s. m. spodobało sia mymo najasnownijszoho motywowania wneskodawcia, jak to każe sia w anekdotji sine lux, sine crux, pohrebsty. Pomymo toho my nepuskajem sia nadiji szczo perekonanie o potrebi bezposerednych wyboriw do Reprezentacyi derżawy jako jedynoho seredstwa skripłenia wnutrennoho ustrojstwa jeji, toje perekonanie kotoroje uże i w reprezentacyjach krajewych innych czastyj Derżawy pereważyło, pomymo wsich doteperisznych neudaczij z czasom i u nas tim bilsze rozszyrytsia, czem bilsze ciłost', spokoj i powaha toji derżawy najde szczyrych prykłonnykiw i czim bilsze czuwstwo słusznosty, aby kożdomu po jeho potrebom wymirjała sia sprawedływost' i dana była wozmożnost' w oboronji praw swoich pryrodnych, hde treba wystupyty, czim bilsze toje czuwstwo sprawedływosty peremoże derzost' storonnyctwa, aby ne było tak jak do teper neszczasływoje ustrojstwo, że znaczna menszost w reprezentacyi kraju była zahłuszena i na nimotu skazana bilszostju. A proszu, moji panowe, zaderżaty na pamiaty, szczo ja howorju ne łysz od sebe no i w imeny muohych mojich kolegiw.

Rozprawa nad toju adresoju maje zaniaty ciłyj dnesznyj poryadok dnewnyj. Aby toja adresa, kotoru se Panowe uchwałyte, o tom ne somniwajem sia— osiahnuła łutszyj uspich jak poperednyi jeji kolezanki o tom właśni po wełykodusznych namirenijach Jeho Wełyczestwa dla naszoho kraju, po Tohoż sprawedływosty i Łasci Monarszoj, do kotorych adresa appeluje, duże sommiwajemsia, no protywno sylno ufajem, szczo uwzhladnenoju ne bude, bo interes Derżawy i interes naszoho kraju na toje nepozwolajut.

Z toho wzhladu i smotrja na korotkost' wremene dla dił sojma naszoho seho hoda opredjiłenoho musymo tilko żality nad utratoju seho dnia—diem perdidi, dnia, kotoryjby był lipsze upotrebłenyj na załachodżenje spraw nahlijszych dla ustanowłenia dobrobytu i ładu w naszim kraju. Aby że do takoho zmarnowania toho dnia nepotrebnym rozwołoczeniem debat i perespraw ne pryczyniatysia, maju czest' zajawyty wys. Izbi, szczo my, jak neuczastwowałyśmo w wybori kommisii adressowoi, tak i w dalszych rozprawach nad adresoju ani w hołosowaniu nad neju ydiłu braty ne budem. (Posłowie ruscy ksęża i włościanie w liczbie 17 wychodzą z sali.)

Ks. Marszałek: P. Kaczała ma głos.

P. x. Kaczała: Mynuwszoho roku układałyśmo w adresi podjaku Najj. Panu za założenie akademii nauk w Krakowi i zistawałyśmo w najlipszoj nadiji, że rozszyrenie autonomii w naszim kraju nastupyt. Nyni czuju tilko sami skarhy i tak wże pry otworenia Sojma uzalawsia kniaź marszałek, że naszi ustawy do sankcyi cisarskoj ne predkładajut sia i jakto piznijsze dodaw p. Krzeczunowicz, że ustawy naszoho sojmu hdeś tam aż za hrobom sankcyju otrymajut. Ałe w samoj riczy i adres nynisznyj ne jest niczoho innoho, jak tylko wyłożeniem skarh na nepewnist położenia i t. d. Zapytajmo sia dlatoho, czy my samy do toho samoho położenia ne pryczynyły sia. Proszu, stańmo tilko na stanowysku Austryi. Austrya składaje sia ne z jednoi Hałyczyny, ałe z bilszo krajiw koronnych, kotoryi maiut swoi prawa historyczni, i z narodiw, kotory majut swoju okremiszu historyju, swoji zwyczaji, obyczaji, jazyk i okremiszni narodnosty, kotorymy dla toho na jeden ład uprawlaty ne można. Wprawdi wyreczeno w r. 1848 zasadu riwnouprawnenia, ałe taja zasada zistała tilko na paperi, bo w praktyci wydiluwano sprawedływość wedła riznych mir. Wsiuda peremahała centralizacyja, chotjacza uszczasływyty narody i kraji swobodoju na jedno kopyto prykrojenoju, nawet chotiajby toje uszczasływłenie mało nastupyty za pomoczyju staniw obłohy i perepownenia kryminałiw, jak to wydymo w Czechach. Otóż panowe, to były

pryczyny, dla kotrych Austrya od r. 1848 ne skripyła sia. Ona ne skripyła sia dlatoho, poneże syły narodiw zużywały sia w sporach meżynarodowych a Austrya w słabosty wypadkow, jaki ju zaskakuwały w r. 1859 i 1866 operty sia ne była w stani.

Koły pered 2. litamy zanosyło sia na wijnu, meży Nimciamy a Francuzamy, w hroznoj toj chwyli odizwał sia Monarcha do narodiw i wyskazał swoju wolu, aby stosunki krajiw koronnych i narodiw w skład państwa wchodjaszczych uporjadkowani zistały w duchu zhody prytim, aby zadosyt uczyneno wsim słusznym żadaniom narodiw i Wola taja monarchy czekaje jeszcze do nyni na wwedenie w żytia. Austrya bo ne skripyt sia, doki interesa państwa z interesamy krajiw koronnych, a prawa historyczni z prawamy narodnymy zahodzeni i do harmoniji prywedenyi ne zistanut. Tu panowe ne pomihł dualizm, tu ne pomoże i tryalizm, tu treba wsestosownoho zachodżenia.

Do perewedenja toji tak wysokoji zadaczy, pokłykał buw Monarcha ministerstwo Hohenwarta, to jest mużiw, kotoryi buły perekonania, że tilko toje państwo może spokojno spohladaty w buduczniśt, kotore na swobodi i riwnoj sprawedływosty dla wsich operte. Reskrypt Naj. Pana do Sojmu czeskoho z dnia 12. weresnia 1871 r. buw toju porukoju, że ministerstwo wstupyło na dorohu, na kotoroj i reszta narodiw swoich praw dostupyty mały. Tak samo i nadanie ministra dla naszoho kraja. Własne ministerstwo Hohenwarta chotiło widdaty suum cuique, to jest, państwu, szczo państwu prynależyt, a krajam koronnym, szczo do ich rozwytja jest neobchodymo potribnym.

Koły toje ministerstwo usyłuje. za pryzwołeniem Monarchy peretworyty Austryu na pidstawach światych praw narodiw wskład jeji wchodiaszczych, koły chotiło widdaty sprawedływiśt i sławianam, ruzumije sia bez pokrywdzenia niczyjeho, własne tohdy powstała protiw tomu ministerstwu sylna opozycya. Tak powstała sylna borba, abo jak każete walka. Walka taja ne buła odnakowoż walkoju Słowian z Nimciamy, buła to walka autonomistiw z centralistamy, walka swobody z newoleju.

Take buło położenje mynuwszoho roku, koły układałyśmo nasz adres, zachodyło pytanie, po kotoroj storoni majemo stojaty, po storoni autonomistiw, czy centralistiw, po storoni pryjatelej swobody czy newoli. Odpowid ne buła somnitelna i Sojm nasz wyrik pamiatnyi słowa, szczo rjad (ministerstwo) Jeho c. k. Apostolskoj Myłosty, może rachowaty na szczyre i sylnoje popertje z naszej storony, to jest pry pereprowadżeniu rozszerenia autonomii i wsestoronnoho pohodżenia.

Tak uważałyśmo adres mynuwszoho roku, tu chodyło o wsestoronne załahodżenie, i roszyrenie autonomii.

Dla toho my Rusyny za adresoju hołosowałyśmo.

Chodyło tu o popartje ministerstwa autonomicznoho.

Z takim adresom jide nasza delegacya do Wiednia, zastaje situaciu zminenu centralistiw u własty.

W takim położeniu riczy, potreba buło koneczno, aby opozycya wsich krajiw buła postupyła solidarno, a akcja w tym wzhladi wskazana buła: ne wstupaty do Rady Państwa.

Widomo bo, szczo pry najbilszoj centralistiw agitacyi własnoj, ba nawet pid teorestycznom natyskom, ministerstwo ne buło w stani Radu państwa do skutku prywesty. Tu buw czas fikcyi konstytucyjnoj konec położyty. Bez delegatiw, bo z krajiw opozycyjnych, to jest tych, kotorych krywdyt konstytucya hrudnewa, Rada państwa ne mohła buty otworena i tak ministerstwo bułoby musiło swij prohram kynuty do kosza, abo i w ohoń, a w nastupstwi musiwby powernuty ministerstwo Hohenwarta, a jesły by to buło ne możływe, to ministerstwo inne uhodowe tamtomu podobne, jesłyby nasza delegacia toje położenie z toho punktu wydzenia buła osudyła i do Rady państwa ne wstupała, toj prykład biwby naslidowanyj także czerez delegatiw z jenszych krajiw. Pozwolmo, że ktoś tam nawet i pryszowby, to takaja Rada państwa, hde nema Czechiw, hde nebułoby delegatiw Hałyczyny, ne buła by sia mohła utrymaty, jak toje wże wydiłybyśmo.

Szczoż robiat centrały, w tak krytycznom dla sebe położeniu? Ony rozumije sia pobyti na polu wyboriw starajut sia, jakim innym sposobom ratowaty sia. Otże ratujut sia za pomoczeju zasady: divide et impera, starajut sia opozycju rozbyty.

Dnewnyki centralistyczni łystiat sia, to koło jednych, to kolo druhych, aby koho do rady państwa zawabyty. Naszym wskazujut rezoluciu, to na ministra.

Dalmatincom na pobudowanie żeliżnyć, to uregulowanje riky Narenty i t. d.

Zdawało sia, że nasza delegacya uże mała czas piznaty centralistiw, a prynajmniej, że ne zabuła na historiu własnoj rezolucyi i że ne dast

sia, a prynajmnij ne tak łehko zawabyty w zastawłeni sity.

Stałosia inaksze. Delegacyi zdawało sia szczo upadok Hohenwarta dotyczył własnywe Czech, a dnewnyky krajewi jako i zastupnyki utilitarnoj polityki, zastupnyky separatyzmu kryczały bezustanno: „Majemo swoji interesa, szczo nam ohladaty sia na druhych, precz z Czechamy, wsio z Nimciamy i czerez Nimciw". Nasza delegacia skazała.

Dominujem nad situacieju na kotoru storonu prychyłymo sia, toju horoju Ministerstwo i Rada państwa musyt piznaty, że decyzja jest w naszych rukach.

Budemo lojalnymy, pidopremo radu państwa i ministerstwo, to tiji musiat nam buty wdiacznymy, a tak wsi nasze życzenia pereprowadymo. Delegacii zdawało sia, że rada państwa i ministerstwo niczoho jej i odmowyty nemohut, osobływe koły misce Beusta zaniaw Andraszi.

A tak delegacia nasza wysłana pidpyraty ministerstwo autonomiczne — opuskaje Czechów i opozyciu staje na dorozi utilitarno-politycznoho separatizmu, wstupaje do rady państwa i poperaje ministerstwo centralistyczne, autonomicznomu w rucz protywne.

Nyni żałujut sia, szczo ustawy naszi do sankcyi ne predkładajutsi, w kraju panuje neporiadok-sprawa rezolucyi odwlikaje sia.

Ałe moi Panowe, to sut tilko skutki tych pryczyn, kotoryi samyste spowodowały, a kto chotiw pryczyn, toj także i skutkami zadowolniaty sia powynen.

Pidperłyste centralistow, a skutkiw innych po centralistach spodiwaty sia hodi.

W adresi osobno rozwodyt sia nad tim że sprawa, o rezolucyi zwolikaje sia.

Naj meni bude wilno skazaty intraparentesim, szczo i my w tim sojmu małyśmo naszu rezoluciu. Rozumju tu wnesok posła i wice-marszałka Ławrowskoho. Pytaju sia szczo sia stało z toju rezoluciu? Sojm sobi z neju tak samo postupyw, jak Nimci z rezoluciej Sojmu. Sojm widsyłaje ju do Wydiłu krajewoho, Wydił krajewyj do ankiety, ankieta obraduje nad nym i protokoły obrad perekładaje nazad do Wydiłu krajewoho. Zdawało sia szczo Wydił krajewyj sformułuje wnesok i predłożyt Wysokomu Sojmowy do załahodżenia sprawy. Ja każu zdawało sia, i pryznaju, szczo mały słusznost' tiji kotori prozriwsze, szczo z toji muki chliba nebude, że ani Sojm, ani wydił uhody nechocze, jeden po druhim wnesok opuskały.

My czekałyśmo, ałe czohośmy sia doczekały? Oto! że Wydił krajewyj daje tiji materiały drukowaty, rozdaje w Sojmi, Sojm pryjmaje tacito i tak sprawu naszoj rezolucyi kineno pod stił — ubyto.

Ne dywujta sia Panowe dlatoho, że jeszcze nyni pojawlajut sia wneski jak n. p. ostatnij wnesok p. Kowalskoho. To skutok postupowania Sojmu z Rusynamy. Ja toho wnesenia nepidpysawjem, bo chotia jeśm Rusynom, to jeśm także i Słowianinom. Prawda jako Rusyn, jesłybym stanuw na tisnym stanowysku hałyćkoho Rusyna, musiwbym, iduczy konsekwentno, tak sobi postupyty jak postupyły ti i kotoriji wnesok toj pidpysały, odnakoż ja jako Słowianyn musiwjem sia zapytaty: Kto jest za bezposrednymy wyborami, czy żadajut ich sławiany, czy nimci-autonomisty, czy centralisty?

Okazało sia że żadajut ich centralisty, aby swoju właśt' bilsze nad Sławianamy roztiahnuty. To buło powodom dlaczoho ne pidpysawjem. Ałeż moi Panowe! ne dywujte sia, toj wnesok ne jest niczoho innoho jak słowa, kotoriji czasto czujemo z waszoj storony. Wsio z nimcami i czerez nimciw, t. j. taja sama polityka, kotru inaugurowałyste wstupajuczy do Rady państwa. (Brawa).

Skazawszy toje intra parantesim, idymo dalsze.

Za wstupleniom naszoj delegacyi do Rady państwa, prychodiat tuda i Tyrolczyki, Słowenci, Dalmatynci, i t. d., bo w takim razi dalsza opozycya z ich storony nemałaby smysła, i wystawlałaby ich tylko na mnohy newyhody.

W Radi Państwa jawlaje sia i rezolucya naszoho Sojma; i szczoż sia dije? Otoż jedno i to samo szczo dawnijsze, ide ona wid Ananasza do Kaifasza, z Rady ide do komissyi, z komissyi do podkomitetu bo chodyt Nimcam o to, aby sprawu toju tilko prowoloczy, a potom aby nyszczo ne daty. Prychodyt Rezolucya na poriadok dnewnyj, tuju z poradku dnewnoho spychajut, bo każut: treba persze uchwałyty predłohu prawytylstwennu „O bezposrednych wyborach z potreby (Nothwahlgesetz)" howoriat naszoj delegacyi: wotujte za toju ustawoju, a otrymajete rezoluciju.

Odnakoż muszu skazaty na chwału naszych delegatiw, szczo za tom wneseniem ne wotowały, ale, że wstupyły do Rady Państwa, radu państwa i jej ustawy umożływyty.

Tak taja ustawa jest także owoszczom naszoj delegacyi.

Ustawa perechodyt czerez obi Rady, nyższu i wyższu, otrymuje sankcyu — pereprowadżujut sia wybory w Czechach; a koły i wybrani za pomoczeju chabrusiw jawlajut sia w Radi Państwa,

Nimci pidnosiat hołowu, pidkomytet obtynaje rezolucyju do nepiznania — a koły na toje oburajetesia, Nimci howoriat: Ne panujete bilsze nad sytuacyjeju, wże ne potrebujemo was, abo woźmete szczo dajemo, abo nedamo niczoho. (Brawa i oklaski).

Tak wypłaczujut sia Nimcy za wyświdczenu im prysłuhu. I tak Panowe owocy naszoj delegacyi i truda ciłorocznoho,

a) Nothwalgesetz, kotre uwysło jako mecz Damoklesa nad Sojmom i krajem,

b) Elaborat pidkomitetu, kotoroho jak pidnis p. Skrzyńskij dla samoj finansowoj storony pryjmyty nehodytsia.

Inszi bułyby owocy, kołyby nasza delegacyja ne buła wstupyła do Rady państwa i ne pidperała centralistiw, tohda ne rozwodyłybyśte tych żaliw, że naszi ustawy ne sut peredkładani do sankcyi, nepotrebowałybyśte żadaty opiky i pomocy wid najjaśn. Pana; tohdy i samo prawytelstwo musiloby sia z namy rachowaty! Odnakoż sut i takiji, kotoriji każut, że aż nyni wstupyłyśmo na prawdywu dorohu wid czasu wstuplenia do Rady państwa, po upadku Hohenwarta, a zatim jesły ta doroha jest prawdywa, to taja z zijszłoho roku buła fałszywa. Pytaju sia dlatoho, koły ustawy toho Sojmu predkładały sia do sankcyi za Belkredego i Hohenwarta, ministerstw uhodowych, ministerstw autonomicznych, koły ne buło mowy o separatnom stanowysku Hałycii — no buło namirene wsestoronne zahodżenie.

Nyni każete, stoite na prawdywoj dorozi — a adres wzywaje o pomoszcz i opiku. My wprawdi popyrały Belkredego, ałe nebawom poperałyśmo takoż Herbstiw i Giskriw, popyrałyśmo znow i Hohenwarta ale czym borsze potom i centralistiw Lasseriw i t. d. (Brawa).

To jest obraz naszoj polityki i stałosty na dorozi polityki. Panowe! jesły tak dali postupaty budete, to ustawy naszoho Sojma i tam za hrobom sankcyi nedoczekajut sia.

Jabym sia teper zapytaw, czy majut centrały wolu daty, prynajmnij to, szczo w elaborati ostało? Ja każu, ni. Wże, że ustawy do sankcyi ne peredkładajut sia, a w ostatnoj hodyni obiciowano wam daty ministra, jesły rezolucija zistane cofnena; to ne jest świdomstwom aby chotiły szczo daty. Tak moi Panowe ony tilko widwlikajut i widwlikaty budut, aż peryprowadżut bezposeredni wybory a potim ne dadut niczoho. (Brawa i oklaski).

Bezpośredstwennyi wybory budut panowe, ne dlatoho, że ich chocze p. Kowalsky i inny, ałe dlatoho, szczo wstupyłyste do Rady państwa i popyrajete centralistów. Pokłykajete sia, panowe, w adresi na mowu tronowu; ja tak jak p. Skrzyński maju ciłu ufnist do osoby Monarchy i dla Neho lojalnosteju pryniatyj jeśm. Ałe ne potreba nam zabuwaty, że wspimnenyi reskrypt cisarskij do czeskoho sojmu i odkłykanie sia Monarchy do narodiw 1870 roku buły takoż słowamy od tronu. Zapytuju sia szczo sut mowy tronowi? To sut prohramy ministriw; ministry ich układajut, i jakij ministry takiji i mowy od tronu. Jesły wykonaniu powyższych śliw od tronu nyniszne ministerstwo potrafyło preszkodyty, hde jest poruka, że bude chotiło daty to, szczo wam pryobicało?

Wprawdi p. minister Unger skazal, że chocze zahody z Hałyczynoju, poneże uważaje ju za najsylnijszu hreblu protyw federacyi. Otóż tu jest suk, dla czoho ony chotiat zachodyty Hałyczynu. Oto dla toho, bo sia bojat federacyi.

Pytaju sia, czym buła Austrya aż do roku 1848. Austrya powstała, koły hrozyło nebespeceństwo wid Turkiw. Poodynoki korołestwa i kraji łuczyły sia zarazom pod odnu dynastju protyw wspilnomu nepryjatelowy, ałe narody ne zrikały sia tym praw historycznych swoich krajew i boronyły ich neustanno. Wprawdi w toku czasu centralizacya neperestawała, szczo do autonomicznoho rozwoju, kłasty pereszkody, zawsze jednakoż kraji tiji zatrymały swoju indywidualność, i jaku taku autonomiu. Tak Austrya nebuła aż do r. 1848 niczoho innoho jak federacyjeju mnohych krajiw koronnych.

Chodyło dalej o to, aby toju federacyu udoskonałyty i poprawyty, to szczo centralizacya zopsuwała usunuty, tu chodyło o toje, aby prawa historyczni z prawamy narodnymy pohodyty i widdaty suum cuique. Toho bojat sia centralisty Nimci i Madiary, wystawlajut federacju jako straszyło, aby hegemonii swojej neutratyły.

Prystajut pozorno na uchody z Hałyczynoju, aby reszta narodiw austrijskych, osobływe narody sławiański tym sylnijsze dusyty do stiny.

Tak wasza separatna uhoda, wasza rezolucya małaby staty sia toju ścinoju, za kotru reszta narodiw austrijskych małaby wydaty sia pid nohy nimcium.

Otóż pytaju sia, czy hodyt sia tak postupywaty? Ałe panowe, skażete, my dlatoho wstupyły do Rady państwa, bo to je w interesi Austryi, i w interesi naszoho kraju. Choczemo pidperaty Austrju, bo nasz byt pry niej zabezpeczenyj. Naj

i druhy poprychodiat do rady państwa i tam swoich praw dobywajut sia.

Duże to je krasno, i ja w pełnosty na toje sohłaszaju sia, ałe napered skażu, że Toje szczo wy, panowe, z Rady państwa wynesły, newyłykoju jest zaochotoju dla tych kotri tam ne piszły, a po druhe, jesły choczete Austryi, to powynnyste poperaty tych, kotory także chotiat Austrii. I tak Czechom hrozyt na około germanizacya; to ony szczere chotiat Austrji, aby tilko ich narodowist i prawa ich korony buły zabezpeczeni. Stanowysko na kotrim stojat Czechy jest włastywe stanowysko austryjskie. Wy każete choczete Austrii, a pidpyrajete centraliw, kotri chotiaj tilko raziw włast mały w swoich rukach, Austrii netylko szczo neskripyły, ale ju osłabyły. (Brawo). Dełegacja nasza poperaje partju, kotoroj na skripeniu Austrju ne zależyt, kotora Austrii nechocze a szczo hirsze, kotra oczy swoji obertaje do Berlina, a ruki jawno wytiahajo do wełykoi germanii. Panowe! poperajuczy toju partju czy możete kazaty, szczo to w interesie Austryi? Ja każu nie. Poperajuczy toju partju, poperajete germanizacju, poperajete toj Drang nach Osten, kotoryj wże mnoho słowiańskich plemeń pochłonuł poperajete Prusakiw. (Brawo.)

W takim składi riczy należyt pokienuwszy wsiaku sympatju i antypatju, bo to polityka najhirsza, chołodno sia zastanowyty, czoho wid Nimciw Sławiany zahałom, a narowost polska w osobennosty spodiwaty sia majut, a dalej czy my Rusyny możemo krok za krokiem za wamy na toj dorozi postupywaty. Otwit na toje pytanje daje nam historja. Historja faktamy wykazuje, szczo ciła ninijsza piwniczna Germanja buła od wikiw wełykym narodom sławiańskym zameszkana to jest Wendamy, kotori diłyły sia na mnoho szczepiw. Schloszer narachowuje tych szczepiw 33 a Thunman szcze bilsze; bo okrim Czechiw i Moraw buły tam znacznijszi:

a) Saraby w Turingii i wyższoj Saksonii;
b) Lutycy w Luzacii;
c) Wilcy w Pomeranii;
d) Obotrity w Meklenburgu;
e) Ukry w Brandenburgu i t. d.

Dosyt' ciła piwniczna Germania buła zameszkana Sławianamy. Zapytajmo de diły sia tiji Sławiane i czomu?

Zważywszy jak wełyku prostoroń Sławiane zanymały i zanymajut sylni czysłom i sylni muzestwom, kołyby Sławiany trymały sia kupy, mohłyby Europi prawa dyktowaty. No tohda koły w serednom wiku Nimci w cisarstwo łuczatsia, Sławiany bezsylni czerez podiły, czerez nezhody meży soboju, szczepy sławiański idut dorohoju politycznoho separatyzmu, ne miszajutsia, jak każete w czuzi sprawy, idut doroju utilitarno politycznoho separatyzma; ne tylko szczo silnijszi ne wspomahajut słabszych, ałe szczo hirsza neraz Sławiane łuczat sia z Nimciamy protiw bratej Sławian dla polityky chwyłewo utilitarnoj.

A tak dije sia, szczo jeden szczep sławiańskyj po druhim, tratyt swoju nezawysymist, ide służyty czużym, a hyne z czasom bez ślidu.

Sut ludy, kotoryji każut, szczo Sławjany dały sia zgermanizowaty czerez wyższu cywilizacju nemecku. Historja szczo innoho o tem powidaje. Panowe czytałyste pewne historju nimecku i znachodyłyste tam imena „Albrecht der Bär“ abo „Heinrich der Löwe“. Ałe pryhadujete sobi, dla czoho ich tak nazwano? Nto dla toho, szczo mordowały Sławjan tak, jak medwid i łew mordujat zwirjata. (Brawo).

Albrecht prowadył srohi wyhublajuczi wojny protyw Wendom, i zawojowuje Brandenburg. W średnich wikach kniazi nimecki robliat kryzacki wyprawy do zamet sławiańskych meży Elboju i Odroju. W wełykych prostorach tych krain buwały lude kukwalno buhublubanu, a w bezludni storony naprowadzuwano kolonistiw z nad Renu. Arnulf Karolinger newahaje sia nawet okłykaty dyku hordu azyatycku Madar protiw Wełykuj Morawii, protiw Slawian, kotri nimcium stawały sia hroznymy.

Podboji Slawian umiły Nimci jednakoż ukraszuwaty pozoramy nawertania Slawian do chrystiaństwa, jak nyni swoj. „Drang nach Osten“ ukraszajut pozorem nesenia nowej kultury na wschód.

Nimci dawno wełyczały sia byty apostołamy chrystiaństwa, nyni wełyczajut sia buty apostołamy kultury.

Chrystiastwo jednakoż szyryły nimci ohnem i meczem, jak nyni w szyreniu kułtury w sredstwach neperebyrajut.

Choczete swidoctw, historia nimczyzny dostarczaje ich dowoli.

Ale po szczo utikatysia do swidoctw czuzych, historia Polszczi Łytwy i Rusy howoryt ne inaksze o wojnach z kryzakamy.

Zakon kryzackyj pokłykanyj do nawertania pohan Sławian, tych wyhublaw — że ledwe pozo-

stało imia zemli kotru braly w posidanie kryżaky.

Nawet koły Litwa chrystianstwo pryjmyla i pohan wże nebuło — zahony kryżaków nieustawały — tak że tylko połuczenym syłam Polszczi Łytwy i Rusy pid Grunwaldom i Tanenbergom udałoś na jakyjś czas tuju hydru w postupowaniu w spynyty.

Hlańte jak daleko roztiahałys slawiańsk zemli!

Magdeburg buło sławianskem mistom (zwałosia Dzwyn) a nyni szczo?

Nyni, ne tylko stołycia nowoho nimeckoho cisarstwa rozperłas na sławiańskij zemli, ałe germania tak dałeko posunułas na pered, że nyni z Warszawy do pruskoj hranyci ne dali, jak zo Lwowa do Peremyszla.

Rozumijete nyni, szczo to znaczyt toj „Drang nach Osten?

Dodam tu szcze, szczo charakterycznim jest szczo ciła syła nynisznoho cesarstwa prusko-nemeckoho, łeżyt własne na zemlach popereduo słowjańskich jak Meklenburg Brandeburg Pomeranja, Prusy zachodnji i wszodnji, Slezia Poznań i t. d. Charakterystycznym jest takoż, ze zemla wid kotroj dumna nyni Hohencolinska monarchia swoje imia nosyt, buła piczatkowo zemłeju polskoju, od Polszczi syłoju widerwana.

Czy znajete koły tilko Sławian zgermanizuwało sia?

Po bilszoj czasty za czasow perszoho cisarstwa.

Z witsy wydno ze cisarstwo nimecke, to pohybel Sławianam. Nyni znow nimci widnowyły cisarstwo, nyni znow hotujut sia nowi podboi, nyni prybuwaje tomu „Drang nach Osten“ nowa syła.

Pytaju sia, czy hodyt sia w tim składi riczy opustywsze Sławian ity ruka w ruku z Nimciamy i poperaty centralistiw, z najbilszom nebezpeczeństwom dla sebe hde narodowost' polska na perszyj ohoń wystawłena.

Skazut meni prawda, mnoho Slawian z germanizowało sia, utonuło w nimeckim moriu; ale nyni pry rozbudzenych narodowostiach germanizacyia dali postupaty nemoże.

Tych Paniw, kotri by tak howoryły, widsyłaju do Poznania, aby uwydiły szczo z Poznańskym w nowszych czasach stało sia? Aby perekonały sia, że Nimci i nyni w sredstwach w germanizowaniu Sławian ne perebyrajut.

Po rozbiraniu Polszczi (a ne treba zabuwaty szczo plan wyjszow wid Prusiw) Nimci zawodiat jazyk nimeckyj w szkołach i uriadach aby Sławian germanizowaty, no germanizacia, posredstwom szkoły, mała postupaty zwolna. Pryniato inni razniszczi miry. Prawytelstwo pruske, wże pered kilka desiat liatamy zakładaje fondy, z kotrych tylko Nimci dostawały zapomohy, koły chodyło o zakupno zymli i posilostyj w krajach polskych, aby w toj sposib kolonizaciju nimecku tamże rozszyryty.

Tim spisobom zemlja odna za druhoju prechodyły w nimecki ruki. Otoż czoho ne zdiłały jazyk, czoho ne zdiłały szkoły, toje zrobyły hroszy. Znacznuju czast' tim sposobom Poznańskoho wynarodowleno a szczo sia stało z samym mistom Poznaniom, to swidczyt fakt, że w Radi mista toho tylko dwoch zasidaje Polakiw. Nedosit' toho, jiszcze treba buło ustawy szkolnoj, kotoraj nedawno tomu w Berlińskim sojmi uchwałena zistała. Taja ustawa, to smertelnyj udar dla narodowosty polskoj. Czytałyste Panowe słowa, kotori wyrik kniaź Bismark z tyrańskym sarkazmom: chocze win, howoryt, Polakam prychyłyty dobrodijstwo nimeckoho jazyka. (Śmiech).

Czytałyśte Panowe i słowa grafa Eulenberga w tom samom Sojmi; tak w odnych jak i w druhych zwuczyt zahlada narodnosty polskoj. Otoż to jest szyrenje kultury nimeckoj, to jest toj „Drang nach Osten“ i pytajuś, czy hodyt sia w takom składi riczy szcze jeho wsperaty? Szczo sia w Prusiech widdawna praktykuje, toje teper naślidujut u nas w Austrji. U nas narody domahajut sia jeszcze nadarmo praw swoho jazyka. Idit do Sojma na Szląsk a do Cieszyna uczujete, szczo Nimci howorjat posłam Polakam: powtarjajut ony tyi sami słowa, kotori wyrik Bismark w Berlini. I u nas utworeno fond chabrusowyj nad nazwoju „Credit foncier,“ kotoryj maje posłużyty do wykupłenia zemłej słowiańskich. Fond toj uposażenyj w miljony. Zwidky berutsia tiji miljony — to jest zahadkoju; osobływe dla toho, że w Austrii tiachłi skarhy na brak kapitałiw, a tu posidłosty perepłaczujut.

Czy bankery nimecki stałysia tak horływymy patriotamy nimećkymy, żeby dla bolszoho szczo rozszyrenia swoho naroda ofiruwały miljony?

O tom można usomniwatysia.

Czy z zahranyci prybuwaje kapitał, aby czerez wykupno posidłostej dokonaty pidboju zemel sławianskych?

Domysł toj szczo raz utwerdzaje sia.

Faktom jest jednakoż że za pomoczeju fonda Credit foncier, maje buty wywłaszczenyj narid czeskyj.

W toj sposib kraji korony czeskoj majut buty kolonizowani nimciamy, aby element nimećkyj pobilszyw sia, mih opanuwaty narodnist sławiansku, a na ostatok ju ciłkom wyhubyw, obrawszy ju na pered z własnosty.

I to zwut szyreniom kultury nimeczkoi.

Tak germanizm prodowżaje pidboju zemel sławiańskych.

No — dumajete szczo na Czechach skińczyt sia? Narodnosty polskoj hrozyt toje samoje nebespeczeństwo. Ne zabuwajte, że Nimci czasto odzywajut sia słym, że ich polska kwestja tylko obchodyt, o kilko im do zakruhłenia hranyć potribna.

Otoż Nimci myslat o zaokruhłeniu hranyć na koszt zemel polskych.

Ne zabuwajte do toho, że kniażestwa Oświcim i Zator do nimeckoho bundu rachowano.

Ba — i Warszawa wże raz do Prus należała.

Potiahnit liniju chot' wid Białoj czerez Polszczu do hory ku Rajgrodowy — a uwydyte po kotroj storoni Warszawa znajdesia.

Zważywszy szczo kilko Nimciw teper w Korolistwi polskom sia znachodyt, a kilko ich rik w rik napływaje do Korołestwa i Łytwy, dorachujte do nich tuju masu Żydiw, kotory sut tylko perednoju strażoju Nimciw, a perekonajete sia szczo ne bespeczastwo ne je małe. (brawo). Czy dumajete protiw takomu naporowy opertysia separatyzmom?

Ni tu treba ity, abo z tymy kotrym hrozyt riwne nebezpeczenstwo, abo doznajete toho, czoho doznały dawni Sławiany w Germanii, czoho doznaje nyni Poznańskie.

Hodytżesia opuskaty Sławian, i pedperaty Nimciw dla polityky chwyłewo utilitarnoj? Za plecyma waszoj polityky germanizacia.

Mohut że Rusyny postupaty z wamy razem na dorozi polityky, kotra wede prosto do dalszoho pidboju zemel sławiańskych — prosto do zahybeły narodnostej sławianskych, a peredowsim czeskoj i polskoj. Polityky kotru, jesłyby ju prowadzeno ne z zaśliplenia a znamyślu historia napiatnywaty musiłaby zdradoju na Sławianach. Na toj dorozi my, kotri wotuwałyśmo za adressoju myniwszoho roku — nyni z wamy postupaty nemożemo.

Adres ninisznyj ne jest niczoho innoho, jak wyrazom politycznoho separatyzmu. — Ja z nym sohłasyty sia nemożu, poperaju dla toho wnesok wice Marszałka Ławrowskoho i perechodu do poriadku dnewnoho.

Ks. Marszałek: P. Czartoryski ma głos.

P. Czartoryski: Zapisałem się do głosu, aby nasamprzód jako wnioskodawca wypowiedzieć powody, które mnie skłoniły do postawienia wniosku o adresie, a powtóre, aby powiedzieć co według mego zdania trzeba było w tym adresie wyrazić. Dalej pokażę, że adres przez komisyę nam przedłożony nie odpowiada naszym wymaganiom, — a nareszcie, gdyż dyskusya adresowa służy zwyczajnie do wyrażenia zdania dla pojedynczych posłów jak i stronnictw, więc pozwolę sobie wypowiedzieć zdanie moje o teraźniejszym stanie naszej polityki.

Powód, który miałem kiedy postawiłem wniosek, aby Sejm uchwalił adres do Najj. Pana był wynikiem sytuacyi politycznej, wynikiem naszego położenia. Będąc powołanymi do Sejmu tegorocznego, zdawałoby się że nie wypadało nam zapomnieć o Sejmie przeszłorocznym, wypadało pamiętać co Sejm roku zeszłego uchwalił, za któremi zasadami Sejm przeszłoroczny oświadczył się.

Otóż rok temu widzieliśmy w Wiedniu ministerstwo tak zwane ugodowe — ministerstwo dążące do pojednania, do kompromisu, ministerstwo, o którem śmiało można powiedzieć, że było wyrazem większości krajów i ludów w Austryi. Dziś widzimy w Wiedniu ministerstwo centralistyczne, ministerstwo pozwolę sobie powiedzieć, reakcyjne, ministerstwo reprezentujące mniejszość krajów i ludów w Austryi, a wcale nie reprezentuje jeden naród n. p. Niemców, bo nawet i część Niemców jest w opozycyi przeciw temu ministerstwu. Rok temu widzieliśmy jednego z kolegów naszych ministrem, jako pierwszy krok na drodze zadość uczynienia naszym żądaniom. Dziś — chyba że nam ofiarują ministra za odstępstwo od naszych żądań.

Rok temu dwa tygodnie zabrało, a w pełnej Radzie państwa, byłaby przyszła do skutku rewizya konstytucyi na drodze legalnej, — na drodze konstytucyjnej. Dziś reakcya centralistyczna nie tylko zamierza do utrzymania nadal tego, czego większość w Austryi nie chce, ale centralizm posuwa się nawet aż do zamachu przeciw prawu Sejmów, za pomocą bezpośrednich wyborów.

Czy wśród takich okoliczności nie było obowiązkiem jakiegokolwiekbądź pojedynczego członka, aby, słuchając tylko głosu sumienia, głosu własnego przekonania i jakiegoś instynktu politycznego, aby powstał i zrobił wniosek uchwalenia adresu? Pokazało się bowiem, że ci panowie, którzy można powiedzieć, że kierują większością tego Sejmu, chcieli przemilczeć wszystko, co się od roku zeszłego działo: przemilczeć upadek ministerstwa Hohenwart, przemilczeć zamianowanie nowego ministerstwa, przemilczeć całą kampanię delegacyjną, przemilczeć dziwne obchodzenie się ze Sejmem przez niepodawanie jego uchwał do sankcyi, a czasem nawet nie dawanie odpowiedzi; przemilczeć fakta i wrażenia tych faktów na kraj, przemilczeć nareszcie zamach przygotowujący się pod pozorem bezpośrednich wyborów. Jest to istotnie dziwna, nieloiczna, niepraktyczna polityka i powiedziałbym we właściwem tego słowa znaczeniu, nieutylitarna.

Odpowie może ktoś na to: Trzeba się było strzedz niepłonnych dyskusyi politycznych, trzeba było dbać przedewszystkiem o to, aby obradować nad dobrem kraju, nad urządzeniem ustroju wewnętrznego.

Ależ Panowie czy to jest możebnem wśród takich okoliczności? Czy możemy tu uchwalić coś pożądanego dla kraju?

Odpowiedź na to może dać każda komisya, która pracuje nad ustawami jej przedłożonemi, odpowiedź na to może dać Wydział krajowy, który przygotował te ustawy, odpowiedź może dać każdy pojedynczy poseł, który wotuje nad temi ustawami. Przecież: albo nie wolno uchwalić czegoś, bo nie mamy kompetencyi, albo możemy uchwalić formy, ramy pewnych projektów, ale pieniędzy nie mamy, a o pieniędzach stanowi Rada państwa, albo nareszcie wszystko jest w jak największym porządku, możemy coś uchwalić, to idzie do Wiednia a w rok potem dowiadujemy się, że sankcyi niema, a może nawet i odpowiedzi niema.

Panowie widzicie że wszędzie jesteśmy krępowani, że właśnie nie można skutecznie pracować nad rozwojem wewnętrznym kraju bez załatwienia naszych żądań politycznych.

Do tego jeszcze przybywa czy żądać można aby kraj jak nasz, wcale nie brał udziału w tym ruchu politycznym, który w Austryi koniec końców istnieje w tej walce stronnictw, która jest w ukonstytuowaniu Austryi, którego wszyscy potrzebujemy, czy wolno tak politycznie izolować się. Dlatego myślę, że nie mam powodu, mimo przeciwnych zdań, żałować że ten wniosek postawiłem, a też nie jeden głos mnie doszedł z pomiędzy kolegów i po za Sejmem, twierdząc, że dobrze zrobiłem, ale i głos przeciwników w Wiedniu był dostateczną wskazówką, że tego odżałować nie potrzebowałem.

Tyle o moich powodach.

Z tych powodów wynika, co chciałem w tym adresie wyrazić. Mnie się zdawało, że wypadało tam wyrazić zaufanie do tronu a niezaufanie do ministerstwa, zażalenie przeciw sposobowi obchodzenia się z Sejmem, powtórzenie uchwały z dnia 24. września 1868, oświadczenie się przeciw elaboratowi, protest przeciw wyborom bezpośrednim i żal Sejmu z powodu opuszczenia kierunku ugodowego, za którym się oświadczył Sejm uroczyście roku zeszłego.

Adres został nam przedłożony. Przyznam się że ze względu na to, że do komisyi adresowej wybrano po największej części członków, którzy adresu wcale nie chcieli ze względu na to adres jeszcze wcale nie źle wypadł. Wprawdzie tam zażalenia niema, wprawdzie o elaboracie niema mowy, a nie zgadzam się z p. Skrzyńskim, że dlatego nie można mówić o elaboracie, iż nam nie jest dobrze znany, bo wszakże mówimy o bezpośrednich wyborach, które nam oficyalnie jeszcze mniej są znane. Ale przecież jest tam odnowienie rezolucyi, jest nakreślona niepewność, tymczasowość pod którą kraj cierpi; jest i protest przeciw bezpośrednim wyborom; o tyle zgadzam się. Ale głównego punktu niema: związku z adresem z r. 1871. Dlatego zabrałem głos przeciw adresowi i dlatego nie mogę za adresem głosować. Dlatego nawet oświadczam, że będę głosował za przejściem do porządku dziennego, motywowanem przez p. Ławrowskiego, bo muszę oświadczyć, że wprawdzie nie zgadzam się z wszystkiemi wywodami w przemówieniu p. Ławrowskiego, ale zgadzam się zupełnie z motywami jego wniosku.

Jeżeli zaś ten porządek dzienny motywowany upadnie, to ja postawię owentualnie na ten wypadek poprawkę, która według mnie odpowiada tej potrzebie związku z adresem przeszłorocznym. Co do opuszczenia tej myśli, że trzeba nawiązać do roku zeszłego, widzimy tu ten sam objaw, któryśmy widzieli wtenczas, kiedy w ogóle adresu nie chciano t. j. mniemano, że można zmazać zupełnie z naszej pamięci, z dziejów naszych to, co zaszło przeszłego roku, zmazać cały adres zeszłoroczny zapomnieć to, co w nim stoi. Jeżeli zaś komisya

ma taką słabą pamięć, to można pominąć — ale Sejmowi, zdaje mi się, nie wolno mieć słabej pamięci. Otóż w r. 1871 wyraził Sejm zadowolnienie z kierunku obranego przez ministerstwo Hohenwarta, oświadczył Sejm, że liczyć może Korona na silne z jego strony poparcie. Więc cóż naturalniejszego, cóż prościejszego, jak powtórzenie tego oświadczenia, że i dziś jesteśmy tego samego zdania, co i wczoraj. Do tego celu dąży moja poprawka. Tę poprawkę ułożyłem tak, aby czyniąc zadość własnemu przekonaniu i, jak mnie się zdaje, potrzebie sytuacyi, z innej strony jak najmniej zmienić w składzie adresu, jak go nam komisya przedłożyła, bo nie chcę prowadzić sporu o słowo, o wyraz, który mi się nie podoba, chcę tylko naznaczyć pewne stanowisko, pewną myśl kierującą.

Pozwalam sobie prosić ks. Marszałka, aby mi pozwolił przeczytać moją poprawkę.

Ks. Marszałek: Jak przyjdzie do specyalnej debaty, to i o tej poprawce będzie mowa.

Głosy: Przeczytać, przeczytać.

Ks. Marszałek: Więc proszę przeczytać.

P. ks. Czartoryski: Poprawka ta przyszłaby po Iszym ustępie i tak ma opiewać:

„Rok temu, przemawiając do Waszej c. i k. Apostolskiej Mości, witaliśmy z szczerem zadowoleniem nadzieję, że stosunki krajów i narodów w skład Państwa wchodzących urządzone będą w duchu zgody i wszechstronnego zadosyćuczynienia słusznym tych krajów i ludów żądaniom; a ubolewaliśmy następnie, iż usiłowania rządu Twego Najjaśniejszy Panie, w tym kierunku nie osiągnęły skutku.“

To moja poprawka. Tu w razie przyjęcia, będzie trzeba nawiązać i powiedzieć: „Co do naszego kraju, Sejm wypowiedział przed czterma laty i t. d.“ do drugiego ustępu.

Pozwolę sobie drugą poprawkę do przedostatniego ustępu, przeczytać gdzie się zaczyna: Sejm nasz i t. d. — proponuję powiedzieć: „Sejmy krajowe mają prawo wybierania posłów do Rady państwa prawo, przez Ciebie Najj. Panie statutami krajowymi poręczone.“ Naruszyć to prawo, lub odjąć je Sejmom bez ich zezwolenia, byłoby zachwiać wiarę i t. d., reszta jak w projekcie komisyi.

To są moje poprawki.

Obowiązkiem moim byłoby uzasadnić je. Mnie się zdaje, że uzasadnienie to nie będzie trudnem. Słowa które proponuję, są wyjęte z adresu przeszłorocznego prawie bez zmiany. Czy może Sejm odrzucić to, co wczoraj uchwalił? Albo biorąc rzeczy merytorycznie, biorąc treść tej myśli tu wyrażonej, czy Sejm może odrzuceniem mojej poprawki powiedzieć, że on zgody nie chce, że pojednania nie chce?

Może ktoś powie: Prawda, co chcesz powiedzieć, jest słuszne; zgodzilibyśmy się — tylko mamy pewne powody, ażeby tego nie wypowiadać, ażeby tego nie wypowiadać teraz, w tej chwili. Ale proszę Panów, które powody? Zmiana przekonania? Nie myślę. Jakieś obawy jakiegoś niebezpieczeństwa? nie wiem. Czybyśmy byli za jednym kierunkiem, kiedy pogoda, a przeciw temu, kiedy inny wiatr zawieje? wątpię. Czy za ugodą, kiedy ugoda jest na porządku dziennym a przeciw ugodzie, kiedy centralizm panuje? Nie mogę przypuścić. Czy zasady nasze się zmieniają tak często jak ministerstwa? (Brawo!) Nie moi Panowie; ja znajduję, że chorągiew służy na to, aby ją podnosić, a chorągiew w kieszeni, — to chyba chorągiewka. (Brawo!)

Może ktoś powie: „co nas tam inni obchodzą, my mamy w domu do czynienia, my mamy dbać o kraju naszym, o urządzeniu kraju naszego.“ Zgoda, ale mnie się zdaje, że ci panowie, którzy tak mówią, nie mają jasnego wyobrażenia o tem, co właśnie dla kraju potrzeba. Dlaczego? bo przecie nie jesteśmy na jakiejś wyspie, iżbyśmy powiedzieli: „inni nas nie obchodzą“. Czy nie należymy faktycznie do składu krajów i ludów należących do Austryi? Czy nie mamy wspólnych z niemi interesów, czy niemamy wspólnych z niemi dolegliwości i utrapień? czy może tworzymy tu całość taką, że możemy sobie dogadzać — dogadzać naszym wyjątkowym odrębnym zachciankom bez względu na potrzeby i prawa innych? ja tego nie myślę. Czy możemy być obojętnymi na to, jaki system panuje w Wiedniu i jaki tam rząd, czy możemy być obojętnymi na to, czy centralizm panuje, albo rozwój prawidłowy; czy niebezpieczeństwo centralizmu, które innym zagraża, niegrozi nam i odwrotnie? Czy mogą koncesye dla nas mieć podstawę prawną i praktycznie trwałą, jeżeli nie są oparte na całym ustroju Państwa, a czy przeciwnie zmiany dla całości nie zawierają tego, czego żądamy dla siebie. Jedni powiadają: Najprzód dla nas, a potem później może i coś przyjdzie dla innych — a drudzy powiadają, mniejsza o innych, jeżeli tylko my coś mamy. Panowie! jedni się łudzą, a drudzy się

mylą; jedni błąd popełniają, a drudzy błąd i niesprawiedliwość. Na tej drodze według mego przekonania nic nie dostaniemy, do niczego nie dojdziemy.

To prowadzi mnie do poglądu ogólniejszego nad polityką naszą, nad polityką wobec Wiednia, jaką prowadzi delegacya nasza. Dyskusya adresowa jest poniekąd wyrazem zdań i komentarzem do adresu, a delegacya znowu jest żywym wyobrazicielem dążności Sejmu.

Otóż w kraju są różne zapatrywania pod względem polityki delegacyi, jedni są za, drudzy przeciw; ja przyznaję się, że się niezgadzam z postępowaniem delegacyi. Ależ Panowie ta zwykła krytyka delegacyi, praktykowana w kraju i w Sejmie, ta mi się zdaje zanadto łatwą, a nie uzasadnioną. Powiadają zwykle: delegacya nic nie robi, że deledacya nie ma energii, że delegacya praw naszych nie broni, że co rok delegacya powraca do domu bez niczego i t. d. To łatwo powiedzieć, Panowie. Każdy nareszcie robi, co może, każdy pracuje według sił, i nareszcie niejeden z tych krytyków takżeby powrócił bez niczego, a może już powrócił. (Wesołość) Zwycięstwa nakazać nie można.

Ale inne pytanie: czy możemy się zgodzić w ogóle, w całości biorąc rzecz, na zasady reprezentowane przez delegacyą? Otóż tu jest różnica zapatrywań, a jeżeli różnica w tem, to trzeba ją otwarcie, publicznie wypowiedzieć. Otóż tu widzimy znaczenie tej różnicy, t. j., że w mojem przekonaniu i w przekonaniu pewnej liczby członków Izby tej i wielu może ludzi po za sejmem — w naszem przekonaniu czynność delegacyi nie odpowiada potrzebom kraju, ani potrzebom Austryi, a to nie tylko z powodu zasad przeciwnych naszym, ale, niestety, z braku zasad! — bo zasada przeciwna, dla niej musimy mieć uszanowanie; wobec zasady przeciwnej mojej muszę sobie powiedzieć: „Może ja się mylę, może oni mają racyę“. Przyszłość to okaże. Ale brak pewnego wytkniętego celu, brak programu, nie takiego programu jak zwykle się robi, bo o taki nie trudno, ale to nic nie znaczy, ale brak prawdziwego programu politycznego, taki brak według mnie nie zasługuje na uszanowanie, jak zdanie przeciwnika, a że tam brak jest, pokażę zaraz. U nas w kraju, w Sejmie w delegacyi, panują wyobrażenia różne o naszem w Austryi położeniu, o naszem w Austryi zadaniu.

Z tego całego szeregu wypływają błędy, a właściwie jeden główny błąd. a z niego wynika owa chwiejność, ów brak zasad, t. j. mniemanie, że Galicya może uzyskać dla siebie coś ważnego, zadawalniającego bez zmiany ustroju całego kraju, że może coś uzyskać na podstawie porządku dziś istniejącego, że koncesye, gdyby były uzyskane, byłyby trwałemi. Dalej mniemanie. że albo możemy stać pomiędzy stronnictwami w Austryi jakoś tam w powietrzu. nie będąc stronnictwem, albo że możemy tworzyć stronnictwo połowiczne, neutralne pomiędzy temi dwoma głównemi stronnictwami, które z sobą w Austryi walczą. Według mnie to wszystko z gruntu fałszywe. Moje zdanie jest, że żaden minister spraw wewnętrznych w Austryi nie może radzić Koronie udzielenie koncessyi dla Galicyi samej, jeżeli nie zamierza iść dalej, do dalszych kompromisów, albo do kompromisów równocześnie i z innymi, i dodam, że żaden minister spraw zagranicznych nie mógłby w tym kierunku dawania koncessyi li tylko Galicyi ministra spraw wewnętrznych popierać. Ale dajmy na to, koncesye te są. Koncesye zostały otrzymane, albo rozporządzeniem minitteryalnem, albo na drodze ustawodawstwa przez Radę państwa.

Pierwsze mogą być zniesione nietylko przez drugie ministerstwo, ale i przez to samo, a drugie przez tę większość albo przez inną większość w Radzie Państwa. Tymczasem przeciwnie: zmiana konstytucyjna, zmiana całego ustroju Państwa, rewizya konstytucyi w duchu samorządu, kompromis z każdą indywidualnością polityczną, która nareszcie nie ma sił, aby mogła szafować u siebie własnemi interesami i każda taka zmiana całego ustroju zawiera w sobie spełnienie własnych naszych życzeń. Ta zmiana ustroju zawiera in plus, czego my żądamy in minus. Dlatego sprawy innych krajów i ludów nas obchodzą nie dla polityki uczuciowej, nie dla jakiejś sympatyi dla tego lub owego, ale właśnie w naszym własnym dobrze zrozumianym interesie (Brawo). Złudzeniem jest dziwna ta pretensya u nas, aby nie brać udziału w walce politycznej w Austryi, aby zostać izolowanym, aby nie być stronnictwem, albo być stronnictwem dla siebie, kiedy żyć musimy z innymi, kiedy do dziś dnia, jak dziś rzeczy stoją, każdy co się zajmuje polityką, musi mieć swe zdanie nietylko o zadaniu kraju własnego, ale o zadaniu o ukonstytuowaniu Austryi — a my nie mamy takiego zdania. I tu znowu chorągiew w kieszeni, do niczego się nieprzyda, ażeby z obu stron zasłużyć sobie na nienawiść, a co gorsza, na znieważenie.

To też nie żądamy od delegacyi zwycięstwa, bo to zależy od różnych okoliczności; nie żądamy, aby co roku eoś przyniosła do domu, bo to i niemożliwe a czasem i niebezpieczne — ale żądamy,

aby miała program i aby ten program z godnością broniła, program dla kraju, który stanowi tak zwana rezolucya, i o której także należałoby mieć dokładne wyobrażenie, aby to także wytłómaczyć można drugim, kiedy ci tego nie rozumieją, albo udają, że nie rozumieją; ale i program w Austryi, o wierności do której zawsze mówimy, że przy niej stoimy i stać chcemy. Dalej zbytecznem jest i dlatego też nie żądamy, aby delegacya rokowała wciąż z ministerstwem, o którego nieprzychylności z góry możemy być przekonani, nie żądamy więc rokowania z rządem nam przeciwnym. Jasne wyobrażenie o doniosłości politycznej Austryi, wyobrażenie takie i wypowiedzenie takich zasad jest z jednej strony zadaniem takiego adresu, z drugiej strony zadaniem delegacyi. Dlatego idzie mi naprzód o to, aby wypowiedzieć myśl główną kierowniczą, a wypowiedzieć ją, czy to za pomocą mojej poprawki, czy nareszcie w motywowanym porządku dziennym pana Ławrowskiego. Jedno i drugie byłoby manifestacyą polityczną ze strony Sejmu. Dlatego naprzód będę głosował za wnioskiem p. Ławrowskiego, a później będę się starał wprowadzić poprawki, aby o nas nie można powiedzieć, że dziś coś uchwalą, a jutro zapomną, a dziś zapomną o tem, co wczoraj uchwalili. Powtórzenie bowiem owej myśli kierowniczej będzie czynem odpowiadającym godności Sejmu, myśl ta bowiem na drodze zdrowej i praktycznej jedynie zdolną jest do prowadzenia nas do celu polityki wobec Austryi i wobec kraju. (Oklaski).

Ks. Marszałek: P. Iwaniszów ma głos.

P. Iwaniszów: Chotiaj moji kolegi politycznyi opustyły salu, ja odnako pozostawsia tutki dlatoho tolko bom sia zapysaw do hołosu. Na sam pered muszu oźwidczyty wysokoj Pałati, szczo ne jeśm ani jurystom, ani filozofom, ani filołogom, ani teologom, i dla toho ne budu mihł mojeho mniniyja tak obszerno okreslyty jak moi predbesidniki. Odnako staratyś budu iak najkorotsze moje mninie wysokoj Pałati predstawyty. Szczo do adresu, a osobływo szczo do perszoho ustupu tohoż kotoryj zwuczyt (czyta pierwszy ustęp adresu w tekscie ruskim) szczo do toho ustupu, to oświdczaju, że ohłaszaju sia z nym sowerszenno, a to dla toji pryczyny, bo i my wsi czustwijemo nepokołebyma wirnost i posłuszeństwo dla Najaś. Monarchy. Szczo do wstupów 2. 3. 4 i 5 w kotorychto ustupach o jakojeś rozszyrenje samowładztwa iły rezolucyi dopomynajetesia, muszu prymityty, szczo z tymy ne jeśm sohłasnyj, a to z toji pryczyny, poneże nasz narod oświdczyłsia otkrowenno, że na takie rozszyrenje autonomii ne sohłaszajesia i takowoj nawet obawlajesia. Na dokaz toho posłużat od hromad i Rad powitowych wneseny kilkochsetnyji protesta do Dumy derżawnoj.

Szczo do ustupu 6. ne mohu sia takoż z nym sohłaszyty, poneże win protywytsia naszomu wnesenju, kotoroje postawyłyśmo, o bezposeredstwennych wyborach. Szczo do ustupu ostatnoho ne maju wyż prymityty. Po toj pryczyni popyraju zajawłenie kryłoszanyna Szaszkiewicza i maju czest zajawyty wysokoj Pałati, szczo i ja opuskaju salu. (Wesołość i głosy: idź! idź!).

Ks. Marszałek: Odraczam posiedzenie na godz. 7mą wieczór.

Dalszy ciąg posiedzenia. Posiedzenie otwarte o godz. 7 i min. 20.

Ks. Marszałek: Jest dostateczna liczba p. posłów zebrana — posiedzenie otwieram. Zanim rozpoczniemy obrady prosiłbym panów, którzy się do głosu zapisali, aby zechcieli powiedzieć w jakim sensie będą mówili, abym mógł podług regulaminu rozdzielić głosy. P. Sapieha za, czy przeciw adresowi?

P. Sapieha Przeciw.

Ks. Marszałek: p. Trzecieski? (głos: za). P. Zyblikiewicz? (głos: za). Wodzicki Henryk (głos: za). Grocholski (głos: za). Tetmajer (głos: za). Wesołowski (głos; za): A zatem jest zapisanych za adresem sześciu a jeden przeciw. Teraz p. Trzecieski ma głos.

P. Trzecieski: Zapisałem się do głosu bo miałem kilka uwag i poglądów moich wypowiedzieć, tymczasem poseł Sanocki w swem przemówieniu tak wyczerpująco myśli moje wypowiedział że niechcąc ich powtarzać postanowiłem głos mój cofnąć.

Tymczasem przemówił książe Czartoryski i wypowiedziawszy piękną mowę przyszedł do wyniku który się nie zgadza z mojem przekonaniem.

Mianowicie oświadczył się za porządkiem dziennym. Panowie! obowiązkiem jest naszym korzystać z tej chwili i wypowiedzieć przedewszystkiem wdzięczność naszą Najjaśniejszemu Panu za postawienie w swej mowie tronowej ugody z Galicyą do pierwszorzędnych spraw Państwa podziękować za tę tak jawnie okazaną łaskę monarszą jest więcej jak obowiązek. — Dalej w tem adresie możemy w najdelikatniejszy sposób wypowiedzieć nasze życzenia i potrzeby. — Cały kierunek teraźniejszego

rządu jest centralistyczny i rozszerzeniu naszych praw autonomicznych nieprzychylny i od niego jakoteż od rządu Państwa zaspokojenia naszych potrzeb spodziewać się nie możemy — i jedynie na opieki i obrony naszych interesów od Najjaśniejszego Pana się spodziewamy.

Adres komisyi jakkolwiek mógłby dobitniej potrzeby nasze określić jednakże mieści w sobie najważniejsze potrzeby i życzenia kraju, wypowiada im w sposób odpowiedni uszanowaniu dla monarchy, a lubo zamyślam kilka stylistycznych poprawek wnieść które jednak nie mają wielkiego znaczenia, uważam przedłożony adres za odpowiedni i za nim głosować będę.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Dwóch „za“ nie może mówić po sobie.

Ks. Marszałek: Jednego „przeciw“ muszę wziąć do środka, chybaby wszyscy którzy są „za“ zredukowali się na jednego.

P. Zyblikiewicz: Mogą się znaleść później mowcy „przeciw.“

Ks. Marszałek: A zatem p. Sapieha ma głos.

P. Sapieha: Po dwóch mowach, któreście panowie wyrzekli, — mowach ks. Kaczały i x. Jerzego Czartoryskiego — zdaje mi się, że na to się zgodzicie, iż wstawianie zasad, w określanie stanowiska wdawać się byłoby więcej jak nie potrzebnem przynajmniej dla ludzi, którzy jeśli nie zupełnie, to w wielkiej bardzo części po ich stronie stoją. P. Czartoryjski przytoczył panom powody, dla których on i ci wszyscy którzy podpisali jego wniosek, zażądali adresu — do tego nic dodać i nic ująć nie mogę, chyba tylko to że popieram to co on powiedział.

Z p. Skrzyńskim zgodzić się nie mogę na to gdy powiada, że nie wdaje się w rozbiór pojedyńczych punktów tego adresu, bo nie otrzymałby tego, coby chciał powiedzieć, a możeby tylko przyczynił się do osłabienia tego adresu jaki jest. Gdyby to był zwykły adres tak jak dotychczas pisaliśmy rok rocznie możebym się zgodził z p. Skrzyńskim i chociażbym nie powiedział tego, co poprzedni mowca p. Trzecieski, że on jest wystarczającym, jednak powiedziałbym przynajmniej dla skrócenia dyskusyi, niech i tak będzie i nie będę stawiał poprawek. Ależ panowie! raczcie nie zapomnieć tego, bo choć wy o tem zapomniecie, to przeciwnicy nasi, w Wiedniu o tem nie zapomną, że ten adres nie jest zwykłym adresem i że w każdym razie nie był pisany w sposób dotąd praktykowany. A to dlatego, że tego adresu nie pisała komisya z pierwszych lepszych członków tej Izby złożona, ale pisała go sama delegacya. Jeśli mówię delegacya a panowie powiecie „jakto być może, kiedy w komisyi było siedmiu członków, a przecież do delegacyi należy trzydziestu kilku“ — to myślę, że przyznacie mi słuszność, skoro zważycie, że adres ów pisali ci z delegacyi, ktorzy w delegacyi delegację stanowią, bo są jej przywódzcami. (Wesołość). Czyście panowie mimowoli czy z wiedzą może o tem co czynicie, — tak komisyę złożyli, — wto nie wchodzę, tego krytykować nie będę. Biorę tylko fakt.

Faktem jest, że adres jest pisany przez delegatów tych, którzy prowadzili interesa kraju, a którzy i nadal zapewne, gdy się za kilka dni rozjedziemy dalej je prowadzić będą. A zatem, co oni tutaj powiedzieli, jest zeznaniem co do przeszłości i jest programatem na przyszłość, a jako taki programat nie może być dla nas obojętnym, nie możemy tego przyjmować nierozważnie, musimy każde słowo rozważyć w tym programie i co najmniej pozwolić sobie zrobić niektóre uwagi, które uważamy za najpotrzebniejsze i najkonieczniejsze. Pozwólcie panowie, że chociaż jest dyskusya generalna, ja odrazu przystąpię do niektórych ustępów tego adresu i wskażę te, które są podług mnie słabe, inne, które są gorsze a jeden, który jest bardzo niewłaściwy.

W alinei pierwszej widzicie panowie słowa: „oczekuje od Ciebie opieki i pomocy“. Do tego trzeba dodać wyciągniętą rękę suplikanta, proszącego żebraka.

Każdy z Panów często pewnie odbierał prośby rozmaitego gatunku, jedne o posadę, drugie o wsparie, zajrzyjcie w te supliki, a przekonacie się, że każda tak zupełnie się zaczyna i że w każdej ustęp wstępny od tych samych słów zawsze się zaczyna. Wolno każdemu z panów pojedyńczo, jak i każdemu człowiekowi z osobna udawać się z prośbą o opiekę i pomoc, ale podług mnie reprezentacyi pięciomilionowej prowincyi udawać się tylko o opiekę i pomoc, to nie przystoi. Raz dlatego, że można być pewnym, iż tu jest czczy frazes, który nie przyniesie żadnej korzyści, a po drugie i dlatego, że jest to nadużywaniem cierpliwości Najj. Pana, tudzież ogólnikowe żebranie o opiekę i pomoc.

Owóż te same słowa, bo panowie się zgodzicie, że słowo postawione tak lub owak, może być tłumaczone tak lub inaczej— te same słowa, postawione w inny sposób, więcej polityczny pozostać mogłyby. Ale czegoż tu brakuje? Oto brakuje tym słowom owego dodatku, dla czego oczekujemy opieki i pomocy u Najj. Pana. Jeżeli to dodamy, wtedy te słowa nie staną się nudzącemi dla Najj. Pana i ubliżającemi dla tych, których reprezentujemy.

Wiem, że uwaga ta była w komisyi zrobiona i że nietylko mnie raziło to wyrażenie ogólnikowe opieki i pomocy.

Nie ja jeden więc byłem tego samego zdania, i dziwi mnie to bardzo, że komisya tej koncesyjki uczynić nie chciała, bo choć by Bóg wie, jaki był programat komisyi, wcale by mu to nie ubliżało, gdyby było dodanem do słowa opieki: „dla praw uzyskanych“ a do „pomocy“, do uzyskania praw, które uważamy za potrzebne i za konieczne. Gdy zatem przyjdzie do dyskusyi szczegółowej, pozwolę sobie tę poprawkę postawić.

W tem miejscu dalej o tem mówić nie będę, muszę tylko uwagę panów, a przedewszystkiem komisyi, zwrócić na zamiłowanie jej do słowa: „wypowiedzenie“. Jak w alinei drugiej powiedzianem jest: „wydział“, tak zaraz w alinei trzeciej stoi znów: „wypowiedziane“,. Słownik polski, zdaje mi się jest dość bogaty, i można było znaleść inne wyrażenie, bo dwa razy umieszczone to „wypowiedzenie“ razi. Przechodzę teraz do alinei czwartej. W alinei czwartej powiedziano, że sprawa tak ważna dla kraju naszego, jak i dla całego państwa, napotyka na uprzedzenia i trudności. Widziałem ludzi w rozmaitych położeniach, i starających się o rozmaite rzeczy, ale takiego, który pragnąc, pożądając czegoś, starając się o coś, przychodził do tego, u którego się stara i powiada, że w uzyskaniu tego są wielkie trudności, — nie wiedziałem. A jeżeli my sami konstatujemy, że są trudności, to nie dziwmy się, że ci, którzy są nam niechętni, nie chcąc dać tego czego my żądamy, powiedzą: „wszakeście sami powiedzieli, że są w tem trudności“. Rozumiałbym jeszcze, gdyby było powiedziane: „przeszkody“, ale „trudności“ nie rozumiem; mogę śmiało powiedzieć, że to słowo się tu wcale niefortunnie znalazło. Ważniejsze od „trudności“, jest podług mnie słowo: „uprzedzenia“. Zechciejcie się Panowie cofnąć nie o wiele, bo o godzin kilka i przypomnijcie sobie mowę, zdaniem mojem bardzo znaczącą szan. posła x. Kaczały i przypomnijcie sobie z tej mowy sposób, w jaki on charakteryzuje ten właśnie element, który stoi u steru rządu, od którego my coś uzyskać chcemy, ten element, o którym twierdzimy, że u niego są „uprzedzenia“.

Zdaje mi się, że jeżeli panowie przypominacie sobie dobrze, co on powiedział, to przyznacie, że najskromniejsze wyrażenie najskromniejszej panienki byłoby jeszcze silniejszem jak „uprzedzenie“. Rzeczywiście, panowie, skromniejszego wyrażenia wynaleść trudno. Pojmuję uprzedzenie nawet u przyjaciela, mogę je nawet znaleść u życzliwego mi człowieka i to uprzedzenie zwalczyć, usunąć, byłoby rzeczą możliwą, ale panowie pytam się, czy u stronnictwa, które stoi we Wiedniu u steru, chodzi tylko o uprzedzenie, czy ono ma tylko uprzedzenia, czy nie dało ono nam dowodów, że jest naszym wrogiem i więcej powiem, zaciętym wrogiem. Mamy zupełne prawo powiedzieć to do Najj. Pana, że ono jest naszym wrogiem i nie bawić się w wyrażenia „uprzedzenia“ tam, gdzie powinniśmy powiedzieć, że nasi wrogowie są dla nas nieprzyjaźnie usposobieni.

Dlatego panowie, podniosłem, to słowo, i raz jeszcze powtarzam, że gdyby adres pisała pierwsza lepsza komisya z łona Sejmu wybrana, przywiązywałbym do tego mniejszą wagę, ale że pisała go delegacya, nabiera on przez to samo ogromnej wagi.

I znowu wracam tutaj do rannego posiedzenia i przypominam panom słowa, które wyszły z ust sz. p. x. Kaczały i księcia Czartoryskiego. Obaj mowcy zcharakteryzowali naszą politykę dotychczasową a szczególnie politykę naszej delegacyi i słusznie przedstawili ją jako bezbarwną pozbawioną zasad. Słowa „chorągiew i chorągiewki“ nie były na wiatr puszczone, taką była polityka dotychczasowa tych panów z delegacyi, a jeżeli w adresie przyjmiemy tak niejasne i bezbarwne wyrażenia, będzie to tyle co pochwaleniem ich postępowania i zachęcaniem do pozostania nadal na tej samej drodze.

Taka niepotrzebna skromność w wyrażeniach najmniej podług mnie jest na swojem miejscu, gdy przemawiać mamy do monarchy, i wtedy staje się ona nawet grzeszną. Albo mówmy prawdę, albo przepraszam za wyrażenie, milczmy. W adresie do monarchy zacząć od zapewnień przywiązania do niego, do idei całości państwa, a nie mówić prawdy tam, gdzie tę prawdę mówić się powinno, to panowie zadawać kłam tym twierdzeniom.

Zastanówmy się dalej, co znaczy to słowo „uprzedzenia“ i dlaczego się w adresie znajduje? Oto dlatego, że nie chciano powiedzieć coś więcej

stanowczego, bo podług tych panów nam nie wolno narażać się naszym nieprzyjaciołom i z nimi zrywać. Anuż im kiedy przyjdzie chęć zrobić co dla kraju, a nuż przyjdzie im chęć zrobić jakąś koncesyjkę. Musimy więc stać na takim stanowisku w adresie, ażebyśmy mogli przyjąć takie koncesye, Ale stanąć na stanowisku jasnym, to mogłoby to traktowania kompromisowe niemożliwemi uczynić.

Być może, że się to „anuż“ sprawdzi. Wszak mogą zajść okoliczności, które nawet wrogów naszych przymusić mogą do zmiany polityki względem nas. Pytam się jednak panów, jak nazwać taką politykę kryjącą zawsze swoje przekonania i paktującą z każdą zasadą z każdem stronnictwem i z każdym programem.

I pytam, czy idąc taką drogą będziemy mogli powiedzieć, że kraj i jego reprezentacya miała kiedy jakikolwiek program, że miała jakiekolwiek wyznanie wiary, czy my wtedy jako ludzie polityczni sami się nie zapiszemy do kategoryi tej, którą wiem, że wielu z panów i słusznie potępia, do kategoryi ludzi politycznie bezwyznaniowych? Nie, z pewnością. Byliśmy bezwyznaniowymi dotąd i zostaniemy nimi dalej, jeżeli w adresie zamieścimy frazesy, a nie to, co jest prawdą, nie to, co jest rzeczywistością, jeżeli będziemy się wiecznie bawili w obwijanie tej prawdy w bawełnę. Jeżeli panowie przyjmiecie to słowo „uprzedzenia“, to niech nie będę prorokiem, ale zobaczycie, że bezbarwność będzie programem delegacyi w całej przyszłej kampanii w Wiedniu. I tak jak w adresie słowo „uprzedzenie“ nic nie znaczy i niczego nie wyraża, żadnej zasady nie stawi, tak samo nasza delegacya będzie wojowała półśrodkami, będzie chodziła półdrogami, będzie się starała z każdem ministeryum być dosyć dobrze, ażeby nie być z niem źle, a rezultatem będzie to co było dotąd. Dlatego kiedy już delegacya ten adres pisała, kiedy będzie musiała się przyznać, że to jej dzieło, nie chciałbym, ażebyśmy zostawili adresowi ten charakter bezbarwny, życzyłbym abyśmy otwarcie w nim postawili się jako przeciwnicy, stronnictwa dziś rządzącego i abyśmy przez to i delegacyi uniemożliwili zajęcie niejasnego i bezbarwnego w Wiedniu stanowiska. Nakoniec przychodzę do allinei 6.

W allinei 6. mówimy o domysłach i obawach z powodu bezpośrednich wyborów, twierdzimy, że Sejm nasz ma prawo wybierania posłów do Rady państwa przez samego Najj. Pana poręczone; mówimy czemby było naruszenie tego prawa, i na tem kończymy!

Afirmacyj, czyli konkluzyj żadnych z tego ustępu nie wyprowadzamy. Mnie się zdaje, że kiedy już się wdaliśmy w ten frazes, to powinniśmy się jeszcze zdobyć na te kilka stopni więcej odwagi i dodać do niego jakąś afirmacyę, jakieś coś, coby jakąkolwiek dawało nadzieję, że ostatecznie z tego adresu więcej będzie, jak to, że będzie napisany i wysłany. Pytam się, czy tu się samo z siebie nie rozumie, że powinno być dodane, że tak kraj, jak i Sejm tego kraju pokłada nadzieję w Najj. Panu, że tego pogwałcenia praw jego niedopuści. To jest nie wiele, to nie jest ani obrażającem, ani zbyt odważnem, a przynajmniej byłoby jasno powiedzianem, że się spodziewamy tego po nim. A ponieważ, jak dobrze powiedział p. Kaczała określając wpływ ministrów na mowę tronową, ponieważ ostatecznie nie możemy zapomnąć, nawet przemawiając do Najj. Pana o tych, którzy go otaczają i w Jego imieniu nami rządzą, myślę, że dodanie takiego ustępu, dałoby może więcej szans i nadziei, jak stawianie twierdzeń, które się kończą niczem.

To są poprawki panowie, które pozwolę sobie postawić przy szczegółowej dyskusyi, jeżeli do niej nota bene dopuścicie, a mówię o nich teraz, bo się obawiam. że zechcecie en bloc adres ten przeprowadzić. Za wnioskiem p. Ławrowskiego byłbym chciał głosować, bo znajduję, że energiczniej i silniej przemawia jak proponowany adres. Niestety jednak za takiem motywowaniem przejścia do porządku dziennego głosowaćbym nie mógł, które pomija to, co jest dla nas najważniejszem, t. j. uchwałę z dnia 24go września 1868. Ale wnioskodawca nie wiem dla czego nie chciał mi tej koncesyi zrobić.

(Głosy: nie, nie.)

Że zaś my podług mnie nie mamy prawa odstępować od tej uchwały, nie mamy prawa jej negować, dlatego motywowanie pomijające te uchwały dla mnie jest niemożliwe. Pozwólcie panowie, że przejdę teraz do mów, któreśmy tu dziś słyszeli. Na mowę szanownego posła z tamtej strony, który zaczął od tego, że przyznaje się iż nie jest ani prawnikiem, ani filozofem, ani podobno inżynierem, jedynie to tylko odpowiedzieć mogę, że właśnie dla tego, że on niczem nie jest, mowa jego jest taką, że na nią odpowiedzieć trudno, bo to co powiedział, było tyle razy powtarzane, tyle razy te słowa w tej Izbie padały, że już co najmniej powiedzieć trzeba, żeśmy się czegoś nowszego spodziewali. P. Czartoryski chce postawić przy specyalnej debacie jako poprawkę ustęp z zeszłorocznego adresu. Ja przeszłego roku głosowałem przeciw adresowi a pomimo to przez

akieś pewne przywiązanie do tej Izby, do której mam zaszczyt należeć, muszę poprzeć tę poprawkę, choćby dla tego aby jej pomódz do pozostania konsekwentną. Szanowny p. Czartoryski jedną z największych usług oddaje tej Izbie przypominając jej to, co zeszłego roku uważała za pożyteczne i dobre wypowiedzieć. Adres tegoroczny w porównaniu z adresem z przeszłego roku, jest taki, że nie jednemu, któryby nie wiedział, że to jeden i ten sam Sejm je pisał, mogłoby się wydać, jak gdyby jeden był pisany na jednej półkuli ziemskiej, a drugi na drugiej. Wszystko, co było w tamtym jasne, jest w tym niepewne, wszystko poniekąd opuszczone i postawione inaczej.

Nie chcę robić domysłu, że to może dla tego, że wtedy było inne ministeryum, a dziś inne. W razie gdyby poprawka jego upadła aby się pocieszyć niech tylko szanowny Poseł weźmie wszystkie adresy, które ta Izba dotąd pisała, a przekona się że Izba jest tylko konsekwentną jeżeli w tegorocznym chce zataić zeszłoroczny — bo położone tu adresy obok siebie przypominają jakby u człowieka, który wielki w świecie dokonuje zbiór rękawiczek z których jednych na pogrzeby, drugich na wesela innych na inne okazye używa. (Wesołość.)

Będę kontent, bardzo będę szczęśliwy, jeżeli przyjmując poprawkę szanownego Czartoryskiego Sejm odstąpi od tego dotychczas praktykowanego zwyczaju i zechce przecież przyznać, że to co wyznawał to i dzisiaj jego jest przekonaniem. — I też tę poprawkę popierać będę. (Oklaski.)

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Podług zwyczaju przyjętego w parlamentach powinienbym bezpośrednio odpowiadać memu poprzednikowi lecz zostawiam to sprawozdawcy. Zresztą nie należy to do rozprawy ogólnej, albowiem myśli, które są przedmiotem rozprawy ogólnej, poprzednik mój nie powiedział żadnej, lecz zwracał się ciągle ku stylizacyi. Stylizacya mu się nie podobała, stylizacya mu nie dopisała, stylizacya nie dość dosadna, nie dość prawdziwa, ale zawsze stylizacya. Wszystko to należy raczej do rozprawy szczegółowej. Zresztą sprawozdawca się z tem załatwi. Jedno tylko powiem, że jakkolwiek jestem członkiem delegacyi i to ciągle, jednak ani słowa mojego tam niema i do żadnej własności w tym adresie przyznać się nie mogę. Przystępuję do rzeczy daleko ważniejszych, a mianowicie do dwóch mów, któreśmy dziś w Izbie słyszeli. Tak dosadnej krytyki, polityki delegacyjnej, jaką dziś rano słyszeliśmy, jeszcze w tej Izbie nie było nigdy. Miała ona swoję racyę i wielką racyę z powodu, że tym mowcom zależało na tem, aby delegacya od dotychczasowego trybu odstąpiła, a poszła nowemi drogami. Krytyka była trudną, ale ją witam szczerze, jako pierwszy objaw tego rodzaju krytyki. Słyszeliśmy bowiem nieraz krytyki, ale one tylko uzurpowały sobie to nazwisko. Był tam humor, dowcip, naigrawanie się, negacya ale krytyki rzeczywistej nie było. Dopiero w dwóch dzisiejszych mowach krytykujący nie ograniczali się na zapuszczaniu się w naigrawania i drwiny, lecz zanegowawszy nasze postępowanie przedstawiają nam afirmacyą t. j. powiadają nam postępowaliście źle, teraz powinniście postępować tak jak my wam wskazujemy. Taką krytykę witam jeszcze raz jak najszczerzej i daj Boże, aby ona była zastosowaną nietylko w sejmie ale i w życiu publicznem, a wtedy z tej apatyi w jakiej się dziś znajduje kraj cały w jednej chwili wyjdziemy.

Nie będę szedł za porządkiem jakiego trzymali się mowcy, lecz z obu mów wyciągnę to co było najważniejsze. Zarzucał nam ks. Czartoryski brak zasad, brak programu, brak wytkniętego celu, kardynalne błędy z których oczywiście jak z kłębka inne się wysnuwają. Lecz co książe rozumie pod zasadami, pod programem, pod wytkniętym celem? W naszem położeniu o takich teoretycznych programach jak w angielskim lub francuskim parlamencie i mowy być nie może. Co jest zasadą, programem partyi albo ludzi politycznych w takich parlamentach, o tem u nas i mowy być nie może, bo tam nie walczą o to, o co nam głównie chodzi. Całą naszą treścią działania, całą naszą tendencyą w naszem położeniu po upadku kraju naszego, jego rozbiorze i utracie bytu, jest jaki taki stopień samodzielności dla tej części kraju, abyśmy mogli tem być, czem nas opatrzność mieć chciała. To jest cała istota, cała charakterystyka naszego programu i pewien stopień samodzielności, niezawisłości kraju. Francuz nie będzie takich stawiał programów, bo czy ten czy ów rząd będzie, Gambetta czy Thiers, to zawsze będzie to rząd francuski. W Anglii Russel czy kto inny będzie u steru to zawsze będzie tam rząd angielski. My takich programów stawiać nie możemy jak w innych parlamentach, bo w takiem położeniu jak nasz naród żaden inny w Europie się nie znajduje, Gdybyśmy poszli na manowce teoryi i praktyki innych parlamentów i podnosili zasady, programata jakie tam podnoszą, to na straszne zeszlibyśmy manowce i niech nas Bóg broni od tego. Nasz program jest

inny. My domagamy się pewnego stopnia samodzielności i niezawisłości kraju. Że zaś delegacya zawsze i wszędzie miała ten program i zawsze przy nim stała, to nie jest to jej zasługą, lecz zasługą sejmu, który ten program wytworzył a delegacya przyjęła go tylko—wzięła go za swój sztandar, za swoję chorągiew i ze skutkiem czy bez skutku, pomyślnie czy nie, ale pod tą chorągwią walczyła. Dlatego też braku programu, braku zasad delegacyi zarzucić nie można, a nawet nie wolno.

Jeżeli ktoś takie zarzuty podnosi, to pochodzi to stąd, iż bardzo rozmaicie pojmujemy co są zasady. Przez kilka lat naszego życia politycznego tak się pojęcia pomieszały, że podnosi się do wysokości zasady to co wcale nią nie jest. I tak walczyliśmy długo i zacięcie o to, czy wystąpić z rady państwa, czy nie, i podnoszono to do godności zasady, co nigdy zasadą byćby nie powinno, bo było to środkiem prowadzącym do celu, który miał być naszą zasadą, a o który wcale nie walczyliśmy. Podniósl ks. Czartoryski do wysokości zasady federacyą i prawda, że pracą długie lata walczyliśmy o to. Jedni byli zwolennikami federacyi, a drudzy zwolennikami odrębnego stanowiska kraju naszego. Ani ci ani tamci walcząc nie myśleli o tem wcale, iż są bardzo blisko siebie, gdyż obie strony starały się o jedną i tą samą rzecz o samodzielność dla Galicyi. I jestem przekonany, że zwolennicy federacyi, gdyby Galicya otrzymała samodzielność, przyjęliby ją, nie zważając na to, że Czechy i Morawia takowej nie otrzymały, zaś zwolennicy odrębności kraju naszego chętni zgodziliby się na samodzielność jego w myśl rezolucyi i nic nie przeszkadzałoby im to gdyby inne kraje koronne taką samą samodzielność otrzymały, z pewnością nie założyliby swego veto. Słowem walcząc czy o federacyą czy o odrębność walczymy zawsze o jedno i to samo, walczymy o samodzielność kraju naszego. W naszem położeniu jest to jedyny program, jakiego się trzymać mamy i trzymamy. Innego programu mieć nie możemy, a środków do celu prowadzących do godności zasady podnosić nie powinniśmy.

Złe czy dobre, ale takie stanowisko zajmowała nieustannie delegacya. Zwracam się teraz do x. Kaczały, który na postępowanie delegacyi narzekał, który jej tyle zarzutów robił, zwracam się do tej kwestyi, aby wytłómaczyć, że to postępowanie dyktowała konieczność. Jeżeli sobie postawimy ten jeden program, jaki możemy mieć, jeżeli sobie wytkniemy chorągiew, pod którą walczyć musimy, to pokaże się, że innej drogi postępowania nie było. Proszę panów! uchwaliwszy w r. 1868 rezolucyę, kiedy dwie kampanie przeszły najniefortunniej, nie wahaliśmy się ani na chwilę z obesłaniem Rady państwa bo nas ta droga prowadziła do celu, mianowicie do tego, aby rząd nienawistny nam upadł. Rezultat został osiągnięty. Jestem prawie pewny, że federaliści nasi gotowi nam za złe wziąć, żeśmy pomimo to obesłali Radę Państwa. Tego zdania ja nie podzielam, bo iść tam, albo wyjść stamtąd, jest to po prostu środek do celu, a moim celem było zupełnie co innego.

Skoro cesarz w reskrypcie do sejmu w r. 1870 uroczyście kazał zapowiedzieć zaspokojenie żądań naszych, skoro dla dogodzenia naszym wymogom kazał swojemu rządowi przedłożyć wniosek, aby zadosyć uczynić potrzebom naszym, pytam się czy nie mieliśmy usłuchać tego głosu i nie pójść do Rady państwa, czyśmy mieli tak dalece sympatyzować z ideą federalistyczną i gdy inni federaliści tam nie poszli i pójść nie chcieli, to my dla ich miłości mieliśmy także pozostać w domu? Pójdźmy dalej. Owa kampania także bez skutku przeszła. Przyszło nowe ministerstwo, a mianowicie ministerstwo Hohenwartha i wtenczas posłaliśmy delegacyę do rady państwa przeciwko czemu x. Kaczała jak najmocniej występował. (Głosy: nie, nie.) Przepraszam, nie za ministerstwa Hohenwartha, tylko za ministerstwa Auersperga.

Uważcie jednak, moi panowie, że jakakolwiek polityka brała górę w Wiedniu, to od r. 1870 od kwietnia ani na chwilę sprawa galicyjska nie zeszła z programu, jakikolwiek rząd po innych następował sprawa galicyjska nie schodziła z programu. Wchodziły w program inne kraje: Czechy, Morawia itp., ale Galicya z programu nie zchodziła. Wszak w tym czasie, kiedy dla żadnego innego kraju nie zamierzano zrobić wniosków, za Hohenwartha z polecenia cesarza rząd poczynił te wnioski, które za ministerstwa Potockiego były wypracowane. Lecz tu x. Kaczała zarzucał, że nie należało i wtedy brać udziału.

Przepraszam, przed Auerspergiem miało się tworzyć ministeryum Kellersperga i to właśnie ministeryum spisało program tego rodzaju, iż nic nam nie pozostawało, jak pozostać w domu, bo z programu wypuściło sprawę galicyjską, lecz właśnie dlatego, że Kellersperg nie przyjął do swego programu sprawy galicyjskiej, nie udało mu się nietylko ujęcie steru rządu, lecz nawet utworzenia gabinetu.

Po nim po raz pierwszy, jak jesteśmy pod panowaniem austryackiem, w mowie tronowej, w obec całej Europy, wypowiedziano, że z Galicyą, z tą częścią Polski należy starać się o ugodę. Jeżeli sprawa galicyjska nie ustępowała przez cały czas z programu, to w tym kierunku każdy komu nie jest milszym federalizm, kto dba o samodzielność o odrębne stanowisko, nie mógł inną drogą postępować. Jeżeli x. Kaczala powiada, że ten brak zasad jest błędem kardynalnym, z którego inne błędy jak nić z kłębka się wysnuwały, to ja mogę powiedzieć, że program, według którego postępowała delegacya, był tym punktem kardynalnym, z którego cała polityka płynęła i rozwijała się jak nić z kłębka. Zapewne bez udziału innych, bez aliansów, ale to zdaje mi się polityką zdrową i rozsądną.

Czy możebnem było inne postępowanie? Mówić w adresie tak jak proponuje ks. Jerzy Czartoryski, nietylko o sobie, ale także o innych narodach, to rzecz bardzo łatwa, lecz ciekawy jestem, jakbyśmy ten program wykonali. Złączywszy się z federalistami trzebaby nam iść z nimi ręka w rękę. Nie wiem czy nie wiadomo wam panowie jak często próbowano już tego środka? Ale wtedy oni żądali od nas użycia takiej taktyki, jaka im była dogodna. Otóż my moglibyśmy powiedzieć: „użyjcie takiej taktyki jaka jest nam dogodna.“ Żądając wspólnej taktyki nigdyśmy porozumieć się nie mogli i nigdy z nimi tą samą drogą postępować nie mogliśmy, bo rdzeniem opozycyi ich jest zupełnie co innego. Naszą zasadą jest samodzielność i odrębność tej części Polski, do której należymy, a ich zasadą jest zupełnie co innego, zasadą Czechów jest uniemożebnienie tej legislacyi, jaka obecnie istnieje, a my panowie takiego stanowiska zajmować nie możemy, my mamy inne daleko wyższe cele. Jak długo więc Czesi pozostaną na swojem stanowisku, tak długo z nimi zgodzić się nie możemy i nie wiem czy znalazłby się kto, któryby powiedział, abyśmy dla dogodzenia zasadzie federalistycznej porzucili naszą dogodną dla nas drogę i poszli z nimi. Nietyle mi szło o uniewinnienie delegacyi, ile o obronę zasady, programu, jakiego się trzymała i jakiego się i nadal trzymać będzie musiała. Czy też program do skutku doprowadzi lub nie, czy delegacya popełniła błędy lub nie, o tem nic mówić nie będę, ale wstydziłbym się utrzymywać, że ich nie popełniała nigdy. Wątpię też, aby w tak trudnych okolicznościach, który z polityków mógł powiedzieć, że nigdy nie chybił, że nigdy nie popełnił błędów, o takim polityku miałbym najgorsze wyobrażenie. Ale co innego, jeżeli nie wykażemy tak świetnych rezultatów, to temi, które wykazujemy, gardzić nie powinniśmy.

Cztery lata minęło jak postawiliśmy program, to zbyt mały czas, aby osiągnąć rezultat na wielką skalę. Nie lekceważmy i tego co posiadamy. Nie zasiada tu w sejmie tak młodziutkie pokolenie, aby nie wiedziało w jakich czasach myśmy żyli. Czy od tego czasu kraj nasz nie pozbył się wielu śladów germanizacyi, czy szkoły nie są polskie, czy urzędy nie są polskie, czy narodowość nie ma pola rozwijać się, czyż nie mamy dwóch uniwersytetów polskich? sięgnijcie panowie tylko o kilka lat wstecz, a przekonacie się, że to nie są rzeczy do lekceważenia. Żałuję bardzo, że u nas lekceważą sobie drobne nabytki i tak że tylko wspomnę o ministrze dla Galicyi, o ministrze bez teki. Wszak to nabytek nie mały, choćby tylko jako krok wstępny do przyszłej samodzielności administracyi kraju. a jednakże ja nie wiem, czy można powiedzieć, że się dba o to, aby nie narazić się na pośmiewisko. Gdybyśmy nie tak bardzo lekceważyli nabytki dosadnie prowadzące de celu, to przyznalibyśmy, że w tak krótkim przeciągu czasu, w kilku latach, nie można było w danych okolicznościach więcej zrobić. Już do tego potrzeba było silnej woli, hartu, wytrawności, a przedewszystkiem sumienia i umiejętności korzystać z tego z czego się zkorzystać da.

Temi drobnemi korzyściami nie zamierzałem usprawiedliwiać delegacyi, bo z góry uprzedzam, że tak jak na wstępie mówiłem, krytyka była słuszną, a przynajmniej szczerą i serdeczną. Witam tedy raz jeszcze krytykę w tym rodzaju i tak poważnię prowadzoną, ona niezawodnie doprowadzi nas do wyrozumienia i zamiast do walki dokaże tego, iż staniemy pod jedną chorągwią.

Jeżeli będziemy musieli rozróżnić co na pierwszym planie położyć należy, to panowie przyznacie że niema dla nas innego programu i innej zasady prócz samodzielności, wszystko reszta schodzi do rzędu taktyki.

Na tem zamyślałem skończyć. Nie mogę jednak pominąć mowy p. Skrzyńskiego i nieporuszyć twierdzenia jego na które pisać się nie będę. Pan Skrzyński jest niezadowolony z adresu, ale nowego projektu nie stawia. No, to każdemu wolno. Ale p. Skrzyński dlatego nie stawia nowego projektu, że niema nadziei w tej izbie przeprowadzić pomyślniejszego adresu. Jeżeli to poseł mówi, a żadnego wniosku nie stawia, to jest obowiązany w mowie swojej wypowiedzieć, jakiby on adres postawił, gdyby miał szansę, że ten jego adres

przejdzie, bo wtenczas choć większość tak na jego pomysły nieczuła, mogłaby przecież znaleść się cząstka, któraby się czegoś z jego projektu nauczyła. Pan Skrzyński tego nie zrobił. Spodziewam się że te myśli nam jeszcze wypowie, dotąd ich jeszcze nie słyszałem. W takim razie muszę oświadczyć, że się nie godzi mówić Sejmowi, że on do czegoś nie zdolny, to jest co najmniej niewłaściwem. Jeżeli zaś to co nam powiedział p. Skrzyński skierowane jest przeciwko elaboratowi, t. j. to tak, jak gdyby prowadził wojnę z wiatrakiem, bo nikt tu elaboratu nie bronił, a to co powiedział o bezpośrednich wyborach, również jest niestosowne, bo w adresie wyraźnie oświadczyliśmy się przeciw bezpośrednim wyborom. Albo ta wojna z pięciu ministrami.

Niech się p. Skrzyński uspokoi, pod rządem austryackim pięciu ministrów nie dostaniemy, choćbyśmy się o nich dzień i noc upominali.

Muszę podnieść jeszcze jedną myśl p. Skrzyńskiego, która niezostała zanegowana. Pan Skrzyński pojmuje samorząd jako wynik wydelegowanego z ramienia rządu. Tego ja żadną miarą przyjąć nie mogę, to absolutnie odrzucić należy. Jeżeli się domagamy samorządu, to nie domagamy się go jako wypływu władzy państwowej austryackiej, ale domagamy się go jako naród, który miał swoje prawa i teraz ma prawo domagać się ze względu na swoję rozległość, na swoje potrzeby. Mamy tedy własny tytuł i na własnych tytułach domagamy się samorządu, ale nie jako wyniku władzy państwowej i ażebyśmy z tego tytułu jeszcze pieniędzy żądali. Tej argumentacyi nie mogę przyjąć ale odrzucić ją muszę, i dlatego właśnie zahaczyłem o mowę p. Skrzyńskiego, aby się jak najmocniej przeciwko tej myśli oświadczyć.

Ks. Marszałek: Poseł hr. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki: Zapisałem się do głosu, aby mówić za adresem i za takowym wotować będę, to nieprzeszkadza jednak wcale, żebym nie wytknął tego, czego w tym adresie według mego zdania brakuje, to jest właśnie myśli dodatkiem przez ks. Czartoryskiego wniesionym, objętej. Wiem o tem dobrze, że może być stanowisko, mogą być okoliczności, które nakazują pewnemu ciału zbiorowemu, milczeniem pominąć to, co kilkakrotnie wypowiedziało. Pojmowałbym, że takie milczenie jakie w adresie sposrzegamy może nawet dogadzać tym, którzy uważają ugodę ze wszystkiemi ludami Austryi za potrzebną, i sądzę, że taka ugoda może się tylko stopniowo przeprowadzić. Otóż tym, którzy mówią, dziś mamy na oku potrzeby wewnętrze a zatem o innych ludach mówić nam nie potrzeba, rozumiem, że te powody byłyby dla mnie wystarczające i dlatego niemiałem zamiaru stawiać poprawkę i chciałem się ograniczyć jedynie na wyrażeniu wierności memu dawnemu przekonaniu dodatek jednak przez ks. Czartoryskiego do adresu postawiony zmienia już położenie tych, którzy jego zasady dzielą i położenie Sejmu.

Jeżeli można było przemilczyć, to wobec postawionego dodatku jest się w dziwnem położeniu, gdyż trzeba się wyprzeć kilkakrotnie wyrażonym przekonaniom, trzebaby im prawie zaprzeczyć. Wobec tego położenia zapewne wszyscy, którzy z dobrą wiarą sądzić nas będą, a mówię tu i o tych, którzy w Izbie są wyznawcami tych samych co ja przekonań, zapewne nam za złe nie wezmą, że popierać i głosować będziemy za dodatkiem ks. Czartoryskiego, tem damy dowód wierności naszym przekonaniom, damy dowód że przekonania te nie były wypływem chwilowych okoliczności, że nie były lekkomyślnie powzięte, ale były wypływem ugruntowanego, poważnego, sumiennego i długiego zastanowienia się i rozbioru. Otóż powtarzam, że położenie Sejmu jest bardzo trudne, jeżeli nie będzie chciał przyjąć myśli ks. Czartoryjskiego, tym więcej, jak powiadam, że byłoby to wypierać się tego, cośmy przeszłego roku przyjęli. Po wyjściu bowiem tych posłów z Izby, którzy czego innego chcąc niż my, ale o których jako o nieobecnych mówić nie będę, za tym adresem oświadczyła się cała Izba jednomyślnie, jak to w sprawozdaniach stenograficznych zapisano. Zresztą czego mamy się wypierać? oto przyznanie się do tego przekonania, że sprawiedliwość wszystkim wymierzona być powinna, że prawa o które się dla nas dopominamy, równie i innym narodom i krajom w skład Państwa Austryackiego wchodzącym przyznane być winny; te same słowa umieściliśmy w adresie zeszłorocznym i są one jasne, a prosto i myśl sprawiedliwości dla wszystkich wyrażające, że więc jeszcze raz mamy się wypierać tego przekonania, że sprawiedliwość i innym także wymierzoną być winna. Te zasady i te przekonania były wielokrotnie w tej wysokiej Izbie bronione. Nie chcę więc zajmować dłużej długiego jej czasu i ograniczać się na wyjawieniu tego zdania, że głębokim opłakanym i niebezpiecznym błędem jest utrzymywać, że w tem samem Państwie i pod tym zacnym rządem mogą panować w jednej części spokój

i swoboda, a w drugiej części niesprawiedliwość i ucisk. Takiego stanu rzeczy żadnym sposobem przypuścić nie można. Jeżeli my nie upomniemy się o to, żeby wszystkim to co się im należy i czego potrzebują przyznanem było, to niezawodnie przyjdzie chwila, w której ten potężny element rozciągnie hegemonię swoję na wszystkie kraje i ludy, a my wtedy osamotnieni i opuszczeni opierać się napróżno będziemy temu silnemu elementowi, popartemu jeszcze potężną Germanią ostatniemi wypadkami utworzoną.

Jestem głęboko przekonany o niebezpieczeństwie takiego stanowiska dla naszego kraju i oby kiedyś następcy nasi nie powiedzieli o nas, że była chwila, w której Sejm galicyjski, Sejm polski nie znalazł jednego słowa uznania dla praw innych ludów. (Brawo).

P. Zyblikiewicz podniósł pewne wyrażenie posła Skrzyńskiego ale rozbierał je jedynie ze stanowiska narodowego.

Ja w oświadczeniu tem widzę błąd zasadniczy, a takiego błędu zwłaszcza, jeśli wychodzą z ust wymownych i po za tą Izbą wpływ mieć mogących, milczeniem pominąć nie można. Ja z zasadniczego stanowiska, z przekonania o istotnych potrzebach urządzeń społeczności występuję przeciwko zdaniu p. Skrzyńskiego.

Autonomia nie jest cząstką władzy państwowej, którą powierza Rząd centralny cząstce kraju dlatego że przez nią ta cząstka władzy lepiej może być wykonaną. Ta jest zasada z gruntu fałszywa; przeciwnie społeczeństwo rządzić się ma autonomią, a rząd centralny powinien mieć taką tylko władzę, której autonomia nie podoła. To jest zasadnicza różnica. Wtenczas jest społeczeństwo dobrze urządzone, jeżeli rząd centralny ma jak najmniej do czynienia.

Na tem kończę moje przemówienia i oświadczam, że będę głosował za poprawką ks. Czartoryskiego.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Pozwólcie Panowie, abym poszedł za przykładem tych panów, którzy dziś rano głos zabierali, abym powiedział, jak pojmuję przedłożony nam adres. Mojem zdaniem, adresem tym nie ma sejm wypowiedzieć żadnego programu, nie ma wypowiedzieć żadnego żądania, któreby miało delegacyi wskazać drogę, jaką ma postępować.

Według mego przekonania Sejm zapatruje się w chwili dzisiejszej na stan kraju i znajduje, że stósunki w tym kraju są złe, że dezorganizacya postępuje, że nie ma bezpieczeństwa osób i mienia. Zaradzić temu złemu, nie jest w mocy sejmu bo na to, by sejm mógł zaradzić, potrzeba, aby zakres jego działania ustawodawczy był rozszerzony, potrzeba, aby miał pewną gwarancyą co do administracyi. O rozszerzeniu tego zakresu, o gwarancyę co do administracyi dopominał się sejm w r. 1868 wnioskiem swoim z 24. września. Odtąd za każdem prawie zebraniem ten swój wniosek powtarzał. A jakież w obec tego wniosku, w obec tych życzeń było postępowanie sfer dzierzących władzę? Oto nigdy nam nie powiedziano otwarcie, stanowczo: „nie“, łudzono nas przyrzekaniami, łudzono nas obietnicami, i tak: w r. 1868 i 1869 rząd i komisya, tak zwana konstytucyjna, wybrana z łona większości Rady państwa rozbierały przedmiot przez długie tygodnie. Komisya głosowała, przyjmowała, odraczała postanowienia, a na końcu wygotowała sprawozdanie, by kraj nic nie zyskał. W r. 1869 i 1870 podobnaż komisya Rady państwa, i ten sam rząd, jakkolwiek z inną głową na czele, znowu tę same rozpoczęła rokowania, znowu te same obietnice a skończyła tem, że z insynuacyi rządu, widziałem bowiem kto dyktował wniosek temu, który go postawił, i przyjęto w komisyi wniosek przejścia nad żądaniami naszemi do porządku dziennego. Następnie rząd przyrzekł sejmowi w mesażu Najj. Pana, iż wnioski będą wniesione do rady państwa i rzeczywiście zostały wniesione, i komisya konstytucyjna wybrana z łona Rady Państwa nie powiedziała „nie“, przeciwnie, zastanawiała się, rozbierała, ale wiązała nasze życzenia z innemi rzeczami zawsze tak, ażeby z tego nie było żadnego skutku; nawet przewlekała sprawę tak długo, że referent sub-komitetu, nie przedłożył takowemu swego sprawozdania.

W roku bieżącym mowa tronowa zawierała oswiadczenie, iż rząd poda chętnie rękę do stanowczego załatwienia tej sprawy. Jako granicę wytknięto tylko jedność i potęgę monarchii. Jakiż był skutek? Znowu traktowano, radzono, uchwalano, i uchwalono ten tak zwany elaborat, który takiego strachu nabawił p. Skrzyńskiego. Ależ panowie, tego elaboratu komisya dać nie chce. Zaraz po uchwaleniu tego elaboratu właśnie w tym punkcie, który p. Skrzyński uważa za najważniejszy, to jest w punkcie kwestyi finansowej, jeden z najwięcej wpływowych członków tej komisyi postawił wniosek mniejszości, i podpisała ten wniosek więcej jak polowa całej komisyi konstytucyjnej. Że ten stan musi kraj rozstrajać, że musi niezadowolnienie przytem się wzmagać, jest rzeczą naturalną. Ale

obok tego, że kraj ma związane ręce, że nie może nic zrobić, dla poprawienia opłakanych swych stósunków, zagroziło nam niebezpieczeństwo odebrania najważniejszego prawa naszego sejmu, a tem samem prawa naszego kraju. Oto zagroziło nam niebezpieczeństwo, że bez udziału sejmu mogą być na podstawie różnych sofistycznych wywodów zaprowadzane bezpośrednie wybory do Rady państwa.

W naszym kraju, Panowie, śmiem powiedzieć, nie ma w tym względzie sprzecznego zdania. Wszyscy, jak tu jesteśmy, czy siedzimy po tej czy po tamtej stronie Izby, mamy jedno zdanie; wypowiedział je p. Kowalski, który chciał bezpośrednich wyborów, ale oświadczył, że bez pozwolenia sejmu zaprowadzać bezpośrednich wyborów nie wolno, że zatem zaprowadzenie bezpośrednich wyborów bez przyzwolenia sejmu, byłoby pogwałceniem prawa konstytucyjnego, byłoby złamaniem tego prawa. Jeżeli wszyscy są tego zdania, że prawa tego sejmowi samowolnie naruszać nie można, to pewnie także przeważna część tego kraju jest przekonaną, że zaprowadzenie bezpośrednich wyborów w Galicyi byłoby nietylko zgubą dla naszego kraju, ale groziłoby największem niebezpieczeństwem dla państwa. Ci panowie, którzy zawiadują w Radzie Państwa a następnie zasiadają w delegacyi, mają obowiązek decydowania o najważniejszych potrzebach państwa, mają obowiązek dostarczania mu środków krwi i mienia do obrony interesów państwa. Nie można tego zdawać, że tak powiem, na los szczęścia a bezpośrednie wybory byłoby zdaniem na los szczęścia, kto o tych najżywotniejszych sprawach państwa decydować ostatecznie ma. To jest, panowie, położenie, w którem sejm znalazł kraj. Z jednej strony dezorganizacya i niemożność jej zaradzenia, z drugiej strony grożące niebezpieczeństwo, że to co posiada, co monarcha mu nadał, utracić może. Wobec tego proponuje komisya adresowa odezwać się do tego, który stoi ponad wszystkiemi partyami, odezwać się do tego, który, zdaniem mojem, jest rzeczywistem wcieleniem idei państwa austryackiego, przedłożyć mu ten stan i żądać od niego pomocy. Nie jest to panowie wezwanie do zamachu stanu. O zamach stanu nikt nie prosi. Jest to odwołaniem się do czynnika ustawodawczego, odwołaniem się do tego, bez którego przyzwolenia w ustawodawstwie nic zmienionem być nie może. Mojem zdaniem nie jest to równie znakiem lub objawem słabości kraju, a tem mniej, jak się tu wyrażono, jest to żebraniną. Nie panowie. Raczej bym powiedział, jest to poczuciem sił swoich, bo kto się tak odzywa do monarchy i w ten sposób, ten musi widzieć grożące niebezpieczeństwo nie tylko dla siebie, ale także i dla tego, do którego przemawia. Tak pojmując znaczenie tego adresu i jego doniosłość zdaje mi się, że treść jego, czy takowa jest mniej, czy więcej dosadną, czy mogłoby coś lepiej czy gorzej być wyrażonem, jest rzeczą stylistyczną, rzeczą podrzędną. Tu cała doniosłość leży w tem, że Sejm odwołuje się do korony, odwołuje się w chwili, w której uznaje, że grozi koronie i jemu niebezpieczeństwo, panowie! ilustracyą tego są mowy x. Kaczały i p. Czartoryskiego. Pchają nas do bezwzględnej opozycyi. Jeżeli żądania nasze nie będą zaspokojone, jeżeli prawa nasze będą samowolnie gwałcone, wtenczas nie będzie winą kraju, jeżeli ten kraj pójdzie rzeczywiście tą drogą opozycyi, a że tę drogę ci dwaj mówcy wskazywali, tego, sądzę, dowodzić nie potrzebuję.

Podług nich potrzebnym jest sojusz ze wszystkimi niezadowolonymi ludami w państwie; Sojusz z niezadowolonymi ludami w Austryi, sojusz ścisły, to panowie jest bezwzględna opozycya. Ja więcej bym jeszcze powiedział (p. Krzeczunowicz: Ja też) to jest sojusz elementów słowiańskich przeciw narodowości niemieckiej, to jest wojna ras. Czy ta wojna dla państwa nie byłaby zgubną, orzekać dziś nie chcę, ale w takiej chwili, gdzie nam mowcy niezaprzeczone mające stanowisko i wziętość w kraju już dziś tę drogę wskazują, w takiej chwili ma Sejm niezawodnie prawo i obowiązek odezwać się do korony i żądać od niej pomocy i mam nadzieję, że jeżeli tak będzie pojęte nasze odwołanie się, jeżeli nie będziemy chcieli walczyć o słowa i małemi poprawkami doniosłość rzeczy skrzywiać, to korona tak tę rzecz zrozumie. Wtenczas będziemy mogli mieć nadzieję, że korona życzenia nasze uwzględni. Pozwólcie panowie, bo to jest w związku jedno z drugiem, abym jeszcze wspomniał o zarzutach, jakie zrobił polityce delegacyi szan. p. Czartoryski. Odpowiedział mu wprawdzie p. Zyblikiewicz, ale sądzę, że ten zarzut jest tak ciężki, i jest tego rodzaju, że nigdy dość na niego odpowiedzieć nie można.

P. ks. Czartoryski zarzucił delegacyi brak zasad i oczywista rzecz, bo to idzie za tem chwiejność. Otóż panowie, zdaniem mojem p. Czartoryski właśnie dowiódł, że delegacya miała zasady i że przy tych zasadach wytrwale stała, tylko że mu się te zasady nie podobały. P. Czartoryski udowodnił brak zasad tem, że nie było w delegacyi przekonania, iż Galicya bez zmieniania ustroju całego państwa może jakieśkolwiek dla siebie zyskać rozszerzenie zakresu autonomii albo

uwzględnienia jej potrzeby w administracyi. Udowadniał brak zasad tem, że delegacya nie miała tego przekonania, iż chociażby nawet to uzyskano, to takie uzyskanie nie dawałoby żadnej rękojmi trwałości. Zdaje mi się, że nie wypowiedział ostatecznie swojej myśli, ale konieczną konsekwencyą byłoby to, że delegacya nie miała przekonania, iż chociaż by jej coś dawano, jeżeliby jej dawano bez ogólnego zorganizowania na nowych podstawach monarchii austryackiej, delegacya nie powinna była przyjąć. Prawda, panowie, delegacya tego przekonania nie miała, ale delegacyi, mojem zdaniem, tego przekonania mieć było nie wolno, bo go Sejm nie miał, bo Sejm uchwalając wniosek w r. 1868 stanął na zupełnie innem stanowisku, z tego stanowiska nigdy nie schodził i we wszystkich swoich uchwałach i adresach to stanowisko zawsze wskazywał delegacyi. Delegacya też z tego stanowiska nie schodziła, prawda nie schodziła nietylko dlatego, że jej Sejm tak kazał, ale i dlatego, że miała przekonanie, że dobro kraju tego wymaga, aby przy tych zasadach stale obstawać. Nie mogę tu pominąć podniesienia jednej okoliczności, która przyznaję się, bardzo mnie zdziwiła, to jest, okoliczności podniesionej tak przez p. Ławrowskiego jak i przez p. Czartoryskiego, iż bez uzyskania zmiany ustroju państwa całego sąsiednie mocarstwa nie pozwolą na danie jakiejśkolwiek koncesyi dla naszego kraju. Pytam się panów, w jakim celu było to powiedzianem, bo cel być musiał. Bądź co bądź, ja sądzę, że nam więcej przestrzegać w tym względzie interesów państwowych jak ministrom spraw zagranicznych bez wątpienia nie przystoi (brawo), a jest rzeczą wiadomą, że kiedy się toczyła rzecz o danie koncesyi dla Galicyi w r. 1869 (jeżeli się nie mylę) ówczesny kanclerz państwa hr. Beust stanowcze dał oświadczenie, iż trudności, jakieby z tego powodu w zagranicznych stosunkach miały powstać, on bierze na siebie a w roku obecnym w delegacyi wspólnej zapytany w komitecie przezemnie dzisiejszy minister spraw zagranicznych oświadczył, że żadnemu obcemu mocarstwu mięszać się w wewnętrzne urządzenie austryackich krajów pod żadnym względem nie pozwala i nie pozwoli. (Brawo.) Sądzę przeto panowie, że to nas nie powinno odstraszać od żądania dla naszego kraju tych urządzeń, które są mu potrzebne.

Jeżelibym chciał wejść w tok tej dyskusyi i rozbierać koniecznie mowę ks. Kaczały i p. Czartoryskiego, musiałbym się zapytać, jak chce, abyśmy postępowali, i do czego by te zasady, które p. Czartoryski chce, aby były naszą chorągwią, nas doprowadzić powinny. Nie znajdujemy w Radzie państwa tych sojuszników, z którymi chce, abyśmy postępowali a wyraźnie powiada, że nie szliśmy razem z naszymi naturalnymi sprzymierzeńcami. Pytam się, gdzie szukać ich mamy, czy w Pradze, czy w Bernie? Czy mamy pójść za ich przykładem i nie iść do Rady państwa jak to wyraźnie szan. p. Kaczała nadmienił. Ja sądzę, że ani jednego ani drugiego nie wypada nam robić i to panowie, sądzę nie tylko jako członek delegacyi, lecz także jako członek tego Sejmu. Jako członek delegacyi słucham poleceń Sejmu. Sejm mię wysłał i ja na tem stanowisku walczę i wtedy ustąpiłbym z niego, gdybym sądził, że tem ustąpieniem krajowi korzyść przyniosę. Jako członek Sejmu muszę powiedzieć, że nigdybym się nie zgodził z tem, abyśmy szli tą samą drogą, jaką idą Czesi to jest niewysyłania do Rady państwa.

Nasze stosunki są inne — my nie dobijamy się uznania pisanego prawa, my dobijamy się o zaspokojenie naszych potrzeb i musimy tu rozważyć, czy korzyści, jakie moglibyśmy uzyskać przez niewysyłanie do Rady Państwa, nie zrównoważyłyby a raczej nie przeważyły szkody, jakie moglibyśmy ściągnąć na nasz kraj, gdybyśmy zeszli ze stanowiska, jakie zajmowaliśmy. Chcę otwarcie wypowiedzieć myśl swoję.

W Czechach jest ludność mieszana, niemiecka i czeska. Tam rząd żadnych donośnych represaliów na samą ludność czeską, pod względem materyalnym i socyalnym nie może używać, bo trafiłby tem samem i ludność niemiecką. Obecność ludności niemieckiej, chroni ludność czeską od niebezpieczeństwa, od którego nas wzgląd podobny nie chroni.

Pozwólcie Panowie! że przejdę do wniosku postawionego przez P. Czartoryjskiego. Gdyby ten wniosek był postawiony bez komentarza, może byłoby możebnem za nim głosować, jakkolwiek zapytałbym się, co ma znaczyć owo ubolewanie, iż nie powiodło się urządzić stosunków w Monarchii w duchu zgody i zadośćuczynienia. Czy to ma wyrażać ubolewanie, że Naj. Pan dał dymisyę byłemu rządowi, czy też ubolewanie, iż strona, z którą się godzić miano, stawiała takie warunki, iż zmusiła Naj. Pana do dania dymisyi swojemu rządowi? Jedno i drugie tłumaczenie jest możebne. Dowodem tego, że rzeczywiście jednego i drugiego używano. Otoż gdyby nie było dodanego komentarza, byłaby głównie ta okoliczność do podniesienia. Ale przy

komentarzu danym mową p. Czartoryjskiego, przy wypowiedzeniu, że przyjęcie tego ustępu ma być wskazówką dla delegacyi, jak postępować powinna, rzecz Panowie, przybiera ogromną doniosłość.

Książe Czartoryjski postawił tę rzecz jako odpowiadającą wymogom godnoćci sejmu. Niech mi szanowny Poseł pozwoli wypowiedzieć przekonanie, że o godności ma kazdy z nas niezaprzeczenie wyobrażenie wyrobione i każdy z nas czuje, na czem polega godność sejmu. Godność sejmu nie może zdaniem mojem na tem polegać, ażeby powtarzać coś, co się już raz powiedziało, jeżeli to powtórzenie nie jest koniecznie potrzebnem.

Sądzę, że wypowiedzenie to jest zupełnie niepotrzebnem. W roku przeszłym był adres uchwalony wobec nowo przez Naj. Pana utworzonego rządu, wobec wytkniętego przez ten rząd kierunku politycznego. Wtedy Sejm był powołany wypowiedzieć, czy się zgadza z tym kierunkiem, czy nie, a wobec napaści ze wszech stron, które na ten rząd biły, może było nawet politycznie dać temu rządowi przez takie wypowiedzenie, poparcie. Ale dzisiaj tych wszystkich względów nie ma, dziś miałoby to wypowiedzenie zupełnie inne znaczenie, dzisiaj rząd, który teraz jest, godzenia się z wszystkiemi ludami nie wypisał na swoim sztandarze.

Otóż w takich okolicznościach sądzę, że nic nas nie zmusza, powtarzać to, cośmy przed rokiem wypowiedzieli. Gdyby kto wnosił, ażebyśmy zaprzeczyli temu cośmy powiedzieli przeszłego roku, sprzeciwiłbym się temu, bo załatwienie spraw wiszących w duchu zgody i pojednania z wszystkiemi prowincyami byłoby niezawodnie pożądanem dla państwa i jest niewątpliwie rzeczą, której nikt zaprzeczyć nie zechce, ale dziś wypowiadać to twierdzenie, kiedy nas o nie nikt nie pyta, a tem samem potępić cały dzisiejszy kierunek rządu, nie zdaje mi się stosownem. Zresztą chciałbym, jak to wypowiedziałem, by W. Izba nadała temu adresowi to znaczenie, że my w naszej nieszczęśliwej doli udajemy i odwołujemy się do Najj. Pana. W tak pojętym adresie byłoby projektowane powoływanie się na zdania wypowiedziane w przeszłorocznym adresie zupełnie nie na miejscu. Wobec komentarza nam danego postać rzeczy nadto, jak już powiedziałem, zmienia się i sądzę, że po danym komentarzu za projektowanym przez p. Czartoryjskiego ustępem ci panowie tylko głosować mogą, którzy przekonani są, że bez zmiany ogólnego ustroju całej monarchii Galicya nic uzyskać nie może, że gdyby nawet co uzyskała, nie miałyby te ustępstwa żadnej trwałości, że żądać nawet nic nie można, bo to naraziłoby Państwo na niechęć groźnego sąsiada. Kto jest tego zdania, niech głosuje za tą poprawką, ja tego zdania nie dzielę, przy tej chorągwi nie stoję i za tą poprawką głosować nie będę. (Brawo).

Ks. Marszałek: P. Wesołowski ma głos.

P. Wesołowski: Jako jeden z tych, którzy popierali wniosek ks. Czartoryjskiego, objawionem dziś, przez tegoż szan. Posła zdaniem, iż będzie popierał wniosek Posła Stryjskiego przejścia do porządku dziennego, który jakkolwiek motywowany zawsze jest jednak umorzeniem sprawy na całą sesyę, widzę się spowodowanym do zabrania głosu.

Nie widzę aby od dni kilkunastu t. j. od czasu postawienia tego wniosku cokolwiek zaszło takiego czy w kraju, czy w Państwie czy w Rządzie, aby to co było wtedy potrzebne, dziś było nie potrzebne. Sam ks. Czartoryjski nie tylko w uzasadnieniu wniosku swego, lecz i dziś dowodził potrzebę adresu do Naj. Pana, lecz niezadowolniony z treści w miejsce stawiania poprawek, któreby treść jego zmienić mogły, jak sobie sz. wnioskodawca życzy, przystępuje do wniosku przejścia do porządku dziennego.

Ja jako współwnioskodawca, gdyż popierałem ten wniosek, do tego przystąpić nie mogę.

Przechodząc do samej treści adresu, jakkolwiek miałbym przeciwko niektórym zwrotom i wyrażeniom nieco do zarzucenia i chętniebym widział, gdyby niektóre rzeczy jaśniej były wyrażone, jednakże zważywszy, że adres odwołując się na uchwałę z 24. września 1868 oświadcza, że ją uważa za podstawę, i warunek rozwoju i pomyślności kraju, gdy dalej adres odwołuje się do mowy tronowej z 28. grudnia w radzie państwa wypowiedzianej, w której monarcha objawił życzenie zaspokojenia naszych potrzeb, gdy dalej treść adresu wyraźnie wypowiada, że rząd nietylko tej woli monarszej zadość nie uczynił i tych żądań naszych nie uwzględnił, lecz owszem zamierzonym wnioskiem o bezpośrednich wyborach chce naruszyć konstytucyjne prawa kraju, chociaż nie wspomniano o elaboracie, widać jasno z adresu że sejm sobie go nie życzy i który rzeczywiście zaraz z dodatkiem finansowym nie do zaspokojenia potrzeb kraju lecz na to jest wymyślony aby nas zrujnować, — widzę się zpowodowanym głosować za adresem, zastrzegając sobie jedynie głos do punktu 6, do którego zamierzam postawić poprawkę.

P. Krzeczunowicz: Jaką?

P. Wesołowski: Ponieważ tam widzę niejasność w słowach „domysły i obawy“ przeto chciałbym wnieść aby po tych słowach dodać „o narusze nie praw konstytucyjnych.“

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Na wycieczkę sz. p. Zyblikiewicza nie odpowiadałbym, gdyż opiera się ona na słowach, których nie wypowiedziałem. Ale ponieważ jest w niej zrobiona interpelacya słów moich taka, która, gdyby była sprawiedliwą, byłaby rzeczywiście ubliżającą dla wys. Izby, więc z uszanowania, jakie mam dla niej, zmuszony jestem mu odpowiedzieć. Nie mówiłem nigdy „lepszego“, tylko „podług mego zapatrywania odpowiedniejszego.“

Jeżeli p. Zyblikiewicz ma takie wyobrażenie, że moje zapatrywania są najlepsze, a sejm jeżeli ich nie podziela, to błądzi, to ja mu za to bardzo dziękuję. (Wesołość). Drugą uwagę zrobił, na którąbym także nie odpowiadał, z tej samej przyczyny, że te słowa, które cytował, nie były powiedziane, gdyby nie był ich podniósł hr. Wodzicki. Nie mówiłem, że autonomia jest wynikiem władzy centralnej, bo takiego absurdum nie ważyłbym się w tej Izbie powiedzieć. Ja mówiłem że autonomiczne ciała wykonują funkcye państwowe, a państwo a władza centralna, to zupełnie rzecz inna. Mamy państwo w Ameryce, gdzie ad minimum doprowadzona władza centralna, mamy państwo Francuskie, gdzie ad maximum doprowadzona władza centralna, mamy państwa, gdzie niema konstytucyi i państwa, gdzie jest konstytucya. A u nas jeżeli co nas zgubiło, to to, że idei państwa w nas nie uszanowano, lecz to, co było jego prawem i jego własnością, było przez pojedynczych rozszarpane na korzyść pojedynczych.

Że autonomiczne ciała mogą wykonywać pewne funkcye państwowe, to dowodem najlepszym rezolucya, której się tak opornie domagamy. A czegoż się domagamy? Oto domagamy się Rządu swego, zarządu szkół, finansów i t. d. Czyż to nie są funkcye państwowe? wynik sprawiedliwości, utrzymywanie bezpieczeństwa, wypełnienie warunków produkcyi, oświaty rozszerzenie, czyż to nie są funkcye państwowe. Któż to wypełnia w Ameryce? Wypełniają pojedyńcze stany. A kto w centralizowanej Francyi? Wykonują władze centralne, który system jest lepszy, to inna kwestya. Ja pierwszy oświadczyłbym się za autonomicznem ustrojem ale o tem mowy nie było. Nie mówiłem co autonomia a co władze centralne, lecz mówiłem o funkcyach do państwa należących, za które jest odpowiedzialnem.

Jeżeli więc jakie ciała autonomiczne mają te funkcye, więc są za nie odpowiedzialne. Taka była moja myśl, ale nigdy nie twierdziłem, abym uważał autonomię jako tylko przez władze centralne nadaną, jakby komisarzowi polecenie. Nie chcę się nad tem dłużej zastanawiać. Ale ważniejszem niż te wycieczki p. Zyblikiewicza jest to, co wniósł p. Czartoryski. Ponieważ ja byłem najgorliwszym popieraczem myśli wniesienia adresu, niech mi będzie wolno kilka tylko słów o tem powiedzieć. Żałuję mocno że sz. poseł uznał za stósowne przystąpić do wniosku p. Ławrowskiego. Zasad, jakie w swoim wniosku wypowiedział, nie będę tykał, nie podzielam takowych, ale je szanuję. Ale podnosić tak gorąco potrzebę adresu, a potem przechodzić nad nim do porządku dziennego, to nie sądzę odpowiednem. I dla czego? dla tej jednej poprawki, którą nam tu przeczytał. Ta poprawka przemawia do serca każdego. Któżby nie chciał miłości i zgody? Już 1800 lat temu, jak Chrystus miłości nas nauczał, a 1800 lat mija i ciągle się z sobą kłócimy, i wątpię ażeby słowa p. Czartoryskiego większy skutek osiągnęły niż słowa Zbawiciela przed 1800 laty wypowiedziane, bo wszędzie są i będą spory tego trudno uniknąć lecz starajmy się, aby ta walka była rzetelną i w dobrych celach podjętą. A zresztą i ci, których nam tak kochać każe ks. Czartoryski, ci także zapoznali albo zapomnieli o tym chrześciańskim obowiązku miłości i gdy się przeszłego roku upominali o prawa to powiedzieli tak: Najjaśniejszy panie! uznaj nasze prawa a uwzględnij roszczenia innych krajów.

Otóż my to moglibyśmy także powiedzieć: „uznaj nasze prawa, a uroszczenia tamtych uwzględnij.

My słuszniej postępujemy, my o prawach innych krajów mówić nie chcemy, bo nie do nas sąd o nich należy.

Takie postępowanie nakoniec szkodzić nie może. To co my uzyskamy ułatwi rzecz innym. Gdybyśmy więc nawet tego ustępu przez ks. Czartoryskiego zaproponowanego nie umieścili, to jeszcze by nam nikt zarzucić nie mógł, że my na dobro innych ludów obojętni. Będę więc głosował i przeciw poprawce i przeciw przejściu do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda.

P. Ławrowski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski: Prawda, że Czechy w owych artykułach toje wskazywały, to jest: o swoich prawach historyczno-politycznych i o zadaniach innych krajiw na pidstawi ich praw narodnych. Ale ony majut słuszpost poneże ony majut swoji prawa historycznyi, a inszyi kraji tych nemały.

Otuż tyi prawa nazwały swoymy prawamy, a innych krajiw nazwały żadaniami, i tyi proczyi kraji swoich praw łysze dobywajut sia, a Czechy ich wże majut. Z tych pryczyn ne można buło toje na równi postawyty, zreszto w artykułach fundamentalnych czeskych, Czechy żadały aby tyi swobody roztiahnene buły na wsi kraji i dla toho robłeno im zamit, że miszajut sia w zahalne ustrojstwo Cislitawyi.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda. (Nikt). Rozprawa zamknięta.

Komisarz rządowy: Ja proszę księcia Marszałka o głos.

Ks. Marszałek: Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy: Przy dzisiejszej ogólnej dyskusyi nad adresem do Naj. Pana podniesiono zarzuty przeciw obecnemu Rządowi, których z obowiązku mego nie mogę pominąć milczeniem.

Najgłówniejsze z tych zarzutów były: nieprzedstawienie do najw. sankcyi ustaw. przez wys. Sejm uchwalonych, i niepodawanie powodów nie sankcyonowania ustaw; naruszenie rozporządzenia cesarskiego z 4go czerwca 1869 o zaprowadzenie języka polskiego w urzędach, nareszcie dał się słyszeć także głos zarzucający ministerstwu, iż jest reakcyjne. Otóż co się tyczy przedewszystkiem tego ostatniego zarzutu nie wytłumaczył szanowny mowca, w jakim go sensie zrozumiał — o ile pod reakcyjnością rozumie się zwykle postępowanie i kierunek antiliberalny to obecne ministeryum postępowaniem swojem nie usprawiedliwia podobnego zarzutu muszę przeto takowy stanowczo odeprzeć.

Co do niesankcyonowania ustaw sejmowych to zarzut uczyniony odnieść się może tylko do uchwał sejmowych z ostatniej kadencyi; jednakże z uchwalonych na ostatniej kadencyi 109 projektów do ustaw raczył Najjaśniejszy Pan udzielić najw. sankcyi 104. ustawom (głosy „ale jakim“) a między temi ustawom ogólnej doniosłości jak n. p. o wyznaczenie ostatecznego terminu do zgłoszenia służebnictw podlegających wykupowi na mocy ustawy krajowej z 26 kwietnia 1871 r. i ustawa o nadaniu funduszowi krajowemu prawa do poboru myta na wszystkich drogach krajowych. Nie sankcyonowano zaś tylko 2 ustawy o ochronie ptaków i o zaprowadzeniu ksiąg hypotecznych.

Pierwszej z tych odmówiono sankcyi, ponieważ wymierzenie kar za przestępstwa tej ustawy przyznano gminom w własnym zakresie i nałożono obowiązek na organa bezpieczeństwa, aby o wypadkach przekroczenia donosiły przełożonym gmin lub obszarów dworskich lub też wydziałowi powiatowemu. Postanowienia te sprzeciwiają się ustawie gminnej czyli zasadzie przyjętej w tej ustawie, że wymierzenie podobnych kar urząd gminny wykonuje tylko w przekazanym zakresie i że rekurs od takich orzeczeń idzie do władz rządowych, więc z zasadniczych powodów nie sankcyonowano tej ustawy.

Projekta do ustawy o księgach hypotecznych nie sankcyonował Najjaśniejszy Pan z powodu że według projektu miały być księgi gruntowe założone dla okręgów sądów obwodowych i wyłącznie przez sądy kolegialne prowadzone. Ponieważ okręgi sądów kolegialnych są rozległe, przeto ogólny ruch interesów byłby w uciążliwy sposób utrudniony, dla większej części ludności byłyby księgi gruntowe prawie niedostępne. We wszystkich sprawach któreby się w sądach powiatowych traktowały a w których zachodziłaby potrzeba przejrzenia dla informacyi księgi gruntowej byłyby tak sądy jak i strony w nader przykry sposób ustawicznie utrudzane i wstrzymywane.

Głównym zaś powodem niesankcyonowania było to, że sposób postępowania przy założeniu ksiąg gruntowych postanowiono w projekcie bez uwzględnienia granic, które w tej mierze wytknięte są w ustawie państwowej z 25 lipca 1871 r. Powody niesankcyonowania wspomnianych dwóch ustaw udzielił Rząd Wydziałowi krajowemu — jak mam nadzieję Wysoka Izba nie odmówi słuszności powodom, które stały na przeszkodzie sankcyonowaniu tych ustaw. Względem następujących ustaw uchwalonych przez wysoką Izbę nienastąpiło dotąd najwyższe postanowienie po pierwsze: Co do ustawy o zaprowadzeniu języka polskiego na akademii technicznej, potem o zmianę postanowień co do języka w szkołach średnich i ludowych, nakoniec co do ustawy zawierającej dodatek do ordynacyi wyborczej 26 lutego 1861, co do czasu w którym postanowienia tej ordynacyi prostą większością głosów zmienione być mogą. Ustawa zaprowadzająca język polski na akademii technicznej nie otrzymała wprawdzie dotąd sankcyi, jednakże Najjaśniejszy Pan

najwyższem postanowieniem jeszcze roku zeszłego wydanem rozkazał, aby język polski na tej akademii bezzwłocznie był zaprowadzony i rzeczywiście jest zaprowadzony język polski. O ile siły naukowe starczą ustawa o zmianie postanowień o języku w szkołach ludowych i średnich nieotrzymała także dotąd najwyższej sankcyi. Jednakże sprawa ta jest w ścisłym związku ze sprawą ugodową traktowaną w Wydziale konstytucyjnym Rady państwa a dotąd nie załatwioną.

Co się tyczy nakoniec ustawy zawierającej dodatek do ordynacyi wyborczej to miałem już zaszczyt odpowiedzieć na interpelacyę p. Chrzanowskiego, wspominając że ustawa ta przez ministeryum Najjaśniejszemu Panu przedłożoną została, jednakże Najwyższe postanowienie dotąd nie nastąpiło.

To co powiedziałem o niesankcyonowanych dotąd projektach do ustaw zechce wysoka Izba uznać, że odpowiedź na interpelacyę wniesioną na drugiem posiedzeniu przez pp. Chrzanowskiego i Czerkawskiego. Oprócz tych ustaw żadnych innych niesankcyonowanych nie ma.

Co do rzekomego naruszenia postanowienia cesarskiego o używaniu języka polskiego w urzędach, to sprawa ta jest przedmiotem osobnej interpelacyi do Rządu na którą spodziewam się módz wkrótce zadawalniającą dać odpowiedź.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz: Sprawozdawcy zadaniem jest uzupełnić niejako rozprawę i odpowiedzieć na zarzuty w przeciągu dyskusyi przeciw wnioskowi podniesione.

Jeden z szanownych posłów, który zabierał głos za adresem zwrócił się do mnie jako do sprawozdawcy i wskazał, iż moim będzie obowiązkiem odeprzeć niektóre zarzuty. Jakkolwiek nie zbyt ważnemi mi się zdają owe zarzuty, nie mogę pozostawić je bez opowiedzi.

Szanowny poseł miasta Przemyśla, znajduje w pierwszym ustępie adresu znaczny błąd, mianowicie w tem, iż po słowach: „Kraj oczekuje od Najj. pana opieki i pomocy“ nie następuje zaraz wyjaśnienie tych słów, wyjaśnienie do czego ta opieka, do czego ta pomoc? Wszystkie zdania i wyrażenia nietylko tego adresu ale wszystkich pism we wszystkich parlamentach na świecie możnaby w podobny sposób krytykować. Lecz logiczna i słuszna krytyka nie może wyrywać z pisma poszczególne zdania i wyrażenia i pytać? A na co? A po co? A kiedy? A gdzie? Wszystkiego w jednem zdaniu umieścić nie podobna. Do czego żądamy opieki, do czego pomocy? oto do tego, co następuje w ustępach: 2gim, 3cim, 4tym, 5tym i 6tym.

Dalej nie podobało się szanownemu posłowi miasta Przemyśla słowo: „uprzedzeń w ustępie 4tym; zdawało mu się ono za słabem; upatrywał w niem nawet zaród wielkich niebezpieczeństw, widział w niem szkodliwą dla delegacyi wskazówkę. Innym jednak poslom, których zdanie słyszałem, zdawało się właśnie to wyrażenie za mocne, otóż mnie się zdaje, że komisya najlepszego użyła wyrażenia, gdy poszła drogą pośrednią. Nie powiedział szanowny poseł miasta Przemyśla, jakiem wyrażeniem innem wyrażenie to zastąpić; lecz wspomniał o wrogach, może więc chciałby napisać: „Wrogie usposobienie“ albo coś podobnego. Sądzę, że większość posłów nie mogłaby się zgodzić na takie wyrażenia w adresie do Najj. pana.

W 6tym ustępie znajduje szanowny poseł miasta Przemyśla błąd w tem, że nie ma konkluzyi. Ustęp ten brzmi: „Sejm ma prawo wybierania posłów do Rady państwa przez Ciebie Najj. panie statutem krajowym poręczone. Naruszyć to prawo, lub odjąć je Sejmowi bez jego zezwolenia byłoby to zachwiać wiarę w prawa konstytucyjne i podkopać podstawę opartego na tych prawach porządku.“

Czyż jeszcze nie dość jasny ten ustęp? czy potrzebuje komentarza? Zdawało mi się, że szanowny poseł miasta Przemyśla chciał, aby tu jeszcze dodano: „Najjaśniejszy panie niedopuszczaj naruszenia tych praw.“ Lecz myśl podobna znajduje się w następującym ustępie siódmym, który mówi: „przekonani głęboko o Twojej sprawiedliwości poruczamy Tobie Najjaśniejszy panie! prawa i życzenia nasze.“ Jakie? oto te, o których mówi całe adres.

Największym przeciw adresowi zarzutem szanownego posła miasta Przemyśla był ten, że jeżeli porównamy oba adresy, przeszłoroczny i tegoroczny, wydają się one jak gdyby na dwóch antypodach były pisane. Nic a nic do siebie nie są podobne. Tak jest istotnie, i zaraz pokażę, jaka między niemi zachodzi różnica. Oto w przeszłym roku pisaliśmy: „W spełnieniu zadania swego w tym (zamierzonym podówczas) kierunku, Rząd waszej cesarskiej i królewskiej Apostolskiej Mości liczyć może na szczere i zupełne poparcie nasze. Spodziewamy się zaś i ufamy, że przeobrażenie takie przyczyni się do

utrwalenia swobód konstytucyjnych i obywatelskich.“ Miał ten adres jeszcze parę innych ustępów bardzo dla ówczesnego Rządu przychylnych. W teraźniejszym adresie nic podobnego nie ma. Czy poseł miasta Przemyśla chciał, abyśmy i teraz to samo wypowiedzieli? Przekonany jestem, że nie. Jeżeli szanowny poseł pochwala tę różnicę między adresem przeszłorocznym a obecnym, dla czegoż krytykując adres, nie oddał mu sprawiedliwości przynajmniej pod tym względem?

Szanowny poseł miał zapewne na myśli inną między przeszłorocznym a obecnym adresem różnicę o której mówić mi jeszcze przyjdzie.

Przedtem jednak muszę wystąpić przeciw jednej, błędnej i szkodliwej zasadzie, wypowiedzianej przez posła ziemi Sanockiej, pana Skrzyńskiego.

Dyskusye są komentarzem do czynnyści parlamentarnych. Jeżeli błędne zdanie pojawi się w dyskusyi, nie można je zostawić bez odpowiedzi, chociażby to było zdanie teoretyczne. Zdanie posła Skrzyńskiego o pochodzeniu wszelkiej władzy od państwa starali się odeprzeć posłowie Zyblikiewicz i Henryk hr. Wodzicki. Lecz pan Skrzyński w drugiej przemowie stawał ponownie w obronie błędnego zdania swojego. Według tego zdania kraj pełniłby jedynie funkcye państwowe, gdyby mu przyznano tę samodzielność, jakiej żąda, pełniłby funkcye państwowe nawet już teraz w tym szczupłym, jaki ma zakresie. Według doktryny posła Skrzyńskiego, pochodziłaby wszystka władza od państwa. Słyszeliśmy, iż powiedział, że państwo deleguje pewne funkcye państwowe krajowi.

Słyszeliśmy zdanie jego, że w Zjednoczonych Stanach północnej Ameryki kraje pełnią funkcye państwowe. Z taką doktryną niktby nie śmiał wystąpić w kongresie tych Zjednoczonych Stanów. Kraje pełnią tam funkcye swoje własne, a delegacya państwa to, co potrzeba dla całości.

(Zyblikiewicz: Tak jest.)

Doktryna, wypowiedziana przez posła Skrzyńskiego jest sprzeczną z zasadami prawdziwego liberalizmu. Doktryna ta jest chyba czerpaną z zasady Ludwika 14go „L' état c' est moi“ i zasad księcia Bismarka, który chce wszystko garnąć pod państwowe funkcye, który rozciąga władzę Państwową na wszystko, nawet na wiarę. Takiej doktryny bez odparcia zostawić niemożna.

Przystępuję teraz do wyjaśnienia tej różnicy między przeszłorocznym a obecnym adresem, którą podniósł poseł ks. Czartoryski. Wszyscy z największą uwagą słuchaliśmy mowy tego posła i mowy księdza Kaczały; bo w tych mowach była zasadnicza opozycya przeciw stanowisku zajętemu według ich zdania w adresie. Słusznie wszyscy, którzy za adresem przemawiali, podnosili znaczenie tych mów i bronili zdań swoich przeciw zarzutom w tych mowach zawartym.

Ks. Czartoryski postawił poprawkę, do adresu, czyli ustęp dodatkowy.

W komisyi dyskutowaliśmy nad podobnym dodatkiem. Nikt w komisyi nie był przeciwny głównej myśli, zawartej w tym dodatku, myśli zgody powszechnej. Komisyi zdawało się jedynie, że w obecnej chwili podobny dodatek nie byłby stosowny w adresie, biorącym punkt wyjścia z ostatniej mowy tronowej, w której pod względem rozszerzenia autonomii krajowej jest wzmianka tylko o kraju naszym. Opuszczenie takiego dodatku w adresie nie jest zaparciem się tego, cośmy przeszłego roku powiedzieli. Manifestacyi tego Sejmu, który nie został nowym odświeżony wyborem, ale w tym samym, co przeszłego roku znajduje się składzie nie można osądzać bez baczenia na związek, jaki one mają między sobą. Manifestacye te uzupełniają się wzajemnie. Myśli wyrażonych w adresie przeszłorocznym nie zapieramy się i nie mamy przyczyny ich się zapierać; owszem stoimy przy nich. Lecz powtarzać wszystko co było w adresie przeszłorocznym, zdawało się komisyi zbytecznem. Komisyi mniemaniem byłoby, że w obecnej chwili należy ograniczyć się na dwa punkta, dla kraju najważniejsze, na ponowienie żądania autonomii krajowej i na obronę przeciw pogwałceniu prawa krajowego.

Ks. Czartoryski zarzucił delegacyi, nie powiem delegacyi, ale może sejmowi, że nie ma zasad, nie ma programu. Odpowiedział mu p. Grocholski, że to nie jest słuszny zarzut, że o braku zasad delegacyi pomawiać nie można, że zarzuty ks. Czartoryskiego wskazują jedynie, iż postępowanie delegacyi nie zgadza się ze zdaniem i z zasadami posła ks. Czartoryskiego.

Oceniając postępowanie delegacyi, nie można spuszczać z oka faktu jednego. Gdy Sejm w roku 1867 wypowiadał żądania swoje w tak zwanej rezolucyi, podnosiły się głosy posłów, do których i ja należałem, ażeby żądań krajowych nie opierać na paragrafach konstytucyi, lecz jedynie na historycznem, przyrodzonem prawie kraju naszego. Nie poszedł Sejm za tem zdaniem i tem samem

wskazał delegacyi drogę walczenia w Radzie Państwa o przyznanie potrzebnej krajowi samodzielności.

P. ks. Czartoryski chce powszechnej zgody między wszystkiemi ludami i krajami w skład Austryi wchodzącemi. Któżby mógł nie pragnąć takiej zgody? Gdy dążność do takiej zgody w mowie tronowej z r. 1870 była wypowiedziana, gdy tej zgody była nadzieja, chociaż już wtedy nie wielka, mógł Sejm z radością powitać szlachetne takiej zgody zamiary i oświadczyć, że te zamiary mogą liczyć na szczere i zupełne poparcie nasze. Zamierzona jednak zgoda nie osiągnęła skutku.

P. ks. Czartoryski chce, ażebyśmy, stojąc przy myśli zgody powszechnej, nie żądali dla kraju naszego odrębnego stanowiska, a nawet nie przyjmowali takiego stanowiska, chociażby ono przyznawało nam samodzielność przez nas żądaną. Poparł to zdanie p. Ławrowski i przytoczył, jako piękny do naśladowania przykład, że reprezentacya wielkiego kraju koronnego, który się opiera na własnych prawach historycznych, nie o swoim tylko myślała kraju, lecz sformułowała program dla wszystkich krajów, chciała, aby wszystkim samodzielność obszerna była przyznaną. Jednakże reprezentacye innych krajów nie chcą zgodzić się na ten program; one nie chcą nawet przyjąć tej samodzielności, jaką im ów program udzielić pragnie.

Pytam więc tych panów, którzy za powszechną zgodą przemawiają, gdzie jest ten program, który ma zaspokoić życzenia wszystkich krajów i ludów, który może zaspokoić je tak, aby legalne reprezentacye tych ludów i krajów na ten program się zgodziły? Czyż można wątpić, że urzeczywistnienie takiego programu nie da się osiągnąć środkami, wskazanemi w obecnych ustawach konstytucyjnych?

Wskażcież nam Panowie środki inne, lecz rozpoznajcie najpierw sami, czy można użyć tych środków w chwili obecnej lub w bliskiej przyszłości?

Proszę szanownych posłów, którzy mówią o federacyi i występują z szlachetnemi, powszechnej zgody zamiarami, aby wystąpili z takim programem, któryby mógł prowadzić do powszechnej zgody, aby nam powiedzieli, czy ten samorząd i ta samodzielność, jaka ma być przyznana większym krajom koronnym, stanie się udziałem także mniejszych krajów koronnych? czy te mniejsze kraje koronne mają być, nawet wbrew woli ich reprezentacyi, między sobą lub z innemi łączone? czy kraje, których reprezentacye przeciw programowi się oświadczą, mają być do przyjęcia onego zmuszone?

Nie dość dla męża stanu wskazywać program zasady i cel, do którego dąży. Musi on zdać sobie sprawę ze środków, jakich ma użyć do urzeczywistnienia swojego programu.

Silny z ust posła ks. Kaczały słyszeliśmy zarzut, słyszeliśmy obwinienie delegacyi, że popierała Niemców, którzy gnębili i gnębią wszystkie inne narodowości, a szczególnie Słowian. Główną winę delegacyi widział p. Kaczała w tem, że w roku przeszłym pomimo zmiany rządu weszła do Rady Państwa i tam pozostała. W tym kierunku można także obwinić Sejm, że dotąd tej delegacyi się nie wyparł.

Odpowiedź na to słyszeliście panowie z ust p. Grocholskiego, odpowiedź ta służy delegacyi. Posłaliście nas, powiedział p. Grocholski, wszystkich razem, posłaliście z poleceniem, abyśmy spełnienia żądań naszych w drodze konstytucyjnej się domagali. Musieliśmy więc żądań kraju naszego bronić tak, jak wskazuje konstytucya, bronić przeciw niemieckiej większości w Radzie Państwa.

Szanowny p. Kaczała powiada, że na tej drodze, na jakiej wy jesteście, Niemców popieracie, na tej drodze my Rusini z wami iść nie możemy. Ależ na nieszczęście, słyszeliśmy dziś rano z ust innego posła, że on i ci, którzy z nim stają się reprezentantami narodu ruskiego, a ci reprezentanci nietylko nie podzielają zdań ks. Kaczały, lecz występują przeciw samodzielności kraju, i popierają centralistyczne Niemców dążności. Na szczęście kraju naszego, ci posłowie nie są reprezentantami narodu ruskiego, chociaż się nimi być mienią; na szczęście, szczupła jest ich liczba, a Sejm ma w swojem gronie daleko więcej posłów, obranych z okręgów ruskich, którzy zdania owych Panów potępiają. Jeżeli poseł x. Kaczała zarzuca delegacyi, która w Radzie Państwa broni kraju przeciw Niemcom, iż popiera Niemców swoją w tej Radzie obecnością, o ileż ciężej spaść musi jego zarzut na owych posłów, którzy tych Niemców czynnie popierają, każdemu ich życzeniu zadość uczynić pragną, za każdym krokiem coś przyjemnego tym Niemcom zdziałać usiłują. (Brawa). Jeśli szanowny p. x. Kaczała, który tak silne wypowiedział zdania, sprowadza tamtych na inną drogę, na drogę, swojemi zdaniami wskazaną, jeżeli tym sposobem zwiększy zastęp posłów, jego zdania podzielających, a wtedy może mu się uda wprowadzić Sejm na inną energiczniejszą drogę. (Brawo).

Ci posłowie, którzy wbrew prawdzie mienią się zawsze jedynymi reprezentantami narodu ruskiego, powiedzieli nam dzisiaj: samodzielność kraju nie

jest potrzebną; trudności, na które ta samodzielność natrafi, są sprawiedliwemi.

Żal mi bardzo, że szanowni posłowie, którzy w przeszłym roku za adresem sejmowym głosowali, a mianowicie: pp. Ławrowski i Kaczała, oddzielają się od nas obecnie i zwiększają przez to liczbę owych posłów, którzy z innych powodów, krajowi nieprzyjaźnych rozszerzeniu samodzielności kraju naszego się sprzeciwiają.

Szanowni posłowie: Ławrowski, x. Kaczała, a nawet i książe Czartoryski nie chcą odrębnego w Państwie stanowiska dla kraju naszego; nie chcą, żeby mu przyznaną była taka samodzielność, jakiejby nie miały inne kraje.

Zaprawdę! gdybym nie znał tych szanownych posłów i nie był przekonany o ich uczuciach dla kraju, mniemałbym, że oni także są tego zdania, iż kraj nasz samodzielności nie potrzebuje. Wiązać bowiem w obecnych okolicznościach żywotną dla kraju sprawę samorządu z ideą zgody powszechnej, wiodącej do zaspokojenia życzeń wszystkich krajów i ludów w skład państwa wchodzących — jest to pogrzebać tę naszą sprawę, a co najmniej odroczyć ją do dalekiej, niepewnej przyszłości. Wprawdzie nie przyświeca nam obecnie nadzieja uzyskania samorządu potrzebnego. Lecz nie można zaprzeczyć, że w danych okolicznościach, z których korzystać należy, łatwiej będzie uzyskać samodzielność dla kraju naszego, niż osiągnąć zgodę powszechną wszystkich ludów i krajów do należytego rozszerzenia autonomii we wszystkich krajach w skład Państwa wchodzących.

Jeden z szanowych posłów mniemał, że odrębne, samodzielne stanowisko nie może być krajowi naszemu przyznane już przez sam wzgląd na dwa Mocarstwa sąsiednie. Drugi poseł wyrzekł, że gdyby był ministrem spraw zewnętrznych nie dopuściłby udzielenia Galicyi stanowiska odrębnego. Takie same powody przytaczali przeciw naszym żądaniom w Radzie Państwa posłowie niemieccy, nam nieprzyjaźni.

Słusznie p. Grocholski podniósł, że lepiej zrobimy, gdy zostawimy pieczę o interesa Państwa względem zagranicy ministrowi spraw zewnętrznych. Słusznie powołał się na zdanie tego Ministra, że Mocarstwa zagraniczne nie mogą mięszać się w sprawy Austryi wewnętrzne.

Lecz cóż mogą znaczyć, jaką mogą mieć wagę wszystkie dowody szanownych posłów dążące do wykazania, że Galicyi nie może być przyznane samodzielne a odrębne stanowisko, — wobec tego faktu, że w drugiej połowie Monarchii jest kraj, który takie stanowisko posiada.

Potrzeba rozszerzenia autonomii krajowej, potrzeba zadośćuczynienia zadaniom Sejmu, wyrażonym w uchwale z r. 1868, nie była w obecnej dyskusyi dostatecznie rozpoznaną. Lecz dowody tej potrzeby dla nas są zbyteczne, — a nienawrócą niechętnych.

Z każdym rokiem rosną szkody, jakie nam przynoszą ustawy w Radzie Państwa uchwalone, dla nas niestosowne. Potrzebujemy innych ustaw, uchwalonych w Sejmie naszym, który jedynie znać może potrzeby kraju. Potrzebujemy zmian w organizacyi władz administracyjnych, lecz do ich uchwalenia Sejm niema kompetencyi. Potrzebujemy zmian w ustawach gminnej i powiatowej, dla nas niestosownych, a niestosownych dlatego, iż są oparte na zasadach ustawy z r. 1862, w Radzie Państwa uchwalonej. Lecz i tych zmian, w sposób potrzebom naszym odpowiedni uchwalić nie możemy bez równoczesnego uchwalenia zmian w organizacyi władz politycznych, a do tych ostatnich zmian nie mamy kompetencyi. Potrzebujemy zmian w ordynacyi wyborczej i w statucie krajowym co do składu Sejmu, a do tych zmian przyjść nie możemy; bo one spowodowałyby zmianę w grupach wyborczych do Rady Państwa, i to dwie trzecich głosów w obu Izbach. Potrzebujemy wielu innych zmian w ustawach, których jednak Sejm nasz uchwalić nie może; bo przekroczyłby swoję kompetencyę, określoną w ustawach konstytucyjnych, która jeszcze jest ścieśnianą przez dowolną tych ustaw interpretacyę. Stąd to głównie pochodzi odmawianie sankcyi naszym ustawom. Odmawianie to możemy przypisać także i tej okoliczności, że Rząd centralny nie ocenia przychylnie i bezstronnie czynności Sejmu naszego.

Każdy rok przynosi nam nowe tych smutnych stosunków dowody. Stwierdza to w sposób niewątpliwy nawet najświeższe przemówienie pana Komisarza rządowego. Powiedział on przed chwilą, że ustawa o języku wykładowym na technice nie została sankcyonowaną, ale rozporządzenie rządowe rzecz tę załatwiło. Wprawdzie musimy i to przyjąć, lecz nam się zdawało i zdawać mogło, że podług konstytucyi grudniowej rzecz ta do naszego ustawodawstwa należy. Tymczasem pokazało się inaczej. Rozporządzenie rządowe nie daje tej gwarancyi, jaką daje ustawa; bo rozporządzenie może być innem rozporządzeniem zmienione. Także i

druga ustawa o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich nie otrzymała sankcyi, jak twierdzi pan Komisarz rządowy z tej przyczyny, iż ją związano ze sprawą ugodową, toczącą się w Radzie Państwa. Lecz dla czego związano rzecz o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich ze sprawą ugodową? Dla czego Rada Państwa mięsza się do ustawy o języku wykładowym w tych szkołach, kiedy według konstytucyi grudniowej to do niej nie należy?

Dalej słyszeliśmy z ust p. Komisarza rządowego, że ustawa bardzo ważna i potrzebna, ustawa o księgach hypotecznych nie została sankcyonowaną. A powody do tego jakie? oto pierwszy, że ustawa nasza żąda, aby księgi hypoteczne były prowadzone w sądach obwodowych, czyli kolegialnych. Myśmy to uchwalili, znając nasze stosunki, myśmy to uchwalili dlatego, że chcemy, aby księgi hypoteczne były prowadzone przez sądy, które dają nam co do prowadzenia tych ksiąg lepszą gwarancyę. Nie znają tam naszych stosunków, a przecież nie chcą usłuchać naszego zdania. Dlaczego? Oto dlatego, bo tam Draussen jest inaczej, a doktrynerom rządowym nie wystarcza Reichseinheit; chcą oni, choćby ze szkodą kraju mieć także Rechtseinheit. (Wesołość). Widzę wesołość u posłów krakowskich, ale uczuli oni boleśnie, co to jest owa Rechtseinheit, kiedy u nich zniesiono sądy pokoju i procedurę sądową, która tak dobrze i szybko działała za czasów Rzeczypospolitej Krakowskiej, a zaprowadzono inne, żółwie procedury. A stało się to i stać się musiało, bo tego wymagała doktrynerska Rechtseinheit. (Brawo).

Lecz wróćmy do ustawy hypotecznej. Drugim powodem, dla którego ta ustawa nie otrzymała sankcyi, było to, że w niej, co do sposobu postępowania przy założeniu ksiąg hypotecznych, przekroczone były granice, ustawą państwową wskazane. Ależ konstytucyjna ustawa grudniowa mówi, że nie do Rady Państwa, lecz do Sejmu krajowego należy ustawodawstwo o urządzeniu ksiąg hypotecznych. Jakimże więc sposobem mogła ustawa państwowa stawiać pod tym względem ustawodawstwu krajowemu granice?

Lecz nie pierwszy to raz od wydania konstytucyi z r. 1867 wkroczyła Rada Państwa w prawa tą konstytucyą Sejmom przyznane. — Pomimo, że ta konstytucya zastrzegła Radzie Państwa jedynie stanowienie zasad nauczania publicznego w szkołach ludowych i w gimnazyach, a resztę ustawodawstwa co do tych szkół pozostawiła Sejmom, Rada Państwa jednak uchwalała ustawy, odnoszące się nietylko do rzeczonych zasad, lecz regulujące inne w tych szkołach stosunki. Ustawodawstwo, odnoszące się do kultury krajowej, należy, według statutów krajowych i według konstytucyi z r. 1867, wyłącznie i w zupełności do Sejmów. Rada Państwa jednak uchwaliła ustawę o użyciu wody w celach kultury krajowej, dla nas niestosowną, i uchwaliła w r. 1869 ustawę o procedurze sądowej przy zamianie gruntów, której szkodliwość dla kraju naszego w przeszłym roku w tej Izbie wykazałem.

Wobec silniejszej Rady Państwa, nie mają prawa Sejmom przyznane żadnej gwarancyi.

A jednak w Izbie niższej i w Izbie wyższej Rady Państwa słyszeliście mowy niemieckich doktorów, profesorów, mężów stanu, a nawet i poetów, że już suma autonomii krajom przyznana jest tak wielka, iż jej zwiększyć nie podobna.

Przytoczyłem już sprawy, których poprawy w kraju potrzebujemy. Dodam jeszcze, że potrzebujemy zmian w organizacyi sądów, szczególnie w pierwszej instancyi, zmian w procedurze, szczególnie co do sporów drobnych. Potrzebujemy więcej sądów kolegialnych pierwszej instancyi, a natomiast usunięcia sądów o jednym sędziu.

Spytajmy włościan, których spory o kilka reńskich wiecznie się prowadzą, rok, dwa i trzy — którzy się temi sporami rujnują.

Chcielibyśmy to poprawić, chcielibyśmy zaprowadzić sądy obieralne, sądy pokoju, działające pod kontrolą opinii publicznej, rozstrzegające spory drobne bez apelacyi. Lecz nam nie wolno, bo to nie w naszej kompetencyi; co zaś zaprowadzą władze centralne, będzie niestosowne dla kraju naszego. Dozwolono nam zaprowadzić jednające władze w gminach. Rozbieraliśmy tę rzecz w komisyi sejmowej i znaleźliśmy, że zaprowadzenie takie nie przyniosłoby w naszym kraju pożytku, lecz wyrządziłoby szkodę.

Gdy w komisyi konstytucyjnej Izby niższej Rady Państwa rozbierano nasze żądania, była mowa i o sądach pokoju. Zgodzono się oddać Sejmowi ustawodawstwo sądu pokoju, ale nie chciano dozwolić, ażeby Sejm oznaczał zakres działania tych sądów.

A nadto powiedziano, że w Grundgesetzach ułożonych przez niemieckich doktorów i profesorów stoi, że sędziowska władza, musi być od administracyjnej oddzielona, że każdy sędzia jest nietykalny, więc taki sędzia, który rozstrzyga spory, nie może być obieralnym.

Pytam was szanowni Panowie! na co nam się przyda prawo ustawodawstwa o sądach pokoju w ten sposób ograniczone? Jakże możemy uchwalać ustawę o sądach pokoju, kiedy nam nie będzie wolno oznaczyć zakresu działania tych sądów?

Niezmierne szkody przynosi nam ustawodawstwo karne, nieodpowiadające stosunkom i obyczajom kraju naszego. Słyszeliście panowie wiele głosów przeciw temu ustawodawstwu. Moi wyborcy, włościanie gdy mnie wybrali, zeszli się po wyborze, i jedno tylko przedstawili mi żądanie, Mowili oni: Podatki ciężkie, ale zapłacimy, pracować będziemy, tylko ochroń nas od złodziei, od złoczyńców; bo nie mamy ochrony przeciw nim a liczba ich wzrasta, Lecz Sejm nasz nie może uczynić zadość temu żądaniu; bo do Sejmu ustawodawstwo karne nie należy. Ustawy karne są takie, że w powszechności prostych złoczyńców ani karzą ani poprawiają.

Pod panowaniem takiego ustawodawstwa karnego, złoczyńca uchodzi często bezkarnie; zasądzony na więzienie, gdzie ma większe niż w domu wygody, nie uważa to za karę, a w więzieniu obcuje z innymi gorszymi złoczyńcami i od nich się uczy. Gdy wróci po odsiedzeniu kary, jest postrachem dla ludności; każdy go się boi; rzadko kto zdradzi jeżeli ukradł. boją się ścigać go i do Sądu odstawiać, ażeby się nie mścił, gdy wróci, wolą godzić się z nim. Wójt się boi, ażeby go nie spalił, a złodziej się nie boi, że się dostanie do aresztu, bo on tam już raz wygodnie siedział i podług swego zdania kary nie miał.

Tym to stosunkom przypisać musimy sprawiedliwości ludowej, gdzie ten lud, bojąc się złodziei, widząc, że złodziej, gdy wróci ze sledztwa lub z aresztu, mścić się będzie, widząc, że kara złodziei nie dosięga, zniecierpliwiony sam karze, ale karze w sposób barbarzyński.

Lecz jakichkolwiek tkniemy stosunków krajowych, wszędzie widzimy potrzebę naprawy, lecz naprawy, stosunków obyczajom naszym odpowiedniej. Dla tej to właśnie naprawy potrzebujemy rozszerzenia ustawodawczej władzy sejmowej, potrzebujemy gwarancyj, że ustawy krajowe będą dobrze wykonywane, a to stać się może tylko wtedy, gdy Rząd krajowy będzie obowiązany iść zgodnie z Sejmem.

W obec tych smutnych krajowych stosunków, potrzebujących spiesznej naprawy. żałować mi przychodzi, że są posłowie między nami, którzy zaspokojenie żądań naszych chcą uczynić zawisłem od powszechnej ugody między wszystkiemi krajami i ludami, w skład Państwa wchodzącemi.

Jednym z kardynalnych punktów adresu jest właśnie żądanie, żeby potrzeby nasze były zaspokojone, żeby samorząd był nam przyznany. Adres ten stoi przy żądaniach, wyrażonych w uchwale z r. 1868.

Niektórzy posłowie sądzili potrzebnem wspomnieć o tak zwanym elaboracie, uchwalonym w Izbie niższej Rady Państwa, zawierającym niby koncesye dla kraju naszego. Elaborat ten nie był sejmowi urzędownie udzielony. Sejm więc nie jest obowiązany rozpoznawać elaborat i wydawać o nim zdanie. Rozstrząsanie elaboratu zabrałoby wiele czasu, którego niemamy i nie przyniosłoby korzyści. Elaborat chce przyznać samorządowi naszemu daleko mniej, niż potrzebujemy, a w tem nawet co przyznaje kładzie takie zastrzeżenia i warunki, które przyznane prawo osłabiają, czynią je niewykonalnem lub je zupełnie niweczą.

Wiemy szanowni Panowie! że osłabione i niweczone bywały prawa Sejmowi z teraźniejszej konstytucyi służące. Nawet w tak jasnem prawie jakiem było prawo Sejmu wybierania posłów do Rady państwa, zrobiła Rada państwa uchwalając tak zwany Nothwahlgesetz, wyłom niezgody z duchem konstytucyi, a centraliści zamierzają odebrać zupełnie rzeczone prawo Sejmowi. Otóż tak a nawet gorzej będzie z każdem innem prawem, które byłoby przyznane Sejmowi z restrykcyami i bez dostatecznych gwarancyj.

Poseł Skrzyński podniósł jeden z najszkodliwszych punktów tak zwanego elaboratu, mianowicie punkt finansowy. Centraliście, zmuszeni do oświadczenia się z pewnemi dla samorządu naszego koncesyami, chcą nas zmusić do odrzucenia wszelkich koncesyi, gdy nam każą okupywać wielkiemi ofiarami, przenoszącemi siły nasze, takie koncesye, których wartość zastrzeżeniami jest osłabioną lub zupełnie zniweczoną. Nie chcą nam przyznać takiego samorządu, jakiego my żądamy, a żądamy z tej przyczyny, abyśmy mogli urządzić się podług

naszych potrzeb, aby nasze siły materyalne wzrosły, abyśmy mieli także więcej sił do udziału w podatkach państwowych. Mówią nam, że mało teraz płacimy—mniej, niż inne prowincye. Moi panowie! męczyłbym was daremnie, gdybym zbijał to twierdzenie. W tej sprawie kilkakrotnie już mówiłem i pisałem i złożyłem dowody, że my, w stosunku do zamożności naszej i sił podatkowych płacimy nie mniej ale więcej niż inne prowincye.

Drugim kardynalnym punktem naszego adresu, jest protest przeciw bezpośrednim do Rady Państwa wyborom. Obecne położenie wskazuje, iż jest punkt najważniejszy. Niebezpieczeństwo grozi najważniejszemu prawu naszemu.

Gdy dano konstytucyę w r. 1861 wskazywały pewne czynności ówczesnego Rządu, w którego skład wchodzili autorowie konstytucyi, że prawo sejmowe jest niewątpliwe, że w razie utraty mandatu czy jednego czy więcej posłów w Radzie Państwa, jedynie Sejm jest powołany do wyboru nowego. Lecz wydana w roku bieżącym ustawa (Nothwahlgesetz) zrobiła znaczny wyłom w tem prawie sejmowem; bo rozszerzyła możność zarządzenia bezpośrednich wyborów, przyznała prawo zarządzenia tych wyborów w przypadkach, dawniejszemi ustawami konstytucyjnemi nie objętych.

Gdy w r. 1867 obradowano w Radzie Państwa nad rewizyą ustaw zasadniczych, Wydział konstytucyjny Izby niższej oświadczył wyraźnie w swojem sprawozdaniu, że nie wolno Radzie Państwa uchwalać bezpośrednich wyborów; bo wybór do Rady Państwa jest prawem sejmów statutami zagwarantowanem. To zdanie stwierdzili w mowach swoich posłowie Herbst, Rechbauer i inni a sprawozdawca poseł Kaiserfeld użył dla poparcia tego zdania tak silnych wyrazów, że zdawałoby się, iż są one nie parlamentarne, jednakże jeżeli on je powiedział niech i mnie wolno będzie je powtórzyć. Powiedział on, że nie wolno Radzie Państwa eskamotować praw sejmowych.

To było w r. 1867; zaś w r. 1868, gdy dyskutowano w Radzie Państwa nad ustawą o przeprowadzeniu bezpośrednich wyborów w przypadkach konstytucyą oznaczonych, ówczesny minister spraw wewnętrznych powiedział, iż tu nie idzie o pogwałcenie statutów krajowych, nikt o tem nie myśli, idzie tu jedynie o danie normy zarządzenia bezpośrednich wyborów, na przypadek w konstytucyi już przewidziany, na przypadek, gdyby sejm wyboru do Rady Państwa odmówił.

Takie to były zapatrywania aż do r. 1869. Lecz od r. 1870 spotykamy w Radzie Państwa zapatrywania wręcz przeciwne. Czyż więc od r. 1870 i w Austryi zapanowała zasada: siła przed prawem? W obec grożącego niebezpieczeństwa udajemy się do Najj. Pana o pomoc i opiekę; bo gdzieindziej jej znaleźć nie możemy.

Już teraźniejszy stan ustroju konstytucyjnego w Austryi przyprowadza do tego, że znaczna część ludności nie chce brać udziału w Radzie Państwa. Już w tej chwili osłabiony jest system parlamentarny tą bierną opozycyą. Czyż nie wzmoże się ta bierna opozycya, gdy konstytucya będzie zgwałconą nową ustawą wyborczą, którąby uchyliła prawo sejmów bez ich zezwolenia? W tej chwili rozbudzonych namiętności jedynie korona może zachować prawo przez siebie poręczone.

Nie mogę jeszcze przenieść na sobie, abym nie zwrócił na jednę okoliczność uwagę tych panów, którzy usilnie dążą do bezpośrednich wyborów, nawet wbrew woli sejmów, a więc dążą do złamania konstytucyi, do zamachu stanu. Oni to obwiniają innych o dążności reakcyjne. Czyż nie widzą, że oni sami przygotowują droge do reakcyi. Wprowadzenie bowiem bezpośrednich wyborów, łamiące konstytucyjne prawo sejmów, musi zwiększyć bierną opozycyę i sprowadzić panowanie małego stronnictwa mniejszości. A wtedy większość ludów może przyjść do przekonania, że lepiej być pod rządem absolutnym Monarchy, niż pod rządem absolutnym panów.

Wszystkie mowy, które dziś słyszałem, dobitnie wykazują, że dwa punkta, dla nas najwyraźniejsze, samodzielność kraju i protest przeciw bezpośrednim wyborom, są w adresie wyrażone. Wszystkie zarzuty przeciw adresowi, które słyszałem, nie sprzeciwiają się jego głównej, przewodniczącej myśli. Dlatego, szanowni panowie, upraszamy, ażebyście za tym adresem głosowali.

Ks. Marszałek: Ponieważ był stawiony wniosek przejścia do motywowanego porządku dziennego, przeto muszę teraz ten wniosek podać pod głosowanie.

Sekretarz Jasiński (czyta wniosek p. Ławrowskiego).

Ks. Marszałek: Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

P. Golejewski: Ja stawiam wniosek, aby adres przyjąć en bloc.

P. Erazm Wolański: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański: Jedną z najważniejszych zdobyczy na polu konstytucyjnem jest wolność wypowiedzenia swoich myśli i dążności. Wiązać lub krępować tę wolność jest zniszczeniem konstytucyi. O cóż nam tu idzie? O wystosowanie adresu, w którym mamy określić obecny stan kraju i jego potrzeby, a to do orędownika jedynego spraw naszych, do monarchy. Zdaje mi się, że wszyscy, jak tu jesteśmy, zgodzimy się na ustępy w adresie umieszczone. Idzie tylko o małe może zastrzeżenia. Z tych więc powodów należy pozostawić wolny przebieg dyskusyi i z wszelką swobodą wypowiedzieć myśli. Dlatego jestem przeciwny wnioskowi przyjęcia adresu en bloc.

P. Kamiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński: Chociaż nie jestem zwolennikiem zbytniego przedłużania rozpraw, jak to często udowodniłem, stawiając wnioski przyjęcia en bloc i zamknięcia dyskusyi, to jednakże sądzę w tej sprawie są jeszcze niektóre wybitniejsze myśli, które mogą być przyjęte przez sejm, więc nie sądzę, aby było stosownem przyjmować en bloc bez dyskusyi specyalnej.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz: Zupełnie się zgadzam z p. Wolańskim Każdemu winien być pozostawiony głos dla wypowiedzenia zdania swego. Ale niech się panowie zastanowią, że tylko poprawka ks. Czartoryskiego ma pewną doniosłość. O niej dość mówiliśmy, więc teraz albo ją przyjąć, albo przyjęciem adresu en bloc odrzucić można. (Głosy: nie, nie, (gwar) to nie może być.) Sądzę, że jeżeli mamy przyjąć adres en bloc, nad poprawką ks. Czartoryskiego osobno i pierwej głosować trzeba.

Ks. Marszałek: Jeżeli mamy dyskutować nad poprawką, to już o przyjęciu en bloc mowy być nie może. Można przyjmować en bloc kiedy już nie ma poprawek. (Gwar.)

P. Henryk Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. Henryk Wodzicki: Waga, jaką niektórzy posłowie przywiązują do poprawki ks. Czartoryskiego przemawia przeciw przyjęciu adresu en bloc, gdyż w przyjęciu en bloc odebralibyśmy tym posłom możność okazania swego zapatrywania.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem adresu en bloc zechce wstać. (Mniejszość.) Przystąpimy do dyskusyi specyalnej.

P. Gross: Wnoszę o zamknięcie dyskusyi. (Śmiech.)

Głosy: Posiedzenia! posiedzenia!

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz (czyta):

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem składa u stóp Tronu Waszej Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości wyraz uszanowania i wierności, a ufny w Twoję Najmiłościwszy Panie! tylekroć okazaną dla kraju Monarszą łaskawość, oczekuje od Ciebie opieki i pomocy.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz (czyta):

„Rok temu przemawiając do Waszej c. k. Mości witaliśmy ze szczerem zadowoleniem nadzieję że stosunki krajów i narodów w skład państwa wchodzących urządzone będą w duchu zgody i wszechstronnego zadośćuczynienia słusznym tych krajów i ludów żądaniom, a ubolewaliśmy następnie, że usiłowania Rządu Twego Najjaśniejszy Panie w tym kierunku nie osiągnęły skutku.

Ks Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. ks. Czartoryski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: p. Czartoryski ma głos.

P. Czartoryski: Niejedno miałbym odpowiedzieć na zarzuty mi czynione, ale ze względu na to, że wysoka Izba widocznie znużona i chce jak najprędzej skończyć dyskusyę, odstępuję zupełnie od myśli odpowiadania. Na danem polu będę się może starał na uczynione mi zarzuty odpowiedzieć, zrzekam się głosu i proszę tylko o poparcie mojego wniosku.

Ks. Marszałek: Podam wniosek ks. Czartoryskiego do poparcia. Proszę jeszcze raz przeczytać.

P. Krzeczunowicz: (czyta powtórnie wniosek ks. Czartoryskiego).

Ks. Marszałek: Kto ten wniosek popiera zechce wstać. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

P. hr. Potocki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Potocki ma głos.

P. hr. Potocki: Proszę ks. Marszałka o pozwolenie mi wypowiedzenia kilka słów jako przewodniczącemu komisyi adresowej. Niezabierałem głosu dotychczas, przy specyalnej dyskusyi muszę wyrazić żal, że ks. Czartoryski nie został wybranym do komisyi adresowej. Tam bowiem było pole dla niego, aby mógł swój wniosek postawić i bronić a może i przeprowadzić.

Dziś wniesiona poprawka, osobliwie po takiem przemówieniu nabrała znaczenia zupełnie innego. Wniosek ks. Czartoryskiego postawiony w komisyi adresowej i usunięty jako nieodpowiadający obecnej sytuacyi.

Odwoływanie się do przeszłorocznego adresu, jest zupełnie niewłaściwe. Przeszłego roku, kiedyście panowie pisali adres, byliście przekonani, że się spotkacie z całą reprezentacyą monarchii w Radzie Państwa, i że tam będziecie dyskutować nad tem, co Was boli i czego sobie życzycie. Ten czas minął. Dzisiejsza sytuacya jest inna. Roznamiętnione stronnictwa charakteryzują się. Poprawka ks. Czartoryskiego solidaryzowałaby nasz kraj poniekąd z postępowaniem innych krajów, którego dziś rozbierać nie myślę, ale którego dla nas pod żadnym względem życzyć nie można. To są tory niebezpieczne; zejście na te tory uważam dla nas za groźne i muszę oświadczyć, że jeżeliby ta poprawka była przyjętą, ja co do swej osoby przeciw adresowi głosować będę.

P. Wodzicki: Proszę o głos.

P. Golejewski: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Podaję wniosek o zamknięcie dyskusyi pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek upadł. P. H. Wodzicki ma głos.

P. H. Wodzicki: Wysoka Izbo! Po przemówieniu hr. Potockiego i gdy przemawiałem za poprawką ks. Czartoryskiego, winienem bliżej określić myśl, która mnie spowodowała do poparcia tego dodatku. Gdybym do komentarza ks. Jerzego Czartoryskiego przywiązywał taką wagę, jaką doń przywiązuje. P. Potocki, t. j. gdybym się ze wszystkiemi wyrażeniami zgadzał, może bym przez przemowę p. Potockiego był w mojem przekonaniu zachwiany. Tak jednakże nie jest. W tej poprawce nie widzę tej groźnej teoryi, któraby nas mogła wystawić na kollizyą, któraby niebezpieczeństwo na kraj ściągnąć mogła. Gdy jednak jest to wyrażenie naszego przekonania, o koniecznej potrzebie, aby wszystkie ludy i kraje w monarchii zadowolnione były, ani tej doniosłości absolutnej ani wynikających stąd następstw niewidzę i dla tego, jak oświadczyłem, za poprawką głosować będę.

P. Ludwik hr. Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. L. Wodzicki ma głos.

P. L. hr. Wodzicki: Ja także jestem w tem przykrem położeniu, że głosowanie moje motywować muszę.

Poprawka ks. Czartoryskiego odpowiada przekonaniu memu dzisiejszemu jakoteż temu, które zawsze wyznawałem ale motywowanie, jakiem ks. Czartoryski poprawkę swoję usprawiedliwiał, może dojść mojem zdaniem do tej jedynie logicznej konkluzyi, że kto jego zdanie podziela, jeżeli chce być konsekwentnym, może być przeciw wysłaniu delegacyi do Rady Państwa. Był czas, w którem byłem zdania, że to jest drogą właściwą, ale nie sądzę, aby zmiana kierunku sejmu, tej doniosłości mogła być w dzisiejszych stosunkach odpowiednią lub właściwą, bo przy tak wniesionych warunkach, krok podobny miałby zupełnie inne znaczenie i co było zbawczem podówczas, dziś przedstawiało by się jako postanowienie równie dorywcze i niebezpieczne, jak ze stanowiskiem przez sejm dotychczas zajmowanem niezgodne i niekonsekwentne. Dlatego zastrzegam się, że chociaż będę głosował za poprawką ks. Czartoryskiego, nie zgadzam się wcale z motywami jakiemi wniosek swój uzasadniał.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz: I ja także podzielam zdanie, że z powodów które ks. Czartoryski przywiódł w swej mowie za swoją poprawką, wypływa, że już posłów do Rady państwa wysyłać nie powinniśmy, ale poprawka sama nie idzie tak daleko. Poprawka ta niema dla mnie nic strasznego; owszem podzielam myśl w niej zawartą. Jednakże jako sprawozdawca komisyi oświadczam, że komisya uznała, iż w obecnej chwili nie potrzeba powtarzać w adresie tej myśli, zawartej w adresie przeszłorocznym. Jedynie z tych powodów głosować będę przeciw poprawce.

Ks. Marszałek: Poddaję tedy dodatek ks. Czartoryskiego po Iszym ustępie pod głosowanie. Proszę go odczytać.

P. Krzeczunowicz: czyta poprawkę ks. Czartoryskiego.

Ks. Marszałek: Kto jest za dodatkiem tym, zechce wstać. Jest 28 głosów, a więc mniejszość.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz (czyta):

„Przed czterema laty wypowiedział Sejm w uchwalonym dnia 24. września 1868 wniosku, co uważa za podstawę i warunek rozwoju i pomyślności kraju, i powtarzał to dotąd za każdem zebraniem się, oczekując napróżno ziszczenia swych życzeń.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, poddam ten ustęp pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz (czyta):

„Słowa Twoje Najjaśniejszy Panie! wypowiedziane przy otwarciu Rady Państwa w mowie tronowej dnia 28. grudnia roku zeszłego, ożywiły w nas nadzieję, że życzenia nasze spełnione nareszcie zostaną. Wasza Cesarska i Królewska Apostolska Mość raczyłeś bowiem wymienić tę sprawę pomiędzy pierwszorzędnemi potrzebami Państwa, a warunki, jakie, Najjaśniejszy Panie! wskazałeś: jedność i potęga Monarchii, mają w nas zawsze gotowych i głęboko przekonanych obrońców“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz (czyta):

„Z tem większem ubolewaniem widzimy, że pomimo nieprzerwanych starań naszych, sprawa tak ważna dla kraju naszego jak i dla całego Państwa, napotyka na uprzedzenia i trudności, które stanąć mogą na przeszkodzie wspaniałomyślnym Waszej Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości zamiarom i zaspokojeniu potrzeb naszych.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Sapieha: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Sapieha ma głos.

P. Sapieha: Wręczyłem sprawozdawcy moję poprawkę, której motywować więcej nie potrzebuję, ponieważ ją już przy jeneralnej debacie dostatecznie poparłem. Upraszam przeto teraz tylko szan. sprawozdawcę o przeczytanie jej.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz (czyta): Poprawka brzmi: W alinei czwartej po słowach: „napotyka na“ zamiast słów: „uprzedzenia i trudności“ powiedzieć „na nieprzyjaźne temu krajowi usposobienie.“

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera zechce wstać. (Dostateczna ilość posłów powstaje). Jest dostatecznie poparta. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz: Ja nie potrzebuję zabierać głosu, tylko przeczytam poprawkę, a panowie sami będą łaskawi sobie wybrać (wesołość), bo to jest rzeczą dla mnie obojętną. (Czyta):

„Z tem większem ubolewaniem widzimy, że pomimo nieprzerwanych starań naszych, sprawa tak ważna dla kraju naszego jak i dla całego Państwa, napotyka na nieprzyjazne temu krajowi usposobienia, które stanąć mogą na przeszkodzie wspaniałomyślnym Waszej Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości zamiarom i zaspokojeniu potrzeb naszych.

Ks. Marszałek: Poddaję tę poprawkę pod głosowanie. Kto jest za tą poprawką, zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość. Teraz poddaję pod głosowanie projekt komisyi.

P. hr. Potocki: Z wypuszczeniem słowa „na“ w wyrażeniu „napotyka na uprzedzenia i trudności“.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz: Zgadzam się na to. Ustęp ten zatem będzie brzmieć (czyta):

„Z tem większem ubolewaniem widzimy, że pomimo nieprzerwanych starań naszych, sprawa tak ważna dla kraju naszego jak i dla całego Państwa, napotyka uprzedzenia i trudności, które stanąć mogą na przeszkodzie wspaniałomyślnym Waszej Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości zamiarom i zaspokojeniu potrzeb naszych.“

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu z wypuszczeniem wyrazu „na“ zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz: (czyta):

„Tymczasem coraz większemi stają się szkody, jakich kraj nasz doznaje z powodu, że ciasne gra-

nice samorządu jego nie dozwalają wprowadzenia ustaw i urządzeń, stosunkom, obyczajom i potrzebom tego kraju odpowiednich, a ciągła tymczasowość, sprzeczność w tłumaczeniu ustaw niejasnych, i spory o kompetencyę tamują działania prawodawcze i czynności władz administracyjnych".

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz (czyta): „Zapowiadane wnioski o bezpośrednich do Rady Państwa wyborach wywołały w kraju naszym różnorodne domysły i obawy. Sejm nasz ma prawo wybierania posłów do Rady Państwa, przez Ciebie Najjaśniejszy Panie! statutem krajowym poręczone. Naruszyć to prawo lub odjąć je Sejmowi, bez jego zezwolenia, byłoby to zachwiać wiarę w prawa konstytucyjne i podkopać podstawy, opartego na tych prawach porządku."

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz: Do tego ustępu postawił p. Wesołowski poprawkę. Jeżeli zechce ją umotywować to ustępuję mu głos.

P. Wesołowski: Moją poprawkę bardzo krótko uzasadnię. Powoduje mnie do tego wyrażenie zbyt niejasne i niezrozumiałe „różnorodne domysły i obawy." Chciałbym powiedzieć wyraźnie, że nasze prawa konstytucyjne są naruszone.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz: Poprawka p. Wesołowskiego brzmi (czyta):

Po słowach: „zapowiadane wnioski o bezpośrednich do Rady Państwa wyborach" napisać: „z pominięciem Sejmu wywołały w kraju naszym uzasadnioną obawę o naruszenie naszych praw konstytucyjnych."

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Powstaje kilku posłów.) Nie jest dostatecznie poparta.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz: Druga poprawka do ustępu 6 jest ks. Czartoryskiego i brzmi jak następuje (czyta):

„Do przedostatniego ustępu zamiast: „Sejm nasz ma" itd. powiedzieć: „Sejmy krajowe mają prawo wybierania posłów do Rady Państwa, prawo przez Ciebie Najjaśniejszy Panie statutami krajowemi poręczone. Naruszyć to prawo lub odjąć je sejmom bez ich zezwolenia itd."

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Dostateczna ilość posłów powstaje.) Jest poparta. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt więcej głosu nie zabiera rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca P. Krzeczunowicz: Poprawce ks. Czartoryjskiego muszę się sprzeciwić, albowiem takowa stoi w ścisłej łączności z pierwszą jego poprawką, która upadła. Zaś co do p. Wesołowskiego, pomimo, iż jego poprawka popartą nie została, muszę zwrócić jego uwagę na to, że jego stylizacya nie jest odpowiednią.

Głosy: Poprawka nie poparta, nie ma o czem mówić.

Ks. Marszałek: Teraz poddam poprawkę P. Czartoryjskiego pod głosowanie. P. Sprawozdawca zechce ją odczytać.

Sprawozdawca P. Krzeczunowicz: (czyta) powtórnie poprawkę ks. Czartoryjskiego.)

Ks. Marszałek: Kto jest za tą poprawką, zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość.

Teraz poddam pod głosowanie ustęp 6. podług stylizacyi komisyi. P. Sprawozdawca zechce go jeszcze raz odczytać.

Sprawozdawca (czyta ustęp VI. powtórnie).

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca (czyta): „Przekonani głęboko o Twojej sprawiedliwości i łasce monarszej, poruczamy Tobie Najmiłościwszy Panie! prawa i życzenia nasze i prosimy Boga, aby Waszą Cesarską i Królewską Apostolską Mość strzegł i ochraniał."

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Czartoryjski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Czartoryjski ma głos.

P. Czartoryjski: W skutek przebiegu rzeczy nad moją poprawką oświadczam, iż będę głosował przeciw adresowi w całości.

Ks. Marszałek: Poddaję ostatni ustęp adresu pod głosowanie. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty. Następuje tytuł.

Sprawozdawca P. Krzeczunowicz: Tytuł brzmi: (czyta): „Najjaśniejszy Panie! Najmiłościwszy Cesarzu i Królu!"

Ks. Marszałek: Kto się z tym tytułem zgadza, zechce wstać. (Większość). Tytuł przyjęty.

Sprawozdawca P. Krzeczunowicz: Wnoszę przyjęcie całego adresu w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Teraz kto jest za przyjęciem tego adresu w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość). Adres przyjęty, jak allegat. ·/.

Przyszłe posiedzenie o godz. 11. jutro.

Porządek dzienny jest następujący:

1. Sprawozdanie komisyi prawniczej o przedłożeniu rządowem względem uchwalenia ustawy zawierającej postanowienia na wypadek, że członek Sejmu ulegnie kondemnacie sądowej lub zostaje pod śledztwem karnem.

2. Sprawozdanie komisyi petycyjnej.

3. Sprawozdanie komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego względem zmiany ustawy drogowej.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 10 min. 40.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Alegat 1. do sprawozdania z 12. posiedzenia.

Najjaśniejszy Panie! Najmiłościwszy Cesarzu i Królu!

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem składa u stóp Tronu Waszej Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości wyraz uszanowania i wierności, a ufny w Twoję Najmiłościwszy Panie! tylekroć okazaną dla kraju Monarszą łaskawość, oczekuje od Ciebie opieki i pomocy.

Przed czterema laty wypowiedział Sejm w uchwalonym dnia 24. Września 1868. wniosku, co uważa za podstawę i warunek rozwoju i pomyślności kraju, i powtarzał to dotąd za każdem zebraniem się, oczekując napróżno ziszczenia swych życzeń.

Słowa Twoje Najjaśniejszy Panie! wypowiedziane przy otwarciu Rady Państwa w mowie tronowej dnia 28. Grudnia roku zeszłego, ożywiły w nas nadzieję, że życzenia nasze spełnione nareszcie zostaną. Wasza Cesarska i Królewska Apostolska Mość raczyłeś bowiem wymienić tę sprawę pomiędzy pierwszorzędnemi potrzebami Państwa, a warunki, jakie, Najjaśniejszy Panie! wskazałeś: jedność i potęga Monarchii, mają w nas zawsze gotowych i głęboko przekonanych obrońców.

Z tem większem ubolewaniem widzimy, że pomimo nieprzerwanych starań naszych sprawa tak ważna dla kraju naszego jak i dla całego Państwa, napotyka uprzedzenia i trudności, które stanąć mogą na przeszkodzie wspaniałomyślnym Waszej Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości zamiarom i zaspokojeniu potrzeb naszych.

Tymczasem coraz większemi stają się szkody, jakich kraj nasz doznaje z powodu, że ciasne granice samorządu jego nie dozwalają wprowadzenia ustaw i urządzeń, stosunkom, obyczajom i potrzebom tego kraju odpowiednich, a ciągła tymczasowość, sprzeczność w tłumaczeniu ustaw niejasnych, i spory o kompetencyę tamują działania prawodawcze i czynności władz administracyjnych.

Zapowiadane wnioski o bezpośrednich do Rady państwa wyborach wywołały w kraju naszym różnorodne domysły i obawy. Sejm nasz ma prawo wybierania posłów do Rady Państwa, przez Ciebie Najjaśniejszy Panie! statutem krajowym poręczone. Naruszyć to prawo lub odjąć je Sejmowi, bez jego zezwolenia, byłoby to zachwiać wiarę w prawa konstytucyjne i podkopać podstawy opartego na tych prawach porządku.

Przekonani głęboko o Twojej sprawiedliwości i łasce Monarszej, poruczamy Tobie Najmiłościwszy Panie! prawa i życzenia nasze i prosimy Boga, aby Waszą Cesarską i Królewską Apostolską Mość strzegł i ochraniał.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

13. posiedzenia 3. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 26. listopada 1872.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Złożenie przyrzeczenia przez posła ks. Zawadowskiego. — Wykaz petycyj przekazanych przez komisyę petycyjną specyalnym komisyom. — Sprawozdanie komisyi prawniczej z przedłożenia rządowego w przedmiocie ustawy zawierającej postanowienia na wypadek, gdy poseł sejmowy ulegnie kondemnacie sądowej. — Drugie i trzecie czytanie tejże ustawy. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej. — Trzecie czytanie ustawy udzielającej miastu Brodom prawo poboru kopytkowego. — Odroczenie rozprawy nad wnioskiem ustawy drogowej do następnego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11tej min. 15. przed południem.

Posłów obecnych 116.

Przewodniczący Marszałek J. O. Leon Ks. Sapieha.

Ze strony c. k. Rządu: JW. Oswald Bartmański, wice-prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. Radca dworu.

Sekretarze: Pp. Bartoszewski, Jasiński, Wereszczyński, zastępca sekretarza ks. Zakliński.

Ks. Marszałek: Gdy jest dostateczna liczba p. posłów zebrana, więc otwieram posiedzenie. Pan Sekretarz odczyta protokół ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta protokół ostatniego posiedzenia).

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu do protokółu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, uważam protokół za przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Spis

petycyj po dzień 25go listopada 1872 do Sejmu krajowego wniesionych.

277. Gmina miasła Jasła przez posła Pilińskiego o udzielenie subwencyi w kwocie 10.000 złr. do budowy gmachu na umieszczenie gimnazyum.

278. Zwierzchność gminna miasta Dobromila przez posła Smolkę o przeniesienie c. k. Starostwa z Birczy do Dobromila.

279. Zwierzchność gminna miasta Rozwadowa przez posła Józefa Jasińskiego o budowę gościnca

z Rzeszowa przez Sokołów, Nisko, Rozwadów do Nadbrzezia.

280. Gminy Semenów, Małów i Humniska przez posła Emila Torosiewicza o uwolnienie ich od opłaty mytniczej na moście przez rzekę Seret zaprowadzonej.

281. Wydział powiat. w Tarnobrzegu przez posła Stanisława hr. Tarnowskiego w przedmiocie zarządzenia wypłaty za grunta zabrane w powiecie Tarnobrzeskim pod drogę krajową.

282. Tenże wydział przez posła Stanisława hr. Tarnowskiego o pożyczkę głodową dla powiatu Tarnobrzeskiego.

283. Gmina miasta Kołomyi przez posła Bogdanowicza w sprawie odebrania administracyi szpitalu w Kołomyi przez Wydział krajowy.

284. Poncet Józef współwłaściciel dóbr Uście zielone przez posła Kamińskiego o budowę drogi z Halicza do Manasterzysk.

285. Hammermüller Leonarda ksieni zakonu pp. Benedyktynek w Przemyślu przez posła ks. Adama Sapiehę o bezprocentową pożyczkę 8000 złr. na rozszerzenie gmachu szkolnego.

286. Gmina miasta Sokala przez posła hr. Gołuchowskiego o uchwalenie, że ustawa drogowa w niczem nie narusza praw gminy jej przysługujących i że koszta utrzymania dróg gminnych wolno im pokrywać z dochodów gminy.

287. Wydział powiat. w Sanoku przez posła Słoneckiego w sprawie zakładania szkół ludowych i uregulowania płac dla nauczycieli.

288. Wydział pow. w Tarnowie przez posła Dzwonkowskiego o uwolnienie gminy Błonie i kilku innych gmin od zwrotu zapomogi danej im w r. 1846.

289. Gmina miasta Rohatyna przez posła Emila Torosiewicza o zarządzenie budowy drogi z Brzeżan na Rohatyn do Chodorowa.

290. Wydział powiatowy w Skałacie przez posła hr. Koziebrodzkiego w sprawie utrzymania szkół ludowych i uregulowania płac dla nauczycieli.

291. Wydział powiat. w Krośnie przez posła Józefa Jasińskiego o subwencyę z funduszów krajowych na drogę Kombornia Zmigród.

292. Zdrojkowska Kazimiera właścicielka żeńskiego pensyonatu w Rzeszowie przez posła Czerkawskiego o subwencyę.

293. Wydział powiat. w Jaśle przez posła Michalskiego o uznanie dróg powiatowych Frysztacko-Strzyżowskiej i Warzycko-Lubelskiej za krajowe.

294. Gmina Trzcianica i inne przez posła Michalskiego o przeniesienie kosztów leczenia ubogich chorych w szpitalach publicznych na fundusz krajowy.

295. Zwierzchność gminna miasta Złoczowa przez posła Wesołowskiego w sprawie kwaterowania c. k. wojska.

296. Wydział powiat. w Żywcu przez posła Rydzowskiego o udzielenie zapomogi gminom Ujsol i Żywiec stary dotkniętych klęskami elementarnemi.

297. Tenże wydział przez posła Rydzowskiego o zaprowadzenie języka polskiego w c. k. urzędach.

298. Tenże wydział przez posła Rydzowskiego o zaprowadzenie weterynarzy powiatowych.

299. Tenże wydział przez posła Rydzowskiego o uznanie urzędników Rad powiatowych za krajowych.

300. Wydział pow.' w Żywcu przez posła Rydzowskiego, aby gminy zdatnych pisarzy utrzymywały.

301. Tenże wydział przez posła Rydzowskiego o zabezpieczenie majątków naczelników gmin od ognia.

302. Tenże wydział przez posła Rydzowskiego o zaprowadzenie szkół ludowych, przymusu szkolnego i podwyższenia pensyi nauczycieli.

303. Tenże wydział przez posła Rydzowskiego ażeby syn dziedziczący gospodarstwo po ojcu w razie gdyby matka powtórnie za mąż poszła od poboru do wojska uwolnionym został.

304. Tenże wydział przez posla Rydzowskiego przeciwko zamierzonemu opodatkowaniu członków zwierzchności gminnych.

305. Wydział pow. w Żywcu przez posła Rydzowskiego o zmianę ustawy polowej.

306. Tenże wydział przez posła Rydzowskiego o przeniesienie kosztów leczenia ubogich chorych w szpitalach powszechnych na fundusz krajowy.

307. Tenże wydział przez posła Rydzowskiego o subwencyę na utrzymanie dróg powiatowych i drogi gminnej w Ujsolach tudzież o uznanie dróg powiatowych Międzybrodzkiej, Półhorskiej i Pietrasińskiej za drogi krajowe.

308. Wydział powiat. w Mielcu przez posła Jana hr. Tarnowskiego o subwencyę 15.000 złr. na budowę drogi powiatowej Mielecko-Radomyskiej.

309. Tenże wydział przez posła Jana hr. Tarnowskiego o bezzwrotną zapomogę głodową 90.000 złr. dla gmin tamtejszego powiatu, lub w razie niemożności o pożyczkę bezprocentową.

310. Duszkiewicze Jan, Marcin i Mikołaj właścianie z Chrząstowa przez posła Jana hr. Tarnowskiego o zapomogę głodową.

311. Przyłęcka Aniela wdowa po ś. p. Stanisławie Przyłęckim byłym sekretarzu Towarzystwa agronomicznego we Lwowie przez posła Małeckiego o jednorazowe wsparcie.

(Do petycyi Nr. 285, ksieni zakonu pp. Benedyktynek w Przemyślu.)

P. Sapieha: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Sapieha ma głos.

P. Sapieha: Proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi edukacyjnej.

Ks. Marszałek: Będzie odesłaną.

Ks. Marszałek: Zapraszam p. ks. Zawadowskiego, którego wybór wczoraj zatwierdzono, do złożenia przyrzeczenia.

(P. ks. Zawadowski składa przyrzeczenie.)

P. Czajkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Czajkowski ma głos.

P. Czajkowski: Komisya petycyjna uznała za stosowne odesłać następujące petycye do właściwych komisyj.

Petycyę zwierzchności gminy Nozdrze, aby dostawę szutru na drodze Rzeszowsko-Sanockiej oddać naczelnikom gmin bez licytacyi, do komisyi drogowej;

petycya Juliusza Starkla członka rady szkolnej o podniesienie wynagrodzenia za czynności w radzie szkolnej w r. 1872 do 1800 złr. do komisyi edukacyjnej.

Petycyę Józefy Bobrzyńskiej wdowy po lekarzu ordynującym przy szpitalu św. Łazarza o udzielenie pensyi na wychowanie nieletniej córki Zofii, do komisyi budżetowej;

Petycyę klasztoru Karmelitanek bosych w Krakowie o zaasygnowanie zwrotnej zaliczki z funduszu krajowego lub wyjednanie ponownej zaliczki przez rząd udzielonej a w r. 1868 wstrzymanej, do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest sprawozdanie komisyi prawniczej o przedłożeniu rządowem z projektem ustawy zawierającej postanowienia na przypadek, gdy poseł ulegnie kondemnacie sądowej lub zostaje pod śledztwem karnem. Sprawozdawca p. Spławiński ma głos.

Sprawozdawca p. Spławiński (czyta):

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta. Przystąpimy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Spławiński (czyta):

§. 1.

Członek Sejmu, który za czyn karygodny ulegnie kondemnacie pociągającej za sobą według ustaw utratę prawa wyboru i obieralności do Sejmu, traci tem samem i prawo uczestniczenia w Sejmie.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt), więc kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp pierwszy przyjęty.

Sprawozdawca p. Spławiński (czyta):

Podczas śledztwa karnego nie może on wykonywać funkcyi członka sejmowego, jeżeli Sejm w myśl ustawy z dnia 3. października 1861 dz. pr. p. l. 98 nie zażąda odroczenia śledztwa i uwolnienia z aresztu, jeśli takowy zarządzonym został.

P. St. Tarnowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Tarnowski ma głos.

P. St. hr. Tarnowski: Wnoszę aby zamiast „członka sejmowego“ położyć „członka Sejmu.“

Sprawozdawca p. Spławiński: Zgadzam się z tą poprawką.

Ks. Marszałek: Ponieważ sprawozdawca przyjął tę poprawkę, więc poddam pod głosowanie ten ustęp wraz z poprawką p. Tarnowskiego. Kto się zgadza z tym ustępem zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp drugi przyjęty.

Sprawozdawca p. Spławiński (czyta):

§. 2.

Niniejsza ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego paragrafu zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 2. przyjęty.

Sprawozdawca p. Spławiński (czyta):

§. 3.

Wykonanie tej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego paragrafu zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 3. przyjęty.

Sprawozdawca p. Spławiński (czyta):

Ustawa

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem,

zawierająca postanowienia na wypadek, że członek Sejmu ulegnie kondemnacie sądowej lub zostaje pod śledztwem karnem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem Księstwem Krakowskiem, uzupełniając ustawę z dnia 3. października 1861. r. l. 98 dz. pr. p. rozporządzam, co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tytułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł przyjęty.

P. Weissmann: Proszę o przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu. Przystąpimy do dalszego porządku dziennego. Następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej, sprawozdawcą jest p. Golejewski.

Sprawozdawca p. Golejewski (czyta):

Petycya podana przez p. Podlewskiego, Towarzystwa opieki narodowej o udzielenie jednorazowej subwencyi w kwocie 1.000 złr. jak roku ubiegłego.

Z przedłożonych sprawozdań okazuje się, że Towarzystwo opieki narodowej mając bardzo szczupłe fundusze płynące tylko z dobrowolnych datków, rozwinęło pomimo tego skutecznie swą działalność, za staraniem tegoż Towarzystwa umieszczono w pierwszym roku stu czternastu byłych wychodźców na różnych posadach, a mianowicie przy gospodarstwie wiejskiem dwudziestu dziewięciu, w handlu dwóch, w biurach dwudziestu czterech, w pracowniach rękodzielnych trzenastu jako nauczycieli prywatnych pięciu, przy straży miejskiej pietnastu, przy c. k. stadninie w Picber dziewięciu, przy kolejach siedmiu, jako terminatorów trzech, na innych posadach siedmiu, oprócz tego wyjednano trzem przyjęcie do szkół publicznych, w drugim roku umieszczono stu ośmdziesięciu ośmiu, w biórach siedmnastu, w handlu dziewięciu, w pracowniach rękodzielnych dziewietnastu, przy straży miejskiej we Lwowie siedmiu, przy drogach i kolejach żelaznych jedynastu, przy fabrykach ośmnastu, przy gospodarstwach wiejskich 78iu, na innych różnych posadach pietnastu, w szkołach jednego, prócz tego udzielono zapomóg jednorazowych trzysta siedmnastu, na gospodach otrzymywano w przejeździe dwiestu pięćdziesięciu, udzielono pożyczek poręcznych sześćdziesięciu, zaliczki kształcącej się młodzieży trzynastu. Zapomóg stałych wdowom, kalekom i sierotom dwadzieścia jeden osobom, w szpitalach umieszczono chorych dwudziestu dziewięciu w zdrojowiskach na kuracyi ośm osób, sprawiono pogrzebów zmarłym sześciu. Gdy zważymy, że podług oświadczenia komisarza rządowego jest obecnej chwili 898 byłych wychodźców, z których dwiestu szesnastu dostało już obywatelstwo austryackie mających własne fundusze lub stałe utrzymanie, a przeważna liczba musi się dopiero o takowe starać, i potrzebuje częściowego przynajmniej wsparcia przy umieszczaniu w jakimkolwiek zawodzie, a że nie wątpliwie jest to obowiązkiem kraju podać sposobność byłym wychodźcom, rozwinięcia swoich fizycznych lub umysłowych usposobień do pracy, a zapewniając im dalsze utrzymanie przysposabia się także poniekąd tak w materyalnym jak i intelektualnym zawodzie siłę dodatnią dla kraju, gdy jednak fundusze Towarzystwa opieki narodowej są bliskie wyczerpania i nie wystarczają by pomoc skutecznie była udzielaną, prawdziwie na to zasługującym, komisya petycyjna z przytoczonych powodów nie może jak polecić do

uwzględnienia wys. Izbie petycyę Towarzystwa opieki narodowej i wnosi: wysoka Izba raczy uchwalić:

Na cele Towarzystwa opieki narodowej udziela się jednorazową subwencyę w kwocie 1000 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc kto jest za przyjęciem wniosku komisyi zechce wstać, (wątpliwa większość, sekretarze liczą głosy.) Zrobimy kontrapróbę. Kto jest przeciw wnioskowi komisyi zechce wstać, (sekretarze liczą głosy.) Za wnioskiem jest 43, przeciw 35, więc wniosek przyjęty.

Sprawozdawa p. Golejewski (czyta):

Petycya gminy Trościanieckiej, powiatu Dolińskiege wniesiona przez posła Apolinarego Hoppena o łaskawe nadanie prawa bezpłatnego poboru surowicy ze źródla słonego na terytoryum Trościanieckiem się znajdującego.

Gmina Trościańce prosi o opiekę wysokiego Sejmu, by jej wolno było bezpłatnie ze źródeł znajdujących się na terytoryum Trościanieckiem dla użytku czerpać surowicę. W roku 1866 Sejm uchwalił na wniosek posła Zdunia przedstawienie do Ministerstwa o zniżenie ceny soli i rozdawanie bezpłatne surowicy ludności mieszkającej w bliskości źródeł przedstawiając, iż w innych prowincyach należących do państwa austryackiego jak w Tyrolu, rozdawane bywa mieszkańcom 140 tysięcy cetnarów soli bezpłatnie, w arcybiskupstwie Salzburgskiem i w Salzkamergut po dwanaście funtów na głowę dla podniesienia chowu bydła. Ministerstwo przychyliło się w części i rozporządziło, by dozwolony był pobór surowicy gminom, na których terytoryum znajdują się źródła słone, gdy atoli urzędy skarbowe w zapędzie źle zrozumiałej gorliwości starają się wzmiankowe rozporządzenia Ministerstwa do najmniejszych rozmiarów doprowadzić, komisya petycyjna wnosi: Wysoka Izba raczy uchwalić, prośba gminy Trościance odsyła się do Wydziału krajowego z poleceniem wyjednania u c. k. rządu bezpłatnego poboru surowicy ze źródła słonego na terytoryum Trościanieckiem się znajdującego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc kto jest za przyjęciem wniosku komisyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Golejewski (czyta):

Petycya wydziału powiatowego Żywieckiego wniesiona przez posła Strzygowskiego względem wyjednania przepisów mogących położyć tamę szerzącemu się w sposób zatrważający pijaństwu między ludem. Tej samej treści do L. 265 petycya rady powiatowej Kolbuszowskiej. Wydział krajowy odesłał do komisyi petycye tej samej treści podane z następujących powiatów: Rady powiatowej Brzozowskiej, wydziału powiatowego Drohobyckiego, wydziału powiatowego Zbaraskiego, wydziału powiatowego Mościńskiego, wydziału pow. Dolińskiego, wydziału pow. Żydaczowskiego, wydziału powiatowego Gorlickiego, wydziału pow. Rohatyńskiego, wydziału pow. Turczańskiego, wydziału pow. Śniatyńskiego, wydziału pow. Rawskiego, wydziału pow. Rzeszowskiego, wydziału pow. Rudeńskiego, wydziału pow. Tarnowskiego, wydziału pow. Myślenickiego, wydziału pow. Staromiejskiego, wydziału Rady pow. Mieleckiej, wydziału Rady pow. Buczackiej, wydziału pow. Pilznieńskiego, Rady pow. Bohorodczańskiej, wydziału pow. Nadworniańskiego, wydziału pow. Brzeżańskiego, wydziału pow. Horodeńskiego i wydziału Rady powiatowej Brodzkiej. Wszystkie te petycye stwierdzają, iż wszelkie moralne środki jak nauki dawane z ambony, konfesyonał, przystępywanie do Towarzystwa wstrzemięźliwości okazały się niedostatecznemi, gdyż pijaństwo między ludem wiejskim i klasą robotników po miastach doszło do zatrważających rozmiarów niszcząc mienie i byt rodzin całych, coraz częściej zdarzające się zbrodnie jak ciężkie uszkodzenia ciała, rabunki i zabójstwa są wynikiem pijaństwa, czego dowodzą liczne skargi zanoszone do sądów powiatowych. Gdy atoli pijaństwo według paragrafów 523 i 524 ustawy karnej w postępowaniu sądowem jest w tenczas tylko karygodnem, jeżeli pijany popełni czyn karygodny, ponieważ znowu według ustawy gminnej paragrafu 27. lit. h. należy do własnego zakresu działania gminy tylko policyjny dozor nad obyczajnością publiczną, a zatem przepisy, któreby pijaństwu tamę położyć mogły w państwie austryackiem nie istnieją, zważywszy zaś, że prawa takie byłyby wielkiem dobrodziejstwem dla kraju, że w Prusiech istnieją takie prawa, które pijaństwo najsurowiej karzą i przyniosły już pożądany skutek, gdyż niezdarza się tamże spotykać publicznie pijaka, że za tym przykładem poszła Francya, gdyż komisya zgromadzenia narodowego wniosła była projekt do ustawy policyjno karnej przeciwko pijakom, który w Izbie francuskiej przyjętym został nakładając na pijaków karę więzienia od dwudziestu czterech godzin do dwóch miesięcy lub karę pieniężną od dziesięciu franków do dwudziestu, zaś Sejm galicyjski od 1868 roku dopomi-

nał się w wniesionej rezolucyi o kompetencyę do uchwalenia takich ustaw, bez osiągnięcia jednakża pożądanego skutku, a z licznych podań wydziałów powiatowych powziąć można przekonanie jak wielka krzywda wyrządzona jest naszemu krajowi przez niezałatwienie dotychczasowe rezolucyi, gdyż Sejm ma związane ręce i nic działać nie może, by kraj moralnie i materyalnie podnieść, a że według dotychczasowej ustawy o reprezentacyi państwowej z d. 21. grudnia 1867 roku wydanie takiej ustawy do kompetencyi Rady państwa należy, a zatem nic nie pozostaje komisyi petycyjnej jak przedłożyć wysokiej Izbie wniosek do uchwały.

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby wydaną została ustawa w celu zapobieżenia szerzącemu się coraz więcej pijaństwu.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Maszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Nie mogę się zgodzić z wywodami komisyi petycyjnej, jakoby taka ustawa należała do rady państwa. Jest to rzecz policyi miejscowej i mniemam, że mamy prawo żądać, aby to nam zostawiono.

Sprawozdawca p. Golejewski: Nadzór do nas należy, ale prawo karania nam nie służy, więc i ustawy takiej wydać nie możemy.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda. (Nikt). A zatem rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Golejewski (czyta):

Petycya podana przez p. Pawlikowa, Nikodema Salwickiego, byłego kasyera krajowego funduszu podrzutków, obecnie oficyała przy c. k. domie karnym we Lwowie, tenże uprasza o łaskawe udzielenie mu odprawnego, jako byłemu stałemu urzędnikowi w funduszu podrzutków, a zarazem o udzielenie mu remuneracyi za nadzwyczajne czynności, odnośne do rozporządzenia l. 12.774. z r. 1868, w skutek czego swym własnym pomysłem i pracą uzyskał dla kraju 11.000 złr. do przeszło 61.000 złr.

Pan Nikodem Salwicki, były zastępca kasyera funduszu podrzutków, a wraz urzędnik magistratualny, zanosi prośbę do Wysokiej Izby, o udzielenie mu odprawnego, jako byłemu stałemu urzędnikowi krajowemu, a razem udzielenie remuneracyi za nadzwyczajne czynności, w skutek czego swym własnym pomysłem i pracą uzyskał dla kraju od 11.000 złr. do 61.000 złr. Petent uzasadnia swą prośbę, że się czuje pokrzywdzonym przez Wydział krajowy niespodziewanem oddaleniem z posady kasyera, mając przekonanie, iż zasłużył sobie tak ze strony c. k. namiestnictwa, magistratu, jako też od pewnego czasu, jak sam się wyraża i od Wysokiego Wydziału krajowego na zupełne uwzględnienie i zaufanie odwołuje się na byłych członków wydziału panów Boczkowskiego i Kraińskiego, przez których to użyty był do narad, co do lepszego gospodarstwa funduszów podrzutków i jak petent utrzymuje, że przez lat cztery oszczędzono do 50.000 złr. Pan Nikodem Salwicki, czuje się również pokrzywdzonym, iż nie udzielono mu odprawnego, podobnie jak wspomnianym w petycyi dyurnistom, uzasadniając, że od roku 1844. pełnił służbę wojskowości w magistracie i w krajowym funduszu podrzutków, i że należałaby mu się pensya od stałej rocznej płacy 600 złr., lub też przynajmniej odprawne o dwurocznej płacy, tem bardziej, że oddalenie jego nie nastąpiło z przyczyny jakiegokolwiek bądź przestępstwa, starając się dowieść, że był faktycznie urzędnikiem stałym w kasie funduszów podrzutków, gdyż w roku 1866 został z funduszem podrzutków płatny kasyer oddanym pod zarząd Wydziałowi krajowemu, jak Alegat A świadczy, którego treść jest następująca: „Gemäss der mit dem Landesausschusse getroffenen Vereinbarung wird der ständig bestellte aus dem Findelfonde gezahlte Kassier mit der Verwaltung der Anstalt übernommen.“ Komisya petycyjna zaprosiła na posiedzenie członka Wydziału posła Hallera dla wyjaśnienia, który przybywszy, nietylko, że dał komisyi ustne wyjaśnienia, ale i akta, dotyczące przedłożył. Z objaśnienia członka Wydziału p. Hallera jak i z aktów załączonych, przekonała się komisya, iż jeżeli od roku 1866 zaprowadzone zostało lepsze gospodarstwo funduszami podrzutków, nastąpiło to w skutek objęcia funduszów pod zarząd Wydziału krajowego, a nie jak petent twierdzi przez nadzwyczajne jego czynności i przez jego pomysły, gdyż pan Nikodem Salwicki będąc zastępcą kasyera funduszu podrzutków przed rokiem 1866, kiedy ten zakład był w części pod zarządem magistratu i namiestnictwa, byłby niezawodnie swoje pomysły tymże władzom już przedstawił, któreby mu chętnie były wyznaczyły jakąś remuneracyą za oszczędzenie 61.000 złr. Ponieważ p. Nikodem Salwicki nie uzasadnia żadnym dowodem powyższe swoje utrzymywanie, komisya więc petycyjna, uważa

to, jako przechwałkę, niczem nieudowodnioną. Co zaś do drugiej części petycyi o udzielenie odprawnego, jako byłemu stałemu urzędnikowi funduszów podrzutków, Wydział krajowy odmówił p. Nikodemowi Salwickiemu z następujących przyczyn: Że wyjaśnienia dawane przez kasyera podrzutków bywały rozwlekłe, niejasne i od rzeczy sporządzane wskutek czego nastąpiło kilkakrotne napomnienie, utrzymując w swoim sprawozdaniu: „że jak długo w rzeczonych wyjaśnieniach przebijało się nieuctwo i niechęć popisywania się z konceptami niestosownemi, ale nie zła wola, tak długo nie robił stanowczego kroku, ograniczając się na napomnieniach, lecz gdy na uczynione wytknienia dnia 14. kwietnia 1872 r. do l. 3642. pan Nikodem Salwicki pisemnie oświadczył, że nie jest obowiązanym wypełniać polecenia, dane ze strony Wydziału krajowego; że tylko magistrat lwowski jest mocen polecić mu jakiekolwiek rozporządzenia“; dalej w paragrafie czwartym swych wyjaśnień, którego text dosłownie się przytacza: „że wytłumaczenie się zastępcy kasyera, pana N. Salwickiego, co do zatrzymania w prywatnym schowku 7 złr. 20 centów kasa podrzutków dać nie może, ponieważ z działów osobistych prawnych lub nie prawnych, urzędnicy magisratualni tylko prześwietnemu prezydyum magistratu sprawę zdają, a gdy p. Nikodem Salwicki w swej petycyi dostatecznie udowodnił, że był rzeczywiście zastępcą kasyera krajowego przy funduszach podrzutków i że przy oddaniu tychże funduszów przez Namiestnictwo jako taki oddanym został z zakładem z kasą Wydziałowi krajowemu pod zarząd, i gdy p. N. Salwicki podając petycyę do Wysokiej Izby podaje ją jako były kasyer funduszów podrzutków, zaś p. Nikodem Salwicki odmówił Wydziałowi posłuszeństwo i potrzebnych wyjaśnień dać nie chciał, jako zastępca kasyera funduszów podrzutków, należąć pod zarząd Wydziału krajowego, a zatem Wydział krajowy postąpił sobie zupełnie prawidłowo, jeżeli p. N. Salwickiego bez żadnej remuneracyi oddalił. — Z przytoczonych tu wywodów okazuje się petycya p. N. Salwickiego nieusprawiedliwioną, azatem komisya petycyjna wnosi:

Wysoka Izba raczy uchwalić nad petycyą p. N. Salwickiego, byłego kasyera funduszu podrzutków, a obecnego oficyała przy c. k. domie karnym we Lwowie przejść do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Golejewski (czyta):

Petycya Maryi Tomaszewskiej wdowy po woźnym szpitalu głównego we Lwowie, prosi o podwyższenie prowizyi dziennej z czternastu centów na odpowiedniejszą ilość lub roczną subwencyę.

Wdowa Marya Tomaszewska, której mąż był woźnym przy szpitalu głównym przez lat czterdzieści, dostała po śmierci jego w r. 1858 w drodze łaski prowizyę czternastu centów dziennie, wypłacać się mających z kasy szpitalnej. Gdy jeszcze rzeźwiejszą była, zarabiała na utrzymanie życia, lecz będąc teraz złamaną na siłach, doszedłszy do lat 74ch, stała się niedołężną do jakiejkolwiek pracy i prosi Wysokiej Izby o podniesienie dożywotniej pensyi lub o roczną subwencyę na te krótkie dni jej życia.

Komisya petycyjna, zważywszy, że Marya Tomaszewska wdowa po woźnym w tak podeszłym wieku, nie jest w możności zarabiania na utrzymanie życia, a czternaście centów wypłacanych jej dziennie na najskromniejsze zaspokojenie potrzeb wystarczyć nie może, zaś zasługi jej męża, który przez lat czterdzieści był woźnym przy szpitalu głównym we Lwowie nadają jej poniekąd prawo do proszenia Wysokiej Izby uwzględnienia, jej przykrego położenia. Komisya petycyjna wnosi:

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Maryi Tomaszewskiej, wdowie po woźnym szpitalu głównego we Lwowie, przyznaje się jednorazowa subwencya w kwocie 100 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto się zgadza z wnioskiem komisyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

P. Agopsowicz ma niektóre ważne petycye komisyi drogowej — więc te teraz weźmiemy pod obrady.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

Gmina miasta Brodów wniosła na właściwej drodze prośbę do Wydziału krajowego o przyzwoleniu na pobór opłaty kopytkowej — odnośne sprawozdanie Wydzialu krajowego z projektu do ustawy dozwalającej na takowy pobor wniósł Wydział krajowy do wysokiego Sejmu, który uchwałą z dnia 22. listopada b. r. przekazał to sprawozdanie komisyi drogowej do bliższego zbadania.

Komisya drogowa po należytem zbadaniu tej sprawy uznając w całości przytoczone w sprawozdaniu przez członka Wydziału krajowego w tej wysokiej Izbie odczytane powody, stawia wniosek:

Wysoki Sejm raczy następujący projekt do ustawy dozwalającej na pobór opłaty kopytkowej dla miasta Brodów w ustawę zamienić.

Ustawa
o udzielenie gminie miasta Brodów prawa na pobór opłaty kopytkowej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Brodów nadaje się na lat 5 od wejścia w wykonanie tej ustawy prawo do poboru przy wjazdach miejskich. opłaty kopytkowej pod warunkiem utrzymywania ulic, placów i dróg gminnych, kosztem funduszu gminnego.

Art. II.

Pobór opłaty kopytkowej pobierać się będzie przy wjeździe do miasta i wyjeździe z miasta na siedmiu rogatkach miejskich, a mianowicie:

a) przy drodze wiodącej na ulicę Leszniowską,

b) przy drodze wiodącej na ulicę Lwowską,

c) przy drodze do wielkich folwarków obok starego okopiska,

d) przy drodze do małych folwarków obok skarbowego chmielnika,

e) na Jurydyce w miejscu dawnego wału miejskiego,

f) na Podzamczu naprzeciw skarbowego browaru,

g) przy drodze do dworca kolei żelaznej obok mostu na Suchowólce.

Art. III.

Opłatę kopytkową pobierać należy podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu z wozem naładowanym towarami kupieckiemi 7 (siedm) cnt.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego lekkiego $3^1/_2$ (trzy i pół) cnt.

c) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu z wozem, naładowanym zbożem wszelkiego rodzaju, drobiem, bydłem, rybami, owocami, ogrodowizną i innemi artykułami żywności dla użytku miasta przywożonemi $3^1/_2$ (trzy i pół) cnt.

d) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu z materyałem budulcowym $3^1/_2$ (trzy i pół.) cnt.

e) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu z podróżującymi, którzy do liczby uwolnionych nie należą $3^1/_2$ (trzy i pół) cnt.

f) od konia lub każdej sztuki bydła rogatego do miasta pędzonego $3^1/_2$ (trzy i pół) cnt.

g) od pięciu sztuk nierogacizny do miasta pędzonych $3^1/_2$ (trzy i pół) cnt.

h) od dziesięciu sztuk owiec do miasta pędzonych $3^1/_2$ (trzy i pół) cnt.

Art. IV.

Przy poborze opłaty kopytkowej mają być zachowane wszystkie obowiązujące przepisy co do uwolnienia od opłaty mytniczej lub zniżenia takowej,

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc przystąpimy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

Art. I.

Gminie miasta Brodów nadaje się na lat 5 od wejścia w wykonanie tej ustawy prawa do poboru przy wjazdach miejskich, opłaty kopytkowej pod warunkiem utrzymywania ulic, placów i dróg gminnych kosztem funduszu gminnego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

Art. II.

Pobór opłaty kopytkowej pobierać się będzie przy wjeździe do miasta i wyjeździe z miasta na siedmiu rogatkach miejskich, a mianowicie:

a) przy drodze wiodącej na ulicę Leszniowską,

b) przy drodze wiodącej na ulicę Lwowską,

c) przy drodze do wielkich folwarków obok starego okopiska,

d) przy drodze do małych folwarków obok skarbowego chmielnika,

e) na Jurydyce w miejsce dawnego wału miejskiego,

f) na Podzamczu naprzeciw skarbowego browaru,

g) przy drodze do dworca kolei żelaznej obok mostu na Suchowólce.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. II. przyjęty.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta);

Art. III.

Opłatę kopytkowę pobierać należy podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu z wozem naładowanym towarami kupieckiemi 7 (siedm) cnt.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego lekkiego $3^1/_2$ (trzy i pół) cnt.

c) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu z wozem, naładowanym zbożem wszelkiego rodzaju, drobiem, bydłem, rybami, owocami, ogrodowizną i innemi artykułami żywności dla użytku miasta przywożonemi $3^1/_2$ (trzy i pół) cnt.

d) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu z materyałem budulcowym $3^1/_2$ (trzy i pół) cnt.

e) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu z podróżującymi, którzy do liczby uwolnionysh nie należą $3^1/_2$ (trzy i pół) cnt.

f) od konia lub każdej sztuki bydła rogatego do miasta pędzonego $3^1/_2$ (trzy i pół) cnt.

g) od pięciu sztuk nierogacizny do miasta pędzonych $3^1/_2$ (trzy i pół) cnt.

h) od dziesięciu sztuk owiec do miasta pędzonych $3^1/_2$ (trzy i pół) cnt.

Ks. Marszałek; Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. III. przyjęty.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

Art. IV.

Przy poborze opłaty kopytkowej mają być zachowane wszystkie obowiązujące przepisy co do uwolnienia od opłaty mytniczej lub zniżenia takowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. IV. przyjęty.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

Ustawa

o udzielenie gminie miasta Brodów prawa na pobór opłaty kopytkowej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tytułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł przyjęty.

Gross: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek aby zaraz przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Więc kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

P. H. hr. Wodzicki: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. H. hr. Wodzicki: Są pewne petycye, które mają wielką wagę i doniosłość; takie nawet, które do uchwalenia ustaw prowadzą, otoż sądzę, że należy, aby takowe wcześniej podawać do wiadomości wys. Izby. Trudnoby było, ażeby wszystkie petycye były drukowane, sądzę jednak, że możnaby ograniczyć się na zawiadomieniu Sejmu przy porządku dziennym o ważniejszych petycyach. Co do mniej ważnych, możemy mieć zaufanie, że te komisya petycyjna sama za takie uzna i zwykłym sposobem załatwi, lecz ważniejsze wnoszę, aby

były podawane do naszej wiadomości przy porządku dziennym.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Pozwolę sobie oznajmić wys. Izbie, jakie jest w tym względzie postępowanie w Radzie państwa w Wiedniu, i zdaje mi się, że to postępowanie zupełnie jest odpowiednie. Przy porządku dziennym jest przyklejony na arkuszu spis wszystkich tych petycyj, które komisya petycyjna wnosić będzie do załatwienia. Wtedy każdy sobie sam może ocenić, o ile która petycya go więcej obchodzi niż inne, albo nawet co do przedmiotu zażądać prywatnie od sprawozdawcy wyjaśnienia.

P. H. hr. Wodzicki: Zgadzam się z p. Grocholskim.

P. Czajkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P, Czajkowski ma głos.

P. Czajkowski: Nie wszystkie petycye, które tu są referowane, wychodzą tylko z komisyi petycyjnej. Pewna część petycyj odsyła się do innych komisyj specyalnych, więc należy zarządzić, ażeby i tamte komisye podawały spis swoich petycyj. Komisya petycyjna zastosuje się do tego.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Wnoszę, że nie potrzeba oddzielnie wspominać w porządku dziennym tych petycyj, które odsyłane są do specyalnych komisyj, załatwione przez nie zostały, przy załatwieniu odpowiedniego wniosku, o czem zawiadamia już Izbę drukowane sprawozdanie posłom rozdane. Jeżeli n. p. 30 do 40 petycyj do jednej sprawy się odnosi, która rozstrzygniętą została zaprojektowaniem przez komisyę (do której te petycye były odesłane) ustawy lub uchwały i w drukowanem sprawozdaniu komisyi jest o tem wzmianka, nie potrzeba oddzielnie wymieniać tych petycyj na porządku dziennym, na którym będzie postawione owe sprawozdanie komisyi. Ale gdy, tak jak dzisiaj, uchwalać mamy oddzielną ustawę jedynie wskutek petycyi, a na porządku dziennym jej niema, to wnoszę, ażeby w takim razie przedmiot petycyi do załatwienia przychodzącej był na porządku dziennym wymieniony.

P. Czajkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Czajkowski ma głos.

P. Czajkowski: Mnie się zdaje, że najskładniej będzie, jeżeli przewodniczący każdej komisyi, w której się znajdują petycye i są do referowania, przedłożył biuru marszałkowskiemu wprzód spis przygotowanych do referowania petycyj. Wtedy jest pewność, że w każdej komisyi będzie spis petycyj i na porządku dziennym umieszczony.

P. x. Szaszkiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Szaszkiewicz ma głos.

P. x. Szaszkiewicz: Ja wnesenie p. Wodzickoho tak ponymaju, że win żełaje, szczoby tyi ustawy, kotoryi sut rezultatom riszenja komisyi petycyjnoj, buły zwyczajnym sposobom rozdawanyi.

Ks. Marszałek: To jest trudnem, gdyż każde powiększenie dodatków do podatków wymaga osobnej ustawy, więc przy wielkiej już i tak ilości druków, mielibyśmy ogromne stosy takowych.

P. Wodzicki H.: Proszę o głos.

P. Henryk Wodzicki: Chcę tu w dwóch słowach wyjaśnić, że życzyłbym sobie, ażeby wys. Izba uchwaliła umieszczać uwiadomienie o treści mających się wnieść sprawozdań o petycyach każdej komisyi, na porządku dziennym — tak jak to P. Grocholski podał.

Ks. Marszałek: Wniosek, ażeby spis petycyj referować się mających był na porządku dziennym — wszelako niedrukowany — poddam pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podniesć. (Większość). Przyjęty.

Dalsze więc petycye nie będą już referowane. Następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego względem zmiany ustawy drogowej.

Sprawozdawca p. Kirchmajer ma głos.

Jest wniosek, ażeby uwolnić sprawozdawcę od czytania, i przystąpić do ogólnej rozprawy.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Sprawozdanie to dopiero wczoraj zostało nam w Izbie rozdane. Rano było posiedzenie, po południu posiedzenie, nie mieliśmy więc zupełnie czasu — ja przynajmniej — obznajomić się z jego treścią; dopiero dziś rano pobieżnie można było przejrzeć. A rzecz ta, sądzę, nadto ważna, ażebyśmy mogli przystępować do rozbioru

dziś, i dla tego wnoszę, ażeby rozprawa była odroczona do następnego posiedzenia.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Do słów p. Grocholskiego dodać muszę, że wczoraj dopiero rano rozdany był wniosek p. Torosiewicza, tyczący się zmiany ustawy drogowej, ktory to wniosek dotychczas nawet do pierwszego czytania nie przyszedł i do komissyi drogowej nawet nie był odesłany. To powoduje mnie do wniosku, ażeby ta rozprawa choć na 24 godzin była odroczona.

P. Zakliński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zakliński ma głos.

P. Zakliński: Ja poperaju wnesenje p. Grocholskoho i zwertaju uwahu, że to sut sprawy gromadzki, a selanyne ne mohły toho wyrozumity toj ustawy. Dlatoho i ja wnoszu, ażeby ta ważna sprawa buła odroczena.

P. Emil Torosiewicz: Ja proszę, ażeby mój wniosek był jako naglący odesłany do komisyi drogowej.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza ażeby rozprawę nad ustawą drogową odłożyć na jutrzejsze posiedzenie, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęte. — Co do wniosku p. Torosiewicza, ażeby jako naglący był do komisyi drogowej bez drukowania odesłany, podam takowy po przeczytaniu do poparcia. (Głosy: jest drukowany). Został drukowany przez samego p. Torosiewicza i przez niego rozdany. (Niepokój.)

P. Hoszard: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard: Wnoszę, ażeby projekt p. Torosiewicza był uważany za poprawkę do wniosku komisyi, i do komisyi został odesłany.

P. Golejewski: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

P. x. Szaszkiewicz: Proszu o hołos.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Szaszkiewicz ma głos.

P. Szaszkiewicz: Wnoszu, szczoby toj projekt bez czytania był podany do popertia, poneże jest uże izwistny.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos,

P. Gross: Trzymając się ściśle regulaminu nie możemy przystąpić do pierwszego czytania tego projektu, ponieważ nie był udzielony na 24 godzin przed posiedzeniem urzędownie. Ażeby jednak nie wstrzymywać dalszej rozprawy, lecz owszem przyśpieszyć takową, popieram to co p. Hoszard powiedział, ażeby uważać to za poprawkę do ustawy. Niech się komisya nad tem zastanowi.

P. Golejewski: Wniosek naglący nie potrzebuje 24 godzin.

Ks. Marszałek: Kto jest za odesłaniem tego projektu bez czytania do komisyi drogowej zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęte.

Porządek dzienny wyczerpany. Komisya finansowa zejdzie się o godz. 7.; komisya administracyjna o godz. 6.

Następne posiedzenie jutro o godz. 11.

Porządek dzienny stanowi: Sprawozdanie komisyi drogowej o zmianie ustawy drogowej i sprawozdanie komisyi budżetowej o budowie domu obłąkanych na Kulparkowie.

Posiedzenie zamknięte. (Godz. 12. min. 20.)

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

14. posiedzenia 3. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 27. listopada 1872.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Wniosek posła Ziemiałkowskiego w przedmiocie powiększenia liczby posłów z miast. — Interpelacya p. Smolki do komisarza rządowego w przedmiocie oddania funduszu indemnizacyjnego pod zarząd krajowy. — Sprawozdanie komisyi drogowej z wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany ustawy drogowej z dnia 18go sierpnia 1866. — Przemowa p. Grossa i wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi, oraz wzięcia za podstawę obrad projektu Wydziału krajowego. — Przemowa p. Emila Torosiewicza. — Przemowy pp. x. Krasickiego, Wesołowskiego, Popiela, Kocyłowskiego, Gniewosza, Iwanyszowa, Dunajewskiego i x. Zaklińskiego. — Odroczenie posiedzenia do wieczora. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. — Przemowa posła Erazma Wolańskiego. — Wniosek posła Potockiego, aby po ukończeniu rozprawy ogólnej odroczyć rozprawę szczegółową. — Przyjęcie wniosku p. Golejewskiego, aby odroczyć rozprawę ogólną na dni kilka. — Sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie budowy domu obłąkanych w Kulparkowie. — Przyjęcie wniosku tejże komisyi w drugiem i trzeciem czytaniu.

Początek posiedzenia o godz. 11tej minut 10 przed południem.

Posłów obecnych 115.

Przewodniczący Marszałek: Jaśnie O. książe Leon Sapieha.

Z ze strony c. k. Rządu: JW. Oswald Bartmański, wice-prezydent c. k. Namiestnictwa c. k. radca dworu.

Sekretarze: Pp. Wereszczyński, Jasiński, Bartoszewski, zastępca sekretarza x. Zakliński.

Ks. Marszałek: Jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, przeto posiedzenie otwieram. P. Sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Bartoszewski (czyta protokół z 13go posiedzenia z d. 26go listopada 1872).

Ks. Marszałek (po przeczytaniu): Co do protokółu nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Ponieważ nikt głosu nie żąda, przeto uważam protokół za przyjęty. Proszę odczytać dalszy spis petycyj.

Sekretarz p. Bartoszewski (czyta następujący spis petycyj):

S p i s
petycyj po dzień 26go listopada 1872 do Sejmu krajowego wniesionych.

312. Wydział powiatowy w Brzeżanach przez posła Apolinarego Jaworskiego w przedmiocie budowy drogi z Brzeżan na Rohatyn do Chodorowa.

313. Zwierzchność gminna w Podhajcach przez posła Emila Torosiewicza w sprawie uregulowania szkół ludowych i dotacyi dla nauczycieli.

314. Boczula Franciszek naczelnik gminy Sokolnik przez posła Krzeczunowicza o zapomogę dla pogorzelców tej gminy.

315. Zwierzchność gminna Dubsza i Zarąbek przez posła Kobylarza o uznanie drogi Rzeszów Kolbuszowa-Majdan-Tarnobrzeg za drogę krajową.

316. Zbór izraeliski w Kołomyi przez posła Kallira przystępuje do petycyi podanej przez lwowski zbór izraelicki w przedmiocie funduszów szkolnych.

317. Zbór izraelicki w Haliczu przez posła Kallira w sprawie funduszów szkolnych jak wyżej.

318. Zbór izraelitów w Mościskach przez posła Kallira w sprawie funduszów szkolnych jak wyżej.

319. Zbór izraelicki w Rzeszowie przez posła Kallira w przedmiocie funduszów szkolnych jak wyżej.

320. Zbór izraelicki w Brodach przez posła Kallira w przedmiocie funduszów szkolnych jak wyżej.

321. Zbór izraelicki w Samborze przez posła Kallira w przedmiocie funduszów szkolnych jak wyżej.

322. Zbór izraelitów w Rohatynie przez posła Kallira w przedmiocie funduszów szkolnych jak wyżej.

323. Zwierzchność gminna w Manasterzyskach przez posła Kamińskiego w sprawie zakładania szkół ludowych i uregulowania płac dla nauczycieli.

324. Gmina miasta Manasterzyska przez posła Kamińskiego o udzielenie jej prawa do poboru kopytkowego na lat sześć.

325. Wydział powiatowy w Jaworowie przez posła Szeptyckiego w przedmiocie wykupna prawa propinacyi, tudzież o zarządzenie ażeby Wydział krajowy dopóki gminy zbiorowe nie zostaną zaprowadzone administrował funduszami wynikającemi z tego prawa za pośrednictwem wydziałów powiatowych.

326. Gmina miasta Sanoka przez posła Słoneckiego o przeniesienie kosztów leczenia ubogich chorych w szpitalach publicznych na fundusz krajowy.

327. Pietruska Balbina wdowa po nauczycielu trywialnym przez p. Mikołaja Wolańskiego o udzielenie jednorazowej zapomogi.

328. Gminy Złoczów i Bircza, członkowie Towarzystwa pedagogicznego i mieszkańcy miast Przemyśla i Zbaraża przez posła Chrzanowskiego w sprawie zakładania szkół ludowych i płac dla nauczycieli.

229. Członkowie krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego przez posła Chrzanowskiego w sprawie uregulowania szkół ludowych i płac dla nauczycieli.

330. Gmina Romanówka przez posła Koziebrodzkiego o przydzielenie jej do Sądu powiatowego w Tarnopolu.

331. Gmina Gródek i inne przez posła Dunajewskiego o subwencyę na budowę drogi od gościńca krajowego w Gródku do granicy powiatu Brzeskiego w Tropiu.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: W jakiej sprawie?

P. Skrzyński: Mam zamiar interpelować Wydział krajowy.

Ks. Marszałek: Podług regulaminu powinna być interpelacya naprzód podaną do biura marszałkowskiego. Muszę więc poddać pod głosowanie, czy wysoki Sejm zechce odstąpić od regulaminu i pozwoli p. Skrzyńskiemu postawić interpelacyę. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Jest mniejszość, zechce się więc sz. poseł trzymać regulaminu i swoję interpelacyę podać na pismie.

P. Potocki: proszę o głos.

Ks. Marszałek: p. Potocki ma głos.

P. hr. Potocki: Ja wnoszę, ażeby wysoki Sejm chciał uchwalić, żeby wszystkie petycye, tyczące się wsparcia i datków ze strony Wydziału krajowego, były wprost odsyłane do komisyi finansowej. Czynności komisyi finansowej ociągają się, bo nie wiemy, kiedy takie petycye przyjdą w wys. Sejmie na porządek dzienny, i w skutek tego nie możemy zebrać potrzebnych nam dat, ażeby wys. Izbie budżet przedstawić.

Ks. Marszałek: Każda petycya musi przejść pierw przez właściwą komisyę, a potem dopiero może być odesłaną do komisyi finansowej. Będę się więc starał, ażeby w pojedyńczych komisyach petycye były jak najśpieszniej załatwiane i do komisyi finansowej odesłane.

Jest podany do laski marszałkowskiej wniosek. Ponieważ nie jest przez dostateczną liczbę posłów podpisany, przeto po przeczytaniu podam go do poparcia.

Sekretarz p. Bartoszewski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące ustawy:

I.

Ustawa.

Dla królestwa Galicyi i Lodomeryi i wielkiege księstwa Krakowskiego zmieniająca §. 3. statutu krajowego z dnia 26. lutego 1861 r.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Naszego królestwa Galicyi i Lodomeryi i wielkiego księstwa Krakowskiego, stanowimy co następuje:

Art. I.

Znoszą się postanowienia §. 3. statutu krajowego z dnia 26. lutego 1861 i ustawy z dnia 20. września 1866 r. zawierającej dodatek do §. 3. statutu krajowego a §. 3. statutu krajowego ma brzmieć jak następuje:

Sejm krajowy składa się z 163 członków mianowicie:

a) z 3 arcybiskupów lwowskich, biskupa krakowskiego, 2 biskupów przemyskich, biskupa tarnowskiego i biskupa stanisławowskiego a względnie do jego instolacyi z gr. k. sufragana lwowskiego; w razie wakującej stolicy arcybiskupiej lub biskupiej administrator dyecezyi jest członkiem Sejmu krajowego.

b) Z rektorów uniwersytetów lwowskiego i krakowskiego.

c) 153 posłów wybranych jako to:

1. z 44 klasy wielkich posiadaczy gruntowych:

2. z 35 posłów miast w ustawie wyborczej wymienionych oraz 6 z izb handlowych i przemysłowych:

3. 47 posłów reszty gmin królestwa Galicyi Lodomeryi i wielkiego księstwa Krakowskiego.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie przy pierwszych po jej ogłoszeniu powszechnych wyborach posłów do Sejmu.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

II.

Ustawa

z dnia

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi i wielkiego księstwa Krakowskiego zmieniająca §§. 2 i 3 krajowej ordynacyi wyborczej z dnia 26. Lutego 1861 r.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Naszego królestwa Galicyi i Lodomeryi i wielkiego księstwa Krakowskiego stanowimy, co następuje.

Art. I.

Znoszą się postanowienia §§. 2 i 3 krajowej ordynacyi wyborczej z dnia 26. lutego 1861 r. w ich terazniejszej osnowie i takowe mają brzmieć jak następuje:

§. 2. Dla wyboru posłów z miast tworzą miasta, 1 Lwów, 2 Kraków, 3 Przemyśl, 4 Stanisławów, 5 Tarnopol, 6 Brody, 7 Jarosław, 8 Drohobycz, 9 Biała, 10 Nowy Sącz, 11 Tarnów, 12 Rzeszów, 13 Sambor, 14 Stryj, 15 Kołomyja, 16 Śniatyn, 17 Gródek, 18 Buczacz, 19 Tyśmienica, 20 Brzeżany 21 Bochnia, 22 Złoczów, każdy jeden okręg wyborczy i są zarazem miejscami wyboru.

§. 3. Lwów wybiera siedmiu, Kraków pięciu posłów a każde inne miasto z wymienionych w §. 2. wybiera jednego posła, Wszyscy do wyboru uprawnieni w każdem mieście tworzą jedno ciało wyborcze.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie przy pierwszych po jej ogłoszeniu powszechnych wyborach do Sejmu.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wnioskodawcy:

Leon Chrzanowski,

Ziomiałkowski,

Kabat.

Ks. Marszałek: Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty, postąpi się więc z nim podług regulaminu. Jest interpelacya do p. Komisarza rządowego. Proszę ją odczytać.

Sekretarz p. Bartoszewski (czyta):

Interpelacya

do JWgo komisarza rządowego.

Sprawa oddania funduszów indemnizacyjnych w zarząd Reprezentacyi krajowej przedstawia się według sprawozdania Wydziału krajowego z r. b. i lat poprzedzających następująco.

Rokowania delegatów reprezentacyi krajowej z delegatami c. k. Rządu w celu oddania funduszów indemnizacyjnych w zarząd reprezentacyi krajowej zostały dnia 25. lutego 1871 r. skończone. Spisany w tym względzie protokół rokowań przedłożyło c. k. Namiestnictwo jeszcze w początku drugiej połowy 1871 r. c. k. Ministerstwu do przyjęcia.

Ponieważ jednakże c. k. Ministeryum aż do zeszłorocznego zebrania sejmowego nie dało w tym względzie żadnej odpowiedzi, przedstawiła komisya budżetowa w dniu 10. października 1871. Wysokiemu Sejmowi cały rezultat przedsięwziętych rokowań wyrażając zdanie: iż należy domagać się od Rządu ostatecznej odpowiedzi. Wysoki Sejm w uchwale swej z d. 12. października 1871 polecił też Wydziałowi krajowemu przedsięwzięcie u Rządu odpowiednich kroków, aby sprawa dotacyi funduszów indemnizacyjnych ze skarku państwa i oddania takowych w zarząd reprezentacyi krajowej była ostatecznie załatwioną. W wykonaniu tegoż polecenia udał się Wydział krajowy do c. k. Prezydyum namiestnictwa a to jeszcze pod dniem 3. lutego 1872 r. odwołał się do rokowań przeprowadzonych na podstawie uchwał sejmowych z dnia 28. lutego 1866 i z dnia 9. października 1868 które w protokole z 28. listopada 1870 r. a w dalszym ciągu z 9. stycznia, 15. lutego i 25. lutego 1871 dokładnie spisane zostały, podniósł w szczególności zawarte w tymże protokóle żądania odnoszące się do dotacyi funduszów indemnizacyjnych, a ponieważ według tych rokowań coroczna i stała subwencya tychże funduszów ze skarbu państwa tudzież udzielenie funduszom indemnizacyjnym w miarę potrzeby 5% zaliczek zwrotnych ustawą państwową zagwarantowane być mają.

Ponieważ dalej udzielone galic. funduszom indemnizacyjnym ze skarbu państwa od r. 1853 aż do końca 1867 r. zaliczki i subwencye wraz z procentami odpisane być mają, wniósł Wydział krajowy w powyżej rzeczonym dniu 3. lutego 1872 r. usilne przedstawienie, aby ostateczne załatwienie tej sprawy zaraz teraz t. j. w czasie obradującej właśnie Rady państwa i przy najbliższem zebraniu delegacyj wspólnych nastąpiło, nareszcie dołączył Wydział krajowy żądanie, ażeby o najbliższym i bezpośrednim skutku powyższego przedstawienia zawiadomionym został.

Z uwagi jednakże iż, Wydział krajowy aż do chwili obecnej nie otrzymał na to żadnej odpowiedzi.

Zapytujemy Wysoki rząd.

I. Z jakich powodów nie przedłożono dotąd rezultatu powyż rzeczonych rokowań Radzie państwa od których ostateczne załatwienie tej sprawy zależy.

II. Czyli i kiedy zamierza Wysoki rząd przedłożyć powyższe rokowania i zawartą w nich ugodę między delegatami c. k. Rządu i Reprezentacyi krajowej do potwierdzenia Rady państwa.

III. Wreszcie, czy istnieją jakie trudności w tej mierze i na czem się opierają.

Smolka, Hoppen, Tetmajer, Skrzyński, Podlewski, Erazm Wolański, Czartoryski, Weissman, Eranciszek Torosiewicz, Hoszard, Rutowski, Rydzowski, Słonecki, Agopsowicz, Gross.

Ks. Marszałek: Ta interpelacya jest dostatecznie popartą, oddam więc ją p. komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy teraz do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest sprawozdanie komisyi drogowej o wnioskach Wydziału krajowego dotyczące zmiany ustawy drogowej z roku 1866. (jak aleg. XXVIII.)

Sprawozdawcą jest p. Kirchmajer.

Sprawozdawca p. Kirchmajer: Komisya drogowa, zastanowiwszy się nad wnioskiem p. Torosiewicza wczoraj wys. Izbie rozdanym, znalazła, że oprócz kilku paragrafów, w których się on od wniosku komisyi różni, jest z nim prawie równobrzmiący, i co do tych zgadzających się z projektem komisyi paragrafów, komisya je za swoje uważa, co zaś do innych poprawek, ponieważ one się różnią zasadniczo od projektu komisyi, komisya się na nie zgodzić nie może, i dlatego odsyła szanownego posła do rozpraw nad pojedyńczymi paragra-

fami, w ciągu których te poprawki mogą być postawione.

(Zaczyna czytać sprawozdanie komisyi z poprzednio cytowanege alegatu).

P. hr. Golejewski: (przerywa czytanie). Wnoszę, ażeby wys. Izba zechciała sprawozdawcę uwolnić od czytania.

Głosy: Nie, nie, niech dokończy.

P. hr. Golejewski: Sprawozdanie wydrukowane leży przed nami, nie widzę więc przyczyny odczytania go tutaj.

Sprawozdawca p. Kirchmajer: Zapewne wys. Izba uwolni mnie później od czytania pojedynczych paragrafów, teraz jednak dokończę czytać wywodów. (Czyta dalej).

Teraz prosiłbym panów, ażebyście zechcieli sprostować liczne pomyłki druku, które się znajdują w pojedynczych paragrafach, i tego są rodzaju, że gdzieniegdzie zupełnie nawet ducha ustawy zmieniają. Proszę więc o sprostowanie tych myłek, ażeby się potem nie stały powodem do nieporozumień. I tak:

Na czele ustawy nie ma wydrukowanego tytułu: „Ustawa drogowa obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem.“

W §fie 18. wierszu czwartym należy wykreślić słowa „ciągłe i piesze;“ w §fie 19. wierszu pierwszym zamiast „jeszcze“ należy napisać „piesze;“ w §fie 22. wierszu pierwszym ma stać zamiast „zwierzchność“ w liczbie mnogiej „zwierzchności;“ w §fie 28. nosi nagłówek „drogi konkurencyjne.“ Bezpośrednio po nim następuje §. 29. który żadnego nagłówka nie ma, zdawałoby się więc, że ten §. 29. jest dalszym ciągiem działu o drogach konkurencyjnych, tymczasem dział o drogach konkurencyjnych kończy się na §fie 28. Ażeby więc §. 29. nie uważać jako kontynuacyę §fu 28., należy mu dać nagłówek „nadzwyczajne datki.“

W §fie 30. alinei piątej zamiast „władzy“ powinno stać. wiedzy.“

W §. 31 wierszu szóstym należy wykreślić słowa „okrąg osad, które“ i napisać „gminy i obszary dworskie“ a zamiast litery „z“ w wierszu szóstym postawić „w“, zaś słowa „osady te“ w tym samym wierszu należy zupełnie wykreślić. Ustęp ten po sprostowaniu będzie więc brzmiał: „Rada powiatowa oznaczy gminy i obszary dworskie, i kolej, w jakiej mają być powołane do wykonania takich robót.“

W tym samym paragrafie w alinei drugiej zamiast słów „takich robót“ należy napisać „wynagrodzenie.“

W §. 33 punkt 2 brzmi „o zaniechaniu drogi krajowej, Sejm stanowi uchwałą.“ Tymczasem powinien on zawierać tylko słowa „o zaniechaniu drogi krajowej,“ zaś słowa „Sejm stanowi uchwałą“ powinny stanowić nagłówek do następujących punktów trzeciego i czwartego.

W §. 34 w punkcie 4 nie wydrukowano słów „wydaje rozporządzenia i instrukcye w granicach niniejszej ustawy“ per extensum, więc słowa „w granicach niniejszej ustawy“ mogłyby być uważane za nagłówek do następnego punktu 6. Należy więc je uważać jako napisane per extensum.

W §. 35 w punkcie 4 jest myłka drukarska, zamiast „cdnie“ ma stać „cenie“.

Punkt piąty tego paragrafu trzeba zupełnie wypuścić, ponieważ do tego paragrafu nie należy i znajdzie się jako punkt pierwszy w §. 36. Po wypuszczeniu tego punktu piątego, teraźniejszy punkt szósty stanie się z porządku liczbowego piątym.

Po §. 39 a przed §. 40 należy włożyć opuszczony paragraf, który będzie z porządku 40. tego brzmienia, „z wejściem w życie niniejszej ustawy z dnia 18 sierpnia 1866 obowiązywać przestaną.“ Tem samem teraźniejszy §. 40 stanie się 41.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta.

P. Gross: Proszę o głos.

P. Torosiewicz Emil: Proszę o głos.

P. x. Krasicki: Proszu o hołos.

P. Kocyłowski: Proszu o hołos.

P. Iwaniszów; Proszu o hołos.

P. x. Zakliński: Proszu o hołos.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Proszę się panów oświadczyć, kto będzie mówił za wnioskiem komisyi, a kto przeciw.

P. Skrzyński: Ja będę mówił przeciw.

P. Laskorz: Ja przeciw.

P. Iwaniszów: Protyw.

P. Gniewosz: Za.

Ks. Marszałek: Muszę podać do wiadomości w. Izby, którzy z mowców zapisali się do głosu. Przeciw wnioskowi pp. Gross, Emil Torosiewicz, Krasicki, Kucyłowski, Iwaniszów, Zakliński, Wolański, Pohorecki, Wesołowski, Popiel, Piliński, Skrzyński, Kuzara, Laskorz.

P. ks. Sapieha (przerywa): Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Sapieha ma głos.

P. ks. Sapieha: Wnoszę, ażeby wobec tego, że tylu mowców zapisało się do głosu, zamknąć od razu dyskusyę i wybrać jeneralnych mowców.

Głosy: Nie, nie.

P. Skrzyński: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Dyskusya zamkniętą być nie może, bo jest to przedmiot bardzo drażliwy i wszystkich żywo obchodzący; nie należy więc nam ściągać na siebie zarzutu, żeśmy tę ustawę narzucili, nie wysłuchawszy wszystkich zarzutów pojedyńczo.

Ks. Marszałek: Będę dawał głos tym panom, którzy będą stawiali poprawki, potem dopiero możemy, gdy wszystkie poprawki postawione zostaną, myśleć o zamknięciu dyskusyi.

P. Torosiewicz Emil: To się stać może dopiere przy specyalnej debacie.

P. Skrzyński: Ja mam i przy jeneralnej debacie postawić jednę poprawkę, t. j. ażeby cały projekt odesłać nazad do komisyi. (Wesołość.)

P. Gross: Ja postawię wniosek, ażeby powrócić do projektu Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Będę więc każdemu z zapisanych udzielał głosu po kolei. stosownie do regulaminu co do mówiących za i przeciw. P. Gross ma głos.

P. Gross: Każdy z nas panowie musiał chcąc nie chcąc przyjść do przekonania, że nietylko drogi nasze są niedostateczne, ale że i rozwój ich nie postępuje równym krokiem z wzmagającemi się coraz więcej potrzebami handlu krajowego i budzącego się przemysłu. Wina tego jednak nie tyle na nas spada. Drogi przez 80 lat zaniedbywane, administracya nieuorganizowana, ustawodawstwo przeszłowieczne, musiały na nasze drogi tak szkodliwie wpłynąć, że w krótkim czasie, bo przez lat 20 drogi do porządku doprowadzone być nie mogły. Ale każdy z nas panowie przyszedł niestety i do tego przekonania, że po odebraniu dróg krajowych, powiatowych i gminnych pod zarząd władz ustawodawczych stan dróg tych się pogorszył. Tu już nie ma tłumaczenia. Wina jest oczywistą i tem ci cięższą, ile że nietylko przynosi materyalne straty krajowi, ale i moralnie nam szkodzi, dając powód do zarzutu nieudolności władzom autonomicznym. Wobec takiego stanu rzeczy my czekać już nie możemy. Zniskąd już więcej pomocy spodziewać się nie można. Zwrócę tylko uwagę panów na odpowiedź, jakąśmy otrzymali, kiedyśmy się roku przeszłego dopraszali, ażeby drogi, które również dla państwa są ważne — drogi strategiczne budowane były kosztem rządu, albo przez rząd subwencyonowane. Odpowiedź wypadła odmowna. I chociaż sądzę, że się może wpływowi naszego Namiestnika uda, ażeby chociaż w granicach budżetu państwowego budowa dróg mogła być subwencyonowaną, lub też przez rząd przeprowadzoną, to sądzę, że ta pomoc jest niedostateczną w porównaniu z rzeczywistą i naglącą potrzebą kraju.

Otóż panowie my sami sobie radzić musimy; czekać tu nie można, a obowiązkiem zaradzenia złemu cięży w pierwszym rzędzie na Sejmie jako na reprezentacyi krajowej. Chcąc złemu zaradzić, zastanowić się wypada naprzód nad jego przyczynami. I tu każdy zwróci najpierw swą uwagę na istniejącą ustawę, jako podstawę całego zarządu drogowego i zapytać się musi, jakie są błędy tejże ustawy. Mnie się zdaje, że najgłówniejszym błędem tej ustawy jest to, że ona była rezultatem kompromisu w Sejmie. Wiadomo panom, że od roku 1850 ustawodawstwo drogowe bardzo znaczne poczyniło postępy: ustawa z dnia 21. stycznia 1851 r., równie jak ustawa z d. 13. marca 1855 r., były wielkim postępem w ustawodawstwie drogowem. Pierwsza dozwoliła używać konkurencyi na drogach gminnych i nadała tym, którzy drogami zarządzali władzę, która do energicznego przeprowadzenia tej konkurencyi wystarczała. Druga ustawa unormowała zasady budowy dróg konkurencyjnych krajowych i tym dwom ustawom zawdzięczać tylko możemy, że po roku 1850 bardzo wiele i w porównaniu z czasem dawniejszym, w dwójnasób większą ilość dróg zbudowano. Przypomnę panom tylko niektóre okręgi jak n. p. okręg Stryjski, powiat Birczański, powiat Podbuski, w których dzięki starostom pojedynczym drogi gminne bardzo dobrze urządzone i utrzymywane

bywały, drogi, które niestety znacznie teraz podupadły.

Tak samo zarzucano ustawie o konkurencyi drogowej, że ona nakłada tylko na pewne i małe przestrzenie, wszystkie i bardzo trudne obowiązki, — być może, że ta uwaga była słuszną, ale rezultatem tej — aczkolwiek uciążliwej ustawy — było wybudowanie 150 mil bitych dróg krajowych. Zawdzięczamy to szczególnie teraźniejszemu Namiestnikowi, który z całą energią postęp ten w ustawodawstwie drogowem spowodował i budowę dróg przeprowadził. Kiedy w r. 1866 przyszło do dyskusyi nad ustawą drogową, to — chociaż nie miałem zaszczytu brać udziału w obradach wys. Izby — widziałem, że pierwszą zasadą nowej ustawy było, zwalić to. co dawniej istniało, i powrócić do tego pierwotnego stanu, podczas którego drogi wcale nie były budowane. Zamiast korzystać z tej zasady, którą dziś komisya i Wydział kraj. akceptują, zamiast poprawić ustawy, które już istniały, rzucono się wprost do bezwzględnej reakcyi, obalono wszystko i powrócono do dawnego przeszłowiecznego stanu. To jest pierwszy błąd, jaki był w ustawie drogowej zrobiony. Drugim błędem przy tworzeniu tej ustawy był kompromis. Zdania były sprzeczne, a ponieważ ani jedno ani drugie utrzymać się nie mogło, więc wzięto trzecie i gorsze. Tu kompromisu nie ma.

Jedyną podstawą ocenienia projektów przedstawionych może być tylko dobro kraju, i ofiarność nasza, bo przyznać należy, że drogi są rzeczą kosztowną, i wobec dotychczasowego zaniedbania wielkich wymagają nakładów.

Tutaj nasuwa się przedewszystkiem pytanie, czyli drogi mają być budowane i utrzymywane li tylko funduszami pieniężnemi lub prestacyami w naturze lub wreszcie obu temi środkami. Pogląd na ustawodawstwo drogowe innych państw europejskich przemawia za ostatnim z podanych środków,

I tak n. p. bywają prestacye w naturze żądane we Francyi, w Belgii i gdzieindziej, pomimo że we Francyi na drogi gminne ze strony rządu wydano 100 milionów franków bezzwrotnej subwencyi, a 200 milionów w drodze pożyczki, pomimo to żądano przecież prestacyi w naturze. Już z tego względu zastanowić się wypada z jakich powodów się to stać mogło. Otóż ci co przemawiają za tem, ażeby wszystkie zasiłki dane były w pieniądzach, a więc, ażeby tylko tych powołać, którzy do płacenia podatków są obowiązani, zapominają, że wymagają ofiar, które przewyższają prawie wydatki na inne potrzeby krajowe i państwowe.

Wydział krajowy, równie jak i komisya drogowa, wykluczając zasadę bezwzględnego opodatkowania, wzywa kraj do wielkich ofiar, wzywa wszystkich — mówię — którzy tylko silne mają ręce, ażeby je przyłożyli do budowy dróg, wzywa do prestacyi tak pieniężnej, jak też i roboczej. I tu nasuwa się kwestya mimo woli, która rozstrzygniętą być musi przedewszystkiem zasadniczo, t. j. czy mają być prestacye dawane w pieniądzach, czy mogą być także żądane w robocie. Za prestacyami w robocie przemawia już to że my w kraju ubogim, w którym brak kapitałów, który je dopiero tworzyć musi, niemając potrzebnych funduszów — my musimy pracą do tych funduszów przyjść.

Uważmy dalej cóż się stać może? w latach głodu, kiedy podatki zalegają, czyż dodatki na drogi mogą być wtenczas opłacane? nie, a więc i drogi nie będą utrzymywane. W innych latach zaś ciągła będzie fluktuacya, tak, że w jednym roku będą drogi lepiej utrzymane w drugim gorzej. To będzie skutkiem systemu żądającego, aby dodatki były podstawą do wymierzenia prestacyi drogowej. Ale nie dość na tem. Pytam się, czy, jeżeli zasada podatkowa przyjętą będzie, nie wykluczy się tych, którzy nie płacą podatków, a z dróg korzystają? Czy nie jest sprawiedliwiej, ażeby każda sztuka pociągowego bydła przyczyniała się do utrzymania i rekonstrukcyi dróg, zamiast, żeby podatkujący, którego i tak wszędzie bez miłosierdzia pociągają, cały ciężar ponosił, zresztą czy w produkcyi krajowej tylko nieruchomy majątek tworzy dochody? Czy praca nie jest źródłem dochodu? Kiedy więc praca u nas nie jest opodatkowana, tylko podatkiem konsumcyjnym, czy nie słusznie i to źródło dochodu t. j. pracę pociągnąć do takich wydatków, z których on ciągnie bezpośrednie korzyści.

Drugi zarzut, który czynią prestacyi w naturze jest, że jest marnowaniem czasu i pracy, z powodu, że robota ta źle się odbywa. Ale wszak to zależy od należytego nadzorowania, i da się łatwo usunąć zarządzeniem, ażeby tym, którzy mniej zrobili nie dać pokwitowania odrobionego dnia.

Takie samo nadzorowanie, jakie będzie potrzebne przy robotach za pieniądze wykonanych,

może i musi być także i tu użyte. Chcąc zapobiedz niesłusznej i uciążliwej niezawodnie jednostronności, ażeby ciężary na drogi wyłącznie w pieniądzach albo w robocie były uiszczane, każde ustawodawstwo, a więc tak wniosek komisyi, jak i wniosek Wydziału krajowego przypuszczają to, że robota ta może być spłacaną. Przez to że każdemu wolno prestacyę tę uiścić w pieniadzach, wyrównuje się zachodząca tutaj różnica i wszelkie stąd wyniknąć mogące niedogodności odpadają. Dlaczegoż nie mamy panowie jednej prestacyi obok drugiej postawić? Kiedy doświadczenie uczynione w Królestwie polskiem pokazało nam, że w obec przypuszczenia spłaty prestacye w naturze dobrowolnie przemieniają się na datki pieniężne. Postawienie niskiej ceny prestacyi, doprowadziło do tego, że tamże każdy dzisiaj spłaca swoją robotę, że dziś nikt lub bardzo mało kto dostarcza roboty w naturze, chociaż tam są szarwarki drogowe. Otóż ten sam środek, użyty przez zarządy drogowe doprowadzi i u nas do tego, że prestacye będą po większej części spłacane, a jednakże koszta dróg nie potrzebują być nałożone wyłącznie za pojedynczych opodatkowanych. Wykazawszy potrzebę zaprowadzenia prestacyi tak w naturze jak i w pieniądzach, powtórzę to, co już raz powiedziałem, że te prestacye, wymierzone według projektu komisyi, z którym się projekt Wydziału krajowego zgadza, będą zawsze wielkim ciężarem, wymagać będą wielkich ofiar; każdy więc zapytać się może, cóż ja za to odbieram, że tyle dni robić muszę i tyle opłacać pieniędzy.

Użyteczność dróg dobrych dostatecznie każdemu z panów jest znana; pozwólcież wszelako, ażebym ją jeszcze raz w krótkości wykazał. Pierwszą korzyścią jest zaoszczędzenie środków produkcyjnych. Bo każdy z panów przyzna, że jeżeli drogi są dobre, nie traci się na czasie, nie traci się na sile roboczej. Zaoszczędzenie to jest ogólne, wielce korzystnem, chociaż się w cyfry ująć nie da. Prócz tego zaoszczędzenia, prócz uniknienia bezpłodnej pracy, dają nam dobre drogi korzyści pozytywne. Pozytywną korzyść przynoszą one przedewszystkiem producentowi, któremu ułatwiają produkcyę samą i zbycie produktów każdego czasu. Wiadomo bowiem jak często nadchodzą w pewnych okolicach peryody takie, w których, z powodu braku komunikacyi, o handlu mowy być nie może, w których transport jest niemożliwy. Zyska następnie każdy konsument, bo oczywiście przy tańszym transporcie i łatwiejszej zamianie produkt taniej nabyty być może. Że handel się rozwija, że umożliwia się ścisłe dotrzymywanie zasad handlowych, t. j. terminu dostawy, tego wyjaśniać nie potrzebuję. Ale ja panowie jeszcze w czem innem widzę potrzebę tworzenia i utrzymania dobrych komunikacyj w kraju naszym, t. j. w tem, że się tylko na ich podstawie rozwinąć może przemysł, który dotychczas pomimo wszelkich usiłowań ciągle chromieje. Wychodząc z tego przekonania, że rolnictwo nigdy się w kraju samo przez się z korzyścią nie rozwinie, jeżeli go nie poprze wyrównywający mu przemysł, musimy się starać o rozwój wszystkich warunków, na których on się opiera. Pierwszym zaś warunkiem jest komunikacya. Uważaliście panowie, że za granicą, gdzie drogi są lepsze, budują się mimo to wszystkie fabryki obok kolei, bo nawet tych kosztów transportowych, które muszą ponosić, prowadząc produkta do kolei drogami bitemi, chcą uniknąć.

U nas są lokalne stosunki tego rodzaju, że my nie możemy budować fabryk obok komunikacyi lecz musimy komunikacye budować obok fabryk, bo nasze koleje nie są budowane ze względu na przemysł i na rozwój kraju naszego lecz ze względów strategicznych. Tam gdzie są źródła nafty, gdzie jest sól, gdzie są warunki przemysłu, tam trzeba budować komunikacye. Jeżeli wszelako komunikacye budowane a powyższe cele osiągnięte być mają, muszą one być dobremi. Jestem przekonania, że nam nie wystarczy reperować drogi i pozostawić ich w stanie dotychczasowym, ale że nam potrzeba przedewszystkiem budować drogi nowe o ile możności bite.

Na tej zasadzie opiera się projekt Wydziału krajowego i tem różni się może najgłówniej od projektu komisyi. Pozwolę tu sobie w krótkich słowach podnieść niektóre zarzuty przeciw projektowi komisyi. Oto twierdzą, że nie stara się on o utworzenie lepszych bitych gościńców, bo nie ma w nim tego momentu, któryby na przyszłość rozwojowi środków komunikacyjnych kraju dopomógł, nie ma tego zarodu przyszłych dróg. Pozwólcie panowie, abym to udowodnił. Projekt komisyi zostawia drogi powiatowe i tworzy obok nich kategorye dróg gminnokonkurencyjnych. Drogi te powiatowe mają być utrzymywane z funduszów powiatowych. Nie potrzebujemy się domyślać, jak one będą utrzymywane. My mamy drogi powiatowe na podstawie dawnej ustawy drogowej i według zasad przez komisyę przyjętych praktykuje się dotąd ich utrzymywanie. Możemy przeto już dzisiaj ocenić skutek. Otóż skutek okazał się taki, że na papierze istnieje 112 mil dróg pow. — dróg zaś pow., któremi jeździć można,

które są dobrze utrzymane, bite, jest 35 mil. Jeżeli zostawimy te drogi powiatowe w tym samym stanie, to cóż będzie za rezultat, oto taki, że drogi te dla powiatów najważniejsze nie będą mogły być utrzymywane. gdyż zostając przy dzisiejszem uposażeniu powiaty nie będą miały środków potrzebnych do ich utrzymania. Pierwszy zarzut jest może ten, że projekt komisyi nie prowadzi do bitych dróg.

W projekcie komisyi utworzone są drogi konkurencyjne. Koukurencya jest to kółko, stowarzyrzyszenie, które pewną drogę utrzymuje. To prawda, że każda taka konkurencya, jak każde stowarzyszenie, ułatwia pojedyńczym stronom dopięcia celu, ponieważ wciąga więcej sił do budowy. Jednakże takie konkurencye, jak je komisya proponuje są to stowarzyszenia bratniej pomocy bez urządzenia i organizacyi, których nikt nie dozoruje, aby swym obowiązkom zadość czyniły. Wniosek czyli projekt Wydziału krajowego zostawia wprawdzie także konkurencyę i stanowi, że konkurencya ma być podwójną w pieniądzach albo w naturze, wszelako nie rozdrabnia tych sił, tylko je skupia. Konkurencyą w naturze przyczyniać się będzie ten, który najbliżej drogi mieszka i najwięcej z niej korzysta. Konkurencya w pieniądzach rozłożona będzie na cały powiat i wydział powiatowy będzie mógł wziąć fundusze z całego powiatu i użyć je czy to na jedną drogę, czy też rozdzielić na kilka dróg. Projekt Wydziału krajowego nie wyklucza właściwie zasady projektu komisyi, lecz rozszerza więcej zakres czynności powiatu. Bo jeżeli rada powiatowa lub wydział powiatowy za dobre uznają 30 dróg utworzyć, to nazwą je drogami powiatowemi i użyją do nich konkurencyę w naturze, które się według ustawy należą i dodadzą gotówkę, którą z dodatku do podatków uzyskają. Według projektu komisyi stanie się to inaczej, bo mieszkańcy powiatu nie będą się jednakowo przyczyniać do utrzymania dróg w powiecie. Jeżeli jedna droga będzie miała dogodniejsze warunki istnienia, a zatem mniej nakładu wymagać będzie, to ci, którzy do jej utrzymania będą obowiązani, będą mniej obciążeni, a nawet stać się może, iż jeden sąsiad będzie płacić 10 ct. podczas gdy drugi z sąsiedniej wsi płacić będzie 4 ct. Mnie się zdaje, że jeżeli uznamy, iż nam przedewszystkiem chodzić powinno o to, aby nowe nieistniejące drogi utworzono, to musimy zostawić wolność wydziałom powiatowym, by mogły skupiać wszystkie siły, tak prestacye w naturze, jakoteż i fundusze powiatu ku jednemu celowi, ku wybudowaniu najpotrzebniejszych dla powiatu dróg. Wydział krajowy w projekcie swym dąży przedewszystkiem do budowy nowych dróg i podaje chętnym zastępcom powiatu odpowiedne środki, któremi odpowiednio potrzebom powiatu jak najlepiej zarządzaćby mogli.

Te zasady kierowały Wydziałem w ułożeniu swego projektu, a więc proszę panów, abyście ten projekt jako podstawę naszych obrad wzięli.

Muszę wreszcie wspomnieć o wniosku p. Emila Torosiewicza. P. E. Torosiewicz nazywa drogami powiatowemi wszystkie te drogi, które dotychczas są drogami gminnemi, a które dwie lub więcej miejscowości łączą. Reszta dróg, które w mieście właściwie nazywają ulicami a na wsi bocznemi drogami, nie bywają i teraz naprawiane według norm ustawy drogowej, lecz zwykle naprawiają je właściciele, którzy przy tych drogach mieszkają. Obowiązek utrzymania tych dróg miałby przejść według jego projektu na wydział powiatowy i miałby się wykonywać kosztem funduszu powiatowego z datków w gotówce po 6 ct. od osoby i opłaty od każdej sztuki bydła stosownie do wartości dnia roboczego. Według jego projektu zostałyby gminy zupełnie uwolnione od starania się o utrzymanie dróg gminnych, a staranie to przeszłoby na wydziały powiatowe, t. j. na urzędy nieopłacane, których członkowie obok swych zwykłych zajęć domowych bezpłatnie poświęcają się czynnościom publicznym. I ci członkowie mają się zajmować ze skutkiem zarządem wszystkich dróg w całym powiecie.

Muszę się przyznać, że w zasadzie nie miałbym nic przeciw temu, albowiem czasowa centralizacya byłaby bardzo przydatną tam, gdzie pojedynczy nie poczuwają się niestety, nie mogą przyjść do przekonania, aby i powołani do tych czynności obywatele temu zadaniu odpowiedzieć mogli i aby fundusze według projektu p. Torosiewicza na ten cel przeznaczone na to wystarczyły. Pojmuję, iż datki te mogłyby wystarczyć na urządzenie i utrzymanie kilkudziesięciu mil, któreby rada powiatowa za powiatowe lub według projektu komisyi za gminno-konkurencyjne uznała, nie pojmuję wszakże iżby te środki rozdrobnione i rozdzielone na tak wielką przestrzeń dróg, pokryć mogły koszta miernego nawet ich utrzymania. To pewna, że o ich ulepszeniu, o budowie nowych dróg mowy nawet być nie może.

Ks. Marszałek: Podam wniosek p. Grossa do poparcia. Kto popiera wniosek, aby za podstawę obrad wziąć projekt Wydziału krajowego, zechce

wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów.) Wniosek poparty. P. Torosiewicz ma głos.

P. Torosiewicz: Dotychczasowa ustawa drogowa, posiada dwie wady, znane w kraju naszym, które niekorzystnie wpływają na rozwój komunikacyjny. Wadami temi są, zaprowadzenie prestacyi w naturze oraz oddanie gminom i obszarom dworskim technicznego i ekonomicznego zarządu nad drogami. Jak długo te wady nie będą usunięte, nie możemy się spodziewać polepszenia i dobra w tej gałęzi administracyi.

Projekt do nowej ustawy drogowej, pozostawia prestacye nadal w naturze i odjął zarząd ekonomiczny i techniczny gminom i obszarom dworskim o tyle, o ile rady powiatowe będą zaprowadzać drogi gminno-konkurencyjne. Prestacya w naturze nie odpowiada w żadnym kierunku celowi, jak to stan dróg komunikacyjny dowodzi. Mojem więc zdaniem, obowiązkiem naszym być powinno wszystkie usiłowania łożyć, aby ten zużyty i niepraktyczny system usuniętym został.

Twierdzą niektórzy, że prestacya w naturze powinna pozostać, bo jest opartą na zwyczajach, a ustawa powinna być zastosowaną do zwyczajów i do charakteru mieszkańców, dla których jest wydaną. Zgadzam się z tą zasadą, lecz radbym widzieć ustawę zastosowaną do dobrych zwyczajów, zastosowywać do złych zwyczajów, nie jest zadaniem naszem, a prestacya w naturze jest złym zwyczajem niepotrzeba dowodzić, dosyć raz być przytomnym przy robotach szarwarkowych, aby się przekonać jak siły robocze marnowane bywają.

Jeżeli mamy do charakteru naszego zastosować ustawę, to powinniśmy przedewszystkiem wykluczać nakładania na nas obowiązków osobistych. Albowiem jest niestety naszą wadą, że po największej części nie jesteśmy dosyć obowiązkowi i jeśli nam przyjdzie czas i pracę poświęcić, to odciągamy się z tem, i pałamy częstokroć niechęcią ku organom, które zarządzają wykonanie obowiązków osobistych. Na dowód tego, co mówię spoglądnijcie panowie do rad powiatowych, do rad gminnych, spoglądnijcie na nasze drogi, a wszędzie znajdziecie dowody rażące, że jesteśmy dość obowiązkowi.

Podług projektu komisyi do woli jest zostawione każdemu prestacyę odrabiać w naturze, lub w gotówce składać. Mam przekonanie, że właściciele większych posiadłości będą prestacye w gotówce składać, zaś gminy z małemi wyjątkami będą je w naturze odrabiać, a wątpię bardzo, aby prestacya w naturze odrabiana, odpowiadała w zupełności prestacyi w gotówce składanej. Zresztą, co za korzyść może przynieść prestacya w naturze żądana od mieszkańców do dróg konkurencyjnych w odległości o jednę lub kilka mil oddalonych. Na sam przechód potrzeba pół dnia stracić, tak, że ledwie zostanie parę godzin do roboty. Czy nie należy żałować trudów i czasu, którychby mieszkańcy bezowocnie marnowali przy prestacyach i zresztą jeżeli przymusowa robota już ustała, to powinna ustać i prestacya w naturze. Wreszcie i niepraktyczność tej prestacyi w każdym kierunku się okazuje. A zatem jest rzeczą zwłoki niecierpiącą, aby ustawa drogowa w ten sposób zmienioną została, aby prestacya w naturze ustała i w gotówce składaną była.

Idzie o to, czem zastąpimy prestacyą w naturze, a ponieważ to należy do specyalnej debaty, więc będę miał zaszczyt stosowne poprawki stawiać. Tu w ogóle nadmienię, że niepowinna być tylko dodatkiem do podatków zastąpioną, albowiem byłoby za uciążliwe takie opodatkowanie, bo kraj nasz i tak za dużo podatków opłaca, a gdyby nam przyszło utrzymywać tylko dodatkami do podatków, toby ten dodatek o ¼ część podatki powiększył.

Wprawdzie w innych prowincyach Austryi opłacają na drogi tylko dodatek do podatków, ale tam są inne stosunki. Te kraje są bogate, industrya tam kwitnie, fabryki i przemysł na wysokim stopniu z tąd też i podatki więcej tam czynią jak u nas, a chociażby tam przy takich stosunkach, małe dodatki do podatków nałożono, to te dodatki dostateczną kwotę wyniosą.

Z tych powodów życzeć by należało, aby prestacya do dróg w naturze uiszczana zastąpioną została przez nałożenie dodatków, do podatków bezpośrednich, a drugie przez nałożenie opłaty w gotówce na osobę od osób lat 16—60, i przez nałożenie opłaty w gotówce od bydła roboczego. Twierdzą niektórzy, że projekt mój zdąża do podatku pogłównego, zniesionego w roku 1825. Zarzut taki nie byłby właściwym, bo projekt ten nie jest podatkiem pogłównym, ale datkiem osobistym, to jest wynikiem ustawy obowiązującej wszystkich w pewnym wieku do ponoszenia ciężarów dla wspólnej, specyalnej instytucyi w miarę uczęstnictwa w korzyści tychże. Stosunek bowiem ciężaru drogowego winien być zastosowany w miarę produkcyi i konsumpcyi, a nikt nie zaprzeczy, że osoby od lat 16—60 są

największemi konsumentami, i wszystko, co do potrzeb życia potrzebują, muszą nabywać w fabrykach i sklepach, na targach i jarmarkach, dokąd produkta zwożone bywają. Stosunek ten jest czysto osobisty. Z tego wynika, że każdy, który korzysta z dróg, powinien się przyczyniać do ich utrzymywania. Jeżeli zniesioną została ustawa o funduszach zapasowych dla kościołów i cerkwi, to nie było przyczyną nałożenie tego dodatku, ale niesprawiedliwy jego rozkład, bo tam zamożni jak też i biedni opłacali ten sam dodatek. Według mojego projektu zamożniejsi mieszkańcy, właściciele gruntów realności i bydła, opłacają oprócz dodatku osobistego także dodatki do podatków i od bydła, zarobnik zaś i inni mieszkańcy nie płacący żadnych podatków, opłacać by mieli tylko dodatki osobiste, i właśnie dla tego datek osobisty jest najsprawiedliwszy, bo wrazie niezezwolenia na niego cały ciężar utrzymywania dróg spadać musi na klasę opodatkowaną, podczas, gdy ogromna masa ludności, nie płacąca podatku, uwolnioną byłaby najniesłuszniej.

Nie zgadzam się z propozycyą komisyi drogowej, co do podciągnięcia fabryk i przedsiębiorców do osobnych datków pieniężnych na cele drogowe. Fabryki te i przedsiębiorstwa, które dotychczas były wolne od wszelkich ciężarów drogowych, a teraz wrazie zaprowadzenia opłat pieniężnych stosunkowo w każdym kierunku do ciężarów drogowych, przyczyniaćby się musiały, byłyby jeszcze podług projektu komisyi osobnemi dodatkami przeciążone.

Wychodząc z zasady sprawiedliwego rozkładu wszystkich ciężarów krajowych, nie powinniśmy fabryki w kraju naszym obciążać, ale przeciwnie, wszelkie przeszkody usuwać, któreby ich rozwój tamowało. Nie zgadzam się z zaprowadzeniem dróg konkurencyjnych, ponieważ drogi te w ścisłym zostają stosunku z prestacyą w naturze.

Twierdzą dalej, że drogi konkurencyjne przy obecnych stosunkach są nie do przeprowadzenia, w czasach absolutnych z wielkiemi trudnościami rząd walczyć musiał, a teraz jest prawie niepodobieństwo, aby rady powiatowe były w stanie system konkurencyjny przeprowadzić. Dobrze powiedział p. Dobrzański w dzisiejszej Gazecie Narodowej, że uchwaliwszy drogi konkurencyjne trzebaby radom powiatowym dać po dwa bataliony wojska. Jeżeli chcemy, aby kraj nasz przyszedł do dobrych dróg, powinniśmy zarząd ekonomiczny i techniczny oddać radom powiatowym. (Głosy: Nie.) Na zarzut, iżby dużo tych dróg było — odpowiem, jeżeli więcej dróg ma łączyć dwie miejscowości, wtedy rady powiatowe ustanowią, która z nich ma być powiatową. Po drugie: prestacyę w naturze zmienić na opłatę w gotówce i wszystkie te opłaty w radzie powiatowej skoncentrować. Powiedział p. Gross, że rada powiatowa nie będzie miała dostatecznych funduszów do prowadzenia dróg. Owszem podług mego wyrachowania opartego na datach statystycznych będzie miała między 30—40.000 złr. do dyspozycyi. Drogi budowane i utrzymywane przez organa fachowe przy odpowiednich funduszach będą przynosić większe korzyści i dogodności dla kraju, jak drogi obecnie administrowane, których stan dziś opisywać byłoby zbytecznem. Ja nie stawiam wniosku przejścia do porządku dziennego nad tą ustawą, tylko stawiam wniosek, aby wys. Izba projekt mój wzięła za podstawę obrad.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby za podstawę rozprawy wziąć wniosek p. Torosiewicza. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Mniejszość). Nie jest poparty.

P. Krasicki: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Krasicki ma głos.

P. Krasicki: Ja so wsem sohłasnyj z pereświdczeniem pocztennoho posła Grossa wyskazanym w toj chwyły nym szczo do ważnosty doroh jako sredstw komunikacyjnych tak w interesi pojedynokich łyc jak i w interesi zahalnaho gospodarstwa krajewoho i że my energiczeski tuda dołżni stremyty, szczob my imiły dobrii na wsi storony umożływiajuszczii ruch dorohy.

W ciły toj my wsi sohłasni, odnakoż szczo do sredstw osiahnuty tuju cił zachodyt meże namy rozłyczie. Izba dała dokazatelstwo jak dobrii dorohy łeżat jej na serdcu, rowno jak i toho szczo dorohy ne nachodiat sia w prawylnom sostojanii i dla toho preporuczyła swojej komisyi wynajty sposib, postawyty projekt do ustawy, w jakij by sposib my do dobrych doroh pryjty i onii w dobrem sostojanju utrymaty mohły.

No pośli mojeho pereświdczenia projekt komisyi ne otpowił żelaniu wys. Izby, a ne widpowił dlatoho, poneże mynuł sia z zasadoju, aby unyknuty toho, szczo doświdczenie pokazało złym! Komisyja neczisłyła sia z doświdczeniem i sdiłała oszybku!

Szistlitna praktyka ustawy dorohowoj z r. 1866. pokazała, że hołownoju pryczynoju upadka dorih sut prestacyi w naturi! Komisya znowu prestacyi in natura pryniała za bazis swojeho projektu a w toj sposib — pośli mojeho mninia, sama jeho zasudyła na upadok! No ne tom wże konczyt sia nedosta-

tocznost' projekta komisijnoho; pozwolte pocztennyji Hospodynowe, ja i bolsze ich otkryju.

Pomynaju nejasnost' toj ustawy z uwahy, że tyi pry specyalnoj debati — jestły do toj pryjdet' mohut buty pojasnenyi. Prawda szczo zakonodatel ne powynen uważaty na toje szczo publici, dla kotoroj on zakon postawyty choczet, jest lubym abo nelubym, szczoby ona sobi żełała abo nieżełała;

Zakonodatel maje dokładno oznaczenuju cil, i do toi ciły powynen on i sredstwa swoi zastosowaty! Jednako mohut byty uperedżenia, nastrojenia umysłu zahalnii toho roda szczo z nymy roztoropnyj zakonodatel koneczno szczytaty sia musyt, jestły swojemu zakonowy choczet zabezpeczyty żytie i donosnost'! Takoho roda uperedzenie jest u naroda toho kraja idea o tak zwanom „pohołownom"! Pohołownoje wsiakoje było wsehda, jest i po mojemu mniniu wsehda budet nenawystnym.

W dokazatelstwo toho szczo skazałjem majete Hospodynowe! to obstojatelstwo, że wys. Izba była prymuszenoju znesty swoju ustawu o fondi cerkownom, jedyno po toj pryczyni, szczo ona była osnowana na zasadi pohołownoho.

A tak jak i nynisznyj projekt bażujet sia tym nenawystnym pohołownom, dlatoho obawlaju sia aby i z naszoju ustawoju toje same ne stało sia, szczo stało sia z skazanym fondom, a to tym borsze szczo pohołowne ludskoje pryszło w fatalnoje sosidstwo z pohołownym chudoby! to troszeczki drażływe! No ne na tom wże konczat sia nedostatocznosty nynisznobo projekta.

Rozsmotrim panowe §. 19.! Pozwolte jednako że sia wpered otkłyczu na doświdczenie; poneże u mene praktyka jest najlipszym ukazatelem jak powynno sia diłaty!

Koły maje sia zaczynaty rekrutacya, tohdy praciujut nad tym operatom lude i tilko ad hoc ot misiacia Nojawria po konec misiacia Marta, a predmetom toj operacji iskluczno jest mużeska ludność' iednoho roku a to toho w kotorom rożdenii pokłykujut sia w perszyj raz na plac asentyrunkowyj, bo sperat wikom starszych obowiazanych wże jest hotowyj z poperednych lit.

Otże jesły mużeska ludność' w dwajciatom roku żytia stojaszczaja wymahaje tilko mozoły i trudu, o skilko bilsze trudu i pysanyny bude wymahaty taja operacya, jesły rostiahne sia na ludność' wid 16 do 50 lit! To jest buhalteria, kotora zaangażujet ne tilko wsich członiw wsich autonomiczeskich tił, ałe i wsich duchownych wsich konfesyi, kotoryi w powiti nachodiat sia.

Neobchodymo musiat wchodyty wsi tyi, kotoryi prowadiat metryku rożdennych i umerszych, bo otkuda że z pewnostiu dowidajem sia kto stoit w wici do prestacyi obowiazanym? Ne konec na tom tu neobchodymo nużni i likari, szczob orekły w razi osporywania kto zdilnyj do prestacyi a kto ni, ibo neraz słuczyt sia, szczo wydajet sia byty zdibnym a nym jednako ne jest. Pozwolte mni snowu swernuty sia do doświdczenia! Pred wsem appeluju do tych iz was pocztenniji Hospodynowe, kotoryi uczastwowałyśte w komisyi asynterunkowo-reklamacyjnoj. Proszu paniw, prychodyt otec, reklamujuszczyj swoho syna, na oko on zdorow jak herkules, komisya osmotrujet jeho, i pokazujet sia szczo on maje tajnyj toho roda defekt że jest nezdibnym do żadnoj chotiajby jeno troszeczki tiaższej roboty, i jeho syna uwolniajut.

Tak i tu! Jestły pryjmem tuju buchalteryju, to atakujmo zaraz i ustawu o reprezentacyi powitowoj, utrojmo członiw wydiła powitowoho, bo doteperisznoje czysło członiw jeho, neodolijut tuju kancelariju tim bilsze, że toj reprezentacyi kromi skontra i t. d. predstoit opredilaty innu robotyzny, kotora snowa na ciłyj powit nemożet byty jednaka, no po obstojatelstwam mistcia dla każdoj mistcewosty inna, a tych mistcewostej możet byty w powiti i sto, abo i bilsze.

Pozwolte Panowe, że sia zastanowlu teper nad pohołownym chudoby! Pohołownoje toje ne może nikoły buty dokładno oznaczene, tak jak chudoby to ubywaje to prybywaje i daje obszyrnoje połe do defraudacyi. N. p. czy można zapereczyty, że może takij słuczaj buty: dnia 10. marcia gospodar wsio wyprodał, bo jemu i tak zymowla dokuczaje, a dnia 16. abo piźnijsze znowu nakupył, wopraszaju czy i kilko on wynen prestacyi za chudobu, kohda on fasionował sia 15. Marta, t. j. tohdy, kohda jej neimił?

Ta prestacya jest krywdoju i z toho wzhladu dla ludej, bo możet byty szczo rodyna, otec i maty ne majut ani kusnyka zemli, a majut na prymir 4 syniw, z kotorych dwoch jest pry wojsku a tam domi tiażyt prestacyj za piat hołow. Ktoże jeju odrobyt i za tych dwoch szczo w wojsku, koły im każdyj deń nużnyj na zarobok na chlib nasusznyj, a gospodar na 20 morgach odrabiajet prestacyjeju na prymir za 4 hołow! tohdy toj szczo używajet w połni dorohu i nenuzdajet sia w szczodennom chlibi prestuje 4 a toj hołodnyj szczo neużyt-

kujet z dorohy prestuje 5 dnej? sprawedływa to zasada?!

Pozwolu sobi wykazaty moje uwahy szczo do pryncypa dorih konkurencyjnych. Doświdczenie uczyt, że chotiaj narod nasz tak jest religijnym jeho mymo toho jestły na żywot pry cerkwach filialnych nasytiem nużno prywodyty do konkurencyi do cerkwej metrycznych! szczo że skazaty o toj konkurencyi do doroh?! hde nema dobrowilnoi ochoty tam ne może buty i pożytku toho, jakoho sia nadijaty podobało!

W proczem za tymy do konkurencyj zobowiazanymy możet byty i sowerszennaja słusznost, na premir: doroha w mistcewosty a) oznaczajet sia konkurencyjnoju hromady najbłyższi b) i c) dołżni do nej konkurowaty, ałeż bo hromady tij toj dorohy neużywajut jeno hromady im po za płeczyma położenii błyższe fabryk, lisow itd. położeni, jakim że prawom tamti za tych ponosiat tiahar?! ja dumaju szczo dałeko sprawedływijsze byłoby toj tiahar rozłożyty na ciłyj powit czerez subwencyju z fonda powitowoho i z fondu krajewoho.

Złomu pry dorohach naszych można zaradyty tilko w toj sposib, jesły jako bazis ustawy dorohowej pryjmem bezposrednyj podatok!

Ośmiłaju sia dlatoho postawyty perszoje wnesenje, aby wys. Sojm nad tym elaboratom komissyjnym perejszoł do porjadku dnewnoho.

Jesłyby to nastupyło, to stawlaju ewentualnoje wnesenje (czyta):

„Poruczaje sia Wydiłowy krajewomu sostawyty naczerk do ustawy dorohowoj ne wwodiaczy w tojże katehoryi dorih konkurencyjnych, a to na pidstawi opłaczuwania podatkiw bezposerednych i takowyj w najbłyższej sesyi do uchwały wysokoho Sojma predłożyty.“

Ks. Marszałek: Jest wniosek przejścia do porządku dziennego. Wniosek ten zostanie po rozprawie ogólnej podany pod głosowanie. (Głosy: poddać do poparcia.) Przejście do porządku dziennego według regulaminu nie poddaje się do poparcia, lecz wprost pod głosowanie.

Ks. Marszałek: P. Wesołowski ma głos,

P. Wesołowski: Tak Wydział krajowy jak i komisya drogowa uznały, że ustawa drogowa z r. 1866 nie jest opartą na zasadach sprawiedliwych; dlatego też drogi nasze w najgorszym są stanie.

Otóż teraz wypada się zastanowić, czyli obecny projekt tak Wydziału krajowego jak i komisyi drogowej jest na zasadzie sprawiedliwszej oparty, tudzież, czy jest praktyczny? Mnie się zdaje, że w projektach tych jest zasada niesprawiedliwa, jak w dotychczasowej ustawie, i że wcale w praktyce przeprowadzić się nie da. Jeżeli gospodarz, który ma więcej bydła, większe gospodarstwo, więcej dzieci, ma więcej do utrzymania dróg przyczyniać się, a więc za to, że ma więcej bydła, że jest lepszym gospodarzem, lub że ma więcej dzieci, ma być niejako karany, (niezadowolnienie i szmer w sali), a lichy gospodarz, który nic nie trzyma bydła, gospodarz, który ma wiele gruntu a obce bydło pracuje dla niego, dlatego nie ma płacić na utrzymanie dróg; czy to jest sprawiedliwe? Ale słyszę niezadowolenie, a przecież tak jest co wskaże przykład. Zeszłego roku jeden z kolegów posłów włościan, usłyszawszy o takim jak obecny projekt ustawy drogowej powiedział, że pewni spekulanci lwowscy kupili państwo Medenice, do którego należy 13 folwarków, a właściciele nie trzymają ani bydła roboczego ani parobków, tylko jest jeden rządca i ten ma jednę parę koni. Państwo to ma najwięcej lasów i sianożęci, po drzewo i siano przyjeżdżają z obcych gmin, psują drogę a właściciele 13 folwarków wedle projektu niniejszego nic by nie płacili. (Głosy: To prawda.) Podniesiono to przeszłego roku i rzeczywiście nie myślę, aby to się dziś zmieniło, a takich przypadków jest wiele. Gospodarz lepszy trzyma więcej bydła, gorszy ma mniej, a mimo to z tego obszaru musi być dla niego produkt wywieziony tak, jak gdyby miał własne furmanki swoje. Dalej weźmy naprzykład takiego, który ma więcej dzieci a gruntu żadnego nie ma, tylko jedynie chałupę, a wszystkie dzieci na drogę muszą pracować, chociaż najmniej drogę psują, bo pieszo chodzą. Za cóż ten biedak tak dużo ma płacić na drogi? Nie zdaje mi się, ażeby ta zasada była sprawiedliwą. I to nie prawda, że każdy koń, każdy wóz jednakowo psuje drogę. Każdy koń ciężarowy, koń kuty bardziej rozbija drogę jak koń lekki bosy, tak też i wozy.

Wóz dworski, wóz większy z ciężarem kilkudziesięciu cetnarów o wiele więcej niszczy drogę jak lekki wóz chłopski, który często po wierzchu błota przesunie.

Zasada więc taka od bydła pociągowego bez różnicy, i od głowy dorosłego płaca a właściwie

prestacya w naturze jednakowa sprawiedliwą nie jest.

Ale teraz wypada rozpatrzyć, o ile projektowana ustawa jest praktyczną.

Wiemy wszyscy, co to jest konskrypcya, wiele ona wymaga pracy i czasu, jeżeli na rzecz rządu mniej więcej co 10 lat się odbywa; a tu w celu wymiaru prestacyi do dróg gminnych ma być każdego roku konskrypcya całego kraju co do ludzi i co do bydła przeprowadzoną. Czyliż jest podobieństwo, aby można ją co roku przedsiębrać, gdzież na to siły, które gdyby i były, szkoda je na taką bezpożyteczną pracę marnować. Wydziały powiatowe, które dziś zadaniu swemu podołać nie mogą, mają obowiązek kontrolować we wszystkich gminach coroczne spisy ludności i bydła pociągowego. Czy są wstanie temu zadaniu odpowiedzieć?

Ja jako jeden z członków wydziału powiatowego mogę sumiennie powiedzieć, że nie mają sił do tego i pewnie nigdyby tego co ta ustawa od nich wymaga nie wykonały. Jest to prawie nie do przeprowadzenia.

Kto ze starszych ludzi pamięta, co i ja sobie przypominam, jak przy pogłównem gdy komisye kontrolujące się jawiły ukrywano ludzi, oddalano chwilowo sługi, by uchylić się od opłaty, ten pojmie, jakie skutki wywarłaby projektowana ustawa.

Skutkiem jej byłaby migracya ludności w czasach spisu w celu opodatkowania na reperacyę dróg.

Oddalanoby sługi, sprzedawano bydło, a znając usposobienie włościan naszych, mogę powiedzieć, że wielu z włościan raczejby bydło sprzedali lub zabili, niżby się zgodzili na opłatę lub odrabianie za nie. (Brawo!) Taki sposób rozkładu pracy i płacy na budowę i utrzymanie dróg byłby nawet szkodliwą dla ogólnego dobrobytu kraju.

Wedle mego mniemania jedynie wedle możności sprawiedliwą zasadą byłby dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich. Niewątpliwie, kto ma więcej, większy płaci podatek. Tu jednych tylko może kapitalistów nie dosięgnie i taki rozkład, lecz ci siedzą zwykle po miastach i są to ludzi uprzywilejowani, których żaden podatek nie dosięga.

Nie ulega wątpliwości, że kto ma większą przestrzeń ziemi, kto większy płaci podatek zarobkowy i dochodowy, więcej spożywa i przeto więcej z dróg korzysta, któremi dlań przystawiają przedmioty do zużytkowania. Dlatego zasada dodatku do podatków zdaje się tu jedynie sprawiedliwą a da się też łatwo praktycznie przeprowadzić.

Szanowny członek Wydziału przemawiał za stosownością prestacyi w naturze a to jak mi się zdaje z powodów: że tak jest we Francyi; niewiedzieć co byłoby robić, jakby rok głodowy nastąpił i podatki zostały opuszczone a pieniędze niema — że powinno się uwzględnić zasadę użytkowania dróg; dalej, że praca jest źródłem dochodu, a więc także powinna być opodatkowaną i kto nic niema prócz siły do pracy, powinien tą siłą także do dróg przyczynić się.

Być może, że za granicą, we Francyi taka prestacya jest odpowiednią, u nas nie zdaje się by tak było. We Francyi nie ma tak wielkich obszarów jak u nas, a przez to ludność gęściejsza, łatwiej może wedle liczby swej zająć się budową i reperacyą dróg.

W naszym kraju prestacya od głowy i bydła całkiem jest niestosowną. Praca jest pewnie źródłem dochodu, ale źródła samego czyli kapitału zużywać nie należy, a najmniej wydałoby mi się słusznem dla tego, że ktoś więcej może pracować, pociągać go do bezpłatnej roboty. Powtarzam, że tylko zasada podatków jest tu sprawiedliwą.

Nie zgodziłbym się z wnioskiem p. Torosiewicza, który nawet chciał, aby przedsiębiorstwa i fabryki zużywające nadmiar jakiejś drogi nie były pociągnięte do nadzwyczajnych dodatków, albowiem ta zasada zdaje mi się być słuszną by ktoś, który nadzwyczaj drogę zużytkowuje, był pociągnięty do nadzwyczajnego dodatku. Także p. Torosiewicz opiera się drogom konkurencyjnym jak twierdził z powodu, że Rady powiatowe nie byłyby w stanie prowadzić zarządu a projektuje, by też Rady wszystkiemi drogami gminnemi w powiecie zawiadywały.

Ja więc pozwoliłbym sobie następujące wnosić poprawki. Najpierw poprawkę do §. 18. Tu wykreślić słowa: „prestacye ciągłe i piesze“, a do słów składki pieniężne nawiązać: „które od wszelkich w gminie i na obszarze dworskim opłacanych podatków bezpośrednich, jako dodatek w pewnej procentowej ilości uchwalane być winne

Dalej §§. 19 — 25 włącznie wypuściłbym, a w miejsce ich następujące §§. proponuję:

§. 19. Gmina i obszar dworski za wspólnem porozumieniem (czyta):

§. 19.

Gmina i obszar dworski za wspólnem porozumieniem oznaczą corocznie tak jakość jak ilość robót, jakie oprócz reparacyi zwyczajnych uszkodzeń, w następującym roku uskutecznić należy, tudzież kwotę pieniężną na pokrycie zwykłych reparacyi i tych robót potrzebną i rozłożą takową jako dodatek do wymienionych w poprzednim §. 18 podatków bezpośrednich.

Preliminarz zamierzonych robót, tudzież rozłożonych w powyższy sposób składek, obowiązany jest tak obszar dworski jak i zwierzchność gminy przedłożyć wydziałowi powiatowemu najdalej do 1. stycznia każdego roku.

§. 20, (czyta):

§. 20.

Pozostawia się zobowiązanym wolność uiszczenia składek na nich przypadających bądź potrzebnym materyałem, bądź robocizną w naturze po cenach w preliminarzu ustanowionych. Winni jednak w tym razie zawiadomić o tem zarząd drogowy najdalej do 15. lutego każdego roku. Tak w razie nie zawiadomienia o tem zarządu drogowego w terminie powyższym, jak niemniej w razie niedopełnienia w naturze przyjętego na siebie obowiązku w terminie przez zarząd drogowy ustanowionym, pierwotna kwota pieniężna ściągnięta będzie od zobowiązanego.

Po tych poprawkach mniemałbym, że według zasad projektu Wydziału krajowego, przy paragrafie 14 projektu komisyi, trzeba wciągnąć §, 25 z projektu Wydziału krajowego, a przy §. 17 komisyjnego projektu §. 29 z projektu Wydziału krajowego i że w pierwszym przypadku Wydział krajowy, w drugim zaś wydział pow. okręg i obowiązek konkurencyi oznaczyć mają.

Ks. Marszałek: Te wszystkie poprawki przyjdą do rozprawy specyalnej

P. Wesołowski: Ja też tylko zapowiadam te poprawki.

Dalej mam poprawkę do §. 33, ustęp 2, który opiewa: „Sejm uchwala o wsparciu z funduszu krajowego na budowę dróg powiatowych, gminnych i konkurencyjnych“, a drugi ustęp §. 34. powiada, że przeznacza Wydział krajowy kwotę, którą do kosztów takich dróg fundusz krajowy ma się przyczynić. Jest to przynajmniej niejasne. Być może, że myśl w projekcie zawarta, jest ta, iż Sejm uchwali ogólnie fundusz na zapomogę dla dróg, a Wydział krajowy specyalnie przeznaczy dla szczególnej drogi kwotę — ale to jest niejasne.

Następnie do §. 35. ustęp zamiast „spłaconą być ma“, ma być stosownie do zasady przezemnie postawionej ustęp ten w pierwszej swej części opiewać: „o cenie w jakiej corocznie prestacya piesza i ciągła do dróg liczoną być ma“.

Zapowiadam więc. że przy szczególnej dyskusyi poprawki bliżej omówię.

P. Popiel: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Popiel ma głos.

P. Popiel: Ja będę przemawiał za wnioskiem komisyi.

Wniosek ten uwzględnia jak najściślej potrzeby i stosunki naszego kraju i jest rezultatem pracy mężów. którym te stosunki dokładnie są znane i którzy je jak najsumienniej ocenić potrafili.

Sprawiedliwą jest zasada przyczynienia się do zakładów publicznych w miarę ich użytkowania. Słuszną jest rzeczą, żeby ten, który z drogi korzystał, do jej naprawy i utrzymania pracy dołożył. Przedewszystkiem witam serdecznie wniosek konkurencyi drogowej. jako jedyny sposób przez który do znośnych i nawet do dobrych dróg w kraju przyjść możemy. Wyświecę to zaraz przykładem.

Cyrkuł Samborski jak niejeden inny przecina od wschodu na zachód droga państwowa; równolegle z tą drogą ciągnie się droga gminna. Droga państwowa jest założoną rogatkami — wysokie myta — a przypadek zrządził, że te drogi przecinają znaczną ilość gmin w kierunku podłużnym. Otóż częstokroć przypada droga bardzo uczęszczana na gminę nie bardzo ludną, w rozciągłości mili lub więcej.

Te więc gminy nie są w stanie podołać zadaniu, i są zrujnowane.

Piszą więc sążniste petycye do Namiestnictwa do Wydziału kraj., wysyłają deputacye do Wiednia narzekając na ustawę autonomiczną, którą złą nazywają: a wszystko to zdziałała ustawa z 1866 r.

Przedtem już przed 1866 rokiem, jak bardzo słusznie zauważył szanowny poseł z Samborskiego obwodu większych posiadłości, rząd pod kierowni-

ctwem naszego szanowego posła Namiestnika zwrócił uwagę na podniesienie dróg, jako środków komunikacyjnych, i wtedy to naczelnicy tych obwodów zwrócili się do gmin ku naprawieniu dróg jako środków komunikacyjnych.

Otóż zwoływano sąsiednie gminy i obszary dworskie do ugody, dzielono drogi na kawałki i ubezpieczono komunikacyę, że te w dobrym i daleko lepszym stanie utrzymane niż dzisiaj.

Była konkurencya, a chętnie się gminy przyczyniły do tej konkurencyi i obszary do niej przystąpiły (szmer w Izbie z prawej strony). Mówię z doświadczenia, co przeprowadzonem było nie w jednem miejscu.

Gminy same uznały po większej części słuszność wymagań, a należy jeszcze dodać, że oto obok takiej gminy, która ma milę i więcej drogi, jest zwykle kilka gmin, które żadnej albo mało drogi komunikacyjnej mają i które ściśle jedynie tylko z tej drogi użytek ciągną i więcej ją użytkują, jak ta gmina, przez której ziemię — terytoryum — droga idzie.

A zatem nawet słuszność wymaga, aby te gminy, które z drogi na obcej ziemi (terytoryum) największą korzyść ciągną, do jej utrzymania się przyczyniały.

Powie ktoś, że drogi, ważnej frekwencyi powinne przejść na kraj. Jeżeli w ogóle względem wszystkich potrzeb komunikacyjnych do tej zasady się odniesiemy, to jest najlepszy sposób nie mieć żadnej drogi.

Niech tylko Wydział kraj. te drogi, które już na przeszłej sesyi za nagłe i konieczne uznane są, zbuduje, a drogi te tylko małą cząstkę dróg potrzebnych stanowią, niech na te drogi tylko tych potrzebnych kilkanaście milionów wypożyczy, a nim to dzieło ukończy, te miliony odda, aby można dalsze miliony pożyczki na dalszą budowę dróg zaciągnąć, to pewnie jedno stulecie minie. Więc pozostają jeszcze drogi powiatowe. Ponieważ wniosek posła p. Emila Torosiewicza na drogach powiatowych się zasadza, więc nie tak przeciw wnioskowi, który nie został poparty, ale przeciw słowom tu wyrzeczonym pozwolę sobie pewne uwagi poczynić.

Myśl uznania wszystkich dróg gminnych za powiatowe jest nie do wykonania i nie do przeprowadzenia. Każdy powiat dzisiaj znalazłby się, co do dróg swych, przynajmniej w takiem położeniu, w jakiem jest Wydział kraj.. bo miałby kilkadziesiąt mil drogi pod swym zarządem.

Musiałby więc wydział powiatowy przynajmniej po części także biura uformować, jakie ma Wydział kraj. w tym celu. Datki na utrzymanie tych dróg pochodzące, datki od osoby, od bydła, od podatków, te datki musiałyby stanowić źródła utrzymywania dróg w całym powiecie — per curculum viciorum — datki te exekucyą i innemi nienawistnemi środkami ściągnięte, musiałyby przechodzić do wydziału powiatowego, aby potem znacznie zmniejszone stamtąd wrócić na wydatki i na naprawy dróg.

Zresztą wiemy bardzo dobrze, że osoby moralne, osobliwie zarządzające obcym majątkiem w miejscu centralnem są najgorszymi gospodarzami. Co gminę kosztować będzie 10 ryńskich, to zapewnie w zarządzie powiatowym kosztowałoby 50 złr.

Zresztą jest to nawet zasada po części niesprawiedliwa. Wzdłuż Karpat biegnie kraina, która w odnośnych powiatach dzieli się na górską ubogą i na niziny żyżne. W górach jest materyał pod ręką, drogi są mało uczęszczane, a więc tam stosunkowo utrzymywanie dróg z mniejszym kosztem jest połączone.

Na dołach zaś są zamożniejsze włoście, zamożniejsi gospodarze — drogi zaś błotne, potrzebujące znacznych kosztów; a gdzie datki stosunkowo od osoby i od bydła mają te drogi utrzymać, wtedy będzie ten biedny człowiek górski budował drogi dla bogatego Podolanina, to jest dla tego, który na gruncie lepszym w nizinie mieszka.

Otóż moi Panowie! nie można inaczej przyprowadzić dróg do lepszego stanu, jak tylko za pomocą słusznych i godziwych konkurencyi i nie można wymagać datków pieniężnych od naszego ubogiego ludu, a wiadomo nam, że nasz chłop łatwiej 4 dni odrobi, jak gdyby mu przyszło za 2 dni gotówką zapłacić. (Głosy zaprzeczenia: nie! nie!)

Wspominał tu jeden z panów, że oto ustawa z roku 1866 dlatego jest nienawistną, ponieważ na prestacyi opierała się. Tak nie jest, nie dlatego ona jest nienawistna, tylko z powodu, że w zasadzie jest niesprawiedliwą, niesłuszną, i przecina gordyjskim mieczem węzeł zawiły — to jest: obszar dworski daje materyał a gmina robotę, chociaż ten stosunek nie jest wszędzie jednostajny.

W niejednem miejscu niepotrzeba materyału do mostu, gdzie mostu niema, a w drugiem miejscu może być potrzeba materyału, jak koszta naprawy drogi. Co się tyczy konkurencyi drogowej, wspomniano tutaj na niedogodności jej, że oto lud musiałby o kilka mil przychodzić do robienia drogi.

Tak nie jest, konkurencya taka nie potrzebuje ściągać ludzi o mile, tylko mowa jest o gminach sąsiednich, bliziutko położonych, o milę, o dwie nikt ludzi ściągać nie będzie.

Powiedziano dalej i nazwano datki na utrzymanie dróg pogłównem.

Powołano się na ogromne prace z powodu przeprowadzenia wniosku, jaki komisya przeprowadziła.

To są wszystko frazesy, wszak koniec końców, wszystkie datki dadzą się sprowadzić na pogłówne. Każdy człowiek żyjący z głową płaci (wesołość) podatek — staje jako rekrut, daje podatek — dźwiga różne publiczne ciężary, które jeżeli koniecznie zechcemy pogłównem, t. j. datkiem od głowy nazwać możemy.

Co się tyczy zarzutu wielkiej pracy w biurach powiatowych z powodu wykonania projektowanej ustawy, to znów prac takich ogromnych nie będzie, wszak ta ustawa jest tylko wskazówką do wykonania obowiązków dla wójtów i naczelników gmin, którzy to wojtowie wiedzą najdokładniej ile pociągów i ile sił do pracy jest w gminie, i do tego kosztownych przygotowań nie potrzebują.

Wydziały powiatowe nie potrzebują się zasypywać papierami ewidencyi inwentarza i ludności, bo wtedy tylko wkraczają, kiedy spór i potrzeba nakaże.

Zresztą, gdzież jest na świecie ustawa, którejby nic zarzucić nie można, tu jest kwestya do oponentów o oto, co macie lepszego? Oto mówią nam, że najlepszy jest sposób należytości drogowych od podatków. Panowie! kilka lat temu, podobny wniosek stawiałem, ale to tylko z tego powodu, ponieważ myślałem, że niezmieniając ustawy z r. 1866 do lepszych rezultatów przez ten wniosek dojdziemy, nie zmieniając całej ustawy. Wniosek ten upadł. Otóż twierdzę, że prestacya taka od użytkowania drogi, jest daleko słuszniejszą, i powoduje mnie do tego doświadczenie zebrane w gminach. Byłem raz obecny na jednej radzie gminnej, gdzie zasiadali zamożni i uczciwi gospodarze. Wspomniałem tam, aby miano wzgląd na biednych nic nie posiadających; na to powstał jeden z zamożnych gospodarzy i rzekł: To my biedni a oni bogacze, oni pobierają tyle a tyle dziennej płacy odemnie, a cała ta ich robota tego niewarta, ja więcej muszę pracować jak oni — i gorzej żyć jak oni. Nie biorę tego dosłownie, nie rozumię tego tak, jak rozumiał ten obywatel, ale jak słusznie napomniał jeden z poprzedzających mowców, praca jest także źródłem dochodu; gdybyśmy tedy poszli za projektem rozłożenia ciężarów według opodatkowania, to uwolnilibyśmy całą ludność pracującą. Wspomniano tutaj o jakiemś pismie, gdzie powiedziano, iż do każdej drogi konkurencyjnej, trzebaby batalion wojska; jeżeli o to idzie, to cóż dopiero potrzebaby przy drodze gminnej. Jeżeliby do przeprowadzenia jakiej pracy, rozdzielonej na 3 gminy potrzeba batalion wojska, to jużci na jedną gminę przynajmniej 5 batalionów. Otóż z tego powodu będę głosował za wnioskiem komisyi. (Oklaski).

P. Kocyłowski: Moi panowy! Ja ne dlatoho do hołosu zapysawsia, aby pered wamy produkowaty sia mojeju besidow, bo ja ne jeśm tak dużo uczenyj jak wy, ale dlatoho, abym wam skazał szczo nas selan i małomiszczan hnete i dotykaje.

Że ustawa dorohowa z dnia 18. serpnia 1866 jest zła i nesprawedływa tośte wże samy moi panowy uznały, bośty postawyły wnesenie, jeszcze tamtoho roku, aby tuju ustawu zminyty: ale takij projekt do ustawy jakij nam tu komisyja dorohowa predkładaje, jest jeszcze daleko hirszyj a to z toj pryczyny że komisyja dorohowa bere za podstawu do obliczania należytosty szarwarkowoj pewnyj rodzaj ludej i chudobu a aż potom składki hroszewyi, i tym sposobom chocze zaprowadżaty szarwarok pohołownyj, a nad takim postupowaniom komissyi dorohowoj tilko uboliwaty by wypadało, bo czyż można prypustyty, aby bidnyj, do toho jeszcze ditmy obarczenyj żytel hromady, bilsze szarwarku do doroh hromadzkich musiw robyty jak hospodar szczo sia lipsze maje: na to nawet sumlinie lipsze majuszczohosia ne może pozwołyty. Zresztow moi panowy doświdczenie pouczaje, że hospodar lipsze sia majuszczyj bilsze dorohow izdyt i tuju tym psuje, a zaś bidny ne robyt toho bo po najbilszoj czasty sam boso chodyt a tu naraz musiwby bilsze robyty jak tamtoj szczo sia lipsze maje.

Odże ja proto wnoszu, aby wysoka Izba nad projektom komisyi dorohowoj perejszła do poriadku

dnewnoho i aby zawozwała wysokij Wydił krajewyj, aby toj wypraciuwał innu nowu ustawu dorohowu na podstawi realnoj to jest: aby należytość szarwarkowa czyły koszta utrymania doroh hromadzkich podług wsich w hromadi i na obszari dworskim opłaczanych podatkiw bezpośrednich rozkładanyj były, i aby toj projekt w najkorotszom czasi wysokoj Izbi do uchwały predłożeny zistaw. Skinczywjem.

P. Gniewosz: Z początku zemierzałem zabrać głos jedynie w obronie zasad wypowiedzianych w projekcie komisyi, a które ciągle broniłem.

Teraz jestem zmuszony, zbijać takie zarzuty podniesione przez przeciwników projektu komisyi drogowej. Jeżeli spoglądniemy na sprawy drogowe w naszym kraju, to musimy przyznać, że nie bardzo pocieszający znachodzimy obraz. Widzimy, że wielkie wydatki mamy na drogi, a stan tych dróg pozostaje zawsze zły.

Mamy ustawę o wolności osobistej, a mimo to mieszkańcy wielu okolic znagleni złym stanem dróg, odbywać muszą więzienie w swych mieszkaniach. Najgłówniejszym według mnie powodem tego złego stanu jest brak należytego wykonywania dotychczasowej ustawy drogowej, która, chociaż nie jestem jej zupełnym zwolennikiem, przyznać muszę zawsze zawiera postanowienia, prowadzące do pożądanego celu. Co zdziałać może sprężysta exekutywa, okazuje poczynione w ostatnich czasach doświadczenie, że stanowcze wystąpienie władz nawet w krótkim czasie utworzyć może z teraźniejszą ustawą komunikacye przez dłuższy czas zaniedbane. To dowodzi, że nie ustawa jest przyczyną złego stanu dróg, ale niewykonanie jej — bo najlepiej ułożone ustawy nic nie zdziałają same przez się, bez przeprowadzenia jej postanowień. Sprężyste wykonanie ustawy będzie najlepszym środkiem do usunięcia uprzedzeń, na których głównie opiera ksiądz Krasicki swe twierdzenie. Jeżeliby ustawodawca zważał na uprzedzenia, natenczas musiałbym powiedzieć, że niemógłby wydać żadnej ustawy, któraby prowadziła do postępu — do korzystniejszego rozwoju interesów. Wszelkie uprzedzenia są właśnie najgłówniejszą zaporą postępu. — Kto kładzie nacisk na uprzedzenia wyrzeka się każdego postępu. Główne zapatrywania komisyi drogowej leżą w tem, że uwzględnia nasze specyalne położenie, niechce dążyć do osiągnięcia wielkich rezultatów, tylko idąc za przysłowiem: „Według stawu grobla,“ chce wedle możności wprowadzić wolną cyrkulacyę ruchu, stopniowo według wzrastających potrzeb handlu i przemysłu w ogóle kraju, jakoteż pojedyńczych jego okolic. Główny nacisk kładzie komisya na jak najprędsze powstanie dróg gminnych, to jest takich, aby na nich utrzymywać się mógł środkami przewozu, u nas zwykle używanemi w naszym kraju ruch handlowy t, j. transport przedmiotów przemysłu i handlu. Przykład innych krajów monarchii jako też innych państw wskazuje nam, iż tam — więc w krajach stojących pod względem przemysłu i handlu wyżej od nas, poczęto od postawienia w dobrym stanie najpierw zwykłych dróg komunikacyjnych, odpowiadających naszym drogom gminnym a przystąpiono dopiero wskutek wzrastania przemysłu i handlu do budowy dróg wyższego, niech tak powiem rodzaju t. j. co do swej konstrukcyi więcej odpowiadającym wzmocnionemu ruchowi i teraz odpowiadającym środkom transportowym. U nas na teraz najwięcej nągli umożebnienie w ogóle komunikacyi, która na teraz i na dłuższy czas, bo jest najtańszą, odbywać się będzie środkami transportowemi jakie mamy przy ręce.

Gdy zaś przez budowę kolei żelaznych spożytkowanie darów przyrody, powstanie przemysł fabryczny w pewnych okolicach kraju, handel ustali swe siedziby, wtenczas jak już to stwierdza dotychczasowe doświadczenie zarówno powstanie, potrzeba lepszych od gminnych dróg i znajdą się interesowani, którzy nawet z własnych funduszów chętnie się przyczynią, i wtenczas dopiero wskazanym będzie dopiero właściwy kierunek takich dróg wyższego rodzaju.

Tak u nas niepostępowano ale gdybyśmy byli od początku łożyli wszystkie albo znaczną część kosztów któreśmy łożyli na drogi krajowe i powiatowe, gdybyśmy mówię, byli łożyli takowe subwencyonując gminy na drogi gminne, na wystawienie na nich droższych mostów, i innych środków przebycia przeszkód komunikacyi, wtenczas nieznaleźli byśmy się w tak smutnem położeniu, w jakiem się teraz znajdujemy, otóż sprawozdanie komisyi popiera to moje zapatrywanie i największy kładzie nacisk na to, abyśmy szli stopniowo do utworzenia lepszych komunikacyj, tak pod względem stanu jak i rodzaju dróg.

Moje te zapatrywania utwierdził p. Gross w swojem przytoczeniu przykładu Francyi, gdzie rząd miliony na to wydaje, aby drogi gminne komunikacyjne w należyty wprowadzić stan.

Ten przykład powinien i nami powodować i od tego powinniśmy zaczynać nasze gospodarstwo

drogowe. Mamy wprawdzie przedłożoną sieć dróg krajowych i projekt do zaciągnięcia wielkiej pożyczki, lecz obawiam się, że nim przyjdzie do uzyskania tych środków pieniężnych, nim przyjdzie do wybudowania dróg krajowych, które powolnie postępować będą, tymczasem powstaną nowe linie kolejowe w całym kraju, które zupełnie uchylą wartość wielu dróg jako krajowych wciągniętych do uchwalonej sieci dróg.

Tymczasem my damy pieniądze na drogi, na których się potem pokaże, że raczej potrzeba na nich kosić trawę, a nie nawozić je szutrem. Otóż sądzę że przy tem budowaniu dróg krajowych, nam trzeba z wielką oględnością postępować i sądzę, że z większą dla kraju korzyścią użytaby została nie mała część tych pieniędzy, na cele postawienia dróg gminnych w stan zdolny do ciągłego utrzymywania komunikacyi.

Najlepsze rezultata otrzyma się według mego przekonania postępując za przykładem innych krajów i zasad przez komisyę wypowiedzianych, a do wykonania tych udzielając gminom wsparcia na opędzenie większych wydatków przechodzących możność gmin, a to można osiągnąć przez zasadę wypowiedzianą w projekcie, jakoteż przez udzielanie stosownych wsparć, gminom na opędzenie większych wydatków.

Zarzut przez p. Grossa uczyniony że zasada konkurencyjna usuniętą została w pierwszej ustawie konkurencyjnej, odnosić się może tylko co do usunięcia konkurencyi przy drogach krajowych. Komisya, do której wtenczas należałem, odeszła od tej zasady, będąc tego przekonania że do utrzymania drogi głównie ci się przyczynić powinni, którzy mają z niej największe korzyści.

Jeżeli uznamy, że budowanie dróg krajowych dzieje się głównie w interesie kraju całego, to najsłuszniejsza, aby głównie wydatki na to ponosił kraj, konkurencya zaś mogła być pociągnięta tylko w jakimś pewnym, daleko mniejszym stosunku.

Komisya wtenczas odeszła od zasady konkurencyi, jednak zatrzymała zasadę, że każdy powinien ile możności według tego, jaką ma korzyść przyczyniać się do budowania i utrzymania drogi. Zasada ta przemawia za ustaniem prestacyi, prestacyi także i od tych, którzy niekoniecznie opłacają podatek. Weźmy większy zakład, większy obszar ziemski, to on w samej rzeczy stanowi pewne kryteryum większej zamożności. Jednakże te zakłady, te większe obszary gruntu nie są korzystnemi wyłącznie dla właściciela, lecz są zarazem źródłem zarobku i zamożności innych mieszkańców okolicy. Jeżeli weźmiemy podniesiony przykład dóbr Medenicy, to jużcić nie można zaprzeczyć, że równie jak właściciel przez sprzedaż swego drzewa miał z swoich lasów korzyść, tak też i cała okolica, która przedtem nie miała żadnego zarobku i możności zarobkowania, obecnie czy to przez rąbanie drzewa czy przez dostawę materyału równie korzysta z przedsiębiorstwa lasu, ale ani pierwszy ani drudzy nie mogliby korzystać z tego zarobku bez dobrych dróg ułatwiających wywóz produktów leśnych.

Przyjęcie za podstawę wymiaru prestacyi jedynie podatki nie ujęłoby wielu korzystających z dróg i tak weźmy n. p. posiadacza 4 morgów ziemi, który ma parę koni. Każdy przyzna, że ta para koni więcej może być użytą do pracy innej, aniżeli do prowadzenia tego gospodarstwa. Największą nawet część roku taki posiadacz paru koni używa ich do zarobkowania bez opłacania za to podatku; używa zatem najwięcej drogi; przeto sądzę, iż nikt nie powie, aby było niesłusznem, że taki gospodarz korzystając z dobrej drogi, więcej jak kto inny opłacający podatku, także oprócz podatku i od uprzęży swej przyczyniać się winien do utrzymania dróg.

Tak samo idzie i na zarobników korzyść z tych wszystkich dobrodziejstw, które dobra komunikacya wywołuje i nieraz widzimy, że gminy opierające się przeciw nakazowi naprawienia drogi, gdy były nareszcie przymuszone takowe w dobry stan przyprowadzić, z wdzięcznością wspominają o korzyściach, jakie ztąd odnoszą i obecnie z wielką chęcią i bez napędzania drogę gminną w dobrym stanie utrzymują. Tu idzie tylko o to, aby pierwszy upór i uprzedzenie usunąć, a gdy tego błogie skutki pokażą się, choćby nawet przez użycie przemusu, to nie jedna gmina, która opiera się, potem z chęcią przyczyni się do utrzymania dróg w dobrym stanie. X. Krasicki wdał się w ostrą cenzurę projektu komisyi drogowej. Moi panowie! jeżeli tak z nożem anatoma staniemy do krytyki ustawy i będziemy podciągać nietylko jej postanowienia w samej ustawie zawarte, ale nawet możliwe przyszłe zastosowanie tych postanowień, modus procedendi, władz wykonawczych, to musimy otwarcie powiedzieć, że żadnej ustawy nie wydamy, któraby się okazała pod każdym względem praktyczną, i względem której nie możnaby podnieść obawy nadużyć lub trudności w wykonaniu. Dlatego wszelka krytyka

drobnostkowa, obejmująca nawet zarządzenia, które należą właściwie do władz wykonawczych, nie jest na miejscu. Zarządzenia wykonawcze, które muszą się zmieniać według okoliczności i czasowych potrzeb, nie należy przeciągać do pojedyńczych paragrafów ustawy, a osobliwie ustawy administracyjnej, w której nie można ująć naprzód wszelkich ewentualności, tylko się ograniczyć należy na postawienie pewnego systemu i zasad wytycznych, ujętych w paragrafy jako wskazówki dla postępowania władz administracyjnych, które ustanowione głównie do przestrzegania interesów, a nie praw, liczyć się muszą z okolicznościami towarzyszącemi każdemu pojedyńczemu przypadkowi wywołującemu ingerencyę władzy administracyjnej.

Ta buhalterya i to lekarskie postępowanie, które x. Krasicki przedstawia nam tak jaskrawo dla odstraszenia nas od projektu komisyi, może tylko chwilowo zjednać mowcy zwolenników między tymi, którzy już i tak przystępują do obrad z uprzedzeniami, nas zaś nie powinny na chwilę zatrzymać w naszej czynności. Nie wdaję się w osądzenie tych zarzutów, ponieważ zostały już dostatecznie odparte przez posła Popiela.

Co się tyczy tak zwanego pogłównego, to ten zarzut spotkał także ustawę o funduszach zapasowych na cele kościelne. Przytaczano tę ustawę jako odstraszający przykład, jako jakieś widmo, które ma nas powstrzymać od uchwalenia prestacyi osobistych. Przypominam panom, że gdy uchwalono ustawę o funduszach zapasowych na cele kościelne, jako referent przedstawiłem konieczność prestacyi osobistych obok prestacyi według majątku, którego kryteryum ma być opłacany podatek. Tak tam jak i tu te obydwa czynniki służą za podstawę wymiarowi prestacyi, a to w tym celu, aby ile możności pociągnąć do kosztów każdego korzystającego z przedmiotu, o którego utrzymanie chodzi, bez względu czy płaci podatki lub nie, ale zawsze stosownie do jego możności, którą u wielu stanowią ich fizyczne siły.

Zatrzymując i inną podstawę niźli same podatki dla wymiaru prestacyi można będzie jedynie ująć liczną klasę mieszkańców, mianowicie w miastach, która wprawdzie nie opłaca żadnych podatków, ale mimo to trudni się przemysłem i handlem, a zatem ciągnie korzyści, które dają drogi dobrze utrzymywane.

Prestacye osobiste nie są pogłównem, a tem mniej tak zwanym haraczem; ich natura różni się zupełnie od pogłównego. Używanie tego oznaczenia nie pochodzi z chęci wchodzenia w rdzeń rzeczy, jest to raczej hasłem boju, rzuconem dla ściągnięcia zwolenników za pomocą ich przerażenia. Przywołanie tu mniemanej analogii z ustawą zniesioną o funduszach zapasowych, uważam za środek niewłaściwy, równający się jaskrawemu pokostowi, nałożonemu sprzętowi nieużytecznemu, aby dać mu dla ściągnięcia kupców powabną powierzchowność.

Ks. Marszałek: P. Iwaniszów ma głos.

P. Iwaniszów: Pocztennyj hospodyn, p. Torosiewicz czuwstwujuczy nepraktycznost i nedonesłost ustawy dorohowoj z dnia 18 serpnia 1866 r. kotoraja to ustawa wedla jeho mńinyja w naszom kraju nezadowołstwie i szum wykłykała, riszył sia tamtoho roku w sojmi tutejszom takij naczerk do nowoi ustawy dorohowoj sostawyty, kotoraby ustawa wsiomu doteperisznomu złomu zaradyty i wsi neudowolstwija i narikania uspokoity mała. Odnakoż z predłożenoj nam dneś nowoj ustawy dorohowoj pokazuje sia, tak jak na dołony, że taja ustawa dorohowa złomu zaradyty ne jest w stani, owszem bolszoje narikanie i szuma w kraju jak pered tym sprowadyty może, a to po toj pryczyni, poneże peredłożenna ustawa dorohowa jest nepraktycznoju i o mnoho bolsze nesprawedływszoju, jak poperedna. Prawda jest, ona i może buty sprawedływoju i praktycznoju, dla obszariw dworskich, odnakowoż dla nas selan, rukodyłnikiw i bidnych ludej, kotoryj z dennoho zarobku swoju familiu otrymujut i żywiat jest nesprawedływoju i krywdytelnoju. W motywowanie mojeho wnesenja wdawaty sia ne budu, poneże p. x. Krasicki i p. Wesołowski jak najdobytnijsze w swoich motywach toto wyskazały, kotore ja namirjaw wys. Izbi zajawyty. Moi panowe, uważajte, szczo diłajete, to ne jest wełykoja sztukoja ruku w sojmi do hory pidnesty, i nasz narid bidnyi na newolu zasadyty (Niespokój w izbie. Głosy: Do porządku. — Ta własne besidnyk howoryt do riczy i trimaje sia porjadku.) Otóż z takoju ustawoju dorohowoju, nam tu predłożenu, w żaden sposib zhodyty sia ne mohu, dlatoho wnoszu, aby wys. Izba nad toju ustawoju dorohowow perejszła do porjadku dnewnoho.

Ks. Marszałek: P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski: Z dwóch stron postawiono wniosek przejścia do porządku dziennego nad ustawą drogową. Ten tylko wniosek skłonił mnie do przedstawienia Wysokiej Izbie kilku uwag, przemawiających według mnie przeciw wniesionemu porządkowi dziennemu.

Jak wiadomo z dawniejszych rozpraw w Wysokiej Izbie toczonych, mało jest spraw, któreby więcej budziły zajęcia, tyle poruszały rozmaitych dążeń i interesów, jak sprawa ustawy drogowej w ogólności i każdy odrębny wniosek w sprawie dróg w szczególności. Ta okoliczność jest dowodem, że zasada, na której się opiera skład tej Izby, odzwierciedla się w rozmaitych interesach i dążeniach, występujących na jaw pod względem ustaw drogowych i w ogóle przeprowadzenie w kraju naszym sprawy drogowej. Według statutu krajowego Sejm, jako reprezentacya kraju, opiera się na rozmaitych grupach i interesach, słowem, na rozmaitych warstwach społeczeństwa.

Otóż być czasem może, że okręgi lub warstwy społeczne, z których pochodzimy, tak dalece nas owładną, że nareszcie, popierając interesa i życzenia tych warstw lub okręgów, według naszej myśli bronimy interesu całego kraju. Nie wiem, czy inna ustawa wyborcza mogłaby temu zaradzić. Kto wie, czy nie warto byłoby zrobić raz to doświadczenie? W sprawach drogowych to samo się przebija.

Nie powiem, że jest to usprawiedliwionem, ale jest przynajmniej w części wytłumaczonem, że poseł kieruje się w swoich zapatrywaniach dążeniami i interesami tych warstw społeczeństwa, które go wybrały. Jeżeli jednak tak rozbieramy ustawy nam przedkładane, że wprost stosujemy się w naszych wnioskach o skuteczności ustaw do indywidualnych stosunków pojedyńczych warstw, a może i osób, i jeżeli chcemy mieć ustawę taką, którąby odpowiadała wszystkim interesom, to nie trzeba się łudzić, takiego mądrego ustawodawcy nie ma na świecie, i nie masz takiej ustawy, by w niej wszystkie interesa znalazły załatwienie zadowalniające wszystkich i wszystkim istniejącym odpowiadała stosunkom. Żądać tego od ustawodawców, byłoby to wymagać po nich rzeczy nadludzkich; możemy od ustawy najwięcej wymagać osiągnienie takiego skutku, aby mniej więcej zadawalniała interesy, które nazywamy przeciętnymi, kraju naszego, i była ona wyrazem przeciętnym wszystkich interesów. Taka ustawa, która ma te wszystkie warunki, ścieśnia i obcina interesa warstw i ogranicza je do właściwej miary, a miarą tą jest sprawiedliwość. Dawniejsza ustawa nie opiera się na tej mierze sprawiedliwości i równości i z chlubą powiedzieć można, że komisya tego Sejmu wyraźnie oświadczyła się przeciw niej, komisya złożona z posłów tych warstw i grup, na których korzyść, jak twierdzono, dawniejsza ustawa była napisaną. Właśnie posłowie z większych własności byli w komisyi w przeciwnej liczbie, a z tej komisyi wychodzi projekt, który dawniejszą ustawę chce naprawić i zasadę sprawiedliwości i równości zaprowadzić. Główną wadą dawniejszej ustawy, przynajmniej mnie się tak zdaje, jest, że rozkłada ciężary w sposób nierówny. Przedewszyskiem upatrujemy niesprawiedliwość, i zdaje mi się słusznie, w sposobie przyczyniania się do budowy dróg gminnych, bo jak każdy z doświadczenia wie, ten najwięcej musiał się przyczyniać do budowy drogi, przez którego grunta ta droga bezpośrednio przechodziła, chociaż nie koniecznie tutaj ta okoliczność rozstrzyga, że właściciel gruntu do drogi przylegającego, najmniej ma z niego korzyści.

W ogóle jeśli panowie chcecie, aby ustawa drogowa opierała się na tej zasadzie, iż w miarę użytkowania mamy ponosić i ciężary, wtedy rzecz ta jest niemożebną i przepraszam, jeśli powiem, jest nawet żądaniem niesprawiedliwem. Któż bowiem jest w stanie policzyć pożytki, jakie i komu pewna droga przynosi. Czy temu, kto nią jeździ? Zapewne, jeżeli ktoś jeździ na spacer tylko i na polowanie, to jemu ona korzyść przynosi, ale droga jest głównie i przeważnie dla celów gospodarskich. Mierzyć więc miarą bezpośredniego użytkowania jest to tak, jak gdyby kazano uczniom uniwersytetu, ażeby ponosili cały koszt zakładów akademickich, bo oni bezpośrednio z nich korzyść mają. A przecież ponosi te koszta całe państwo, bo gdybyśmy chcieli, ażeby uczniowie cały koszt uniwersytetu opłacali, z małymi wyjątkami nikt nie byłby w stanie korzystać z uniwersytetu. Tak samo jeżeli koszta rozłożylibyśmy na tych, którzy bezpośrednio z drogi użytek ciągną, wtedy przyszlibyśmy do tego, że nie mielibyśmy żadnych dróg.

Mógłby mi który z pp. wnioskodawców przejścia do porządku dziennego zarzucić, że właśnie projekt komisyi nie polega głównie na podstawie podatkowej. Jednakowoż nie na tem polega sprawiedliwość rozłożenia ciężarów, albowiem w abstrakcyi wzięta sprawiedliwość nie zawsze jest sprawiedliwością i w praktyce wiemy, że tak jak nigdzie tak i u nas podatki nie są zupełnie równo rozłożone. Gdyby w naszym kraju rozłożono ciężary podług podatków, wtedy pytam się panów, którzy po wsiach mieszkają, w jakim stosunku do utrzymania dróg przyczyniają się ci, którzy obracają rozmaitego rodzaju ruchomym majątkiem, obracają kapitałami, lokują je w handlu,

utrzymania tych dróg i rozmaitych ciężarów drogowych, a przecież oni korzystają z tej drogi i to dosyć często.

Zasada pracy i prestacyi in natura zastraszyła panów.

I niewątpliwie, gdyby nie było koniecznością wprowadzenie tego sposobu rozłożenia ciężarów, byłbym za tem, ażeby tej zasady nie wprowadzać. Zwracam uwagę pp. przeciwników, żądających przejścia do porządku dziennego, iż ta zasada już dzisiaj w niektórych ustawach jest obowiązującą.

Nietylko znajduje się ona w ustawie drogowej; tak samo ma się bowiem rzecz i w ustawie wojskowej. Według ilości członków rodziny rozkładają się ciężary na wszystkich. I jeżeli my ciężar drogowy opieramy na dwóch zasadach, na zasadzie podatkowej i pracy, to czynimy to dlatego, ażeby, jeżeli okaże się brak podstawy podatkowej, uzupełnić ją na podstawie podatkowej. Będziemy budować, tak jak budowniczy, który budowę opiera na rozmaitych filarach i podstawach, ażeby utrzymać równowagę całości.

Podniósł już jeden z przeciwników ustawy, a za nim kilku w coraz dobitniejszych wyrazach, nie pocieszającą charakterystyczną stronę tej ustawy. Jakżeż powiedziano? Oto powiedziano, że, jeżeli wszyscy mają być do pracy przymuszani, — to znaczy karać kogoś, który ma rodzinę liczną, ubogich uciskać. Trzeba być w tej wys. Izbie bardzo ostrożnym w używaniu wyrazów w przenośnem znaczeniu, — wyrazów niekoniecznie ściśle do przedmiotu zastosowanych. Albowiem co się da powiedzieć w zgromadzeniu składającym się wyłącznie z osób wyższego wykształcenia, to w pewnych warstwach dziwacznem odbija się i co dla porównania i w przenośnem znaczeniu użytem zostało, jak tu wyraz „kara", nie zrozumiane przez innych, przekształca się, aż nareszcie odbija się jak słyszeliśmy w wyrazie: „niewola!" (Brawo), ...

Wyrazie, który w żadnym nie zostaje związku z przedmiotem; bo jeżeli to ma być niewolą, — to dla nas wszystkich raczej jest to równością obowiązków. Kto żąda takiej wolności, aby miał usługi od społeczeństwa, a nie chce ponosić ciężarów, niech nie mówi o wolności, lecz żąda przywilejów!

Przyznaję, że zachodzi pewna nierówność, przyznaję, że mieszkaniec mający sześcioro dzieci, więcej będzie musiał dostarczać in natura, niż ten, co ma ich dwoje. Jednakowoż myślałem sam o tem i odczytywałem przed posiedzeniem ustawę, czyby nie można zapobiedz, aby nie według liczby głów, lecz podług numerów, podług rodzin rozdzielić ciężary; chociażbyśmy w drugą niesprawiedliwość popadli, bo rodzina będzie obarczoną, bo człowiek, który ma rodzinę, — tą praeą będzie obciążony; ten zaś, co się nie ożeni i samopas chodzi jeszcze, ten nie dostarczy pracy in natura. Tak więc to byłoby premią na bezżeństwo. I znowu są trudności i niesprawiedliwość.

Zwracam zresztą uwagę, że braki projektu dadzą się poprawić, ale przedewszystkiem trzeba go rozbierać, aby obowiązkowi naszemu zadość uczynić, — Ale z tego nie wynika, aby przechodzić nad tą ustawą ryczałtowo do porządku dziennego. Temu muszę się oprzeć stanowczo. Od tylu lat cała ta sprawa się toczy, tyle komisyj już zasiadało, — gdybyśmy jeszcze raz nad tą ustawą do porządku przeszli, — to nie wiem, czy kiedyś znajdzie wys. Izba kogoś, który się da wybrać do komisyi drogowej. Widzimy, że się ta walka ciągle prowadzi, — że są trudności w pogodzeniu interesów, i każdy wniosek najgruntowniej opracowany zawsze ten sam oczekuje los.

Jeżeli więc komisya swemu zadaniu odpowiedziała, — to mnie się zdaje, że jest naszym obowiązkiem szczegółowo ten wniosek rozbierać. Komu się wydaje, że jest niesprawiedliwym, może przez poprawki zapobiedz temu, co uważa niestosownem, aby odpowiednio do swego przekonania ustawę przeprowadzić. Skończyłem. — (Huczne brawa).

Ks. Marszałek: P. Zakliński ma głos.

P. Zakliński: Wsim widomo jest duże wełyka ważność' doroh krajewych i wsich komunikacyi. I ja jeśm w tom perekonaniu, i sohłaszaju sia z tim. Dumaju, że tak, jak to skazał odyn Posoł, Francuzy uznały potrebu i konieczność' dobrych doroh — tak też ne może buty aby my ne mały preświdczenia, że lipsze dobrymy dorohamy jichaty i kołesa ne łamaty. Ałe tu ne chodyt o to, szczo dobrych doroh nam potreba i my na tyi takoż wże wełyki kapytały włożyły. Tu chodyt specyalno o szo inszoho — tu chodyt o zasadu prestacyi. Tak Wydił krajewyj jak i komisya sohłaszajut sia na prestacyu w osobi, chudobi i pry tom na prestacyu w datkach hroszewych.

Ne mohły mene perekonaty tak krasnyi wywody p. Grossa, kotoryj chotił dokazaty, szczo lipsza

je prestacya w naturi t. j. w osobach i chudobi, jak datki od stałych podatkiw, i wykazował, szo narid ubohyj, szczo sia staje szczo raz bilsze zahlungsunfähig i tym sposobom jak i podatku ne płatyt, to i dodatków ne daśt'. Tak jest ystynno. Ałe jesły sia pryjde do takoho, kotoryj ne je w stani zapłatyty podatkow — abo, jesły takij od swojej bidnoj chatczyny płatyt oden abo dwa rynski podatku; — czy ne bude lipsze dla neho, piat' do szest' grejcarów dodatku zapłatyty, czy, jesły taka bidna rodyna piat' do szist' osob od lit 16 do 60 czysłyt robotu 30 abo 40 deń w roku robyty musyt. Porachuwawszy bo deń po pół ryńskoho, zarobyty może taka rodyna 15 ryńskich. Otżeż dumaju, że lipsze bułoby, szczoby taka rodyna piat', desiat' albo dwajciat grejcarów na robotu dorohy zapłatyła, jak aby tak mnoho dnej w hołodi pracowała.

Druhyj argument p. Grossa takoż mene ne perekonał; a to dotyczno szarwarkow. Mowyt p. Gross, ze jesły obowiazanyj do osobowoj yły tiahłowoj roboty zwykłe ne robyt ciłyj deń, no załedwo kilka hodyn — to tomu nadzor dorohowyj wynen, i tomu można zaradyty tem, szczoby takomu łysze połowyny dnia rachuwaty i do dopołnenyja tych połowyn w bolsze dniach obowiazaty.

Protyw tomu wywodowy ja prymiczaju, że na szarwarok i wsiaku robotu bezpłatnu nasz narod zwyczajno po obidi wychodyt, i ne można żadaty, aby bidnyj muszczyna yły bidna newista bezpłatno w hołodi pracowały. A to ne je na seli naznaczeno, o kotoroj hodyni obidaty majet — koły może sobi szczo postaraty i zwaryty, tohda obidajet. Dla toho sia traflaje takij obid czasto i o 12-toj hodyni.

Druhyj sposib jakijby był dobryj, nawodyt p. Gross, maje buty toj, aby robotnykam rachowaty tiji czasy, w kotorych pił dnia abo mensze praciuwał i obowiazaty takoho, aby w dodatkowyc h dniach dokinczył tuju robotu. Na toje ja sia ne sohłaszaju, bo tojeby prypomynało tiji czasy, o kotorych wysoka Pałata nykoły prypomynaty ne chtiłaby.

Otżeż sohłaszaju sia ne na prestacyu w naturi ałe na dodatki do podatkow bezposrednych.

Zariwno ne prekonał mene p. Gniewosz, kotoryj takoż wykazował pożytki prestacyi w naturi. P. Popiel skazał mnoho; odnakoż ne choczu sia protywyty jeho besidy, kotoroju ożywył wysoku Izbu. Także ne możu sia sohłasyty z p. Dunajewskim, kotoryj sprotywlaje sia wnesenyju perejty nad projektom komissyi do poriadku dennoho, a to z pryczyn tych: persze, szczo ta ustawa komisyi tak jak inszyi ustawy, nemożet żadaniom wsim widpowisty, druhe, że rozmir użytkowania tych doroh tak tiazko postawyty, że nykoły ne można tych pożytkiw tak akuratne do prystacyj zastosowaty. Trete, wydyt p. Dunajewski konecznost toi ustawy i chocze, szoby poprawki stawlaty, kotriby widpowidały potrebom i zasadom, jakij sia wydajut dobrymy. Sohłasyłbym sia z tym wnesenjem p. Dunajewskoho, aby poprawkamy tuju ustawu sowerszaty, jesłybym wydił toje wozmożnym byty. No taja ustawa jest tak perepłetena zasadoju o prystacyach w naturi, że trebaby mało ne do wsich §§. poprawki robyty, a tak ciłu sukienku nicuwaty, szczo ne jest diłom Sojma, no komisyi.

Ałe sohłaszaju sia z besidamy posłów: Wesołowskoho, Krasickoho, Kocyłoskoho i Iwaniszowa, kotoryj sia sohłaszajut z toju zasadoju, szczoby wsi prestacyji były opartyi na bezpośrednych podatkach.

Dlatoho prystupuju do wneskow tych, kotoryj wnosiat, szczoby nad tym projektom komisyi prejty do poriadku dennoho z tim, aby Wydił krajewyj predłożył, jesły można, w toi sessyi, a jesły ne można, to w druhij sessyi nowyj projekt, kotoryjby na zasadi bezposredstwennych podatkow czerez dodatki opertyj był, a tak protywnyi storony pohodyty mihł.

Ks. Marszałek: Odraczam posiedzenie na siódmą godzinę w wieczór.

Posiedzenie odroczone o godz. 2giej min. 45.

Posiedzenie podjęte o godz. 7mej min. 20.

(Dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad wnioskiem zmiany ustawy drogowej.)

Ks. Marszałek: Ponieważ dostateczna liczba pp. posłów zebrana, więc rozpoczynam posiedzenie.

P. Wołański ma głos.

P. Erazm Wołański: Na podstawie objawionych życzeń zeszłorocznej komisyi drogowej Wydział krajowy z powodu nierówności i niesłuszności obowiązującej ustawy drogowej przedłożył wysokiemu Sejmowi nową ustawę drogową. Na tej podstawie komisya drogowa wypracowała odmienną ustawę, nad którą tu właśnie mamy obradować. Najpierw nie pojmuję potrzeby całkiem nowej ustawy. Jeżeli są jakieś nierówności i niesłuszności, to te

mogą być bardzo łatwo usunięte przez poprawki w ustawie, obecnie nas obowiązującej.

Trudno bowiem przypuścić, ażeby wszystkie jej paragrafy były złe i nieodpowiednie, mogą być wyjątki, mogą być pojedyńcze §§. ale o całej ustawie tego twierdzić nie można.

Odpowiedniej i praktyczniej byłoby — na podstawie doświadczeń ulepszyć pojedyńcze paragrafy lub ustępy w teraźniejszej ustawie — jak wprowadzać całkiem nową.

Moi Panowie! bardzo łatwem jest zwalić ustawę. ale czy nowa będzie lepsza, to wielkie pytanie. Co do mnie, muszę podnieść, że najpierw należy dojść do źródła, czy ustawa dla tego jest złą, że jest źle napisana, czy też i dlatego że jest źle wykonaną.

(Głosy: która ustawa?).

Obecnie obowiązująca.

Widzimy, że w niektórych powiatach, gdzie są energiczniejsze i gorliwsze Wydziały powiatowe, tam i drogi są lepsze i mosty lepiej utrzymywane.

Przeciwnie widzimy, że w innych powiatach, gdzie wydziały są mniej gorliwe tam i drogi są gorsze i mosty dziurawe, pomimo że rząd dzisiejszy wszelkiej udziela pomocy, jeśli Wydziały powiatowe od niego takowej żądają.

Przyznacie więc panowie, że to złe nie leży koniecznie w ustawie, jak przeważnie w wykonaniu i każda ustawa najlepiej ułożona i napisana będzie złą, jezeli nie będzie należycie i odpowiednio wykonaną — przez organa wykonawcze. Jeżeli to przyjmiemy czy przyjęciem ustawy którą nam komisya przedkłada myślimy temu zaradzić, bynajmniej gdyż przyjęciem tej ustawy nałożylibyśmy jeszcze większe ciężary na nasze organa autonomiczne które dziś tych pojedyńczych nie wykonują należycie.

Do ścisłego i sprawiedliwego wykonania przedłożonej ustawy — niewystarczają obecnie siły naszych władz autonomicznych — po powiatach bez buchhalterów kontrolorów i pisarzów. Po gminach i powiatach niepodobnem byłoby się obejść — i jeszcze zachodzi pytanie, czy drogi byłyby lepsze, — wątpię bo ustawa jest zawiłą, niejasną, dla nich niezrozumiała i wobec dzisiejszych stosunków prawie niewykonalną, — pojmowałbym wprowadzenie nowej ustawy, gdyby ta w głównych podstawach była odmienną od obecnie obowiązującej. Ale cóż ona zawiera? znowu prestacye w naturze i pieniądzach z dodatkiem większego zawikłania i tysiącznych nieporozumień.

Przedewszystkiem przy zmianach i uchwałach gdzie wchodzą tak różnorodne interessa należy się kierować zasadą słuszności i sprawiedliwości, wyrównując o ile można ciężary i korzyści tak dla jednych jak dla drugich.

Że taka ustawa jest niezbędną, to rzecz niewątpliwa. bo nikt nie zaprzeczy, że komunikacye w kraju potrzebne są dla ułatwienia handlu, podniesienia przemysłu i rolnictwa, ale z drugiej strony należy uważać i na to, ażeby zanadto nieobciążać tych, którzy i tak są należycie obciążeni.

Mówią, że drogi w kraju są złe. Istotnie tak jest. Lecz pytam, czy wyczerpano siły przeznaczone do naprawy dróg, które są ustawą istniejącą przepisane? Nie, bo zaledwie połowa dni przeznaczonych ustawą została do naprawy dróg użyta. Czy temu winna ustawa? i dla tego zastępować nową. Dopóki inny ustrój w organizacyi gmin i rad powiatowych nie nastąpi, tak długo lepiej ulepszać prowizorycznie obecną jak tworzyć nową — podług mego przekonania trudną do przeprowadzenia.

Nie będę panów zajmował długim rozbiorem ustawy przez komisyę przedłożoną. W tej osnowie przyjąć ją jest niemożebnem przerabiać ją w pełnej Izbie byłoby bardzo niebezpiecznem, bo wiemy z praktyki zeszłorocznej moglibyśmy bowiem dojść do takiego zamieszania jak z zeszłym roku przy uchwale o ptakach — że nie wiedzielibyśmy jak z tego wybrnąć.

W pełnej Izbie albo się przyjmuje ustawa podług wniosku komisyi z małoznaczącemi poprawkami, gdzie zaś zachodzą kardynalne zmiany tam jest wskazanem przejście do porządku dziennego.

Z tamtej strony podniesiony był głos, jak można przechodzić do porządku dziennego? Honor Izby nie pozwala.

Moi Panowie — Honor Izby nie polega na tem, żeby dla honoru uchwalać — ale podług mego przekonania polega na tem żeby uchwalono to co jest z pożytkiem dla kraju.

P. Popiel: proszę o głos.

Chcecie gwałtem przemiany ustawy, na ustawę którą komisya proponuje — dobrze — pytam się kto ją chce — z mniejszych posiadłości ją nie-

chcą. pomiędzy nami jest bardzo wielu którzy się z nią pogodzić nie mogą. — Więc któż chce.

Prawda, że trudno ułożyć ustawę, któraby wszystkim dogodzić mogła, jak to słusznie podniósł poseł Dunajewski, muszą być kontenci i malkontenci i tak jest istotnie. Dlatego przy uchwałach należy uważać, by nie było więcej niezadowolonych jak również i to czy ustawa odpowiednio i sprawiedliwie może być przeprowadzoną. Nie będę wchodził w szeroki rozbiór ustawy przedłożonej wysokiej Izbie przez komisyę. Jednak muszę wyznać, że tak jak jest przedłożoną przyjąć ją niepodobna. Weźmy n. p. §. 9 tej ustawy. (Czyta §. 9.)

(Głosy: Ależ to stara ustawa.)

Jeżeli nam przedkładają nową ustawę, to trzeba było w nowej to zmienić. (Czyta dalej §. 9.)

Cóż się więc ma stać z taką drogą krajową— którą powiat nie przyjmie gmina nie przyjmie, (Głosy ale to stara ustawa) ma być sprzedaną — należało więc i ten §. choć z dawnej ustawy zmienić — bo mało dróg mamy i zawsze drogi będą potrzebne.

Weźmy dalej §. 15. tej ustawy (czyta):

Wiemy, że przy budowie dróg krajowych, nie pytają się osady, prowadzą się drogi przez wsie, których obejść nie można i dla tego mają osady własnym kosztem budowane ścieki kanały brukować i szutrować drogę. Pytam się czy to jest słusznem. można przyjąć ten §? (głosy nie.)

W nowym projekcie znajdujemy aż 4 kategoryi dróg, krajowe, powiatowe, gminne i konkurencyjne. Istotnie nie mogę pojąć jak można tworzyć tyle kategoryi, które z jednej i tej samej kieszeni mają się opłacać. Pojmuję podział na drogi krajowe i gminne, nawet na okręgi konkurencyjne, tak jak to się teraz praktykuje w Węgrzech, ale cztery kategoryi to tylko chyba dla większego zamieszania.

Ponieważ zaś obecnie obowiązująca ustawa potrzebuje niektórych zmian n. p. w §. 12, który nie jest jasno określony co do dostawy materyału i może jednych za wiele drugich zamało obciąża. Ponieważ i w nowej ustawie znajdują się ważne ustępy, jako to, pociągnienie przemysłowców i fabryki do prestacyj, odpowiedniejszych zużywaniu dróg przez nich. Stawiam następujący wniosek:

Wysoki Sejm nad wnioskiem komisyi przechodzi do porządku dziennego.

Uprosić komisyę drogową, by w celu ulepszenia istniejącej ustawy, na podstawie większej ruwności i słuszności przedstawiła potrzebne zmiany szczególnie §. 12. z dodatkiem pociągnienia do prestacyj fabryk i przemysłowców, jak również i tych, którzy nieopłacają gruntowy podatek a z dróg korzystają. Jeżeliby zaś komisya drogowa tego się niepodjęła, natenczas wnoszę wybór osobnej komisyi drogowej, któraby jeszcze na obecnej sesyi wysokiej Izbie te zmiany przedłożyła. (Brawo.)

P. Potocki: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Potocki ma głos.

P. Potocki: Wnoszę aby po jeneralnej dyskusyi odroczono specyalną dyskusyę na kilka dni, ażeby dać nam sposobność bliższego porozumienia się co do pojedyńczych paragrafów.

Ks. Marszałek: Wniosek ten podam pop głosowanie po ukończeniu ogólnej rozprawy, gdyż przedtem muszę podać wniosek przejścia do porządku dziennego.

P. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski: Podług regulaminu można każdej chwili przerwać rozprawę, wnoszę więc, aby odroczono rozprawy do Soboty.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce wstać. (Wątpliwa większość.) Zrobimy więc kontra próbę, kto jest przeciw temu wnioskowi zechce wstać. (Wątpliwa mniejszość, sekretarze liczą głosy.)

(Głosy: Imienne głosowanie).

Zdaje się być większość za odroczeniem jednak postawiono tu wniosek imiennego głosowania, Kto popiera wniosek imiennego głosowania zechce wstać. (Wstaje dostateczna ilość.) Przystąpimy więc do imiennego głosowania. Kto jest za odroczeniem powie „tak“, a kto jest przeciw powie „nie“.

Sekretarz p. Jasiński (czyta alfabetyczny spis członków sejmu.)

Przez „tak“ głosowali;

Agopsowicz, Bartoszewski, Chrapek, Chrzanowski, Czajkowski, Czartoryski, Czerkawski, Dą-

browski, Dunajewski, Dzwonkowski, Garbaczyński, Golejewski, Gołuchowski, Gross, Haller, Hoszard, Jasiński Aleks., Jasiński Józef, Kabat, Kaczała, Kallir, Kaszewko, Kirchmajer, Kraiński, Łoś August, Łoś Włodzimierz, Madejski, Małecki, Majer, Pietruski, Podlewski, Popiel, Potocki, Rutowski, Rydzowski, Rylski, Sapieha Adam, Sawczyński, Serwatowski, Siemiński, Skrzyński, Skwarczyński, Słonecki, Spławiński, Strzygowski, Szemelowski, Szeptycki, Szumańczowski, Szymonowicz, Tarnowski Jan. Tettmajer, Trzecieski, Weigel, Weissmann. Wereszczyński, Wesołowski, Wodzicki Hen., Wodzicki Ludw., Zawadowski.

Przez „nie“ głosowali:

Bodnar, Całkowski, Drozd, Fecak, Fortuna, Gawronek, Grocholski, Hajdamacha, Halka Horodyski, Iwaniszów, Janowski, Jaworski Paweł, Kerepin, Kobylarz, Kocko, Kocyłowski, Kozanowicz, Krasicki, Kulczycki, Kuzara, Laskorz. Jędrzejecki, Lisiewicz, Michalski, Oskard, Ozarkiewicz, Pawlików, Pełech, Pietruszewicz, Pohorecki, Siwiec, Smarzewski, Szaszkiewicz, Szczepański, Szott, Szurlej, Torosiewicz Emil, Turczyn, Wiśniowski, Wolański Erazm., Włodek, Żołądź.

Ks. Marszałek: Jest więc 59 głosów za odroczeniem a 44 przeciw, rozprawy będą zatem odroczone do soboty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie budowy domu obłąkanych w Kulparkowie. Sprawozdawcą jest p. L. Wodzicki.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki: (Zaczyna czytać spawozdanie jak Aleg. XXII.

P. Pietruski: Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. L. Wodzicki (czyta odnośne sprawozdanie z alegatu powyżej powołanego):

Proszę sobie w ustępie drugim poprawić błąd, bo powiedziane tam jest, „gdyby przed umieszczeniem“ a ma stać „gdyby“ przed umorzeniem“.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc przystąpimy do rozprawy szszegółowej:

Sprawozdawca p. hr. L. Wodzicki (czyta):

1. Przyjmuje do wiadomości projekt pożyczki 150.000 złr. w. a. na budowę zakładu obłąkanych w Kulparkowie, zaciągnąć się mającej z funduszów: 1) domestykalnego; 2) szkoły kucia koni; 3) kultury krajowej, wraz z planem jej umorzenia w 21 latach.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda. Kto za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp 1szy przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. L. Wodzicki (czyta):

2. Przyjmuje na fundusz krajowy obowiązek spłacenia funduszowi domestykalnemu kapitału na budowę domu obłąkanych w Kulparkowie pożyczonego, gdyby przed umieszczeniem tej pożyczki zaszła potrzeba użycia tego kapitału z tytułu gwarancyi w art. 75. b. Statutów galicyjskiego Towarzystwa kredytowego zapisanej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp 2gi przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. L. Wodzicki (czyta):

3. Poleca umieszczać corocznie w budżecie krajowym pod rub. VI. kwotę 12.000 złr. w. a. na spłatę pożyczki 150.000 złr. w. a. na budowę zakładu obłąkanych projektowanej, aż do całkowitego jej umorzenia.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp 3ci przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. L. Wodzicki (czyta):

Uchwała

z dnia

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł przyjęty.

P. Pietruski: Proszę o przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Więc kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem

czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia, będzie następujący:

Sekretarz p. Bartoszewski (czyta):

Porządek dzienny

XV. posiedzenia na dzień 28. listopada 1872.:

1. Sprawozdanie komisyi administracyjnej z wniosku Wydziału krajowego o ustanowieniu syndykatu prawniczego.

2. Sprawozdanie komisyi administracyjnej z wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie urządzenia biura statystycznego przy Wydziale krajowym.

3. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wnioskach Wydziału krajowego względem zwinięcia krajowych zakładów podrzutków.

4. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posła Skwarczyńskiego o zmianie sejmowej ordynacyi wyborczej.

5. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego względem uznania szpitalu powiatowego w Starem mieście przy Podhajcach za powszechny i publiczny.

6. Drugie czytanie wniosków Wydziału krajowego o udzielenie prawa do poboru wyższych dodatków gminnych.

7. Sprawozdanie komisyi petycyjnej.

Ks. Marszałek: Petycye mające się załatwić będą jutro ogłoszone.

(Głos: Proszę je dziś przeczytać.)

Sekretarz p. Bartoszewski (czyta):

Spis petycyj

1. Kopytkowe dla miasta Tarnopola.

2. Petycya gminy Waręża o zniesienie nakazu rozszerzenia drogi.

3. Przedstawienie skarbu Dębickiego o pozwolenie podwyższenia myta przewozowego.

4. Petycya Rady powiatowej Limanowskiej o budowanie mostu pod Gołkowicami.

P. Agopsowicz: Te dwie ostatnie petycye o subwencye na drogi nie będą jutro traktowane, albowiem zostaną załatwione w ustawie o sieci dróg krajowych.

Ks. Marszałek: Posiedzenie zamknięte. Przyszłe posiedzenie jutro o 11ej rano.

Koniec posiedzenia o godzinie 8ej wieczór.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Alegat 1. do sprawozdania z 14. posiedzenia.

1.

Uchwała

z dnia 27. Listopada 1872.

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

1. Przyjmuje do wiadomości projekt pożyczki 150.000 złr. w. a. na budowę zakładu obłąkanych w Kulparkowie, zaciągnąć się mającej z funduszów: 1) domestykalnego; 2) szkoły kucia koni; 3) kultury krajowej, wraz z planem jej umorzenia w 21 latach.

2. Przyjmuje na fundusz krajowy obowiązek spłacenia funduszowi domestykalnemu kapitału na budowę domu obłąkanych w Kulparkowie pożyczonego, gdyby przed umorzeniem tej pożyczki zaszła potrzeba użycia tego kapitału z tytułu gwarancyi w art. 75. b. Statutów galicyjskiego Towarzystwa kredytowego zapisanej.

3. Poleca umieszczać corocznie w budżecie krajowym pod rub. VI. kwotę 12.000 złr. w. a. na spłatę pożyczki 150.000 złr. na budowę zakładu obłąkanych projektowanej, aż do całkowitego jej umorzenia.

2.

Plan umorzenia

wypożyczyć się mającego kapitału w kwocie 150.000 złr. w. a., a spłacić się mającego wraz z 5% odsetkami w latach 21 po 12.000 złr. rocznie.

W roku	Na kapitał		5% odsetki		R a z e m	
	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
1.	4.500	—	7.500	—	12.000	—
2.	4.725	—	7.275	—	12.000	—
3.	4·961	25	7.038	75	12.000	—
4	5.209	31	6.790	69	12.000	—
5.	5.469	78	6.530	22	12.000	—
6.	5.743	27	6 256	73	12.000	—
7.	6.030	43	5.969	57	12.000	—
8.	6.331	95	5.668	05	12.000	—
9.	6.648	55	5.351	45	12.000	—
10.	6.980	98	5.019	02	12.000	—
11.	7.330	02	4.669	98	12 000	—
12.	7.696	53	4.303	47	12.000	—
13.	8.081	35	3.918	65	12.000	—
14.	8.485	42	3.514	58	12.000	—
15.	8.909	70	3.090	30	12.000	—
16.	9.355	18	2.644	82	12.000	—
17.	9.822	93	2.177	07	12.000	—
18.	10.314	08	1.685	92	12.000	—
19.	10.829	79	1 170	21	12.000	—
20.	11 371	27	628	73	12.000	—
21. resztę	1.203	21	60	16	1.263	37
R a z e m	150.000	—	91.263	37	241.263	37

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

15. posiedzenia 3. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 28. listopada 1872.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj zaniesionych do sejmu. — Udzielenie urlopu p. Kallirowi. — Interpelacya posła Skrzyńskiego do Wydziału krajowego w przedmiocie wniosku tegoż posła co do utworzenia Rady górniczej krajowej. — Odpowiedź p. Ławrowskiego na tę interpelacyę. — Wniosek p. Dzwonkowskiego w przedmiocie utrzymania dróg wojskowych kosztem rządowym. — Wykaz petycyj odstąpionych przez komisyę petycyjną specyalnym komisyom. — Interpelacya p. Pawlikowa do komisarza rządowego w przedmiocie krzywd ze strony c. k. Starostwa w Stanisławowie wyrządzonych szynkarzowi Resenrauchowi we wsi Jamnicy. — Interpelacya p. Krzyżanowskiego do komisarza rządowego w przedmiocie nieobsadzenia posady katechety grecko-katolickiego przy gimnazyum lwowskiem. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej z wniosku Wydziału krajowego o ustanowieniu syndykatu prawniczego. — Przemowy pp. Skwarczyńskiego, Pietruskiego, Gniewosza, Kowalskiego, Grocholskiego, Ławrowskiego, powtórnie Skwarczyńskiego i sprawozdawcy. — Przyjęcie na wniosek komisyi przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej z wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie urządzenia biura statystycznego przy Wydziale krajowym. — Przemowa i wniosek p. Weigla. — Przemowy pp. Henryka hr. Wodzickiego, Skwarczyńskiego, powtórnie Weigla i sprawozdawcy. — Odrzucenie wniosku p. Weigla i przyjęcie wniosku komisyi administracyjnej. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wnioskach Wydziału krajowego względem zwinięcia krajowych zakładów podrzutków. — Oświadczenie posła Weigla. — Przemowy pp. Madejskiego i Hallera. — Przyjęcie wniosków Wydziału krajowego w drugiem i trzeciem czytaniu. — Sprawozdanie komisyi prawniczej z wniosku posła Skwarczyńskiego o zmianie sejmowej ordynacyi wyborczej. — Przyjęcie tegoż wniosku w drugiem i trzeciem czytaniu. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej. z wniosku Wydziału krajowego względem uznania szpitala powiatowego w Starem Mieście przy Podhajcach za powszechny i publiczny. — Przemowa posła Fecaka. — Przyjęcie wniosku Wydziału krajawego w drugiem i trzeciem czytaniu. — Wniosek naglący p. Jana hr. Tarnowskiego w przedmiocie wezwania c. k. Rządu, aby przyspieszeniem budowy uchwalonych dróg żelaznych zapobiegł nędzy w okolicach głodem dotkniętych.

Początek posiedzenia o godz. 11tej min. 20. przed południem.

Posłów obecnych 118.

Przewodniczący Marszałek J. O. Leon Ks. Sapieha.

Ze strony c. k. Rządu: JW. Oswald Bartmański, wice-prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. Radca dworu.

Sekretarze: Pp. Bartoszewski, Jasiński, Wereszczyński, zastępca sekretarza ks. Zakliński.

Ks. Marszałek: Gdy jest dostateczna liczba p. posłów zebrana, więc otwieram posiedzenie. Pan Sekretarz odczyta protokół ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Jasiński: (czyta protokół 14. posiedzenia).

(Po przeczytaniu.)

Ks. Marszałek: Co do protokółu nikt głosu nie żąda? (Nikt). Protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Spis
petycyj wniesionych do Sejmu krajowego po dzień 27go listopada.

332. Iwanicki Karol adjunkt rach. przy Wydziale krajowym przez posła Smolkę o całoroczną zaliczkę.

333. Zbory izraelickie w Stanisławowie, Złoczowie, Tarnopolu, Tyśmienicy, Jarosławiu, Gródku, Kamionce Strumiłowej, Tarnowie i Sędziszowie, przez p. Kallira przystępują do petycyi podanej przez lwowski zbór Izraelitów w przedmiocie funduszów szkolnych.

334. Wierzchlejski Franciszek Ksawery arcybiskup lwowski obrz. łac. o dozwolenie ordynaryatom przyjmowania do seminaryów ukończonych uczniów gimnazyalnych, chociażby w czasie nauk do wojska wzięci byli i ażeby tymże uczniom przyznane było dobrodziejstwo §. 25. ustawy wojskowej z d. 5go grudnia 1868.

335. Zwierzchność gminna Mrowla przez posła Wiśniowskiego o zniesienie mesznego.

336. Zwierzchność gminna w Rożniatowie przez p. Hoppena o wydawanie 20.000 sztuk topek soli więcej z żupy solnej z Bolechowa dla miasta Rożniatowa i okolic.

337. Wydział powiatowy w Zywcu przez posła Rydzowskiego w sprawie przyznania członkom Rad pow. pyzybywającym na posiedzenia Rady wynagrodzenia kosztów podróży.

338. Wydział powiat. w Krakowie przez posła H. hr. Wodzickiego o wczesne obmyślenie funduszów, ażeby dotkniętym okolicom tegorocznemi klęskami ze skuteczną przyjść można pomocą.

339. Wydział powiatowy w Brzeżanach przez p. Alfreda hr. Potockiego o budowę drogi z Brzeżan na Rohatyn do kolei żelaznej w Chodorowie.

340. Zwierzchność gminna Nowy Targ przez p. Weigla w przedmiocie zaprowadzenia w Nowym Targu sądu kolegialnego.

341. Gminy Zwiernik i Budzyń przez posła Garbaczyńskiego o przydzielenie ich do c. k. sądu pow. w Pilznie.

342. Śliwińska Albina wdowa po rządcy w szpitalu we Lwowie przez p. Ławrowskiego o udzielenie zapomogi.

343. Wydział pow. w Rzeszowie przez posła Ludwika hr. Wodzickiego o bndowę drogi krajowej z Rzeszowa na Sokołów do Nadbrzezia.

344. Zbory izraelickie w Przemyślu, Rozdole, Rawie, Bolechowie, Kulikowie, Głogowie, Nadwornie, Glinianach, Grzymałowie, Janowie i Kozowie przez posła Kallira przystępują do petycyi lwowskieg zboru izraelickiego w przedmiocie funduszów szkolnych.

(Do petycyi 335. Zwierzchności gminnej Mrowla).

P. Czajkowski: Wnoszę, aby ta petycya była odesłaną do komisyi jurydycznej.

Ks. Marszałek: Do tej komisyi będzie odesłaną. Mam zaszczyt oznajmić wys. Izbie, że udzieliłem posłowi Kallirowi 8-dniowego urlopu. Jest interpelacya do Wydziału krajowego.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Interpelacya do Wydziału krajowego.

Uchwałą z dnia 17 października p. r. polecone zostało Wydziałowi krajowego należyte zbadanie wniosku posła Skrzyńskiego względem urządzenia krajowej Rady górniczej i przedstawienia odpowiednich wniosków.

Ponieważ to dotąd nie nastąpiło, zapytujemy więc Wydziału krajowego, czy i kiedy zamierza złożyć sejmowi sprawozdanie w tej sprawie.

Skrzyński, Podlewski, Rydzowski, Serwatowski, Madejski, Włodzimierz Łoś, Tetmajer, Trzecieski, Agopsowicz, Weissmann, Fr. Torosiewicz, Golejewski, Dzwonkowski, Rutowski, Zamojski.

Ks. Marszałek: Imieniem Wydziału krajowego odpowie p. Ławrowski.

P. Ławrowski: Jako członek Wydziału krajowego i referent tej sprawy, mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje: Udaliśmy się przedewszystkiem w tej sprawie do zakładu geologicznego w Wiedniu, ponieważ, jak panowie wiecie, zakład ten zajmuje się zbadaniem pod względem geologicznym i geognostycznym całej monarchii. Otrzymaliśmy na to odpowiedź wraz z mapami, które już zostały ukończone, i z których okazuje się, iż nasz kraj aż po merydyan, idący przez Sanok i Dynów geologicznie został już zbadany, a mapa, którą miałem zaszczyt kazać wywiesić w tej sali, przedstawia owej części kraju wszystkie pokłady pod względem geologicznym. Co się tyczy wschodniej części kraju, to w większej części i ta już jest zbadana, jednakże mapa nie jest jeszcze gotowa.

Po otrzymaniu tej odpowiedzi zbadaliśmy stan stosunków prawniczych, jaki się przedstawia podług ustawodawstwa naszego. Otóż rzeczy należące do górnictwa są przedmiotem ustawodawstwa państwowego; co do pojedynczych prowincyj zajmują się niemi izby handlowe na zasadzie ustawy z r. 1868. Udaliśmy sie więc do izb handlowych i przemysłowych, których mamy trzy: we Lwowie, w Brodach i Krakowie. Odpowiedzi od nich otrzymaliśmy dopiero w drugiej połowie października i dlatego nie mogliśmy ich zamieścić w sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego i zestawić w niem to wszystko, co było już pierwej wydrukowane. Zresztą nad oświadczeniami izb handlowych nie mieliśmy jeszcze posiedzenia w Wydziale krajowym, ponieważ to jest przedmiot obszerny, potrzebujący gruntownego zbadania, a były rzeczy nierównie naglejsze, tak, że ten przedmiot nie przyszedł na porządek dzienny.

Oprócz tego udaliśmy się do Starostwa górniczego w Krakowie, do Uniwersytetu krakowskiego i do oddziału mineralogicznego przy Uniwersytecie lwowskim. Po zgromadzeniu tych wszystkich materyałów przedstawia się przedmiot w następujący sposób: Z wyjątkiem Izby handlowej brodzkiej, która w swojem bardzo króciutkiem, bo ledwie jedną stronnicę obejmującem sprawozdaniu, a oświadczającem się za urządzeniem stałej Rady górniczej krajowej — wszystkie inne, jako to: Izba handlowa lwowska i krakowska, Starostwo górnicze w Krakowie i te oddziały uniwersyteckie, do których udaliśmy się, oświadczyły się przeciw temu i rozbierając ten przedmiot bardzo szczegółowo, przychodzą do tego rezultatu, że urządzenie takiej Rady górniczej wymaga nadzwyczaj wielkich nakładów, a stosunkowo nie przyniosłoby odpowiednich korzyści. Nie będę panów nudził, gdyż jest to przedmiot za obszerny, aby go tutaj przedstawić, prosiłbym jednak wszystkich tych Panów, tak p. wnioskodawcy jak i interpelantów, aby raczyli zebrać się w której z sal sejmowych, lub w biórze Wydziału krajowego, gdzie się w tym przedmiocie bliżej rozpatrzyć będą mogli. Tutaj ogólnie podniosę to, że z rozbioru tych dykasteryj okazuje się, iż najwięcej trzeba się wdawać w szczegółowy rozbiór górniczy, t. j. że trzeba badania te przeprowadzać w praktyce tak, jak je każdy przedsiębiorca prywatny przeprowadza, ale to prowadziłoby do tego rezultatu, że kraj musiałby przyjąć odbudowę minerałów na siebie, albo odstąpić ją prywatnym, albowiem Starostwo górnicze krakowskie w swojem przedłożeniu przedstawia, że Rząd był w podobnem położeniu w Styryi, gdzie zarezerwował sobie pewien okrąg ziemi, gdzie były pokłady granitowe, aby taką odbudowę prowadzić. Jednak w praktyce okazało się to jako bardzo niefortunne, tak że musiano zawiesić roboty i oddać je prywatnym przedsiębiorcom. Otóż, jak już miałem honor oświadczyć, nim Wydział krajowy wystąpi z formalnym wnioskiem przed wysoką Izbę, sądzę, żeby nie było od rzeczy, ażeby ci panowie byli łaskawi pofatygować się czy tu, czy do Wydziału krajowego, ażebyśmy ten przedmiot obszerniej traktować mogli.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

W n i o s e k.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wydział krajowy ma wszelkich starań dołożyć, żeby drogi wojskowe, kosztem Rządu utrzymywane były, a nie jak dotąd w trzeciej części przez konkurencye.

Dzwonkowski, Baum, Ławrowski, Firlej, Spławiński, Antoni Siwiec, Jan Tarnowski, Mikołaj Wolański, Bogdanowicz, Rylski, Hoppen, Chrapek, Zamojski, Agopsowicz, Serwatowski, x. Król, Trzecieski, Włodz. Łoś, Czajkowski, Czartoryski, Włodek, Szczepański, Smarzewski, Chrzanowski, H. Wodzicki, Madejski, Józef Jasiński.

P. Dzwonkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Dzwonkowski ma głos.

P. Dzwonkowski: Wnoszę, aby ten wniosek był odesłany bez drukowania do komisyi administracyjnej.

P. Smarzewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski: Wnoszę, aby wniosek ten odesłać do komisyi drogowej.

Ks. Marszałek: Czy także bez drukowania?

P. Smarzewski: Bez drukowania.

P. Dzwonkowski: Jabym sądził, że właściwiej będzie odesłać do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek: Teraz jest kwestya, czy wniosek ten ma być odesłany do komisyi administracyjnej czy drogowej. Najpierw poddaję pod głosowanie wniosek p. Smarzewskiego, aby odesłać do komisyi drogowej. Kto jest za tem, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty.

P. Czajkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Czajkowski ma głos.

P. Czajkowski: Komisya petytycyjna odesłała następujące petycye do właściwych, t. j. specyalnych komisyj, a mianowicie:

Petycyą reprezentacyi powiatu Krośnieńskiogo o subwencyę z funduszów krajowych na drogę Komborsko-Zmigrodzką do komisyi drogowej.

Petycyą Kazimiery Zdrojkowskiej, właścicielki pensyonatu żeńskiego w Rzeszowie, o subwencyę dla zakładu swego, do komisyi szkolnej.

Petycyą Balbiny Pietruskiej o jednorazową zapomogę w celu utrzymania siebie i dzieci aż do otrzymania pensyi po zmarłym mężu, do komisyi edukacyjnej.

Nareszcie petycyę gminy Gródek, Kobyle, Rożnów, Radojowice, Rosztok, Brezina, Tropie, Wiatrowice i inne, o datek subwencyjny na utrzymanie dróg, do komisyi drogowej.

Ks. Marszałek: Mamy teraz interpelacyę do p. Komisarza rządowego.

Sekretarz p. x. Zakliński (czyta):

Interpelacia
do Wysokobłahorodnoho Hospodyna Komisarja prawytelstwennoho.

Jest za sełom Jamnycia w powiti Stanisławowskom w dość znacznim oddałeniju od tohoż chatyna Hrynia Jakimeczka w czystim poły na grunti rustikalnim koło rohatky krajewoi położena, w kotoroj sydił zwyczajno sam posesor rohatky abo jeho służaszczyj, nyni że meszkaje tam sam derżytel rohatky nijakyj Rozenrauch.

W toj chati zaczał Rozenrauch, bez żadnoho prawnoho tytułu horiłku szynkowaty, czerez szczo dijut sia tam schadzky w deń i w noczy, a tym wełyka opasnist' dla hromady, bo człeny jej prywykajut powoły do pijaństwa, wsiakoi nemoralnosty, a mało pomało i duże łehko pryuczat sia i złodijstw i rozbojiw.

Diznawszy o tim urjad hromadskij seła Jamnyci zakazował Rozenrauchowy szynkowaty a to z powodiw, że ku tomu żadnoho prawa ne maje, że w toj chati persze żadnoho szynku ne buwało, że ona stoit na hrunti rustykalnim, a ne na dominikalnim, i że sered pola nebezpeczno pozwołyty tam pijanyczyty, a to tak dla seła jak i dla ciłoj okresnosty szczo poślidne i sei w oseny hoda mynuwszoho łuczywszyjsia fakt najłuczsze stwerdżaje, że Maxym Fedyk i b. p. Stach Pełechatyj za sodiłanu tamże bijku i rozbijczu hrożbu na kryminał buły zasudżeni czerez c. k. Sud Stanisławiwskyj.

Na czutku reczonoho ekscesa kryminalnoho skłykana buła rada hromadska na deń 1. marta 1872, kotora w ślid za poperednymy zakazamy uchwałyła z ciłoju energijeju zakazaty Rozenrauchowy jako neprawnoje szynkowanje a naczalnyk hromadskyj łyczno udał sia z tym zakazom do Rozenraucha, kotoryj odnako jak persze nepowynowałsia tak i teper widpowił „szczo wijt szynkowaty jemu zaboronyty ne może.“

Na toje uże udał sia reczenyj hromadskyj naczalnyk w pyśmi p. d. 7. marta 1872 do c. k. Starostwa w Stanisławowi a wypysał wse podribno, jak to szynk toj persze tam ne był, a jak posli powstał bez wsiakoho prawa i pryzwołenia hromady i jak hromadskyj urjad po świditelstwu aktiw czastijsze szynk toj zaperty, nadarmo i bezskuteczno nakazuwał.

Mynuło odnak kilka misiacej, a riszenije nijakoje od c. k. Starostwa ne pośliduwało. Tohda to po raz wtoryj odnisł sia do neho urjad hromadzkyj p. d. 12. junia 1872 cz. 157, no i na se otwita nit aż do dnia 11. łystopada 1872, pid kotorym tut soobszczenno izwiszczenije w dili zapodanijem dotycznym jamnyckoho urjada hromadzkoho p. ⁄. załuczenii ślidujuszczym:

Zważywszy, szczo takym postupowanjem c. k. powitowoho Starostwa ne ustoroniajet sia i łuczsze jeszcze dajet sia powid ko jeho wkroczeniju.

Zważywszy, szczo nyczym neoprawdana mołczaływiść powitowoi własty prawytelstwennoi wytołkowaty ne daśt' sia a wede na każdyj słuczaj do posudzenij konecznych, szczo najmensze o brak czynnosty i energii.

Zważywszy, szczo suszczestwujet rozporjadzenje wysokoi krajewoi własty politecznoi, wydane czerez c. k. Starostwa do urjadiw hromadskych, szczob tu uważały pylno na pereiżdżajuszczych i osobenno należyto zachowuwały wsi zakony i predostereżenia policyjnii, a szczo takowii, jak najusylnijsze urjad hromadskyj jamnyckyj dosy peresterihał, semuże, — jakoby nawzdor — łehkoważat sia sprawy, jak tut poruszena i nedosta sprużysto traktujut sia w c. k. Stanisławiwskom powitowom Starostwi — pidpysanii imijut czest' postawyty za-

pros, do wysokobłahorodnoho Hospodyna komisarja prawytelstwennoho.

1. Widajet ły wysoke c. k. Prawytelstwo krajewe o sim sumnim słuczaju i ciłom jeho chodi?

2. Namirjajet ły wysoke c. k. Prawytelstwo potjahnuty do odwiczatelnosty c. k. Starostu powitowoho w Stanisławowi? a — dalszoi konsekwencii.

3. Zwołyt ły ono w toczci woprosa, szczoby koneczno podobało — wsim własteм pidczynenym otwitnaja prykazaty, daby podibnii słuczai ne powtarjały sia ny hdibud' inde ne łuczyły sia bilsze.

Lwiw dnia 15. łystopada 1872.

Całkowskij, Kulczyckij, Fortuna, Pawłykow, Szaszkiewycz, Krasickij, Halka, Lisewycz, P. Kocyłowskij, M. Kozanowycz, Jaworskij Paweł, A. Zakliński, D. Iwanyszow, Dr. H. Kryżanowskij, J. Fecak, I. Pełech, Iwan Kerepin.

Ks. Marszałek: Będzie p. Komisarzowi rządowemu zakomunikowana.

Sekretarz p. x. Zakliński (czyta):

Interpelacia

do Wbł. Hospodyna prawytelstwennoho Komisaria.

Na jednom zasidaniu tamtohorocznoj sesyi dnia 23. września wnesły podpysanyi interpelacyju: dla jakich powodiw wsewysoczajsze postanowłenje Jeho c. i k. Apostolskoho Wełyczestwa od 7. julia 1871 (Intymat Mynysterii bohosłużenia i proświszczenia od 17. julia 1871 cz. 7510) dotyczno systemyzowanoi posady okremoho katychyta dla mołodeży obr. hr. kat. na lwowskoj hymnazii imeny Franc. Josyfa ne ostało w żytie wprowadżene i połuczyły na slidojuczym ośmym zasidanii dnia 25. wereśnia od H. prawytelstwennoho Komisaria otwit szczo krajewa Rada szkilna doperwa 17. wereśnia 1871 — zatom w tretyj tyżdeń po otworeniu uże szkolnoho zymowoho połroczia — imenowała zastupnykom katychyta na reczenoj hymnazyi O. Wiłyczka perwoho propowidnyka pry zdisznom archiprestalnom chrami Św. M. Heorhia, proponowanoho lwowskim mytropołytalnym Ordinariatom, szczo odnakże tojże zawozwanyj do złożenia prysiahy dnia 24. wereśnia 1871, zatom slidujuczoho dnia po wnesenoj interpelacyi, oświdczył tohoże samoho dnia, szczo toj posady ne pryjmaje i jei zrikaje sia, szczo dalsze do Mytropołytalnoho Ordynariata wystosowane bude wezwanie, daby innoho świaszczennyka na toje mistce predłożył.

Poneże odnako pomymo toho zajawłenia do nynisznoho dnia zatom uże czerez druhyj szkolnyj rik pry wyższe pomianutoj hymnazyi jak ne było tak ne ma iz rameny kompetentnoho k tomu Mytropołytalnoho Ordynariata obr. hr. kat. postawłenoho katechyta dla szkolnoi mołodeży obr. hr. k., a widomo podpysanym, szczo iz storony reczenoho Ordinariata były peresprawy w tom predmeti, a daże ostały sia powodom dwokratnoho pysania do W. Mynysteryi i takim obrazom iz storony własty duchownoj nyczoho ne załyszeno, szczoby mołodeż obr. hr. kat. na hymnazyi Franc. Josyfa własnoho imiła katychyta swoho obriada, to podpysanyi poczytajut sobi w dołh, interpelowaty Hospodyna prawytelstwennoho Komisaria, dla jakich powodiw załyszaje sia czerez tak dołhyj czas obsadżenie posady katychyta dla mołodeży obr. hr. kat. na hymnazii Franc Josyfa świaszczennykom tohoże obrjada?

Lwiw 28. łystopada 1872.

Dr. Hawryił Kryżanowskij, Zakliński, Kulczyckii, Halka, Kocyłowskij, Pawłykow, Fortuna, Kozanowycz, Jaworskij Paweł, Iwanyszow, Iwan Kerepyn, Całkowskij, Ozarkiewycz.

Ks. Marszałek: Interpelacya dostatecznie poparta, — więc oddaję ją p. Komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy teraz do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest sprawozdanie komisyi administracyjnej z wniosku Wydziału krajowego o ustanowienie Syndykatu prawniczego (jak Aleg. II.) Sprawozdawcą jest p. Dunajewski.

P. prof. Dunajewski (czyta sprawozdanie).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Poseł Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Wysoki Sejmie! Powodem wniosku, który Wydział krajowy miał zaszczyt wys. Izbie przedłożyć, była okoliczność wyłuszczona w sprawozdaniu Wydziału krajowego, przedłożonem wys. Izbie, a mianowicie ta okoliczność, że c. k. prokuratorya poczęła się uchylać od zastępstwa funduszów będących pod zarządem Wydziału krajowego.

Ta sprawa ostatecznie załatwioną została przez ministerstwo skarbu w ten sposób, iż ministerstwo orzekło, ażeby c. k. Prokuratorya Skar-

bowa w wypadkach, w których Wydział krajowy do niej uda się, stosownie do obowiązujących postanowień, prawnej pomocy udzielała, wszelako pod warunkiem, aby dotyczący fundusz stosunkowo przyczyniał się do pokrycia wydatków na utrzymanie Prokuratoryi Skarbowej.

Następnie przedłożyła dyrekcya skarbowa krajowa Wydziałowi krajowemu propozycyą, w jaki sposób ma być obliczane wynagrodzenie prokuratoryi skarbowej za to zastępstwo. Otóż z tego okazało się. że zastępstwo to nie będzie przedewszystkiem bezpłatne, następnie, że należy, aby Wydział krajowy wszedł w rokowanie z Dyrekcyą skarbową krajową o sposób wynagrodzenia tego zastępstwa Prokuratoryi Skarbowej.

Wydział krajowy przez kilka lat uwzględniając krótkość kadencyi sejmowych, nie przedkładał tej sprawy wys. Sejmowi, lecz odpowiadał Dyrekcyi skarbowej, że nie może w tę sprawę wdawać się bez polecenia wysokiej Izby.

To jest także wyrażone w ogólnem sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego w r. 1871 przedłożonem wys. Izbie. Obecnie zaś, gdy ta rzecz kilka lat ciągnęła się, Wydział krajowy widział się zmuszony przedłożyć ją wysokiej Izbie do merytorycznego załatwienia.

Sprawa ta wyłuszczoną jest w odnośnem sprawozdaniu Wydziału krajowego. Otóż wychodząc z tego stanu sprawy i oceniając wszechstronnie zadanie zastępstwa prawniczego funduszów oddanych pod zarząd Wydziału krajowego, mniemał Wydział krajowy, że daleko odpowiedniej, a nawet z mniejszym kosztem zastępstwo funduszów prowadzonem będzie, jeżeli ustanowiony będzie syndykat przy Wydziale krajowym. Z tego powodu wystąpił Wydział krajowy z powyższym wnioskiem. Zdaje się nie podpadać wątpliwości, że przez zaprowadzenie takiego syndykatu osiągniętym będzie daleko odpowiedniejszy kierunek zastępstwa prawniczego, że będzie jednolitszym, aniżeli, gdyby tak jak dotąd w różnych sprawach różnym osobom powierzonym był. Prócz tego, nie podniesie to kosztów, owszem zdaniem Wydziału krajowego koszta będą mniejsze a posługa będzie odpowiedniejsza. Wniosek komisyi nie odpowiada zatem położeniu, w jakiem się znajdujemy; albowiem, gdy Dyrekcya skarbowa stanowczo napierać będzie na Wydział krajowy o wyjaśnienie, w jaki sposób ma być obliczane wynagrodzenie prokuratoryi za zastępstwo funduszów poruczonych Wydziałowi krajowemu, Wydział krajowy nie będzie mógł na to stanowczo odpowiedzieć.

Chcąc zatem wys. Izbie podać możność powzięcia w tym względzie postanowienia i wydania stanowczej wskazówki dla Wydziału krajowego, poczuwam się do obowiązku podniesienia wniosku Wydziału krajowego. Czynię zatem wniosek, aby wys. Izba raczyła przystąpić do drugiego czytania wniosku Wydziału krajowego.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Do tego, co tu przytoczył mój kolega p. Skwarczyński, mam jeszcze dodać jeden bardzo ważny powód, który skłonił Wydział krajowy do projektu ustanowienia syndykatu. Ten powód jest następujący:

Jeżeli prokuratorya ma zastępować interesa funduszów naszemu Wydziałowi krajowemu powierzonych, to nigdy tak się to dobrze stać nie może, jak gdybyśmy mieli własny syndykat; a to mianowicie z powodu, że Prokuratorya skarbowa jest to ciało, które nie podlega Wydziałowi krajowemu, jest to urząd cesarski, który podlega władzom, a mianowicie krajowej dyrekcyi skarbu. Jeżeli już sama organizacya tej prokuratoryi, musi mieć ten skutek, że wszystkie sprawy nie mogą się traktować z taką szybkością, jak przez podwładny sobie syndykat, z drugiej strony i to podnieść muszę, że Wydział krajowy kierował się głównie tym względem, że jeżeliby to zastępstwo nie było odpowiednem poleceniom Wydziału krajowego, Wydział krajowy nie miałby żadnego środka, aby Prokuratoryą skarbową przynaglić do tego, aby z należytą sprężystością i w myśl danych przez Wydział instrukcyi sobie postępowała. Łączy się z tem i ta okoliczność bardzo ważna, że często Prokuratorya może się znaleść w tem położeniu, że mieć może przeciwne sobie interera do bronienia; z jednej strony interes skarbu, z drugiej strony interes funduszów naszej pieczy poruczonych. Te tedy względy także przemawiają bardzo silnie za tem, że Wydział krajowy chcąc mieć zastępstwo swym poleceniom odpowiedne, które każdej chwili, jeżeliby nie był z niego zadowolony, mógłby zmienić — wolałby mieć zastępstwo syndykatu, niż wszystkie sprawy przekazywać Prokuratoryi skarbu.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Najważniejszym powodem, który skłonił komisyę do jej wniosku jest okoliczność, że Wydział krajowy chce utworzyć nowy dla swych biór pomocniczy oddział, do sprawowania czynności prawniczych. Uważam, że utworzenie takiego urzędu pomocniczego, w chwili, gdy nawet państwo jeszcze jest w wątpliwości, czy ma zatrzymać instytucyą prokuratoryi lub w jaki sposób takową urządzić—jest niestosowne. Mojem zdaniem, wcale nie ma potrzeby formowania takiej nowej instytucyi przy Wydziale krajowym. Wniosek komisyi administracyjnej bynajmniej nie nakłada na Wydział krajowy obowiązku, koniecznie posługiwać się prokuratoryą skarbową, albowiem już z instrukcyi samej Wydziału krajowego wynika, że służy mu prawo przybrania sobie pomocniczych sił do załatwienia poruczonych mu spraw i Wydział krajowy może tu tak samo postępować jak każdy prywatny, mający sprawy wymagające rady i pomocy prawnika, to jest wziąć sobie za pewną umówioną remuneracyą adwokata, który udziela mu radę i sprawę prowadzi. Zarazem jednak nie jest zamkniętą Wydziałowi krajowemu droga do korzystania z rady i pomocy prokuratoryi skarbowej. Przytoczona okoliczność, że prokuratorya skarbowa nie podlega Wydziałowi krajowemu, nie usuwa możności używania rady prokuratoryi skarbowej, albowiem wprawdzie prokuratorya skarbowa, podlega tylko władzy finansowej, jednakże inne władze różnych gałęzi administracyi rządowej, mają prawo zawezwać ją do pomocy i ze skutkiem to czynią, mimo że nie są władzą przełożoną prokuratoryi, a w razie gdyby ona nie chciała postępować po myśli władzy, żądającej jej pomocy, to ta ostatnia może odnieść się w tym względzie do odpowiedniej przełożonej władzy. Więc i Wydział krajowy w takim wypadku, może żądać pomocy władz przełożonych nad prokuratoryą skarbową. Że dalej może zajść ta okoliczność, iż prokuratorya musiałaby dwóch stron bronić, to jest także na to sposób wyjścia, ponieważ w sprawach, gdzie prokuratorya broni rządu, także takie kolizye zachodzą, a na taki przypadek wybierają się rzecznicy prywatni dla obydwóch stron. Więc i Wydział krajowy postąpić mógłby w ten sposób. Nareszcie, muszę tu powtórzyć, com z początku powiedział, że wniosek komisyi administracyjnej wcale nie wiąże rąk Wydziałowi krajowemu, tylko występuje przeciw tworzeniu jakichś odrębnych instytucyj, jakiegoś nowego urzędu, i wskazuje Wydziałowi krajowemu drogę, przeprowadzania spraw, których przeprowadzenie wymaga pomocy prawnika.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Tyi samyi powody, kotoryi h. Gniewosz nam tu prytoczył, i kotoryi preweły ho do konkluzyi, że bude za wneseniem komisyi hołosowaty, skłoniajut mene na protiw jeho mninija stanuty i za h. Skwarczyńskim promowlaty.

H. Gniewosz obawlaje sia, że bude jakieś nowe tiło pry Wydili krajewim, jakieś nowe biuro, jakijś osibnyj urjad, kotoryj jemu wydaje sia buty nestosowny. Ja własne byłbym za zaprowadżeniem rekomoho oddiła jurydycznoho pry Wydili krajewom, poneże prynese ono wełykyi korysti dla pryskorenia i gruntownoho traktowania spraw. Jak bude syndykat pry Wydili krajewom, bude Wydił krajewyj w sostojanyju kożdój chwyły z nym znosyty sia; akta ważnyi, kotoryi teper widdajut sia czasto po za Wydił, budut sia w Wydili nachodyty i tak w każdój chwyły bude mohł Wydił krajewyj z syndykatom znosyty sia i drub druha informowaty. Wydił krajewyj bude w tom wyhodnom sostojaniu, pry swoich zasidaniach, wedla potreby syndyka maty pry sobi, jeho mninia wysłuchowaty i jemu stosowne preporuczenia dawaty.

Wskazał nam h. Gniewosz dalsze na nepewność suszczestwowanja samoj finansowoj prokuratoryj. Własne to, że suszczestwowanie jej jest nepewnym, znewolaje mene do zakluczenia, szczoby ne poruczaty spraw takomu tiłu, kotoroje samo może buty każdoj chwyły zwynene.

No ja jeszcze iz mojej storony dodam, szczo sama prokuratorya finansowa nyni duże czasto jest w tim położeniu, że musyt widkazaty zastupstwa, czy skarbowy, innym właśtiam, imenno tohdy, jesły zachodyt kolizya interesiw. Tohdy ne zastupaje ona ani jednoj ani druhoj storony i obi storony dołżni na toj słuczaj adwokatamy sia zastupowaty.

Ałe szczo mene najbilsze powoduje, to własne ta kapitulacya, kotora bude pewnu sumu stanowyty a szczo pidnis h. Gniewosz to ne znaty jaki trebowania budut do nas stawłenyi; bo jesły sia syndykat zatwerdyt to pewna suma jako stałyj wydatok na uderżanie jeho uchwałymo, a w protywnim słuczaju budet nepewnost w tom wzhladi postojannoju.

Teper prystuplu do sprawozdania komisyi samoho.

Sprawozdanje komisyi wychodyt z toho pohladu, że Wydił krajowy maje prawo żadaty prawnyczoj pomoczy wid prokuratoryi, ałe załyszaje

nam predstawyty usłowja czy kondycyi, pid jakymy prokuratorya toj obowjazok na sebe pryniaty jest hotowoju?

Jesłyż my zważym tyi usłowija, to szczoż nam z toho prawa pryjde, skoro pryczynianie sia z naszoj storony do uderżywania prokuratoryi finansowoj zakluczaje w sobie tiahary nepewnyi, a my na takii czejże z hory prystawaty nepowynni; że hodi nam tym prawom polzowaty sia. Odnakoż i sama komisya ne maje pewnosty, czyby było z pożytkom zawsidy utikaty sia o pomocz prawnyczu do prokuratoryi finansowoj, bo dopuskaje wid bidy, szczo Wydił krajewyj może upotrebyty także pomoczy adwokata. Otże sama wydyt, że wybor Wydiłowy prystawyty należyt. Jesłyż Wydił krajewyi domahaje sia ustałenia syndykatu, to musił sia w tom wzhladi dobre zastanowyty i uznaty toho potrebu i pewnyi korysti. Dla toho dumaju z tych wsich wzhladiw, że bude najstosownijszym, jesły takie biuro syndykata pry Wydili krajewim otworene zistane budu protoje hołosowaty protiw komisyi i wnoszu szczoby wnesenje Wydiła krajewoho pryszło nyni do druhoho czytania.

Ks. Marszaełk: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Nie sądziłem, aby ta rzecz tak długą wywołała rozprawę. Jednakże ponieważ poprzedni mowca tak stanowczo się oświadczył przeciw sprawozdaniu komisyi, poczuwam się jako przewodniczący tej komisyi do obowiązku wypowiedzieć moje przekonanie. Dwa względy mogą przemawiać za utworzeniem takiego syndykatu; pierwszy wzgląd na lepsze prowadzenie interesów prawniczych i odpowiedniejsze dawanie zdań prawniczych, a drugi wzgląd finansowy, że to mniej będzie kosztowało. Pozwólcie Panowie, abym nad oboma tymi względami się zastanowił. Pod względem prawniczym Wydział krajowy może potrzebować zdania prawniczego w pojedynczym przedmiocie, a w sprawach spornych może potrzebować Wydział krajowy zastępstwa. Tego zastępstwa, według instrukcyi Wydziału krajowego i według postanowień tak zwanych ustawodawczo-administracyjnych, ma Wydział krajowy prawo żądać od prokuratoryi skarbowej albo od prywatnych adwokatów. Od tejże prokuratoryi skarbowej i od adwokatów może Wydział żądać także zdania w pojedynczym wypadku, gdzie chodzi tylko o zdanie prawnicze.

Pierwsze tedy pytanie, pierwszy wzgląd, o którym wspomniałem jest, czy przez utworzenie syndykatu, zdanie w pojedynczym przedmiocie prawniczym będzie gruntowniejsze i lepsze, a w sprawach spornych, czy obrona będzie lepsza, szybsza, skuteczniejsza. Pod jednym i drugim względem sądzę, że utworzenie syndykatu nie przyniosłoby krajowi żadnej zupełnie korzyści.

To jest nietylko moje indywidualne przekonanie; ta rzecz była rozbierana we wszystkich państwach i we wszystkich państwach jest bardzo znaczna partya, która jest przekonania, że tworzenie osobnych urzędów fiskalnych dla prowadzenia spraw prawniczych nietylko nie jest pożytecznem, ale wprost szkodliwem. Przeciąga ona te sprawy, naraża skarb i instytucyę, których broni na niepotrzebne koszta i wydatki, podczas, gdy przy prywatnej obronie, przy obronie przez adwokatów, dochodzi się do daleko lepszych rezultatów.

Dla tego są państwa, w których instytucya syndykatu jako urzędu wcale miejsca nie ma. Zachodzi tu nadto jeszcze ten ważny wzgląd, że my w Wydziale krajowym posiadamy tak znakomitych prawników, że zdanie tych prawników niezawodnie nietylko czyni zbytecznem zapytywanie się w pojedynczych przedmiotach o zdanie syndykatu, ale byłoby to nawet zupełnie niestosownem. Okoliczność, że dziś w Wydziale krajowym mamy tak znakomitych prawników, jest może rzeczą przypadkową, to prawda, ale jeżeliby ich zabrakło, to proponowałbym, aby Sejm dopiero wtenczas przystąpił do tworzenia syndykatu. Dziś potrzeby tej ja nie widzę. Co do prowadzenia spraw spornych, mam najgłębsze przekonanie, że adwokat prywatny będzie lepiej sprawę prowadził, jak każda taka instytucya urzędownie utworzona. Moi panowie, widzimy dziś, jak się prowadzą interesa przez adwokatów nawet w naszym kraju, a jak przez prokuratoryę. Interesa prowadzone przez prokuratoryę trwają po 15 albo i 20 lat, kiedy adwokaci w daleko krótszym czasie pomimo rozwlekłej naszej procedury przecież do końca procesa doprowadzają. Dlatego zdaje mi się, że względy korzyści dla rzeczy samej, korzyści dla instytucyi i funduszów nie wymagają utworzenia syndykatu. Przeciwnie te korzyści przemawiają przeciw jego utworzeniu. Możnaby mi zarzucić, że projekt Wydziału krajowego nie chce tworzenia syndykatu, jednakże to byłby dziwny zarzut, kiedy w projekcie wyraźnie napisano, że utworzy się syndykat. Na czele syndykatu będzie stał adwokat. Ale czy będzie stał adwokat, czy kto inny, będzie to urząd, który pociągnie za sobą liczny personal koncypientów i manipulantów.

Wprawdzie Wydział krajowy nie zamierza go tworzyć w tych rozmiarach, ale natura rzeczy po ciągnie go tego. Zaś co do względów pieniężnych, sądzę, nie ma wątpliwości. iż utworzenie takiego syndykatu musi daleko więcej kosztować, jak użycie pomocy, czy to prokuratoryi skarbowej, czy też pojedynczych adwokatów. Prawda, nie przeczę, prokuratorya nie jest obowiązana ani bronić spraw darmo, ani nawet udzielać zdania; trzeba jej za to płacić, jest ona upoważnioną likwidować koszta i te koszta nie są małe. Adwokat także darmo sprawy bronić nie będzie, trzeba mu zapłacić. Ale te wszystkie wydatki, mojem zdaniem, nigdy nie do sięgną tej sumy, jaką pociągnie za sobą utworzenie syndykatu. Moi Panowie! za tem idzie pomieszkanie, opał, oświetlenie. woźny, koncypienci, manipulanci. Dziś chodzi tylko o 2000 złr. dla tak zwanego syndyka, ale te wydatki, jak tylko się utworzy syndykat, muszą się koniecznie potem powiększyć.

Jeżeli chodzi o sprawy funduszu krajowego w ścisłem tego słowa znaczeniu, to ponosi koszta fundusz krajowy, jeżeli będzie chodziło o sprawy jakiego innego funduszu, to koszta ponosi ten fundusz, o którego zastąpienie będzie chodziło. Nie powinniśmy tej sprawy lekko traktować, nie powinniśmy narażać kraju, który już i tak ma bardzo dużo wydatków, na nowe, przez tworzenie instytucyj, których kraj zupełnie nie wymaga, a które koszta bardzo znaczne za sobą pociągają.

Głos: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi, zapisani są do głosu: Ławrowski, H. Wodzicki, Skwarczyński.

P. Henryk hr. Wodzicki: Ja nie żądałem głosu.

Ks. Marszałek: Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce wstać. (Większość). Dyskusya zamknięta, p. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski: Jako członek Wydziału krajowego muszę stanąć w obronie projektu tego Wydziału, to jest projektu utworzenia takiego syndykatu. Przedewszystkiem muszę zwrócić uwagę, że nie idzie tu o utworzenie jakiegoś pomocniczego urzędu, z całym, że tak powiem aparatem urzędniczym, z koncypistami, kancelistami i t. d. Tego wszystkiego nie potrzeba, i zdaje mi się, że i koledzy moi, w Wydziale krajowym, są tego samego zdania.

Ja przedstawiam sobie tę rzecz inaczej, a mianowicie tak, że z pewnym adwokatem zrobi Wydział krajowy kontrakt, który to adwokat, podejmie się wykonywać te wszystkie prace, które potrzebują być prowadzonemi przez prawnika; Wydział krajowy mając swoją expedyturę wyexpedyuje te kawałki tak jak każde inne. Otóż co się tyczy samej formy syndykatu, to nie będzie to urząd sam w sobie oddzielny.

Po tem zastrzeżeniu muszę zwrócić uwagę panów, jak Wydział krajowy przyszedł do tej myśli, że przedstawił wysokiej Izbie projekt do utworzenia takiego syndykatu. Oto po wejściu w życie ustawy gminnej, przeszły na Wydział krajowy bardzo wielkie i znaczne fundusze; zachodziła więc kwestya, kto ma nadal zastępować te fundusze, osobliwie w tych wszystkich sprawach, które potrzebują pomocy jakiego prawnika. Są to po części sprawy sporne, polegające na zastępstwie przed sądem, po części zaś sprawy niesporne, jak naprzykład przy układaniu kontraktów, dawaniu opinii i tem wszystkiem co się zwykle w takich potocznych sprawach przytrafia.

W tenczas właśnie otrzymał Wydział krajowy od Namiestnictwa i od finansowej dyrekcyi zawezwanie, aby zawiadywanie i dalsze zastępywanie w sądach tych wszystkich funduszów przyjął na siebie, a nawet, jeżeli dobrze sobie przypominam Namiestnictwo wyraźnie wypowiedziało, iż Prokuratorya państwowa tylko do pewnego terminu będzie te sprawy prowadziła, a po upływie tego terminu niebędzie się niemi zajmywała. Wydział krajowy starał się tedy wejrzeć w prawdziwy stan rzeczy, i według istniejącego ustawodawstwa naszego krajowego i państwowego, przyszedł do przekonania, że właściwie rząd a mianowicie finansowa prokuratorya ma obowiązek zastępowania wszystkich takich funduszów, osobliwie funduszów przeznaczonych na cele dobroczynne i w tym duchu zrobił Wydział krajowy przedstawienie do Namiestnictwa.

Na to przedstawienie nie otrzymaliśmy wprost odpowiedzi, którąby zbijała albo usuwała argumenta nasze. Osobliwie nie usunęło Namiestnictwo zarzutu naszego, że w ostatniej instrukcyi fiskalnej z roku 1855 jest wyraźnie wypowiedziane:

„Prokuratorya skarbowa ma i nadal te wszystkie instytucye zastępować, dopóki w drodze ustawodawstwa co innego nie będzie zarządzonem.“

Do dziś dnia nie było w drodze ustawodawczej żadnego w tej mierze rozporządzenia, więc proku-

ratorya powinna i nadal te fundusze zastępować. Tymczasem Namiestnictwo, a właściwie krajowa dyrekcya skarbowa odpowiedziała nam później, że nadal zastępować tych funduszów nie będzie i tymczasowo do tego widziałaby się spowodowaną tylko pod tym warunkiem, gdyby Wydział krajowy ze swojej strony konkurował do utrzymania całego aparatu, jaki istnieje w prokuratoryi skarbowej, Gdybyśmy na to przystali, ogromne procenta spadłyby na nas, tak że gdybyśmy ustanowili własnego syndyka, nierównie taniejby nas to kosztowało. Otóż wtenczas przyjęliśmy adwokata, który za pewnem wynagrodzeniem zajmował się temi sprawami, które Wydział krajowy zastępować musi. Sprawy są rozdzielone po różnych sądach i dykasteryach. Najwięcej ich jest we Lwowie i Krakowie, ale są także i po innych sądach, więc wielkie jest zawikłanie w tych sprawach. Inwigilacya nad niemi zarządu, nadzór, aby termina nie upadały, to wszystko potrzebuje ciągłej ewidencyi. Przyjęcie więc pewnego tylko zastępcy, którego tu Wydział krajowy dotychczas miał, nie wystarcza, tylko potrzeba formalnego układu i kontraktu z pewnym jakimś prawnikiem z grona adwokatów, któryby się temi sprawami zajął.

I to była myśl przewodnia Wydziału krajowego. Co się tyczy zarzutu, który poprzedni mowca podniósł, to już nie mógłbym w żaden sposób zgodzić się z nim. Przedewszystkiem podniósł on, że rząd nosi się z tą myślą, aby znieść prokuratoryę finansową.

Moi panowie! ja muszę moje zdanie wypowiedzieć, że rząd może się z tą myślą nosić, ale kto tę myśl jemu podał, czy to nie te właśnie elementa mu ją podały, które nic nie tworzą a wszystko rujnują, tego niewiem. Ja przynajmniej musiałbym się stanowczo oświadczyć przeciw temu wnioskowi, i nie wiem jak rząd na tem wyjdzie, jeżeli tę dykasteryę zniesie. Ta dykasterya powinna być ciągle żyjącą, nie są to rzeczy, któremi mógłby dziś ten a jutro ów zawiadywać.

Tu musi być pewna ciągłość, pewna systematyczna prawidłowość. Niechcę dalej tego prawa ruszać, bo rzetelność i uczciwość u każdego suponuje, ale jeżeli rząd ma mieć pewną prawną podstawę do zawiadywania temi sprawami, to koniecznie potrzebuje mieć taką dykasteryę, na którą w danych okolicznościach mógłby spuścić się i liczyć.

Dlatego szkodliwości tej instytucyi zupełnie nie przypuszczam. Że sprawy zalegają w takiej instytucyi, to jest prawdą, że bywają bardzo często odraczane, to również prawda, jednakże moi panowie! z drugiej strony i to potrzeba podnieść, co finansowa prokuratorya ma za sprawy, że jeżeli kto inny niechce czegoś robić, to prokuratorya jest tym ostatnim czynnikiem, który wszystko załatwiać może.

Przychodzę teraz do drugiej objekcyi, to jest że taki syndykat więcej będzie kosztował. Tu jestem przeciwnego zdania dlatego, że wiadomo nam ile syndykat będzie kosztował, bo możemy naprzód ugodzić się z adwokatem; ile zaś weźmie przy zastępowaniu spraw pojedynczych, nigdy kraj tego wiedzieć nie będzie, a praktyka lat przeszłych przekonuje, że na opędzenie wszystkich wydatków trza będzie 2 lub 3 razy tyle zapłacić. To sądziłem. że było konieczne dla wyjaśnienia.

Ks. Marszałek: Poseł Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Do obszernych, gruntownych i fundamentalnych wywodów p. Ławrowskiego, tyle tylko jeszcze sądzę odpowiedniem dodać, że właśnie instytucya, którą utworzyć zamyślamy, w ten sposób jak jest projektowana, łączy wszystkie korzyści jakie z ciągłego systematycznego załatwiania spraw mieć możem. Albowiem ten syndykat ma być pewnej osobie poruczonym i będzie wedle projektu zupełnie w ten sposób urządzony jak przeszłego roku uchwalono przy inspektoracie szpitalnym. Na podstawie kontraktu przyjęty będzie syndyk, który sam jeden, a nie z całym aparatem koncypistów, mundantów, urzędować będzie. On będzie jedyną osobą, z którą będziemy mieli do czynienia, a dlatego właśnie odpadają te wszystkie rozwlekłe pisaniny między syndykiem a Wydziałem krajowym. Wszystko będzie się załatwiało w drodze ustnego porozumienia, tak jak się to praktykuje w instytucyach finansowych, gdzie są syndykaty, którym to instytucyom nie można odmówić, że w tej mierze co do ocenienia ważności należytego zastępstwa prawnego, jakoteż co do finansowych względów na uwzględnienie i naśladowanie zasługiwać nie mogą. Muszę więc jak najsilniej obstawać przy moim poprzednim wniosku.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dunajewski: Komisya administracyjna, rozbierając wniosek Wydziału krajowego pod względem syndykatu, ani na chwilę nie wątpiła, że Wydział krajowy stawia taki wniosek na podstawie rzetelnego przekonania o konieczności

syndykatu. Z drugiej strony jednak nie mogła komisya w duchu swoich znowu przekonań przychylić się do wniosku Wydziału krajowego.

Bliższe zastanowienie się komisyi nad tym przedmiotem doprowadziło ją do tego rezultatu. Spojrzyjmy na faktyczny stan rzeczy. Otóż faktyczny stan rzeczy, jak Wydział w swojem sprawozdaniu przedstawia, jest taki, że Wydział krajowy zarządza funduszami, co do których może ~~być~~ często zachodzić potrzeba szukania opieki sądowej. Z drugiej strony, zarządzając tymi funduszami, przy rozmaitych kwestyach z administracyą wydziału połączonych potrzeba często opinii czyli zdania prawników. Komisya, zastanawiając się nad tą potrzebą, uznała ją najzupełnej, ale znalazła, że dotąd albo prokuratorya albo adwokat tę usługę pełnili, i zdawało się komisyi, że na tem poprzestać można, a to z powodu, że prokuratorya według reskryptu ministra skarbu z roku 1869 jest obowiązaną, jak się wyraża reskrypt, na polecenie Wydziału krajowego te fundusze zastępować.

Reprezentanci Wydziału krajowego podnieśli tę okoliczność, że za to potrzeba płacić. Na to już nie ma sposobu. Rzadko się zdarza na tym świecie, aby ktoś daremnie co robił; w zasadzie więc trzeba płacić prokuratoryi skarbowej. jak i temu przez Wydział krajowy zaproponowanemu syndykowi.

Słyszałem zarzut, że prokuratorya nie będzie tak odpowiednio traktowała spraw krajowych, że sprawy mogą tam zalegać, że nareszcie obawiać się należy, że sprawy rządowe zawsze będą miały pierwszeństwo, i obawiać się należy, aby sprawy krajowe niejako z łaski tylko po macoszemu traktowane nie były. Otóż na tę uwagę komisya nie mogła się żadną miarą zgodzić w zasadzie. Wiadomo, że w każdym urzędzie sprawy bywają załatwiane podług pewnej normy, w prokuratoryi tak, jak gdzieindziej. Jeżeli wnosi ktoś prośbę, podanie, prezydujący lub jego zastępca rozdziela je referentom i jego obowiązkiem jest pilnować, aby były załatwionemi. Jeżeli referent otrzymuje przydział, to jest mu zupełnie obojętną rzeczą, czy to jest sprawa krajowa, czy sprawa państwowa, czy sprawa prywatna. Z jego stanowiska jest mu to zupełnie obojętnem, chodzi mu tylko o to, aby niemiał zaległości.

Jeżeli się wykaże, że w należytym porządku wszystko załatwił, to już w zasadzie nie można przypuścić, aby sprawy krajowe zalegały.

Domagamy się ciągle urzędników i urzędów krajowych i w zasadzie nie można temu zaprzeczyć / osiągnęliśmy, że pod wielu względami zaspokojono słuszne nasze wymagania.

Teraz, gdy widzimy, że władze u steru aż do władz najniższych wyłącznie są krajowcami obsadzone, czy jest stósowne, abyśmy tym urzędnikom od chwili, jak zostają urzędnikami, odmawiali życzliwości i zamiłowania dla spraw krajowych? Synowie panów będą może urzędnikami, a może już i są, — jakażby była dla nich perspektywa, gdyby byli przekonani, że w tej chwili, gdy wstępują w urząd, spada na nich natychmiast podejrzenie, że im sprawy krajowe nie leżą na sercu. Trzeba brać rzecz po prostu. Jeżeli sprawa kraju wchodzi do prokuratoryi skarbowej i jest tam załatwioną tak dobrze, lub tak źle, tak prędko, lub tak późno, jak wszystkie inne, to nie można powiedzieć, aby sprawy krajowe zalegały. Nie ma na świecie władzy, w którejby nie było zaległości, i pytam się panów, czy sądzicie, że dlatego, iż będzie syndykat krajowy, zaległości już nie będzie? Większa lub mniejsza ich liczba zależy od ludzi urzędujących, od ich energii i zdolności. Ta więc obawa lub zarzut nie przemawiają przeciw zapatrywaniu komisyi administracyjnej. Podniesiona jest druga potrzeba, żądanie opinii. Mnie się zdaje, że wobec teraźniejszego stanu rzeczy potrzeba ta nie jest tak nagłą, gdyż w Wydziale krajowym zasiada 4 czy 5 bardzo pilnych i zdolnych prawników. Wątpię, aby było tam jeszcze potrzeba opinii 6go lub 7go, przypuszczając jednak, że może kiedyś okazałaby się taka potrzeba, to mnie się zdaje, że w każdej chwili najchętniej prawnicy tutejsi bezinteresownie opinii swojej Wydziałowi krajowemu udzielą.

Szanowny członek Wydziału krajowego, który przedostatni przemawiał, między innemi podniósł, że my właściwie przeszkadzamy Wydziałowi krajowemu w prowadzeniu dalszej administracyi i obronie funduszów, nie pozwalając mu zawierać kontraktów z adwokatami. Ja myślę, że właśnie nasz wniosek to prawo Wydziałowi przyznaje, (czyta): „z uwagi że Wydział krajowy „ma prawo użyć pomocy prawniczej i t. d. ....

Jest to dowód wielkiego zaufania, że Wydziałowi krajowemu dozwalamy zawierać kontrakty, jakieby za najodpowiedniejsze uważał dla spraw funduszowych krajowych.

Ale nami jeszcze inny powód kierował; historya administracyjna wszystkich państw Euro-

pejskich uczy nas, że każda władza niedawno powstała, a nawet i dawno powstałe urzędy, mają tendencyę do rozrastania się.

To w naturze ludzkiej leży, że utworzywszy jakiś urząd, jakąś władzę to się zwolna i stopniowo coraz bardziej rozszerza i przybiera ogromne rozmiary. Tak to już leży w naturze organizmu ludzkiego, póki ma siły i zdrowie, póki się czuje młodym i silnym, ustawicznie się rozrasta. Powinszować należy Wydziałowi krajowemu, że się czuje tak młodym i silnym, że się chce rozrastać; ma Namiestnictwo swego protomedyka, a Wydział swego inspektora szpitali; widzi w namiestnictwie inżynierów, i on musi mieć inżynierów; Namiestnictwo ma prokuratoryę skarbową, więc Wydział krajowy pod inną nazwą tworzy sobie rodzaj prokuratoryi.

(Wesołość w sali).

Nie myślę mu z tego zarzutów robić, ale to z doświadczenia wiem, że takie rozrastanie się urzędu trzebaby wstrzymywać.

Rzecz jasna, każdy ma swoją sprawę za najważniejszą.

Wprawdzie szanowny członek Wydziału, który przedostatni przemawiał, mówił o syndykatach, ale my najprzód opieraliśmy się na nagłówku. Jest tu mowa o ustawie o syndykatu, a jeżeli Wydział krajowy myślał tylko o pojedyńczym syndyku, to pytam się, dlaczego nie przedstawia nam wniosku, żądającego upoważnienia do zawierania kontraktów z adwokatami. Wydział szczerze i otwarcie postąpił sobie. Powiedział wyraźnie w artykule pierwszym o syndykacie, że umieszczonym będzie w lokalnościach przez Wydział krajowy zajmowanych; wiem z własnego doświadczenia i z innych relacyi, że lokalności nie wystarczają nawet na dzisiejsze potrzeby, powstał więc wniosek naturalny we mnie i w komisyi, że będzie potrzeba nowych lokalności, a tem samem nowych kosztów. A potem mówi Wydział krajowy w artykule drugim: „Kierunek syndykatu powierza Wydział krajowy adwokatowi." Gdzie jest kierunek, musi być koniecznie ten, który kieruje, i ci, którymi będzie kierował. Inaczej tego rozumieć nie można. Otóż syndyk będzie kierował kancelistą, który przepisuje, lub woźnym, który roznosi, ale bardzo naturalnem znajduję i, gdybym nawet sam był adwokatem, to zrobiłbym to samo, że prosiłbym jeszcze o jednego lub dwóch kancelistów. Za tem idzie, że trzeba ten lokal opalać, oświetlać, obsługiwać, potrzeba więc i woźnych. Obawialiśmy się, że ta naturalna tendencya Wydziału krajowego do rozrastania się poprowadzi do utworzenia nowego urzędu krajowego.

Tego na teraz, przy tych stosunkach, pośród takich okoliczności, że w ogóle w kraju dotychczasowe urządzenia uważane są przez Sejm za prowizoryczne, nie życzyliśmy sobie.

Z drugiej strony uznawaliśmy, że Wydział krajowy potrzebuje pomocy, że jako najwyższy administrator funduszów krajowych ma prawo udawać się do prokuratoryi i do adwokatów, i w tym celu przedstawiliśmy wniosek motywowanego przejścia do porządku dziennego, o którego przyjęcie mam zaszczyt upraszać.

Ks. Marszałek: Są dwa wnioski. Najprzód poddam pod głosowanie wniosek przejścia do porządku dziennego, a potem wniosek p. Skwarczyńskiego, aby podnieść na nowo wniosek Wydziału krajowego. Więc kto jest za przejściem do porządku dziennego, zechce wstać. (Większość.)

Przechodzimy do następującego przedmiotu porządku dziennego, a mianowicie do sprawozdania komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie urządzenie biura statystycznego przy Wydziale krajowym. (Jak Aleg. IV.)

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dunajewski (czyta):

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Weigel: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Weigel ma głos.

P. Weigel: Zapisałem się do głosu nie ua to, iżbym prawił o pożytkach statystyki, ale dlatego iżbym udowodnił pilną potrzebę utworzenia statystycznego biura obok Wydziału krajowego. Wniosek zaś komisyi administracyjnej, tak jak go mamy przed sobą wydaje mi się przedewszystkiem odraczającym a jednak potrzeba takiego biura jest nawet piekącą. Wywód Wydziału krajowego z drugiego lipca bieżącego roku, aczkolwiek niewyczerpująco, udowadnia jednak dostatecznie o ile nagłą jest potrzeba tego biura; tak, że ja na odraczający w istocie wniosek komisyi administracyjnej zgodzić się nie mogę.

Przytoczony albowiem powód, że Wydział krajowy nie dość szczegółowo wyjaśnił nam plan

organizacyi biura statystycznego, jego kierunek i t. d. nie przeszkadza choćby tymczasowemu tegoż założeniu, w roku przyszłym upoważnienia zaś do tego jak się 1. ustęp wniosku komisyi administacyjnej wyraża, zdaniem mojem, nie potrzeba; tak jak nie potrzebował Wydział krajowy upoważnienia, kiedy z własnej atrybucyi przedłożył wys. Sejmowi wniosek urządzenia z dnia 2. lipca l. 10564, który w ręku mamy.

Do rozwinięcia tedy planu czyli do przedłożenia szczegółowej biura organizacyi, my upoważniać Wydziału krajowego nie potrzebujemy. To też pierwsza część wniosku komisyi. jak mi się zdaje, jest niewłaściwą; jeżeli zaś w związku z tym wnioskiem ustęp 2. żąda: aby na koszta tej czynności to jest na sporządzenie dokładnego planu organizacyi przeznaczono kredyt do wysokości 2000 złr. jabym tę sumę, gdyby nie inne przyniosła pożytki, jak tylko sporządzenie dokładnego planu, uważał wręcz za wydatek wyrzucony. Wszakże Wydział krajowy jako organ wykonawczy wysokiego Sejmu urządzeniem takiego biura sam się zająć winien, nie dla tego żebym rzecz tę uważał za mało znaczącą, ale dlatego że Sejm organizacyą biur, ich instrukcyą i kierunkiem — jako czynnik ustawodawczy — zajmować się nie może.

Jeśli sprawozdanie komisyi powiada, że Wydział krajowy do wypracowania szczegółowego projektu nie ma sił specyalnych, przyznam to, nie idzie zaś za tem, aby nie umiał ocenić, jak biuro takie urządzone być winno; gdyż biura statystyczne nie są nowością. Jaki cel sobie zakładamy po biurze statystycznem rozwodzić się nad tem bliżej nie myślę i nie ma potrzeby, gdyż planu i organizacyi, choćby były przedłożone, wysokie zgromadzenie rozporządzające zwykle krótką tylko chwilą czasu, tak szczupło obmyślonego, szczegółowo rozbierać ani w tym ani w przyszłym roku niema powodu.

Statystyka taka, jak się dziś układa, czy właściwie czy niewłaściwie, rozbierać tu nie będę, opiera się wszakże na uchwałach 3go kongresu statystycznego, które wraz z późniejszemi stały się podstawą instrukcyi, obowiązującej tak komisyę centralną jak biuro statystyczne w ministerstwie handlu w tym roku na nowoutworzone, starostwa górnicze izby handlowe i przemysłowe, w ogóle organa statystyką się zajmujące. Ta instrukcya posłużyłaby przeto początkowo i biurowi Wydziału krajowego, uprawiane są dane statystyczne według niej w rocznikach centralnego biura statystycznego sprawozdania Izb handlowych władz górniczych i politycznych, tudzież po części sprawozdania komitetów towarzystw rolniczych, co do statystyki zbiorów corocznych i t. d.

Ależ panowie, roczniki centralnege biura wiedeńskiego nie zawierają tego, czego my pożądamy, a mianowicie poglądu na stosunki krajowe. Znajdujemy w nich tylko zbiorową sumę z całej monarchii lub krajów koronnych, o innych stosunkach dla nas bardzo ważnych, rocznik ten zupełnie przemilcza, nie znajdujemy nic o nich, ani w wykazach handlu ani tabelach do statystyki, na których ten rocznik polega. — Dlatego nie mogę odmówić słuszności powodom przez Wydział krajowy przytoczonym, potrzebę założenia takiego biura statecznie wykazującym.

Upraszałbym więc już dziś, aby wysoka Izba odraczającym wnioskiem komisyi nie dała się wstrzymać od przychylenia się do prośby Wydziału krajowego nic bowiem nie stanowi, że nam szczegółowego planu urządzenia nie przedłożono; gdyż w te szczegóły w chodzić nie do nas, ale do Wydziału należy. Nas tylko koszta stąd wynikające zajmować mogą.

Biuro to będzie zbierało materyał niepospolity, już to w pojedyńczych biurach Wydziału krajowego, jak n. p. co do szpitalów w biurze referenta szpitalnego, co do szkół w radzie szkolnej lub w biurze referenta szkolnego co do ruchu ludności i jej narostu na tle obliczenia ludności z dnia 31. grudnia 1869 r., i obliczeń dusz, przy szematach duchowieństwa po dyecezyach i okręgach dziekanatów kościelnych dokładnie spisanych i t. d. Otóż ma materyał pod ręką, przerobić go jedynie potrzeba, tak jak tego wymaga potrzeba i użytek urzędowy w szczegółowem zastósowaniu do czynności zakresu Wydziału krajowego.

Ale jest jeszcze inny powód dla czego pozwalam sobie uwagę wysokiego zgromadzenia zwrócić na to, że utworzenie biura statystycznego właśnie obecnie w dwójnasób jest pożądane. W roku 1873 odbędzie się wystawa wiedeńska ze wszystkiemi zdobyczami, jakie zapowiadamy sobie po niej nie tylko dla przemysłu i sztuki, ale także w dziedzinie nauk i ich postępu, ulepszenia metod i wzorów; które i do statystyki odnosić, co więcej nader ważny dział tej wystawy stanowić będą.

Rok 1873 jest przeto niezaprzeczenie okresem nowym, stanie się, że tak powiem nawet nową erą

w dziedzinie i uprawie statystyki. Tam przypatrzywszy się tylu nowym rzeczom i studyom w każdym zawodzie życia przedstawi się nam także co do szczegółów statystycznych tak obfity materyał, że zawiązanie biura statystycznegp właśnie w roku 1873 uważałbym za rzecz kardynalną, bo spożytkowałoby w chwili urządzenia swego, także wszelkie wyniki postępu co do metody i szczegółów zorganizowania biura. Gdybyśmy zaś, jak to wnosi komisya, na koszta czynności sporządzenia planu otworzyli kredyt do 2.000 złr., to sądzę, że te 2.000 złr. lepiej snadnie spożytkowaćby się dały, jeżeli użyjemy ich na tymczasowe urządzenie biura samego, aby w czasie wystawy już było, choćby prowizorycznie urządzone a na przyszłym posiedzeniu Wydział krajowy usprawiedliwiłby potrzebę większego wydatku, wobec niezawodnego takiego biura.

Zważywszy w końcu, że materyału cennego już dziś bardzo wiele mamy, który w biurze Wydziału krajowego znajdzie zastosowanie i przerobienie stosowne.

Zważywszy dalej, że cenne podręczniki władz krajowych, tak zwany szematyzm kraju już dziś na kilku kartkach bardzo dobrze streszczone podaje daty, kraju dotyczące; zważywszy następnie, że towarzystwa rolnicze co do zbiorów corocznych, że izby handlowe co do statystyki handlu i przemysłu krajowego, co do ruchu, komunikacyi i t. d. dużo dostarczyć mogą materyałów a szczególnie w r. 1873 bardzo dokładne daty i sprawozdania ogłoszą: zważywszy w końcu, że szematyzm duchowieństwa, jak wyżej wspomniałem obejmuje również daty, uzupełniające obliczenie z 31. Grudnia 1869 r. co do ruchu i narostu lub ubytku ludności, że władze polityczne i sądowe, górnicze i skarbowe posiadają bardzo cenne daty, które spożytkować można w biurze, że tak powiem centralnem krajowem, pod bokiem Wydziału krajowego, a dodawszy do tego prace i starania osób prywatnych, w zawodzie statystycznym zamiłowanych, otoż nie trudno i o materyał bardzo cenny i o szczegóły dla biura, w mowie będącego, do którego się tylko raźno i bez odwłoki wziąć nam trzeba. Bo, moi Panowie! jeżeli dotąd izby handlowe i przemysłowe, tudzież starostwa górnicze i towarzystwa rolnicze stosunkowo najwięcej dostarczały materyału; materyał ten przedstawia nam się dotąd tylko w okruchach, w miarę podziału kraju na pewne okręgi i powiaty, handlowe, górnicze lub rolnicze, n. p. okręg Izby lwowskiej, krakowskiej i brodzkiej, nie przedstawia zaś zbiorowo obrazu całego kraju. Na tem zaś właściwie Wydziałowi krajowemu zależy, aby dane statystyczne z całego kraju zestawić mógł w jeden obraz — ująć w jedne ramy. Nie będę więc nudził wys. Izby dalszym wywodem, zdaje mi się, że ten pobieżny pogląd wystarczy, a proponowałbym, aby te 2000 złr. od razu na tymczasowe urządzenie biura. jako na wydatek produkcyjny, według tego, com powiedział, statecznie usprawiedliwiony, użyte zostały, i dla tego pozwalam sobie nieco odmienny wniosek przedłożyć do łaskawego przyjęcia: (czyta swój wniosek.)

Zdaje mi się, że wys. zgromadzenie na tę zmianę łatwo zgodzić się może. Nie odbiega mój wniosek bardzo od podanego przez komisyę administracyjną, ale przedstawia większe nierównie korzyści od wniosków tejże. Bo jeśli Wydział krajowy nie będzie miał pod ręką biura statystycznego, a przyznam szczerze, gdyby go był miał już d tychczas, nie jedna ustawa, nie jeden projekt i wniosek byłyby lepsze miały powodzenie i nie doznawałyby uchybienia lub odsyłek na nowo do Wydziału, bo byłyby polegały na datach pewnych, niezbitych, statystycznie popartych. Nie tak często przechodzilibyśmy może nad projektami lub pracami Wydziału do porządku dziennego.

Porównajmy, jak się pod tym względem dzieje w Radzie państwa i w ministerstwach? Tam wszędzie mają pod ręką bibliotekę ustawodawstwa i źródła statystyczne, bez których się mąż stanu, czy to poseł czy urzędnik ruszyc nie może.

To są powody, dlaczego nie chcąc dłużej trudzić szanownego zgromadzenia, wniosek mój od wniosku odraczającego komisyi odmienny wysokiemu Sejmowi do przyjęcia przedkładam.

Ks. Marszałek: Wniosek p. Weigla podam do poparcia. Pan sekretarz zechce takowy odczytać.

Sekretarz p. Bartoszewski (czyta wniosek p. Weigla):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Upoważnia się Wydział krajowy do urządzenia biura statystycznego przy Wydziale krajowym.

2. Otwiera się Wydziałowi krajowemu na koszta tymczasowego urządzenia w r. 1873 kredyt nadzwyczajny aż do wysokości 2000 złr.

3. Wydział krajowy przedłoży na przyszłorocznem zebraniu plan organizacyi i etat wydatków

stałego biura statystycznego do zatwierdzenia wysokiego Sejmu.

Ks. Marszałek: Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Większość). Wniosek dostatecznie poparty.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Wprzód ma głos p. Wodzicki.

P. Wodzicki H.: Ani ja, ani zapewne nikt w Izbie, a tem mniej po ostatniej obronie wniosku komisyi, jaką tu słyszeliśmy, nie wątpi, że sprawozdawca wniosek przez komisyę postawiony dostatecznie obroni, sądzę jednak, że potrzebnem jest, ażeby jakiś głos w Izbie dał się słyszeć dla poparcia wniosku komisyi administracyjnej. Ani komisya, ani ja nie przeczymy potrzeby biura statystycznego. Ale na to, co powiedział p. Weigel, zgodzić się nie mogę, że nie potrzeba zastanawiać się nad celem takiego biura; i to właśnie w wywodzie jego zupełnie pominiętem zostało, co jednak jest rzeczą najważniejszą. Jeżeli wspomniał o tych wszystkich pomocniczych datach, które tak ułatwiają administracyę centralną, to nie wiem, czy sposób rządzenia, który w naszem państwie się napotyka, jest dowodem użyteczności statystyki. Zresztą mnie się zdaje, że nauka rządzenia nie koniecznie polega na statystyce. Przechodzę jednak do rzeczy samej. Nie przeczę, że w nauce statystyki wielkie zrobiono postępy. Zdaje mi się jednak, że statystyka zastosowana osobliwie do potrzeb rządzenia krajem, nie jest jeszcze systematem tak stanowczo ustalonym, ażeby już dalej żadnych teoretycznych ulepszeń w statystyce robić nie było potrzeby. Wszak niedawno jeszcze było przysłowie: „to jest tak fałszywe, jak data statystyczna.“ Wiemy jak nadzwyczaj trudną jest rzeczą urządzić dobrą i praktyczną statystykę. Czy bez wiadomości, jak ta statystyka ma być prowadzona, mamy przystąpić do zaprowadzenia biura statystycznego? Zdaje mi się, że byłoby to przedwczesne.

Zachodzi tutaj jeszcze okoliczność, że biura centralne statystyczne, które obejmują wszystkie sprawy państwowe, obejmują także część statystyki kraju naszego. Pytam się, czy to biuro krajowe tak bez planu urządzone, będzie zbierało te szczegóły, które stamtąd mogą być zaczerpnięte.

Słowem pod każdym względem nasuwa się pytanie, czy zakres jak i zadanie tego biura odpowiadałoby rzeczywiście tym potrzebom, których nie zaprzecza ani komisya ani ja.

Z tych powodów sądzę, że trzeba określić cel i zadanie tego biura jak najjaśniej i najdokładniej i ażebyśmy rzeczy tej nieużyteczną nie zrobili, z tych powodów popieram wniosek komisyi.

P. Weigel: Wnoszę o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Jako członek Wydziału krajowego mam zaszczyt oświadczyć wys. Izbie, że porozumiawszy się z kolegami moimi, przystępuję do wniosku p. Weigla, albowiem sądzę, że ten wydatek 2000 złr., jak go komisya przeznacza, jest albo za wielki, albo za mały. Za wielki bowiem jest do wyrobienia planu — za mały, gdybyśmy za to biuro utworzyć mieli.

Sądzę, że p. Weigel dostatecznie wykazał, jaka jest potrzeba statystyki szczególnie w obecnym roku. P. hr. Wodzickiemu odpowiem tylko tyle, że dawno jest już udowodnionem, iż pierwszym warunkiem rządzenia jest statystyka.

Tak jak człowiek nie może konsekwentnie działać nie znając siebie samego, tak ani naród, ani państwo, ani do rządu powołane ciała nie mogą odpowiednio postępować bez statystyki, nie wiedząc czem mają rządzić, w jaki sposób i jaki rezultat ich działania. To są pierwsze elementa, i bez tych ani rządzić ani administrować nie można.

Ogólna potrzeba i kierunek prac tego biura, już tem samem co przytoczyłem, wskazanym jest.

Tak, jak p. Weigel tę rzecz przedstawia, nie przesądza się niczego, a organizacya, która za tak szczupłą kwotę przeprowadzoną będzie, da nam wypróbować doniosłość i użytek, jaki w tej mierze osiągnąć możemy. Następnie przedłożonym będzie plan nietylko teoretycznie obrobiony, ale i praktycznie wykazujący, o ile zachodzi rzeczywista potrzeba, i jaki użytek z tej instytucyi osiągnąć możemy. Z tych powodów popieram wniosek p. Weigla.

P. Weigel: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi, kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. P. Weigel ma głos.

P. Weigel: Pozwolę sobie kilka słów odpowiedzieć, szanownemu p. hr H. Wodzickiemu,

na zarzuty niedokładności, które tu podniósł. Powiedział, żem cel bióra statystycznego pominął milczeniem. Zastrzegłem się wyraźnie, że nie moją jest rzeczą rozwodzić się nad pożytkiem statystyki w tem miejscu, jak też nad celem biura statystycznego, pod bokiem Wydziału krajowego; bo to rzeczą jest już znaną, a we wniosku komisyi jak i Wydziału krajowego ostatecznie przyznaną. Następnie muszę odeprzeć, i to, jakobym był oddawał pochwały biurowi statystycznemu centralnemu; owszem uznając braki i niedostatki publikacyi tegoż, względem kraju naszego wykazałem, że taki pogląd ogólny dla kraju naszego, nie wystarcza i udowodniłem potrzebę biura statystycznego krajowego, jak mi się zdaje wystarczająco. Zastanawia mnie zaś nie mało wypowiedziane przez p. Hrabiego, że nauka rządzenia nie polega koniecznie na statystyce. Niech mi wolno będzie zastósować w odpowiedzi na to znane słowa Göthego: „Wenn man sagt dass Zahlen die Welt regieren, so ist doch wahr, dass sie beweisen, wie die Welt regiert wird!“

Poseł hr. Wodzicki zarzucił dalej, iż stało się prawie przysłowiem, jakoby wszelka statystyka była fałszywą. Wszakże to dowodziłoby właśnie potrzeby pracowania nad statystyką prawdziwą, i świadcząc o trudnościach w zbieraniu dat statystycznych, potrzeby osobnego ku temu biura i doskonalenia tego aparatu, bez którego się obejść nie możemy. My tak mało znamy kraj nasz i zasoby jego, że li statystyka starannie uprawiana, da nam go poznać bliżej. Teorya i negacya nie zastąpią nam jej braku. Bo i w tym względzie zastosowałbym słowa Göthego:

„Grau ist alle Theorie, grün ist nur der Baum des Lebens“. (Brawo).

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dunajewski: Komisya nie miała na myśli, że w toku tej dyskusyi będzie kwestya większego lub mniejszego pożytku statystyki, w takim bowiem razie nie mogłaby mnie powierzać referatu, gdyż ja z zawodu mego nie mógłbym mówić przeciw statystyce, a z drugiej strony zdawało się komisyi, że Izba nie jest kompetentną do sądzenia o kwestyach naukowych. Nie idzie tu o statystykę, lecz o to, czy już dziś ma być urządzone biuro przy Wydziale krajowym, czy nie. Ograniczenie tej kwestyi uważałbym tem więcej za konieczne, iż, jakkolwiek się tyle razy powoływano na to, że liczby światem rządzą, i na zdania filozofów, poetów i polityków, dziwną jednak jest rzeczą, że choć najwięcej katedr statystyki miała monarchia austryacka, nikt nie powie, że ona jest najlepiej rządzona w całej Europie.

Taki bezpośredni przyczynowy związek między statystyką a rzeczywistem rządzeniem nie zawsze istnieje, ale komisya przyznaje, że jest potrzebny, a jak się wyraża w sprawozdaniu, nawet konieczny. Dla czegoż komisya nie zupełnie się zgadza z Wydziałem krajowym? Wydział krajowy żąda od Wysokiej Izby polecenia do utworzenia krajowego biura statystycznego i żąda kredytu na 6.000 złr. Otóż zadała sobie komisya pytanie, jakich dat potrzeba, gdzie ich będzie trzeba szukać, i zapomocą jakich środków do nich się dojdzie. Powołuje się Wydział krajowy na jakieś rokowania z Wys. Rządem. Radzibyśmy doczekać się rezultatów, że Rząd dostarczy Wydziałowi krajowemu tych środków zbierania dat. Dotychczas nie wiemy o tem nic, na takiej wątpliwej i niepewnej podstawie trudno budować wnioski o kredycie 6.000 złr. Kto chce zbierać, musi mieć takich, którzyby się tem trudnili w całym kraju.

Jeżeli według zdania Wydziału kraj. daty przez Rząd dostarczane nie są dokładne, to jakąż rękojmię większej dokładności dadzą nam dane, które Wydział krajowy zamierza zbierać za pomocą zwierzchności gminnych?

Szanowny poseł z Izby handlowej krakowskiej powiada, że daty ogłoszone w roczniku statystycznym przez Dyrekcyę statystyki w Wiedniu nie są dostateczne; prawda, ależ to nie jedyna publikacya tego biura, niech szan. poseł dalej sięgnie, mianowicie do tak zwanych wielkich Tablic, a znajdzie tam nie jedno, czego w rocznikach nie znalazł. Trzeba zaś jeszcze to rozważyć, czy daty te, które rząd niedostatecznie dostarcza, Wydział krajowy będzie mógł dostarczyć.

Idzie tu o plan organizacyi, na który, jak panowie powiadacie, 2.000 złr. jest za mało i za wiele. Pozwolę tu sobie p. referentowi Wydziału kraj. przypomnieć, że ta kwota jest wynikiem porozumienia między nim a komisyą. Nie uważaliśmy, proponując tę sumę, jakoby za ułożenie planu przez człowieka fachowego, wykształconego, któryby się zajął nie organizacyą samego biura, ale planem zbierania dat statystycznych, wskazał kierunek, w którym ma nastąpić to zbieranie dat i uzupełnienie luk, jakie istotnie w materyałach rządowych się znajdują, uporządkować te materyały w sposób odpowiedni, za taki plan zapłacić 1000 złr.

Następnie zdaniem komisyi ułożenie planu, zasad i kierunku, według którego to biuro miało sobie postępować, nie było dostatecznem, lecz jak w każdym rachunku — tak i tu trzeba robić próby. Otóż wykonanie takich prób w niektórych szczegółowych powiatach, gminach i miejscowościach kraju będzie wymagać kosztów, któreśmy ani za wysoko ani za nisko na drugie 1000 złr. ocenili.

Między wnioskiem komisyi a wnioskiem p. Weigla nie wielka, jak twierdzi wnioskodawca, zachodzi różnica, jednak ja imieniem komisyi nie mogę odstąpić od jej wniosków, albowiem różnica ta jest zasadnicza.

Zarzuca p. Weigel komisyi sprzeczność w jej wnioskach, gdyż według niego do ułożenia planu Wydział nie potrzebuje upoważnienia Wysokiej Izby! Zapewne gdyby plan, jak komisya go rozumie, mógł być bez kosztów ułożony, ale ponieważ i Wydział krajowy bez pieniędzy nic nie zrobi, a do szafowania pieniądzmi naszego upoważnienia potrzebuje, więc gdzież jest ta sprzeczność?

Przyjmując zaś wniosek p. Weigla, upoważniłaby Wysoka Izba Wydział krajowy do prowizorycznego utworzenia całego biura. Dobrze to mówić „prowizorycznego," lecz wiemy to dobrze, co u nas znaczy prowizoryum. Uchwaleniem takiego prowizoryum Sejm już będzie związany, i potem, choćby przekonał się że ono nie jest odpowiednio urządzone, to trudno jakoś potem znieść to prowizoryum. Komisya chciała ustrzec Wysoką Izbę od tej ewentualności, i dla tego wnosi, aby Sejm polecił Wydziałowi kraj. prace przygotowawcze, któremi Sejm wcale nie byłby związany i które może ocenić, a w razie, gdyby ich nie uznał za odpowiedne, orzec, czy ma być biuro urządzone czy nie. Poczekamy jeszcze rok, kiedy przez 12 lat mogliśmy się bez tego obchodzić, zwłaszcza, że nie mogę zrozumieć, dla czego, jak p. Weigel żąda, mamy koniecznie w r. 1873 równocześnie z wystawą wiedeńską otwierać biuro statystyczne? Jaki konieczny zachodzi związek między zamierzonem biurem statyst. a wystawą, nie pojmuję? Czy może będziemy wysyłać nasze prace legislacyjne na wystawę wiedeńską?

Ks. Marszałek: Podam naprzód pod głosowanie wniosek p. Weigla.

P. Weigel: Proszę nad moim wnioskiem głosować ustępami.

P. Grocholski: Jak pierwszy ustęp wniosku p. Weigla upadnie, wtedy prawdopodobnie on resztę cofnie.

Ks. Marszałek: Podam więc pod głosowanie pierwszy ustęp wniosku p. Weigla.

Sekretarz p. Bartoszewski (czyta):

1) Upoważnia się Wydział krajowy do urządzenia biura statystycznego przy Wydziale kraj.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł, dalsze ustępy zatem odpadają. Kto się więc zgadza z wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty (jak Aleg. 1/.)

Ks. Marszałek: Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o wnioskach Wydziału krajowego względem zwinięcia krajowych zakładów podrzutków (jak Aleg. XXXIV).

Sprawozdawcą jest p. Smarzewski. Ponieważ sprawa ta może być drażliwą, więc zwracam na to uwagę, w szczególności dam na galeryi, aby zechciały ustąpić.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Sprawozdanie komisyi administracyjnej, o wnioskach Wydziału krajowego względem zwinięcia zakładu podrzutków wraz z ustawą.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Art. I.

Krajowy zakład podrzutków we Lwowie zostaje zwiniętym,

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Art. II.

Dzieci znajdujące się w krajowym zakładzie podrzutków we Lwowie w dniu zwinięcia tego zakładu będą. począwszy od tego dnia, utrzymywane kosztem funduszu krajowego według przepisów obowiązujących dla rzeczonego zakładu.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania.

Kto za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. II. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Art. III.

Zakład podrzutków w Krakowie przestaje być zakładem krajowym.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Weigel: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Weigel ma głos.

P. Weigel: Chciałbym tylko przypomnieć panom to, com powiedział w tej sprawie na Sejmie roku 1869. Jest to zakład ostatecznej fundacyi ks. Poniatowskiego, (w r. 1788) oddany obecnie pod zarząd krajowi. Radbym więc wiedzieć jaki los czeka ten zakład, skoro przestanie być zakładem krajowym.

W październiku 1869 r. na posiedzeniach wys. Sejmu z dnia 22. i 23. października objawiłem panom moje zdanie w tym względzie, dziś w obec uchwalenia już przez wys. Izbę dwóch poprzednich artykułów powtarzanie tego byłoby zbytecznem. Proszę więc o zanotowanie przynajmniej w protokóle obrad, iż byłem i jestem temu postępowaniu przeciwny.

P. Madejski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Madejski ma głos.

P. Madejski: Chcąc uchylić obawy szan. posła Izby handlowej krakowskiej muszę nadmienić, że przez ustawę, jaką komisya proponuje akt fundacyjny domu podrzutków w Krakowie wcale naruszonym nie zostanie. Znany mi jest akt fundacyjny tego zakładu, powstał on z dobroczynnych zapisów datujących się od r. 1220. Prymas Poniatowski, aktem erekcyjnym z r. 1788 połączył te dary w jedną całość, a dwa majątki Krowodrze i młyn na Prądniku przeznaczył wyraźnie na utrzymanie podrzutków.

Zakład ten przyłączono do szpitału św. Łazarza, który podzielono na trzy części na szpital dla chorych, dla położnic i zakład podrzutków. Zakład ten pozostanie przy szpitalu nadal, lecz inna jest rzecz, czy ma on być utrzymywanym z własnych tylko zasobów, czy dotowanym z funduszów krajowych. Przeciw drugiemu oświadczyła się opinia publiczna i wszędzie już znoszą powoli tego rodzaju zakłady. I zakłady nasze nie odpowiadają celowi swojemu, a zresztą zasada słuszności wymaga, aby instytucya, która właściwie tylko miejscowe ulgi ma na celu nie pociągała całego kraju do udziału w wydatkach na siebie. Nie wątpię, iż pod tym względem wyrobi się z czasem zasada, że tego rodzaju zakłady muszą być pozostawione miejscowej dobroczynności i zapewne w tym duchu wytworzą się instytucye do potrzeb i stosunków miejscowych zastosowane. Opłaty, które kraj wnosi na rzeczone zakłady podrzutków wynoszą przeszło 80.000 złr. rocznie, które użyte na cele oświaty na podniesienie szkół ludowych daleko pożyteczniejsze przyniosą owoce. Gdy pod tym względem kraj się podniesie, wydatki na zakłady podrzutków nie będą potrzebne. Przyjmując wniosek komisyi administracyjnej, umniejszymy koszta na funduszu kraj. ciążące, a fundacya z r. 1788 pozostanie jak była. Fundusze na ten cel przeznaczone, na inny cel obrócone być nie mogą, więc zakład w miarę jak fundusze wystarczą utrzymywać będzie nadal podrzutków i zostanie jak dotąd częścią szpitalu św. Łazarza pod zarządem Wydziału krajowego. Szanując zatem fundacye głosować można za wnioskiem komisyi.

P. Haller: Proszę o głos.

Ks Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller: Po wyczerpujących wyjaśnieniach p. Madejskiego tyle tylko pozwolę sobie dodać, że artykuł 5 tej ustawy wyraźnie powiada, że kiedy liczba dzieci do tego stopnia się zmniejszy że potrzeba przyczyniania się funduszu krajowego ustanie. natenczas znowu dzieci będą mogły być do tego zakładu przyjmowane.

Ks. Marszałek: Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski: Pomimo wyjaśnień danych przez obu panów mowców, zdaje mi się, że p. Weigel jeszcze nie otrzymał odpowiedzi na swoje zapytanie. Bardzo słusznie powiedział p. Weigel, że po zapadłej uchwale co do dwóch pierwszych artykułów jego motywowanie byłoby zbytecznem, bo nie idzie o zniesienie tego zakładu, lecz o to czy zakład ten ma być wspierany z funduszów krajowych. Zakład ten stanowi integralną część szpitalu św. Łazarza, podzielonego jak wiadomo na 3 oddziały, według ustanowy ułożonej dla tego szpitalu. Zakład chorych i zakład położnic zostają pod zarządem Wydziału krajowego

jako dotowane z funduszu krajowego, więc i ten zakład pozostanie nadal pod tym samym zarządem. W stosunku zatem zarządu tym zakładem nic się nie zmieni (czyta):

Art. III.

Zakład podrzutków w Krakowie przestaje być zakładem krajowym.

Ks. Marszałek: Więc teraz przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł trzeci przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Art. IV.

Dzieci znajdujące się w Krakowskim zakładzie podrzutków, w dniu, w którym niniejsza ustawa wejdzie w wykonanie będą, począwszy od tego dnia, utrzymywane według przepisów obowiązujących dla rzeczonego zakładu. Do utrzymywania tych dzieci będzie się fundusz krajowy przyczyniać w miarę potrzeby.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego artykułu IV., zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. IV. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Art. V.

Począwszy od dnia wejścia w wykonanie niniejszej ustawy przyjmowanie dzieci do krakowskiego zakładu podrzutków zostanie wstrzymanem. Dopiero wtenczas, kiedy ustanie potrzeba przyczyniania się funduszu krajowego do utrzymywania dzieci w tym zakładzie, będą dzieci znów do zakładu przyjmowane a to w miarę własnych jego funduszów.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego artykułu V., zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. V. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Art. VI.

Niniejsza ustawa wejdzie w wykonanie w trzy miesiące po jej ogłoszeniu.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego artykułu VI. zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł VI. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Art. VII.

Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych polecam wykonanie niniejszej ustawy.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. VII. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta tytuł):

Ustawa

z dnia

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Uchwała

Sejmu krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem.

Art. I.

Począwszy od dnia, w którym wejdzie w wykonanie ustawa o zwinięciu krajowych zakładów podrzutków, będą utrzymywane kosztem funduszu krajowego

a) przez czas choroby matki dzieci tych położnic, które były bezpłatnie do jednego z krajowych zakładów położnic przyjęte i zostały stamtąd do szpitalu powszechnego przeniesione.

b) aż do dziesiątego roku życia dzieci tych położnic, które były bezpłatnie do jednego z krajo-

wych zakładów położnic przyjęte i w jednym z tych zakładów pomarły.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Ponieważ nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem artykułu I. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, przeto artykuł I. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Art. II.

Począwszy od dnia, w którym wejdzie w wykonanie ustawa o zwinięciu krajowych zakładów podrzutków będzie udzielona jednorazowa zapomoga po 6 złr. tym położnicom, które zostały bezpłatnie do jednego z krajowych zakładów położnic przyjęte i z dzieckiem zakład opuszczają.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem artykułu drugiego zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, przeto artykuł II. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarżewski: Wnoszę, ażeby wys. Izba zechciała obie te uchwały przyjąć zaraz w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za wnioskiem, ażeby przystąpić zaraz do trzeciego czytania bez czytania zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, więc kto jest za przyjęciem uchwał w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, przeto uchwały te są w trzeciem czytaniu przyjęte. (jak alegat ²/.)

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Skwarczyńskiego względem uchwalenia ustawy, zawierającej dodatek do sejmowej ordynacyi wyborczej i znoszącej postanowienie ustawy z dnia 20go września 1866 l. 26 Dz. ust. kr. Sprawozdawcą jest p. Spławiński.

Sprawozdawca p. Spławiński (czyta jak alegat XXXIII.)

Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Skwarczyńskiego względem uchwalenia ustawy zawierającej dodatek do sejmowej ordynacyi wyborczej i znoszącej postanowienie ustawy z dnia 20go września 1866 l. 26 Dz. ust. kraj.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca p. Spławiński (czyta):

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

W ciągu bieżącego peryodu sejmowego, jakoteż w ciągu następujących po tym peryodzie sześciu sesyj sejmowych, potrzebną jest do powzięcia uchwał odnoszących się do zmian sejmowej ordynacyi wyborczej, obecność więcej niż połowy całej liczby członków sejmu, a zmiany te mogą być uchwalone bezwzględną większością głosów członków obecnych.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp pierwszy przyjęty.

Sprawozdawca p. Spławiński (czyta).

Po upływie tych sześciu sesyj sejmowych, wspomnione zmiany mogą być uchwalone tylko w obecności przynajmniej trzech czwartych całej liczby członków Sejmu i za przyzwoleniem przynajmniaj dwóch trzecich części członków obecnych.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp II. przyjęty.

Sprawozdawca p. Spławiński: Teraz następuje tytuł (czyta):

Ustawa

z dnia

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem

zawierająca dodatek do sejmowej ordynacyi wyborczej i znosząca postanowienia ustawy z dnia 20go września 1866 r. L. 26 Dz. ust. kraj.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tytułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł jest przyjęty,

Sprawozdawca p. Spławiński: Wnoszę, ażeby wysoka Izba zechciała przyjąć tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, a zatem, kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa ta jest w trzeciem czytaniu przyjętą.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego względem uznania szpitalu powiatowego w Staremmieście przy Podhajcach za powszechny i publiczny.

Sprawozdawca jest p. Kraiński.

Sprawozdawca p. Kraiński (czyta jak Aleg. XXXVII.):

Sprawozdanie komisyj administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego względem uznania szpitalu powiatowego w Staremmieście przy Podhajcach za powszechny i publiczny.

P. Pietruski (przerywa). Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Wnoszę, ażeby wysoka Izba zechciała sprawozdawcę uwolnić od czytania; wszak mamy sprawozdanie w rękach i czytaliśmy je wszyscy.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty; proszę więc odczytać tylko ostateczny wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Kraiński (czyta):

Komisya zbadawszy odnoszące się do tej sprawy akta i dokumenta, jakoteż oceniwszy okoliczności w sprawozdaniu Wydziału krajowego przywiedzione a przemawiające za uznaniem szpitalu, o którym mowa za powszechny i publiczny, wnosi, wysoki Sejm raczy powziąć uchwałę jak następuje:

Sejm przyzwala na ogłoszenie powiatowego zakładu dla chorych w Staremmieście przy Podhajcach szpitalem powszechnym i publicznym.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda?

P. Fecak: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Fecak ma głos.

P. Fecak: Sprawa o kotoru chodyt nadto myni je znana — dla toho maju czast zabraty ho- i wysokoj Izbi skazaty moje mninie, a to z toi pryczyny, szczo sprawy takiji napotykajut na wełykiji trudnosty i wsiaki trudnosty pokonywaty treba. Otżesz poneże toj szpital jest mi dosadno znanyj, dla toho pozwolu sobi nekotoryji słowa jasno wypowisty.

Szczosia tyczyt szpytalu toho buły pretiwny takiji, kotoryj kazały, szo ne potribno takoho, poneże tam prychodiat pany, kotoryji mohłyby tiahary ponosyty sami — kotoryi mohłyby sobi doktora pryprowadyty do domu i tam sia kurowaty.

Ja znaju tuju ricz dobitno i każu, szczo toj szpytal je potribny dla każdoho bidnijszoho, aby mu pomoc udiłyty. Szpytal toj powstał z małych datkiw na dobrim grunti na suchim mistcu, pry dorozi cisarskij.

Każut szczo toj szpytal Rada powitowa wybudowała — ja zaś każu szczo win powstał z małych datkiw a osobływe, bude tu na mistcu, wypowisty szczo należyt sia hłowna zasługa poczttennomu buduszczumu marszałkowy Rady powitowej p. Emylowi Torosiewyczowy, kotoryj dołożył wsich starań, aby wsi trudnosty pokonaty i do dobroho doprowadyty. Nykoły w naszim kraju ciłym ne buło czuty, aby jaki czełowik wid czasu, jak autonomia w żytie wejszła, aby jaki buł czełowik, kotoryj zdiłał tiło, jak win własne w toj sprawi. Aby czasu ne zaberaty kińczu żyłaniem, aby Boh nam dał takich ludej jak najbilsze dla dobra druhich diłajuszczych. Dla toho ja w imieniu wsich diakuju tomu panu, (Wesołość) i tak Wydił krajewy jak komisya bude poperaty wsymi syłamy i spodiwaju sia, szczo nykto ne bude sia sprotywlaty i owszem poperaty. (Brawo).

Ks. Marszałek: Nikt więcej nie żąda głosu? (Nikt). Poddam więc wniosek komisyi administracyjnej pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Kraiński (czyta): Sejm przyzwala na ogłoszenie powiatowego zakładu dla chorych w Staremmieście przy Podhajcach szpitalem powszechnym i publicznym.

Ks. Marszalek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. (jak Aleg. 3/.)

Jest wniosek naglący. Pan Sekretarz zechce go odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Wniosek naglący.

Wysoki Sejm uchwali:

Ze względu, że klęski elementarne w zachodnich powiatach spowodowały głód, wzywa się Rząd, ażeby budowę uchwalonych kolei żelaznych przyspieszyć się starał i przez to dając ludności tamtejszej zarobek, ratował te okolicy od nędzy i od głodu.

Wnosimy żeby wniosek ten z pominięciem wszelkich formalności i pierwszego czytania poddany był do uchwały wysokiej Izbie.

Wnioskodawca: Jan Tarnowski, Hoppen, Gołuchowski, Firlej, Czartoryski, H. Wodzicki, Weissmann, Baum, Szczepański, Wesołowski, Horodyski, Wolski, Bartoszewski, Emil Torosiewicz, Czajkowski, Zyblikiewicz, Agopsowicz, Dzwonkowski, Wereszczyński, Włodek, L. Wodzicki, Rylski, Chrzanowski, Madejski, Garbaczyński, Bodnar, Chrapek, Konopka, Gross, Rutowski, Hoszard, Smolka, Rydzowski, Wł. Łoś, ks. Król, Trzycieski, Iwaniszow, Ławrowski, Kirchmajer, Szumańczowski, Paszkowski, Dr. Weigel, Popiel, Halka, Krasicki, Ozarkiewicz, Pohorecki, Pawlikow, Szaszkiewicz, Krzyżanowski, Kozanowicz, Jaworski Paweł, Lisiewicz, Bogdanowicz, Mikołaj Wolański, Kocko, Szurlej, Kaczała, Biłous, Hajdamacha, Michalski, Jędrzejowski, A. Pietruszewicz, Keryło Hubar, Józef Jasiński, Spławiński, A Jasiński, Szemelowski, Dąbrowski, Pełech, Słonecki, Gniewosz. Kowalski.

Razem 72 podpisów.

Ks. Marszałek: Nikt nie żąda głosu, (Nikt). Kto jest za nagłością tego wniosku zechce wstać. (Znaczna większość). Nagłość prawie jednogłośnie przyjęta.

Na jutrzejszy dzień porządek dzienny będzie następujący:

Porządek dzienny

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Ziemiałkowskiego, Chrzanowskiego i Kabata względem zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej,

2. Sprawozdanie komisyi drogowej o wnioskach Wydziała krajowego wynikających z poglądu na Rub. X. budżetu krajowego (wydatki drogowe).

3. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego co do projektu traktowania obszerniejszych ustaw.

4. Drugie czytanie wniosków Wydziału krajowego o udzielenie prawa do poboru wyższych dodatków gminnych.

5. Sprawozdanie komisyi petycyjnej.

Spis petycyj.

1. Kopytkowe dla miasta Tarnopola.

2. Petycyą gminy Waręża o zniesienie nakazu rozszerzenia drogi.

3. Przedstawienie skarbu Dębickiego o pozwolenie podwyższenia myta przewozowego.

4. Petycya Rady powiatowej Limanowskiej o budowanie mostu pod Gołkowicami.

5. Petycya względem uznania szkód polnych przez mróz wyrządzonych za należne do szkód elementarnych, sprawozdawca p. Słonecki.

6. Petycya Semkowicza o przyznanie mu emerytury.

7. Petycya gminy Wołczyszczowice o ulżenie w podatkach, sprawozdawca p. Szczepański.

8. Towarzystwo pielęgnowania chorych akademików w Wiedniu o subwencyę.

9. Proboszczowie obrz. lac. we Lwowie o zmianę §. 12. ustawy konkurencyjnej na potrzeby kościołów.

10. Gmina Winniki o przedłużenie dzierżawy propinacyi.

Posiedzenie zamknięte. Następne posiedzenie jutro o godz. 11. Koniec posiedzeni a o godz. 2. m. 40

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Alegat 1. do sprawozdania z 15. posiedzenia.

Uchwała

z dnia 28. Listopada 1872 w przedmiocie urządzenia biura statystycznego przy Wydziale krajowym.

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przedłożenia na najbliższej sesyi sejmowej dokładnego szczegółowego planu dla biura statystycznego.

2. Na koszta tej czynności otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu na rok 1873 kredyt do wysokości 2000 złr. w. a.

Alegat 2 do sprawozdania z 15go posiedzenia.

1.

Ustawa

z dnia

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Art. I.

Krajowy zakład podrzutków we Lwowie zostaje zwiniętym.

Art. II.

Dzieci znajdujące się w krajowym zakładzie podrzutków we Lwowie w dniu zwinięcia tego zakładu będą, począwszy od tego dnia, utrzymywane kosztem funduszu krajowego wedlug przepisów obowiązujących dla rzeczonego zakładu.

Art. III.

Zakład podrzutków w Krakowie przestaje by zakładem krajowym.

Art. IV.

Dzieci znajdujące się w Krakowskim zakładzie podrzutków, w dniu, w którym niniejsza ustawa wejdzie w wykonanie będą, począwszy od tego dnia, utrzymywane według przepisów obowiązujących dla rzeczonego zakładu. Do utrzymywania tych dzieci będzie się fundusz krajowy przyczyniać w miarę potrzeby.

Art. V.

Począwszy od dnia wejścia w wykonanie niniejszej ustawy przyjmowanie dzieci do krakowskiego zakładu podrzutków zostanie wstrzymanem. Dopiero wtenczas, kiedy ustanie potrzeba przyczyniania się funduszu krajowego do utrzymywania dzieci w tym zakładzie, będą dzieci znów do zakładu przyjmowane a to w miarę własnych jego funduszów.

Art. VI.

Niniejsza ustawa wejdzie w wykonanie we trzy miesiące po jej ogłoszeniu.

Art. VII.

Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych polecam wykonanie niniejszej ustawy.

Uchwała

Sejmu krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem z dnia 3go Grudnia 1872.

Art. I.

Począwszy od dnia, w którym wejdzie w wykonanie ustawa o zwinięciu krajowych zakładów podrzutków, będą utrzymywane kosztem funduszu krajowego.

a) przez czas choroby matki dzieci tych położnic, które były bezpłatnie do jednego z krajowych zakładów położnic przyjęte i zostały ztamtąd do szpitalu powszechnego przeniesione.

b) aż do dziesiątego roku życia dzieci tych położnic, które były bezpłatnie do jednego z krajowych zakładów położnic przyjęte i w jednym z tych zakładów pomarły.

Art. II.

Począwszy od dnia w którym wejdzie w wykonanie ustawa o zwinięciu krajowych zakładów podrzutków będzie udzielona jednorazowa zapomoga po 6 złr. tym położnicom, które zostały bezpłatnie do jednego z krajowych zakładów położnic przyjęte i z dzieckiem zakład opuszczają.

Alegat 3. do sprawozdania z 15. posiedzenia.

Uchwała

z dnia 28. Listopada 1872 względem uznania szpitalu powiatowego w Staremmieście przy Podhajcach za powszechny i publiczny.

Sejm przyzwala na ogłoszenie powiatowego zakładu dla chorych w Staremmieście przy Podhajcach szpitalem powszechnym i publicznym.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

16. posiedzenia 3. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 29. listopada 1872.

Dalszy ciąg spisu petycyj nadesłanych do sejmu. — Pismo JE. Namiestnika do ks. Marszałka, zawiadamiające o złożeniu mandatów do Rady Państwa przez pp. Klaczkę, Badeniego, Konopkę i Czerkawskiego. — Interpelacya p. Bauma do komisarza rządowego w przedmiocie przeniesienia rozdawnictwa stypendyów co do których fundator nie zrobił zastrzeżenia, na reprezentacyę krajową. — Interpelacya p. Tetmajera do komisarza rządowego w przedmiocie wynagrodzenia miasta Nowego Targu za szkody wyrządzone przez obozowanie wojsk w r. 1849. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę p. Skrzyńskiego w przedmiocie używania języka polskiego w czynnościach urzędowych, i na interpelacyę p. x. Szaszkiewicza w przedmiocie obsadzenia kanonij grecko-katolickich. — Wykaz petycyj przekazanych przez komisye edukacyjną i administracyjną innym komisyom. — Udzielenie urlopu p. Strzygowskiemu. — Pierwsze czytanie wniosku pp. Ziemiałkowskiego, Chrzanowskiego i Kabata względem zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej. — Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego co do projektu traktowania obszerniejszych ustaw. — Przyjęcie w drugiem i trzeciem czytaniu zmiany w regulaminie sejmowym na wniosek komisyi prawniczej. — Drugie i trzecie czytanie wniosków Wydziału krajowego o udzielenie prawa do poboru podatku od psów we Lwowie, opłat konsumcyjnych w Czortkowie, Wieliczce i Nadwornej, oraz wyższych dodatków do podatków w gminach Falejówka, Klimkówka, Preluki, Płowce, Zawadka, Komańcza, i Posada Sanocka w pow. sanockim, oraz Topolsko, Grabówka. Jaworówka, Słobudka, Tużyłów, Studzianka, Rypianka, Petronka, Bania, Zagórze, Ćwitowa, Siółko, Landestreu i Chocin w pow. Kałuskim. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę p. Szumańczowskiego w przedmiocie klęsk powodzi i gradobicia, jakie dotknęły powiaty krakowski, brzeski i chrzanowski. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej. — Uchwała dozwalająca na pobór kopytkowego dla miasta Tarnopola. — Przejście do porządku dziennego po przemówieniu pp. Pawlikowa i Pietruskiego nad petycyą gminy Wareża o zniesienie nakazu rozszerzenia drogi. — Przekazanie Wydziałowi krajowemu przedstawienia skarbu Dębickiego o pozwolenie podwyższenia myta przewozowego. — Przejście do porządku dziennego nad petycyą Rady powiatowej Limanowskiej o budowanie mostu pod Gołkowicami. — Uchwała polecająca rządowi do uwzględnienia petycyę względem uznania szkód polnych przez mróz wyrządzonych za należne do szkód elementarnych. — Przejście do porządku dziennego nad petycyą Semkowicza o przyznanie mu emerytury. — Odstąpienie Wydziałowi krajowemu petycyi gminy Wołczyszczowice o ulżenie w podatkach, oraz petycyi Towarzystwa pielęgnowania chorych akademików w Wiedniu o subwencyę. — Przekazanie temuż wydziałowi, po przemowach pp. Pietruskiego, sprawozdawcy Szczepańskiego, x. Króla, Grocholskiego, x. Fortuny, Gniewosza. Kowalskiego, powtórnie Pietruskiego i sprawozdawcy, i po odrzuceniu wniosku przejścia do porządku dziennego, petycyi proboszczów obrządku

łacińskiego we Lwowie o zmianę §. 12go ustawy konkurencyjnej na potrzeby kościołów. — Przejście do porządku dziennego, po przemówieniach pp. Pietruskiego, Golejewskiego, powtórnie Pietruskiego, Grossa, Paszkowskiego, powtórnie Golejewskiego, i sprawozdawcy, nad petycyą gminy Winniki o przedłużenie dzierżawy propinacyi. — Wniosek naglący posła Adama ks. Sapiehy w przedmiocie zmiany niektórych paragrafów obowiązującej ustawy drogowej. — Uznanie nagłości tego wniosku po przemówieniach pp. Grocholskiego, wnioskodawcy, Zyblikiewicza, Krzeczunowicza i powtórnie wnioskodawcy. — Wniosek naglący p Kowalskiego w przedmiocie rewizyi ustawy konkurencyjnej na potrzeby kościołów. — Cofnięcie nagłości przez wnioskodawcę po przemówieniu p. Grocholskiego.

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 15 przed południem.

Posłów obecnych 115.

Przewodniczący Marszałek J. O. Leon Ks. Sapieha.

Ze strony c. k. k. Rządu: J. O. Oswald Bartmański, wice-prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. Radca dworu.

Sekretarze: Pp. Bartoszewski, Jasiński, Wereszczyński. zastępca sekretarza ks. Zakliński.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, przeto posiedzenie otwieram. P. sekretazz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Bartoszewski (czyta protokół z XV. posiedzenia z d. 28go listopada 1872).

Ks. Marszałek (po przeczytaniu): Co do protokółu nikt głosu nie żąda? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, przeto uważam protokół za przyjęty. Następuje dalszy ciąg petycyj. Proszę go odczytać.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta następujący spis petycyj):

Spis

petycyj po dzień 28go listopada 1872 do Sejmu krajowego wniesionych.

345. Sieroty pozostałe po byłym sekretarzu stanowym Janie Bojarskim przez p. Pilińskiego o pozostawienie im pensyi, którą pobierała matka ich wdowa zmarła d. 25. listopada b. r.

346. Zwierzchność gminna miasta Rohatyna przez p. Wereszczyńskiego o budowę drogi krajowej z Brzeżan na Rohatyn do Chodorowa.

347. Zwierzchność gminna Zaleszczyki przez p. Czerkawskiego w sprawie zakładania szkół ludowych i uregulowania płac dla nauczycieli.

348. Wydział pow. w Wieliczce przez posła Konopkę o zapomogę głodową dla powiatu Wielickiego.

349. Wydział pow. w Rohatynie przez posła Wereszczyńskiego o budowę drogi z Brzeżan na Rohatyn do Chodorowa.

350. Wydział galicyjskiego Towarzystwa muzycznego we Lwowie przez p. Czartoryskiego o podwyższenie rocznej subwencyi.

351. Wydział pow. w Limanowie przez posła Trzecieskiego o skuteczne udzielenie pomocy gminom powiatu Limanowskiego głodem zagrożonym.

352. Bursa Władysław przez p. Kamińskiego z projektem do założenia gminnych kas pożyczkowych we wszystkich gminach tudzież do prowadzenia kontroli potrzebne instrukcye.

353. Słuchacze akademii technicznej we Lwowie przez p. Kamińskiego o subwencyę celem zwiedzenia wystawy powszechnej w Wiedniu.

354. Zwierzchność gminna Mariampol przez p. Smolkę o budowę drogi z Halicza na Mariampol i Uście Zielone do gościńca w Korościatynie.

355. Urząd parafialny obrz. łac. w Samborze (x. Jan Jedliński) przez p. Jędrzejowskiego w sprawie ściągnięcia zaległości mesznego od restancyoryuszów.

(Do petycyi 351 o zapomogę dla okolicy powiatu Limanowskiego dotkniętych głodem).

P. Trzecieski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Trzecieski ma głos.

P. Trzecieski: Ta petycya przyszła na moje ręce. Jako mieszkaniec tamtych okolic, mogę i powinienem energicznie poprzeć ją i polecić sercu wys. Izby. Tam jest taka nędza, że już dzisiaj w niektórych miejscach nie ma co jeść, więc pomoc pożyczkowa jest im koniecznie potrzebną, a przynajmniej jaki zarobek. Proszę więc, ażeby ta pe-

tycya w celu szybszego załatwienia odesłaną została do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Jest pismo od J. E. p. namiestnika.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Jaśnie Oświecony Książe!

Członkowie Rady państwa, panowie Dr. Juljan Klaczko, Władysław hr. Badeni, Dr. Euzebiusz Czerkawski i Baron Henryk Konopka, złożyli swoje mandaty.

Mam zaszczyt prosić Jaśnie Oświeconego Księcia, ażebyś raczył w miejsce tych ubytych delegatów zarządzić nowy wybór do Rady państwa z właściwych kół wyborczych.

Racz Jaśnie Oświecony Książe przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

We Lwowie dnia 27. listopada.

Gołuchowski m. p.

Ks. Marszałek: Spis tych kuryj, z których mają być przedsięwzięte wybory będzie wydrukowany dla ułatwienia wyboru, który w jak najkrótszym czasie nastąpi.

Są dwie interpelacye do p. Komisarza rządowego.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Interpelacya

do J. W. c. k. komisarza rządowego.

Pismem z dnia 16. listopada 1870 r. l. 1305 zakomunikowało c. k. Prezydyum Namiestnictwa Wydziałowi krajowemu treść reskryptu JE. c. k. Ministra wyznań i oświecenia z 27. lutego 1870, l. 1133. wedle którego w wypadkach na przyszłość utworzenia nowych fundacyj stypendyjnych, gdyby założyciel nie wydał stanowczych postanowień co do prawa wydawnictwa stypendyów lub gdyby utrzymanie tych postanowień niemożliwem było pozostać ma c. k. Namiestnictwo w nienaruszonem prawie stanowienia tego, co według istoty rzeczy i zachodzących okoliczności uzna za stósowne i prawo rozdawnictwa albo dla samego Namiestnictwa zastrzedz albo z ustępstwa innym osobom lub korporacyom przekazać.

W tem samem piśmie przytoczyło c. k. Prezydyum Namiestnictwa, że Wydziałowi krajowemu tylko tytułem koncessyi oddano zarząd pewnych fundacyj jakoteż prawo rozdawnictwa stypendyów z tych fundacyj co do których prawo to wykonywało c. k. Namiestnictwo ex titulo iuris publici.

W dwóch pismach a mianowicie z dnia 16. sierpnia 1871 ll. 11.326 i 15.318 wystosowanych do c. k. Prezydyum Namiestnictwa upraszał Wydział krajowy o poczynienie odpowiednich kroków, ażeby postanowienia zakomunikowane Wydziałowi krajowemu w powyższem piśmie c. k. Prezydyum Namiestnictwa cofnięte, natomiast zaś następujące zasady przyjęte zostały.

1. Ażeby przy wszystkich nowych fundacyach stypendyjnych znalazły zastósowanie te same zasady, na jakie zgodziło się było c. k. Ministerstwo stanu w r. 1866 oddając Wydziałowi krajowemu dawniej fundacye, t. j. aby prawo zarządu i rozdawnictwa we wszystkich fundacyach, w których takowe przez prywatnego fundatora nie zostało przekazane c. k. Namiestnictwu lub innym osobom bądź moralnym, bądź fizycznym — służyło zawsze reprezentacyi krajowej w względnie Wydziałowi krajowemu:

2. Ażeby we wszystkich wypadkach, w których Wydziałowi krajowemu z woli fundatora lub też z mocy zasady pod 1. wyrażonej miałby służyć wpływ, jaki na fundacyę ostateczna decyzya co do warunków aktu fundacyjnego nie następowała bez poprzedniego wysłuchania zdania Wydziału krajowego.

Ze względu na nieustalony dotąd zakres działania c. k. Namiestnictwa a Wydziału krajowego w sprawach fundacyj stypendyjnych. upraszał dalej Wydział krajowy o wyjednanie rozporządzeń treści następującej:

Do zakresu działania c. k. Namiestnictwa jako najwyższej władzy fundacyjnej w kraju należą: Uznanie czyli fundacya jest dopuszczalną; ostateczne orzeczenie za wysłuchaniem zdania Wydziału krajowego nad pytaniem czyli istniejąca fundacya ma być i w jaki sposób zmienioną lub zniesioną; nakoniec zatwierdzanie aktów erekcyjnych.

Wszystkie zaś inne czynności tyczące się zrealizowania i zarządu fundacyi a mianowicie także zastępstwo fundacyj w obec sądów i wygotowanie aktów fundacyjnych, jeżeli tego fundator w formie

celowi odpowiednej nie uczynił należą do zakresu działania Wydziału krajowego.

Ponieważ na pisma te Wydział krajowy dotąd nie otrzymał żadnej odpowiedzi, a stanowcze uregulowanie stosunków w powyższym kierunku tak ze względu na utworzone już fundacye, jako też ze względu na rozbudzoną w publiczności chęć do ofiar w celu dopomagania ubogiej uczącej się młodzieży — nader wielkiej jest wagi, przeto podpisani zapytują JWgo c. k. komisarza rządowego;

Czy i jakie kroki przedsięwzięte zostały w celu uregulowania wyżej przytoczonych stosunków fundacyj stypendyjnych;

Czyli spodziewać się można rychłego załatwienia tej sprawy w myśl zapatrywania Wydziału krajowego, zawartych w wyżej streszczonych pismach tegoż.

Gross, Józef Baum, Ludwik Wolski, Spławiński, Pietruski, Emil Torosiewicz, Podlewski, E. Wolański, Agopsowicz, Jan Tarnowski, Dunajewski, Rydzowski, Sawczyński, Dzwonkowski.

Interpelacya
do
Jaśnie Wielmożnego c. k. Pana Komisarza Rządowego.

Podczas pochodu wojsk cesarsko rosyjskich w r. 1849 do Węgier rozłożył się obozem korpus jenerała Kidigera, zostający czasowo pod dowództwem jenerała Sassa na obszarze gruntów miasta Nowego Targu i okolicznych włości.

Szkody, jakie kilkadziesiąttysięczny korpus, obozując przez dłuższy czas z całym przyborem wojennym na jednem miejscu, w płodach rolniczych, łąkach i lasach nieuchronnie zrządzić musiał, zostały w swoim czasie urzędownie zlikwidowane i następnie właścicielom dóbr i włościanom wynagrodzone z pominięciem jednak miasta Nowego Targu, które było siedzibą głównej kwatery dowódzcy korpusu, i którego szkody w ziemiopłodach i lasach zostały równocześnie w drodze urzędowej sprawdzone, zlikwidowane i do wynągrodzenia wykazane.

Mam przeto zaszczyt zapytać JWgo c. k. Pana Komisarza rządowego, z jakich powodów urzędownie zlikwidowane i przyznane wynagrodzenie szkód zrządzonych przez obozujące wojska ces. rosyjskie, miastu Nowemu Targowi dotychczas wypłacone niezostało? tudzież z jakich powodów ostateczne załatwienie tej sprawy dotychczas zalega?

We Lwowie dnia 29. Listopada 1872.

Tetmajer, Weissmann, Hoppen, Kaczała, Spławiński, Dr. Majer, J. Czartoryski, Smolka, Serwatowski, Agopsowicz, Chrzanowski, Chrapek, Ławrowski, Skwarczyński, Popiel, Garbaczyński.

Komisarz Rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy: Na te dwie interpelacye będę miał zaszczyt odpowiedzieć na jednem z późniejszych posiedzeń. Co do interpelacyi tyczącej się uporządkowania zakresu działania Namiestnictwa i Wydziału krajowego w sprawach fundacyjnych, mogę teraz tylko tyle oświadczyć, że sprawa ta była w Namiestnictwie rozważaną, i wniosek w tym względzie został już przed dłuższym czasem przedłożony wys. ministerstwu, jednakowoż odpowiedź jeszcze nie nadeszła i dlatego na to zapytanie będę mógł odpowiedzieć dopiero po zasiągnięciu polecenia wyższej władzy.

Wys. Izba pozwoli, iż odpowiem teraz na dwie interpelacye. Jedna z nich wniesioną została d. 8. b. m. przez p. Skrzyńskiego i innych. W interpelacyi tej zapytali pp. posłowie: czy rozporządzenia p. ministra skarbu z 26. i 28. września b. r. co do używania języka niemieckiego w korespondencyach przeznaczonych dla użytku ministerstwa i co do tłumaczenia alegatów, do tych sprawozdań dołączanych już są zaprowadzone lub zaprowadzone być mają, po drugie, dlaczego wbrew rozporządzeniu cesarskiemu z d. 22. czerwca 1869 język polski jako urzędowy nie został z d. 22. czerwca b. r. zaprowadzonym w krajowych c. k. urzędach skarbowych.

Wydane na mocy najw. rozporządzenia Najj. Pana z d. 4. czerwca 1869, rozporządzenie ministeryalne z d. 5. czerwca 1869 r. o języku urzędowym w służbie wewnętrznej c. k. władz, urzędów i sądów, w królestwie Galicyi i Lodomeryi i w. księstwie Krakowskiem i w korespondencyach ich z innemi władzami, zostało w myśl tego rozporządzenia w całej rozciągłości przeprowadzone także w urzędach skarbowych.

Paragrafem pierwszym tego rozporządzenia minist. było jednak wskazanem, kiedy i nadal według dawniejszych przepisów język niemiecki uży-

wanym być ma, a tyczyło się to także i korespondencyi z władzami centralnemi. Rozporządzenie p. Ministra skarbu z d. 28. września 1872, o którem wspomina interpelacya, przypomniano tylko w pewnym poszczególnym przypadku — nie naruszając w niczem rozporządzenia minist. z d. 5. czerwca 1869, to dawniejsze zarządzenie, które dla zaoszczędzenia sił roboczych i pieniędzy wymagało, ażeby wszystkie relacye i przedłożenia władz podwładnych przeznaczone dla ministerstwa skarbu, układane były w języku niemieckim.

Nie stoi też w sprzeczności z tem postanowieniem zarządzenie p. Ministra skarbu z d. 26. września 1872, ażeby dla umożebnienia dokładnego załatwienia spraw w najwyższej instancyi przedkładano alegata sprawozdań albo w oryginale albo w uwierzytelnionem tłumaczeniu niemieckiem.

Ze względu jednak na znaczne materyalne trudności, które stały na przeszkodzie wydawania tego polecenia, zezwolił p. Minister skarbu, ażeby na przyszłość szczególnie w rozprawach obszerniejszych, władze podwładne, zamiast tłumaczenia aktów, przedstawiały w relacyach obszerniejszy wywód na aktach oparty. Trudnościom, jakieby jeszcze stać mogły na przeszkodzie prawidłowemu załatwieniu takich spraw w ministerstwie, zamierza p. Minister skarbu zaradzić przez powołanie do służby w ministerstwie urzędników obznajomionych z językami krajowymi i oświadczył wyraźnie, że przy najbliższej sposobności będzie miał szczególny wzgląd na urzędników z Galicyi. (Jeden głos: brawo). Jak miałem zaszczyt oświadczyć, na początku został język polski, jak w innych urzędach, tak i w urzędach skarbowych zaprowadzony jako język urzędowy. Przytoczone w interpelacyi rozporządzenie prezydium finansowej dyrekcyi zawiera dosłownie po niemiecku text rozporządzenia ministeryalnego, udzielone zaś zostało władzom podwładnym do zastosowania się osobnym reskryptem w języku urzędowym.

Teraz pozwolę sobie jeszcze odpowiedzieć na drugą interpelacyę wniesioną na posiedzeniu wys. Sejmu z 25. tego miesiąca.

Na zasidanju w. Sojma z d. 25. t. m. zapytał czesny posoł x. Szaszkiewycz.

I. Jakii perepony stojat na zawadi; szczo ot dawna oporożnenyi 7 posad w hr. k. Mytropolitalnoj lwiwskoj kapituli ne obsadzeno?

II. a jesły kotoroi zachodiat, jakich mir dumaje wysokoje Prawytelstwo upotrebyty, szczoby tij perepony czim skorsze usunuty?

Na tuju interpelacyu maju czest widpowisty: Jak czestnym interpelantom widomo obsadzenie oporożnenych posad hrecko katołyckoj Metropolitalnoj Lwowskoj kapituli buło iz wzhladu na dostojnikiw wchodziaczych w kombinacyu nastupyty majuszczych nominacyi w stysłoj zwiazi z obsadzenjem perestołu episkopalnoho peremyskoho — a doki taja sprawa ne buła zakinczena i obsadzenie toje ne mohło nastupyty.

Szczo ne z wyny prawytelstwa sprawa szcze w maju mynuszczoho hoda nominowanoho episkopa Peremyskoho tak duże zistała opiznena, takoż wsim dobre je widomo.

Teper po załahodżenju toj sprawy, i obsadżenje oporożnenych posad — kotre i prawytelstwo za ważnu i nahłu sprawu uznaje, ne doznaśt dalszoj perepony, koły odnakoż w tym predmeti nastupyt najwyższe postanowłenje, o tom nyczo skazaty ne można.

P. Majer: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Majer ma głos.

P. Majer: Chciałem zawiadomić wys. Izbę w imieniu komisyi edukacyjnej, że komisya ta otrzymawszy między innemi petycyę p. Juliusza Starkla o podwyższenie wynagrodzenia członków Rady szkolnej z 1200 złr. na 1800 złr., odstępuje ją wprost komisyi budżetowej, a to dlatego, że idzie tu o cyfry, których ocenienie jest w ręku komisyi budżetowej. Komisya edukacyjna nie może dać innych wskazówek, jak te, które samej komisyi budżetowej wiadome być mogą. Zresztą w rozprawie jaka się toczyła wówczas, kiedy płace te w kwocie 1200 złr. zostały wyznaczone, jest już wskazówka dla komisyi budżetowej, jeżeli ta jej potrzebuje. Donoszę więc, że komisya edukacyjna petycyę tę przekazała komisyi budżetowej, zwłaszcza że komisya budżetowa prosiła, aby wszystkie sprawy do budżetu się odnoszące jej przekazywano.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Jako przewodniczący komisyi administracyjnej mam zaszczyt donieść wys. Izbie, iż komisya ta, petycye wydziału pow. rze-

szowskiego o orzeczenie odpowiedzialności gmin za uszkodzenie drzew przy drogach, odstąpiła komisyi drogowej.

Trzy petycye w przedmiocie wykupna danin mesznego odstąpiła komisyi prawniczej; — petycyę lekarzy szpitalu lwowskiego o podwyższenie płac urzędników szpitalnych — komisyi finansowej; — petycyę wydziału powiatowego w Horodence, która popiera petycyę wydziału powiatowego myślenickiego o uwolnienie jedynaka syna wdowy z wojska — komisyi petycyjnej; — petycyę zboru izraelickiego lwowskiego w przedmiocie zlania funduszu normalnego żydowskiego z galicyjskim i krakowskim w jeden fundusz krajowy — do komisyi edukacyjnej.

Ks. Marszałek: Mam honor donieść wys. Izbie, że udzieliłem z mocy służącego mi prawa p. Strzygowskiemu 8-dniowego urlopu.

Przystąpimy teraz do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest pierwsze czytanie wniosku pp. Ziemiałkowskiego, Chrzanowskiego i Kabata, względem zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej.

Ob. Aleg. XLVII.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Projekty dwóch ustaw, które miałem zaszczyt przedłożyć wys. Izbie wraz z posłami Ziemiałkowskim i Kabatem zmierzają do powiększenia liczby posłów z miast, i chcą naprawic krzywdę wyrządzoną przez statut krajowy miastom a zarazem całemu krajowi, gdy miastom będącym ogniskami życia umysłowego i narodowego wyznaczył tenże statut bardzo szczupłą liczbę reprezentantów w Sejmie.

Albowiem chociażbyśmy niezważali nawet, iż w miastach większych, mianowicie w obu naszych stolicach skupia się życie umysłowe i interesa całego kraju; lecz gdybyśmy mieli tylko wzgląd na stosunek podatków bezpośrednich płaconych przez miasta i małą własność ziemską; w takim razie miastom, płacącym 1,600.000 w takich podatkach, należałoby dać 43 posłów, gdy okręgi wyborcze mniejszej posiadłości wiejskiej, t. j. włościanie mają 74 reprezentantów w Sejmie, nie licząc 44 posłów z większej własności ziemskiej. Lecz nie będę zabierał wys. Izbie czasu, tak szczupło jej na obrady wymierzonego, że najważniejsze sprawy krajowe nie mogą przyjść do załatwienia, uzasadnianiem wniosku, wobec wys. Sejmu, który przez 7 razy uznał tę potrzebę powiększenia liczby posłów z miast, lecz jej dotychczas zadosyć uczynić nie zdołał.

Przypomnę tylko, że zaraz na pierwszej sesyi sejmowej w dniu 25. kwietnia 1861 w wysokim Sejmie ten wniosek postawiono i uzasadniano; następnie w styczniu 1863, w marcu 1866, w grudniu 1866, w którym to czasie nawet odpowiednia ustawa była uchwaloną, lecz sankcyi nie otrzymała, z powodu niedostatku jedynie w formie uchwalenia. W r. 1869 Wydział krajowy przedstawił wys. Sejmowi odpowiednie projekta.

W przeszłym roku dnia 30. września wniosłem wraz dwoma memi kolegami projekt z małą różnicą odpowiedni temu, jaki teraz przedkładamy.

Projekt ten został oddesłany do komisyi prawniczej, która wygotowała w tym przedmiocie sprawozdanie.

W sprawozdaniu tem przyjęła komisya nasz projekt z tą tylko zmianą, iż liczbę 43 posłów z miast któryśmy proponowali ograniczała do 35, nieprzyznając prawo wybierania oddzielnego posła kilku mniejszym miasteczkom. Dziś przedkładamy wysokiemu Sejmowi nasz przeszłoroczny projekt, lecz już z tą zmianą, jaką r. b. komisyi prawniczej zaproponowała. Z tego powodu mniemamy, że projekty ustaw przez nas wniesione, tyle razy już roztrząsane i badane, przekazane będą teraz komisyi prawniczej, która je szybko załatwi i na najbliższem posiedzeniu sprawozdanie wysokiemu Sejmowi przedłoży.

W prawdzie krótkość sesyi, nad czem tu powtórnie ubolewanie wyrazić muszę, a która jest przyczyną, że najważniejsze i najpotrzebniejsze sprawy załatwienia nie znajdują, może temu stanąć na przeszkodzie; jednakże mniemamy, iż sprawa ta w tych kilku dniach, które jeszcze Sejmowi są do życia pozostawione załatwioną zostanie. Co do formalnego traktowania upraszam, aby projekt nasz odesłano do komisyi prawniczej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi drogowej o wnioskach Wydziału krajomego wynikających z poglądu na Rub. X. budżetu krajowego. (Wydatki drogowe.)

(Głosy: Sprawozdawcy niema!)

Ponieważ niema sprawozdawcy, więc pominiemy to, a przejdziemy do następnego punktu, którym jest:

Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego co do projektu traktowania obszerniejszych ustaw.

Sprawozdawcą jest p. Wolski.

P. Wolski: (zaczyna czytać sprawozd. sejmowej komisyi prawniczej o wnioskach Wydziału krajowego w przedmiocie traktowania obszerniejszych projektów do ustaw.

Głosy: Prosimy, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, ażeby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

P. Wolski (czyta „drugi dodatek do prowizorycznego regulaminu sejmowego z dnia 27. listopada 1865“ zawarty w powyżej powołanym allegacie.)

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy specyalnej.

P. Wolski (czyta):

Drugi dodatak do prowizorycznego regulaminu sejmowego z dnia 27. listopada 1865.

Sejm może uchwalić, że z pewnym projektem do ustawy lub uchwały znacznej objętości albo doniosłości, postąpić należy jak następuje:

§. 1.

Sejm może polecić komisyi (specyalnemu wydziałowi), aby przedwstępnie o zasadach projektu oddzielne przedłożyła sprawozdanie; wolno jednak komisyi wnieść takie sprawozdanie i bez osobnego od Sejmu polecenia.

W obu przypadkach postąpić należy z przedwstępnem sprawozdaniem według ogólnych postanowień obowiązującego regulaminu.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc kto się zgadza z przyjęciem §. 1go, zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. Wolski (czyta):

§. 2.

Na posiedzeniach komisyi każdy z posłów może być obecnym, każdemu z nich wolno przedkładać komisyi wnioski lub poprawki na piśmie i uzasadniać je pisemnie lub ustnie; w dalszych wszakże rozprawach może brać udział tylko za zezwoleniem komisyi.

Komisya obowiązaną jest poddać te wnioski i poprawki rozprawom, powziąć nad niemi uchwały, a nawet na żądanie wnioskodawcy, przytoczyć w sprawozdaniu swem powody, które ją skłoniły do odrzucenia wniosku lub poprawki.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §. 2 zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 2. przyjęty.

Sprawozdawca p. Wolski (czyta):

§. 3.

Jeżeli w drugiem czytaniu Sejm przyjął poprawki, natenczas na żądanie sprawozdawcy lub 15 posłów uchwalony projekt wraca do komisyi, która przed trzeciem czytaniem, może przedstawić i w ustnem sprawozdaniu uzasadnić zmiany, jakie z powodu przyjęcia powyższych poprawek za odpowiedne uzna.

Rozprawa nad tem sprawozdaniem ogranicza się tylko do zmian projektu przez komisyę zaproponowanych.

Po powzięciu uchwał nad wszystkiemi przez komisyę wniesionemi zmianami, albo gdy komisya żadnych zmian nie wnosi, następuje trzecie czytanie projektu.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem §. 3go zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 3. przyjęty.

Sprawozdawca p. Wolski (czyta):

§. 4.

Pod wszystkiemi innemi względami należy zastosować postanowienia prowizorycznego regulaminu z 27. listopada 1865.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §. 4go zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 4ty przyjęty.

Sprawozdawca p. Wolski (czyta tytuł):

Drugi dodatek do prowizorycznego regulaminu sejmowego z dnia 27. listopada 1865.

Sejm może uchwalić, że z pewnym projektem do ustawy lub uchwały znacznej objętości albo doniosłości postąpić należy, jak następuje.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Wolski (czyta):

Ustawa

z dnia

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem zmieniająca ustęp. lit. b) §. 35. statutu krajowego.

Ks. Marszałek: Chciałbym najpierw przekonać się. czy jest komplet pp. posłów; ponieważ ta ustawa zmienia statut krajowy, a raczej jest dodatkiem do statutu krajowego, więc podług §. 38 statutu musi być $^3/_4$ członków sejmu obecnych a $^2/_3$ musi być za tem. Trzeba będzie więc policzyć obecnych tu pp. posłów, (Pp. sekretarze liczą, po obliczeniu.) Ponieważ niema wymaganej liczby, więc odkładamy rzecz tę na później.

Sprawozdawca p. Wolski: Wnoszę, aby przystąpić do trzeciego czytania dodatku do regulaminu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z wnioskiem przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty. Kto jest za tem, aby przyjąć ten dodatek do regulaminu w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, więc dodatek przyjęty.

Przystępujemy z kolei do drugiego czytania wniosków Wydziału krajowego o udzielenie prawa do poboru wyższych dodatków gminnych.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem petycyi miasta Lwowa o zezwolenie na pobór opłaty od psów.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć wysokiej Izbie petycyę miasta Lwowa o zezwolenie na pobór opłaty od psów.

Cel zaprowadzenia tych opłat we Lwowie jest przeważnie policyjnym, gmina chce zaprowadzić te opłaty nie tyle dla pomnożenia swych dochodów, jak z tego powodu, że zwykłe środki policyjne okazały się we Lwowie niedostatecznemi do zmniejszenia liczby psów. Mnogość psów staje się dolegliwą przeszkodą w powszednim ruchu publiczności w mieście a nadto naraża bezpieczeństwo osób, zwłaszcza w czasach, gdy skutkiem silnych upałów lub innych przyczyn wydarzają się częstsze wypadki wścieklizny. Przez ustanowienie zamierzonej opłaty przedewszystkiem ten cel osiągnąć się da, że psa tylko ten trzymać będzie, kto go istotnie potrzebuje, czem właśnie zamierzony cel osiągniętym zostanie. Zresztą wysokość opłaty t. j. 2 złr. od psa rocznie jest umiarkowaną i z łatwością ponoszoną być może przez tych mieszkańców, którzy psy dla istotnej potrzeby, lub zamiłowania trzymają.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej,

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

§. 1.

Od każdego psa, trzymanego w obrębie król. stoł. miasta Lwowa z przedmieściami pobierać będzie gmina miasta Lwowa przez organa swoje tytułem opłaty gminnej rocznie po dwa (2) złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §fu, zechce rękę podnieść, (Większość.) §. I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

§. 2.

Oplata uiszczać się ma z góry w Styczniu każdego roku.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem §fu 2., zechce rękę podnieść. (Większość) §. II. przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

§. III.

Od psa, który w ciągu roku administracyjnego nad 14 dni we Lwowie pozostaje, uiścić należy opłatę przypadającą za cały bieżący rok administracyjny.

Ks. Marszałek: Rrzprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem §fu 3go, zechce rękę podnieść. (Większość). §. III. przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

§. IV.

Szczenięta ssące nie podlegają opłacie.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem §fu 4go, zechce rękę podnieść. (Większość). §. IV. przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

§. V.

Trzymanie psa nad 14 dni we Lwowie bez zgłoszenia go do Magistratu, podlega grzywnie równającej się dwurazowej rocznej opłacie.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem §fu 5go, zechce rękę podnieść. (większość) §. V. przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

§. VI.

Ustawa ta wchodzi w życie od 1. Stycznia po jej ogłoszeniu.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem §fu 6go, zechce rękę podnieść. (Większość). §. VI. przyjęty.

8prawozdawca p. Skwarczyński (czyta) tytuł:

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem Księstwem Krakowskiem,

zezwalającą na pobór opłaty gminnej od psów w obrębie miasta Lwowa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość). tytuł przyjęty.

P. Pełech: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Pełech ma głos.

P. Pełech: Ja włastywo chotił hołos zabraty do artykułu perwszoho. Odnakoż zdaje mi sia, że budu mihł i teper jeszcze prosyty o izjasnenie, czy i wid tych psiw, kotoryi na peredmiściach jako storoże domiw i gospodarstwa sut trymani, maje podatok opłaczowaty sia.

P. Skwarczyński: Mam zaszczyt odpowiedzieć szanownemu posłowi, że wedle wniosku petycyi miasta Lwowa podlegają i te psy opłatom. Żadnych innych wyjątków nie stanowi projekt do ustawy jak te tylko, które tu przytoczyłem, to jest dla szczeniąt ssących. To miałem zaszczyt umotywować już w odczytanem pisemnem sprawozdaniu, mogę jednak udzielić obszerniejsze ustne wyjaśnienie.

Opłata 2 złr. rocznie jest rzeczywiście tak małą, że kto istotnie psa potrzebuje, nie zdecyduje się dla oszczędzenia jej pozbyć się stróża. Przytem bardzo trudno byłoby odróżnić, który pies jest domowym stróżem, a który nie. Sprawdzanie tej okoliczności daleko więcej wymagałoby zachodu, aniżeli przynosi cała opłata. Nareszcie i to muszę zauważyć, że stróżami nietylko są psy na łańcuchach, ale często a to głównie w mieście zdarza się, że ktoś wychodzi a zostawia na cały dom pieska, który jest stróżem. A ten kto na poddaszu mieszka i trzyma tylko na poddaszu mieszka i trzyma tylko takiego pieska, jako stróża, jest może biedniejszym aniżeli ten, co trzyma na przedmieściu dużego psa na łańcuchu. Z tych względów nie zdawało się słusznem, stanowić jakie wyjątki w tej mierze a nawet nie byłoby to właściwem.

Ks. Marszałek: P. Sprawozdawca zechce jeszcze raz odczytać §. 4.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

§. 4.

Szczenięta ssące nie podlegają opłacie.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Wnoszę aby wysoks Izba raczyła przyjąć ten projekt w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, ażeby projekt ten przyjąć w trzociem czytaniu bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawco p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem zezwolenia gminie miasta Czortkowa na pobór dodatku gminnego w wysokości 75% podatku konsumcyjnego od mtęsa.

Wysoki Sejmie!

W roku 1865 utworzoną została w Czortkowie czteroklasowa szkoła główna, na której utrzymanie prócz innych funduszów ofiarowało miasto Czortków dochód z dodatku mającego się pobierać od bydła na rzeź przeznaczonego. Odnośną deklaracyę gminy z dnia 3. kwietnia 1865 zatwierdziły władze wyższe, a c. k. ministerstwo stanu zezwoliło dekretom z dnia 7. września 1866 l. 4807 w porozumieniu z c. k. Ministerstwem skarbu na pobieranie rzeczonego dodatku, lecz tymczasowo tylko na lat pięć.

Erekcya w mowie będącej szkoły została zatwierdzoną rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa z dnia 19. września 1866 l. 46395.

Peryod, na który pobór powyższego dodatku zezwolouym został, minął obecnie.

Gmina wnosi zatem petycyę o dalsze przyzwolenie na pobór dodatku gminnego w wysokości 75% podatku konsumcyjnego od mięsa, celem utrzymania szkoły.

W petycyi swej uzasadniła gmina należycie potrzebę zezwolenia tej opłaty, jakoteż tę okoliczność, że bez istnienia tej opłaty gmina nie zdoła zadość uczynić tym obowiązkom swoim, przyjętym względem utrzymania rzeczonej szkoły.

Reprezentacya powiatowa popiera petycyę miasta Czortkowa, którą Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć wysokiej Izbie.

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy.

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie miasta Czortkowa na pobór dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie miasta Czortkowa pozwala się pobierać w latach 1873, 1874, 1875, 1876 i 1877. dodatek gminny do podatku konsumcyjnego od mięsa w wysokości siedmdziesiąt i pięć (75)%.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem petycyi gminy miejskiej Wieliczki o zezwolenie na podwyższenie opłat istniejących i pobieranych dotąd od napojów propinacyjnych wprowadzanych w obręb tego miasta.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć wysokiej Izbie petycyę gminy miejskiej Wieliczki o zezwolenie na podwyższenie opłat istniejących i pobieranych dotąd od napojów propinacyjnych wprowadzanych w obręb tego miasta. Miasto Wieliczka wykonuje w swym obrębie wszelkie prawa połączone z posiadaniem prawa propinacyi i pobiera dotąd opłaty od napojów w obręb miasta wprowadzanych w następującej wysokości:

1. od jednej beczki piwa o 2 wiadrach po 1 złr.
2. „ „ „ „ „ 1 wiadrze po . 50 ct.
3. „ „ masy szumówki po . . . . 8 ct.
4. „ „ „ słodzonych wódek i okowity po 12 „

szynkarze opłacali zaś od piwa podwójną opłatę powyżej pod 1. i 2. oznaczoną.

Miasto prosi o zezwolenie pobierania tych opłat od 1go stycznia 1873 w następującej wysokości:

1. od jednej beczki piwa o 2 wiadrach po 3 zł. —
2. „ „ „ „ „ 1 wiadrze po 1 zł. 50 c.
3. „ „ masy szumówki po . . . 16 c.
4. „ „ „ słodzonych wódek i okowity po 24 c.

Opłatom pod 1. i 2. oznaczonym podlegaliby także szynkarze, którzy pierwej uiszczali wyższe opłaty.

Gmina miasta Wieliczki ponosi obecnie wydatki na szkoły, które pierwiej ponosił c. k. rząd i fundusz szkół normalnych.

Wydatki gminne na szkoły wynoszą obecnie kwotę 7351 złr. 25 ct., przez co wydatki innych rubryk uszczuplonemi być musiały; a pomimo że dochód roczny gminy dochodzi kwoty 31018 złr. 76 ct., nie pozostają gminie potrzebne fundusze na ulepszenie dróg, bruków, i oświetlenia, jakoteż na polepszenie bytu urzedników i sług miejskich i nauczycieli szkół miejskich.

Gmina chciałaby uzyskać fundusze na te cele przez podwyższenie rzeczonych opłat.

Reprezentacya powiatowa popiera petycyę gminy.

Wydział krajowy uznaje zupełnie potrzebę uwzględnienia tej petycyi i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy.

U s t a w a

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie miasta Wieliczki, na pobór podwyższonych opłat od napojów w obręb miasta wprowadzanych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie miasta Wieliczki będącej dotąd w prawie pobierania opłat od napojów wprowadzanych w obręb miasta, a mianowicie do pobierania:

1. od beczki piwa o dwóch wiadrach po 1 zł.
2. „ „ „ „ jednym wiadrze po . . 50 c.
3. „ masy szumówki po . . . . . 8 c.
4. „ „ słodzonych wódek i okowity po . 12 c.

i do pobierania od szynkarzy wprowadzających piwo opłat w dwukrotnej wysokości powyżej pod 1. i 2. oznaczonej, pozwala się pobierać od 1. stycznia 1873 rzeczone opłaty, a w szczególności co do piwa bez różnicy dotąd co do szynkarzy istniejącej w następującej wysokości:

1. od beczki piwa o dwóch wiadrach po 3 zł. —
2. „ „ „ „ jednem wiadrze po 1 zł. 50 c.
3. „ masy szumówki po . . . . . 16 c.
4. „ „ słodzonych wódek i okowity po . 24 c.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

S p r a w o z d a n i e

Wydziału krajowego względem petycyi gminy Nadwórny o zezwolenie na pobór opłat od napojów spirytusowych wprowadzonych do tego miasta.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć wysokiej Izbie petycyę gminy Nadwórny o zezwolenie na pobór opłat od napojów spirytusowych wprowadzanych do tego miasta.

Opłat tych potrzebuje gmina z powodu jej wydatków, pomnożonych przez zaprowadzenie w Nadwórnie czteroklasowej szkoły głównej.

Uchwałą z dnia 28. lipca 1872 obowiązała się gmina utrzymywać budynek szkolny mieszczący w sobie także pomieszkanie dla nauczyciela dyrygującego, i opłacać prócz innych z tem połączonych wydatków, dwóch nauczycieli, których płace wynoszą łączną kwotę 700 złr.

Dytyczący akt fundacyjny uzyskał na dniu 14. sierpnia 1872 do l. 6100 zatwierdzenie krajowej Rady szkolnej.

Według budżetu uchwalonego na rok 1873 wynoszą dochody tej gminy kwotę 2.843 złr. 61 ct. w tej sumie zawartym jest dochód z istniejących w Nadwórnie dodatków gminnych w wysokości 25% wszystkich podatków bezpośrednich, a w wysokości 50% podatku konsumcyjnego od mięsa i od wina.

Wydatki tej gminy, z doliczeniem wydatków na utrzymanie szkoły dosięgają kwoty 3.384 złr. 8 ct. Niedobór w kwocie 540 złr. 47 ct. chce gmina pokryć opłatami od napojów wprowadzanych do miasta mianowicie:

1. od garnca wódki i spirytusu po . . 5 ct.
2. „ „ słodkich napojów spirytusowych i rumu po . . . . 10 ct.
3. od wiadra piwa po . . . . 16 ct.

Ponieważ w tej gminie istnieją już znaczne dodatki do podatków bezpośrednich i konsumcyjnych, prośba jej zasługuje tem więcej na uwzględnienie, że gmina potrzebuje tych opłat na utrzymanie nowo zaprowadzonej szkoły czteroklasowej, w takiej okolicy, w której nie tylko w całym powiecie Nadwórniańskim, ale nawet w sąsiednim powiecie Bohorodczańskim niema czteroklasowej szkoły ludowej.

Reprezentacya powiatowa popiera gorąco petycyę miasta Nadwórny, Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy.

U s t a w a

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie miejskiej Nadwórny, na pobór opłat od wprowadzanych w obręb miasta tego napojów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie miasta Nadwórny pozwala się pobierać w roku 1873 następujące opłaty od napojów wprowadzanych w obręb tego miasta a mianowicie:

od garnca wódki i spirytusu po . . 5 ct.
od garnca słodkich napojów spirytusowych i rumu po . . . . . 10 ct.
od wiadra piwa po . . . . . 16 ct.

Ks. M a r s z a ł e k: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. S k w a r c z y ń s k i (czyta):

S p r a w o z d a n i e

Wydziału krajowego względem petycyi siedmiu gmin powiatu Sanockiego o zezwolenie wyższych dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć wysokiej Izbie petycye siedmiu gmin powiatu Sanockiego o zezwolenie wyższych dodatków do podatków bezpośrednich celem pokrycia ich wydatków gminnych.

Gminy potrzebują na pokrycie tych wydatków, a mianowicie:

A. Na rok 1872gi:

1. Falejówka dodatków w wysokości 39%
2. Klimkówka „ „ „ 38%
3. Prełuki „ „ „ 35%
4. Płowce „ „ „ 32%
5. Zawadka ad Bukowsko „ 36%

B. Na lata 1872gi i 1873ci:

6. Komańcza dodatków w wysokości 70% na rok 1872 zaś na rok 1873 „ 48%
7. Posada Sanocka dodatków „ 32% na rok 1872 zaś na rok 1873 „ 31%

wszystkich podatków bezpośrednich bez nadzwyczajnych dodatków. Petycyi tych gmin są poparte przez reprezentacyę powiatową, a potrzeba zezwolenia na pobór tych opłat jest należycie uzasadniona.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączone projekta do ustaw.

U s t a w a

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Falejówce powiatu Sanockiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Falejówce powiatu Sanockiego pozwala się pobierać w roku 1872 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu dziewięciu (39) %.

Ks. M a r s z a ł e k: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. S k w a r c z y ń s k i (czyta):

U s t a w a

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Klimkówce powiatu Sanockiego na

pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Klimkówce powiatu Sanockiego pozwala się pobierać w roku 1872 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu ośmiu (38) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Prełuki powiatu Sanockiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Prełuki powiatu Sanockiego pozwala się pobierać w roku 1872 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu pięciu (35) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Płowce, powiatu Sanockiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Płowce, powiatu Sanockiego pozwala się pobierać w roku 1872 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu dwóch (32) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królewstwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Posadzie sanockiej powiatu Sanockiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje.

Gminie Posadzie sanockiej, powiatu Sanockiego, pozwala się pobierać w roku 1872 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu dwóch (32) %, zaś na rok 1873 w wysokości trzydziestu i jednego (31) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Komańczy, powiatu Sanockiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Komańczy, powiatu Sanockiego, pozwala się pobierać w r. 1872 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości siedmdziesięciu (70) %, zaś na rok 1873 w wysokości czterdziestu ośmiu (48) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Zawadka ad Bukowsko powiatu Sanockiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Zawadce ad Bukowsko, powiatu Sanockiego, pozwala się pobierać w roku 1872 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu sześciu (36) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem petycyj czternastu gmin powiatu Kałuskiego o zezwolenie wyższych dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć wys. Izbie petycye czternastu gmin powiatu Kałuskiego o zezwolenie wyższych dodatków do podatków bezpośrednich, celem pokrycia ich wydatków gminnych.

Gminy potrzebują na pokrycie tych wydatków, a mianowicie:

a) na rok 1872.

1.	Topolsko	dodatków	w wysokości	33 %
2.	Grabówka	„	„	30 „
3.	Jaworówka	„	„	52 „
4.	Słobódka	„	„	31 „
5.	Tużyłów	„	„	27 „
6.	Studzianka	„	„	35 „

b) na lata 1872 i 1873.

7.	Rypianka	dodatków	w wysokości	27 %
8.	Petronka	„	„	32 „
9.	Bania	„	„	58 „
10.	Zagórze	„	„	35 „
11.	Ćwitowa	„	„	34 „
12.	Siołko	„	„	34 „
13.	Landestreu	„	„	40 „
14.	Chocin	„	„	35 „

wszystkich podatków bezpośrednich bez nadzwyczajnych dodatków.

Petycye tych gmin są poparte przez reprezentacyę powiatową a potrzeba zezwolenia na pobór tych opłat jest należycie uzasadniona.

Co do gmin Jaworówki i Bani, potrzebujących opłat wyżej 50% podatków bezpośrednich, podnosimy tę okoliczność, że suma roczna podatków bezśrednich wynosi w pierwszej gminie 98 złr. 94 ct. w. a., zaś w drugiej 122 złr. 35 ct. wydatki są preliminowane bardzo umiarkowanie, mianowicie w Jaworówce kwota 55 złr. 50 ct., zaś w Bani kwota 77 złr. Nie podlega zatem wątpliwości, że te gminy potrzebują dla pokrycia swoich wydatków, opłat wyższych niż inne gminy, co też przy wszystkich niniejszych gminach okazuje się niezbędnem, zwłaszcza że gminy naszego kraju, chociażby najmniejsze, nie chcą się łączyć z innemi sąsiedniemi gminami.

Reprezentacya powiatowa zezwoliła wszystkim wyżej wymienionym gminom pobierać w roku 1872 dodatki w wysokości 25% podatków bezpośrednich, celem szybszego przysporzenia tymże środków na pokrycie wydatków bieżącego roku.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączone projekta do ustaw.

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Topolsko, powiatu Kałuskiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Topolsko, powiatu Kałuskiego, pozwala się pobierać w roku 1872 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpo-

średnich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydzieści trzy (33) %, wliczając w to dodatek w wysokości 25% oznaczonych podatków, zezwolony tej gminie przez reprezentacyę powiatową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Grabówka, powiatu Kałuskiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Grabówka, powiatu Kałuskiego, pozwala się pobierać w roku 1872 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydzieści (30) %, wliczając w to dodatek w wysokości 25% oznaczonych podatków, zezwolony tej gminie przez reprezentacyę powiatową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Jaworówka, powiatu Kałuskiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Jaworówka, powiatu Kałuskiego, pozwala się pobierać w roku 1872 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości pięćdziesiąt dwa (52) %, wliczając w to dodatek w wysokości 25% oznaczonych podatków, zezwolony tej gminie przez reprezentacyę powiatową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Słobódka, powiatu Kałuskiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Słobódka, powiatu Kałuskiego, pozwala się pobierać w roku 1872 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydzieści jeden (31) %, wliczając w to dodatek w wysokości 25% oznaczonych podatków, zezwolony tej gminie przez reprezentacyę powiatową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Tużyłów, powiatu Kałuskiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Tużyłów, powiatu Kułuskiego, pozwala się pobierać w roku 1872 na pokrycie jej

wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości dwadzieścia siedm (27) %, wliczając w to dodatek w wysokości 25% oznaczonych podatków, zezwolony tej gminie przez reprezentacyę powiatową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Studzianka, powiatu Kałuskiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Studzianka, powiatu Kałnskiego, pozwala się pobierać w roku 1872 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydzieści pięć (35) %, wliczając w to dodatek w wysokości 25% oznaczonych podatków, zezwolony tej gminie przez reprezentacyę powiatową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Rypianka, powiatu Kałuskiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Rypianka, powiatu Kałuskiego, pozwala się pobierać w roku 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości dwadzieścia siedm (27) %, wliczając w to dodatek w wysokości 25% oznaczonych podatków, zezwolony tej gminie na rok 1872 przez reprezentacyę powiatową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Petronka, powiatu Kałuskiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Petronka, powiatu Kałuskiego, pozwala się pobierać w roku 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydzieści dwa (32) %, wliczając w to dodatek w wysokości 25% oznaczonych podatków zezwolony tej gminie na rok 1872 przez reprezentacyę powiatową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Bania powiatu Kałuskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Bania, powiatu Kałuskiego pozwala się pobierać w roku 1872 i 1873 na pokrycie jej

wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości pięćdziesiąt ośm (58%) wliczając w to dodatek w wysokści 25% oznaczonych podatków zezwolony tej gminie na rok 1872 przez Reprezentacyę powiatową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Zagórze powiatu Kałuskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Zagórze powiatu Kałuskiego, pozwala się pobierać w roku 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydzieści pięć (35%) wliczając w to dodatek w wysokości 25% oznaczonych podatków zezwolony tej gminie na rok 1872 przez Reprezentacyę powiatową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Ćwitowa powiatu Kałuskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi, z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

Gminie Ćwitowa, powiatu Kałuskiego pozwala się pobierać w roku 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydzieści cztery (34%) wliczając w to dodatek w wysokości 25% oznaczonych podatków, zezwolony tej gminie na rok 1872 przez Reprezentacyę powiatową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi, z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Siołko, powiatu Kałuskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi, z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

Gmina Siołko, powiatu Kałuskiego, pozwala się pobierać w roku 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydzieści cztery (34%) wliczając w to dodatek w wysokości 25% oznaczonych podatków zezwolony tej gminie na rok 1872 przez Reprezentacyę powiatową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Landestreu, powiatu Kałuskiego, na pobór dodatków gminnych, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi, z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

Gminie Landestreu, powiatu Kałuskiego pozwala się pobierać w roku 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości czterdzieści (40%) wliczając w to

dodatek w wysokości 25% oznaczonych podatków, zezwolony tej gminie na rok 1872 przez Reprezentacyę powiatową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia
obowiązującą w królestwie Galicyi i Lodmeryi, z wielkiem księstwem Krakowskiem, z przyzwoleniem gminie Chocin, powiatu Kałuskiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa, Galicyi i Lodomeryi, z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje;

Gminie Chocin, powiatu Kałuskiego, pozwala się pobierać w roku 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydzieści pięć (35%) wliczając w to dodatek w wysokości 25% oznaczonych podatków, zezwolony tej gminie na rok 1872 przez Reprezentacyę powiatową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta, Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Wnoszę, aby Wysoka Izba raczyła powyższe projekta do ustaw przyjąć w 3ciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, ażeby, co do tych ustaw przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Kto się więc zgadza z przyjęciem tych ustaw w 3ciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Komisarz rządowy: Proszę ks. Marszałka o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy: Zabieram jeszcze raz głos, a to, aby odpowiedzieć na interpelacyą, wniesioną na jednem z dawniejszych posiedzeń przez p. Szumańczowskiego. P. Szumańczowski zapytał, dla czego w wykazach udzielonych przez Rząd komisyi Sejmowej, o szkodach, powstałych przez wylewy i gradobicia nie wykazano także powiatów: krakowskiego, chrzanowskiego i brzeskiego. Miałem zaszczyt oświadczyć, że w brzeskim powiecie były szkody znaczniejsze, jednakże takiego wykazu szczegółowego Namiestnictwo nie odebrało. Teraz na wezwanie przedłożył p. Starosta wykaz, jednakże tylko gruntów klęską elementarną (gradobiciem czy powodzią) dotkniętych. Wykazać szczegółowych potrzeb w zbożu, czy to na zasiew czy na wyżywienie nie był w stanie, ponieważ od gmin żadnych nie mógł w tym względzie otrzymać dat. P. Starosta krakowski zaś nie wykazał szkód żadnych, gdy więc, jak powiada: „żadna zwierzchność“ jakiejkolwiek gminy poszkodowanej potrzeby szczególnej zapomogi tutaj nieporuszyła, wylew i gradobicie ósmą tylko część całego powiatu dotknął, a gminy z okolic Wisły flisactwem na chleb sobie zarabiają, nie było szczególnego powodu, wziąć inicyatywy w żądaniu zasiłku, o który żadna gmina nie prosiła.

Na wezwanie jednak Namiestnictwa, przedstawia także, coby w danym razie na wsparcie tych gmin potrzeba było. P. Starosta chrzanowski wykazuje, że szkody w tym powiecie wynosiły w ogóle tylko 22.656 złr., nie są więc tak znaczne i p. Starosta także przeciwny jest temu, aby zapomogę udzielać i sądzi, że wystarczy, jeżeli się zarządzi jakieś budowy, np. nad Wisłą, aby włościanie mieli zarobek dostateczny. Wykazy te i sprawozdania, które dziś otrzymałem, pozwolę sobie złożyć do laski Marszałkowskiej dla udzielenia ich komisyi, która się zajmuje tą sprawą.

Ks. Marszałek: Gdy teraz jest 115 członków, więc możemy przystąpić do zmiany statutu krajowego.

Sprawozdawca p. Wolski (czyta):

„Ustawa z dnia
dla królestwa Galicyi i Lodomeryi, z wielkiem księstwem Krakowskiem, zmieniająca ustęp lit. b) §. 35 statutu krajowego.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc przystąpimy do specyalnej rozprawy.

Sprawozdawca p. Wolski (czyta):

Art. I.

Uchyla się postanowienie ustępu lit. b) §. 35. statutu krajowego:

„Pojedyńcze przedmioty obradowania wchodzą przed Sejm krajowy:

b) albo jako przedłożenia Wydziału krajowego lub Wydziału specyalnego, przez wybór ze Sejmu krajowego i podczas funkcyi jego utworzonego“;

a natomiast obowiązuje odtąd jako ustęp lit. b) §. 35. statutu krajowego, następujące postanowienie:

„Pojedyńcze przedmioty obradowania wchodzą przed Sejm krajowy:

„b) albo jako przedłożenia Wydziału krajowego, lub specyalnego Wydziału przez Sejm krajowy z własnego grona wybranego, który bądź to podczas funkcyi sejmowej został utworzony, bądź też na jednej z poprzedzających sesyj tegoż samego peryodu sejmowego mocą osobnej uchwały otrzymał polecenie do ułożenia obszerniejszego projektu ustawy“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Wolski (czyta):

Art. II.

Zamknięcie posiedzeń Sejmu zawiesza jedynie czynności specyalnego Wydziału, który do ułożenia obszerniejszego projektu ustawy został powołany.— Równocześnie z otwarciem posiedzeń Sejmu zbiera się rzeczony Wydział w dotychczasowym swym składzie i jeżeli Sejm inaczej nie postanowi, zajmuje się przerwaną pracą tak długo, dopóki nie wywiąże się zupełnie z poruczonego sobie zadania.

Tylko tych członków Wydziału należy nowym zastąpić wyborem, którzy przestali być posłami, lub z jakichkolwiek przyczyn przez dłuższy czas nie mogą uczestniczyć w pracach Wydziału.

Z upływem sześcioletniego peryodu sejmowego, albo też z chwilą rozwiązania Sejmu ustaje czynność Wydziału, chociażby nie dokończył swej pracy.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł II. przyjęty.

Sprawozdawca p. Wolski (czyta):

Art III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł III. przyjęty.

Sprawozdawca p. Wolski (czyta tytuł):

Ustawa

z dnia
dla królestwa Galicyi i Lodomeryi, z wielkiem księstwem Krakowskiem, zmieniająca lit. b) §. 35. statutu krajowego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Naszego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem, stanowimy co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł przyjęty.

P. Skwarczyński i inne głosy: Prosimy o przystąpienie do tej ustawy w 3ciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, ażeby przystąpić do tej ustawy w 3ciem czytaniu bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę pozniesć. (Wstają wszyscy). Wniosek jednomyślnie przyjęty.

Kto się więc zgadza z przyjęciem tej ustawy w 3ciem czytaniu, zechce wstać. (Wstają wszyscy). Ustawa przyjęta jednomyślnie.

Następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisyi petycyjnej.

Sprawrzdawca p. Agopsowicz (czyta):

Wydział krajowy uwzględniając prośbę gminy miasta Tarnopola, o wyjednanie ustawy dozwalającej na pobór kopytkowego — przedłożył wys. Sejmowi swe sprawozdanie z wypracowanym projektem do ustawy, które wys. Sejm komisyi drogowej do zbadania przekazał.

Komisya zbadawszy to przedłożenie, uznaje wszystkie przez Wydział krajowy przedstawione powody za słuszne przychyla się do wniosków Wydziału z małą jednak zmianą w samym projekcie

do ustawy. a to że gdy Wydział krajowy w art. I. proponuje nadanie miastu prawa do poboru kopytkowego na czas nieograniczony — komisya ogranicza takowy do lat 5ciu a to z powodu:

Że chociaż komisya uznaje za słuszne, rozciągnienie opieki nad miastami naszemi, w dozwoleniu na powiększenie funduszów tychże, a szczególnie dla miast które jak to miasto Tarnopol znacznie do wydatków na cele naukowe i sanitarne się przyczyniają — i różne ulepszenia w budowie i utrzymaniu dróg, mostów, studzien i t. p. objektów dla wygody publiczności zaprowadzają — z równą sumiennością zastanawiać się musi, by i okoliczni mieszkańce na koszta bez potrzeby narażonemi nie były; coby nastąpić mogło, gdyby prawo poboru kopytkowego na nieograniczony przeciąg czasu miastu wydanem było — stać się bowiem może, że dochody miasta tak się wzmogą, że ta rubryka dochodów zbyteczną się stanie.

Komisya zatem wnosi: Wysoki Sejm raczy następujący projekt w ustawę zamienić.

U s t a w a
o udzielenie gminie miasta Tarnopola prawo poboru kopytkowego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Tarnopolskiej nadaje się prawo na pobór opłaty kopytkowej przy wjeździe do miasta na lat 5. od wejścia w wykonanie tej ustawy pod warunkiem niepobierania targowego przez czas trwania tej koncessyi i z obowiązkiem utrzymania w dobrym stanie dróg i placów w obrębie miasta położonych.

Art. II.

Pobór opłaty kopytkowej odbywać się będzie na ośmiu rogatkach miejskich przy wjazdach do miasta postawić się mających, a mianowicie: na Lwowskiej, Stawowej, Przewalisze, Brodzkiej, Zbaraskiej, Smykowskiej, Mikulinieckiej i Petrykowskiej.

Art. III.

Kopytkowe pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.:

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, mułów i osłów, niemniej od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta wszelkiego rodzaju ssące przy matkach, za które nie opłaca się myta kopytkowego:

c) Od każdej sztuki bydła pędzonego, jako to: od cieląt, owiec. kóz, nierogacizny jak również od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju ½ (pół) ct.

Art. IV.

Przy poborze kopytkowego mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta i o zniżeniu takowej.

Art. V.

Polecam memu Ministrowi spraw wewnętrznych wykonanie niniejszej ustawy.

Ks. M a r s z a ł e k: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. A g o p s o w i c z czyta art. I.

Art. I.

Gminie Tarnopolskiej nadaje się prawo na pobór opłaty kopytkowej przy wjeździe do miast na lat 5 od wejścia w wykonanie tej ustawy pod warunkiem nie pobierania targowego przez czas trwania tej koncessyi, i z obowiązkiem utrzymania w dobrym stanie dróg i placów w obrębie miasta położonych.

Ks. M a r s z a ł e k: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość). Art. 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. A g o p s o w i c z czyta Art. II.

Art. II.

Pobór opłaty kopytkowej odbywać się będzie na ośmiu rogatkach miejskich przy wjazdach do miasta postawić się mających, a mianowicie: na Lwowskiej, Stawowej, Przewalisze, Brodzkiej, Zbaraskiej, Smykowskiej, Mikulinieckiej i Petrykowskiej.

Ks. M a r s z a ł e k: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto

jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość). Art. 2. przyjęty.

Sprawozdawca p. Agopsowicz czyta art. 3.

Art. III.

Kopytkowe pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, mułów i osłów, niemniej od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta wszelkiego rodzaju ssące przy matkach, za które nie opraca się myta kopytkowego:

c) od każdej sztuki bydła pędzonego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jak również od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju ½ (pół) ct.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość). Art. 3. przyjęty.

Sprawozdawca p. Agopsowicz czyta art. 4.

Art. IV.

Przy poborze kopytkowego mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta i o zniżeniu takowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość). Art. 4. przyjęty.

Sprawozdawca p. Agopsowicz czyta art. 5.

Art. 5.

Polecam memu Ministrowi spraw wewnętrznych wykonanie niniejszej ustawy.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość). Art. 5. przyjęty.

Sprawozdawca p. Agopsowicz czyta tytuł.

Ustawa

o udzielenie gminie miasta Tarnopola prawa poboru kopytkowego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tytułu zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Agopsowicz: Wnoszę, aby przystąpić do 3go czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, ażeby przystąpić do 3go czytania bez czytania. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Więc kto się zgadza z przyjęciem tej ustawy w 3ciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

Petycya gminy miasteczka Waręża, która prosi o uwolnienie od obowiązku rozszerzenia drogi z Winnic do Uśmierza prowadzącej — przekazaną została przez wys. Sejm komisyi drogowej do załatwienia.

Jak z załączonego przez gminę Waręż, reskryptu Wydziału Rady pow. Sokalskiej z dnia 4. listopada 1872 okazuje się, Zwierzchność gminy Waręż otrzymała pod dniem 21. sierpnia r. b. l. 995 od tegoż Wydziału polecenie rozszerzenia drogi z Winnic do Uśmierza. Niezadowolona z tego polecenia odniosła się do Wydziału krajowego który orzeczeniem z dnia 29. października r. b. nieuwzględnił rekursu tej gminy, z powodów w wyż wspomnionym reskrypcie przyłączonych, w którym równocześnie z zawiadomieniem o odmowie na rekurs ponownie Zwierzchności gminnej poleca, aby drogę z Waręża do Uśmierza od Winnic począwszy — do trzech sążni rozszerzyć i drzewkami obsadzić kazała, i grozi w razie nie wykonania tego polecenia przystąpieniem do kroków przymusowych. Od tych więc orzeczeń władz autonomicznych administracyjnych gmina Waręż występuje z niniejszą prośbą do wysokiego Sejmu o zniesienie tych poleceń i uwolnienie proszącej gminy od obowiązku rozszerzenia tej drogi.

Komisya drogowa po zastanowieniu się dojrzałem nad tą sprawą, — nie może proponować wys. Sejmowi przychylenia się do tej prośby, a to

głównie z powodu, że Sejm jako czynnik ustawodawczy nie ma powołania roztrzygania sporów czysto administracyjnych — a oprócz tego w wywodach Rady gminnej niczem nie udokumentowanych; komisya drogowa nie może wynaleść nawet słusznych powodów do polecenia Wydziałowi krajowemu powtórnego zbadania tej sprawy a nadto upatruje tak w jej rekursie do Wydziału krajowego jak i w niniejszej prośbie do wys. Sejmu niczem nieusprawiedliwiony upór, a co najmniej chęć zwlekania przedsięwziąć się mających robót przy tej drodze a tem zwlekaniem zyskania na czasie, celem uchylenia się od swego obowiązku.

Komisya zatem wnosi: wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przechodzi nad petycyą rady gminnej miasta Waręża o zniesienie orzeczeń Wydziału powiatowego Sokalskiego i Wydziału krajowego o uwolnienie od obowiązku rorszerzenia drogi z Winnic do Uśmierza prowadzącej do porządku dziennego.

P. x. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Pawlików ma głos.

P. x. Pawłików: Jestto pryjatnym obowiazkom posła dorożyty zaufaniem kotoroje w nym pokładajut, i wozprynymaty wsiakoho roda petycyji kotoryji na ruky jeho podajut sia — ale i na tom kinczytsia sej obowiazok, on bo nemożet siahaty do toho, daby poseł podawszyj petycyju, boronył ju bezusłowno, czy ona słuszna czy nesłuszna.

Ja jeśm teper w tom położeniu, szczo jak podałjem tuju petycyju miskoy hromady Waręża, tak uczuwszy motywowanie w sprawozdanyju komisyji, nemohu staty w oboroni toho, szczo taja petycyja żadajet.

Jest odnako, szczo ja do toho mawbym prymityty. Je neznaju, jak tam sia stało buło, a chotiwbym aby sprawa odkazanyja hromadi mista Waręż i Rada powitowa i Wydził krajewyj były dostatoczno zamotywowały.

Wprawdi meni widomo, szczo własty prawytelstwennyi a imeno połytycznyi, podania do nych wnoszeni załahodżujut duże czasto bez nawedenyja pryczyn odkaza. Odnakoż toje obstojatelstwo ne może mene powstrymaty wid postawłenia żełania, aby własty autonomicznyi pry podaniach, kotoryi załahodżujut widmowno, dołuczały takoż i motywa, dlaczoho toj abo owoj petycyi uwzhladaty ne mohut. Powoduje że mene do postawłenia toho żełanyja naybiłsze toje obstojatelstwo, szczoby hromady, otrymawszy taku widmownu rezolucyju bez podania pryczyn ne hadały byty potrebnym widnosyty sia jeszcze z Rekursamy do wyższych instancyj, jako to w teperisznym wypadku, hde hromada mista Waręża udawała sia z rekursom do Wydiła krajewoho a tut udajetsia z nowoju petycyjeju do Sojma krajewoho.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Ja mogę p. Pawlikowa uspokoić, że zwykle tak się robi. Jeżeli Wydział krajowy zmienia uchwałę Wydziału powiatowdgo, wtedy samo z siebie wynika, że musi dać powody tych zmian, bo nie można powiedzieć stronie: Zmieniam tę rezolucyę, a nie podać zarazem powodu. Jeżeli zaś zatwierdza, to dzieje się to w dwojaki sposób: albo, jeżeli się zatwierdza uchwałę Wydziału powiatowego, a nie ma się innych powodów tylko te same, co Wydział powiatowy, to się mówi: „z tych samych powodów zatwierdza się uchwała“, albo, jeżeli są inne powody, to się powiada! „Oprócz powodów, które Wydział powiatowy przytoczył, przychodzi jeszcze inny powód“. Tak się zawsze manipuluje. X. Pawlików może więc być zupełnie uspokojony.

Ks. Marszałek: Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Agopsowicz: Dla zaspokojenia p. Pawlikowa mam zaszczyt powiedzieć, że już odczytałem w sprawozdaniu: (czyta).

„Niezadowolona z tego polecenia odniosła się do Wydziału krajowego, który orzeczeniem z d. 29. października r. b. nie uwzględnił rekursu tej gminy z powodów z wyżwspomnionym reskrypcie przyłączonych.“

A zatem powody były przytoczone, chociaż odpowiedź była odmowna, dlatego zaś tutaj nie czytałem tych powodów, które w tym reskrypcie gminie zakomunikowano, aby nie zabierać czasu; a jeżeli x. Pawlików żąda, to odczytam powody, dla których Wydział krajowy odmówił uwzględnienia.

P. x. Pawlików: Ja jeśm sowsim zaspokojenyj, a peneże motywowanie p. Pietruskoho, że Wydił krajewyj postupył sobi w tim wzhladi cił-

kom należyto, jest dostatecznoje, ne żełaju widczytania powodiw, dla kotorych w mowi buduczoj petycyi widmowłeno uwzhladnenia.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przejściem do porządku dziennego nad petycyą gminy miasta Waręża, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

Wysoki Sejm przekazał przedstawienie skarbu państwa Dębickiego, przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego z dnia 5. sierpnia 1871 l. 8831. z powodu odmówionego podwyższenia taryfy przewozowej na rzece w Kandzierzu i Zawierzbiu, w którem skarb ten usiłuje dowieść, iż koszta na utrzymanie przewozu przewyższają o wiele dochód z myta, komisyi drogowej, do zbadania i uczynienia odpowiedniego sprawozdania.

Komisya drogowa zastanowiszy się nad tym przedmiotem, z uwagi, — że Sejm chociaż jako czynnik ustawodawczy nie jest powołanym do roztrzygania sporów czysto administracyjnej natury, wszelako ze względu na możliwe uzasadnienie twierdzenia skarbu, o przewyższać mających wydatków na utrzymanie przewozu nad dochody z tego — wnosi wysoki Sejm raczy uchwalić przedstawienie skarbu państwa Dębickiego odstępuje się Wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania i możliwego uwzględnienia.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Słonecki (czyta):

Petycya Rady powiatowej Limanowskiej z d. 22. października r. b. i Nowego Sącza do l. 207/S o budowę mostu na Dunajcu na drodze krajowej Tarnów — Niedzica — zamiast pod Kadczą „pod Gołkowicami“ przekazał wysoki Sejm komisyi drogowej.

Zdając sprawę z tych przekazanych komisyi petycyj, ta nadmienić musi, iż wydział Limanowski poparty petycyą Reprezentacyi powiatowej Nowosandeckiej pod dniem 10. czerwca 1872 wniósł do Wydziału krajowego przedstawienie o zmianę postanowienia budowy mostu na Dunajcu pod Kadczą, a zarządzenie budowy tej pod Gołkowicami.

Wydział krajowy po należytem zbadaniu wszystkich okoliczności tak technicznych jak finansowych — jakoteż i stosunków tamtejszej okolicy — nie uznał za stosowne podjąć tak kosztownej budowy, któraby więcej o 20.000 złr. kosztowała, jak budowa mostu pod Kadczą.

Rada powiatowa tą odpowiedzią Wydziału krajowego nie zadowolona, odnosi się do wysokiego Sejmu w swojej petycyi.

Komisya po zbadaniu całego postępowania Wydziału krajowego w tej sprawie uznając zarządzenie jego na słusznych motywach oparte — wnosi

Wysoki Sejm raczy nad petycyą Rady powiatowej Nowosandeckiej przejść do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Słonecki (czyta):

Wydział powiatowy Turczański prosi o uznanie szkody w ziemiopłodach przez mróz spowodowanej za szkodę elementarną.

Z powodu, że szkody przez mróz w ziemiopłodach wyrządzone, są dla gospodarzy dotkliwe i równie jak inne szkody elementarne znaczne klęski w gospodarstwach sprowadzają, a przeto opłacanie podatków uniemożliwiają, wreszcie iż w pojedyńczych wypadkach w naszym kraju jak i w innych prowincyach wysoki Rząd odpisanie podatków zarządził, wnosi komisya petycyjna: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby w właściwej drodze to uzyskał, by szkody przez mróz wyrządzone zaliczone zostały do kategoryi tych uszkodzeń, które do opuszczenia podatków uprawniają.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Słonecki (czyta):

Jan Semkowicz były mandataryusz, prosi o emeryturę.

Z powodu że posady mandataryuszów były właściwie służbą prywatną, komisya petycyjna nie

może przyznać petentowi prawa do emerytury z funduszów krajowych i wnosi

Wysoki Sejm uchwali, przejść nad petycyą Jana Semkowicza do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przejściem do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Szczepański (czyta):

Rada gminna z Wołczyszezowic powiatu Mościckiego o rozłożenie z powodu nieurodzaju trzechkwartalnej należytości podatkowej od 1. września b. r. na lat trzy do końca r. 1876.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Petycyę gminy Wołczyszezowice odstępuje się Wydziałowi krajowemu do wyjednania u c. k. Rządu żądanej przez petentów ulgi w spłacie zaległych podatków.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Gmina w mowie będąca nie przytacza żadnych powodów, dla którychby jej Wydział krajowy ulgę, o którą prosi, miał wyjednać. Być może, że Wydział krajowy nie będzie mógł jej tego wyjednać, dlatego wnoszę, żeby odstąpić tę petycyę Wydziałowi krajowemu do załatwienia, albo rządowi do możliwego uwzględnienia.

P. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski: Mnie się zdaje, że jest wszystko jedno, czy petycyę tej gminy odeślemy Wydziałowi krajowemu z poleceniem wyjednania dla niej ulgi u rządu, czy odeślemy ją do załatwienia. Jeżeli Wydział krajowy nie będzie mógł wyjednać dla niej proszonej ulgi, to załatwi petycyę odmownie, a tem samem wywiąże się także z zadania t. j. z wniosku komisyi. Ponieważ, jak wiadomo, rząd bardzo wiele petycyj sobie przesłanych nie załatwił. Wydział krajowy zaś przeszło kilkadziesiąt podobnych petycyj załatwił i u rządu uzyskał przychylny rezultat, dlatego podaję to jako powód usprawiedliwiający, dlaczego komisya w tym względzie do Wydziału krajowego się udaje.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Zgadzam się zupełnie z wnioskiem szan. członka Wydziału krajowego p. Pietruskiego. Mniemam także, że musielibyśmy wszystkie motywa w petycyi rozbierać, aby się za nią oświadczyć. Jeżeli zaś tego nie uczynimy, to sądzę, że lepiej będzie, odesłać tę petycyę Wydziałowi krajowemu do stosownego załatwienia. Wydział krajowy wejdzie w jej motywa i jeżeli znajdzie, że motywa są słuszne, to uda się do rządu z swojem przedstawieniem. Wnoszę zatem, ażeby odesłać tę petycyę Wydziałowi krajowemu do stosownego załatwienia.

P. Golejewski: Komisya petycyjna zgadza się ze stylizacyą wypowiedzianą przez członka Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca: Komisya petycyjna przyjmuje poprawkę p. Krzeczunowicza, aby petycyę tę odesłać Wydziałowi krajowemu do stosownego załatwienia.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, obecnie przez sprawozdawcę wyrzeczonym, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Szczepański (czyta):

Rada gminna z Wołczyszczowic, powiatu Mościskiego o rozłożenie z powodu nieurodzaju trzechkwartalnej należytości podatkowej od 1. września b. r. na lat trzy do końca r. 1876.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Wołczyszczowice odstępuje się Wydziałowi krajowemu do stosownego załatwienia.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Szczepański (czyta):

Przewodnictwo towarzystwa pielęgnowania chorych akademików w Wiedniu zostając pod protektoratem J. C. W. Arcyksięcia Rudolfa o subwencyę z funduszu krajowego.

Z uwagi na znaczną ilość uboższej młodzieży tutejszo krajowej w Wiedniu dla nauk przebywającej, z której powna część słabościom ulegać musi, komisya petycyjna przychyliłaby się chętnie do żądania petentów, gdy jej jednak nieznane są bliższe szczegóły o tem Stowarzyszeniu, ani poszczególnione zasoby i skład zarządu tegoż Stowarzyszenia nie może doradzać wysokiemu Sejmowi udzielenia chociażby jednorazowej subwencyi, lecz stawić musi wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyą niniejszą odstępuje się Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia a ewentualnie uwzględnienia.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Szczepański (czyta):

Proboszczowie Lwowscy ob. łać. św. Jędrzeja, św. Mikołaja, św. Antoniego, św. Marcina, św. Anny o zmianę §. 12. ustawy z 15. sierpnia 1866 na korzyść lwowskich parafialnych kościołów, lub też o wyjednanie u c. k. rządu udzielenia stałego datku z funduszu religijnego, któryby rzeczywiste wymogi dzisiejsze pokryć był w stanie.

W niniejszem podaniu wykazują wyżwymienieni proboszczowie, iż dodatek z funduszu religijnego, jaki pobierali na pokrycie bieżących potrzeb kościelnych został im wstrzymany rozporządzeniem ministerstwa wyznań i oświaty z d. 8. kwietnia 1870 l. 7489, a to skutkiem wejścia w życie ustawy krajowej z 15. sierpnia 1866, gdy atoli kwota 100 złr. §. 12. tej ustawy na powyższe wydatki przeznaczona, okazuje się być niewystarczającą — potem proszą o zmianę tego paragrafu ust. albo o wyjednanie u c. k. Rządu odpowiedniego potrzebom dodatku z funduszu religijnego.

Wobec powyższego rozporządzenia ministeryalnego, jakoteż z uwagi, iż fundusz religijny nie ma powołania kontrybuować do pokrycia bieżących wydatków kościelnych — dalej z uwagi, iż poruszona przez proboszczów lwowskich sprawa bez dokładnego zbadania stanu majątkowego tych kościołów i źródeł dochodowych, żadną miarą przesądzoną być nie może.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę niniejszą odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania, ewentualnie do postawienia odpowiednich wniosków do zmiany ustawy z 15. sierpnia 1866 — na najbliższej sesyi sejmowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta, p. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Te motywa prowadzą do zupełnie innej konkluzyi, a mianowicie do przejścia do porządku dziennego. Przytacza p. referent, że fundusz religijny nie jest powołany do ponoszenia tych wydatków, oraz, że nie znamy tutaj stanu majątku kościelnego. Jestem więc przeciwny temu, aby z tych motywów odesłać tę petycyą do Wydziału krajowego, gdyż Wydział krajowy byłby już niejako związany i musiałby się trzymać tych motywów.

P. x. Król: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. x. Król ma głos.

P. x. Król: Obeznany jestem ze sprawą całą. Przedtem kościoły lwowskie miały przeszło 500 złr. na rok na zaspokojenie wszystkich potrzeb, to jest na utrzymanie organisty, kościelnego, wina, światła i bielizny. A teraz tylko ograniczone są na 100 złr. Mówią, że fundusz religijny nie ma pieniedzy. Nietylko to trafiło lwowskie kościoły ale to samo dzieje się w Tarnowie. Jakże tu za 100 złr. zaspokoić wszystkie wydatki. Otóż tedy Rząd zabrał wszystkie dobra, wszystkie dochody kościelne, a teraz uchyla się od dawania na potrzeby. Kościoły żadnych funduszów nie mają, bo wszystko jest im zabrane. Więc, panowie, to na uwzględnienie zasługuje. Chciałbym tedy, żebyśmy to Rządowi polecili, aby dał przynajmniej tyle, ile koniecznie potrzeba.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Załatwienie tej sprawy nie mogłoby nastąpić inaczej, tylko ze zmianą istniejącej ustawy.

P. Pawlików: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

P. Grocholski (mówi dalej): bo nie można mieć żadnej nadziei, aby Rząd skłonić do dawania napowrót tych datków — odesłanie tedy do Wydziału krajowego, albo by znaczyło pośrednie przejście do porządku dziennego, albo już nie wiem co innego. Ja nie lubię takich pośrednich kroków, ja lubię szczerze i otwarcie działać, więc wolę przejść do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi, zapisanych do głosu jest czterech mowców: pp. Fortuna, Gniewosz, Kowalski i Pietruski. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). X. Fortuna ma głos.

P. x. Fortuna: Koły x. kanonik Król poruszyw 12tyj paragraf ustawy konkurencejnoj, ja stawlu sobi za zadaczu chromowatost, neotwitnost i nedostatocznost omal ne ciłoj ustawy tojże z dn. 15. serpnia 1866 wykazaty i potrebnji wnesky ku tomu zmirjajuszczyi postawyty.

I tak §. 4. kinczyt sia alineow „Dotychczasowy obowiązek patrona do udzielania zwrotnej zaliczki do pokrycia wydatków na parocha przypadających znosi się," a ne stawyt niczoho na to misce, kto maje zaliczku tuju potrebna za parocha, kotorij szcze niczoho nekoristaw z prychodiw tohoż beneficium, a prynajmnij duże mało szcze tych otwotok złożyw do fondu konkurencyjnoho złożyty, bez kotroj załyczky newozmozno ani planiw do budowy ani samoj budowy plebanskich budynkiw rozpoczynaty.

Dalij §. 12. robyt jakyś rozdił i pidnosyt jeden obrjad nad druhij; bo stawyt na wydatky liturgiczni i służbu cerkownu dla lat. obriada 100 fl., a dla ruskoho tylko 50 fl., jakby jeden i druhiy obrjad tych samych wydatkiw i nałoh newymahał, jakby taja kwota ne do czysła świaszczennykiw ino do dostojinstwa obradu stosowaty sia mała? zreszta toje domahanjesia neraz aż w dorozi exekucii od parafian jako odiosum stiahane uważaju umiszczene w ustawi na toje, abysia paroch z parafianamy zaderaw — łutsze najby to sami parafiany toti wydatky i prychody na toje administrowały.

W §. 14. sut wprawdi atributa toho komitetu parafialnoho opysaniji, ałe nema powynnostej na nych włożenych, kotorijiby ich jasno obowiazowały, szczo majut czynyty, aby jak cerkow tak i budynky w należytom stani znachodyłysia.

§. 15. mowyt, jesli §. 1. 2. ustawy toho wymahaje, maje komitet Ordinariat dotyczny zawidomyty, tymczasom ja w praktyci wydiw, że chotiaj §. 1. 2. wcali nepotrebujut sohłasia Ordinarjatu, plany kosztorysa neznaty poszczo do Ordinarjatu posyłajutsia, chyba, aby samu budowu prowolikaty — szczo inszoho byłoby, hdebysia toj Ordinarijat szczo do formy cerkow sozyżdajemoj w duchu obradu dotycznoho i wnutrnoho ustrojenia zapytowano.

§. 16. mowyt o samoj pertraktaciji konkurencijnoj, kotora po mysły prawodatela może szcze wsi uchwały komiteta bilszostoju hołosiw zniweczyty, bo dopuskaje toje jasno §. 17., kotorij mowyt, że należytsia nad konecznosteju budowy potrebnoj zastanowyty, nad planom, kosztorysom etc. — jakby toho komitet szcze nesowerszył, jakby tiji plany i kosztorysy daremno i bez hrubych neraz hroszej sowerszyłysia — a szczożsia stane z ciłoju budowoju, jesły wirojatno obtiażytytia majuszczuju konkurencju niczoho nehocze znaty o nowych budowlach i reparaciach? a tohda mowyt §. 18. że wilno rekurowaty — no proszuż szczo to za prowołoczka, a cerkow łetyt, abo budynky padajut, a ty neszczasnij parochu pyszy, płacz i kryczy, tu niczoho nepomoże, bo ustawa tebe ne boronyt, tylko tych, kotoriji nechoczut niczoho zdiłaty. — Ne łutszeby buło, żeby potrebu budowy reparaciju techniczno-polityczna komisia wyrekła i komitet do ispołnenija swoich obowiazkiw w pewnom termini odołżyła.

Na konec uważaju, że w ciłoj ustawi ne ma ani §. ani alineji do neho, hdeby traktowano, że predstajatel komiteta, kotorij nekoncze musyt buty paroch no i każdij innej człen komitetu parafialnoho, komitet zizwaty na żełanie parocha, że obowiazaniy jist uchwały tohoż komitetu dopołnyty i komu za to wse nedopołnenje odpowidaje. Pomynuwjem uże sposib prestacii storon konkurencijnych, nażaływjem sia na obowiazky i tiahari włożeniji na nas parochiw, ałe wyskazawszy tiji liuky ustawy reczennoj stawlu wnesok:

Wysokij Sojm uchwałyt:

I. Wydiłowy krajowemu preporuczajesia sia ciłu ustawu konkurencyjnu z dnia 15 serpnia 1866 do perehljadu rewisiji i do

II. postawłenia otwitnych wneskiw do isprawłenija tojże wadływoj i nedostatecznoj ustawy.

Ks. Marszałek: Nie możemy wskutek petycyi przystąpić do zmiany całej ustawy.

P. x. Fortuna: Ten wniosek jest osobny.

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Zabieram głos dla poparcia wniosku p. Grocholskiego, a to z następujących powodów. Paragraf 12 ustawy konkurencyjnej mówi, że tylko wydatki na pokrycie potrzeb kościelnych z obrzędami liturgicznemi połączone, mają być pokryte wtenczas tylko przez parafian, jeżeli dochód kościelny w paragrafie 2 wyszczególniony nie wystarcza, paragraf 2 zaś przytacza następne źródła dochodu kościelnego: oto dochody z tacy obnoszonej podczas nabożeństwa, z światła, dzwonów i t. d., do tego trzeba jeszcze policzyć i ofiary poniesione przez parafian na cele liturgii, jak naprzykład wino, światło, lampy, mydło, bielizna kościelna i t. p. że wydatki liturgijne pokryć należy z źródeł paragrafem 2 wskazanych i stanowi na wypadek, gdyby te nie wystarczały, ich maximum, do którego parafianie pokryć winni ubytek. Otóż są kościoły, w których wspomniane dochody mogą nie dosięgnąć 100 złr. względnie 50 złr. ale z drugiej strony w największej części kościołów przenoszą to maximum. W każdej parafii są inne stosunki i właśnie dlatego zajść musi nierówne dla wszystkich postępowanie, lecz zawsze należy sprawdzić rzeczywistą wysokość bieżących dochodów kościelnych, ale na każdy wypadek potrzebne jest sprawdzenie właściwych dochodów. Wątpie, aby tam, gdzie są prowadzone dokładnie rachunki z bieżących dochodów i gdzie jest porozumienie między parochem i parafianami, parafianie wymawiali się od ofiar i nie chcieli przyczyniać się na wydatki połączone z liturgią, tam też nie podnoszą parochy skarg na takie ociąganie się parafian. Chodzi więc tylko o porozumienie się zarządców parafii z parafianami, i aby ci mieli przekonanie, że kościół potrzebuje więcej jak ma z zwyczajnych dochodów— ot spory pochodzą tylko stąd, że do takich porozumień w bardzo małej liczbie wypadków doprowadzono. Ustawa sama nie jest zła, ale tylko ścisłe jej wykonanie może doprowadzić do pożądanego celu, a to wykonanie jest w rękach samych stron. Nie widzę powodu, aby władza ustawodawcza wchodziła w te rzeczy, które już są przez nią stanowczo uregulowane, a tylko iść może o wykonanie, co do niej nie należy. Popieram tedy wniosek p. Grocholskiego przejścia do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Ja zacznu mij wywid wid słów ostatnich, kotoryi mij peredbesidnyk skazał. Imenno skazał on: poneże ta je sprawa uregulowanoju, dlateho treba perejty nad petycyjeju do porjadku dnewnoho.

Pozwolu sobi uwahu uczynyty, szczo właśnie poneże taja sprawa jest złe uregulowana to ja ne mohu na taku regulacyu prystaty i muszu szczoś łuczszoho żełaty.

Ja sia obawlaju, aby nas tutka podibnymy petycyamy zo wsiudy ne zakynuły. Panowe, koły ustawa z 15 serpnia roku 1866 buła dla konkurencyi cerkownoj uchwałenoju, to buło uże poperedno w zasadi poruczono, żeby majatok stysło cerkewnyj wid majatku parafialnoho widdiłenj buł; poki że takcho rozdiłenia ne pereprowadzono, ne można howoryty o majatku czysto cerkownym, bo nawet ne znaty, szczo je czysto cerkewnyj a szczo parochialny majatok. (Gwar i głosy: Ten podział już przeprowadzono.) Ja szczo zkazu, to opyraju sia na faktach, a każu szczo toho podiłu dosy nema (Głosy: Tak jest!) a bez toho podiłu ciła ustawa konkurencyjna ne jest praktycznoju. Ustawa bo z r. 1866 w paragrafi 1 i 2 właśnie dopuskaje, że sut jakijś sredstwa y żereła okremnisznyi na pokrytie cerkownych potreb pryznaczeni, ałe właśnie doki ne znajem, połszytelno kotoryi to żereła tyi sut, poty ne możem znaty, syła na konkurencyju prypadaje. Ja aż tohda mihłbym howoryty o pewnych sredstwach, koły by buło takoje rozdiłenie pereprowadzone. A tohdy okaże sia szczo pry odnych cerkwach bude cerkewnyj majatok bilszyj a menszyj parochialny a pry druhych budet ono protywno. Swarni meży parochianamy i duszpasteramy pry konkurencyi najczastijsze pochodiat z toho, szczo fundusze cerkwy od funduszіw parochii ne sut rozdiłenii i pro to czasto parochiani od parocha a paroch wid parochian żadaje, aby jeden iły druhii od swoho widstupyły.

Proszu panów, i was uważnymy czyniu, że uże w roku 1856, koły wsi episkopy katołyczeskii z ciłoj Austryi sobrały sia w Widniu, na tom sobori o majatkach cerkwy i parochii była besida, a ustanowłeno, aby toj podił majatku buł jak najskorsze pereprowadenyj i tohda to skazano, szczo do zarjadu majatkom cerkewnym także parochiany należaty

majut, do czoho odnakże do nyni ne pryjszło, a tak nema pożadannoj kontroli w tom wzhladi.

No pomynuwszy toje, konkurencyjna ustawa ne maje nełeżytych podstaw. I tak n. p. w r. 1866 naszu ustawu konkurencyjnu uchwałeno, ne wysłuchano w perod Ordynaryatiw, proto i wyznaczenje n. p. po 100 złr. na kostelnyi wydatki a po 50 złr. na cerkewnyi wydatki ne można pryniaty ani dostatocznyi ani za nedostatoczni, tylko sowsem dowolno postawłenyi. Jesły; dajmy na to, że poperedzało jakie takie porozumłenie z Ordynarjatamy to treba uwzhladnuty, że wid roku 1866 wsi artykuły podorożały i dawnijsza służba cerkowna nyni mnoho bilszę kosztuje. Toho dowodom ne tilko predłezaszcza nam petycyja, bo i my czasto sami doświdczajem imenno w Lwowi, hdi majemy pry Stauropigiju, szczo dałeko bilszyi cerkiwnyi wydatki, teper nežeły dawnijsze. Ciny wsich riczej, czy to pranie biłyzny, czy kadyła, czy wyna itd., słowom wsich potreb cerkewnych od r. 1866 znaczno pidskoczyły do hory. Otoż aby ład prywesty w tom wzhladi i aby my ne buły zakynenyi takymy petycyami iak nyniższa, pozwołyt wysoka Pałata, abym postawył samostojatelne wnesenje, a to szczoby poruczyty Wydiłowi krajewomu rewizyju konkurencyjnoj ustawy i szczoby Wydił krajewyi postarał sia o potribnyi daty, znesł sia z Prawytelstwom i z Ordynaryatamy i aby predłożył nam projekt takoj ustawy, kotorajaby kraj zadowołnyła. Prytom nałyżałobysia jeszcze Widiłowy krajewomu poruczyty, aby nastawał szczoby majetkij parochialnyi wid cerkewnych widdiłeni buły. Otóż formalizuju moje wnesenyje jako nahlaszczoje soderzania ślidujuszczoho.

Wysoka Pałata uchwałyt:

Poruczaje sia Widiłowy krajewomu ustawu z 15 serpnia 1866 roku należyto zrewidowaty i na najbłyższoj sesyi Sojmu sprawu zdaty.

Ks. Marszałek: Ponieważ to jest odrębny wniosek, trzeba go więc na pismie podać, abym go mógł podać do poparcia. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Rozprawa stała się obszerniejszą niż się było można tego spodziewać.

Jest tu petycya kościołów łacińskich we Lwowie, które się skarzą, że ponieważ pierwej im udzielano 500 złr. teraz tylko 100 złr. więc, że nic wystarcza to na ich wydatki połączone z liturgią. Ja się będę trzymał li tylko samej rzeczy. Sam sprawozdawca przytacza nam, że ta rzecz nie jest wyświecona, więc trudno nam decyzyę nad tą petycyą powziąć. Stawiam poprawkę taką, która może zadowolnić w tym względzie, a mianowicie polecić Wydziałowi krajowemu dokładne zbadanie tej sprawy i przedsięwzięcie kroków, jakie za stosowne uzna. To nie wyklucza wcale szerszego działania. Trzeba rzeczywiście rzecz tę wyświecić, trzeba zbadać jaki jest majątek kościołów, czy petenci nie mogą uzyskać czego z funduszu religijnego a nawet czy nie można by zmienić ustawy. Mnie się zdaje, że ten wniosek odpowiada właściwemu stanowi rzeczy. Tym wnioskiem nie wiąże się rąk Wydziałowi krajowemu, i tą drogą może przyprowadzić tę sprawę do takiego załatwienia, jakiego kościoły sobie życzą i jakie będzie odpowiednie potrzebom kościołów i parafian razem.

Ks. Marszałek: Poddam tę poprawkę do poparcia. Kto tę poprawkę popiera zechce wstać. (Dostateczna ilość.) Jest poprawka dostatecznie poparta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szczepański: W ogóle zgadzam się z wnioskiem p. Pietruskiego, gdyż nadmienić muszę, że między wnioskiem komisyi a wnioskiem pana Pietruskiego nie zachodzi wielka różnica.

Komisya dążyła do zmiany paragrafu 12., dyskusya wykazała, że wszyscy domagali się zmiany tego paragrafu. Sądziłbym przeto, że przekazując tę ważną petycyę Wydziałowi krajowemu i zwracając uwagę jego na potrzebę zreformowania tej ustawy, tem samem podajemy Wydziałowi krajowemu sposobność do zrewidowania całej ustawy.

Zgadzam się z wnioskiem p. Pietruskiego, ponieważ on od wniosku komisyi bardzo mało się różni.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Najprzód poddam pod głosowanie wniosek p. Grocholskiego, aby nad tym przedmiotem przejść do porządku dziennego.

Kto więc jest za przejściem do porządku dziennego, zechce wstać. (Mniejszość.)

Teraz poddam pod głosowanie poprawkę p. Pietruskiego, którą komisya przyjęła.

Sprawozdawca p. Szczepański (odczytuje):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby po dokładnem zbadaniu tej sprawy, przedsięwziął kroki jakie za stosowne uzna.

Głosy: A p. Kowalskiego wniosek.

P. Kowalski: To jest wniosek zupełnie samoistnyj.

Ks. Marszałek: Kto więc tę poprawkę przyjmuje zechce wstać. (Większość.) Poprawka przyjęta.

Sprawozdawca p. Szczepański (czyta):

Rada gminna miasta Winniki o przedłużenie kontraktu dzierżawy propinacyjnej oraz o pierwszeństwo w razie sprzedaży prawa tego.

Gmina Winniki wydzierżawiła u Wydziału krajowego, jako władzy zarządzającej fundacyą stypendyjną ś. p. Głowińskiego, do której Winniki należą, prawo propinacyi w tej miejscowości do 1. stycznia 1875. Zyski, jakie na tem przedsiębiorstwie osiąga, obraca ona na cele gminne. W celu powiększenia dochodu tego, uzyskała taż gmina pozwolenie na odbywanie targów tygodniowych. Gdy jednak gmina miasta Winniki nie ma pewności, iż się przy dzierżawie na przyszłość utrzyma, że zatem zaprowadzenie targów tygodniowych może łatwo wyjść na korzyść przyszłego dzierżawcy spekulanta, przeto wstrzymując się od zaprowadzenia tych targów zanosi prośbę do wysokiego Sejmu:

I. by po zaprowadzeniu targów i jarmarków, kosztem gminy dzierżawa propinacyi na czas nieograniczony a względnie do czasu zniesienia tego prawa gminie przedłużoną została.

II. by od 1. stycznia 1875 r. czynsz dzierżawny wynosił rocznie 8.500 złr. t. j. by tę jej ofertę wys. Sejm przyjąć raczył, nakoniec

III. by w razie sprzedaży prawa propinacyjnego gmina przed wszystkimi innymi pierwszeństwo miała, również by w razie utworzenia funduszu indemnizacyjnego i stąd wynikłej własnej administracyi krajowej prawa tego, gmina przy tej administracyi pierwszeństwo otrzymać mogła.

Z uwagi, iż nie da się ocenić o ile warunki przez gminę stawiane i cena dzierżawna przez nią ofiarowana, są korzystnemi dla fundacyi stypendyjnej, lub niektóre te okoliczności dopiero zbadanemi być muszą, gdy jednak usiłowania gminy, powiększania dochodów w celach podniesienia ogólnego dobrobytu gminy na poparcie zasługują.

Komisya petycyjna stawia wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: petycya gminy Winniki udziela się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Pokazuje się z tej i wielu innych petycyj, że petenci są tego zdania, jakoby Sejm był władzą administracyjną i jakoby od orzeczenia najwyższej władzy administracyjnej t. j. Wydziału krajowego w zakresie ściśle administracyjnym było jakie odwołanie się do Sejmu. Jest to przeciwne ustawie. Sejm jest władzą ustawodawczą i ma tylko swój organ wykonawczy, któremu może dawać polecenia, ale nigdy sam decyzyi powziąć nie może w zakresie administracyi. Od uchwały Wydziału krajowego nie ma rekursu do Sejmu w sprawach administracyjnych. Sprawa, o której teraz mówimy jest tego rodzaju. Zdawałoby mi się, że potrzebaby nad wszystkiemi takiemi sprawami przechodzić do porządku dziennego, aby publiczność się nie łudziła, nie myślała, że rzeczywiście od orzeczenia Wydziału krajowego można zanosić rekurs do Sejmu, tem bardziej, że strona zawsze ma prawo przedstawienia robić do Wydziału kr.

P. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski: Ja się nie zgadzam z poglądem szanownego członka Wydziału krajowego. Sejm ma prawo kontroli nad czynnościami Wydziału, a gdyby tego nie miał te wszystko co Wydział krajowy by zrobił, byłoby nieodwołalnem. Sejm mając kontrolę i wykonywując tę kontrolę może decyzye Wydziału krajowego odmieniać. Na to zwracam uwagę szanownych panów.

Głos: Zamknięcie dyskusyi.

Głosy: Nie, nie, to rzecz zasadnicza.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto jest zatym wnioskiem zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: To co pan Golejewski przytoczył, jest tylko przemianą pojęć. Tu nie o to, aby Wydział krajowy usuwać z pod kontroli sejmu, Wydział jako organ wychodzący z grona Sejmu jest podwładnym Sejmowi i nigdy mu na myśl nie przyszło, aby swoje czynności z pod kontroli Sejmu usuwać. Więc jeżeli Wydział krajowy nie pełni swoich czynności, jeżeli źle decyduje, to może mu Sejm za to dać naganę, powiedzieć źle zrobiłeś, zastosuj się do istniejących ustaw, ale nie może on w pojedyńczych wypadkach — mówię w pojedyńczych wypadkach, zmieniać decyzyi Wydziału krajowego, w sprawach administracyjnych.

Otoż w tem zachodzi różnica, którą p. Golelejewski pominął. Sejm wpływa na Wydział krajowy, daje mu instrukcye, czuwa nad tem, aby Wydział według praw postępował. Tak jak Sejm, tak i Wydział krajowy nie może od praw odstępować a te prawa mówią: że Wydział krajowy jest najwyższą instancyą administracyjną. Gdyby Sejm zmienił uchwałę Wydziału krajowego, toby przemienił się na nowę instancyę w sprawach administracyjnych. Tego niema nigdzie, aby władza ustawodawcza decydowała w sprawach administracyjnych, na to jest władza wykonawcza, Wydział krajowy.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Ja podnoszę drugą stronę, której nie dotknął p. Pietruski—to jest czy może z takiej skargi do Sejmu jaki skutek dla interesowanych wyniknąć. Otóż mnie się zdaje, że w żaden sposób ponieważ w ustawie jest powiedziane: Wydział krajowy rozstrzyga wszelkie do niego wniesione rekursa i rzeczywiście, jeżeli się strony do Sejmn udają, to z zażaleniem, ale co się tyczy sprawy samej, ta już zmienioną być nie może.

Kontrola, o której pan Golejewski wspomniał, może się tyczyć członków Wydziału, nie zaś sprawy samej, bo zmienić decyzyi Wydziału w żaden sposób Sejm nie może, tylko może, jeżeli zechce w drodze interpelacyi lub innej drodze członków Wydziału krajowego do wytłumaczenia się przynaglić. Na tem się kończy władza Sejmu.

P. Paszkowski: Proszę o głos,

Ks. Marszałek: P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski: Zdanie dwóch członków Wydziału krajowego, chcę poprzeć tem, że gdyby rekursa od decyzyi Wydziału krajowego do Sejmu zakładane bywały. w takim razie zostałby Sejm zarzucony mnóstwem petycyi. Zdaje mi się, że nawet praktyczne wykonywanie tego byłoby niepodobnem. Nigdzie w ustawodawstwie takiego wypadku nie ma.

P. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski: Ja nie mówiłem o rekursie ale tylko o kontroli, ponieważ p. Pietruski w swojem pierwszem przemówienin trochę niejasno się wyraził, przeto chciałem tylko tę rzecz wyjaśnić.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos:

P. Szczepański: Zdawać by się mogło, że tu chodzi o jaki rekurs albo o skargę na Wydział krajowy. Tak nie jest, tutaj nie chodzi o przeszłość. Gmina miasteczka Winnik, chce mieć pewność, że będzie utrzymaną przy propinacyi, a to dla tego, że zaprowadzając targi tygodniowe, spodziewa się mieć większy dochód i ten obracać na upiększenie miasta. Gdyby dziś ten kontrakt wyszedł, to mógłby się znaleść jaki spekulant, któryby ją w tem ubiegł.

Otóż komisya petycyjna radzi, to odesłać do Wydziału krajowego dla zbadania i możliwego uwzględnienia, ponieważ tu chodzi o korzyść funduszu krajowego, którym zarządza Wydział krajowy, Wydział więc też będzie mógł najlepiej tę rzecz osądzić. O rekursach, o podporządkowaniu Wydzału pod Sejm nie było mowy.

Ks. Marszałek: Najpierw poddam wniosek p. Pietruskiego pod głosowanie aby przejść nad tem do porządku dziennego. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (Wątpliwa większość.)

P. Emil Torosiewicz: Imienne głosowanie. (Gwar.)

Ks. Marszałek: Muszę zarządzić kontra próbę, kto jest przeciw temu wnioskowi przejścia do porządku dziennego zechce wstać. (Sekretarze bliczają głosy), za przejściem jest 52, przeciw

przejściu 38. Więc wniosek przyjęty. Jest wniosek naglący.

(Sekretarz czyta wniosek p. ks. Sapiehy.)

Wniosek naglący.

Zważywszy że w tegorocznej już kadencyi byłoby niemożliwem przeprowadzić nową ustawę drogową i na zupełnie odmiennych osnutą zasadach,

że na pozostaniu nadal przy dotąd obowiązującej ustawie drogowej z 18go sierpnia 1866 r. kraj oczywistąby ponosił szkodę.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Przejść do porządku dziennego nad przedłożonemi przez Wydział krajowy i komisyę drogową projektami do ustawy drogowej;

2. przystąpić do rewizyi ustawy drogowej z 18 sierpnia 1866 i przyjąć za podstawę do dyskusyi następujący projekt zmian w tejże ustawie.

Do §. 11. W miejsce dawnego ma brzmieć:

Koszta budowy i utrzymania dróg krajowych ponosi kraj, dróg powiatowych powiat, dróg zaś gminnych tak na gruntach gminy jak obszaru dworskiego gmina wspólnie z obszarem dworskim.

Do §. 12. Jako alineę 1. powiedzieć: budowa i utrzymanie dróg gminnych odbywa się:

a) prestacyą §§. 12, 14 i 15 wskazaną i

b) składką pieniężną (§. 13) według podatku gruntowego domowego zarobkowego i dochodowego.

Jako alinea 2 pozostaje dawna alinea 1
„ „ 3 „ „ „ 2
„ „ 4 „ „ „ 3
„ „ 5 w miejsce dawnej alinei 4 powiedzieć:

„Obszar dworski wolnym jest od udziału w robocie a natomiast winien dostawić do budowy i utrzymania dróg gminnych potrzebny i odpowiedni materyał drewniany.

Jako alinea 6. powiedzieć:

Jeżeli wartość dostawionego przez obszar dworski materyału przewyższy połowę wartości maxymalnej całorocznej prestacyi gminy według §. 26. l. 5 ocenionej, natenczas nadwyżka wartości tego materyału dostawionego pokrytą być winna z funduszów §§. 13. i 18. określonych.

Do §. 13. alinea 2ga powiedzieć:

„Składka pieniężna nie może wyjąwszy przypadek niecierpiący zwłoki wynosić w ciągu jednego roku więcej jak 10 ct. od jednego złr. opłacanych w gminie podatków bezpośrednich;

Do §. 14go w miejsce dawnego powiedzieć:

„Prestacya w naturze do dróg gminnych, ogranicza się na terytoryum gminy wraz z obszarem dworskim jedną stanowiących miejscowość.

„Do §. 15go w miejsce dawnego powiedzieć:

„Przy wykonywaniu prestacyi ciągłej i pieszej winna w zasadzie robota dzienna być zastąpioną przez robotę wymiarową.

„Do §. 16go jako alineą 3cią dodać:

„Gminy miejskie chcące uwolnić swych mieszkańców od prestacyi §. 12. określonej i przenieść koszta budowy i utrzymania dróg gminnych w ich terytoryum położonych na fundusz gminny, winne uzyskać na to od wydziału powiatowego zezwolenie na podstawie przedłożonego preliminarza drogowego i budżetu.

Do §. 17go w miejsce dawnego powiedzieć:

Osoby ustawą gminną §. 83. l. a uwolnione od ciężarów gminnych tem samem wolne są od przyczyniania się do ciężarów do dróg.

Do §. 23go pod „ustawa krajowa stanowi: w l. 1. opuścić słowo „jako“.

Jako l. 3. dodać:

Czy i w jakiej mierze powiaty, przez które drogi krajowe przechodzą przyczyniać się mają do kosztów budowy i utrzymania tych dróg.

Do §. 25. W miejsce alinei 1. powiedzieć:

„Wydział krajowy przestrzega ścisłego wykonywania istniejących przepisów, prowadzi naczelny nadzór kierunku budowy i utrzymania dróg i wydaje stósowne rozporządzenia i instrukcye w granicach niniejszej ustawy.

Do §. 27 w miejsce l. 2 powiedzieć;

„Nadzoruje gminy i obszary dworskie co do budowy i utrzymania dróg gminnych a wrazie za-

niedbania zarządza na koszt obowiązanych, co uzna za stosowne.

Również ma prawo wydział powiatowy udać się do władz rządowych o udzielenie pomocy albo potitycznej exekucyi.

W miejsce l. 4 powiedzieć:

„Rozstrzyga wszystkie spory tyczące się dróg gminnych.

Do §. 28. w alinei 1. opuścić słowa:

„Dla zewnętrznej komunikacyi.

Do alinei 2. dodać:

„Wrazie zaniedbania powyższych obowiązków może wydział powiatowy mianować delegata, na którego powyższe atrybucye przechodzą.

Lwów 29. listopada 1872.

A. Sapieha.

P. Grocholski: Proszę ks. Marszałka o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Proszę o głos co do nagłości. Jest postawiony wniosek naglący, więc każdemu członkowi wolno żądać dyskusyi nad nagłością.

W przód podam wniosek do poparcia, bo gdyby nie został poparty, dyskusya nad nagłością byłaby zbyteczną.

Ks. Marszałek: Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Dostateczna ilość.) Wniosek poparty, a teraz co do nagłości p. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Wniosek ten został postawiony jako naglący, z tego względu, że nie wystarczy nam już czasu na uchwalenie ustawy drogowej, przedłożonej nam przez naszą komisyę, a miałoby go nam wystarczyć na uchwalenie tej nowej ustawy drogowej, nam zupełnie nieznanej. Nie chcę się wdawać w to, czy jest czas uchwalać pierwszą i drugą, ale to pewna, że nie możemy uchwalać ustawy drogowej nie wiedząc, o co rzecz chodzi. Nie oponuję przeciwko rzeczy samej, ale przeciwko temu, aby tak ważna sprawa, gdzie jest proponowana zmiana ustawy obowiązującej, aby to jako wniosek naglący bez zastanowienia się, bez drukowania, bez wiadomości o co rzecz idzie, mogło być uchwalone.

P. ks A. Sapieha: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. ks. Sapieha ma głos.

Ks. p. A. Sapieha: Postawiłem ten wniosek jako naglący dla tego, że było zapowiedziane, iż jutro mają się rozstrzygnąć losy projektu ustawy drogowej. Panowie, ja się nie łudzę i dziś już naprzód powiadam, że przejdziemy do porządku dziennego nad wszystkiemi projektami. Z drugiej strony uważam właśnie po większości tych, którzy się sprzeciwiają tamtym projektom, że chcieliby pozostać przy dawnej ustawie i że to jest powód, dla którego chcą odrzucić proponowaną. Nie mogę się zgodzić na to, co powiedział mój poprzednik, że byłoby to nową ustawą. To nie jest ustawa nowa i zasady, któremi się kieruje ustawa dawniejsza, te same zostają. Tu chodiz tylko o niektóre zmiany, które nie wpływają na same zasady.

Dlatego zdaje mi się, że łatwiej jest przeprowadzić pewne zmiany, jak łudzić się tem, że jutro przeprowadzimy nową ustawę.

Że zaś uważałbym za klęskę, dla kraju, gdyby ta ustawa, która dziś obowiązuje i nadal obowiązywać miała, że jestem przekonany, że póki ta ustawa istnieje, tak jak jest teraz, dróg nowych budować nie będziemy, te które są, podupadną, a z niemi upadać będzie dobrobyt i przemysł kraju, dlatego postawiłem ten wniosek, który, przekonany jestem, łatwiejszy jest do przeprowadzenia, jak nowa ustawa na zupełnie innych zasadach.

Wnoszę, aby ten mój wniosek został odesłany do komisyi drogowej, która do jutra będzie się mogła w nim rozpatrzyć i jutro na zapowiedzianem posiedzeniu dać nam swoje zdanie. Komisya albo zgodzi się na moję propozycyę, i przyjmie mój wniosek za podstawę do jutrzejszej dyskusyi, albo nie. Gdybyście się jednak panowie nie zgodzili, to jutro nie przeszłaby żadna ustawa. Przekonanym będąc, że innych sposobów zaradzenia temu nie ma, musiałem postawić ten wniosek jako naglący, bo gdbym go postawił jako wniosek zwyczajny, przyszedłby już pod obrady zapóźno. Uznanie nagłości jedynie może doprowadzić do tego, żeby ten wniosek doszedł na czas do wiadomości komisyi drogowej, powtarzam więc raz jeszcze i proszę aby Wysoka Izba się zgodziła, na odesłanie go dzisiaj do komisyi drogowej, która nam go może przedłożyć.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Mnie się zdaje, że tutaj jest małe nieporozumienie, jak się pojmuje nagłość. P. Grocholski wziął nagłość w tem znaczeniu, że wniosek musi być zaraz uchwalony. Jednak przez nagłość tego rozumieć nie można. Jeżeli my dzisiaj uchwalimy nagłość, i dzisiaj wniosek odeślemy do komisyi, nic to bynajmniej na postanowienie komisyi nie wpłynie, więc nie mamy przyczyny sprzeciwiać się nagłości. Każdemu posłowi służy prawo postawienia wniosku nagłości, a Izba może albo go zaraz odesłać do komisyi albo nie.

Otóż dzisiaj wniosek ks. Sapiehy niechaj idzie do komisyi, a jeżeli komisya do jutra nie będzie mogła nam z niego zdać sprawy, to nie wiem, dlaczego nie mogłoby to nastąpić w poniedziałek. Jestem też o tyle za nagłością, ażebyśmy dzisiaj odesłali ten wniosek do komisyi, a komisya postąpi sobie z nim jak będzie uważała za najlepsze. Dodaję jeszcze, że jest to rzeczywiście rzecz ważna, i myślę, że nic nie szkodzi, ażeby, jeżeli komisya na jutro sprawozdania o wniosku ks. Sapiehy nie wydrukuje, posiedzenie w sprawie drogowej odbyło się w poniedziałek.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: P. Zyblikiewicz rzecz cokolwiek wyjaśnił, bo rzeczywiście my nie jesteśmy młynem do petlowania paragrafów i nie możemy wniosku, który przekształca tyle paragrafów ustawy, bez zastanowienia się uchwalać. Nagłość więc, zdaniem mojem, odnosić się tylko może do tego, czy chcemy odesłać wniosek zaraz do komisyi, ale nie możemy pozwolić, ażeby komisya przyszła do nas bez drukowanego projektu. Musi nam ona ten nowy projekt kazać wydrukować i zdanie swoje o nim wypowiedzieć, ażebyśmy całość mieli przed oczyma. Dlatego jeżeli wniosek ma być odesłany do komisyi, sądzę, że myślą tych panów jest, ażeby go komisya załatwiła; proszę więc, ażeby na jutrzejszym porządku dziennym sprawy drogowej nie było, ale żeby dopiero wtedy przyszła na porządek dzienny, kiedy komisya będzie z tym wnioskiem gotowa.

P. ks. A. Sapieha: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Sapieha ma głos.

P. ks. A. Sapieha: Ja w moim wniosku ani do p. Krzeczunowicza, ani do wys. Izby nie stawiałem prośby, ażeby się przerobili na młyn i pytlowali paragrafy; tego nie powiedziałem i przeciw temu protestuję. Postawilem wniosek. Zdawało mi się, że jeżeli nie dojdzie on jeszcze dzisiaj do wiadomości komisyi, to przystąpimy jutro do dalszej dyskusyi nad ustawą drogową i przejdziemy nad nią do porządku dziennego. Chcąc zapobiedz temu, prosiłem, ażeby formalność drukowania usunąć. Formalność tę w ten sposób usunąć można, jeżeli ten wniosek zostanie uznany jako naglący. Chciałem, ażeby ten wniosek został bez wszelkich formalności odesłany do komisyi, bo sądzę, że ta Izba ma dostateczne zaufanie do swojej komisyi, i że komisya jeżeli uzna za stosowne nie przedkładać go jutro, ponieważ się z nim nie upora, sama wystąpi z żądaniem i będzie prosiła, ażeby dyskusyę nad całą ustawą drogową odłożono. Gdybym nie obrał tej formy, ale oddał wniosek do drukowania, to zanim zostałby wydrukowany i rozdany, bylibyśmy już nad kwestyą dróg przeszli do porządku dziennego. Temu właśnie chciałem zapobiedz. Co do tego, co p. Zyblikiewicz powiedział, ja się najkompletniej zgadzam, ażeby komisyi poruczyć zdanie sprawy o moim wniosku.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Jest więc kwestya czy sprawę tę odesłać do komisyi bez drukowania. Kto się z tem zgadza zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Z mojej strony uwiadamiam wys. Izbę, ze ustawy drogowej na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia nie umieszczę. Jest jeszcze jeden wniosek naglący.

Sekretarz p. J. Jasiński (czyta):

Wysokij Sojm izwołyt uchwałyty:

Poruczaje sia Widiłowy krajewomu ustawu ż dnia 15 serpnia 1866 Cz. 28 Dn. zak. kraj. zrewidowaty i sojmowy sprawu zdaty.

Ks. Marszałek: Kto popiera ten wniosek zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów.) Jest poparty.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Jestem znowu w tem położeniu, iż muszę się oprzeć nagłości tego wniosku. My tworzymy nie na to ustawy, aby na każdą propozycyę polecać rewidowanie. Jeżeli będziemy zmieniali ustawy, to podkopiemy tym sposobem

wiarę w ustawy, w trwałość ich, w wykonanie ich. Jeżeli więc chcemy zmieniać ustawy, to trzymajmy się przynajmniej regulaminu, abyśmy mieli czas zastanowić się, czy rzeczywiście potrzeba je zmieniać czy nie, ale nie uchwalajmy jako rzecz nagłą, że ustawa ma być zmienioną.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Ja także silnie sprzeciwić się muszę temu. Postawcie się PP. tylko w położeniu Wydziału krajowego. Dostaje on polecenie aby zrewidował ustawę, ale niedostaje żadnych wskazówek w jakim kierunku ma się poprawiać,

Ks. Marszałek: Proszę PP. na miejsca. — Jeszcze parę chwil.

P. Pietruski (mówi dalej). Kiedy on ją w swoim czasie większością głosów uchwalił to teraz poprawiać jej nie może, a choćby i poprawił to postępuje sobie nagle i bez żadnych wskazówek nie może dać gwarancyi, że zmiany te będą odpowiednie.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

(Głosy) zamknąć dyskusyę.

Ks. Marszałek: Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Parę słów pozwolę sobie powiedzieć. Wszakże wnioskodawcy wolno jest zawsze stawiać nagłość swego wniosku, zaś Izba może odrzucić tę nagłość, i traktować wniosek jak każdy inny t. j. jutro wydrukowany przedstawić do pierwszego czytania, Wnoszę więc abyśmy wotowali przeciw nagłości tego wniosku.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Jesły postawyłjem toje wnesenje jako nahlaszczoje, to dla toho, poneże wże małyste panowe nyni sposibnist słuchaty wywody obszernyi w toj sprawi tak ks. Króla, ks. Fortuny, ne mensze i moi jak i protywnykiw naszych, — i ja skazałjem, z jakich powodiw wnesenje to stawlaju jako koneczne i uważaju tojeże nahlaszczym, poneże zasidania Sojmu naszoho uże dołho nepotrwajut. Kromi toho ks. Fortuna wykazał podrobno, o skolko ta ustawa natraflaje na nedohodnosty i trudnosty i podał swoi uwahi, jak ju treba isprawyty. O wzhladi formalnom muszu jeszcze zamityty, szczo w naszom Sojmi żadnoje wnesenje sia ne utrymaje, jesły z pewnoi storony ne wychodyt i proto smotria na neprychilnoje usposobłenyje wys. Pałaty dla naszoho wnesenyja — uważaju konecznym, stiahnuty moje wnesenje no teper zasterehajuczy sobi i dla zaspokojenyja p. Pietruskoho, wyskazaty, w jakich widnoszenjach choczym, aby taja ustawa była zminenoju. Ja że stiahaju nasze wnesenyje a podam tojeże z uzasadneniem na pyśmi.

Ks. Marszałek: Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia, będzie następujący:

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu rządowem w sprawie zwrotu kosztów szupasowych.

2. Sprawozdanie komisyi drogowej o wnioskach Wydziału krajowego wynikających z poglądu na Rub. X. budżetu krajowego (wydatki drogowe)

3. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wnioskach posła Czerkawskiego, Wydziału krajowego i dra Małeckiego względem szkół ludowych w kraju

4. Sprawozdanie komisyi finansowej o funduszu zapomogi z r. 1866 w kwocie 3,000.000 złr. wa.

5. Sprawozdanie o petycyach.

6.Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy Nowego Sącza o nadanie prawa poboru kopytkowego.

Spis petycyj

1. Petycya o uznanie urzędnikow Wydziału powiatowego za urzędników krajowych — sprawozdawca p. Serwatowski.

2. Petycya gmin Trześń i Niewiska o odpisanie podatków i o zapomogę z funduszu krajowego sprawozdawca p. Piliński.

Ks. Marszałek: Posiedzenie zamknięte

Przyszłe posiedzenie jutro o godzinie 11tej zrana.

Koniec posiedzenia o godzinie 2ej minut 15. po południu.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

17. posiedzenia 3. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 30. listopada 1872.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Interpelacya posła Czerkawskiego do komisarza rządowego w przedmiocie języka urzędowego na uniwersytecie lwowskim. — Odpowiedź komisarza rządowego na tę interpelacyę. — Wykaz petycyj odstąpionych przez komisyę administracyjną innym komisyom. — Wniosek naglący p. Jędrzejowskiego w przedmiocie zwrócenia uwagi c. k. Rządu na potrzebę zniesienia lub zniżenia podatku spadkowego, dodatków od niego i prowizyi zwłoki i oddania ksiąg aktów zejścia do prowadzenia gminom. — Wnioski naglące p. x. Pawlikowa w przedmiocie zaprowadzenia języka ruskiego jako wykładowego w szkole wzorowej grecko-katolickiej we Lwowie i w wyższych klasach gimnazyum akademickiego lwowskiego. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu rządowem w sprawie zwrotu kosztów szupasowych. — Przemowa p. Krzeczunowicza. — Przyjęcie punktu pierwszego wniosków komisyi z poprawką p. Krzeczunowicza. — Przyjęcie w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy o zwrocie kosztów szupasowych, oraz dalszych punktów wniosku komisyi. — Zapytanie p. Erazma Wolańskiego czy sprawa wykupna prawa propinacyjnego będzie w ciągu tej sesyi traktowaną i odpowiedź p. Grocholskiego jako przewodniczącego komisyi administracyjnej. — Sprawozdanie komisyi drogowej o wnioskach Wydziału krajowego, wynikających z poglądu na Rub. X. budżetu krajowego (wydatki drogowe). — Przemowy pp. Weissmana, Grocholskiego, Szczepańskiego, Krzeczunowicza. Skrzyńskiego, Golejewskiego, Hallera, Ludwika hr. Wodzickiego, Madejskiego, Zyblikiewicza, Grossa i sprawozdawcy. — Przyjęcie punktu pierwszego wniosku komisyi po przemowie p. Gniowosza i odrzuceniu poprawki p. Weissmana. — Przyjęcie punktu drugiego wniosku komisyi po odrzuceniu poprawek pp. Henryka Wodzickiego i Krzeczunowicza. — Przyjęcie punktu trzeciego wniosku komisyi. — Odroczenie posiedzenia do wieczora. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. — Wniosek naglący p. Iwanyszowa w przedmiocie zakazu kupowania koni bez certyfikatu urzędowego. — Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wnioskach posła Czerkawskiego, Wydziału krajowego i dra Małeckiego względem szkół ludowych w kraju. — Przemowy pp. Pawlikowa, Lisiewicza, Chrzanowskiego, Skrzyńskiego, Grocholskiego, Majera, Laskorza i Czerkawskiego. — Odrzucenie wniosku odroczenia całej ustawy postawionego przez p. Pawlikowa, i odroczenie na wniosek p. Skrzyńskiego szczegółowej rozprawy do następnego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11tej min. 20. przed południem.

Posłów obecnych 115.

Przewodniczący Marszałek J. O. Leon Ks. Sapieha.

Ze strony c. k. Rządu: JW. Oswald Bartmański, wice-prezydent c. k. Namiestnictwa c. k. Radca dworu.

Sekretarze: Pp. Bartoszewski, Jasiński, Wereszczyński, zastępca sekretarza ks. Zakliński.

Ks. Marszałek: Gdy jest dostateczna liczba p. posłów zebrana, więc otwieram posiedzenie. Pan Sekretarz odczyta protokół ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Jasiński: (czyta protokół 16. posiedzenia z d. 29. listopada 1872.).

(Po przeczytaniu.)

Ks. Marszałek: Co do protokółu nikt głosu nie żąda? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, przeto uważam protokół za przyjęty. Proszę odczytać dalszy spis petycyj.

Sekretarz p. Jasiński (czyta następujący spis petycyj:

Spis
petycyj wniesionych do Sejmu krajowego po dzień 29go listopada.

356. Zbory izraelickie w Ropczycach, Sokołowie, Tłumaczu, Trembowli, Żurawnie, Dynowie, Jezierzanach, Brzeżanach, Kałuszu, Żmigrodzie, Zaleszczykach i Przeworsku przez posła Kallira przystępują do petycyi podanej przez lwowski zbór izralitów w przedmiocie funduszów szkolnych.

357. Wydział powiatowy w Brzesku przez posła Hoszarda o zezwolenie na pobór myta przy drodze powiatowej Bugumiłowiecko-Zakliczyńskiej.

358. Grześków Bartek przez posła Bodnara o uwolnienie syna jego Wincentego od służby wojskowej.

359. Kłodnicka Marya wdowa po adjunkcie powiatowym przez posła hr. Siemieńskiego o udzielenie zapomogi.

360. Zwierzchność gminna miasta Zaleszczyk przez posła x. Lisiewicza o dozwolenie poboru kopytkowego.

361. Olszewski Stanisław żołnierz z r. 1831 przez posła Ławrowskiego o przypuszczenie do udziału w fundacyi Pelagii Russanowskiej przeznaczonej dla inwalidów polskich.

362. Kirczów Tomasz nauczyciel ludowy w Korczynie przez posła Ławrowskiego o udzielenie zapomogi.

363. Gmina Falejówka przez posła Kocyłowskiego o uwolnienie jej od budowy drogi w nowym kierunku przez wieś Falejówkę zarządzonej.

264. Zwierzchność gminna miasta Rohatyna przez posła Krzeczunowicza o zapomogę bezzwrotną dla pogorzelców gminy Babiniec.

365. Gmina Mszana dolna i górna, Poręba wielka, Raba niżna, Olszówka, Łastówka, Lubomierz, Słomka, Blisne i Kasinka mała wraz z obszarami dworskimi i urzędami parafialnemi o zapomogę 10,000 złr. na wybudowanie 2ch mostów na rzece Rabie.

366. Szafrańska Tekla wdowa po nauczycielu szkoły ludowej w Iwanówce przez posła Podlewskiego o zarządzenie wypłacenia jej emerytury i uiszczenia zaległości dotychczasowych.

367. Wydział powiatowy w Nowym Sączu przez posła Dunajewskiego o subwencyę dla trzech nauczycieli szkoły żeńskiej w klasztorze panien Klarysek w Starym Sączu.

368. Zwierzchność gminna miasta Lubaczowa przez posła Pawła Jaworskiego o budowę drogi z Rawy do Oleszyc.

(Do petycyi l. 363 gminy Falejówka.)

P. Kocyłowski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kocyłowski ma głos.

P. Kocyłowski: Ja wnoszu, aby petycya hromady Falejówka odesłanoju zistała wprost z tim preporuczenjom, aby wysokij Wydił w jak najkrotszim czisi zaradył w toj sprawi i aby toja egzekucya znesena zistała.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Muszę się temu wnioskowi co do polecenia mającemu się dać Wydziałowi krajowemu sprzeciwić, bo takie polecenie mogłaby udzielić wysoka Izba dopiero po bliższem rozpatrzeniu, a następnie wysoka Izba już wczoraj rozstrzygnęła, że w podobnych przypadkach administracyjnych wysokiej Izbie służy wprawdzie kompetencya kontrolowania, jednak nie jest powołaną do tworzenia jakiejś dalszej instancyi i do dawania poleceń Wydziałowi krajowemu jak sobie w podobnych przypadkach ma postąpić. Z tych przyczyn sprzeciwiam się drugiej części wniosku p. Kocyłowskiego,

P. Paweł Jaworski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Jaworski ma głos.

P. Paweł Jaworski: Zistała nam tutki widczytana petycya rady Lubaczowskoj(368) w sprawi dorohy z Oleszyc na Lubaczow do Rawy. Własne w tym predmeti maju czest zabraty hołos i osmilaju sia zwrutyty uwahu w. Pałaty na bezwołocznu potrebu toj dorohy.

Ks. Marszałek: Tej petycyi nie ma w spisie dziś przeczytanych.

P. Jaworski: Ja ju szcze wczora podał.

Ks. Marszałek: Przepraszam, ta petycya znajduje się rzeczywiście w spisie przeczytanym.

P. Paweł Jaworski: Jak w. Pałata wże znaje, że doroha prowadyt z Bełza, Sokala, czerez Oleszyce aż do Jarosławia. Z Oleszyc do Jarosławia prowadyt doroha krajewa dobra, ałe z Oleszyc do Rawy doroha je zła. Tuju dorohu krajewoju mało prowadyt sia produktiw.

Ks. Marszałek (przerywa). Proszę szanownego posła, tutaj idzie tylko o formalne traktowanie, gdy ta petycya przyjdzie na stół wysokiej Izby, będzie ją mógł szanowny poseł poprzeć.

P. Jaworski: Wnoszu protom, aby toja petycya buła widosłana bez drukowania do komisyi drohowoj.

Ks. Marszałek: Ona już jest przeznaczoną do komisyi drogowej, a co się tyczy drukowania, petycye i tak nigdy się nie drukują. Muszę jeszcze poddać pod głosowanie wniosek p. Kocyłowskiego, ażeby petycyę na jego ręce wniesioną odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby exekucya została zniesioną.

P. Pietruski: Proszę ten wniosek na dwie części rozdzielić.

P. ks. Pawłykow: Tak je, proszu rozdiłyty toj wnesok.

Ks. Marszałek: A więc, kto jest za pierwszą częścią wniosku p. Kocyłowskiego, ażeby tę petycyę odesłać do Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść, (Większość.) Ta część wniosku się utrzymała. Teraz poddaję pod głosowanie drugą część wniosku p. Kocyłowskiego. Kto jest za tem, ażeby tę petycyę odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby Wydział postarał się o odwołanie exekucyi, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Druga część wniosku p. Kocyłowskiego upadła.

P. ks. Lisiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. ks. Lisiewicz ma głos.

P. ks. Lisiewicz: Ja zaberaju hołos w sprawi petycyi na moje ruki wnesenu hromady Załeszczyki (l. 360) o udiłenje prawa poboru kopytkowoho. Pozwołyt w. Pałata peredstawyty sobi ostojanyje toho miścia.

Ks. Marszałek: Tu idzie tylko o formalne traktowanie; jak ta petycya przyjdzie na stół, będzie czas do jej uzasadnienia.

P. ks. Lisiewicz: A zatem wnoszu, aby toja petycya widesłana buła do komisyi petycyjnej, z preporuczenjom, aby komisya zdała z neju sprawu szcze toj sesji.

Ks. Marszałek: Dotychczas wszystkie petycye kopytkowe odesłane bywały do komisyi drogowej.

P. ks. Lisiewicz: Sohłaszaju sia z tom; proszu tylko, aby szcze toj sesji nastupyło sprawozdanje.

Ks. Marszałek: Niezawodnie to nastąpi, bo sprawa jest ważna i będzie w komisyi natychmiast wziętą pod obrady, Jest interpelacya do p. komisarza rządowego.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Interpelacya
do JW. komisarza rządowego.

Rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 5. Czerwca 1869 r. zaprowadzony został język polski w wewnętrznej służbie wszystkich urzędów cywilnych, tak administracyjnych jakoteż sądowych i skarbowych, niemniej także władz szkolnych w naszym kraju z wyjątkiem uniwersytetu lwowskiego, w którym i nadal jak przedtem pozostał język urzędowy niemiecki.

Wyjątek ten można było uważać pod pewnym względem za naturalny, dopóki rzeczony uniwersytet złożony prawie wyłącznie z profesorów niemców używał oraz języka niemieckiego jako wykładowego.

Dziś z woli Najjaśniejszego Monarchy szkoła ta inną otrzymała cechę, inne przeznaczenie. Języki krajowe przypuszczone w wykładach naukowych do praw im przynależnych, przetworzyły ją w ciągu jednego roku na zakład narodowy, gdyż pozostało w niej trzech tylko profesorów niemiec-

kiego pochodzenia, którzy nie są w stanie wykładać po polsku.

Mimo to, chociaż nawet dwom z profesorów niemieckich i dotąd po niemiecku wykładających, język polski nie jest obcy, władze akademickie zmuszane są używać tak między sobą, jakoteż w korespondencych z innemi urzędami języka niemieckiego.

Jest to niezawodnie nieprawidłowość, która niczem, nawet pozornie nie da się usprawiedliwić, a obraża uczucia narodowe i uwłacza prawom, tyle razy krajowi poręczonym.

Podpisani ośmielają się przeto zapytać J. W. Komisarza rządowego:

1. Jakie są powody, że c. k. Rząd nie usunął dotąd w mowie będącej nieprawidłowości.

2. Czyli i kiedy zamierza ją usunąć.

Lwów dnia 29. listopada 1872.

Czerkawski, Małecki, Majer, Paszkowski, Madejski, Trzecieski, Czaykowski, Kabat, Smarzewski, Badeni, Gross, Włodzimierz Łoś, Hoppen, Szumańczowski, H. Tarnowski, Agopsowicz, Dzwonkowski, Ziemiałkowski, Rydzowski, Krzeczunowicz, Podlewski, Zyblikiewicz, Golejewski, Wereszczyński, Bogdanowicz, F. Torosiewicz, Mik. Wolański, Grocholski, L. Wodzicki, Spławiński, Kirchmajer, E. Wolański, Haller, A. Sapieha, Skwarczyński, Szczepański, Józef Jasiński, Fr. Torosiewicz, Hoszard, Sawczyński, Weissman, Koziebrodzki. Słonecki, Wesołowski, August Łoś, Rylski, Konopka, Jasiński Alex., Dąbrowski, Szemelowski, Garbaczyński, Rutowski, Włodek, Horodyski, Weigel.

Razem 56 podpisów.

Komisarz rządowy: Proszę księcia Marszałka o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy: Na tę interpelacyę mógłbym tylko odpowiedzieć dopiero po zasięgnieniu polecenia wysokiego ministerstwa. Gdy jednak czas, który wysokiej Izbie do odbywania dalszych posiedzeń jest pozostawiony, jest bardzo krótki, nie mogę zaręczyć, czy będę w stanie, potrzebną korespondencyę przeprowadzić i czy w ogóle będę mógł odebrać odpowiedź, którą miałbym wysokiej Izbie udzielić, a sprawa ta jest za nadto ważną, aby odpowiedź w drodze telegraficznej nastąpić mogła.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Jako przewodniczący komisyi administracyjnej mam zaszczyt donieść wys. Izbie, że następujące petycye komisyi administracyjnej przydzielone, zostały odstąpione innym komisyom: petycya wydziału powiatowego w Żywcu o uwolnienie syna jedynaka biednej wdowy od wojska — komisyi petycyjnej. Petycya miasta Brody w przedmiocie zniesienia okręgu wolno-cłowego — komisyi prawniczej. Petycya straży ogniowej Sokoła o subwencyę komisyi finansowej.

Ks. Marszałęk: Jest jeden wniosek. który proszę odczytać.

Sekretarz p. Zakliński (czyta):

Wnesok nahlaszczyj.

Wysokoj Sojme!

Wsim widomo jest, a osobenno wysokoj Izbi z wnesenyj szanownych Pp. Pośliw krajewych tak polskoj jako i ruskoj narodnosty, szczo lud selskiej nemajet żadnoho kapitału obrotowoho, ani ducha, premysłowoho dla dobroho uriadzenia swoho hospodarstwa, a nadmiru sył tiahary wsiakoho roda dwyhaty musyt.

a) Zważywszy, szczo podatok spadkowyj jest nad miru wysokyj, majuczy osobenno na uwazi czas i okołycznosty w kotorych kontrybuenty sut' znahłenni do uiszczenyja tohoż a imenno, szczo w tom czasi naślidnyky, majuczy do ponoszenia koszta pochoronu i słabosty pomerszoho spadkodawci, czasto takoż i dołhy, kotori spadkodaweć spłatyty ne mih, iły z innych pryczyn ne spłatył spłaczuwaty, a krim toho koszta sudowi i notarialni za spysanie aktiw posmertnych ponosyty;

b) Zwazywszy szczo podatek spadkowyj i opłata za spys aktów posmertnych dotykaje osobenno stan solańskyj ciłkom neoposażenyi w zapasy hotowoho hrosza za tom prynuždaje rolnykiw na opłatu łychwy prewełykoj a w nastupstwi prowadyt tylko do połnoho upadku i ruiny materyalnej.

c) zważywszy dalij szczo z upadkom stanu rilnyczoho i selan ciłe hospodarstwo krajewe musyt

do upadku chyłyty sia, osobenno szczo i innyi podatky sut nadto wysokyi i ne stosowno rozłożenyi i obtiażajut pereważno zemlu i rolu a zatem najbilsze selan.

d) zważywszy nakoneć szczo potreba znyżenia iły znesenia toho to podatku jest uże zahalno znanoju poneży jak jest widomo szczo netylko wysokij Sojm krajewyj, kilkakrot' o toje sia upomynał (i wo zahali o zminu ustawy i istnujuczoich należytostej prawnych) no i Rada Państwa uże dawnijsze wozwała c. k. Riad do wnesenia i predłożenia jej w tom wzhladi stosownoho projektu do nowoj ustawy, kotraby uwzhladnyła potrebu znesenia iły znyżenia tych należytostej.

Tymy okołycznostiamy uzasadniajemyj wnesok a to zo wzhladiw dla dobra pubłycznoho w zahali a pokładaju hłubokuju ufnist' szczo wysoka Pałata yzwołyt uchwałyty.

I. Sojm krajowyj zwertaje uwahu c. k. Riadu na nahlaszczu potrebu jak najskorszoho pereprowadzenia reformy ustaw dotyczaszczych należytostej prawnych i potrebu znesenyja należytostej prawnych wid spadkiw iły tak zwanoho podatku spadkowoho a szczo najmencze znyżenia toho podatku do stopy neszkodływoj hospodarstwu krajewomu takoż o znesenie dodatkiw do toho podatku i pobir prowizyi zwołoky.

II. Aby wysokij c. k. Riad izwołył postaraty sia o toje szczoby pereprowadzenie aktiw posmertnych w dorozi konstytucyjnoj widdano buło samym hromadom z wykluczenjem toi czynnosty krajno zatrudnenych sudowych uriadny kiw i natariw.

Lwiw dnia 30. łystopada 1872.

Wasyłyi Andrejowskij, Sprawozdatel, Danyło Iwanysziw, Halka, I Fecak, M. Kozanowycz, W. Całkowskij, Hr. Szaszkiewycz, Jaworsky Paweł, I. Pełech, P. Kocyłowski, I. Bodnar, Zawadowskij, Drozd, Wisniewskij, Zołądz, Michalskij, Hawronek, Siweć, Oskard, Laskorz, Kuzara, Szott, Kobylarz, Hajdamacha, Kerepin, Kaczała, Dr. Hr. Kryżanowskij, S. Zaklinskij, Lisiewicz, Krasicki, Kulczycki, Pawłyków, Biłous, Hubar.

P. Jędrzejowski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Jędrzejowski ma głos co do formalnego traktowania.

P, Jędrzejowski: Jako wneskodatel nechotiaczy sia obszerno rozwodyty nad tim predmetom, pozwolu sobi kilkoma słowamy moje wnesenie poperty.

Ks. Marszalek: Tu nie może być mowa o poparciu, tylko co do formalnego traktowania.

P. Jędrzejewski: A zatom wnoszu, aby moje wnesenie widosłaty bez drukowania do komisyi prawnyczej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Jest jeszcze jeden wniosek naglący.

Sekretarz p. Zakliński czyta:

Wniosek nahlaszczyj:

Wysoki Sojm izwołyt uchwałyty ślidujuszczu ustawu.

Art. I.

W hołownoj Szkoli wzorowoj w Lwowi, tak zwanoj hreczesko-katołyczeskoj maje wwedenyj byty jazyk ruskij jako wykładowyj dla wsich predmetow nauki.

Art. II.

Nauka jazyka polskoho bude predmetom obowiazkowym nauki w wsich klasach.

Art. III.

Krajewa Rada szkolna maje wwesty jazyk ruskij jako wykładowyj w hołownoj szkoli wzorowoj wo Lwowi tak zwanoj hreczesko katołyczeskoj z kursom ślidujuczym po obłożeniu sej ustawy.

Art. IV.

Perewedenie sei ustawy poruczaju mojemn Mynystru bohosłużenia i nauk.

Lwów 30. listopada 1872.

Pawłykow, Szaszkiewicz, Fecak, Kulczyckij, Krasyckij, Halka, Kozanowicz, Jaworskij, Pełech, Lisewycz, Kocko, Biłous, Kryżanowskij, Iwanyszów, Kaczała, Jędrzejowskij, Kocyłowskij.

P. x. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Pawlików ma głos.

P. x. Pawlików: Zabyrajuszczy hołos szczo do nahłosty mojeho wnesenia; mohu tilko powisty, szczo wnesok dotyczno ruskoho jazyka jako obowiazkowoho w szkoli wzorowoj w Lwowi był uże na zasidaniu w Sojmi traktowanyj i ne skażu aby buł neprychylno pryniatyj; dlatoho dumaju, szczo nahłist jeho ne napotkaje na trudnosty, tym bilsze, poneże Sojm i tak za kilka dnej zamknenyj bude. Proszu zatom aby wys. Pałata widosłała bez drukowania do komisyi edukacyjnoj z pryporuczenjem, aby komisya w jak najkorotszom czasi predstawyła nam swoje sprawozdanie.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. [Większość]. Jest przyjęty.

Jest wniosek jeszcze jeden naglący, który proszę odczytać.

Sakretarz p. Zakliński czyta:

Wnesok nahlaszczyj.

Wysoki Sojm izwołyt uchwałyty:

Ustawa

rozszyrjajucza predpys art. V. bukwy a) ustawy z dnia 22. czerwcia 1867 o jazyci wykładowom w szkołach narodnych i serednych.

Shodno so uchwałoju Sojmu mojeho korołewstwa Hałycii i Wołodymyrii so wełykym kniażestwom Krakowskim postanowlaju, szczo śliduje:

Art. I.

Predpys art. Vho bukwa a) ustawy z dnia 22. czerwcia 1867 o jazyci wykładowem w szkołach narodnych i serednych korołestw Hałycyi i Wołodymyryi so wyłykym kniażestwom Krakowskym rozszyraje sia w toj sposób, szczo jazyk ruskij wykładowym jest ne tolko w czetyrych nyższych, no takoż i w czotyroch wyższych klasach gimnazii akademiczeskoj wo Lwowi.

Art. II.

Rada szkolna krajewa maje wwesty jazyk ruskij jako wykładowyj wo V. i VI. klasi gimnazii akademickoj w roci szkolnom $187^3/_4$, w VII i VIII. że klasi tojże gimnazii w $187^4/_5$ roci szkolnom.

Art. III.

Perewedenje sej ustawy poruczaju mojemu Ministru bohosłużenia i nauk.

Lwów 30. listopada 1872.

Pawłyków, Szaszkiewicz, J. Fecak, Krasickij, Halka, A. Petruszewycz, M. Kozanowycz, W. Kocko, Biłous, Kaczała, Jędrzejewskij, Dr. Hawryił Kryżanowskij, J. Kulczyckij, J. Pełech, Jaworskij Paweł, Kocyłowskij.

P. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Pawlików ma głos.

P. Pawlików: Także i szczo do toho wnesenja muszu prypomnuty, szcze było ono na poperednoy sesyii Sojmu uże pryniate, razom z wotowanoju ustawoju spolszczenyju nimeckoho yły Lwiwskoho IIho himnazjum, i dlatoho że obi tyji ustawy były razom połuczenyji, wirojatno dlatoho ne uzyskało sankcyi. — Może ono teper rozłuczene bude szczastływsze!

Szczo de nahłosty muszu druhiy raz napimknuty, szczo czas je korotkiy dlatoho prosyłbym, aby toj wnesok bez drukowania widosłanyj buł do komisyi edukacyjnoj, i predłożono sprawozdanie nam jak nayskorsze.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu rządowem w sprawie zwrotu kosztów szupasowych.

Sprawozdawcą jest p, Madejski.

Sprawozdawca p. Madejski czyta: Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożonym przez Wysoki Rząd projekcie do ustawy względem zwrotu kosztów szupasowych, wzmiankowanych w §§. 14. i 15. ustawy państwowej z dnia 27. lipca 1871 r. (d. u. p. N. 88) o policyjnem wydaleniu i odsyłaniu pod strażą.

(Głosy: prosimy uwolnić sprawozdawcę od czytania)..

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest wniosek przyjęty.

Proszę odczytać tylko wnioski komisyi.

Sprawozdawca p. Madejski czyta:

I. Wysoki Sejm uchwali następującą Rezolucyę:

Z uwagi, że według §§. 18 i 21 statutu krajowego tylko Sejm kraj. ma prawo nakładać nowe ciężary i koszta na gal. fundusz krajowy, zaś ustawa państwowa z dnia 27. lipca 1871 (dz. u. p. N. 88) o policyjnem wydalaniu i odstawianiu pod strażą nietylko wydatki szupaśnictwa na fundusz krajowy nakłada, (§. 15.) ale zarazem sposoby i środki regresu oznacza, (§§. 14 i 16) wyraźnie zatem w wewnętrzne sprawy krajowe sięga, do czego §. 11. zasadniczej ustawy państwowej z dnia 21. grudnia 1867 r. nieupoważnia. Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem widzi w tem ściśnienie zakresu ustawodawstwa krajowego, i przeciw ściśnianiu praw swoich konstytucyjnych najuroczyściej się zastrzega.

II. Wysoki Sejm uchwali załączony tu pod ·/. projekt do ustawy o zwrocie kosztów szupasowych.

(Czyta ustawę z wyżej powołanego alegatu).

Teraz następuje punkt III. wniosku komisyi (czyta).

III. Wysoki Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wszedł w porozumienie z c. k. Namiestnictwem względem ustanowienia stacyj szupasowych i sposobu konwojowania szupaśników, tudzież stanowczego uregulowania szupaśnictwa w kraju.

IV. Na pokrycie kosztów szupaśnictwa przez obce Wydziały krajowe należycie likwidowanych, tudzież na koszta szupaśnictwa w kraju wyznacza Wysoki Sejm na rok 1873 kwotę 20.000 zł. w. a.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Przedmiot ten jest nową illustracyą naszych konstytucyjnych stosunków. Powiadają centraliści że już w teraźniejszym ustroju konstytucyjnym Sejmy mają zbyt wielkie prawa. My twierdzimy, że bardzo małe. Ale co więcej? Nawet i te małe bywają ciągle poniewierane. Widzieliśmy to przy państwowej ustawie szkolnej z r. 1869, że Rada państwa uchwałami swojemi sięgnęła poza zakres swojego działania, widzieliśmy w ustawie podatkowej, gdzie Rada państwa najkompletniej nie uważała na paragraf pewien naszego statutu krajowego, który przyobiecuje Sejmowi współdziałający i nadzorujący zakres w rozkładzie podatku; Rada państwa, mimo to stanowiła sama.

W wielu innych przedmiotach, nawet w przedmiocie kultury krajowej, który jest w statucie krajowym zupełnie zastrzeżony Sejmowi krajowemu, wydaje Rada państwa ustawy. Obecnie mamy nowy dowód naruszenia prawa sejmowego.

Sejmowi służy prawo szafować funduszem krajowym. Rada państwa jednak nakłada na ten fundusz ciężary, o czem wspomniała komisya administracyjna.

Nietylko że Rada państwa w ustawie o szupaśnictwie nałożyła ciężar na fundusz krajowy i jest w tej ustawie także wkroczenie w służące Sejmowi z mocy konstytytucyi prawo ustawodawstwa o gminach. To prawo ustawodawstwa według §. 11. ustawy zasadniczej nie jest Radzie państwa zastrzeżone, zaś według §. 12. tej ustawy zasadniczej należy w zupełności do Sejmu. Należy więc ustawodawstwo o gminach do Sejmu, — ustawodawstwo o policyi miejscowej, którą gminy wypełniają w swoim własnym zakresie działania, więc i o kosztach tej policyi miejscowej.

Ustawa państwowa o szupaśnictwie z dnia 27. lipca 1871 r. nakłada pewne ciężary i pewną odpowiedzialność na gminy, do czego Rada państwa czyli ustawodawstwo państwowe nie były upoważnione. Nietylko więc naruszono nam prawo rządzenia funduszem krajowym według upodobania, ale naruszono tą ustawą prawo naszego ustawodawstwa o gminie. Cóż tedy wobec tego czynić nam wypadnie? Komisya administracyjna radzi nam protestować. Naturalnie, jako słabsi, cóż więcej możemy zrobić? Możemy powiedzieć: zgwałciliście nasze prawa i na tem koniec. I tak będzie ciągle dopóty, dopóki nie dostaniemy takiej autonomii, jaka się nam należy — dopóki nie będzie zagwarantowana ta autonomia przez rząd, zgodnie z Sejmem idący. Gdy jednak komisya nasza nieprzytoczyła w sprawozdaniu swojem, iż zgwałcono także nasze prawo ustawodawstwa o gminach, i nie zastrzegła się przeciw temu, wnoszę poprawkę.

Po słowach: (czyta):

Z uwagi, że według §§. 18. i 21. statutu krajowego tylko Sejm kraj. ma prawo nakładać nowe ciężary i koszta na gal. fundusz krajowy, zaś ustawa państwowa z dnia 27. lipca 1871 (dz. u. p. Nr. 88.) o policyjnem wydalaniu i odstawianiu pod strażą nietylko wydatki szupaśnictwa na fun-

dusz krajowy nakłada, (§. 15.) ale zarazem sposoby i środki regresu oznacza, (§§. 14. i 16.) wyraźnie zatem w wewnętrzne sprawy krajowe sięga, do czego §. 11. zasadniczej ustawy państwowej z 21. grudnia 1867 r. nieupoważnia, proponuję następujący dodatek: „z uwagi, że wspomniana ustawa państwowa z d. 27. lipca 1871 wkłada ciężar i odpowiedzialność na gminy, do czego §§. 11. i 12. ustawy zasadniczej z d. 21. grudnia 1867 jej nie upoważniają. bo w myśl tych paragrafów ustawodawstwo o gminach i o policyi miejscowej, więc i o kosztach tej policyi, należy do Sejmu.“ Reszta uchwały pozostanie tak jak jest w projekcie komisyi.

Ks. Marszałek: Przy szczegółowej rozprawie poddam tę poprawkę do poparcia. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa ogólna zamknięta; sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madejski: Odpowiem na tę poprawkę przy specyalnej debacie.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do specyalnej debaty. Teraz poddam najprzód poprawkę p. Krzeczunowicza do poparcia; kto ją popiera, zechce wstać (większość). Jest dostatecznie poparta. Czy żąda kto głosu co do 1. punktu?

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Do pierwszego punktu mam powiedzieć, że przytoczona ustawa państwowa wkroczyła w prawa ustawodawstwa krajowego o gminach i o policyi miejscowej; bo §. 14. tej ustawy nakłada na gminę pewne koszta za sprawy. które należą do policyi miejscowej, do tej policyi, którą wykonuje gmina; zaś §. 18. stanowi, że w pewnych razach za koszta odpowiada gmina. W tem widzę wkroczenie w prawo naszego krajowego ustawodawstwa.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda co do pierwszego ustępu? (nikt). Rozprawa nad pierwszym ustępem zamknięta. — Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madejski: Komisyi nie były obcemi uwagi p. Krzeczunowicza, że i w zakresie obowiązków gminnych zachodzą niejakie wkroczenia w ustawodawstwo krajowe. Ponieważ jednak gmina ma obowiązek utrzymywania policyi miejscowej, a zatem i obowiązek do kosztów z tem połączonych, zdawało się komisyi lepszem niepodnosić szczegółowo tej okoliczności, a to tem więcej, że w sprawozdaniu jest już powiedzianem (czyta): „iż ustawa z r. 1871 regulując co do zwrotu kosztów szupasowych te tak zwane międzyprowincyonalne stosunki pojedyńczych krajów koronnych, uregulowała oraz stanowczo i wewnętrzne sprawy tych krajów co do obowiązków gminnych i obowiązku funduszów krajowych,“ w rezolucyi zaś wymienionem, iż „sięga w wewnętrzne sprawy kraju.“ Do czego poprawka dąży, jest mojem zdaniem we wniosku komisyi, i w imieniu komisyi nie mogę nic innego, jak tylko powtórzyć, że komisya chciała uwydatnić wkroczenia, które ustawą z r. 1871 niezaprzeczenie zrobiono. Żałuję że szan. p. Krzeczunowicz, nie podniósł swej poprawki na posiedzeniu komisyi, natenczas komisya byłaby może uwagi jego uwzględniła. Ja dziś imieniem komisyi odpowiadać nie mogę, wszakże pozwolę sobie nadmienić, że osobiście nie miałbym nic przeciw temu, gdyby poprawka p. Krzeczunowicza była domieszczoną.

Ks. Marszałek: Wniosek komisyi poddam pod głosowanie; kto się z nim zgadza, zechce wstać. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty. Teraz kto za umieszczeniem poprawki p. Krzeczunowicza, zechce wstać. (Większość). Poprawka przyjęta.

Wysoki Sejm uchwali załączony tu pod ⁄. projekt do ustawy o zwrocie kosztów szupasowych.

Sprawozdawca p. Madejski (czyta):

Art. I.

Wydatki, które na mocy postanowienia §. 14. ustawy z dnia 27. lipca 1871 r. o policyjnem wydalaniu i odstawieniu pod strażą (dz. u. p. N. 88.) ponosi gmina będąca stacyą szupasową, mają być jej zwrócone z funduszu krajowego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Poddam artykuł pierwszy pod głosowanie; kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Madejski (czyta):

Art II.

Wydatki, które według §. 15go powołanej ustawy państwowej ponosi fundusz krajowy na szupaśników, którzy nie pierwszy raz do gminy do której przynależą są dostawieni (rewertenci) mają

być przez tęż gminę zwrócone funduszowi krajowemu.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. x. Pełech: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. x. Pełech ma głos.

P. x. Pełech: Ja prosywbym o wyjasnenie, czy toj artykuł widnosyt sia i do tych szupasnykiw, kotoryi ne sut pid strażeju prowadżenyi, jak sia czasom dije, że 20 abo i 30 Szupasnikiw od mist naprymir od Żołkwi do druhoj gminy bez straży sia prowadyt. Odże chtiłbym znaty czy toj artykuł i do tych sia stosuje, kotoryi bez straży, czy tilko do tych kotoryi pod strażeju sut prowadżenyi?

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madejski: Tu powiedziano „według §. 15. ustawy," a że ustawa mówi o jednych i drugich — więc ustawa ma do obu wypadków zastosowanie.

Ks. Marszałek: Gdy nikt więcej głosu nie żąda, poddam artykuł II. pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł II. przyjęty.

Sprawozdawca p. Madejski (czyta):

Art. III.

Wydział krajowy oznaczy co roku dla każdego powiatu z osobna ryczałtowo, według których obliczane i zwracane będą wydatki w Art. I. i II. wskazane.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść (większość). Artykuł III. przyjęty.

Sprawozdawca p. Madejskii (czyta):

Art. IV.

Spory bądź o obowiązek, bądź o wysokość należącego się funduszowi krajowemu zwrotu kosztów szupasowych rozstrzygają władze polityczne i ściągają te należytości.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść (większość). Artykuł IV. przyjęty.

Sprawozdawca p. Madejski (czyta):

Art. V.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść (większość). Artykuł V. przyjęty.

Sprawozdawca p. Madejski (czyta):

Ustawa

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem o zwrocie kosztów szupasowych wzmiankowanych w §§. 14. i 15. ustawy państwowej z dnia 27. lipca 1871 roku (Dz. ust. pań. N. 88.)

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi, rozporządzam co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Zdaje mi się, że w tytule jest mylka drukarska, i do słów: „Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi" winno być dodane „z wielkiem księstwem Krakowskiem."

Ks. Marszałek: Tak jest — to pomyłka, proszę ją poprawić. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc poddaję tytuł pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tutułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł przyjęty.

(Głosy: przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Jest wniosek, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Kto jest za przyięciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu. (jak Aleg. 1/.)

Sprawozdawca p. Madejski (czyta):

III. Wysoki Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wszedł w porozumienie z c. k, Namiestnictwem względem ustanowienia stacyj szupasowych i sposobu konwojowania szupaśników, tudzież stonowczego uregulowania szupaśnictwa w kraju.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. Większość). Ustęp trzeci przyjęty.

Sprawozdawca p. Madejski (czyta):

IV. Na pokrycie kosztów szupaśnictwa przez obce Wydziały krajowe należycie likwidowanych, tudzież na koszta szupaśnictwa w kraju wyznacza wysoki Sejm na r. 1873 kwotę 20.000 złr. w. a.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Poddam więc ten ustęp pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp IV. przyjęty.

(Głosy: Przystąpić do trzeciego czytania bez czytania).

Ks. Marszałek: Tu nie potrzeba trzeciego czytania, tylko do ustawy — a ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

P. Erazm Wolański: Proszę o głos w sprawie interpelacyi do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek: P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański: Jak wiadomo Sejm za 8 dni ukończy swoję czynność. Pomiędzy ważniejszemi sprawami, które załatwione być powinny tej kadencyi, należałoby załatwić i sprawę propinacyi. Pozwolę więc sobie zapytać przewodniczącego komisyi administracyjnej i upraszać o kategoryczną odpowiedź, po pierwsze: w jakiem stadyum znajduje się ta sprawa w komisyi, powtóre: czy może być jeszcze na obecnej kadencyi załatwiona, albowiem jak słychać sprawa ta ma być w komisyi = jak się wyrażają — ubitą. W takim razie możeby się z pojedyńczych posłów kto znalazł, któryby tę sprawę wniósł do Izby.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Mam zaszczyt odpowiedzieć sz. posłowi, że komisya administracyjna do przedmiotu wykupna prawa propinacyi wybrała subkomitet, któy wypracował swoje sprawozdanie. Sprawozdanie zostało wyautografowane i członkom komisyi rozdane.

Komisya jest właśnie w toku rozbierania tego sprawozdania i miała już dwa posiedzienia. Czy się ten przedmiot ukończy, czy będzie komisya w możności wnieść go do Sejmu, czy Sejm będzie miał czas jeszcze tę rzecz rozbierać i nad tem jakieś uchwały stanowić, to nie jest moją rzeczą.

Ks. Marszałek: Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi drogowej o wnioskach Wydziału krajowego wynikających z poglądu na rub. X. budżetu krajowego. Sprawozdawcą jest p. Zamojski. (jak aleg. IX.)

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta sprawozdanie i wnioski komisyi).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta:

P. Weissmann: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Weissmann ma głos.

P. Weissmann: Zgadzam się najzupełniej co do motywów, które komisya drogowa nam przedstawiła, a mianowicie, że zaniechanie tych dróg byłoby marnowaniem już nabytego dobra krajowego z wielką szkodą okolic dotkniętych tą uchwałą. Jednak nie mogę konsekwentnie z tych motywów przejść do tych wniosków, które komisya przedstawia, a mianowicie w pierwszym ustępie wnosi komisya (czyta): „Z funduszów nadzwyczajnych w drodze pożyczki uzyskać się mających przeznacza Sejm do dyspozycyi Wydziału krajowego na rekonstrukcyę dróg krajowych sumę 1,250.000 złr.“ — a zatem 278.142 złr. mniej jak proponuje Wydział kraj. W drugim ustępie (czyta): „Drogi za zgodą Rad powiatowych na własność im odstąpione, winny być im oddane w dobrym stanie.“ Jakimże sposobem te drogi mogłyby być oddane w dobrym stanie, jeżeli komisya wnosi o tyle mniejszy datek na te drogi, któryby służył na rekonstruowanie tych dróg. Rady powiatowe najsłuszniej nie przyjmą tych dróg w tym stanie, w jakim się one znajdują, ponieważ po prostu nie mają funduszu, ażeby uiścić ten datek jednorazowy, któryby służył do utrzymania tych dróg w takim stanie, ażeby je zwyczajnym budżetem utrzymywać, a nie mają dla tego, że cała suma bezpośrednich wydatków w dotyczących powiatach nie wyniosłaby tyle, ile wynosi ten jednorazowy datek, który według zdania referenta Wydziału krajowego jest potrzebny. Mnie się zdaje, że tu komisya tylko otwarte pola zostawiła rokowaniom i myśli, że przez te rokowania może się da co zaoszczędzić. Ja jednak tych myśli nie podzielam i jestem przekonany, że trzeba koniecznie pomódz tym jednorazowym datkiem drogom, jeżeli

nie będą należycie teraz zreperowane, potem daleko większych zasobów potrzebować będą.

Jeżeli w tym roku nie da wys. Izba 278.000 złr. to na przyszły rok trzeba będzie dać czterykroć 100 tysięcy reńskich, ażeby to uzupełnić i naprawić, co przez ten cały rok na tych drogach się zepsuje. Dlatego zdaje mi się, że ta oszczędność nie jest na swojem miejscu, a nadzwyczajna ta subwencya, którą komisya wnosi, będzie zupełnie straconą, jak to słusznie referent tego działu w Wydziale krajowym, bardzo kompetentny w tych sprawach powiedział. Potem trzeba będzie uchwalić najmniej czterykroć sto tysięcy reńskich, ażeby te drogi do tego stanu doprowadzić, aby Rady powiatowe mogły je wziąć na siebie. Ja zatem postawię wniosek przy specyalnej debacie, ażeby te dwa wiersze tak brzmiały (czyta): „Z funduszów nadzwyczajnych w drodze pożyczki uzyskać się mających przeznacza Sejm do dyspozycyi Wydziału krajowego na rekonstrukcyę dróg krajowych sumę 1,473.434 złr., tak jak to Wydział krajowy przeznaczył.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Nie wątpię, że sprawozdawca odpowie szan. wnioskodawcy co do postawionego teraz dodatku, ale zdaje mi się, że na miejcu by było, gdyby i z grona wys. Izby w tym względzie oświadczył ktoś swoje zdanie. Ja sądzę, że komisya drogowa postąpiła sobie zupełnie odpowiednio. Na rekonstrukcyę dróg tych było żądane w tem przypuszczeniu, że te drogi będą ekskamerowane (przepraszam, że używam tego technicznego wyrażenia) i będą oddane powiatom. Komisya była tego zdania i w tem się z p. Weissmannem zgadzam, że nie można narzucać tego ciężaru powiatom, że przez takie narzucanie drogi zupełnie by zniszczały, że trzeba będzie dawać jakąś subwencyę powiatom, przez którą mogłyby je skłonić do przyjęcia na siebie tych dróg. Skoro przyjęto tę zasadę, nie sądzę, żeby konieczną było rzeczą, aby suma na rekonstrukcyę dróg żądana, już w tym roku była wyznaczona, gdyż sądzę, że tej rekonstrukcyi koniecznie tego roku było potrzeba, i że gdyby tego roku tej rekonstrukcyi nie było, to ona potem dwa razy tyle kosztować będzie. Rekonstrukcya tylko wtedy byłaby potrzebną, gdyby w tym zaraz roku drogi miały być oddane powiatom.

Jest jeszcze inny wzgląd, który mnie do popierania wniosku komisyi powoduje. W tych uchwałach powiedzianem jest ogólnikowo: poleca się Wydziałowi kraj. zająć się przeprowadzeniem układów z odnośnemi radami powiatowemi względem odstąpienia im tychże dróg na podstawie subwencyonowania. Otóż wniosek ten nie wyklucza bynajmniej ugody tego rodzaju, iż na rekonstrukcyę dróg da się powiatom pewną sumę, która w wielu wypadkach może być mniejszą, ponieważ taka rekonstrukcya mniejsze za sobą pociągnie koszta niż rekonstrukcya przez Wydział kraj. albowiem wiadomą jest rzeczą, że mimo największej ścisłości i największego dozoru wszystko można na miejscu robić taniej jak gdy się to z jakiegoś dalszego centralnego miejsca rozporządza. Ja sądzę, że tej okoliczności, a mianowicie, że powiaty będą drogi rekonstruowały, jeżeli będą miały chęć wzięcia tego na siebie, wcale nie wyklucza wniosek komisyi, a uniknęłoby się tem bardzo znacznych wydatków w tym zwłaszcza roku, w którym przyjdziemy do tak bajecznych sum, o jakich sobie trudno pomyśleć. W obec tego wszystko co może wpłynąć na zmniejszenie cyfr tegorocznych byłoby bardzo pożądane.

Ks. Marszałek: P. Szczepański ma głos.

P. Szczepański; Nie chcąc wys. Izbie zabierać czasu nie wdaję się w określanie szczegółowe powodów, które mnie skłaniają do zabrania głosu przeciwko wnioskowi komisyi, szczególnie z przyczyny zaniechania drogi Lwowsko-Rohatyńskiej, oświadczam jednak, że przystępuję do wniosków p. Weissmanna i jego poprawkę popierać będę.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Drogi, szkoły—szkoły i drogi—dać coś na nie każdy czuje tego porrzebę, ale gdy przyjdzie dać rzeczywiście na te drogi i szkoły wtenczas uczucie tej potrzeby osłabia się, a nawet niknie. Szan. p. Grocholski powiedział, że tego roku powinniśmy niezmiernie oszczędzać, albowiem wydatki będą wielkie. I na to odpowiem, że na przyszły rok będą one jeszcze większe a na pozaprzyszły rok znowu większe itd. itd. Na co szukać daleko dowodów, przytoczę tylko szkoły. Każdy czuje potrzebę zakładania i polepszania szkół, każdy czuje potrzebę wydatków na szkoły, ale w tym roku wydatki te nie będą tak wielkie, w przyszłym roku będą one już większe, a później jeszcze większe. W tym więc roku możemy łatwiej wydać na drogi więcej niż w latach przyszłyeh. Projekt komisyi jest, aby Wydział krajowy rozpoczął rokowania z powiatami, żeby te drogi, które Wydział proponuje, aby przestały być krajowemi,

przez powiaty zostały przyjęte jako drogi powiatowe. Każdy przyzna, że rezultat tych rokowań nie jest jeszcze pewny i nie mogą być one tak prędko ukończone. Drogi, które już dziś rekonstrukcyi potrzebują, jak to przyznaje sam Wydział krajowy, przez czas trwania tych rokowań, będą niszczały. Jeżeli potrzebna naprawa drogi nie jest zaraz uskuteczniona, kosztuje ona potem daleko więcej. Największa część tych dróg idzie przez takie powiaty, które nie przywykły do utrzymywania dróg szutrowanych, więc nie można powiedziec, że rekonstrukcya dróg będzie mniej kosztowała, gdy drogi te oddamy powiatom. Według słusznego wniosku komisyi te drogi w zupełnie dobrym stanie mają być powiatom oddane. Podług tego więc zdania trzeba je będzie przy oddaniu rekonstruować, lepiej zatem uskutecznić tę rekonstrukcyę teraz, kiedy ona mniej będzie kosztowala i będzie łatwiejszą. Z tych powodów jestem za poprawką p. Weissmanna.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

P. Erazm Wolański: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

P. Golejewski: Proszę o głos.

P. Haller: Proszę o głos.

P. Ludw. hr. Wodzicki: Proszę o głos.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

P. Madeyski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Do głosu zapisani pp.: Skrzyński, Golejewski, Ludwik Wodzicki, Gross, Haller, Zyblikiewicz i Madejski. Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Zabieram głos, aby poprzeć wniosek komisyi. Że rekonstrukcya dróg wszystkich dziś krajowych jest niezbędnie potrzebną, to już udowodnił nam Wydział krajowy, który słusznie zagroził nam, że jeżeli na rekonstrukcyę nie damy tyle, ile potrzeba, to nietylko nie będziemy mieli lepszych dróg, ale gorsze, tak że cały taki częściowy datek przepadnie. Idzie tu więc o to kiedy mamy rekonstruować te drogi. Co do kosztów to zważając na obecną podwyżkę cen materyałów i robocizny, taka rekonstrukcya prawie tyle będzie kosztowała co budowa, i wymaga tak znacznych wydatków, że ich z własnych funduszów opędzić nie jesteśmy w stanie i zmuszeni jesteśmy zaciągnąć pożyczkę.

Zastanowić nam się tu wypada, które drogi są nie powiem potrzebne, bo wszystkie drogi są potrzebne, ale które drogi, mające charakter dróg krajowych, są najpotrzebniejsze, bo najważniejsze krajowi oddają usługi. Otóż wiele z tych dróg, nie powiem wszystkie, bo nie znam wszystkich, ale wiele z nich, które Wydział krajowy a za nim komisya chce usunąć z rzędu dróg krajowych są niezawodnie takiemi, że żadną miarą charakteru dróg krajowych nabrać nie mogą, skoro tylko dziś w skutek zmian zaszłych ten charakter straciły, a może nawet nigdy przedtem rzeczywiście go nie miały. Przytoczę tu jedną drogę prowadzącą do mego majątku, za którą zatem z mego stanowiska przemawiać bym powinien, drogę ze Lwowa do Zimnowody. Dziś kiedy będzie droga z Gródka do Hoszan gdybyśmy utrzymali tamtą mielibyśmy dwie drogi prawie równoległe. Dla uzyskania jakiej pół lub trzy ćwierci mili korzyści dla tych, którzy po niej będą jechali, będziemy utrzymywali drogę krajową. Czy my możemy budować drogi równoległe, dziś kiedy zaledwie poprzeczne drogi łączące główne arterye naszego kraju, łączące okolice pozbawione kolei żelaznych z temi kolejami mieć możemy, o tem zdaje się nikt nie wątpi. Lecz to jest pewne, że kraj nie może łożyć na drogę, po której ktoś będzie jeździł sobie na spacer do Lubienia. Zupełną słuszność miała komisya nie chcąc takich dróg brać na koszt kraju, który na rekonstrukcyą dróg pożyczkę zaciągać musi. Jednakże uwzględniając istniejący stan rzeczy, że te drogi już są, więc żeby się nie zmarnowały, niech z tego funduszu, który w budżecie jest przeznaczony i w komisyi budżetowej już przyznany, drogi potrzebniejsze będą naprawione i przejdą na powiaty, a niektóre zupełnie niech będą zaniechane. Pożyczka i tak jest uciążliwą, że nie byłoby powodu jej powiększać. Wprawdzie powiedział p. Krzeczunowicz, że dziś mamy mniejsze wydatki na szkoły, więc korzystając z tego dajmy jak najwięcej na drogi, ale my już i tak dużo pożyczek zaciągamy na rekonstrukcyę dróg, na budowę szpitali i nie wiem na co jeszcze. We wszystkich tych pożyczkach kwestya amortyzacyi kapitału i procentu będzie się przez szereg lat powtarzała i wtedy kiedy już te ciężkie lata przyjdą i na inne rzeczy dawać będzie nam trochę za ciężko. wtedy tym ciężarom podołać nie będziemy mogli. Z tych przyczyn popieram wniosek komisyi.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. hr. L. Wodzicki: Chciałem mówić za wnioskiem komisyi, ale że poprzedni mówca mówił również za wnioskiem, więc może ks. Marszałek zechce dać głos mówcy przeciwnego zdania.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski: Sprawozdanie komisyi, jest nazbyt ogólnikowo zrobione. Ze sprawozdania wynika, że mamy 1.250.000 złr. uchwalić na rekonstrukcyę dróg, lecz nie możemy mieć przekonania, czy rekonstrukcya jest potrzebną.

Komisya nie przedłożyła nam preliminarza, tak jak to uczynił Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu, lecz żąda ogólnikowo uchwalenia tak wielkiego datku. Pozwolę sobie przytoczyć tu jeden przykład. W okolicy, w której ja zamieszkuję, na drogę Sielec Zaleszczycką Wydział preliminował 93.000 złr., droga jest nie zła, rekonstrukcyi niepotrzebuje, ale konserwacyi, to jest szutru, do naprawy zwyczajnej, takiem sprawozdaniem jak go komisya przedłożyła, zamknięta jest droga nawet do wszelkich wyjaśnień ze strony Wydziału. Komisya może się obznajomiła ze stanem tych dróg, ale sprawozdanie powinno być przekonujące—dlatego stawiam wniosek, aby do specyalnej dyskusyi, był za podstawę wzięty, przedłożony przez Wydział krajowy w drogowem sprawozdaniu: „Budżet rekonstrukcyi dróg krajowych".

P. Gross: Proszę o głos.

P. Golejewski: Mój wniosek jest, aby budżet specyalny Wydziału krajowego był wzięty pod dyskusyę.

P. Krzeczunowicz: Jeżeli dyskusya nie zamknięta, to proszę o głos.

Sekretarz Wereszczyński: Dyskusya już zamknięta.

P. hr. L. Wodzicki: Proszę o głos.

P. Gross: Jako członek Wydziału krajowego, proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller: W nieobecności referenta spraw drogowych w Wydziale krajowym, chciałem go wyręczyć, ponieważ zaś pan Gross przyszedł, ograniczę się więc na kilku słowach, mianowicie co do tego, co powiedział poseł Skrzyński. Poseł Skrzyński powiedział, że trzeba dać całą sumę na rekonstrukcyę potrzebną, jednakże tylko na te drogi, które mają charakter dróg krajowych, a zatem nie na te drogi, które mają być zaniechane. Tymczasem komisya ogranicza sumę przez Wydział krajowy na rekonstrukcyą żądaną, a nadto dodaje: że te drogi, które Wydział krajowy proponuje do zaniechania, mają być oddane wydziałom powiatowym, jeżeli te się na to zgodzą, w stanie dobrym, czyli przebudowane. Zachodzi tu więc niezgodność i komisya nie powinna była zniżać sumy przez Wydział krajowy proponowanej, ale należało ją o 270.000 złr. podwyższyć, ta bowiem na rekonstrukcyę tych dróg jest potrzebną.

Ks. Marszałek: P. hr. L. Wodzicki ma głos.

P. hr. L. Wodzicki: Ja popieram wniosek komisyi w całej osnowie. Głównie dotąd przemawiano i za i przeciw wnioskowi komisyi, tylko ze względu na stronę finansową. Ja chciałbym podnieść drugą stronę, która ma swoję ważność, a która skłoniła mnie głównie do tego, aby całość wniosku komisyi popierać. Są tu zapowiedziane rokowania z wydziałami powiatowemi o oddanie im pod pewnemi warunkami dróg, które z powodu nowo utworzonych kolei, przestały mieć ważność i charakter dróg krajowych. W ogóle sądzę, że jeżeli cała sprawa drogowa ma przejść na właściwy kierunek, rokujący rzeczywiste powodzenie, to stać się to tylko może przez to, jeżeli coraz więcej dróg krajowych oddawać będziemy powiatom, i jeżeli kraj w miarę potrzeby, takie drogi i ich utrzymanie będzie subwencyonował. Jest to sprawa ważna, która doraźnie rozstrzygniętą być nie może.

W każdej sprawie potrzeba pewnego doświadczenia, pewnej nauki, potrzeba się z pewnemi względami zapoznać, potrzeba się przekonać o ile i w jakich warunkach taka zmiana systemu, okazałaby się możliwą. To doświadczenie może właśnie być zrobione na podstawie wniosku komisyi w ten sposób, że najmniej niebezpieczeństwa przedstawia, albowiem są to istnie drogi, które jako równoległe do kolei straciły ważność, nie są obciążone taką frekwencyą, a zatem być może, że rekonstrukcya ich będzie tańszą i że przyjęcie ich przez organa autonomiczne, może właśnie wykazać, o ile taka przepowiedziana zasada, w ogólności stała by się możliwą. Sądzę zatem, że próbę zrobić warto, tembardziej, że gdyby takie rokowania się powiodły, dalszy kierunek w sprawie budowy dróg i ich utrzymania posuniętoby tym torem, który, mojem zdaniem rokuje jak najlepszą dla tych dróg przyszłość. Co

do strony finansowej, muszę tu zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo formułki wyrzeczonej przez p. Krzeczunowicza, obawiam się w ogóle formułek, które mogą wpłynąć na głosowanie. Taką formułką, jest zdanie, że nie potrzeba oszczędzać w dwóch rzeczach, na drogi i szkoły. Ależ, panowie, fundusze, jakie możemy przeznaczyć na szkoły i drogi, nawet gdybyśmy w ofiarności naszej poszli najdalej, mają pewne granice. Otóż zapominać nie trzeba, że każdy wydatek zawotowany, tem samem uniemożebnia wydanie pieniędzy, inaczej, budżet krajowy nie jest elastycznym bez końca i nie możemy sobie powiedzieć, aby nawet w wydatkach pewnej kategoryi nie było granic tym wydatkom. Nie idzie tu tylko o to, czy na tę lub ową sprawę, wydamy pieniądze czy nie, ale jest także pytanie, czy temi wydatkami na drogi i szkoły nieumożebnimy innych wydatków, podobnież na drogi i szkoły, a które są potrzebniejsze. Mam przekonanie, że jeżeli tej sumy, o którą tu idzie, użyjemy gdzie indziej, czy to na budowanie dróg, czy na subwencyonowanie wydziałów powiatowych, użyjemy jej daleko produkcyjniej, jak jeżeli ją wydamy na rekonstrukcyą dróg, które ważność dla kraju utraciły. Nie na tem tylko zależy, czy w pewnych oddziałach budżetu będziemy hojni, lecz trzeba się najpierw nad tem zastanowić, czy pieniądze będą jak najlepiej użyte.

Popieram wniosek komisyi w całej osnowie i za nim wotować będę.

Ks. Marszałek: P. Madejski ma głos..

P. Madejski: Jestem zdania posła Wiessmana, i nie widzę w jego wniosku sprzeciwienia wnioskowi komisyi, ale raczej tylko poprawkę. Zabrałem więc głos, aby myśl jego na właściwą sprowadzić drogę. Wydział krajowy w sprawozdaniu swojem wykazał 7. dróg, które chce exkamerować, aczkolwiek one kosztem konkurencyi zostały zbudowane. Ponieważ dziś zamierzone są inne drogi, mają być te z sieci dróg krajowych wypuszczone. Tym sposobem sądzi Wydział krajowy oszczędzić 290.000 złr. na rekonstrukcye, zaś na utrzymanie pięćdziesiąt kilka tysięcy. Komisya nie zgadza się ze zdaniem Wydziału krajowego, owszem uznaje, że te drogi mają być na teraz jako krajowe, utrzymane, i za kwotę utrzymania tych dróg przyjmuje, kwotę 57.000 złr., tylko wyrzuca z rubryki rekonstrukcyi owe 270.000 złr. i w pierwszym ustępie wniosków swoich mówi, że z funduszów nadzwyczajnych, drogą pożyczki uzyskać się mających, przeznaczać się ma na rekonstrukcye dróg suma okrągła 1.250.000 złr. Gdyby chodziło o umieszczenie kwoty 270.000 złr. na rekonstrukcye dróg wspomnianych w budżecie krajowym na rok 1873, zapewne podzielałbym zdanie p. Grocholskiego, że w tej mierze o ile możności oszczędzać, a zatem tę sumę z budżetu usunąć potrzeba, lecz tu idzie o rubrykę nadzwyczajnych wydatków w drodze pożyczki pokryć się mających, gdyby więc tak bezwzględnie przyjąć wniosek komisyi, to zatamowanoby właśnie działanie, które w ustępie 3cim jest zamierzone, albowiem, gdy raz pożyczkę zaciągniemy, a kwota 270.000 złr. odpadnie; to później gdyby się pokazała potrzeba rekonstrukcyi tych dróg, aby oddać je wydziałom powiatowym niebędzie pieniędzy na to, a natenczas i powiaty nie będą w możności przyjąć tych dróg dlatego, że może tak już zostały zepsute, iż zwykłemi funduszami naprawić ich nie można.

Zdaje mi się, że to nie przesądza wnioskowi komisyi, jeżeli dziś kwota 270.000 złr., nie będzie wyrzuconą ze sumy zamierzonej pożyczki, jeżeli bowiem ta kwota nie będzie użytą na rekonstrukcye dróg, pozostanie w kasie i może być funduszem na subwencye wydziałom powiatowym, jeżeli te drogi obejmą; gdyby zaś tę kwotę wyrzucić ze sumy projektowanej pożyczki, a raczej z ilości na rekonstrukcye dróg wyrachowanej, wtedy brakłoby zasobów Wydziałowi krajowemu, chociażby zaszła potrzeba podjąć się rekonstrukcyi i musiałby chyba sięgnąć do funduszu zwyczajnego, co oczywiście gorzej dla budżetu krajowego. Zdaje mi się, że nie zaciąży nam tak wiele, jeżeli dziś do rubryki tej 1.200.000 złr. dodamy te 270.000 złr., o które chodzi, bo czyli 1.200.000 złr. czyli 1,470.000 złr. zaciągnąć pożyczki różnicy gwałtownej w spłatach nieuczyni.

Jakie drogi będą jeszcze potrzebne, nadtem nie będę się rozwodził, bo to jest rzeczą następnych badań, dziś uważam wniosek posła Weissmana, jako poprawkę do pierwszego ustępu wniosku komisyi, aby na rekonstrukcye dróg i funduszów nadzwyczajnych dać 1.520.000 złr. i w tym duchu go popieram.

Ks. Marszałek: Poseł Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Ja jestem przeciwny wnioskowi komisyi i będę głosował za wnioskiem p. Weissmana, chociaż bez nadziei, aby się utrzymał. W takich jednak sprawach chociaż się nie

ma nadziei, trzeba swoje zdanie otwarcie wypowiedzieć. Wołają, że potrzeba dróg i szkół, ale zachodzi kwestya czy są fundusze. Co do dróg, gdyby szło o budowanie dróg nowych, to będę się rachował z funduszami, ale jeżeli idzie o utrzymanie dróg istniejących, a zatem i utrzymanie tego cośmy w pocie czoła już raz zrobili, jeżeli idzie o utrzymanie tego co już mamy, to tam oszczędności nie znam. Oszczędność pieniędzy na utrzymanie dróg nie byłaby oszczędnością ale marnotrawstwem, jakiego świat nie widział. Gdy idzie o utrzymanie tego cośmy już nabyli, nie dać na to pieniędzy, to ruina, dlatego cieszę się z tego co komisya proponowała, aby przynajmniej nie zaniechać żadnej drogi i w tym punkcie zgodzę się z wnioskiem komisyi. Lecz mówi ona: „być może, że powiat weźmie te drogi na swój koszt," przypuśćmy że je weźmie, lecz tylko weźmie je w takiem razie, jeżeli kraj odda je w dobrym stanie. A jakżeż kraj będzie mógł oddać je w dobrym stanie, jeżeli nie damy funduszów na rekonstrukcyę?

Nie wątpię, że drogi te przepadną, bo chociaż powiaty chciałyby utrzymać je w dobrym stanie, to nie będą mogły, bo powiatom nie będzie stać na to. Byłoby to zniszczeniem dobra powszechnie uznanego za skarb narodowy, gdybyśmy środki komunikacyjne oddali w ręce powiatów bez rekonstrukcyi. Mówię tu, że nie należy formułek się trzymać. Otóż formułką jest także zdanie, żebyśmy tylko na takie drogi wydawali, które mają charakter krajowych. Mniejsza o to, czy one krajowemi, czy powiatowemi się nazywają, zawsze są czemś takiem, co koniecznie utrzymać należy. Zresztą nie lękajcie się panowie tak bardzo pożyczki 1,400.000. Jeżeli uchwalicie tę pożyczkę, to w zwykłym budżecie będzie zamieszczonym mniej o 600.000 na utrzymanie dróg, więc uchwalicie właściwie tylko 800.000. Mówią nam, że później będą mogły nastąpić rekonstrukcye przez powiat za subwencyą, ale Wydział krajowy powiada w sprawozdaniu, że gdyby tylko zwyczajnych użyło środków na rekonstrukcye, to nietylko stan dróg się nie polepszy lecz pogorszy (czyta):

„Drogi te murowane, pozbawione wszelkiej konserwy stałyby się wkrótce nie do przebycia, gorszemi od wszelkich dróg gminnych, gdyż ani powiaty, a tem mniej gminy nie podjęłyby się i nie byłyby w stanie stosownie ich utrzymywać."

Więc jeżeli nic nie damy albo damy tylko 50 kilka tysięcy, to drogi te będą zmarnowane. W takim razie nie dajmy już i tych 50 kilka tysięcy na utrzymanie, jeżeli oszczędzać, to oszczędzać. Jak będzie szło o budowę nowych dróg, znajdziecie mnie panowie przeciwnikiem, ale tu, gdzie idzie o przeszkodzenie temu, aby to co już jest nie marnowało się, a chociaż nie mam nadziei, aby się wniosek posła Weissmana utrzymał, będę głosował za nim.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Tak wniosek komisyi jako też i Wydziału krajowego rozpada się na dwie części. Pierwsza wykazuje potrzebę rekonstrukcyi dróg, i jednorazowe na ten cel nakłady: druga stanowi zasadę exkamerowania niektórych dróg. Rzecz ta ostatnia jest ważniejszą, a zatem od niej rozpocznę mój wywód.

Co się tyczy exkamerowania dróg, jest to tylko środek do powiększenia nowych komunikacyj w kraju naszym nie powinien zatem być oceniany sam dla siebie, lecz tylko w związku ze wszystkiemi innemi środkami, które Wydział krajowy miał na myśli i równocześnie Wysokiej Izbie przedstawił.

Są to projekta do ustawy drogowej, do budowy nowych dróg, do exkamerowania dróg mniej ważnych, wreszcie do poczynienia pierwszych studyów o kolejach wicynalnych.

Te wszystkie projekta jako całość uważać wypada, jeden łączy się bowiem ściśle z drugim. Chcąc drogi mieć dobre, musi być przedewszystkiem uchwalona dobra ustawa, która zabezpiecza należyte utrzymanie dróg, powtóre, aby drogi nowe budować i koleje zakładać, potrzeba koniecznie funduszów, w które kraj nasz nie jest bardzo bogatym. Otóż exkamerowanie nie jest niczem innem jak tylko środkiem do nabycia nowych dróg. Usuwając drogi te, które z powodu zmniejszonego ruchu na ważności straciły, przenosząc obowiązek ich utrzymania z kraju na strone bezpośrednio interesowane zyska się fundusz na ich utrzymanie dotąd wydawany, który powiększy fundusz na budowę nowych dróg. Aby jednak te z niemałą ofiarą urządzone drogi, tak jak to słusznie poprzedni mowca podniósł, zupełnie nie zniszczały, potrzeba koniecznie, aby zamiast kraju kto inny był zobowiązanym ich utrzymywać. Środkiem do tego miała być proponowana ustawa drogowa, która tworzyła drogi powiatowe, uposażała je prestacyami w naturze i funduszem całego powiatu. Gdyby była nadzieja, iż wysoki Sejm taką ustawę uchwali, obawa o dalsze utrzy-

manie tych dróg byłaby płonną w obec tego, że drogi te mogłyby jeszcze otrzymywać subwencye z funduszu krajowego, jak to i dotychczasowa ustawa stanowi. Jeżeli exkamerowane drogi miałyby zasiłek z funduszu powiatowego, prócz tego subwencye z funduszu krajowego prestacye konkurencyjne i datki tych przedsiębiorstw, które przeważnie tych dróg używają, to pomnijcie panowie, że w takim razie drogi te nie mogłyby być zniszczone i pozostałyby ważnemi dla okolicy, przez które przechodzą komunikacyami drugorzędnemi. Dzisiaj rzecz ma się inaczej, jeżeli jak to przewidzieć można usuniemy zaprojektowaną ustawę drogową, zabezpieczająca byt tym drogom, to już o ich exkamerowaniu mowy być nie może. Bo w takim razie drogi te musiałyby być utrzymane kosztem powiatów, a powiaty same nie mają do tego odpowiednich zasobów.

Wniosek komisyi, aby drogi te były utrzymywane kosztem kraju jeszcze przez rok jeden, zdaje mi się wszakże być półśrodkiem. Rokowania powiada komisya mają być prowadzone w tym roku ale do czegoż to prowadzi? Oto do tego, co już naprzód wiemy, że powiaty nie mając potrzebnych środków do utrzymania ciężaru tego na siebie nie przyjmą.

Jeżeli więc nie uchwalimy ustawy drogowej odpowiedniej, a wątpię abyśmy ją uchwalili, to nie pozostaje nic innego jak pozostawić te drogi nadal jako drogi krajowe, a jeżeli wszystkie drogi krajowe mają być rekonstruowane to nie wypada logicznie biorąc nic innego jak i te drogi należycie rekonstruować.

Po tym wywodzie muszę nie w imieniu Wydziału krajowego, ale we własnem oświadczyć, że po upadnięciu ustawy drogowej o exkamerowaniu dróg do tego zaprojektowanych mowy być nie może. Co się tyczy drugiej części wniosku Wydziału krajowego to jest porządnej naprawy czyli tak zwanej rekonstrukcyi istniejących dróg krajowych jest to po prostu sprawą czysto gospodarską. Proponujemy ją li ze względów konieczności, li z powodu, że jeżeli te przez długie lata zaniedbane drogi będą raz należycie naprawione, utrzymywanie ich nierównie mniej kosztów wymagać będzie, przyczem i to zauważać wypada, że ten nakład jednorazowy pokryty będzie zaoszczędzeniami uzyskanemi z pomniejszenia późniejszych kosztów konserwacyi. Dzisiaj wydajemy na ten cel 470.000 do 500.000 i nie możemy go osiągnąć. Bo odebrawszy w zarząd drogi zaniedbane i zepsute nie możemy przystąpić do ich radykalnej naprawy. Naprawiamy to co najwięcej zepsuciu podlega, a temczasem psują się inne części, które w sposób zwykły utrzymywane bywają. Fundusze marnieją, a kraj słuszne skargi podnosi na zły stan tych dróg. Rachujmy więc. Przez 6 lat wydamy w ten sposób 2,880.000 złr. do 3,000.000. Czyż nie lepiej z tych pieniędzy zrobić jednorazowy nakład 1,200.000, a pozostającą resztę rozdzielić na konserwacye w późniejszych 5 leciech. Nam się zdaje, że daleko większy dla kraju zysk wyniknie przez ten jednorazowy nakład, a tem niezaprzeczonym zyskiem będzie, że będziemy mieli raz już dobre drogi, których utrzymanie mniej kosztów wymagać będzie.

Jeżeli więc Wydział krajowy nie wymagając na teraz żadnych dodatków na cele drogowe wysokiej Izbie projekt przedkłada, według którego gospodarstwo drogowe może i powinno być uporządkowane, jeżeli wykazuje możliwość umorzenia tego jednorazowego nakładu temi samemi funduszami, które jak doświadczenie uczy, na należyte utrzymanie dróg nie były dostatecznemi bo bywały rozdrabniane to mniemam, że wysoka Izba temu projektowi uznania swego odmówić nie zechce. (Brawo.)

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zamojski: Wnioski komisyi są, że tak powiem tymczasowo odraczające i tworzą pewną całość. Drugi wniosek jest następstwem loiczuym pierwszego tymczasem odezwały się tu głosy, między innemi p. Weissmana żądające, aby nie jak komisya proponuje oszczędzić 270.000 złr. i przeznaczyć 1,200.000, ale przeznaczyć 1,400.000 na te drogi, które mogą być zaniechane, jeżeli ich powiaty nie przyjmą za swoję własność, co przypuścić należy, gdyż bardzo być może, że niektóre powiaty zechcą na podstawie rokowań drogi te na siebie przyjąć, a być może, że znajdą się takie powiaty, które tych dróg przyjąć nie zechcą.

Przyszłoby do tego, że rekonstruwowałoby się drogi i wydawałoby się na nie znaczną ilość pieniędzy i to na drogi takie, które w przyszłym roku zaniechać by przyszło.

Dalej być może także, że do tej rekonstrukcyi nie przyjdzie w przyszłym roku na wiosnę. Może się te rokowania dłużej przeciągną jak przez zimę; więc z tego względu komisya wniosła, aby z rekonstrukcyą tych siedmiu dróg wstrzymać się do

czasu, kiedy rezultat rokowań Wydziału krajowego z wydziałami powiatowemi będzie wiadomym.

Dwa słowa w punkcie drugim dały także powód do uwag niektórych panów posłów. Te dwa słowa są: dobry stan dróg, w którym to stanie te drogi mają być oddane powiatom. I tutaj także sprzeczność we wniosku komisyi chcieli panowie upatrywać. Ten dobry stan może nie istnieć w chwili rokowania z powiatami ale po pomyślnem ukończeniu tych rokowań i po zdeklarowaniu się Wydziałow rad powiatowych, że te drogi na siebie chcą przyjąć, nic nie będzie stało na przeszkodzie, aby dana ze strony Wydziału krajowego pewna roczna subwencya, a w razie potrzeby jednorazowa zaliczka na rekonstrukcye, nie postawiła tych w owym żądanym dobrym stanie. Nie wchodzę jak na teraz czy te subwencye roczne lub jednorazowe zaliczki będą większe lub mniejsze od tych, które Wydział krajowy w swoich obrachunkach postawił. P. Golejewski upominał się o specyalne cyfry. Trudno było komisyi wdawać się w sprawozdaniu swojem w szczegóły. Biuro techniczne, z którego wiadomości zasięgnęliśmy, jest pod tym względem kompetentnem źródłem i daje rękojmię, ze te cyfry na wiatr stawiane nie były. Zresztą o ile mogli przekonali się członkowie komisyi z cen miejscowych im wiadomych, o rzeczywistej dokładności cyfr co do kosztów naprawy dróg, stawiania mostów, dostawy szutru itd. O tych cenach każdy ma jaką taką wiadomość w swojej okolicy i na tych podstawach opieraliśmy się w ocenieniu naszem. Zresztą jeżeli p. Golejewski chce się własnemi oczyma przekonać, to biuro otwarte i tam może zasięgnąć wiadomości.

P. Zyblikiewicz także się dopomina wyznaczenia całej sumy 1,400.000 złr. na rekonstrukcyę i dowodzi że roczny wydatek 57.000 byłby w błoto wyrzuconym, gdyż pomimo tej konserwy drogi będą w złym stanie. Drogi te nie są w tak złym stanie aby jeszcze rok konserwa istnieć nie mogła. Po części przyznałbym wywodom szanownego posła w teoryi słuszność ale w praktyce po prostu niesłuszność temu twierdzeniu zarzucić muszę, gdyż naraziłoby to kraj na bardzo znaczne wydatki, które mogłyby się później okazać zbytecznemi.

Zarzut p. Krzeczunowicza tyczy się stanu finansowego, a ponieważ to jest kwestya gospodarstwa drogowego, a nie kwestya finansowa, więc dalej się nie będę zapuszczał w jego twierdzenia.

Zarzut, który najmocniej był skierowany przeciwko zdaniu komisyi wyszedł z ust referenta drogowego p. Grossa, a mianowicie, że powiaty, jeżeli ustawa drogowa zawotowaną nie będzie, nie będą miały czem dróg tych utrzymywać. Mnie się zdaje, że czy ustawa ta będzie zawotowaną, lub nie, czy będzie przyjęta dawniejsza z poprawkami, to zawsze powiaty mogą mieć na to potrzebny fundusz, gdyż mogą go po prostu stworzyć. Tu o tak wysokie sumy nie chodzi. Idzie tu o przestrzeń 32 mil i idzie o 57.000 złr., a więc nie całe 2.000 na milę nie tracąc z pamięci proponowaną roczną subwencyę z funduszu krajowego. Ja pozwolę sobie twierdzić i zdaje mi się, że wyrażę zdanie komisyi, że przy skrzętniejszem na miejscu doglądaniu tych dróg, o które oczywiście powiatom chodzić będzie ten niedobór zmniejszy się także o znaczny procent. Tem mniejszy dla powiatu ciężar z tego wyniknie i dlatego w imieniu komisyi przy wnioskach jej obstawać muszę, a to tem bardziej, że te wnioski są odraczające, a gdy Wydział krajowy na przyszłej sesyi zda nam sprawę z przedsięwziętych rokowań z Wydziałami powiatowemi, wtenczas co do poszczególnych dróg do rezultatu rokowań będzie się można zastosować. Te wnioski tworzą pewną całość i drugi jest wynikiem pierwszego; obstaję tedy przy utrzymaniu obu wniosków komisyi. To samo rozumie się o trzecim wniosku, gdyż ten dotyczy tylko sprawozdania, które ma złożyć wys. Izbie Wydział krajowy.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do rozprawy szczegółowej. Podam wniosek p. Weissmana do poparcia.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

I. Z funduszów nadzwyczajnych w drodze pożyczki uzyskać się mających, przeznacza sejm do dyspozycyi Wydziału krajowego na rekonstrukcyę dróg krajowych sumę okrągłą 1,473.434 złr.

Ks. Marszałek: Kto ten wniosek popiera zechce wstać. (Dostateczna liczba.) Wniosek dostatecznie poparty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta wniosek 1.):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Z funduszów nadzwyczajnych w drodze pożyczki uzyskać się mających przeznacza Sejm do dyspozycyi Wydziału krajowego na rekonstrukcyę dróg krajowych sumę okrągłą 1,250.000 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Jakkolwiek zgadzam się ze zdaniem przez p. Zyblikiewicza wypowiedzianem, że to, co mamy, stanowi część majątku kraju, to jednakże z drugiej strony muszę się przyłączyć do zdania p. Wodzickiego, że z takiemi formułkami ostrożnie obchodzić się należy. Tak też i tu jak w życiu jednostek pokazuje się, że niekoniecznie to co mamy, dlatego że to posiadamy trza na zawsze zachować, ale że często nakazuje dobrze zrozumiały interes, aby niejednego co się już posiada pozbyć się lub zaniechać jego utrzymania. Tak też zastosować się należy i do dróg, które Wydział do zaniechania przedstawia. Przez exkamerowanie tych dróg nie myśli ani Wydział krajowy ani komisya uszczuplać majątku istniejącego w drogach, tylko zamierza przenieść te drogi z jednej wyższej kategoryi do innej niższego rodzaju. Przy tem muszę uwagę zwrócić na jedną okoliczność, która była pominiętą, że rodzaj dróg stanowi wskazówkę także i co do rodzaju budowy i utrzymania tych dróg. Te drogi, które dotąd mamy są budowane na podstawie rozporządzeń stanowiących dla każdej kategoryi odpowiedny sposób budowania i utrzymywania przeto jest zupełnie inny sposób budowania dróg krajowych, inny budowania powiatowych, a inny budowanie dróg gminnych, a ten sposób stosuje się do potrzeb frekwentacyi, jaka na tych drogach istnieje. Więc jeżeli ruch na tych drogach, a osobliwie ruch pewnych gatunków wozów, na której drodze ustaje, upada wtenczas i potrzeba zmiany sposobu utrzymywania.

Tak się rzecz ma z temi drogami, które miały być zaniechane. Kiedy one straciły charakter dróg krajowych, to nie potrzebują być utrzymywane w sposób dla dróg krajowych właściwy. Sądzę, że dotychczasowe wyznaczenie kwot na utrzymywanie tych dróg wystarczy, aby utrzymać je aż do oddania powiatom w takim stanie, który stanowi własne kryteryum dróg powiatowych.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Nikt do głosu nie zapisany. Między wnioskiem podług stylizacyi komisyi a pomiędzy stylizacyą p. Weissmanna jest tylko różnica w sumie. Więc poddam naprzód pod głosowanie cały wniosek z opuszczeniem sumy. (Głosy: Nie, nie.)

P. Zyblikiewicz: Naprzód wyższą sumę, a więc poprawkę p. Weissmanna 1,400.000.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta powtórnie ten wniosek).

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce wstać. (Mniejszość wątpliwa.) Dla pewności zarządzę kontrapróbę, a właściwie poddam pod głosowanie wniosek komisyi. Kto się z wnioskiem komisyi zgadza zechce wstać. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty. Przystępujemy do drugiego punktu.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

2. Wydziałowi krajowemu poleca się dalsze utrzymanie z funduszu krajowego dróg do zaniechania proponowanych, a równocześnie zająć się przeprowadzeniem układów z odnośnemi Radami powiatowemi co do odstąpienia im tychże dróg, na podstawie subwencyonowania z dodatkiem myt na tych drogach istniejących. Drogi za zgodą Rad powiatowych na własność im odstąpione, winne być im oddane w dobrym stanie.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta, żąda kto głosu?

P. hr. Golejewski: Czy punkt pierwszy uchwalony?

Ks. Marszałek: Punkt pierwszy uchwalony według wniosku komisyi.

P. Wodzicki Henryk: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki Henryk: Wnoszę poprawkę do 2go ustępu: Być może, że się znajdę w tem położeniu, w jakiem się często znajduje poseł zajmujący się przedmiotem obrobionym w komisyi, t. j. że przychodzi z zarzutem, który już w komisyi był rozbierany. Otóż wątpliwość dla mnie znajduje się w drugim ustępie punktu 2go, który powiada: „Drogi za zgodą Rad powiatowych na własność im odstąpione, winny być im oddane w dobrym stanie.“ Byłbym, jeżeli mnie inaczej sprawozdawca nie przekona, za opuszczeniem tego ustępu. Naprzód sądzę, że ten ustęp, gdyby pozostał w tej ustawie, utrudniałby nawet te negocyacye, które komisya zalecała. Bo już z tego samego że w ustawie stałoby „w dobrym stanie,“ wątpliwość zachodziłaby, co jest właściwie „dobry stan.“ Dalej gdyby powiat chciał przyjąć drogę w takim stanie w jakim będzie droga, — dlaczegoż mu ustawa ma tego zabraniać, kiedy

stan taki za dostateczny i odpowiedni swoim siłom uznał, powiat zawsze może tę drogę swoim funduszem do dobrego stanu doprowadzić. Nareszcie sądzę, że gdyby ściśle chciano przeprowadzić ten ustęp, możeby nawet 1. ustęp tego art. (2go) stał się czasem niemożebnym do przeprowadzenia, bo ustawa wyraźnie wypowiedziałaby: muszą, czyli „winny być im oddane w dobrym stanie.“ Sądzę, że jeżeli zatrzymamy tylko pierwszy ustęp, zadosyć uczynimy intencyi komisyi t. j. wprowadzimy tę rzecz na właściwą drogę, zostawimy układom między Wydziałem krajowym a wydziałami powiatowemi kompletną wolność w uznaniu właściwości odebrania lub nieodebrania dróg w dobrym stanie. Jestem więc za opuszczeniem ostatniego ustępu drugiego artykułu.

Głosy: Jakże więc ma brzmieć drugi ustęp? (Gwar i szmer w sali).

Ks. Marszałek: Rozdzielę więc głosowanie na 2 części. Najpierw poddam pod głosowanie pierwszy ustęp, bez ostatnich słów.

P. Krzeczunowicz (wśród gwaru wielkiego): Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Punkt 2gi brzmi: „Wydziałowi krajowemu poleca się dalsze utrzymanie z funduszów krajowych dróg do zaniechania proponowanych.“ Mnie się zdaje, że Sejm w uchwałach swoich nie może się odwoływać na jakieś inne pisma. tylko powinien objąć wszystko, czego chce. Jeżeli więc Sejm uchwala: „poleca się Wydziałowi krajowemu dalsze utrzymanie z funduszów krajowych dróg do zaniechania proponowanych,“ to powinien powiedzieć „jakich?“ bo uchwała powinna tworzyć całość. Jeżeli zaś nie mamy wskazać, które drogi mają być zaniechane, możemy powiedzieć w uchwale. „drogi, które mogą przestać być krajowemi,“ a wtedy otwiera się jeszcze dla Wydziału krajowego pole do przekonania się, które to drogi mają tu być rozumiane.

Muszę uwagę zwrócić jeszcze i na to, że komisya nasza nie przedłożyła nam opinii swojej o tem, dlaczego pewne drogi mają być przeznaczone do zaniechania czyli exkamerowania, dlaczego nie inne drogi, dlaczego nie inne pierwej, aniżeli te, o których wspomina w sprawozdaniu?

Oczywiście Sejm nie może o tem wydać opinii swojej, opinii nawiasowej niejako, bez zgłębienia rzeczy. I tak, znane są każdemu posłowi drogi, które w jego okolicy leżą. Mnie są znane drogi w okolicach moich. Droga ze Lwowa do Bóbrki i z Bursztyna do Stanisławowa mają być exkamerowane (głosy: w części), a to z tej przyczyny, zdaje mi się, że jest teraz równoległe z innemi idąca kolej. To prawda. Jednakże jest naprzykład druga droga, z Sielec do Zaleszczyk i która ma także prawie paralelną kolej żelazną, w pewnych przynajmniej częściach.

Znalazłbym jeszcze inne drogi krajowe, które nie są tak ważne, jak drogi te, których exkamerowanie jest proponowane. Idzie o to, dlaczego te drogi zostały proponowane a nie inne. Zdaje mi się, że nie możemy jeszcze stanowić, które drogi mają byc exkamerowane; lepiej jest, szersze pozostawić pole Wydziałowi krajowemu, aby mógł rzecz rozpoznać dokładniej, aby mógł także uwzględnić wynikłości rokowań z powiatami. Może właśnie Wydziałowi krajowemu przyjdzie łatwiej z powiatami zawrzeć układ, o drogi inne, a nie o te, które komisya proponuje do exkamerowania; bo układ taki zależy od woli powiatów, od energii działających w powiatach ludzi, od okoliczności, w jakich powiat teraz się znajduje. Z tej przyczyny będę proponował poprawkę w tym drugim ustępie.

Ks. Marszałek: Proszę tę poprawkę podać na piśmie.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Zapisani są do głosu pp. Gross, Pietruski, Skrzyński, Golejewski i Krzeczunowicz. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

P. Wodzicki Ludwik: Ja proponuję wybranie generalnych mowców.

Ks. Marszałek: P. Gross, jako członek Wydziału kr. wyjmuje się, więc jest 4 mowców.

P. Golejewski: Ja cofam mój głos.

P. Krzeczunowicz: Podaje na piśmie poprawkę następującą: Zamiast 2go ustępu wniosku komisyi proponuję: „Wydziałowi krajowemu poleca się, zbadać ponownie warunki frekwencyi dróg i potrzebę exkamerowania. Wydział krajowy ma jednak i dalej starać się o utrzymanie tych dróg

(i dalej zająć się przeprowadzeniem jak we wniosku komisyi).

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. Kilku posłów wstaje). Jest poparta.

P. Pietruski: Ja się zrzekam głosu.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Nie mogę się zgodzić na poprawkę p. Krzeczunowicza. W pierwszym już ustępie uchwaliliśmy pewną sumę, która ma być pożyczona.

Dlaczegośmy uchwalili mniej, niż było pierwotnie? Bośmy uznali za zbyteczne dwakroć kilkadziesiąt tysięcy, które na te tu wymienione drogi byłyby potrzebne, gdyby usunięte nie były. Jeżeli zaś mamy powiększyć liczbę dróg lub zmienić je, to jużci by to nie odpowiadało tamtej kwocie, bo wtedy ta suma, która była dostateczną na rekonstrukcyą tych dróg, nie byłaby dostateczna na drogi, które p. Krzeczunowicz proponował, i trzebaby ją dopiero zmienić odpowiednio.

Więc już z tych powodów, że to nie odpowiada tej kwocie — sprzeciwiam się poprawce p. Krzeczunowicza. Jest ona jeszcze niewyraźniejsza od samej stylizacyi komisyi, bo się stosuje nie do rzeczy nam znanych, tylko do jakichś przyszłych ewentualnie zapaść mających uchwał. Dlatego jestem przeciw temu. Co się tyczy wniosku p. Wodzickiego, to nie sądzę, żeby ta rzecz była tak straszną; bo ja sobie wystawiam, że „w dobrym stanie“ drogę oddać, to znaczy, w stanie takim albo lepszym, jak droga powiatowa, a to nie jest wymaganiem tak uciążliwem, żebyśmy go przyjąć nie mogli. Nie będę stawiał osobnego wniosku i będę tak za tym, jak za poprawką — bo to jest obojętnem. Sądzę jednak, że możemy przy zdaniu komisyi pozostać, bo to żadnych ciężarów na nas nie nałoży, jeżeli oddamy drogę w tym stanie, w jakim są drogi powiatowe.

Ks. Marszałek: Teraz p. Gross ma głos.

P. Gross: P. Krzeczunowicz widocznie chce zapobiedz swoim wnioskiem temu — aby nie utworzył się prejudykat, iż te drogi przez dzisiejszą uchwałę, muszą być zaniechane, chociaż ja nie widzę, ażeby to koniecznie wynikało z wniosku komisyi. Wskazuje on tylko poszczególne drogi, które mogłyby być oddanemi, jednak nie przesądza uchwały wysokiego Sejmu, która dopiero od dziś za rck w tym względzie ma zapaść. Obawa ta skłoniła zapewnie p. Krzeczunowicza także do interpelowania Wydziału krajowego „z jakich powodów te drogi a nie inne do exkamerowania proponowane były?“

Odpowiedź łatwa. Spojrzyjcie Panowie na mapę, a przekonacie się, że drogi do zaniedbania zaproponowane tak w bliskości kolei żelaznej są położone, że przez to wartość czyli ważność swoję dla kraju utraciły. Spojrzyjmy na drogę Bursztyńsko-Stanisławowską, albo drogę Tyśmienicko-Kołomyjską, która tyle razy jest przecięta koleją — na drogę Brzeżańsko-Podwołoczyską, która ledwo ¼ mili oddaloną jest od kolei, dalej drogę z Bóbrki do Lwowa, z której prawie ciągle widzieć można kolej Czerniowiecką. Żeśmy tę część drogi Lwowsko-Rohatyńskiej z Bóbrki do Rohatyna od zaniechania wyłączyli było wynikiem dalszym projektu budowy drogi Rohatyńsko-Brzeżańskiej. Nietylko że ta część drogi znacznie od kolei się oddala, ale stanie się ona połączeniem drogi krajowej Złoczowsko-Brzeżańskiej z Rohatyńsko-Bobrecką, a przez to samo połączeniem kolei Tarnopolskiej z Czerniowiecką.

Droga Zimnowoda-Hoszany nie ma wprawdzie co się tyczy położenia jej względem kolei tej samej wadliwości co tamte. Wszelako gdy Rząd część tej drogi od Hoszan do Weismanówki nowym eraryalnym gościńcem z Gródkiem połączy i prawdopodobnie w swój zarząd obejmie, pozostaje tylko druga 3-milowa połowa, która wyjąwszy Lubienia i Obroszyna przez żadne inne miejscowości nie przechodzi i ruchowi handlowemu skierowanemu więcej ku Samborowi i Gródkowi służyć nie będzie. A więc i ta droga raczej lokalnym niż krajowym potrzebom odpowiada.

Dalszą miarą ocenienia ruchu na targach a zatem ich ważności są dochody z myt. One stoją w proporcyi do frekwencyi. Otóż ostatnie lata wykazały, że dochody te na drogach do zaniechania proponowanych znacznie się zmniejszyły. I tak n. p. musiał Wydział krajowy czynsz myta w Dawidowiec na drodze ze Lwowa do Bóbrki prawie do połowy zniżyć.

Więc raz, położenie względem nowo utworzonych komunikacyj, drugi raz wzgląd, że te drogi tracą na ważności swej, spowodowały wniosek exkamerowania.

Co się zresztą tyczy poprawek stawianych przez p. Krzeczunowicza, to mnie się zdaje, że to

jest zupełnie obojętnem, czy teraz wniosek komisyi się utrzyma, czy poprawki p. Krzeczunowicza. Sprawa ta musi przyjść jeszcze raz pod dyskusyę w tej wysokiej Izbie i będzie bez względu na dzisiejsze uchwały dopiero na przyszłej sesyi ostatecznie rozstrzygniętą. a to z tego względu że przyszły Sejm ostatecznie w tej sprawie decydoweć będzie i zadecyduje nie oglądając się na to co my tu dziś uchwalamy.

Ks. Marszałek: Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zamojski: Ów dobry stan dróg spotkał zarzut, na który kilkoma słowami odpowiem. Ale naprzód odwołam się na to, co p. Skrzyński powiedział, t. j. że przez ten dobry stan dróg rozumieć się będzie trochę lepszy stan od dróg powiatowych już istniejących, zatem wymogi pod tym względem nie mogą być wygórowane. Komisya położyła ten warunek dlatego, aby służył jako informacya tak dla Wydziału krajowego jak i dla Wydziałów powiatowych. Dobry stan tych dróg nie da się ująć osobną sumą, wyjętą z jakiejś pozycyi budżetu rocznego, ale na przeprowadzenie tego dobrego stanu według przypuszczenia komisyi, trzeba będzie żeby wysoki Sejm na przyszłych kadencyach nieraz nadzwyczajne pożyczki albo nakłady jednorazowe na ten cel zawotował. Tutaj będzie tylko dana niejako rękojmia radom powiatowym, a z drugiej strony informacya tak dla Wydziału krajowego jak i dla rad powiatowych.

P. Krzeczunowicz zaatakował komisyę zapytaniem, dlaczego te właśnie drogi a nie inne do zaniechania przedstawiła. Komisyi przedstawione były wnioski Wydziału krajowego wynikające z poglądu na rubrykę X. budżetu krajowego. W tych wnioskach są wnioski o zaniechaniu tych dróg. Myśmy mieli o tych wnioskach Wydziału krajowego złożyć nasze sprawozdanie, ale nie mieliśmy zadania badać, czy te, a nie inne drogi do zaniechania przedstawione być mają. Zresztą komisya z góry była przeciwną wszelkim zaniechaniom dróg, a zatem nie zastanawiała się nawet, czy te lub inne mogłyby być zaniechane. Będąc z góry przeciwną, postawiła ten wniosek, wniosek odraczający, który do pewnego rezultatu dopiero po uskutecznieniu rokowania z radami powiatowemi, będzie mógł być ostatecznie załatwiony.

Poprawka p. Krzeczunowicza była już dostatecznie odpartą. przez p. Skrzyńskiego. Musiałbym dlatego, chcąc ją odeprzeć, powtórzyć to, co p. Skrzyński powiedział. Ograniczam się jednak tylko na zwróceniu uwagi Wysokiej Izby na to, że cyfra, którą postawiliśmy w I. ustępie, a która przyjętą była w kwocie 1,250.000 złr. mogła by być w razie przyjęcia poprawki p. Krzeczunowicza znacznie zmniejszoną, a zatem może by się dało zaoszczędzić nie 25.000 ale 500.000 albo i 600.000, więc zostałoby się wobec nieokreślonych cyfr, podczas gdy wniosek komisyi opiera się na pewnych, określonych cyfrach. Dlatego wnoszę, aby Wysoka Izba zechciała przyjąć ustęp drugi według brzmienia komisyi.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Najprzód poddam pod głosowanie poprawkę p. Krzeczunowicza. P. sekretarz zechce ją odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta): Wydziałowi krajowemu poleca się zbadać ponownie warunki frekwencyi dróg i potrzebę exkamerowania. Wydział krajowy ma jednak i dalej starać się o utrzymanie tychże dróg.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tej poprawki, zechce wstać. (Trzech posłów powstaje). Poprawka upadła.

Ponieważ drugi ustęp drugiego punktu, gdzie stoją słowa „w dobrym stanie“ wywołał dyskusyę, więc poddaję ten drugi punkt ustępami pod głosowanie. P. sprawozdawca zechce odczytać pierwszy ustęp punktu drugiego według redakcyi komisyi.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

„Wydziałowi krajowemu poleca sie dalsze utrzymanie z funduszu krajowego dróg do zaniechania proponowanych, a równocześnie zająć się przeprowadzeniem układów z odnośnemi Radami powiatowemi co do odstąpienia im tychże dróg, na podstawie subwencyonowania z dodatkiem myt na tych drogach istniejących.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem pierwszego ustępu punktu drugiego zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp ten jest przyjęty.

Teraz następuje ustęp drugi.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

Punkt II. „Drogi za zgodą Rad powiatowych na własność im odstąpione, winny być im oddane w dobrym stanie.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem ustępu drugiego punktu drugiego zechce wstać. (Większość). Ustęp drugi przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

„Punkt III. Wydział krajowy złoży na przyszłej sesyi sprawozdanie z tych rokowań i przestawi wysokiemu Sejmowi motywowane w tym względzie wnioski.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem punktu trzeciego zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt trzeci przyjęty.

Głosy: Prosimy o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Zatem kto jest za przyjęciem tych trzech punktów wniosku komisyi w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. Większość). Są przyjęte. (jak Aleg. ²/.)

Odraczam posiedzenie do wieczora na godzinę 7.

Posiedzenie odroczono o godz. ½3.

(Dalszy ciąg posiedzenia o godz. 7. min. 30.)

Gdy jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych' przeto posiedzenie otwieram. Jest jeden naglący wniosek. Proszę go odczytać.

Sekretarz p. ks. Zakliński (czyta):

Nahlaszczoje wnesenje.

Zważywszy, szczo w naszem kraju kradiż konej czym raz bolsze wzmahaje sia, szczo właśtytel z swojeju chudobyneju ne jest nyhde bezpecznyj, pidpisani wnosiat:

Wysokyj Sojm izwołyt uchwałyty, daby konej bez certyfikatiw czerez urjad hromadskij abo obszari dworskii wydanych ani prodawaty, ani kupowaty ne buło wilno.

Lwiw dnia 30. łystopada 1872.

Sprawozdatel Danyło Iwanysziw, Dr. Kryżanowskij, Jaworskij Paweł, I. Pełech, Lisiewycz, Pawłykow, Szaszkiewycz, I. Fecak, Jan Tarnowski, C. Haller, Hajdamacha, P. Kocyłowski, Hubar, Całkowskij, A. Petruszewycz, Bodnar, Oskard, Laskorz, Turczyn, Krasickij, Halka, Ozarkiewycz, M. Popiel, Kaczała, Andrejowskij, Garbaczyńskij, Emil Torosiewicz, Szeptyckij, Agopsowicz, Mikołaj Wolańskij Szczepański, Heppen, Michalski, Rutowski, Biłous, Szot, Kuzara, Siemiński, Jaworski, Piliński, Firlej Kaszewko.

P. Iwaniszów: Proszu o bołos.

Ks. Marszałek: P. Iwaniszów ma głos.

P. Iwaniszów: Proszu, aby toj wnesok widesłanyj buł bez drukowanja do komisyi administracyjnoj z tim preporuczenjom, aby komisya administracyjna lipsze jeho w obmyśliła i wysokiej Izbie potom peredłożyła.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje: sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wnioskach p. Czerkawskiego, Wydziału krajowego i rektora uniwersytetu Dr. Małeckiego względem urządzenia szkół ludowych w kraju, (jak Aleg. ~~XXXI~~.) LXI

Sprawozdawcą jest p. Czerkawski.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wnioskach p. Czerkawskiego, Wydziału krajowego i rektora uniwersytetu Dr. Małeckiego względem urządzenia szkół ludowych w kraju.

P. Paszkowski: Wnoszę, ażeby wysoka Izba zechciała sprawozdawcę uwolnić od czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Nim się rozpoczuie dyskusya, pozwolę sobie sprostować niektóre myłki. I tak w Art. 1. zamiast słowa „obowiązanym, ma być „obowiązującym.

Co do Art. 19. zwrócono uwagę komisyi edukacyjnej, że ostatnie słowa tego artykułu dopuszczają rozmaitych tłumaczeń. Ażeby tego uniknąć, postanowiliśmy zmienić stylizacyę, która teraz naszą myśl jaśniej i dobitniej wyraża. I tak zmieniliśmy trzy ostatnie wiersze trzeciej alinei §. 19. w ten

sposób: od słowa „opłaca“ ma on teraz brzmieć jak następuje: „opłaca ze swej strony dodatek do podatków przynajmniej 12%owy, a obszar dworski dodatek do podatku przynajmniej 4% podatków bezpośrednich wynoszący.“

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta.

P. ks. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Ks. Pawlikow ma głos.

P. ks. Pawlików: Jesły zaberaju hołos w nynisznoy rozprawi, ne czyniu toho dlatoho, jakobym ja i moi pryjatele buły protywni tomu sprawozdanju, kotoryi majemo w rukach, ne czyniu toho, jakobym buł w zasadi protywnyj toj ustawi szkilnej, ałe tolko dlatoho, szczo whlanuwszy w toje, jak było można najlipsze wydżu, szczo toj zakon potrebuje jeszcze łuczszoho rozsmotrenja i rożebranja. Duże boliju nad tom, szczo my majemu tak mało czasu ostawłenoho do obrad i to je pryczynoju, szczo nepodobna nam, jakby należało obradowaty nad predmetamy, jaki sut najpotribnijszyji i najważnijszyji dla naszoho kraju.

Z druhoj storony tim tolko sposobom mohłbym usprawydływyty tuju nahlist—toy pospich, z kotorym traktujemo zakony, majuczyjesia zawotowaty. Konstatuju tutke fakt, szczo toje sprawozdanje komisji rozdane nam było wczora, a nyni wże majemo nad nym debatowaty; a toje sprawozdanje dotyczyt zakona, kotoryj obimajet kilkadesiat paragrafiw, ono że samo na mnoho wnesenjach druhych je opertoje. Ne każu ja, szczobyśmo ne znały wnesok p. Czerkawskoho, bośmo jeho mały wczasno i czytały, ałe nyniszne sprawozdanie otstupaje hdekuda od paragrafowanoho seho wneska, a daże i od zasady n. pr. w dili tworenia fonda szkilnoho, w toczci o szkilnoy opłati, tak trebujet ono ne chwyłewoho zastanowłenia, a zriłoho i łuczszoho rozibrania, nežeły toje zdiłaty nam było wozmożno w 24 hodynach, pred kotorymy ono nam zistało rozdane.

Mowlu, szczo czas był zakorotkiy jak szczobyśmo mohły buły dobre whlanuty w toj peredmet, odnakoż, szczo buło możływe, my toje uczynyłyśmo, a rozibrawszy ot czasty toj predmet, pryszłyśmo tim własne do pereświdczenja, szczo potribno nam łuczsze jeszcze zastanowyty sia nad tem predmetom i dlatoho jeśm za tom, aby nyni nad nim ne obradowaty, ałe aby obradu widstroczyty czy to na deń czy ua dwa, abyśmo sia mohły szcze łuczsze nad nym zastanowyty. Moje wnesenje proto, je widstroczajuszcze i dla toho pozwolu sobi jeho motywowaty, a poneże to je wnesok formalnyj. dlatoho zaraz w jeneralnoj debati zabrałjem hołos ko umotywowaniu wneska otstroczenia.

Sprawozdanje mowyt, szczosia ono widnosyt do wneskiw poczt. p. Czerkawskoho, Wydiłu krajewoho i p, Małeckoho. Mymochodom muszu powisty, szczo ja o wnesenju Wydiłu krajewohu nyszczo ne znaju. Wnesok poczt. rektora p. Małeckoho ne je właściwo wnesenjom wchodiaszczym in meritum, ałe je wnesenjem, kotorje zahalom mowyt o potrebi uriadżenia szkół i szczoby taja ricz buła raz jak należyt uregulowana. Tak ja prynajmnij ono ponymaju.

Odnakoż wnesenjem podstawnym, iż kotoroho właściwa komisja zdaje sprawu, jest wnesok samoho sprawozdatela p. Czerkawskoho. Komisja mowyt nam w swoim sprawozdanju, szczo z toho predłożenja kotore wziała za pidstawu, ułożeni sut dwa zakony. Oden je o zakładanju i utrymywanju szkił i o obowiązku uczastwowania ditey; druhyj zakon je szczo do uczytełey samych.

Dalej mowyt komisya, że toj perszyj predłożenyj zakon, diłyt sia na 3 diły. W perszom je mowa o zakładaniu, kategorjach i podili publicznych szkił, druhyj mowyt o kosztach utrymania i fondach, a tretyj o obowiazkowym uczastwowanyju do szkił.

Pryznaju, szczo dotyczno fondiw, komisja dost' prostoronno ricz nam predstawyła i za toje wdiacznyj jeśm komisij i sprawodatelowy, bo z toho sprawozdanja możem poczerpnuty daty statystycznyji, kotoryi budut materjałom do konecznoho uporiadkowania, ałe szczo do innych toczok, to wykaże sia pry specjalnoj debati, szczo sprawozdanje toje ne je zbytoczno wyczerpnene.

I tak n. pr., dlaczoho komisja ne robyt żadnoj uwahy, dlaczoho zredukowuje kruh diłanja rad szkilnych mitscewych, a centralizuje onyj w radach okružnych? Należało preciż w sprawozdanyju o tom uwahu zrobyty. Dlaczoho komisja ne użyła tut prynajmij toho utartoho, zwyczajnoho wyrażenja i ne skazała „komisja konecznym abo poradnym, dumała tak i tak“, i to nawet ne stoit w sprawozdanju?!

Ja znachodżu w tom zakoni mnoho usterok i małbym bilsze zamitów poczynyty i bilsze poprawok postawyty. Odnakoż sut tam i punkta, kotoryji ne dadut sia i samymy poprawkamy tak łehko usunuty. Zwertaju peredowsim uwahu W.

Pałaty na Zakon o nadzorach szkilnych, kotoryj namy wże je uchwałenyj, a to znachodżu paragrafy, kotoryji wprost sia sprotywlajut tomu, szczośmo wże zawotowały i do ważnosty uchwały pidnesły. Budu sia starał dokazaty toje, a panowe perekonajete sia, szczo mij pohlad buł sprawedływyj. W tim predłożenom nam zakoni, zwertaju na §§. 8, 9, 12, 14, 15, 17, 18, 20, 21, 23, 26, 27, 29 i 32, kotoryji sut osobenno razytelnyji, a jesły małbym wskazaty meżdu tymy na najważnijszyji, to wskażu na §§, 15, 17, 21, 23, 27 i 32.

W §. 15. skazano je o fondi szkilnym. Pod punktom piatym stanowjat toj fond szkilnyj „dodatki hroszewi wid hromad, obszariw dworskich iły wid storon konkurujuszczych na utrymanie uczytełej".

Jesły ja toj paragraf poriwnaju z §. 27, szczo znachodżu? Oto w §. 27 je wyrażeno, szczo tam fond szkilnyj okružnyj stanowlat „dodatki hroszewi wid hromad, obszariw dworskich i zahalno wid storon konkurujuszczych na płatu uczytełej pryznaczeni". Nam sia zdaje, szczo nawedenyj oden i druhyj paragraf o tom samom predmeti każe, kotoryj stanowyt raz czast' fondu szkilnoho miscewoho, druhy raz czast' fonda okružnoho? Namby sia odnako zdawało, jak poriwnajemo §. 15. z §. 20, że wedla toho poślidnoho paragrafa (20.), hde je mowa o tych dodatkach (§. 15.) in partena pensionis uczytela, szczo seho roda dodatki ne budut fondom włastywym, ani jakoju to czasteju toho fonda, bo fond je tohda, koły pewna suma stanowyt jakij to kapitał iz otsotok, kotoroho diłajet sia jaka to wypłata, ałe tut „tyji hroszewi dodatki" sut wyraźno — jak skazano — w ciłosty pryznaczeni do wypłaty należytosty uczytełewy, tak ony ne sut kapitałom, ni czasteju tohoż, ne należat protoje do fonda, a sut po prostu łesze doczasowym depozytom kassy w radi szkilnoj miscewoj, czy okružnoj, a wże w żadnym słuczaju ne mohut buty fondom w miscewoj, a takoż zarazom i w Radi szkilnoj okružnoj.

W §. 17. wydżu takoż razytelne protywuriczyje. Je w nym besida, o zasadi opłaty szkilnoj, kotora sprotywlaje sia dotycznoj zasadi w wnesku poczt. p. Czerkaskoho, kotoryj pryjmaje wyraźno obowiazok opłaty szkilnoj, kohda w §. 17 stanowyt sia łysze opłata szkilna ot ditej ne należaszczych do hromady, kotoroy jest szkoła, i łysze takyjii dity majut opłaczywaty 3, 4, abo 10 centiw tyżdnewo. Z tim sia sohłaszajemo sowerszenno. Ałe w alinei poślidnoj toho art. szczoś je skazano, bud' to "o opłatach szkilnych orikaje rada szkilna okružna na predstawłenyje rady szkilnoj miscewoj".

Otóż maju pry ruci ustawu namy wże zawotowanu, o nadzorach szkilnych, a w §. 9. toi ustawy o nadzorach szkilnych skazano pod punkt 5. szczo „rada szkilna mistcewa riszaje o opłati szkilnoj". Pytaju sia tomu, jesły my uże zawotowały toj paragraf, syłoju kotoroho ot szkilnoj płaty uwolniaty maje rada szkilna mistcewa, to czy ne budemo dneś druhyj raz wotowaty, że rada okružna łysze na wnesenie rady mistcewoj maje ot tych opłat uwalniaty?! Tiji paragrafy — jak każu — razytelno sut sobi protywni.

Dalsze proszu. §. 23. poriwnaty znowu z §. 9. o nadzorach szkinych pid punkt. a.

W §. 23. skazano, szczo dochody mistcewoho fondu szkilnoho pryznaczeni na płatu uczytełej należyt w terminach prypysanych widsyłaty do kasy fondu szkilnoho okružnoho, abo do inszoj, kotoru wyznaczyt Rada szkilna okružna.

Krom toho, że wydżu tut wyreczenu zasadu, a ne znaju dlaczoho sia stisniaje hranyci diłanyja rady mistcewoj, a natomist centralizuje sia diłanyje w radi okružnoj? wydżu jeszcze i superecznost z tim, szczo zawotowałyśmo uże w skazanom §. 9. pid punkt. a.

Moi panowe! taka rożnycia ne dat sia usprawedływyty, aby tu w predłożenyj ustawi rada okružna, szczo to diłała, szczo my uże zawotowały wyraźno, że rada mistcewa toje maje roboty. Pidla toho odże szczośmo uże i to pered kilkoma dniamy pryniały, buty toje ne może!

Sut jeszcze i inszyj rożnyci, ałe ja wybrawem jak najważnijszyj, i okazuju, szczo majemo szczo to wotowaty, szczo sia sprotywlaje tomu, szczo my uże zawotowały. Ne wydżu dlatoho, jak z tohosia wyjty? Majemy predłożenie ko pryniatyju, a możeby tu jeszcze kto wnisł, aby en bloc pryniaty? a nam by treba persze sia zastanowyty i komisyji pocztennoj radyłbym, aby sia zatanowyła i wyjasnyła zasady i ustoronyła superecznosty abyśmo znały nad czym wotowaty majemo i aby neskazano nam, szczo wotujemo szczoś, szczo je w superecznosty z pryniatymy nedawno uchwałamy. Sprawa nyniszna i sprawa o nadzorach szkilnych powynna buła buty odna z druhoju rozibrana, abyśmo mały ricz ciłu wyjasnenu. I dla tych to powodiw ja stawlaju wnesok slidujuszczyj: „aby Wys. Pałata uchwałyła tuju

sprawu widłożyty do seredy, do perwoho czytanja". Tim sia choczu wyraźno zawarowaty protiw tomu, aby kto ne dumał, szczo ja jeśm za ciłkowytym widstroczeniem toj tak ważnoj sprawy. Choczemo ju wotowaty, ałe choczemo, aby nam jasnoju buła i aby sia zastanowyty peredże nad tymy wskazanymy usterkamy. Skinczyłjem.

Ks. Marszałek: Podam ten wniosek p. Pawlikowa do poparcia. Przepraszam, to jest wniosek odraczający, więc nie potrzebuje poparcia podług regulaminu.

P. Lisiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Lisiewicz ma głos.

P. Lisiewicz: Do tych wywodiw poczt. p. Pawlikowa maju wid swojej storony małyj dodatok zrobyty. Uże Wys. Pałata słuchała mojeho hołosu w debati nad wnesenjem o nadzorach szkilnych, hde skazałjem, szczo potribno buło ustawu o szkołach persze uchwałyły, a potim o nadzorach szkilnych. Buły tomu hołosy protiwni, a dneś okazuje sia, że prychodiat z toho nedohodnosty. Na sampered paragrafy o nadzorach szkilnych sut protywny ustawi o szkołach. §. 9. zo wsimy toczkamy je protywny z paragrafamy seho naczerka o fondi szkilnym.

Pry nadzorach szkilnych postawłeno wnesok, włastywe poprawku, kotora sia pryjniała w Wys. Izbi, aby misto dwadciat', stanuło trydciat' sim okruhiw szkolnych. Poneże wnesok o sostojaniu szkił narodnych buł poźnijsze rozdany i w nim trebujet sia, szczoby w każdim okruhu szkilnym maje buty odna powitowa iły wydiłowa szkoła o wiśm klasach, to sia pokazało, szczo kraj potrebuje ne dwadciat', ałe trydciat' sim; otżesz o simnadciat szkił wydiłowych bilsze.

W prawdi predpołożyła komisya w sprawozdaniu swoim, szczo szkoła taka, wynosyty bude 6.000 złr. Ja dumaju, szczo bilsze jak 10.000 złr. wynosyty bude. Ałe jesły choczemo maty szkoły i uczytelej dobrych, tak szczoby nauka w szkołach zwyczajnych oderżana mohła usowerszyty i zaokruhłyty sia, to w 17. nowych szkołach po 10.000 złr. to zdiłaje bilsze jak 200.000 złr. Je to suma, kotora dla kraju, jest na wsiakij słuczaj duże utiażływa. Potim ne zhodyłbym sia na nazwanie fonda szkilnoho mistcewoho razom fondem powitowym i krajewym.

W sprawozdaniu je skazano, szczo straszno wydałoby sia, jeslyby dla szkił narodnych nałożyło sia po 28 centiw dodatkiw wid podatkiw. Jesły do fondu mistcewoho 12 ct., do fondu szkilnoho okružnoho czerez rady powitowi po 4 ct., a do fondu krajewoho znowu jenszyj dodatok uchwałenoby, to znaczyt to samo szczoby wynosyły wsi ti pojedyńczyi dodatki do fondu krajewoho razom złożyty sia maiuszczyi. Ne możu sia takoż zhodyty z §. 32. szczoby fondy normalnych dla Hałyczyny i Krakowa mały buty połuczenyi, chotia pry kinci toho §. każe sia, szczo wnesok toho połuczenia ne majet na ciły oskorblenje jednoho fonda czerez druhij bo obowiazok oboch tych fondów wypływaje ze specyalnoho tytułu odnoho i druhoho fonda. Wprawdi zabezpeczaje druhaja cząść toho §. toje, ażeby dwa fondy ne zlały sia w oden, ażeby oden fond ne obernuł sia na koriśt druhoho. Ałe jesły uże poczatkowyi słowa woźmemo na uwahu i jesły woźmemo na uwahu, szczo pry odnym rachunku miszajut sia czasom czysłenia i perechodiat odno w druhoje, to duże łatwo może sia staty, że sia z czasom pomiszajut i że budut oden fond stanowyty. Toho należyt sia najbolsze obawlaty, poneże znajemo, szczo fondy krakowskiji ne sut zabezpeczeny w ciłom ich objemi, szczo mnoho tych fondiw znachodyt sia za hranyceju, szczo ne można ich nawet z zahranyci widibraty. Wełykoje poczetenje maju dla toho horoda, hde znachodyt sia tilko pamiatnykow narodowych, odnakoż ne możem poświatyty jimu tych fondiw z Hałyczyny, do kotorych ciłyj narid i wsi werstwy jeho czerez podatki spadkowi datkamy sia pryczyniał i to wid r. 1821, kohda do fondiw krakiwskich załedwo od r. 1847 abo 1848 mih sia pryczyniaty. Jeszcze odno obstojatelstwo muszu nawesty, kotoroje w sej ustawi jest poruszene.

Nawedeno tut, szczo do utrymania szkoły, a włastywo uczytela, pryczyniaje sia hromada, a pry tim maje sia pryczyniaty obszar dwirski. Ja z mojej storony muszu pryznaty, szczo w sprawozdaniu jest perszyj krok zdiłanyj, kotoroho jeszcze ne wydiwjem w prawodawstwi krajewym, perszyj krok, szczo na pidstawi podatkiw majut sia obszary dworskiji pryczyniaty do obszczych tiaharów. A odnakoż wprawdi w §. skazano szczo obszary dworski majut sia pryczyniaty do fonda szkolnoho mistcewoho w tretoj czasty, a odnako w tretoj czasty z toho, do czoho by sia pryczyniały, słyby buły razom słuczenyi z hromadoju. Toje wydaje sia na perwyj pohlad koristeju, no jak sia prydywymo jemu błyższe, to ony budut sia w dewiatoj czasty pryczyniaty.

Bo sły sia prydywymo tym czysłam, w jakich hromada podatki opłaczuje, to zobaczymo, szczo meńszyi posidłosty dwa razy tilko płatiat jak bolszyi posidłosty, a sły pryłuczymo do toho mista, to okażet sia, szczo zaledwo czetwertu cząść opłaczujut obszary dworskiji toho, szczo płatiat meńszyi posidłosty razom z mistamy. Poneże odnako bolszych mist jak Lwowa i Krakowa ne chtiłbym czysłyty do meńszych posidłosty, bo tu inny sposib opodatkowania i bolszyi sut podatki, zatim obszary dworski tilko tretuju cząść opłaczujut podatków, dla toho sły po 12 centiw budut płatyty obszary dworski, jesłyby buły z hromadoju złuczeny, to budut tilko tretuju cząść płatyty. A jesły ne sut złuczenyi z hromadoju, to budut płatytu tretuju z tretoj czasty, iły dewiatu cząść.

Możnaby jiszcze mnoho nedohodnystej znajty w toj ustawi, kotoriby sia odnako dały usunuty czerez poprawki, słyby buł czas tyi nedohodnisty sia rozsmotryty. Poneże odnako, jak mij peredbesidatel skazaw, ne małyśmo nawit czasu pereczytaty toji ustawy, a tim meńsze zastanowyty sia nad neju, zatim prystupaju do wnesku posła Pawłykowa i budu za widstroczeniem sej rozprawy hołosowaty.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Zabieram głos przeciw wnioskowi odroczenia rozpraw nad wniesionym projektem ustawy, albowiem wszelkie odroczenie rozpraw nad tą ustawą uważam za zupełnie nie potrzebne, co udowodnię zaraz; powtóre, że w położeniu w jakiem się Sejm znajduje, odroczenie rozpraw choćby do szkody, byłoby rzeczywiście przejściem do porządku dziennego nad wniesioną ustawą. Albowiem Sejm ma być już za tydzień w przyszłą sobotę zamknięty; w ostatnich zaś dniach jego obrad będzie na porządku dziennym uchwalenie budżetu dochodów i wydatków krajowych, i ustawy szkolne nie byłyby wówczas wzięte pod obrady i Sejm zostałby zamknięty zanim przyszłoby do rozpraw nad sprawą, której załatwienia stanowczego cały kraj oczekuje z upragnieniem. Przeto odroczenie rozpraw byłoby przejściem do porządku dziennego nad tak potrzebnemi ustawami.

Ależ zastanówmy się czy w każdym razie, chociażby Sejm nie znajdował się w położeniu jakie wskazałem, odroczenie jest potrzebnem? Ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu szkół zaprojektowana przez komisyę i teraz pod obrady przychodząca, jest rzeczywiście na porządku dziennym od d. 14. maja 1869 r. t. j. od chwili, w której postawione zostały zasady tej ustawy przez Radę państwa; ustawodawstwu krajowemu pozostawiono tylko kilka ważniejszych zasadniczych pytań do rozstrzygnięcia a resztę zasad jedynie do rozwinięcia. Otóż zaraz w 1869 r. wszystkie sejmy krajowe zastanawiały się tak nad zasadami postanowionemi jak i nad temi kilku, które im pozostawiono do orzeczenia i sejmy wydały wówczas szczegółowe ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych. Zasady przez Rady państwa uchwalone i te szczegółowe ustawy szkolne sejmowe rozstrząsane były przez trzy lata przez wszystkich zajmujących się na seryo w kraju naszym sprawą szkół ludowych.

Rada szkolna krajowa wzięła je także pod rozwagę, i już przed rokiem wypracowała projekt ustawy o szkołach ludowych dla kraju naszego, na podstawie zasad ustawą zasadniczą z d. 14. maja 1868 orzeczonych. W ciągu tego czasu prywatne osoby wypracowały projekty ustaw o zakładaniu i utrzymywaniu szkół i projekty te drukiem ogłaszano i rozbierano.

Projekt Rady szkolnej przesłany był do ministerstwa oświecenia, które uwagi swoje porobiło. Projekt ten Rady szkol. wniesiony został do Izby sejmowej przed trzema już tygodniami przez posła Czerkawskiego i towarzyszy i drukiem ogłoszony zaraz wówczas, był rozbierany tak przez posłów jak przez opinię poza Sejmem.

Wybrana przez Sejm komisya edukacyjna, do której mam zaszczyt należeć roztrząsała ten projekt Rady szkolnej i kilka innych odmiennych od niego tylko w tych punktach, które Sejmowi krajowemu do rozstrzygnięcia zostawiono. Przeto wielkie różnice między projektem Rady szkolnej wniesionym do Izby przed 3 tygodniami a projektem wypracowanym i przedłożonym teraz przez komisyę edukacyjną nie mogły być liczne. Komisya po długiej rozwadze wprowadziła w projekt Rady szkolnej tylko kilka zmian zasadniczych (jak n. p. orzekając że nauka w szkołach ludowych ma być całkiem bezpłatna) i kilkanaście innych ważniejszych poprawek, już to, że po długiej rozwadze uznała je za lepsze od przepisów przez Radę szkolną proponowanych, już to, że pragnąc aby ustawa nie pozostała martwą literą, zastosowała się do kilku uwag ministerstwa pragnącego w projekcie zmian

odpowiedniejszych ustawie zasadniczej. Nad temi poprawkami i zmianami przez komisyę poczynionemi miał każdy czas dostateczny zastanowić się, kto się chciał zastanowić. Zresztą między chwilą rozdania drukowanego projektu ustawy, a chwilą wzięcia go teraz pod obrady upłynął czas regulaminem naznaczony.

Poseł występujący z wnioskiem odroczenia, uzasadnia go tem, że w ustawie zaprojektowanej są według jego zdania niektóre sprzeczności z uchwaloną ustawą o nadzorach szkolnych.. Czy te sprzeczności są istotnie, okaże się to przy szczegółowej rozprawie.

Lecz w żadnym razie, choćby były nie można uzasadnić tem odroczenia rozpraw. Specyalna rozprawa wyjaśni, że sprzeczności podnoszone przez posła Pawlikowa są tylko pozorne, rzeczywistych nie ma. Jeden tylko przykład przytoczę. Poseł Pawlików upatruje w tem sprzeczność, że orzeczona ustawa upoważnia Radę szkolną okręgową uwalniać od opłaty szkolnej na wniosek Rady szkolnej miejscowej, zaś ustawa o nadzorach szkolnych dała moc uwalniania Radzie szkolnej miejscowej. Chociażby §. ten pozostał w dotychczasowem brzmieniu w projektowanej ustawie, nie było sprzeczności z ustawą o nadzorach szkolnych. Ustawa o nadzorach szkolnych dała moc Radom miejscowym uwalniania od opłaty bo obecnie nie są od nich wolne dzieci członków gminy. Lecz projektowana ustawa opłaty takie całkiem znosi, a pozostawia je tylko dla dzieci osób nienależących do gminy i obszaru dworskiego z uwagi, iż się nie przyczyniają do utrzymania szkoły.

I w tych wypadkach rozstrzygać ma Rada szkolna okręgowa na wniosek Rady miejscowej. Może się w rozprawie szczegółowej pokaże, że i inne paragrafy nie są bynajmniej w sprzeczności z ustawą o nadzorach. Zresztą gdyby były w sprzeczności, to przecież szan. posłom pozostawiona swoboda w rozprawie szczegółowej wnoszeniem poprawek wykazać te sprzeczności, ale chęcią a nawet potrzebą wnoszenia poprawek do szczegółowych paragrafów, nie można uzasadnić wniosku odraczania całkiem rozpraw nad ustawą projektowaną. Tem mniej można uzasadnić tem wniosek odroczenia taki, który się równa przejściu do porządku dziennego nad ustawą najważniejszą, nad której brakiem ubolewamy od trzech lat. Zresztą szanowni posłowie wnoszący odroczenie udowodnili, podnosząc pozorne sprzeczności, w ustawie, że mieli czas nietylko do przeczytania całej ustawy ale i do wchodzenia w najdrobniejsze szczegóły. Z tych wszystkich wypowiedzianych tu powodów raczy wys. Izba wniosek odroczenia odrzucić.

Głosy: Zamknięcie dyskusyi.

P. Skrzyński: Przepraszam, za wcześnie.

P. Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: W ogólnej dyskusyi zabieram głos jedynie dlatego, ażeby określić w ogólności te poprawki, które będę miał zaszczyt stawiać przy szczegółowej dyskusyi. Te poprawki będą się wyłącznie tyczyć tytułu 2go, t. j. finansowej strony, gdyż co do strony organizacyi szkół ja bynajmniej wdawać się nie myślę, wiedząc, że tylu się tu światłych w zawodzie mężów znajduje, którzy usterki, jeżeli się jakie znajdują, poprawić potrafią. Lecz co do tego tytułu muszę niektóre ogólne uwagi poczynić, co przy specyalnej rozprawie trudnem by było. Zresztą jeżeliby one trafiły do przekonania sprawozdawcy komisyi, redakcyę tych poprawek zostawiłbym samej komisyi. Tu muszę jeszcze oświadczyć, że z głównemi zasadami komisyi zupełnie się zgadzam; zgadzam się z bezpłatnością nauki, zgadzam się z przymusem szkolnym, zgadzam się z tem, ażeby każda szkoła miejscowa była utrzymywana z funduszów miejscowych, do których obszar dworski i gminy kontrybuować mają, zgadzam się z tem, ażeby tam, gdzie maximum środków miejscowych wyczerpnięto, ażeby kraj przychodził w pomoc. Ze wszystkiem tem się zgadzam, a jeżeli pomimo to ośmielam się stawiać poprawki, to dlatego, że one wypływają właśnie z postawionych przez komisyę zasad. Zasady jednak te zdaniem mojem w przeprowadzeniu były po części skrzywione, a po części nienależycie uwzględnione.

Muszę naprzód uwagę zwrócić, że w sprawozdaniu jest powiedziane, że potrzeby szkół obliczone są na 1,400.000 złr., lecz trzeba to mieć na uwadze, iż tu komisya miała wyłącznie na myśli wydatki tyczące się nauczycieli, a więcej żadne. Wydatki zaś te, które w naszym kraju największą kwotę przynoszą, jakoto na budowę szkół, utrzymanie ich, oświetlenie, opał, przyrządy szkolne, gimnastyczne itp. są osobno postawione, a niezawarte w tych 1,400.000 złr. Wzgląd to jest bardzo ważny, albowiem wydatki te wyniosą kilka milionów. Jeżeli zważymy, to co nam sprawozdanie powiada, że w kraju naszym jest 6.088 gmin, zaś

szkół ludowych jest 2476, że przeto 3.612 gmin potrzebuje szkół, więc potrzebuje budynków szkolnych i wszystkich przyrządów, a z 2.400, które dziś istnieją, potrzebuje także dodatkowego wydatku na budynki, aby te budynki odpowiadały wymogom nietylko naukowym, ale także i to w szczególności sanitarnym, gdyż pod tym względem są wszędzie prawie w stanie takim, że gorsze są od więzień. Temu zaradzić koniecznie potrzeba; skoro przymus szkolny chcemy zaprowadzić, to nie możemy cierpieć, aby szkoły wyglądały jak więzienia, aby w nich powietrza nawet brakowało. Zupełnie jest słusznem, podług mego zdania, aby w każdej miejscowości, gmina wspólnie z obszarem dworskim powołane były do utrzymania szkoły, to zgadza się nietylko z ustawami państwowemi, ale z zasadami przyjętemi we wszystkich krajach, gdzie szkolnictwo ludowe na wysokim stanęło stopniu, jak w Prusiech, Ameryce itd. To samo zgadzam się z zasadą, wszędzie prawie praktykowaną, że tam gdzie wyczerpnięte są na cele szkolne środki miejscowe, tam kraj w pomoc przyjść musi i konsekwentnie z tem będę stawiał poprawki. Będę wnosił, aby jeden był fundusz szkolny miejscowy, który będzie służył tak na opłaty nauczycieli, jak utrzymanie budynków, książek i wszelkich innych przyrządów, słowem, który będzie zaopatrywał wszystkie potrzeby miejscowe szkoły. Dalej chcę, aby w myśl komisyi było oznaczone maximum datków do funduszu miejscowego. Skoro to maximum będzie musiało być przekroczone, skoro te 12 i 4 ct. podatków będą wyczerpnięte, wtedy uda się ona do wyższego funduszu t. j. do krajowego o pomoc i ta jeżeli, potrzeba uznaną będzie ma być jej dana. Lecz żeby ona w razie wyczerpnięcia swoich środków miała się udawać do funduszu okręgowego, a dopiero ten w razie wyczerpnięcia własnych funduszów, miałby się udawać do funduszu krajowego o zasiłek, to zdaje mi się, jest w administracyjnym względzie gmatwaniną niepotrzebną, tworzącą nowe ciała nieexystujące, co wielce, będzie utrudniało administracyę, bo potrzeba będzie w każdym okręgu kogoś, który będzie administrował tym funduszem. W tem nie widzę żadnego celu, albowiem jeżeli powiedziano, że co gminie braknie ma być uzupełnione przez tych, którzy pośrednio są interesowani, a do tych nie powiat sam, lecz cały kraj należy. Zresztą niesłusznie jest, aby jeżeli w jakim ubogim powiecie wiele szkół nie będzie mogło podołać obowiązkom miejscowym, powiat miał je wspomagać albowiem tam gdzie wszystkie gminy są ubogie tam i powiat jest ubogi. I dlaczegoż on ma wszystkie ciężary ponosić? Słuszniejszem będzie jeżeli taki ubogi powiat uda się do całego kraju, i cały kraj, wszystkie powiaty udzielą mu tej pomocy; słusznem jest bowiem, aby ten, który ma więcej, przyszedł w pomoc temu, który ma mało, zwłaszcza, że ten w przyszłości może mu także przyjść w pomoc w razie potrzeby. Taka jest więc moja myśl, aby był jeden fundusz miejscowy, a drugi krajowy, zaś pośredniego żeby nie było. Przez to rzecz cała się uprości.

Teraz jeszcze jedna rzecz. Panowie bardzo słusznie idąc za przykładem Francyi, Belgii i innych krajów, proponujecie, aby daniny szkolne były obowiązujące, t. j. że każda gmina musi nałożyć w pewnej ilości podatki, a jeśliby ich dobrowolnie nie nałożyła, to wyższe władze autonomiczne mogą je do tego zmusić. Jeżeli jednak ona w swoich podatkach dojdzie rzeczywiście do mazimum wtenczas już nie mogą narzucane jej być większe dodatki, wtedy ona ma prawo do żądania subwencyi. Tutaj w sprawozdaniu jest ta zasada wypowiedziana (czyta):

„Za najstosowniejszą miarę oznaczyć się mającego w tym względzie maximum wysileń gminy na pokrycie niedoborów w dochodach swej szkoły uważa komisya 12 krajcarów dodatków gminnych, a względnie 4 krajcary dodatków ze strony obszaru dworskiego za 1 złr. podatków bezpośrednich.“

Po sprostowaniu omyłki przez p. sprawozdawcę ma być powiedziano przynajmniej 12 a względnie 4 ct. Jednakże to „przynajmniej“ wcale nie dowodzi, jakoby 12 lub 4 ct. miały stanowić maximum, gdyż słowo to dopuszcza jeszcze i więcej. Jest to rzecz ważna, gdyż widzę tu naruszenie zasady maximum i o zabezpieczenie gmin od większych ciężarów.

Z tego rozdwojenia a raczej potrojenia tego funduszu wypływa jeszcze jedna niesprawiedliwość. Słusznie powiedziała komisya, że ponieważ wszystkie podatki bezpośrednie opłacane w kraju przypadają w jednej trzeciej części na obszary dworskie więc i ja przyjmuję tę zasadę, aby jedną trzecią część dwór pokrywał i przeciw temu nie mam nic do zarzucenia, ale trzeba się tu trzymać zasady. Jeżeliśmy mając na względzie potrzeby nauczyciela to przyjęli, to nie możemy nie przypuścić i przypuszcza to komisya, że w częstych wypadkach środki miejscowe będą niedostateczne, przeto secundo loco będą wciągniete powiaty. Tu już wszyscy zarówno będą płacić 4% od podatków, nie będzie tu żadnej różnicy, ale obszary dworskie dające ⅓ kosztów

będą tu dawały $^1/_3$ tych 4%, to doliczywszy do tamtej $^1/_3$ będzie dwie trzecie. Ale dalej powiada komisya, że w braku tych funduszów będą one dotowane z funduszu krajowego uchwaloną rocznie kwotą, to ta kwota będzie się znowu rozpadać na pojedyńcze. W ten sposób znowu jedna trzecia część przypadnie na obszary dworskie a jedna trzecia i dwie trzecie utworzą trzy trzecie części. To chciałbym żeby było wyjaśnione, iżby nikt nie mógł myśleć, że my tylko w jednej trzeciej części przyczyniamy się do kosztów szkolnych.

Jeszcze jest jedna uwaga, która dotyczy najmocniej gmin. Tutaj z powodu tego dualizmu co do funduszów zachodzi niepewność, do czego się to maximum odnosi, czy odnosi się tylko do tych potrzeb zawartych w sumie 1,400.000 złr. na opłaty nauczycieli, czy także do tego co będzie potrzeba na utrzymanie szkół itd. To jest niejasne, bo rozdzieliwszy te dwa fundusze na te dwie kategorye potrzeb, to nie wiedzieć czy to maximum 12 ct. co do drugiej kategoryi wydatków ma na nowo się rozpoczynać czy będzie ono do obydwóch kategoryi zachowane. Jest to zupełnie niejasne.

Z tych powodów będę stawiał poprawki przy spocyalnej debacie. Ograniczę się na to, aby jeden był fundusz miejscowy, któryby tworzyły gminy wspólnie z obszarem dworskim na pokrycie wszystkich wydatków szkolnych, aby maximum tego funduszu nie mogło więcej wynosić jak 12 i 4 ct., a skoro to maximum byłoby wyczerpnięte, przychodzi zasiłek z funduszu krajowego, do którego oprócz tam oznaczonych wpływów wchodzić by miała corocznie przez Sejm uchwalona dotacya. To jest cała myśl moich poprawek, które do tego tytułu zamierzam postawić, ale wolałbym, jeżeliby komisya mając moje myśli sama raczyła odpowiednie poprawki wnieść. Przez to wiele oszczędziłoby się czasu.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Równie i ja, jak poprzedni mowca, muszę się zgodzić z zasadami, na których polega ta ustawa, muszę się zgodzić nie tyle co do wewnętrznego przekonania, ile dlatego, że mamy ustawy uchwalone w Radzie Państwa, których się trzymać musimy. Ale jakąkolwiek ta ustawa jest, jej wykonanie jest w naszych rękach; więc dziś uchwalając ustawę krajową, urządźmy ją tak, aby odpowiadała naszym potrzebom.

Pierwszą zasadą ustawy państwowej jest, że wszędzie, gdzie jest przynajmniej 40 dzieci, ma być założoną szkoła. Otóż projekt naszej ustawy to przyjmuje. Nie widzę jednak żadnego postanowienia w tej ustawie, któreby wypowiadało, że to zaprowadzanie szkół obowiązkowe, ma nastąpić w miarę możności. Jest wprawdzie w art. 9.: „Rada szkolna okręgowa ma obowiązek prowadzić potrzebne w sprawie zakładania szkół ludowych rokowania i podawać wnioski o sposobach, zabezpieczenia ich trwałego i pomyślnego bytu.“ Dalej w art. 10.: „Wszystkie okoliczności założenia lub urządzenia szkoły dotyczące, sprawdzi komisya po wysłuchaniu stron interesowanych. a jeżeli tego wymagać będzie potrzeba, przez oględziny na miejscu; wywód słowny (protokół) komisyi będzie podstawą następnych orzeczeń.“ Może komisya myślała, że w tych dwóch postanowieniach już dostateczne są rękojmie, iż szkoły nie będą zakładane tak, ażeby nie odpowiadały swemu zadaniu, to jest, że nie będą zakładane tam, gdzie nie ma odpowiedniej ilości uzdolnionych nauczycieli, gdzie okoliczności miejcowe są tego rodzaju, iż założenie takiej szkoły przeciążałoby istotnie lud do tego stopnia, że korzyści, jakie szkoła ma przynieść, nie wyrównywałyby tym stratom. Co do drugiego, to mniej się obawiam, bo jeżeli będą takie okoliczności, to mnie się zdaje, że tam nawet żadna Rada szkolna nic nie zdziała, ale daleko więcej obawiałbym się tego, żeby nie chciano tworzyć szkół, pomimo, że nie ma zdolnych do tego nauczycieli. Jabym tedy sądził, że to wyraźnie w ustawie powinno być wypowiedziane, ażeby nie ulegało żadnej wątpliwości.

To jest pierwsza rzecz, którą chciałem powiedzieć.

Drugą rzeczą są fundusze. P. Skrzyński podniósł jednę stronę tego przedmiotu, mojem zdaniem jednakże stronę mniej ważną. Panowie! kto zna stosunki naszego kraju przyzna, że to jest strona daleko ważniejsza. Wedle sprawozdania mamy szkół w kraju obecnie 2476. Te szkoły w bardzo małej ilości są dotowane stałym kapitałem, tylko opierają się wszystkie na datkach powracających co roku, czy to od obszarów dworskich czy od gmin. Gminy dają te datki czy według numerów domu, czy według ilości posiadanego gruntu, czy nawet w niektórych okolicach wedle dodatków od podatków. Otóż w myśl komisyi, podług sprawozdania, uzyskane na dotacyę tych szkół fundusze i zobowiązania pozostają w swojej mocy, reszta zaś funduszów potrzebnych będzie rozłożona znów na gminę i powiaty. Otóż podług tego projektu i podług całego ustroju tej ustawy te datki, które dziś gminy i obszary dworskie płacą, nie będą i nie mają być

wliczone w te 12 procent, których od gminy wymagają.

To panowie, w żaden sposób być nie może, to przeprowadzić się nie da, a gdybyście chcieli przeprowadzić, wywołalibyście opór. Pomijam już, że to byłoby największą niesprawiedliwością, ale wywołałoby to nadto taki opór, któryby się przełamać nie dał. Że zaś taka jest myśl komisyi, to pozwólcie Panowie, bym udowodnił artykułami.

Art. 15. powiada: „Do miejscowego funduszu szkolnego należą:... b) ofiary, do których się zobowiązały kiedykolwiek na rzecz szkoły miejscowej gminy, korporacye, instytucye, lub osoby prywatne, jakoteż datki dobrowolne.“ Dalej podług lit. e) „dodatki pieniężne od gmin, obszarów dworskich czyli w ogóle od stron konkurujących na utrzymanie nauczycieli. „A zatem tamto pierwej wpływało, a to następnie wpływać ma, i dopiero, jeżeli niedobór pokaże się podług §. 19., po obydwóch tych wływach, dopiero ma gmina prawo żądać jakiejkolwiek pomocy od szkolnego okręgu i od kraju. Ja, Panowie, mogę to zailustrować przykładem. Gmina dziś daje datki, które mogą wynosić 20% od podatku.

Jeżeli ta dotacya tych 20% od podatków nie jest dostateczną na takie utrzymanie nauczyciela, jakie podług ustawy, którą nam dziś rozdano, jest wymaganem, gmina nie może powiedzieć: “Ja daję 20%, dalej niech rząd przyjdzie w pomoc.“ Nie; tylko prócz tego, że gmina daje już 20% trzeba, żeby dała jeszcze 12, a obszar dworski 4 i — dopiero, jeżeli to co wprzód dawała podług b), i te 12 i te 4 nie wystarczą, dopiero wtedy ma prawo udania się do okręgu po zapomogę.

To, Panowie, jest po prostu premią dla tych gmin, które dotąd nic nie dawały. Mnie się zdaje, że to jest najniesprawiedliwszem. My tego w żaden sposób w ustawie dopuścić nie możemy. Zapewne, gdyby szanowna komisya chciała, tak jak ją prosił p. Skrzyński uwzględnić takie uwagi, a może zdanie swe zmienić, byłoby to najdogodniejszem. Jeżeli nie, będę się starał dojść do tego, za pomocą poprawek, chociaż przyznaję, że dla tego, komu wczoraj dopiero została ustawa udzieloną. gdy posiedzenia komisyi i Sejmu trwają rano i po obiedzie, niepodobna w tak krótkim czasie nietylko ująć z całą dokładnością treść rzeczy i tak stylizować poprawkę, aby system ustawy na tem nic nie stracił.

To jest tedy druga rzecz, którą chciałem podnieść.

Trzecia rzecz, w naszych stosunkach bardzo ważna, zawiera się w jednym maleńkim czterowierszowym paragrafie, to jest w §. 26., który opiewa (czyta): „Utrzymanie konfesyjnych albo innych szkół prywatnych nie uwalnia od obowiązków, które niniejsza ustawa wkłada na wszystkich mieszkańców kraju, bez różnicy wyznania lub obrządku.“ Ja, Panowie, na takie krótkie wyrażenie zgodzić się nie mogę. Jest to kwestya zasadnicza, kwestya, która rozdziela i pedagogów i w ogóle całą ludność, czy szkoły wyznaniowe są odpowiedne, czy nie. W Węgrzech zostawiła ustawa gminom do woli, czy chcą zakładać szkoły wyznaniowe, czy bezwyznaniowe. Nam — ustawa w Radzie Państwa uchwalona — narzuciła poniekąd szkoły bezwyznaniowe, jeżeli więc nam już nareszcie narzucone zostały, to nie narzucajmy ich sobie sami. Jeżeli mamy już ten obowiązek i ciężar, to dźwigajmy go, ale nie piszmy tego na nowo w naszej ustawie. Jest przeważnie w zachodniej części kraju bardzo wiele szkół tak zwanych parafialnych. Te szkoły są z natury swej wyznaniowe. Na ich utrzymanie są fundusze, a oprócz tego obowiązki gminy tego rodzaju, że od takowych dobrowolnie wyłamać się nie mogą.

Jeżeli tedy ta ustawa przejdzie, to w tych wszystkich miejscowościach będzie musiała być założona pomimo istniejącej szkoły wyznaniowej szkoła bezwyznaniowa (szmer). Przepraszam panów, tak tu jest napisano, w §. 26. stoi wyraźnie (czyta powtórnie §. 26. jak wyżej) (głosy: ale tam jest „prywatnych“).

Ponieważ mi ten zarzut został zrobiony, że tu stoi „szkół prywatnych,“ to pozwólcie panowie, abym się nad tem zastanowił. Albo panowie inaczej stylizujcie, albo wszystkie szkoły konfesyjne według tej stylizacyi są szkołami prywatnemi, bo jest napisano „utrzymanie konfesyjnych albo innych szkół prywatnych.“ Tego nikt inaczej nie zrozumie, jak że wszystkie szkoły konfesyjne są szkołami prywatnemi, a zatem proszę mi nie zaprzeczać, że tam, gdzie są szkoły parafialne, gdzie ludność gminna je utrzymuje krwawo zapracowanym groszem, tam ma się założyć druga szkoła bezwyznaniowa publiczna, pomimo że tamta szkoła konfesyjna istnieje.

Proszę panów, to są względy, z któremi my w naszych stosunkach liczyć się powinniśmy (szmer). Tak, tego pomijać nie można. Może ja to błędnie pojmuję, to mi szanowny p. sprawozdawca,

albo kto z członków Izby zechce wytłómaczyć. Ja muszę to podnieść i sądzę, że ten paragraf należy całkiem opuścić, i nic o tem nie mówić, co, mojem zdaniem, będzie najodpowiedniejszem, albo przynajmniej powiedzieć, że pozostawia się do uznania Radzie szkolnej krajowej, czy tam, gdzie jest szkoła konfesyjna, ma być na tej samej podstawie założona szkoła bezwyznaniowa (szmer). Dlaczego jej tak nazwać nie można? Pojmuję doskonale, że dla szkoły konfesyjnej z funduszu publicznego żadnych datków dawać nie można, ale inna rzecz kazać szkoły zakładać i tym samym, którzy już jedną szkołę utrzymują kazać drugi raz płacić. To, moi panowie, są uwagi, które mi przyszły na myśl po pobieżnem przeczytaniu tego projektu do ustawy.

P. Majer: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Majer ma głos.

P. Majer: W przekonaniu, że sprawozdawca znajdzie dostateczną odpowiedź na zarzuty, które tu zostały uczynione, a tem bardziej na wniosek odraczający, o którym nic teraz mówić nie chcę. W tem przekonaniu, powtarzam dla nietracenia czasu, którego tak mało nam pozostaje, zabrałem głos tylko dla tego, aby zwrócić uwagę wysokiej Izby tylko na jedną okoliczność, a mianowicie podniesioną na samym końcu przez szanownego poprzednika.

Słyszeliśmy kilka razy przez niego powtórzone wyrazy, jakoby szkoły, które mają być utrzymywane z funduszów publicznych były bezwyznaniowe. Otóż przeciwko temu muszę najzupełniej zaprotestować. My szkół bezwyznaniowych nie zaprowadzamy. Na dowód tego dosyć mi przytoczyć, że w każdej szkole ma być wykładana nauka religii, przez nauczyciela katechetę w tym celu ustanowionego, a więc nie przypadkowego gratysowego, ale płatnego publicznego nauczyciela. któremu według innnej ustawy, przez wysoką Izbę uchwaloną poprzednio, służy prawo nadzorowania uczniów nie tylko pod względem obrządków religijnych, ale i pod względem moralności. Jeżeli tedy w każdej szkole piecza w sprawie wyznania tak jest zabezpieczona, o nie można powiedzieć, aby szkoły które zaprowadzać zamierzamy były bezwyznaniowe.

Co się tyczy drugiej uwagi szanownego poprzednika, jakoby z tego powodu szkoły parafialne, które on uważa za wyznaniowe, już mogły zastąpić szkoły inne; to jest w tej mierze małe nieporozumienie. Jeżeli szkoła utrzymywana przy parafii przyjmuje dzieci bez względu na ich wyznanie i udziela im nauki w ten sposób, że obok nauk spólnych i nauki religii w kraju naszym przeważnej, zobowiązuje i resztę to zapoznawania się z zasadami własnego wyznania; to szkoła taka staje się publiczną.

Gdyby zaś przeciwnie szkoła przyjmować miała dzieci wyłącznie jednego tylko wyznania, np. izraelickie, ewangelickie lub jakie bądź inne, natenczas niemogłaby ona mieć charakteru publicznego bo oczywiście, niebyłaby dla każdego otwarta. Takich to prywatnych szczegółowo wyznaniowych szkół mamy nie mało—takie też nie mogą uwalniać od obowiązku przyczyniania się do utrzymywania szkoły publicznej w odpowiednim zakresie.

W niektórych miejscach jak np. w Krakowie była szkoła izraelicka. Wszakze sam zbór uważał za dogodniejsze, aby się jej zrzec. Wzięło więc tę szkołę miasto i urządziło według ogólnych przepisów, przez co stała się ona publiczną, ale dlatego jeszcze nie bezwyznaniową, bo nauka religi została wniej należycie uwzględnioną. Z uwagi wreszcie, że zastrzeżenie, które wywołało uwagi szanownego poprzednika, wynika także z ustawy państwowej, sądzę że w mowie będący paragraf, jako dostatecznie usprawiedliwiony, w ustawie naszej zatrzymanym być może i powinien.

Na tem kończę; powtarzam bowiem, że uważałem sobie za obowiązek usunąć jedynie obawę jakoby szkoły nasze publiczne nie uwzględniały należycie religii, jak to bywa w szkołach w ścisłem rozumieniu bezwyznaniowych; gdybym się wdawał w inne szczegóły uprzedzałbym sprawozdawcę i bez potrzeby przedłużał rozprawę.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Ja nie powiedziałem, że szkoły są antireligijne, ale bezwyznaniowe, a bezwyznaniowe są, jak tylko nie są dla jednego wyznania.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda?

P. Laskorz: Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz: Ja się tu nie będę rozwodzi dużo, bo ja nie znam paragrafów, ale wam powiem

prostym stylem, czego ja i czego mój lud sobie życzy. Bo uważacie, szanowni panowie, dobrze radzicie, nie ma co mówić: źle jest w szkołach dotąd. Ale jak wy wszystko na papierze formułujecie, a nie zajrzycie do praktycznego stanu szkół ludowych, ta cała obrada na nic się nie przyda. Dla wyższych szkół róbcie, co się wam podoba, bo dobrze gadacie.

Ale ja wam też przyznać mogę, że gminy przez to podupadają, żo ludzie nie mają oświaty, a gdzie oświata wysoko stoi, tam i gospodarstwo kwitnie i wszystko lepsze. A jakież my po wsiach mamy środki do utrzymania szkoły i nauczyciela? Znam ja u nas w górach okolice, gdzie o pięć ćwierci mili trzeba chodzić do kościoła i szkoły, a i tak nie ma nikogo, coby te szkoły zasilał. Otóż widzicie moi panowie, żebyśmy to mogli taką ustawę zrobić, ażeby, jak kogo stać, dawał na utrzymanie profesora, toby to było bardzo pięknie i dobrze. Tu wiele nie potrzeba. Nam tylko potrzeba, ażeby w szkołach było uczone czytanie, pisanie i religia. A są szkoły wyższe, to, jak kto chce, możemy posłać do nich, Najważniejszą rzeczą jest, ażeby ksiądz proboszcz dozorował i wizytował szkołę; chociażby tylko zajrzał, jak się religia odbywa, wszystko byłoby dobrze. W naszych gminach duchowieństwo najwięcej powinno przewodzić. W mieście niech się do was nie wtrąca, bo macie dosyć innych uczonych ludzi; ale na wsi księża powinni doglądać, bo ci znają lud, oni wyrośli po większej części z ludu i żrośli się z nim. Zaś składać się na szkoły wszyscy powinni, a wyście nas sami bez naszych lamentacyj zasilać powinni, a wtenczas mielibyśmy oświatę i miłość i cnotę i wszystko.

Ale tu są wielkie szkoły, o których zawsze się pamięta, a jak my się użalamy na nasze szkółki, to powiadają nam: A to widzicie, trzeba pisać do Namiestnictwa, trzeba pisać do Lwowa. Mójty mocny Boże! Zebym ja miał dopiero chodzić pisać do was, to wolę nie znać waszej cywilizacyi.

Powtarzam wam więc: starajcie się, aby się każdy uczył, kto chce i może: każdy niech daje, co kogo stać, a przytem niech rząd czy kto tam jest do tego, pomaga; niech wreszcie księża dozorują. Jak będziemy mieli oświatę, nie będziemy szukali wyższych szkół, tylko będziemy dobrymi gospodarzami.

Głosy: Trzeba postawić wniosek na piśmie.

P. Laskorz: Ej, co tam wniosek na piśmie! Ja pisać nie umiem. (Wielka wesołość.)

Sprawozdawca p. Czerkawski: Komisya edukacyjna z wdzięcznością tylko przyjąć może uwagi tu przez panów poczynione. Przychylność, która przemawia ze słów posłów z jednej i z drugiej strony powoduje mnie, iż uważam za swój obowiązek, wszystkie zarzuty poczynione przejść według porządku i ile sił moich starczy wyjaśnić wątpliwości i sprostować mylne zapatrywania.

Zapewne pochwalicie panowie mój zamiar, jeżeli chcąc odpomiedzieć pojedyńczym mowcom zacznę od tych, którzy na ostatku przemawiali, bo zdaje mi się, że uwagi ich najświeższe są w pamięci wysokiej Izby, a zatem zapewnie będzie interesowało wysokie Zgromadzenie, jak się nasza komisya na nie zapatruje.

O ile mogłem zrozumieć ostatniego mówcę, p. Laskorza, to zdaje mi się, że przeszedł on na pole, które dziś nie jest przedmiotem naszej dyskusyi. Mówił o nadzorze szkolnym i wymagał, aby ten nadzór był duchowieństwu poruczony. Niezawodnie zasada bardzo ważna, głęboka, ale nie wolno mi udawać się na to pole, bo muszę się trzymać tego projektu, który miałem zaszczyt panom przedłożyć. Przychodzę najprzód do zarzutów czynionych przez szanownego p. Grocholskiego. Najprzód zwrócił się on w swojem przemówieniu przeciw artykułowi 26., który brzmi: „Utrzymanie konfesyjnych albo innych szkół prywatnych nie uwalnia od obowiązków, które niniejsza ustawa wkłada na wszystkich mieszkańców kraju bez różnicy wyznań lub obrządku“.

Tu pozwolę sprostować sobie niektóre przypuszczenia, na których szanowny poseł się opierał. Najprzód muszę poprzedzić mój rozbiór uwagą, że ta stylizacya paragrafu została nam podyktowaną ze strony rządu. Zdawało nam się, że taka stylizacya była jednym z tych wielu warunków sankcyi, której tak wszyscy pragniemy. Jeżelibyśmy się byli ważyli opór stawić, to być może, że bylibyśmy się narazili na nieutrzymanie sankcyi i podkopalibyśmy tę nadzieję, która wedle doświadczenia i tak jest wątłą, bo chodzi tu o ustawę wielkiej doniosłości a mieliśmy doświadczenie, że ustawy wielkiej doniosłości przez rząd do sankcyi nie były przedstawiane. Uniknęliśmy zatem wszystkiego, coby ustawę mogło narazić na niesankcyonowanie.

Owoż panowie szan. poseł zdaje się obawiać, ażeby te szkoły, które my zaprowadzamy nie były bezwyznaniowemi. O ile mi się zdaje to bez-konfesyjność, czyli bez-wyznaniowość w naszem prawodawstwie i w pospolitej mowie ma dwojakie

znaczenie. Szkołami bez-wyznaniowemi mogą się nazywać zakłady, które wykluczają wszelkie wyznanie, wszelką konfesyę, które się ograniczają do udzielania wiadomości, tak zwanych świeckich, które unikają wszystkiego, coby mogło nosić barwę jednego lub drugiego wyznania. Otoż jeżeli szan. poseł ma te obawy, to zdaje mi się mogę go uspokoić, że komisya tego zamiaru nie miała i zdaje mi się, że ta stylizacya nie może dać powodu do podobnych uwag.

Szkoły bez-konfesyne, jeżelibyśmy ten wyraz chcieli przyjąć w takiem znaczeniu, o jakiem tu ustawa ta mówi rozumieć należy w tym duchu, że chociaż w nich będą wykładane zasady religii katolickiej albo jakiej innej lub izraelickiej, to przecież szkoły te muszą być przystępne wszystkim dzieciom bez różnicy wyznań. Więc nawet te szkoły parafialne, o których poseł wspomina, chociaż będą miały charakter katolicki, a zatem będą wyznaniowe, konfesyjne, muszą jednak być dostępne wszystkim wyznaniom, jeżeli mają zostać szkołami publicznemi—szkoły zaś, które wyłącznie dla jednego są dostępne wyznania, a niedostępne dla innych, byłyby w ścisłem tego słowa znaczeniu prywatnemi.

Drugi zarzut, który szanowny poseł uczynił, jest, iż podniósł on, jak się wyraża, niesprawiedliwość rozdziału, która nastąpi, jeżeli dawniejsze zobowiązania gmin, korporacyj, instytucyj zostaną utrzymane, a nadto nakładamy na nie obowiązek, aby przyczyniały się w sposób niniejszą ustawą wskazany do opędzania ciężarów. Ten zarzut, snać panowie, przyznajmy się jest bardzo ciężki, ja sam muszę się przyznać, że ten rozdział dał mi wiele do myślenia. Długo nosiłem się z myślą, ażali nie usunie to zupełnie dawniejszych zobowiązań, o ile one tyczą się bieżących wydatków. Po dłuższem jednak zastanowieniu postanowiłem przy tej myśli pozostać, a to jedynie z przyczyny wyrażonej w sprawozdaniu, iż nie chciałem naruszać zasady, aby zobowiązania raz przyjęte miały być kiedykolwiek naruszone. Zdawało się nam, że utrzymanie tych obowiązków jest ważnym czynnikiem moralnym, którego naruszać żadnym sposobem nie wolno, a nadto panowie inny jeszcze powód nami kieruje. Po bliższem rozpatrzeniu się przekonaliśmy się jak małe są te datki. Mamy wszystkiego szkół, jak szan. poseł podniósł 2476, zabezpieczone zobowiązania wynoszą 480.000 złr. Jeżelibyśmy chcieli jako tako postawić te szkoły, już istniejące na nogi, aby nauczyciele do każdej mianowani pobierali przynajmniej tę lichą pensyę 300 złr., natenczas koszta tych istniejących szkół wynosiłyby 742.000 złr. a niedobór 262.000 złr. Jest to niedobór dość znaczny, a jeżeli gminy, korporacye i osoby prywatne przyczyniać się będą w miarę swych dawniejszych obowiązków, to przyczynią się na rzecz publiczną, na rzecz narodową, od której się ociągać nie będą. Mam nadzieję, że dawniejsze zobowiązania zamiast osłabić zapał ich i gorliwość do ofiar przyczynią się do tego, aby liche utrzymanie, jakie dla nauczycieli ustawa przepisuje podnieść i na wyższy stopień ich postawić.

Trzeci zarzut, który szan. poseł Grocholski podniósł, jest ten, że nie ma w naszej ustawie postanowienia, aby organizacya ta skreślona tylko stopniowo wchodziła w życie. Mówi on, że takie postanowienie jest tem potrzebniejsze, że nie mamy nauczycieli zdolnych, a bez zdolnych nauczycieli szkoły kwitnąć nie mogą, i nie mogą się należycie rozwijać.

Szanowny poseł przytoczył na uzasadnienie swego twierdzenia, tylko artykuł 9. i 10. twierdząc, że w nich bardzo niejasno jest to wskazane. Ja pozwalam sobie zwrócić jego uwagę na następujący artykuł 11., który dobitniej jeszcze i wyraźniej to wskazuje (czyta): Rady szkolne okręgowe mają opisać dokładnie wszystkie szkoły ludowe swych okręgów, przeświadczyć się o ich stanie, sprawdzić, jakie jest ich uposażenie, uzdolnienie nauczycieli i liczba będących w wieku szkolnym jakoteż uczęszczających do szkoły dzieci, zbadać zasoby majątkowe każdej gminy szkolnej, aby można na tej podstawie oznaczyć, ile gmina jest wstanie łożyć na szkoły, a w końcu wskazać, gdzie i jakiej kategoryi szkoły zachodzi potrzeba, gdzieby należało, gminy lub ich części połączyć ze sobą w taki sposób, aby każda gmina lub osoba do pewnej należała szkoły".

Wyraźniej jeszcze mówi o tem artykuł 12. Zdaje mi się że dobitniej i wyraźniej tego stopniowego zaprowadzenia szkół już wyrazić nie można. Drugą uwagę nastręcza mowcy sama istota rzeczy. Dlaczego mamy powoli postępować w zakładaniu szkół? Bo nie mamy nauczycieli. Jest to rodzaj błędnego kola, nie zaprowadzamy szkół, bo nie mamy nauczycieli, a nauczycieli nie mamy bo nie mamy szkół, bo czekamy z niemi, aż będziemy mieli nauczycieli. Tymczasem szkół niema oświata się nie wzmaga, brak oświeconych ludzi daje się uczuwać. Pozwólcie mi panowie przytoczyć przykład. W naszym narodzie wiekopomnej pamięci komisya edu-

kacyjna gdy zaprowadzała reorganizacyę szkół Rzeczypospolitej polskiej także nie miała sił dobrych, ale posługiwała się siłami jakie miała, i starała się ich niedostateczność zastąpić przygotowaniem instrukcyi, tak że ludzie nawet mniej oświeceni zapomocą tych instrukcyj stali się krajowi użyteczni, i przygotowała tym sposobem inną erę.

Jeżeli Rada szkolna krajowa, którą z woli tej Wysokiej Izby rząd zaprowadził, jeżeli ta zrozumiała swoje powołanie, zapewne i ona przynajmniej w części ten dotąd istniejący brak zastąpi, a spodziewać się należy, że ten brak zdolnych nauczycieli nie będzie trwał wieczne czasy.

Przystępuję teraz do zarzutów uczynionych przez innych szanownych posłów z tej strony, a mianowicie przez posła Skrzyńskiego. O ile dobrze mogłem zrozumieć wywody jego, to odnosiły się jego zarzuty głównie do dwóch stron.

Szanowny poseł dziwi się najprzód, dlaczego my między funduszem szkolnym miejscowym a funduszem szkolnym krajowym tworzymy jeszcze fundusz pośredni. Na tem głównie opiera swoje zarzuty, które wymierzone były przeciwko naszemu wnioskowi. Otóż panowie ja zacznę od tego, że wytłumaczę wys. zgromadzeniu główne myśli, które nas spowodowały, iż przyjęliśmy taki fundusz pośredni. Powszechne jest narzekanie w kraju że nauczyciele wiejscy zależni są od gmin, gdy o to chodzi aby otrzymywali swoje należytości, że to nie przyczyni się do podniesienia ich powagi i stanowiska i że wpływa potem na tok nauki w szkołach. Sądziliśmy zatem że jedno z głównych zadań naszego ustawodawstwa musi w tym leżyć, aby nauczycieli wiejskich wyzwolić z tej, że tak powiem, upokarzającej i haniebnej zależności.

Dlatego umieściliśmy w naszym projekcie postanowienie, że odtąd płace nie będą uiszczane przez organa miejscowe lecz, że nauczyciele pobierać je będą z kasy rady szkolnej okręgowej. To była główna przyczyna. Chcąc ją przeprowadzić, potrzeba było utworzyć instytucyę, któraby tę myśl wykonywać miała. Ale dalsze zasady, przeciw którym p. Skrzyński występował, miały także swoje uzasadnienie.

Jeżeli obowiązek członków gminnych do przyczynienia się na cele szkolne pomiędzy innemi także wypływa ze stosunku sąsiedzkiego, z obowiązku przyjścia w pomoc tym, którzy nas najbliżej otaczają i wspólnemi siłami szerzenia oświecenia i wychowania dorastającego pokolenia, jeżeli na tej zasadzie przedewszystkiem nakładamy obowiązek na obszar dworski, żeby, choć nie jest członkiem gminy przyczyniał się do osiągnięcia tego celu to niezawodnie, że ten stosunek dalszego sąsiedztwa spadać musi na dalsze gminy i na dalsze obszary dworskie związane węzłem politycznego powiatu. Jest to myśl przeciw której nic stanowczego zarzucić się nieda.

Jeżeli każdy ma obowiązek iść w pomoc tym gminom, które nie mogą o własnych siłach zabezpieczyć edukacyi swych dzieci, to te okręgi polityczne, w których się takie gminy znajdują, zapewnie ten obowiązek najprędzej spełnić powinny.

Ależ mówił p. Skrzyński, jeżeli wszystkie gminy jakiegoś powiatu są biedne i nie mają środków, to i powiat jest biedny, jest zatem rzeczą naturalną, aby kraj bezpośrednio przyczyniał się do tego obowiązku. Mnie się zdaje, że to jest jak to nazywają (saltus) skok w dowodzeniu. Jeżeli jedna i druga gmina są ubogie, to nie wynika z tego, aby 3cia, 4ta, i 5ta gmina tego samego powiatu były ubogie. Doświadczenie przekonuje nas przeciwnie, że jeżeli w tym samym powiecie są gminy uboższe, to okoliczne żyją zazwyczaj w lepszych stosunkach.

Gdybyśmy chcieli przyjąć ten sposób rozumowania, moglibyśmy ten argument rozszerzyć i powiedzieć, że jeżeli gminy są biedne, to i cały kraj jest biedny, a tem samem nie można żądać od niego, aby biedny biednemu przychodził w pomoc. Taka argumentacya jest trochę za śmiała i nie da się we wszystkich okolicznościach zastosować.

Co się tyczy zapytania p Skrzyńskiego jak się rzecz ma z utrzymaniem nauczycieli i z utrzymaniem budynków szkolnych, to zdaje mi się, że dobitnie i dość jasno w projekcie wykazaliśmy, że fundusz na jedno i fundusz na drugie istnieje oddzielnie, że w tych 12 i 4 procentach, które gmina i obszar dworski mają płacić, koszta na budowę i nauczycieli zupełnie się nie mieszczą, owszem co się tyczy budynków, wyraźnie mówi projekt, że na wystawianie budynków i ich utrzymanie gmina tylko zaliczkę otrzymać może od powiatu lub kraju, nigdy zaś właściwej subwencyi. Zdawało się to nam tak naturalnem, że nad tem dalej rozwodzić się nie było potrzeby.

Zresztą byłoto zawsze zwyczajem w naszym kraju wszędzie, i nadal tak pozostać powinno. Żeśmy jednak jednego funduszu z drugim nie łączyli, to przyczyna tego leży w tem, żeśmy chcieli przedewszystkiem przyzwoite i wystarczające utrzymanie nauczycielowi zapewnić. Gdybyśmy obydwa te fundusze pomięszali, to łatwo staćby się mogło, że wydatek w jednym roku łożony na budowę, zakupienie sprzętów i t. p. uszczupliłby fundusz na utrzymanie nauczyciela do tego stopnia, że powróciłby ten opłakany stan, jakiemu nasza ustawa dziś chce zaradzić.

P. Skrzyński także żądał, aby rodzaj tego przyczynienia się do wydatków na szkoły bliżej był oznaczony.

Mnie się zdaje, że to jest zupełnie jasno określone w tym projekcie i pod tym względem żadnej watpliwości mieć nie można. Do funduszu miejscowego, mówi ustawa, przyczyniają się obszar dworski w jednej trzeciej tego, co płaciłby, gdyby był członkiem gminy. Zdawało nam się, że takie obliczenie jest słuszne, bo nie jest on członkiem gminy, a zatem konsekwentnie bylibyśmy postąpili, gdybyśmy go byli zupełnie uwolnili, i cały ciężar wyłącznie na gminę zwalili. Zdawało nam się to słusznem właśnie z tego powodu, ażeby właściciela wciągnąć niejako do tego organizmu duchowego, który nas wszystkich łączyć będzie.

Skoro gmina wspólnie z obszarem dworskim nie może z własnych środków opędzać wszystkich wydatków na utrzymanie nauczyciela, wtedy idzie do powiatu i ma prawo żądać od niego pomocy. Gdy powiat rozpisuje dodatek, to już niema różnicy między obszarem dworskim a gminą, tam równie jest maximum dodatku do podatku. Tam bowiem już niema powodów, które były podstawą tego rozdziału w gminie, bo obszar dworski jest tak dobrze członkiem powiatu jak i każda gmina. Było to także po części powodem, żeśmy utworzyli to pośrednie ogniwo, aby w tym zakresie obszar dworski w większym stopniu pociągnąć do ofiar na cele szkolne.

Gdyby powiaty, jak p. Skrzyński wymaga, opuszczono, to natenczas obszar dworski płaciłby o jedną trzecią mniej.

Zarzuty innego mowcy t. j. p. Lisiewicza co do części, w jakiej obszary mają się przyczyniać do wydatków, nie zdają mi się słuszne i nie opierają się na ścisłych obliczeniach.

Mówi on, że według tych obliczeń właściwie obszary dworskie tylko w $^1/_9$ części do kosztów na szkoły się przykładają. Mnie się zdaje, że to sprzeciwia się datom, któreśmy podali w naszem sprawozdaniu, bo w ogóle w całym kraju podatki bezpośrednie, jakie płacą obszary dworskie, wynoszą 1,423.065; na posiadłości rustykalne przypada 2,839.067, a zatem 4% od obszarów dworskich wynoszą 56.920 zł., a 12% od gmin czyni 320.680. To stanowi razem 377.600, zatem to, co ma płacić obszar dworski wynosi 15% tej sumy, która ma być użytą na szkołę. Weźmy przykład. W Załosiu w powiecie rzeszowskim płaci obszar dworski podatków bezpośrednich 537 złr. 28 ct., więc 4% wynoszą 22 złr. 69 ct., gmina zaś płaci razem przeciętnie 486 złr. 99 ct. 12% zatem wynoszą 58 złr. 92 ct., razem więc 4% i 12% na dwór i gminy przypadające 81 złr. 6 ct., a więc obszar dworski przyczynia się w 25 procentach.

N. p. weźmy w obwodzie Żółkiewskim gminę. Tam podatek bezpośredni, który obszar dworski opłaca wynosi 944 złr. 92 ct., a gmina 684 złr. 92 ct. 4%, które miałby płacić dwór wynoszą tedy 37 złr. 78 ct., 12% gminy 82 złr., razem tedy 119 złr. 93 ct. Datek dworu wynosi 31%.

Weźmy jeszcze jeden przykład. Dwór w Zawadowsku płaci 424 złr. 24 ct., gmina 853 złr. 32 ct. 4% dworu wynosiłby 16 złr. 57 ct., gminy 102 złr. 59 ct. Dwór płaciłby tedy w porównaniu do gminy 14% ogólnych wydatków. Stosunek ten jest rozmaity, ale przeciętnie płaciłby dwór 15% t. j. $^1/_6$ część tego, co by kosztowała cała szkoła.

Zdaje mi się, że te zarzuty, które podniósł p. Lisiewicz nieopierają się na dokładnych obliczeniach, a obliczenia komisyi są dokładniejsze.

Wypada mi odpowiedzieć nareszcie na zarzuty, które uczynił pierwszy mowca x. Pawlików. Powiedział mianowicie, że niektóre paragrafy sprzeciwiają się ustawie o nadzorach niedawno uchwalonej. Co się tyczy jednej sprzeczności, to wyjaśnił ją dostatecznie poseł krakowski, więc ten zarzut pominę. Inny zarzut jest ten, że wydatki pieniężne ze strony obszarów dworskich wpływają do funduszu miejscowego i do funduszu okręgowego. Dlaczego my tworzymy fundusz okręgowy, to już miałem honor powiedzieć, tu muszę się zastrzedz, jakoby tu była sprzeczność. Sprzeczność tę mianowicie usuwa §. 23. który mówi, że te dochody, które mają

służyć na utrzymanie nauczyciela ma fundusz miejscowy odsyłać do funduszu okręgowego. W takim razie oczywiście że musi wpływać najpierw do funduszu miejscowego, a skoro z tegoż odesłany zostanie do funduszu okręgowego to i tam wpłynie.

W księgach funduszu miejscowego będzie wpisany datek jako dochód na jednej a jako wydatek na drugiej stronie.

Jesto manipulacya wszystkich kas w świecie i niepowinna była szanownego posła razić. Nareszcie mówi szanowny poseł, jakoby §. 23 w którym jest mowa o tem odesłaniu z funduszu miejscowego dochodów na utrzymanie nauczyciela zostawał w sprzeczności z ustawą o nadzorach szkolnych, gdzie jest powiedziano, że rada miejscowa ma o tem pamiętać, aby nauczyciel pobierał regularnie swoją płacę. Zdaje mi się, że najmniejszej sprzeczności tu nie ma. Choć bowiem Rada okręgowa będzie wypłacała płacę, jednakże zawsze jak przedtem do Rady miejscowej będzie należało czuwać nad tem, aby ta należytość regularnie wpływała.

Zresztą jest tu także mowa o dochodach w naturze, wszakże tych dochodów nie będziemy odsyłali do kasy okręgowej ale aby one wpływały regularnie, to czuwać nad tem będzie zadaniem Rady miejscowej. Zakres jej działania zostaje taki jak go przepisuje ustawa o nadzorach szkolnych.

Po tem wyłuszczeniu zdaje mi się że odroczenie dzisiejszej dyskusyi zupełnie niepotrzebnem się okaże a gdy sam szan. poseł Pawlików powiedział, że wniosek który ja miałem honor przedłożyć znajdował się w jego ręku a wniosek komisyi tylko w niektórych punktach różni się od mojego, to zdaje mi się, że 24 godzin jakich wymaga regulamin, aż nadto byłoby dostateczne, aby się z nim zapoznać i przy dyskusyi specyalnej poprawki wnosić i uzasadnić.

Ze strony komisyi musiałbym sprzeciwiać się temu odroczeniu zwłaszcza z tej uwagi, że odroczenie to podobno byłoby równoznaczącem z przejściem do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Był postawiony wniosek odraczający rozprawę nad tą sprawą do środy. Poddam ten wniosek pod głosowanie. Objaśniając rzecz muszę nadmienić, że mamy tylko kilka dni do rozpraw; we wtorek nie będzie posiedzenia, bo jest święto; we środę i czwartek będą posiedzenia, mam nadzieję że będą w piątek i w sobotę, ale pewności jeszcze nie ma. Te ostatnie dni musimy poświęcić budżetowi, bo komisya budżetowa z powodu mnóstwa wniosków, nie może budżetu wygotować, aż w ostatnich dniach.

Poddaję więc pod głosowanie wniosek ks. Pawlikowa odraczający rozprawę nad tym przedmiotem do środy. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek upadł, przystępujemy zatem do specyalnej dyskusyi.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Proszę o odroczenie posiedzenia, ponieważ po trzechgodzinnej dyskusyi debatować dalej w tej atmosferze, jest czystem niepodobieństwem.

P. Chrzanowski: W tej chwili odrzuciliśmy wniosek odraczający, a teraz na nowo jest taki wniosek postawiony.

(Głosy: nie, to co innego).

P. Grocholski: Proszę o zamknięcie posiedzenia.

Ks. Marszałek: W takim razie przedmiot ten przejdzie zaraz w poniedziałek na porządek dzienny, a teraz zamknę posiedzenie.

P. Chrzanowski: Proszę zarządzić głosowanie.

Ks. Marszałek: Kto jest za zamknięciem posiedzenia, zechce wstać. (Większość.) Jest większość. (Głosy: nie, jest mniejszość).

P. Golejewski: Nikt nie wie, nad czem właściwie mamy głosować.

Ks. Marszałek: A więc proszę panów; będziemy głosowali jeszcze raz. Kto jest za zamknięciem posiedzenia, zechce wstać. (Większość). Jest niewątpliwa większość. Następne posiedzenie będzie w poniedziałek o godzinie 10.

Porządek dzienny będzie następujący:

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu rządowem w sprawie zwrotu kosztów szupasowych.

2. Sprawozdanie komisyi drogowej o wnioskach Wydziału krajowego wynikających z poglądu na Rub. X. budżetu krajowego (wydatki drogowe).

3. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wnioskach posła Czerkawskiego, Wydziału krajowego i dra Małeckiego względem szkół ludowych w kraju.

4. Sprawozdanie komisyi finansowej o funduszu zapomogi z roku 1866 w kwocie 3,000,000 złr. wal. austr.

5. Sprawozdanie o petycyach.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy Nowego Sącza o nadanie prawa poboru kopytkowego.

Spis petycyj.

1. Petycya o uznanie urzędników Wydziału powiatowego za urzędników krajowych, sprawozdawca p. Serwatowski.

2. Petycya gmin Trześń i Niewiska o odpisanie podatków i o zapomogę z funduszu krajowego, sprawozdawca p. Piliński.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 9. min. 45.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Alegat 1 do sprawozdania z 17go posiedzenia.

Uchwała

z dnia 30. listopada 1872. zawierająca następującą rezolucyę:

1) Z uwagi, że według §§. 18 i 21 statutu krajowego tylko Sejm kraj. ma prawo nakładać nowe ciężary i koszta na gal. fundusz krajowy, zaś ustawa państwowa z dnia 27. lipca 1871 (dz. u. p. Nr. 88.) o policyjnem wydalaniu i odstawieniu pod strażą nietylko wydatki szupaśnictwa na fundusz krajowy nakłada, (§. 15.) ale zarazem sposoby i środki regresu oznacza, (§§. 14 i 16) wyraźnie zatem w wewnętrzne sprawy krajowe sięga, do czego §. 11. zasadniczej ustawy państwowej z dnia 21. grudnia 1867 r. nieupoważnia — z uwagi, że wspomniana ustawa państwowa z dnia 27go lipca 1871 wkłada ciężar i odpowiedzialność na gminy, do czego §§. 11 i 12. ustawy zasadniczej z dnia 21. grudnia 1867 jej nie upoważniają, bo w myśl tych paragrafów ustawodawstwo o gminach i o policyi miejscowej, więc i o kosztach tej policyi, należy do Sejmu; Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem widzi w tem ściśnienie zakresu ustawodawstwa krajowego, i przeciw ściśnianiu praw swoich konstytucyjnych najuroczyściej się zastrzega.

2) Wysoki Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wszedł w porozumienie z c. k. Namiestnictwem względem ustanowienia stacyj szupasowych i sposobu konwojowania szupaśników, tudzież stanowczego uregulowania szupaśnictwa w kraju.

3) Na pokrycie kosztów szupaśnictwa przez obce Wydziały krajowe należycie likwidowanych tudzież na koszta szupaśnictwa w kraju wyznacza Wysoki Sejm na rok 1873 kwotę 20.000 złr. wal. austr.

Ustawa

z dnia

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zwrocie kosztów szupasowych wzmiankowanych w §. 14. i 15. ustawy państwowej z dnia 27. lipca 1871 roku (Dz. ust. pań. Nr. 88.)

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi rozporządzam co następuje:

Art. I.

Wydatki, które na mocy postanowienia §. 14. ustawy z dnia 27. lipca 1971 r. o policyjnem wydalaniu i odstawieniu pod strażą (dz. u. p. N. 88.) ponosi gmina będąca stacyą szupasową. mają być jej zwrócone z funduszu krajowego.

Art. II.

Wydatki, które według §. 15go powołanej ustawy państwowej ponosi fundusz krajowy na szupaśników, którzy nie pierwszy raz do gminy do której przynależą są dostawieni (rewertenci) mają być przez tę gminę zwrócone funduszowi krajowemu

Art. III.

Wydział krajowy oznacza co roku dla każdego powiatu z osobna kwoty ryczałtowe, według których obliczane i zwracane będą wydatki w Art. I. i II. wskazane.

Art. IV.

Spory bądź o obowiązek, bądź o wysokość należącego się funduszowi krajowemu zwrotu kosztów szupasowych rozstrzygają władze polityczne i ściągają te należytości.

Art. V.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Uchwała

z dnia 30. listopada zawierającą następującą rezolucyą:

1. Z funduszów nadzwyczajnych w drodze pożyczki uzyskać się mających przeznacza Sejm do dyspozycyi Wydziału krajowego na rekonstrukcyę dróg krajowych sumę okrągłą 1,250.000 złr.

2. Wydziałowi krajowemu poleca się dalsze utrzymanie z iunduszu krajowego dróg do zaniechania proponowanych, a równocześnie zająć się przedrowadzeniem układów z odnośnemi Radami powiatowemi co do odstąpienia im tychże dróg, na podstawie subwencyonowania z dodatkiem myt na tych drogach istniejących. Drogi za zgodą Rad powiatowych na własność im odstąpione, winne być im oddane w dobrym stanie.

3. Wydział krajowy złoży na przyszłej sesyi sprawozdanie z tych rokowań i przedstawi wysokiemu Sejmowi motywowane w tym względzie wnioski.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

18. posiedzenia 3. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego .

z dnia 2. grudnia 1872.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do sejmu. — Wykaz petycyj odstąpionych przez komisyę edukacyjną innym komisyom. — Rozprawa szczegółowa nad ustawą o zakładaniu i utrzymaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci. — Poprawki przyjęte przez komisyę w skutek dyskusyi ogólnej nad wnioskiem do powyższej ustawy. — Przyjęcie art. 1. po przemówieniach pp. Krzeczunowicza, Chrzanowskiego, Pilińskiego, powtórnie Chrzanowskiego, Laskorza, Konopki, Małeckiego i sprawozdawcy, oraz po odrzuceniu wszystkich postawionych poprawek. — Przyjęcie art. 2 i 3 bez dyskusyi, art. 4. po przemówieniach pp. Krzeczunowicza, Majera i sprawozdawcy, art. 5 z poprawką p. Krzeczunowicza, po przemówieniach pp. Krzeczunowicza, Pawlikowa i sprawozdawcy, oraz art. 6 i 7 bez dyskusyi. — Dyskusya nad art. 8., poprawki pp. Pawlikowa, Szaszkiewicza, Potockiego, Krzeczunowicza i Skrzyńskiego. Przyjęcie ustępu pierwszego z poprawką p. Skrzyńskiego, ustępu drugiego, ustępu trzeciego z poprawką p. Pawlikowa, oraz ustępu czwartego po przemówieniach komisarza rządowego, pp. Krzeczunowicza i Chrzanowskiego i po cofnięciu poprawki przez p. Potockiego. — Przyjęcie art. 9, 10 i 11 bez dyskusyi, art. 12 po odrzuceniu poprawki p. Grocholskiego i przemowach tegoż, p. Krzeczunowicza i sprawozdawcy, oraz art. 13 bez dyskusyi. — Dyskusya nad art. 14. Poprawki pp. Grocholskiego, Skrzyńskiego i Krzeczunowicza. Przemówienie p. Chrzanowskiego. Poprawki p. Szaszkiewicza. Przemowy pp. Skrzyńskiego, Grocholskiego, Madejskiego, Zaklińskiego, Majera i sprawozdawcy. Przyjęcie tego artykułu po odrzuceniu wszystkich poprawek. — Poprawka p. Pohoreckiego do art. 15. Przyjęcie wniosku p. Krzeczunowicza, aby dyskusyą nad art. 15. odłożyć aż do uchwalenia artykułów w związku z nim będących. — Przyjęcie art. 16. po przemówieniu pp. Krzeczunowicza i sprawozdawcy. — Odroczenie posiedzenia. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. Rozprawa szczegółowa nad ustawą o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci. — Przyjęcie art. 17. według wniosku p. Smarzewskiego, po przemówieniu tegoż oraz pp. Chrzanowskiego, Krzeczunowicza, Szaszkiewicza i sprawozdawcy.— Przyjęcie art. 15. z zawieszeniem ustępu c, po odrzuceniu poprawek p. Skrzyńskiego. — Rozprawa nad art. 19 projektu p. Grocholski wnosi nową stylizacyę. — Zawieszenie posiedzenia dla narady komisyi nad wnioskiem tego artykułu. — Przyjęcie art. 18 i 19 w stylizacyi zmienionej przez komisyę, art. 20 po odrzuceniu poprawki p. Lisiewicza i art. 21 po odrzuceniu poprawki x. Szaszkiewicza. — Przyjęcie art. 22 z poprawką p. Pawlikowa, po odrzuceniu poprawki p. Grocholskiego, art. 23, po odrzuceniu poprawki p. Szaszkiewicza, art. 24 z poprawką p. Smarzewskiego i art. 25 z dodatkiem p. Grocholskiego. — Głos zastępcy komisarza rządowego wyjaśniający, jakie znaczenie rząd przywiązuje do art. 26. — Przemowy pp. Grocholskiego, Popiela, Pietruskiego i Dzwonkowskiego. — Przyjęcie art. 27 z poprawką p. Grocholskiego, po odrzuceniu drugiej poprawki tegoż, oraz po przemowach pp. Krzeczunowicza, Chrzanowskiego,

Skwarczyńskiego, Grocholskiego, powtórnie Krzeczunowicza, komisarza rządowego, Ludwika Wodzickiego, i sprawozdawcy. — Przyjęcie na wniosek p. Smarzewskiego pozostałych artykułów ustawy en bloc, z odłożeniem trzeciego czytania do następnego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 30 przed południem.

Posłów obecnych 121.

Przewodniczący Marszałek J. O. Leon Ks. Sapieha.

Ze strony c. k. k. Rządu: J. O. Oswald Bartmański, wice-prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. Radca dworu.

Sekretarze: Pp. Bartoszewski, Jasiński, Wereszczyński, zastępca sekretarza ks. Zakliński.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, przeto posiedzenie otwieram. P. sekretazz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta protokół z XVII. posiedzenia z d. 30go listopada 1872).

Ks. Marszałek (po przeczytaniu): Co do protokółu nikt głosu nie żąda? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, przeto uważam protokół za przyjęty. Następuje dalszy ciąg petycyj. Proszę go odczytać.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta następujący spis petycyj):

Spis

petycyj po dzień 30go listopada 1872 do Sejmu krajowego wniesionych.

369. Abramowicz Rozalia i Agopsowicz Antoni przez p. Kajetana Agopsowicza o udzielenie pozwolenia na pobór myta przewozowego na rzece Prut pod Zabłotowem.

370. Gmina Jaśliny przez p. Jana Tarnowskiego o subwencyę na budowę szkoły tamże.

371. Gmina miasta Tarnopola przez posła Sawczyńskiego w sprawie kwaterowania c. k. wojska.

372. Gmina Sokolniki przez p. Drozda o zmianę ustawy drogowej, zniesienie sądów nadopiekuńczych sierocińskich i zapobieżeniu niszczeniu lasów przez dwory.

373. Wydział pow. w Bóbrce przez p. Szczepańskiego o budowę drogi krajowej z Brzeżan na Rohatyn do Chodorowa.

374. Gmina Dzików przez p. Drozda o zmianę ustawy drogowej, zniesienie sądów nadopiekuńczych sierocińskich, oddanie propinacyi w zarząd gmin, i zapobieżeniu niszczeniu lasów przez dwory.

375. Gmina Radłów i inne przez p. Króla o zmianę ustawy drogowej.

376. Gmina Grabówka i inne przez p. Krasickiego proszą, ażeby katastr z r. 1845, który jest mylny, nie był brany za podstawę do urzędowych czynności.

377. Wydział pow. w Gorlicach tudzież Rada miejska Gorlice i Biecza przez p. Rydzowskiego o zmianę części trasy kolei tarnowsko-leluchowskiej i ustanowienie głównej stacyi w Gorlicach zamiast w Grybowie.

378. Wydział pow. w Tarnowie przez posła Rutowskiego o pożyczkę 40,000 złr. na budowę gmachu szkolnego.

379. Wydział pow. w Tarnowie przez posła Rutowskiego z prośbą gminy Zgłobice o uwolnienie jej od zwrotu zapomogi w r. 1846 udzielonej.

380. Gmina Kalwarya przez posła Zyblikiewicza o zezwolenie na pobór opłat od trunków propinacyjnych w obręb gminy wprowadzanych.

381. Onyszkiewicz Zdzisław przez posła Wereszczyńskiego z wnioskiem do przyjmowania kobiet posiadających uzdolnienie uczenia dzieci na posady nauczycielskie szkół ludowych.

(Do petycyi 369 pp. Abramowicza i Agopsowicza o nadanie prawa poboru myta).

P. Agopsowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Agopsowicz ma głos.

P. Agopsowicz: Dla dopełnienia zwykłych formalności, które są konieczne przy nadawaniu myta, wnoszę, ażeby tę petycyę odesłać wprost do Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

(Do petycyi gmin Sokolniki i Dzikowa o zmianę ustawy drogowej 372 i 374).

P. Drozd: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Drozd ma głos.

P. Drozd: Wnoszę, ażeby te petycye odesłane zostały do komisyi drogowej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Do petycyi gminy Grabówki l. 376).

P. x. Krasicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. x. Krasicki ma głos.

P. x. Krasicki: Wnoszu, aby toja petycya widosłana zistała, do komisyi administracyjnoj.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

(Do petycyi l. 377 Wydziału powiatowego w Gorlicach.)

P. Rydzowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Rydzowski ma głos.

P. Rydzowski: Co do petycyi wydziału powiatowego Gorlickiego żądającej zmiany trasy kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, wnoszę, ponieważ ta zmiana może poniekąd zostawałaby w sprzeczności z ustawą uchwaloną w Radzie państwa, ażeby odesłaną została do komisyi prawniczej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

(Do petycyi wydziału powiatowego w Tarnowie o pożyczkę 40.000 złr. na budowę gmachu szkolnego l. 378.)

P. Rutowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Rutowski ma głos.

P. Rutowski: Wnoszę, ażeby petycya miasta Tarnowa w przedmiocie pożyczki na ukończenie gmachu szkolnego, poparta przez radę powiatową w Tarnowie, została odesłaną do komisyi budżetowej. Chodzi tu o pożyczkę; przez wzgląd zaś, że petycya ta jest bardzo ważna, bo idzie tu o dokończenie gmachu już rozpoczętego dla szkoły, która ma być uczęszczana przez 2.000 uczniów. Już dzisiaj zapisanych jest 1700, 300 zaś chodzi luzem lub w chajderach się bałamuci, proszę zatem p. przewodniczącego komisyi budżetowej, ażeby przedmiot ten koniecznie był rozebrany, a ks marszałka, ażeby, gdy będzie załatwiony, postawił go na porządku dziennym.

Ks. Marszałek: Uczynię to, jeżeli czas na to pozwoli. Kto się zgadza z wnioskiem p. Rutowskiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

P. Majer: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Majer ma glos.

P. Majer: Petycye zborów izraelickich przeciw połączeniu funduszów dla szkół normalnych Galicyi i wielkiego księstwa Krakowskiego w jeden fundusz krajowy, niemniej wniosek Wydziału krajowego o funduszu krajowym, do którego odnoszą się powyższe petycye, odstąpiliśmy do dania opinii komisyi prawniczej.

Co do petycyi przez p. Wisłockiego podanej, w której tenże żąda, ażeby praca jego była publikowaną nakładem funduszu krajowego, komisya do niej się przychylić nie może, z tego powodu, że praca proszącego nie należy do kategoryi tych dzieł, które ważnością swoją mogłyby usprawiedliwić użycie na ich ogłoszenie krajowego funduszu. Gdy jednak w petycyi p. Wisłockiego są jeszcze okoliczności, więcej może na uwzględnienie zasługujące, a z natury jednak swojej zakres komisyi edukacyjnej przechodzące; z tego więc powodu komisya edukacyjna odstępuje ją wprost komisyi petycyjnej.

Była jeszczo oddaną komisyi edukacyjnej petycya miasta Jasła o zasiłek na gimnazyum realne, które się tam buduje tj. właściwie na gmach. Rozważywszy powody, za utrzymaniem gimnazyum realnego w Jaśle przemawiające a mianowicie, że założone zostało staraniem miasta i utrzymywane funduszem jego, że skarb państwa daje tylko subwencyę w kwocie 2.500 złr., a opłaty uczniów wynoszą 1.500 złr.. miasto zaś Jasło dopłaca 3.113 złr. pomimo tego, że ma szczupłe dochody, jak się to okazuje z budżetu do tej petycyi dołączonego, zważywszy dalej, że miasto Jasło wydaje około 7.000 złr. na cele oświaty: komisya edukacyjna wnosi, że miasto Jasło zasługuje na subwencyę i z wnioskiem tym odstępuje tę petycyę rady powiatowej jasielskiej

i miasta Jasła d. 25. listopada wniesioną, komisyi budżetowej do uwzględnienia.

Ks. Marszałek: Proszę wysoką Izbę, przyjąć to do wiadomości. Przystępujemy teraz do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest:

Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wnioskach posła Czerkawskiego, Wydziału krajowego i Dra Małeckiego względem szkół ludowych w kraju.

Rozprawa ogólnazostała zamkniętą, jeszcze na przeszłem posiedzeniu wieczornem, przystąpimy więc teraz do specyalnej rozprawy.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Panowie! Dyskusya jeneralna przeprowadzona onegdaj nad projektem do ustawy, który miałem zaszczyt wysokiej Izbie przedstawić, włożyła na komisyę obowiązek, zastanowienia się wszechstronnego nad zarzutami, które tu były czynione i nad zapowiedzianemi poprawkami. W skutek tych ponownych obrad komisyi mam zaszczyt wysokiej Izbie zaproponować w projekcie do ustawy następujące zmiany; mianowicie: do artykułu 12 proponuje komisya następujący dodatek jako ostatni ustęp tego artykułu (czyta):

„W ogóle zakładane będą nowe szkoły w miarę przybywania uzdolnionych nauczycieli.“

W art. 17. miałby wedle propozycyi komisyi edukacyjnej ostatni ustęp brzmieć jak następuje (czyta):

„Od powyższych opłat w części lub całkowicie uwalnia Rada szkolna miejscowa uczniów, którzy udowodnią ubóstwo.“ Resztę należy opuścić.

W art. 19. proponujemy w pierwszym ustępie następujący dodatek: po słowach „funduszu szkolnego“ mają być jeszcze dodane następujące słowa: „w artykule 15. lit. a, b, c, d, wymienionych.“

Najważniejsza zmiana odnosi się do trzeciego ustępu tego samego artykułu. Pierwsza część tego ustępu pozostaje nietkniętą. Zamiast drugiej części tego ustępu proszę, ażeby wysoka Izba przyjęła następującą stylizacyę: I tak cała część druga od słów „gmina żądać“ odpada zupełnie, natomiast wchodzi następujący ustęp (czyta):

„Rada szkolna miejscowa żądać dopiero wtenczas ma prawo, gdy wykaże, że to, co gmina na ten cel, bądź to na mocy dawniejszych zobowiązań do corocznych datków w pieniądzach lub naturze, bądź to na mocy niniejszej ustawy, już opłaca, wynosi przynajmniej 12% podatków bezpośreduich, a to co obszar dworski na ten cel, bądź to na mocy dawniejszych zobowiązań do corocznych datków w pieniądzach lub w naturze, bądź na mocy niniejszej ustawy już opłaca, wynosi przynajmniej 4% podatków bezpośrednich.“

To są zmiany, które komisya ma zaszczyt wysokiej Izbie proponować i o których uwzględnienie upraszam.

Ks. Marszałek: Przystąpimy teraz do rozprawy nad pojedyńczemi paragrafami. Proszę odczytać Art. I.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Tytuł I.

O zakładaniu, kategoryach i podziale publicznych szkół ludowych.

Art. I.

Szkoła publiczna ludowa ma być wszędzie zaprowadzona, gdzie w obwodzie jednej godziny drogi, po przeciętnem z pięciu lat obliczeniu, znajdzie się przynajmniej 40 dzieci w wieku do pobierania nauki szkolnej obowiązującym będących, któreby w razie przeciwnym musiały chodzić do szkoły więcej niż pól mili od miejsca ich pobytu oddalonej.

Pozwolę sobie dodać tę uwagę, że stylizacya tego artykułu jest dosłownem prawie tłumaczeniem odpowiedniego paragrafu ustawy państwowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Chciałem zapytać szanownego sprawozdawcy, czy daty statystyczne i zebrane wiadomości z naszego kraju potwierdzają to zdanie, iż gdzie w obwodzie jednej godziny drogi znajdzie się przynajmniej 40 dzieci, które są w wieku do pobierania nauki szkolnej obowiązującym, ma być zaprowadzona publiczna szkoła ludowa, i czy komisya z własnego przekonania ułożyła ten artykuł, czy też uczyniła to, stosując się jedynie do uchwalonej w Radzie państwa ustawy zasadniczej?

Sprawozdawcc p. Czerkawski: Mam honor oświadczyć, że komisya nie potrzebowała tego badać,

będąc w zupełności związaną brzmieniem ustawy państwowej od której się oddalić nie można.

P. Krzeczunowicz: Po tem oświadczeniu, które zapewne usłyszymy jeszcze przy wielu paragrafach, proponowanych w ustawie przez komisyę wypracowanej, nie mogę przenieść na sobie, ażebym nie podniósł przy tej sposobności tego, co podnosiłem już przy wielu innych podobnych, t. j., że Rada państwa wkroczyła w r. 1869 (przy uchwalaniu ustawy państwowej, którą komisya nasza w swojej zaprojektowanej ustawie musiała przyjąć za podstawę), w atrybucye sejmów a przekroczyła swój własny zakres działania. Wskazują to dobitnie rozprawy nad tą ustawą państwową w Radzie Państwa. Wtedy sz. p. Sawczyński żądał w Radzie państwa, ażeby nad tą ustawą przejść do porządku dziennego, ponieważ ta ustawa wkracza w atrybucye sejmów; p. Grocholski zaś nazwał tę ustawę złamaniem konstytucyi. Niemcy nawet autonomiści utrzymywali, że ta ustawa z r. 1869 jest wkroczeniem w prawa Sejmów i że takie wkroczenie obala wiarę w prawa, jakie mają Sejmy. Mimo to, musimy się godzić na zasady, które nam owa ustawa państwowa z r. 1869 przepisała. Robimy to jedynie z konieczności. Jednak sądzę, że komisya nasza powinna zaproponować uchwałę, którąby skonstatowała owo pogwałcenie praw naszych, i skonstatowała, że dla praw naszych nie mamy skutecznej gwarancyi, że dotychczasowe ustawy konstytucyjne tej gwarancyi nie dają, bo są ciągle łamane na szkodę naszą. Jeśli komisya nie wniesie podobnej uchwały, zastrzegam sobie postawienie takiego wniosku,

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Komisya nietylko z tej uwagi tę zasadę przyjęła, że jest konieczne jej wprowadzenie do ustawy krajowej, ponieważ zasadę tę orzekła ustawa zasadnicza; ale i z tego powodu że uważa ją za dobrą. Albowiem gdzie w obwodzie pół mili jest czterdzieści dzieci w wieku szkolnym, a niemogą chodzić do szkoły z powodu, iż najbliższa szkoła dla nich leży dalej niż o pół mili, tam należy założyć nową szkołę; inaczej czterdzieści dzieci pozostałoby bez żadnej nauki. W wielu krajach przepisy pedagogiczne nakazują założyć paralelkę przy szkole istniejącej nawet dla takiej liczby dzieci.

Ks. Marszałęk: Ponieważ nikt więcej głosu nie żąda, więc dyskusyę zamykam.

P. Piliński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Prosiłbym o żądanie głosu przed zamknięciem dyskusyi. P. Piliński ma głos.

P. Piliński: Chciałem głos zabrać z powodu paragrafu pierwszego stanowiącego, że w każdej miejscowości, gdzie jest szterdzieścioro przynajmniej dzieci do pobierania nauki w szkole, ma być zaprowadzona nowa szkoła. Zapewne musimy się zastosować do ustawy państwowej, lecz gdzie rzecz nie jest do przeprowadzenia, tam mnie się zdaje, że ad impossibilia nemo tentatur. To niepodobieństwo uzasadnię na wywodzie finansowym.

Komisya przedstawia nam, że kraj będzie jeszcze potrzebował uzyskać, czy to w drodze dodatków do podatków bezpośreduich, czy w drodze współudziału stron konkurujących 1,400.000 złr. aby wszystkie potrzeby szkolnictwa krajowego były zaspokojone. Tymczasem przy bliższem zastanowieniu się rzecz się inaczej przedstawia.

Suma ta nie przedstawia ogólnie wziętych potrzeb całego szkolnictwa krajowego, jest to tylko wyrachowanie płacy nauczycieli i to nie całej, ale tylko stałej płacy bez dodatków, które co pięć lat mają być dopłacane. Dalej w tej sumie nie jest objętą emerytura. Wprawdzie część emerytury ponoszą inne źródła, ale także fundusz krajowy ma ją w części ponosić. Dalej tą sumą nie jest objęta bardzo ważna okoliczność, to jest utrzymanie szkół, a porachujmy na 3.000 szkół brakujących, ile będzie kosztowało ich utrzymanie: światło, opał, utrzymanie budynków. Przypuściwszy, że tylko 150 złr. na każdą gminę, to już uczyni sumę 450.000 złr. doliczywszy do tej kwoty dodatki co pięć lat nauczycielom dopłacane i dodatki z funduszu krajowego do funduszu emerytalnego to nie 1,400.000 złr., ale przeszło dwa miliony złr. ponosiłby kraj na płacę nauczycieli emerytury i utrzymanie szkół ludowych.

Ale nie na tem koniec. W sprawozdaniu komisyi pominięta jest najważniejsza rubryka kosztów zakładania szkół.

Jeśli zaś ma przeszło 3.000 szkół brakujących powstać, to potrzeba na każdą szkołę najmniej 1.000 złr. na koszta budynku, gruntu na ogródek lub sad, jak to ustawa wymaga, więc razem przeszło 3 miliony złr., a zatem cały wydatek na szkolnictwo ludowe wyniesie nie 1,400.000 złr. ale przeszło 5 milionów.

Pytam się, czy taki ciężar może nasz kraj ponieść, czy to jest podobna? Oświata tą drogą przeprowadzona byłaby ruiną finansową kraju. Jestem dla tego przeciwny pierwszemu artykułowi ustawy.

Ale panowie powiecie, że może jestem przeciwny oświacie. Tak nie jest. Oświata według mego przekonania jest najważniejszą sprawą kraju, i tem jest dla ducha, czem oddech, powietrze dla ciała. Ale właśnie, że głęboko czuję potrzebę oświaty, pragnę dla niej drogi, ale drogi możliwej. Pozwólcie panowie, że wypowiem swoję myśl. Jeśli się nie można sprzeciwiać w tej mierze ustawie zasadniczej państwa, to uważam, że możemy inną drogą dojść do stosunkom naszego kraju odpowiednej oświaty. Tą drogą jest popierać to, co jest, zabezpieczać los naszych nauczycieli, którzy zmuszeni są walczyć o pierwsze potrzeby życia, i przyjąć tę zasadę, którą komisya przyjęła i wypowiedziała w ustawie o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, w której tak słusznie jest zabezpieczona przyszłość nauczycieli.

Gdybyśmy zaś mogli przyjąć zasadę dobrowolnego zakładania szkół, to dojdziemy tą drogą do zamierzonego celu, bo już dzisiaj uczucie potrzeby oświaty budzi się i w ludzie naszym i wszystkich warstwach naszego narodu. Widzimy prąd nowy i silny w tym kierunku, a jak p. Namiestnik Excel. hr. Gołuchowski nam przedstawił, w tym roku bardzo wiele szkół dobrowolnie w kraju powstało.

Na tej zatem drodze do zamierzonego celu dojdziemy, byle go kraj cały silnie popierał. Zresztą zasadzie przymusu jestem przeciwny, jako wykraczającej przeciw pojęciom liberalnym, więcej powiem, zasada przymuszania do dobrego nawet, jest zasadą despotyczną, można nakłaniać do dobrego ale przymus nie zgadza się z wolnością osobistą człowieka, jest jej rażącem ograniczeniem.

Teraz na najbardziej ważną okoliczność muszę zwrócić uwagę, co osiągniemy, przez nałożenie takich ciężarów na kraj? Oto nieprzepartą niechęć ludu. Niech sobie panowie przypomną, żeśmy uchwaloną w tym rodzaju ustawę o funduszach zapasowych kościelnych musieli cofnąć, a ile razy uchwaloną ustawę cofamy tylekroć podkopujemy tem uszanowanie prawa. Przez podobne ustawy dajemy powód do rozdziału społecznege nastręczamy przeciwnikom naszym broń przeciwko sobie. Czego oni nie mogą już dokazać bo zasada divide et impera, za rządów obecnego namiestnika hr. Gołuchowskiego jest niemożebną. Do tego sami im dopomagamy.

To są powody, jakie mnie głęboko przekonanego o potrzebie oświaty ludowej w kraju skłoniły ażebym wskazał prowadzącą do tego celu drogę a tą jest mojem zdaniem: pozostawienie wolności zakładania szkół, oraz wspieranie dobrych chęci w tym kierunku. Mianowicie jestem zatem, abyśmy uchwalili dodatek krajowy na potrzeby szkół ludowych jeszcze w teraźniejszej sesyi, nim się rozjedziemy, aby z tego funduszu krajowego wspierać nauczycieli, podwyższać ich pensyę, zapewniać im emeryturę zapomagać istniejące szkoły i dawać z funduszu krajowego wsparcie każdej nowo powstającej szkole.

Chciałbym postawić wniosek tyczący się kwestyi zasadniczej jeżeli dyskusya generalna nie jest zamkniętą.

Ks. Marszałek: Dyskusya jeneralna jest zamknięta.

P. Piliński: Więc będę stawiał poprawki przy rozprawie szczegółowej.

Ks. Marszałek: Jesteśmy właśnie przy rozprawie szczegółowej.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Nie będę na te wszystkie zarzuty odpowiadał, gdyż należały one do rozprawy ogólnej, a poczęści odnosiły się do innych zupełnie przedmiotów nie tyczących się nietylko tego 1go paragrafu, ale nie tyczyły się całej nawet ustawy którą projektujemy. Zwrócę jedynie uwagę że poseł Piliński, nietylko swego obrachunku nie oparł na żadnych danych ale zapomniał o §§. 10 11 i 12. które zastosowują zasadę w artykule 1szym orzeczona a założenie wszystkich szkół w kraju naszym według tej zasady jest ideałem, który zaledwie w całym szeregu lat będzie urzeczywistniony.

W 1873 roku wydatki na szkoły ludowe z funduszu krajowego oznacza komisya nie na miliony, ale na 150,000 złr. i że ten wniosek komisya oddzielnie do uchwały przedłoży. Dalej szan. poseł Piliński upatruje w tym złą stronę ustawy proponowanej, że nie zostawia dowolności zakładanie szkoły, ale wprowadza prawny przymus, i nakazuje je zakładać i utrzymywać. Tak jest, ustawa oznacza ściśle obowiązek każdego,

obowiązek gminy, obszaru dworskiego i kraju a raczej każdego obywatela względem zakładania i utrzymywania szkół ludowych. Powiedział on, że ponieważ pragnie aby panowała wolność osobista, więc nie chce, aby był przymus płacenia składek i podatków na zakładanie i utrzymywanie szkół. Ależ w najswobodniejszych krajach jest obowiązek ponoszenia ciężarów publicznych, i ustawy określają co kto płacić winien, nakładają na wszystkich podatki w celu pokrycia wydatków na wszystkie potrzeby krajowe, tak wydatków na szkoły jak na utrzymanie sądownictwa, wojska, dróg, a nikt przeto nie czuje się skrępowany w swojej wolności osobistej, bo taką ustawę i takie ciężary publiczne uważa za konieczność społecznego związku. Sam szan. poseł opłaca podatki państwowe na utrzymanie wojska, wymiar sprawiedliwości i t. d,; płaci dodatki na potrzeby krajowe, na drogi, szpitale, nawet na zgartywanie błota z drogi krajowej. Ustawa nakazuje mu to płacić; a czyż w tem widzi pogwałcenie swojej osobistej swobody? Czyż więc tylko składki i opłaty dla pokrycia wydatków na najważniejszą potrzebę społeczną, na wychowanie i naukę całego młodego pokolenia, na szkoły ludowe, mają pozostać dowolne? Czyż ustawy, które regulują i rozkładają wszystkie ciężary publiczne, zapewniają środki zaspokojenia wszystkich potrzeb krajowych, zaspokojenie najważniejszej potrzeby społecznej mają zostawić na los szczęścia, zupełnej dowolności, aby płacił na szkołę ten kto chce, a ten co nie chce pozwolone ma mu być, iżby nie dawał?...

Poczytuje szan. poseł za rzecz dobrą aby podwyższać pensye nauczycielom szkół ludowych, ich los polepszyć; ale uważa za zbyteczne zakładanie tam gdzie ich niema, a są dzieci potrzebujące nauki. Co się tyczy nauczycieli szkół ludowych, zgadzamy się zupełnie, iż płace ich powiększyć potrzeba, i druga ustawa którą komisya nasza wnosi zajmuje się tą sprawą. Ależ jest jeszcze większa potrzeba zapewnić naukę dzieciom, zapewnić naukę początkową całemu młodemu pokoleniu, które nie może jej otrzymywać, bo szkół nie ma. Należy baczyć na nieszczęśliwe położenie nauczycieli, ale daleko więcej na nieszczęśliwe położenie większej części młodego pokolenia pozbawionego możności powzięcia elementarnej nauki, i pozostawionego w ciemnocie.

Wracając jeszcze do pierwszego i głównego zarzutu, uczynionego przez p. Pilińskiego §. 1 ustawy, a raczej całej ustawie, powtarzam, że wydatki nakładane na kraj tą ustawą mają być uskutecznione nie w r. 1873, ale stopniami wciągu całego szeregu lat; przeto nie będą bynajmniej tak wielkie i uciążliwe dla kraju, jak to poprzedni mowca przedstawił.

(Głosz: prosimy o zamknięcie dyskusyi).

Ks. Marszałek: Nie mogę zamknąć dyskusyi dopóki poprawki są postawione.

Najprzód poprawka p. Pilińskisgo.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

W art. I. po słowie „zaprowadzona“ dodać „o ile środki gminy na to pozwalają.“

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę zechce wstać, (wstaje dostateczna ilość posłów) Jest poparta.

P. Tetmajer ma głos.

P. Tetmajer: Ja nie prosiłem o głos.

Ks. Marszałek: Przepraszam. P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz: Ja proszę wys. Izby, aby zgodziła się prędko na wnioski komisyi, bo jak tak wszystko poprawiać i przerabiać będziemy, to i dwa roki sejmu nie wystarczy, i nic dobrego dla kraju nie zrobimy. Komisya pracowała nad tem długo, więc zgodźcie się panowie na to, bo komisya rozumie się przecie na tem (brawo). Ja nie rozumiem tego, wiem tylko to, że my oświaty potrzebujemy i że jak tylko poprawki będziemy stawiali to nigdy do końca nie dojdziemy. (Oklaski).

Ks. Marszałek: P. Konopka ma głos.

P. Konopka: Ja tylko małą poprawkę stylistyczną mam wnieść, a mianowicie, aby po słowie „godzinę drogi“ dodać „pieszo.“

Ks. Marszałek: Proszę ją podać na piśmie. W ogóle prosiłbym panów, abyście raczyli przygotować poprawki zawczasu, gdyż pisanie bardzo dużo czasu zabiera.

P. Konopka: Wystylizowałem inaczej moją poprawkę.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Zamiast słów „jednej godziny drogi“ użyć wyrazu „półmilowym.“

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje). Jest poparta.

P. Małecki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: p. Małecki ma głos.

P. Małecki: Kilka słów tylko powiem przeciwko wniesionej przez p. Pilińskiego poprawce. Poprawka ta w żaden sposób przyjętą być nie może z tej przyczyny, że jeżeliby zakładanie szkoły miało być zawisłem od środków gminy, toby się to najzupełniej sprzeciwiało ustawie. W obec bowiem tej ustawy o braku środków gminy mowy być nie może, ponieważ w niej powiedziano, że gmina daje, na co jej siły starczą, t. j. daninę aż do 12% podatków bezpośrednich. Jest to danina, która nie przeciąża środków żadnej gminy. Jeżeli te środki nie wystarczają, wtedy przychodzi w pomoc fundusz okręgowy, a jeżeli i tego niedosyć — fundusz krajowy. W obec tego nie można mówić, że gminy nie mają środków.

Podniósł szanowny mowca, także i kwestyę wydatków, które wielkie sumy wynosić będą. Ale niech to nikogo nie przestrasza, albowiem nie wszystkie szkoły wejdą od razu w życie. Szkoły będą zakładane w miarę jak seminarya nauczycielskie dostarczą nam uzdolnionych nauczycieli. Zresztą paragraf 12 wyraźnie to orzeka, szczególnie w dodatku świeżo przez p. sprawozdawcę podyktowanym. Wobec tego nie może być obawy, aby to 5 milionów o których wspomniał mowca poprzedni, choćby to i rzeczywiście tyle wynosiły, były już w tym roku potrzebne. Kiedy seminarya dostarczą nam potrzebnej ilości nauczycieli, aby nimi wszystkie szkoły w kraju można obsadzić — daleka to jeszcze przyszłość. Tymczasem zaś z wzmagającą się oświatą podniesie się i zamożność, bo rozszerzenie oświaty to zasiew, który w przyszłości obfite owoce wyda. Cóżby to był za rolnik, któryby nie obsiał roli swojej, dlatego że w tym roku drogie zboże. Cóżby on robił w drugim roku?

Dlatego tych obaw ja niepodzielam bynajmniej.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Jeden z mowców, który do tego paragrafu głos zabierał uważał tu za stósowne uskarzać się na ciasne ramy jakie ustawa państwowa w tej mierze ustawodawstwu krajowemu zakreśliła. Pod tym względem ja z miej strony zgadzam się zupełnie z szan. mowcą. Pewnie nikt tego tak głęboko nie czuje jak ja i mogę odwołać się do mego publicznego życia, że zawsze występywałem przeciw temu.

Wszelako nie mogę się zgodzić z mowcą na to, jakoby ten zarzut można zastósować do tego co mówi art. 1.

Pod tym względem poseł krakowski już mu odpowiedział, że nie będziemy mieli za wiele szkół, jeżeli je założymy wszędzie, gdzie jest 40 dzieci w wieku do szkoły obowiązującym, które musiałyby więcej jak pół mili chodzić do szkoły, gdyby jej w miejscu nie miały. W tem szan. mowca, który pierwszy mówił niezawodnie ze mną i z posłem krakowskim się zgodzi:

Na szersze pole wystąpił inny mowca p. Piliński. Z jego wywodami ja ani zgodzić się nie mogę, ani też mogę pójść za nim na to pole, na które wstąpił, gdyż to co powiedział należy do dyskusyi ogólnej, a ta już jest zamknięta. Podniosę tylko niektóre momenta jego przemówienia, które nie zostały przez innych mowców poruszone. Przedewszystkiem szczere podziękowanie winienem tu wyrazić dla p. Laskorza, który stanął w naszej obronie i wystąpiwszy ze swojem nieudanem przekonaniem wyręczył mnie w niejednym względzie, tak że mogę moje przemówienie nieco skrócić.

P. Piliński jest za tem, aby zakładanie szkół było zostawione dobrej woli gmin, sądząc, że tym sposobem najprędzej przyjdziemy do szkół. Ależ panowie dotychczas był ten system u nas zachowywany. Zakładanie szkół zależało od dobrej woli gmin. Czyli w skutek tego systemu stan oświaty w naszym kraju jest zadowalniający, zostawiam to waszemu osądzeniu. Pozwolę sobie tylko przytoczyć tu kilka dat statystycznych i upraszając przedewszystkiem, aby wys. Izba raczyła mi darować, jeżeli te dosyć znane daty przytaczam, ale jestem do tego zmuszony. Mam przed sobą statystykę zbrodni z dwóch lat, t. j. z roku 1865 i 1869. W roku 1865 było w naszym kraju skazanych za rozmaite zbrodnie osób 3937, z tych 61% za kradzież, 18% za uszkodzenie cielesne i zbrodnie z gwałtownego usposobienia pochodzące, reszta za inne zbrodnie. Z tych zbrodniarzy 3618 nie umiało czytać ani pisać. Reszta miała jakie takie wykształcenie. W r. 1869 skazanych było 5714, z tych nie umiało ani czytać ani pisać 5.298! Moi panowie, trudno oprzeć się tu przekonaniu, że ciemnota, której najniższą miarą jest nieumiejętność czytania i pisania, musi koniecznie wpłynąć na popełnianie zbrodni. To jest skutek tego dobrowolnego zakładania szkół.

Jeżeli panowie chcemy się z tych stosunków wyzwolić, jeżeli życzymy sobie umoralnienia ludu,

to trzeba porzucić dotychczasowy system, a skierować się do innego praktyczniejszego. Panowie! naród, który nakłada ciężary w celu dźwignienia oświaty, ma w sobie warunki żywotne, powiada, że chce żyć, żyć musi i żyć będzie. Tego domaga się od nas kraj cały i do tego musimy się zastosować.

Dziwna rzecz, że p. Piliński, który podnosząc potrzebę oświaty powiedział, że ona jest dla ducha i serca tem, czem powietrze dla ciała, a sam tego powietrza nie chce dać ludowi, lecz zostawia to na los szczęścia, chce zostawić to do woli jego.

Upraszam więc panów, abyście dodatku p. Pilińskiego raczyli nie przyjmować.

Co do poprawki p. Konopki, muszę to powiedzieć, że w tym względzie trzymaliśmy się stylizacyi ustawy państwowej, albowiem jak to już miałem zaszczyt powiedzieć w sobotę, chcieliśmy uniknąć najmniejszego pozoru, któryby mógł przeszkodzić sankcyi naszej ustawy.

Zresztą cóż jest godzina drogi? Jest to pojęcie tak utarte, że dla nikogo wątpliwem być nie może, iż godzina drogi oznacza pół mili. Dlatego spodziewam się, iż uczynię zadość swemu obowiązkowi, jeżeli będę panów prosił, abyście przychylili się do wniosków komisyi.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Podam naprzód pod głosowanie poprawkę p. Pilińskiego, aby po słowie „zaprowadzoną“ dodać „o ile środki gminy na to pozwalają.“ Kto jest za przyjęciem tej poprawki zechce wstać. (Mniejszość.) Poprawka upadła. Kto jest za przyjęciem poprawki p. Konopki, aby zamiast „godzinę drogi“ powiedzieć „w okręgu półmilowym“ zechce wstać. (Mniejszość.) Poprawka upadła. Więc kto jest za przyjęciem art. 1. według wniosku komisyi zechce wstać. (Większość.) Art. 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 2.

„Szkoły ludowe w myśl niniejszej ustawy urządzone, są etatowemi, i dzielą się na pospolite i wydziałowe.

Wydziałowe są albo osobne, albo w połączeniu ze szkołą pospolitą.“

Muszę tu zwrócić uwagę co do użytej nazwy „pospolite.“ Wyraz ten dosłownie jest przetłumaczony z niemieckiego „Allgemeine Volksschulen.“ W komisyi nie mogliśmy znaleść lepszego wyrazu na to jak „szkoły pospolite.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. 2 przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 3.

„W razie gdy tego wymaga miejscowa potrzeba, można ze szkołą ludową połączyć zakład wychowawczy dla dzieci niedoszłych jeszcze do wieku szkolnego (ochronkę, ogródek Freblowski i t. p.), jak niemniej kursa, w których udzielać się będzie wiadomości, w zawodach praktycznych, jakoto rękodzielniczym, rolniczym i t. p. powszechnie potrzebnych.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. 3. przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 4.

„Liczba nauczycieli w każdej szkole ludowej stosować się będzie do liczby jej uczniów. — Jeżeli liczba uczniów przez trzy po sobie następujące lata dosięga 80, należy bezwarunkowo postarać się o drugiego nauczyciela, o trzeciego, gdy ta liczba dojdzie do 160 i w tym stosunku dalej. Wolno jednakże gminie podnieść w swej szkole liczbę nauczycieli poza ten wymiar, byle przyjęła na siebie obowiązek opędzania z własnych środków w całości stąd wynikającej zwyżki nakładu.“

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Zapewne i tu otrzymam od szan. sprawozdawcy odpowiedź, że tak jest ustawą państwową uregulowane. (Sprawozdawca: Tak jest.) W pierwszem przemówieniu nie opierałem się temu systemowi, ażeby na każde 40 dzieci była szkoła; lecz chciałem wiedzieć, czy szan. komisya na podstawie własnego przekonania postanowiła tę cyfrę. Skoro szan. referent powiada, że gdy nie przyjmiemy postanowienia art. 4. ustawa nie otrzyma sankcyi, będę za tym artykułem głosował, chociaż muszę oświadczyć, że wolałbym aby i trochę więcej jak 80 dzieci obeszło się jednym nauczycie-

lem, a trochę więcej jak 160 dzieci dwoma nauczycielami, a to dla zaoszczędzenia funduszów; bo gdy wydatki na jedne szkoły będą większe, nie wystarczy funduszów na szkoły inne.

P. Majer: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Majer ma głos.

P. Majer: Krótko tylko odpowiem szanownemu posłowi, że cyfra ta wynika już z tego, co się powiedziało w §. 1. o liczbie 40 dzieci. Co się tyczy uwagi szan. poprzednika, że byłby za oszczędnością funduszów w zaprowadzaniu szkół, to odpowiem, że właśnie tym sposobem oszczędzamy, jeżeli bowiem dla większej liczby dzieci wypadałoby może zakładać drugą szkołę, toć oszczędzi się niezmiernie funduszu, gdy w tym samym budynku już poprzednio zaopatrzonym należycie, doda się tylko nauczyciela.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Na to odpowiem szanownemu mówcy, który tu pierwszy przemawiał, że w tym artykule komisya nie kierowała się wyłącznie stylizacyą ustawy państwowej, lecz także przekonaniem, stwierdzonem przez powszechne doświadczenie pedagogicze, że jeden nauczyciel z więcej jak 80 uczniami podołać nie jest w stanie. Byłoby to ze szkodą zdrowia tak nauczyciela jak i uczniów, gdyby chciano w jednej klasie więcej jak 80 uczniów umieścić.

Ks. Marszałek: Nikt głosu więcej nie żąda? (Nikt.) Poddam art. 4. pod głosowanie. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł 4. przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta)

Art. 5.

„W każdym okręgu szkolnym ma być przynajmniej:

a) jedna zupełna szkoła wydziałowa o ośmiu klasach,

b) tyle szkół pospolitych o czterech najmniej nauczycielach, ile politycznych powiatów wcielono do okręgu szkolnego.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Chciałbym i tu wyjaśnienia. Szan. komisya proponowała we wniosku do ustawy o nadzorach szkolnych 20 okręgów szkolnych; Sejm jednak na wniosek jednego z szanownych posłów przyjął ich 37. Podług tej zmiany musiałoby być według art. 5., nad którym teraz rozprawiamy, także 37 szkół wydziałowych. Jeżeli komisyi zdawało się pierwotnie, że 20 szkół wydziałowych jest dość, przynajmniej na początek, czy komisya przyszła później do przekonania, że ich potrzeba 37, i że one mogą być zaraz zaprowadzone? i na czem komisya opiera to przekonanie?

Dodatki na szkoły będą mieć pewną granicę, które proponuje sama komisya. Zebrane w tych granicach fundusze nie wystarczą na wszystkie potrzeby. Jeżeli przyjmiemy więcej szkół wydziałowych, nie wystarczą fundusze na inne szkoły ludowe. Ażeby ten przedmiot poddać pod dyskusyę stawiam poprawkę, ażeby zamiast: „w każdym okręgu“ powiedziano: „na każde dwa okręgi szkolne ma być przynajmniej jedna szkoła wydziałowa.“ Stosuję się tu do pierwotnej myśli komisyi, która proponowała 20 okręgów większych, więc też tylko tyle szkół wydziałowych.

Jeżeli w przebiegu dyskusyi będę przekonany, że nic nie szkodzi, choćby powiększono liczbę szkół wydziałowych na 37, że przez to nie uszczuplą się fundusze na inne przedmioty szkolne, na szkoły inne, wtedy cofnę moją poprawkę.

Ks. Marszałek: Proszę podać tę poprawkę na piśmie. Podaję ją do poparcia. Kto ją popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna ilość.) Jest dostatecznie poparta.

P. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Pawlików ma głos.

P. x. Pawlików: Ja chtiłjem toj sam predmet poruszyty. Odnako czestnyj mij predbesidnyk uperedył mia i jeszcze dalsze piszoł, nežely jak ja toje dumał, bo wspimnuł o tych 37 okruhach, kotoryi własne na teperijszoj sesyi z 20, na czysło 37 pidwyższenyj, i zapytuje, czy komisja mała wzhlad na toje pobilszenje? Iz sprawozdania komisyi, ja wydżu, szczo ona mała wzhlad na toje, bo wspimneno w sprawozdaniu, o kosztach na uderżanie uczytełej pry 35 szkołach wydiłowych, ałe ja maju na szczo inszeho zwernuty uwahu, to jest na kwestyju pobilszenia dalszoho czysła okruhiw szkilnych.

Komisya mowyt w sprawozdanju swoim poperednim, o nadzorach szkilnych, szczo stremyt do toho, aby tyi okruhy, szczo do czysła, pobilszyty, poneże w tak wełykich okruhach szkilnych jak teper, dohlad i nadzir dobryj jest newozmożnyj, i stremyt do toho, aby pobilszajuczy toje czysło, zriwnaty ono z czysłom teperisznych powitiw połytycznych. Poneże odnako teper brakuje nam jeszcze uzdolnenych inspektoriw, zatim toje, szczoby czysło okruhiw szkilnych 74 wynosyło, może aż w buduszcznosty nastupyty. Treba bude zatim toj §. zminyty; bo znowu bude kwestja funduszowa, szczoby tuju zasadu o postanowłenyju 74ch szkił wydiłowych ne wyrikaty. Dla toho popyraju wnesenie p. Krzeczunowycza, szczoby toj §. do ewentualnoj zminy pryhotowyty, bo czysło okruhiw dołżno — po momu mninyju — buty o połowynu bilsze jak czysło szkił wydiłowych.

Ks. Marszałek: Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Muszę zwrócić uwagę pierwszego mówcy, który przemawiał, że w naszym projekcie nie mieliśmy na oku 37 szkół wydziałowych lecz 35, bo wprawdzie w każdym okręgu szkolnym ma być szkoła wydziałowa, ale mieliśmy to na uwadze, że są dwa okręgi miast, Lwowa i Krakowa, położone w innych okręgach. Zdawało nam się przeto, że jeżeli w tych ostatnich będą szkoły wydziałowe, to już drugie w okręgu szkolnym Lwowa i w okręgu Krakowa będą niepotrzebne, a zatem będzie 35 szkół wydziałowych. Na następne pytanie do mnie wystosowane, muszę odpowiedzieć, że za krótki czas mamy, abym się z członkami komisyi mógł porozumieć, czyli na takie ograniczenie się zgadza. Ja jednak nie przeczę tego, że czem więcej będziemy mieli szkół wydziałowych w kraju, tem więcej obarczone będą fundusze. Wszelako nie mogę utaić, że jest do życzenia, aby takich szkół w kraju było jak najwięcej, bo samo elementarne wychowanie, jak „szkoły pospolite“, daje tylko początkowe oświecenie, które nie wystarcza wymaganiom stawianym w zawodzie praktycznym. Jeżeli chcemy istotnie zużytkować oświatę nabywaną w szkołach ludowych, to potrzeba nam koniecznie wyższych szkół, któreby nie były gimnazyalnemi, albo realnemi, lecz któreby dawały oświecenie takie, jakie w zawodzie praktycznym jest wymagane. Takiego oświecenia mogą dostarczyć tylko szkoły wydziałowe; — wreszcie jest teraz nie 20, lecz 35 okręgów. Jeżeli okręg szkolny ma rzeczywiście stanowić pewien skończony zakres, to musi mieć pewien punkt taki, w którymby się siły nauczycieli koncentrowały, któryby krzewił światło na cały okręg. Gdyby szkoły okręgowe nie miały być takim punktem, takim centrum, któreby nietylko służyło za wzór „szkołom pospolitym“, ale któreby oraz wskazywało im jasno ten cel, do którego dążyć mają, to obawiać by się należało, że cały pożytek tych szkół byłby skośławiony, gdyż osoby, którym poruczono szerzenie oświecenia, nie miałyby miejsca, w któremby mogły zaczerpnąć tych zasad, tych wzorów, podług których mogłyby temi szkołami kierować. Pod względem funduszów muszę poczęści zgodzić się z p. Krzeczunowiczem, jednak, gdybyśmy się starali to tylko zaprowadzić, na co nam wystarcza, zapewne nie prędko zdobylibyśmy się na coś, bo jesteśmy bardzo ubodzy. Samo istnienie instytucyj pożytecznych i potrzebnych jak dla kraju najlepszym bodźcem do ich utrzymania, i łatwiej nawet utrzymywać to co istnieje, niż zaprowadzić nowe. Z tych powodów muszę obstawać przy projekcie komisyi.

Ks. Marszałek: Przystępujemy teraz do głosowania. Jest poprawka p. Krzeczunowicza, aby punkt a) artykułu 5. tak zmienić: „Na każde dwa okręgi szkolne ma być przynajmniej i t. d. (reszta podług stylizacyi komisyi). Kto się ztą poprawką zgadza, zechce wstać. (Większość.) Poprawka przyjęta.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

A teraz p ddaję pod głosowanie cały artykuł ztą poprawką.

Ks. Marszałek: Kto się z artykułem w ten sposób wystylizowanym zgadza, zechce wstać. (Większość). Art. 5 przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 5.

Na każde dwa okręgi szkolne ma być przynajmniej:

a) jedna zupełna szkoła wydziałowa o ośmiu klasach;

b) tyle szkół pospolitych o czterech najmniej nauczycielach, ile politycznych powiatów wcielono do kręgu szkolnego.

Art. 6.

Oprócz szkół ludowych etatowych zakładać można szkoły filialne. W tych naukę udzielać będą nauczyciele szkoły sąsiedniej lub jej nauczyciele

młodsi, nauczyciele nadetatowi albo też nauczyciele dochodzący. Na utworzenie takich szkół dane być może pozwolenie w dwóch tylko przypadkach, a mianowicie:

a) jeżeli najbliższa szkoła ludowa nie jest wprawdzie więcej nad pół mili odległa, lecz w skutek miejscowych przeszkód, czy to stale, czy też na dłuższy przeciąg czasu mniej dostępna, majątkowe zaś środki mieszkańców nie wystarczają na założenie osobnej szkoły etatowej;

b) jeżeli odległość od najbliższej szkoły przenosi wprawdzie pół mili, a tem samem należałoby w myśl art. 1. osobną założyć szkołę, lecz ani liczba dzieci nie jest stosunkowo znaczna, ani zasoby gminy potemu, przeznaczone zaś na cele szkolnictwa ludowego fundusze okręgowe i krajowe nie wytarczą, aby z nich można tam utrzymać osobną szkołę.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. 6ty przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 7.

Szkoła filialna winna być w związku z jedną z najbliższych szkół etatowych, i pod nadzorem jej kierownika. Do tego związku należeć może kilka szkół filialnych zwłaszcza, jeżeli ten nauczyciel dochodzący w nich udziela naukę.

Ks Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. 7my przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 8.

Gdzie tylko zasoby wystarczają, a szczególnie w gminach ludniejszych, mają dziewczęta oddzielnie pobierać naukę lub urządzić się osobne szkoły żeńskie.

Podział taki nastąpić musi w szkołach, w których więcej niż sześciu nauczycieli jest zatwierdzonych.

Niemniej podzielona ma być szkoła na dwie osobne, jeżeli napływ uczniów do niej w pięciu ostatnich po sobie następujących latach był tak wielki, że musiano z większej połowy klas tworzyć po dwa współrzędne oddziały.

Nauczycielki tylko na najniższym stopniu nauki szkolnej ludowej, pierwsze trzy lata obejmującym, pełnić mogą obowiązki nauczycielskie w klasach, w których chłopcy, bądź osobno, bądź łącznie z dziewczętami, pobierają naukę.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. x. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. x. Pawlików ma głos.

P. x. Pawlików: Meni sia zdaje, że treta alinea art. 8. nie jest jasno stylizowana. Tu skazano (czyta): „Niemniej podzielona ma być szkoła na dwie osobne, jeżeli napływ uczniów do niej w pięciu po sobie następujących latach był tak wielki, że musiano z większej połowy klas tworzyć po dwa współrzędne oddziały“.

Poneże ciłyj artykuł, zdajemy sia, howoryty i wyrażuwaty maje obstojatelstwo toje, koły konecznym jest diłyty szkołu, abo klasy, na szkołu, abo klasy osobnyj dla uczaszczych sia chłopciw, a osobnyji dla uczaszczych sia diwczat, to wydyt my sia, szczo wedla stylizacyji, jaku tu majemo, można by rozumity wo obszcze o konecznosty podiła szkił, a ne koneczno szczoby toy podił mał poślidowaty wedla poła uczaszczoy sia mołodiży — prynajmiy jasno toje zdajetmy sia neokazowaty, szczoby tendencyja ciłoho artykuła i w toy 3ej alinei widbywała sia. Ja dlatoho dumaju dla dokładnijszoho wyrażenia po słowach: „na dwie osobne“, dodaty: „t. j. dla chłopciw i diwczat“, po słowach: „napływ uczniów“, dodaty: „iły uczennyć“.

Ks. Marszałek: Proszę tę poprawkę na piśmie podać.

P. x. Szaszkiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Szaszkiewicz ma głos.

P. x. Szaszkiewicz: Ja poperaju poprawku moho susida, ałe dumaju, szczo to dałoby sia tak wyrazyty: „podił klas na dwi paralelnyi maje sia tak sodiłaty, aby podił mołodiży wedla poła buł perewedenyj“.

Ks. Marszałek: Proszę szan. posła podać poprawkę na piśmie, abym ją podał do poparcia.

P. Potocki: Jabym prosił o głos.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Proszę o odczytanie poprawki, ażebym ją mógł podać do poparcia.

P. x. Zakliński (czyta powyższą poprawkę x. Pawlikowa).

P. x. Szaszkiewicz: Moja poprawka odnosytsia do ustupa 3go.

Ks. Marszałek: Proszę ją podać na pismie.

P. x. Szaszkiewicz: Jest podana.

Sekretarz x. Zakliński (czyta): Do ustępu trzeciego dodać po słowie „oddziały“ słowa: „podział klas na dwie równorzędne (paralelne) ma się w ten sposób zdziałać, aby rozdział młodzieży wedle płci był przeprowadzony.“

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Dostateczna ilość posłów powstaje). Jest poparta P. Potocki ma głos.

P. Potocki: W alinei 4tej art. 8go jest napisane: „Nauczycielki tylko na najniższym stopniu nauki szkolnej ludowej itd.“ Jabym proponował wyrzuconie tych słów: „tylko na najniższym stopniu,“ i w ten sposób takby się alinea ta zaczynać miała: Nauczycielki mogą pełnić obowiązki nauczycielskie i t. d.“

Ks. Marszałek: Poddam to oddzielnie pod głosowanie. Teraz p. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Szkoły ludowe są pospolite, albo wydziałowe. Tak podzieliła je komisya. Pospolite szkoły ludowe mogą mieć 4 klasy. Nie widzę przyczyny, dlaczego nauczycielkom ma być wolno w szkole pospolitej uczyć w pierwszych trzech latach, a nie ma być wolno uczyć także i w 4tej klasie. Wprawdzie możnaby zarzucić, że w 4tej klasie będą chłopcy kilkunastoletni, więcby nie wypadało mieć nauczycielki. Jednakże i w 3ej klasie mogą być tacy uczniowie. Więc nie widzę przyczyny, dla którejby nauczycielki w szkołach ludowych nie mogły być użyte do wszystkich klas, które ma szkoła pospolita, tem bardziej, gdy wiemy, że w tych szkołach zwykle ten sam nauczyciel przechodzi razem z dziećmi od klasy najniższej do najwyższej.

Z tego powodu wnoszę poprawkę, którą tak dobrze możnaby zastósować do wniosku komisyi, jakoteż do poprawki p. Potockiego, aby zamiast: „pierwsze 3 lata obejmującym.“

Ks. Marszałek: Poprawkę tę podaję do poparcia. Kto popiera ten wniosek, aby wyraz „trzy“ zamienić na „cztery,“ zechce wstać. (Kilku posłów wstaje). Wniosek nie jest poparty. Poseł Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Ja w ogólności nie widzę żadnej potrzeby rozdziału szkoły według płci; ale skoro ustawa państwowa z obaw, które są w ogóle słuszne, ale u nas nieuzasadnione, tego rozdziału żąda, więc się temu sprzeciwiać nie będę.

Chciałbym jednak, aby to zaprowadzenie szkół odrębnych żeńskich było ograniczono możnością, i aby to jasno było wypowiedziane. Tak jak tu w alinei 1. jest wypowiedziane, możnaby się właśnie na mocy tej ustawy państwowej wszędzie domagać założenia tych szkół żeńskich czyli oddziałów, bo tu jest powiedziane: „Gdzie tylko zasoby wystarczają.“ Pytam się jakie zasoby? czy miejscowe, czy powiatowe, czy krajowe? Jużci tak ogólnie powiedziawszy, to wszędzie, jak nie wystarczą zasoby miejscowe, to nałoży się na powiaty, jak nie wystarczą zasoby powiatów, to się nałoży na kraj. — Dalej jest powiedziane: „w gminach ludniejszych.“ Co to jest „ludniejsza“ gmina? — to nie jest jasno wyrażone — a w ustawie wszystko jasno powinno być określone, a nie dowolności pozostawione. — Ja więc co do ustępu 1ego alinei 1ej następującą wnoszę poprawkę: „Gdzie tylko fundusze miejscowe wystarczają, mają dziewczęta oddzielnie itd. (jak w stylizacyi ustawy komisyi). Wtedy będzie to można obliczyć, że gdzie fundusze miejscowości już są wyczerpnięte, tam gmina będzie miała prawo nie czynić nakładów na tę szkołę; gdzie nie, tam będzie mogła być do tego pociągniętą.

Tak zaś, jak tu jest, w każdym wypadku, chociażby wszystkie fundusze wyczerpnięte zostały, możnaby pociągać gminę do zakładania szkoły, boby można z funduszów powiatu lub kraju żądać takiej subwencyi.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera zechce wstać. (Wstaje znaczna liczba posłów). Poprawka jest dostatecznie poparta. Nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Co się tyczy poprawek do Iego ustępu proponowanych

przez p. Skrzyńskiego, według których alinea Isza ma brzmieć: „Gdzie tylko fundusze miejscowe wystarczają, mają“ itd. (jak w naszej stylizacyi), w imieniu komisyi, że ona tę poprawkę przyjmuje.

Lecz co się tyczy innych poprawek, nie mogę takiej samej dać odpowiedzi, a to dlatego, że nie widzę, jaka jest różnica między niemi a nami. Wszystkie poprawki pp. wnioskodawców są zawarte w naszej ustawie.

Gdzie zasoby miejscowe wystarczają, tam mogą być zaprowadzone oddzielne szkoły żeńskie; podział taki nawet nastąpić musi.

W trzecim ustępie jest powiedziane: że „podzielona ma być szkoła na dwie osobne, jeżeli napływ uczniów do niej w pięciu ostatnich po sobie następujących latach był tak wielki, że musiano z większej połowy klas tworzyć po dwa współrzędne oddziały.“ Rozumie się samo przez się, że jeżeli napływ uczniów i uczennic jest tak wielki, iż zajdzie potrzeba utworzenia klas współrzędnych, natenczas w zastósowaniu tego ustępu naprzód będą się uczyć uczniowie i uczennice osobno. Sądzę zatem że przyjęcie tych poprawek, które były proponowane przez x. Szaszkiewicza, uczyniłoby tę stylizacyą cięższą i zawilszą.

W zasadzie nie mógłbym się sprzeciwić propozycyi p. Krzeczunowicza, aby to pozwolenie udzielenia nauki przez nauczycielki w szkołach mięszanych rozszerzyć do czterech klas. Wobec tego jednak, że ten wniosek nie został poparty, a dalej wobec tej okoliczności, że toby się sprzeciwiało ustawie krajowej, która w §. 16. wyraźnie powiada, że ustawodawstwo krajowe określa, czyli w niższych klasach szkoły ludowej mają być nauczycielki, albo nie. Jestem za zatrzymaniem naszej stylizacyi.

Proszę więc, aby wysoka Izba art. 8. przyjęła w stylizacyi komisyi wraz z poprawkami p. Skrzyńskiego.

Ks. Marszałek: Musimy głosować ustępami. Pierwszy ustęp z poprawkami p. Skrzyńskiego, przyjętemi przez komisyą brzmi w ten sposób: „Gdzie tylko fundusze miejscowe wystarczają, mają dziewczęta oddzielnie pobierać naukę lub urządzić się osobne szkoły żeńskie.“ Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp I. przyjęty.

Ks. Marszałek: Do ustępu drugiego nie ma poprawki. P. Sprawozdawca zechce go odczytać.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta): „Podział taki nastąpić musi w szkołach, w których więcej niż sześciu nauczycieli jest zatrudnionych.“ Tu w druku zaszła pomyłka, wydrukowano „zatwierdzonych zamiast „zatrudnionych.“

Ks. Marszałek: Kto przyjmuje ustęp drugi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. — Następuje ustęp trzeci. Ponieważ p. Pawlikow postawił poprawkę, więc poddam ją pod głosowanie. P. Sekretarz zechce ją odczytać.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta): po słowach „na dwie osobne“ dodać „dla chłopców i dziewcząt“ dalej po słowach „napływ uczniów“ dodać lub „uczennic.“

Ks. Marszałek: Kto jest za tą poprawką, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęta. Teraz następuje poprawka p. Szaszkiewicza do tego samego ustępu.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta): Do ustępu trzeciego dodać po słowie: „oddziały“ słowa: „Podział klas na dwie równorzędne (paralelne) ma się w ten sposób zdziałać, aby rozdział młodzieży wedle płci był przeprowadzonym.“

Ks. Marszałek: Kto jest za tą poprawką zechce wstać. (Mniejszość). Poprawka upadła. Teraz poddam pod głosowanie cały ustęp trzeci z poprawką p. Pawlikowa.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta): „Niemniej podzielona ma być szkoła na dwie osobne, dla chłopców i dziewcząt, jeżeli napływ uczniów lub uczennic do niej w pięciu ostatnich po sobie następujęcych latach był tak wielki, że musiano z większej połowy klas tworzyć po dwa współrzędne oddziały.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty. Następuje ustęp czwarty, ze zmianą, proponowaną przez p. Potockiego.

P. Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy: Pozwolę sobie zwrócić uwagę wysokiej Izby na to, że gdyby poprawka szan. p. hr. Potockiego miała być przyjętą, to musiałby być dodany wyraz „w pospolitych“ szkołach ludowych, albowiem w szkole wydziałowej

nauka nie mogłaby być udzielaną przez nauczycielki.

P. hr. Alf. Potocki: Przyjmuję tę poprawkę.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Dyskusya zamknięta.

Głosy: Dyskusya zamknięta.

P. Krzeczunowicz: Dyskusya została zamknięta co do poprawki pierwszej. Ponieważ jednak była postawiona później poprawka do tej poprawki, dyskusya nad tą zmienioną poprawką nie mogła być zamkniętą.

Sprawozdawca p. Czerkawski (przerywa): Skoro będzie dodany wyraz „pospolitych“ to komisya przyjmuje tę poprawkę.

P. Krzeczunowicz: Więc ja proszę o głos co do drugiej poprawki.

Ks. Marszałek: W ten sposób musimy dyskusyę rozpocząć na nowo. Dyskusya otwarta na nowo, p. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Jeżeli w poprawce hr. Potockiego będzie stać wyraz „pospolity“ rzecz się zmieni zupełnie; bo wtedy nauczycielki nie mogłyby uczyć w szkołach wydziałowych. Szkoły wydziałowe mogą obejmować tylko klasy wyższe; lecz mają one także obejmować i klasy niższe, takie same, jakie są w szkołach pospolitych. Dla czegóżby nauczycielka nie mogła w niższych klasach szkoły wydziałowej naukę wykładać? Według projektu komisyi, a nawet według narzuconej nam ustawy państwowej mogą być nauczycielki w klasach niższych szkoły wydziałowej (głosy: nie! W ustawie państwowej stoi (czyta): „ob in den unteren Klassen der Volkschulen auch der Unterricht der Knaben weiblichen Lehrkräften anvertraut werden könne, bestimmt die Landes Gesetzgebung.“ Ten przepis nie robi różnicy między szkoła pospolitą a wydziałową. W wydziałowej szkole, jeżeli będzie kompletną, będą objęte i niższe klasy, w których według przytoczonego przepisu mogą uczyć nauczycielki.

Jeżeli zaś przyjmiemy wniosek p. Potockiego z poprawką p. Komisarza rządowego, wtenczas nauczycielki będą wykluczone od najniższych klas szkoły wydziałowej. Za taką poprawką nie mogę głosować.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Poprawka, którą zaproponował poseł Potocki, zmienia nie stylizacyę, ale istotę artykułu. Według brzmienia tego artykułu projektowanego przez komisyę, nauczycielki nauczać by mogły, nie tylko w szkołach ludowych pospolitych ale i w trzech niższych klasach szkół wydziałowych z pospolitemi złączonych, zaś według poprawki wniesionej przez hr. Potockiego, mogłyby nauczać tylko w szkołach pospolitych. Również muszę także zwrócić uwagę wys. Izby na to, że poprawka p. Krzeczunowicza, aby nauczycielki udzielały nauki i w czwartej klasie, jest niemożebna do przyjęcia, albowiem ta sprzeciwiała by się §. 16. ustawy zasadniczej szkolnej.

P. Alf. hr. Potocki: Więc ja cofam moją poprawkę.

P. Janowski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Janowski ma głos.

P. Janowski: Chotiłbym sia zapytaty, czy mobu jeszcze do alinei 4 hołos zabraty, bo maju jeszcze odnu poprawku postawyty.

Ks. Marszałek: Nie można, bo dyskusya nad alineą 4 została już zamkniętą, toczyła się tylko dyskusya nad poprawką p. Potockiego, ale i ta już miejsca nie ma, ponieważ p. Potocki ją cofnął. Przystąpimy tedy do głosowania nad ustępem 4 według stylizacyi komisyi. P. sprawozdawca zechce go odczytać.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

„Nauczycielki tylko na najniższym stopniu nauki szkolnej ludowej, pierwsze trzy lata obejmującym, pełnić mogą obowiązki nauczycielskie w klasach, w których chłopcy bądź osobno, bądź łącznie z dziewczętami, pobierają naukę.“

Ks. Marszałek: Kto się z tą stylizacyą zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta. Następuje art. 9.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 9.

Rada szkolna okręgowa ma obowiązek prowadzić potrzebne w sprawie zakładania szkół ludowych rokowania i podawać wnioski o sposobach zabezpieczenia ich trwałego i pomyślnego bytu.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem art. 9. zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. 9. przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 10.

Wszystkie okoliczności założenia lub urządzenia szkoły dotyczące, sprawdzi komisya po wysłuchaniu stron interesowanych, a jeżeli tego wymagać będzie potrzeba, przez oględziny na miejscu; wywód słowny (protokół) komisyi będzie podstawą następnych orzeczeń.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł 10. przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 11.

Rady szkolne okręgowe mają opisać dokładnie wszystkie szkoły ludowe swych okręgów, przeświadczyć się o ich stanie, sprawdzić, jakie jest ich uposażenie, uzdolnienie nauczycieli i liczba będących w wieku szkolnym jakoteż uczęszczających do szkoły dzieci, zbadać zasoby majątkowe każdej gminy szkolnej, aby można na tej podstawie oznaczyć, ile gmina jest w stanie łożyć na szkołę, a w końcu wskazać, gdzie i jakiej kategoryi szkoły zachodzi potrzeba, a gdzieby należało gminy lub ich części połączyć ze sobą w taki sposób, aby każda gmina lub osada do pewnej należała szkoły.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł 11. przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 12.

Rady szkolne i Władze wykonawcze będą zawsze miały na uwadze, iż nie należy powiększać liczby szkół z uszczerbkiem lepszego urządzenia już istniejących, i że pomiędzy szkołami tej samej kategoryi takiej należy przyznać pierwszeństwo, której utrzymanie najmniej obarcza fundusze okręgowe lub krajowe, na cele szkół ludowych przeznaczone. Jedynie ważne stosunki miejscowe usprawiedliwić mogą wyjątki od powyższego prawidla.

(Po przeczytaniu.) Do tego artykułu uchwaliła komisya dodać jeszcze następujące postanowienie (czyta):

„W ogóle zakładane będą nowe szkoły w miarę przybywania uzdolnionych nauczycieli.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Jestem bardzo wdzięczny szanownej komisyi, że to postanowienie przyjęła do tego paragrafu. Jednak mnie się zdaje, że ono właściwszem byłoby z początku tego paragrafu, niż na końcu. To jest zasada, która mojem zdaniem powinna być wyrzeczona stanowczo, i wszystkim tym obawom, jakie już tu mamy, powinna w ten sposób zapobiedz. Jest to może tylko rzeczą stylizacyi, ale mnie się zdaje, że byłoby odpowiedniejszem, gdyby była na początku, bo to nawet z rzeczą samą lepiej się łączy. Jabym więc proponował, aby art. 12. zaczynał się od słów: „Nowe szkoły ludowe zakładane będą stopniowo w miarę przybywania uzdolnionych nauczycieli,“ a potem: Rady szkolne itd. (jak w projekcie według stylizacyi komisyi) aż do słów: „Od powyższego prawidła.“

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Mniemam, że komisya lepiej postąpiła, kładąc ustęp proponowauy na sam koniec artykułu. Jeżeli bowiem ten ustęp będzie na początku artykułu jak żąda p. Grocholski, wtedy ostatnie zdanie tego artykułu: „Jedynie ważne stosunki miejscowe usprawiedliwić mogą wyjątki od powyższego prawidła“ będzie się stosować także i do tego prawidła, że szkoły mają być zakładane w miarę przybywania uzdolnionych nauczycieli, a zatem przypuszczanoby, że można zaprowadzać nowe szkoły, choć nie będzie nauczycieli uzdolnionych. Jestem więc zatem, aby zatrzymać taki układ tego artykułu, jaki komisya proponuje.

Ks. Marszałek: Najpierw muszę podać stylizacyę p. Grocholskiego do poparcia. Proszę ją odczytać.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

„Nowe szkoły ludowe zakładane będą stopniowo w miarę przybywania uzdolnionych nauczycieli.

„Rady szkolne i t. d. (jak w ustawie według stylizacyi komisyi aż do słów: „Od powyższego prawidła.“)

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę, zechce wstać. (Wstaje dostateczna ilość.) Jest dostatecznie poparta.

Nikt głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Zgodnie z p. Krzeczunowiczem muszę odpowiedzieć na uwagi które p. Grocholski przedstawił. Przeciw stylizacyi przez p. Grocholskiego zaproponowanej przemawia przedewszystkiem wzgląd przez p. Krzeczunowicza przytoczony; nadto zaś obawiam się, aby taki ustęp postawiony na czele artykułu, nie sparalizował skuteczności całej ustawy i nie pozostawił dowolności władzy, czego komisya edukacyjna sobie nie życzyła.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do głosowania. Najpierw poddaję pod głosowanie wniosek p. Grocholskiego.

Sekretarz p. Wereszczyński czyta art. 12 według układu p. Grocholskiego.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z artykułem w ten sposób ułożonym, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Ks. Marszałek: Teraz według stylizacyi komisyi.

Sprawozdawca p. Czerkawski czyta powtórnie art. 12.:

„Rady szkolne i władze wykonawcze będą zawsze miały na uwadze, iż nie należy powiększać liczby szkół z uszczerbkiem lepszego urządzenia już istniejących i że pomiędzy szkołami tej samej kategoryi, takiej należy przyznać pierwszeństwo, której utrzymanie najmniej obarcza fundusze okręgowe lub krajowe na cele szkół ludowych przeznaczone. Jedynie ważne stosunki miejscowe usprawiedliwić mogę wyjątki od powyższego prawidła.

W ogóle zakładane będą nowe szkoły w miarę przybywania uzdolnionych nauczycieli.“

Ks. Marszałek: Kto się z tym artykułem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. 12. przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 13.

Etatowa szkoła ludowa zwiniętą być może jedynie za przyzwoleniem Rady szkolnej krajowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem artykułu 13, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł 13. przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Tytuł II.

o kosztach zakładania i utrzymania szkół ludowych i o funduszach szkolnych.

Art. 14.

Obowiązek zakładania i utrzymywania publicznych szkół ludowych cięży w pierwszym rzędzie na gminach miejscowych do obrębu jednej szkoły wcielonych.

Obszary dworskie, należące z niemi lub z jedną z pomiędzy nich do tej samej gminy katastralnej, przyczyniają się tak do zakładania jakoteż utrzymania szkół gminnych, w stosunku niniejszą ustawą bliżej określonym, jeżeli nie utrzymują w swoim obrębie własnym nakładem publicznej szkoły ludowej.

W razie gdy zasoby miejscowe nie wystarczają, przychodzi im w pomoc powszechność okręgu szkolnego, a względnie całego kraju.

Każda gmina winna utworzyć swój własny fundusz szkolny miejscowy, aby sobie ułatwić utrzymanie swej szkoły.

Również każdy okrąg szkolny będzie miał swój osobny fundusz szkolny okręgowy a prócz tego ma być także fundusz szkolny krajowy.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Ja tutaj do kilku ustępów tego artykułu będę wnosił poprawki, a mianowicie zaraz do pierwszego ustępu wnoszę poprawkę aby po słowach: „na gminach miejscowych dodać: „i obszarach dworskich.“ W całej ustawie razi mnie to, że chociaż do zakładania szkół i utrzymania tychże, mają być zarówno gminy i obszary dworskie pociągane, przeprowadzoną jest jednak myśl, jakoby szkoły były gminne, a obszary dwor-

skie tylko jako jakieś przyczepki do nich się przyczyniały.

Dlatego sądzę, że w tym artykule, gdzie chodzi o zakładanie i utrzymanie szkół, powinno być stanowczo wypowiedziane, że te obowiązki ciężą na gminach miejscowych i na obszarach dworskich do obrębu jednej szkoły wcielonych, Chcę tę poprawkę uzasadnić ustępem drugim. Ustęp drugi mówi o obszarach dworskich, ale jakże? Oto: „obszary dworskie należące do tej samej gminy katastralnej.“

Moi panowie my nie mamy gmin katastralnych, to jest w niemieckich krajach używane oznaczenie, gdyż tam już kataster jest dawno przeprowadzony. My nie mamy gmin katastralnych i tak mój majątek, podzielony jest w katastrze między trzy różne gminy, choć według Steuer-Provisoryum czy jak to się nazywa, należy do jednej gminy i w tej jednej gminie płaci podatek. Jakbyście to przyjęli, to niewiem gdzie miałbym płacić podatek. Mnie się zdaje, że do której gminy obszar dworski należy, tego nie piszmy, to się już wie, o tem nikt wątpić nie będzie, dlatego sądzę, że moja stylizacya daleko lepiej odpowiada naturze rzeczy. Co do punktu 2go to zgadzam się z tem, aby obszar dworski, który utrzymuje własnym nakładem publiczną szkołę ludową, od obowiązku utrzymywania innej szkoły był uwolniony. Wnoszę jednak następną zdaniem mojem jaśniejszą stylizacyę tego ustępu:

„Od obowiązkn przyczyniania się do zakładania i utrzymywania szkół gminnych wolne są te obszary dworskie, które utrzymują w swoim obrębie własnym kosztem publiczną szkołę ludową.“

Co do 4go ustępu, gdzie jest mowa, że każda gmina powinna utworzyć swój własny fundusz szkolny miejscowy, aby sobie ułatwić utrzymanie szkoły, zachodzi znów ten sam wzgląd, który przy ustępie pierwszym przemawia aby wspomieć i o obszarze dworskim.

Tu nie gminy tylko konkurują ale i obszary dworskie. Jeszcze chodzi tutaj o jedną rzecz. Takie zestawienie jak tu mogłoby naprowadzić na domysły, że czy szkoła jest urządzoną czy nie, to gmina powinna się opodatkowywać i fundusz miejscowy zakładać. Może tu komisya powie nam, że nigdy tego nie myślała, ale ja muszę jej przyznać, że słyszałem pojedyńczych kolegów moich, którzy są tego zdania, że chociaż gmina szkoły nie ma, to niech się ten fundusz składa i kapitalizuje. Ja z tem zgodzić się nie mogę. Wedle moich pojęć obowiązek ten może dopiero wtenczas nastąpić jak szkoła rzeczywiście będzie istniała i dlatego zamiat punktu wniosku komisyi wnoszę nastepna stylizacyę:

„Gminy i obszary dworskie do okręgu jednej szkoły już istniejącej wcielone winne utrzymywać swój własny fundusz szkolny miejscowy, aby sobie ułatwić utrzymanie tej szkoły.“

Ks. Marszałek: Proszę podać wniosek ten na piśmie.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Najpierw podam do poparcia wnioski p. Grocholskiego.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Do ustępu piewszego po słowach: „na gminach miejscowych“, dodać i obszarach dworskich.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera zechce wstać (wstaje dostateczna liczba). Jest poparte.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Drugi ustęp miałby brzmieć:

Od obowiązku przyczyniania się do zakładania i utrzymywania szkół gminnych wolne są te obszary dworskie, które utrzymują w swoim obrębie własnym kosztem publiczną szkołę ludową.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba.) Jest poparta.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Zamiast ustępu czwartego wniosku komisyi następujący ustęp:

„Gminy i obszary dworskie do obrębu jednej szkoły już istniejącej wcielone, winny utworzyć swój własny fundusz szkolny miejscowy, aby sobie ułatwić utrzymanie tej szkoły.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba.) Jest poparta.

Pan Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Do pierszej alinei tego Art. nie mam żadnej poprawki. Co do drugiej alinei to zgadzam się aby słowo „katastralne“ było

opuszczone. Moja poprawka tyczy się trzeciego czwartego i piątego ustępu.

Powiedziano tu w trzeciej alinei:

„W razie, gdy zasoby miejscowe nie wystarczą, przychodzi im w pomoc powszechność okręgu szkolnego a względnie całego kraju.“ Pomijam, że słowo „powszechność“ jest niestosowne w ustawie, ale mniejsza o to. Do tej alinei wnoszę poprawkę aby brzmiała: „w razie gdyby fundusz miejscowy nie wystarczał na pokrycie potrzeb szkolnych miejscowych, przychodzi mu w pomoc fundusz szkolny krajowy.“

Jest to różnica zasadnicza, gdyż w takim razie byłby jeden fundusz miejscowy, a jakby ten nie wystarczał natenczas fundusz krajowy przychodziłby w pomoc. — Dalsza poprawka co do alinei 4tej bardzo krótka, bo żądałbym, aby całą tę alineę opuścić.

W następnym §. 15. czytamy co to jest fundusz miejscowy, z którego ma być szkoła utrzymaną kto się ma do niego przyczyniać. Gdybyśmy tę alineę zatrzymali, to mogłoby się zdawać, że tu jakiś odrębny fundusz ma być złożonym, jakiś fundusz rezerwowy, jestem więc zdania, aby o tym funduszu nie wspominać drugi raz. Oprócz tego funduszu jaki jest wspomniany w §. 15, o jakimś funduszu rezerwowym mowy być niemoże, bo sądzę, że jeszcze większych ciężarów nakładać na kraj, kiedy istniejące już zaledwie znieść możemy, jest niepodobna. Co się tyczy alinei 5 to jestem za opuszczeniem jej, bo skoro nie chcemy mieć funduszu okręgowego to już nam jej nie potrzeba.

W końcu robię uwagę, że do tego tytułu zapewne mnóstwo posypie się poprawek. Otóż chciałbym aby te wszystkie poprawki i moich od tego nie wyłączam odesłać do komisyi do zbadania. Jeżeli będziemy tu nad każdą głosowali, to zaprowadzimy taki galimatias, że do końca nie dojdziemy. Zanim komisya zastosuje tu wszystkie poprawki to tymczasem możemy przejść do tytułu 3go, jednakże dopiero po dyskusyi. Teraz myśl tę moję tylko rzucam.

Ks. Marszałek: Podam do poparcia poprawkę p. Skrzyńskiego.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Zamiast ustępu trzeciego przyjąć następujący ustęp: „Wrazie gdy fundusz miejscowy na pokrycie potrzeb szkół miejscowych nie wystarcza przychodzi mu w pomoc fundusz krajowy szkolny.“

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Dostateczna liczba.) Jest poparta. Reszta poprawek p. Skrzyńskiego są tylko wnioski za opuszczeniem, więc nie trzeba podawać do poparcia, tylko będziemy osobno głosowali nad każdym ustępem wniosku komisyi.

P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Najważniejszą jest poprawka posła Skrzyńskiego, który usuwa fundusz szkolny okręgowy. Nie zgadzam się z tą poprawką. Mniemam, że Rada szkolna okręgowa będzie mieć większy interes w zakładaniu i utrzymaniu szkół w swoim własnym okręgu i gorliwiej starać się będzie o fundusz na szkoły, jeżeli ten fundusz dla jej okręgu będzie przeznaczony.

Popieram poprawki p. Grocholskiego, ażeby w pierwszym ustępie dodać słowa: i obszarach dworskich.

Im bardziej rozpatrywałem się w tej ustawie, tem bardziej czułem brak wyrażenia, któreby obejmywało gminy i obszary dworskie, należące do obrębu szkolnego, n. p. wyrażenia: gmina szkolna.

Co do 2. ustępu zgadzam się także ze stylizacyą p. Grocholskiego. Gdyby jednak jego poprawka nie została przyjęta, proszę, ażeby w 2. ustępie, proponowanym przez komisyę zamiast: gminy „katastralnej,“ powiedzieć „gminy podatkowej,“ bo nie mamy jeszcze obszarów gminnych, urządzonych podług pomiaru katastralnego.

Gdy do tego artykułu postawiono wiele poprawek, sądzę, że najlepiej odesłać je do komisyi, aby je ile możności rozpoznała i uwzględniła, gdyż można się obawiać uchwał, któreby nie były w należytym między sobą związku.

Przewiduję jeden zarzut przeciw wnioskowi posła Grocholskiego. Powiedzą może, iż paragrafy ustawy państwowej stoją temu wnioskowi na przeszkodzie, albowiem w tej ustawie znajduje się przepis: „für die nothwendigen Auslagen der Volksschulen sorgt zunächst die Orthgemeinde,“ więc nie obszary dworskie.

Jednakże używając wyrażenia „Orthgemeinde“ nie mogła ustawa państwowa rozumieć gminy bez obszaru dworskiego, który w innych prowincyach jest złączony z gminą. Sądzę przeto, że ustawa państwowa nie może poprawce p. Grocholskiego stać na przeszkodzie.

Ks. Marszałek: Poprawkę ewentualną p. Krzeczunowicza, żeby zamiast „gminy katastralnej“ powiedzieć „gminy podatkowej“ podam do poparcia. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść, (poparta).

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Komisya edukacyjna była w bardzo przykrem położeniu co do stylizacyi tego artykułu z powodu naszej wadliwej organizacyi gminnej, a nawet rzec można z powodu dezorganizacyi gminy, rozdziału gminy od obszaru dworskiego. Ustawa państwowa szkolna, orzekająca zasady dla ustaw szkolnych krajowych, ma na oku gminę dobrze zorganizowaną, gminę, jaka istnieje w innych krajach austryackich, jaka mojem zdaniem być powinna także w naszym kraju. Takiej gminy zjednoczonej, łączącej obszar dwoski z gromadą nie ma u nas; a zasady ustawy państwowej szkolnej, które mieliśmy w ustawie przez nas projektowanej stosować, odnoszą się do takiej dobrze uorganizowanej gminy. Proponowałem początkowo w komisyi, aby co do naszej ustawy przyjąć termin łączący obecnie istniejącą gminę polityczną z obszarami, i to połączenie nazwać „gminą szkolną.“ Ale zwrócono moją uwagę, że ustawa państwowa zawierająca zasady dla ustawodawstwa szkolnego krajowego, mówi „o gminie miejscowej“ i do niej stosuje swoje przepisy. Gmina miejscowa jest korporacyą polityczną, ma swoje prawa i atrybucye polityczne; gmina zaś szkolna nie posiadałaby takich praw i atrybucyj.

Gdyby ustawa gminna została poprawioną radykalnie i gminy rzeczywiste utworzone, w takim razie tak ten artykuł, jak i inne artykuły ustawy szkolnej o funduszach mówiące, byłyby łatwe do ułożenia. Wobec naszej ustawy gminnej i rozdziału gminy od obszaru dworskiego, bardzo trudno zredagować te artykuły ustawy szkolnej.

Poprawka posła Grocholskiego odpowiada w części rzeczywistości; albowiem tak gmina jak i obszar dworski mają według projektowanej ustawy ponosić koszta utrzymania szkoły i artykuł, o którym mówimy określa obowiązek obszaru w swym drugim ustępie. Lecz gmina i obszar, ponosić mają wydatki na szkołę nie w jednakim stopniu, bo i nie w jednakim stopniu ze szkoły użytkują. Nadto §. 62. ustawy zasadniczej mówi, że w pierwszym rzędzie co do ponoszenia kosztów stoi gmina.

Poseł Skrzyński żąda, aby w tym paragrafie opuścić wszelką wzmiankę o funduszu miejscowym i funduszu okręgowym. Mniema dalej, że wymieniony tu fundusz miejscowy, jest jakimś funduszem rezerwowym, co jest zupełnie mylne. Jest tylko w paragrafie tym orzeczenie, iż będzie fundusz miejscowy szkolny, a co do niego ma wpływać, określa następujący paragraf.

Co się tyczy urządzenia funduszu okręgowego szkolnego, przemawia za tem między innemi ten powód, że przez zaprowadzenie tego funduszu, do którego już w jednakim stopniu, t. j. w jednakim wymiarze gmina i obszar dworski składki mają składać, wyrównana będzie po części nierówność obowiązków gminy i obszaru względem funduszu miejscowego. — Zresztą jakkolwiek możnaby uważać za rzecz logiczną, aby w razie, gdy gmina i obszar dworski nie mogą utrzymać szkoły, odwołać się po zasiłek wprost do funduszu krajowego, t. j. do całego kraju, który cały pośrednio z tej szkoły użytkuje, jednak zdaniem mojem nie szkodzi przyjęcie pośredniego stopnia odwołania się wprzód o pomoc do funduszu okręgowego szkolnego, gdyż okręg bliżej niż cały kraj z tej szkoły użytkuje. Gdy zaś ten fundusz okręgowy szkolny jest systematycznie w ustawie przeprowadzony, trudno go tu usuwać bez nadwerężenia całej ustawy.

P. x. Szaszkiewicz: Proszu hołos.

Ks. Marszałek: P. x. Szaszkiewicz ma głos.

P. x. Szaszkiewicz: Poprawka postawłena do perwszoho ustupa §. 14. p. Grocholskoho, aby dodaty, że i na obszarach dworskych spoczywaje obowiazok zakładania publicznych szkił powodowała mene postawyty takoż poprawku do tohoż artykuła.

P. Krzeczunowicz i p. Chrzanowski poruszyły tutka kwestyu co do hromad szkolnych. Znaju z własnoho doświdczenia, szczo toj termin hromad szkolnych uże buw używanyj w dawnijszom zakonodawstwi Austryi, a to tam, hde do odnoi szkoły należało dwi abo i bilsze hromad.

Otoż jesły tu do toj sprawy zastosujemo toj wyraz, to i tu hromady i obszary dworski sostawlajut pewnuju soberatelnuju ciłość i powynny maty sobyratelnu nazwu, y to nazwałbym: hromada szkolna.

To, szczo zakynene buło, że artykuł 62. zakona derżawnoho każe: für die nothwendigen Auslagen sorgt zunächst die Ortsgemeinde, to meni własno toje słowo „zunächst“ daje do poznania, szczo to ne wykluczaje, aby innyi takoż do toho obowiazku należały, tym bilsze, szczo dalsze skazano je: unter Aufrechterhaltung anderer Verbindlichkeiten dritter Personen.

Jesły tretyi osoby mohut pryczyniatysia, to ja ne wydżu, dlaczoho by taja nazwa „hromada szkolna“ narazyła naszuju ustawu na neuzyskanie sankcyi. Jesłyby oże pryniataja buła poprawka p. Grocholskoho, tobym postawył dalszuju poprawku, aby w perwszim ustupi po słowach: „Na gminach miejscowych i obszarach dworskich“ dodaty „kotoryi sostawlajut wspilnu hromadu szkolnuju.“ Jesły by to pryniato tohdy 4. alinea powynna by uże tak zwuczyty:

Każda hromada szkolna powynna utworyty swij własnyj fundusz szkolnyj; otóż tohda ne bude uże potreba wyskazowaty hromady i obszary dworskiej, jak to p. Grocholski swoju poprawkuju zamirył.

Ks. Marszałek: Poprawkę x. Szaszkiewicza, aby przyjąć ten wyraz „gromada szkolna“ poddam po poparcia.

Sekretarz p. Zakliński czyta poprawkę pierwszą: Do perwszyj alinei toho artykułu na kińcu dodaty: kotoryj stanowyt wspilnuju hromadu szkolnu.

Ks. Marszałek: Kto poprawkę tę popiera, zechce wstać. (Dostateczna ilość). Poprawka jest dostatecznie popartą.

Sekretarz p. x. Zakliński czyta 2. poprawkę: alinea 4. bude zwuczyty: „hromada szkolna powynna utworyty i t. d.“

Ks. Marszałek: Kto popiera tę drugą poprawkę, która jest tylko wynikiem pierwszej, zechce wstać. (Dostateczna ilość). Poprawka jest dostatecznie popartą.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Do powtórnego zabrania głosu spowodowało mnie to, co p. Krzeczunowicz nadmienił, a następnie kwestya poruszona przez p. Grocholskiego. Potrzeba raz to zrozumieć, z jakiego tytułu kraj do utrzymania szkół się przyczynia.

Tylko dwojakie są podstawy. Ten, co używa szkoły, bezpośrednio przyczynia się do funduszu, dlatego, ponieważ z niej korzysta tak gmina i po części obszar dworski, gdyż posyłają swoje dzieci do szkoły. Oprócz tych bezpośrednio używających wszyscy w kraju opłacają nie dlatego, że ze szkoły tej korzystają tylko że potrzeba ogólna tego wymaga, że kraj tego potrzebuje — płacą więc jako obywatele kraju.

To że ktoś mieszka blisko, nie jest powodem, aby się miał przyczyniać. Szkoła nie jest drogą, z której zwykle ten więcej korzysta, który bliżej niej mieszka. Tu bliskość żadnej różnicy co do szkoły nie stanowi. Czy szkoła blizsza lub dalsza, ja z niej nie korzystam, jeżeli dzieci moje nie chodzą do szkoły, a gdyby chodziły, to płacićby musiały. Oprócz tych, którzy bezpośrednio ze szkoły korzystają, wszyscy jednakowy interes mają, więc zarówno do tego powinniby się przyczyniać. To podzielanie, to stopniowanie, aby dlatego, że szkoła jest bliższą, już ktoś więcej miał się do niej przyczyniać nie ma żadnej podstawy. Bo zważcie panowie, gdzie są powiaty ubogie, n. p. górskie tam i gmin więcej ubogich, a przeto im uboższy powiat, tem więcej musiałby dawać zasiłków szkołom. Przeciwnie, jeżeli fundusz krajowy będzie subwencye wypłacał, to wszędzie zarówno będą się przyczyniać tak jak wszyscy równy mają interes rozszerzania oświaty w kraju. To jest zasadnicza kwestya.

Wtenczas będzie prawdziwa ulga, dziś ulga byłaby tylko pozorną. Dalej utrzymując fundusz okręgowy musielibyśmy mieć aż 37 administracyj, takich funduszów okręgowych szkolnych; kto wie co to jest funduszami administrować, to pewnie powie, że nie życzy sobie, byśmy mieli 37 administratorów funduszów.

Wolałby zawsze, aby ich było mniej. Co się zaś tyczy kosztów tej administracyi, powiem tylko, że administracye tych 37 funduszów zadarmo się odbywać nie będą, tylko trzeba je opłacać, a zważmy jeszcze to niebezpieczeństwo, że im więcej manipulacyi, tem więcej defraudacyi strat możebnych. Same zatem niedogodności, a żadnej korzyści. To,

co szanowny sprawozdawca powiedział na przeszłym posiedzeniu, nie zdołało mnie przekonać. Powiedział że chcemy uwolnić nauczycieli od zależności od gmin. Z tem zupełnie się zgadzam, ale to jeszcze nie pociąga za sobą, konieczności tworzenia tych funduszów okręgowych. Skorośmy już postanowili, że opłata będzie obowiązkową, opłata ta do jakiejkolwiek kasy wpłynie, nie może być uważana jako datek z łaski, nie będzie żebraniną, tylko nauczyciel będzie miał do niej prawo i będzie zupełnie niezależnym.

Po drugie mówił nam szan. p. sprawozdawca, o obowiązkach sąsiedzkich. Ja rozumiem, że sąsiedzi do pewnej wzajemnej ofiarności są obowiązani, ale do wyższych podatków być obowiązanym, to już nie wynika ze stosunku sąsiedzkiego.

Żadnej korzyści stąd niema sąsiedztwo z drogi, studni, szpitalu, pozwalam, że może być korzyść, ale tu sąsiad ma tylko ten interes, jak ma każdy dobrze myślący obywatel, aby szkoły były dobre.

Co do alinei 4., której p. Chrzanowski bronił, to ja nie widzę tego i nie mógłbym przypuścić, aby ona nie miała znaczenia, że tu ma być utworzony jaki fundusz rezerwowy. Bo w pierwszej alinei powiedziane jest, że gmina i obszary dworskie mają obowiązek utrzymywania szkoły, a więc obowiązek dawania na utrzymanie. Co kto ma dawać na te potrzeby miejscowe, to w 15 artykule w szczegółach jest opowiedziane. Więc jeżeli pomimo postawienia tej zasady i tych szczegółów jeszcze osobno mowa jest o jakimś funduszu, to nikt inaczej tego rozumieć nie może jak tylko, że to jest fundusz osobny rezerwowy i przeciwko takiemu funduszowi byłbym w każdym wypadku i wtenczas, gdyby szkoły w tej gminie nie było, a tem więcej wtenczas, gdyby były. Jakże można przy dzisiejszym stanie kraju tworzyć jeszcze odrębne fundusze, kiedy zaledwie na najpilniejsze potrzeby wystarczy.

To też tego postanowienia wcale tu nie potrzeba, a skoro czego nie potrzeba, to należy pominąć, bo nie ma nic gorszego jak słowa próżne w ustawie. Co się tyczy 4tej i 5tej alinei, to samo się rozumie, że jestem za ich wyrzuceniem, skoro proponowałem, aby były tylko 2 fundusze miejscowy i krajowy.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Zrobiono wnioskowi memu zarzut, iż gdyby go przyjęto, ustawa byłaby narażoną na niesankcyonowanie.

Mnie się zdaje, że tak niebyłoby, bo w ustawie tej jest powiedziane: Zur Erhaltung der Schule sorgt zunächst die Ortsgemeinde". Otóż zważcie panowie, co to jest „Orstegemeinde", według ramy ustawy gminnej „Ortsgemeinde", jest to co w naszem pojęciu jest gmina wraz z obszarem dworskim i ta ustawa dopiero mówi, że zastrzega się ustawodawstwu krajowemu oznaczyć, gdzie i o ile może być obszar dworski ze związku gminy wyłączony. W pojęciu zatem ustawy państwowej „Orstgemeinde", obejmuje i jedno i drugie. Mnie się zdaje że to jest dostateczna odpowiedź. Myślę, że odmówiono by może sankcyi, gdybyśmy powiedzieli, że ten, kto ma utrzymywać szkołę według ustawy państwowej, zostaje uwolnionym od tego obowiązku, ale jeżeli mu dodajemy jeszcze kogoś do pomocy, to mnie się zdaje, że to już należałoby przypuszczać największą niechęć, aby ta miała być powodem do odmówienia sankcyi. Ale gdybym nawet wiedział, że sankcya ma być odmówioną, to nie chcę, aby obszary dworskie były traktowane przy ustawodawstwie szkolnem jako jakiś przyczepek.

Ustawodawstwo szkolne, które dziś tworzymy na zupełnie nowych podstawach, musi obejmować cały kraj, a przyjąć jako zasadę, że tylko do gmin należy utrzymanie i zakładanie szkół, a do tego obowiązku obszar dworski w jakiejś części się przyczynia — to mi się zdaje zupełnie niewłaściwe i nie odpowiedne pojęciu słuszności.

Słyszałem od niektórych kolegów, a nawet dlaczego mam się z tem taić, od obok mnie siedzących obawę, iż w razie, gdyby to było przyjęte, musiałoby potem nastąpić to, iż obszary dworskie w równym procencie, jak gminy przyczyniać by się musiały do utrzymywania i zakładania szkół Jednakże tej konsekwencyi z tego wyciągnąć nie można, bo to są dwie rzeczy zupełnie od siebie różne, nie mające ze sobą, że tak powiem, żadnego związku. Kto ma jakiś obowiązek i w jakiej mierze do tego obowiązku się przyczynia są dwie różne zupełnie odrębne od siebie zasady, i czy panowie przyjmiecie tę zasadę, że utrzymanie szkół cięży i na gminie i na dworach, czy nie przyjmiecie, to ta kwestya może być tak dobrze podniesioną, jakby to niebyło przyjętem. Jednak broniąc mego wniosku, nie mogę się zgodzić z szan. x. Szaszkiewiczem, ażeby powiedziano, że to jest gmina szkolna. Nie widzę potrzeby dlaczego mamy tworzyć nowe pojęcie, które w ustawodawstwie niemieckiem może było, może dziś jest, ale w naszem go nie ma, Potrzeba nie wywołuje takiego pojęcia, chybaby z utworzeniem tego pojęcia miał się utworzyć jakiś organizm tej

gminy. Bo jużcić gmina bez organizmu jest martwem ciałem a o tworzeniu osobnego organizmu nie może tu być mowy. Otóż proszę tej nowej nazwy nie wprowadzać w naszą ustawę szkolną.

Co do funduszu okręgowego nie jestto uwaga przezemnie zrobiona; jednakże ponieważ już udzielono mi głosu, pozwolę sobie zdanie wypowiedzieć. Teoretycznie ma niezaprzeczenie p. Skrzyński całą słuszność za sobą; bo w pierwszym rzędzie powinien ten się przyczynić do szkoły, kto bezpośrednio z niej korzysta — a w drugim cała powszechność, jak tutaj jest wyrażonem, to jest cała ludność krajowa. Istotnie okręg szkolny nie korzysta w większej mierze ze szkoły w tym okręgu istniejącej, jak cały kraj, Jednakże ze względów praktycznych jabym popierał wniosek komisyi.

Na funduszu krajowym takie mnóstwo ciężarów spoczywa, tak dużo przybywa tych ciężarów, że nakoniec fundusz krajowy będzie koniecznie przeciążony' a przeciwnie przez rozkładanie tych ciężarów na pojedyńcze powiaty, na pojedyńcze okręgi, do pewnego chociaż stopnia ponoszenie tego ciężaru może się stać lżejszem.

Rzeczywiście, mogą być okoliczności, o których p. Skrzyński powiada, że wskutek zaprowadzenia funduszu okręgowego i kar okręgowych może się wydarzyć, iż gmina byłaby w ten sposób obowiązaną do ponoszenia większych ciężarów, jak gdyby fundusz krajowy się przyczyniał. Tu zdaje mi się, są częstsze wypadki. Gdzie zaś ponoszenie tych wydatków przez fundusz krajowy miałoby nastąpić, wtedy właśnie gminy, które mają już dziś szkoły, byłyby przeciążone. Dla tego byłbym za temi okręgowemi kasami. Będzie to odpowiadało naszemu całemu ustrojowi krajowemu. Mamy rady powiatowe, będziemy mieli drogi powiatowe, możemy więc mieć i fundusz okręgowy. Już z tego powodu należy pozostawić ten fundusz.

P. Madejski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Madejski ma głos.

P. Madejski: Spowodowała mnie do zabrania głosu poprawka posła ks. kanonika Szaszkiewicza. Powiada szanowny poseł ażeby w alinei pierwszej paragrafu. o którym mowa, dodano, ze obowiązek zakładania szkół cięży na gminach miejscowych i obszarach dworskich, które mają tworzyć zarazem gminę szkolną. Przeszedłem całą ustawę. Ja się z tem zgodzić nie mogę. Pisząc ustawę nie należy używać wyrazów, które łączą w sobie odmienne pojęcia prawnicze od tych jakie właściwie mieć chcemy, a które raz przyjęte, mogą wprowadzać obłęd lub wątpliwość.

W całej ustawie nie ma nigdzie wyrazu „gmina szkolna", bałbym się użyć tego wyrażenia, któryby ustawę czyniło niejasną, albo co gorsza mogło być powodem odmówienia sankcyi. Ustawa państwowa nie zna wyrazu „gmina szkolna", a jeśli w dawnych przepisach szkolnych istniał on jak twierdzi ks. Szaszkiewicz, muszę się powołać na §. 77 ustawy państwowej z r. 1869, który właśnie mówi, że z dniem obowiązywania tej ustawy przestają obowiązywać wszelkie dawniejsze przepisy i ustawy, alle sonstigen Verfügungen. Jeżeli przeto ten paragraf powiada, że wszelkie ustawy dawniejsze i rozporządzenia tracą moc obowiązującą, to nie możemy się powoływać czy to na jakiś zwyczaj w kraju czy na te ustawy dawniejsze. Dla tego obawiam się wprowadzać do ustawy wyraz, któryby mógł stać się powodem niejasności ustawy lub odmówienia jej sankcyi i sądzę, że poprawki ks. kan. Szaszkiewicza przyjąć niemożna.

Ks. Marszałek: P. Wesołowski ma głos.

P. Wesołowski: Ja nie prosiłem o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Są jeszcze do głosu zapisani pp. Zakliński i Majer. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość,) Dyskusya zamknięta. P. Zakliński ma głos.

P. Zakliński: Dyskussja o tom paragrafi je duże wyczerpana — i wsi uwahy, jakie można buło zrobyty, wże zdiłani, tak, szczo ne znachodżu any bilsze any meńsze do skazanja. Choczu tolko wysokij Izbi zajawyty, szo w mojem pereswidczeniu do tich poprawok sia sohłaszaju, kotori poczt. p. Skrzyński wypowił. Osobływo szczo do znesenja fondu okrużnoho, o kotorom sam sprawozdatel duże łehońkomy argumentamy napimnuł; a to skazał, że susid susida powynen wsperaty. Ułekszenyja dla naroda ja w tom okrużnom fondi newydżu; bo tyi datki wse traflajut toho samoho. Tak na pr. chotił by kto ułekszyty jakoj rodyni pod odnym numerom moszkajuczoj, kotora maje piat albo sim członow i skazałby: ty majesz od numeru daty płatu 20 centów, a twoja żena, sestra, syny po 2 centów. Wse to traflaje odnu i tuju samu bidnu familju.

Jesły uznajem szczo każdyj obywatel. kotoryj, czy sam użytkuje z szkoły, czy ni, powynen staraty sia o datki dla szkoły, to wydajet mini sia, szo centrum wsich datkiw obywatelskich je fond krajewyj. Dla toho jesm preświdczenia, aby toj fond szkolny okrużny opustyty. Dlatoho poperaju poprawku p. Skrzyńskoho.

Ks. Marszałek: P. Majer ma głos.

P. Majer: Zwrócę uwagę wysokiej Izby naprzód na poprawkę p. Grocholskiego, który zresztą najwięcej zbliża się do tego, co proponuje komisya. Nie bardzo mogę zrozumieć, dlaczego tak obstaje przytem, aby zaraz w pierwszym ustępie była wzmianka o obszarach dworskich. Zdawało by się, że komisya we wniosku swoim ubliżyła, bądź obowiązkom, bądź prawom obszarów dworskich. Sądzę jednak, że tak nie jest. Co się tyczy obowiązków, te, jak to wyraźnie z ustępu drugiego wynika, są należycie zastrzeżone. Co się tyczy praw, zabezpieczenie ich okazuje się już z tego, że właśnie na zasadzie zastrzeżonego tu udziału w ponoszeniu ciężarów, ustawa o nadzorach szkolnych zapewnia obszarowi dworskiemu ciężar w Radach szkolnych. Z tego się pokazuje, że przy układzie w mowie będącego paragrafu, jak go podała komisya, jednemu i drugiemu zadosyć się stało.

Nie jest to zresztą ze wszystkiem obojętnem, czy w pierwszym czy w dalszym ustępie ma być rzecz o obszarze dworskim, zdawało się komisyi, że nie mieszcząc ich na równi z gminami, lecz stawiając niejako w stanie drugim, wskazuje tem samem stopień zobowiązań, wynikających ze stanowiska gmin i obszarów dworskich.

Były głosy niektóre, nie teraz, ale jeśli się nie mylę przy ogólnej rozprawie, że obszary dworskie nie są w szkołach ludowych interesowane. Mylne to mniemanie! Jeżeli dziedzic nie posyła tam swych dzieci, toć reszta ludności obszaru dworskiego korzystać z nich musi; a jeżeli ludność ta zasila się przeważnie a styka nieohybnie z ludnością sąsiednią, korzyść więc, jaką przynoszą szkoły dla tej ostatniej bezpośrednio, spływa i na tamtą pośrednio. Nie jest więc dla obszaru dworskiego obojętnem, co go otacza do koła, niebyłoby też i sprawiedliwie uwalniać go całkiem od ciężaru, jaki utrzymanie szkoły za sobą pociąga i to tem bardziej, gdy bez tego udziału w ciężarach, wpływ jego i udział w nadzorach nie mógłby być usprawiedliwionym.

Gdyby bez wyróżnienia obszaru dworskiego od gminy, była mowa porówno o obu zaraz w ustępie pierwszym, nasuwałoby tu myśl, jak na to szan. poprzednik zwrócił już uwagę, że obszar dworski do równego z gminą ma być pociągnięty obowiązku, co nietylko ubliżałoby słuszności, ale nadto znajdowałoby trudność i w zastosowaniu obowiązujących przypisów opodatkowania.

Skoro więc w stylizacyi, jaką podaje komisya, nie ubliża się ani prawom, jakie obszarom dworskim przyznane być winny, ani też zwalnia ich się od obowiązku na nich ciążącego, lecz owszem cały tok paragrafu wskazuje rzeczywisty normalny stosunek, w jakim obszary dworskie zostają do gminy; sądziłbym zatem, że w mowie będący artykuł takby pozostać powinien, jak go podała komisya.

Co się zaś tyczy tego, czy mamy tworzyć kasy okręgowe czy nie? rzecz ta była w toczących się tu rozprawach rozbieraną już na wszystkie strony, jak niemniej i zasadnicza kwestya: czy gmina, czy też kraj jest pierwszą podstawą, na której opierać się winien obowiązek utrzymywania szkół ludowych? Ograniczę się więc do krótkiej wzmianki, o jednym z powodów, dla których przeciwny byłbym usunieniu między gminą a krajem pośredniego ogniwa, jakiem byłyby kasy okręgowe, przeciw którym, jak i przeciw osobnemu udziałowi powiatów w prestacyi szkolnej przemawiał poseł Skrzyński. Otóż śmiem zwrócić naprzód uwagę na to, że dla kontrybujących do funduszu szkolnego wcale nie jest to rzeczą obojętną, czy mniejsza lub większa przestrzeń kraju dzieli ich od ogniska oświaty ludowej. Już szan. sprawozdawca zwrócił uwagę na okoliczność dawno zresztą wiadomą, a tu udowodnioną cyframi, jak dalece stopień wykształcenia wpływa na moralność. Jeżeli skutki niemoralności w ogóle są klęską społeczną, toć oczywiście dają się one przedewszystkiem we znaki tym, którzy, że tak powiem, doznają ich z pierwszej ręki. Kto więc ma w swem sąsiedztwie ludność, którą brak wszelkiej oświaty prowadzi na bezdroża przewinień i zbrodni, temu też poprawa takiego stanu przedewszystkiem pożądaną być musi; że zaś środkiem do tego być powinna szkoła, a zatem, którzy z jej zakresem w bliższem są sąsiedztwie, nie wątpliwie też z jej istnienia bliższej doznają korzyści, już dlatego samego, że szerząca się z niej oświata umoralni ludność okoliczną.

Prócz tego nadmieniam, że znajdują się w kraju już teraz fundusze szkolne powiatowe, które oczy-

wiście muszą mieć jakieś przeznaczenie, jak wreszcie, że byłoby to dla funduszu krajowego ogromnem obciążeniem, gdyby fundusz okręgowy, t. j. z powiatów do okręgu szkolnego należących wynikły, usuniętym został z zakresu źródeł fundusze szkolne zasilać mających, a ciężary rozdzieliły się tylko między kraj i gminę.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Ja przedewszystkiem muszę upraszać W. Izbę, ażeby raczyła nie przychylić się do wniosku p. Skrzyńskiego, co się tyczy funduszu okręgowego.

Komisya edukacyjna po dłuższem i gruntownem zastanowieniu się nad tą sprawą, wielką wagę przywiązywała i przywiązuje do tego, ażeby podobne fundusze okręgowe istniały, a z niemi i takie kasy okręgowe.

Jeżeli p. Skrzyński powiedział, że moje wywody przedwczorajsze o potrzebie takiego funduszu okręgowego nie przekonały go, pozwolę sobie to odeprzeć tem, że dzisiejsze jego dowodzenie, iż takie fundusze są niepotrzebne, również dla mnie nie były przekonywające. Najprzód zauważył p. Skrzyński, że nie ubliżałoby to ani niezależności, ani powadze nauczycieli, gdyby z kas innych, a nie z okręgowych pobierali płace. Ja zaś mam silne przekonanie, że jeżeli nauczyciel wiejski czyli ludowy, będzie skazany na to, ażeby odbierał płacę od władz miejscowych, jeżeli będzie musiał, że się tak wyrażę w sposób upokarzający żebrać na utrzymanie codzienne, oświata w kraju nigdy się nie podniesie. Gdyby to był nawet jedyny wzgląd, musiałbym już oświadczyć się za funduszami okręgowemi, a zatem i za kasami okręgowemi.

Powiedział p. Skrzyński, że te dowodzenia wzięte ze stosunków sąsiedzkich, wydały mu się błahe i lekkie.

Mnie się zdaje, że ten argument nic nie dowodzi. Z drugiej strony nikt nie zaprzeczy, że w gminie wcale nie mało ważną rzeczą jest zabezpieczenie od pożaru. Jeżeli sąsiadowi zależy na tem, jeżeli w jego interesie jest, ażeby pożar nie wybuchł u jego sąsiada, to i każdemu obywatelowi powinno na tem zależeć, ażeby jego najbliższe otoczenie posiadało stopień wykształcenia, wykorzeniający zbrodnie i usuwający niemoralność. Ten stosunek sąsiedzki nietylko ze względów humanitarnych, ale i w własnym interesie powinien być powodem, iż każdy powinien dbać, aby w jego sąsiedztwie oświata stała tak wysoko, żeby go od klęsk mogła obronić. Inny zresztą jest jeszcze powód, który komisyę do tego zniewolił. Nasuwała się i komisyi myśl, która i w dziennikach znalazła odgłos, aby koszta utrzymania szkół przekazać na tak zwany fundusz szkolny krajowy, ażeby to utrzymanie szkół zcentralizować w jednym funduszu, w jednej kasie.

Komisya edukacyjna jednak zastanowiwszy się nad tym projektem przyszła do przekonania, że taki sposób postępowania więcej przyniósłby szkody, aniżeby pomógł. Postawiłby on nasze szkolnictwo, że tak powiem, w powietrzu, bo od zmiany w najwyższych sferach, zależałby i byt naszego szkolnictwa w kraju. Jeżeli chcemy szkolnictwo nasze oprzeć na stałych fundamentach, trzeba naprzód utrwalić instytucye u dołu, trzeba je ile możności zdecentralizować, aby całej budowy lada powiew wiatru u władz kierujących nie zburzył.

Idąc za tą myślą, że trzeba decentralizacyę ile możności rozszerzyć, okazało się koniecznem przeprowadzić ją w zakresie okręgów, albowiem gdyby byt szkół u dołu opierał się o gminę, a u góry o najwyższą instytucyę w kraju, nie dosyć byłby zabezpieczony. Zabezpieczonym on będzie dopiero wtenczas, gdy będzie miał przeprowadzoną organizacyę w pośrodku t. j. w okręgach. U nas, panowie, okręgi, powiaty, okolice, poczuwają się do pewnej łączności i solidarności. Mnie się zdaje, że tego popędu nie należy tamować, bo to popęd tradycyjny, bo to ten sam duch, który w naszej ojczyznie łączył ziemstwa w jedną całość.

Jeżeli się nie mylę, objawy takiego ducha spostrzegamy w życiu powiatowem. W krótkiem tem życiu autonomicznem okazały się symptomata, świadczące dowodnie o jego istnieniu, bo już teraz, chociaż jeszcze nie było ustawy do tego obowiązującej, w sprawie oświaty, powiaty przychodziły gminom w pomoc. Dlaczegoż mamy tego ducha usuwać, dlaczegoż mamy go nie wspierać? Przeciwnie wspierać go, zdawało się nam koniecznem z tysiąca względów, jakie za taką instytucyą przemawiają.

Zdziwiło mnie to, że p. Skrzyński przemawiał przeciw funduszom okręgowym, a z innej strony w ostatniem swojem przemówieniu sobotniem tak wysoko podniósł instytucye szkolne sąsiedniego nam państwa, gdzie rzeczywiście oświata na wysokim stoi stopniu. A przecież musi i p. Skrzyński przy-

znać, że tam nawet w najnowszym czasie zaprowadzono związki okręgowe czyli obwodowe, które mają za zadanie odłamy szkolnictwa w pojedynczych gminach wspierać i utrzymywać.

Także i ze względów administracyjnych, na które się p. Skrzyński powoływał, zdaje mi się, że utworzenie funduszów okręgowych jest bardzo potrzebnem. P. Skrzyński mówi, że taka organizacya będzie tylko gmatwaniną. Ja odmiennego jestem zdania, i nie widzę w niej gmatwaniny, ale owszem uproszczenie.

Przeciwnie jaką gmatwawiną byłaby rada szkolna krajowa z jednym funduszem krajowym, gdyby miała jeszcze każdej pojedyńczej gminie przychodzić w pomoc. Jest to niezawodnie uproszczeniem administracyi, jeżeli między nią a pojedyńczemi gminami będą utworzone takie okręgi, do których będą się odsyłały fundusze dla gmin potrzebne. Otóż zdaje mi się, że pod względem administracyjnym utworzenie takich funduszów okręgowych będzie uproszczeniem administracyi a nie zagmatwaniem, tem więcej, że w myśl ustawy państwowej będzie się przy takiej kasie prowadziła kasowość i manipulacya kasowa. Droga więc do dobrej administracyi jest tem samem ustawa, a oraz i manipulacya uproszczona. Sądzę więc panowie, że fundusze okręgowe z tych i innych powodów, które tutaj przez innych mowców były przytoczone są koniecznie potrzebne. Mówiłem, że usunięcie ich choć w zasadzie, zburzyłoby cały organizm naszego projektu, i odroczyłoby skuteczność całej ustawy ad calendas graecas.

Przystępuję teraz do poprawki p. Grocholskiego. Myśl, którą podniósł p. Grocholski jest tak naturalna, że nie mogła ujść także uwagi komisyi. Ale były bardzo ważne powody, żeśmy się do tego nie zastosowali. Powody te zostają w ścisłym związku z uwagami, które tu podniósł już p. Krzeczunowicz, a mianowicie, że ustawa państwowa wyraźnie powiada, iż w pierwszym rzędzie obowiązane są do zakładania i utrzymywania szkół gminy miejscowe. Otóż tę dosłowną stylizacyę ustawy państwowej myśmy także w naszym projekcie powtórzyli, nie czując się powołanymi i upoważnionymi do odstąpienia od tego. Jednak z innych jeszcze administracyjnych względów ja innego jestem zdania, i sądzę, że gminy miejscowe mają w naszem ustawodawstwie pewne i niezachwiane znaczenie.

Gminy, to polityczne ciała, które mają własną administracyę swoich majątków, i które jedynie i wyłącznie mają prawo nakładać na swoich członków dodatki do podatków.

Wszystkie inne ciała, jak gminy szkolne, gminy połączone z obszarami dworskimi, prawa tego nie mają. Musieliśmy obrać takie ciało polityczne, które ma prawo nakładania dodatków do podatków, bo inaczej, budowalibyśmy szkoły w powietrzu.

Gdybyśmy zaś utworzyli ciało oddzielne, gminę szkolną, połączenie jednej gminy z drugą, ze szkołą czy z obszarem dworskim, to nie byłaby to gmina właściwa w tem znaczeniu, jak to panom wyłuszczyłem, tylko gmina fikcyjna, gmina szkolna. Podniesiono tu jeszcze jedną obawę. Skorobyśmy mieli prawo utworzyć takie nowe ciało w drodze prawodawczej, to pozwoliłbym sobie zauważyć, że natenczas zdaje mi się, że konsekwencya i duch ustaw, który nami kieruje, nie mogłyby nas uwolnić od wyrównania procentowych dodatków, jakieby gminy i obszary na szkoły płacić musiały. Każde inne postępowanie naraziłoby nas na zarzut, żeśmy tę równość obywatelską pod względem praw naruszyli. Całkiem co innego, jeżeli obszar dworski stoi poza obrębem gminy, bo w takim razie gmina jako ciało polityczne, na wszystkich członków zarówno nakłada dodatek, a każde ciało polityczne, które zewnątrz gminy stoi, może być pociągane do tego wedle wymiaru, który się wyda stosownym i słusznym. Nam się wydało, że taki stosunek, jakiśmy przyjęli w naszym projekcie jedynie i wyłącznie dla naszego kraju jest odpowiedni. Gdyby jednak komisya poszła za tą myślą, którą podaje p. Grocholski, gdyby nawet była upoważnioną do tego, zawikłałaby się w niekonsekwencye, z których by wybrnąć nie mogła, nie narażając ustaw na szwank. Z tych powodów jestem za wnioskiem komisyi.

Co się tyczy wyrażenia „gmina katastralna,“ przychylam się do wniosku p. Krzeczunowicza, ażeby je zastąpić wyrażeniem zrozumialszem „gmina podatkowa.“ Co się tyczy zarzutu p. Skrzyńskiego, ażeby funduszów szkolnych okręgowych nie było, odwołuję się do tego, że było naszem zadaniem i dążnością oprzeć istnienie szkół na podstawach pewnych, a zdawało się, że pewniejszem będzie, jeżeli szkoły miejscowe będą posiadały ile możności własny majątek i część wydatków z jego dochodów opędzać będą. Nie tylko istnienie szkoły w ten sposób zapewnionem zostanie, ale także w ostatecznym rozwoju sprowadzi się pewną ulgę

dla podatkujących. A że takie wypadki nie są fikcyjne świadczą o tem nowe zapisy pojedynczych osób dla szkół początkowych uczynione. Miejmy nadzieję, że szczodrobliwość pojedynczych obywateli na te cele i dalej ustawać nie będzie.

Proszę aby tę nazwę „gmina podatkowa“ zamiast „gmina katastralna,“ wys. Izba raczyła przyjąć w stylizacyi p. Krzeczunowicza, którą obecnie przyjmuje komisya.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Głosować będziemy ustępami. Do pierwszego ustępu mamy poprawkę posła Grocholskiego i warunkową poprawkę p. Szaszkiewicza. Poddam pod głosowanie poprawkę posła Grocholskiego, aby po słowach „gminach miejscowych“ dodać „i obszarach dworskich.“ Kto jest za tą poprawką zechce wstać (wątpliwa mniejszość.) Zrobię kontrapróbę. Kto jest przeciw poprawce p. Grocholskiego zechce wstać (wątpliwa mniejszość.) Proszę jeszcze raz kto za poprawką p. Grocholskiego zechce wstać (wątpliwa mniejszość. Głosy: prosimy o imienne głosowanie. Musimy przystąpić do imiennego głosowania. Kto jest za wnioskiem p. Grocholskiego powie „tak,“ kto za wnioskiem komisyi powie „nie.“

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta spis posłów.)

Przez „tak“ głosowali pp.:

Agopsowicz, Badeni, Baum, Biłous, Bodnar, Całkowski, Drozd, Fecak, Gawronek, Gniewosz, Golejewski, Grocholski, Halka, Hubar, Iwaniszów, Janowski, Jaworski Paweł, Kaczała, Kaszewko, Kirchmajer, Kobylarz, Kocko, Kocyłowski, Kowalski, Kozanowicz, Koziebrodzki, Krasicki, Krzyżanowski, Kulczycki, Kuzara, Laskorz, Jędrzejowski, Lisiewicz, Mandyczewski, Michalski, Oskard, Ozarkiewicz, Pawlików, Pietruszewicz, Pohorecki, Rylski, Siwiec, Spławiński, Szaszkiewicz, Szott, Szurlej, Torosiewicz Fran., Trzecieski, Weissmann, Wesołowski, Wiśniowski, Włodek, Zakliński, Żołądź.

Przez „nie“ głosowali pp.:

Breuer, Bogdanowicz, Chrzanowski, Czajkowski, Czartoryski, Czerkawski, Dąbrowski, Dunajewski, Dzwonkowski, Gołuchowski, Gross, Haller, Hoppen, Horodyski, Hoszard, Jasiński Aleks., Jasiński Józef, Jaworski Apolin., Kabat, Kamiński, Konopka, Kraiński, Król, Krzeczunowicz, Łoś August, Łoś Włodzimierz, Madejski, Małecki, Majer, Paszkowski, Pietruski, Piliński, Podlewski, Popiel, Potocki, Rutowski, Rydzowski, Sapieha Adam, Sawczyński, Siemiński, Skrzyński, Skwarczyński, Słonecki, Szczepański, Szemelowski, Szeptycki, Szumańczowski, Tarnowski Stan., Tettmajer, Torosiewicz Emil, Weigel, Wereszczyński, Wierzchlejski, Wodzicki Hen., Wodzicki Ludw., Wolański Erazm, Wolański Mik., Zamojski, Zawadowski, Ziemiałkowski.

Ks. Marszałek: Za wnioskium p. Grocholskiego było głosów 53 przeciw 60, więc wniosek p. Grocholskiego upadł. Tem samem upadła także warunkowa poprawka p. Szaszkiewicza. Poddam pod głosowanie ustęp ten według brzmienia komisyi. Brzmi on tak (czyta):

Obowiązek zakładania i utrzymania publicznych szkół ludowych cięży w pierwszym rzędzie na gminach miejscowych do obrębu jednej szkoły wcielonych.

Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce wstać. (Większość.) Ustęp pierwszy przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta): Ustęp drugi z poprawką p. Krzeczunowicza, przyjętą przez komisyę, brzmi:

„Obszary dworskie, należące z niemi lub z jedną z pomiędzy nich do tej samej gm datkowej, przyczyniają się tak do zakładania też utrzymania szkół gminnych, w stosunku ustawą bliżej określonym, jeżeli nie utrzymują w swoim obrębie własnym nakładem publicznej szkoły ludowej“.

Ks. Marszałek: Do tego ustępu była poprawka p. Grocholskiego, lecz ponieważ pierwsza jego poprawka została odrzuconą, więc i ta odpada. Kto się zatem zgadza z tym ustępem według wniosku komisyi zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski: (czyta ustęp trzeci):

„W razie gdy zasoby miejscowe nie wystarczają przychodzi im w pomoc powszechność okręgu szkolnego, a względnie całego kraju.“

Ks. Marszałek: Do tego ustępu jest poprawka p. Skrzyńskiego tej treści: „W razie gdy fundusz miejscowy na pokrycie potrzeb szkolnych miejscowych nie wystarcza, przychodzi mu w pomoc fundusz krajowy szkolny“. Kto jest za tą poprawką zechce wstać. (Wątpliwa mniejszość).

P. Skrzyński: Proszę o imienne głosowanie.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do imiennego głosowania. Kto jest za wnioskiem p. Skrzyńskiego powie „tak“, kto jest przeciw niemu powie „nie“.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta spis posłów).

Przez „tak“ głosowali pp.

Baum, Breuer, Biłous, Bodnar, Całkowski, Drozd, Fecak, Gawronek, Gniewosz, Halka, Hubar, Iwaniszow, Janowski, Jaworsk i Paweł, Kaczała, Kaszewko, Kirchmayer, Kobylarz, Kocko, Kocyłowski, Kowalski, Kozanowicz, Koziebrodzki, Krzyżanowski, Kulczycki, Kuzara, Laskorz, Lisiniecki, Lisiewicz, Ławrowski, Łoś Włodzimierz, Michalski, Oskard, Ozarkiewicz, Pawlików, Pietruszewicz, Piliński, Podlewski, Pohorecki, Siwiec, Skrzyński, Słonecki, Spławiński, Szaszkiewicz, Szott, Szurlej, Trzecieski, Weissmann, Wereszczyński, Wesołowski, Wiśniowski, Włodek, Zakliński, Zamojski, Żołądź.

Przez „nie“ głosowali posłowie:

Agopsowicz, Badeni, Bogdanowicz, Chrapek, Chrzanowski, Czajkowski, Czartoryski, Czerkawski, Dąbrowski, Dunajewski, Dzwonkowski, Gołuchowski, Grocholski, Gross, Haller, Hoppen, Horodyski, Hoszard, Jasiński Aleks., Jasiński Józef, Jaworski Ap. Kabat, Kamiński, Konopka, Kraiński, Król, Krzeczunowicz, Łoś August, Madejski, Małecki, Majer, Paszkowski, Pietruski, Popiel, Potocki, Rutowski, Rydzowski Rylski, Sapieha Adam, Sawczyński, Siemiński, Skwarczyński, Smarzewski, Spławiński, Szczepański Szemelowski, Szeptycki, Szumańczowski, Tarnowski Stan., Tettmajer, Torosiewicz Emil, Turczyn, Weigel, Wierzchlejski, Wodzicki Henryk, Wodzicki Ludwik, Wolański Erazm, Wolański Mik., Zawadowski, Ziemiałkowski.

Ks. Marszałek: Za wnioskiem p. Skrzyńskiego było głosów 53, przeciw 60. Wniosek posła Skrzyńskiego upadł. Poddam pod głosowanie wniosek komisyi. Kto się z tym ustępem zgadza zechce wstać. (Większość). Ustęp trzeci przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta ustęp czwarty):

„Każda gmina winna utworzyć swój własny fundusz szkolny miejscowy, aby sobie ułatwić utrzymanie swej szkoły.“

Ks. Marszałek: Do tego ustęgu jest poprawka p. Grocholskiego tej treści: gminy i obszary dworskie do obrębu jednej szkoły już istniejącej wcielone winny utworzyć“ i t. d. jak w wniosku komisyi. Kto jest za tą poprawką zechce wstać. (Mniejszość). Poprawka upadła. Kto jest za tym ustępem według stylizacyi komisyi zechce wstać. (Większość). Ustęp czwarty przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta ustęp piąty).

„Również każdy okrąg szkolny będzie miał swój osobny fundusz szkolny okręgowy a oprócz tego ma być także fundusz szkolny krajowy.“

Ks. Marszałek: Do tego ustępu nie ma żadnych poprawek więc kto jest za nim zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty:

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 15.

Do miejscowego funduszu szkolnego należą grunta nadane szkole, zabudowania szkolne, kapitały, zapisy i darowizny prywatne.

Do tego funduszu wpływają:

a) wszystkie dochody z majątku szkolnego,

b) ofiary, do których się zobowiązały kiedykolwiek na rzecz szkoły miejscowej gminy, korporacye, instytucye, lub osoby prywatne, jakoteż datki dobrowolne,

c) dochód z opłat szkolnych, gdzie będą ustanowione,

d) kary pieniężne, ściągane od rodziców za opieszałość w posyłaniu dzieci do szkoły;

e) dodatki pieniężne od gmin, obszarów dworskich czyli w ogóle od stron konkurujących na utrzymanie nauczycieli.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Kucyłowski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P: Kucyłowski ma głos.

Ja osmilaju sia szanownoho sprawozdatela zapytaty, szczo sia stane z temy dotacyamy dla uczytelej, kotry hromady już opłaczajut to jest: czy ony podług toj nowoj ustawy budut im policzeny do 12ty procentowoho dodatku do podatkiw jak art. na fundusz szkoły misczowoj pryznaczeny

czy nie bo jeżely nie toby sia im wobec tych hromad kotry jeszcze szkoły ne majut wełyka krywda wyriadyła.

Sprawozdawca p. Czerkawski: W tym projekcie do ustawy jest wyraźnie powiedziane że to będzie wliczone.

P. Pohorecki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pohorecki ma głos.

P. Pohorecki: Do tego art. do punktu d) miałbym to powiedzieć że kary pieniężne o których tu mowa dopiero w trzecim tytule są wspomniane. Więc ustęp ten będzie przesądzał o tamtym artykule. Dlatego wnoszę, aby ustęp d) to co jest po słowach „kary pieniężne“ opuścić i powiedzieć tylko: „Ewentualne kary pieniężne“.

Sekretarz p. Wereszczyński: Z poprawką p. Pohoreckiego brzmi tak ustęp d) „Ewentualne kary pieniężne“.

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Wstaje kilku posłów). Nie jest popartą.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Artykuł ten jest sumą artykułów, które po nim następują. Nie w jednej dyskusyi widziałem przykłady, że taki artykuł zostawał w zawieszeniu t. j. odroczono dyskusyę nad nim, dopóki następne artykuły nie zostały uchwalone. Stylizacya tego artykułu jest zawisłą od uchwał nad artykułami, które po nim następują. Ja sam będę żądał, ażeby uchwalono opłaty szkolne, w art. 17. wskazane, a jeżeli zostaną uchwalone, wtedy odpadnie ustęp c) z art. 15, nad którym teraz dyskutujemy. Z tych powodów wnoszę, aby dyskusyę nad tym artykułem 15 wstrzymać aż do uchwalenia następnych artukułów.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Ja przeciwko temu nic nie mam.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza na odroczenie dyskusyi nad tym artykułem, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya będzie więc odroczona.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art 16.

Dawniejsze zobowiązania gmin, korporacyj, instytucyj, lub osób prywatnych do ofiar na rzecz szkoły miejscowej pozostają nadal w swej mocy.

Ofiary wyznaczone na utrzymanie nauczyciela w naturze zamienione być mogą na ofiary pieniężne, a to na zasadzie dobrowolnego układu pomiędy stronami obowiązanemi a Radą szkolną okręgową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

P. Krzeczunowicz: Dążnością komisyi w tym artykule było, ażeby nauczycieli o ile możności uwolnić od dotychczasowej zależności od gminy. Lecz opłaty w naturze gdy będą zatrzymane nadal, pozostawią teraźniejszy przykry stosunek dla nauczyciela, który musi upominać się o daniny od każdego obowiązanego. Komisya wnosi wprawdzie, że obowiązany może z Radą okręgową zrobić ugodę, zmieniającą ofiary w naturze na ofiarę pieniężną. Lecz rzadko znajdzie się obowiązany, któryby się skłonił do takiej ugody. Wolałbym więc, żeby szkolna Rada okręgowa miała prawo przemienić daniny w naturze na datki pieniężne, nawet bez przyzwolenia strony obowiązanej.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Ja tylko tyle pozwolę sobie na to odpowiedzieć, że wszystkie te niedogodności nie były obce komisyi, jednak komisya obstaje dlatego przy swojem, bo jeżeliby chciano wszystkie te należytości zmienić na pieniądze, musianoby się zastosować do cen pieniężnych — pieniężne zaś ceny są chwilowe, mogłyby więc stąd urość takie niesprawiedliwości dla nauczycieli, że oni mając dziś pewne dochody, mieliby po zredukowaniu na pieniądze później tylko połowę tego. Ponieważ ceny zboża są miarą cen wszelkich, dlatego zatrzymaliśmy to, chcąc ceny o ile możności utrwalić. Nie mogliśmy tych danin redukować na pieniądze, gdyż musielibyśmy to zrobić co 3 do 10 lat.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Zrzekam się głosu.

Ks. Marszałek: Rozprawa zamknięta. Art. 16. poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem art. 16. w stylizacyi komisyi, zechce wstać.

(Większość). Art. 16. przyjęty. Odraczam posiedzenie na godz. 7. wieczór. (Posiedzenie odroczone o godz. 2. min. 45 popołudniu).

(Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 7. min. 30 wieczorem).

Ks. Marszałek: Jest dostateczna liczba pp. posłów, a zatem posiedzenie dzisiejsze na nowo otwieram. Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad ustawą o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski czyta artykuł 17.:

Nauka w szkołach ludowych pospolitych udziela się dzieciom do gminy i do obszaru dworskiego należącym bezpłatnie.

Co do dzieci, do gminy a względnie do obszaru dworskiego nienależących, i co do szkół wydziałowych w ogólności, orzeka Rada szkolna okręgowa na podstawie wniosków gminy, czy i w jakiej wysokości opłaty szkolne mają być uiszczane.

Te opłaty nie mogą być wyższe nad 3 krajcary tygodniowo od ucznia w szkołach ludowych pospolitych o jednym, dwóch lub trzech nauczycielach, a nad 5 krajcarów tygodniowo od ucznia we wszystkich innych szkołach ludowych z wyjątkiem najwyższych trzech klas wydziałowych, tak osobnych, jakoteż z pospolitemi połączonych, w których tygodniową opłatę od ucznia podnieść można do 10 krajcarów.

Od powyższych opłat w części lub całkowicie uwalnia Rada szkolna okręgowa uczniów, którzy udowodnią ubóstwo; a to na podstawie wniosków Rady szkolnej miejscowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Smarzewski: Proszę o głos,

Ks. Marszałek: P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski: W artykule tym występuje kwestya wielkiej doniosłości, zasada, która w innych krajach była przedmiotem długich i obszernych sporów t. j. kwestya, czy nauka w szkołach ludowych ma być udzielaną bezpłatnie czy za opłatą. Panowie sobie przypominają, że parę lat temu potężne stronnictwo we Francyi zapisało bezpłatność nauki w szkołach ludowych na sztandarze swoim i pod tym sztandarem długo walczyło. U nas w tej chwili, zdaje mi się, sporu nad tym przedmiotem wcale byćby nie powinno. W tej chwili, czujemy wszyscy, jak wielką jest potrzeba światła i nauki w kraju, i właśnie z pominięciem wielu innych spraw, także niemniej ważnych, poświęcamy resztę drogiego nam czasu wypracowaniu tej ustawy, która nakoniec ma położyć silny fundament pod oświatą ludową, zdaje mi się więc, że nie znajdzie się wielu członków tego wysokiego Zgromadzenia, którzyby sądzili, że byłaby to chwila właściwa, żebyśmy przykładając rękę do tego, aby zapalić świecznik nauki, zaraz to światło chowali pod korzec i jak rzecz, która się mierzy na kwarty albo funty, udzielali jej temu za 3 grosze, owemu za 5.

Ktoś mógłby zarzucić, że szkoła kosztuje, że więc słusznie, ten co z niej korzysta, powinien zwrócić część nakładu temu, który na nią łożył. Ale jest wiele innych rzeczy, które także kosztują. Wszak każda studzienka na pastwisku gminy, jeżeli nie wymaga wiele kosztów, to zawsze coś pracy kosztuje, a kiedy przyjdzie spragniony wędrowiec i przysunie usta swe do niej, by się pokrzepić, czy kto powie mu: Tyś nie tutejszy; dawaj 3 grosze, potem się napijesz.

Nauka w tym rozmiarze jak ją daje szkoła ludowa, jest ludowi tak potrzebna, jak spragnionemu woda. Może być, że ktośby się obawiał wielkiego nacisku do tych szkół miejscowych i wiemy, że w innych krajach podnoszono ten wzgląd, który może mieć pewien pozór za sobą tam, gdzie jest wielki ruch ludności przemysłowej, gdzie jest ludność zarobkowa, która się przenosi z miejsca na miejsce. Tam może się namnożyć w szkole, dzieci nie należących do gminy i może to być przykrem dla rodziców, że dzieci przybyszów zabierają miejsce ich dzieciom. Ale u nas tak nie jest. U nas ludność trzyma się siedziby, u nas tego ruchu przemysłowego nie ma, tego niebezpieczeństwa nie ma. Jeżeliby nareszcie wśród tej wiejskiej szkoły usiadło obce dziecię i chciało także skorzystać z tego światła, które tam się rozdziela, to mnie się zdaje, że gromadzie wcale to przykrem nie będzie — a Bóg jej to odpłaci.

Dlatego wnoszę, aby z tego art. 17. zostawić tylko pierwszy ustęp, a mianowicie słowa: „Nauka w szkołach ludowych pospolitych udziela się bezpłatnie“ — resztę zaś opuścić.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Jakkolwiek jestem członkiem komisyi edukacyjnej, jednak zastrzegłem sobie że przeciw dalszym ustępom art. 17. wotować będę, albowiem jestem za zupełną bezpłatnością nauki początkowej. Przeciw ustępom utrzymującym opłatę na uczęszczanie do szkoły ludowej od dzieci rodziców nie należących do gminy, jestem już z tych powodów, które przytoczył p. Smarzewski, już z tych, że bardzo trudne byłoby rozstrzyganie, od których dzieci należy płacić a od których nie; i że najuboższa część ludności miejskiej i wiejskiej byłaby do opłaty znagloną. Wiemy, że ludność służebna najczęściej nie jest należną do gminy w której zostaje, tylko jest z obcych gmin; a właśnie ta ludność byłaby przez ów dalszy ustęp §. 17. pociągniętą do opłaty. Powiedzą mi, że władza gminna lub rada miejscowa uwolni ubogich rodziców od opłaty, Ależ wiemy, że często w gminie wyrabia się niechęć przeciw przybyszom, więc z trudnością dawanoby uwolnienia od opłat nawet dzieciom najuboższych rodziców. Chociaż tu dalej jest przepis zamieszczony, iż ta opłata nie może być wysoką; jednak dla ludzi ubogich ta nawet mała opłata byłaby uciążliwą

Z tych powodów jestem za zatrzymaniem tylko Igo ustępu, a za opuszczeniem wszystkich dalszych zdań w art. 17.

P. Krzeczunowicz; Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Popieram wniosek p. Smarzewskiego, a nawet sądzę, iż on potrzebuje rozszerzenia. P. Smarzewski chce zmienić pierwszy ustęp w tym kierunku, żeby nauka była udzielana bezpłatnie w szkołach ludowych pospolitych; zostałaby ona jednak po części płatną w szkołach wydziałowych.

(P. Smarzewski: Rozszerzam na wszystkie ludowe).

Kiedy tak, to zgadzam się zupełnie z posłem Smarzewskim. Przywiódł on za powszechną bezpłatnością nauki powody słuszności i sprawiedliwości, powody potrzeby szerzenia nauki. Ja, panowie, jeszcze podniosę inną stronę, stronę prawną, stronę formalną, a to dla wykazania, że prawidła względem opłaty szkolnej, w projektowanym przez komisyę artykule zawarte, sprowadziłyby masę trudności, masę wątpliwości, — a krom tego także takie skutki, iżby one musiały wydawać się w oczach ludu niesprawiedliwemi.

Pierwszy ustęp art. 17. przez komisyę proponowanego brzmi: „Nauka w szkołach ludowych pospolitych udziela się dzieciom do gminy i do obszaru dworskiego należącym, bezpłatnie“,

Zaś dzieci nie należące do gminy lub do obszaru dworskiego mają wnosić pewną opłatę, według dalszych ustępów tego artykułu. Lecz cóż to znaczy „należącym do gminy“. Wyrazom tym nie będzie można dać w zastosowaniu do przypadków poszczególnych znaczenia innego, jak tylko takie, które wypływa z ustaw obowiązujących o należności do gminy. Według tych ustaw, należy do gminy, ten, kto się w gminie urodził z ojca do gminy należącego; kobieta, która poszła za członka gminy za mąż; należy ten, który przyjęty został do związku gminy, Inni nie należą. Zdarza się bardzo często, że ten, który ma w gminie grunt lub dom, nie jest należnym do gminy, a jednak opłaca podatek i opłacać będzie dodatek na tę samę szkołę w gminie, do którejby jego dzieci bez osobnej opłaty nie mogły uczęszczać, gdybyśmy zatrzymali w ustawie artykuł 17. proponowany przez komisyę, albo weźmy inny przykład. Z córką gospodarza ożeni się parobek, z innej wsi i mieszka przy teściu, on nie należy do tej gminy, w której mieszka, ani jego dzieci i musiałby opłatę uiszczać za dzieci uczące się w szkole tej samej gminy, w której ich dziadek ma grunt i opłaca znaczne na szkołę dodatki.

Artykuł przez komisyę proponowany stanowi także, iż bezpłatnie pobierają naukę dzieci „należące do obszaru dworskiego“. Coż to znaczy? O należności do obszaru dworskiego nie mamy żadnego prawnego pojęcia. Gdyby taki przepis ustawy przyszedł w praktyce do zastosowania, niktby niewiedział, jak go zastosować. Stąd powstałyby wątpliwości i spory.

Możnaby wprawdzie w tym artykule zastąpić słowo: „należącym“ innem słowem, mianowicie słowem: „zamieszkałym“, któreby nie dawało tyle powodów do wątpliwości i sporów. Lecz w tedy innych dzieci, uczęszczających do szkoły i mających płacić za to nie będzie prawie żadnych; nie warto więc dla nich stanowić osobnego przepisu, z tych to powodów będę głosował za poprawką p. Smarzewskiego i proszę panów, ażebyście ją przyjęli.

Ks. Marszałek: Ponieważ ta poprawka jest zasadniczą, a nie stylistyczną, więc daję ją do poparcia.

Kto tę poprawkę popiera. zechce wstać. (Cała prawie Izba wstaje.) Poprawka przyjęta.

Ks. Marszałek: P. x. Szaszkiewicz ma głos.

P. x. Szaszkiewicz: Wnesok p. Smarzewskoho zistał tak sylno popertyj, że można toj artykuł uważaty uże za pryniatyj. Z toho powodu ne budu sia zapuskaty w hłubszyj rozbor toho artykułu i prytoczu tilko toje obstojatelstwo, że szkoły po spolityi wedla projektu komisyi wsuda budut zaprowadżeni, wsuda otże bude dana możnost' ditjam nczyty sia we własnoj szkoli. Dlatoho duże mało bude ditej, ne prynależnych do hromady, a w slidstwije toho dochod z opłat szkilnych tak małyj, że na toj artykuł ne warto kłasty wełykoj wahi. Dalej skazano w projekti komisyi, że opłata szkilna maje buty zaprowadżena w szkołach wydiłowych. Poneże szkoła wydiłowa może buty połuczena ze szkołoju zwyczajnoju (pospolitoju), tak że szkoła pospolita może maty piat', a widiłowa 3 klasy, to tohdy musiłaby buty opłata i w szkoli pospolitoj, a to jest nesprawedływo. Dlatoho, jesłyby sia ne otrymał wnesok p. Smarzewskoho, stawlaju ewentualnoe wnesenje do ustupa druhoho, wmisto: „co do szkół wydziałowych orzeka Rada szkolna okręgowa na podstawie wniosków gminy", skazaty „orzeka na podstawie wniosków Rady miejscowej szkolnej".

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda. (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Panowie! Wszystkie uwagi tu przytoczone za bezpłatnością nauki w szkołach ludowych, są komisyi edukacyjnej dostatecznie znane. Jednakże komisya wasza nie śmiała Wam tego zaproponować, a to ze względu na wielkie ciężary, które niniejsza ustawa wkłada na gminy, powiaty i cały kraj. Zdawało się komisyi edukacyjnej, że słuszną jest rzeczą, aby gminom zostawić źródło, które przynajmniej w części może pokryć wydatki, jakie ona na szkoły łoży. Są gminy, osobliwie po miastach, które z wielkim nakładem utrzymują szkoły, a w których mieści się nietylko młodzież miejscowa, ale i z całego powiatu. Te miasta, a względnie gminy, ponoszą ciężar, ciężar wielki nie na korzyść swoich własnych dzieci, które wychowywać są winne, tylko na korzyść dzieci całego powiatu.

Zdawało się przeto komisyi, że słuszną jest rzeczą, aby gminy mogły od takich przybyszów wymagać pewnego wynagrodzenia. Panowie się przekonacie ze stylizacyi tego artykułu, że komisya otworzyła tylko możność zaprowadzenia takiej opłaty. Przedewszystkiem zdawało się jej, że jeżeli już w szkołach pospolitych w pewnych warunkach ta opłata była usprawiedliwioną, to tem bardziej w trzech najwyższych klasach wydziałowych za naukę, która już nie jest powszechnie potrzebną, która tylko w pewnych wydziałach, w pewnych kierunkach jest pożądaną.

Tu przedewszystkiem zdawało się, że opłata taka ma swoje uzasadnienie. Pozwalam jednak, że jeżeli komisya nie proponowała bezpłatności nauki, to uczyniła to dlatego, że w obec tych ciężarów nie śmiała wysokiej Izbie tego proponować. Jeżeli jednak, jak się to zdaje, wysoka reprezentacya kraju przychyli się do tej zasady, jeżeli ją dziś orzecze w imieniu kraju, natenczas bądźcie panowie przekonani, że komisya edukacyjna tylko z radością powita ten objaw i zapewne jej członkowie nie będą przeciw poprawce p. Smarzewskiego głosowali.

Ks. Marszałek: Poddam pod głosowanie poprawkę p. Smarzewskiego.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

„Art. 17. Nauka w szkołach ludowych udziela się bezpłatnie.

Ks. Marszałek: Kto jest za tą poprawką, zechce wstać. (Wszyscy.) Jednomyślnie przyjęto. Tym sposobem odpadł cały dalszy ustęp art. 17.

Sprawozdawca p. Czerkawski: W skutek tej uchwały Art. 18. zdaje się zbytecznym. Przystępujemy tedy do dawniejszego art. 19, który teraz staje się Art. 18. Przedtem jednak smiem jeszcze zapytać się, czyli nie byłoby na czasie, wrócić do Art. 15, ponieważ w dawniejszym art. 19, a teraz w 18, będą niektóre ustępy, Art. 15. powołane— więc trzeba wiedzieć, które ustępy art. 15. zostaną przyjęte, a które nie.

Ks. Marszałek: Wracamy do Art. 15.

Sprawozdawca p. Czerkawski Art. 15. brzmiałby tak (czyta):

Art. 15.

Do miejscowego funduszu szkolnego należą grunta nadane szkole, zabudowania szkolne, kapitały, zapisy i darowizny prywatne.

Do tego funduszu wpływają:

a) wszystkie dochody z majątku szkolnego,

b) ofiary, do których się zobowiązały kiedykolwiek na rzecz szkoły miejscowej gminy, korporacye, instytucye, lub osoby prywatne, jakoteż datki dobrowolne.

c) kary pieniężne. Ściągane od rodziców za opieszałość w posyłaniu dzieci do szkoły ;

d) dodatki pieniężne od gmin, obszarów dworskich czyli w ogóle od stron konkurujących na utrzymanie nauczycieli.

Tym sposobem odpada dawniejsza lit. c: lit. d będzie lit. c, lit. e będzie lit. d.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.)

Głosy: Co do kar za nieuczęszczanie nic jeszcze postanowionego nie ma.

Ks. Marszałek: Zatem możemy zawiesić punkt c) a głosować nad resztą. Kto jest za tem, ażeby dyskutować teraz nad §. 15. zostawiając w zawieszeniu punkt c) dawniejszy d) zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, zatem §. 15. będzie teraz wzięty pod obradę. Już był przeczytany, a zatem rozprawę nad nim otwieram.

P. ks. Szaszkiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Ks. Szaszkiewicz ma głos.

P. ks. Szaszkiewicz: Jabym dumał, szczobyśmo na teper Art. 15, wypustyły, a prystupyły do dyskusyi nad art. 19. — Szczo mowyt art. 19, w perszim ustupi je tylko cytat toho w jaki sposib nedobir maje buty pokryty. Druhyj ustup mowyt w jakij sposib pryczyniajut sia do toho, a w tretim ustupi je wskazano w jakij proporcji t. j. jakim procentom do toho sia pryczyniajut. Dyskusja zato może buty nad art. 19. a teper 18 prowadżena a perszyj ustup dokompletuje sia na podstawi toho szczo w art. 15. bude pryniate.

Ks. Marszałek: W art. 15. wyjąwszy punkt d) czyli terazniejszy c) niema zadnych wątpliwości, zresztą uchwalono już wziąć pod obrady art. 15. a ja uchwały sejmowej cofnąć nie mogę.

P. Skrzyński: Proszę o głos

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Ja mam postawić poprawkę do ostatniej alinei t. j. do litery e) teraźniejszej d). Tu jest napisano (czyta) dodatki pieniężne od gmin obszarów dworskich czyli w ogóle od stron konkurujących na utrzymanie nauczycieli. „Dodatki pieniężne“ jest to niewłaściwe tutaj wyrażenie, bo mogą być dodatki pieniężne, które nie są tem co my zazwyczaj dodatkiem nazywamy, gdyż dodatkiem zazywamy dodatek do podatku w niniejszym wypadku na szkołę nałożony. Dalej widzę niejasność w tem, jakie jeszcze oprócz gmin i obszarów dworskich inne strony konkurujące mają opłacać dodatki. Powinno być napisane tylko, że wszyscy t. j. gmina i obszar dworski mają płacić do podatków pewien dodatek, o którym później jest powiedziano, że ma wynosić 12% i 4%. W ustawie niczego niejasno powiedzieć nie można, dlatego wnoszę, aby alinea d) brzmiała tak: „Dodatki do podatków opłacane przez gminy i obszary dworskie“. Stron konkurujących wymawiać nie potrzeba, bo innych nie ma oprócz gminy i obszaru dworskiego.

Ks. Marszałek: Podam wniosek p. Skrzyńskiego do poparcia.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta poprawkę p. Skrzyńskiego d):

„Dodatki do podatków opłacane przez gminy i obszary dworskie.“

Ks. Marszałek: Kto popiera te poprawkę zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba.) Jest poparta.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Pozwalam sobie poprzeć stylizacyę komisyi, co do wyrazów „dodatki pieniężne“. Jakie mają być te dodatki pieniężne, jaka ich wysokość oznaczy art. 19. teraźniejszy 18. Ale tu w ogóle chodzi o to, aby było wypowiedziane, że to mają być dodatki, zdaniem mojem do funduszów uzbieranych na podstawie liter a), b), c) i że te dodatki mają być pieniężne. Bo proszę pp. zastanówcie się praktycznie: Oto gminie każe się zakładać szkoły, ale ta gmina nie może być obowiązaną do tego, ażeby koniecznie nakładała dodatki do podatków. Jeżeli gmina ma majątek n. p. propinacyę lub jakie niekiedy bardzo znaczne dochody, to pokryje ten wydatek datkiem pieniężnym czy to z tej propinacyi czy z innych dochodów, które ma. Jeżeli nie ma dochodów, to naturalnie nie pozostaje jej nic innego, jak uciec się do dodatków do podatków. Ale nie sądzę, aby to było potrzebnem i stosownem wykluczyć możność, że nie może sie

obejść bez nakładania dodatków do podatków. Te datki pieniężne muszą mieć pewną wysokość; i tak jeżeli dodatki do podatków będą w gminie wynosiły 500 złr., to te dodatki, które się wezmą z innych funduszów, muszą być przynajmniej 200 złr. wysokie, ale nie będą dodatkiem do podatków, bo gmina może zupełnie nawet nie rozpisywać dodatków, mając inny fundusz na ich pokrycie. Weźmy gminy, nie mówiąc już miasta Lwowa, która żadnych dodatków nie nakłada, ale Rohatyua lub Jaryczowa i w ogóle tych miast, które mają propinacyę. Na cóż takie gminy mają rozpisywać dodatki do podatków kiedy mają inny fundusz.

Co do „stron konkurujących“, to zgadzam się z tem, aby to wykreślić, bo nie rozumiem, jakie mają być inne strony konkurujące, jak gminy i obszary dworskie, Podług ustawy także innych nie ma, fabryki nie stanowią osobnego ciała, tylko należą do gminy i jako członkowie gminy muszą się przyczyniać, ale jeżeli są w obszarze dworskim, to przyczyniać się muszą jako obszar dworski.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Zapisanym do głosu jest tylko p. Skrzyński. Kto jest zatem, ażeby zamknąć dyskusyę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya jest zamknięta. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Jest to rzecz dla gmin wielkiej wagi. Te opłaty czyli dodatki do podatków na cele szkolne są wszędzie, a prawdopodobnie będą i u nas, jak się pokaże z następujących paragrafów, obowiązkiem i powiedziane jest co do tych dodatków do podatków, że pewne maximum nie może być przekroczone. Trzeba więc ściśle odróżnić te dodatki od tych sposobów pokrycia potrzeb szkolnych, których gmina dobrowolnie może użyć. Jeżeli jak p. Grocholski powiedział, chce ona zaspokoić te potrzeby skąd inąd, to może to uczynić.

Ale nie można zmuszać gminy, aby dawała i tu dobrowolne datki, bo dla tych datków dobrowolnych nie ma postawionego maximum. Dodatki do podatków są zaś wszędzie tak w Niemczech, jak we Francyi obowiązujące, tak że do maximum gmina koniecznie płacić je musi.

Odróżnienie to jest wielkiej wagi, podług mnie przynajmniej. Jeżeli wydarzy się taki wypadek, o jakim mówił p. Grocholski, to mamy na to lit. b) która mówi o ofiarach jakoteż i o datkach dobrowolnych. (czyta): „ofiary, do których się zobowiązały kiedykolwiek, na rzecz szkoły miejscowej, gminy, korporacye, instytucye lub osoby prywatne, jakoteż datki dobrowolne.“ Stoi tu wyraźnie „ofiary, do których się kiedykolwiek zobowiazały i datki, które w przyszłości składać będą.“ Są tu więc dwa rozróżnienia. Dobrowolnemi są te, które gmina będzie wedle swej woli z jakich chce funduszów dawała.

Tu nie ma maximum, i tu też jest dowolność. Ale tu, gdzie jest mowa o dodatkach do podatków nie można ich mięszać z datkami pieniężnemi, bo w takim razie to maximum mogłoby się stosować do wszystkich dochodów. Weźmy n. p., że gmina co do gruntów uboga mało też opłaca, to i maximum t. j. 12% byłoby mniejszem; przeciwnie, jeżeli nie tylko podatki tej gminy, ale i inne źródła obję'e będą, to maximum podniesie się nad miarę innych gmin, gdzie sam podatek za podstawę będzie wzięty.

Jest tu więc niezawodnie wielka różnica. Mogę się powołać na inne ustawodawstwa, gdzie wszędzie tę różnicę zrobiono i powiedziano, że tylko co się tyczy dodatków do podatków gmina w potrzebie obowiązaną jest iść do maximum. Muszę więc przy tej, chociaż pozornie małoznaczącej poprawce obstawać, bo inaczej możnaby w przyszłości niesprawiedliwe większe ciężary na gminy sprowadzić.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Mnie się zdaje, że p. Skrzyński płonnemi obawami się niepokoi. Ponieważ w art. 15. nie jest powiedziano co i ile gmina ma płacić, tylko jest wyrażone, że jeżeli będą datki pieniężne jakiekolwiek od gmin i obszarów dworskich, będą wpływały do funduszu miejscowego szkolnego. Jak mają być wymierzone, o tem inny paragraf orzeka a tu, gdybyśmy orzekali tak jak p. Skrzyński sobie życzy, to wtedy mogłoby się stać, że pewien rodzaj datków niemógłby być zaliczony do tego funduszu szkolnego. Zresztą powód, który p. Grocholski podniósł, jest niezbyt ważny.

Co się tyczy ostatniego punktu to w praktyce nie ma on zastosowania. Komisya edukacyjna chce się obwarować na wszelki wypadek. Dzisiaj są takie stosunki, że tylko dwie formy politycznie istnieją to jest gminy i obszary dworskie. Wszakże przypomnę panom, którzy się ekonomią polityczną zatrudniają, że ekonomia polityczna zna i takie dwory

odrębne, które nie koniecznie są obszarami dworskiemi. Powiedziano, że fabryka należy do gmin. Być może, że przyjdzie taka forma, że fabryka odrębnie od dworu, od gmin może stać a mimo to, będzie musiała konkurować do wydatków na szkoły. A zatem chcieliśmy powiedzieć, że w ogóle wszystkie strony konkurujące mają się przyczyniać do utrzymanie szkół. Zdaje się, że ta stylizacya komisyi jest usprawiedliwioną więc proszę wys. Izby by ją przyjąć zechciała.

Ks. Marszałek: Poddam pod głosowanie te ustępy, do których żadne poprawki nie były stawiane.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta) art. 15.: Do funduszu miejscowego szkolnego należą grunta nadane szkole, zabudowania szkolne, kapitały, zapisy i darowizny prywatne.

Do funduszu tego wpływają:

a) wszystkie dochody z majątku szkolnego;

b) ofiary, do których się zobowiązały kiedykolwiek na rzecz szkoły miejscowej gminy, korporacye instytucye, lub osoby prywatne jakoteż datki dobrowolne.

Ks. Marszałek: Kto się z tymi ustępami zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęte.

Teraz co do d) dawniejszego e) poprawkę p. Skrzyńskiego podam do poparcia.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta): „dodatki do podatków opłacane przez gminy i obszary dworskie.“

Ks. Marszałek: Kto jest za tą stylizacyą zechce wstać. (Mniejszość.) Poprawka upadła. Teraz stylizacyę komisyi rozdzielimy na trzy części do głosowania.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta) d): „dodatki pieniężne od gmin, obszarów dworskich.“

Ks. Marszałek: Kto jest za tą pierwszą częścią zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta. Co do drugiej części poddaję ją pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta): „czyli w ogóle od stron konkurujących.“

Ks. Marszałek: Kto jest za tą stylizacyą zechce wstać. (Wątpliwa większość.) Ponieważ jest wątpliwość podam po raz drugi do poparcia. Kto jest za tą częścią zechce wstać. (Większość. Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta): „na utrzymanie nauczycieli.“

Ks. Marszałek: Kto popiera ten ustęp, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta): art. 18.: Niedobór w dochodach miejscowego funduszu szkolnego w art. 15. lit. a, b, (c, w zawieszeniu) d. wymienionych pokrywane być ma w taki sam sposób, w jaki się pokrywają inne wydatki na gminie ciążące. Obszar dworski przyczynia się do pokrycia wspomnianego niedoboru w trzeciej części tego, do czegoby w miarę swych podatków bezpośrednich był na mocy ustaw obowiązany, gdyby należał do związku gminy miejscowej.

Zasiłku z funduszów szkolnych okręgowych a względnie krajowych na pokrycie niedoboru w dochodach na utrzymanie nauczycieli przeznaczonych rada szkolna miejscowa żądać dopiero wtenczas ma prawo, gdy wykaże, że to, co gmina na ten cel, bądź to na mocy dawniejszych zobowiązań do corocznych datków w pieniądzach lub naturze, bądź to na mocy niniejszej ustawy już opłaca, wynosi przynajmniej 12% podatków bezpośrednich, a to, co obszar dworski na ten cel, bądź to na mocy dawniejszych zobowiązań do corocznych datków w pieniądzach lub w naturze, bądź na mocy niniejszej ustawy już opłaca, wynosi przynajmniej 4% podatków bezpośrednich.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Przedewszystkiem muszę wyrazić wdzięczność komisyi, że przyjęła w zasadzie postawiony przezemnie wniosek, iżby to, co z dawniejszych zapisów za pewne osoby czy gmin czy obszarów dworskich pozostało, było wliczone w ten obowiązek, jak w ustawie jest oznaczonem. Ten paragraf jest najważniejszy mojem zdaniem z całej ustawy, przynajmniej dla tych, którzy szkołę będą utrzymywali, bo ten paragraf normuje to, co cała ludność ma na utrzymanie szkoły i w ogóle dla szkół dostarczać. Zapatrując się jednak z tego stanowiska, zdaje mi się, że cały ten paragraf nie jest odpowiednio zestylizowany. Przedewszystkiem

nie jest tam wypowiedzianem stanowczo, jaka jest wysokość tego obowiązku ciążącego na gminach i obszarach dworskich, lecz pośrednio tylko powiedziane, że wtenczas mogą żądać dodatków wyższych, jeżeli to co uiszczają przechodzi 12% dla gmin a 4% dla obszaru dworskiego. Jabym sądził, że tak ważna rzecz, jak postanowienie, czem ma się każdy przyczyniać do utrzymania szkoły w sposób stanowczy, nakazujący powinna być wyrażoną.

Dalej co do tej stylizacyi mógłbym zauważyć, że w §. 18., ustęp pierwszy — jeżeli weźmiemy tę stylizacyę na uwagę (czyta): „niedobór w dochodach miejscowego funduszu szkolnego w art. 15 lit. a, b, d. wymienionych“, to możnaby się domyślać, że to się ma tyczeć źródeł. Gdyby się zdarzyło, że preliminowano ze źródeł pewnych ofiar 1000 złr. a gdyby następnie okazało się, że z tych źródeł tylko 900 złr. wpłynęło, to możnaby powiedzieć, że jest niedobór w dochodach miejscowego funduszu szkolnego, wymaganego w art. 15. lit. b. Co do ustępu drugiego, ustęp ten normuje wysokość tego, co obszar dworski ma uiszczać. Sądzę jednak, że nie objął wszystkich tych możebnych wypadków, w których gmina i obszar dworski mają prawo potrącać to co dają na zasadzie dawniejszych zobowiązań. I tak jest powiedziane, że obszar dworski przyczynia się do pokrycia wspomnianego niedoboru (czyta): Obszar dworski przyczynia się do pokrycia wspomnianego niedoboru w trzeciej części tego, do czegoby w miarę swych podatków bezpośrednich był na mocy ustaw obowiązany, gdyby należał do związku gminy miejscowej“. Pomijam to, że na mocy ustawy niekoniecznie będzie on obowiązany do uiszczania $^1/_3$ części, bo na mocy ustawy gminnej, wolno jest obszarowi dworskiemu, łącząc się z gminą, i liczebnie się ugodzić w jakiej części będzie się przyczyniał do potrzeb gminnych. Dajmy na to zresztą, że ta wątpliwość moja nie jest uzasadnioną. Przypuściwszy jednak, że gmina chce nałożyć na siebie ciężar 20%; przecież tego jej nikt zabronić nie może. Wypadałoby zatem z tego ustępu, że obszar dworski jest w takim razie obowiązany do pokrywania $^1/_3$ części tego procentu, a zatem $6^2/_3$, kiedy myślą całego tego postanowienia jest, że obszar dworski nie może być pociąganym do uiszczania większego procentu jak 4%.

Przeciwnie mogłoby się zdarzyć, że gmina jakaś bogata dziś na mocy zobowiązania dawniejszego utrzymuje szkołę i datki, jakie na ten cel daje, wynoszą tylko 9 od sta. Podług tego paragrafu, tak ustępu drugiego jak i ustępu trzeciego, obszar dworski nie byłby obowiązany uiszczać ze swej strony żadnych datków.

Starałem się tym nasuwającym mi się wątpliwościom, nowem wystylizowaniem tego paragrafu zapobiedz. Bynajmniej, jednak nie chcę twierdzić, aby mi się to udało; dlatego pozwolę sobie ten paragraf z moją poprawką odczytać, ale zostawiam zupełnie do uznania komisyi, czy nie zechce odroczyć rozprawę nad tym paragrafem, jako w całej ustawie dla podatkujących najważniejszym, czy nie, i czy nie zechce się zastanowić i uwzględniwszy podniesione przezemnie wątpliwości, przedłożyć nam nowej stylizacyi.

Według mego wniosku §. 18. brzmiałby jak następuje (czyta): „Jeżeli dochody miejscowego funduszu szkolnego wymienione w art. 15., lit. a, b, c, d, nie wystarczają na opłacanie nauczycieli, obowiązane są gmina i obszar dworski do wnoszenia na ten cel do miejscowego funduszu szkolnego dodatków pieniężnych, a to gmina aż do wysokości 12% jej podatkow bezpośrednich, a obszar dworski aż do wysokości 4% swoich podatków bezpośrednich, każde z nich o tyle, o ileby to, co na mocy dawniejszych zobowiązań bądź to wnaturze, bądź też w gotowych pieniądzach na utrzymanie nauczyciela już uiszcza, nie wyniosło oznaczonych dla niego procentów.

„Dodatki pieniężne od gminy pokrywane być mają w taki sam sposób, w jaki się pokrywają inne wydatki na gminie ciążące.

„Obszar dworski nie może być nawet w granicach oznaczonych dla niego 4% podatków bezpośrednich, pociągany do wyższych datków pieniężnych, jak do trzeciej części tego procentu podatków bezpośrednich, jaki datki przez gminę, czy to w naturze, czy w pieniądzach, czy na mocy dawniejszych zobowiązań, czy w skutek niniejszej ustawy na utrzymanie nauczycieli uiszczane, wynoszą.

„Zasiłku z funduszów szkolnych okręgowych, a względnie krajowych na pokrycie niedoboru do zapłaty nauczycieli rada szkolna miejscowa żądać dopiero wtenczas ma prawo, gdy wykaże, że tak gmina powyższemu obowiązkowi opłacania na ten cel przynajmniej 12% swych podatków bezpośrednich, jak: obszar dworski obowiązkowi opłacania przynajmniej 4% podatków bezpośrednich w zupełności zadość czynią“.

Ks. Marszałek: Podam tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce wstać. (Wstaje

dostateczna liczba.) Poprawka p. Grocholskiego jest poparta.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Wnoszę aby ks. Marszałek był łaskaw zawiesić posiedzenie na 10 minut, żeby komisya mogła się zastanowić.

Ks. Marszałek: Zapisani są do głosu p. Bodnar i Skrzyński. Przerywam posiedzenie. (Po pół godzinnej przerwie.) Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Komisya wziąwszy pod rozwagę poprawkę p. Grocholskiego, doszła do następującego rezultatu.

Zdawało się jej, że dla uprawnienia tej kwestyi wypada dawny §. 19. projektu rozdzielić na dwa, które byłyby teraz 18tym i 19tym. Otóż §. 18 brzmiałby jak następuje (czyta):

Art. 18.

„Jeżeli dochody miejscowego funduszu szkolnego, wymienione w artykule 15., a, b, c, nie wystarczają na opłacenie nauczycieli, obowiązane są, gmina i obszar dworski do wnoszenia na ten cel do miejscowego funduszu szkolnego dodatków pieniężnych, a to gmina aż do wysokości 12% podatków bezpośrednich w gminie opłacanych, a obszar dworski aż do wysokości 4% podatków bezpośrednich z obszaru opłacanych, każde z nich o tyle, o ile by to, co na mocy dawniejszych zobowiązań, bądź to w naturze, bądź też w gotowych pieniądzach na utrzymanie nauczyciela już uiszcza, nie dorównywał oznaczonym dla niego procentom“.

Jako 2. ustęp pozostałby 2. ustęp projektu drukowanego tylko z następującym dodatkiem:

„W każdym jednak razie obszar dworski przyczynia się do pokrycia niedoboru tylko w trzeciej części tego, do czegoby w miarę samych podatków bezpośrednich był na mocy ustaw obowiązany, gdyby należał do związku gminy miejscowej.“

3ci ustęp brzmi jak następuje: „Dodatki pieniężne od gminy pokrywane być mają w taki sam sposób w jaki się pokrywają inne wydatki pieniężne na gminie ciążące — toby był §. 18. — §. 19. brzmiałby tak: 1szy ustęp pozostałby w tej stylizacyi jaką już panom przedstawiłem. „Zasiłków z funduszów szkolnych okręgowych, a względnie krajowych, na pokrycie niedoboru w dochodach na utrzymaniu nauczycieli przeznaczonych, Rada szkolna miejscowa żądać dopiero wtenczas ma prawo, gdy wykaże, że to co gmina na ten cel bądź to na mocy dawniejszych zobowiązań do corocznych datków w pieniądzach lub w naturze, bądź to na mocy niniejszej ustawy już opłaca, wynosi przynajmniej 12% podatkow bezpośrednich, a to co obszar dworski na ten cel bądź to na mocy dawniejszych zobowiązań do corocznych datków w pieniądzach lub w naturze, bądź na mocy niniejszej ustawy już opłaca, wynosi przynajmniej 4% podatków bezpośrednich.“ Uznaliśmy, że potrzeba do tego dodać jeszcze jeden ustęp jak następuje: „Co do tych miast i miasteczek, które posiadają własny majątek zakładowy, orzeka Rada szkolna okręgowa, a względnie Rada szkolna krajowa, po wysłuchaniu zdania wydziału powiatowego, a względnie Wydziału krajowego, czy i jaki zasiłek ma im być przyznany z funduszu szkolnego krajowego.“ Zdawało nam się, że byłoby niesłusznie, gdyby miasta i miasteczka, które posiadają własny majątek zakładowy i już dziś daleko więcej łożą na szkoły niż 12%, aby się z nimi ustawa chciała tak obchodzić jak z biedniejszemi gminami miejskiemi. Wskutek tego zaszły te zmiany.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Poseł Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Ja odstępuję od głosu.

Ks. Marszałek: P. Bodnar ma głos.

P. Bodnar: Czo sia tyczyt art. 18., to toj jest dla mene nezrozumiłyj, a to z pryczyny, że ne wyrażeno tu, szczo sia stane z tymy hromadamy, kotory dotychczas ponosyły dotacye. Poneważ sut' gromady, kotory płatut 20 fl. podatkiw a 7 fl. na uczytela, jesłyby nałożono 12 fl., to szczoby ony skazały do mene, jakby ja sia okazaw. Zdaje mi sia, że dla proświty ne powynnyśmo żałowaty, a hromady pryjszły do toho prekonania, ze proświta jest potribna. Jabym dumał, że dobrowolne pryjęcie rocznoj płacy uczyteli powynno ustaty, i stawlaju nastupujaszczu poprawku: „dobrowolne przyjęcie rocznej płacy nauczycieli przez gminę dotychczas ustaje, a obowiązuje się jedynie 12% nadal na utrzymanie nauczyciela płacić.“

Ks. Marszałek: Podam tę poprawkę do poparcia. Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Jeden poseł wstaje). Nie jest popartą. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Ponieważ poprawka nie została poparta, więc nie potrzebuję

na nią odpowiadać, tem bardziej, że jest wręcz przeciwną ustawie państwowej. (Czyta jeszcze raz §. 18.)

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać. (Większość). Artykuł jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta artykuł 19.):

Art. 19.

Zasiłku z funduszów szkolnych okręgowych, a względnie krajowych na pokrycie niedoboru w dochodach na utrzymanie nauczycieli przeznaczonych Rada szkolna miejscowa żądać dopiero wtenczas ma prawo, gdy wykaże, że to co gmina na ten cel, bądź to na mocy dawniejszych zobowiązań do corocznych datków w pieniądzach lub w naturze, bądź to na mocy niniejszej ustawy już opłaca, wynosi przynajmniej 12% podatków bezpośrednich, a to, co obszar dworski na ten cel, bądź to na mocy dawniejszych zobowiązań do corocznych datków w pieniądzach lub w naturze, bądź na mocy niniejszej ustawy już opłaca, wynosi przynajmniej 4% podatków bezpośrednich.

Co do tych miast i miasteczek, które posiadają własny majątek zakładowy, orzeka Rada szkolna okręgowa, a względnie Rada szkolna krajowa, po wysłuchaniu zdania wydziału powiatowego, a względnie Wydziału krajowego czy i jaki zasiłek ma im być przyznany z funduszu szkolnego okręgowego lub z funduszu szkolnego krajowego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta artykuł 20.):

Art. 20.

Rada szkolna miejscowa zarządza miejscowym funduszem szkolnym, pobiera wszystkie dochody, czuwa nad ich regularnem wpływaniem, wypłaca należytości, jeżeli do tego jest upoważniona i układa jego roczny preliminarz.

Kasowość i rachunki załatwia kasa gminna, jeżeli ją do tego wezwie Rada szkolna okręgowa.

Nadzór i kontrolę nad miejscowemi funduszami mają Rady szkolne okręgowe i Rada szkolna krajowa, która wyda potrzebne w tej mierze instrukcye i przepisze sposób, w jaki Rady szkolne miejscowe winny niemi zarządzać.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

X. Lisiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: X. Lisiewicz ma głos.

X. Lisiewicz: Ja znachodżu w tym art. protywnosty; pozwoliu sobi pereczytaty ciłyj paragraf (czyta art. 20.) Kładu natysk na słowo: zawiduje“ na słowo: „wypłaczuje“ na słowo „zariadżaje.“ Jesły komisya edukacyjna pryznała radi szkolnoj miscowoj, szczo ona maje prawo fondom szkolnym mistcewym zawidywaty, i z toho fonda wypłaczowaty, jesły dalsze dozwołyła jej, że ona maje zariadzaty tym fondem, jakimże sposobom maje tohda rada mistcewa odsyłaty zabrany w hromadi prestacye do rady szkolnoj okružnoj? zdaje meny sia, że to tylko zamotałoby manipulacyu i dałoby powód do narikania, szczo uczytela od tych, kotory jeho uderżujut, diłajet sia so wsem nezależnym.

Stosownem by buło, ażeby koły wże hromady majut płatyty, mały prynajmniej toje udowolstwije, aby wybor uczyteli ot ich rady szkolnoj załeżały.

Wprawdi jest pereprowadżena zasada, że własne dlatoho fond szkolnyi miscowy odsyłaje sia do rady szkolnej okružnoj, aby uczytele ne buły ot nikoho w hromadi zawysłyny, ja odnakoż hadaju, szczo dałeko by buło dla szkolnoj nauky i dla samoho uczytela korestnijsze, jesłyby jeho z hromadoju sylnyi zwiazy łuczyły, i on sobi w każdom wzhladi na dowirije w hromadi, kotora jemu z tiażkoj praci żytie ubezpeczaje, sobi zasłużyty starał sia — dlatoho ja pozwalaju sobi postawyty taku poprawku w alinei 1yi opustyty: „jesły do toho jest upoważnen“ w 2oj alinei opustyty: „jeżeli ją do tego wezwie rada szkolna okręgowa.“

Ks. Marszałek: Proszę tę poprawkę na piśmie podać. Poparcia nie potrzebuje, bo jest wnioskiem opuszczczenia ustępów, nad któremi przy głosowaniu będziemy oddzielnie głosowali. Nikt więcej głosu nie żąda? (nikt). Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Już kilka razy wykazywałem te powody, które komisyę edukacyjną skłoniły do postanowienia, żeby wypłatę należącą się nauczycielom składano w ręce kas okręgowych nie zaś miejscowych. Zdaje mi się, że zbyteczną byłoby rzeczą, gdybym jeszcze raz chciał się rozwodzić nad temi powodami i pokazywać jak upokarzającem jest dziś położenie nauczyciela, przymuszonego wyciągać rękę i domagać się tego często nadaremnie, co sobie w pocie czoła zapracował.

Szanowny mowca żąda odstąpienia od tej zasady jedynie dlatego, żeby gminy miały to zadowolenie, żeby nauczyciel ten biedny czuł się istotnie zależnym i żeby był przymuszony prosić o to i zasługiwać sobie powtórnie uległością i powolnością to, co już raz zapracował, co mu się należy wskutek jego własnej pracy.

Panowie, ja także wyrozumiały jestem na ten stosunek, jaki się wyrobić może między gminą a nauczycielem, ale na to jest rada. Jeżeli taki stosunek będzie, jeżeli rzeczywiście gmina zasłuży sobie na to zaufanie, rada szkolna być może, że jej to wypłaci. Jeśli by zaś rada szkolna widziała, że na to zaufanie gmina nie zasługuje, to w takim razie pozostawione jej być muszą środki, aby od tej zależności uwolnić nauczyciela. Dlatego proszę, abyście panowie za całym artykułem proponowanym przez komisyę głosowali.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. P. sprawozdawca odczyta ustęp pierwszy.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 20. Rada szkolna miejscowa zarządza miejscowym funduszem szkolnym, pobiera wszystkie dochody, czuwa nad ich regularnem wpływaniem, wypłaca należytości.

Ks. Marszałek: Najprzód co do tego punktu: Kto się z tym zgadza, zechce wstać. (Większość.) Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

„Jeżeli do tego jest upoważniona“.

Ks. Marszałek: Kto się z tym ustępem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

„I układa jego roczny preliminarz“.

Ks. Marszałek: Kto się z tym ustępem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

„Kasowość i rachunki załatwia kasa gminna“.

Ks. Marszałek: Kto się z tym ustępem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

„Jeżeli ją do tego wezwie Rada szkolna okręgowa“.

Ks. Marszałek: Kto się z tym ustępem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta:

„Nadzór i kontrolę nad miejscowemi funduszami mają rada szkolna okręgowa i rada szkolna krajowa, która wyda potrzebne w tej mierze instrukcye i przepisze sposób, w jaki rady szkolne miejscowe winny funduszami (zamiast „niemi“) zarządzać“.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 21.

Czynności wymienione w artykule poprzednim ustępu 1. lub niektóre z nich może Rada szkolna okręgowa na jakiś czas odjąć Radzie szkolnej miejscowej i bądź powierzyć je innej Radzie szkolnej miejscowej, bądź załatwić z własnego ramienia.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

X. Szaszkiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. x. Szaszkiewicz ma głos.

P. x. Szaszkiewicz: W tim artykuli czytaju, że tut wyrikaje sia, szczo czynnosty wyminenyji w poprednim artykuli może rada szkolna okružna na jakijiś czas widniaty radi szkolnoj mistcowoj, i abo powiryty je innoj radi szkilnoj mistcowoj aby załatwyty z własnoho ramena.

Powodiw, dla czoho to tak staty sia może, ne nachodżu nyhde ani w sprawozdaniu, ani tut; chyba tylko to, szczo szanownyj sprawozdawca napomnuł, szczo tohda można tym radam mistcewym to pozostawyty, jesły na toje sobi zasłużat.

Z widkiż można to uże znaty, jak rada mistcewa sobi na toje zasłużyt, ja ne wydżu.

Uże z samoj toj zasady wynikaje, że rada mistcewa szkolna, toje tiło autonomicznoje a priori ex lege ne bude w stani zawidowaty tym fondom.

Dumałbym dlatoho, że toj artykuł ne maje słusznych motywiw, i dlatoho wnoszu, aby ho opustyty.

P. ks. Pawlikow: Proszu o hołos.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Głosy: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Zapisani do głosu są: x. Pawlikow i p. Pietruski. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, dyskusya zamknięta.

Ks. Marszałek: P. x. Pawlikow ma głos.

P. x. Pawlików: Wotujuszczy zakon o nadzorach szkilnych, uchwałyłyśmo jako perszu instancyju w diłach szkilnych, radu mistcewu szkilnu. My tuju radu szkilnu mistcowu postawyły, jako tiło autonomiczne i dały my jej mnobo atrybucyji. Tak jest, taja rada mistcewa jedno iz potribnych kołes ko dwyhaniu tiaharu instytucyji szkilnoj, a ja na każdom kroku podybuju łysze dywnoje hamowanie toho kolesa? Ne wydżu uże bilszoj dowolnosty, jak kotora sia my tut okazuje. Iz toho §. nawet nemoż uznaty, z jakych to powodiw mohłoby nastupyty szczoto podobnoho protiw toj neszczasnoj rady mistcewoj?

Hospodyn sprawozdatel howoryt tut mnoho; o jakymś upokoreniu nauczytela, jesłyby od hromady buł załeżnyj i od nej prynymał jakujuś żebranynu?! Ałeż to moji Panowe ne je od hromady yno od rady mistcewoj szkilnoj, kotora je autonomicznoje tiło i kotoroj atrybucyji ne należałoby tak a tout prix, z hory, i jak i koły sia podobaje, stiśniaty, dlatoho sohłaszaju sia na opuszczenie toho artykuła, jak tu wneseno poperednym besidnykom.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Ja muszę wotować za zatrzymaniem tego artykułu i to z naciskiem, bo paragraf 20. mówi w pierwszym ustępie, że temi czynnościami, a mianowicie zarządzaniem miejscowym funduszem szkolnym, pobieraniem wszystkich dochodów, czuwaniem nad ich regularnem wpływaniem trudni się rada szkolna miejscowa. Więc tu w paragrafie 20. jest reguła postawiona, że tym całym ekonomicznym działem trudni się rada szkolna miejscowa. Ależ panowie musicie zważyć, że dziś się zmienia sytuacya, że tej autonomii tej rady miejscowej nie można posuwać do tak wysokiego stopnia. Pomijam kwestyę pedagogiczną, ale z względów ekonomicznych.

W drugiej instancyi odpowiado fundusz szkolny okręgowy—w 3ciej instancyi fundusz szkół krajowych; więc ustawodawstwo nie może się spuszczać na te rady szkolne miejscowe, aby one we wszystkich wypadkach decydowały, bo takim sposobem naraziłyby na wydatki fundusz szkolny okręgowy, a w następstwie fundusz szkolny kraj., któreby nie ponosiły tych wydatków, gdyby rada szkolna miejscowa dopełniła dokładnie swych obowiązków.

Ten paragraf jest więc potrzebny i nie potrzeba podawać motywów dlaczego? bo oprócz, że motywa nie należą do ustawy, powody tego artykułu leżą na dłoni. —

Ale mówicie panowie, że nie ma tych powodów także w sprawozdaniu. I w sprawozdaniu nie potrzeba ich dlatego, że każdemu, kto tylko raz przeczyta §§. 20 i 21 zaraz nasuwać się musi, że art. 20. stanowi regułę, a artykuł 21. stanowi wyjątek; wyjątek ten wtenczas następuje, jeżeli rada szkolna okręgowa będzie widziała, że rada szkolna miejscowa nie pełni swych obowiązków, że fundusze zaprzepaszcza, że nie czuwa, że nie dopilnowuje i t. d.

Jestem dlatego za utrzymaniem tego paragrafu.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Muszę sprostować zdanie szanownego mówcy x. Szaszkiewicza. Mówi on, że tu najprzód jest przypuszczone, jakoby rada szkolna nie zasługiwała na nasze zaufanie. O takiem przypuszczeniu nie ma mowy. Z całego textu to nie wypływa, owszem, mnie się zdaje, że gdyby się pokazało, że Rada szkolna nie okazuje się godną zaufania, natenczas ma się zająć tem rada szkolna okręgowa. Nie chodzi tu tylko o ten wypadek z nauczycielem, chodzi tu głównie o przypadek, że gdyby podczas zarządzania funduszem przez Radę miejscową, nastąpiło nie uczciwe lub lekkomyślne trwonienie, wtenczas koniecznie wyższej władzy musi być zastrzeżone prawo zaprowadzenia jakiegoś zarządzenia, któreby ten fundusz od zagłady ocaliło. Jeśliby takiego artykułu w naszej ustawie nie było, to te fundusze byłyby zostawione zupełnie dobrej woli, dobrej chęci rady szkolnej miejscowej. Zdaje mi się zatem, że ten artykuł jest bardzo potrzebny.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 21.

Czynności wymienione w artykule poprzednim ustępu 1. lub niektóre z nich może Rada szkolna okręgowa na jakiś czas odjąć Radzie szkolnej miejscowej i bądź powierzyć je innej Radzie szkolnej miejscowej, bądź załatwić z własnego ramienia.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce wstać. (Większość). Art. 21. przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 22.

Z dochodów miejscowego funduszu szkolnego ma się przedewszystkiem opłacać nauczycieli. Na inne cele można ich użyć jedynie za przyzwoleniem Rady szkolnej okręgowej, gdy się okaże nadwyżka w dochodach, albo w razie, gdy część ich już na mocy zapisu lub ustawy była na inne cele przeznaczona.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. x. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Pawlików ma głos.

P. x. Pawlików: Jabym chotił lipsze wyprecyzowaty toj artykuł. Wyrazy „inni cili“ wydajut meni sia nejasnyi. Zdaje meni sia, że jakijs dodatok bułby tu potribnyj. Otże stawlaju wnesenje aby po słowi „innyi cili“ dodaty „naukowyi i szkilnoekonomicznyi“.

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Wstaje dostateczna ilość). Jest poparta.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Podług stylizacyi tego artykułu wydawałoby się, że potrzeba przyzwolenia rady szkolnej okręgowej, aby dochody miejscowego funduszn szkolnego mogły być użyte nawet na takie cele, na które były przeznaczone na mocy zapisu lub ustawy. Niewiem czy taka była myśl komisyi, bo nie mogę zrozumieć czy to „albo“ odnosi się do „przyzwolenia“ czy do „innych celów“. Zdaje się, że odnosi się ono do wyrazu „inne cele“. Dlatego, aby to jaśniej wyrazić wnoszę następującą stylizacyę: „Na inne cele, o ile na takowe już na mocy zapisu lub ustawy nie były przeznaczone, może ich użyć jedynie na przyzwolenie rady szkolnej okręgowej, gdy się okaże nadwyżka w dochodach.

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba.) Jest poparta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Co się tyczy poprawki wniesionej przez p. Pawlikowa, to z mego stanowiska nie mam nic do zarzucenia, szczególniej jeżeli szan. wnioskodawca zgodzi się, aby zamiast „naukowe i szkolno-ekonomiczne“ położyć poprostu „szkolne“.

P. x. Palików: Ja sohłaszaju sia z tom.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Co się tyczy poprawki p. Grocholskiego to twierdzę, że ta sama myśl, którą chciał on wyrazić, wyrażoną jest w stylizacyi komisyi edukacyjnej. Dlatego użyliśmy wyrazu „albo w razie“, aby uwydatnić, że w takim razie zezwolenia rady szkolnej okręgowej potrzeba. Dlatego muszę obstawać przy wniosku komisyi z dodatkiem p. Pawlikowa.

Ks. Marszałek: Poddam pod głosowanie poprawki p. Grocholskiego.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta): Z dochodów miejscowego funduszu szkolnego ma się przedewszystkiem opłacać nauczycieli. Na inne cele o ile na takowe już na mocy zapisu lub ustawy nie były przeznaczone, można ich użyć jedynie za przyzwoleniem rady szkolnej okręgowej, gdy się okaże nadwyżka w dochodach.“

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tej stylizacyi zechce wstać. (Mniejszość.) Upadła. Więc kto się zgadza z przyjęciem art. 22. wedle wniosku komisyi z dodaniem wyrazu „szkolne“ po wyrazie „cele“ zechce wstać. (Większość.) Art. 22. przyjęty w tej stylizacyi:

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta);

Art. 23.

Dochody miejscowego fnnduszu szkolnego przeznaczone na płace nauczycielskie należy w terminach przepisanych odsyłać do kasy funduszu szkolnngo okręgowego, albo do innej, którą oznaczy Rada szkolna okręgowa.

Wyjątkowo może Rada szkolna okręgowa upoważnić Radę szkolną miejscową do wypłacania nauczycielom należytości wprost z miejscowego funduszu szkolnego, w którym to razie ustaje obowiązek odsyłania jego dochodów do kas innych.

P. ks. Szaszkiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Szaszkiewicz ma głos.

P. ks. Szaszkiewicz: Toj artykuł jak je stylizowany, sylno mene pobudżaje protyw nemu wystupaty. Chotia ne znaju, jak to skazaty poneże w art. 22 wże taja zasada je pryniata, chotiwbym

odnakoż zwernuty uwahu wys. Pałaty na nepraktycznist toho predpysa. Skazano tu, szczo rada mistcewa maje w pewnych terminach widsyłaty do kasy okružnoho fonda szkilnoho dochody wyznaczenyi na płatniu uczytela. Peredstawym sobi jakij konkretnyj słuczaj. W okruzi szkilnom np. perenupkom składajuszczym sia z dwóch powitiw peremyskoho i jaworowskoho jest sjidiityszcze rady szkilnoi okružnoi w Perymyszli.

Otże pidla toho artykułu maje rada mistewna jakoi szkoły w Jaworowskom powiti jakich ośm abo dewjat' myl ot Peremyszla oddałenoi widsyłaty tyi hroszy do kasy rady odružnoj w Peremyszli i to abo czerez pewnoho posłancia, kotoromu treba zapłatyty, abo czerez pocztu. W tom samom czasi może uczytel toi samci szkoły potrebuje hroszy i po nech musyt jichaty do Peremyszla. Tohdy rada mistcewa jeho szkoły może mu skazaty. Pane profesore, ot wy jidete do Peremyszla, woźmit ty, hroszi dla was pryznaczenyi z soboju, ta sobi ich tam w Peremyszły otberate z kasy okružnoi.

Otże czy ne lipsze bułoby, szczoby tyji hroszy dla uczytela z Jaworowa nesły do Jaworowa czerez Peremyszl ałe w Jaworowi buły wypłaczenyji, ne łatwijsze bułoby aby rada mistcewa ex lege mohła wypłaczaty uczytelowy to szczo jemu sia należyt' a ne kazały mu jichaty 10, 14 i 16 mil za swoju należytosteju do toho bude musity najmowaty sobi furu i za neju płatyty i to w toju ciły, aby zawez hroszy do Peremyszla a kasa peremyska, aby je zapysała w swojich knyszkach kasowych i zaraz potom wypłatyła. Byłoby to słusznijsze, ałe poneże protywna tomu zasada buła pryniata w art. 21 i dla toho to tutaj izmynyty sia ne dast, stawlaju taku poprawku pereminiajuczy poriadok ustupiw Art. 23. tak by było:

„Po prawyłu wypłaczaje“ uczytelowy jeho należytosty z kasy fonda mistcewoho bezpośredno rada szkilna mistcewa. — A jesły rada szkilna mistcewa szczo do porjadocznoj wypłaty należytosty uczytela swoji dołznosty ne udowolaje i tom uczytelowy powtornokratno daje powod żałowaty sia u rady szkilnoi okružnoi, może taja rada szkilna okružna po bezuspiszno poperedywszom upomneniu rady szkilnoj mistcewoj prykazaty, aby taja rada mistcewa dochody mistcewoho fonda szkilnoho płynuczyi w hotowych hroszach pryznaczenyj na dłatniu uczytela widosłała do kasy, kotora na to pryznaczena bude.

Skazawjem o dochodach prymusowych dla uczytela, „w hroszach hotowych“, poneże czasom hromada daje uczytelowy szczoś w naturji to ne bułoby praktyczno aby zboże abo kartofli mała rada miscewa widsyłaty do kasy fonda okružnoho.

Zdaje meni sia szczo w taky sposib bułaby manipulacja uproszczena i proszu wysokoj Pałaty. aby toju moja poprawku pryniała.

Sekretarz ks. Wereszczyński (czyta):

„W regule wypłaca nauczycielowi należytości jego z funduszu szkolnego miejscowego Rada szkolna miejscowa. Jeżeli wyjątkowo Rada szkolna miejscowa co do porządkowego wypłacenia należytości nauczyciela swej powinności nie czyni zadość, a tem nauczycielowi powtórnokrotnie daje powód do skarg przed Rada szkolną okręgową, może taż Rada, za poprzedniem bezskutecznem upomnieniem danem Radzie szkolnej miejscowej w tym względzie, zarządzić odsyłania dochodów z funduszu miejscowego na płacę nauczyciela przeznaczonych i w gotowiźnie płynących, do innej kasy. którą na to oznaczy.“

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów.) Jest poparta.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Jestem znowu w tem położeniu, że muszę się sprzeciwić poprawce p. Szaszkiewicza, a to z powodów, które skłoniły władzę do wypracowania projektu o reprezentacyi szkolnej. Setki tych biedaków nauczycieli skarzyły się ciągle, że tej tak małej płacy nie mogą regularnie otrzymywać. Wszyscy prosili, aby im płace w kasie asygnowano: kto z tem miał do czynienia jak komisya petycyjna i Wydział krajowy, ciągle byli zarzucani prośbami, w których główny nacisk kładziono na to, aby nauczyciele pobierali swoje płace z kas rządowych a względnie urzędów podatkowych. Bardzo słusznie wyraziła komisya, że nauczycieli mają pobierać swoje place z kasy funduszu okręgowego a to dla tego, że jeżeli w pewnych terminach gmina nie uiści swego datku do kasy okręgowej, to może być do tego zmuszona w drodze exekucyi, ale tak jak się teraz dzieje dalej dziać się nie może.

Nierozumiem dla czego wnioskodawca kładzie nacisk na „gotówkę“, bo przecież, jeżeli ktoś trochę rozumie się na kasowości to pojmie, że kartofle do kasy wpływać nie mogą. Właśnie, aby wyzwolić na-

uczycieli od tego, że nigdy nie przychodzą regularnie do swych należytości, a zarazem ażeby trzymać w ewidencyi te gminy, które tych opłat regularnie nie uiszczają, Rada szkolna krajowa jak i komisya edukacyjna ułożyły to postanowienie, że pieniądze będzie odbierał nauczyciel z kasy okręgowej. Jestem przekonany, że taki nauczyciel będzie wolał z Jaworowa pojechać do Przemyśla, gdzie wie, że zpewnością dostanie pieniądze niż czekać na nie nie wiedzieć jak długo w Jaworowie.

P. ks. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Pawlików ma głos.

P. x. Pawlików: Czestnyj mij predbesidnyk na dowid swoich twerdżenyj naweł obstojatelstwa, kotoryji tu i tam suszczestwowały, ałe piśla ustawy dotycznoy, skoro raz wiyde w żytie, dalsze nikoły powtariaty sia i suszczestwowaty ne mohut.

Bo jesły uczyteł mał—jak teper—braty swoju należytišt od pana naczalnyka hromady, czełowika, kotoryj może jest mensze obrazowanym szczo panowe zowete dla neho byty upokorenyjem, to teper bude szczo innoho koły bude pobyrał swoju należytist od rady szkolnoy miscewoy. Odże to rada taja bude maty obowiazok płatyty jemu, szczo należyt, a słyby mał znachodyty jakyji trudnosty, to prysłużaje mu zastereżenyje w poprawci p. Szaszkiewycza postawłene, że może sia widnesty do Rady szkilnoj okružnoj. Słuszno pidnis p. Pietruski, szczo uczyteli żełały toho, aby pobyrały pensyju iz kasy cisarskoj, no teper nadijuś, że toje uże ne bude potribno, bo jak budut wprowadżeni kasy miscewi pry radach szkilnych miscowych, to iz tych kas bezpeczno bez trudnosty należaszczu pensyju budut mohły pobyraty. Dla toho popyraju wnesenje p. Szaszkiewycza.

(Głosy: zamknięcie dyskusyi.)

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi, kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. P. Fecak ma głos.

P. Fecak: Szczo sia tyczyt dotacyi uczyteliw, to znakomo my jest, szczo takij profesor ani 800 ryńskich nawit ne bere pensyi, ałe ledwo 200 ryńskich, a słyby mu pryszło o tyi hroszy udawaty sia do Rady okružnoj, to koły już teper zanym wid Rady mistcewoj pensju distane, musyt hołod terpity, to jiszcze hirsze bude, sły do Rady okružnoj bude sia udawaty. Ja nadijuś, szczo Rada mistcewa, może łuczsze postaratysia o seredstwia, aby otrymał taku kwotu, kotoraby zaradyła złomu. A sły Rada mistcewa ne dotrymaje terminu, to może odnesty sia do starostwa, a Rada mistcewa otrymaje exekucju, a win zaraz distane hroszy. Ja znaju, że to sia czasto traflaje, że win jiszcze nim mu sia kwartał skińczyt, potribny hroszej, bo mu do druhoho ne wystarczaje, Rada mistcewa może mu daty i na pered, a od Rady okružnoj ne distane. Pro toje chotiłbym aby sia taja poprawka p. Szaszkiewycza utrymała. Skińczyłjem.

Ks. Marszałek: P. Zakliński ma głos.

P. x. Zakliński: Kołym jako zastupnyk sekretara odczytał wnesenje o bezposeredstwennych wyborach, tohda napysała „Gazeta narodowa.“ szczo odczytałjem parastasowym hołosom. (Wesołość.) Teper jesły Panowe pryjmete wnesenje komisyi, to Radom szkolnym mistcewym ne tilko parastas, ałe i „wicznaja pamiat“ zaspiwaty nam pryjde.

Ja jeśm predsidatelem Rady szkolnoj mistcewoj i maju praktyku, wżem sia w toje w żył i preniałem sia tim. Odnak sły my uchwalajuszczy §. za §. budemo wsi prawa i wsiu autonomycznu właśt widberaty Radom mistcewym, i tymże tilko „onera“ i odiosa nakladaty a żadnyi „jura“ ne łyszaty, to ne znaju, czy znajdet sia peredsidatel takoj Rady szkolnoj mistcewoj, kotoryjby chotił tylko z patrjotyzmu w nej zasidaty. Powaha Rady szkolnoj mistcewnej jest so wsim prytołoczena, skoro toj §. 23. budet pryniatyj, i jesły postawłena do neho poprawka upade. Ja zastanawlajuczy sia nad tom §. uważaju za najsprawedływszu ricz, szczoby z pomeży innych praw, uże toj Radi odobranych, toje prynajmi prawo jej zostawyty. Bo sły Rada szkolna mistcewa maje „onus“ żuryty sia o pensju uczytela, dbaty o nauku, i wsi trudy i onera ponosyty a nawet hroszi dla uczytela tolko rachuwaty a tomuż newypłaczuwaty, ałe tyi hroszi do kasy okružnoy witdawaty, pytaju sia, jakojeż sia jej prawo łyszyt. Wprawdi skazał odyn posoł autonomicznoj właśty Radom szkolnym mistcewym duże rozszyraty ne można. Ałeż łuczsze skazał oden z posłiw, odwołujuczy sia na słowa ministra, „konstytucja poczynaje sia od hromad.“ Otże sły my Rady szkolni mistcewi tak ohranyczymo, że ne budut mały żadnoj autonomicznoj właśty, to i do diłania ne budut mały ochoty, a tohda i żadnoho pożytku z tych Rad ne bude. Jesły wsi tak żełajete proświczenja, to ne berit wsi orużja, ałe dajte

jaku właśt, jakiji prawa toj perszoj instancyi. Poperaju za tim wnesenie p. Szaszkiewycza. (Brawo.)

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Że art. 22. i 23 nie może być opuszczony, zdaje mi się, że szan. p. Szaszkiewicz sam to uznał, wyłuszczając nam powody, dlaczego się to stać nie może, bo wynikłyby ztąd oczywiście w samej ustawie sprzeczności. Będę więc mówił tylko o postawionej przez niego poprawce. Mnie się zdaje, że ta poprawka chybia celu, bo chcąc usunąć, jak szanowny p. x. Szaszkiewicz powiedział wszelkie niesnaski między nauczycielem a władzami miejscowemi z powodu nieuiszczania płacy należnej, właśnie te niesnaski sprowadzi. Bo jeżeli mu władza miejscowa tej należytości nie wypłaci, to nietylko musiałby się skarzyć do władz wyższych, a już ta sama skarga sprowadziłaby na niego niechęć i nienawiść przełożonej władzy miejscowej, ale nadto, jeżeli przypuścimy, że Rada okręgowa zawiesiłaby czynności Rady miejscowej, nienawiść byłaby jeszcze większa, a nauczycielowi nie pozostałoby nic, jak w dzień lub w nocy z miejsca uciekać. Zdaje mi się, że szan. wnioskodawca sobie tego nie życzy. Szanowny poseł podniosł niektóre trudności w wypłacaniu. Ten jego opis zdaje się bardzo zajmującym i trafiającym do przekonania, w rzeczywistości jednak rzecz się ma inaczej. Z art. 29. zobaczycie Panowie, że do załatwienia kasowości będą powołane kasy rządowe, a wypłaty między kasami rządowemi bardzo często, i zwyczajnie nie uiszczają się w gotówce, tylko drogą przekazów, drogą korespondencyi.

Wracam więc do przykładu, który przytoczył p. Szaszkiewicz. Bardzo łatwo stać się może, że Przemyska kasa przekaże kasie Jaworowskiej wypłatę pensyi nauczyciela i tylko zapisze w swoim rachunku, że kasa Jaworowska „winna“. Zresztą zdaje mi się, że taki sposób i pod innym względem jest bardzo korzystnym. Mogą być chwile niedoboru, kasy rządowe mogą mieć pewne zapasy, z których taki chwilowy niedobór mogą pokrywać. Tym sposobem może się zaradzić tym wypadkom, i gdy dodatki nie wpłyną, nauczyciel z tego żadnej szkody nie poniesie. Zdaje mi się, że i to skłonićby panów powinno do przyjęcia stylizacyi komisyi. Jeżelibym miał odpowiedzieć na to co p. Zakliński powiedział, to musiałbym podnieść, że jego wywody takie wrażenie na mnie zrobiły, jakoby przemawiał pro domo sua. Jest on przewodniczącym takiej Rady miejscowej i domaga się pewnych praw, pewnych przywilejów dla niej, a względnie dla siebie (wesołość), jedynie, ażeby mógł je wykonać nad biednym nauczycielem. Nie wiem czy to żądanie jest słuszne. Spodziewam się, że panowie przeciw wnioskowi p. Szaszkiewicza głosować będziecie.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 23.

W regule wypłaca nauczycielowi należytości jego z funduszu szkolnego miejscowego Rada szkolna miejscowa. Jeżeli wyjątkowo Rada szkolna miejscowa co do porządnego wypłacania należytości nauczyciela swej powinności nie czyni zadość, a tem nauczycielowi powielokrotnie daje powód do skarg przed Radą szkol. okręgową, może taż Rada za poprzedniem bezskutecznem upomnieniem danem Radzie szkol. miejscowej w tym względzie, zarządzić odsyłanie dochodów z funduszu miejscowego na płacę nauczyciela przeznaczonych i w gotowiznie płynących, do innej kasy, którą na to oznaczy.

Ks. Marszałek: Kto się z tą stylizacyą zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Stylizacya ta upadła. Teraz następuje stylizacya komisyi.

Sprawozdawca p. Czerkawski: czyta art 23. według stylizacyi.

Art. 23.

Dochody miejscowego funduszu szkolnego przeznaczone na płace nauczycielskie należy w terminach przepisanych odsyłać do kasy funduszu szkolnego okręgowego, albo do innej, którą oznaczy Rada szkolna okręgowa.

Wyjątkowo może Rada szkolna okręgowa upoważnić Radę szkolną miejscową do wypłacania nauczycielom należytości wprost z miejscowego funduszu szkolnego, w którym to razie ustaje obowiązek odsyłania jego dochodów do kas innych.

Ks. Marszałek: Kto się z tą stylizacyą zgadza, zechce wstać. (Większość.) A zatem art. 23. według stylizacyi komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 24.

Wszystkie wydatki na wystawienie lub najem, na utrzymanie, wewnętrzne urządzenie, opał, oświetlenie i obsługę budynków szkolnych, jakoteż na

wystawienie i utrzymywanie albo najem pomieszkań dla nauczycieli, o ile nauczycielom służy do tego prawo, wreszcie na zakupno lub dostarczenie gruntu pod budynki i pola na szkółkę owocową lub pasiekę, a niemniej miejsca na ćwiczenia gimnastyczne ponoszą właściwe gminy, po dopełnieniu zobowiązań prawomocnych trzecich osób, korporacyj, funduszów albo zapisów.

Obszar dworski w obrębie gminy położony przyczynia się do opędzenia tych wydatków w stosunku w artykule 18. za zasadę przyjętym.

Zasiłki na nie mogą w razach wyjątkowych udzielane być gminom z funduszu szkolnego okręgowego lub krajowego w formie zaliczek, które po upływie pewnego czasu naraz lub ratami mają być zwrócone.

Dochodów miejscowego funduszu szkolnego można użyć na ten cel tylko pod warunkami w artykule 22. wymienionemi. Zresztą Rady szkolne okręgowe wpływać będą na gminy, aby te starały się zebrać na takie wydatki osobne fundusze, z których się utworzy odrębny dział miejscowego funduszu szkolnego, wyłącznie na ten cel przeznaczony.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Smarzewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski: Pierwszy ustęp tego art. stanowi, że „wszystkie wydatki na szkoły ponoszą gminy po dopełnieniu zobowiązań prawomocnych trzecich osób, korporacyi funduszów albo zapisów.

Z tego textu wypływa, że przed dopełnieniem tych prawomocnych zobowiązań, gminy tych wydatków nie ponoszą, bo ustęp ten powiada, że obowiązek ten dopiero wtedy na gminę spada, kiedy dopełnione będą zobowiązania osób trzecich, korporacyi, funduszów i tam dalej. Ależ to nie od gminy zależy, czy te trzecie osoby dopełnią swoich zobowiązań. Może nie będą chciały, może nie będą mogły, a wtedy, stosując się do tych postanowień, gmina uważałaby się za uwolnioną od ponoszenia tych obowiązków. Mogłaby powiedzieć: jeszcze się tamto nie stało, jeszcze zobowiązania tamte nie zostały dopełnione, a już nas pociągacie. Dlatego zdaje mi się, że taką stylizacyą wartoby odmienić, i może byłoby dokładniej i bespieczniej powiedzieć: Wszystkie wydatki i t. d..... ponoszą właściwe gminy, o ile te wydatki nie są pokryte na podstawie prawomocnych zobowiązań i t. d. (jak w stylizacyi komisyi).

Sprawozdawca p. Czerkawski: Ja tę poprawkę przyjmuję.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Ja zanim postawię jakąkolwiek poprawkę, prosiłbym sprawozdawcy o wyjaśnienie, a to nie dla siebie, tylko dla wszystkich, bo każdy będzie ciekawy wiedzieć, jak się ta rzecz ma. W artykułach poprzednich, mianowicie, w §. 19. resp. teraz 18ym, powiedzieliśmy, że na ten fundusz miejscowy jest wyznaczone maximum 12% ze strony gminy i 4% ze strony obszaru dworskiego. Teraz w całym tym ustępie 1ym jest wyliczony szereg wydatków, i tu jest powiedziane, że znowu w tym samym stósunku gmina i obszar dworski mają płacić. Przeciw temu ja nic nie mam. Pytam się tylko, czy to ma być zamknięte w tamtem maximum, czy nowe ma być otwarte maximum na te wydatki.

Sprawozdawca p. Czerkawski: W tym samym stosunku jak były cytowane w art. 18. t. j. obszar dworski przyczynia się w 3ciej części tego, do czego byłby obowiązany w miarę swych podatków bezpośrednich.

P. Skrzyński: Po wyczerpnięciu tych funduszów idzie się do funduszu powiatowego, względnie do funduszu krajowego — a tu tego nie ma, tylko jest pożyczka z powiatowego (cz. okręgowego) albo krajowego funduszu szkolnego, a z krajowego nawet tylko wyjątkowo, bo fundusz krajowy ma osobne cele. Więc pożyczka na te wydatki musiałaby chyba spaść na powiaty, i powiaty musiałyby gminom tę pożyczkę dawać. Otóż w pierwszych artykułach już powiedzieliśmy i przypuściliśmy, że po wyczerpnięciu tych 12% będzie miała gmina już prawo żądać nawet na utrzymanie nauczyciela zasiłku t. j. uznaliśmy, iż ciężar tak wielki już będzie, że gmina uprawniona będzie do żądania zasiłku. Jeżeli miała to prawo, jakże tu może pociągniętą być do nowych opłat?

Wiecie panowie ze sprawozdania, że w trzy tysięcy kilka set gminach nie ma szkół, a przeto budynków—do tego jest dwa tysiące kilka set szkół, w których z małemi wyjątkami budynki są nieodpowiednie, gdyż nieodpowiadają wymogom naukowym i sanitarnym. Porachujcie panowie, a przekonacie się, iż to pociągnie wydatek 6—7 milionów.

Otóż taki wydatek nie powiadam, żeby nie był potrzebny, tylko chciałbym, aby były takie środki obmyślone, które są możliwe.

Powiedziano wprawdzie, iż gminy mogą się udać do powiatu; po co? po to, ażeby im pożyczkę udzielił. Z czego będzie powiat udzielać? Innego funduszu nie ma, tylko 4%. Proszę zliczyć, ile to będzie wynosić, i proszę potem się zastanowić, czy z tego funduszu można na cały okręg pożyczki takie dawać. Mnie się zdaje, że to zostanie na papierze, i ta główna potrzeba, która jest warunkiem rozwoju szkolnictwa, zostanie niezaspokojoną, bo w rzeczywistości nie będzie mogła być zaspokojona w ten sposób.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Argumentacya p. Skrzyńskiego była taka: Już w art. 18. powiedzieliśmy maximum i już zdaniem naszem po za to maximum wyjść byłoby niemożliwe (p. Skrzyński (przerywa): Ma prawo udać się do powiatu), to znaczy, że naszem zdaniem jużby więcej żądać nie można. Tymczasem z tej ustawy bynajmniej to nie wypływa. My uchwalając tę ustawę, zdanie nasze objawiamy, że gmina z obszarem dworskim może wystawiać szkołę, utrzymać ją, wydawać na oświetlenie i obsługę itd., a oprócz tego opłaca nauczyciela. Więc to jest właściwie maximum, które my składamy. Nie ma w tem żadnej sprzeczności. Tu jest dość oględnie wszystko napisane; już wiemy, że na raz nie spadnie. Więc te fundusze wszystkie na ten cel przeznaczone, będą najpierw obracane w jednych gminach, potem przyjdą do innych. Inaczej być nie może. Zresztą jak fundusze nie starczą, to wtedy albo się przyczyni tu pożyczka krajowa lub inna, albo wtedy by przytrzymało się zakładanie nowych szkół póty, póki fundusze się nie wzmogą. Ja więc nic nie mam przeciwka temu artykułowi.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: p. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Przedewszystkiem muszę odpowiedzieć p. Skrzyńskiemu według brzmienia ustawy przez komisyę projektowanej, ma być oddzielny fundusz na płacę nauczyciela, a inny na wynajęcie lub zbudowanie domu szkolnego, jego utrzymanie, na wewnętrzne urządzenie szkoły na opał itd. Tak do jednego jak do drugiego wpływają darowizny i zapisy przeznaczone na odpowiedni im cel, ofiary przez gminy i obszar dworski uczynione, a następnie składki rozpisywane na gminę i obszar dworski według tej samej co do pierwszej skali to jest 12% w gminie a 4% na obszar dworski podatków bezpośrednich. Ta jest różnica, że gdy do pierwszego funduszu na płacę nauczyciela przeznaczonego, po wyczerpaniu maximum składki gminy i obszaru będzie jeszcze niedobór, przyjść ma fundusz okręgowy następnie krajowy z zasiłkiem niezwrotnym, temu drugiemu funduszowi ma tylko dawać zaliczki zwrotne czyli pożyczki. Właśnie orzeka o tem trzeci ustęp w mowie będącego §. 24. Na mocy tego ustępu mogą być dawane pożyczki gminom na budowę domów szkolnych.

Dlatego mniemam, że artykuł 24. w brzmieniu niezmiennem przyjęty być powinien. Otwiera on w ustępie trzecim pole do działania w celu pomożenia gminom do zbudowania domów szkolnych dość energicznego a oględnego z oszczędnością funduszów krajowych.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Mnie się zdaje, że p. Krzeczunowicz i Chrzanowski dostatecznie wykazali nasze zapatrywanie; więc nie uznaję za potrzebne przemawiać więcej za zatrzymaniem naszej stylizacyi w art. 24. z poprawką stylistyczną p. Skrzyńskiego,

Ks. Marszałek: Proszę odczytać ten artykuł 24.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 24.

Wszystkie wydatki na wystawienie lub najem, na utrzymanie, wewnętrzne urządzenie, opał, oświetlenie i obsługę budynków szkolnych, jakoteż na wystawienie i utrzymywanie albo najem pomieszkań dla nauczycieli o ile nauczycielom służy do tego prawo, wreszcie na zakupno lub dostarczenie gruntu pod budynki i pola na szkołę miejscową lub pasiekę a niemniej miejsca na ćwiczenia gimnastyczne ponoszą właściwe gminy o ile te wydatki nie są pokryte na podstawie prawomocnych zobowiązań trzecich osób, korporacyi albo funduszów. Obszar dworski w obrębie gminy położony przyczynia się do opędzenia tych wydatków w stosunku w art. 18. za zasadę przyjętym.

Zasiłki na nie mogą w razach wyjątkowych udzielane być gminom z funduszu szkolnego okręgowego lub krajowego w formie zaliczek, które po upływie pewnego czasu naraz lub ratami mają być zwrócone. Dochodów miejscowego funduszu szkolnego można użyć na ten cel tylko pod warunkami w art. 22. wymienionemi. Zresztą Rady szkolne wpływać będą na gminy, aby te starały się zebrać na takie wydatki osobne fundusze, z których się utworzy osobny dział miejscowego funduszu szkolnego wyłącznie na ten cel przeznaczony.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać (Większość). Art. 24. przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 25.

Jak należy stawiać i urządzać i w jakie sprzęty zaopatrywać budynki szkolne, przepiszą osobne instrukcye Rady szkolnej krajowej, która ku temu zażądać może w razie potrzeby pomocy technicznych urzędów państwa, kraju i gmin, w których obrębie szkoła się znajduje.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Wnoszę, aby na końcu tego artykułu dodać: „Instrukcye te układane będą z uwzględnieniem miejscowych sposobów budowania.“ Uzasadniać tego nie potrzebuję, ponieważ panowie to łatwo odgadną. Chodzi mi o to, aby te instrukcye nie były tego rodzaju, iżby przepisywały koniecznie murowanie wszystkich szkół albo zbytkowe budowanie w naszym ubogim kraju. Dlatego chcę, aby tam, gdzie domy stawiają z drzewa, i szkoły mogły być budowane z drzewa, a tam gdzie są lepianki, aby choć takie szkoły długo trwać nie mogą i szkoły mogły być lepiankami. My w naszym ubogim kraju tak musimy zaczynać i tym sposobem latwiej i prędzej do szkół przyjdziemy.

Ks. Marszałek: Poddam dodatek p. Grocholskiego do poparcia. Kto ten dodatek popiera, zechce wstać. (Znaczna liczba posłów powstaje). Jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca: Poprawkę p. Grocholskiego przyjmuję.

Ks. Marszałek: Więc kto jest za przyjęciem art. 25. z dodatkiem p. Grocholskiego, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca (czyta):

Art. 26.

Utrzymanie konfesyjnych albo innych szkół prywatnych nie uwalnia od obowiązków, które niniejsza ustawa wkłada na wszystkich mieszkańców kraju bez różnicy wyznania lub obrządku.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy: Wysoka Izba pozwoli, że w dalszych rozprawach nad projektem urządzenia szkół ludowych zabierze głos, o ile będzie potrzeba w zastępstwie rządu starosta p. Loebel jako referent Namiestnictwa w sprawie szkół ludowych. Proszę ks. marszałka udzielić głosu p. Loeblowi co do art. 26. z powodu, że wypada odpowiedzieć na zarzuty, które przy ogólnej dyskusyi z tego powodu podniesione zostały.

Ks. Marszałek: Proszę. P. starosta Loebel ma głos.

Starosta p. Loebel: W dyskusyi ogólnej podniesione zostały ważne zarzuty przeciw art. 26. Sprawozdawca broniąc wniosków komisyi nadmienił, że artykuł ten wzięty został w projekt niniejszy na wyraźne żądanie rządu. Dlatego winienem wyjaśnić, jaki cel wiązał rząd do tego artykułu. Artykuł ten orzeka (czyta powtórnie powyższy Art. 26.)

Jest tu orzeczona zasada, że utrzymanie szkół konfesyjnych nie uwalnia od obowiązku utrzymywania szkół publicznych. Zasada ta ma tę praktyczną doniosłość, że w gminach o ludności mieszanych wyznań, daimy na to wyznania ewangielickiego i katolickiego, jeżeli istnieje już szkoła ewangielicka utrzymywana siłami własnemi członków tego wyznania, to okoliczność ta wcale nie uwalnia członków wyznania ewangielickiego od obowiązku przyczyniania się na rzecz szkół publicznych. Podniesiono przy tym artykule obawę, że możnaby wywnioskować ztąd, że istniejące w kraju tak zwane szkoły parafialne są szkołami wyznaniowemi, i że

ztąd na gminy, w których takie szkoły istnieją, możnaby nałożyć obowiązek utrzymywania obok nich szkół publicznych. Obawy te nie są uzasadnione. Przedewszystkiem muszę nadmienić, że w ustawodawstwie szkolnem nazwa szkoły parafialne już nie istnieje i nazwano je pospolitemi szkołami ludowemi. Szkoły tak zwane parafialne wzięły ztąd swoją nazwę, że dawniej kościół i szkoła były ze sobą ściśle złączone. Szkoły parafialne zakładano zazwyczaj w tych miejscach, gdzie była siedziba parocha. Gminy, które należały do parochii, należały też do związku szkolnego a nawet okręgu dekanatu były oraz okręgiem nadzoru szkolnego. Pomimo tej nazwy, jaką im dano, są one szkołami publicznemi a nie konfessyjnemi. Ustawa państwowa z dnia 14. maja 1869 stanowi w §. 2. że: Wszystkie szkoły, utrzymywane bądź w całości bądź w części z funduszu państwa, kraju, powiatu lub gminy, są szkołami publicznemi i jako takie przystępnemi dla wszystkich uczniów jakiegokolwiekbądź wyznania lub obrządku. Dalsze cechy charakterystyczne szkół parafialnych są te, że nauczyciel sprawujący w niej obowiązki nauczycielskie ma charakter urzędnika publicznego, władze szkolne są dla niego nietylko nadzorem szkolnym są one mu oraz opieką, gdyż mają się starać o to by nauczyciel otrzymywał emulumenta połączone z posadą, a dalej mają szkoły publiczne prawo wydawanie świadectw, ważnych w państwie. Inaczej ma się rzecz z szkołami konfesyjnemi.

Ustawa z dnia 25go maja 1868 roku, mocą której wydane zostały zasadnicze ustanowy względem stosunku szkoły do kościoła przyznaje każdemu kościołowi albo stowarzyszeniu religijnemu prawo własnemi środkami zakładać albo utrzymywać szkoły do uczenia młodzieży pewnego wyznania. Wolno wprawdzie do tej szkoły uczęszczać i dzieciom innego wyznania, lecz pomimo tego szkoły te nie mają charakteru szkół publicznych. Pełnienie funkcyi nauczycielskich przy tych szkołach nie ma charakteru urzędu publicznego, a szkoły te nie są upoważnione do wydawania świadectw ważnych w państwie. Rozpatrzywszy się bliżej w urządzenie szkół tak zwanych parafialnych nie można wątpić, że one są szkołami publicznemi, bo są utrzymywane bądź w całości bądź w części z funduszów gminnych lub krajowych, i przystępne dla dzieci każdego obrządku i wyznania, a nauczyciele dla nich ustanowieni mają charakter urzędników publicznych. Nie można zatem tych szkół żadną miarą policzyć w poczet szkół konfesyjnych są one bezsprzecznie szkołami publicznemi. Wobec tego składu rzeczy sądzę, że upadną obawy, które z powodu tego artykułu podniesione zostały.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Nie chciałem już dziś zabierać głosu, bom wczoraj już wypowiedział co myślę w tym przedmiocie. Jednak po wywodzie p. zastępcy rządu czuję się obowiązanym do wypowiedzenia, że tego zdania nie podzielam. Wszystkie argumenta, które przytoczył na dowód, że szkoły konfesyjne nie są szkołami parafialnemi ale publicznemi, właśnie tej rzeczy nie dowodzą. Prawda, że szkoła wtedy jest publiczną, jeżeli ją gmina utrzymuje, ale czy szkołę, którą nazywamy parafialną, utrzymuje parafia czy gmina tj. parafianie czy członkowie gminy jako tacy, to jest rzeczą wątpliwą i nie wiem kto o tem będzie decydował. Dalej; w tych szkołach parafialnych, które znajdujemy w zachodniej części kraju nie ma nauczycieli, którzyby mieli charakter nauczycieli; są tam organiści nauczycielami, a szkół takich jest tam bardzo dużo. Świadectw takie szkoły nie wydają wcale, bo nikt o takie świadectwa nie dba.

Więc czy te szkoły są publiczne czy parafialne orzekać nie chcę, ale zdaje mi się, że każdemu wolno mieć swoje zdanie. Ogólnik tu nic nie pomoże. O każdej takiej szkole trzeba, gdy się o to spór wytoczy, z osobna wedle danych tej szkoły rozstrzygać. Ogólnikiem tego uczynić nie można.

Mojem zdaniem szkoły takie są konfesyjne. Nie chodzi mi bynajmniej o to, ażeby tam, gdzie takie szkoły są, nie można było zakładać szkół publicznych i chodzić mi o to nie może, bo ustawa przepisuje, że wszędzie bez względu, czy istnieją gdzie szkoły prywatne, czy konfesyjne musi być założona szkoła publiczna. Ale chodzi mi o to, ażeby rada szkolna, która nie może od razu założyć szkół, ale musi je stopniowo zakładać, nie chciała ich tam zakładać, gdzie istnieją już takie szkoły parafialne, a niezakładać tam, gdzie żadnych szkół nie ma. Dlategoż nie chciałbym przyjąć tłómaczenia już z góry, że te szkoły są publiczne, bo za tem poszłyby koniecznie spory nie tylko z duchowieństwem, których chwała Bogu umiano dotychczas w kraju naszym uniknąć, a które niezawodnie zostałyby wywołane, ale i spory z ludnością, Lepiej więc, że tak powiem, wilka z lasu nie wyciągać.

Zdaje mi się więc z tego względu, że zamieszczenie art. 26. w tej ustawie jest zupełnie niepotrzebnem, bo jeżeli ten art. jest już w ustawie ogólnej, państwowej, jeżeli się sam z siebie rozumie, nie widzę potrzeby, ażeby go tutaj zamieszczać. Powiem nawet więcej; zupełnie nie pojmuję tego, ażeby ustawa mogła zawierać postanowienia przeczące. Ustawa powinna zawierać postanowienia dodatnie, rozkazujące, ale nie przeczące, bo jeżeli można usprawiedliwić wyrażenia, że utrzymanie konfesyjnych albo innych szkół prywatnych nie uwalnia od obowiązków, które niniejsza ustawa wkłada na wszystkich mieszkańców kraju bez różnicy wyznania i obrządku, to tak samo możnaby powiedzieć największy bezsens np. że kogo zęby bolą, ten nie jest uwolniony od płacenia, albo kto stracił majątek, tego to także nie uwalnia od płacenia. Mnie się zdaje, że ustawa ma zawierać przepisy, które coś nakazują, ale nie przepisy zakazujące.

Było tutaj powiedziane nie przez p. Komisarza rządowego, ale przedwczoraj przez szanownego sprawozdawcę, że ten paragraf jest warunkiem sine qua non i że bez niego nie uzyska ustawa sankcyi. Ja nie podzielam tego zdania. Nie uzyskałaby sankcyi, gdybyśmy przyjęli takie postanowienia, które sprzeciwiałyby się ustawie ogólnej. W tenczas pojmuję, że jest przyczyna do odmówienia sankcyi, ale ażeby dlatego, że się czegoś niepołoży co się samo przez się rozumie, co z innych paragrafów wypływa, co zresztą ogólna ustawa przepisuje, rząd miał odmawiać sankcyi nie pojmuję. Tak, panowie tego rządu, który dlatego sankcyi nie udziela, że ustawy krajowe w innych przedmiotach nie powtarzają dosłownie ustępów ogólnej ustawy z tej tylko przyczyny, że te ustępy byłyby tam zbyteczne, bo się same z siebie rozumieją tego rządu, powtarzam nie pojmowałbym i zaiste byłaby to dziwna rzecz, której nie mógłbym zrozumieć. Będę zatem głosował przeciw temu artykułowi.

Komisarz rządowy: Przepraszam wysoką Izbę, że mimo spóźnionej pory ośmielam się jeszcze raz prosić księcia marszałka o głos dla mojego zastępcy,

Ks. Marszałek: Pan zastępca p. Komisarza rządowego ma głos.

Zastępca Komisarza rządowego p. Loebel: Jeżeli do utrzymania szkoły tak zwanej parafialnej bo tej nazwy nie używa ustawodawstwo szkolne, przyczyniają się gminy należące do jednej i tej samej parafii to stąd niewynika, że szkołę tę utrzymują parafianie, a datek opłacany na szkołę pochodzi od gmin, a nie od parafii. W tem właśnie leży charakter publiczny tej szkoły.

Dla uchylenia jednak wszystkich obaw pozwolę sobie powołać się na ustawę z dnia 14. maja 1869 r., która wyraźnie mówi, że szkołom prywatnym (a konfesyjne zalicza także do prywatnych) w danym razie, a mianowicie, jeżeli zadość uczynią wymogom i warunkom w ustawie przewidzianym może być udzielone prawo publiczności na ten czas zastępują te szkoły szkołę publiczną.

P. Popiel: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Popiel ma głos.

P. Popiel: Mnie się zdaje, że cały ten spór o istocie szkół parafialnych nie ma u nas najmniejszej wagi, i nie zgadzam się zupełnie z wywodami szan. p. Grocholskiego, ponieważ według mojego przekonania szkoły parafialne u nas powstały rzeczywiście dlatego, że nie było środków do utrzymania szkół lepszych.

Nasze szkoły dzieliły się na tak zwane parafialne, trywialne i normalne. Dla szkół trywialnych były już pewne wymogi, pewne płace nauczycieli, i żądano od nauczycieli kwalifikacyi, normalne szkoły były już znakomicie uposażone i były tylko po większych miastach. Gdzie gmina nie miała środków na utrzymanie nauczyciela examinowanego, to udawała się do diaka, albo do organisty i ten obok funkcyj kościelnych lub cerkiewnych przyuczał jeszcze dzieci, jak mógł i o ile sam co umiał.

Jeżeli gmina tylko dostarczyła środków do utrzymania i opłacania lepszego nauczyciela, zwykle zaraz szkole nadawano tytuł trywialnej. Z tego stanu rzeczy wynika, że u nas szkoły parafialne nie miały charakteru szkół wyznaniowych.

Nie ma się więc o co spierać; bo paragraf niniejszy zgadza się zupełnie ze stosunkami naszego kraju i o utrzymaniu szkół konfesyjnych mowy być nie może, bo nam właśnie o to chodzi, ażeby się istniejący stan szkół parafialnych podniósł i dlatego też jest do życzenia, ażeby ten paragraf został przyjęty i ażeby się nasze szkoły parafialne przekształciły na szkoły porządniejsze i lepsze.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Są dwaj mowcy jeszcze zapisani do głosu. Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Ja tylko chciałem kilka słów powiedzieć co do pozostawienia tego paragrafu. Bardzo zgadzam się z wywodami p. Grocholskiego, że ten paragraf wobec tej ustawy jest niepotrzebny. Mimo to, jestem za przyjęciem tego paragrafu. Bo jeśli nie będzie tego paragrafu, to nie będzie ustawa sankcyonowaną. P Grocholski powiedział nam, że będzie sankcyonowaną, pomimo, gdy tego paragrafu nie będzie. Ja także myślę, że ten paragraf nie powinien stać na przeszkodzie sankcyonowaniu. Gdy wszelako walka o ten artykuł się wszczęła, a rząd utrzymuje, że ten paragraf jest potrzebny, p. Grocholski zaś powiada, że postanowienia tego artykułu wypływają z innych artykułów, to rząd może w wypuszczeniu tego paragrafu widzieć chęć osłabienia zasad w tym artykule zawartych, o ile one są złożone także w swych artykułach i odmówić sankcyi. Dlatego wobec wszczętej między rządem a nami walki o ten paragraf, nie chcąc narazić całej ustawy na odrzucenie, jestem za tem ażeby ten paragraf przyjąć.

Ks. Marszałek: P. Dzwonkowski ma głos.

P. Dzwonkowski: Kilkoma słowami odpowiem na to, co szan. p. Popiel utrzymywał, że szkoły parafialne były tam, gdzie funduszów brakło. To chciałem sprostować. Szkoły parafialne fundowano tam, gdzie rozumiano tę kwestyę, bo w szkołach trywialnych rząd mianował profesora, który miał to wypełnić, co mu rząd nakazał. Nauka była udzielana w języku niemieckim a w parafialnych uczono tego, co nauczyciel z porozumieniem fundatorów uważał za odpowiedne. Chciałem mówić jeszcze, aby utrzymać §. 26. z tych samych względów, jakie p. Pietruski przytoczył — a że mię już wyprzedził, więc nie powtarzam tego samego.

Ks Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: P. Pietruski przytacza powody, dla czego wypadnie przyjąć ten paragraf. Ja muszę p. Grocholskiego zaspokoić, że według wszelkiego rawdopodobieństwa da się przeprowadzić, że obok szkół parafialnych nie będą zaprowadzane publiczne. Z natury rzeczy wypływa, że będzie staraniem władzy, aby instytucyę szkół parafialnych podnieść, aby stać się mogły użytecznemi, więc ja tego niebezpieczeństwa nie widzę, jakie widzi p. Grocholski i wnoszę aby Wys. Izba przyjąć raczyła ten artykuł.

Ks. Marszałek: Poddam ten artykuł pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 26.

„Utrzymanie konfesyjnych albo innych szkół prywatnych nie uwalnia od obowiązków, które niniejsza ustawa wkłada na wszystkich mieszkańców kraju bez różnicy wyznania lub obrządku“.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 27.

„Nauczyciele szkół ludowych pobierają swe płace z funduszu szkolnego okręgowego, który nadto dostarczać będzie środków na przybory szkolne biblioteki, na opędzenie wydatków konferencyj nauczycielskich okręgowych i na inne wydatki, których wymaga wspólne dobro szkół całego okręgu.

Do tego funduszu wpływają:

a) dodatki pieniężne od gmin, obszarów dworskich, w ogóle stron konkurujących na płacę nauczycieli przeznaczone;

b) zapisy i darowizny;

c) zasiłki z funduszu szkolnego krajowego;

d) dodatki do podatków przez Rady powiatowe na cele szkolne uchwalone.

W gminie stanowiącej przez się okrąg szkolny miejscowy, fundusz szkolny jest oraz funduszem szkolnym okręgowym.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Pozwolę sobie wnieść dwie poprawki do tego paragrafu, jednę więcej stylistyczną, a drugą zasadniczą. Stylistyczna poprawka ma być następująca, aby zamiast lit. a (czyta): „dodatki pieniężne od gmin, obszarów dworskich, w ogóle od stron konkurujących na płacę nauczycieli przeznaczone“ zmienić na następujący ustęp (czyta):

„dochody pieniężne miejscowych funduszów szkolnych przeznaczone na płacę nauczycieli“. Według art. 23., gdzie jest dosłowne brzmienie: „dochody miejscowego funduszu szkolnego przeznaczone na płace nauczycielskie mogą być odsyłane do kasy funduszu szkolnego okręgowego“ — zdaje mi się, że to samo należy tutaj powtórzyć, bo dodatki pieniężne od gmin i obszarów dworskich nie odpowiadałyby temu, co się zamierza. To byłyby dodatki do podatków, a to, co gminy dziś uiszczają, to nie są dodatki do podatków, skargi też na to są największe, że nauczyciele nie odbierają płacy w swoim czasie, a to byłoby wykluczonem. Zdaje mi się, że komisya na tę poprawkę się zgodzi.

Sprawozdawca p. Czerkawki: Tę poprawkę stylistyczną przyjmuję w imieniu komisyi.

P. Grocholski: Innej doniosłości jest druga poprawka. Wnoszę, aby lit. d) brzmiała (czyta): „dodatki do wszystkich podatków w okręgach szkolnych opłacane w wysokości 4%“ i wyłożę moje zapatrywania w tym względzie, oraz doniosłość, jaką ma mój wniosek. Wnoszę, aby od czasu uchwalenia ustawy bez względu na jakiekolwiek potrzeby w pojedyńczych gminach czyli raczej okręgach opłacano od razu 4% na wydatki szkolne. Tym sposobem panowie! gdyby nie co innego — zrówna się ciężar obszarów dworskich z gminami i przyznam, że o to mi właśnie chodzi.

Jeszcze jedna dalsza rzecz. Chodzi o utworzenie funduszu okręgowego takiego, który rzeczywiście mógłby przyjść w pomoc funduszom miejscowym, który mógłby służyć skutecznie zakładaniu szkół. Jeśli będziemy czekać z nakładaniem podatku okręgowego, dopóki się szkoła w gminie utworzy — wtedy funduszu nie będzie na zakładanie szkół w gminach na ich potrzeby, i wtenczas nasza nadzieja, że te szkoły będą prędko zaprowadzone spełznie na niczem.

Trzeci wzgląd przemawia jeszcze za tem — a jestto wzgląd techniczny. Powiadam, że techniczny, bo gdyby przyjęto tak jak tutaj ten ustęp brzmi, to rzeczywiście nie byłoby funduszu okręgowego, tylko raczej fundusz powiatowy i gdzie okrąg szkolny z dwóch lub trzech powiatów się składa, tam musiałaby Rada szkolna okręgowa rzeczywiście urządzić osobny okrąg powiatowy. Toby pomnożyło pisaninę, i postawiłoby w dziwnem położeniu tę radę szkolną okręgową; bo miałaby pieniądze w kasie, a nie mogłaby dać zasiłku w drugim powiecie.

Zostawiać to powiatom, aby te uchwalały dodatki — zdaje mi się, także nieodpowiednem.

Jeżeli są niechęci przeciw takim dodatkom, jeśli takie niechęci mogą się odezwać w kraju to skonstatujemy je w tej sali, a w powiatach nie będzie mowy o nich, i niech każdy powiat z mocy ustawy uchwalonej te dodatki uiszcza. (Brawo).

Proszę panów, abyście przyjęli mój wniosek. Jeśli ten wniosek przyjmiecie, to wtedy art. 28. stanie się niepotrzebnym mojem zdaniem, bo do zasiłków na rzecz pojedyńczych, będzie miał ten prawo wtenczas, kto będzie potrzebował. To mojem zdaniem jest niepotrzebnem.

Ks. Marszałek: Proszę o podanie tego wniosku na piśmie. Podam go do poparcia.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta): a) Dochody pieniężne miejscowych funduszów szkolnych przeznaczone na fundusz nauczycieli.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Komisya przyjęła tę poprawkę za swoją.

Ks. Marszałek: W takim razie ta poprawka nie potrzebuje poparcia. Podam zatem do poparcia drugą poprawkę p. Grocholskiego.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta): „Art. 27. punkt d) Dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich w okręgu szkolnym opłacanych w wysokości 4%.“

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę, zechce wstać. (Dostateczna liczba). Jest popartą.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Prosiłbym o przeczytanie poprawki jeszcze raz.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta): Dodatek wszystkich podatków bezpośrednich w okręgu szkolnym opłacanych w wysokości 4%.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Mnie także bardzo niepokoi ten brak w ustawie, że nie ma przymusu płacenia tych 4%. W art. 28. stoi (czyta art. 28. „Do zasiłków na rzecz pojedyńczych powiatów z funduszu szkolnego krajowego ma fundusz szkolny okręgowy dopiero wtenczas prawo, jeżeli powiat dla którego szkół potrzeba zasiłku, wnosi do niego (do funduszu szkolnego) ogół dodatków przynajmniej 4% podatków bezpośrednich.“

Ta reguła, obok tej okoliczności, że nie ma w tej ustawie przymusu, ażeby powiat dał owe 4% dodatków, może sprowadzić następstwa, dla szkół szkodliwe. Jeżeli powiat 4 pr. nie uchwali, Rada szkolna okręgowa nie będzie miała prawa żądać z funduszu szkolnego krajowego zasiłku i na tem się skończy, a funduszów potrzebnych na szkoły nie będzie. Więc bardzo słuszną jest poprawka p. Grocholskiego.

Słyszałem zarzut, że Sejm nie może uchwalać dodatków okręgowych lub powiatowych; bo tego nie dopuszcza statut krajowy. Tego zdania nie podzielam, owszem sądzę, że Sejm może uchwalić takie dodatki. Gdyby nawet pod tym względem zachodziła wątpliwość, mogłaby ona odnosić się tylko do formy takiej uchwały. Sejm mógłby n. p. uchwalić dodatek krajowy i postanowić rozdział między okręgi. Najlepiej byłoby odroczyć uchwalenie tego artykułu, aby się komisya nad tem zastanowiła i zmieniony artykuł do uchwalenia podała.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Jakkolwiek pragnę, aby ustawa utworzyła jak największy fundusz dla szkół, ale wnioskowi posła Grocholskiego sprzeciwić się muszę. Wniosek ten dąży, aby w ustawie uchwalonej postanowić, iż wszystkie powiaty a raczej wszyscy podatkujący w okręgach szkolnych mają płacić do kas okręgów szkolnych niezmienny dodatek 5 pr. podatków bezpośrednich wynoszący, w celu, iżby fundusze szkolne okręgowe mogły spełnić obowiązki nałożone na nie ustawą. Sądzę, że cel ten daleko lepiej i pewniej osiągnięty będzie w sposób przepisany §§. 33. i 38. projektowanej przez naszą komisyę ustawy. Zamiast wkładać tu postanowienie, jak chce poseł Grocholski, stanowiące niezmienny w jednym okręgu niedostateczny, w drugim zbyteczny dodatek szkolny dla funduszów okręgowych (nie mówię już o mniej właściwej formie rozpisania zaprojektowanej przez wniosek p. Grocholskiego), według paragrafów ustawy obecnie roztrząsanej, będzie uchwałą sejmową zamieszczane na corocznym budżecie suma odpowiednia obowiązkom nałożonym na skarb krajowy niniejszą ustawą, a suma ta pokrywana z ogólnego dodatku czyli podatku krajowego corocznie rozpisywanego na cały kraj w wysokości odpowiedniej wszystkim wydatkom krajowym. Z tej sumy będzie część rozdzielana na mocy §. 38. na zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych. Który powiat w jakim okręgu nie spełni obowiązku nałożonego na niego §. 28., nie będzie miał prawa do tego zasiłku.

Taki sposób zasilania funduszów okręgowych szkolnych z funduszu krajowego, a raczej z dodatków do podatków rozpisywanych na cały kraj corocznie, postanowiony ustawą, którą roztrząsamy jest daleko lepszy, zdaniem mojem, niż projektowany przez p. Grocholskiego; ten sposób projektowany przez szanownego posła, mógłby narazić całą ustawę na niebezpieczeństwa odmówienia jej sankcyi, gdyż ministerym na poufnej drodze oświadczyło, że nie będzie przedkładać do sankcyi ustawy, która by stanowiła oddzielny niezmienny podatek szkolny. Nie z tego jednak powodu, ale z pierwszego występuję głównie przeciw wnioskowi posła Grocholskiego. Zresztą, jakkolwiek pod tym względem kompetentniejszym sędzią, jest p. Grocholski, jednakże niewiem, czy Sejm miałby prawo stały dodatek do podatku powiatowego rozpisywać. Sądzę, że dodatek powiatowy ma prawo tylko powiat w oznaczonej ilości uchwalać, ustawa zaś sejmowa, może mu tylko dać lub niedać prawa uchwalania i oznaczyć maximum wysokości.

Z tych wszystkich powodów, a szczególniej z tego, który najprzód rozwijałem, sprzeciwiam się tej poprawce posła Grocholskiego, bo uważam, że cel do którego zmierza jest dopełniony, osiągnięty lepiej i pewniej przez §§. 33. i 38. t. j. przez uchwalanie sumy przy każdorocznym budżecie.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Zapisani do głosu są pp. Skwarczyński i Krzeczunowicz. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Podniesiono zarzuty przeciw wnioskowi p. Grocholskiego z tego powodu jakoby nie było możliwem, abyśmy orzekali obowiązek powiatów nakładania w razie zachodzącej potrzeby na rzecz szkolnego funduszu okręgowego dodatków powiatowych do wysokości 4 od 100.

Tej wątpliwości nie podzielam i starać się będę rozwiązać ją właśnie przez nas uchwalonym artykułem 18, w którym uchwaliliśmy, że jeżeli dochody miejscowe nie wystarczają, wówczas obo-

wiązane są gminy i obszary dworskie do wniesienia na ten cel do miejscowego funduszu szkolnego datków pieniężnych do wysokości 12, a względnie 4 od sta. Jeżeli zatem mamy prawo uchwalić w ustawie, że pod powyższemi warunkami gmina i obszar dworski obowiązane są do uiszczania dodatków do tej wysokości, to nie pojmuję, dlaczego nie mielibyśmy postanowić, że powiaty obowiązane są wnosić do funduszu okręgowego dodatek do tej wysokości.

P. Grocholski: Przeciw wywodom p. Chrzanowskiego muszę powiedzieć, że zbijał coś takiego czego ja nie wnosiłem. Bo ja nie wnosiłem dodatków powiatowych, ja wnosiłem dodatki do opłacanych podatków w okręgu szkolnym, a nie dodatek powiatowy. To jest zupełnie co innego, bo okrąg szkolny nie odpowiada powiatowemu. Możemy taką rzecz uchwalić, kiedy uchwalamy w całym kraju dodatki do podatków, i nie pojmuję, aby jaki paragraf nam tego zabraniał. Ale powiem więcej, jak panowie tego nie uchwalicie, to całej ustawy nie będzie można wykonać. Bo przyjęliście panowie, że jeżeli na szkoły założone gmina dała 12 procent, a obszar dworski 4 procent to ma prawo żądać zasiłku od rad okręgowych, ale jeżeli rada powiatowa nie uchwali nic wtenczas nawet i fundusz krajowy nie ma prawa według tej ustawy dać do funduszu okręgowego cośkolwiek. Pytam się, czy będzie można ustawę tę wykonywać, czy będzie gmina mogła dojść do wykonania swego prawa?

To jest tak jasne, że albo panowie musicie to uchwalić albo tamto wszystko zmienić, bo tamta ustawa będzie wisiała w powietrzu. Poseł Chrzanowski, jako członek komisyi mówi, że starano się w tej ustawie nie tworzyć o ile możności funduszów, a jednak zapewne przyzna sam, że tu jest inaczej, skoro ustawa wkłada na gminy obowiązek utrzymywania odrębnego funduszu; jeżeli bowiem według artykułu 24. Rada szkolna okręgowa wpływać będzie na gminy, aby te starały się osobny fundusz na te wydatki utworzyć; to pytam się czy to nie jest zakładaniem funduszów. Nie chodzi tu zupełnie o kapitalizowanie w powiatach, ja tego nie chcę; tylko aby były pieniądze na to, aby je wydawać i odpowiednio ich używać. Jak panowie to nałożycie na powiat, to cała ustawa nie przyniesie żadnego skutku.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Mamy prawo uchwalać dodatki w całym kraju, a postanowić podział sumy uzyskanej na okręgi. Możemy nawet uchwalić dodatki powiatowe. Mamy wprawdzie ustawę o reprezentacyach powiatowych, która przyznaje tym reprezentacyom prawo uchwalania dodatków na potrzeby powiatowe; lecz ta ustawa nie uwłacza prawu sejmowemu, tem bardziej, gdy ta ustawa jest ustawą krajową i my ją zmienić możemy. Możemy więc uchwalić zmianę, a ustawa późniejsza będzie oczywiście silniejszą niżeli dawniejsza. Konstytucya nam tego nie zabrania. Rozważcie panowie tę rzecz jest ona bardzo ważną. Jeżeli fundusz szkolny miejscowy nie wystarczy, a zdarza się to prawie wszędzie tam, gdzie dopiero nową szkołę przyjdzie zakładać, wtedy mają dać pomoc władze wyższe, najpierw rada okręgowa z funduszu okręgowego. Lecz ten fundusz powstaje z dodatków powiatowych. Gdy zaś Rada powiatowa, wolna od przymusu, nie uchwali dodatku, a takich Rad będzie nie mało, wtedy funduszu nie będzie, więc też i szkoły nie będzie.

P. Ludwik Wodzicki: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Komisarz rządowy: Proszę ks. Marszałka o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy: Nie mogę zgodzić się z zapatrywaniem, które w szczególności p. Krzeczunowicz broni. §. 22. statutu krajowego powiada: Sejm krajowy obraduje i uchwala względem dostarczenia środków potrzebnych mu w wykonaniu działalności jego co się tyczy celów krajowych, majątku, funduszów i zakładów krajowych o ile dochody z istniejącego majątku głównego nie są dostateczne. Tenże ma prawo w tym celu nakładać i pobierać dopłaty do bezpośrednich podatków cesarskich i t. d. Jest tu więc mowa tylko o wydatkach na cele krajowe i wedle statutu może wys. Sejm tylko nakładać. Jeżeliby Sejm chciał mieć środki na utrzymanie szkół, którychby nie dostarczały powiaty to mógłby to tylko w ten sposób uczynić, gdyby rozłożył nakład na cały kraj, a potem funduszem tym rozporządził w ten sposób, żeby w miarę dodatków do podatków jakie sobie pojedyncze powiaty w celach szkolnych nałożyły, udzielano tymże zasiłki z funduszu krajowego.

Nie stoją z tem w sprzeczności jak to utrzymywał poseł Skwarczyński postanowienia uchwalo-

nych już artykułów, ponieważ tam nie jest nałożony na powiaty obowiązek, żeby koniecznie musiały nakładać 4% na cele szkoły, tylko powiedziano, że fundusz krajowy w tenczas przyjdzie w pomoc funduszowi powiatowemu, jeżeli te 4% już są wyczerpane. Przeto jeżeli wys. Sejm chciałby tam gdzie powiaty nie nakładają lub nie wyczerpują 4% dodatków na szkoły w ich zastępstwie przyjść w pomoc to musiałby to uczynić, nakładając na cały kraj wyższy dodatek. Mówił p. Krzeczunowicz, że ustawa jedna może zmienić ustawę dawniejszą, ale tu nie jest powiedzianem, aby uchwałą tą miała być zmienioną ustawa o reprezentacyach powiatowych, a zresztą musiałaby nastąpić także zmiana §. 22. statutu krajowego.

P. Chrzanowski: Proszę o głos co do sprostowania faktów.

Ks. Marszałek: Poseł Chrzanowski ma głos. (Gwar.)

P. Chrzanowski: Poprawce posła Grocholskiego sprzeciwiałem się nie dlatego głównie, abym mniemał, że wys. Izba nie ma prawa rozpisywać dodatków w oznaczonej wysokości na powiaty oddzielne lub na oddzielne okręgi szkolne; ale przedewszystkiem, że uważam, iż cel dla którego chce osiągnąć poseł Grocholski swoją poprawkę, daleko lepiej i pewniej będzie osiągnięty przyjęciem odnośnych artykułów projektowanej przez komisyę ustawy, szczególniej §§. 33. i 38. Wyraźnie to mówiłem.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos co do formalnego traktowania.

P. Ludwik Wodzicki: Ja popieram wniosek, aby cały ten art. odesłać do komisyi. Wywody pp. Krzeczunowicza i Grocholskiego wydają mi się bardzo ważne, a jednak przemawiający członkowie komisyi nie godzą się na te zasady. P. komisarz rządowy podniósł wątpliwość, więc chociaż jestem przeciw wszelkiej zwłoce w tej sprawie muszę wnosić, aby ten §. był odesłany do komisyi dla zbadania, a tymczasem nad dalszemi paragrafami obradować można.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Co do rzeczy zupełnie się zgadzam z p. Grocholskim, bo oceniam jego doniosłość, jednakże z mego stanowiska jako sprawozdawca nie mogę się zgodzić z jego wnioskiem dla tego, bo jestem przekonany, że zmiana przez niego proponowana, a przyjęta przez Sejm, uczyniłaby sankcyą tej ustawy niemożebną. W śród naszych prac w komisyi udzielone nam zostały pewne wskazówki ze strony Rządu. Z pewnej strony było zaproponowane ministerstwu zaprowadzenie podatku szkolnego, minister odpowiedział na to, że sejm pod żadnym warunkiem nie ma prawa zaprowadzania jakiej bądź daniny, któraby miała charakter podatku.

Potrzeby szkół mogą być zaspokojone tylko drogą zwyczajną w statucie krajowym przepisaną, drogą dodatku do podatku. To co p. Grocholski proponuje, choć się nazywa dodatkiem, w istocie jest rzeczywistym podatkiem, jeżeli by to miały być dodatki, to tylko w miarę potrzeby reprezentacya do tego powołana mogłaby się sama spodatkować się, w powiecie powiat, w kraju kraj. My nie możemy takiej daniny uchwalić nie narażając całej ustawy na odmówienie sankcyi. Co się tyczy odesłania do komisyi to również sprzeciwiam się, gdyż komisya do nowych rezultatów dojść nie może zawsze to veto rządu będzie na zawadzie.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania, najpierw poddam pod głosowanie wniosek odraczający p. Wodzickiego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość). Teraz poddam pod głosowanie poprawkę p. Grocholskiego.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta): Art. 27. punkt d) „Dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich w okregu szkolnym opłacanych w wysokości 4 pr.“

Ks. Marszałek: Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość). Poprawka upadła. Kto jest za stylizacyą komisyi, zechce wstać. (Większość).

P. Smarzewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski: Zdaje mi się, że już zasadnicze i najważniejsze artykuły tej ustawy zostały przyjęte i sądzę, że możnaby przystąpić do przyjęcia reszty ustawy en bloc.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Trzebaby jednak obliczyć czy jest komplet. (Sekretarze liczą posłów).

P. Erazm Wolański: Proszę o głos. (Głosy: nie ma dyskusyi). Muszę zwrócić uwagę

(gwar), że tu przyjęliście panowie.... (gwar, nie słychać mowcy). Jestem tem zadowolony.

Sekretarz p. Jasiński: Jest 78 posłów obecnych.

Ks. Marszałek: Komplet jest, poddam więc wniosek p. Smarzewskiego pod głosowanie. Kto jest za tem, aby przystąpić do przyjęcia reszty artykułów en bloc, zechce wstać. (Większość). A więc kto jest za przyjęciem pozostałych artykułów en bloc zechce wstać. (Większość). Ustawa przyjęta en bloc.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Przypominam szanownemu zgromadzeniu, że w artykule 15., punkt c, został w zawieszeniu co do rozstrzygnięcia o karach pieniężnych. Ponieważ teraz wszystko przyjęte, więc proszę aby tę lit. c, przyjęto.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem art. 15., lit. c, zechce wstać. (Większość).

P. Smarzewski: Proszę o głos. Proszę 3cie czytanie tej ustawy odłożyć do jutra.

Ks. Marszałek: Więc 3cie czytanie odłożymy do jutra. Posiedzenie jutro o godzinie 6ej wieczór.

Porządek dzienny jest następujący:

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku posła Czerkawskiego, Wydziału krajowego i Dra Małeckiego względem szkół ludowych w kraju.

2. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi komitetu Towarzystwa gospodarczego w sprawie urządzenia szkoły leśnictwa w Galicyi.

3. Sprawozdanie komisyi prawniczej z wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie wykupna mesznego, skopczyny i innych tej natury danin kościelnych.

4. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wnioskach posła Pietruskiego, Szujskiego i Dunajewskiego względem udzielenia z funduszów krajowych zasiłków szkołom ludowym i nauczycielom.

5. Sprawozdanie komisyi hypotecznej o wniosku posła Kabata w przedmiocie ksiąg hypotecznych.

6. Sprawozdanie względem udzielenia prawa poboru myta.

7. Sprawozdanie względem udzielenia prawa poboru wyższych dodatków gminnych.

8. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej w przedmiocie ustawodawstwa szkolnego.

Koniec posiedzenia o godz. 10. min. 45. w nocy.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

19. posiedzenia 3. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 3. grudnia 1872.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Pismo J. E. Namiestnika wzywające ks. Marszałka, aby zamknął posiedzenia sejmowe w d. 7. grudnia. — Wniosek pp. Kowalskiego i Fortuny w przedmiocie oddzielenia majątku parafialnego od kościelnego. — Wniosek p. Hoppena w przedmiocie dozwolenia gminom bezpłatnego pobierania surowicy ze źródeł znajdujących się na ich terytoryach i zarządzenie sprzedaży surowicy. — Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku pp. Czerkawskiego, Wydziału krajowego i p. Małeckiego względem szkół ludowych w kraju. — Przyjęcie w trzeciem czytaniu ustawy o zakładaniu i utrzymaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi komitetu Towarzystwa gospodarczego w sprawie urządzenia szkoły leśnictwa w Galicyi. — Przyjęcie bez rozpraw wniosków komisyi. — Sprawozdanie komisyi prawniczej z wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie wykupna mesznego, skopczyny i innych tej natury danin kościelnych. — Przemowy pp. Lisiewicza i sprawozdawcy. — Przyjęcie art. 1. ustawy o wykupnie mesznego i innych tej natury danin po przemowie p. Kulczyckiego. — Przemowa p. Krzeczunowicza i odrzucenie poprawki wniesionej przez tegoż do art. 2. — Przyjęcie en bloc na wniosek p. Spławińskiego pozostałych artykułów ustawy, oraz ustawy w trzeciem czytaniu. — Sprawozdanie komisyi edukacyjnej z wniosków pp. Pietruskiego, Szujskiego i Dunajewskiego względem udzielenia z funduszów krajowych zasiłków szkołom ludowym i nauczycielom. — Przemowy pp. Pietruskiego, Krzeczunowicza i sprawozdawcy i przyjęcie w imiennem głosowaniu projektowanej przez komisyę uchwały, po niepoparciu przez izbę poprawki p. Krzeczunowicza. — Sprawozdanie komisyi hypotecznej z wnioskiem p. Kabata w przedmiocie ksiąg hypotecznych. — Przyjęcie bez rozpraw wniosków komisyi. — Drugie i trzecie czytanie wniosków do ustawy zmieniającej taryfę poboru drogowego i mostowego w mieście Lwowie. — Drugie czytanie, oraz po przemowie p. Dunajewskiego trzecie czytanie ustawy nadającej miastu Nowemu Sączowi prawo poboru kopytkowego. — Drugie i trzecie czytanie ustaw nadających radzie pow. chrzanowskiej prawo poboru drogowego, radzie pow. sanockiej prawo poboru mostowego. — Zawieszenie posiedzenia na trzy kwadranse. — Drugie i trzecie czytanie ustaw nadających. — Sprawozdanie komisyi edukacyjnej w przedmiocie ustawodawstwa szkolnego. — Rozprawa ogólna nad zaprojektowaną przez tę komisyę ustawą o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

Początek posiedzenia o godzinie 6. min. 30 po południu.

Posłów obecnych 110.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Pp. Wereszczyński, Jasiński Józef, Mandyczewski, i zastępca sekretarza x. Zakliński.

Ze strony c. k. Rządu: J. W. Oswald Bartmański, wice-prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. Radca dworu.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, przeto posiedzenie otwieram. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Jasiński (czyta protokół z dnia 2. grudnia 1872).

(Po przeczytaniu).

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do przeczytanego protokółu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty.

P. Szot: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Szott ma głos.

P. Szot. Wydział powiatowy w Mościskach podał do wysokiego Sejmu petycyę o zapomogę 3600 złr. i 6000 złr. na budowę drogi i pozwolenie pobierania kopytkowego. Proszę p. przewodniczącego komisyi drogowej o odpowiedź, kiedy ta petycya będzie załatwioną.

P. Kirchmajer: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kirchmajer ma głos.

P. Kirchmajer: W odpowiedzi szan. posłowi powiem, że co do budowy drogi, i co do przyjęcia tej subwencyi została ta petycya załatwioną we wniosku komisyi drogowej, co się zaś tyczy sieci dróg, i nadania prawa poboru myta, to komisya nie mogła wnosić przyjęcia tego, z powodu, iż ta droga nie jest ukończona, a podług ustawy nie wolno pobierać myta na drodze nieukończonej.

Ks. Marszałek: Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta spis petycyj).

Spis

petycyj po dzień 2. grudnia 1872 r. do Sejmu krajowego wniesionych.

382. Gminy Krawce, Jamnica i Stany przez posła Drozda o zniesienie ustawy drogowej.

383. Gmina miasteczka Radomyśla i inne przez posła Drozda z przedstawieniem przeciw uchwalić się mającym szarwarkom krajowym.

384. Zwierzchność gminy miasteczka Lubyczy z przyległemi gminami przez posła Czajkowskiego o ustanowieniu posterunku żandarmeryi.

385. Szwedzicki Jakób, proboszcz i kanonik we Lwowie przez posła x. Pawlikowa o zasiłek na pokrycie potrzeb dla cerkwi św. Pietnic i św. Mikołaja.

386. Wydział powiat. w Buczaczu przez posła Skwarczyńskiego, w sprawie wykupna prawa propinacyi.

387. Kisielewski Alexander, redaktor pisma pod tytułem: „Opiekun dla dzieci naszych“ przez posła ks. Adama Sapiehę, o subwencyę na wydawnictwo tego dzieła.

388. Gmina miasta Sanoka przez p. Słoneckiego, o podwyższenie czynszów za kwatery naturalne i przechodnie oficerów, tudzież za koszary wojskowe.

389. Nawrocki Ananiasz c. k. pocztmistrz w Drużynie przez posła Mikołaja Wolańskiego, o wyjednanie u c. k. Ministeryum zwrócenia przez lat 12 z pensyi mu odciąganych rat, pochodzących z mniemanego przeniewierzenia.

390. Gmina Husiatyn przez posła hr. Siemińskiego, o nadanie prawa poboru targowego czyli kopytkowego:

391. Praszałowiczowa Antonina, wdowa po lekarzu miejskim w Krośnie przez posła Jasińskiego Józefa, o roczny datek lub jednorazową zapomogę.

392. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ w Stanisławowie przez posła Kamińskiego, w sprawie zakładania szkół ludowych i uregulowania płac dla nauczycieli.

393. Wydział powiatowy w Nowym Sączu przez p. Firleja, o wyznaczenie dotacyi na utrzymanie urzędnika dla spraw drogowych.

394. Dzieduszycki Juliusz przez posła Erazma Wolańskiego, w przedmiocie chowu koni w Galicyi.

395. X. Treszczakowski z Gródka przez posła Biłousa, w przedmiocie zapobieżenia pożarom, tak często się wydarzającym.

396. Wydział pow. w Tarnowie przez posła Włodka z prośbami gmin Łęg i Pogwizdów, o uwolnienie ich od zwrotu zapomogi, otrzymanej w r. 1846.

(Do petycyi Nr. 382.)

P. Drozd: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Drozd ma głos.

P. Drozd: Prosiłbym, aby petycya ta była przeczytana, a następnie odesłana do komisyi drogowej.

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza, aby ta petycya była odczytana, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł. Kto jest za tem, aby była odesłana do komisyi drogowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

(Do petycyi Nr. 385.)

P. x. Pawlikow: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. x. Pawlikow ma głos.

P. x. Pawlikow: Prosywbym, aby taja petycya buła widosłana ne do komisyi petycyjnoj, ałe do administracyjnoj.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Do petycyi Nr. 387.)

P. ks. Adam Sapieha: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Sapieha ma głos.

P. ks. Adam Sapieha: Proszę, aby petycya wniesiona na moje ręce była odesłana do komisyi edukacyjnej. Jest to pisemko dla dzieci, więc kwestya edukacyjna, a życzyłbym sobie, aby komisya edukacyjna mogła dać nam zdanie o niem, zanim przejdzie do petycyjnej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

(Do petycyi Nr. 394).

P. Erazm Wolański: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański: Proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek: Ona tam jest odesłaną. Jest pismo od JE. p. Namiestnika.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Jaśnie Oświecony książę!

W skutek reskryptu J. E. pana Ministra spraw wewnętrznych z dnia 1. b. m. l. 5615/MJ. mam zaszczyt upraszać Jaśnie Oświeconego księcia, ażebyś w skutek Najwyższego polecenia Jego ces. i król. Apostolskiej Mości raczył zarządzić zamknięcie sesyi sejmowej dnia 7. b. m.

Racz J. O. książe przyjąć wyrazy mego wysokiego poważania.

We Lwowie dnia 3. grudnia 1872.

Gołuchowski m. p.

Ks. Marszałek: Moi panowie czas mamy bardzo krótki, a czynności bardzo dużo, darujecie więc, że będę was męczył posiedzeniami co dzień rano i wieczór; jest wniosek.

Zastępca sekretarza p. x. Zakliński (czyta):

Wnesenje

Zważywszy, szczo ustawa z dnia 15. serpnia 1866 Cz. 28. Dnew ust. kraj. dotyczaszczaja pokrywania kosztiw szczo do strojenia i uderzywania cerkownych i parochialnych budynkiw jak i szczo do sprawlania weszczestw cerkownych w praktyci okazała sia nedostatecznoju i w zastosowaniu na wełyki traflaje trudnosty, a imenno:

a) szczo jak bud' §§. 1. i 2. rekomoi ustawy predpotahajut pewni fondy i żereła, kotorii predowsem na tuju cil służyty imijut, i pomymo toho, szczo sobor kat. episkopow w Wedny r. 1856 postanowyw zawodyty kasy cerkownii i majetok cerkownyj od majetku parochialnoho oddiłyty. Toje rozdiłenije odnakoż w syłu art. 15. osnownoho zakona z dnia 21. studnia 1867 (cz. 142. Wist zak. derz.) i w slidstwie pyśma c. k. Namistnyczestwa z dnia 6. ćwitnia 1870 cz. 2.342 ne powsiudy dosy nastupyło, załyszenije, że toho rozdiłenija pryczynoju hołownoju jest, szczo husto czasto w inwentary parochialnem i czysto cerkownyj majetok prychodyt, a takym sposobom nit potrebnoi zrymosty ni odnoho ni druhoho majetku.

b) §. 4. znosiaczy dotychczasowyj obowiazok parocha do udiłenia zworotnoho pereddatku, so wsem załyszył postanowyty, z widky toho pereddatku wziaty, kohda otsotky, czerez parocha składajemi sut' tak neznaczytelnymy, szczo hodi nymy pokryty chotia by samoho sostawłenia planiw i kosztorysiw sozydaty majuczych sia budynkiw, a uże nehowo-rym koszta neraz najpotrebnijszoi prowizorycznoi postrojky;

w) §. 12. stanowyt, szczo na pokrytje cer-kownych potreb z odprawoju liturhii społuczenych a pry kostełach obr. łat. także wydatky na ude-rżanje słuh kostelnych, połuczyt paroch od paro-chian zahalnuju kwotu, kotora wkluczno z pokry-tijem w §. 1. i 2. wskazanych, ne może pereno-syty roczno pry parochiach łat. obr. 100 złr. a pry parochiach ruskoho obrjada 50 złr.

no tut zaraz każdoho iz hory udar-jajet dlaczohoż zdiłano rozłyczije meży ruskoju cerkwoju a łatyńskym kostełom, czyż ruska cerkow odna może obchodyty sia bez służby cerkownoj? czyż obrjad ruskych cerkwej ne majet tychże sa-mych potreb, szczo i obrjad łatyńskych kostełiw? szczo służyło za pidstawu takoho wymira? czy snad' oświdczenije sia ordynarjatiw, kotoroho sowsem ne buło! i czy sut' tii kwoty pry nynisznoj do-rożni wsich artykuliw imenno chliba, wyna, kadyła jełeja prania bila, jak i pry podwyższeniju płaty służbi dostatocznymy?

Czyż ne izwistno jaki trudnosty i konflikty poperedzajut, zakym paroch toho datka ot parochian połuczyt, i szczo kożdaja exykucja takoho datka podkopuje powahu duszpastyrja i on najczastijsze musyt zreczy sia toho datka szczoby zapobihczy hirszoj sobłazny a odnakoż wsemu tomu wyna i pryczyna, szczo nit pożadanoj zrymosty okremisznoj cerkownoho i parochialnoho majetkiw i szczo aż donosa iz storony parocha potreba daby datky onii były w dorozi prymusowej stiahnenymy.

2) §. 14., 15., 16. i 17. normujut kruh dij-stwija konkurencyjnych komitetow konkurencyjnoi pertraktacii i polityczeskoj własty, no sprowadzajut zarazom dijstwie wse na duże obszyrnoje połe i dałekoju dorohu tak, szczo zakim jakaja budowa rozpoczne sia lita mynajut;

a kromi toho maje konkur pertraktacija włast' toje unycztożaty szczo konkur komitet posta-nowyt i na razi zarjadyt;

bez wsiakoj potreby predkładajut sia w s i plany ordynarjatam, chotja ne chodyt o obrjado-wyj wopros pod wzhladom wnisznoho wyda iły wnutrennoho ustrojenja albo ozbuwanje korennoho majetku cerkownoho, iły o tohoż znacznijszoje za-dołżenje;

bez podstawy prawnoj zaderżano pry konku-rencyjnoj pertraktacji daty hołos toj storoni, koto-raja ne pryczyniajet sia nyczym do pokrytia kosztow;

wmisto szczoby ustawa sama boronyła parocha, zaderżujet sia jemu tolko rekurs;

a neś tok perespraw dotycznych, mohłby skorotyty sia znaczno, jesłyby polityczno-techniczeską komisja z konkurencyjnym komitetom wprost rozpo-czała pertraktaciju konkurencyjnuju, a prynajmij, szczo neobchodymym zarjadzała wse na razi.

d) §. 20. ne postanowlajet, koły predsidatel konkur komiteta dołżen sozwaty zasidanja komiteta ne zhadujet nyczoho tak o jeho, jak i członow komiteta pobłyzszych obowjazkach i otwiczatelnosty;

zważywszy jeszcze nakonec, szczo koszta kon-kurencijeju raz wyłożenii powinni na dołszyj czas służyty, a toje tylko czerez zabezpeczenije erekcjo-nalnych budynkiw ot ohnia poślidowaty mohłoby, małaby ustawa o konkurencii także i toho pere-ważnoho obstajatelstwa ne prepuskaty mołczkom.

Pro to wydym sia spowodowanii wnosyty:

Wysokij Sojm uchwałyt:

1. Wysokoje prawytelstwo zawozywaje sia, szczoby potrebnii miry w ciły rozdiłenja cerkow-noho majetku ot parochialnoho majetku obnowyto i nad perewedenijem toho rozdilenja czuwało.

2. Wydiłowy krajewomu poruczaje sia usta-wu z dnia 15. serpnia 1866. cz. 28. Dnew. kr. zak. zrewidowaty tujuże po wskazanym wyższe uwa-ham isprawyty i na najbłyższoj sesii krajewoho Sojma sprawu zdaty.

Lwiw dnia 2. studuia 1872.

Wneskodateli: W. Kowalskij i Fortuna. — A. Petruszewycz, Krasickij, Kulczyckij, Fecak, Szaszkiewycz, Kozanowycz, Jaworskij, Kocko, Halka, Hajdamacha, Pawłyków, Janowskij, Pełech, Biłous, Ozarkiewycz, Zakliński, Kryżanowskij, Lisewycz, Michalskij, Gawronek, Żołądź, Mandyczewski.

Ks. Marszałek: Co do formalnego traktowania wniosku nie ma postawionego więc powinien on być drukowany i do pierwszego czytania p. zedłożony, nie wiem jednakże czy będzie na tyle czasu, aby mógł być drukowany.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Wże persze prosyłjem szczoby toje wnesenje jako nahlaszczoje bulo traktowane, odnakoż wysoka pałata ne okazawszy hotowość prymaty toho, bo sprotywlały sia z tamtoj storony nikotory pp. posli, kotoryi chotiaj ne buły pry debati dotycznoj w sały i proto ne słyszały moich wywodiw, ktoryi dla nahłosty mojeho wnesku naweljem, i ja proto predwydzujuczy nepomyślny rezultat hołosowania stiahnułjem moje wnesenyje, a zasterehłjem sobi tojeże powtoryty i oraz prytoczyty motywa. Imenno postupyłjem tak, poneże człen Wydiła kraj. p. Pietruski zakinuw mojemu wnesenju, szczo neskazano bułło, w jakom wzhladi maje buty izminenoju ustawa konkurencyjna dla toho predkładajemo teper do każdoho paragrafu naszyi uwahy, nad kotorymy Wydił krajewy zastanowywszy sia może Sojmowy potrebnji izminy do uchwały peredłożyty.

Najbilszu wahu kładu na nahłość toj sprawy, poneże ide meni także oto, aby erekcjonalnyji budynki zabespeczyty od ohnia. Dopóki to ne nastupyt, to ne mohut komitety konkurencyjnyji zawidowaty majatkamy cerkownymy uspiszno, kotoryi bo łatwo mohut buty znyszczenyi czerez ohoń. Poneże sijatelny kniaź Marszałok zamitył, szczo wże ne bude czasu do peczatanja toho wnesenja, to ne pozostaje meni nyczo jak prosyty, aby ono bułło traktowane jako nahłaszczoje t. j. aby bez peczatanja bułło widosłane do Wydiła krajewoho, kotoryj majuczy naszyi uwahy i innyj szcze materyały pid rukamy mihłby na najbłyższoj sesji zdaty nam sprawu. Sprawywszy nedokładnosty w ustawi i popołnywszy tujuże pewno prysłużymo sia tim ciłomu krajowy.

Stawlaju proto formalnoje wnesenje, szczo aby nasz wnesok był wprost widosłany do Wydiłu krajewoho bez peczatanja i proszu paniw w interesi sprawy, abyśte moje wnesenje prynjaty chotiły.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Ja nie mogę zgodzić się z wnioskiem mego poprzednika, aby wniosek jego poparty kilkunastu podpisami, co do zmiany ustawy konkurencyjnej był odesłany do Wydziału krajowego. Przez to, iż wys. Izba uchwaliłaby odesłanie do Wydziału krajowego, poparłaby ona te wszystkie zasady i propozycye, jakie w tym wniosku są zawarte. Tym sposobem, rzecz tak zasadnicza, wymagająca wszechstronnego rozpatrzenia, byłaby traktowana krótko i to już z naciskiem najwyższej władzy t. j. Sejmu krajowego, położonym na uwagi zamieszczone w tym wniosku. Sprawa tak ważna, tak głęboko sięgająca w nasze stosunki społeczne nie może być tak pobieżnie traktowana i dlatego sprzeciwiam się temu, aby wniosek ten jako nagły uznano. Wszelako to nie wyklucza wcale, żeby Wydział krajowy nie zwrócił swojej uwagi na tę rzecz. Niezaprzeczam, iż ustawa konkurencyjna zawiera wiele niedogodności, Wydział krajowy też, który ma Sejmowi przedkładać wnioski do ustaw, zastanowi się nad tem i przedłoży propozycye swoje co do lepszego ułożenia tej ustawy, ale dziś zaraz odsyłać do Wydziału kraj. i to z naciskiem na te przez wnioskodawców wniesione poprawki nie zdaje mi się, aby było stosownem, gdyż tak ważna kwestya nie może być tak pobieżnie traktowana.

P. Kowalski: Oświdczaju jak najwyraźnijsze, że ne choczu pid żadnym natyskom prypysowaty w tim wzhladi Wydiłowy krajewomu, szczoby sia tylko do tych uwah naszych mał stosowaty. Wydiłowy krajewomu służat jiszcze innyi żereła, a może jiszcze dokładnijsze, kotorymy sia może posłużyty. Z naszoj storony podałyśmo tilko pewnyi uwahy, kotory Wydił krajewyj może uwzhladnuty, albo uznaty ich za bezzasadni.

Ja odnako budu mał tuju pewniśt, że jesły to prejde do Wydiłu krajewoho, to Wydił krajewyj predłożyt Sejmowy w swoim czasi sprawozdanie. W proczem sam p. Pietruski jako człen Wydiłu krajewoho uznaje nedostateczniśt toji ustawy, a słyby buła tilko i odna nedostateczniśt w nij to ne znaju, dla czoho byśmo mały pry neji zistaty. I odnu treba usunuty. Ja dumaju, że to możu posłużyty Wydiłowy krajewomu jako materyal, a ne choczu moho pohladu prypysowaty Widiłowy krajewomu, kładu natysk na toje, szczo w ustawi sut' chiby, a tyi należyt koneczno osunuty; proto stoju pry mojem wnesenyju.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Ja mimo to obstaję przy moim wniosku. Czy ustawa ma być zmieniona, to samo już pytanie jest bardzo wielkiej wagi. Wiemy, że objawione zostało w Sejmie zdanie, że nie należy zmieniać ustaw, które niedawno dopiero weszły w życie. Więc czy Sejm ma dać Wydziałowi krajowemu polecenie, należy się zastanowić nad tą samą kwestyą. Zdaje mi się, że tak nagle tej kwestyi traktować nie należy. Trzeba się zastanowić gruntownie czy ma być zmieniona, a nie na wniosek pojedynczy.

Ks. Marszałek: Obecny wniosek p. Kowalskiego aby jego wniosek co do zmiany ustawy konkurencyjnej odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem, iżby tenże na najbliższej sesyi sejmowej zdał z tego sprawę, poddam pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty. Jeszcze jest jeden wniosek.

Sekretarz p. Jasiński (czyta wniosek Hoppena):

Wniosek

Jeszcze w r. 1870 postawiłem wniosek o zniżenie soli i pozwolenie poboru surowicy tym gminom, które na gruntach swoich mają źródła surowicy; podobny wniosek robił i poseł ks. Mandyczewski, oba te wnioski przekazane zostały Wydziałowi krajowemu, a sprawozdanie Wydziału kraj. na posiedzeniu dnia 12. listopada obecnej sesyi odesłane do komisyi administracyjnej; od tego czasu stan rzeczy zmienił się na gorsze, z trzech wielkich warzelni soli, zgorzała warzelnia w Kałuszu, a w roku bieżącym i warzelnia w Dolinie, tak że tylko jedna warzelnia w Bolechowie jest obecnie czynną; jeżeli więc brak soli był już pierwiej bardzo dotkliwym, obecnie przy zredukowanej na jedną tylko w tej okolicy banię, brak zupełny soli jest już nie zagrażającym, ale wprost zabijającym tak zdrowie ludzi jak i inwentarza.

Z tych powodów wnosimy

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Poleca się Wydziałowi krajowemu niezwłocznie poczynić kroki u wys. Rządu celem wyjednania pozwolenia:

a) gminom i obszarom dworskim bezpłatnego pobierania surowicy z źródeł solnych, na ich terytoryach znajdujących się;

b) zarządzenia sprzedaży surowicy za mierną opłatę przez c. k. urzęda salinarne.

Hoppen, wnioskodawca. — Firlej, E. Wolański, Baum, Sawczyński, Włodek, Głogowski, Chrapek, Iwaniszow, Kaczała, Jasiński, Mandyczewski, Zakliński, Apol. Jaworski, Wesołowski, Lisiewicz, Jaworski Paweł, Słonecki, Kocyłowski, Bodnar.

P. Hoppen: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Hoppen ma głos.

P. Hoppen: Ja proszę, ażeby ten wniosek z pominięciem wszelkich formalności był wysokiej Izbie do uchwały przedłożony.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

P. Jasiński J.: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński J.: Ja stawię wniosek, ażeby wniosek p. Hoppena był bez drukowania odesłany do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty. Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku p. Czerkawskiego, Wydziału krajowego i dr. Małeckiego względem szkół ludowych w kraju. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Redakcya ustawy szkolnej stosuje się do uchwał w tej Izbie wczoraj powziętych. Komisya edukacyjna widziała się tylko w konieczności wygładzenia stylizacyi artykułu 5., bo jeżeliby poprawka przez p. Krzeczunowicza postawiona była przyjęta bez zmiany artykułu, artykuł sam zawierałby pewne sprzeczności. Artykuł 5. zatem opiewa (czyta): „Na każde dwa okręgi szkolne ma być przynajmniej jedna zupełna szkoła wydziałowa o 8 klasach, a w każdym okręgu szkolnym tyle szkół pospolitych o 4. nauczycielach ile powiatów politycznych wcielonych zostało do okręgu szkolnego“.

Ustawa będzie brzmieć: (Zaczyna czytać ustawę).

P. Jasiński J.: Wnoszę, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania, gdyż sprawa ta była już tak rozbierana, iż wszyscy ją znają.

Ks. Marszałek: Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu, (jak Aleg. 1/.)

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi komitetu Towarzystwa gospodarczego, w sprawie urządzenia szkoły leśnictwa w Galicyi. Sprawozdawca Paszkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi administracyjnej z petycyi komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego N. 96.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego galic. zaniósł do Wysokiego Sejmu prośbę o udzielenie 4000 złr. z funduszów krajowych na założenie kursów leśnictwa przy wyższym zakładzie naukowym technicznym we Lwowie.

Komisya szkolna sejmowa, której prośba ta przydzieloną została z powodu odmowy p. Ministra Oświecenia, aby taka szkoła leśnictwa obecnie przy zakładzie technicznym urządzona była, dała zdanie, że jakkolwiek organizacya Akademii technicznej należy do zakresu ustawodawstwa sejmowego, rzecz ta nie jest jednakże obecnie przedmiotem zajęcia Sejmu i dla tego komisya nie daje o nim właściwej opinii. Oświadcza tylko komisya szkolna, iż uznając potrzebę szkoły leśniczej i popierając usiłowania komitetu Towarzystwa gospodarskiego przemawia za udzieleniem pomocy z funduszu krajowego, jeśli fundusz ten na to pozwala.

Z opinią taką komisya szkolna odesłała ten przedmiot do komisyi administracyjnej.

Komisya administracyjna sądzi, że jest zbytecznem powtarzać wszystkie powody, wykazujące potrzebę pomnożenia u nas liczby uzdolnionych techników lasowych. Potrzeba ich nie tylko do służby rządowej i dla wykonywania lepszego przepisów ustawy lasowej, ale głównie i przeważnie do prowadzenia takiego gospodarstwa lasowego, któreby najwięcej korzyści przyniosło właścicielom lasów. Dla samychże właścicieli, byłaby szkoła taka pożądaną, aby wiadomości swoje fachowe uzupełnić w niej mogli.

Komitet c. k. Towarzystwa gosp. gal. przyjęty tą potrzebą urządził z subwencyi w roku przeszłym przez p. Ministra rolnictwa mu udzielonej, kurs prywatny gospodarstwa lasowego, który to kurs w roku bieżącym powtórzony, z lepszym jeszcze skutkiem, niż w roku przeszłym jest prowadzony, a liczba na nim słuchaczów przeszło 40 wynosi.

Kurs ten zależy w wielkiej części od dobrej woli nauczycieli i docentów, którzy przedmioty naukowe na nim wykładają, szłoby o to, aby mu nadać charakter stalszy szkoły leśniczej i w tym celu komitet c. k. Towarzystwa gospod. gal., zaniósł do Wys. Sejmu prośbę o subwencyę.

Ze wszystkich sposobów, jakie przedstawiają się, aby jak najspieszniej przyjść do założenia takiej szkoły, najpraktytyczniejszym jest ten właśnie, który proponuje Komitet, aby stałe kursa leśnictwa otworzyć przy zakładzie wyższym technicznym we Lwowie.

Wys. Sejm sam uznał trafność tego sposobu i potrzebę takiej szkoły, łącząc w ustawie o reorganizacyi zakładu naukowego technicznego we Lwowie r. 1869 uchwalonej z czterema oddziałami technicznemi, tam się zaprowadzić mającemi, także i kurs leśnictwa. Założenie osobnej takiej szkoły samoistnej, wymagałoby daleko znaczniejszego kosztu, ze względu na wszystkie pomocnicze środki do wykładów i pomnożenia nauki, kiedy ustanawiając kursa leśnictwa przy zakładzie wyższym technicznym, potrzeba tylko jednego osobnego profesora i adjunkta, resztę zaś przedmiotów słuchać mogą uczniowie leśnictwa wraz z uczniami innych wydziałów technicznych.

Ustawa sejmowa o reorganizacyi zakładów technicznych niezostała przez Wys. Ministeryum przedłożoną do Najwyższej sankcyi, tylko w drodze administracyjnej urządzonemi zostały tymczasowo trzy oddziały Akademii technicznej we Lwowie; ponieważ zaś stanowcza organizacya tej Akademii opóźnia się, a potrzeba szkoły leśnictwa w kraju naszym z dawna i coraz bardziej czuć się daje, tedy zasługuje na zupełne uznanie ze strony kraju, iż Komitet Towarzystwa gospod. gal. staraniem swojem kursa leśnictwa tymczasowo przy Akademii technicznej otworzył. Regulamin tych kursów, nieograniczających się na wykładach teoretycznych, lecz obejmujących także ćwiczenia praktyczne i wycieczki do bliższych i odleglejszych lasów, oraz projekt przyszłej szkoły leśnictwa przez Komitet ułożony okazują, jak Komitet pojmuje zadanie nauki leśnictwa i tem więcej zachęcają do popierania go w tak użytecznych dla kraju zamiarach. Ani Uniwersytet rolniczy we Wiedniu, ani Akademia

leśnicza w Maria-brünn wystarczyć nie mogą na potrzebę kształcenia się w leśnictwie dla kraju naszego — owszem z takich najwyższych zakładów wtedy tylko ze skutkiem należytym dla kraju uczniowie korzystać będą mogli, kiedy pierwej według stosunków krajowych, w szkole krajowej wykształceni będą — i wtedy tylko najzdolniejszych do owych Akademii posyłać będzie stosownem, do czego stypendya ułatwią drogę, jak się to już w niektórych przypadkach dzieje, gdyż na Akademii leśniczej w Maria-brünn znajdują się uczniowie, z kraju opatrzeni stypendyami krajowemi.

Skoro więc najtrafniejszym i najmniej kosztownym sposobem urządzenia szkoły leśnictwa w kraju okazuje się być urządzenie przy c. k. Akademii technicznej we Lwowie i gdy usiłowaniom Komitetu Towarzystwa gosp. gal. już skutkiem stwierdzonym, nie należy dać upaść w zarodzie, a nawet z uwagi, że p. Minister rolnictwa w reskrypcie swoim do tego Komitetu z daty 6. lipca 1872. oświadcza się z chęcią subwencyonowania szkoły leśnictwa w kraju naszym, jeśli kraj z własnych środków dla założenia takowej coś uczyni.

Komisya administracyjna skłoniła się poprzeć Komitet Towarzystwa gosp. gal. w chwalebnych jego usiłowaniach, jak to i komisya szkolna w opinii swej uczyniła i zalecić Wys. Sejmowi udzielenie Komitetowi temu subwencyi, któraby go postawiła w możności rozpoczęte kursa leśnictwa dalej prowadzić i rozwijać; — ograniczając się jednakże w wysokości tej subwencyi do takiej kwoty, jaka z rozbioru potrzeb tych kursów okazuje się ściśle potrzebną.

Dlatego komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu popierać Komitet Towarzystwa gosp. gal., w usiłowaniach jego dla założenia stałej szkoły leśnictwa przy c. k. wyższym zakładzie technicznym we Lwowie i doprowadzić rokowania z Rządem w tym przedmiocie do tego skutku, aby jak najspieszniej szkoła leśnictwa krajowa urządzoną być mogła.

2. Sejm udziela Towarzystwu gosp. gal., aż do odwołania subwencyę 3000 złr. rocznie, na pokrycie kosztu urządzonych kursów leśnictwa przy Akademii technicznej we Lwowie.

Paszkowski
Sprawozdawca.

Ks Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu popierać Komitet Towarzystwa gosp. gal. w usiłowaniach jego dla założenia stałej szkoły leśnictwa przy c. k. wyższym zakładzie technicznym we Lwowie i doprowadzić rokowania z Rządem w tym przedmiocie do tego skutku, aby jak najspieszniej szkoła leśnictwa krajowa urządzoną być mogła.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

2. Sejm udziela Towarzystwu gosp. galic., aż do odwołania subwencyę 3000 złr. rocznie, na pokrycie kosztu urządzonych kursów leśnictwa przy Akademii technicznej we Lwowie.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać. (Większość.) Artykuł II. przyjęty. Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej, o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie wykupna mesznego, skopczyny i innych tej natury danin kościelnych.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca Kowalski ma głos.

Sprawozdawca p. Kowalski zaczyna (czytać sprawozdanie jak Aleg XII).

(Głosy: Uwolnić od czytania).

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania, kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

P. Kowalski: Przy jeneralnej debacie uważam za konieczne zwrócić uwagę Wysokiej Izby na niektóre myłki drukarskie, jakoteż na małe zmiany stylistyczne, które komisya dodatkowo za swoje przyjęła, ażeby tym sposobem skrócić debatę.

I tak w §. I. drugi wiersz od dołu, zamiast: „Daniny zaś w pieniądzach należy czytać: Do danin zaś w pieniądzach należą daniny“;

W §. 2. w drugiej alinei należy opuścić przecinek po słowie: „czasu“.

W §. 3. pod lit. b) po słowach „prawni ich zastępcy“ należy położyć średnik, a z reszty zrobić osobny ustęp i zamieścić go jako ogólnik po lit. h) który z dodaniem słowa „nadzorczych“ przy końcu będzie brzmiał:

„Oświadczenia wyż wymienionych zastępców prawnych tudzież ugody przez nich zawarte nie potrzebują do prawomocności zatwierdzenia instancyj opiekunczych, kuratelarnych i nadzorczych.“

W ostatnim ustępie tegoż §. 3. poczynającym się od słów: „Wszystkie osoby i t. d. wszelkich czynności z likwidacyą połączonych należy wyraz „wszelkich“ opuścić.

W drugim wierszu §. 6. należy zamiast wyrazów „jednego znawcy“ położyć „jednę pewną osobę jako znawcę“ — dalej zaś we wierszu czwartym tegoż §. po słowie „osobnego“, należy położyć „jeżeli zaś ci dwaj różnią się w zdaniach“: po słowie „obie“ należy „zaś“ opuścić.

W §. 14, na stronicy 11stej, pierwszy wiersz z góry należy w miejsce słowa „które“ czytać „który poleci“; słowo zaś „będzie“ w drugim wierszu opuścić.

Na stronicy 12. §. 19. w szóstym wierszu z góry zamiast „wykaza“ winno być wykazać“, a w przedostatnim wierszu tegoż §. należy po słowie „terminie“ dodać „nieodwłocznym.“

W 3cim wierszu §. 22. winno być zamiast „przedmiotu“, „przymiotu.“

Wreszcie w 4. wierszu §. 25. należy zamiast „likwidacyjny“, czytać „krajowy“.

L. Lisiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Lisiewicz ma głos.

P. Lisiewicz: Szczo do toji ustawy ne mawbym nycz prymityty. Bołesna by to ricz buła, słyby toj nemyłyj stosunek, kotoryj zachodyt meży parafjanamy a innymy obowiazanymy ne buw zneseny. Tilko szczo do §. 14. toji chotiłbym hospodyna sprawozdatela zainterpelowaty.

(Głosy: To należy do specyalnej dyskusyi.)

Mini sia zdaje, że to należyt do zahalnoj dyskusyi. (Czyta §. 14. w texcie ruskim.)

Odże poneże w tom §. wyskazano, szczo otsotki oddajutsia uprawnenomu a kapitał oddawaty sia dołżen pod włastywyj nadzor, to ja ne znaju, kto maje maty nadzir nad tim majetkom, czy wlasty prawytelstwenni, czy cerkowni, jak toje do teper praktykowałosia, szczo ordinariat nymy zawidował. Dla toho pozwolu sobi zapytaty, czy toje do własty duchownoj należyt, czy do własty cerkownoj?

P. Kowalski: Chotiaj zapros toj właściwo należyt do specyalnoj debaty to odnakoż, skoro wys. Pałata na to izwołyt, ja ochotno daju zaraz izjasnenje zatrebowannoje. W §. 14. skazano „szczo kapitał wydaje się tomu, do koho pidla obowjazujuszczych prypysów“. nadzir nad ciłostyjeju majatku należyt, a toj poruczaje kapitał fruktyfikowaty i dochody uprawnenomu wydawaty“. — Otże pidla obowiazujuszczych pripysiw, to znaczyt, szczo bude dijaty sia toje tak jak każdoho razu obowiazajuszczyi prypysy postanawlajut. Teper należyt toj nadzor do własty duchownoj a czasto i do własty politycznoj — możet byty, szczo z czasom innoje w tom wzhladi pośliduje postanowłenyje; i na toje własna nasza ustawa maje wzhlad.

A jesły naszyi prypysy budut izmineny, tohdy pryjde toj zoriad do toho, komu nowyi prypysy poruczat. Z hory odnakże postanowliaty, szczoby nadzir i gospodarstwo tymy majatkamy służyły toj iły druhoj własty, bułoby predrozsudzenyjem dla buducznosty. Dumałyśmo proto w tom wzhladi buty ostorożnymy i pozostawyty swobodu dla buduszczoho zakonodatelstwa. Nyni znajem, do koho toj nadzir należyt — kohda innyi prypysy budut obowiazaty, tohda nasza ustawa bude operatysia na nowych prypysach; bo tylko prypysy kożdoho razu obowiazujuszczyi budut w tom wzhladi mirodatelnymy.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta, przystąpimy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Kowalski (czyta):

§. 1.

Robocizny, prawo mlewa, daniny w pieniądzach nie pochodzące z reluicyi dziesięciny, niemniej daniny w naturaliach, które nie w skutek prawa do dziesięciny, jako pewna część przychodu gruntowego w płonie, lecz jako niezmienne świadczenia lub daniny dla klasztorów, kościołów i plebanów na podstawie osobnych tytułów bywają uiszczane, mają być wykupione według postanowień następujących.

Do świadczeń tego rodzaju należą: dostarcza nie robotnika podczas żniw (na obżynki), zwożenie zboża, dostarczanie podwód celem sprowadzenia drzewa z lasów, tyczenie i grodzenie płotów, jeżeli nie pochodzi z obowiązku konkurencyi, prawo mlewa i t. p. Do danin w naturaliach zaliczają się: meszne i odsypy (messalia, missalia) czyli maldraty, skópczyzna, proskurne, stołowe (mensalia), krowy kościelne czyli żelazne, pobór drzewa o ile nie opiera się na tytule służebności i t. p. Do danin zaś w pieniądzach należą daniny czy to w zamian za różne prestacye uiszczane, albo też w skutek reluicyi opłacane.

P. Kulczycki: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kulczycki ma głos.

P. ks. Kulczycki: Szczo do toho §. muszu toje prymityty, że ne znaju, dla czoho pobor drow wziatyj w tuju rubryku. Poneże toje czerez komisye rezwitutowe albo wże buło, abo bude pertraktowane, to ja dumaju, że toj artykuł tutaj jest sowerszenno izłyszny i należałoby tojże wypustyty.

Sprawozdawca p. Kowalski: Odnosytelno do żełania poczt posła h. Kulczyckoho, szczo z §. 1. projektu do ustawy naszoj wypustyty słowa „pobór drzewa, o ile nie opiera się na tytule służebności i t. p.“ dlatoho, że sprawy serwitutowyi szczo do poboru drow sut abo załahodzeni abo w toj dorozi załahodzanymy zistawat, muszu zrobyty tuju uwahu, że najperwsze nasza ustawa takoho roda poboru drow ze wsem nedotyczyt. — Ałe poneże sut jeszcze pobory drow, kotoryi ne operajut sia na tytuli służebnosty, ino na tytuli prywatnim i jako stałyi danyny prychodiat — ne mohła nasza ustawa uże dla dokładnosty swojej pomnuty takich stałych danyn i tyiże wedla natury swojej jako siuda należaszczyi, ne potiahnuty do wykupu; proto wydiłyśmo były konecznym o takich stałych danynach wyraźno wspomnuty i rożriżniajuczy tyiże od poboru drow z swiazy serwitutowoj pochodiaszczych, okazuje się dotyczny ustup ustawy naszoj w nej konecznym i proszu protoje takowyji zaderzaty.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem art. I. zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. I. przyjęty.

P. Spławiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Ja wnoszą aby dalsze §. tej ustawy przyjąć en bloc.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Ja zapowiadam poprawkę do §. 2.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest wniosek o przyjęcie ustawy en bloc, więc zapytuję, czy który z panów ma jeszcze jaką poprawkę do dalszych §„. (Nikt się nie zgłasza.) Gdy nikt nie zapowiada poprawki, więc przystąpimy teraz do paragrafu 2.

Sprawozdawca p. Kowalski (czyta):

§. 2.

Wykupienie tych świadczeń lub danin może tylko wtenczas nastąpić, jeżeli albo uprawniony do ich pobierania, albo gmina lub korporacya, do ich uiszczania obowiązana, a jeżeli zobowiązanie nie zawisło od związku gminnego, pojedyńczy obowiązany lub z niepodzielnie zobowiązanych chociażby jeden zażądał wykupu.

Żądający wykupu winien zgłosić swoje żądanie w przeciągu roku po wejściu tej ustawy w życie. Po upływie tego czasu, zgłaszający ponosić będzie sam koszta przeprowadzenia likwidacyi.

Ks. Marszałek: Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Słusznie, że termin pewien położony na to, aby zgłoszenie w tym terminie było uczynione; w przeciwnym razie bowiem sami zgłaszający będą ponosić koszta. Jednakże termin powinien być tak dany, ażeby można mieć nadzieję, iż w tym terminie interesowane strony mogą się pouczyć i zgłosić swe żądania.

Termin jednoroczny jest mojem zdaniem niewystarczający dla znaczniejszej części stron interesowanych. Dość jest zastanowić się nad tem, że po ogłoszeniu ustawy trzeba czasu, aby przyszła do wiadomości wszystkich stron interesowanych. Bo, jakkolwiek mamy przepis, że w pewnym terminie po ogłoszeniu ustawy ma takowa obowiązywać, więc nikt jej niewiadomością tłómaczyć się nie może, jednakże w praktyce wiemy, że trzeba dłuż-

szego czasu, nim do jej wiadomości przyjdą obywatele.

Przy zgłoszeniach muszą być zachowane pewne formy. Po ogłoszeniu ustawy będą zapewnie wydane instrukcye do postępowania, formularz de zgłoszeń. To zabierze czasu nie mało, a więcej jeszcze czasu potrzeba, ażeby ludność obznajomiła się z temi instrukcyami. Z tych powodów byłoby słusznem, przydłużyć termin dla zgłoszeń do dwóch lat. Wnoszę więc, aby drugi ustęp §. 2. tak opiewał: „Żądający wykupu winien zgłosić swoje żądanie w przeciągu dwóch lat i t. d.

Ks. Marszałek: Poprawkę tę poddaję do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba posłów powstaje.) Jest dostatecznie poparta. Gdy nikt więcej głosu nie żąda więc jeszcze sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kowalski: Pomijam tę okoliczność, iż pierwotnie był termin do zgłoszenia lub prowokacyi wyznaczony na kilka miesięcy; następnie był ten termin znowu na kilka miesięcy przedłużony; wszelako z powodu, że te już dwókrotnie wyznaczone termina były prekluzyjnemi, pociągnęło takie wyznaczanie terminów za sobą złe skutki, bo były za krótkie, właśnie dla tego, że były prekluzyjne.

Nowsza ustawa czeska, która w r. 1869 podobne naszym stosunkom uregulowała, postawiła termin prowokacyjny 6 miesięczny. Wasza zaś komisya prawnicza, uwzględniając nasze stosunki krajowe, postawiła wprawdzie dłuższy termin, bo jednoroczny, jednakże nie czyni go już prekluzyjnym owszem prekluzyjność w tym względzie wyłącza się gdyż jak końcówka tego §. brzmi:

„Po upływie tego czasu, zgłaszający ponosić będzie sam koszta przeprowadzenia likwidacyi“, a więc może i po upływie jednego roku się zgłosić. Ale zostawić do wolności każdemu zgłaszanie aż do dwóch lat, sądzę, że jest bez wszelkiej potrzeby, raz bowiem jest do pożądania, ażeby dotyczące likwidacye czem rychlej w kraju naszym przeprowadzono i urzędowania z nią połączone pokończono a z drugiej strony przedłużanie pominionego terminu jest zbytecznem wobec okoliczności, że może każdy zgłosić się i po 5 latach, a tylko powinien się spieszyć, jeżeli nie ma go trafić pewny rygor tu postanowiony.

Jednakże terminu prekluzyjnego już to ze względu na stosunki krajowe, już na nieznane formalności nie postawiliśmy, zatem termin jednoroczny jako prawidłowo postanowiony zdaje mi się, być całkiem dostatecznym. Nie mógłbym więc przyjąć poprawki p. Krzeczunowicza i prosiłbym raczej pozostać tu przy wniosku komisyi.

Ks. Marszałek: Poddaję najpierw pod głosowanie poprawkę p. Krzeczunowicza t. j., aby w ustępie 2. powiedzieć: „w przeciągu dwóch lat“, zamiast „w przeciągu jednego roku.“ Kto jest za poprawką p. Krzeczunowicza, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość. A więc teraz, kto jest za §. 2. wedle stylizacyi komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 2. przyjęty.

Głosy: Wnosimy aby wszystkie dalsze §§fy przyjąć en bloc.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby wszystkie dalsze §§. przyjąć en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce wstać. (Większość.) Przyjęto.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy en bloc, zechce wstać. (Większość.) Ustawa przyjęta en bloc.

(Głosy: Przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.)

Ks. Marszałek: Jest wniosek aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. Więc kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. (jak Aleg. ²/.)

Sprawozdawca p. Kowalski: W związku z tą sprawą są następujące petycye:

Petycya do l. 61 gospodarzy gminy Sołkowczyzna, l. 62 gospodarzy gminy Zakościela, l. 63 gospodarzy gminy Ruduski, l. 175 mieszkańców miastaMościsk, l. 335 zwierzchności gminnej Mrowlu, które to petycye przez tę ustawy załatwione zostały.

P. Szott: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Szott ma głos.

P. Szott: Jabym prosił, aby choć jednę z tych petycyi przeczytać.

Ks. Marszałek: Poddaję ten wniosek pod głosowanie. Kto jest za tem, aby jednę taką petycyę przeczytać, zechce rękę podnieść. (Dwóch posłów podnosi rękę.) Wniosek upadł.

Z kolei przystępujemy do sprawozdania komisyi edukacyjnej o wnioskach posłów: Pietruskiego, Szujskiego, Dunajewskiego względem udzielania z funduszu krajowego zasiłków szkołom ludowym publicznym i dodatków do płac nauczycieli w tychże szkołach.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (z trybuny) zaczyna czytać sprawozdanie komisyi edukacyjnej.

Pietruski i inne głosy: Prosimy o uwolnienie sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Sprawozdawca uwolniony.

Sprawozdawca p. Chrzanowski: Aby zapobiedz przeciąganiu się rozpraw dodam kilka uwag. Oprócz wydatków wymienionych w ustępach pod a), b) i c) niniejszej uchwały; jeszcze w chwili uchwalania ustawy właśnie dziś w 3ciem czytaniu przyjętej, przyjdą na fundusz krajowy obowiązki względem funduszu szkolnego krajowego, orzeczone w §. 33. onej ustawy. Mianowicie corocznie na budżecie krajowym musi być zamieszczona suma, która będzie przelewana do funduszu szkolnego krajowego, i z niej zaspokojone, wydatki wymienione w ustawie o zakładaniu i utrzymywaniu szkół w §§. 35. do 38, wydatki dość znaczne, parę kroć sto tysięcy może, wynosić mogące.

W prawdzie ta ustawa będzie może dopiero w pół roku sankcyonowana, jednak po jej zatwierdzeniu, fundusz szkolny a względnie krajowy, będzie już obowiązany pokrywać i te wydatki. Jest to jeden więcej z motywów do uchwalenia tego kredytu na budżecie na rok 1873, którego żądamy w kwocie 150.000 złr. Zanim zaś będą te ustawy sankcyonowane, Rada szkolna będzie według przepisów a, b, c, projektowanej uchwały tym funduszem rozporządzać. Następnie reszta tego funduszu, pozostała w chwili sankcyonowania ustawy, ma być przelana do funduszu szkolnego krajowego i mają być z niej te wydatki pokrywane, które na funduszu krajowym wedle tej ustawy ciężyć będą.

Komisya sądzi, iż cel do którego zmierzały wnioski posłów Pietruskiego, Szujskiego i Dunajewskiego łatwiej i śniadniej osiągnięty zostanie, powszechnie uznana potrzeba niesienia pomocy z funduszu krajowego niezamożnym gminom w utrzymymywaniu lub założeniu szkół prędzej zaspokojoną będzie, gdy Sejm poweźmie projektowaną uchwałę w miejsce ustawy o której uchwalenie wnosił poseł Pietruski. W ogóle komisya edukacyjna sądzi, iż zamieszczanie wprost na budżecie wydatków krajowych sumy potrzebnej na zasiłki ze skarbu krajowego dla szkół ludowych publicznych i pokrywanie tego wydatku ogólnego dochodem z powiększonego stosownie podatku czyli dodatku krajowego, jest najwłaściwszym sposobem rozpisywania dodatku na szkoły na cały kraj, a całkiem odpowiednie zasadom budżetowym.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do rozprawy ogólnej.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Postawiłem ten wniosek, który jest podstawą dziś przez komisyę edukacyjną proponowanej ustawy. Ale oraz przedłożyłem dwa projekta do ustaw t. j. o utrzymaniu i zakładaniu szkół ludowych, i o nauczycielach ludowych. Ponieważ jednak te dwie ustawy, nim wejdą w życie, dłuższego czasu będą potrzebowały, a piekącą jest potrzeba, aby na razie przyjść w pomoc tym szkołom, które nie mogą podołać swym obowiązkom, więc pozwoliłem sobie postawić wniosek, aby $2^1/_2$% podatków bezpośrednich rozpisać na szkoły i aby tę sumę dać do rozporządzenia Radzie szkolnej krajowej. Komisya przyjęła ten wniosek i tylko w tem inaczej postąpiła, że nie przeznaczyła pewnego procentu, ale oznaczyła pewną sumę t. j. 150.000 złr. na cele przezemnie wskazane. Słusznie zrobiła komisya; bo wedle najnowszych oświadczeń władz decydujących, rozpisanie pewnego procentu od podatków, byłoby nałożeniem podatku, któreby mogło sparaliżować nasze najlepsze chęci, narażając nas na niezatwierdzenie ustawy.

Więc zupełnie się zgadzam z wnioskiem komisyi. Winienem wszelako wyjaśnić, dlaczego komisya wyznacza koniecznie 150.000 złr.? Oto dlatego, bo ta suma odpowiada dodatkom do podatków w stosunku $2^1/_2$ centa. Potrzeba na razie dopomódz szkołom. Wiemy, że mamy 500 szkół po-

czątkowych, przy których dotacya wynosi 150 złr.; mamy 532, w których ta dotacya wynosi 100 złr., mamy nakoniec 140 gmin, gdzie nie ma żadnej szkoły. Wobec ogólnie w kraju podniesionego głosu, że koniecznie trzeba przyjść w pomoc gminom, które nie mogą się przyczynić albo zadosyć uczynić swym obowiązkom, potrzeba, abyśmy zawotowali tę sumę. Ale zachodzi jeszcze drugi wzgląd, a mianowicie, że mamy 9 seminaryów nauczycielskich w kraju, że jeżeli młodzież oddająca się w tych seminaryach naukom, nie będzie widziała przed sobą możliwości zapewnienia sobie bytu po wyjściu, to nie będzie się do nich garnęła, i to dobrodziejstwo, które kraj ma ze seminaryów mogłoby być zniweczone. Przychylam się więc w całości do wniosku komisyi i proszę, aby komisya takowy przyjąć raczyła.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda, więc jeszcze p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski: Do przemówienia p. Pietruskiego muszę jeszcze dodać, że oprócz wniosku p. Pietruskiego był także wniosek pp. Szujskiego i Dunajewskiego, przekazany przez Sejm komisyi edukacyjnej, przez nią roztrząsany a w ten sposób załatwiony, że z tej kwoty 150.000 złr., udzielane będą dodatki dla takich także osób, które po ukończeniu seminaryum nauczycielskiego, złożywszy egzamin dojrzałości, i egzamin kwalifikacyjny, otrzymają posadę nauczyciela. Udzielane im dodatki mają wynosić taką kwotę, iżby wynagrodzenie ich roczne wraz z tym dodatkiem wynosiło 300 złr., że ta żądana przez komisyę suma nie będzie dostateczną zupełnie na pokrycie wszystkich tych wydatków, komisya była przekonaną, ale wysokość żądanej sumy, musiała stosować do możności kraju i z tem się liczyć. Komisya sądziła, że w celu niesienia pomocy gminom do lepszego w 1873 utrzymania szkół, można podnieść dodatek krajowy o 3 centy na każdym złr. płaconym w podatkach bezpośrednich, a właśnie taka podwyżka równa się sumie 150.000 złr. Nadto komisya sądzi, że ta suma tylko wtedy tym wydatkom na szkoły ludowe z funduszu krajowego sprosta, jeżeli oprócz tego wys. Sejm uchwalić zechce, jak tego komisya się spodziewa, drugi projekt ustawy, który komisya będzie miała zaszczyt jeszcze przedłożyć, t. j. ustawę o zmianę wymiaru podatku spadkowego czyli taxy spadkowej na rzecz szkół ludowych.

Wymiar dawny był niesłuszny, a mało korzystny dla szkół. W przeciwnym razie, gdyby ta druga projektowana ustawa nie została uchwaloną, komisya proponowała, by nie 150.000 lecz przynajmniej 200.000 lub 250.000 złr. zamieścić na budżecie na r. 1873.

Nadmienić jeszeze muszę, że podobna, a nawet prawie taka sama zmiana wymiaru podatku spadkowego dla szkół ludowych została uchwaloną w Sejmie niższo-austryackim ustawą z 18. grudnia 1871 r., a przed kilku dniami także w Sejmie czeskim.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca (czyta): „1. Sejm poleca zamieścić na budżecie wydatków na rok 1873 sumę 150.000 złr. w. a. na zasiłki dla szkół ludowych publicznych.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Żal mi bardzo, że komisya edukacyjna rozdzieliła dwa wnioski, które w ścisłym ze sobą zostają związku, i przedstawia dzisiaj jeden, a drugi zamyśla przedstawić poźniej. Oba wnioski chcą znaleść fundusze krajowe na cele szkolne i oba dążą do tego przez nałożenie podatków. Mojem zdaniem podatek spadkowy, objęty drugim wnioskiem, nie stojącym dzisiaj na porządku dziennym, jest daleko gorszy.

Sprawozdawca (przerywa). O tem nie ma teraz mowy.

P. Krzeczunowicz: Lecz rzecz ta jest w ścisłym związku z przedmiotem obecnej dyskusyi. Obecnie będę żądał większej sumy dodatków, właśnie dlatego, że jestem przeciwny tamtej drugiej ustawie, zamierzającej zwiększyć podatek spadkowy, daleko gorszy, i pod względem ekonomicznym niestosowny, bo obciąża kapitał. Przypomnijcie sobie panowie, że na każdej kadencyi sejmowej mieliśmy liczne petycye, ażeby rządowy podatek spadkowy, zbyt ciężki, był zmniejszony; bo jest ze wszystkich podatków najszkodliwszym i najuciążliwszym, szczególnie dla ludu. Na każdej prawie kadencyi żądaliśmy, aby ten podatek zmniejszyć, a teraz raptem mielibyśmy sami wstąpić na drogę wszystkim naszym poprzednim działaniom wręcz przeciwną.

Dodatek spadkowy rządowy, teraz istniejący, jest tak wielki, że dodawać do niego jeszcze dodatki byłoby niemożebnem.

W dawniejszych rozprawach, prowadzonych w naszym Sejmie, wykazywaliśmy, że podatek spadkowy i podatek od przyznania własności rzeczy nieruchomych należy zmniejszyć, chociażby przyszło ubytek, jaki z tąd wyniknie, pokryć innym podatkiem, a mianowicie, zwiększeniem podatków bezpośrednich. Dlatego wnoszę, abyśmy i teraz raczej podwyższyli regularnie pobierany dodatek od podatków bezpośrednich, a nie przyjmowali tej drugiej ustawy, proponowanej nam przez komisyę a zwiększającej podatek spadkowy, albowiem dodatek do podatków bezpośrednich na szkoły, choćby 4%, to nikogo tak nie skrzywdzi, jakby skrzywdziło powiększenie podatku spadkowego. Proszę, aby Wys. Izba uchwaliła obecnie zasiłek dla szkół ludowych, zamiast 150.000 złr., 250.000 złr., i ażeby następnie odrzuciła zwiększenie podatku spadkowego.

Stawiam więc poprawkę, ażeby punkt pierwszy uchwały obecnej brzmiał: „Sejm poleca zamieścić na budżecie wydatków na rok 1873 summę 250.000 z. na zasiłki dla szkół ludowych publicznych“.

Ks. Marszałek: Wniosek p. Krzeczunowicza podam do poparcia. Kto jest zatem, aby cyfrę 150.000 złr. w punkcie 1ym zamienić na 250.000 złr., zechce wstać. (Nieznaczna ilość posłów powstaje.) Nie jest poparty.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Jakkolwiek ten wniosek nie jest poparty, to dla wyjaśnienia sprawy, czuję się obowiązany rzecz tę bliżej określić. Przedkładając dwie ustawy stanowcze do uregulowania stosunków szkół ludowych, zamierzałem trzecim moim wnioskiem, w którym żądałem $2\frac{1}{2}\%$ dodatku do podatków na doraźne wsparcie szkół ludowych, przysporzyć Radzie szkolnej krajowej środków do raźnego subwencyonowania szkół tylko na tak długo, jak długo te dwie ustawy, które normują stosunki szkół ludowych, nie wejdą w życie i tak samo zrobiła komisya, więc te 150.000 złr., które komisya proponuje, nie są częścią planu finansowego stałego, lecz tylko datkiem na razie, który kraj daje do rozporządzenia Radzie szkolnej krajowej, aby zanim ustawy stanowczo będą mogły wejść w życie, i na ich podstawach szkoły mogły być uregulowane i udotowane, aby Rada szkolna mogła na razie, t. j. teraz jak tylko uchwała zapadnie, wziąć się do subwencyonowania szkół ludowych.

To też, i komisya w punkcie 4ym powiada, (czyta):

4. „Jeżeli w ciągu roku 1873., wejdzie w wykonanie nowa ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych publicznych, oraz nowa ustawa, o prawnych stosunkach stanu nauczycielskiego w tychże szkołach, w takim razie reszta powyższej sumy 150.000 złr. a, pozostała w dniu wejścia w życie ustaw wyżej wspomnionych, przelaną będzie do funduszu szkolnego krajowego“.

Po nadejściu tej chwili zaczyna się już organizacya wedle ustaw, sprawę tę stanowczo regulujących tak ekonomicznie jak pedagogiczno-dydaktycznie. Sądziłem to poruszyć, abyśmy nie weszli w ten zamęt i łączyli tę ustawę z ustawą, która reguluje sprawy szkolne, i tym sposobem nie mięszali jednej sprawy z drugą.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski: P. Krzeczunowicz rozpoczął dyskusyę nad ustawą, zaprojektowaną przez komisyę naszą lecz która nie jest dzisiaj postawiona na porządku dziennym. Gdy to nastąpi, wówczas będzie nad nią rozprawa, i wówczas będę miał zaszczyt odpowiedzieć na te zarzuty. Obecnie jest rozprawa nad inną uchwałą. Tu tylko nadmienię, iż komisya nie proponuje wprowadzenia nowego podatku, lecz tylko zmianę wymiaru podatku już istniejącego, na sprawiedliwszy, gdyż dzisiejszy wymiar uważa za niestosowny i niesprawiedliwy.

Ks. Marszałek: Poddam pod głosowanie punkt 1.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„Sejm poleca zamieścić na budżecie wydatków na rok 1873 sumę 150.000 złr. w. a., na zasiłki dla szkół ludowych publicznych“.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem punktu 1., zechce wstać. (Wątpliwa większość).

Głosy: Prosimy o imienne głosowanie.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do imiennego głosowania. Kto jest za wnioskiem komisyi, powie tak, — kto jest przeciwny — powie nie.

Przez „tak“ głosowali;

Agopsowicz, Baum, Baworowski, Breuer, Bogdanowicz, Chrapek, Chrzanowski, Czajkowski, Czartoryski, Czerkawski, Dąbrowski, Dunajewski, Dzwonkowski, Gniewosz, Głogowski, Gołuchowski, Grocholski, Haller, Hoppen, Jasiński Aleks., Jasiński Józef., Jaworski Apolin., Kabat, Kaczała, Kamiński, Kirchmajer, Konopka, Koziebrodzki, Kraiński, Krzeczunowicz, Laskorz. Ławrowski, Madejski, Małecki, Majer, Oskard, Paszkowski, Pietruski, Piliński, Podlewski, Pohorecki, Polanowski, Popiel, Potocki, Rutowski, Rydzowski, Sapieha Adam, Sawczyński, Serwatowski. Siemiński, Siwiec, Skrzyński, Skwarczyński, Słonecki, Smarzewski, Spławiński, Szczepański, Szemelowski, Szott, Szumańczowski, Tarnowski Stan., Tettmajer, Torosiewicz Emil, Trzecieski, Turczyn, Weigel, Weissmann, Wereszczyński, Wesołowski, Wiśniowski, Wodzicki Hen., Wolański Erazm, Wolański Mik., Zyblikiewicz, Żołądź.

Przez „nie“ głosowali:

Bodnar, Całkowski, Drozd, Fecak, Hajdamacha. Halka, Iwaniszów, Janowski, Jaworski Paweł, Jędrzejowski, Kobylarz, Kocyłowski, Kowalski, Kozanowicz, Krasicki, Krzyżanowski, Kulczycki, Lisiewicz, Michalski, Ozarkiewicz, Pawlików, Pietruszewicz, Szaszkiewicz, Szurlej, Zakliński.

Ks. Marszałek: Przez „tak“ głosowało posłów 76, przez „nie“ 25; a zatem punkt pierwszy jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

2. Z sumy tej 150.000 złr. ma być co trzy miesiące oddawana czwarta jej część przez Wydział krajowy pod rozporządzenia Rady szkolnej krajowej, która kwoty tej używać będzie na rzecz szkół ludowych publicznych według następujących przepisów:

a) Osobom, które po ukończeniu nauk w seminaryum nauczycielskiem i po zdaniu examinu dojrzałości i examinu kwalifikacyjnego, otrzymają posady rzeczywistych nauczycieli przy szkołach ludowych publicznych, udzieli Rada szkolna krajowa z funduszu wyżej wymienionego taki dodatek roczny, aby wynagrodzenie roczne przywiązane do ich posady wynosiło wraz z tym dodatkiem 300 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt II. a) przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

b) Nauczycielom i nauczycielkom w szkołach ludowych publicznych nienależącym do powyższej kategoryi, lecz których Rada szkolna krajowa uzna za szczególnie godnych podwyższenia płacy, udzieli taż Rada zasiłek roczny lub jednorazowy w kwocie, jaką za stosowną osądzi, lecz nie wyższą nad 300 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt b) jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„c) Szkołom ludowym zakładanym lub istniejącym może Rada szkolna krajowa wyznaczyć jednorazowy zasiłek, według własnego uznania w celu lepszego uposażenia szkoły istniejącej lub, aby przynieść pomoc gminie zakładającej nową szkołę.“

Artykuł ten zamyka jeden z ważnych celów, które miała na oku komisya przedstawiając uchwałę niniejszą o zamieszczeniu na budżecie wydatków krajowych sumy 150.000 złr. Właśnie gminom ubogim, które nie są w możności utrzymania lub założenia szkół własnym tylko nakładem ma przyjść w pomoc Rada szkolna krajowa zasiłkiem ze sumy którą wysoki Sejm w tej chwili uchwalił. Wielką więc korzyść z tej sumy będą miały gminy ubogie. To powinno zalecać wszystkim posłom z mniejszej własności do przyjęcia wniosku komisyi.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem punktu pod lit. c) zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„3. Rada szkolna krajowa z użycia sumy oddanej pod jej rozporządzenie niniejszą uchwałą przeszle rachunki Wydziałowi krajowemu, który złoży Sprawozdanie Sejmowi.“

Tu jest poprawka stylistyczna „przeszle rachunki“ zamiast „zda liczbę“.

Ta zmiana jest dlatego, że w istocie według przepisów regulatywy Rady szkolnej, ta niema z Sejmem stosunków tylko za pośrednictwem Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Kto jest za przyjęciem ustępu 3, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

4. Jeżeli w ciągu roku 1873, wejdzie w wykonanie nowa ustawa o zakładaniu i utrzymywanin szkół ludowych publicznych oraz nowa ustawa o prawnych stosunkach stanu nauczycielskiego w tychże szkołach, w takim razie reszta powyższej sumy 150.000 złr., pozostała w dniu wejścia w życie ustaw wyżej wspomnionych, przelaną będzie do funduszu szkolnego krajowego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc kto się zgadza z ust. czwartym zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

P. Pietruski: Proszę o trzecie czytanie.

Sprawozdawca p. Chrzanowski: Proszę, aby wysoka Izba przyjęła w całości ustawę bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzeciem czytaniu zechce wstać. (Większość. Jest przyjętą. (jak Aleg. 3/.)

Sprawozdawca p. Chrzanowski: Mam zaszczyt jeszcze dodać. że przyjęciem tej uchwały jest załatwionych bardzo wiele petycyj żądających polepszenia płacy nauczycieli szkół ludowych. Petycye te tą uchwałą załatwione są tymczasowo, a stanowczo będą załatwione uchwaleniem obu ustaw, które komisya edukacyjna wysokiej Izbie przedłożyła. Między innemi jest załatwioną petycya tutejszego towarzystwa pedagogicznego z 6. listopada, które żądało, aby przyjść w pomoc nauczycielom z dodatkiem z powodu drożyzny. Rada szkolna krajowa mając fundusz, może dać dodatek do płacy nauczycielom najniższe płace pobierającym. Co do żądania emerytury wyrażonego w petycyi, czyni mu zadość ustawa o prawnych stosunkach stanu nauczycielskiego, przedłożona wysokiej Izbie przez komisyę edukacyjną.

Ks. Marszałek: Przystąpimy teraz do dalszego porządku dziennego. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi hypotecznej o wniosku p. Kabata w przedmiocie ksiąg hypotecznych.

Sprawozdawcą jest p. Rydzowski.

Sprawozdawca p. Rydzowski (zaczyna czytać sprawozdanie komisyi hypotecznej. (jak Aleg. XXXVI.)

P. Czerkawski: Proszę o uwolnienie sprawozdawcę od czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jsst przyjęty

Głosy: Prosimy uchwałę przeczytać.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta):

Sejm wzywa:

„1 C. k. Namiestnictwo, aby niniejsze sprawozdanie Ministerstwu Sprawiedliwości w całej jego osnowie zakomunikowało.“

Dlatego jest ten punkt postawiony, że komisya myśli, iż zarzuty, jakie Rząd czynił temu projektowi zostały odparte.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta):

Sejm wzywa:

2. C, k. Rząd, ażeby na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi projekt do ustawy, o założeniu ksiąg gruntowych w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty, (jak Aleg. 4/.)

Przystąpimy do następnego punktu porządku dziennego.

Następuje sprawozdanie względem udzielenia prawa poboru myta. Sprawozdawcą jest p. Gross.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o zmianie taryfy na opłatę myta drogowego w mieście Lwowie.

Wysoki Sejmie!

Gmina kr. stoł. miasta Lwowa, na mocy przywileju z r. 1789, pobiera myto drogowe i rogatkowe, podług taryfy w roku 1844 wymierzonej.

Stopniowy wzrost miasta a bardziej jeszcze zaprowadzone koleje żelazne, zmieniając dawne miejscowe warunki, mnożą wydatki i potrzeby gminne, dla pokrycia których wypada szukać nowego źródła dochodu.

Ta okoliczność, skłoniła Magistrat kr. stoł. miasta Lwowa do zaprojektowania nowej podwyższonej taryfy dla opłaty myta miejskiego, z uwzględnieniem słusznego i odpowiedniejszego rozkładu pojedyńczych pozycyj. Przedstawienie to, na gruntownie wyczerpujących motywach oparte, zbyt jest obszernem, raczy więc wysoki Sejm poprzestać na przetoczeniu ważniejszych powodów.

Budżet miasta Lwowa z r. 1872 wykazał niedobór w wydatkach zwyczajnych, do wysokości kwoty 127.023 złr.

Przy zaprowadzeniu najściślejszej oszczędności, niedobór podobny w r. 1873 wzrośnie do kwoty 192,779 złr.

Dochód z myta miejskiego obliczony w przecięciu z ostatnich lat trzech, od czasu zaś kolei żelaznych zmniejszający się ciągle, stanowi kwotę 114.000 złr., która nietylko nie wspiera ogólnych potrzeb gminnych, ale przy wzmagającym się ruchu kolejowym, powiększonej ludności i zaprowadzonych porządkach w gospodarstwie gminnem, daleką jest od pokrycia wydatków, na utrzymanie dróg, placów i ulic w mieście łożonych, tem bardziej, że 1/5 część tego dochodu, stanowi własność funduszu powszechnego szpitala Lwowskiego i regularnie wypłacaną mu bywa.

Nowo projektowana przez Magistrat taryfa, podwyższając ogólną wynikłość dochodu z myta miejskiego, reguluje sprawiedliwiej stosownie do dzisiejszych danych niektóre pozycye dotychczasowej taryfy i wzajemny ich między sobą stosunek.

Tym sposobem wedle nowej taryfy dochód z rzeczonego myta, wzrósłby o przybliżoną kwotę roczną 25.000 złr., a z tej przypadłaby na szpital Lwowski kwota 5000 złr. rocznie.

Zważywszy: że dawna taryfa z r. 1844 w porównaniu do wymagań obecnych, do cen i materyałów, okazuje się za niską; że koszta na środki komunikacyjne w obrębie miasta zdwoiły się już prawie;

że wreszcie projektowane podwyższenie opłaty mytniczej, za uciążliwe uważać nie można;

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do zmiany obowiązującej dla miasta Lwowa taryfy mytniczej i uchwalić załączoną ustawę.

Ustawa

o zmianie dla królewskiego stołecznego miasta Lwowa, taryfy do poboru opłaty myta drogowego i rogatkowego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi, wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem, ustanawiam. co następuje:

Art. I.

Dla poboru przyzwolonego królewskiemu stołecznemu miastu Lwowu, na mocy przywileju z d. 6. listopada 1789 r., myta drogowego i rogatkowego, obowiązywać ma od wejścia w wykonanie tej ustawy, nowa taryfa, podług następującego wymiaru:

Dział I. od każdej sztuki bydła luzem idącego:

Poz. 1sza, lekkiego, jako to:

Źrebię, cielę bezroga, owca, koza, 1 (jeden) ct.

Uwaga: Od bydlęcia niesionego lub wiezionego, myto się nieopłaca.

Poz. 2ga, ciężkiego, to jest:

Koń, wół, krowa, rogacizna, muł, osioł 3 (trzy) ct.

Poz. 3cia, od konia jucznego, lub do jazdy wierzchem użytego 8 (ośm) ct.

Dział II: Od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu:

Poz. 1sza, u wozu podróżnego, zwykłego, lekkiego, jako to: wozu zwyczajnego, wózka lub

bryczki z pojedyńczem siedzeniem próżnego 8 (ośm) ct. ładownie 12 (dwanaście) ct.

Poz. 2ga, u wozu podróżnego, większego, czyli pasażerskiego z podwójnem siedzeniem, i zbytkowego, jako to: krytego na rysorach, powozu, karety i t. p. próżno 10 (dziesięć) ct.; ładownego 15 (pietnaście) ct.

Poz. 3cia, u wozu gospodarskiego i zwykłego frachtowego: próżno 8 (ośm) ct.; ładownie 12 ct. (dwanaście) ct.

Uwaga: Fury gospodarskie, i zwykłe frachtowe z artykułami żywności, na targ miejscowy wprowadzonemi, jeżeli ładunek nie przewyższa dwóch cetnarów, na jedną sztukę bydła pociągowego uważane będą pod względem opłaty myta za próżne.

Poz. 4ta, u wozu frachtowego większego, mocniejszej konstrukcyi, czyli tak zwanego furmańskiego: próżno 10 (dziesięć) ct.; ładownie 15 ct. (pietnaście) ct.

Poz. 5ta, u wozu tak zwanego spedytorskiego, jeżeli z ładunkiem 25 (dwadzieścia pięć) ct.

Art. II.

Specyalne przepisy mytnicze dla miasta Lwowa, mianowicie co do uiszczania opłaty myta, co do uwolnienia od tejże opłaty, jak również co do przestępstw i kar mytowych, obowiązują i nadal.

Art. III.

Piąta część czystego dochodu, z poboru myta miejskiego w artykule I. poszczególnionego, stanowi w myśl dekretu c. k. Nadwornej kancelaryi z dnia 19. stycznia 1816 r., l. 16129, własność funduszu szpitala powszechnego Lwowskiego, i ma być oddaną kasie tegoż szpitala.

Art. IV.

Przeprowadzenie tej ustawy, polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wydział krajowy prosi, ażeby wys. Izba nie odsyłała tego sprawozdania do komisyi, ale ażeby wys. Izba zechciała bezpośrednio wziąć je pod obradę, i uchwalić ustawę, jaką przedkładamy.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Ponieważ nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do specyalnej debaty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. I.

Dla poboru przyzwolonego królewskiemu stołecznemu miastu Lwowu, na mocy przywileju z dnia 6. listopada 1789 r., myta drogowego i rogatkowego, obowiązywać ma od wejścia w wykonanie tej ustawy, nowa taryfa, podług następującego wymiaru:

Dział I: Odkażdej sztuki bydła, luzem idącego:

Poz. 1sza, lekkiego, jako to:

Źrebię, cielę, bezroga, owca, koza, 1 (jeden) ct.

Uwaga: Od bydlęcia niesionego lub wiezionego, myto się nieopłaca.

Poz. 2ga, ciężkiego, to jest:

Koń, wół, krowa, rogacizna, muł, osioł 3 (trzy) ct.

Poz. 3cia od konia jucznego, lub do jazdy wierzchem użytego 8 (ośm) ct.

Dział II. Od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu:

Poz. 1sza, u wozu podróżnego, zwykłego, lekkiego, jako to: wozu zwyczajnego, wózka lub bryczki z pojedyńczem siedzeniem: próżnego 8 (ośm) ct.; ładownie 12 (dwanaście) ct.

Poz. 2ga, u wozu podróżnego, większego, czyli pasażerskiego z podwójnem siedzeniem, i zbytkowego, jako to: krytego na resorach, powozu, karety i t. p. próżno 10 (dziesięć) ct.; ładownego 15 ct. (pietnaście) ct.

Poz. 3cia, u wozu gospodarskiego i zwykłego frachtowego: próżno 8 (ośm) ct.; ładownie 12 ct. (dwanaście) ct.

Uwaga: Fury gospodarskie, i zwykłe frachtowe z artykułami żywności, na targ miejscowy wprowadzonemi, jeśli ładunek nie przewyższa dwóch cetnarów na jedną sztukę bydła pociągowego, uważane będą pod względem opłaty myta za próżne.

Poz. 4ta, u wozu frachtowego większego mocniejszej konstrukcyi, czyli tak zwanego furmańksiego: próżno 10 (dziesięć) ct.; ładownie 15 ct. (pietnaście) ct.

Poz. 5ta, u wozu tak zwanego spedytorskiego, jeżeli z ładunkiem 25 (dwadzieścia pięć) ct.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł 1szy jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. II.

Specyalne przepisy mytnicze dla miasta Lwowa, mianowicie co do uiszczania opłaty myta, co do uwolnienia od tejże opłaty, jak również, co do przestępstw i kar mytowych, obowiązują i nadal.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł II. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. III.

Piąta część czystego dochodu, z poboru myta miejskiego w artykule I. poszczególnionego, stanowi w myśl dekretu c. k. Nadwornej kancelaryi z dnia 19. sierpnia 1816 r., l. 16129, własność funduszu szpitala powszechnego Lwowskiego, i ma być oddaną kasie tegoż szpitala.

Ks Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł III jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. IV.

Przeprowadzenie tej ustawy, polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł IV jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Ustawa

o zmianie dla królewskiego stołecznego miasta Lwowa, taryfy do poboru opłaty myta drogowego i rogatkowego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi, wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem, ustanawiam, co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, a zatem kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego, o nadaniu gminie miasta Nowego-Sącza, prawa do poboru opłaty kopytkowej.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Nowego-Sącza, w petycyi swej do Wys. Sejmu wystosowanej, a przez wydział powiatowy przedstawionej, uprasza o nadanie jej prawa do poboru opłaty kopytkowej, przy wjazdach do miasta.

W tym celu rzeczona gmina przytacza:

Że wystawioną jest na ciągłe przejazdy handlowe, prowadzą bowiem tamtędy dwie drogi główne łączące całą zachodnią część kraju z Węgrami; że podobne przejazdy zwiększone są w porze letniej, z powodu gości, udających się do Krynicy, Zegestowa, Głębokiego i Szczawnicy;

Że w obec takich warunków, utrzymanie ulic i placów miejskich w dobrym stanie, wymaga znacznych nakładów, na co gmina nie posiada odpowiednich funduszów;

Że dotychczasowe dochody gminne, nie starczą na pokrycie najpilniejszych, nawet każdorocznych wydatków i potrzeb gminnych, a o usunięciu długu gminnego, który do 17.000 złr. w. a. dochodzi, pomyśleć niepodobna.

Wydział powiatowy w sprawozdaniu z dnia 12. października b. r., odmawia poparcia swego powyższej prośbie, utrzymując, że zły stan finansowy gminny jest skutkiem nieodpowiedniego zarządu, że place miejskie nie są utrzymywane porządnie, że wreszcie omycenie dróg w tamtejszej górzystej okolicy, i tak już za uciążliwe dla mieszkańców powiatu uważać należy.

W skutek tego, Reprezentacya miasta Nowego Sącza, udała się dodatkowo, pod dniem 2. listopada b. r., l. 3392. wprost do Wydziału krajowego, z wyjaśnieniem miejscowych okoliczności, i odparciem nieprzychylnej opinii wydziału powiatowego, Wydział krajowy po rozpatrzeniu całej sprawy, powziął przekonanie, że nadając gminie miasta Nowego Sącza, prawo do poboru opłaty kopytkowej, nastręczy się jej możność stopniowego poprawienia interesów majątkowych i administracyjnych gminy, tembardziej, że z podobnego prawa korzysta wiele innych miast, wysokość zaś proponowanej przez Radę gminną opłaty, z uwzględnieniem równoczesnego zniesienia przy takowej istniejącego dotąd „targowego“, wcale wygórowaną nie jest.

Z uwagi jednak na ważność sprawy, jak również, niechcąc przesądzać przeciwnego w tym względzie zapatrywania się wydziału powiatowego, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm, przed powzięciem ostatecznej decyzyi, raczy odesłać niniejsze sprawozdanie, wraz z projektem ustawy, do bliższego ocenienia komisyi drogowej.

U s t a w a

o udzielenie gminie miasta Nowego-Sącza prawa do poboru opłaty kopytkowej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi, wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem ustanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Nowego-Sącza nadaje się prawo do poboru opłaty kopytkowej, pod warunkiem utrzymywania własnym kosztem i w dobrym stanie, placów i ulic miejskich.

Art. II.

Pobór kopytkowego odbywać się ma przy sześciu rogatkach miejskich, a mianowicie:

1) na drodze od Chełmka przed mostem wielkim;

2) na drodze od Załubińca przy moście przetakowskim;

3) na takiejże drodze, przy moście piekielskim;

4) na drodze Krynickiej, przed starym cmętarzem;

5) na drodze od Starego Sącza przed domem oznaczonym dziś l. 278;

6) na drodze bocznej ku ulicy Gorzkowej przed traczem miejskim;

Art. III.

Kopytkowe pobierać należy podług następującego wymiaru:

a) od konia, muła lub osła w zaprzęgu 3 ct. (trzy) ct.

b) od każdej sztuki bydła rogatego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta, wszelkiego rodzaju ssące przy matkach, za które nie opłaca się kopytkowego.

d) od każdej sztuki bydła, pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, oraz od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.

Art. IV.

Przy poborze opłaty kopytkowej, mają być zachowane ogólne przepisy, o uwolnieniu od opłaty myta i o zniżeniu takowej.

Art. V.

Od zwierząt w art. III. poszczególnionych, opłatą kopytkową objętych, znosi się wszelkie inne opłaty miejskie, w dnie targowe lub jarmarczne dotąd pobierane.

Sądziliśmy pierwotnie, że należy to sprawozdanie odesłać do komisyi drogowej, przez Wysoki Sejm wysadzonej. Ponieważ jednak sprawa ta jest naglącą, a dnie nasze są policzone, więc wnoszę, ażeby Wys. Izba tę sprawę odrazu, jak zwykle sprawy mytnicze traktował.

P. Dunajewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski: Pozwalam sobie poprzeć najmocniej tę propozycyę Wydziału krajowego, a to w ogóle z tych powodów, które p. referent przytoczył, a w szczególe na podstawie dat, które mi nadesłano.

Miasto płaci blisko 5.000 złr. w. a. kwaterunkowego, na utrzymanie 7io i 8io klasowej szkoły 2.000 złr. na utrzymanie szkół ludowych i niższej realnej 5.000 złr., tak że rzeczywiście nie jest w stanie odpowiedzieć obowiązkom, jakie na nie wkłada ustawa. Jeżeli wydział powiatowy twierdzi, że place i ulice nie są w dobrym stanie, to nie powinno niekorzystnie wpłynąć na uchwałę Sejmu, ale przeciwnie należy mu dodać, przysporzyć dochodów, ażeby odpowiedziało tym obowiązkom. Przez N. Sącz przejeżdza co rok w porze letniej niezwykła liczba podróżnych, słusznie więc wymaga miasto, aby i przejezdni przyczyniali się do wydatków na ich korzyść łożonych.

Zresztą byłoby niesprawiedliwością, której wys. Izba pewnie nie dopuści, aby gdy innym miastom corocznie udzielamy prawa poboru kopytkowego, odmawiać tegoż temu miastu dla tego, że podupadło!

Proszę więc najusilniej, ażeby wysoka Izba zgodziła się na wniosek Wydziału krajowego, i zezwoliła na drugie czytanie ustawy.

Ks. Marszałek: Nie słyszałem odmiennego zdania, uważam więc, że wys. Izba zgadza się z propozycyą Wydziału krajowego. (Głosy: tak, tak.) Przystąpimy więc zaraz do specyalnej rozprawy.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. I.

Gminie miasta Nowego Sącza nadaje się prawo do poboru opłaty kopytkowej, pod warunkiem utrzymywania własnym kosztem i w dobrym stanie placów i ulic miejskich.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł Iszy jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. II.

Pobór kopytkowego odbywać się ma przy sześciu rogatkach miejskich, a mianowicie:

1) na drodze od Chełmka przed mostem wielkim;

2) na drodze od Załubińcza przy moście przetakowskim;

3) na takiejże drodze, przy moście kielskim;

4) na drodze krynickiej, przed starym cmentarzem;

5) na drodze od Starego Sącza przed domem oznaczonym dziś l. 278;

6) na drodze bocznej ku ulicy gorzkowej, przed traczem miejskim.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł IIgi jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. III.

Kopytkowe pobierać należy podług następującego wymiaru:

a) od konia, muła lub osła w zaprzęgu 3 (trzy) ct.

b) od każdej sztuki bydła rogatego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

c) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta, wszelkiego rodzaju ssące przy matkach, za które nie opłaca się kopytkowego.

d) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jakoto: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, oraz od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. III. przyjęty.

(Ks. Marszałek ustępuje krzesło marszałkowskie p. wice-marszałkowi Ławrowskiemu.)

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. IV.

Przy poborze opłaty kopytkowej, mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta i o zniżeniu takowej.

Wice-Marszałek p. Ławrowski: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł IV. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta).

Art. V.

Od zwierząt w Art. III. poszczególnionych, opłatą kopytkową objętych, znosi się wszelkie inne opłaty miejskie, w dnie targowe lub jarmarczne dotąd pobierane.

Wice-Marszałek p. Ławrowski: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł V. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Ustawa

o udzielenie gminie miasta Nowego Sącza prawo do poboru opłaty kopytkowej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje.

Wice-marszałek p. Ławrowski: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross: Proszę o przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wice-marszałek: Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, a zatem kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest w trzeciem czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o omyceniu drogi powiatowej Chrzanowskiej.

Wysoki Sejmie!

Jeszcze w r. 1868 Rada powiatowa Chrzanowska drogę prowadzącą od Chrzanowa przez Króczymiech, Libiąż mały, Libiąż wielki, Bóbrek i Gorców aż do Wisły, uznała za drogę powiatową i przystąpiła do jej budowy.

W roku zeszłym, ukończono w zupełności budowę pierwszej mili, w roku zaś bieżącym, oddano w przedsiębiorstwo budowę drugiej i 155 sążni trzeciej mili pod warunkiem ukończenia przed końcem roku.

Tym sposobem droga powiatowa Chrzanowska z 1. stycznia 1873 obejmować już ma przestrzeń dwóch mil i 155 sążni.

Koszta tej budowy przy podaniu najniższych cen miejscowych wynoszą ogólną kwotę 10.162 zł. 90 ct.

roczne zaś jej utrzymanie, nie licząc procenta od wyłożonego kapitału stanowić będzie w przeciętciu kwotę 1.800 złr.

Na przestrzeni powyższej, istnieją dwa mosty drewniane i trzy murowane.

Wobec znacznego nakładu na budowę rzeczonej drogi i jej utrzymanie, wydział powiatowy uprasza o nadanie mu prawa do poboru opłaty mytniczej w dwóch punktach, a mianowicie: na pierwszej mili w Libiążu małym około Leśniczówki i na drugiej mili w Bóbrku na Budzowach. Uwzględniając długość drogi, taryfa opłaty mytniczej na

podstawie obowiązujących przepisów zastosowaną być by mogła wedle wymiaru kl. II. z zaprowadzeniem jednak tylko jednej rogatki.

W tym wszakże wypadku, rogatkę mytniczą z łatwością by objeżdzano z powodu krzyżujących się licznie dróg bocznych.

Przy zaprowadzeniu dwóch rogatek, taryfą klasy pierwszej t. j. niższą do obydwóch zastosować wypada i w tym duchu przemawia dodatkowo wydział powiatowy.

Zważywszy przytoczone wyżej okoliczności, jak niemniej, że spodziewany dochód z myta, dalekim jest od pokrycia corocznej potrzeby na konserwacyę drogi obliczonej, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby wydziału powiatowego Chrzanowskiego i uchwalić załączoną ustawę.

U s t a w a

o omyceniu drogi powiatowej Chrzanowskiej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje:

Art. I.

Wydziałowi powiatowemu w Chrzanowie, w zastępstwie funduszu drogowego, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawo do poboru myta drogowego, na drodze prowadzącej z Chrzanowa ku Wiśle, pod warunkiem utrzymywania tej drogi kosztem funduszów powiatowych.

Art. II.

Pobór myta odbywać się będzie przy dwóch rogatkach a mianowicie:

w Libiążu małym, około Leśniczówki i Bóbrki na Budzowach.

Art. III.

Opłatę myta przy tych rogatkach, pobierać należy podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego, ciężkiego, jakoto od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, wołów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta wszelkiego rodzaju ssące przy matkach, za które nieopłaca się myta.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jakoto: od cieląt, kóz, nierogacizny, jakoteż od każdej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju ½ (pół) ct.

Art. IV.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy, co do uwolnienia od opłaty mytniczej i zniżenia tejże.

Wiee-marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do specyalnej rozprawy.

Sprawozdawca p. G r o s s (czyta):

Art. I.

Wydziałowi powiatowemu w Chrzanowie, w zastępstwie funduszu drogowego, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawo do poboru myta drogowego, na drodze prowadzącej z Chrzanowa kn Wiśle, pod warunkiem utrzymywania tej drogi kosztem funduszów powiatowych.

Wice-marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł I. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. G r o s s (czyta):

Art. II.

Pobór myta odbywać się będzie przy dwóch rogatkach a mianowicie:

w Libiążu małym, około Leśniczówki i Bóbrki na Budzowach.

Wice-marszałek p. Ławrowski: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł II. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. III.

Opłatę myta przy tych rogatkach, pobierać należy podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jakoto od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta wszelkiego rodzaju ssące przy matkach, za które nie opłaca się myta.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jakoto: od cieląt, kóz, nierogacizny, jakoteż od każdej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju ½ (pół) ct.

Wice-marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł III. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. IV.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy, co do uwolnienia od opłaty mytniczej i zniżenia tejże.

Wice-marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł IV. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Ustawa

o omyceniu drogi powiatowej Chrzanowskiej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje.

Wice-marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross: Proszę o przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wicemarszałek p. Ławrowski: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Więc kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o omyceniu mostu w Ładzinie na drodze powiatowej Sanockiej z Rymanowa do Haczowa.

Wysoki Sejmie!

Droga powiatowa Sanocka z Rymanowa do Haczowa, blisko milę długości mająca, utrzymywaną jest w bardzo dobrym stanie.

Na drodze tej istnieje most w Ładzinie, którego długość przeszło 10° wynosi.

Most rzeczony, jakkolwiek zapewnia dotąd bezpieczną komunikacyę; wkrótce jednak zupełnie nowym zastąpić go wypada.

Koszta nowej budowy obliczone są na 1.600 złr. roczne zaś utrzymanie w przybliżeniu kwotę 139 złr. stanowi.

Sprawozdanie Wydziału powiatowego poparte cyframi, jasno wykazuje, że fundusze powiatowe, budowy powyższej pokryć nie będą w stanie — mimo bowiem starannej administracyi, i pozyskanych w r. 1871 oszczędności, dochody z roku bieżącego nie wyrównają miejscowym potrzebom.

Prócz tego droga powyższa z Rymanowa do Haczowa, w pewnej części przedłużoną być musi; druga zaś droga zwana Tarnowską, z budową dwóch mostów w Komańczy i Jaworniku, znacznych także wymaga nakładów.

Dodać jeszcze należy że udzielona przez Wydział powiatowy subwencya dla dróg gminnych i zwykła konserwacya własnych dróg, wpływają dotkliwie na obecny stan kasy powiatowej.

W skutku tego, wydział powiatowy uprasza o nadanie mu prawa do poboru myta od mostu w Ładzinie według taryfy kl. 1szej.

Zważywszy wszystkie przytoczone okoliczności, jak niemniej, że most w Ładzinie posiada odpo-

wiednie warunki omycenia, i że to bynajmniej nie wpłynie na dochód z myta pobieranego na sąsiednich drogach krajowych.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby wydziału powiatowego w Sanoku i uchwalić załączoną ustawę.

U s t a w a

o udzieleniu Radzie powiatowej Sanockiej, prawa do poboru myta mostowego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, ustanawiam co następuje:

Art. I.

Wydziałowi powiatomemu w Sanoku, w zastępstwie funduszu drogowego, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawo do poboru myta od mostu w Ładzinie na drodze z Rymanowa do Haczowa, pod warunkiem utrzymywania tegoż mostu w dobrym stanie, kosztem funduszów powiatowych.

Art. II.

Pobór myta odbywać się będzie przy rogatce ustawionej od strony Rymanowa, w odległości najwyżej 20° od mostu, podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu . . . . . 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta wszelkiego rodzaju ssące przy matkach, za które nie opłaca się myta.

c) Od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju . . . ½ (pół) ct.

Art. III.

Przy poborze myta, mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta i o zniżeniu takowej.

Wice-marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do specyalnej rozprawy.

Sprawozdawca p. G r o s s (czyta):

Art. I.

Wydziałowi powiatowemu w Sanoku, w zastępstwie funduszu drogowego, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawo do poboru myta od mostu w Ładzinie na drodze z Rymanowa do Haczowa, pod warunkiem utrzymywania tegoż mostu w dobrym stanie, kosztem funduszów powiatowych.

Wice-marszałek p. Ł a w r o w s k i: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł I. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. G r o s s (czyta):

Art. II.

Pobór myta odbywać się będzie przy rogatce ustawionej od strony Rymanowa, w odległości najwyżej 20° od mostu, podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu . . . . . 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta wszelkiego rodzaju ssące przy matkach, za które nie opłaca się myta.

c) Od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz nierogacizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju . . . ½ (pół) ct.

(P. wicemarszałek Ławrowski ustępuje krzesło przewodniczącego ks. Marszałkowi).

Ks. M a r s z a ł e k: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł II. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta i o zniżeniu takowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł III. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross: (czyta):

Ustawa

o udzieleniu Radzie powiatowej Sanockiej, prawa do poboru myta mostowego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, ustanawiam co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł jest przyjęty.

Panowie! przerwę posiedzenie na pół godziny, aby salę przewietrzyć.

Sprawozdawca p. Gross: Prosiłbym jeszcze o przyjęcie tej ostatniej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, a zatem kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest w trzeciem czytaniu przyjęta.

Zawieszam posiedzenie na pól godziny.

(Po przerwie.)

Sprawozdawca p. Gross ma głos.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie omycenia przewozu na rzece Łomnicy w Bludnikach.

Wysoki Sejmie!

Na zaniechanej w skutek uchwały wysokiego Sejmu drodze krajowej Siwko-Halickiej na rzece Łomnicy, istniał dawniej dla użytku publicznego most, który z postępem czasu w zupełności został zniszczony, a stary z niego materyał sprzedano na rzecz funduszu krajowego.

Dla ułatwienia dalszej komunikacyi w tem miejscu, obszar dworski w Bludnikach, zaprowadził własnym kosztem przewóz promem, a oświadczając gotowość dozwolenia przewozu na użytek okolicznych mieszkańców, w podaniu swem do Wydziału krajowego wniesionem, uprasza o wyjednanie mu prawa do poboru stósownej opłaty mytniczej.

Wydział powiatowy Stanisławowski objaśnia:

że prom rzeczony w odpowiedni i trwały sposób zbudowany, trzyma długości 6° 08, a szerokośyi 2° 38 i pomieścić może cztery wozy;

że koszta budowy promu wraz z linwą i przyborami wynoszą kwotę 524 złr. 97 cnt.;

że roczne utrzymanie takowego czyni wydatek w kwocie 120 złr.

że szerokość rzeki Łomnicy w miejscu zaprowadzonego przewozu do 40 sążni dochodzi;

że w reszcie przez nadanie obszarowi dworskiemu w Bludnikach prawa do poboru opłaty mytniczej, fundusz krajowy nie poniesie żadnej straty w podobnym dochodzie przy drogach krajowych.

Zważywszy przytoczone okoliczności, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby obszaru dworskiego w Bludnikach i uchwalić załączoną ustawę.

Ustawa

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Bludnikach prawa do poboru opłaty mytniczej, za przewóz promem na rzece Łomnicy.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje:

Art. I.

Obszarowi dworskiemu w Bludnikach, nadaje się na lat trzy od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawo pobierania opłaty mytniczej od przewozu promem na rzece Łomnicy, pod warunkiem utrzymywania tegoż przewozu własnym kosztem wraz z przyrządami.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy pod Bludnikami w miejscu przewozu, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 3 (trzy) cnt.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego, nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego, ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, oraz od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 2 (dwa) cnt. Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, które są wolne od opłaty myta;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny 1 (jeden) cnt.

d) od każdej osoby bez różnicy wyjąwszy woźnicę, lub jeźdzca na koniu 1 (jeden) cnt.

Art. III.

Przy poborze myta, mają być zachowane przepisy ogólne, względem uwolnień od opłaty mytniczej i zniżenia tejże.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Przystąpimy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. 1.

Obszarowi dworskiemu w Bludnikach nadaje się na lat trzy od wejscia w wykonanie tej ustawy, prawo pobierania opłaty mytniczej od przewozu promem na rzece Łomnicy, pod warunkiem utrzymywania tegoż przewozu własnym kosztem wraz z przyrządami.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. 2.

Opłatę myta pobierać należy pod Bludnikami, w miejscu przewozu, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 3 (trzy) cnt.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego, nie w zaprzęgu od wierzchowca — tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego, ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, oraz od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 2 (dwa) ct. Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, które są wolne od opłaty myta;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny 1 (jeden) cnt.

d) od każdej osoby bez różnicy wyjąwszy woźnicę lub jeźdzca na koniu 1 (jeden) ct.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. II. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta);

Art. 3.

Przy poborze myta. mają być zachowane przepisy ogólne, względem uwolnień od opłaty mytniczej i zniżenia tejże.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. III. przyjęty.

Ustawa

o udzielenie obszarowi dworskiemu w Bludnikach prawa do poboru opłaty mytniczej, za przewoz promem na rzece Łomnicy.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross: Wnoszę: aby wys, Izba przyjęła tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytania zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu gminie Swaryczowa wspólnie z obszarem dworskim tamże, prawo do poboru myta mostowego.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Dolinię, podczas zeszłorocznej kadencyi przedstawił wys. Sejmowi prośbę gminy Swaryczowa o udzielenie prawa poboru mostowego wspólnie z obszarem dworskim, od mostu zbudowanego na rzecze Dubie.

Prośba ta przydzieloną była przez wys. Sejm komisyi drogowej, której referent zażądał w Wydziale krajowym wypracowania odnośnego projektu do ustawy mytniczej.

Po dokładnem rozpatrzeniu sprawy, projekt rzeczony niezwłocznie był wygotowany dla krótkości wszakże czasu, komisya drogowa nie wniosła go pod obrady wys, Sejmu.

Most o którym mowa, ma długości 27 sążni i posiada wszystkie warunki, wymagane przepisami, przy nadaniu myta prywatnego.

Zważywszy:

że most na rzece Dubie jest jedynym łącznikiem znacznej części powiatu Kałuskiego i Dolińskiego,

że znaczne koszta budowy i utrzymania przewyższają stosunkowo siły obszaru dworskiego i gminy;

że spodziewany dochód z myta, w małej tylko części wspomnione koszta pokryje.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do zeszłorocznej petycyi gminy i obszaru dworskiego w Swaryczowie i uchwalić załączoną ustawę.

Ustawa

o udzieleniu prawa poboru mostowego gminie Swaryczowa wspólnie z obszarem dworskim.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Swaryczowa powiatu Dolińskiego, wspólnie z obszarem dworskim tamże, nadaje się na lat 5 od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawo do poboru mostowego, od mostu na rzece Dubie 27 sążni długiego, pod warunkiem utrzymywania takowego własnym kosztem i w dobrym stanie.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) cnt.

b) od jednej sztuki bydła pociągowego wolnego, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, mułów i osłów oraz od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) cnt, Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, za które nie opłaca się myta.

c) od 5 świń lub cieląt, jak również od 10 owiec, 1 (jeden) cnt.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta i o zniżeniu takowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Przystępujemy do specyalnej debaty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. 1.

Gminie Swaryczowa powiatu Dolińskiego, wspólnie z obszarem dworskim tamże nadaje się na lat 5 od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawo do poboru mostowego, od mostu na rzece Dubie 27 sążni długiego, pod warunkiem utrzymywania takowego własnym kosztem i w dobrym stanie.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podniekć. (Większość). Art. I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta);

Art. 2.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) cnt,

b) od jednej sztuki bydła pociągowego wolnego, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, mułów i osłów oraz od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) cnt. Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, za które nie opłaca się myta.

c) od 5 świń lub cieląt, jak również od 10 owiec 1 (jeden) cnt.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większosc.) Art. II. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta i o zniżeniu takowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. III. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Ustawa

o udzieleniu prawa poboru mostowego gminie Swaryczowa wspólnie z obszarem dworskim.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross: Wnoszę, aby wys. Izba ustawę tę przyjąć raczyła w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o potwierdzeniu gminie Dorozów, powiatu Samborskiego, prawa do poboru myta od mostów na rzece Bystrzycy.

Wysoki Sejmie!

Rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa z r. 1867 otrzymała gmina Dorożów, w powiecie Samborskim, prawo do poboru myta od dwóch mostów na rzece Bystrzycy na przeciąg lat pięciu.

Termin powyższy kończy się w roku przyszłym, wspomniona więc gmina uprasza o przedłużenie nadanego jej prawa w drodze ustawodawstwa krajowego.

Mosty rzeczone, zapewniające komunikacyę pomiędzy Łąką a Drohobyczem, utrzymywane są kosztem gminy Dorożowa. Łączna ich długość wynosi 39 sążni, szerokości zaś mają po 4 sążnie.

Koszta budowy obliczone są w kwocie 2.043 złr.

Prócz tego gmina utrzymuje jeden kanał i 11 mostów małych.

Zważywszy: że wskazane mosty na rzece Bystrzycy posiadają przepisane warunki dla myt prywatnych;

że dotychczasowy dochód z myta za kwotę 120 złr. rocznie dzierżawionego, dalekim jest od pokrycia kosztów utrzymania;

że częste reparacye i przewidywana konieczność przebudowania tych mostów przechodzą siły jednej gminy;

wreszcie, że miejscowy wydział pow. przemawia nawet za podwyższeniem obecnej taryfy mostowej;

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby gminy Dorożowa i uchwalić załączoną ustawę.

U s t a w a

o udzielenie gminie Dorożów, powiatu Samborskiego, prawa do poboru myta od dwóch mostów na rzece Bystrzycy.

Z godnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem krakowskiem ustanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Dorożów, powiatu Samborskiego, nadaje się na dalsze lat pięć prawo do poboru myta od dwóch mostów na rzece Bystrzycy, łącznej długości 39 sążni mających, pod warunkiem utrzymywania tych mostów w dobrym stanie i kosztem funduszów gminnych.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy przy rogatce przed mostem mniejszym ustawionej, podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.,

b) od każdej sztuki bydła pociągowego wolnego od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju jeden (1) ct.,

wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, od których nie opłaca się myta.

c) od pięciu świń lub cieląt, oraz od 10 owiec jeden (1) ct.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy co do uwolnienia od opłaty mytniczej lub zniżenia tejże.

Gmina ta ma zezwolenie Namiestnictwa na pobór myta. Chodzi o to, aby było zatwierdzone. Wnoszę, aby wys. Izba odpowiednią ustawę uchwaliła.

Ks. M a r s z a ł e k: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Przystępujemy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. G r o s s (czyta):

Art. I.

Gminie Dorożów, pawiatu Samborskiego, nadaje się na dalsze lat pięć prawa do poboru myta od dwóch mostów na rzece Bystrzycy, łącznej długości 39 sążni mających, pod warunkiem utrzymywania tych mostów w dobrym stanie i kosztem funduszów gminnych.

Ks. M a r s z a ł e k: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł I. przyjęty.

Sprawozdawca p. G r o s s (czyta):

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy przy rogatce przed mostem mniejszym ustawionej, podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego wolnego od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju jeden (1) ct.

wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, od których nie opłaca się myta.

c) od pięciu świń lub cieląt, oraz od 10 owiec joden (1) ct.

Ks. M a r s z a ł e k: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł II. przyjęty.

Sprawozdawca p. G r o s s (czyta):

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy co do uwolnienia od opłaty mytniczej lub zniżenia tejże.

Ks. M a r s z a ł e k: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł III. przyjęty.

Sprawozdawca p. G r o s s (czyta):

U s t a w a

o udzielenie gminie Dorożów, powiatu Samborskiego, prawa do poboru myta od dwóch mostów, na rzece Bystrzycy.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross: Proszę o przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, a zatem kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest w trzeciem czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego co do zniżenia taryfy mytniczej od osób za przewóz na Sanie pod Leskiem.

Wysoki Sejmie!

Najwyższem postanowieniem z d. 1 Stycznia b. r. Najjaśniejszy Pan raczył udzielić swą sankcyę uchwalonej przez wys. Sejm w zeszłorocznej kadencyi ustawie o nadaniu prawa do poboru myta przewozowego na rzece Sanie pod Leskiem.

Ustawa w art. II. pod literą d) oznacza opłatę mytniczą od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdzca na koniu sześć (6) ct.

Praktyka miejscowa przekonała, że opłata podobna jest nadzwyczaj uciążliwą dla okolicznych mieszkańców, codziennie prawie udających się po drobne sprawunki do miasta, a nadto wpływaćby musiała na znaczne podniesienie ceny produktów przywożonych do Leska.

W skutku tego wydział powiatowy w Lesku, jako strona koncessyonowana w zastępstwie funduszu drogowego uprasza o zniżenie myta przewozowego od osób do wysokości tylko jednego (1) ct. od każdej osoby bez różntcy.

Zważywszy: że za dawniejszych czasów, kiedy przewóz na rzece Sanie pod Leskiem był jeszcze własnością prywatną wyższa opłata od osób praktykowaną nie była;

zważywszy przytem, że inne szczegółowo przytaczane przez wydział powiatowy motywa, interes ogólny na celu mające, na uwzględnienie w zupełności zasługują;

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby wydziału powiatowego i uchwalić załączoną dodatkową ustawę.

Ustawa

o zniżeniu opłaty mytniczej od osób, za przewóz na Sanie pod Leskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje:

Art. I.

Opłatę myta przewozowego na Sanie pod Leskiem według taryfy zawartej w art. II. ustawy z d. 12 Stycznia 1872 r. zmienia się co do punktu d) w ten sposób, że od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicy lub jeźdźca na koniu pobierać należy jeden (1) ct.

Art. II.

Wszystkie inne postanowienia w ustawie powyższej zawarte zachowują moc obowiązującą.

Miasto Lesko otrzymało już pozwolenie na pobieranie myta. Ponieważ taryfę ustanowioną w wysokości 6 ct. od osoby wydział powiatowy uznał za nadto wysoką, przeto uprasza o zniżenie tej taryfy, co tylko w drodze ustawodawczej nastąpić może. Wydział krajowy wnosi zatem: Wysoki Sejm zechce tę ustawę przyjąć.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. przystępujemy do specyalnej rozprawy:

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. I.

Opłatę myta przewozowego na Sanie pod Leskiem według taryfy zawartej w art. II. ustawy z d. 1go Stycznia 1872 r. zmienia się co do punktu d) w ten sposób, że od każdej osoby bez różnicy wyjąwszy woźnicy lub jeźdzca na koniu pobierać należy jeden (1) ct.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł I. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. II.

Wszystkie inne postanowienia w ustawie powyższej zawarte, zachowują moc obowiązującą.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł II. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Ustawa

o zniżeniu opłaty mytniczej od osób za przewóz na Sanie pod Leskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross: proszę o przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Więc kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego, o omyceniu na rzecz gminy Kniaże w powiecie Śniatyńskim, mostu na rzece Czeremoszu przez nią wystawionego.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą wysokiego Sejmu z dnia 21. listopada b. r. przekazaną została Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia, petycya gminy Kniaże, o nadanie jej prawa do poboru myta od mostu na rzece Czeremoszu.

Sprawa ta przedstawia się jak następuje: Gmina Kniaże, w powiecie Śniatyńskim, rozdzieloną jest korytem rzeki Czeremosza na dwie osady.

Szybki bieg rzeki tamuje przeprawę czółnem, w porze zaś zimowej, tylko przy brzegach dopuszcza marznięcie i w zupełności przerywa komunikacyę. Taki stan rzeczy skłonił gminę Kniaże za zezwoleniem miejscowego c. k. starostwa, do postawienia własnym kosztem na rzece Czeremoszu jednego większego mostu, i trzech małych mostków na odnogach tej rzeki, — które w roku bieżącym wykończone, i na użytek publiczny są już oddane.

Most główny wedle technicznego planu, odpowiednio zbudowany, ma 12 sążni długości, a 3 sążni szerokości.

Na pokrycie znacznych kosztów budowy, niezamożna gmina Kniaże, zaciągnęła prywatną pożyczkę, w nadziei, że takowa z opłaty mytniczej spłaconą stopniowo będzie; w tym więc celu, żąda nadania jej prawa do poboru myta wedle taryfy najwyższej na drogach krajowych praktykowanej, co się sprzeciwia obowiązującym przepisom.

Zważywszy jednak:

że most o którym mowa, posiada warunki wymagane do omycenia z taryfą kl. 1.

że wydział powiatowy Śniatyński, usilnie przemawia w interesie gminy;

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm, przychylając się częściowo do prośby gminy Kniaże, raczy uchwalić załączoną ustawę.

Ustawa

o udzieleniu gminie Kniaże, w powiecie Śniatyńskim, prawa do poboru mostowego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem — ustanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Kniaże, powiatu Śniatyńskiego, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawo do poboru myta mostowego, od mostu na rzece Czeremoszu, pod warunkiem utrzymywania takowego w dobrym stanie, kosztem funduszów gminnych.

Art. II.

Opłatę myta należy pobierać według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu . . . . . 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, od których nie opłaca się myta.

c) Od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jakoto: od cieląt, owiec, kóz i nierogacizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju $^1/_2$ (pół) ct.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane przepisy ogólne co do uwolnienia od opłaty myta i zniżenia tejże.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta, przystąpimy do specyalnej rozprawy.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. I.

Gminie Kniaże, powiatu Śniatyńskiego, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawo do poboru myta mostowego, od mostu na rzece Czeremoszu, pod warunkiem utrzymywania takowego w dobrym stanie, kosztem funduszów gminnych.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł I. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. II.

Opłatę myta należy pobierać według następnego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.,

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju jeden (1) ct.,

Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, od których nie opłaca się myta.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, koz i nierogacizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju $^1/_2$ (pół) cnt.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł II. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy co do uwolnienia od opłaty mytniczej lub zniżenia tejże.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł III. przyjęty.

Ustawa

o udzieleniu gminie Kniaże, w powiecie Śniatyńskim prawa do poboru mostowego.

Z godnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem krakowskiem ustanawiam co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross: Wnoszę aby wys. Izba przyjęła tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o nadaniu obszarowi dworskiemu w Rogach, prawa do poboru myta od mostu na rzece Lubatówce.

Wysoki Sejmie!

Na drodze powadzącej od gościńca skarbowego Przemysko-Dukielskiego, przez Rogi i Iwonicz, a tyczącej się z takimże gościńcem od Jasła do Sanoka, istnieje most na rzece Lubatówce.

Most ten wybudowany został kosztem obszaru dworskiego w Rogach, miejscowa zaś gmina, przyczyniła się do budowy robocizną pieszą w naturze.

Obecnie obszar dworski uprasza o nadanie mu prawa do poboru myta od rzeczonego mostu.

Dochodzenie wydziału powiatowego w Krośnie, wykazuje:

że koszta budowy mostu, o którym mowa, obliczone są na kwotę 1.156 złr. 50 ct.

że ma długości 12 sążni, a szerokości $3^1/_2$ sążnia; zbudowany jest na dębowych palach, w czterech rzędach, po dwa obok ustawianych, na gruncie skalistym, z przyczółkami z grubego łupanego kamienia na wapnie wzniesionemi;

że na powyższej drodze gminnej, dla komunikacyi między Sanockiem a Duklą i w dalszym ciągu z Węgrami bardzo ważnej, obszar dworski utrzymuje własnym także kosztem, pięć małych mostów, dla braku drzewa budulcowego po większej części murowanych;

że z powodu kilkakrotnych corocznie wylewów utrzymanie w dobrym stanie wszystkich mostów wymaga znacznego nakładu, a spodziewany dochód z myta, zaledwie w części pokryć takowy może;

wreszcie, że zwierzchność gminna w Rogach mając liczne obowiązki na innych drogach gminnych, przemawia za nadaniem prawa obszarowi dworskiemu do poboru myta od mostu na Lubatówce, z zastrzeżeniem utrzymywania nadal takowego wraz z pięcioma mniejszemi mostkami, wyłącznem staraniem obszaru dworskiego.

Zważywszy przytoczone okoliczności, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby obszaru dworskiego w Rogach i uchwalić załączoną ustawę.

Ustawa

o nadaniu obszarowi dworskiemu w Rogach, prawa na pobór myta od mostu na rzece Lubatówce.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, ustanawiam co następuje:

Art. I.

Obszarowi dworskiemu w Rogach powiatu Krośnieńskiego nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawa do poboru myta mostowego, od mostu na rzece Lubatówce, pod warunkiem utrzymywania własnym kosztem i w dobrym stanie, tak tego mostu jak i pięciu innych mostków, na drodze gminnej, od gościńca Przemysko-Dukielskiego istniejących.

Art. II.

Pobór myta odbywać się ma przy rogatce obok mostu w Lubatówce, według następującego wymiaru:

a) od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

b) od jednej sztuki bydła pociągowego wolnego, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, za które nie opłaca się myta.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, oraz od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju $^1/_2$ (pół) ct.

Art. III.

Przy poborze należytości mytniczej, zachować należy ogólne przepisy co do uwolnienia od opłaty myta i zniżenia takowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta, przystępujemy do specyalnej rozprawy.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. I.

Obszarowi dworskiemu w Rogach powiatu Krośnieńskiego nadaje się na lat pięć od wejścia

w wykonanie tej ustawy, prawo do poboru myta mostowego, od mostu na rzece Lubatówce, pod warunkiem utrzymywania własnym kosztem i w dobrym stanie, tak tego mostu jak i pięciu innych mostków, na drodze gminnej, od gościńca Przemysko-Dukielskiego istniejących.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość) Artykuł I. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. II.

Pobór myta odbywać się ma przy rogatce obok mostu w Lubatówce, według następującego wymiaru:

a) od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

b) od jednej sztuki bydła pociągowego wolnego, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, za które nie opłaca się myta.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, oraz od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju $^1/_2$ (pół) ct.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł II. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. III.

Przy poborze należytości mytniczej, zachować należy ogólne przepisy co do uwolnienia od opłaty myta i zniżenia takowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł III. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

U s t a w a

o nadaniu obszarowi dworskiemu w Rogach, prawa na pobór myta od mostu na rzece Lubatówce.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, ustanawiam co następuje.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross: Wnoszę, aby Wys. Izba przyjęła tę ustawę w trzeciem czytaniu, bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

S p r a w o z d a n i e

Wydziału krajowego, o nadaniu gminie i obszarowi dworskiemu w Nadolanach prawa poboru myta mostowego.

Wysoki Sejmie!

Gmina i obszar dworski w Nadolanach, na drodze gminnej, prowadzącej od gościńca Rymanowskiego ku Bukowsku, a w dalszym ciągu łączącej się z linią kolei żelaznej w Szczawnym utrzymują własnym kosztem dwa mosty większych rozmiarów.

Jeden z tych mostów ma długości $10^2/_3$ sążni, a w szerokości trzy sążni, drugi zaś 6 sążni długi a 3 szeroki.

Mosty rzeczone wymagają obecnie zupełnego przebudowania co z początkiem przyszłej wiosny koniecznie musi nastąpić.

Koszta budowy obliczone są w kwocie 1895 złr. 22 ct. i przeciążają połączone siły obszaru dworskiego i gminy, zwłaszcza, że coroczne reparacye oddawna stanowiły dla nich znaczną rubrykę wydatków.

Wydział powiatowy, z uwagi na ważność drogi uwzględnił w r. 1870 wyjątkowe położenie obszaru dworskiego, udzielając mu subwencyę w kwocie

150 złr. na gwałtowniejsze naprawy. Dziś jednak dla braku odpowiednich funduszów uczynić tego nie zdoła.

W skutek takiego stanu, gmina i obszar dworski łącznie upraszają, o nadanie im prawa do poboru opłaty mytniczej od powyższych mostów.

Zważywszy, że komunikacya na drodze od gościńca Rymanowskiego, kosztem powiatowym dawniej utrzymywana, do chwili obecnej bardzo jest ważną, że mosty, o których mowa, posiadają na podstawie sporządzonych kosztorysów technicznych wszelkie warunki omycenia, że nakoniec wydział powiatowy Sanocki usilnie przemawia w tej sprawie — spodziewany zaś dochód z myta, nawet na koszta zwykłej konserwacyi mostów starczyć nie będzie, Wydział krajowy wnosi: Wys. Sejm raczy przychylić się do prośby gminy i obszaru dworskiego w Nadolanach i uchwalić załączoną ustawę.

U s t a w a

o udzieleniu gminie i obszarowi dworskiemu w Nadolanach prawa poboru myta mostowego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi, wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem, ustanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie z obszarami dworskiemi w Nadolanach, powiatu Sanockiego nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej ustawy prawo do poboru myta mostowego, od dwóch mostów łącznej długości przeszło 16 sążni mających przy drodze gminnej od gościńca Rymanowskiego położonych, pod warunkiem dokładnej naprawy obydwóch mostów przed zaprowadzeniem rogatki i utrzymywania nadal takowych własnym kosztem.

Art. II.

Pobór myta mostowego odbywać się będzie przy moście krótszym od strony Nowotańca podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego wolnego, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, oraz od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, od których nie płaci się myta;

c) od pięciu sztuk bydła pędzonego, jakoto: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jak również od pędzonej sztuki młodego bydła tego rodzaju 1 (jeden) ct.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy względem uwolnień od opłaty mytniczej i zniżenia tejże.

Art. IV.

Członkowie gminy Nadolany i obszaru dworskiego tamże wolni są od opłaty myta artykułem II. objętej.

Ks. M a r s z a ł e k: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta, przystępujemy do specyalnej rozprawy.

Sprawozdawca p. G r o s s (czyta):

Art. I.

Gminie z obszarami dworskiemi w Nadolanach, powiatu Sanockiego nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej ustawy prawo do poboru myta mostowego, od dwóch mostów łącznej długości przeszło 16 sążni mających przy drodze gminnej od gościńca Rymanowskiego położonych, pod warunkiem dokładnej naprawy obydwóch mostów przed zaprowadzeniem rogatki i utrzymywania nadal takowych własnym kosztem.

Ks. M a r s z a ł e k: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść (Większość.) Artykuł I. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. G r o s s (czyta).

Art. II.

Pobór myta mostowego odbywać się będzie przy moście krótszym od strony Nowotańca podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego wolnego, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, oraz od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, od których nie opłaca się myta;

c) od pięciu sztuk bydła pędzonego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jak również od pędzonej sztuki młodego bydła tego rodzaju 1 ct. (jeden) ct.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść (Większość.) Artykuł II jest przyjęty.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy względem uwolnień od opłaty mytniczej i zniżenia tejże.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł III. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. IV.

Członkowie gminy Nadolany i obszaru dworskiego tamże wolni są od opłaty myta artykułem II. objętej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść (Większość.) Artykuł IV. jest przyjęty.

Ustawa

o udzieleniu gminie i obszarowi dworskiemu w Nadolanach prawa poboru myta mostowego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi, wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem, ustanawiam, co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross: Wnoszę, aby Wys. Izba przyjęła tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuję tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Jest jeszcze sprawozdanie o dodatkach gminnych, sprawozdawcą jest p. Skwarczyński.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem petycyi miasta Kęt o pozwolenie podwyższenia opłat od gorących napojów do miasta wprowadzanych.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć wys. Izbie petycyę miasta Kęt o pozwolenie podwyższenia opłat od gorących napojów do miasta wprowadzanych.

Od wprowadzanych napojów pobiera miasto Kęty następujące opłaty:

1. od beczki piwa dubeltowego 31½ ct.
2. od beczki piwa pojedyńczego 16 ct.
3. od garnca ordynarnej wódki 21 ct.
4. od garnca okowity, rumu, araku, ponczowej esencyi, rozolisu i śliwowicy 31½ ct.
5. od garnca miodu, wiśniaku, maliniaku i likieru 7 ct.

Te opłaty istnieją w Kętach od roku 1820 i zostały zaprowadzone na mocy gubernialnego rozporządzenia z d. 27 października 1820 l. 53.609.

Gmina ma do pokrycia znaczny niedobór, który w roku 1873 wynosi kwotę 4276 złr. 25 ct. postanowiła zatem na pokrycie tego niedoboru podwyższyć opłaty od napojów do miasta wprowadzanych.

Podwyższenie dochodów miejskich jest niezbędne, mianowicie także z powodu naglącej potrzeby podwyższenia dotacyi nauczycieli i urzędników miejskich. Niemniej zamierza gmina według wniosku przedłożonego jej przez miejscową radę szkolną urządzić 5tą klasę w tamtejszej męskiej szkole elementarnej, zaś 4 klasę w trywialnej szkole panieńskiej, a nie uskuteczniła tego zamiaru dotąd jedynie dla braku funduszów.

Prócz tego musi gmina pokryć także koszta uskutecznionych już po części budowli wodnych, albowiem rzeka Bulówka, płynąca przez jej terytoryum, zagraża gruntom miejskim wylewem, a to gruntom ogrodowym przeszło 400 morgów obejmującym.

Z tych tedy względów postanowiła gmina podwyższyć opłaty, a to w ten sposób, że pobiera-

łaby począwszy od 1 stycznia 1874 od trunków wprowadzanych do miasta, następujące opłaty:

1. od wiadra piwa 1 złr. 50 ct.

2. od wiadra spirytusu 15 złr.

3. od wiadra okowity, araku, ponczowej esencyi, rozolisu, śliwowicy i likieru 12 złr.

4. od wiadra zwykłej wódki 6 złr.

5 od wiadra miodu 4 złr.

Reprezentacya powiatowa popiera petycyę gminy, Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy.

U s t a w a

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, zezwalająca gminie miejskiej Kęty, powiatu Bielskiego, pobierać podwyższenie opłaty od gorących napojów do miasta wprowadzanych i tamże spotrzebowanych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie miejskiej Kętom, powiatu Bielskiego, pozwala się począwszy od dnia 1go stycznia 1874 pobierać na pokrycie wydatków gminnych podwyższone opłaty od napojów wprowadzanych w obręb miasta i tamże spotrzebowanych według następującej taryfy:

1. od wiadra piwa 1 złr. 50 ct.

2. od wiadra spirytusu 15 złr.

3. od wiadra okowity, araku, ponczowej esencyi, rozolisu, śliwowicy i likieru 12 złr.

4. od wiadra zwykłej wódki 6 złr.

5. od wiadra miodu 4 złr.

Ks. M a r s z a ł e k: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. S k w a r c z y ń s k i (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem petycyi gminy miejskiej Kalwaryi, powiatu Wadowickiego, o zezwolenie na pobór opłat gminnych od wprowadzanych do miasta i tamże spotrzebowanych gorących napojów.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć wys. Izbie petycyę gminy miejskiej Kalwaryi, powiatu Wadowickiego, o zezwolenie na pobór opłat gminnych od wprowadzanych do miasta i tamże spotrzebowanych gorących napojów.

Miasteczko Kalwarya nie posiada prawie żadnego majątku zarodowego, z publicznych efektów będących jego własnością ma dochód roczny w kwocie 6 złr, 30 ct., z opłat targowych, z placowego i podobnych intrat dochód w kwocie 471 złr. 30 ct. Wydatki wynoszą roczną sumę 1256 złr. 85 ct.; gmina musi zatem pokrywać niedobór w kwocie 779 zł.

Miasteczko jest małe, składa się bowiem tylko ze 139 domów, wydatki zaś, które ponosić musi, są dlatego znaczniejsze aniżeli w innych podobnych miasteczkach, ponieważ w Kalwaryi odbywają się odpusty, sprowadzające kilka razy do roku liczną ludność, przez co sprawowanie policyi miejscowej wymaga większych wydatków jak w innych pobobnych miasteczkach. Suma roczna podatków bezpośrednich opłacanych w Kalwaryi wynosi 684 złr. 15 ct., gdyby zatem gmina pokrywała niedobór dodatkami do tych podatków, musianoby je założyć w wysokości przewyższającej 100%. Gmina prosi zatem, aby zezwolono jej pokryć niedobór opłatami od gorących napojów a to z powodu, że w ten sposób po części i ludność przybywająca na odpusty przyczyniać się będzie do ponoszenia kosztów policyjnych odpustami spowodowanych. Reprezentacya gminy uchwaliła zatem starać się o zezwolenie na pobór takich opłat według następującej taryfy:

1 od beczki piwa 70 ct.

2. od wiadra wódki 80 ct.

3. od wiadra okowity od 63—75° Tralesa 1 złr.

4. od wiadra spirytusa od 75—88° Tralesa 1 złr. 10 ct.

5. od wiadra araku i t. p. trunków 1 złr. 22 ct.

6. od wiadra miodu 1 złr. 7½ ct.

Reprezentacya powiatowa popiera petycyę gminy Kalwaryi.

Wydział krajowy zgadza się w zasadzie, aby zezwolono gminie Kalwaryi pobierać w mowie będące opłaty, mniema jednakowoż, że dla ułatwienia poboru i obliczeń odpowiednem będzie uprościć projektowaną taryfę w ten sposób, ażeby gmina otrzymała prawo pobierać:

1. od wiadrowej beczki piwa 70 ct.

2. od wiadra wódki do 65° Tralesa 80 ct.

3. od wiadra wódki na 65° Tralesa (okowity, spirytusu) 1 złr.

4. od wiadra araku i t. p. napojów 1 złr. 20 ct.

5. od wiadra miodu 1 złr. 5 ct.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy.

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem względem zezwolenia gminie miejskiej Kalwaryi, powiatu Wadowickiego na pobór opłat gminnnych od gorących napojów wpowadzanych do miasta i tamże spotrzebowanych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie miejskiej Kalwaryi pozwala się pobierać na pokrycie wydatków gminnych opłaty od napojów wprowadzanych w obręb miasta i tamże spotrzebowanych, według następującej taryfy:

1. od wiadrowej beczki piwa 70 ct.

2. od wiadra wódki do 65° Tralesa 80 ct.

3. od wiadra wódki na 65° Tralesa (okowity i spirytusu 1 złr.

4. od wiadra araku i t. p. napojów 1 złr. 20 ct.

5. od wiadra miodu 1 złr. 5 ct.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem petycyi gminy miejskiej Mikulińce o zezwolenie na pobór dodatku w wysokości 75% podatku konsumcyjnego od mięsa i od wina.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć wys. Izbie petycyę gminy miejskiej Mikulińce o zezwolenie na pobór dodatku w wysokości 75% podatku konsumcyjnego od mięsa i od wina na lata 1873 i 1874.

Gmina Mikulińce pobiera z majątku swego zarodowego składającego się z kilku realności gruntowych czynsz roczny w kwocie 48 złr. 98 ct., zaś wydatki jej dosięgają rocznie sumy 1618 złr. 87 ct.

Niedobór swego budżetu musi gmina zatem pokrywać dodatkami do podatków, nałożyła też w obrębie swoim dodatki w wysokości 10% podatków bezpośrednich, które jej przynoszą roczną intratę w sumie 270 złr. w. a., zaś resztę niedoboru zamyśla gmina pokryć dodatkiem w wysokości 75% podatku konsumcyjnego od mięsa i od wina i zabezpieczyła się w tym względzie umową z przedsiębiorcami, którzy jej ofiarują za wydzierzawienie tego dochodu czynsz roczny w kwocie 1388 złr. 75½ c.

Reprezentacya powiatowa popiera petycyę gminy a gdy potrzeba zezwolenia na pobór tej opłaty jest należycie uzasadnioną, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy.

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, względem pozwolenia gminie miejskiej Mikulińce powiatu Tarnopolskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie miejskiej Mikulińce powiatu Tarnopolskiego pozwala się pobierać w r. 1873 i 1874 na pokrycie jej wydatkow gminnych, dodatek w wysokości 75% podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem petycyi sześciu gmin, powiatu Tarnopolskiego, o zezwolenie wyższych dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć Wys. Izbie petycye sześciu gmin powiatu Tarnopolskiego, o zezwolenie wyższych dodatków do podatków bezpośrednich celem pokrycia ich wydatków w latach 1872 i 1873.

Gminy potrzebują do pokrycia tych wydatków, a mianowicie:

1. Janówka dodatków w wysokości 35%
2. Konstantynówka „ „ „ 51%
3. Kutkowce „ „ „ 35%
4. Rusianówka „ „ „ 36%
5. Zaścianka „ „ „ 35%
6. Zagrobela „ „ „ 38%

Wszystkich podatków bezpośrednich bez nadzwyczajnych dodatków.

Reprezentacya powiatowa popiera petycye tych gmin i zezwoliła im tymczasowo na pobór opłat w wysokości 25% podatków bezpośrednich, a potrzeba zezwolenia na pobór wyższych opłat jest należycie uzasadniona.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączone projekta do ustaw.

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, względem pozwolenia na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Janówka, powiatu Tarnopolskiego pozwala się pobierać w. r. 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnych dodatków w wysokości 35% wliczając w to dodatek w wysokości 25% powołanych podatków, zezwolony tej gminie na rok 1873 przez Reprezentacyę powiatową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, względem pozwolenia gminie Konstantynówka powiatu Tarnopolskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Konstantynówka, powiatu Tarnopolskiego, pozwala się pobierać w r. 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich, (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości 51%, wliczając w to dodatek w wysokości 25% powołanych podatków zezwolony tej gminie na rok 1872, przez Reprezentacyę powiatową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, względem pozwolenia gminie Kutkowce powiatu Tarnopolskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Kutkowce, powiatu Tarnopolskiego, pozwala się pobierać w r. 1872 i 1873, na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich, (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości 35% wliczając w to dodatek w wysokości 25% powołanych podatków zezwolony tej gminie na rok 1872 przez Reprezentacyę powiatową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, względem pozwolenia gminie Rusianówka powiatu Tarnopolskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Rusianówka powiatu Tarnopolskiego pozwala się pobierać w r. 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości 36% w liczając w to dodatek w wysokości 25% powołanych podatków zezwolony tej gminie na rok 1872 przez reprezentacyę powiatową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, względem pozwolenią gminie Zaścianka powiatu Tarnopolskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Zaścianka powiatu Tarnopolskiego pozwala się pobierać w r. 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich, (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości 35% wliczając w to dodatek w wysokości 25% powołanych podatków zezwolony tej gminie na rok 1872 przez Reprezentacyę powiatową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, względem pozwolenia gminie Zagrobela powiatu Tarnopolskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem roeporządzam co następuje:

Gminie Zagrobela powiatu Tarnopolskiego pozwala się pobierać w r. 1872 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich, (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości 38% wliczając w to dodatek w wysokości 25% powołanych podatków zezwolony tej gminie na rok 1872 przez Reprezentacyę powiatową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi gminy Proszowa powiatu Tarnopolskiego o zezwolenie wyższych dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć wysokiej Izbie petycyę gminy Proszowa powiatu Tarnopolskiego o zezwolenie wyższych dodatków do podatków bezpośrednich, celem pokrycia jej wydatków gminnych w roku 1873.

Gmina Proszowa potrzebuje na pokrycie tych wydatków dodatków w wysokości 42% wszystkich podatków bezpośrednich bez nadzwyczajnych dodatków.

Reprezentacya powiatowa popiera petycyę tej gminy a potrzeba zezwolenia na pobór rzeczonych opłat jest należycie uzasadnioną. Wydział krajowy wnosi zatem, wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy.

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem względem zezwolenia gminie Proszowa powiatu Tarnopolskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Proszowa powiatu Tarnopolskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnych dodatków) w wysokości czterdziestu dwóch (42) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Wnoszę aby powyższą ustawę przyjąć w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem powyższych ustaw w 3. czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawy te są w trzeciem czytaniu bez czytania przyjęte.

Następuje teraz z porządku dziennego sprawozdanie komisyi edukacyjnej w przedmiocie ustawodawstwa szkolnego. Referentem jest podobno p. Małecki.

Sekretarz p. Jasiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Jasiński ma głos.

Sekretarz p. Jasiński: W imieniu komisyi hypotecznej muszę sprostować błąd jeden, jako pomyłkę druku.

Na stronnicy drugiej w przedostatnim wierszu zamiast ostatniego słowa: „pod nadzorem naczelnika powiatu“ powiedzieć „sędziego powiatu.“

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda, poprawka przyjęta.

Sprawozdawca p. Małecki ma głos.

Sprawozdawca p. Małecki (rozpoczyna czytać sprawozdanie komisyi. (jak Aleg. ~~XXXI.~~) LXV

P. Wolański: Wnoszę uwolnienie od czytania sprawozdania.

Ks. Marszałek: Kto jest za uwolnieniem od czytania sprawozdania zechce rękę podnieść. (Większość.) Sprawozdawca jest uwolniony od czytania sprawozdania,—może także uwolnić od czytania ustawy?

(Głosy:) Paragraf za paragrafem

P. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. x. Pawlików ma głos.

P. x. Pawlików: Jesły wysoka Pałata buła tak łaskawaja uwilnyty sprawozdatela wid czytania sprawozdania, to można teper prystupyty do jeneralnoj debaty bez czytania ustawy.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby bez czytania ustawy przystąpić do jeneralnej debaty.

Kto się z tym zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Przystępujemy do jeneralnej debaty.

P. x. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. x. Pawlików ma głos.

P. x. Pawlików: Chotiaj ne uwodym sia pustoju nadijeju szczoby pryniatyji były uwahy naszyji, a napered zuajemo po nastrojenyju, szczo wysoka Pałata tuju ustawu tak jak predłożena pryjme, odnakoż ne mohu pomynuty szczobym ne okazał, jak my na niu pohladajemo. Ne budu sia szyroko rozwodyty, yno w korotkosty choczu wskazaty to, szczo nam w tej ustawi wydaje sia, szczo naymensze nestosownym. Ymenno sut 3 zasady, kotoryji choczu poruszyty. Je to „prawo prezentowania uczytela,“ potom sposib traktowania uczytełey włastywych nauky rełygji (§. 14.) szczo do postawłenia tychże i płatni, a po trete stysnenie wolnoho ruchu w radi szkolnoj miscewoj.

To sut tyi try zasady, o kotorych wspimnuty uważaju za koneczne.

Szczo do prawa prezentowania to wydymo tut tohoż samowolnoje ukoroczenie czrez kassowanie praw nabutych, wydymo dalsze dywne jakeś prezentowanie na hołosy, neznaty jak obczysłajemi? wydymo sposib newłastywoho postupowania w tym wydymo naostatok zdiłanyje prawa seho iluzorycznym, czrez pryniatyje możływosty bezceremonnoho peremiszczuwania prezentowanych uczytełey.

Szczo do druhoj zasady, jak traktujut sia uczyteli nauki relibijnoj, to pidnoszu paragraf 14 szczo do postanowłenia osobnoho katechety i szczo do ych płaty. Wydyt my sia postanowłenyje i odno i druhe neodpowidne i newłastywe.

Treta zasada je jak to popredno zauważałyśmy pry perwszim uże zawotowanom zakoni o założeniu i utrymowaniu szkił, stysnenie praw rady szkolnoj miscewoj. Szczo do wsich tych 3 zasad, ne budu zabyraty i tak uże korotkoho dla obrad czasu, a zasterihaju sobi i pryjatelam mojim diłaty otwitnyji poprawky pry specyalnoy debati.

Ks. Marszałek: Jeszcze są niektóre poprawki. które p. sprawozdawca odczyta.

Sprawozdawca p Małecki: Powinienem zacząć od tego, że są tu niektóre poprawki, częścią myłki drukarskie, częścią uwagi ze strony rządowej

nam uczynione, a zatem proszę tu następujące zmiany pozapisywać:

Na stronie 6. w tytule II. w artykule 11. pod literą B. na dole „W szkołach wydziałowych“ trza przekreślić i zamiast tego napisać: „W szkołach wydziałowych osobnych i w wyższych trzech klasach szkół wydziałowych połączonych z pospolitemi.“

Teraz dalej na samym końcu artykułu 11. proszę sobie dopisać: Podział ten uskutecznia i co lat 10 rewiduje Rada szkolna krajowa uwzględniając zmiany ludności w gminach.

Teraz w artykule 13. w wierszu drugim słowa: „dyrektor szkoły wydziałowej zostaje“, a zamiast słów „8mio klasowej“ proszę napisać „połączonych ze szkołą pospolitą.“

Jest dalej w tym paragrafie 13. pomyłka w druku; zamiast „tudzież nauczyciel“ powinno być „takiż nauczyciel.“

Teraz na stronie 8. w pierwszym ustępie na końcu zamiast słów: „wyznaczy płacę roczną od 300—500 złr.“ ma być „wyznaczy wynagrodzenie roczne.“

Potem w artykule 16. w alinei 2. po słowach „w braku pomieszkania należy im się“ dodać: „z funduszu miejscowego szkolnego.“

W artykule 18. pozostaje tylko słowa „tak stałe jak i tymczasowe“ zamienić na „tak stale jak i tymczasowo.“

Po artykule 20. wkłada się zupełnie nowy artykuł 21., który brzmi: „Powyższe zasady o płacach nauczycieli tyczą się także nauczycielek.“

W art. 43. na str. 14. w alinei 2, zaczynającej się od słów: „w pierwszym wypadku“ tu jest pomyłka druku, gdyż powinno być zamiast słów: według wymiaru art. 38. powinno być 37go. (Głosy: teraz dobrze będzie, jak jest wydrukowanem.)

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Małecki: Ja nie odpowiadam na zarzuty x. Pawlikowa, ponieważ nie były zrobione szczegółowo. Szanowny x. Pawlików nadmienił, że nie jest kontent z tych orzeczeń co do prezentowania, ale nie mogłem zrozumieć w czem widzi nieodpowiedności. (Głosy: przy specyalnej debacie).

Ks. Marszałek: Przystępujemy do specyalnej debaty.

P. Erazm Wolański: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański: Ponieważ ta ustawa składa się z 55. §§., więc wnoszę, abyśmy ją w ten sposób wzięli pod dyskusyę, żebyśmy tytułami uchwalali, i tylko te paragrafy, do których będą zapowiedziane poprawki, przedyskutowywali.

Ks. Marszałek: Poddam ten wniosek pod głosowanie. Sprawozdawca nie ma żadnej uwagi. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość).

Sprawozdawca p. Małecki (poczyna czytać tytuł).

X. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: X. Pawlików ma głos.

X. Pawlików: Ja maju do artykułu I stawyty wnesok, aby 2 alineju, kotora każe o prawi prezentowania, opustyty.

P. Krzeczunowicz: Jabym miał kilka uwag do art. 2.

P. Madejski: Proszę o głos co do formalnego traktowania. Mnie się zdaje, że jakkolwiek uchwaliliśmy, że mamy tytułami dyskutować, to jak pan sprawozdawca przeczyta tytuł, zgłosi każdy poprawkę do paragrafów tego tytułu i nad tymi paragrafami będziemy dyskutować.

Ks. Marszałek: Tak, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Tytuł I.

O mianowaniu nauczycieli.

Art. 1.

Rada szkolna krajowa nadaje posady rzeczywistych tak nauczycieli w ogóle, jak i młodszych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych na

podstawie prezenty Rad szkolnych miejscowych gmin albo osób do tego uprawnionych.

Prawo prezentowania nie może jednak uwłaczać zastrzeżeniom artykułu 8. przyznającego Radzie szkolnej krajowej prawo przenoszenia nauczycieli z jednej posady na drugą, jeżeli się to ze względu na dobro szkół okazuje potrzebnem.

Tymczasowe nadawanie posad nauczycielkich należy do Rad szkolnych okręgowych.

X. Pawlików. Ja choczu opustyty alineju 2.

P. Chrzanowski: Proszę o głos co do formalnego traktowania. Mniemam, że tak w ten sposób prowadzona rozprawa, trwać będzie jeszcze dłużej. Lepiej już aby dyskusya szła zwykłym sposobem, jeżeli mamy się potem wracać znów do każdego paragrafu.

Ks. Marszałek: (przerywa): Ja nie mogę decydować, Izba decyduje. Kto jest za tem, aby nie tytułami tylko paragrafami głosować, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Teraz jest mniejszość. Więc będziemy tytułami głosować.

P. St. hr. Tarnowski: Proszę o głos. Jeżeli sobie przypominam, to za dawniejszych lat, kiedy się używało tego sposobu uchwalania tytułami, działo się to tak, że czytano tylko te artykuły, do których były stawiane poprawki.

P. Grocholski: Proszę ks. Marszałka o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Zgadzam się z tym sposobem postępowania, ale wnoszę na dziś zamknięcie posiedzenia. Myśmy nie czytali tej ustawy, nie możemy teraz zgodzić się na jej uchwalenie, gdyż niewiemy co uchwalamy.

P. Chrzanowski: Wnoszę, abyśmy artykuły jeden po drugim uchwalali, gdyż tylko w taki sposób do celu dojść możemy. Jak zaczniemy czytać i dyskutować nad pojedyńczemi tytułami, a potem znów nad każdym paragrafem, to tylko dyskusyą przedłużymy. Proszę więc, aby paragraf za paragrafem był czytany i uchwalany, jeżeli są do niego poprawki; dopiero, gdyby do jakiegoś tytułu nikt poprawek nie miał, nad całym tytułem głosować.

P. Krzeczunowicz: Ja będę wotował za wnioskiem p. Grocholskiego.

P. Majer: Właśnie z powodu wniosku p. Grocholskiego muszę tu przytoczyć, że przerwa w tem posiedzeniu na to była, abyśmy po niej łatwiej pracy dokonali. Niepotrzebuję przypominać czego kraj od nas oczekuje. Na szczęście wywiązaliśmy się z tego po części, ale nie jest to dzieło całe; jeżeli go nie uzupełnimy tym, co właśnie mamy pod ręką, to i tamto na nic się nie przyda.

Jeżeli więc komisya zadawszy sobie niepoślednią pracę, wygotowała projekt, to staraniem Izby być powinno, aby go do skutku doprowadzić.

Słyszeliśmy, że członkowie nie rozpatrzyli się jeszcze w projekcie. Ja niewiem, zdaje mi się jednak, że pod tym względem obowiązuje regulamin. Jeżeli regulamin wymaga rozdania druku na 24 godzin przed posiedzeniem, to w tym razie stało się temu zadosyć w terminie 2 lub 3 razy wcześniejszym niż tego regulamin wymaga; nie widzę tedy powodu, aby rozprawę odraczać. Zresztą jest to moje przekonanie, które jako takie objawić musiałem, wys. Izba postąpi według swojego uznania.

X. Pawlików: Byłbym nawet zdania pid nejakymy warunkamy, aby ustawu pryjaty en bloc, ałe 11ta hodyna, a do toho mamy wyraźne zajawłenie z tamtoj storony, że ustawu tuju ne czytano. Wobec tąkoho abstojatelstwa nyni ustawu uchwalaty — to jest wotum, do kotoroho ne możu sia sohłaszyty (gwar).

Ks. Marszałek: To jest rzecz, która odemnie zależy. Więc zamykam posiedzenie, nadto jesteśmy znużeni, abyśmy dalej obradować mogli.

Jutro posiedzenie o 10tej.

Porządek dzienny następujący:

1. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej w przedmiocie ustawodawstwa szkolnego.

2. Sprawozdanie komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego tyczącego się a) projektu dróg, których budowa za naglądą uznaną została, b) wykonania tej budowy.

3. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wnioskach Wydziału krajowego w sprawie zaciągnięcia pożyczki na potrzeby szpitalu lwowskiego.

4. Sprawozdanie komisyi finansowej o funduszu zapomogi z r. 1866 w kwocie 3,000.000 złr.

5. Sprawozdanie komisyi finansowej o wniosku posła Erazma Wolańskiego względem podwyższenia dyet poselskich.

6. Sprawozdanie komisyi finansowej z wniosku Wydziału krajowego udzielenia urzędnikom i sługom przy Wydziale krajowym z powodu drożyzny dodatku do płac.

7. Sprawozdanie komisyi finansowej z wniosku Wydziału krajowego o udzielenie urzędnikom i sługom zarządu przy szpitalu powszechnym we Lwowie, tudzież przy szpitalu św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie dodatków do płac z powodu drożyzny.

8. Sprawozdanie komisyi prawniczej z wniosku Wydziału krajowego do ustawy o sądach pokoju.

9. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej względem zaprowadzenia taxy spadkowej i taxy od ślubów małżeńskich, na rzecz szkół ludowych publicznych.

10. Wybór czterech członków delegacyi do Rady Państwa.

11. Wybór jednego członka Wydziału krajowego z grona całego Sejmu.

Koniec posiedzenia o godz. 10. min. 50.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Ustawa

z dnia

o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi łącznie z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje.

Tytuł I.

O zakładaniu, kategoryach i podziale publicznych szkół ludowych.

Art. 1.

Szkoła publiczna ludowa ma być wszędzie zaprowadzona, gdzie w obwodzie jednej godziny drogi, po przeciętnem z pięciu lat obliczeniu znajdzie się przynajmniej 40 dzieci w wieku do pobierania nauki szkolnej obowiązującym będących, któreby w razie przeciwnym musiały chodzić do szkoły więcej, niż pół mili od miejsca ich pobytu oddalonej.

Art. 2.

Szkoły ludowe, w myśl niniejszej ustawy urządzone są etatowemi i dzielą się na pospolite i wydziałowe.

Wydziałowe są albo osobne, albo w połączeniu ze szkołą pospolitą.

Art. 3.

W razie, gdy tego wymaga miejscowa potrzeba, można ze szkołą ludową połączyć zakład wychowawczy dla dzieci niedoszłych jeszcze do wieku szkolnego (ochronkę, ogródek freblowski itp.) jak niemniej kursa, w których udzielać się będzie wiadomości w zawodach praktycznych, jako to: rękodzielniczym, rolniczym, itp. powszechnie potrzebnych.

Art. 4.

Liczba nauczycieli w każdej szkole ludowej stosować się będzie do liczby jej uczniów.

Jeżeli liczba uczniów przez trzy po sobie następujące lata dosięga 80, należy bezwarunkowo postarać się o drugiego nauczyciela, o trzeciego, gdy ta liczba dojdzie do 160, i w tym stosunku dalej. Wolno jednakże gminie podnieść w swej szkole liczbę nauczycieli poza ten wymiar, byle przyjęła na siebie obowiązek opędzania z własnych środków w całości stąd wynikającej zwyżki nakładu.

Art. 5.

Na każde dwa okręgi szkolne ma być przynajmniej jedna zupełna szkoła wydziałowa o ośmiu klasach, a w każdym okręgu szkolnym tyle szkół pospolitych, o czterech najmniej nauczycielach, ile politycznych powiatów wcielono do okręgu szkolnego.

Art. 6.

Oprócz szkół ludowych etatowych zakładać można szkoły filialne. W tych naukę udzielać będą nauczyciele młodsi, nauczyciele nadetatowi, albo też nauczyciele dochodzący. Na utworzenie takich szkół dane być może pozwolenie w dwóch tylko przypadkach, a mianowicie: a) jeżeli najbliższa szkoła ludowa nie jest wprawdzie więcej nad pół mili odległa, lecz wskutek miejscowych przeszkód czy to stale, czy też na dłuższy przeciąg czasu mniej dostępna, majątkowe zaś środki mieszkańców nie wystarczają na założenie osobnej szkoły etatowej, b) jeżeli odległość od najbliższej szkoły przenosi wprawdzie pół mili, a tem samem należałoby w myśl art. 1. osobną założyć szkołę, lecz ani liczba dzieci nie jest stosunkowo znaczna, ani zasoby gminy po temu, przeznaczone zaś na cele szkolnictwa ludowego fundusze okręgowe i krajowe nie wystarczają, aby z nich można tam utrzymać osobną szkołę.

Art. 7.

Szkoła filialna winna być w związku z jedną z najbliższych szkół etatowych, i pod nadzorem jej kierownika. Do tego związku należeć może kilka szkół filialnych, zwłaszcza, jeżeli ten sam nauczyciel dochodzący w nich udziela naukę.

Art. 8.

Gdzie tylko fundusze miejscowe wystarczają. mają dziewczęta oddzielnie pobierać naukę lub urządzić się osobne szkoły żeńskie.

Podział taki nastąpić musi w szkołach, w których więcej niż sześciu nauczycieli jest zatrudnionych.

Niemniej podzielona ma być szkoła na dwie osobne dla chłopców i dziewcząt, jeżeli napływ

uczniów lub uczennic do niej w pięciu ostatnich po sobie następujących latach był tak wielki, że musiano z większej połowy klas tworzyć po dwa współrzędne oddziały.

Nauczycielki tylko na najniższym stopniu nauki szkolnej ludowej, (pierwsze trzy lata obejmującym) pełnić mogą obowiązki nauczycielskie w klasach, w których chłopcy bądź osobno, bądź łącznie z dziewczętami pobierają naukę.

Art. 9.

Rada szkolna okręgowa ma obowiązek prowadzić potrzebne w sprawie zakładania szkół ludowych rokowania i podawać wnioski o sposobach zabezpieczenia ich trwałego i pomyślnego bytu.

Art. 10.

Wszystkie okoliczności założenia lub urządzenia szkoły dotyczące sprawdzi komisya po wysłuchaniu stron interesowanych, a jeżeli tego wymagać będzie potrzeba przez oględziny na miejscu; wywód słowny (protokół) komisyi będzie podstawą następnych orzeczeń.

Art. 11.

Rady szkolne okręgowe mają opisać dokładnie wszystkie szkoły ludowe swych okręgów, przeświadczyć się o ich stanie, sprawdzić, jakie jest ich uposażenie, uzdolnienie nauczycieli i liczba będących w wieku szkolnym, jakoteż uczęszczających do szkoły dzieci, zbadać zasoby majątkowe każdej gminy szkolnej, aby można na tej podstawie oznaczyć, ile gmina jest w stanie łożyć na szkołę a w końcu wskazać, gdzie i jakiej kategoryi szkoły zachodzi potrzeba, a gdzieby należało gminy lub ich części połączyć ze sobą w taki sposób, aby każda gmina lub osada do pewnej należała szkoły.

Art. 12.

Rady szkolne i Władze wykonawcze będą zawsze miały na uwadze, iż nie należy powiększać liczby szkół z uszczerbkiem lepszego urządzenia już istniejących i że pomiędzy szkołami tej samej kategoryi, takiej przyznać należy pierwszeństwo, której utrzymanie najmniej obarcza fundusze okręgowe lub krajowe, na cele szkół ludowych przeznaczone. Jedynie ważne stosunki miejscowe usprawiedliwić mogą wyjątki od powyższego prawidła. W ogóle zakładane będą nowe szkoły w miarę przybywania uzdolnionych nauczycieli.

Art 13.

Etatowa szkoła ludowa zwiniętą być może jedynie za przyzwoleniem Rady szkolnej krajowej.

Tytuł II.

O kosztach zakładania i utrzymania szkół ludowych i o funduszach szkolnych.

Art. 14.

Obowiązek zakładania i utrzymywania publicznych szkół ludowych cięży w pierwszym rzędzie na gminach miejscowych do obrębu jednej szkoły wcielonych.

Obszary dworskie, należące z niemi, lub z jedną z pomiędzy nich do tej samej gminy podatkowej, przyczyniają się tak do zakładania, jako też utrzymania szkół gminnych w stosunku niniejszą ustawą bliżej określonym, jeżeli nie utrzymują w swoim obrębie własnym nakładem publicznej szkoły ludowej.

W razie, gdy zasoby miejscowe nie wystarczają, przychodzi im w pomoc powszechność okręgu szkolnego a względnie całego kraju.

Każda gmina winna utworzyć swój własny fundusz szkolny miejscowy, aby sobie ułatwić utrzymanie swej szkoły.

Również każdy okrąg szkolny będzie miał swój osobny fundusz szkolny okręgowy, a prócz tego ma być także fundusz szkolny krajowy.

Art. 15.

Do miejscowego funduszu szkolnego należą grunta nadane szkole, zabudowania szkolne, kapitały, zapisy i darowizny prywatne.

Do tego funduszu wpływają:

a) wszystkie dochody z majątku szkolnego;

b) ofiary, do których się zobowiązały kiedykolwiek na rzecz szkoły miejscowej gminy, korporacye, instytucye, lub osoby prywatne, jako też datki dobrowolne;

c) kary pieniężne, ściągane od rodziców za opieszałość w posyłanin dzieci do szkoły;

d) dodatki pieniężne od gmin, obszarów dworskich czyli w ogóle od stron konkurujących na utrzymanie nauczycieli.

Art. 16.

Dawniejsze zobowiązania gmin, korporacyj, instytucyj lub osób prywatnych do ofiar na rzecz szkoły miejscowej pozostają nadal w swej mocy.

Ofiary wyznaczone na utrzymanie nauczyciela w naturze zamienione być mogą na ofiary pieniężne, a to na zasadzie dobrowolnego układn pomiędzy stronami obowiązanemi a Radą szkolną okręgową.

Art. 17.

Nauka w szkołach ludowych udziela się bezpłatnie.

Art. 18.

Jeżeli dochody miejscowego funduszu szkolnego wymienione w art. 15. a, b, c, nie wystarczają na opłacanie nauczycieli, obowiązane są gmina i obszar dworski do wnoszenia na ten cel do miejscowego funduszu szkolnego dodatków pieniężnych, a to gmina aż do wysokości 12% podatków bezpośrednich w gminie opłacanych, a obszar dworski aż do wysokości 4% podatków bezpośrednich z obszarów opłacanych, każdy z nich o tyle, o ileby to co na mocy dawniejszych zobowiązań, bądź to w naturze, bądź też w gotowych pieniądzach, na utrzymanie nauczyciela już uiszcza nie dorównywało oznaczonym powyżej procentom.

W każdym jednak razie obszar dworski przyczynia się do pokrycia niedoboru tylko w trzeciej części tego, do czegoby w miarę swych podatków bezpośrednich był na mocy ustaw obowiązany, gdyby należał do związku gminy miejscowej.

Dodatki pieniężne od gminy pokrywane być mają w taki sam sposób, w jaki się pokrywają inne wydatki pieniężne na gminie ciążące.

Art. 19.

Zasiłku z funduszów szkolnych okręgowych a względnie krajowych na pokrycie niedoboru w dochodach na utrzymanie nauczycieli przeznaczonych Rada szkolna miejscowa żądać dopiero wtenczas ma prawo, gdy wykaże, że to, co gmina na ten cel, bądź to na mocy dawniejszych zobowiązań do corocznych datków w pieniądzach lub naturze, bądź to na mocy niniejszej ustawy już opłaca, wynosi przynajmniej 12% podatków bezpośrednich, a to co obszar dworski na ten cel bądź to na mocy dawniejszych zobowiązań do corocznych datków w pieniądzach lub w naturze, bądź to na mocy niniejszej ustawy już opłaca, wynosi przynajmniej 4% podatków bezpośrednich.

Co do tych miast i miasteczek, które posiadają własny majątek zakładowy, orzeka Rada szkolna okręgowa a względnie Rada szkolna krajowa po wysłuchaniu zdania Wydziału powiatowego, a względnie Wydziału krajowego, czy i jaki zasiłek ma im być przyznany z funduszu szkolnego okręgowego, lub funduszu szkolnego krajowego.

Art. 20.

Rada szkolna miejscowa zarządza miejscowym funduszem szkolnym, pobiera wszystkie dochody,

czuwa nad ich regularnem wpływaniem, wypłaca należytości, jeżeli do tego jest upoważniona i układa jego roczny preliminarz.

Kasowość i rachunki załatwia kasa gminna, jeżeli ją do tego wezwie Rada szkolna okręgowa.

Nadzór i kontrolę nad miejscowemi funduszami mają Rady szkolne okręgowe i Rada szkolna krajowa, która wyda potrzebne w tej mierze instrukcye i przepisze sposób, w jaki Rady szkolne miejscowe winne funduszami zarządzać.

Art. 21.

Czynności wymienione w artykule poprzednim ustępu 1go lub niektóre z nich może Rada szkolna okręgowa na jakiś czas odjąć Radzie szkolnej miejscowej, i bądź powierzyć je innej Radzie szkolnej miejscowej, bądź załatwić z własnego ramienia.

Art. 22.

Z dochodów miejscowego funduszu szkolnego ma się przedewszystkiem opłacać naaczycieli. Na inne cele szkolne można ich użyć jedynie za przyzwoleniem Rady szkolnej okręgowej, gdy się okaże nadwyżka w dochodach, albo w razie, gdy część ich już na mocy zapisu lub ustawy była na inne cele przeznaczona.

Art. 23.

Dochody miejscowego funduszu szkolnego przeznaczone na płace nauczycielskie, należy w terminach przepisanych odsyłać do kasy funduszu szkolnego okręgowego, albo do innej, którą oznaczy Rada szkolna okręgowa.

Wyjątkowo może Rada szkolna okręgowa upoważnić Radę szkolną miejscową do wypłacania nauczycielom należytości wprost z miejscowego funduszu szkolnego, w którym to razie ustaje obowiązek odsyłania jego dochodów do kas innych.

Art. 24.

Wszystkie wydatki na wystawienie, lub najem na utrzymanie, wewnętrzne urządzenie, opał, oświetlenie i obsługę budynków szkolnych, jakoteż na wystawienie i utrzymywanie albo najem pomieszkań dla nauczycieli, o ile nauczycielom służy do tego prawo, wreszcie na zakupno lub dostarczenie gruntu pod budynki i pola na szkółkę owocową, lub pasiekę, a niemniej miejsca na ćwiczenia gimnastyczne ponoszą właściwe gminy, o ile te wydatki nie są pokryte na podstawie prawomocnych zobowiązań trzecich osób, korporacyj, lub funduszów, albo zapisów.

Obszar dworski w obrębie gminy położony przyczynia się do opędzenia tych wydatków w stosunku w art. 18. za zasadę przyjętym.

Zasiłki na nie mogą w razach wyjątkowych udzielane być gminom z funduszu szkolnego okręgowego lub krajowego w formie zaliczek, które po upływie pewnego czasu naraz lub ratatami mają być zwrócone.

Dochodów miejscowego funduszu szkolnego można użyć na ten cel tylko pod warunkami w art. 22. wymienionemi. Zresztą Rady szkolne okręgowe wpływać będą na gminy, aby te starały się zebrać na takie wydatki osobne fundusze, z których się utworzy odrębny dział miejscowego funduszu szkolnego, wyłącznie na ten cel przeznaczony.

Art. 25.

Jak należy stawiać i urządzać i w jakie sprzęty zaopatrywać budynki szkolne, przepiszą osobne instrukcye Rady szkolnej krajowej, która ku temu zażądać może w razie potrzeby pomocy technicznych urzędników państwa, kraju i gmin, w których obrębie szkoła się znajduje.

Instrukcye te układane będą z uwzględnieniem miejscowych sposobów budowania.

Art. 26.

Utrzymanie konfesyjnych albo innych szkół prywatnych nie uwalnia od obowiązków, które niniejsza ustawa wkłada na wszyskich mieszkańców kraju bez różnicy wyznania i obrządku.

Art. 27.

Nauczyciele szkół ludowych pobierają swe płace z funduszu szkolnego okręgowego, który nadto dostarczać będzie środków na przybory szkolne, biblioteki, na opędzenie wydatków konferencyj nauczycielskich okręgowych i na inne wydatki, których wymaga wspólne dobro szkół całego okręgu.

Do tego funduszu wpływają;

a) dochody pieniężne miejscowych funduszów szkolnych, przeznaczone na płace nauczycieli,
b) zapisy i darowizny;
c) zasiłki z funduszu szkolnego krajowego;
d) dodatki do podatków przez Rady powiatowe na cele szkolne uchwalone.

W gminie stanowiącej przez się okrąg szkolny, fundusz szkolny jest oraz funduszem szkolnym okręgowym.

Art. 28.

Do zasiłków na rzecz pojedynczych powiatów z funduszu szkolnego krajowego ma fundusz szkolny okręgowy dopiero wtenczas prawo, jeżeli powiat,

dla którego szkół potrzeba zasiłku wnosi do niego ogół dodatków przynajmniej 4% podatków bezpośrednich wynoszący.'

Art. 29.

Które kasy i kiedy w zastępstwie kasy szkolnej okręgowej zająć się mają pobieraniem dochodów i wypłatą należytości, im wyłącznie przykazanych, określa ustawa państwowa z dnia 11. maja 1871 r. (D. u. p. N. 47.)

Art. 30.

Darowizn, zapisów i fundacyj prywatnych przeznaczonych na pewne tylko szkoły, lub uczynionych pod wyraźnie zastrzeżonemi warunkami, nie wolno używać w inny sposób, lub na inne cele, i dlatego należy je wliczać do prestacyj w art. 27. lit. b. wymienionych, wyjąwszy, gdyby dawca lub fundator rozporządził inaczej.

Art. 31.

Funduszem szkolnym okręgowym zarządza Rada szkolna okręgowa pod nadzorem krajowej i według jej instrukcyi.

Fundusz stkolny okręgowy ma wszelkie prawa funduszu publicznego, a należytości jego wypływające z ustawy, można ściągać drogą exekucyi politycznej.

Art. 32.

Fundusz szkół normalnych rozdzielony dotąd na galicyjski i krakowski tworzyć będzie od 1. stycznia roku po wejściu w wykonanie niniejszej ustawy następującego, wspólny fundusz szkolny krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi łącznie z Wielkiem Księstwem krakowskiem.

To połączenie nie ma jednakowo uwłaczać prawom i okowiązkom wypływającym ze specyalnych tytułów jednego lub drugiego funduszu.

Art. 33.

Do funduszu szkolnego krajowego wpływają:

a) dochody z majątku zakładowego;
b) dodatek do byłego funduszu szkół normalnych, ze skarbu państwa wypłacany;
c) zasiłek z funduszu krajowego, jaki na ten cel zamieszczony będzie rocznie w budżecie krajowym;
d) dochody z innych źródeł na to osobnemi ustawami przeznaczonych.
e) zapisy i darowizny osób prywatnych, korporacyj lub instytucyj.

Art. 34.

Wydział krajowy zarządza funduszem szkolnym krajowym. a Rada szkolna krajowa rozporzą-

dza jego dochodami w granicach corocznym preliminarzem zakreślonych.

Art. 35.

Z dochodów funduszu szkolnego krajowego mają się załatwiać takie wydatki na szkoły ludowe, do których według niniejszej ustawy nie są obowiązane ani fundusze gminne, ani fundusze szkolne okręgowe.

Do tych należą:

a) dodatki do płacy przyznawane co lat pięć nauczycielom szkół ludowych;

b) zasiłki udzielane funduszowi emerytalnemu, z którego wypłacać się będą emerytury i zapomogi nauczycielom, a oraz pensye ich wdowom i sierotom;

c) potrzeby szkół całego kraju ogólnej natury;

d) zasiłki udzielane funduszom szkolnym okręgowym.

Art. 36.

Krajowy fundusz szkolny wypłacać będzie szkolnemu funduszowi emerytalnemu coroczny zasiłek w kwocie równającej się przynajmniej przeciętnemu wydatkowi, jaki w trzech ostatnich latach ponosił fundusz szkół normalnych na cele tego rodzaju.

Art. 37.

Rada szkolna krajowa użyje corocznie z funduszu szkolnego krajowego sumy stosownej na potrzeby szkół ludowych ogólnej natury, jako to: na zakupno mających służyć za wzór książek, przyborów i okazów szkolnych, na nadzwyczajne nagrody i zapomogi, na koszta podróży dla nauczycieli wysyłanych w celach naukowych za granicę, na wynagradzanie wędrownych nauczycieli sadownictwa, pszczelnictwa, jedwabnictwa i t. d., na krajowe konferencye nauczycielskie itp.

Art. 38.

Rada szkolna krajowa uwzględniwszy potrzeby pojedynczych okręgów szkolnych, udziela im stosownego zasiłku w razach ustawą przepisanych.

Celem uzyskania takiego zasiłku winna każda z Rad szkolnych okręgowych ułożyć wcześnie preliminarz roczny swych dochodów i wydatków i przesłać go radzie szkolnej krajowej do zatwierdzenia. Dokładniejsze w tej mierze szczegóły wskaże instrukcya Rady szkolnej krajowej.

W przypadkach szczególniej na uwzględnienie zasługujących, Rada szkolna krajowa może z funduszu szkolnego krajowego udzielać nadzwyczajnych zapomóg funduszom szkolnym miejscowym.

Art. 39.

Równocześnie z utworzeniem funduszów szkolnych okręgowych, ustaną wszelkie dotychczasowe zaliczki stale udzielane gminom, zakładom, korporacyom, i osobom z rozporządzenia władz centralnych i krajowych lub na mocy ustawy o konkurencyi szkolnej.

Tytuł III.

O uczęszczaniu do szkoły.

Art. 40.

Obowiązek uczęszczania do szkoły poczyna się z ubiegłym szóstym, a ustaje z upłynionym dwunastym rokiem życia.

Wszystkie dzieci, będące w tym wieku winny uczęszczać do szkoły publicznej.

Wolne są od tego dzieci, które:

a) albo uczęszczają do szkół wyższych;

b) albo dla ułomności, czy to cielesnych, czy też umysłowych nie mogą korzystać z nauki udzielanej w szkole publicznej;

c) albo pobierają stosowną naukę w domu lub w jakim zakładzie prywatnym.

Jeżeli w tym względzie zachodzą jakie wątpliwości, ma je sprawdzić Rada szkolna miejscowa i postąpić według przepisów art. 43. i 44. niniejszej ustawy.

Art. 41.

Obowiązek uczęszczania do szkoły ludowej ustaje z ukończonym dwunastym rokiem życia, jedynie pod warunkiem, jeżeli uczeń udowodni dostateczną biegłość w przepisanych dla szkół ludowych gałęziach nauki. Wolno jednak każdemu także po upłynionym dwunastym roku życia uczęszczać do szkoły, chociaż dopełnił powyższego warunku.

Po ukończeniu szkoły ludowej winien każdy jeszcze przez dwa lata uczęszczać na naukę niedzielną.

Art. 42.

Przed rozpoczęciem roku szkolnego sporządza Rada szkolna miejscowa wykaz dzieci w wieku szkolnym będących, i to bez względu na ich przynależność do gminy, lub na różnicę wyznania albo obrządku i zestawi w nim osobno te, które według art. 40. są uwolnione od uczęszczania do szkoły. Do wykazu należy zaciągnąć także te dzieci, które skończyły wprawdzie rok 12, lecz nie uzyskały potrzebnego z nabytych nauk szkoły ludowej świadectwa.

Najdalej w cztery tygodnie po rozpoczęciu roku szkolnego nauczyciel przedłoży odpis tego wykazu Radzie szkolnej okręgowej, i będzie czuwał nad ścisłem przestrzeganiem dotyczących uczęszczania do szkoły przepisów.

Art. 43.

Rodzice, ich zastępcy i opiekunowie winni posyłać dzieci do publicznej szkoły ludowej; przeciw tym, którzyby nie dopełniali tego obowiązku należy użyć przymusu, a opornych karać grzywnami lub w razie ich ubóstwa aresztem, a w szczególności:

a) kto ukrywa dziecko przed spisem lub poda okolicznosci nieprawdziwe, aby je uwolnić od uczęszczania do szkoły ulegnie grzywnom od 1—10 złr. a. w. albo karze aresztu od 1—3 dni;

b) kto w przeciągu 14 dni po rozpoczęciu roku szkolnego nie postara się o przyjęcie swego dziecka do szkoły, zwłaszcza, gdy tegoż nie umieszczono w rubryce uwolnionych, tego doniesie nauczyciel do Rady szkolnej miejscowej, która go naprzód upomni, a jeżeli to nie odniesie skutku, skaże go po upływie trzech dni na zapłacenie grzywny 1—10 złr. w. a. lub na areszt od 1- 3 dni, w razie zaś dalszego oporu na grzywnę aż do 50 zł. w. a. lub areszt do dni 14. W przypadkach w §§. 176 i 177 ustawy cywilnej przewidzianych należy do właściwych sądów uczynić doniesienie;

c) kto w ciągu roku szkolnego bez słusznych powodów nie posyła dziecka do szkoły, tego należy upomnieć; a za każdą nieusprawiedliwioną następną w uczęszczaniu jego dziecka do szkoły przerwą karać grzywnami od 50 krajcarów do 5 złr. w. a., albo aresztem od 1—2 dni, którą to karę podwoić można jeżeli przerwy powracają częściej w tem samem półroczu szkolnem.

Stanowi się wyjątek na przypadek, jeżeli rodzice dziecka w ciągu roku szkolnego przesiedlą się do innej gminy. W tym razie należy dzieci wciągnąć do spisu gminy, w której się osiedlili właśnie ich rodzice i uwiadomić o tem Radę szkolną gminy, w której mieszkali przedtem.

Art. 44.

Nzuczyciel winien raz przynajmniej w miesiąc przedłożyć wykaz dzieci szkołę zaniedbujących Radzie szkolnej miejscowej, która przekonawszy

się o winie rodziców lub opiekunów karze ich w myśl artykułu 43. grzywnami lub aresztem.

Wykonanie kary na winnych należy do Zwierzchności gminnej.

Co dwa miesiące przynajmniej zdaje Rada szkolna miejscowa o tem sprawę Radzie szkolnej okręgowej z dołączeniem powyżej wspomnianego wykazu, a oraz wykazu kar wymierzonych i wykonanych.

Rada szkolna okręgowa bada te sprawozdania, i w razie, gdyby władze gminne zaniedbywały swe obowiązki, zarządza stosowne przeciw nim kroki.

Art. 45.

Rekurs wniesiony przeciw orzeczeniom w sprawie nierozpoczętego zaniedbanego lub przedwcześnie przerwanego uczęszczania do szkoły zapadłym, nie ma odraczającego skutku, jeżeli nie jest przeciw nałożeniu kar wymierzony.

Art. 46.

Z wnijściem niniejszej ustawy w wykonanie tracą moc obowiązującą wszystkie dawniejsze ustawy i przepisy, które z jej postanowieniami nie są zgodne, albo których miejsce ona ma zająć.

Art. 47.

Polecam Mojemu Ministrowi wyznań i oświecenia wykonanie niniejszej ustawy.

Alegat 2. do sprawozdania z 19go posiedzenia.

/

USTAWA

z dnia

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem,

tycząca się wykupu robocizny, prawa mlewa, mesznego, skópczyzny, proskurnego i t. p. świadczeń jako też danin uiszczanych w naturaliach i pieniądzach klasztorom, kościołom i plebanom, a polegających na osobnych od dziesięciny niezawisłych tytułach.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wsięstwem księstem Krakowskiem rozporządzamw co następuje:

§. 1.

Robocizny, prawo mlewa, daniny w pieniądzach nie pochodzące z reluicyi dziesięciny, niemniej daniny w naturaliach, które nie w skutek prawa do dziesięciny, jako pewna część przychodu gruntowego w plonie, lecz jako niezmienne świadczenia lub daniny dla klasztorów, kościołów i plebanów na podstawie osobnych tytułów bywają uiszczane, mają być wykupione według postanowień następujących.

Do świadczeń, tego rodzaju należą: dostarczanie robotnika podczas żniw (na obżynki), zwożenie zboża, dostarczanie podwód celem sprowadzenia drzewa z lasów, tyczenie i grodzenie płotów, jeżeli nie pochodzi z obowiązku konkurencyi, prawo mlewa i t. p. Do danin w naturaliach zaliczają się: meszne i odsypy (*messalia, missalia*) czyli maldraty, skópczyzna, proskurne, stołowe (*mensalia*), krowy kościelne czyli żelazne, pobór drzewa o ile nie opiera się na tytule służebności i t. p. Do danin zaś w pieniądzach należą daniny czy to pierwotnie jako takie ustanowione, czy

to w zamian za różne prestacye uiszczane, albo też w skutek reluicyi opłacane.

§. 2.

Wykupienie tych świadczeń lub danin może tylko wtenczas nastąpić, jeżeli albo uprawniony do ich pobierania, albo gmina lub korporacya, do ich uiszczania obowiązana, a jeżeli zobowiązanie nie zawisło od związku gminnego, pojedyńczy obowiązany lub z niepodzielnie zobowiązanych chociażby jeden zażądał wykupu.

Żądający wykupu winien zgłosić swoje żądanie w przeciągu roku po wejściu tej ustawy w życie. Po upływie tego cza u, zgłaszający ponosić będzie sam koszta przeprowadzenia likwidacyi.

§. 3.

Żądanie wykupu świadczeń lub danin wnieść mogą:

a) za gminy, przełożeni gminy, na podstawie uchwały rady gminnej;
b) za bezwłasnowolnych, prawni ich zastępcy;
c) za zgromadzenie duchowne, przełożony i trzech członków zgromadzenia;
d) za świeckie osoby prawne, korporacye i stowarzyszenia, ich przełożeni;
e) za kościoły i fundacye, patronowie i przełożeni;
f) za dobra skarbowe, funduszowe i fundacyjne, przełożony władzy, która ma nad niemi w kraju nadzór;
g) za powierżnictwa (fideikomisy), kuratorowie tychże;
h) za powierżnicze substytucye, kurator substytucyi lub osoba do własności powołana.

Oświadczenia wyż wymienionych zastępców prawnych tudzież ugody przez nich zawarte nie potrzebują do prawomocności zatwierdzenia instancyj opiekuńczych, kuratelarnych lub nadzorczych.

Wszystkie te osoby mogą być zastąpione przez pełnomocników opatrzonych pełnomocnictwem do wszelkich czynności z likwidacyą połączonych.

§. 4.

Miarę wynagrodzenia uprawnionych stanowić ma prawnie oznaczona wartość świadczeń i danin.

§. 5.

Wyjąwszy te przypadki, gdzie już nastąpiła reluicya na mocy ustaw o uwolnieniu gruntu od ciężarów,

wartość danin w naturze ma się oznaczać według cen miejscowych, a mianowicie:

a) co do naturaliów, zapisywanych w cenniku targowym, według ceny przeciętnej z 10 lat, t. j. od roku 1859. do 1870 r. włącznie, wypuszczając jednakże z obliczenia rok z najwyższemi i rok z najniższemi cenami;

b) co do naturaliów nie zapisywanych w cenniku targowym, i których ceny w sposób wiarogodny oznaczyć się nie dadzą, niemniej co do robocizny i prawa mlewa, na podstawie orzeczenia znawców z uwzględnieniem powyższego okresu lat.

§. 6.

W przypadkach, w których znawcy mają orzekać, wolno obydwom stronom zgodzić się na jednę pewną osobę, jako znawcę, a jeżeli się nie zgodzą, wybiera każda strona znawcę osobnego, jeżeli zaś ci dwaj różnią się w zdaniach, obie strony wybiorą znawcę przewodniczącego, którego orzeczenie w granicach różniących się zdań znawców, jest rozstrzygające.

Jeżeli jedna ze stron znawcy nie wybierze, lub jeśli się obie strony nie zgodzą na znawcę przewodniczącego, natenczas dopełnia wyboru za nich komisya likwidacyjna.

§. 7.

W celu gruntownego rozpoznania przedmiotu mogą strony czynić znawcom swoje uwagi i dostarczać im materyałów do zbadania sprawy.

Na żądanie jednej ze stron mają być znawcy przed wydaniem orzeczenia zaprzysiężeni.

Od orzeczenia znawców nie ma odwołania.

§. 8.

Daniny w pieniądzach mają być na walutę austryacką obliczone.

§. 9.

Od wartości rocznej prestacyi potrącić należy tytułem kosztów poboru przy naturaliach 5%, a przy daninach pieniężnych 2%, tudzież świadczenia wzajemne, jeżeli takowe nie podlegają na funkcyach religijnych.

Wymiarkowanie rocznej wartości potrąceń oznacza się według postanowień w §§. 5—8 tej Ustawy zawartych.

Pozostała po tem odliczeniu czysta wartość, 20 razy wzięta, stanowi kapitał wynagrodzenia, a pięcioprocentowa renta dochód uprawnionego.

§. 10.

Dniem wykupu jest dzień 1. stycznia, który nastąpi po prawomocności wyroku likwidacyjnego; aż do tego dnia mają być wypełniane dotychczasowe zobowiązania.

Spłata kapitału reluicyjnego rozpoczyna się z 1szym listopada tegoż samego roku.

§. 11.

Od kapitału wynagrodzenia należy odliczyć kwotę w centach w. a., jeżeli takowa przy obliczeniu wypadnie, i tym sposobem zaokrąglić go na całe złote w. a.

Kapitał wynagrodzenia mają obowiązani spłacić najdalej w przeciągu lat 20 rocznemi ratami na dniu 1. listopada każdego roku w tej c. k. kasie podatkowej, która w wyroku likwidacyjnym będzie oznaczoną. Wraz pierwszą ratą ma się także spłacić odliczona od kapitału wynagrodzenia kwota w centach w. a.

§. 12.

Obowiązanemu służy prawo spłacić każdego czasu czyto kilka rat, czy cały kapitał naraz.

§. 13.

Wraz z każdą ratą kapitału, na dniu 1. listopada płatną, mają być spłacane całoroczne 5% odsetki za czas od 1. stycznia do końca grudnia tego samego roku, i to od całej ilości kapitału, która z końcem roku ubiegłego była do spłacenia.

W razie spłacenia rat kapitału w wcześniejszych terminach w ciągu roku, należy także za przeciąg całoroczny odsetki obliczyć i równocześnie spłacić.

§. 14.

Z końcem każdego roku wydaje c. k. kasa podatkowa uprawnionemu odsetki, spłacone od pozostałego kapitału, jako przypadającą mu roczną rentę, raty zaś kapitału wydaje temu, do kogo według obowiązujących przepisow nadzór nad całością majątku

należy, który je poleci fruktyfikować i dochody uprawnionemu wypłacać będzie.

§. 15.

Rozpoznawczemi i orzekającemi komisyami pierwszej instancyi są te c. k. Starostwa powiatowe, w których obrębie znajdują się uprawnione klasztory kościoły i plebanie.

Dalszemi instancyami są c. k. Namiestnictwo i c. k. Minister spraw wewnętrznych.

§. 16.

Podania o wykup należy wnosić na pismie do c. k. Namiestnictwa.

§. 17.

W razie zażądania wykupu przez jednego z niepodzielnie zobowiązanych, komisya zawezwie wszystkich interesowanych i poleci im w przypadku, gdyby się porozumieć nie mogli, obranie wspólnego pełnomocnika w przeciągu dni 30, w przeciwnym bowiem razie komisya na ich koszt i stratę takowego ustanowi.

§. 18.

Do rozprawy wzywa komisya strony interesowane lub ich pełnomocników a ci obowiązani są stawić się i udzielić ustnie komisyi żądanych wyjaśnień. W razie nieusprawiedliwionego niestawiennictwa lub odmówienia wyjaśnień, komisya przeprowadzi dochodzenie z urzędu i na podstawie aktów wyda orzeczenie.

Później wniesione oświadczenia uwzględnionemi nie będą.

Znawcom, którzy orzekać mają (§§. 5, i 9.), udzieli komisya wszelkiej pomocy i wyjaśnień.

§. 19.

Po rozprawie przeprowadzonej wyda komisya wyrok i doręczy takowy obydwom stronom.

Gdyby między stronami nie było przyszło do skutku porozumienie, do którego zawsze dążyć należy, a mianowicie w przypadkach, w którychby prawu pobierania danin lub świadczeń albo wysokości tychże zaprzeczano, ma komisya wymiarkować wynogrodzenie na podstawie faktycznego stanu rzeczy, tj. na podstawie zgodnych oświadczeń stron, dokumentów, zaprzysiężonych zeznań świadków lub orzeczenia

znawców z wyłączeniem jednak przysięgi stron samych i wydać wyrok. Wyrok ten należy obu stronom doręczyć z tem zawiadomieniem strony zaprzeczającej, że jej wolno w nieodraczalnym terminie trzech miesięcy udać się do drogi prawa i w tymże terminie przed komisyą się wykazać, że pozew wytoczyła; w przeciwnym bowiem razie prawo do wyniesienia pozwu za zgasłe a orzeczenie komisyi co do wynagrodzenia za prawomocne uważanem będzie.

Jeżeliby faktyczne pobieranie danin nie dało się sprawdzić, odeszle komisya uprawnionego do drogi prawa z tem, że niewyniesienie pozwu w powyższym terminie nieodwłocznym będzie poczytanem za zrzeczenie się prawa poboru.

§. 20.

Pozwy, wyniesione w należytym terminie, mają sądy załatwiać według przepisów o sumarycznem postępowaniu i z możliwym pospiechem.

Prawomocny wyrok sądowy będzie podstawą dalszego postępowania komisyi likwidacyjnej.

§. 21.

Od orzeczenia komisyi mogą się stronyodwołać do c. k. Namiestnictwa, a w razie, gdyby c. k. Namiestnictwo orzeczenia tego nie zatwierdziło, do c. k. Ministra spraw wewnętrznych. Rekurs ma być w prekluzyjnym terminie dni 30. i zawsze na ręce komisyi wniesiony.

Od orzeczenia zatwierdzonego przez c. k. Namiestnictwo nie ma miejsca dalsze odwołanie.

§. 22.

Wynagrodzenie za świadczenia i daniny, nieruchomości obciążające, wstępuje w ich miejsce i nabywa tego samego rzeczowego przymiotu, jaki miały prestacye zniesione.

Prawomocny wyrok likwidacyjny udzieli komisya sądowi w celu zaintabulowania prawa zastawu dla kapitału wynagrodzenia z procentami na realności zobowiązanej przed wszystkiemi już wpisanemi ciężarami hypotecznemi, a jeżeliby obowiązek był już pierwej hypotecznie ubezpieczony, w celu zaintabulowania tego prawa zastawu w porządku i w miejsce wykupionego prawa a wykreślenia wykupionego obowiązku.

§. 23.

Prawomocny wyrok likwidacyjny ma być udzielony właściwej (§. 11.) c. k. kasie podatkowej, która

według przepisów określających pobór c. k. podatków, ściągnąć ma raty kapitału wynagrodzenia i odsetki od obowiązanych, a kwity na nie do intabulacyi wykreślenia zdolne, wyda c. k. Namiestnitwo.

§. 24.

Skoro wykup na podstawie niniejszych przepisów zostanie przeprowadzonym, roszczenia uprawnionych mają być uważane za zupełnie zaspokojone, a potrącone świadczenia wzajemne ustają.

§. 25.

C. k. Starostwa powiatowe (§. 15.) przeprowadzają wszelkie w tej ustawie im przydzielone czynności o ile możności w miejscu swoich siedzib a koszta ponosi fundusz krajowy.

Strony ponoszą wspólnie tylko te koszta, które znawcom prawomocnie przez komisye rozpoznawcze przyznane zostaną,

§. 26.

Przepisy, sprzeciwiające się niniejszej ustawie znoszą się.

§. 27.

Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom spraw wewnętrznych, oświaty i wyznań: sprawiedliwości i skarbu.

Uchwała

Sejmu królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

z dnia 3go Grudnia 1872.

1. Sejm poleca zamieścić na budżecie wydatków na rok 1873 sumę 150.000 zł. a. na zasiłki dla szkół ludowych publicznych.

2. Z sumy tej 150.000 zł. a. ma być co trzy miesiące oddawana czwarta jej część przez Wydział krajowy pod rozporządzenia Rady szkolnej krajowej, która kwoty tej używać będzie na rzecz szkół ludowych publicznych według następujących przepisów:

a) Osobom, które po ukończeniu nauk w seminaryum nauczycielskiem i po zdaniu egzaminu dojrzałości i egzaminu kwalifikacyjnego otrzymają posady rzeczywistych nauczycieli przy szkołach ludowych publicznych, udzieli Rada szkolna krajowa z funduszu wyżej wymienionego taki dodatek roczny, aby wynagrodzenie roczne przywiązane do ich posady, wynosiło wraz z tym dodatkiem 300 zł. a.

b) Nauczycielom i nauczycielkom w szkołach ludowych publicznych nienależącym do powyższej kategoryi, lecz których Rada szkolna krajowa uzna za szczególnie godnych podwyższenia płacy, udzieli taż Rada zasiłek roczny lub jednorazowy w kwocie jaką za stosowną osądzi, lecz nie wyższą nad 300 zł. a.

c) Szkołom ludowym zakładanym lub istniejącym może Rada szkolna krajowa wyznaczyć jednorazowy zasiłek, według własnego uzna-

nia, w celu lepszego uposażenia szkoły istniejącej lub aby przynieść pomoc gminie zakładającej nową szkołę.

3. Rada szkolna krajowa z użycia sumy oddanej pod jej rozporządzenie niniejszą uchwałą, przeszłe rachunki Wydziałowi krajowemu, który złoży sprawozdanie Sejmowi.

4. Jeżeli w ciągu roku 1873. wejdzie w wykonanie nowa ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych publicznych oraz nowa ustawa o prawnych stosunkach stanu nauczycielskiego w tychże szkołach, w takim razie reszta powyższej sumy 150.000 zł. a., pozostała w dniu wejścia w życie ustaw wyżej wspomnionych, przelaną będzie do funduszu szkolnego krajowego.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

20. posiedzenia 3. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 4. grudnia 1872.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyi wniesionych do Sejmu. — Wniosek posła Jędrzejowskiego w przedmiocie uznania drogi Zimnowoda-Hoszany za drogę krajową. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę p. Krzyżanowskiego w przedmiocie obsadzenia posady katechety przy gimnazyum polskiem we Lwowie, p. Janowskiego w przedmiocie podziału grecko-katolickiej archidyecezyi lwowskiej na dwie dyecezye i p. Tetmajera w przedmiocie wynagrodzenia szkód doznanych przez miasto Nowytarg, skutkiem obozowania wojsk w r. 1849. — Przemowa posła Majera i oddanie hołdu pamięci ś. p. Wincentego Pola. — Rozprawa szczegółowa nad ustawą o stosunkach prawnych nauczycieli. — Przyjęcie art. 1. po przemowach pp. Zaklińskiego, Chrzanowskiego, Pietruskiego i sprawozdawcy. — Wniosek p. Krzeczunowicza podający nową stylizacyę art. 2. — Przemowy pp. Pietruskiego, Skrzyńskiego, Pawlikowa, Krzeczunowicza, Majera i Szaszkiewicza. — Przyjęcie wniosku p. Krzeczunowicza, aby odroczyć rozprawę nad art. 2. — Przyjęcie art. 3. bez rozpraw, art. 4. po przemowie zastępcy komisarza rządowego i odrzuceniu poprawki p. Pawlikowa, art. 5. po odrzuceniu poprawki p. Pawlikowa, art. 6., 7. i 8. po odrzuceniu poprawek p. Pawlikowa, art. 9. do 13. włącznie po przemowach p. Lisiewicza co do art. 11. i p. Krzeczunowicza co do art. 13. — Dyskusya nad art. 14. i przyjęcie tegoż artykułu po przemowach pp. Pilińskiego, Lisiewicza, zastępcy Komisarza rządowego i x. Króla. — Przyjęcie art. 15. bez rozpraw, oraz art. 16. po odrzuceniu poprawki p. Krzeczunowicza i przemowach pp. Dunajewskiego i Chrzanowskiego.— Przyjęcie art. 17. i 18., oraz art. 19. z poprawką p. Krzeczunowicza, dalej art. 20., a wreszcie art. 21. po przemowach pp. Grocholskiego, Sawczyńskiego i sprawozdawcy, oraz po odrzuceniu poprawki p. Grocholskiego. — Przyjęcie tytułu III. en bloc na wniosek p. Smarzewskiego po odrzuceniu wniosku p. Kamińskiego, aby całą pozostałą część ustawy przyjąć en bloc. — Odroczenie posiedzenia do wieczora. — Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad rozprawą o stosunkach prawnych nauczycieli na posiedzeniu wieczornem. — Przyjęcie art. 34. do 41. bez rozpraw, oraz art. 42. po odrzuceniu poprawek pp. Paszkowskiego i Pietruskiego. — Przyjęcie art 43. do 49., oraz art. 50. z odrzuceniem na wniosek p. Krzeczunowicza punktu *c.* — Przyjęcie pozostałych artykułów bez rozpraw, oraz art. 2. po przemowach pp. Szaszkiewicza, Grocholskiego, Chrzanowskiego i sprawozdawcy. — Przyjęcie ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli w trzeciem czytaniu. — Wybór czterech delegatów do Rady Państwa na miejsce posłów, którzy złożyli mandat. — Wybór jednego członka do Wydziału krajowego.

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 40 przed południem.

Posłów obecnych 123.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Pp. Wereszczyński, Jasiński Józef, Bartoszewski, i zastępca sekretarza x. Zakliński.

Ze strony c. k. Rządu: J. W. Oswald Bartmański, wice-prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. Radca dworu.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, przeto posiedzenie otwieram. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta protokół z dnia 3. grudnia 1872).

(Po przeczytaniu).

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do przeczytanego protokółu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta spis petycyj):

Spis
petycyj po dzień 3. grudnia 1872 r. do Sejmu krajowego wniesionych.

397. Gminy Borki, Dąbrówka, Kurszyna wielka, Kurszyna mała przez posła Drozda w sprawie zniesienia propinacyjnego przymusu.

398. Gmina Stale przez posła Drozda z przedstawieniem przeciw uchwalić się mającym szarwarkom krajowym.

399. Krasuski Franciszek przez posła Firleja o wynagrodzenie za czynności jako członka komisyi dla spraw katastralnych.

400. Zwierzchność gminna w Wadowicach przez posła Br. Bauma o bezprocentową pożyczkę 20.000 złr. na budowę szkoły.

Ks. Marszałek: Jest wniosek.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Wysoki Sejmie!

Zadosyć czyniąc wezwaniom gmin, które reprezentuję jak równie z pobudek mego własnego głębokiego przekonania, upraszam wys. Sejm o powzięcie uchwały, ażeby droga „Zimnowoda Hoszany“ jako najkrótsza pomiędzy Samborem i Lwowem jak dotąd — kosztem funduszu krajowego tem bardziej utrzymywana była, że na nią utworzone kolei wcale nieznaczny wpływ wywierają, a jest to droga kosztowna — wybudowana niedawno konkurencyą gmin tak uciążliwą, że skutki wyniszczenia i zadłużenia się gmin dotąd się czuć dają. Wtenczas to gminom poręczono, że konserwacye tych dróg na zawsze Rząd obejmuje na koszt kraju co dotrzymanem być winno. W przeciwnym zaś razie otrzymanoby odwrotny skutek, do którego się zdąża — bo zatamowanoby niezbędny handel i komunikacyę znacznej części okolicy pomiędzy Samborem a Lwowem — zniszczonoby jeszcze bardziej dobrobyt okolicy i zatraconoby krociowy koszt, jaki na wybudowanie tej drogi wyłożono. O możności utrzymania tej drogi przez powiat tylko tenby mógł marzyć, kto nie zna trudności miejscowych i zupełnego braku materyału kamiennego.

Z tych to powyż nadmienionych ważnych przyczyn,

Wysoki Sejm krajowy raczy zatem uchwalić:

Droga „Hoszany Zimnowoda“ ma być i nadal jak dotąd kosztem funduszu krajowego utrzymaną.

Wnioskodawca Bazyli Jędrzejowski, Antoni Siwiec, Hajdamacha, Szott, Kuzara, Józef Drozd, Turczyn, Laskorz, Kocyłowski, Michalski, Wiśniewski, Kobylarz, Gawronek, Bodnar, Włodek, Iłyja Fecak, Iwaniszow.

P. Gross: Proszę o odesłanie tego wniosku bezpośrednio do komisyi drogowej.

P. Jędrzejowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Jędrzejowski ma głos.

P. Jędrzejowski: W imieniu powiatu, który reprezentuję, proszę, aby ten wniosek był odesłany do komisyi drogowej do sprawozdania.

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, aby ten wniosek odesłać do komisyi drogowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Komisarz rządowy p. JW. Bartmański: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rzadowy JW. p. Bartmański: Czestny posły x. Kryżanowski i innyi zapytały ko-

misara prawytelstwennoho w interpelacyi wnesenoj na zasidaniu wys. Sojma z dwadsiat ośmoho mynuwszoho misiacia, dla jakich powodiw obsadżenie systemizowanoj wsewysoczajszem postanowliniem z 7ho julja 1871 posady katychyta dla mołodeży obriadu hrecko-kotołyckoho na gimnazi Franc. Josyfa, załyszajet sia czerez tak dołhyj czas?

Jak małjem czest' skazaty na interpelacju wnesenu w toj samoj sprawi mynuwszoho hoda, imennowany na propozycju metropolitalnoho Ordynarjata zastupnykom katechety w reczenoj gimnazyi, x. Wieliczko ne pryniał toj posady.

Metropolitalny Ordynarjat, zawozwany do zaproponowanja innoho katychyty, ne uczynył toho, ino zrobył predstawlinje do Rady szkilnoj krajewoj, protiw postanowłenju toj Rady, szczo nauka religii małaby buty udilana czerez riczenoho katychyta uczennykam hr. kat. obriada polskoj gimnazji Franc. Josyfa w jazyci polskom.

Rada szkilna krajowa neuwzhladnyła odnakoż toho predstawłenja, wychodiawszy z toho preświdczenja, szczo uczennyki toj gimnazyi ne znajut ciłkom, abo ne znajut o tilko jazyka ruskoho, daby mohły z korysteju uczyty sia religii w tom jazyci — pozostawyła odnakoż katychyti do woli, daby pry nauci używał jazyka ruskoho tam, hde toho upotreblaje rozuminje pyśma św. i liturgii.

Rada szkilna krajewa powodowała sia pry tim tymy samymy powodamy, dla jakich za dawnijszych czasiw, koły szcze wsich predmetiw uczeno w szkołach serednich w jazyci nimeckom — prawytelstwo zarjadyło udilanie nauku religii uczenykam w jazyci, kotory jako rodymy najlipsze znajut.

Protiw reczonemu postanowłenju Rady szkilnoj krajewoj wnesł ordynarjat Metropolitalny żałobu do Ministerstwa, na kotoru ne ma szcze odpowidi i tak stoit ta sprawa.

Zarazom pozwolu sobi widpowisty takoż na interpelacyu czesnoho posła Janowskoho w kotroj zapytał:

1) jakii pryczyny sut, szczo Wsewysoczajszoje c. k. riszenie z dnia 7. maja 1850 wzhliadom podiłenia hr. k. Archidiecezyi lwowskoj na dwi eparchii t. j. Lwowskuju i Stanisławowskuju dosy ne perewedeno w dijstwie? — a jesły ważnyi pryczyny zachodiat.

2) jakich mir badaje Wysokoje c. k. Prawytelstwo upotrebyty, szczoby wse konecznoj potrebi reczenoho podiłu czym skorsze uczynyty za dosyt?

3) nakonec jakym sposobom dumajet wysokoje c. k. Prawytelstwo wyższe reczennyj nedostojuszczyj odyn werylnyj hołos dla pełnosty reprezentacyi krajowoj w hałyckom Sojmi czym skorsze dopołnyty:

Otże utworenju Episkopii Stanisławiwskoj stojał i stoit na zawadi brak potribnych fondiw, poneże uposażenye episkopa i ciłoj kapituły i utrymanie okremisznoj seminaryi wymahaje wydatku rocznoho kilkodesiat tysiacznoho — a wybudowanje rezydencyi episkopalnoj i preistoczenje cerkwy parafialnoj na katedru jednorazowoho wydatku, perenosiaczoho dwista tysiaczy — na szczo wsio ne ma fondiw.

Nedostajuszczy w wysokim Sojmi odyn hołos wirylny, prysłuczajuczy epyskopowy Stanisławowskomu, może buty dopełneny tohdy, jesły episkopja Stakisławiwska zistane utworena, a Episkop bude zaimynowany.

Pozwolę sobie odpowiedzieć na interpelacyę, w której szanowny poseł Tetmajer i inni zapytują, z jakich powodów dochodzenia szkód wyrządzonych przez obozujące c. k. wojsko miastu Nowemu-Targowi w r. 1849 dotychczas ukończone nie zostały i z jakich powodów zwrot tych szkód dotąd nie nastąpił.

W sprawie tej dochodzenia były przeprowadzone już powtórnie i zawsze niedostatecznie, albowiem jeszcze w r. 1857, gdy tę całą sprawę przedłożono nadwornej Izbie obrachunkowej wojskowej, znowu ta sprawa wróciła, ażeby pewne niedokładności dochodzenia usunąć. Muszę z bolem serca przyznać, że ta sprawa zaległa w dawniejszym urzędzie powiatowym, a dzisiejszem starostwie. Jednak Prezydyum Namiestnictwa zażądało w ciągu trzech dni usprawiedliwienia, dla czego ta sprawa zalega i mogę szanownych interpelantów zapewnić, że się dopilnuje, ażeby jak najspieszniej była załatwioną.

P. Majer: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Majer ma głos.

P. Majer; Panowie! Wczoraj smutna doszła nas wiadomość, że ulubiony nasz wieszcz, Wincenty Pol, zakończył życie. Jedna to już gałązka, po pierwszy raz dopiero w kraju naszym zaszczepionego drzewa umiejętności, gałązka kieł-

kującej Akademii umiejętności w Krakowie, która uschła i odpadła zanim rozkwitłe dzieło znaleśćby w niej mogło słusznie oczekiwaną pomoc i ozdobę.

W sercu nieboszczyka tętniał duch narodu; z jego też uczuć pokrzepiała się cala niemal jedna generacya. Uczucie to tak szeroko rozlane po całym narodzie, wkłada na nas obowiązek, ażebyśmy, jako reprezentanci tego narodu, uznając stanowisko i zasługi nieboszczyka, pamięci jego cześć należną oddali.

Śmiem przeto prosić Panów, a zdaje mi się, że jestem w tem jedynie tłómaczem ich własnych uczuć i przekonań, ażeby, dając wyraz uczuciu, które spólnie nas przenika, okazać je w tej skromnej oznace zewnętrznej, jaką wysoka Izba udział swój zazwyczaj objawia.

Wnoszę więc, ażeby na cześć pamięci Wincentego Pola, Wysoka Izba raczyła powstać. (Izba powstaje.)

Ks. Marszałek: Zaszła pomyłka co do następstwa przedmiotów w dzisiejszym porządku dziennym, gdyż nie uważano na porządek, w jakim takowe były napisane. Pozwólcie zatem Panowie, ażebyśmy poszli dalej w rozprawie nad sprawozdaniem komisyi edukacyjnej w przedmiocie ustawodawstwa szkolnego.

Sprawozdawca p. Małecki ma głos.

Sprawozdawca p. Małecki: Artykuł I. był odczytany, dyskusya nad nim rozpoczęła się, nie wiem jednak, czy wyczerpniętą została, czy mam na zarzuty odpowiadać i czy są jeszcze jakie inne.

P. x. Zakliński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. x. Zakliński ma głos.

P. x. Zakliński: Pry sprawozdaniu o szkołach boronyłjem autonomji Rad szkilnych mistcewych i żełałjem, szczoby Rada szkilna mistcewa w perszoj instancyi tuju właśt zajmowała, kotora teper prychodyt na Radu szkilnu okružno, tohda hospodyn sprawozdatel p, Czerkawski uważał moi słowa, jakobym ja promawlał „pro domo mea“, a to po toi pryczyni, że skazałjem, że jesm predsidatelem toj Rady szkilnoj mistcewoj i zarazom skazał sprawozdatel, że jako predsidatel toj Rady szkolnoj mistcewoj, chotiłbym tych praw i prywilegij upotreblaty na toje, abym wpłynuł tymy prawami i prywilejamy na bidnych uczytelej; Tyi dowolni słowa sprawozdatela ne możu ynaksze rozuwity, jak tiłko, że chotiłbym sobi jaku wysoku dostojnist i właśt wełyku pryswoity na szkodu i utisnenyje bidnych i neszczastnych uczytełyj.

Ne choczu na toje widpowidaty, bo jeśm preświdczenyj, że wysokaja Pałata, pry takom stanowysku, nikoły by myni ne prypysała tak złoho namirenja, t. j. utyskania bidnych uczytełej jak to sprawozdatel p. Czerkawski w zwykłoj neprykłonnosty swoiej ko wsemu, szczo z ruskoj storony podnosyt sia — pozwołył sobi nesprawedływo meni podsuwaty.

Dla toho znow staju dneś w oboroni praw toji Rady szkolnoj mistcewoj. W art. I. alinei druhoj skazano, że chotiajby Rada szkilna mistcewa abo innyi dotychczas uprawnenyi, mały prawo prezentowaty, odnakoż to ne pereskadżaje, że Rada szkilna skružna a otnosytelno krajowa może wse takoho prezentowanoho uczytyla perenesty, a nawet usunuty, a to ne tolko dla prowyn dokazanych, abo neudelnosty, ałe także tohda, jesły toho dobro kraju wymahaje. Ja znowu protiw tomu podnoszu, że takim dowolnym perenesynem uczytela czerez Radu szkolnu mistcewu wże prezentowanoho ohranyczaje sia wsiaka właśt i charakter autonomii Rady szkilnoj mistcewoj. Uważaju pred wsem, że jesły Rada szkilna mistcewa, abo innyj uprawnenyi prezentuje uczytela, to pewne takoho prezentuje, kotoroho sobi iż wsich swojstw i zdatnosty za najlipszoho uznał, polubyt i takoho sobi żełaje.

Jesły zatim, chotiajby istno dla dobra kraju abo szkoły, Rada okružna usuwaje toho uczytela abo prenosyt ho, jakaż jest właśt toho prezentatora? On może tylko skazaty: „ja tebe pryjmaju, yły prezentuju, ałe ja tebe uderżaty ne mohu, bo każdoj chwyli możet tia Rada szkolna okružna usuwaty. Tu zatim sama ideja i charakter toho prezentowania sowerszenno oskorbłena, czy to prezentuje Rada szkilna mistcewa, czy innyj patron do toho uprawnenyj. Jesły Rada szkilna mistcewa maje prawo prezentowania, a ne maje własty uderżaty toho prezentowanoho uczytela, to pytaju sia, na szczo jej toje prawo prezentowania prydast sia? W takom słuczaju koretsza by buła doroha, aby ani Rada mistcewa, ani patron mistcewyj ne prezentował, ałe odrazu Rada szkolna okružna, abo krajewa.

Każete panowe, szczo tohda to maje buty, jesły dobro kraju toho wymahaje. Ałeż Panowe słowo „dobro kraju“ je duże elastycznoje, można

w tom poniatiju zamistyty wsiakyji innyji pryczyny, kotri protywlat sia obszczomu dobru kraju, jak to smutni prykłady perenesenyja naszych ruskich najzdatnijszych uczytełej na mazury dostatoczno dokazujut. Dotoho i materyalno pokrywdżaiet sia takij protyw swoiej woli perenesenyj uczytel.

Prytoczu tu takij słowa: uczytel prezentowanyj czerez radu mistcemu, chotiajby mał 300 złr. pensyi, jak to je w projekti, to zdaje meni sia, szczo płatnia taja dla czełowika inteligentnoho ne dajet takoho zabezpeczenja, aby on, jesły do toho maje żenu i familiju nepotrebował zajmowaty sia nyczom ynnym dla uderżanja swojeho i swojej rodyny. Wprawdi nekotoryji czynnosty sut w ustawi zakazany, jak np. pysarstwo, ałe hospodarstwo ne je zakazane. Otże on założyt sobi jakij horod, abo jakyji innyji zereła dochodu i szczoż sia z tym gospodarstwom stanet, jesły tomu uczytełewy nahłe pryjde prykaz, aby on o 10, 20, abo 30 myl sia perenosył na inne mistce.

Necboczu sia tu rozwodyty nad szkodamy, jakiji z toho powodu on ponesty może, tym bilsze, szczo w ustawi ne je skazano, aby mu za tuju dorohu jaka zapłata, abo zwernenje kosztiw mało buty dane. A tak uczytel protyw swojej woli z najbołszymy szkodamy w gospodarstwi swoim i na własni koszta czrez Radu szkolnu okrużnuju każdoj chwyli perenesen buty możet.

Taka ustawa neuszczasływlajet uczytełej. Jabym zamit czrez sprawozdatela posła Czerkawskoho mni nesprawedływo uczynenyj perenesł łuczsze na neho samoho, kotoryj projektom swoim takii nadał prawa i prywilehyja Radam szkolnym okrużnym, kotri po ystynni duże smutno wpływaty budut na dolu bidnych uczytełej.

Po toj pryczyni stajuczy w oboroni autonomji rady szkilnoj mistcewoj, wnoszu, aby druhyj ustup toho artykułu ciłkom wypustyty.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Jeżeli uważnie porównamy ustęp drugi, art. pierwszego z ustępem drugim, artykułu ósmego, to zobaczymy, że w niczem nie jest naruszone prawo prezentowania nauczyciela przez gminę, lub radę szkolną lub osoby, którym to prawo miejscowe należy, obok zaś tego utrzymane jest prawo władz szkolnych, aby dla dobra szkoły mogły nauczyciela z jednego miejsca na drugie przenosić. Albowiem w ustępie drugim, art. 8. zastrzeżone jest wyraźnie, że przy przenoszeniu z urzędu należy przestrzegać, równie jak przy mianowaniu, praw przedstawiania i prezentowania. Jeżeli dobro szkoły, (a nie kraju, jak to przewidział p. Zakliński), tego wymaga, aby nauczyciel był przeniesiony, w takim razie rada szkolna krajowa może go przenieść; jednakże nie może narzucać go innej gminie bez jej woli, ale będzie go mogła umieścić przy innej szkole jedynie za zgodą rady szkolnej miejscowej, gminy lub w ogóle osób mających w tej szkole prawo prezentowania nauczyciela. Widzimy przeto, że w ustawie niniejszej oba prawa, to jest rady miejscowej lub osób mających prawo prezentowania nauczyciela, jak i Rady szkolnej krajowej, mającej dla dobra szkoły prawo go przenieść, są zastrzeżone i pojednane. Mniemam, że nie należy wyrywać jednego ustępu z ustawy i roztrząsać go oddzielnie, jak to mój poprzednik uczynił; lecz trzeba go brać łącznie z innemi artykułami, a jak tu z artykułem ósmym, który nawet jest powołany w ustępie artykułu Igo, gdyż powiedziano, iż prawo prezentowania nie może uwłaczać zastrzeżeniom artykułu 8go. Artykuły te oba wzajemnie się dopełniają.

Z tych przyczyn upraszam Wys. Izbę, aby raczyła artykuł Iszy przyjąć w tem brzmieniu w jakiem go proponuje komisya edukacyjna, a odrzuciła poprawkę p. Pawlikowa popartą dzisiaj przez p. Zaklińskiego.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Muszę się oświadczyć za utrzymaniem tego ustępu, a to z dwóch bardzo ważnych przyczyn. Jedna z nich jest zasadnicza, a druga leży w interesie nauczycieli, których p. x. Zakliński chce bronić, a w rzeczywistości im szkodzi.

Zaprzeczyć się nie da, że główną podstawą ustawodawstwa dla szkół, jest dobro szkoły. Jeżeli szkoła dla zachęcenia robi pewne ustępstwa gminie lub fundatorowi, to nie może ich robić w ten sposób, aby przytem dobro szkoły cierpiało. I tak, nawet prezentowanego nauczyciela nie może przyjąć władza, jeżeli tenże nieposiada wszystkich przymiotów, jakich ustawa wymaga. Władza zaś wymaga tylko tych przymiotów, jakich wymaga dobro szkoły, otóż jeżeli zachodzą przyczyny, iż dobro szkoły wymaga, aby nauczyciela przenieść, to trzeba wolność przenoszenia pozostawić Radzie szkolnej, jeżeli

dobro szkoły nie ma cierpieć, a wola gminy, zawarta w akcie prezentacyi musi ustąpić.

Słyszeliśmy wczoraj, iż takie przeniesienie powinno nastąpić w drodze dyscyplinarnej, a nie ze względów służbowych. Otóż właśnie w interesie nauczycieli, muszę przeciw temu wystąpić. Kto z tem miał do czynienia, wie bardzo dobrze, że często zdarzają się wypadki, iż nie potrzeba koniecznie śledztwa dyscyplinarnego, gdyż to pociąga pewne niekorzystne dla nauczyciela skutki. Często zdarza się, iż nauczyciel nie żyje w zgodzie z miejscową ludnością; tu nie trzeba śledztwa dyscyplinarnego, aby go przenieść gdzie może on być bardzo odpowiednim w innej gminie. Często zdarzyć się może, iż otoczenie w pewnej gminie może bardzo niekorzystnie oddziaływać na nauczyciela, i wtedy przeniesienie jego jest do życzenia; ale do tego nie trzeba wytaczać śledztwa dyscyplinarnego. Wytoczenie śledztwa dyscyplinarnego pociąga za sobo bardzo niekorzystne dla przyszłości nauczyciela skutki, powiedziano jest bowiem w art. 12, że nauczycielom będą udzielane kwinkwenia, to jest dodatki za każde pięciolecie nienagannej służby. Jeżeli Rada szkolna nie będzie mogła przenieść nauczyciela inaczej, jak po wytoczeniu śledztwa dyscyplinarnego, to mogą z tąd wyniknąć najgorsze dla niego skutki.

Gdybyście panowie przystali na ten wniosek, to położenie nauczycieli pogorszyłoby się, bo wtedy musiałaby Rada szkolna wytaczać śledztwo dyscyplinarne, i spotkałyby nauczycieli wszystkie te nieprzyjemne skutki, a mianowicie musieliby być za karę przenoszeni. Jeżeli wszelako tego nie uchwalimy, jeżeli Radzie szkolnej będzie służyło prawo przenoszenia nauczycieli z jednego miejsca na drugie, wtedy nie będzie trzeba śledztwa dyscyplinarnego, i wtedy nie spotkają nauczyciela te skutki, które ze śledztwem są połączone. Otóż tak ze względu na główne zasady ustawodawstwa szkolnego, ażeby dobro szkoły było na pierwszym planie, a powtóre ze względu na dobro nauczycieli, jestem za tem, aby ten ustęp zostawić, aby Radzie szkolnej zostawić wszędzie wolność.

Ks. Marszałek: Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Małecki: Do tych wszystkich powodów, które pp. Chrzanowski i Pietruski przytoczyli, dodam jeszcze słów kilka, aby nie powtarzać się, bo zdania ich najzupełniej podzielam. Zwracam tylko uwagę panów na to, że dziwną byłoby rzeczą, gdyby sami tylko nauczyciele ludowi mieli stanowić między wszystkimi nauczycielami, jacy są, wyjątek jakiś nienaruszalności posad. Nietylko nauczyciele, ale nawet urzędnicy w żadnej, chociażby najwyższej sferze nie są tak nienaruszalni w swej posadzie, aby ich w żaden sposób bez ich woli albo bez woli tej gminy, w której są, przenieść nie można było na inne posady. Mnie się zdaje, że gdyby ta zasada została przyjętą, żadna władza zwierzchnicza nie mogłaby przyjąć odpowiedzialności za powodzenie dobre lub złe szkolnictwa publicznego. Zresztą, moi panowie, czy to jest tylko wymysł komisyi edukacyjnej? czy to jest zasada, która tylko w Galicyi ma obowiązywać?

Proszę wziąć nowe ustawodawstwo szkolne, które wszystkie kraje koronne obejmuje, a nie znajdziecie panowie ani jednego kraju, gdzieby tego zastrzeżenia nie było. §. 15. tak mówi:

„Jede im Gemässheit der §§. 1 — 14 vorgenommene Anstellung eines mit dem Lehrbefähigungszeugnisse versehenen Unterlehrers ist eine definitive. Doch muss jeder im Lehrfache Angestellte sich einer Versetzung, welche die Bezirks- oder Landesschulbehörde aus dienstesrücksichten anordnet, fügen, soferne er dabei keinen Entgang an Bezügen leidet.“

A zatem to jest zasada przyjęta w całej monarchii, to jest konieczność, którą uznały wszystkie Sejmy. Możemy więc być najzupełniej spokojni, że nie jest to jakaś tu zrodzona chimera, tylko konieczność, nieodzowna do powodzenia w zarządzie publicznym, i bez której żadna władza zwierzchnicza po prostu na siebie odpowiedzialności przyjąć nie może za to, coby się wtedy działo, bo samo to przekonanie, że kogoś nie można, jeżeli się jakiej zdrożności dopuści, bez rozgłosu wielkiego, bez ściągania kar dyscyplinarnych, jednakże cokolwiek ukrócić w jego niekoniecznie godziwych i dla szkoły nieobojętnych postępkach, sama ta mówię pewność mogłaby już rozzuchwalić niejednego lekkomyślnego człowieka; gdy przeciwnie sama świadomość, że to jest inaczej, będzie skutecznie działała. A skądże też moi panowie, przypuszczenie, że Rada szkolna będzie chciała gnębić nauczycieli, że będzie im chciała ich uczciwe dochody uboczne, którymi sobie los polepszają, odbierać, przerzucając ich bez konieczności z miejsca na miejsce?

W art. 8. stoi, że przenoszenie ma być bez ich uszczerbku przeprowadzone. Bez ich uszczerbku, to znaczy nietylko, że im się zatrzyma tę samę

pensyą, ale że im się będzie też koszta podróży liczyć.

Czy panowie przypuszczacie, że Rada szkolna będzie obciążała bez potrzeby fundusz krajowy rozmaitemi wydatkami, n. p. na pokrycie takich kosztów podróży? Obawa zupełnie płonna! Dlatego w imieniu komisyi muszę jak najsilniej obstawać przy zatrzymaniu tego artykułu, jak jest.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest proponowana poprawka do ustępu II., więc będziemy ustępami głosować. P. sprawozdawca zechce odczytać pierwszy ustęp.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. I.

Rada szkolna krajowa nadaje posady rzeczywistych tak nauczycieli w ogóle jak i młodszych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych na podstawie prezenty Rad szkolnych miejscowych, gmin albo osób do tego upoważnionych.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego Igo ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Prawo prezentowania nie może jednak uwłaczać zastrzeżeniom art. 8., przyznającego Radzie szkolnej krajowej prawo przenoszenia nauczycieli z jednej posady na drugą, jeżeli to ze względu na dobro szkół okazuje się potrzebnem.

Ks Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce wstać. (Większość.) Ustęp II. przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Tymczasowe nadawanie posad nauczycielskich należy do Rad szkolnych okręgowych.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp 3ci przyjęty.

Sprawozdawca p. Malecki: Wskutek uwag zrobionych wczoraj już to na posiedzeniu sejmowem, już poufnie, zdecydowała się komisya maleńkie zmiany tu zaprowadzić, przekładając niektóre ustępy, ażeby rzecz jaśniej się przedstawiała, i zmieniając trochę stylizacyę. Mianowicie po pierwszem zdaniu (po słowie: wyłącznie) ma być zaraz: „Nauczycieli utrzymywanych całkowicie z funduszu szkolnego krajowego mianuje bezpośrednio Rada szkol. a krajowa.“ Dalej koniec ustępu pierwszego: „We wszystkich przeciwnych razach służy to prawo Radzie szkolnej miejscowej.“

Następnie ustęp trzeci z dodaniem na początku wyrazu: „Jednakże.“ W dalszym ciągu tego ustępu po wyrazie: „taką“ ma być: „w Radzie szkolnej miejscowej.“ A dalej po słowach „do sumy“ ma być „wszystkich.“ Wreszcie w ostatnim ustępie należy wymazać słowa „wynikające z jakichbądź tytułów“, a wpisać: „z wyjątkiem praw opartych na fundacyach przez właściwą władzę potwierdzonych.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Stylizacyą przez komisyę teraz odczytana, uchyla wiele wątpliwości, które się nasuwały ze stylizacyi dawniejszej. Jednakże i z tą stylizacyą nie zupełnie mogę się zgodzić, a to z przyczyn następujących:

Zachowane jest (w tej nowej stylizacyi) prawo prezentowania nauczycieli gminie na przyszłość, jeżeli ona wszystkie wydatki sama opędza; ale niezachowane jest to prawo na przyszłość osobom innym, któreby założyły szkołę publiczną i same ją utrzymywały. W innej ustawie przez komisyę nam przedłożonej jest mowa, że obszar dworski nie przyczynia się do szkoły gminnej, jeżeli sam utrzymuje osobną szkołę publiczną. Więc mogą być takie przypadki, w których obszar dworski sam szkołę utrzymuje. Mamy także szkoły utrzymywane przez korporacye, mianowicie przez klasztory.

Podług artykułu przez komisyę proponowanego nie miałyby obszary dworskie i korporacye, utrzymujące szkołę własnym wyłącznie nakładem, wyłącznego prawa prezentowania nauczycieli, lecz musiałyby wykonywać to prawo wspólnie z członkami Rady szkolnej miejscowej, żadnym datkiem się nie przyczyniającymi.

Mniemam, iż w tym artykule potrzeba najpierw postawić prawidło, że czy to gmina, czy kto inny sam własnemi wyłącznie kosztami utrzymuje szkołę, ten ma prawo prezenty, z wyjątkiem przypadku, gdy dokument erekcyi lub umowa stanowi inaczej. Jest to prawo słuszne i nie powinno być

odmówione osobom, utrzymującym szkołę kosztem własnym.

Sądzę także, że jeżeli nauczyciele są płatni z funduszów okręgowych, powinnaby prawo prezenty mieć Rada szkolna okręgowa, czego jej projekt komisyi nie przyznaje.

Pomimo poprawionej przez komisyę stylizacyi ustępu trzeciego może ten ustęp dać powód do wątpliwości w przypadkach, jeżeli różne osoby się przyczyniają, jaką ilością głosów każda z nich ma rozporządzać. Sądzę, że możnaby przynajmniej tyle powiedzieć, aby w razie wątpliwości lub sporu rozstrzygała komisya szkolna krajowa po wysłuchaniu zdania komisyi szkolnej okręgowej. Współudziały w wydatkach na szkołę, mogą być w jednem miejscu większe, w innem mniejsze, tu dzielne dziesiątkami, tam setkami reńskich. Jeżeli w jednem miejscu kontrybuuje jedna osoba 100, druga 200, trzecia 300, można powiedzieć, że według tego jedna osoba ma 1, 2, lub 3 głosy; zaś te osoby, które wchodzą do Rady szkolnej a nie przyczyniają się do wydatków, będą miały jeden głos. Weźmy jednakże przypadek, że jedna strona daje 55, druga 64, trzecia 85, razem 204 złr.; czy te udziały mają się podług dziesiątek reńskich, czy według jednostek dzielić? To są wszystko wątpliwości, które powstać mogą. Najlepiej więc postanowić, żeby Rada szkolna krajowa regulowała te udziały w całym kraju jednolicie; inaczej bowiem zaszłyby w uregulowaniu tych udziałów w poszczególnych miejscowościach różnice znaczne, nie mające słusznego uzasadnienia.

Także w ostatnim ustępie zmieniła komisya stylizacyę. Stylizacya pierwotna szła za nadto daleko; stylizacya teraźniejsza zaś grzeszy mojem zdaniem w przeciwnym kierunku; bo zostawia prawo prezenty osobom, które w niczem do utrzymania szkoły się nie przyczyniają. Dlaczego im przyznawać to prawo i łamać główną pod tym względem zasadę?

Zasada ta jest nawet wypowiedziana w ustawie państwowej z 14. maja 1869. Albowiem §. 50. tej ustawy stanowi: „Die definitive Anstellung der Direktoren, Lehrer und Unterlehrer an öffentlichen Volksschulen erfolgt, unter Mitwirkung derjenigen, welche die Schule erhalten, von der Landeschulbehörde. Diese Mitwirkung besteht in der Ausübung des Vorschlags oder des Präsentationsrechtes. Die näheren Bestimmungen hierüber sind durch die Landesgesetzgebung festzustellen.“ Zasadą więc jest, że kto nic nie daje, nie ma prawa prezentowania. Na podstawie tej ustawy państwowej w Salcburgskiem i podobno w kilku innych prowincyach wydano ustawy krajowe, w których jest postanowienie, że prawo prezentowania, które służy proboszczowi, nie ponoszącemu ciężarów patronatu, uchyla się.

Mamy więc już nawet precedens sankcyi ustaw, usuwających takie prawa prezenty, które nie mają uzasadnienia, które nie mają słusznej podstawy.

W myśl tych uwag proponuję, stylizacyę całego artykułu następującą (czyta): „Gmina, obszar dworski, korporacya, instytucya lub inna osoba prywatna, jeżeli utrzymuje szkołę własnym wyłącznie nakładem, ma też wyłączne prawo prezentowania nauczycieli.“

To byłby wstęp pierwszy, zawierający ogólne prawidła dla osób, utrzymujących szkołę własnym wyłącznie nakładem.

Proponuję dalej ustęp drugi (czyta): „Dokumentem erekcyi lub umcwą może być przyznane prawo prezenty także osobom, bądź pojedyńczym, które zobowiążą się nad swoją powinność prawną przyczyniać się do utrzymywania nauczycieli w jednej trzeciej części ich płacy.“ Proponuję to z powodu, aby ludziom, którzy zechcą przyczyniać się znacznym datkiem, pod warunkiem, że będą mieli prawo prezenty, nie zamykać drogi do tego. Przyznanie im tego prawa nie skrzywdzi nikogo, gdyż według wniosku mojego, mogą oni przyjść do tego prawa jedynie za umową z innemi osobami, które do utrzymania szkoły się przyczyniają.

Dalej proponuję ustęp trzeci (czyta): „Nauczycieli utrzymywanych całkowicie z funduszu szkolnego okręgowego prezentuje Rada szkolna okręgowa.“ Mogą być szkoły, w których nauczyciele będą całą płacę pobierać z funduszu okręgowego. Gdy Rada szkolna okręgowa będzie widziała, że tej albo owej szkole w gminie ubogiej musi przyjść w pomoc znacznym datkiem, może się oświadczy płacić nauczyciela całkowicie. Dla czegożby w takim przypadku nie miało prawo prezenty nauczycieli służyć Radzie szkolnej okręgowej?

Dalszy ustęp mojego wniosku byłby zgodny z ustępem trzecim wniosku komisyi: „Nauczycieli zaś utrzymywanych całkowicie z funduszu szkolnego krajowego, mianuje bezpośrednio Rada szkolna krajowa.“

W powyższych ustępach, które odczytałem, zachowane są zasady:

1. Prezentuje ten, kto szkołę sam utrzymuje,

2. prezentuje ten, kto znacznym datkiem przyczynia się do utrzymania nauczycieli, jeżeli jemu prawo prezentowania za zgodą innych osób, w tem udział mających, przyznane będzie.

Dopiero po tych ustępach następują w moim wniosku prawidła, obejmujące inne przypadki (czyta): „We wszystkich innych przypadkach wyżej nie przewidzianych prezentuje nauczyli Rada szkolna miejscowa. — Jednakże gminy, obszary dworskie, korporacye, instytucye i inne osoby, przyczyniające się stałą prestacyą do utrzymywania szkoły, mają w Radzie szkolnej miejscowej udział w prezentowaniu nauczycieli, chociażby do tej Rady nie należały, i rozporządzają przy wykonywaniu prawa prezenty taką ilością głosów, jaka odpowiada stosunkowi wartości pieniężnej ich prestacyi do sumy nakładów na szkołę.“

„Każdy członek Rady szkolnej miejscowej, który nie przyczynia się stałą prestacyą do utrzymywania szkoły i nie jest reprezentantem osób do takich prestacyi obowiązanych ma w tym razie głos jeden.“

„W razie wątpliwości co do ilości głosów, służących każdemu do głosowania upoważnionemu rozstrzyga ostatecznie Rada szkolna krajowa po wysłuchaniu zdania Rady szkolnej okręgowej.

Dalej przychodzi w moim wniosku ustęp, który jest także we wniosku komisyi (czyta): „Każdy z przyczyniających się do utrzymywania szkoły, który zalega od dwóch lat z uiszczeniem należytości swojej, traci udział w prawie prezenty, dopóki zaległej należytości nie uiści, albo uwolnienia od niej w drodze właściwej sobie nie wyjedna.“

Nareszcie co do ustępu końcowego nie zgadzam się ani z teraźniejszym ani z dawniejszym wnioskiem komisyi i proponuję, ażeby ten ustęp brzmiał (czyta): „Wszystkie inne prawa prezentowania, wynikające z jakichbądź tytułów, ustają z wejściem w wykonanie niniejszej ustawy, z wyjątkiem płynących z aktu fundacyi lub umowy obowiązującej praw tych osób, które przynajmniej w jednej szóstej części do ogólnych wydatków na szkołę się przyczyniają“

Idzie tu o zasadę, aby z jednej strony nie łamać praw tych osób, które się przyczyniają znacznym datkiem, a które w razie złamania tych praw, mogą żądać uwolnienia od obowiązków, a z drugiej strony, aby nie uświęcać tego nadużycia, jakie było, że osoby nic nie dające, przychodziły bez powodu słusznego, jedynie skutkiem chwilowego usposobienia ludności do praw prezentowania.

Jeżeli panowie porównają mój wniosek z wnioskiem komisyi, okażą się następujące ważne różnice: Komisya proponuje, aby prawo prezentowania miały gminy, a ewentualnie Rady szkolne miejscowe; gminy mianowicie wtedy, jeżeli szkołę utrzymują z własnych wyłącznie zasobów. Według mojej zaś propozycyi miałyby prawo prezentowania nietylko gminy ale obszary dworskie, korporacye, instytucye i inne osoby prywatne, które całkowicie szkołę utrzymują. Dalej mój wniosek dopuszcza możność, ażeby osoby, które znacznym datkiem zechcą kontrybuować mogły za zgodą wszystkich współdziałających stron nabyć prawo prezentowania.

Wreszcie trzecia ważna różnica zasadnicza, jest ta, że mój ostatni ustęp zatrzymuje dawne prawo prezenty o tyle, o ile osoba prawo to mająca, przyczynia się znacznym datkiem.

Co do formalnego traktowania mojego wniosku proszę, aby był odesłany do komisyi, która go rozpozna i zda o nim sprawę. Dalsza dyskusya projektu do ustawy nie będzie przez to wstrzymaną, bo tylko artykuł 2. zostanie w zawieszeniu, zaś nad innemi artykułami możemy dyskutować i uchwalać o nich.

Ks. Marszałek: Podam wniosek p. Krzeczunowicza do poparcia. Może który z panów nie słyszał, to proszę przeczytać ten wniosek.

Głosy: (Nie potrzeba!)

Kto popiera wniosek p. Krzeczunowicza, zechce wstać (Dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Muszę tutaj zrobić uwagę, że komisya, chcąc poprawić pierwsze dwa ustępy tego artykułu, zdaje mi się popadła w błąd. Bo niech panowie uważą: w pierwszej alinei dawniejszej stylizacyi, jest mowa o prawie prezentowania, a mianowicie, jeśli gmina własnym nakładem utrzymuje szkołę, to ma wyłącznie prawo prezentowania nauczycieli, a we wszystkich przeciwnych razach, Radzie szkolnej miejscowej służy to prawo.

Potem następuje: „nauczycieli utrzymywanych z funduszu szkolnego krajowego mianuje bezpośrednio Rada szkolna krajowa“.

Teraz w nowej stylizacyi: „we wszystkich przeciwnych razach służy to prawo Radzie szkolnej“ położone po za ustępem, gdzie stoi: „nauczycieli utrzymywanych całkowicie z funduszu szkolnego krajowego, mianuje bezpośrednio Rada szkolna krajowa. We wszystkich przeciwnych razach, służy to prawo“, czy prawo mianowania?

Sprawozdawca p. Małecki: Prawo prezentowania, to lapsus calami.

P. Pietruski: Trzeba więc poprawić tę pomyłkę.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Pomimo wszelkich tłumaczeń, a nawet pomimo długiej mowy p. Krzeczunowicza, dla mnie istnieją pewne niejasności, a mianowicie, co się tyczy pojęć, co ma wpływać na normowanie prawa prezentowania. Mnie się zdaje, że komisya uznaje, że tu dobro szkoły, głównie potrzeba mieć na względzie. Dlatego też komisya podług mnie słusznie przyjęła jako zasadę, czyli regułę, aby, prawo prezentowania miała Rada szkolna miejscowa.

Rada szkolna miejscowa, (zapewne przypomnicie sobie panowie, bo niedarmośmy to uchwalili), ma reprezentantów szkoły, to jest nauki, kościoła i gminy, a zarazem także i obszaru dworskiego, który zwykle pierwszą inteligencyą we wsi reprezentuje. Będzie to władza autonomiczna, ukonstytuowana.

Słusznie można więc przypuścić, że władza z tych elementów złożona najlepiej z dobrem szkoły będzie tego prawa używała, tem więcej, że to prawo nie jest tak wielkie, bo nie można prezentować innych nauczycieli, jak z pomiędzy ukwalifikowanych pod względem naukowym. A co się tyczy innych względów, względów moralnych, to sądzę, że Rada miejscowa może być najlepiej poinformowaną.

Dlatego zgadzam się, żeby w zasadzie, regułą było, aby Rada szkolna miejscowa to prawo prezentowania miała. Idzie o wyjątki. Jaki to wyjątek ma być od tej zasady? Rozumie się taki wyjątek ma przynosić pewną korzyść, gdyż właśnie dla tej korzyści odstępuje się od zasady.

Wiadomo, że długi jeszcze czas będziemy mieli szczupły fundusz. Wszystko więc, co do podniesienia tego funduszu przyczynić się może, jest zbawiennem. Otóż prawo prezentowania, dane fundatorom w pewnych granicach, oczywiście nie jednego zachęci do fundowania i uposażenia szkół. Azatem to jest jedna zasada, na podstawie której trzeba robić wyjątki i nadawać prawo prezentowania fundatorom. Tu powiedziawszy, że mają to prawo gminy inne osoby, korporacye, instytucye, obszary dworskie i t. d..

W pierwszym ustępie tego artykułu ustawa powiada, że gmina wtedy będzie miała to prawo, jeśli będzie sama bez udziału obszaru dworskiego i funduszów innych, swoje szkoły utrzymywała. To jest niepraktyczne. Ztego prawa gmina wiejska nigdzie dziś niczego nie osiągnie. Bo takich szkół, któreby bez udziału obszaru dworskiego bez innych funduszów, sama gmina utrzymywała, po wsiach nie ma prawie nigdzie; wyjąwszy po miasteczkach i miastach. Otóż ten jeden wyjątek odpada.

Jeżeli mieliśmy na myśli, że gminy niektóre przyszedłszy do poczucia potrzeby szkół, zechcą zachować to prawo, to gminy takie musiałyby same szkoły utrzymywać z wyłączeniem dworów.

P. Krzeczunowicz: A miasta?

Skrzyński: Już powiedziałem.

Tu idzie o korporacye, instytucye, obszary dworskie. Cóż dajemy im, jeśli one nad miarę przyczyniać się chcą do utrzymania szkoły? Otóż dajemy im w Radzie szkolnej miejscowej jakiś pewien głos większy, to jest, jeśli się przyczyniają nad miarę obowiązków w $^1/_3$, to dajemy im $^2/_3$ głosu sądzę że tu zwichnięte jest pojęcie władzy i zapoznany cel, któryśmy mieli, bo jeżeli to jest władza autonomiczna, która nam daje rękojmię, że będzie dobrze prezentowała, i przyjęliśmy to za regułę, że będzie prezentować, dlaczegoż głosy w niej normować według tego, co kto daje? Któż będzie w Radzie? Będzie ksiądz, który najmniej daje, będzie gmina, która część daje i właściciel, który także część będzie dawał. Jeśli przypadkiem n. p. właściciel nadmiarę dawałby $^2/_3$, to nie byłoby już Rady, ale absolutny jego głos jeden. To trzeba się jednego trzymać. Albo ma być władza, gdzieby się większością głosów rozstrzygało, chociażby tam

żadnych datków nikt nie dawał, albo, jeśli robimy wyjątek dla fundatora, to na innej podstawie unormujmy go przy właścicielach.

Jeśli właściciel ma robić fundacyę, aby miał nieco więcej głosów w Radzie szkolnej, a nie ma prawa prezentowania, pewnie to nie będzie zachętą do fundowania. Z tego podług mnie wypływa, że tu jest naruszone pojęcie władzy Rady szkolnej, jakoteż pominięty jest cel, który komisya miała na oku t. j. aby fundusz szkolny przez takie prawo był powiększony.

Jestem więc za tem, aby utrzymać to, co jest tutaj, że Rada szkolna miejscowa powinna w regule prezentować, a wyjątkowo, aby tak gmina jak obszar dworski lub inna korporacya przyczyniająca się nad miarę obowiązkową przynajmniej do trzeciej części na utrzymanie nauczycieli miała prawo prezentowania.

Nie stawiam sformułowanego wniosku, bo jestem przekonany, że gdyby się pokrzyżował z wnioskiem p. Krzeczunowicza i uwagami p. Pietruskiego, byłoby z tego monstrum. Wolę przedłożyć uwagi swoje komisyi do uwzględnienia tem więcej, że ten paragraf będzie musiał być przez komisyę przerobiony.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Ograniczę się do krótkiej obrony tego paragrafu, wyjąwszy ostatniego jego ustępu, który odmienny jest od pierwotnej jego redakcyi przez komisyę. Co się tyczy prawa prezentowania nauczyciela, projektowana ustawa inne przyjmuje zasady, od tej o której mówi poseł Skrzyński. Zasady te są, kto łoży na całe utrzymanie szkoły, ten ma prawo prezentowania; jeśli zaś nie ma takiej osoby, która wyłącznie utrzymuje szkoły, wówczas Rada szkolna miejscowa ma prawo prezentowania nauczyciela. Na tych dwóch jest cały ten artykuł oparty.

Co się tyczy tego zarzutu, że niepotrzebnie w pierwszym ustępie §. wymieniona jest gmina między takiemi co wyłącznie łożą na utrzymanie szkoły, bo takiej gminy nie ma w kraju, to myli się p. Skrzyński. Właśnie we wszystkich miastach zachodzi ten przypadek i Radzie miejskiej służy słusznie prawo prezentowania nauczyciela, a Rady miejskiej nie możemy pozbawić tego prawa. Nawet podług ustawy o nadzorach szkolnych Rada szkolna miejscowa, jest w miastach wypływem w większej części Rady miejskiej.

Zarzut p. Krzeczunowicza, iż według trzeciego ustępu §. będzie trudno obrachować, ile kto ma głosów, w Radzie szkol. miejscowej przy prezentowaniu nauczyciela, jest nieuzasadniony zdaniem mojem, zwłaszcza gdy zważymy na §. 3. ustawy o nadzorach szkolnych stanowiący, iż wszyscy, którzy mają prawo prezentowania wchodzą do tej szkoły. Przypuściwszy, że jest sześciu członków Rady szkolnej miejscowej, zaś na utrzymanie szkoły cały roczny nakład wynosi 3.000 złr., bardzo łatwo więc obrachować, ile kto ma głosów. Każdy z tych sześciu, jeżeli nie daje tysiąca złr., to ma jeden głos w Radzie przy prezentowaniu nauczyciela, a jeżeli daje więcej jak 1.000 złr. dwa głosy przypadnie na niego.

Nie potrzeba zaś odnosić się aż do Rady szkolnej krajowej, ażeby rozwiązała tak trudne matematyczne zadanie, bo rozwiąże je każda rada miejscowa w przeciągu dwóch minut. Liczbę głosów przynależnych każdemu członkowi Rady szkolnej miejscowej przy prezentowaniu nauczyciela można łatwo obrachować porównawszy sumy rocznego nakładu na szkołę, z ilością członków Rady szkolnej miejscowej i z kwotą, którą każdy z przyczyniających się do utrzymania szkoły łoży na tę szkołę. Wobec tego, upada zarzut wspomniony wyżej p. Krzeczunowicza.

Co się tyczy ostatniego ustępu artykułu jestem za poprawką p. Krzeczunowicza, ponieważ ze zmianą pierwotnej redakcyi tego ustępu uczynioną przez komisyę właśnie przed posiedzeniem zgodzić się nie mogę. Byłaby niesprawiedliwość, zdaniem mojem, aby ten, który nic dla szkoły nie daje, zachował prawo prezentowania nauczyciela w obec nowej zasady prawnej przez projektowaną ustawę postanowionej co do obowiązku utrzymywania szkoły ludowej. Obowiązek ten ustawa niniejsza wkłada w pierwszym rzędzie na gminę i na obszar dworski, a nie było tej podstawy prawnej co do utrzymywania szkoły wówczas, gdy w różny sposób dostało się prawo prezentowania nauczyciela tym, którzy nic na szkołę nie łożą. Mamy w kraju wiele takich wypadków, a pozostawienie prawa prezentowania tym, którzy w niczem do założenia i utrzymania szkoły nie przyczynili się, byłoby obaleniem przyjętej w ustawie zasady co do prawa prezentowania nauczyciela. Wyłączne prawo prezentowania mianowicie może ten tylko przynajmniej wykonywać, kto się w zna-

cznej części przyczynia do utrzymania szkoły. Jeżeli się zaś niczem nie przyczynia, nie powinien mieć tego prawa. Sprzeciwiałoby się to nawet ogólnej zasadzie, że prawo płynie z wypełnienia obowiązku. Wskutek tego popieram zupełnie poprawkę p. Krzeczunowicza do ostatniego ustępu §. 2., albo dawną stylizacyę tego ustępu przez komisyę.

P. x. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. x. Pawlików ma głos.

P. x. Pawlików: Ja zacznu wid toho, szczo pry kińcy skazał p. Skrzyński, szczo taja sprawa tylko czerez porozuminje sia w samoj komisyi załahodyty sia może.

Wczerajsze moje premowłenie buło tak szczasływe, szczo komisyja uwzhladnyła chot' szczokolwek moji uwahy i prybliżyła sia chot' w czasty do zasady czerez mene postawłenoj.

Wdiacznyj jeśm komisyji za toje szczo pryniała w czasty moju poprawku i chot' w czasty prybłyżyła sia do toho, szczo boronyłjem. Nyni pidneseno tu uwahu o tim prezentowanju na hołosy, o czem mowył p. Krzeczunowicz, o czem zdajet my sia i p. Skrzyński jasno skazał. Ale mowa p. Krzeczunowicza tak buła skombinowana, szczo chotiaj prostranna z poczatku mene perekonuwała, szczo odnako w nij zdawało sia my piźnijsze doczuwaty sia czeho to, szczo buło wprost protyw tomu, szczo persze żeław i dowodyw, a tak w samej riczy, ne wydżu tu innoj rady, aby wyjty z takoho chaosu, jak szczoby komisya pohodyła persze meże soboju rozłycznyji tyji mninyja i stawłenyji poprawki, i w toy ciły piszła na ustup, a potom, szczo wyjde iz jej obrad, nam toje predłożyła.

Skazałjem, szczo komisya prybłyżyła sia tolko do mojej poprawky i dlatoho ja sowerszenno jeszcze ne mohu sia sohłasyty do toho szczo nam teper predłożyła.

Komisya mowyt nam nyni, szczo „ustajut wsi prawa prezentowanja z izjatyjem, jesły opyrajut sia na fundacjach, kotori sut zatwerdzeni czerez właśt właśtywu.“ Otoż jesły ony sut zatwerdzenyji czerez właśtywu właśt wyższu, to ja sia tu obawlaju szczo — jak bud' ubezpeczene by buło po semu, pry szkołach persze kreowanych i zatwerdżenych, odstupłene in favorem tertii prezentowania prawo — to, jesły sia budemo powodowaty jakymy druhymy wzhladamy, koły in principio koneczno od bud' jakohoś datka zawysity by mała uczast w prezentowaniu, mohłoby łehko nastupyty, szczo pry buduszczych fundacyjach właśt' właśtywa ne zatwerdył aby odno abo druhe prawo, fundacyjeju ko prezentowaniu nadane, a to jest, czehobym własne nażeław.

W tom odże wzhladi ne je obniata myśl moja, kotoru chotiłjem maty wyrażenu, że kto to może maty prawo prezentowanja, chotiay by i żadnym datkom ne pryczyniał sia ko utrymaniu szkoły yły uczytela i w tom to takoż sowerszenno ne mohu sohłasyty sia z p. Krzeczunowiczom kotoryj riwno z komissyjeju stoit w oboroni zasady udiła w płaczeniu na szkołu, a łysze tohda i w uczastwowaniu pry prezentacyji uczytela i nawodyt nam prykład iz Salzburga.

Aby u nas mało buty koneczno tak jak w Salzburgu, z tom sia ne sohłaszaju. Na innom stepeny kultury stoit Salzburh na innom my. Nimci inaksze ponymajut zwiaź swoju z swiaszczeństwom i konsystorijeju, nażeły my. Dumaju, szczo załedwo kto z nas chocze rozirwaty tuju swiatuju zwiaź, kotora u nas łuczyt parafiany zo świaszczenykamy. W prawdi ramy do prawa sut nam z Widnia peresłani i tyji dozwalajut nam staty na toy toczci na kotoroy stanuł Salzburh, ałe kto u nas łysze maje relihyju w serciu, toy zdajetmy sia ne może żełaty, aby tutaj u nas wprowadzuwaty koneczno ład nimeckij, kotoryj w Salzburhu możet buty dobryj, bo tamocznoy kulturi i obstojatelstwom odpowidnyj.

Ja tutki mohu sia smiło widkłykaty na naszych czestnych selskich posłiw, czy to mazurskich czy ruskich, jak ony toj stosunok ponymajut. Tomu to pohladowy dał najlipszyj wyraz p. Laskorż, koły skazał, abyśmo sia do toho wernuły, szczo wprawdi samo wże sia wernuty ne może, t. j. aby szkoły perejszły znowa pid właśt' dochownu. Ja sia z tom o tilko sohłasyty ne mohu o skilko ono w teperisznych obstojatelstwach możet buty łysze pium desiderium, ałe z toho odnako wykazuje sia myśl, kotora kieruje naszymy czestnymy ludmy i kotora dowodyt, jak ony relihiu wysoko stawlajut!

Otóż jesły hromada maje ufnist do swojeho świaszczennyka, czy może i do konsystoryji, kotoryji nyczym sia do utrymanja szkoły ne pryczyniajut, to ne należyt nam toje dowiryje unyczto-żaty; a jesły hromada iż takoho dowiryja, otstupaje tu abo tam pry szkoli prawo prezentowania uczytela, to nenależyt gwałtom pred dowirennymy

zamykaty dwery, kotorymy ich wpuskaje lubow i dowiryje.

W naszym kraju innoje poniatyje relihyji, anyżely u Nimciw, i protoje ne powynnyśmo sia sowerszenno na nych zadywluwaty. Jesły zajawyłby tu może kto obawu pered agitacyjeju świaszczennykiw, to ja mohłbym tak samo wskazaty i protywo postawyty agitacyju swicku w kraju.

Ne jeśm protoje za toju zasadoju, aby tolko na pidstawi datkiw, prezentowania prawo udilaty tym, kotoryji sia pryczyniajut, do utrymania szkoły abo uczytela ałe jeśm za tym, aby ne zapyraty toje prawo i takym łycam, kotoryji sia nyczom ne pryczyniajut a na kotoryi odnako zlijaty schoczet hromada, abo kto to fundyjuszczyj szkołu, prawo toje.

Szczo sia tyczyt prezentowanja na hołosy, to sowerszenno tomu sia sprotywlaju, bo to potiahnułoby za soboju nemozływoje i dywnoje diłenje na ułamki czysła konprezentantiw i treba by buło nakonec z tym wsim odnosyty sia jeszcze do rady okružnoj, abo i krajewoy dla riszenyja ne w odnom słuczaju. Wypasty by mohło czasom $1^1/_2$, abo $2^1/_2$, abo i łysze $^1/_4$ hołosa szczo i zabawne, i dywne i dlatoho wydyt sia meni byty newłastywe.

Tut mymo mojej woły, rozhoworyłjem sia mnoho a teper proszu aby wys. Sojm pryniał nasampered takij miy wnesok do artykuła druhoho, aby po słowach „sama iskluczno wykonuje“ buły takoż, ot czasty w myśl komisji dodane słowa: (czyta):

„Jesły wedla akta fandacyji neotstupyła prawosylno prezentacyju tuju komu bud' tretiomu“ — a wedla mojey mysły rozumjietsia: bez wzhladu, czy toj tretyj do winowania szkoły abo i płaty uczytela pryczyniaje sia czym bud' czy ni. To jest zasadnycza zmina. Dalsze proponuju druhu poprawku w tom samym paragrafi.

W 2oy alineji po słowach „do uderżowania szkoły“ proponuju dodatek (czyta):

„Jesły toje wspilno diłajut, to i w wspilnom sowiti naradżujut sia i bolszosteju hołosiw prysutstwujuszczych pry naradi uchwalajut i riszajut sprawu prezentowania uczytela“.

Ja choczu toje prawo prezentowanja na hołosy skasowaty. Sohłaszaju sia w tom z p. Krzeczunowyczom, szczo obszar dwirski ne kończe maje maty toje prawo, ałe może ono maty, jesły schocze, z toho tytułu, szczo sia bude pryczyniaty do utrymywania uczytela; ałe z druhoy storony jesły uże kto maje, to maje riwnoje prawo czy mensze, czy bilsze sia pryczyniaje, toho na wahu ne beru, do prezentowanja w riwnoj czasty. Zreszta mohut sia wsi członi wykonujuczi toje prawo, meże soboju umowyty i pohodyty na odnoho abo druhoho kandydata, ko zaprezentowaniu a aż tohdy, kołyby ne buło zhody, riszajet bilszist hołosiw.

Skazano tu je, szczo jesły kto czerez dwa lita zalihaje z wkładkoju należytosty dła szkoły yły uczytela, to tratyt prawo prezentowania. Moi panowe! meni wydyt sia, to za bohato, dwa lita daty zalihaty z należytosteju. Pidla moho mninyja najlipsze bułoby, szczoby w każdym słuczaiu koły maje kto wykonaty toje prawo a zalihaje z należytosteju tratyt toje prawo na toj oden słuczaj.

Jesły toy sam potomu zapłatyt, to może znowa kohda by do toho pryjszło, toje prawo wykonuwaty a to nawet tohdy, kohdaby jeszcze pered samym wykonanjem seho prawa win zapłatył szczo należało. Tak dije sia z prawom wybyrania do hromadzkich instytucyji do Sojma i t. p. Jesły kto zalihaje z podatkamy w czasi wyboru, to jeho iz spysa wyborciw wymazujut, a jak win jeszcze pered samym wyborom zapłatyt zachodiaszczyi podatki to uże może hołosowaty. Z tych pryczyn stawłaju do 4. ustupa toju poprawku (czyta):

„Kożdyj uczastnyk w prezentowaniu, jesły zalihaje z należytosteju na szkołu yły uczytela, po płaczeniu kotoroy on uczastwuje w prezentowaniu i jesły jeszcze w poslidnoy chwyły ne złożyt tuju załehlist, tratyt na toy oden raz prawo uczasty w prezentowaniu.“

Jesłyby ta poprawka buła pryniata to wtedy poslidnyj ustup mihby widpasty ciłkom jako nepotrybnyj.

Ks. Marszałek: Podam te poprawki do poparcia.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

W ustępie po słowach „sama wyłącznie wykonywa“ dodać „jeśli według aktu fundacyjnego nie odstąpiła prawa prezentacyi komu bądź trzeciemu.“

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba.) Jest poparta.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

W ustępie 3. po słowach: „mają przy udzielaniu prezenty“ dodać:

„Udział w naradzie i względnem uchwalaniu w tem zebraniu, które artykułem pierwszym tej ustawy (alinea 1) uprawniono do prezentowania nauczyciela.“

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Powstaje dostateczna liczba.) Jest poparta.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

W miejscu alinei „każdy zaś z uczestników i t. d.“ ma być:

„Każdy uczestnik w prezentowaniu, mający ten tytuł z płacenia pewnej części na utrzymania szkoły lub nauczyciela, traci to prawo w każdym pojedyńczym wypadku, który go zastanie w zaległości z pomienioną płacą, jeżeli jeszcze w ostatniej chwili nie zapłaci wszystko zalegające.“

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Powstaje dostateczna liczba.) Jest poparta.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Mamy do tego artykułu kilka poprawek, dla tego sądzę, że najlepiej będzie jeżeli dyskusyę nad tym artykułem zawiesimy, a przejdziemy do dyskusyi nad następnemi artykułami. W obec tylu poprawek istotnie bardzo łatwo zrobić omyłkę przy głosowaniu. Proponuję więc, aby przerwać dyskusyę nad tym artykułem, a przystąpić do dyskusyi nad następnemi.

P. Majer: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Majer ma głos.

P. Majer: P. Krzeczunowicz uprzedził mnie. Komisyi nie idzie o to, aby się utrzymała przy swojem, ale aby utrzymała się przy dobrem. Słysząc tyle poprawek, nie możemy ich wszystkich skombinować. Dlatego też jestem zatem, aby artykuł ten odesłać do komisyi, a ona na wieczorne posiedzenie albo na jutro wygotuje zmiany, jeżeli jakie za potrzebne uzna.

P. x. Szaszkiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. x. Szaszkiewicz ma głos.

P. x. Szaszkiewicz: Ja wnoszu poprawku ewentualnu (głosy: to nie należy do formalnego traktowania). Jesły maje buty toj artykuł widosłany do komisyi to ja muszu teper postawyty poprawku. (Głosy: tak, tak!) Otże jesły poprawka czestnoho moho susida ne bude pryniata, to postawlu poprawku taku, aby na kiñci dodaty: „Prawo prezentowanja majuczy może toje prawo, czy to na poodynokyj sluczaj, czy na wsehda w prawosylnyj sposób perenesty na każdoho do wykonywanja toho prawa usposobłenoho.“

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba). Jest poparta.

P. Czerkawski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski: Sądziłbym, że praktyczniejby było, gdyby ks. Marszałek był łaskaw posiedzenie zawiesić na 10 minut.

P. Chrzanowski (przerywa): Komisya się z tem nie zgadza!

P. Czerkawski: Jest to moje własne przekonanie i jako takie mogę je objawić, gdyż zdaniem mojem obrady raźniej potem by poszły. W każdym razie stawiam taki wniosek.

Ks. Marszałek: Są dwa wnioski odraczające, wniosek p. Krzeczunowicza, aby zawiesić dyskusyę nad art. 2., a przystąpić do dyskusyi nad dalszemi artykułami, jako najdalej idący, poddam naprzód pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty. Przystąpimy więc do dyskusyi nad następnemi artykułami.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 3.

Skoro zawakuje posada nauczycielska w jakiej publicznej szkole ludowej, winna Rada szkolna miejscowa bezzwłocznie zawiadomić o tem Radę szkolną okręgową, która zajmie się ogłoszeniem konkursu.

Obwieszczenie konkursowe powinno być zamieszczone w dzienniku urzędowym, a niemniej w jednem z czasopism szkolnych, jeżeli Rada szkolna okręgowa i to uzna za potrzebne.

W konkursie należy:

a) wyrazić miejsce i kategoryę posady, połączone z nią korzyści, nakoniec stopień uzdolnienia wymaganego, którego dowody wraz z podaniem mają być wniesione do Rady szkolnej okręgowej;

b) oznaczyć termin przynajmniej sześciotygodniowy, licząc od pierwszego umieszczenia konkursu w dzienniku urzędowym;

c) oznajmić, że kandydaci będący już w służbie mają podania swoje wnosić za pośrednictwem swych przełożonych i tych Rad szkolnych okręgowych, pod których są zwierzchnictwem. Podań spóźnionych lub nieopatrzonych w potrzebne dowody nie będzie się uwzględniać.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Art. 3. przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 4.

Rada szkolna okręgowa zbiera wszystkie podania. Jeżeli się znajdą takie pomiędzy niemi, które nie są zaopatrzone w potrzebne dowody lub też pochodzą od kandydatów, przeciw którym świadczą udowodnione postępki niemoralne lub zdrożności, narażające mianowanego nauczyciela na usunięcie z posady, to podanie takie przedewszystkiem odrzuca. Resztę podań najdalej w trzy tygodnie po upływie konkursowego terminu udziela wykonawcom prawa prezenty (art. 2.) do wyboru, wymieniając tych kandydatów, których uznaje za najgodniejszych opróżnionej posady.

Jeżeliby się o jaką posadę nie zgłosiło dwóch nawet kandydatów uzdolnionych, należy się odnieść do Rady szkolnej krajowej z zapytaniem, czy można przystąpić do prezentowania nauczyciela, czy przeciwnie nowy ogłosić konkurs.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. x. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. x. Pawlików ma głos.

P. x. Pawlików: Toj art. 4., jak i 6., 7. i 8. widnosiat sia do odnoj i toj samoj zasady, kotoru ja pryniaty ne mohu. Imenno stanowyt taja zasada, szczo Rada szkilna krajewa uże prezentowanoho uczytela może ne pryniaty, i ne zatwerdyty w charakteri aktualnoho. Dla toho wid toho artykułu zaczynajut sia moji odnosnyji izminy. Artykuł tretyj pokazuje modum procedendi, jak i koły majut buty wnesenyji podania, jak majut buty zaalegowanyji i t. p. Protyw tomu ne maju nyczo do skazanja, i dla toho tam ne stawlawjem żadnych poprawok.

W art. 4. skazano je, szczo wsi podanja majut buty wneseni do Rady szkilnoj okružnoj, kotora wziawszy predmet obsadżenia szkoły stałoho pid uwahu, perehladaje papery, czy podania sut zaosmotreni potribnemy świdoctwamy, i kto sut osoby, kotoryj sia podajut, a tohdy każe szczo pidla jeji uznania, toj abo druhyj kandydat powynen buty w predstawłenyje ko zaprezentowaniu pryniatyj, a toy abo sey znowu nepryniatyj.

Z tom sia sohłaszaju, aby Rada okružna tak predstawlała kandydatiw, ne mensze i toje dopuskaju, szczoby Rada szkilna krajewa mała prawo tuju ricz szcze raz rozsmotryty. Ino sprotywlaju sia tomu, aby Rada szkilna krajewa mała prawo toje wykonuwaty aż po prezentowaniu czerez uprawnenoho do toho. Zdaje meni sia, szczoby, kohdaby n. p. jakij dwir mał prawo prezentowania, i zaprezentował uczytela, może by toje ne koncze pryjemno jemu było, jesłyby Rada szkilna krajewa toho zaprezentowanoho widkienula?

Je to prawo wełykoje i duże ważne, ałe i tomu powynno ono tak buty, szczoby protyw wykonanomu prawu tomu ne można buło nyczo skazaty. Szczo bo toje za wełykie i ważne prawo takie, kotre może buty czerez koho znesene?! Jabym sobi tuju ciłu ricz tak predstawlał: Podania idut do Rady szkilnoj okružnoj.

Ta rozsmotrywszy, czy ony sut zaalegowani potribnymy świdoctwamy, i czy kandydaty zasłuhujut na wzhladnenje, predkładaje wse cum voto radi szkilnoj krajewoj, kotora dopiro rozsmotrywszy wse jeszcze raz daje, — sły na toje zasłużyw — odnomu yły druhomu kandydatowy, tak zwanu excluzywu, proczych że wsich podania, z ternom naylipsze ukwalifikowanych, prekładaje prezentantowy, kotoryj iz wsich sebi predłożenych, odnoho wybyraje i prezentuje. Tak uże na toje możemo sia spustyty, że proponowanyji czerez radu szkilnu krajewu, budut dobre ukwalifikowanyji, a prezentowanie ne bude tak oskorbłene, abo ohranyczene, poneże prezentant ostatoczno bude wybyrał meże

proponowanymy, a ne rada szkilna krajewa, kotra łysze zaproponuje.

My nyni majemo pewne dowiryje do rad. szkilnoj, ałe i to może ne wsi, — ne wsi tak z odnoj jak i z druhoj storony toy pałaty. Ałe skład szkilnoy rady ne bude wiczno toj sam szczo i nyni, i może sia izminyt a tohdy może ne budemo tak dowiraty, abo i bilsze nedowiraty jak nyni. Wproczym i rada szkilna składaje sia z ludej, a tyji ne sut neomylnyji i mohut takoż po woły yły ne woły pohriszyty, a szczo bude tohdy?

Tuju odże zasadu chotiwbym pereprowadyty w tym artykuli i w artykułach ślidujuczych: 5, 6y 7 i 8., i dlatoho stawlaju tu taku poprawku w art. 4, ustup 1. „okružna rada szkilna zbyraje wsi podania“ i t. d. aż do sliw: „po upływi terminu konkursowoho“ a dalsze tak: „udilaje Radi szkilnoj krajewoy, wykazujuczy troch kandydatiw, kotorych od sebe uznašt za nayhidniyszych na oporożnenu posadu“.

Druhyj us'up może pozistaty neizminenyj. Protyw nemu ja nyszczo ne maju zamityty, aby rada szkilna krajewa decydowała szczo maje sia robyty na słuczaj, jesły tylko dwóch kandydatiw na odnu posadu podadut sia.

P. Komisarz rządowy c. k. starosta Löbl: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy c. k. starosta Löbl: Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wys. Izby na ustawę z d. 14. maja 1869 r., a mianowicie na §. 50, który stanowi, że prawo stałego mianowania nauczycieli przysłuża radzie szkolnej krajowej za współudziałem uprawnionych do wykonywania prawa prezentowania. Dalej stanowi ta sama ustawa, że mający prawo prezentowania przedstawiają radzie szkolnej krajowej wybranego kandydata, która na podstawie tej prezenty wydaje kandydatowi dekret nominacyjny, albo odmawia udzielania takowego z powodów w ustawie wymienionych. Są to główne zasady jak postępować należy przy nominacyach nauczycieli, że naprzód wykonuje uprawniony prawo prezentowania, a potem następuje nominacya i wniesiona poprawka zmierzająca do zmiany tego sposobu postępowania sprzeciwiałaby się ustawie państwowej.

P. x. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. x. Pawlików ma głos.

P. x. Pawlików: Mojej besidy nezrozumił zdaje meni sia h. prawytelstwennyj komisar, jesły skazał, szczo moja poprawka stoit w superecznosty z ustawamy derzawnymi. Ja bo ne choczu widobraty radi szkilnoj krajewoj prawa nominowanja uczyteliw, no ja choczu, aby napered rada wybrała kandydatiw, a potom szczoby nastupyło prezentowanje. Odże ona zawsze bude mała prawo, swoje veto założyty, no tylko odbude sia toje pered prezentowanjem, a tym ja ne dumaju sprotywlaty sia ustawam, chyba jeszcze w najridszych słuczajach, jesłyby po zaprezentowaniu, a pered zatwerdżeniem, na uczytela szczoś zayszło, w kotorom to razi dołżna by była Rada szkilna krajewa, skazawszy szczo zayszło zwornuty ciłyj akt prezentowania i żadaty od prezentanta zaprezentowania druhoho.

Ks. Marszałek Gdy nikt głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Małecki: Muszę oświadczyć w imieniu komisyi, że z wnioskiem p. Pawlikowa zgodzić się nie mogę, a główne powody dla czego to dopuszczonem być nie może, zostały już wykazane przez c. k. Komisarza rządowego. Prócz tego są jeszcze inne uwagi, więcej służbowe i praktyczne, które przeciw temu przemawiają. Tak n. p. Rada okręgowa, a tem mniej Rada miejscowa i w ogóle ci, którzy prawo prezentowania wykonywają, niepodobna, ażeby mogli wiedzieć o najwięcej przypadkowi podlegających okolicznościach, które tego nauczyciela dotyczą. Rada szkolna krajowa jest jedyną władzą, która jest uorganizowana na cały kraj.

Jeżeli nauczyciel zgłaszający się pochodzi z drugiego krańca kraju, to ci co go prezentują, a nawet władza okręgowa wszystkich okoliczności jego dotyczących, tak dobrze znać nie może. Ażeby zaś wszystko było znalezione w aktach jego, to także niepodobna.

Słusznie zatem jest, ażeby Rada szkolna krajowa, jako władza centralna, mogła tu zastosować swoją lepszą znajomość rzeczy. Są bowiem nieraz przypadkowe okoliczności, n. p. emerytalne, nie koniecznie jego osobistości, że tak powiem wewnętrznej, czyli nauczycielskiej dotyczące, ale służbowe, które gdyby znano, możeby go nie powołano. Ja, jakkolwiek już nie jestem członkiem Rady szkolnej krajowej, wiem jednak, że się zdarzały takie wypadki, że Rada szkolna znalazła się w konieczności nie zgodzenia się na podaną prezentę i za to otrzy-

mywała jeszcze podziękę od tych, których o tem ostrzegła, choć to nie tyczyło się osobistych, lecz służbowych okoliczności nauczyciela. Nasze Rady okręgowe są to jeszcze świeże urzędy; nie możemy przypuszczać koniecznie, że one wszystkie paragrafy tak na wylot znają, żeby już nie potrzebowały, aby im je czasem wyższa władza przypominała. Co się tyczy obaw, że tu będzie jakaś supremacya, prepotencya i niesprawiedliwość ze strony Rady szkolnej krajowej, to §. 6. orzeka, że jeżeli Rada szkolna krajowa patentu nominacyjnego odmawia, to podaje powody, dla czego to czyni, które jeżeli są niesłuszne, służy prezentowanemu prawo rekurowania do ministerstwa, które rozpozna położenie rzeczy i rozstrzygnie. (Na trybunę wstępuje wice-marszałek p. Ławrowski i obejmuje przewodnictwo).

Wice-marszałek Ławrowski: Poprawkę p. Pawlikowa poddam pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

„Po słowach: po upływie konkursowego terminu udziela: dodać.: „Radzie szkolnej krajowej“, a wypuściwszy dalsze słowa: „wykonawcom prawa prezenty (art. 2) do wyboru“ dalej ma pozostać jak w projekcie.

Wice-marszałek p. Ławrowski: Kto za przyjęciem tej poprawki, zechce wstać. (Mniejszość). Poprawka upadła. Teraz poddam pod głosowanie art. 4. według stylizacyi komisyi; kto jest za przyjęciem tego art., zechce wstać. (Większość.) Art. 4. przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 5.

„Gmina, Rada szkolna miejscowa lub pojedyńcze osoby, prawo prezentowania mające, powinny najdalej w cztery tygodnie przesłać Radzie szkolnej okręgowej prezentę wraz z wszystkiemi podaniami sobie doręczonemi, poczem akta te niezwłocznie przedkładają się Radzie szkolnej krajowej“.

P. Pawlików: Proszu o hołos.

Wice-marszałek p. Ławrowski: P. Pawlików ma głos.

P. x. Pawlików: Poneże zasada, czerez mene podana upała, to oczewydno ne budu dalszych w tom wzhladi poprawok stawlaty, tilko skażu korotko, że łyszenyj czas 4ch tyżdney jest za korotki, a lipsze by było zostawyty 6 nedil jak dotychczas w praktyci buło, aby toj, kotoryj prezentuje, mih sia dokładno rozhlanuty meży kandydatamy. Proszu zatim, aby ta mała poprawka, kotoraja żadnoj zasady ne krywdyt, ani jaku tworyt zistała pryniata t. j. aby tym, kotoryji prezentujut, ne 4 ałe 6 nedil czasu łyszyty do nadania prezenty.

Wice-Marszałek p. Ławrowski: Kto tę poprawkę popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna ilość posłów.) Jest dostatecznie poparta. Gdy nikt głosu nie żąda sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Małecki: To rzecz mała i nie mam potrzeby wielkiej opierać się temu, wszelakoż było naszą intencyą tę procedurę ile możności skrócić, i zdaje mi się, że 4 tygodnie wystarczają, aby to zrobić, chociaż i sześć możnaby ustanowić. (Głosy: komisya się na to nie zgadza.) I ja się także nie zgadzam, ale jeżeli Panowie to przegłosujecie, to nie będę także bardzo żałował.

Wice-Marszałek: Kto jest za przyjęciem poprawki p. Pawlikowa, aby zamiast 4 tygodni, pozostawić 6 tygodni do podania prezenty, zechce wstać. (Mniejszość.) Poprawka upadła. Teraz kto za przyjęciem artykułu 5. według stylizacyi komisyi, zechce wstać. (Większość.) Art. 5. przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 6.

Rada szkolna krajowa wyda patent nominacyjny przedstawionemu kandydatowi, jeżeli nie ma przeciw niemu nic do zarzucenia i poleci równocześnie, aby nowomianowany nauczyciel wykonał przysięgę przed delegatem Rady szkolnej okręgowej według przepisanej roty, i aby mu wypłacano należytość. Przewodniczący zaś Rady szkolnej miejscowej lub jego zastępca wprowadzi go do szkoły.

Jeżeli zaś Rada szkolna krajowa uzna, że dokonany wybór nie jest odpowiedni, w takim razie zwróci akta Radzie szkolnej okręgowej z przytoczeniem powodów, dla których przedstawionemu patentu nominacyjnego odmawia, i wezwie Radę szkolną okręgową, by zażądała przedstawienia godniejszego kandydata z pośród ubiegających się. Gdy powtórnie czy to ten sam, czy też inny mniej uzdolniony na tę posadę zostanie przedstawiony, natenczas Rada szkolna krajowa zamianuje jednego z poleconych przez Radę szkolną okręgową.

P. x. Szaszkiewicz: Proszu o hołos.

Wice-Marszałek p. Ławrowski: P. x. Szaszkiewicz ma głos.

P. x. Szaszkiewicz: Ja maju poprawku do toho ustupa 6, hde jest skazano, że jesły Rada szkolna krajewa odmowyt kandydatowy patentu nominacyjnoho, to podaśt powody, dla kotorych takoho prezentowanoho ne pryjała, a tohda, jak skazał hospodyn sprawozdawcia, otwerta jest doroha rekursu do ministerjum. To jest duże ważna ricz i dlatoho żełałbym, aby toje w tym §. wyrażeno, ażeby win znał, że jemu toje prawo prysłużaje. W zakonodawstwi jest takij zwyczaj, że jesły hde komu prysłużaje prawo otkłykania sia do wyższoj instancyi toje wyrażaje sia w dotycznom zakoni iły predpysi. Dla toho ja dumaju, że to powynno buty i w tym §. skazano i stawlaju jako poprawku do druhoho ustupa §. 6.

Sekretarz x. Zakliński (czyta poprawkę x. Szaszkiewicza.)

Wice-Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów.) Jest dostatecznie poparta.

P. x. Pawlików: Proszu o hołos.

Wice-Marszałek p. Ławrowski: P. Pawlików ma głos.

P. x. Pawlików: Ja sohłaszaju sia z poprawkoju p. Szaszkiewycza po toji pryczyni, aby tim łuczsze unemożływyty nesprawedływiśt' i aby prezentujuszczyj mał jakuś bezpeczniśt' w swoich rukach. Jabym odnako jeszcze chotił, aby po słowach, do kotorych sia odnosyt poprawka p. Szaszkiewycza, buło skazano, że ne tilko Rada szkilna krajewa udilaje tyji powody Radi szkilnoj okružnoj, ałe że i Rada okružna maje obowiazok prezentujuszczomu udiłyty tyji powody, dla kotorych Rada krajewa odmowyła zaprezentowanomu patent nominacyjnyj.

Sekretarz x. Zakliński (czyta poprawkę x. Pawlikowa):

w art. 6. ustupi 2om po słowach: „z pomeż ubihajuczych sia“ „dodaty słowa: „z zaudiłenyjem powodiw odkynenia prezentowanoho.“

Wice-Marszałek: Kto tę poprawkę popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna ilość.) Jest dostatecznie poparta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Małecki: Przeciwko tej poprawce muszę się oświadczyć najprzód dla tego, że to się samo przez się rozumie. Jeżeli jakaś strona czuje się pokrzywdzoną przez pewną jakąś tam władzę, to rozumie się samo przez się, że się udaje do wyższej. Rzeczy, które się same przez się wszędzie i zawsze rozumieją. nie kładziemy. Toby musiało być wtedy, gdybyśmy opisywali stosunek Rady szkolnej do ministeryum; my zaś pisaliśmy ustawę dotyczącą zakresu władzy Rady szkolnej, jak sobie ma postępować przy mianowaniu nauczycieli. Gdybyśmy chcieli wkładać w ustawę wszystko, cokolwiek gdzie w ustawie jakiej napisano, to nie wiem, jakby ta ustawa wyglądała. Ja oświadczam się w imieniu komisyi przeciw temu.

Wice-Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Ponieważ do pierwszego ustępu nie ma poprawek więc poddam go zaraz pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. Teraz poddam pod glosowanie poprawkę x. Szaszkiewicza do drugiego ustępu.

Sekretarz p. x. Zakliński (czyta poprawkę x. Szaszkiewicza do §. 6. ustępu 2.):

„Tak prezentujuczomu, kotoroho prezentacya uczytela widkinena zistała, jak i widkinenomu prezentowanomu prysłużaje prawo rekursu do ministerstwa nauk.“

(Głosy: po polsku! (czyta po polsku):

„Tak prezentującemu, którego prezentacya nauczyciela przez Radę szkolną krajową odrzuconą została, jak odrzuconemu prezentowanemu przysłuża prawo rekursu do ministerstwa nauk.“

Wice-Marszałek: Kto za przyjęciem tej poprawki zechce wstać. (Mniejszość.) Poprawka upadła. Następuje poprawka x. Pawlikowa.

Sekretarz p. x. Zakliński (czyta poprawkę p. Pawlikowa do art. 6.)

Wice-Marszałek: Kto za przyjęciem tej poprawki, zechce wstać. (Mniejszość.) Upadła. Kto tedy za przyjęciem art. 6. podług układu komisyi. zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. 6. przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 7.

Jeżeli ci, którzy mają prawo prezentowania, nie oświadczą się w terminie przypisanym (art. 5), może Rada szkolna krajowa na przedstawienie

okręgowej zamianować i bez prezenty 1. z kandydatów.

P. x. Pawlików: Proszu o hołos.

Wice-Marszałek: P. Pawlików ma głos.

P. x. Pawlików: Poneże moja poprawka do art. 5. szczo do prodołżenia terminu na 6 nedil ne zistała uwzhladnena, to pozwolu sobi poprawku do toho artykułu, a imenno, aby takomu prezentujuszczomu, słyby swoho prawa w czasi 4ch nedil ne społnyw, prypomnuty jeszcze, aby toje prawo do 14 dni wykonaw, a słyby toho ne uczynył, tohda aż może sama Rada szkilna krajewa prezentowaty.

Jabym ne chotił z nym tak surowo postupaty' no chotiłbym, szczoby win otrymał wpered upomnenie jak i doteperiszna praktyka toje dopuskała. Proponuju zatim slidujuszczyj dodatek w art. 7. po słowach: „w termini prypysanom" dodaty „maje Rada okružna żełaty jeszcze do 14. dni zaprezentowania, a po upływie toho czasu może Rada krajowa na predstawłenje Rady okružnoj zaimenowaty i bez prezenty odnoho iż kandydatiw."

Wice-Marszałek p. Ławrowski: Poddam tę poprawkę do poparcia, kto ją popiera, zechce wstać. (Dostateczna ilość powstaje.) Jest popartą.

Sprawozdawca p. Małecki: Oświadczam że się z tem nie zgadzam i że obstaję przy stylizacyi komisyi.

Wice-Marszałek p. Ławrowski: Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta poprawkę x. Pawlikowa do art. 7.):

Po słowach; „w terminie przepisanym (art. 5.) dodać słowa: „Rada szkolna krajowa żądać jeszcze ma prawo zaprezentowania do 14. dni, a po upływie daremnym tego terminu.

Wice-Marszałek p. Ławrowski: Kto za przyjęciem tej poprawki zechce wstać. (Mniejszość.) Upadła. Kto za przyjęciem art. 7. według stylizacyi komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. 7. przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta Art. 8.):

„Każde mianowanie nauczyciela jakiejkolwiek kategoryi, dokonane w sposób powyższy, jest stałem. Nie wyklucza to przecież możności przenoszenia nauczycieli ze względów służbowych na inne posady, byleby przytem (w razie, jeżeli to przeniesienie nie jest skutkiem ich winy, art. 22) nie ponosili nauczyciele uszczerbku w pobieranej przez nich płacy."

„Przy przenoszeniach z urzędu przestrzegać należy, równie jak przy mianowaniu, praw przedstawiania i prezentowania."

Wice-Marszałek p. Ławrowski: Rozprawa otwarta.

P. x. Pawlików: Proszu o hołos.

Wice-Marszałek p. Ławrowski: P. x. Pawlików ma głos.

P. x. Pawlików: Jabym prosył o wyjasnenie tretoj alinei, kotoroj ja nerozumiju, to jest: „pry perenoszeniach iz urjadu peresterihaty należyt riwno jak pry imenowaniu prawa predstawłenia i prezentowania."

Sprawozdawca p. Małecki: Na wyjaśnienie mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje: jakkolwiek okaże się konieczność przeniesienia nauczyciela, to jednakże nie przyznajemy Radzie szkolnej prawa rzucenia go w miejsce takie, gdzieby się wprzódy nie zapytano czy go chcą.

W takich razach musi najprzód przyjść porozumienie między radą szkolną a tymi, którzy mają prawo prezentowania.

P. x. Pawlików: Po tym wyjasneniu pozwolu sobi zamityty, szczo z tym artykułom 8. po czasty sia sohłaszaju. Ałe w tym artykuli komisya skazała, że mohut buty perenesenia uczytełey nawet „bez ich prowyny." Bo jesły komisya każe, tak wyrazno: „w razi, jesły perenesyny nesut skutkom ich prowyny" to oczywyste, że komisya dopuskaje że y bez wyny mohut buty aktualnyji uczeteli pereneseni.

Otóż ja nerozumiju takoho perenosenia uczytełey aktualnych bez wyny. Jesły maje buty jako perenesenie, to aż w ślidztwije dyscyplinarnoho perewedenia sprawy. Dla soho ja stawlaju zamiast ustupa 2. i 3. w Art. 8. nastupujuszczu stylizacyju: „utrata seho miscia postojannoho może nastupyty ino w skutok pereprowadżenia akta dyscyplinarnoho,"

Wice-Marszałek p, Ławrowski: Poddam tę poprawkę do poparcia.

Kto poprawkę x. Pawlikowa popiera zechce wstać. (Dostateczna liczba.) Poprawka jest dostatecznie popartą.

P. Sawczyński: Proszę o głos.

Wice-Marszałek p. Ławrowski: P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński: Zwracam uw gę na to, że ta rzecz załatwioną była uchwałą nad paragrafem poprzednim. Jeżeli zaś dziwi się szanowny mowca, jak to może być, żeby ktoś bez winy był przeniesiony, to rzecz wyjaśnia się po prostu, jeżeli zważymy administracyę spraw szkolnych. O to

może być założona n. p. szkoła nowa, która potrzebuje sił znaczniejsych nauczycielskich do rozporządzenia i przyjdzie n. p. władza administracyjna do tego przekonania, że ten, kto jest w miejscu A, daleko byłby stosowniejszy dla swych zdolności w miejscu B.

Był niedawno przypadek taki, żądano nauczyciela uzdolnionego w pewnem miejscu. Tam go posłano, lecz nauczyciel w krótkim czasie udaje się do Rady szkolnej z prośbą, aby go przeniesiono, bo tu egzystować nie może.

Powiada on: Mam pobierać płacę od miasteczka, przedmiasteczka i od gminy żydowskiej. Miasteczko mi płaci, przedmiasteczko każe mi czekać, a żydzi mówią: procesuj nas. Więc proszę mnie przenieść choćby na gorszę płacę, bylem stąd odszedł.

W takim razie można go przenieść na inną lepszą posadę. Jest to zupełnie co innego przeniesienie za karę, a co innego, gdzie stosunki służby tego wymagają. Nie podobnem jest w ustawie tak kazuistycznie postępować, aby wszystkie wypadki tu przywodzić i wyliczać.

P. x. Pawlików: Proszu o hołos.

Wice-Marszałek p. Ławrowski: P. x. Palików ma głos.

P. x. Pawlików: Z tym rozumyt sia, szczo sia sohłaszaju, jesły to na prośby dotyczaszczoho uczytela nastupyt. Ałe ja dopuszczaju, szcze innyi wypadki mohut nastupyty. Ju chotiłbym yno tiy pryczyny okresłyty, aby ne daty misce do wolnosty.

Głosy: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Wice-Marszałek p. Ławrowski: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce wstać. (Większość.) Dyskusya zamknięta.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawsa p. Małecki: Cała rzecz nie może być dyskutowaną, bo to już jest załatwione przy artykule 1. Nie potrzeba nam tej kwestyi poruszać na nowo.

Wice-marszałek p. Ławrowski: Przystąpimy do głosowania. Najprzód poddam pod głosowanie poprawkę x. Pawlikowa.

Sekretarz x. Zakliński (czyta ją): „Utrata toho stałoho miscia może nastupyty tylko w skutok perednoho aktu dyscyplinarnoho.“

Wice-marszałek p. Ławrowski: Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce wstać. (Mniejszość). Poprawka upadła.

Przystępujemy do głosowania nad art. 8. według układu komisyi.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta art. 8.):

„Każde mianowanie nauczyciela jakiejkolwiek kategoryi, dokonane w sposób powyższy jest stałem. Nie wyklucza to przecież możności przenoszenia nauczycieli ze względów służbowych na inne posady, byleby przytem (w razie jeżeli to przeniesienie nie jest skutkiem ich winy, art. 22.) nie ponosili nauczyciele uszczerbku w pobieranej przez nich płacy.

„Przy przenoszeniach z urzędu przestrzegać należy, równie jak przy mianowaniu, praw przedstawiania i prezentowania.“

Wice-marszałek p. Ławrowski: Kto jest za przyjęciem artykułu 8., zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł 8. przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta art. 9.):

„Powyższe zasady mianowania nauczycieli tyczą się także nauczycielek.“

Wice-marszałek p. Ławrowski: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem art. 9., zechce rękę podnieść. (Większość). Art. 9. przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta art. 10.):

„Nauczycieli przedmiotów nadobowiązkowych mianuje Rada szkolna okręgowa w opisany powyżej sposób, lecz bez poprzedniego ogłoszenia konkursu. Tak samo mianuje nauczycielki robót ręcznych tam gdzie nie ma osobnej szkoły żeńskiej, albo ją powierzono osobom płci męskiej. Bez konkursu również przyznaje się nauczycielom co lat 5 dodatki do płacy, i posuwa się ich na wyższe stopnie płacy w szkołach tej samej kategoryi.“

Wice-marszałek p. Ławrowski: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł 10. przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki: Jest to wprawdzie rzecz uchwalona, ale ja muszę dodać, że przez pomyłkę w 2. ustępie w 2. wierszu opuszczono słowa: „i nauczycielkom“ (czyta) Tytuł II. O płacach nauczycieli i innych służbowych korzyściach.

(Ks. Marszałek wstępuje na trybunę, a zastępca jego p. Ławrowski ustępuje).

Sprawozdawca p. Małeki (czyta art. 11.):

Art. 11.

Roczne płace nauczycieli szkół ludowych dzielą się na następujące klasy:

A. W szkołach pospolitych:

I. klasa, w gminach z ludnością przechodzącą 20.000, 500 złr. w. a.

II. klasa. w gminach z ludnością od 10 do 20.000, 400 złr. w. a.

III. klasa, z ludnością od 2 do 10.000, 350 złr.

IV. klasa, z ludnością niżej 2.000, 300 złr.

B. W szkołach wydziałowych:

I. klasa, w gminach z ludnością wyższą od 20.000, rocznie 700 złr. w a.

II. klasa, z ludnością od 10 do 20.000, 600 złr. w. a.

III. klasa, z ludnością niższą od 10.000, 500 złr. w. a.

Wszystkie powyższe kwoty uważać trzeba za minimum rocznych stałych płac nauczycielskich.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

X. Lisiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: X. Lisiewicz ma głos.

X. Lisiewicz: Ja bym sia sohłasył so wsim na tij zapłaty szczo do ustupa A., odnakoż ne mohu rozumyty, dla czoho w szkołach wydiłowych majut uczytele pobyraty o tyle wyższuju płacu. Bo dla nas sut szkoły wydiłowyi zupełno nowyi. My ne znajemo szczo to je, czy tam bude 8 klas tak jak w pospołytych, czy tylko 4 klas tak jak dawnijszyi normalnyi? Neznamy takoż, jaka bude nauka w tych szkołach. Dlatoho prosyłbym o yzjasnenje pocztennoho sprawozdatela, abyśmo znały, jakij to sut szkoły.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Małecki: Szkoły wydziałowe już istnieją według tego nowego planu w Śniatynie, Bełzie, Wieliczce i w Brodach.

Są to szkoły, które ogólne dają nauki, jakie tym niższym warstwom społeczeństwa potrzebne, ale już w wyższej sferze, aniżeli szkoły ludowe. W każdym razie są to szkoły, w których nauczyciele więcej umieć muszą. Tam jest wymagany, jeżeli nie szerszy zakres nauki, to przynajmniej potrzeba do tego użyć już ludzi zdolniejszych; z tego powodu muszą też być ci ludzie lepiej płatni.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca więcej nie ma nic do powiedzenia. Poddam teraz art. 11. pod głosowanie.

Kto więc jest za przyjęciem art. 11., zechce rękę podnieść. (Większość). Art. 11. przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 12.

Oprócz powyższej płacy będzie Rada szkolna krajowa na przedstawienie Rad okręgowych przyznawać z funduszu szkolnego krajowego nauczycielom za każde 5 lat nienagannej przy publicznych szkolach ludowych służby osobny dodatek pięcioletni, który dla wszystkich rzeczywistych nauczycieli szkół wydziałowych bez różnicy, tudzież dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych, objętych wyżej w klasie I. ustanawia się na 50 złr., dla nauczycieli gmin klasy II. na 40 złr., dla nauczycieli gmin klasy III. na 30 złr., nakoniec dla nauczycieli gmin klasy IV. na 25. złr. w. a.

Przyznawanie dodatku pięcioletniego powtarza się tylko do lat 30 służby na posadzie rzeczywistego nauczyciela, a wymierza się według tej kategoryi, do której nauczyciel w ostatnim roku pięciolecia, za które dodatek ma się przyznać, posadą swoją należy.

Osobom stanu nauczycielskiego, już przed wprowadzeniem tej ustawy w wykonanie stale zamianowanym, przyznaje się pierwszy 5-letni dodatek wtedy jedynie, jeżeli już przez 15 lat w publicznej szkole ludowej nieprzerwanie i nienagannie służyły. Wszystkim innym już dawniej stale zamianowanym nauczycielom przyznawać się on będzie dopiero z ukończonym piętnastym rokiem służby.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem art. 12., zechce rękę podnieść. (Większość). Art. 12. przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta art. 13.):

Art. 13.

Niemniej pobiera oprócz stałej płacy nauczycielskiej, dyrektor szkoły wydziałowej 8-klasowej dodatek do płacy w ilości 200 złr.; kierownik każdej szkoły wydziałowej osobnej, jakoteż starszy nauczyciel szkoły ludowej pospolitej, wyżej w klasie I. objęty, dodatek w ilości 100 złr. w. a., tudzież nauczyciel klasy II. i następnych 50 złr. w. a. rocznie, a to z funduszu szkolnego miejscowego.

Dodatek ten wlicza się tylko rzeczywistym dyrektorom, względnie starszym nauczycielom, przy wymierzaniu emerytury.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Mam poprawkę do pierwszego ustępu. Wiemy, że fundusz szkolny miejscowy jest wszędzie mały; dodatki do podatków na ten fundusz są ograniczone do pewnych procentów. Nie można więc tego funduszu obarczać specyalnie dodatkiem do płac, w art. 13. wspomnianemi. Jeżeli fundusz miejscowy wystarczy, rozumie się samo przez się, iż musi pokryć i te dodatki. Lecz jeżeli nie wystarczy będą te dodatki pokryte z funduszu okręgowego lub krajowego.

Jeżeli jednak w tym artykule postanowimy, że te dodatki mają być pokrywane z funduszu miejscowego, wtedy fundusz ten nie miałby prawa żądać na ten cel pomocy z funduszów innych.

Z tego powodu wnoszę, ażeby ostatnie słowa ustępu pierwszego, mianowicie słowa: „a to z funduszu szkolnego miejscowego“ były opuszczone. Proszę ks. Marszałka zarządzić nad temi słowami osobne głosowanie.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Małecki: Z powodu zarzutu p. Krzeczunowicza muszę powiedzieć parę słów. Są czasem gminy więcej zasobne. Jeżeli uwzględnimy miasta, które swój fundusz miejscowy mają w dość znacznej sumie uzbierany, wtedy one opłacają, jeżeli już do 12% a respektywe do 4% nie płacą. I jeżeli to wszystko wyczerpnie się, wtedy rozumie się samo przez się, przychodzi w pomoc fundusz okręgowy, lub krajowy.

Tych dwóch ostatnich nie mieliśmy na oku, sądząc, że fundusz miejscowy starczy. Bo gdyby ten dodatek opuszczono, to mogłaby rada miejscowa powiedzieć, że choć tu są pieniądze, ale ja nie czuję się być powołaną do dawania; niech to będzie oszczędnością, schowamy ją na przyszły rok. Jeżeli p. Krzeczunowicz nas zawsze powoduje do jasności i unikania nawet nieprzewidzianych wątpliwości, za co mu się niezawodnie wdzięczność należy, to dziwi mnie, że tym razem radzi tu nam inaczej.

Ks. Marszałek: Poddam pod głosowanie najprzód ustęp pierwszy i ten podzielę na dwie części.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta §. 13.): Niemniej pobiera oprócz stałej płacy nauczycielskiej dyrektor szkoły wydziałowej połączonej z szkołą pospolitą dodatek do płacy w ilości 200 złr.; kierownik każdej szkoły wydziałowej osobnej, jako też starszy nauczyciel szkoły ludowej pospolitej wyżej w klasie I. objęty, dodatek w ilości 100 złr. w. a., takiż nauczyciel klasy II. i następnych 50 złr. w. a. rocznie.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tej części tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Część ta tego ustępu jest przyjęta.

Teraz dodadzą się słowa: „a to z funduszu szkolnego miejscowego.“

Kto jest za przyjęciem tychże, zechce wstać. (Większość).

Słowa są przyjęte. Następuje teraz drugi ustęp.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta go): Dodatek ten wlicza się tylko rzeczywistym dyrektorom, względnie starszym nauczycielom przy wymierzaniu emerytury.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego drugiego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp drugi przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 14.

Każda szkoła ludowa, w której nauka religii wymaga przynajmniej 17 godzin tygodniowo, będzie miała osobnego katechetę.

Rada szkolna krajowa wyznaczy mu stosownie do zajęć jego wynagrodzenie roczne.

P. Piliński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Piliński ma głos.

P. Piliński: Chciałem zapytać szanow. p. Sprawozdawcy w jaki sposób wyjaśni mi tę okoliczność: W tym paragrafie powiedziano, że każda szkoła w której nauka religii wymaga przynajmniej 17. godzin tygodniowo będzie miała osobnego katechetę. Otóż pytam się co się stanie w takim razie, gdy nauka religii będzie wymagała mniej aniżeli 17. godzin tygodniowo.

Sprawozdawca p. Małecki: Jest zwyczajem powszechnym, że wszkołach ludowych nauczycielem religii jest proboszcz miejscowy lub wikary. To jest regułą. Otóż tu jest powiedzianem na korzyść nauczycieli religii, że jeżeli szkoła jest większą i więcej godzin nauki religii wymagającą, w skutek czego byłaby praca katechety daleko uciążliwszą, to ma być osobny dla tej szkoły duchowny ustanowiony. Dalej że posługiwanie się miejscowym proboszczem lub wikarym, który ma obowiązki kościelne, nie może mieć miejsca ; to jest właśnie przez uwzględnienie ważności tego przedmiotu postawione.

P. Piliński: Chciałem się zapytać czy miejscowy proboszcz wtenczas gdy nauka religii wymaga mniej aniżeli 17. godzin obowiązany jest pełnić funkcyi katechety.

Sprawozdawca p. Małecki: Na to jest osobna ustawa państwowa, która te stosunki normuje. W takim razie, o ile mi wiadomo, jest obowiązany proboszcz pełnić funkcye katechety i opłacany bywa wtenczas z funduszów kościelnych.

P. Piliński: Stawiam do tego paragrafu poprawkę.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Przy mniejszej ilości godzin tygodniowo, funkcye katechety pełni miejscowy proboszcz lub wikary za wynagrodzeniem z funduszu szkolnego.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera zechce wstać. (Nikt.) Nie poparta.

X. Lisiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. x. Lisiewicz ma głos.

X. Lisiewicz: W sem parahrafy wymahaje sia wit katechety 17. hodyn, aby miał nadiju poberaty pensyju. Tu odnakoż ne wymenynji sut wsi ich obowiazki. Katecheta ne tylko chodyt do szkoły i uczyt katechyzmu ałe maje obowiazek egzortu widprawyty i maje inne obowiazki. Zdaje mini sia załom że zewsim sprawiedływe je aby w tych hodynach poczysłyty i toje szczo kotoryj dla szkił oferuje. Dla toho toż uważaju że ne zowsim koneczne je aby było 17. hodyn ale wnoszu aby tak jak w szkiłach 4 klasowych katecheta dawał 14 hodyn a resztę dopełniajut egzorty i t. d.

Powtóre uważałbym za potrebne aby ne kazaty tak jak pan Sprawozdatel kazał aby to było wynahrodżenie ale aby to była płaca, aby i katecheta był na równi postawłenyj z innemi uczytelami to jest so wsim sprawedływo koły sia do obrazowania budy stał na riwni i szczo do diłałnosty takoż. To takoż i nauka religii powinna buty na riwni postawłena . Zważywszy to wsio, pozwolu sobi do Art. 14. postawyty poprawki.

Ks. Marszałek: Proszę te poprawki podać na piśmie. Pan sekretarz je odczyta.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta);

Do Art. IV. ustępu 1. do słów osobnego katechety dodać słowa „z sprawiedliwem uwzględnieniem obu katolickich obrządków, w tych stronach gdzie mieszkańcy mieszanego obrządku znajdują się.

Jako ustęp II. pomieścić: „Katechetom w ludowej szkole wlicza się do godzin szkolnych także udzielanie egzort w niedziele i święta i codzienne odprawiania śtej liturgii dla młodzieży szkolnej.

Jako ustęp III.: „Krajowa Rada szkolna wyznaczy mu odpowiednią jego zajęciu płacę, a to w sprawie jak Art. 11 oznacza; wynagrodzenia udzielają się tam, gdzie katecheta udziela nauki religii mniej jak 17 godzin.“

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba.) Jest poparta.

Komisarz rządowy Loebel: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy Loebel: Muszę zwrócić uwagę na ustawę z 20. czerwca 1872. Jest to ustawa państwowa a pierwszy jej paragraf stanowi że kościół i każde religijne stowarzyszenie jest obowiązane do bezpłatnego udzielania religii w szkołach ludowych. Od tej zasady można odstąpić w szczególnych wypadkach a mianowicie wyjątkowo być przyznana renumeracya może za udzielanie nauki religii w szkołach ludowych liczących nad 4 klasy lub w szkole wydziałowej, a jedynie w szczegółowo uwzględnienia godnych wypadkach może Rada szkolna krajowa przy szkole wydziałowej ustanowić posadę osobnego katechety. W obec podniesionych watpliwości, widziałem się spowodowany do zabrania głosu celem wyjaśnienia tej kwestyi.

Ks. Marszałek: P. Król ma głos.

P. Ludwik Wodzicki: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta.

Poseł Król ma głos,

P. Król: Ja muszę to wys. Izbie przedstawić do uwzględnienia, że jeżeli proboszcz ma 17 godzin tygodniowo, to wypada na dzień 3 godziny. To jest zanadto, zwłaszcza, że przytem pełnić musi obowiązki kościelne. A panowie dajecie mu 300 do 500 złr.

Głosy: To już zmienione.

Sprawozdawca p. Małecki: Na wczorajszem posiedzeniu ten paragraf uległ małej zmianie. — Oświadczyłem wtedy, że płacę roczną 300—500 zł. w tym paragrafie wykreślamy i natomiast kładziemy wynagrodzenie bez oznaczenia cyfry.

P. x. Król: To mu tak zapłacicie jak się wam podoba, dacie mu, to dacie, nie dacie to nie. Ja widzę, że szanowne zgromadzenie o wszystkich dobrze pamięta tylko o księżach nie.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Małecki: Dwóm mowcom muszę odpowiedzieć, że jeżeliby to odemnie zależało i gdyby to mogło być inaczej w obec praw obowiązujących, tobyśmy byli z pewnością nie wynagrodzenie, ale płacę przeznaczyli katechecie. Panowie, mogliście się przekonać, że popisaliśmy płacy; ale zrobiono nam uwagę, czego centralne ustawy od nas żądają i uznaliśmy za konieczne, zmienić to i napisać: wynagrodzenie: ponieważ zachodzi obawa, aby z powodu tego całej ustawie nie odmówiono sankcyi. Co się tyczy ilości, to gdy ta jest tutaj wykreślona obecnie, nie możemy za to brać na siebie odpowiedzialności. Czy katecheta dostanie mało, czy wiele, to będzie zależało od gminy, tem bardziej, że jeżeli mówimy o wynagrodzeniu, to nie możemy postawić nic stałego, bo tylko płaca może być stałą. Na 2 zarzut jakoby 17 godzin było za wiele, zwracam uwagę, że tu nie jest powiedziane 17 godzin lekcyi szkolnych, tylko w ogóle 17 godzin, a zatem tu wchodzą i inne prace, tak naprzykład exorty, które są także nauką religii. Gdybyśmy dalej poszli, gdybyśmy za mało godzin mu dali, tobyśmy się rozminęli z naszem założeniem, bo tu mowa jest o dobrym katechecie, który obok tego nie może już piastować innej posady kościelnej.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania, najpierw podam poprawkę księdza Lisiewicza.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

„Do Art. 14. ustępu I. do słów: „osobnego katechety“ dodać słowa: „z sprawiedliwem uwzględnieniem obu katolickich obrządków w tych stronach, gdzie mieszkańcy mięszanego obrządku znajdują się.“

Ks. Marszałek: Kto jest za tą poprawką zechce wstać. (Mniejszość.) Poprawka upadła.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Jako ustęp II. pomieścić: „Katechetom w narodowej (ludowej) szkole wlicza się do godzin szkolnych także udzielanie egzort w niedziele i święta i codzienne odprawianie św. liturgii dla młodzieży szkolnej.

Ks. Marszałek: Kto jest za tą poprawką zechce wstać. (Mniejszość.) Poprawka upadła.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Jako ustęp III. krajowa Rada szkolna wyznaczy mu odpowiednią jego zajęciu płacę, a to w sposób jak Art. 11. oznacza; wynagrodzenia udzielają się tam, gdzie katecheta udziela nauki religii mniej jak 17 godzin.

Ks. Marszałek: Kto jest za tą poprawką zechce wstać. (Mniejszość.) Poprawka upadła. Kto jest za przyjęciem Art. 14. według wniosku komisyi zechce wstać. (Większość.) Jest większość, więc Art. 14. przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 15.

Płaca młodszego nauczyciela, bądź stale, bądź tymczasowo umieszczonego, wynosi 60% płacy nauczyciela rzeczywistego szkoły, przy której młodszy ten nauczyciel pełni służbę. W żadnym jednak razie nie może być niższą od 200 złr.

Płacę młodszego nauczyciela, zawiadującego stale szkołą filialną, ustanawia się na 250 złr. a. w. rocznie.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce wstać. (Większość.) Art. 15. przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 16.

„Każdemu dyrektorowi, starszemu nauczycielowi, tudzież nauczycielowi, który sam jeden w szkole naucza, należy się wolne pomieszkanie, ile możności w budynku szkolnym, a składające się dla pierwszego z 3. pokoi, a dla reszty z 2. pokoi prócz kuchni i spiżarni.

„W braku pomieszkania należy im się wynagrodzenie, którego wysokość oznaczy Rada szkolna okręgowa w każdym szczególnym wypadku“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Wolałbym aby nie wymieniano, jakie pomieszkanie ma być dane nauczycielowi. Nie jest stosownem przepisywać w ustawie ilość pokoi, mówić o kuchniach i spiżarniach. Takie szczegóły przepisze władza administracyjna w instrukcyi. W ustawie dość powiedzieć, że nauczycielowi należy się, stosowne pomieszkanie, ile możności w budynku szkolnym i taką też stawiam poprawkę.

Ks. Marszałek: Więc podzielę głosowanie.

P. Majer: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Majer ma głos.

P. Majer: Imieniem komisyi oświadczam, że przystępuję do poprawki.

P. Dunajewski Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski: Gdy komisya odstępuje od swego wniosku, to ja go podnoszę, a to z tych powodów, że to jest obowiązek, ciążący na gminach, więc jakiekolwiek pomieszkanie Sejm przeznaczy dla nauczyciela, to lepiej aby tu było wymienione, z czego ma się składać, niż aby było napisane: „stosowne“, bo w takim razie powstanie spór niemal w każdej gminie. Rzecz naturalna, nauczyciel będzie miał inne wyobrażenie o tem, co jest dla niego stosowniejsze, niż gmina. Jeżeli użyjemy tego elastycznego wyrazu: „stosowny“ to dojdziemy do tego cośmy doświadczyli już przytym sławnym paragrafie ustawy drogowej gdyśmy mówili o „dostarczaniu“ materyałów. Podnoszę więc wniosek komisyi.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Komisya dlatego się zgadza z wnioskiem p. Krzeczunowicza, że określenie jak wielkie ma być pomieszkanie nauczyciela, należy pozostawić instrukcyi, a nie orzekać w ustawie, gdy także nie orzeczono w ustawie o rzeczy ważniejszej, t. j. o obszerności pomieszczenia samejże szkoły. Nadto potrzeba tu będzie uwzględnić wiele okoliczności, które tylko w szczegółowej instrukcyi przez Radę szkolną krajową wydać się mającej, uwzględnione być mogą. Instrukcya taka zapobiegnie wszelkim sporom jakie wyniknąć by mogły między gminami a nauczycielami, a potrzeby nauczyciela, co do mieszkania uwzględni. Ogółowe orzeczenie w ustawie samej wywołałoby spory.

(Głosy: Proszę o zamknięcie dyskusyi).

Ks. Marszałek: Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Poseł Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski: Co do umieszczenia szkoły, to bardzo pojmuję, że ustawa powiada, iż w ogóle ma być stosowne, nie może bowiem ustawa przypuścić, w zasadzie kolizyi, bo gmina ma interes, aby szkoła, t. j. jej dzieci były dobrze umieszczone. Co do umieszczenia nauczyciela, to możliwą jest kolizya między zapatrywaniem się nauczyciela na

własny interes, a zapatrywaniem się gminy na koszta. Dlatego polecam przyjęcie tego określenia tak jak pierwotnie napisano.

Sprawozdawca p. Małecki: Jakkolwiek komisya większością głosów przychyliła się do poprawki p. Krzeczunowicza, to ja z mojego indywidualnego stanowiska, mogę tylko zgodzić się z p. Dunajewskim. Zdaje mi się, że to powinno być utrzymane. Gdyby to była tak wielka rzecz, to możeby to było dobrze, ale nawet 2. pokoi nie chcecie mu panowie dać. Wszak na wsi to pokój i alkierz dla familii, która może być o kilkorgu dziecach, to przecież nie jest wiele. Jeżeli to się przy szkole utrzymało, to nie wiem dlaczego to ma być tu opuszczone. Połóżmy koniecznie już raz kres temu rozdzieleniu na różne warstwy. Z mego stanowiska przychylam się zupełnie do wniosku p. Dunajewskiego.

P. Chrzanowski: Proszę o głos w imieniu komisyi. (Głosy: sprawozdawca już mówił.) Sprawozdawca mówił tylko we własnem imieniu, więc komisya ma prawo przemówić.

P. ks. Adam Sapieha: Tego nie było w komisyi.

P. Chrzanowski: Komisya przyjęła poprawkę p. Krzeczunowicza, nie dla tego, jakoby uważała, że według pierwiastkowego brzmienia artykułu, nauczycielowi za wielkie mieszkanie dawano, ale ponieważ ustawa niniejsza nie orzekła, jakie ma być pomieszczenie naszej szkoły, z ilu ma się składać Izb i jak wielkich, ale pozostawiła orzeczenie o tem instrukcyi, którą powinna wydać Rada szkolna krajowa, przeto większość komisyi poczytuje za konsekwentne i logiczne, aby także o sprawie w porównaniu mniej ważnej, to jest, co do pomieszkania nauczyciela, pozostawić bliższe przepisy do instrukcyi wydać się mającej.

P. ks. A. Sapieha: Proszę także o głos w imieniu komisyi.

Ks. Marszałek: Dyskusya zamknięta. Nikt głosu nie ma.

P. Chrzanowski: Ustawy wydane przez Sejmy w innych krajach austryackich opisują bardzo szczegółowo, jakie ma być pomieszczenie szkoły, jaki rozmiar izb odpowiednio liczbie uczących się dzieci i t. d., co się zaś tyczy mieszkania dyrektora szkoły niektóre tylko z tych ustaw orzekły, że się ma składać najmniej z dwóch pokoi; inne zaś ustawy wspomniały tylko, że ma być stosowne. Powinna nasza ustawa na takiem tylko orzeczeniu przestać, kiedy nic nie określiła jak wielkie ma być pomieszczenie szkoły samej. Instrukcya szczegółowa obejmuje postanowienia, i niedopuści sporów.

Ks. Marszałek: Tu nie znamy członków komisyi, tylko znamy sprawozdawcę.

(Głosy: Ale sprawozdawca powinien zdania komisyi bronić).

Ks. Marszałek: Sprawozdawca jest sprawozdawcą, ten ma teraz głos.

Sprawozdawca p. Małecki: Ja nie mam nic do nadmienienia.

Ks. Marszałek: Dyskusya zamknięta, przystąpimy do głosowania ustępami.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Każdemu dyrektorowi, starszemu nauczycielowi, tudzież nauczycielowi, który sam jeden w szkole naucza, należy się wolne pomieszkanie, o ile możności w budynku szkolnym.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

„A składające się dla pierwszego z 3. pokoi, a dla reszty z 2. pokoi, prócz kuchni i spiżarni.“

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Mniejszość.) Ustęp upadł.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

„W braku pomieszkania należy im się wynagrodzenie, którego wysokość oznaczy Rada szkolna okręgowa w każdym szczególnym wypadku“.

Ks. Marszałek: Kto jest za tym ustępem, zechce wstać (Większość.) Jest przyjęty.

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, aby dodać wyraz: „stosowny“, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 17.

„Nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych i nauczycielki robót ręcznych będą pobierać stałe wynagrodzenie, którego wysokość oznaczy Rada szkolna okręgowa w każdym szczególnym wypadku“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać. (Większość).

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 18.

„Osobom zajmującym posady nauczycielskie tak stałe jak i tymczasowe, niewolno przyjmować takich zajęć ubocznych, któreby uwłaczały ich stanowi lub czyniły uszczerbek ich obowiązkom służbowym.

„Organistostwo, dziakostwo, pisarstwo gminne i pokątne, niemniej udzielanie korepetycyj szkolnych jest im bezwarunkowo wzbronione.

„Rada szkolna okręgowa wyznaczy przekraczającym ten zakaz termin 6-tygodniowy, wktórym mają albo porzucić zatrudnienie wzbronione albo ustąpić z posady“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Nie będę stawiać poprawki do tego artykułu; bo myśl, którą podniosę może znaleść wyraz w dyskusyi, która jest niejako komentarzem do ustawy na moje zdanie, a to zdanie nie będzie zaprzeczone przez nikogo w tej Izbie, wtedy będzie usunięta wszelka wątpliwość.

Nauczycielom nie powinno być wzbronione udzielanie korepetycyj prywatnych. Gdy jednak art. 18. może nasuwać wątpliwości pod tym względem, żądam, ażeby oświadczenie sprawozdawcy skonstatowało, że komisya nie miała zamiaru wzbraniać mu takich korepetycyi.

P. x. Pełech: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. x. Pełech ma głos.

P. x. Pełech: W 2. alinei czytaju organistostwo, diakostwo, pysarstwo hromadzkie i t. d. jest uczytelam wzbroneno. Otóż w moim powiti została zaprowadżena taka szkoła, odnakoż diak jest tam uczytelem. Pytaju sia, czy to bude znesene?

Sprawozdawca p. Małecki: Mam odpowiedzieć na dwa zapytania. P. Krzeczunowicz pyta się, jaka była myśl komisyi, co do: „korepytycyi szkolnej“. Otóż stwierdzam, że tak rzeczywiście komisya to rozumiała, jak p. Krzeczunowicz tłómaczył, t. j., że nie zabrania nauczycielom dawania godzin prywatnych. Zakaz gromadnych korepetycyj szkolnych zrobiły koniecznym wielkie nadużycia, które się działy. Nauczyciel nieraz zmuszał moralnie młodzież do zatrzymywania się w szkole, i uczył ją tam przez kilka dalszych godzin nadobowiązkowo, ale zato każdy uczeń płacić mu musiał. Otóż to jest im teraz wzbronione, jednak lekcyj prywatnych nauczyciele mogą udzielać. Tak to rozumiała komisya. Jeżeli by się to panom wydało stosowniejsze, to można by powiedzieć: „korepetycye w szkole“. Co się tyczy pytania p. x. Pełecha, czy szkoły, o których wspomniał, będą podciągnięte pod niniejszą ustawę, to muszę odpowiedzieć, że jeżeli szkoła zostanie podciągniętą pod te przepisy, a nauczyciel otrzyma charakter nauczyciela publicznego, to musi zrezygnować z diakostwa, bo to nie da się pogodzić z obowiązkami nauczyciela. Diak musi z księdzem chodzić i jeździć wszędzie, a cóż tymczasem działoby się ze szkołą?

Oto dzieci pozostałyby same, i z tego powstałyby rzeczy może gorsze, niż gdyby wcale nie chodziły do szkoły. Że to dotychczas uchodziło, jest rzeczą naturalną.

Jeżeli ten człowiek nie miał z czego żyć i chciał sobie uboczny zarobek znaleść, zostawał obok nauczycielstwa diakiem, ale nie był ani dobrym diakiem, ani dobrym nauczycielem.

Jeżeli te szkoły staną teraz na tem stanowisku, jakiego dziś chcemy, to ma do wyboru — albo zostanie diakiem, a przestanie być nauczycielem, albo zrezygnuje z diakostwa i pozostanie nauczycielem.

P. Kowalski: A co z erekcyą się stanie?

Sprawozdawca p. Małecki: Trudno, aby erekcya miała przeszkadzać wprowadzeniu stosunków, które mają na celu poprawę społeczeństwa.

Ks. Marszałek: Poddam pod głosowanie art. 18. Kto się z nim zgadza, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 19.

Czysty dochód z pól ornych, łąk, pastwisk i innych gruntów przydanych do szkoły, wykazany według zasad katastralnych, wlicza się po strąceniu podatku gruntowego wraz z dodatkami, do płacy nauczyciela.

Dopóki oszacowanie katastralne nie będzie przeprowadzone, ma Rada szkolna okręgowa przy zakładaniu szkół lub przeistaczaniu ich w etatowe obliczać te dochody według orzeczenia znawców.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Ten artykuł stanowi, że dochody z pól ornych i innych gruntów, przydanych do szkoły, ma być wliczony w płacę nauczyciela. Lecz między temi gruntami będą takie, które nie przynoszą nauczycielowi żadnego pożytku jak n. p. grunta na szkółki drzew owocowych. Takie grunta są raczej ciężarem; nie można więc dochodu z nich wliczać nauczycielowi do płacy. Drugą jeszcze rzecz mam do zarzucenia temu artykułowi; stanowi on bowiem, że dochód będzie przyjęty na zasadzie oszacowania katastralnego, a dopóki to nie nastąpi, Rada szkolna okręgowa ma obliczać dochód według orzeczenia znawców.

Nie można mieć nadziei, ażeby katastralne oszacowanie gruntów, będące obecnie w toku, sprowadziło rezultaty, któreby wykazały dochód z gruntów, odpowiadający rzeczywistości. Lepiej więc nie spuszczać się na to oszacowanie, i przyjąć jedno tylko na wszystkie przypadki prawidło obliczania dochodu z gruntów przez Radę okręgową na podstawie orzeczenia znawców.

W myśl tych uwag moich, wnoszę, ażeby ustęp pierwszy brzmiał: „Czysty dochód z pól ornych, łąk, pastwisk i innych gruntów, przydanych do użytku nauczyciela wlicza się, po strąceniu podatku gruntowego wraz z dodatkami do płacy nauczyciela.“ Zaś w drugim ustępie wnoszę opuścić słowa: „Dopóki oszacowanie katastralne nie nastąpi.“ Zaczynałby się więc ten ustęp: „Rada szkolna okręgowa ma przy zakładaniu i t. d.

Ks. Marszałek: Podam te poprawki do poparcia.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta): Czysty dochód z pól ornych, łąk, pastwisk i innych gruntów, przydanych do użytku nauczycielowi wlicza się, po strąceniu podatku gruntowego wraz z dodatkiem do płacy nauczyciela.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba). Poprawka jest poparta.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta): Rada szkolna okręgowa ma przy zakładaniu szkół lub przeistaczania ich w etatowe obliczać te dochody według orzeczenia znawców.

Ks. Marszałek: Kto popiera tę drugą poprawkę, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba). Poprawka jest poparta.

Sprawozdawca p. Małecki: Były dwie rzeczy, na które potrzebuję odpowiedzieć. Najpierw uwaga p. Krzeczunowicza, że mowa może być tylko o gruntach przeznaczonych na pożytek nauczycielowi w szczególności, że nie może to być zastosowane n. p. do szkółek owocowych.

Komisya się zgadza na to, a nawet dalej poszła.

W przedłożeniu Rady szkolnej, które nam służyło jako substrat, było powiedziane: Czysty dochód z ogrodu i pól ornych, łąk, pastwisk i innych gruntów przydanych do szkoły.“ Otóż komisya wyraz ogród wymazała; bo przecież nie można było strącać i tego od płacy nauczyciela, jeżeli miał i pielęgnował jaki ogródek około domu. — Co się tyczy 2go zarzutu, to zdaje mi się, że będzie lepiej, jeżeli raz na zawsze będzie podstawą kataster, czy to będzie tak ścisłe czy nie, to w rzeczach, gdzie się nie rozchodzi o wielkie przestrzenie, nie stanowi wielkiej różnicy; a przecież jest pewna już gotowa podstawa, i nie będzie trzeba dopiero zwoływać komisyi znawców.

Ks. Marszałek: Poddam pod głosowanie pierwszą poprawkę posła Krzeczunowicza.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta): Czysty dochód z pól ornych, łąk. pastwisk i innych gruntów przydanych nauczycielowi, wlicza się po strąceniu podatku gruntowego wraz z dodatkiem do płacy nauczyciela.

Ks. Marszałek: Kto jest za tą poprawką, zechce wstać. (Większość).

Sprawozdawca p. Małecki: Zdaje mi się, że jeżeli to ma być przyjęte, to druga poprawka musi być przyjętą (gwar).

Ks. Marszałek: Teraz poddam pod głosowanie czy ma być wyrażenie: „Według zasady katastru.“

Kto jest za tem, zechce wstać. (Większość).

Sprawozdawca p. Małecki: Zwracam uwagę, że ta ustawa może być niesankcyonowaną, jeżeli nie przyjmiemy oszacowania katastru.

P. Rydzowski: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Rydzowski ma głos.

P. Rydzowski: Ponieważ chodzi o to czy mamy opuścić ustęp o oszacowaniu katastru czy nie, więc radziłbym głosować najpierw nad 1szym ustępem, a potem nad 2gim.

Ks. Marszałek: Podzielę ten ustęp na 2 części.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta): Dopóki oszacowanie katastralne nie zostanie przeprowadzone.

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, zechce wstać. (Większość).

Sprawozdawca p. Małecki (czyta): Ma Rada szkolna okręgowa przy zakładaniu szkół lub przeistaczaniu tychże na etatowe, obliczyć te dochody według orzeczeń znawców.

Ks Marszałek: Kto jest za tem, zechce wstać. (Większość).

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 20.

Płace wraz z dodatkami pobierają nauczyciele i dyrektorowie z góry, emerytury zaś z dołu.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

X. Pełłech: Chotiłbym sia zapytaty, z kotoroho funduszu poberaje uczytel emeryturu. Czy z kasy miscewoj, czy z kuda?

Sprawozdawca p. Małecki: Emerytura pobiera się z funduszu emerytalnego, a ten nie należy do funduszu miejscowego, jest krajowy i powszechny.

Ks. Marszałek: Poddam pod głosowanie art. 20. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 21.

Powyższe zasady w płacach nauczycieli tyczą się także nauczycielek.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Wnoszę aby nauczycielki pobierały o 20 procent mniej płacy, aniżeli nauczyciele. Sądzę, że płace nietylko nauczycielek i nauczycieli, ale w ogóle wszystkich pracujących, nie powinny się stosować tylko do ich działalności, ale także do ich potrzeb. Otóż potrzeby nauczycielek są z natury swej mniejsze jak nauczycieli. Nauczyciel ma na sobie obowiązek utrzymania rodziny, który to obowiązek nie cięży na nauczycielce, gdyż ta albo nie będzie miała rodziny, to wtenczas mniej ma potrzeb, albo jeżeli będzie miała rodzinę, to obowiązek utrzymywania jej będzie ciężył na mężu. Nie chciałbym zatem, aby nauczycielki pobierały tyle, ile nauczyciele, i stawiam poprawkę, która wprawdzie może być stylistycznie zmienioną:

„Nauczycielki pobierają według powyższych zasad płacę o 20 procent mniejszą od nauczycieli.“

Ks. Marszałek: Podam tę poprawkę do poparcia; kto poprawkę p. Grocholskiego popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba wstaje.) Poprawka jest popartą.

P. Sawczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński: Zaczynam od tego, na czem p. Grocholski skończył i mówię, że jeżeli nauczycielka niema rodziny, to wtedy więcej potrzebuje. Bo nauczycielka, która niema rodziny, musi się do jakiejś rodziny przyłączyć; częste są wypadki takie, że mamy nauczycielki ukwalifikowane n. p. we Lwowie, ale nie można ich nakłonić do tego, aby poszły gdzieindziej na prowincyę, bo odpowiadają: „Do kogo pójdę, sama stoję w świecie. Muszę gdzieś przyłączyć się do jakiejś rodziny albo wziąć ze sobą jaką dalszą krewnę. Zachodzi jeszcze jeden wzgląd.

Czy to nauczycielki, czy nauczyciele, jeżeli pracują sumiennie, to zasługują na równą remuneracyę a nawet ze statystycznych spisów mogłoby się okazać, że nauczycielki może stosunkowo lepiej, sumienniej i gorliwiej jak nauczyciele pełnią swe obowiązki.

Był czas w ustawodawstwie austryackiem, że jeżeli nauczyciel był księdzem, to miał mniej o 200 złr. niżeli tak zwany świecki. Była to oczy-

wista krzywda, bo miarą płacy jest praca, a więc gdybyśmy przyjęli w zasadzie, że nauczycielki mniej pobierają, to powiedzielibyśmy po prostu, że praca każdej nauczycielki jest o 20 procent mniej wartą jak praca nauczycieli. W takim razie jednak lepiej nie przypuśćmy nauczycielek do nauczycielstwa. (Brawo!)

Ks. Marszałek: Sprawozdawca p. Małecki ma głos.

Sprawozdawca p. Małecki: Ja nie mam nic do dodania i zgadzam się najzupełniej ze zdaniem p. Sawczyńskiego. W naszym substracie inaczej było. Myśmy to zmienili, bo znaleźliśmy, że to jest niesprawiedliwie.

Ks Marszałek: Poddam najprzód pod głosowanie stylizacyę p. Grocholskiego. Kto przyjmuje stylizacyę p. Grocholskiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Teraz poddam pod głosowanie wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 21.

Powyższe zasady w płacach nauczycieli tyczą się także nauczycielek.

Ks. Marszałek: Kto się z wnioskiem komisyi zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty. Przystępujemy do tytułu III.

P. Smarzewski: Proszę o głos.

P. Kamiński: Proszę o głos.

P. Dzwonkowski: Proszę o głos.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski: Nie jestem zwolennikiem używania tych wszystkich sposobów skrócenia prac sejmowych, na które regulamin pozwala. Według mego przekonania Sejm jest na to, aby zdania wszechstronnie się ścierały, bo tylko z takiego starcia może iskra prawdy wytrysnąć. Wszelako znajdujemy się dziś w takiem położeniu, że od tego mego przekonania ze względów na ważność przedmiotu odstąpić dziś muszę. Na dzisiejszem rannem posiedzeniu uchwaliliśmy 21 paragrafów, a mamy jedno już tylko wieczorne posiedzenie, które będzie można poświęcić dokończeniu tego przedmiotu.

Przy dwóch tytułach dotąd załatwionych chodziło o pewne prawa przyznać się mające i o obowiązki nałożyć się mające. Te same kwestye przy tytule 4tym przychodzą, ale tytuł 3ci jest zupełnie innej natury. Zawiera on tylko przepisy porządkowo-dyscyplinarne. Jest nawet rzeczą wątpliwą, czy koniecznie potrzeba, aby było ustawą unormowanem. Komisya była tego zdania, że tak być musi, więc jest. Są tu jednak postanowienia takie, że nawet, gdyby ktoś był zdania, iż są niestosowne, to można spokojnie i bez żadnej szkody zezwolić, aby te postanowienia były uchwalone, a jeżeli mu o to chodzi, to na drugi rok będzie mógł poprawienie tychże wnosić.

Zwracam uwagę panów, że tytuł IV. zawiera 22. §§. i że ponieważ ma bardzo ważne postanowienia o emeryturze, o zaopatrywaniu wdów i sierót po nauczycielach, a to jest kwestya, która dotyczy dobra i powodzenia całych rodzin i pokoleń, wiec łatwa dyskusya nie będzie. Jeżeli panowie chcecie, aby Sejm ten, który nacechowany będzie w historyi sejmów naszych tem, że się głównie oświatą ludową zajmował, nie zostawił w ostatniej godzinie na tym zagonie, z którego kraj się tak bogatych plonów spodziewa ostatniej niedooranej skiby, i jeżeli panowie nie chcecie, aby nasza dotychczasowa robota w niwec nie poszła, spodziewam się, że przyjmiecie mój wniosek, aby tytuł 3ci przyjąć en bloc i przystąpić zaraz do 4go.

P. Kamiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński: Łączę się z wnioskiem p. Smarzewskiego, ale idę jeszcze dalej t. j. aby i tytuł IV. przyjąć en bloc. Przecie ta rzecz jest dostatecznie znana, przechodziła różne stadya. Nasze dni są policzone, mamy jeszcze komisyę budżetową i różne ważne sprawy na porządku dziennym. Jeżeli się będziemy zastanawiali nad każdem słówkiem, to i dziś wieczór tej ustawy nie skończymy. Otóż ja wnoszę, jak i p. Smarzewski, aby cały tytuł 3. i 4. przyjąć en bloc.

P. Skrzyński: Wprawdzie jest to przedmiot bardzo ważny, ale właśnie dlatego, że ważny, nie wypływa stąd, ażebyśmy go pobieżnie załatwiali. Gdyby nie był ważny, byłbym wtedy za tem, aby go en bloc przyjąć. Tytuł III. jest dla mnie ważniejszy niż IV., bo IV. odnosi się tylko do nauczycieli; a jakkolwiek ich wysoko cenię, jednak wyżej cenię całą społeczność. Tu idzie o dzieci całej

społeczności, pod czyim nadzorem nauczyciele tych dzieci naszych będą stali i właśnie do tego tytułu III. będą wniesione 2 czy 3 poprawki zasadnicze. W tytule IV. jest mowa o emeryturze itd.; prawda, i to jest przedmiot ważny, ale tu jest ważniejszy, bo emeryturę biorą tylko niektórzy tytuł III. dotyczy wszystkich dzieci a więc całej społeczności.

Jeżeli mamy prowadzić dyskusyą nad utrzymaniem i przyszłością nauczyciela, to tem bardziej należy nam się zastanowić nad nadzorem nauczycieli, którzy nasze dzieci mają wychowywać. Przyjmować te przepisy en bloc, znaczyłoby to okazywać takie lekceważenie, taką małodbałość, że wątpię, aby się to z powagą naszego Sejmu zgadzało. A co do czasu, to nie obawiam się, aby ustawa nie przeszła, bo mamy czas jutro rano jeszcze, a potem ustawę przyjmiemy, a jeżeli inne ustawy nie przyjdą, to budżet będzie na piątek i sobotę. Odpowiedzialność, że nie uchwalimy innych ustaw, nie na nas spadnie, tylko na tych, którzy nam tak krótki czas wymierzają. A zważcie Panowie, że nigdyśmy nie żałowali, żeśmy czego nie uchwalili, ale żałowaliśmy często, żeśmy źle uchwalili. Dla tego sprzeciwiam się przyjęciu tytułu III. en bloc.

Ks. Marszałek: Mamy 2. wnioski. Wniosek pierwszy najdalej idący, p. Kamińskiego, jest, aby III. i IV. tytuł przyjąć en blok. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Wniosek p. Smarzewskiego jest o przyjęcie III. tytułu en bloc, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Wątpliwość.) Więc zrobię kontrapróbę. Kto jest przeciwny wnioskowi p. Smarzewskiego, zechce wstać. (Mniejszość). A więc wniosek p. Smarzewskiego przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tego III. tytułu en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł III. przyjęty.

Ks. Marszałek: Odraczam posiedzenie do godziny 6. wieczorem. Na porządku dziennym będzie dokończenie niniejszej ustawy, a potem zaraz przystąpimy do wyboru czterech delegatów do Rady Państwa i jednego członka Wydziału krajowego.

Posiedzenie odroczone o godz. 2. min. 45.

Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 6. min. 35 wieczorem.

Ks. Marszałek: Jest dostateczna liczba pp. posłów, więc otwieram posiedzenie. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Małecki: Przystępujemy do tytułu IV. Zanim zacznę czytać, mam zaszczyt oświadczyć Wys. Izbie, że te wszystkie artykuły, które stanowią tytuł IV., wypracowane zostały według zasad ogólnych, podanych w ustawie państwowej. W ustawie państwowej czytamy, że wprawdzie pozostawione to jest ustawodawstwom krajowym, wypracować szczególne orzeczenia, dotyczące emerytalnej kwestyi; jednakże co do głównej dążności powinny się one opierać na tych zasadach ogólnych, które się stosują w ogóle do urzędników państwa. Z tej przyczyny nie wiem, czy to, co tu będę czytał, będzie można w czem zmienić, jeżeli się nie chcemy narazić na niebezpieczeństwo niesankcyonowania ustawy.

To uważałem sobie za obowiązek przed rozpoczęciem czytania tytułu IV. Wys. Izbie powiedzieć. Przystępuję tedy do czytania pojedyńczych artykułów (czyta):

Tytuł IV.

o przenoszeniu nauczycieli w stan spoczynku, wyznaczaniu im pensyj wysłużonych, i zaopatrywaniu wdów i sierot po nauczycielach.

Art. 34.

„Nauczyciela (nauczycielkę) można przenieść w stan spoczynku na jego własną prośbę albo z urzędu, jeżeli po nienagannej służbie dla podedeszłego wieku, ciężkich ułomności fizycznych lub umysłowych, albo też z innych powodów ważnych okaże się niezdolnym do dalszego pełnienia swych obowiązków.

„Po 40-letniej nienagannej służbie nie można żadnemu nauczycielowi odmówić stałego przeniesienia w stan spoczynku na jego własne żądanie“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. 34. przyjęty.

Sprawozdawca p Małecki (czyta):

Art. 35.

„Dobrowolne zrzeczenie się posady lub samowolne jej opuszczenie pozbawia prawa do emerytury.

„Do zawarcia ślubów małżeńskich przez starszą nauczycielkę lub nauczycielkę w ogóle i przez

nauczyciela nie mającego stałej posady, potrzeba przyzwolenia Rady szkolnej okręgowej. Śluby bez takiego przyzwolenia zawarte, będą uważane za dobrowolne zrzeczenie się posady.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł 35. przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 36.

„Tylko z końcem kursu lub roku szkolnego można dobrowolnie zrzec się posady albo przejść w stan spoczynku, wyjąwszy, gdyby Rada szkolna krajowa w szczególowych wypadkach osobnem pozwoleniem zarządziła inaczej.

„Równocześnie z tem ma się odbyć oddanie budynków i gruntów należących do uposażenia szkoły.

„Co do pożytków niezebranych z pól i ogrodów należy postąpić jak w razie śmierci nauczyciela (art. 46).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. 36 przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 37.

„Stale umieszczeni nauczyciele, nauczycielki i młodsi nauczyciele mają prawo do emerytury, a wdowy i sieroty po nauczycielach i młodszych nauczycielach prawo do zaopatrzenia“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. 37 przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 38.

„Wymiar emerytury zależy z jednej strony od wysokości płacy, a z drugiej od lat służby. Co do pierwszego będzie skalą płaca wraz z wszystkiemi dodatkami pięcioletniemi, jakoteż dodatkami za kierownictwo (art. 13.) które nauczyciel pobiera w chwili przeniesienia w stan spoczynku. Co do drugich policzy mu się wszystkie lata spędzone przy szkołach etatowych, począwszy od pierwszego, choćby tymczasowego mianowania na posadę nauczyciela lub młodszego nauczyciela.

„Przerwa w służbie zaszła bez powodu ze strony nauczyciela nie pozbawia go prawa policzenia wszystkich lat wysłużonych“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. 38. przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 39.

„Nauczyciel rzeczywisty i młodszy nauczyciel rzeczywisty, który nie wysłużył lat jeszcze dziesięć, nie ma prawa do emerytury i dlatego otrzyma jedynie odprawę, równającą się półtorarocznej należytości, obliczonej według artykułu poprzedniego. Po wysłużonych 10. latach dostaje emeryt. $^1/_4$ część, a za każdy rok dalszy jeszcze $^1/_{40}$ część należytości, obliczonej jak wyżej“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. 39. przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 40.

„Przeniesienie w stan spoczynku, jest albo stałe albo czasowe“.

„W ostatnim razie, jeżeli przyczyna, dla której przeniesienie to nastąpiło, została uchylona, powinien ten, którego to dotyczy, na wezwanie Rady szkolnej krajowej albo wstąpić na nowo do służby szkolnej, albo też musi zrzec się emerytury“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. 40. przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 41.

„Wdowy i sieroty tak po rzeczywistych nauczycielach, jak i rzeczywistych młodszych nauczycielach mają wtedy tylko prawo do zaopatrzenia, jeżeli ich mężowie lub ojcowie mieli prawo do emerytury.

„Wdowy przeto i sieroty po nauczycielach lub młodszych nauczycielach, którzy nie wysłużyli

jeszcze lat 10., dostaną tytułem odprawy $^1/_4$ część, a jeżeli wdowa ma dzieci, otrzyma połowę należytości męża, obliczonej według art. 39".

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. 41. przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 42.

„Wdowie po nauczycielu, który służył lat 10, albo więcej, należy się roczne zaopatrzenie, wynoszące $^1/_3$ część rocznej płacy jego ostatniej, o ile takowa miała się liczyć przy wymiarze emerytury.

„Jeżeli zaś małżeństwo było zawarte już po przeniesieniu w stan spoczynku nauczyciela, lub z winy żony nastąpił rozwód sądowy, nie ma wdowa prawa do zaopatrzenia.

„Wrazie ponownego małżeństwa może sobie wdowa albo zastrzedz zaopatrzenie na wypadek powtórnego owdowienia, albo żądać tytułem odprawy wypłaty dwuletniego zaopatrzenia swego".

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Paszkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski: Według wszystkich praw emerytalnych wdowa po nauczycielu idąca powtórnie za mąż, traci prawo do emerytury, i nowy mąż ma obowiązek ją utrzymywać. To prawo do odprawy zastrzeżone na wypadek, gdyby owdowiała powtórnie rozumie się samo przez się i to tu orzekać zdaje mi się, jest zbytecznem.

Jestem zatem za opuszczeniem tego ustępu.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Co do ustępu drugiego sądzę, że nie jest on dość wybitnie stylizowany „lub z winy żony nastąpił rozwód sądowy." To nie stosuje się do naszej legislacyi. My nie mamy rozwodu w katolickim kościele, a do tego należy największa część nauczycieli, mamy tylko unieważnienie małżeństwa i separacyę od stołu i łoża. „Rozwód" po niemiecku „Trennung" jest tylko między akatolikami. Stawiam przeto poprawkę, aby zamiast wyrazu „rozwód sądowy" było powiedzianem „seperacya od stołu i od łoża."

Ks. Marszałek: Proszę poprawkę podać na piśmie.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

P. x. Szaszkiewicz: Proszu o hołos.

Sprawozdawca p. Małecki: P. Pietruski proponuje następującą poprawkę zamiast „rozwód sądowy" powiedzieć „separacya od stołu i łoża."

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów powstaje.) Jest poparta. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Ja popieram zdanie p. Pietruskiego, ale sądzę dość będzie powiedzieć „separacya" z wypuszczeniem wyrazów „od stołu i łoża."

Ks. Marszałek: Więc jest druga poprawka.

P. Krzeczunowicz: (po chwili) Cofam ją i zgadzam się na poprawkę p. Pietruskiego.

Ks. Marszałek: P. Szaszkiewicz ma głos.

P. x. Szaszkiewicz: Stylizacya w projekti komisyi jest dostatoczna, bo tu stoit: „rozwod sądowy" a sud ne może innoho rozwodu wyreczy, jak zakony prepysujut.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Małecki: Zwracam uwagę wys. Izby na to, że jakkolwiek większość ludności w kraju naszym jest katolickiego wyznania, to przecież nie możemy twierdzić, abyśmy nie mieli nauczycieli ewangielików, a w takim razie ci ludzie mogą mieć rozwód, a potem to, co x. kanonik Szaszkiewicz powiedział, jest ze wszech miar słusznem. Więc zdaje mi się, że uwzględniwszy jeden i drugi argument, stylizacya komisyi może zostać tak, jak jest.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do głosowania. Najpierw poddam pod głosowanie I. ustęp. Kto jest za przyjęciem Igo ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Teraz poddam pod głosowanie poprawkę p. Pietruskiego. P. sprawozdawca zechce ją jeszcze raz odczytać.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Zamiast „rozwód sądowy“ powiedzieć „separacya od stołu i łoża.“

Ks. Marszałek: Kto jest za tą poprawką zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość. A teraz poddam pod głosowanie ustęp II. jak go komisya zredagowała. Kto jest za nim, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty. Ponieważ p. Paszkowski postawił poprawkę do III. ustępu, więc jeszcze co do tego sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Małecki: Mam jeszcze odpowiedzieć p. Paszkowskiemu. Mnie się zdaje, że to nie jest prawdą, aby w innych ustawach emerytalnych tego orzeczenia nie było. Szkolne ustawy emerytalne mają wszystkie ten §. Dlatego obstaję przy wniosku komisyi.

Ks. Marszałek: Więc poddam pod głosowanie trzeci ustęp art. 42. Sprawozdawca zechce go odczytać.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

„W razie ponownego małżeństwa może sobie wdowa albo zastrzedz zaopatrzenie na wypadek powtórnego owdowienia albo żądać tytułem odprawy wypłatę dwuletniego zaopatrzenia swego.“

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 43.

Wdowa mająca prawo do zaopatrzenia otrzyma na każde po zmarłym mężu pozostałe dziecko dodatek na wychowanie, który tak należy wymierzać, aby zaopatrzenie wdowy wraz z wszystkiemi dodatkami nie przewyższało połowy ostatniej płacy męża.

Wysokość dodatku na wychowanie każdego dziecka oznacza Rada szkolna krajowa.

Dodatek na wychowanie ustaje, gdy dziecko skończy lat 20 lub inne uzyska utrzymanie.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 44.

Jeżeli żona zmarłego nauczyciela także już nie żyje lub nie ma prawa do zaopatrzenia, wówczas należy się dzieciom zmarłego, które nie skończyły jeszcze lat 20 i nie mają innego utrzymania, zasiłek na wychowanie, obliczony według tego, czy wdowie dostałaby się tylko odprawa, czy też zaopatrzenie.

W pierwszym wypadku dostają dzieci taką samą odprawę, a w drugim pobierają wszystkie razem corocznie $^1/_6$ część ostatniej płacy ojca według wymiaru art. 38.

Udzielanie tego zasiłku ustaje wtedy dopiero, gdy już nie ma ani jednego w inny sposób niezaopatrzonego dziecka, które nie doszło lat 20.

Powyższe zasady stosują się i do sierót po nauczycielce mającej prawo do emerytury.

(Po przeczytaniu.) Tu mam dodać, że komisya pojmuje wyraz sieroty, jako dzieci nie mające ani ojca ani matki, bo inaczej ten przepis nie mógłby do nich być zastosowany.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł 44. przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 45.

Jeżeli wdowa po nauczycielu pójdzie ponownie za mąż, dostają dzieci zamiast dodatku na wychowanie zaopatrzenie według wymiaru art. 44.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł 45. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 46.

Wdowa i sieroty po nauczycielu zmarłym w czynnej służbie zatrzymują przez kwartał jeszcze pomieszkanie jego, lub dostają kwartalną ratę pobieranej przezeń spłaty za pomieszkanie.

Jeżeli do uposażenia szkoły należą grunta, dostają się pożytki z nich spadkobiercom zmarłego w czynnej służbie nauczyciela wtedy jedynie, gdy śmierć zaszła między 1. czerwca a 31. paździer-

nika. W każdym innym czasie należy im się tylko zwrot wydatków poniesionych dla osiągnięcia owych pożytków.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Zdaje mi się, że to postanowienie jest niesłuszne. Zwracam uwagę komisyi na to, że wydatki mogą być większe, jak cały plon. Według tej ustawy bardzo łatwo być może, że w jednym razie stanie się krzywda wdowie, w drugim razie nauczycielowi. Podaję to do uwzględnienia szanownej komisyi.

Ks. Marszałek: Więc szanowny poseł nie stawia żadnego wniosku.

P. Grocholski: Nie stawiam.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Małecki: Muszę na to odpowiedzieć, że przez wyrazy „zwrot wydatków poniesionych dla osiągnięcia owych pożytków“ rozumie komisya głównie zwrot kosztów na zasiewy. Zatem nie to, n. p. co mógł nauczyciel włożyć w rolę, aby ją ulepszyć, tylko po prostu, że jeżeli zasiew był dokonany, to koszt czyli cena użytego do tego zboża i pracy z tem połączonej, ma być zwróconą. Następnie mam zaszczyt oświadczyć, że pierwsza redakcya tego artykułu cokolwiek się oddalała od textu, jaki jest przyjęty we wszystkich innych austryackich ustawach krajowych. Ze strony ministra uczyniono nam uwagę, która daje do rozumienia, że tam takie pojęcie rzeczy uważają za rzecz bardzo trudną do przyjęcia.

Dlatego porzuciliśmy te wszelkie oddalania się od normy powszechnej, i wróciliśmy do tego textu, jaki znajdujemy w ustawodawstwie sankcyonowanem już innych krajów koronnych. To jest pawie dosłownie przetłómaczone. Rozumieliśmy, że to jest kwestya, nad którą by mogły być długie pertraktacye opóźniające sankcyą; więc uważaliśmy za właściwe, zgodzić się na to, zwłaszcza że nie są to sprawy ani zasadnicze, ani zbyt ważne.

Ks. Marszałek: Ponieważ wniosku nie ma, więc poddaję ten artykuł pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem art. 46., zechce rękę podnieść. (Większość). Art. 46. przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 47.

Jeżeli ostatnia płaca nauczyciela wraz z dodatkami pięcioletniemi nie przenosi 600 złr. w. a. a spadek nie wystarcza na opędzenie kosztów choroby i potrzeby na pogrzeb, należy się spadkobiercom czwarta część owej płacy jako kwartał pozgonny.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł 47. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 48.

Nauczyciele, którzy z powodu przeistoczenia dotychczasowych szkół w etatowe utracą swe posady, a niemniej ich wdowy i sieroty, mają prawo do takich jedynie zapomóg, jakie im się należą według ustaw lub przepisów dotąd obowiązujących.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł 48. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 49.

Nauczyciele dotychczasowi, którzy po przeistoczeniu teraźniejszych szkół w etatowe przejdą na nowy etat, uważać się będą pod względem prawa do emerytury i zaopatrzenia ich wdów i sierót z funduszu emerytalnego tak zupełnie, jak gdyby byli od razu pod tym etatem służbę swoją rozpoczęli. Zapłacić jednakże mają funduszowi owemu jednorazową kwotę, równającą się 2 procentom od każdorocznej płacy przez wszystkie lata poprzedniej służby nauczycielskiej. Spłata tej kwoty uiszczana być może ratami za przyzwoleniem Rady szkolnej krajowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Szaszkiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Szaszkiewicz ma głos.

P. Szaszkiewicz: Jabym prosył o wyjasnenje, poneże w ruskim texcie jest protywno skazano, że uczyteli doteperisznyi tilko tohdy majut sia uważaty szczo do prawa do emerytury i zaosmotrenja wdiw i syrit tak, jakby dopiero

z tym perehodom na nowyj etat służbu rozpoczaty. To meni sia zdawało tak samo buty, jak w dawniejszim projekti do ustawy.

Sprawozdawca p. Małecki: Rzeczywiście tak jest, jak x. kanonik Szaszkiewicz mówi, i domyślam się powodu jak się to mogło zrobić. Oto tę stylizacyą, jaka jest w ruskim texcie. aktualnie mieliśmy dawniej w polskim texcie. Więc widać, że musiano tłómaczyć z dawnego polskiego textu na ruskie. My uważaliśmy za niesłuszne, żeby nauczyciele dawniejsi uważani byli jako wchodzący teraz dopiero pod nowy etat pod względem emerytury. Ale kazaliśmy im pewne procenta zapłacić za przeszłość. Zatem w texcie polskim jest wersya komisyi; a text ruski jest wzięty przez jakieś nieporozumienie z dawnej stylizacyi.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem art. 49., zechce rękę podnieść. (Większość). Art. przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 50.

Celem uzyskania środków na emerytury, dla nauczycieli szkół ludowych i na zaopatrywanie wdów i sierót po nich pozostałych, utworzy się osobny krajowy fundusz szkolny emerytalny do którego będą wpływać:

a) dochód z majątku zakładowego,

b) stały corocznie udzielany dodatek z funduszu szkolnego krajowego,

c) oszczędzone na wydatkach zwyczajnych kwoty, pozostające przy zamknięciu corocznych rachunków funduszu szkolnego krajowego,

d) zapisy i darowizny na ten cel przeznaczone,

e) Intercalaria od opróżnionych posad, o ile nie przypadną spadkobiercom zmarłego dyrektora, starszego nauczyciela lub nauczyciela w ogóle (art. 46., i 47.), albo też nie zostaną użyte na wynagrodzenie dla zastępcy nauczyciela,

f) spłaty kwot dwuprocentowych powyżej oznaczonych w art. 49.,

g) stałe wkładki samych nauczycieli, które w pierwszym roku po zamianowaniu wynoszą 10% pobieranej przez nich płacy, a przy każdem podwyższeniu tejże 10% nadwyżki, oprócz tego zaś corocznie 2% od rocznej płacy,

h) dodatek z funduszu krajowego, o ile wpływy z powyższych źródeł nie starczą na pokrycie rocznych wydatków.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Nie pojmuję powodu, dla którego między funduszami, które mają wpływać do funduszu szkolnego emerytalnego, mają być także, jak mówi ustęp lit. c) „oszczędzone na wydatkach zwyczajnych kwoty, pozostające przy zamknięciu corocznych rachunków funduszu szkolnego krajowego.“ Wszakże Sejm może uchwalić i często uchwali bardzo znaczne kwoty na potrzeby szkół ludowych; wydatek zaś rzeczywisty może okazać się daleko mniejszy; pozostająca więc reszta może być bardzo znaczna. Oszczędzenie w wydatkach może nastąpić z powodu, jak to często się zdarza, że pewne wydatki przewidziane w budżecie, nie przyjdą w tym samym roku do efektowania.

Reszta niewydana w tym roku powinna przejść do budżetu roku następnego i to właśnie na pokrycie wydatków szkolnych, nieefektuowanych w roku poprzednim.

Jakże więc można nawet myśleć o tem, ażeby tej reszty często bardzo znacznej, nie użyć na cele, na które była pierwotnie przeznaczoną, a przyłączać ją do funduszu emerytury?

Podobnej rzeczy, jak nam tu proponuje komisya, nie znajdziemy w żadnem utawodawstwie. Sprzeciwia się ta propozycya wszelkim regułom gospodarstwa krajowego.

Zastanówcie się Panowie, że emerytury nauczycieli, których znaczna część jest w podeszłym wieku, obciążą bardzo nasze fundusze szkolne. Jedynie tylko krótkość czasu, pozostawionego Sejmowi do obrad, nie dozwala wziąć tej rzeczy pod należytą rozwagę i obliczyć wydatki, jakie spadną na kraj z powodu przepisów o emeryturze, proponowanych przez komisyę. Będziemy płacić emerytury a nie stanie nam pieniędzy na szkoły nowe.

Nie mamy czasu prowadzić długich dyskusyi o zasadach emerytury; nie mamy dat stosownych do osądzenia tych zasad. Lecz możemy śmiało odrzucić wniosek komisyi, zawarty w ustępie c, który chce, żeby wszystkie zaoszczędzenia na wydatkach zwyczajnych szkolnego funduszu przenosić do fun-

duszu emerytury; bo wniosek ten niema uzasadnienia i jest szkodliwy.

Proszę Marszałka, ażeby nadtym ustępem c) głosować osobno.

P. Dunajewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski: P. sprawozdawcę prosiłbym o małe wyjaśnienie. Idzie tu o wkładki, które ustawa nakłada nauczycielom. — Pod tym względem potrzebną byłaby jakaś większa ścisłość. Lit. f) mówi;

„Spłaty kwot dwuprocentowych powyżej oznaczonych w art. 49.“ Gdyby ktoś chciał na podstawie tej ustawy literalnie rzecz tę tłómaczyć, mógłby od nauczyciela 4% wymagać, a mnie się zdaje, że myślą komisyi to nie było, Dla tego albo lit. f) albo przynajmniej ustęp końcowy litery g) powinien być wyrzucony, aby taż sama wkładka podwójnie nie była nakładana.

P. Wodzicki Henryk: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Wodzicki Henryk ma głos.

P. Wodzicki Henryk: W kilku tylko słowach chcę poprzeć wniosek p. Krzeczunowicza. Zapewne celem takiego zaopatrywania funduszu emerytalnego było to, ażeby mu nigdy nie zabrakło funduszu na wypełnienie obowiązków, które ta ustawa wkłada na kraj; ale jeżeli komisya kładzie w ostatnim ustępie h) „dodatek z funduszu krajowego, o ile wpływy z powyższych źródeł nie starczą na pokrycie rocznych wydatków“, to już jesteśmy pewni, że nigdy temu funduszowi nie brakuje tej kwoty, która jest potrzebną na zaopatrzenie emerytury tych, którzy do niej mają prawo. Mnie się zdaje, że ten wzgląd jeszcze przemawia za proponowanem przez p. Krzeczunowicza opuszczeniem lit. c), za czem także głosować będę.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Zgadzam się z wnioskiem p. Krzeczunowicza ażeby wypuścić lit. c), jednak czuje się obowiązany przy tej sposobności usprawiedliwić się z tego, że będę przeciw wnioskowi komisyi głosował, dlatego że przyjęła lit. c) i zwrócić uwagę panów na następstwa tej ustawy, którą przyjmujecie.

Myślą tej ustawy jest, że te datki, które z funduszu krajowego na oświatę, że tak powiem na szkoły dawać się będą, idą pod dyspozycyę Rady szkolnej a Sejm nie będzie miał więcej prawa decydować i ja nigdzie nie widziałem w tej ustawie jakiegoś zastrzeżenia, że Rada szkolna krajowa będzie zdawać rachunki Sejmowi z funduszów, które jej będą dawane.

Naturalną rzeczą było, że jeżeli funduszowi szkolnemu będącemu pod wyłączną dyspozycyą Rady szkolnej krajowej dają się pewne pieniądze z funduszu krajowego, to jeżeli się zaoszczędzą, nie wrócą do funduszu krajowego, bo w myśl tej ustawy wracać niepowinny. Coś z niemi jednak trzeba zrobić. Azatem zamiast, aby zostawały jako kapitał przy Radzie szkolnej, jest postanowione, że mają wpływać do funduszu emerytalnego. Ja będę przeciw temu postanowieniu głosować, bo się nie mogę zgodzić, aby Sejm wyzuwał się z tego prawa rozrządzania funduszami krajowymi, dając je w tak znacznej wysokości.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rezprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Małecki: Odpowiadając na zarzuty p. Krzeczunowicza, hr. Wodzickiego i Grocholskiego, mam zaszczyt zwrócić uwagę na to, że jest powiedziane „oszczędzone na wydatkach zwyczajnych kwoty.“ P. Krzeczunowicz podniósł, że to mogą być znaczne sumy, jeśli n. p. była zawotowana jaka kosztowna budowla, a potem przeznaczona na nią kwota nie była wyłożoną.

To było przedmiotem dyskusyi i gruntownego namysłu także w łonie komisyi. Ale właśnie aby to nie było tak rozumianem. właśnie przeto, że to się odnosi do wydatków tylko bieżących, nie nadzwyczajnych, włożyliśmy to wyrażenie, którego pierwotnie w stylizacyi nie było: „na wydatkach zwyczajnych.“

Wszelkie więc obawy, żeby te dekretowane znaczniejsze sumy na swoje właściwe cele niewyłożone, nie wpływały do funduszu szkolnego emerytalnego, na mocy tego paragrafu upaść muszą. Następnie muszę powiedzieć, że jeśli się wys. Izba zgadza na te już teraz uchwalone zasady, jeśli jest powiedziane, że nauczyciele albo też nauczycielki i ich sieroty mają dostawać zaopatrzenie: więc nie czas żałować teraz tej kasy, z której je będą pobierać, bo pobierać je muszą. Jeśli zaś wydatki nie

będą tak wysokie, żeby trzeba było tej kasy, to jej wyczerpywać nie będą.

Bo wszakże w dalszym artykule jest powiedziane, że te wszystkie sumy, któreby z funduszu nie zostały wciągu roku wydane, mają się kapitalizować, a ten kapitał jest majątkiem zakładowym tego funduszu.

W pierwszej pozycyi artykułu niniejszego jest powiedziane, że procenta tego majątku zakładowego będą obracane na fundusz emerytalny. Im większy będzie kapitał zakładowy, tem większe będą procenta, a im większe procenta, tem mniej będzie trzeba innych zasiłków. Nie ma zatem czego tak bardzo żałować.

Co się tyczy uwagi p. Dunajewskiego co do lit, f) i g) pozwolę sobie powiedzieć, że to, co jest pod f): „spłaty kwot dwuprocentowych powyżej oznaczonych w art. 49“ to są procenta, które fundusz emerytalny będzie pobierał od tych nauczycieli, którzy już dawniej służą i teraz dopiero na ten etat przyjęci będą. Będą więc oni płacili swoje procenta za przeszłość, to jest za lata, które już minęły. Jednakże ponieważ nie będą może mogli naraz dać całą tę należytość ale ją spłacać będą ratami: dlatego będą wpływać te należytości przez lat kilka.

Azatem to jest odrębne źródło dochodów i dlatego jest o niem mowa osobno. Przeciwnie te fundusze, które począwszy od wprowadzenia instytucyi emerytalnej i przez tamtych i przez nowo teraz dopiero służyć poczynających nauczycieli będą wpłacane — te stoją osobno. Bo ostatecznie są to różne źródła dochodu. Tamte są za przeszłość, te są za teraźniejszość; tamte będą spłacane ratami może nawet i naraz w każdym razie w większych kwotach — te zaś będą wpływały, że się tak wyrażę, kapaniną.

To są powody, które zdawały się komisyi dostatecznemi aby nie mięszać ze sobą tych dwóch źródeł ale postawić je osobno.

Ks. Marszałek: Wniosku nie ma żadnego. Będziemy głosowali ustępami, weźmiemy od początku paragrafu do lit. b).

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 50.

Celem uzyskania środków na emerytury. dla nauczycieli szkół ludowych i na zaopatrywanie wdów i sierot po nich pozostałych, utworzy się osobny krajowy fundusz szkolny emerytalny, do którego będą wpływać:

a) dochód z majątku zakładowego,

b) stały corocznie udzielany dodatek z funduszu szkolnego krajowego.

Ks. Marszałek: Kto jest za tym ustępem zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp przyjęty. Przystępujemy do lit. c).

Sprawozdawca p. Małecki: P. Krzeczunowicz postawił wniosek, aby ten ustęp wypuścić — trzeba go więc przeczytać (czyta):

c) oszczędzone na wydatkach zwyczajnych kwoty, pozostające przy zamknięciu corocznych rachunków funduszu szkolnego krajowego.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Mniejszość). Ustęp nie przyjęto.

Przystępujemy do dalszych ustępów tego paragrafu. Poddam je pod głosowanie bez odczytania. Kto przyjmuje resztę ustępów tego paragrafu, zechce rękę podnieść. (Większość). Reszta ustępów tego paragrafu przyjęta.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 51.

Jeżeli nauczyciel przed ukończeniem 10 lat służby, do emerytury dającej prawo, umrze albo też odprawiony zostanie, należy mu lub spadkobiercom jego zwrócić wkładki, jakie do funduszu emerytalnego uiścił.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 52.

Zarząd funduszu emerytalnego należy do Rady szkolnej krajowej, która wyda szczegółowe instrukcye o wybieraniu należytości funduszowych i o ich obrocie.

Zarząd winien zbierającym się co 3 lata krajowym konferencyom nauczycielskim przedkładać wykaz stanu majątkowego i obrotu funduszu emerytalnego, i ogłaszać co rok zamknięcie rachunków.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem art. 52., zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł 52. przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 53.

Miasta rządzące się własnym statutem mogą zaprowadzić u siebie swój własny fundusz szkolny emerytalny, mają jednakże przy wymierzaniu odpraw i emerytur nauczycieli, jakoteż zaopatrzeń pozostałych po nich, wdów i sierot postępować w myśl artykułów powyższych.

W takim razie wpływy w art. 50. od c) do f) wymienione (bośmy c) wykreślili, a zatem d) w c) wchodzi, a zaś g) wchodzi w pozycyą f) mają się wnosić do ich własnej kasy.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Art. 53. przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 54.

Dochody funduszu emerytalnego należy przedewszystkiem obracać na wydatki bieżące, do których fundusz ten w myśl niniejszej ustawy jest obowiązany, resztę kapitalizować i wcielać do majątku zakładowego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Art. 54. przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Art. 55.

Ustawa niniejsza staje się prawomocną równocześnie z ustawą o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych.

Z wnijściem w wykonanie niniejszej ustawy tracą moc obowiązującą wszystkie dotychczasowe ustawy i rozporządzenia, odnoszące się do przedmiotów w tej ustawie objętych, o ile się orzeczeniom jej sprzeciwiają lub też niemi zostały zastąpione.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Art. 55 przyjęty.

Sprawozcawca p. Małecki (czyta):

Art. 56.

Przeprowadzenie tej ustawy polecam Ministrowi wyznań i oświecenia.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Art. 56. przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki: Teraz przystępujemy do artykułu drugiego. Komisya zastanawiała się nad rozmaitemi poprawkami wniesionemi do tego artykułu i postanowiła zmienić pod niektóremi względami jego stylizacyę. Mam więc zaszczyt ją przedstawić i oświadczyć, że następujące jest brzmienie II. artykułu, przy którem komisya ostatecznie obstaje.

Pierwszy ustęp tego artykułu został wymazany. Natomiast wchodzi ustęp następującej treści (czyta):

Gmina, obszar dworski, korporacya, instytucya lub inna osoba prywatna, jeżeli utrzymuje szkołę wyłącznie własnym nakładem, ma też wyłączne prawo prezentowania nauczycieli.“ Teraz następuje to co było dawniej drugim ustępem (czyta): „Nauczycieli utrzymywanych całkowicie z funduszu szkolnego krajowego, mianuje bezpośrednio Rada szkolna krajowa. We wszystkich przeciwnych razach służy prawo prezentowania Radzie szkolnej miejscowej.“ Jako ustęp trzeci następuje dawniejszy ustęp trzeci (czyta): „Jednakże korporacye, instytucye, obszary dworskie i osoby prywatne przyczyniające się stałą prestacyą roczną do utrzymania szkoły.“ Tu wchodzą wyrazy, które dopiero teraz komisya przyjęła (czyta): „mają wspólnie z Radą szkolną miejscową udział w prezentowaniu nauczycieli, chociażby do tej Rady nie należeli;“ dalej następuje jak w texcie drukowanym (czyta):

„Rozporządzają przy udzielaniu prezenty taką ilością głosów, jaka odpowiada stosunkowi wartości pieniężnej ich prestacyi do sumy wszystkich nakładów na szkołę. Każdy zaś z uczestników, który zalega od dwóch lat z uiszczeniem należytości swojej, traci prawo powyższe, dopóki zaległej należytości nie uiści, albo też uwolnienia od niej w drodze właściwej sobie nie wyjedna.

Ustęp ostatni trzywierszowy wymazujemy zupełnie i nato miejsce wkładamy nowy ustęp (czyta): „Wszelkie inne prawa prezentowania wynikające z jakich bądź tytułów ustają z wejściem w wykonanie niniejszej ustawy;“ teraz dodaje się, „z wyjątkiem praw tych osób, które na mocy aktu fundacyjnego przyczyniły się do zakładowego majątku, albo też przyczyniają się przynajmniej w jednej dziesiątej części do ogólnych corocznych na szkołę wydatków.“

Odczytam go drugi raz jednym ciągiem (czyta jak powyżej.)

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. x. Szaszkiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Szaszkiewicz ma głos.

P. x. Szaszkiewicz: Może ja ne rozumiwjem i proszu o izjasnenje. Czy toj, kotoryj załehaje czerez dwa lita maje za ciłe dwa lita zapłatyty?

Sprawozdawca p. Małecki: Naturalnie za obydwa lata.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Jabym prosił szanow. sprawozdawcę o wyjaśnienie, jak rozumieć te prestacye, do których na mocy ustawy gminy i obszary dworskie są obowiązane. Czy do tych prestacyj które z tej ustawy wynikają należą i te, które wczoraj uchwalone zostały.

Sprawozdawca p. Małecki: Na mocy tej ustawy naturalnie, że należą.

P. Grocholski: Proszę mi wyjaśnić jak to będzie.

Sprawozdawca p. Małecki: Jeżeli obszar dworski sam jeden szkołę utrzymuje to naturalnie, że sam wykonywa prawo prezentowania.

P. Grocholski: Nie o to mi idzie. Na mocy ustawy wczoraj uchwalonej, przyczynia się dwór w stosunku czterech do dwunastu i jeżeli będą nowe szkoły utworzone, być może, że nic nad to dawać nie będzie. Jakie wtedy będzie ich prawo do prezentowania. Oni są już w radzie miejscowej zastąpieni, o tyle o ile się przyczyniają do utrzymania szkoły. Czy mają jeszcze prawo, że tę prestacyę uiszczają, wspólnie z tą Radą szkolną wykonywać to prawo w stosunku do sumy z jaką konkurują.

Sprawozdawca p. Małecki: To co gminy płacą, nie bierze się w stosunku. Gmina albo sama jedna wykonuje prawo prezentowania, jeżeli bez pomocy obcej utrzymuje szkołę, albo jeżeli potrzebuje pomocy ze strony kraju, obszaru dworskiego czy innych sąsiednich gmin, wtedy wykonuje to prawo w Radzie szkolnej miejscowej.

P. Grocholski: W takim razie proszę, ażeby w czwartym ustępie było dodane jeszcze „gminy.“ Bo zdaje mi się, że niesłusznie byłoby, aby obszar dworski, który daje 4%, wykonywał w tym stosunku prawo prezentowania, a gmina, która daje 12% nie wykonywała.

Sprawozdawca p. Małecki: (Po krótkiej naradzie z p. Majerem.) Ja w imieniu komisyi przystępuję do poprawki p. Grocholskiego. (Po krótkiem zastanowieniu.) Wskutek wskazówek ze strony komisyi, oświadczyłem wprawdzie, że przystępuję do poprawki p. Grocholskiego; ale po głębszem zastanowieniu nad tem przychodzi mi na myśl, że ta poprawka mogłaby popsuć wszystko. Wszakże jest powiedziane, że te osoby mają wspólnie z Radą szkolną miejscową wykonywać prawo prezentowania. Jeżeli to się ma i do gminy stosować, to ta gmina będzie już i bez tego wspólnie z tą zasadą wykonywać prawo prezentowania. Zkąd się weźmie ta Rada, jeżeli nie z gminy? Naturalną więc rzeczą, że to może się tylko stosować do osób, które obok gminy mogą wykonywać prawo prezentowania.

P. Grocholski: Pozwolę sobie zrobić uwagę, że może być okrąg gminny, obejmujący kilka gmin, należałoby więc pojedynczym gminom przyznać udział w tym samym stosunku w Radzie szkolnej miejscowej w jakim przyczyniają się do utrzymania szkoły, tak samo jak to jest uchwalonem przy obszarach dworskich. Uchwaliliśmy w ustawie o nadzorach, że jeżeli obszar dworski w stosunku 4% przyczynia się do utrzymania szkoły należy do rady miejscowej i w niej wykonywa prawo prezentowania. Jeżeli zaś w niniejszej ustawie obszarowi dworskiemu prawo to osobno jest przyznane, nie widzę przyczyny dlaczego nie mamy tego uczynić dla gmin.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Gmina zawsze należy do Rady szkolnej miejscowej, na mocy §. 3. ustawy o nadzorach, obszar zaś dworski tylko wtenczas, jeżeli przyczynia się jedną dziesiątą częścią do utrzymania szkoły. Dlatego komisya sądzi, że gminy tutaj już wymieniać nie potrzeba.

P. Paszkowski: Jest tu wyraźnie powiedziane: „Jeżeli w Radzie szkolnej miejscowej się nie znajdują.“

Sprawozdawca p. Małecki: Zwracam uwagę na to, że reprezentacya gminy w Radzie szkolnej miejscowej jest liczniejsza. I bez tego zasiada tam nauczyciel, zasiada xiądz, czasem i dwóch duchownych, a ze strony gminy zasiada przynajmniej dwóch, a może ich być i pięciu. Więc zawsze jest tych reprezentantów gminy dosyć. Aby więc tej przewagi niestosunkowej, gminy nad obszarem dworskim i innymi benefaktorami nie było, na to jest cały ten paragraf. Jeżeli do niego przyjmiemy i gminę, to znaczyłoby to, że to co prawą ręką stawiamy, lewą ręką obalamy.

P. Grocholski: Cofam moją poprawkę.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Proszę jeszcze raz odczytać art. 2.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta): Art. 2.

Art. 2.

Gmina, obszar dworski, korporacya, instytucya lub inna osoba prywatna, jeżeli utrzymuje szkołę wyłącznie własnym nakładem, ma też wyłączne prawo prezentowania nauczycieli.

Nauczycieli utrzymywanych całkowicie z funduszu szkolnego krajowego, mianuje bezpośrednio Rada szkolna krajowa. We wszystkich przeciwnych razach służy prawo prezentowania Radzie szkolnej miejscowej. Jednakże korporacye, instytucye, obszary dworskie i osoby prywatne przyczyniają się stałą prestacyą roczną do utrzymania szkoły, mają wspólnie z Radą szkolną miejscową udział w prezentowaniu nauczycieli, chociażby do tej rady nie należały, i rozrządzają przy udzielaniu prezenty taką ilością głosów, jaka odpowiada stosunkowi wartości pieniężnej ich prestacyi do sumy wszelkich nakładów na szkołę. Każdy z uczęstników, który zalega od dwóch lat z uiszczaniem należytości swojej, traci prawo powyższe dopóki zaległej należytości nie uiści, albo też uwolnienia od niej w drodze właściwej sobie nie wyjedna.

Wszelkie inne prawa prezentowania, wynikające z jakichbądź tytułów, ustają z wnijściem w wykonanie niniejszej ustawy, zwyjątkiem praw tych osób, które na mocy aktu fundacyjnego, przyczyniły się do zakładowego majątku, albo też przyczyniają się w $^1/_{10}$ części do ogólnych corocznych na szkołę wydatków.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem artykułu 2. podług teraźniejszej redakcyi, zechce wstać. (Większość.) Art. 2. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Ustawa

z dnia

o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi, rozporządzam co następuje:

Czerkawski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Czerkawski ma głos.

Czerkawski: Proszę dodać wedle przyjętego zwyczaju „łącznie z wielkiem księstwem Krakowskiem“.

Sprawozdawca p. Małecki: Tytuł zostanie poprawionym stosownie.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł jest przyjęty.

P. Pietruski: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania“.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, a zatem, kto jest za przyjęciem całej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość). Ustawa jest w trzeciem czytaniu przyjęta, (jak Aleg. ¹/. (Oklaski z galeryi.)

Przystępujemy teraz do wyboru czterech członków delegacyi do Rady Państwa. Głosowanie odbędzie się pojedyńczo, na każdego delegata, ażeby nie było zamięszania. Przystąpimy do pierwszego wyboru, to jest z kuryi członków Sejmu z głosem wirylnym i z koła posłów posiadłości większej w miejsce p. Klaczki. Skrutatorami będą pp. Erazm, Wolański, Siwiec, Wolański Mikołaj, Piliński Dzwonkowski, Kaczała. Będziemy imiennie głosować.

Sekretarz p. Bartoszewski (czyta imienny spis członków Sejmu. Posłowie oddają kartki).

Ks. Marszałek: Zawieszam posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie).

Sprawozdawca p. Wołański Erazm: Rezultat skrutynium z głosowania na jednego delegata z członków Sejmu, z głosem wirylnym i z koła posłów posiadłości większej jest następujący: głosujących było 128, absolutna większość jest 65, z tych otrzymali p. Czartoryski 48, p. Smarzewski 43, Gross 19 głosów, reszta się rozstrzeliła. Absolutnej większości nikt nie otrzymał.

Ks. Marszałek: Musimy drugi raz głosować. Na skrutatorów proszę tych samych panów.

Sekretarz p. Bartoszewski (czyta imienny spis członków sejmu. Posłowie oddają kartki).

Ks. Marszałek: Zawieszam posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie).

Sprawozdawca p. Erazm Wołański (czyta):

Przy powtórnem głosowaniu, było oddanych kartek 121. Absolutna większość jest 61. Z tych otrzymali p. Smarzewski 53, p. Czartoryski 50 głosów. Żaden więc nie otrzymał absolutnej większości.

Ks. Marszałek: Następuje więc ściślejszy wybór między pp. Czartoryskim i Smarzewskim. Kartki oddane na innych nie będą uwzględnione.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta imienny spis członków sejmu. Posłowie oddają kartki).

Ks. Marszałek: Zawieszam posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie).

Sprawozdawca p. Erazm Wołański: Głosujących było 120, absolutna większość 61. p. Smarzewski otrzymał głosów 67, p. Czartoryski 52; jedna kartka była próżna.

Ks. Marszałek: P. Smarzewki jest więc wybrany.

Następuje wybór: 1 delegata z pomiędzy posłów miast Nowego Sącza, Tarnowa i Rzeszowa. Wybieralni są: pp. Dr. Dunajewski, Dr. Rutowski, Dr. Czerkawski. Skrutatorami będą pp. Szemelowski, Kamiński, Adam Sapieha, Hoppen, Pietruski, Koziebrodzki.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta imienny spis członków Sejmu. Posłowie oddają kartki).

Ks. Marszałek: Zanim się skończy skrutynium, możemy się wziąć do następnego wyboru.

P. Krzeczunowicz i inne głosy: Nie nie, pobałamucimy.

Ks. Marszałek: Przerywam zatem posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie).

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta): Rezultat skrutynium z głosowania na jednego delegata z pomiędzy posłów miast Nowego Sącza, Tarnowa i Rzeszowa jest następujący: głosujących było 120, absolutna większość 61; z tych otrzymali głosów pp. Dunajewski 60, Czerkawski 60 — nie ma więc żaden absolutnej większości.

Ks. Marszałek: Musimy przystąpić do drugiego głosowania.

Sekretarz pos. Wereszczyński (czyta imienny spis posłów. Posłowie odają kartki).

Ks. Marszałek: Zawieszam posiedzenie, aż póki skrutynium nie będzie ukończonem).

(Po przerwie).

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta): Przy powtórnem głosowaniu było głosujących 121. Absolutna większość 61. Z tych otrzymali pp. Czerkawski 61, Dunajewski 60.

Ks. Marszałek: P. Czerkawski jest więc wybrany.

Następuje wybór 1 delegata z pośród posłów miast Drohobycza, Jarosławia, Przemyśla i Sambora. Wybieralni są: pp. Hr. Badeni, Dr. Wolski, Książe Sapieha Adam, Szemelowski. Skrutatorami będą: pp. Siemieński, Zamojski, Jan Tarnowski, Głogowski, Ozarkiewicz, Zawadowski.

Sekretarz p. Bartoszewski (czyta imienny spis posłów. Posłowie oddają kartki.

Ks. Marszałek: Zanim się skończy skrutynium, możemy przystąpić do wyboru 1 delegata z pośród posłów gmin wiejskich z okręgów: Kraków, Chrzanów, Bochnia, Brzesko, Wieliczka, Wadowice, Kęty, Myślenice, Żywiec. Wybieralni są: pp. Spławiński, Dr. Hoszard, x. Król, Br. Konopka, Br. Baum, Chrapek, Turczyn, Siwiec. Przez po-

myłkę został wydrukowany p. Kirchmajer, który już jest delegatem.

Skrutatorami będą: pp. Dąbrowski, Janowski, Torosiewicz Emil, Jasiński Alexander, Wolański Erazm, Laskorz, Szott i Szczepański.

Sekretarz p. Bartoszewski (czyta imienny spis posłów. Posłowie oddają kartki).

(Po przeczytaniu).

Sprawozdawca p. Tarnowski Jan (czyta): Rezultat skrutynium z głosowania na jednego delegata z pomiędzy posłów miast Drohobycza, Jarosławia, Przemyśla i Sambora jest następujący: Głosujących było 121. Absolutna większość 62. Z tych otrzymali pp. Ks. Adam Sapieha 81, Badeni 29, reszta głosów się rozstrzeliła.

Ks. Marszałek: P. Adam Sapieha jest więc wybranym (oklaski).

Sprawozdawca p. Wolański Erazm (czyta): Rezultat skrutynium na jednego delegata z pomiędzy posłów gmin wiejskich z okręgów: Kraków, Chrzanów, Bochnia, Brzesko, Wieliczka, Wadowice, Kęty, Myślenice, Żywiec — jest następujący: Głosujących było 113. Absolutna większość 57. Z tych otrzymali pp. Hoszard 72, Baum 15, x. Król 13.

Ks. Marszałek: A zatem p. Hoszard jest wybranym.

Przystąpimy teraz do wyboru członka Wydziału krajowego z całego Sejmu w miejsce p. Kraińskiego, który wystąpił. Skrutatorami będą następujący pp.: Bogdanowicz, Wolański Mikołaj, Zakliński, Weigel, Baworowski, Kirchmajer i Konopka.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta imienny spis członków sejmu. Posłowie oddają kartki.

Ks. Marszałek: Zawieszam posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie.)

Sprawozdawca p, Weigel (czyta): Rezultat skrytynium z głosowania na jednego członka Wydziału krajowego jest następujący.

Głosujących było 105, absolutna większość 53. Z tych otrzymał p. Skwarczyński głosów 56, rozstrzelonych 19.

Ks. Marszałek; Azatem p. Skwarczyński jest wybrany.

Na jutro naznaczam posiedzenie na godz. 10. Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia jest następujący:

1. Sprawozdanie komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego tyczącego się a) projektu dróg, których budowa za naglącą uznaną została, b) wykonanie tej budowy.

2. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wnioskach Wydziału krajowego w sprawie zaciągnięcia pożyczki na potrzeby szpitalu lwowskiego.

3. Sprawozdanie komisyi finansowej o funduszu zapomogi z roku 1866 w kwocie 3,000.000 złr.

4. Sprawozdanie komisyi finansowej o wniosku posła Erazma Wolańskiego względem podwyższenia dyet poselskich.

5. Sprawozdanie komisyi finansowej z wniosku Wydziału krajowego o udzielenie urzędnikom i sługom przy Wydziale krajowym z powodu drożyzny dodatku do płac.

6. Sprawozdanie komisyi finansowej z wniosku Wydziału krajowego o udzielenie urzędnikom i sługom zarządu przy szpitalu powszechnym we Lwowie, tudzież przy szpitalu św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie dodatków do płac z powodu drożyzny.

7. Sprawozdanie komisyi prawniczej z wniosku Wydziału krajowego do ustawy o sądach pokoju.

8. Rprawozdanie komisyi edukacyjnej względem zaprowadzenia taksy spadkowej i taksy od ślubów małżeńskich, na rzecz szkół ludowych publicznych.

9. Wybór trzech zastępców członków Wydziału krajowego wybranych z grona całego Sejmu.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 10. minut 10.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Ustawa

z dnia

o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Tytuł I.

O mianowaniu nauczycieli.

Art. 1.

Rada szkolna krajowa nadaje posady rzeczywistych tak nauczycieli w ogóle jak i młodszych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych na podstawie prezenty Rad szkolnych miejscowych gmin albo osób do tego uprawnionych.

Prawo prezentowania nie może jednak uwłaczać zastrzeżeniom art. 8. przyznającego Radzie szkolnej krajowej prawo przenoszenia nauczycieli z jednej posady na drugą, jeżeli się to ze względu na dobro szkół okazuje potrzebnem.

Tymczasowe nadawanie posad nauczycielskich należy do Rad szkolnych okręgowych.

Art. 2.

Gmina, obszar dworski, korporacya, instytucya, lub inna osoba prywatna jeżeli utrzymuje szkołę wyłącznie własnym nakładem, ma też wyłączne prawo prezentowania nauczycieli.

Nauczycieli utrzymywanych całkowicie z funduszu szkolnego krajowego mianuje bezpośrednio Rada szkolna krajowa.

We wszystkich przeciwnych razach służy prawo prezentowania Radzie szkolnej miejscowej.

Jednakże korporacye, instytucye, obszary dworskie i osoby prywatne przyczyniające się całą prestacyą roczną do utrzymywania szkoły mają wspól-

nie z Radą szkolną miejscową udział w prezentowaniu nauczycieli, chociażby do tej Rady nie należały i rozrządzają przy udzielaniu prezenty taką ilością głosów, jaka odpowiada stosunkowi wartości pieniężnej ich prestacyj do sumy wszelkich nakładów na szkołę. Każdy zaś z uczestników, który zalega od dwóch lat z uiszczeniem należytości swojej, traci prawo powyższe, dopóki zaległej należytości nie uiści, albo też uwolnienia od niej w drodze właściwej sobie nie wyjedna.

Wszelkie inne prawa prezentowania wynikające z jakichbądź tytułów ustają z wnijściem w wykonanie niniejszej ustawy z wyjątkiem praw tych osób, które na mocy aktu fundacyjnego przyczyniły się do zakładowego majątku, albo też przyczyniają się przynajmniej w $^1/_{10}$ części do ogólnych corocznych na szkoły wydatków.

Art. 3.

Skoro zawakuje posada nauczycielska w jakiej publicznej szkole ludowej, winna Rada szkolna miejscowa bezwłocznie zawiadomić o tem Radę szkolną okręgową, która zajmie się ogłoszeniem konkursu.

Obwieszczenie konkursowe powinno być zamieszczone w dzienniku urzędowym a niemniej w jednem z czasopism szkolnych, jeżeli Rada szkolna okręgowa i to uzna za potrzebne.

W konkursie należy:

a) wyrazić miejsce i kategorye posady, połączone z nią korzyści, nakoniec stopień uzdolnienia wymaganego, którego dowody wraz z podaniem mają być wniesione do Rady szkolnej okręgowej,

b) oznaczyć termin przynajmniej sześcio-tygodniowy, licząc od pierwszego umieszczenia konkursu w dzienniku urzędowym;

c) oznajmić, że kandydaci, będący już w służbie mają podania swoje wnosić za pośrednictwem swych przełożonych i tych Rad szkolnych okręgowych, pod których są zwierzchnictwem. Podań spóźnionych lub nieopatrzonych w potrzebne dowody nie będzie się uwzględniać.

Art. 4.

Rada szkolna okręgowa zbiera wszystkie podania. Jeżeli się znajdują takie pomiędzy niemi, które nie są zaopatrzone w potrzebne dowody, lub też pochodzą od kandydatów, przeciw którym świadczą udowodnione postępki niemoralne lub zdrożności narażające mianowanego nauczyciela na usunięcie z posady, to podanie takie przedewszystkiem odrzuca. Resztę podań najdalej w trzy tygodnie

po upływie konkursowego terminu udziela wykonawcom prawa prezenty (art. 2.) do wyboru, wymieniając tych kandydatów, których uznaje za najgodniejszych opróżnionej posady. Jeżeliby się o jaką posadę nie zgłosiło dwóch nawet kandydatów uzdolnionych należy się odnieść do Rady szkolnej krajowej z zapytaniem, czy można przystąpić do prezentowania nauczyciela, czy przeciwnie nowy ogłosić konkurs.

Art. 5.

Gmina, Rada szkolna miejscowa lub pojedyńcze osoby, prawo prezentowania mające, powinne najdalej w cztery tygodnie przesłać Radzie szkolnej okręgowej prezentę wraz z wszystkiemi podaniami sobie doręczonemi, poczem akta te niezwłocznie przedkładają się Radzie szkolnej krajowej.

Art. 6.

Rada szkolna krajowa wyda patent nominacyjny przedstawionemu kandydatowi, jeżeli przeciw niemu niema nic do zarzucenia i poleci równocześnie, aby nowo mianowany nauczyciel wykonał przysięgę przed delegatem Rady szkolnej okręgowej według przepisanej roty, i aby mu wypłacano należytość. Przewodniczący zaś Rady szkolnej miejscowej lub jego zastępca wprowadzi go do szkoły.

Jeżeli zaś Rada szkolna krajowa uzna, że dokonany wybór nie jest odpowiedni, w takim razie zwróci akta Radzie szkolnej okręgowej z przytoczeniem powodów, dla których przedstawionemu patentu nominacyjnego odmawia, i wezwie Radę szkolną okręgową, by zażądała przedstawienia godniejszego kandydata z pośród ubiegających się. Gdy powtórnie czy to ten sam, czy też inny mniej uzdolniony na tę posadę zostanie przedstawiony, natenczas Rada szkolna krajowa zamianuje jednego z poleconych przez Radę szkolną okręgową.

Art. 7.

Jeżeli ci, którzy mają prawo prezentowania, nie oświadczą się w terminie przepisanym (art. 5.) może Rada szkolna krajowa na przedstawienie okręgowej zamianować i bez prezenty jednego z kandydatów.

Art. 8.

Każde mianowanie nauczyciela jakiejkolwiek kategoryi, dokonane w sposób powyższy, jest stałem. Nie wyklucza to przecież możności przenoszenia nauczycieli ze względów służbowych na inne posady, byleby przytem (w razie, jeżeli to przeniesienie nie jest skutkiem ich winy, art. 23), nie ponosili nauczyciele uszczerbku w pobieranej przez nich płacy.

Przy przenoszeniach z urzędu przestrzegać należy, równie jak przy mianowaniu praw przedstawiania i prezentowania.

Art. 9.

Powyższe zasady mianowania nauczycieli tyczą się także nauczycielek.

Art. 10.

Nauczycieli przedmiotów nadobowiązkowych mianuje Rada szkolna okręgowa w opisany powyżej sposób, lecz bez poprzedniego ogłoszenia konkursu. Tak samo mianuje nauczycielki robót ręcznych tam, gdzie albo nie ma osobnej szkoły żeńskiej, albo ją powierzono osobom płci męskiej.

Bez konkursu również przyznaje się nauczycielom i nauczycielkom co lat 5 dodatki do płacy i posuwa się ich na wyższe stopnie płacy w szkołach tej samej kategoryi.

Tytuł II.

O płacach nauczycieli i innych służbowych korzyściach.

Art. 11.

Roczne płace nauczycieli szkół ludowych dzielą się na następujące klasy:

A. W szkołach pospolitych:

I. klasa, w gminach z ludnością przechodzącą 20.000, 500 zł. w. a.

II. klasa, w gminach z ludnością od 10.000 do 20.000, 400 złr. w. a.

III. klasa z ludnością od 2.000 do 10.000, 350 zł.

IV. klasa, z ludnością niżej 2.000, 300 zł. w. a.

B. W szkołach wydziałowych osobnych i w wyższych trzech klasach szkół wydziałowych połączonych z pospolitemi:

I. klasa, w gminach z ludnością wyższą od 20.000, rocznie 700 zł. w. a.

II. klasa z ludnością od 10.000 do 20.000, 600 zł. w. a.

III. klasa z ludnością niższą od 10.000, 500 zł.

Wszystkie powyższe kwoty uważać trzeba za minimum rocznych stałych płac nauczycielskich.

Podział ten uskutecznia Rada szkolna krajowa i co lat 10 rewiduje, uwzględniając zmiany ludności w gminach.

Art. 12.

Oprócz powyższej płacy będzie Rada szkolna krajowa na przedstawienie Rad szkolnych okręgo-

wych przyznawać z funduszu szkolnego krajowego nauczycielom za każde 5 lat nienagannej przy publicznych szkołach ludowych służby dodatek piecioletni, który dla wszystkich rzeczywistych nauczycieli szkół wydziałowych bez różnicy, tudzież dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych, objętych wyżej w klasie I. ustanawia się na 50 zł., dla nauczycieli gmin klasy II. na 40 zł., dla nauczycieli gmin kl. III. na 30 zł., nakoniec dla nauczycieli gmin kl. IV. na 25 zł. w. a.

Przyznawanie dodatku pięcioletniego powtarza się tylko do lat 30 służby na posadzie rzeczywistego nauczyciela, a wymierza się według tej kategoryi, do której nauczyciel w ostatnim roku pięciolecia, za które dodatek ma się przyznać, posadą swoją należy.

Osobom stanu nauczycielskiego, już przed wprowadzeniem tej ustawy w wykonanie stale zamianowanym przyznaje się pierwszy 5-letni dodatek wtedy jedynie, jeżeli już przez 15 lat w publicznej szkole ludowej nieprzerwanie i nienagannie służyły. Wszystkim innym już dawniej stale zamianowanym nauczycielom przyznawać się on będzie dopiero z ukończonym piętnastym rokiem służby.

Art. 13.

Niemniej pobiera oprócz stałej płacy nauczycielskiej, dyrektor szkoły wydziałowej połączonej ze szkołą pospolitą dodatek do płacy w ilości 200 zł.; kierownik każdej szkoły wydziałowej osobnej, jakoteż starszy nauczyciel szkoły ludowej pospolitej wyżej w klasie I. objęty dodatek w ilości 100 zł. w. a takiż nauczyciel klasy II. i następnych 50 zł. a. w. rocznie, a to z funduszu szkolnego miejscowego.

Dodatek ten wlicza się tylko rzeczywistym dyrektorom, względnie starszym nauczycielom. przy wymierzaniu emerytury.

Art. 14.

Każda szkoła ludowa, w której nauka religii wymaga przynajmniej 17 godzin tygodniowo, będzie miała osobnego katechetę.

Rada szkolna krajowa wyznaczy mu stosowne do zajęć jego wynagrodzenie roczne.

Art. 15.

Płaca młodszego nauczyciela, bądź stale bądź tymczasowo umieszczonego, wynosi 60% płacy nauczyciela rzeczywistego szkoły, przy której młodszy ten nauczyciel pełni służbę. W żadnym jednak razie nie może być niższą od 200 zł.

Płacę młodszego nauczyciela, zawiadującego stale szkołą filialną, ustanawia się na 250 zł. w. a. rocznie.

Art. 16.

Każdemu dyrektorowi, starszemu nauczycielowi, tudzież nauczycielowi, który sam jeden w szkole naucza, należy się wolne stosowne pomieszkanie ile możności w budynku szkolnym.

W braku pomieszkania należy im się z funduszu szkolnego miejscowego wynagrodzenie, którego wysokość oznaczy Rada szkolna okręgowa w każdym szczególnym wypadku.

Art. 17.

Nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych i nauczycielki robót ręcznych będą pobierać stałe wynagrodzenie, którego wysokość oznaczy Rada szkolna okręgowa w każdym szczególnym wypadku.

Art. 18.

Osobom zajmującym posady nauczycielskie tak stale jak i tymczasowo nie wolno przyjmować takich zajęć ubocznych, któreby uwłaczały ich stanowi, lub czyniły uszczerbek ich obowiązkom służbowym.

Organistostwo, dziakostwo, pisarstwo gminne i pokątne, a niemniej udzielanie korepetycyj szkolnych jest im bezwarunkowo wzbronione.

Rada szkolna okręgowa wyznaczy przekraczającym ten zakaz termin 6-tygodniowy, w którym mają albo porzucić zatrudnienie wzbronione, albo ustąpić z posady.

Art. 19.

Czysty dochód z pól ornych, łąk, pastwisk i innych gruntów przydanych do użytku nauczycielowi, wykazany według zasad katastralnych, wlicza się po strąceniu podatku gruntowego wraz z dodatkami do płacy nauczyciela.

Dopóki oszacowanie katastralne nie będzie przeprowadzone, ma Rada szkolna okręgowa przy zakładaniu szkół, lub przeistaczaniu ich w etatowe obliczać te dochody według orzeczenia znawców.

Art. 20.

Płace wraz z dodatkami pobierają nauczyciele i dyrektorowie z góry, emerytury zaś z dołu.

Art. 21.

Powyższe zasady o płacach nauczycieli, tyczą się także nauczycielek.

Tytuł III.

O karach dyscyplinarnych i wydalaniu ze służby.

Art. 22.

Nauczyciela wykraczającego w czemkolwiek przeciw swym obowiązkom skarci sam kierownik szkoły ustnie, a w ważniejszych wypadkach Rada szkolna okręgowa piśmiennie, przyczem należy mu wskazać następstwa, na jakieby się naraził powtórnem przewinieniem, Rada zaś szkolna krajowa karze wykraczających nauczycieli według okoliczności w drodze dyscyplinarnej.

Art. 23.

Kary dyscyplinarne są następujące:

a) nagana;

b) odjęcie kierownictwa szkoły lub przeniesienie na inną posadę; i

c) oddalenie od służby.

Art. 24.

Naganę należy dawać na piśmie z groźbą użycia surowszych środków w razie ponownej przewiny. Po upływie 3 lat dobrego zachowania się nauczyciela traci dana mu nagana swoje znaczenie.

Art. 25.

Za karę może także urzędowanie dyrektora albo starszego nauczyciela być odjęte, przezco ukarany zostaje napowrót zaliczony do kategoryi zwykłych nauczycieli.

Art. 26.

Tak w tym wypadku jak niemniej w razie przeniesienia za karę na inną posadę, należy oznaczyć w orzeczeniu stopień, jaki ma zająć skazany w etacie szkoły, do której go przeniesiono.

Art. 27.

Zanim zapadnie orzeczenie w sprawie dyscyplinarnej, należy zbadać dokładnie istotę czynu. Uskuteczni to bądź Rada szkolna okręgowa, już to z własnej inicyatywy, już z polecenia Rady szkolnej krajowej, bądź wydelegowana przez ostatnią komisya śledcza.

Sprawdzoną istotę czynu należy przedstawić obżałowanemu.

Usprawiedliwienie się jego ustne ma się wciągnąć do protokółu, a gdyby je podał na piśmie, załączyć do aktów.

Jeżeli usprawiedliwienie się to będzie uznane za dostateczne, należy go uwiadomić na piśmie,

że jest niewinnym co do zarzuconego mu przystępstwa.

Art. 28.

W sprawach dyscyplinarnych stale lub tymczasowo zamianowanych dyrektorów i starszych nauczycieli, tudzież nauczycieli rzeczywistych wszelkiej kategoryi, a niemniej w sprawach dotyczących przyznania odroczenia lub odmówienia dodatków pięcioletnich, orzeka Rada szkolna krajowa.

Wszelkie zaś srrawy dyscyplinarne nauczycieli tymczasowych należą do zakresu Rad szkolnych okręgowych.

Art. 29.

Na usunięcie z posady skazać można tylko tego nauczyciela, który mimo poprzedniego w drodze dyscyplinarnej ukarania, dopuścił się ponownie opieszałości lub innych wykroczeń w służbie.

Art. 30.

Nauczyciela skazanego sądownie na karę, połączoną z utratą prawa obieralności do reprezentacyi gminnej, usunie Rada szkolna krajowa z posady bez śledztwa dyscyplinarnego.

Art. 31.

Gdyby tego wymagała powaga stanu nauczycielskiego, może Rada szkolna krajowa odjąć obwinionemu nauczycielowi podczas śledztwa dyscyplinarnego urzędowanie i płacę.

Tak samo należy postąpić, jeżeli nauczyciel jest w śledztwie o zbrodnię lub przestępstwo hańbiące.

Odwołanie się przeciw temu postanowieniu nie wstrzymuje wykonania.

Art. 32.

W ciągu takiego odjęcia urzędowania wyznacza się nauczycielowi na utrzymanie $^1/_3$ do $^2/_3$ płacy przedtem pobieranej, przyczem należy uwzględnić stosunki jego rodzinne i lata służby. Uniewinnionemu ma się zwrócić cała niewypłacona należytość.

Art. 33.

O każdem oddaleniu ze służby szkolnej ma się donieść Ministrowi wyznań i oswiecenia, celem uwiadomienia o tem władz innych krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Tytuł IV.

O przenoszeniu nauczycieli w stan spoczynku wyznaczaniu im pensyj wysłużonych i zaopatrywaniu wdów i sierót po nauczycielach.

Art. 34.

Nauczyciela (nauczycielkę) można przenieść w stan spoczynku na jego własną prośbę, albo z urzędu, jeżeli po nienagannej służbie dla podeszłego wieku, ciężkich ułomności fizycznych lub umysłowych, albo też z innych powodów ważnych okaże się niezdolnym do dalszego pełnienia swych obowiązków. Po czterdziestoletniej nienagannej służbie nie można żadnemu nauczycielowi odmówić stałego przeniesienia w stan spoczynku na jego własne żądanie.

Art. 35.

Dobrowolne zrzeczenie się posady lub samowolne jej opuszczenie pozbawia prawa do emerytury.

Do zawarcia ślubów małżeńskich przez starszą nauczycielkę lub nauczycielkę w ogóle i przez nauczyciela nie mającego stałej posady, potrzeba przyzwolenia Rady szkolnej okręgowej. Śluby bez takiego pozwolenia zawarte, będą uważane za dobrowolne zrzeczenie się posady.

Art. 36.

Tylko z końcem kursu lub roku szkolnego można dobrowolnie zrzec się posady albo przejść w stan spoczynku, wyjąwszy, gdyby Rada szkolna krajowa w szczególowych wypadkach osobnem pozwoleniem zarządziła inaczej.

Równocześnie z tem ma się odbyć oddanie budynków i gruntów należących do uposażenia szkoły.

Co do pożytków niezebranych z pól i ogrodów należy postąpić jak w razie śmierci nauczyciela (art. 46.)

Art. 37.

Stale umieszczeni nauczyciele, nauczycielki i młodsi nauczyciele mają prawo do emerytury, a wdowy i sieroty po nauczycielach i młodszych nauczycielach prawo do zaopatrzenia.

Art. 38.

Wymiar emerytury zależy z jednej strony od wysokości płacy, a z drugiej od lat służby. Co do pierwszego będzie skalą płaca wraz z wszystkiemi dodatkami pięcioletniemi, jakoteż dodatkami za kierownictwo (art. 13.) które nauczyciel pobiera w chwili przeniesienia w stan spoczynku. Co do drugich policzy mu się wszystkie lata spędzone przy szkołach etatowych, począwszy od pierwszego, choćby tymczasowego mianowania na posadę nauczyciela lub młodszego nauczyciela.

Przerwa w służbie zaszła bez powodu ze strony nauczyciela nie pozbawia go prawa policzenia wszystkich lat wysłużonych.

Art. 39.

Nauczyciel rzeczywisty i młodszy nauczyciel rzeczywisty, który nie wysłużył lat jeszcze dziesięć, nie ma prawa do emerytury i dlatego otrzyma jedynie odprawę, równającą się półtorarocznej należytości obliczonej według artykułu poprzedniego. Po wysłużonych 10. latach dostaje emeryt $^1/_4$ część, a za każdy rok dalszy jeszcze $^1/_{40}$ część należytości obliczonej jak wyżej.

Art. 40.

Przeniesienie w stan spoczynku jest albo stałe albo czasowe.

W ostatnim razie, jeżeli przyczyna, dla której pr zeniesienie to nastąpiło, została uchylona powinien ten, którego to dotyczy, na wezwanie Rady szkolnej krajowej albo wstąpić na nowo do służby szkolnej albo też musi zrzec się emerytury.

Art. 41.

Wdowy i sieroty tak po rzeczywistych nauczycielach jak i rzeczywistych młodszych nauczycielach, mają wtedy tylko prawo do zaopatrzenia, jeżeli ich mężowie lub ojcowie mieli prawo do emerytury.

Wdowy przeto i sieroty po nauczycielach lub młodszych nauczycielach, którzy nie wysłużyli jeszcze lat 10, dostaną tytułem odprawy $^1/_4$ część, a jeżeli wdowa ma dzieci, otrzyma połowę należytości męża, obliczonej według artykułu 39.

Art. 42.

Wdowie po nauczycielu, który służył lat 10. albo więcej, należy się roczne zaopatrzenie wynoszące $^1/_2$ część rocznej płacy jego ostatniej, o ile takowa miała się liczyć przy wymiarze emerytury. Jeżeli zaś małżeństwo było zawarte już po przeniesieniu w stan spoczynku nauczyciela, lub z winy żony nastąpił rozwód sądowy, nie ma wdowa prawa do zaopatrzenia.

W razie ponownego małżeństwa może sobie wdowa albo zastrzedz zaopatrzenie na wypadek powtórnego owdowienia albo żądać tytułem odprawy wypłaty dwuletniego zaopatrzenia swego.

Art. 43.

Wdowa mająca prawo do zaopatrzenia otrzyma na każde po zmarłym mężu pozostałe dziecko dodatek na wychowanie, który tak należy wymierzać, aby zaopatrzenie wdowy wraz z wszystkiemi dodatkami nie przewyższało połowy ostatniej płacy męża.

Wysokość dodatku na wychowanie każdego dziecka oznacza Rada szkolna krajowa.

Dodatek na wychowanie ustaje, gdy dziecko szkończy lat 20. lub inne uzyska utrzymanie.

Art. 44.

Jeżeli żona zmarłego nauczyciela także już nie żyje lub nie ma prawa do zaopatrzenia, wówczas należy się dzieciom zmarłego, które nie skończyły jeszcze lat 20 i nie mają innego utrzymania, zasiłek na wychowanie obliczony według tego, czy wdowie dostałaby się tylko odprawa czy też zaopatrzenie.

W pierwszym wypadku dostają dzieci taką samą odprawę, a w drugim pobierają wszystkie razem corocznie $^1/_6$ część ostatniej płacy ojca według wymiaru art. 39.

Udzielanie tego zasiłku ustaje wtedy dopiero, gdy już nie ma ani jednego w inny sposób nie zaopatrzonego dziecka, które nie doszło lat 20.

Powyższe zasady stosują się i do sierót po nauczycielce mającej prawo do emerytury.

Art. 45.

Jeżeli wdowa po nauczycielu pójdzie ponownie za mąż, dostają dzieci zamiast dodatku na wychowanie zaopatrzenie według wymiaru art. 44.

Art. 46.

Wdowa i sieroty po nauczycielu zmarłym w czynnej służbie zatrzymują przez kwartał jeszcze pomieszkanie jego lub dostają kwartalną ratę pobieranej przezeń spłaty za pomieszkanie.

Jeżeli do uposażenia szkoły należą grunta, dostają się pożytki z nich spadkobiercom zmarłego w czynnej służbie nauczyciela wtedy jedynie, gdy śmierć zaszła między 1. czerwca a 31. października. W każdym innym czasie należy im się tylko zwrot wydatków poniesionych dla osiągnięcia owych pożytków.

Art. 47.

Jeżeli ostatnia płaca nauczyciela wraz z dodatkami pięcioletniemi nie przenosi 600 złr. w. a. a spadek nie wystarcza na opędzenie kosztów choroby i potrzeby na pogrzeb, należy się spadkobiercom $^1/_4$ część owej płacy jako kwartał pozgonny.

Art. 48.

Nauczyciele, którzy z powodu przeistoczenia dotychczasowych szkół w etatowe utracą swe posady, a niemniej ich wdowy i sieroty, mają prawo do takich jedynie zapomóg, jakie im się należą według ustaw lub przepisów dotąd obowiązujących.

Art. 49.

Nauczyciele dotychczasowi, którzy po przeistoczeniu teraźniejszych szkół w etatowe przejdą na nowy etat, uważać się będą pod względem prawa do emerytury i zaopatrzenia ich wdów i sierót z funduszu emerytalnego tak zupełnie, jak gdyby byli od razu pod tym etatem służbę swoję rozpoczęli. Zapłacić jednakże mają funduszowi owemu jednorazową kwotę równającą się 2 procentom od każdorocznej płacy przez wszystkie lata poprzedniej służby nauczycielskiej. Spłata tej kwoty uiszczana być może ratami za przyzwoleniem Rady szkolnej krajowej.

Art. 50.

Celem uzyskania środków na emerytury dla nauczycieli szkół ludowych i na zaopatrywanie wdów i sierót po nich pozostałych, utworzy się osobny krajowy fundusz szkolny emerytalny, do którego będą wpływać:

a) dochód z majątku zakładowego,

b) stały corocznie udzielany dodatek z funduszu szkolnego krajowego,

c) zapisy i darowizny na ten cel przeznaczone;

d) interkalarya od opróżnionych posad, o ile nie przypadną spadkobiercom zmarłego dyrektora, starszego nauczyciela lub nauczyciela w ogóle (art. 46. i 47.) albo też nie zostaną użyte na wynagrodzenie dla zastępcy nauczyciela.

e) spłaty kwot dwuprocentowych powyżej oznaczonych w art. 49;

f) stałe wkładki samych nauczycieli, które w pierwszym roku po zamianowaniu wynoszą 10% pobieranej przez nich płacy, a przy każdem podwyższeniu tejże 10% nadwyżki, oprócz tego zaś corocznie 2% od rocznej płacy.

g) dodatek z funduszu krajowego, o ile wpływy z powyższych źródeł nie starczą na pokrycie rocznych wydatków.

Art. 51.

Jeżeli nauczyciel przed ukończeniem 10 lat służby, do emerytury dającej prawo, umrze, albo też odprawiony zostanie, należy mu lub spadkobiercom jego zwrócić wkładki, jakie do funduszu emerytalnego uiścił.

Art. 52.

Zarząd funduszu emerytalnego należy do Rady szkolnej krajowej, która wyda szczegółowe instrukcye o wybieraniu należytości funduszowych i o ich obrocie.

Zarząd winien zbierającym się co trzy lata krajowym konferencyom nauczycielskim przedkładać wykaz stanu majątkowego i obrotu funduszu emerytalnego i ogłaszać co rok zamknięcie rachunków.

Art. 53.

Miasta rządzące się własnym statutem mogą zaprowadzić u siebie swój własny fundusz szkolny emerytalny, mają jednakże przy wymierzaniu odpraw i emerytur nauczycieli, jakoteż zaopatrzeń pozostałych po nich wdów i sierót postępować w myśl artykułów powyższych.

Art. 54.

Dochody funduszu emerytalnego należy przedewszystkiem obracać na wydatki bieżące, do których fundusz ten w myśl niniejszej ustawy jest obowiązany, resztę kapitalizować i wcielać do majątku zakładowego.

Art. 55.

Ustawa niniejsza staje się prawomocną równocześnie z ustawą o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych.

Z wnijściem w wykonanie niniejszej ustawy tracą moc obowiązującą wszystkie dotychczasowe ustawy i rozporządzenia, odnoszące się do przedmiotów w tej ustawie objętych, o ile się orzeczeniom jej sprzeciwiają lub też niemi zostały zastąpione.

Art. 56.

Przeprowadzenie tej ustawy polecam Ministrowi wyznań i oświecenia.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

21. posiedzenia 3. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 5. grudnia 1872.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyi wniesionych do Sejmu. — Interpelacya p. Ziemiałkowskiego do Komisarza rządowego w przedmiocie pomijania prawa polskiego prywatnego w programie rygorozów prawniczych. — Wniosek naglący p. Smarzewskiego w przedmiocie zwołania sesyi nadzwyczajnej Sejmu krajowego. — Uchwalenie tego wniosku w drugiem i trzeciem czytaniu. — Sprawozdanie komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego a) projektu dróg, których budowa za naglącą uznaną została, i b) o wnioskach Wydziału krajowego wykonania tejże budowy się tyczących. — Rozprawa ogólna nad wnioskami komisyi drogowej. — Przemowy pp. Skrzyńskiego, Grossa, Ludwika Wodzickiego, powtórnie Skrzyńskiego, Krzeczunowicza, Weigla, Adama Sapiehy i powtórnie Grossa. — Dyskusya szczegółowa nad ustawą w sprawie uznania niektórych dróg za krajowe. — Przyjęcie tejże ustawy po odrzuceniu wszystkich poprawek i wniosków w szczegółowej dyskusyi stawianych. — Trzecie czytanie tejże ustawy. — Odroczenie posiedzenia do popołudnia. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. — Przyjęcie wniosku komisyi drogowej w przedmiocie wniosku p. Bauma o uznaniu drogi z Suchy do Zatora za krajową. — Przyjęcie proponowanej przez komisyę drogową rezolucyi w sprawie dróg kosztem Państwa budowanych, oraz dodatku p. Grossa do tejże rezolucyi. — Odrzucenie wniosków komisyi drogowej wskazujących kierunek dróg z Kopyczyniec do Smykowiec i z Borszczowa do Husiatyna i przyjęcie uchwały względem drogi z Jezierzan do stacyi kolei husiatyńskiej. — Wnioski komisyi drogowej w sprawie kolei wicynalnych. — Poprawki pp. Ludwika Wodzickiego, Polanowskiego, Adama Sapiehy i Chrzanowskiego. — Początek rozprawy szczegółowej nad uchwałą w sprawie kolei wicynalnych. — Odrzucenie poprawek pp. Polanowskiego i Chrzanowskiego, oraz przyjęcie pierwszego punktu uchwały w sprawie kolei wicynalnych. — Dyskusya nad punktem drugim tejże uchwały. — Oświadczenie posła Grocholskiego w przedmiocie druku prywatnego rozdanego w sali sejmowej. — Zawieszenie posiedzenia. — Nowa stylizacya wniosków komisyi w sprawie zakładania kolei wicynalnych. — Cofnięcie uchwały przyjmującej część tych wniosków i rozpoczęcie na nowo dyskusyi szczegółowej. — Przemowy pp. Szaszkiewicza, Adama Sapiehy, Ludwika Wodzickiego i Kirchmajera. — Przyjęcie wniosków komisyi z wyjątkiem niektórych ustępów. — Przyjęcie wniosków komisyi drogowej w sprawie drogi Wełdzirskiej i drogi z Rzeszowa na Głogów do Machowa. — Cofnięcie wniosku p. Torosiewicza w sprawie budowy drogi Halicko-Monasterzyckiej. — Przejście do porządku dziennego nad wnioskami pp. Kerepina i Siwca o uznanie niektórych dróg powiatowych za krajowe. — Uchwała sejmowa w przedmiocie petycyi o uznanie dróg gminnych i powiatowych za krajowe, oraz o subwencye na budowę dróg. — Wniosek komisyi drogowej w sprawie drogi z Tarnobrzegu

do Nadbrzezia. — Przemowy pp. Drozda i Grossa, oraz poprawka i przemowa posła Stanisława Tarnowskiego. — Przyjęcie w imiennem głosowaniu wniosku p. Tarnowskiego. — Przejście do porządku dziennego nad petycyą Wydziału pow. w Tarnobrzegu względem wypłaty za zajęte pod drogę grunta. — Wybór dwóch zastępców członków Wydziału krajowego.

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 40 przed południem.

Posłów obecnych 113.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha Marszałek krajowy.

Sekretarze: Pp. Wereszczyński, Jasiński Józef, Bartoszewski, i zastępca sekretarza x. Zakliński.

Ze strony c. k. Rządu: J. W. Oswald Bartmański, wice-prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. Radca dworu.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, przeto posiedzenie otwieram. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Jasiński (czyta protokół z dnia 4. grudnia 1872).

(Po przeczytaniu).

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do przeczytanego protokółu?

P. Małecki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Małecki ma głos.

P. Małecki: Ponieważ dwóch miejsc protokółu dobrze nie dosłyszałem, więc chciałbym zapytać się p. Sekretarza, jak one brzmią w §. 11. czy jest powiedziano „o ludności niżej 2000,“ a w §. 2. któryśmy na końcu uchwalili, czy jest w ustępie trzecim dodane „i rozrządzają“ i t. d. z pierwotnego textu.

Sekretarz p. Jasiński: Jest tak powiedziane.

P. Małecki: Więc nie mam nic do poprawienia.

Ks. Marszałek: Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc protokół przyjęty.

P. x. Król: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: W jakiej sprawie?

P. x. Król: Jest to sprawa bardzo ważna.

Ks. Marszałek: Nie mogę udzielić głosu nie wiedząc w jakiej sprawie. Jeżeli szan. poseł ma wniosek do postawienia, to proszę go podać na piśmie. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Spis

petycyj po dzień 4. grudnia 1872 r. do Sejmu krajowego wniesionych.

401. Barański Heliodor kwieskowany urzędnik salinarny przez p. Grocholskiego o wyjednanie mu służby przy salinach.

402. Edmund Baron Lariss przez p. Zyblikiewicza protestuje przeciw proszonemu przez gminę Kęty podwyższeniu opłaty konsumcyjnej od trunków propinacyjnych.

403. Wydział pow. w Tarnowie przez posła Dzwonkowskiego z prośbami gmin Zbyłtowska góra, Mikołajowice z Sierakowicami o darowanie pożyczki z roku 1846.

404. Zbory izraelickie w Komarnie, Podhajcach, Zbarażu, Stryju, Śniatynie, Radomyślu, Przemyślanach, Zborowie, Skałacie, Turce, Głogowie, Dukli i Sieniawie przez p. Kallira, przystępują do petycyi podanej przez lwowski zbór izraelitów w przedmiocie funduszów szkolnych.

405. Stratyn gmina miejska i wiejska przez p. Wereszczyńskiego w sprawie usunięcia tamtejszego nauczyciela Adama Felińskiego.

406. Gmina miasta Przemyśla przez p. ks. Adama Sapiehę w przedmiocie wynagrodzenia za kwatery i podwody dla c. k. wojska.

407. Gmina miasta Przemyśla przez p. ks. Adama Sapiehy w sprawie zakładania szkół ludowych i uregulowania płac dla nauczycieli.

P. Majer: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Majer ma głos.

P. Majer: Muszę zawiadomić wys. Izbę, iż liczne petycye, które były wniesione do Sejmu, a potem odstąpione komisyi edukacyjnej, załatwione

zostały przez ustawy uchwalone przez wys. Izbę, jako to ustawę o szkołach ludowych i o stanowisku nauczycieli. Oprócz tego mam obowiązek donieść wys. Izbie, iż dwie petycye, jedna miasta Mielca o subwencyę na szkołę realną i miasta Biały o zasiłek na gimnazyum katolickie, odstąpione zostały z przychylną opinią komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek: Jest interpelacya do p. Komisarza rządowego.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Interpelacya
do JW. Komisarza rządowego.

Od najdawniejszych czasów było prawo polskie przedmiotem examinów ścisłych czyli regorozów prawniczych na uniwersytetach w Krakowie, Lwowie, na innych zaś uniwersytetach Monarchii — prawo lenne (Dekret kanc. nadworny z dnia 7. września 1810.)

Najwyższe postanowienie z dnia 25. Września 1855 ogłoszone rozporządzeniem Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 2. października 1855 Dz. pr. p. Nr. 172 zatwierdziło dotychczasowy stan rzeczy, orzekając, że na uniwersytetach w Krakowie i we Lwowie prawo polskie prywatne pozostać ma przedmiotem examinów ścisłych.

Jednakże najnowsze rozporządzenie Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 15. kwietnia 1872 ustanawiając nowy porządek examinów ścisłych we wszystkich Wydziałach uniwersytetu nie wymienia prawa polskiego pomiędzy przedmiotami tychże na Wydziale prawa i administracyi; natomiast wprowadza ono w §. 2. prawo prywatne niemieckie i jego historyą jako przedmiot tych examinów.

Lubo pewną jest rzeczą, że najwyższe postanowienie z dnia 25. września 1855 r. uchylone być nie mogło wspomnianem dopiero rozporządzeniem ministeryalnem, i że takowe tak długo obowiązuje na uniwersytetach krakowskim i lwowskim, jak długo w drodze ustawodawczej zmienione nie będzie, do czego już ze względu na odrębną przeszłość Galicyi. jako wielką część dawnego państwa polskiego nigdy przyjść nie powinno to jednak dla usunięcia wszelkiej w tej mierze wątpliwości, podpisani mają zaszczyt zapytać Jaśnie Wielmożnego Komisarza rządowego: Czy zamiarem c. k. Rządu jest przez zaprowadzenie nowego porządku zdawania examinów tych prawniczych, i wprowadzenie prawa prywatnego niemieckiego i jego historyi jako przedmiotu tychże wyłączyć prawo prywatne polskie od tych examinów w zupełności lub też czy zamiarem c. k. Rządu jest pozostawić kandydatom wolność zdawania examinu ścisłego zamiast z prawa niemieckiego i jego historyi, z prawa prywatnego polskiego na uniwersytetach w Krakowie i we Lwowie.

Ziemiałkowski, Czajkowski, Skrzyński, Wesołowski, Wolski, Rutowski, Agopsowicz, Adam Sapieha, Smarzewski, Kraiński, Chrzanowski, Rydzowski, Czerkawski, Grocholski, St. Tarnowski, Szumańczowski, Badeni, Kamiński, Weigel, Majer, Sawczyński, Marceli Madejski, Paszkowski, Jasiński Alexander, Kabat.

Ks. Marszałek: Interpelacya ta będzie oddaną p. Komisarzowi rządowemu. Jest jeszcze wniosek naglący.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Wniosek naglący.

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Zważywszy, że sesye sejmowe w ciągu ostatnich lat bywały zbyt krótkie i do wypracowania ustaw obszerniejszego rozmiaru niewystarczające:

Zważywszy, że z powodu krótkiego trwania tegorocznej sesyi spadły z porządku dziennego projekta do ustaw o okręgach gminnych, o wykupnie prawa propinacyi, o zmianie ustawy drogowej i wiele innych, wysokiej ze względu na dobro kraju doniosłości.

Sejm oświadcza życzenie, aby zaraz po zamknięciu tegorocznej sesyi Rady państwa, otworzoną została sesya Sejmu galicyjskiego.

Smarzewski wnioskodawca, Paszkowski, Grocholski, H. Wodzicki, Alfred Potocki, Majer, L. Wodzicki, Szumańczowski, St. Tarnowski, Hoszard, Baworowski, Krzeczunowicz, Sawczyński, Haller, Jasiński Alex., Baum, Bartoszewski, Popiel, Kaczała, Kamiński, Apol. Jaworski, Zamojski, Pohorecki, Kocko, Horodyski, Golejewski, Czajkowski, Konopka, Ławrowski, Polanowski, Spławiński, Pawlików, Emil Torosiewicz, Wereszczyński, Firlej, Szaszkiewicz, Fecak, Zakliński, Józef Jasiński, Dunajewski, Madejski, Trzecieski, A. Sapieha, Tetmajer, Serwatowski, Król, Weigel, Czerkawski, Ziemiałkowski, Pietruski, Kraiński, Podlewski, Torosiewicz, Kabat, Chrzanowski, Agopsowicz, Wesołowski, Rydzowski, Gniewosz, Słonecki, Wolski, Zawadowski, Siwiec, Rutowski, Dzwon-

kowski, Kirchmajer, Wł. Łoś, Piliński, Koziebrodzki, Rylski, Głogowski, Chrapek, Szczepański, Jan Tarnowski, Czartoryski Kaszewko, Hoppen, Dąbrowski Szemelowski, Turczyn, Kuzara, Oskard, Włodek, Szott, Michalski, Siemieński, Szurlej, Fortuna, Kobylarz, Iwaniszów, Kocyłowski, Gawronek, Jędrzejowski, Biłous, Hadamacha, Laskorz, Drozd, Kerepin, Bogdanowicz, Kowalski, Skwarczyński, E. Wolański, Badeni, Gross.

P. Smarzewski: Prszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Smarzewki ma głos.

P. Smarzewski: Znajduję się w tem przykrem położeniu, w jakiem znajduje się każdy mowca zabierający głos na tegorocznej sesyi, że raczej wypada mi myśleć o tem, jakbym mógł najmniej powiedzieć a nie o tem, coby można na uzasadnienie wniosku przytoczyć. Bez żadnego poparcia wniosku tego zostawić nie mogę, albowiem liczne podpisy popierające go, wkładają na mnie obowiązek, abym jako jeneralny mowca tych, którzy mnie poparli wystąpił.

Pokrótce wskażę to, co gdybyśmy więcej czasu mieli, starałbym się obszerniej wypowiedzieć. Nie może reprezentacya kraju znieść, aby tu we własnym domu, ile razy do niego wstępuje, zawsze znajdowała się niejako na popasie. Zawsze gnana, zawsze naglona, z największym wysiłkiem i pospiechem pracująca, nie może patrzeć na jakość prac swoich, na doskonałość wypracowań, ale na to, żeby jak najprędzej każdą uchwałę do końca doprowadzić i usunąć ją z porządku dziennego, aby do drugiej przystąpić.

Nie potrzebuję przypominać, ile wniosków do ustaw najważniejszych spada z porządku dziennego dla braku czasu, nie potrzebuję przypominać jak często w wypracowanych ustawach znajdują się usterki nie z innej winy, jak z braku czasu do wystudyowania rzeczy— do przeprowadzenia wyczerpującej rozprawy.

Mówię tylko o rzeczach najważniejszych, o projektach do ustaw, ale nie mogę przynajmniej jednem słowem nie wspomnieć o tej masie wspomnieć o tej masie petycyj wchodzących do Sejmu, które nawet tego doczekać się nie mogę aby, nie mówię w sejmie, ale przynajmniej w komisyi mogły być z uwagą przeczytane. Jest to rzeczą dla Sejmu ważną, ponieważ te pisma z rozmaitych stron przychodzące razem zestawione, mogą nam dać obraz przeróżnych potrzeb i usposobienia jakie w kraju panuje. Dotąd rzadko kiedy Sejm był w położeniu, aby petycyami mógł się zająć na takie rozmiary, na jakie niemi zajmować się powinien.

Muszę się wstrzymać od wskazywania na skutki jakie z tego wynikają. Panowie sami widzicie, że wskntek tego sparaliżowania czynności Sejmu zaczyna się szerzyć pewne zwątpienie i znękanie w kraju. Reprezentacya kraju obowiązaną jest nie dać się zepchnąć na to stanowisko na które powoli co krok schodzi, że tu wysoka Izba staje się już tylko przedpokojem do tej tam sali radnej w Wiedniu, (Brawo.)

Pozwólcie panowie jeden tylko jeszcze wzgląd podnieść i przytem będę się starać być jak najkrótszym.

Jest według naszej konstytucyi pewna — o mało niepowiedziałbym równowaga, jest pewien rozkład wagi na wszystkie czynniki parlamentarne. Nie wiem czy dla całości organizmu monarchii być może z pożytkiem, jeżeli przez takie krępowanie i gwałtowne ścieśnianie czynności Sejmu ten rozkład wagi zmieni się, jeżeli przez takie zwichnięcie działania pojedyńczych czynników, przez takie podług mnie fałszywe, z zamiarami ustawodawcy nie zgadzające się skierowanie prądu czynności. W całym tym organizmie konstytucyjnym wszelka czynność koncentruje się tam, gdzie tylko część tej czynności podług zamiaru prawodawcy miała się odbywać, podczas gdy obok tego były pozostawione miejsca dla Ciał innych, aby te swoje czynności swobodnie i z pożytkiem dla kraju rozwijały.

Otóż wskazawszy jak najkrócej myśl, która mnie spowodowała do postawienia tego wniosku, proszę wys. Izbę aby wniosek ten za naglący uznać raczyła i poddała postępowaniu jak najkrótszemu, na jakie tylko regulamin zezwala.

Ks. Marszałek: Najkrótsze postępowanie jest, jeżeli się przystępuje wprost do drugiego czytania.

Kto się z tem zgadza, aby przystąpić zaraz do drugiego czytania, zechce rękę podnieść. (Bardzo znaczna większość.) Wniosek przyjęty. Przystąpimy więc zaraz do obrad.

Sekretarz p. Jasiński: Ju sądzę że mogę odczytać tylko ostateczny wniosek.

Głosy: Prosimy o odczytanie całego wniosku wraz z motywami.

Sekretarz p. Jasiński (czyta powtórnie cały powyższy wniosek).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Ja sądzę, że nawet poparcia nie potrzebuje ten wniosek, który za nadto jest skromny, gdyż nie wyraża słusznego ubolewania nad tem, że dotąd tak krótkie sesye miewaliśmy, iż żaden z posłów nie mógł nawet pełnić swego powołania, nie mógł rozpatrzeć się dokładnie w nawale wszystkich uchwał i ustaw nad któremi musiał głosować. Sumienie nakazuje nam, abyśmy o zapoznane prawo nasze się upomnieli. (Brawo!)

Ks. Marszałek: Poddam więc ten wniosek pod głosowanie, kto się z nim zgadza zechce wstać. (Wstają wszyscy posłowie z wyjątkiem trzech.) Wniosek przyjęty wszystkiemi głosami przeciwko trzem.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Jaśnie Oświecony Książe!

Zwierzchność gminy miasta Dobromila wniosła załączone podanie, w którem uprasza mnie o poparcie petycyi wniesionej do wys. Sejmu względem przeniesienia siedziby c. k. Starostwa z Birczy do miasta Dobromila.

Mam zaszczyt przesłać JO. Księciu rzeczone podanie tudzież relacyę starostwa Bireckiego, oceniającą wzmiankowaną petycyę do użytku przy załatwieniu tej sprawy.

Przy tej sposobności proszę przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

Lwów dnia 2. Grudnia 1872.

Gołuchowski.

Ks. Marszałek: Ponieważ jedna podobna petycya została odesłana do komisyi petycyjnej przeto zaproponowałbym, żeby i tę petycyę tam odesłano. Kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Przystąpimy do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest sprawozdanie komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego a) projektu dróg, których budowa za naglącą uznaną została i b) o wnioskach Wydziału krajowego wykonania tejże budowy się tyczących.

Sprawozdawcą jest p. Apolinary Jaworski.

Sprawozdawca p. A. Jaworski (zaczyna czytać sprawozdanie jak Aleg. LXVI..)

P. Gross: Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. A. Jaworski: Czy mam przejść od razu do czytania ustawy i uchwał, które proponujemy. (Głosy: Tak jest!) czyta:

Wysoki Sejm raczy w sprawie sieci dróg krajowych 1° uchwalić następującą ustawę:

Ustawa

z dnia

w sprawie uznania niektórych dróg za krajowe.

§. 1.

Drogi wiodące:

1) z Suchej do Zatora,
2) z Tarnowa do Szczucina,
3/ ze Szklar do Przeworska,
4) z Rohatyna do Brzeżan,
5) z Krasnego do Buska.
6) ze Zborowa do Załoziec,
7) z Tarnopola do Zbaraża,
8) z Kopyczyniec do Smykowiec,
9) z Borszczowa do Husiatyna — uznaje się za drogi krajowe.

§. 2.

Powiaty, przez których terytoryum drogi te przechodzić będą, obowiązane są opłacać wszelkie wynagrodzenia za grunta, czy to słale pod drogą zajęte, czy też na cele budowy czasowo używane.

§. 3.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Zabieram głos w ogólnej dyskusyi, ażeby w krótkości zapatrywania moje co do systemu komunikacyi wyłożyć, a przez to samo

umotywować także i określić te poprawki, które przy specyalnej dyskusyi stawiać myślę. Nie będę bowiem przy specyalnej dyskusyi tych ogólnych powodów przytaczał, komisya mówi w sprawozdaniu, iż przystępując do zbadania tych dróg, kierowała się tą zasadą, iż należy ile możności trzymać się w granicach uchwał Sejmowych z dnia 14. i 16. października 1871 wskazanych.

Co do pierwszej uchwały, to zupełnie się jej nie trzymała, bo tam były 4 miliony preliminowane a tu jest wykazane 2 miliony i kilkakroćstotysięcy; co do drugiej uchwały, takie się jej komisya nie trzymała, bo niektóre drogi przyjęła, a niektóre opuściła. Dalej mówi komisya (czyta):

Podzielając więc zupełnie zdanie Wydziału krajowego, komisya drogowa, w przekonaniu, że okolicom pozbawionym wszelkiej komunikacyi trzeba iść jak najrychlej w pomoc, że koszta budowania dróg bitych tamże obciążą zbytecznie fundusz krajowy, że frekwencya na tych kolejach znaczną będzie, że koszta utrzymania mili drogi bitej przewyższą prawodopodobnie koszta amortyzacyi i możliwej gwarancyi kolei wicynalnych nie waha się w tym względzie przedłożyć wysokiemu Sejmowi odpowiednich wniosków.

Zasada to bardzo słuszna, aby tym okolicom iść w pomoc, które dróg nie mają, ale ja widzę, że komisya przychodzi w pomoc tym, kto mają drogi, a nie przychodzi tym, które ich rzeczywiście nie mają. Chciałbym, ażeby te zasady, uchwałami Sejmowemi wskazane, były zastosowane.

Zgadzam się z zasadą, że w niektórych częściach kraju naszego koleje wicynalne są niezbędnie potrzebne, bo potrzeba jest komunikacyi, a drogi są tak drogie, że siły krajowe by im podołać nie mogły i ponoszenie ofiar nie byłoby w stosunku do korzyści. Ale z potrzeby kolei wicynalnych nie wypływa, że tam je trzeba budować, gdzie się ktoś upominał o drogę powiatową lub krajową. Będę stawiał poprawki co do kierunku kolei wicynalnych. Teraz sądzę, że z trudnością przyjdziemy do jakiegoś porozumienia co do wyboru dróg najnaglejszych i najpotrzebniejszych, ażeby je uznać krajowemi.

Jeżeli ci mowcy, którzy będą zabierać głos nie określą swego stanowiska, jeśli nie określą, z jakiego stanowiska zapatrują się na system komunikacyi, co uważają za drogę krajową. Z tych dróg, które nam przedłożono przyrównywają jedne z drugiemi, mimo najusilniejszych starań takiego systemu dopatrzeć się nie mogę. Drogi krajowe są drogami krajowemi dla tego, że nie służą kilku powiatom, jednemu powiatowi lub jednej okolicy, lecz większej części kraju, jeśli nie całemu.

Dlatego są krajowemi, że nie są dla jednego powiatu dla jednej miejscowości, gdyż takie potrzeby zaspakajają drogi powiatowe, a wczęści drogi gminne. Otóż drogi krajowe powinnyby więcej odpowiadać tym wymogom. Sposób, w jaki podzielić te drogi, sądziłbym jest łatwy. Bo skoro widzę, że jaka droga łączy znaczną część kraju, z liniami komunikacyjnemi i to małym stosunkowo kosztem, to w porównaniu z drugą, która mniejszą część kraju połącza, a stosunkowo więcej kosztuje, zawsze pierwszeństwo się daje.

Pierwsza przez komisyę i przez Wydział krajowy przyjęta zasada, która zresztą wszędzie jest uznana, była ta, ażeby drogami, jak najwięcej istniejących już arteryj komunikacyjnych połączyć, a im więcej takich połączeń będzie przeprowadzonych, tem więcej okolic będzie połączonych z kolejami i istniejącemi drogami, tem więcej będą te drogi pożyteczne, i małym kosztem dojdziemy do tego celu, którego pragniemy, aby tańszym i łatwym sposobem nasze towary na targi krajowe lub zagraniczne wywozić. Tu nie idzie o to, ażeby ktoś z miejsca na miejsce mógł wygodnie jechać, ale ażeby produkcyę podnieść i umożebnić konkurencyę na targach niektórych, od których są wykluczone nasze produkta, dla tego, że komunikacye, tak kolejowe jak drogowe są za drogie. Z tych zasad wychodząc, wskazałem, jakie poprawki wnosić będę. Będą one dwojakiego rodzaju: Pierwsze, co się tyczy pojedynczych dróg będę proponował, ażeby niektóre drogi były odrzucone, a natomiast inne położone. Co do kolei żelaznych, ośmielę się zrobić projekt zmiany kierunku.

To są poprawki, o których sądziłem, że lepiej mogłem je teraz wyjaśnić, niż przy specyalnej rozprawie.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Myśl wypracowania sieci drogowej wyszła od szan. posła Skrzyńskiego.

Wskutek tego debatował Sejm roku zeszłego długo już nad tem, które drogi mogłyby być najkorzystniejsze dla kraju, które więc za nagłe uznać

wypada i polecił Wydziałowi krajowemu, ażeby wypracował projekta tychże dróg i przedłożył mu odpowiedne kosztorysy. Podczas kiedy się to dzieje w całej pełni, kiedy przedłożone są obliczenia, plany i kosztorysy, tych za nagłe uznanych dróg, występuje ten sam autor sieci drogowej z wnioskiem, który według mego zdania właściwie w przeszłorocznej dyskusyi był na miejscu, lecz do tegorocznej nie należy, czyni nowe uwagi i przedstawia pewien system, podług którego ważność i znaczenie dróg krajowych jako takich ocenione być powinny. Mnie się zdaje, że z tym wnioskiem spóźnił się szan. p. Skrzyński, dziś chodzi nam tylko o ocenienie obliczonych kosztów i orzeczenia, które z dróg przez Sejm już dawniej za naglące uznanych, ze względu na finansowe stosunki kraju naszego, mają być budowane. Chciałem zatem zauważać, że jeżeli p. Skrzyński występuje z projektem, czyli raczej z krytycznym rozbiorem zasad uznania nowych dróg za krajowe, to tem samem odstępuje od materyi, która jest przedmiotem terazniejszej dyskusyi.

P. Ludwik Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. Ludwik Wodzicki: Ja także zabieram głos przy rozprawie ogólnej, dla tego aby przytoczyć i umotywować niektóre poprawki, które zamierzam postawić przy rozprawie szczegółowej. Ale poprawki moje są w kierunku zupełnie odmiennym jak zapowiedziane przez p. Skrzyńskiego. Mianowicie nie będę stawiał poprawek, ani będę mówił w sprawie dróg lub kolei wicynalnych, które mają być budowane, a to spowodu, że sprawa kierunku dróg w ogóle i które drogi mają przedewszystkiem być budowane, a które następnie, jest rzeczą nadzwyczaj trudną do traktowania w Sejmie. Tu bowiem każdy z pojedynczych posłów, znający najlepiej swoją okolicę i potrzeby tejże, mimowolnie jako lepiej obeznany uznaje tę drogę za ważniejszą i potrzebniejszą, która przez tę okolicę prowadzi. Poglądu, równie dobrego, równie pewnego na wszystkie sprawy pojedynczemu człowiekowi nadzwyczaj trudno jest nabyć. Nie mówię już nic o interesach osobistych, gdyż te w Sejmie żadnej roli odgrywać nie powinny i chcę wierzyć, że nie odgrywają, ale interes okolicy, z którą członek przez całe swoje życie już się tak zespolił, interesa wyborców, które do pewnego stopnia na wybranego pewne obowiązki wkładają, w tych wszystkich sprawach, dosyć ważną rolę odgrywać mogą i do pewnego stopnia muszą, tak że z najlepszą wiarą oceniając, o ile ta lub owa droga, lub kierunek drogi jest ważniejszy i potrzebniejszy, trudno się ustrzedz od wpływu tych interesów partykularnych, nie powiem osobistych. Mnie się zdaje, że aby mieć przekonanie, iż nie powodujemy się temi interesami partykularnemi, należy przyjąć orzeczenie komisyi, które będzie w położeniu, że zbadała petycye z rozmaitych stron, że porozumiewała się z rozmaitemi osobistościami, które starały się wykazywać pożyteczność rozmaitych dróg mogła przyjść do tego ogólnego poglądu, i znaleść równowagę między interesami szczególnych okolic w sprawie kierunku dróg i w sprawie ważności dróg pojedynczych. W ten sposób przyszedłem do tego przekonania, że będę głosował za wnioskiem komisyi, nie będąc przekonany, czy zmiany, ktore mnie się jako potrzebne wydają, nie wydają mi się potrzebnemi z tego powodu, iż lepiej znam jedną okolicę jak drugą.

W ogóle pod względem kierunku dróg i kolei wicynalnych, żadnych specyalnych wniosków stawiać nie będę. Na przedstawioną przez komisyę myśl zastąpienia w niektórych okolicach dróg kolejami wicynalnemi, nie tylko się zgadzam, ale uważam ją za kierunek zupełnie właściwy i rokujący w przyszłości bardzo pożyteczny i dla pewnych okolic, wiele obiecujący rozwój. Właśnie dla tego, że przywiązuję tak wielką wagę do tej sprawy, chciałbym postawić przy specyalnej rozprawie wnioski, które nie są żadnemi zmianami, lecz niejako uzupełnieniem postawionych przez komisyę wniosków, które teoryą tych kolei mogą przyprowadzić do praktycznego wykonania.

Do tego, ażeby umożebnić prędkie ujęcie i wykonanie myśli kolei wicynalnych, powodują mnie dwa względy.

Pierwszym względem jest ważność ekonomiczna dla kraju takich kolei wicynalnych, a zatem im prędzej będą przeprowadzone, tem lepiej.

Drugim względem przez posła Sanockiego podniesionym jest wzgląd, że w kraju jest wiele okolic klęskami elementarnemi dotkniętych, zagrożonych głodem, a nawet takich, gdzie się głód już pojawiać zaczyna.

Pożyteczną by więc było rzeczą, aby rozpoczęcie budowy, a przynajmniej przygotowawcze roboty mogły nastąpić w takich okolicach z początkiem przyszłej wiosny — w ciągu tego przednowku, który dla tych okolic będzie bardzo ciężki. Wnioski drogowej komisyi stawiają rzecz w takich warun-

kach, że prędkie rozpoczęcie budowy już z dwóch względów okazuje się niemożebnem. Raz z tego względu, że stawiają teoryę apodyktyczną, sposób wyłączny, w jaki te drogi mogą przyjść do skutku. Sprawa kolei wicynalnych jest dosyć nową, nietylko w naszym kraju, ale wszędzie, nie jest tak przestudyowaną, ażeby wnioski te, które wskazują tylko jedną możebność przyjścia do skutku tych dróg, stawiały ją u nas na tym już punkcie, żeby było można powiedzieć, że na tej podstawie da się to przeprowadzić. Chciałbym pod tym względem więcej elastyczności.

Drugi powód, dla którego te wnioski uważam za niedostateczne jest ten, że komisya drogowa nic innego nie proponuje jak tylko ażeby Wydział krajowy przygotował wnioski do uchwał na następne zebranie Sejmu. Otóż w takim razie już mowy być nie może, ażeby jakiekolwiek roboty przygotowawcze mogły być rozpoczęte z początkiem przyszłej wiosny. Mnie się zdaje, że nie jest rzeczą ani pewną ani dowiedzioną własnem lub obcych doświadczeniem, że wprowadzenie w życie kolei wicynalnych, jest możliwem w sposób przez komisyę proponowany.

Nie jest dla mnie nawet jasnem, co jest właściwie rozumiane przez określenie, że „powiaty odnośne zobowiążą się uzyskać od c. k. Rządu koncesyę do budowy do 1. stycznia 1874 i postarają się o pokrycie resztującej kwoty.“ (§. 2. lit. c.) Co znaczy „powiaty?“ czy rady powiatowe, czy jakiekolwiek zebrania i solidarne zobowiązania obywateli powiatu? Jest to wyraz w każdym razie dość elastyczny. W ogóle takie ukonstytuowanie się powiatu, aby mógł wystąpić jako siła działająca zbiorowa w przedsiębiorstwie potrzebuje w każdym razie dłuższego czasu, aby się mogło wytworzyć, i aby się z niem rachować można. Nie można także zaprzeczyć, że wszelkie tego rodzaju przedsiębiorstwa w ogóle są dzielniejsze, sprężystsze, gdy są prowadzone przez przedsiębiorców prywatnych, jak przez jakiekolwiek instytucye publiczne, przez jakiekolwiek stowarzyszenia; gdyby tak nie było, toć tych kolei, które z pewnością opłacić się mogą, byłby rząd nie oddawał przedsiębiorcom, lecz byłby je budował na rachunek państwa. Ale pokazuje się, że są pewne trudności wprowadzeniu tego rodzaju przedsiębiorstw przez jakiekolwiek ciała zbiorowe.

Nie zaprzeczę jednakże, że w tej sprawie byłaby wielka korzyść, gdyby można wprowadzić w ten organizm powiaty, czy jako reprezentacye rad powiatowych, czy jakimkolwiek innym sposobem, tylko bym niechciał, aby te dobre strony, które są z tem połączone, uniemożebniały przyjście do skutku kolei wicynalnych w razie, gdyby się to okazało niewykonalnem. Zresztą i to uwzględnijmy, że może się to okaże w pewnych okolicach możebnem, a niemożebnem w innych okolicach, że pewne okolice mają siłę żywotną do utworzenia takiej instytucyi, a drugie jej nie mają, że pewne powiaty obok siebie położone mogą przyjść do wspólnego porozumienia się i wspólnego działania, a inne nie będą w możności zdziałania tego. Otóż dlatego nie chcę wykluczyć tej drogi, ale nie chcę jej postawić jako jedynej. Ale, ponieważ w naszym położeniu z groszem publicznym nadzwyczaj rachować się trzeba, jest to także wzgląd, którego pominąć nie można.

Przy bliższem zbadaniu rzeczy i wejściu w rokowania bardzo być może, że okazałoby się, że koleje te mogą być postawione względnie do budżetu krajowego tańszym kosztem niż te tutaj proponowane, i że różnica, jaka ciąży dla budżetu krajowego, może być stosunkowo tak ważną, iż inne względy w obec tego ustąpić będą musiały.

Z tych wszystkich powodów jestem zdania, że uchwałą Sejmu powinna być dana daleko większa elastyczność w określeniu warunków, na jakich Wydział krajowy ma przystąpić do rokowania o wejście w życie tych kolei wicynalnych; a ze względu na to, że nasz kraj, a przynajmniej pewne jego części w takiem są położeniu, iż rozpoczęcie robót w tym roku byłoby bardzo pożądanem, byłbym tego zdania, że Wydziałowi krajowemu powinna być pozostawiona wolność w pewnych granicach, jakoż żeby układy, które Wydział krajowy zawrze, stanowczo obowiązywały.

Jeszcze jednę myśl chciałbym podnieść. Poprawka, którą wnieść zamierzam, mojem zdaniem bardzo ważną rolę odgrywa w przyjściu do skutku tych kolei, tak samo, jak i w ułatwieniu prędkiem tej sprawy, a tą jest, aby wys. Izba poleciła Wydziałowi krajowemu staranie o uzyskanie uwolnienia od taksy i stempli, od podatków dla tych mających się budować kolei wicynalnych. W ogóle wiemy, że w Austryi nie wiele dotąd kolei wicynalnych budowano, i że nawet są pewne uprzedzenia przeciw ich budowaniu. Otóż, jeżeli starania te będą poparte powagą uchwały sejmowej, jeżeli Wydział krajowy będzie się mógł powołać wobec rządu, że do takiego starania jest obowiązany, że Sejm uznaje

za rzecz pożyteczną te koleje wicynalne, to zdaje mi się, że takie staranie Wydziału krajowego daleko prędzej osiągnie skutek, niż gdyby było z własnej jego inicyatywy rozpoczęte, albo pozostawione inicyatywie tych, którzy koleje będą budowali.

Z tych wszystkich powodów zamierzam przy §. 2. ustępie I. postawić poprawki, które mi może pozwoli ks. Marszałek odczytać dla obznajomienia wys. Sejmu z tokiem myśli moich, a to dlatego, że jeżeli dyskusya dalej się toczyć będzie o kolejach, ułatwi to zapoznanie z szeregiem tych poprawek. Chciałbym więc, aby w §. 2. ustępie, 2, pod lit. *c.* następujące ustępy *d* i *e* dodano (czyta):

d) Upoważnia się Wydział krajowy do przedsięwzięcia rokowań z przedsiębiorstwem, które obok dostatecznej rękojmi odpowiedniego wykonania, podjęłoby się budowania kolei wicynalnych na tych podstawach pod warunkami korzystnemi.

e) Poleca się Wydziałowi krajowemu dla projektowanych kolei wicynalnych wyjednać w drodze właściwej uwolnienia od opłaty taks i stempli, oraz uwolnienia od podatków przynajmniej na lat 20.

Zamiast p. 3go, który brzmi, aby Wydział krajowy „przedłożył wyniki... położyć moję poprawkę (czyta):

„W razie, jeżeli umowy w tych warunkach okażą się niemożebne, przedłoży Wydział krajowy odpowiedne wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.“

Gdyby te poprawki były przyjęte, zostałby Wydział krajowy upoważniony do rokowań, a nawet do zawierania umów, jednakże w takich granicach, aby obciążenie budżetu krajowego, czy przez kapitały, czy przez odsetki nie mogło przewyższać tej sumy, którą komisya proponuje jako subwencyę. Jeżeliby się budowanie tych kolei okazało możebnem drogą gwarancyi krajowej, w takim razie suma na tę gwarancyę jako maximum zawotować się mającą, nie mogłaby przejść granic odsetek kapitału, które komisya proponuje jako subwencyę. Ta korzyść może być stąd, że fundusz krajowy nie dawałby kapitału, tylko poręczał odsetki.

Zdaje mi się, że tą uchwałą na żadne niebezpieczeństwo funduszu krajowego nie narażamy; stawiamy jako maximum to, co komisya stawia jako możliwą subwencyę i dajemy tę możliwość, że suma ta będzie reprezentowała tylko odsetki gwarantowe, a przy żywotności, jakie koleje wykazane przez komisyę mieć mogą, jest nadzieja, że ta gwarancya pociągnie za sobą dobre skutki. Przy rozprawie specyalnej przedstawię te poprawki.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Musiał mnie szanowny poseł Gross nie zrozumieć, bo ja mówiłem za Wydziałem, a przeciw komisyi, a on mówi, że ja występuję przeciw Wydziałowi. Że zaś to do rzeczy należy, to najlepiej dowodzi ustawa, którą nam komisya przedkłada. Mamy dziś wydać ustawę, która powiada: drogi wiodące: 1) z Suchej do Zatora itd.“

Wszystkie drogi są tu wyliczone i dziś mamy ustawę uchwalić i nad tem rozprawiać, więc o czemże mamy mówić, jeżeli nie o tem, że „ta droga jest dobra albo zła;“ jeżeli zaś jedną mogę odrzucić, to mogę inną zaproponować.“ Więc mnie się zdaje, że tego ograniczenia nie ma, przynajmniej nie ma ani w statucie, ani w regulaminie.

Z wnioskiem szanownego p. Wodzickiego zgadzam się, i rzeczywiście to samo chciałem podnieść potem przy specyalnej dyskusyi, że jeżeli to przedsiębiorstwo mamy prowadzić za pośrednictwem powiatów, to wątpię bardzo, aby ono kiedy do skutku przyszło, a jeżeliby przyszło, to większe pociągnęłoby za sobą trudności i koszta, bo większe są środki i kredyt kraju, niż powiatów. Za granicą wiedzą o kraju, ale o powiecie nie wiedzą. Co do specyalnego punktu tego, zamierzam jeszcze głos zabrać przy specyalnej dyskusyi. Kończę kilku słowami jeszcze co do uwagi, którą p. Wodzicki zrobił, że nie możemy jakieś zasady co do dróg postawić, ponieważ każdy z nas ma swój partykularny na oku interes. Właśnie że trudność zachodzi, więc też zasady są potrzebne, ale nawet trudności bym nie widział tak wielkich. Potrzeba tylko, abyśmy zapomnieli na chwilę, gdzie mamy majątki nasze, a większa część trudności usunięta przez to samo będzie. Że się komisya porozumiewała z wieloma osobami i badała te rzecz. o tem nie wątpię, ale wyznaję, że życzę sobie także, aby się komisya porozumiała z zasadami.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Imieniem kontrybujących do wydatków krajowych, nie mogę nie podnieść jednej okoliczności. Trudno nam badać kosztorysy na drogi; bo nie jesteśmy inżynierami, a

nawet zabrakłoby nam do tego czasu. Jednakże sądzę, że nie od rzeczy będzie, ażeby choć jeden głos podniósł się za oszczędnością przy budowaniu dróg. Nie mogę uczynić zarzutu Wydziałowi krajowemu, jednakże wiem z doświadczeń, że wszyscy inżynierowie drogowi w ogóle, a szczególniej ci, którzy nie mieli w naszym kraju praktyki dłuższej, zapatrują się na budowę dróg podług tego co widzieli w krajach innych. Nie można im nawet czynić zarzutu z tego, że chcą, aby drogi u nas były jak najlepsze, przynajmniej nie gorsze jak w krajach innych bogatszych. Chcą mieć przekopy, spadki małe, jak w owych krajach, a to wszystko bardzo wiele kosztuje.

P. Gross: Proszę o głos.

P. Krzeczunowicz (dalej): W sprawozdaniu Wydziału krajowego jest wzmianka o tem, że nieuwzględnił reklamacyi pewnej okolicy, gdyż musiałby podwyższyć spadek drogi. Nie jestem technikiem, aby ocenić do jakiego procentu można podnieść maximum spadku; jednakże sądzę, że możemy to maximum przyjąć dla kraju naszego wyższe, niż we Francyi, Belgii i w innych krajach bogatszych, a to głównie dla umniejszenia kosztów. W krajach, mających lepszy klimat, przekopy liczne i głębokie nie sprowadzają złych skutków, jak u nas, gdzie bywają często zawiewane śniegami, kumunikacyę tamującemi. Więc i z tego powodu, drogich przekopów u nas unikać należy, rozumie się według możności, nieprzekraczając miary odpowiedniej.

Tej miary dla przekopów i dla spadków nie należy szukać w doświadczeniach i potrzebach krajów innych, lecz w doświadczeniach i potrzebach kraju naszego.

Dość wskazać na tę między krajem naszym a bogatszemi krajami zachodniemi różnicę, że u nas ciężkie bryki wożą 15, 20, 30 cetnarów, tam 50, 60 i 80.

P. Adam ks. Sapieha: Proszę o głos.

P. Krzeczunowicz (mówi dalej): Tu doświadczenia i potrzeby naszego kraju powinny jedynie stanowić. Mamy w kraju naszym drogi górskie dobre, które mają znaczniejsze spadki, niż w innych bogatych krajach, a drogi te są dostateczne dla komunikacyi.

Te kilka uwag niech będą niejako życzeniem objawionem przez kontrybuenta, żeby przy budowaniu dróg raczył Wydział krajowy swoich inżynierów trzymać w karbach należytych, a raczej wstrzymywać ich, aby w zamiłowaniu dla swoich idei, w chęci budowania dróg bardzo dobrych nie szli zbyt daleko, lecz mieli na względzie stosunki i potrzeby miejscowe i brak funduszów. Zbyt wielkie wydatki na drogi jedne, muszą sprowadzić brak funduszów na drogi inne.

Do wniosku p. Ludwika Wodzickiego, dodam parę słów, którego może skłonię do tego, aby swój wniosek poprawił. Wiem, że ustawy państwowe dozwolały ministerstwu uwalniać żelazne koleje od podatku na przeciąg lat trzydziestu.

Głos z Izby lecz tylko gdy Rada państwa nie jest zebrana.

P. Krzeczunowicz (mówi dalej): Lecz my w Galicyi nie mamy tej Rady państwa, i nie możemy czekać na jej zebranie w każdym przypadku. Dla tego spodziewam się, że p. Wodzicki zechce swoją poprawkę w ten sposób zmienić, ażeby Sejm zawezwał Wydział krajowy do wyrobienia dla dróg żelaznych wicynalnych w naszym kraju uwolnienia od podatków na pierwsze lat 30.

P. Bartoszewski: Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi, zapisani są do głosu pp.: Gross, Weigel i Sapieha. (P. Gross: Zrzekam się głosu.) Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większośc.) Dyskusya zamknięta.

P. Weigel ma głos.

P. Weigel: Nawiązując w pamięci do tego, com przeszłego roku przy dyskusyi o drogach miał zaszczyt powiedzieć, niech mi wolno będzie dorzucić słów kilka, bez zajmowania długo czasu wys. zgromadzeniu. Kiedy wys. Sejm dnia 14. października 1871 uchwalił zalecić Wydziałowi krajowemu dołożenie studyów w przedmiocie dróg wicynalnych, pragnął zarazem, aby rzecz ta mogła być następnie zasadniczo rozpoznaną, żeby się zastanowiono najprzód nad tem, co przemawia za drogami podobnemi? Nie odmawiam bynajmniej wartości wypracowaniu Wydziału krajowego pod względem dróg krajowych, jest ono bardzo sumiennie zestawione, mimo to nie mogę dopatrzyć się w niem wyjaśnienia dokładnego i wyczerpującego, któreby przemawiało za drogami wicynalnemi, i czy to w zasadzie, czy w praktyce trafiało mi do przekonania. Cieszyłbym się serdecznie, gdyby dróg w ogóle było czem

więcej, tem lepiej, gdyż komunikacyi nam przedewszystkiem dużo jeszcze potrzeba; ale zdaje mi się że nam w projektach dróg wicynalnych przybędzie tylko o jedno złudzenie więcej, a na rzeczy samej nic nie zyskamy. Drogom wicynalnym, jakie gdzieindziej istnieją, praktyka dotychczas nie przyznała, długi i pożądany pożytek. Dla tego, że drogi te, czyli koleje wicynalne polegają na odmiennem zupełnie systemacie budowy naszym stosunkom nieodpowiednim. Bliżej położone obok siebie i leksze szyny, co inżynierowie niemieccy nazywają pospolicie „schmalspurige Bahnen," inny rodzaj, że tak powiem inny z goła kaliber, i inna konstrukcya wagonów, wielka różnica co do nasypu robót ziemnych, mostów itd. wymagałaby głębszego zastanowienia się nad pożytkami takich dróg i zadania sobie pytania, czy też odpowiedzą stosunkom kraju naszego, którego bogactwo polega przedewszystkiem na wywozie płodów surowych. Otóż zmiana systemu budowy kolei żelaznych, pod tym względem, według mnie przynajmniej, nie łatwo da się zalecić, albowiem ani surowe płody, czy to ziarno, lub inne gospodarstwa rolniczego produkta, ani budulec, który wymaga połączenia raczej kilku wagonów z sobą, dla transportu masztów, belków i dłuższego w ogóle drzewa budulcowego, ani surowiec żelaza," kamień, węgiel itd. transportować się snadnie nie da, na wagonach tak lekkiej konstrukcyi, które znalazły zastosowanie według systematu n. p. francuzkiego inżyniera Larmanjat do spacerowych pociągów, do komunikacyi w okręgu wielkich rezydencyi jak w okolicy Paryża, ale w kraju, jak nasz bądź górzystym, bądź w niektórych okolicach, choćby płaszczystych trudnych do przebycia, system taki nie łatwo może znaleźć zastosowanie i okazać się popłatnym. Nie będę się wszakże dłużej rozwodził nad systematem tych kolei; bo jest to rzecz raczej techniczna, ale jeżeli wyrzec mamy, czy to w umotywowaniu, czy w uchwale, że system ten nadal zalecamy i dla pewnych dróg przyjmujemy mojem zdaniem ulegamy złudzeniu, że drogi wicynalne u nas dopiszą. Nie mogę więc nie zabrać głosu, aby zwrócić uwagę na to, com i przeszłego roku miał zaszczyt powiedzieć, że dla tej złudy nie wyjdziemy z trudności i potrzeby budowania dróg właściwych krajowych. Przypomina mi się w końcu §. 2. ustawy zasadniczej państwa, który powiada, że budowa dróg i kolei żelaznych należy jak dotąd do atrybucyi Rady państwa. Jeżelim więc w sprawozdaniu słyszał o zagwarantowaniu przez kraj odsetek, lub dawaniu subwencyi, czy to zwrotnych, czy bezzwrotnych nie mogę tego na razie pogodzić z §. 2. ustawy wyżej powołanej. Nie umiałbym sobie także zdać sprawy, czy w obec smutnych doświadczeń, jakie towarzystwa akcyjne na budowę takich kolei zrobiły, mimo, że i u nas chciały korzenie zapuścić i jąć się budowy dróg wicynalnych, możemy się tym razem spodziewać lepszych jakich skutków, a wiadomo, że owe towarzystwo zlikwidowało i rozwiązało się ze stratą i bezskutecznie.

Owszem, obawiam się, jakoż i my się przekonamy, że ten system budowy dla nas bynajmniej nie jest odpowiedni w obec większych transportów, a nam przedewszystkiem właśnie o łatwy transport licznych surowopłodów naszych chodzić winno. Dlatego oświadczam się przeciw tego rodzaju drogom dla nas niepraktycznym i nie będę za niemi głosował.

Ks. Marszałek: P. Sapieha ma głos.

P. Adam Sapieha: Chcę zrobić kilka uwag do tego, co powiedział p. Wodzicki. Podług mnie pierwszym i najważniejszym powodem, dlaczego powinniśmy unikać dyskusyi nad pojedyńczemi drogami, nad większą lub mniejszą ich potrzebą jest ten, żeśmy się powinni starać, jak najbardziej zachować się objektywnie. Jeśli panowie przypomnicie sobie rozmaite dyskusye, jakie się w tej Izbie w kwestyi drogowej odbywały, przypomnicie sobie także, że właśnie dla tego postawiony był wniosek zrobienia owego projektu sieci dróg, żeśmy się przekonali, że tak, jak w petycyach najlepiej wychodzą ci, którzy mają znajomego posła, tak samo i drogi najlepiej te wychodzą, które mają posła w tej Izbie, albo kogoś, który nad pewną drogą projektowaną mieszka.

Aby zaś uniknąć takiego zapatrywania się ze stanowiska osobistych sympatyj na pewną projektowaną drogę powiedzieliśmy: niechaj Wydział krajowy przedłoży nam projekt sieci dróg krajowych, a wtedy będziemy mieli szansę, że bezparcyalnie będziemy mogli tę kwestyę załatwiać.

Wszelkie wnioski dotyczące pojedyńczych dróg, nietylko pochodzące od pojedyńczych członków tej Izby, ale i od komisyj drogowych, — powinniśmy skrupulatniej rozpatrywać i skrupulatniej studyować jak te, które Wydział krajowy przedstawił. Dlatego, że znowu w tej komisyi mogą być osoby, które przy najlepszych chęciach służenia krajowi, mogą ulegać tym pewnym wpływom, o których p. Wodzicki powiedział.

Mojem zdaniem — jedynym w tym względzie, który bezparcyalnie o tej sprawie może rozprawiać, i którego zdanie najwięcej wzbudza zaufania jest Wydział krajowy. Bo tylko Wydział krajowy stoi po za takiemi lokalnemi sympatiami, jemu łatwiej bezparcyalnie rozpoznać o ile jaka droga potrzebna. Do niego przychodzą zdania różnych stron, o niego opierają się wszelkie możliwe żądania. Pozwalam zaś sobie twierdzić, że nadewszystko i przedewszystkiem powinniśmy się starać, abyśmy budowali drogi dla kraju, a nie dla pojedyńczych interesów.

Co do kwestyj kolei wicynalnych postawił p. Wodzicki poprawkę, którą będę popierał, z tą odmianą, że nie będę jej popierał jako lit. d) pod lit. c), tylko wniosę, aby ją w miejsce lit. c) projektu komisyjnego postawić. Komisya drogowa w lit. c) mówi: „przyznaje się z funduszu krajowego po 100.000 złr. na milę itd. pod warunkiem, że powiaty odnośne zobowiążą się uzyskać od c. k. Rządu koncesyę do budowy do 1. stycznia 1874, i postarają się o pokrycie resztującej kwoty.“ Jeżelibyście panowie lit. c) jak ją komisya podaje, przyjęli, to bądźcie pewni, że dopiero po 1ym stycznia 1874 r. przystąpicie finalnie do załatwienia kwestyi tych dróg. Powiedzieć powiatom: starajcie się o koncesyą, rozumiałbym, gdyby można powiedzieć powiatom: miejcie tych ludzi, bez których koncesye się nie uzyskują. Aby koncesyę uzyskać na kolej — trzeba pewnej znajomości finansowej — pewnej znajomości technicznej, trzeba więc fundusz na tak zwane po niemiecku Vorauslagen i ludzi którzy będą mieli dość czasu i stosunków, aby w Wiedniu posiedzieć, wyrobić i uzyskać koncesyę. Zdaje mi się, że jest tu dosyć panów, którzy starali się o rozmaite koncesye. Każdy z nich przyzna, że starać się ze wsi, a chociażby nawet ze stolicy powiatu swego o koncesyą, znaczy powiedzieć sobie z góry, że koncesyi mieć nie będę.

Myślę, że ci panowie mi przyznają, że nie możemy przypuścić nawet tego, aby powiaty mogły takie koncesye uzyskać i kapitały potrzebne sobie zapewnić.

Wracam do mego pierwszego twierdzenia — że postawić ten punkt lit. c) tak, jak komisya drogowa go stawia, to znaczy tyle co do 1. stycznia 1874 r. odroczyć rozpoczęcie układów o budowę tych dróg.

Nie chcę ja wykluczać powiatów od możności uzyskania koncesyi, nie chcę wykluczać konsorcyów z ludzi w tych powiatach zamieszkałych, któreby uzyskały koncesye, ale jeżeli w ustawę wpiszemy, że powiaty powinny mieć te koncesye i powiemy, że będziemy na to czekali rok i jeden miesiąc, ażeby się okazało, czy sobie koncesyą wyrobią, to można naprzód przewidzieć, że na 100 czasem ledwo jest jedno, aby się co udało i prościej jest wtedy powiedzieć z góry, że się ta kwestya odracza do 1go stycznia 1874 r.

Jeśliby więc chodziło o to, aby powiaty mogły się także starać o takie koncesye, toby można stawiając poprawkę p. Wodzickiego w miejsce lit. c) zgodzić się na to, aby dodać, że wolno jest także powiatom starać się o koncesye, ale w ustawie tylko powiedzieć można, że Wydział krajowy starać się winien, aby koncesye były uzyskane, i aby co najrychlej do budowy przystąpić można.

Zresztą proszę panów, jeśli chcemy, aby reszta załatwioną została przez kraj, to zdaje się, że nic innego nie można powiedzieć, jak to co Wydział kraj. w swem sprawozdaniu powiedział, t. j. w §. 2. ustęp II. (czyta): „Sejm poleca Wydziałowi, aby poczynił wszelkie przygotowawcze kroki celem uzyskania od wysokiego Rządu koncesyi na budowę drogi żelaznej wąskokolejowej.“ Nie przeszkadza to temu, że powiaty i pojedyńcze towarzystwa mogą się starać o koncesye, a ponieważ bardzo słusznie p. Wodzicki powiedział, że trzeba naznaczyć Wydziałowi kraj. pewne granice, w których pragniemy, aby interes był załatwionym, oznaczyć tylko najwyższe kwoty gwarancyi czy subwencyi.

Pozwolicie panowie, że teraz przejdę do słów, któreśmy z ust p. Krzeczunowicza słyszeli. P. Krzeczunowicz występuje przeciw wszelkim systemom budowania dróg w sposób zagraniczny, przeciw wszelkim ludziom, którzy uczyli się za granicą i budowali za granicą, a nie budowali u nas. Ja suponuję, że konkluzyą tego byłoby, żebyśmy wzięli za wzór tych inżynierów, którzy budowali tak zwane gościńce eraryalne. Widać, że p. Krzeczunowicz nie często tymi gościńcami jeździł, jeśli chce, abyśmy i nasze tak budowali. Tam rzeczywiście nie uważano na spadki, tam brano linie proste, bez względu na to, czy jadący złamie kark czy nie, było im to wszystko jedno, aby tylko była linia prosta. Pytam się jednak, czy drogi takie były poćyteczne dla tych, którzy mieli niemi jeździć, a powtóre czy były tak bardzo tanie, jak twierdzi p. Krzeczunowicz. Mnie się zdaje, że jeślibyśmy zajrzeli do rachunków, to znajdziemy

wręcz przeciwne daty. Nam nie trzeba nic więcej, jak owych ulepszeń z zagranicy, owych systemów, które robią drogi nietylko wygodniejszemi i praktyczniejszemi dla jadącego, bo i one robią że drogi są tańsze tak pod względem kosztów budowy jak i pod względem kosztów utrzymania. P. Krzeczunowicz występuje przeciw spadkom i zalicza zmniejszanie ich do kwestyi już tylko zbytku i niepotrzebnych wydatków. Twierdzi p. Krzeczunowicz, że przyjąć można większe lub mniejsze spadki i żąda, aby byle jakie przyjmować. (P. Krzeczunowicz: nie). Tu przypominam panom, że normę w budowie dróg krajowych są spadki 5 na 100. To są rzeczywiście spadki, które można przyjąć dla dróg, któremi się przewożą większe ciężary. Wiem, że Wydział kraj., który zdaniem p. Krzeczunowicza przejął się nadto systemami zagranicznemi, przyjmuje i ostrzejsze spadki, bo: 7—100 a nawet 8—100.

Zatem nie bardzo się trzyma stricte owego najlepszego systemu, owego systemu 5 na 1000, ale przyjmuje inny tam, gdzie jest tego konieczna potrzeba. Jabym nie radził Wydziałowi krajowemu, aby szedł za radą p. Krzeczunowicza, bo jest dowiedzionem, że nawet robienie pewnych przekopów w pewnych miejscach, dla zredukowania spadków nietylko nie podwyższa, ale owszem często zniża koszta budowy dróg. Podwyższa, jeśli weźmiemy pod uwagę tę ćwierć mili czy 100 sążni, na których się one robią, ta $^1/_4$ mili lub 100 sążni drożej wypadnie. Ale jeśli weźmiemy całość drogi, jeśli przeciętną cenę mili weźmiemy, to twierdzę chociaż nie jestem inżynierem i potwierdzi to każdy inżynier, że tak jest.

Przechodzę teraz do kosztów utrzymania. Wszakże to nie jest dość wybudować drogę, ale nie trzeba zapominać o tem, co będzie kosztowało jej utrzymanie. Tu znowu powiem, chociaż nie jestem inżynierem, że zbyt wielkie spadki bardzo często uniemożebniają dobre utrzymanie, a w każdym razie robią je bardzo kosztownemi.

Lada burza, lada nawalnica rozrywa i psuje rowy i mosty. Bardzobym zatem protestował przeciw temu, gdyby Sejm chciał poprzeć to, co p. Krzeczunowicz twierdzi i pozostawił Wydział krajowy, w tem przekonaniu, że Wysoka Izba potępia stosowanie ulepszeń z zagranicy czerpanych i że Wys. Izba życzy sobie aby podług dawnych tutejszych systemów i ludźmi z niemi tylko obznajomionymi drogi krajowe budowano.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Chcę tylko kilkoma słowy odpowiedzieć na uwagi p. Weigla. Nie wątpię, że szan. poseł Weigel przyznać zechce, że są w kraju naszym okolice takie, które w obec dzisiejszego stanu krajowego gospodarstwa i finansów krajowych bitych gościńców znieść nie mogą. Koszta bowiem budowy takiego gościńca przekraczają zwykłe siły nasze i obciążyłyby opodatkowanych bardzo znacznym dodatkiem do podatków. Takie okolice są przeważnie nad Bugiem i nad Wisłą. Dawno już zadawał sobie Wydział krajowy pytanie i wyraził go w tej Wys. Izbie, czyli okolice te mają być po wieczne czasy skazane nato, ażeby pozbawione były wszelkich komunikacyi, choćby nawet takich, któreby mogły służyć już nie dla wygodnej frekwencyi osób, lecz dla transportu produktów do przewożenia ciężarów. I tu nasunęła się Wydziałowi krajowemu myśl kolei wicynalnych, czyli myśl dróg żelaznych wąsko kolejowych, mianowicie z powodu, że koszta ich ledwo czwartą część kosztów zwykłych kolei wynoszą, ale że się tam, gdzie już są budowane bardzo korzystnemi okazały tak, że w ostatnich czasach koleje tego rodzaju coraz więcej do uznania przychodzą.

Słusznie jednak mógł p. Weigel wyrazić obawę, czyli koleje takie będą odpowiadać rzeczywistej potrzebie i czyli nie wykażą straty, ponieważ co się zaprzeczyć nie da, mniej ciężarów nabierać i mniejsze ładunki transportować mogą, jak koleje zwyczajne. Przeciw temu muszę jednak oświadczyć, że koleje te przypuszczając nierównie większe spadki i ostrzejsze zakręty nierównie taniej budowane będą, że zatem strata wynikająca ze zmniejszenia ładunków pokrytą być może zyskiem osiągniętym ze zmniejszenia nakładów. Zresztą strata ta nie jest tak bardzo wielką. Przyjmując, że kolej zwyczajna przewozi 200 cetnarów ładunku, to przyzna szan. poseł, że kolej wicynalna przewiezie 100 cetnarów, że może jedynie transport drzewa budulcowego byłby zwiększemi trudnościami połączony na kolejach wicynalnych, niż na zwykłych, dlatego, że zakręty przy kolejach wicynalnych są daleko ostrzejsze, to nie wpływa znów tak bardzo na dochód tych kolei. Gdybyśmy bowiem z frachtów na wicynalnych kolejach wyjęli masztowy materyał budulcowy, to jeszcze pozostaje możliwy transport budulca mniejszych rozmiarów i drzewa opałowego, które kolejom tym znaczne przysporzą korzyści.

Szan. poseł zechce zauważać, że my zwykłych kolei dla braku funduszów wcale budować nie możemy. Czyby więc obawa, którą wyraził, do tej konkluzyi prowadzić miała, abyśmy nawet takich kolei nie budowali na które nas stać. Koleje te wicynalne uważamy przytem jako jedyny środek do utworzenia w tych okolicach nowych komunikacyi — nowych dróg bitych. Wyobrażamy sobie, że wywożąc towary surowe, do koleji głównlejszych z powrotem dowozić będzie można kamień i inne materyały, które użyte będą do budowy komunikacyi bocznych, wchodzących do tych koleji wicynalnych. Do budowy takich koleji wicynalnych, możemy tem łatwiej przystąpić, ponieważ się możemy oprzeć na doświadczeniach, zrobionych w innych krajach. Wydział krajowy nie omieszka tę tak ważną sprawę należycie zbadać, tak ze względów technicznych, jako też i ze strony finansowej, zanim przystąpi do budowy tych dróg. Obawy p. Weigla względem ingerencyi rady państwa, to jej zupełnie nie podzielam. Zdaje mi się, że tak dalece nie posunie się niechęć Reprezentacyi państwowej, ażeby nie pozwolono kosztem kraju tworzyć środki, mające na celu jego materyalny rozwój, tem mniej, że ministeryum koncesyi na takie koleje wicynalne innym krajom nie odmówiło. Zbawienne skutki budowy koleji w innych krajach, zmuszają nas niejako do użycia tego jedynego środka, utworzenia w okolicach pozbawionych wszelkich komunikacyi, bodaj jednej głównej arteryi transportu.

Zarzut uczyniony, że na drogach krajowych niepotrzebnie przyjmujemy spadki załagodne, które zanadto podwyższą koszta budowy tych dróg, jest zdaniem mojem zupełnie niesłuszny. Prawda, że jeżeli zamiast większych spadków robi się mniejsze, muszą być wykonane większe roboty ziemne, tak wykopy jako i nasypy, przez co się koszta powiększą. Ależ moi panowie, ten koszt jednorazowy, zrobiony dzisiaj, będzie nierównie tańszym, niż gdybyśmy go odkładali na później i drogi zaś będą dobre, a takie tylko prawdziwą korzyść dla kraju przynieść mogą. P. Krzeczunowicz jest zdania, że teraz możemy budować złe drogi, i że je dopiero później jak już porośniemy w pierze, rekonstruować, czyli co na jedno wyjdzie, raz drugi na nowo budować powinniśmy. Byłoby to panowie, marnowanie grosza. Wszak rekonstrukcya tyle kosztuje, co budowa nowej drogi. Czyż mamy więc co 20 lat powtarzać budowę dróg, dla tego żeśmy je pierwotnie źle budowali, żeśmy się miernego zwiększenia wydatków obawiali. Zdrugiej strony zważcie panowie wpływ spadków na transport towarów. Rozciąga on się nie tylko na miejsce, gdzie się ten spadek znajduje, ale i na całą drogę i zniża całą jej użyteczność i wartość. Przyjmijmy np. na 8. milowej drodze, choćby jeden tylko znaczny spadek, to furman, który wyjeżdża z pierwszego punktu tej drogi, wiedząc o niem, większego ciężaru nie będzie mógł wziąć, tylko musi go znacznie zmniejszyć.

Widzicie więc panowie, jaka strata z tego wyniknie, albowiem ten, co mógłby 15 cetnarów naładować, jedynie dla tych spadków, mógł ładować tylko 8—10 cetnarów.

(Głosy: Nie!) Tak jest, tego zaprzeczyć nie można, że złe spadki zniżają użyteczność drogi, w sposób dla transportów tak kosztowny, iż z kosztami budowy w porównanie iść nie może

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. A. Jaworski: Najpierwszy i najważniejszy zarzut, jaki spotkał komisyę drogową i jej elaborat, wyszedł od p. Skrzyńskiego, który jej zarzucił, że wytknąwszy zasady, których się niby trzyma, sama od nich odstępuje, od zasad które są wypowiedziane w uchwale wys. Sejmu z dnia 14. i 17. października tamtego roku tak co do kwoty, która na budować się mające drogi będzie użytą i na drogi, których budowa w rzeczonych sesyach za nagłą została uznaną i uchwaloną.

Że komisya od tej kwoty nie odstąpiła pomimo tego, że p. Skrzyński wyrachował ją na 4 miljony, a komisya obliczyła potrzeby dróg tylko na 2 miliony 600.000 złr. możecie się panowie przekonać ze sprawozdania, bo nie wiedząc jaka kwota będzie uchwaloną przez wys. Sejm 1.400.000 przeznaczyła na rekonstrukcyę dróg, a resztę przeznaczyła na potrzeby ludowy.

Przeszłoroczna uchwała Sejmu opiewa wyraźnie, ażeby Wydział krajowy na podstawie kosztorysów przeprowadził rokowania w wysokości 4,000.000 złr.

Przedłożenie Wydziału krajowego opiewało na 4,500.000 złr., więc przypuszczając, że wysoki Sejm przyjmie przedłożoną przez Wydział krajowy pożyczkę, a zatem wartości nominalnej 4,500.000 złr., czyli 3,9000.000 złr. wartości rzeczywistej komisya nie mogła się wdawać w dalsze przypuszczenia, jaka możliwie zwiększona suma będzie

uchwaloną, ale musiał się trzymać tej sumy, która w obec zeszłorocznej uchwały w zestawieniu z teraz uchwalić się mającą zdawała się jej prawdopodobną.

To samo zarzuca p. Skrzyński, że w projekcie komisyi drogowej niema żadnego systematu i niema oznaczenia, co jest droga krajowa i że nie zatrzymuje komisya tego charakteru właśnie tam, gdzie pewne drogi za krajowe uznać proponuje. Komisya była zupełnie związana tamtegorocznemi uchwałami sejmowemi i gdyby nie te uchwały, byłaby w największym ambarasie, bo byłyby ją spotkały te same zarzuty, które ją spotkały pomimo tego, że się stricte trzymała uchwał sejmowych. Spotkał także komisyę drogową zarzut nie powiem stronniczości, ale nie takiego wolnego i bezstronnego poglądu, jak sobie to życzy p. Sapieha i jaki tylko Wydziałowi krajowemu przyznaje.

Ależ moi Panowie, jeżeli ten zarzut może być zrobiony komisyi, to nie trafia on komisyi, która wykonywała zeszłoroczne uchwały, lecz trafia tych, którzy te uchwały powzięli. (Brawo!)

Chciałbym wypowiedzieć w ogólnej dyskusyi wszystko co do dróg krajowych, ażeby przejść do kolei wicynalnych, dla tego napomknę jeszcze o tem, co powiedział p. Krzeczunowicz. Rzeczywiście w komisyi ta myśl tkwiła, aby ile możności budować drogi tak, iżby komunikacye były dobre, ażeby wszystkiego uniknąć, co tylko uniknąć się da, i coby li tylko było wymysłem jakiego teoretyka a w praktyce krajowi nie było potrzebnem. Komisya żadnej uchwały Sejmowi przedkładać w tym względzie nie mogła, bo cożby mogła powiedzieć? chyba to: poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby swój obowiązek zrobił.

Zdaje mi się Panowie, że nie zechcielibyście, aby Sejm z taką uchwałą wystąpił, bo to się samo z siebie rozumie, komisya jednak w swojem „exposé“ podniosła to w ustępach mówiących o kosztach budować się mających dróg, gdzie wykazuje różnicę między preliminowanemi sumami tamtego roku, które służyły za podstawę zeszłorocznego obliczenia a potrzebą rzeczywistą i gdzie właśnie p. Skrzyński niech szuka odpowiedź na te zarzuty, które nam robi; tłumaczy bowiem komisya sprzeczność między przeszłorocznem obliczaniem, a tem, które teraz przedstawia, różnicą jaka jest od 56 do 95 tysięcy i powiada, że trzeba się starać jak najtaniej budować, oraz wskazuje 3 czynniki, które do takiej samej budowy są najwięcej wskazane.

Mianowicie pierwszym czynnikiem jest unikanie kosztownych budowli tam, gdzie ich nie potrzeba, drugim czynnikiem wzięcie całej roboty we własne przedsiębiorstwo, a jeśli się to nieda zrobić, zainteresowanie wszystkich przez odstąpienie procentów od pewnej kwoty zaoszczędzonych; a jeżeli w przedsiębiorstwo ma być oddane, wywołanie jak największej konkurencyi. Tyle tylko mogła komisya zrobić w tym kierunku, ale uchwały żadnej przedkładać nie mogła, jakby może chciał poseł Krzeczunowicz.

Ważną bardzo jest rzeczą z mego stanowiska, jako posła ziemi złoczowskiej. kwestya kolei wicynalnych, która przez wszystkich mowców poprzednich nie była atakowaną in merito, nie była atakowaną jako złe, lecz tylko atakowaną była co do formy w jakiej komisya to Panom przedstawia. Dopiero p. Weigel chciał tej kwestyi zadać cios śmiertelny odmawiając jej warunków. żywotności.

Rzeczywiście, że p. Weigel może mieć racyę w teoryi, ale nie w praktyce, Jeżeli p. Weigel, chce wiedzieć, ile wypada koszt na jedną milę drogi w tych okolicach, gdzie koleje wicynalne są proponowane to mu odpowiem, że 160.000 złr. w przecięciu.

Rzecz naturalna, że przy takiej sumie, musielibyśmy wszystkie 4 miljony wyd, ażeby dać tym okolicom drogi, które komunikacya koniecznie wymaga; a gdyby te miljony nie wystarczyły, szukać czego innego. Czy można przypuszczać, żeby tak ogromne sumy wydawać na budowę dróg, czy kraj wytrzyma to, chcąc iść tym okolicom w pomoc. Ja wątpię i komisya wątpiła.

Szukaliśmy innego sposobu — innego wyjścia, jak w uchwale zeszłorocznego Sejmu i dla tego zaproponowaliśmy koleje wicynalne. Może być, że w okolicy Paryża, we Francyi te koleje wicynalne nie są kwalifikowane dla ruchu towarowego, dla przewożenia tego, co te okolice mają wywozić lub przywozić' ale to zależy tylko od budowy wagonów.

Jeżeli wagony głównie dla transportowania płodów, drzewa, żelaza służyć mają, to będą odpowiednio budowane; jeżeli jak w okolicach Paryża mają być dla frekwentacyi osobowej, to będą to przeważnie wagony osobowe.

Nie pojmuję także tej trudności budowania, o której p. Weigel wspomina, z powodu górzystości okolicy, gdyż właśnie w tych okolicach, w których

one mają być budowane, jest okolica najrówniejsza w naszym kraju; niema tam żadnego pagórka. A zresztą jeżeli mamy z zagranicy brać przykłady, to faktem jest, że w Normandyi budują obecnie 3 koleje wicynalne, więc nie jest to tak rzecz niepraktyczna; w Czechach budowano koleje wicynalne z wielkim sukcesem. używano ich i oczywiście przy zwiększonej frekwentacyi przerabiano je na koleje szeroko-kolejowe.

To jest tylko jeden krok dalej; daj Boże, ażebyśmy i my tam byli z naszemi kolejami. Co do zarzutów przez p. Wodzickiego i p. Sapiehę uczynionych, głównie co do uchwały względem kolei wicynalnych, to muszę wytłumaczyć komisyę drogową, że jeżeli może ogólnikowo powiedziała, to li tylko, choć ta kwestya była bardzo obszernie trutynowana z obawy, jakie usposobienie koleje wicynalne w samej wys. Izbie znajdą.

Widzę, że usposobienie dla tych kolei jest bardzo pomyślne a poprawki, które p. Wodzicki zapowiedział właśnie dążą do tego, ażeby koleje wicynalne były budowane, więc poprawki wszystkie stawiane w specyalnej debacie, o ile tylko tę rzecz ułatwić mogą, że strony komisyi chętnie będą przyjmowane.

P. Ławrowski: Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: P. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski: Ponieważ ani p. sprawozdawca, ani kolega p. Gross nie dotknęli jednego zarzutu podniesionego przez p. Weigla, dla tego dla usunięcia tego zarzutu zabieram głos. P. Weigel podniósł przeciw budowie kolei wicynalnych tę okoliczność, że nie są stosowne do transportu ciężarów, mianowicie ziemiopłodów, lecz tylko do przejazdu. Ja jestem przeciwnego zdania, i powołuję się w tym względzie na niektóre powagi w tym zawodzie. I tak odsyłam szan. posła do broszury Tenerlaina, który tę rzecz bardzo dokładnie i umiętnie określił. Muszę w krótkości podnieść, że w tym przedmiocie rozróżnia się ciężar martwy i ciężar żywy. Przy zwykłych kolejach jest zwykle 90 centnarów ciężaru martwego, jest to ciężar wozu, zaś ciężar żywy, to co się transportuje, wynosi 70 do 80 cetnarów. Przy kolejach wicynalnych wynosi ciężar martwy tylko 40 cetn., dla tego też są one do transportu stosunkowo nierównie lepsze, bo ciężar żywy może także tyle wynosić, co przy kolejach zwyczajnych. Otóż właśnie przy kolejach wicynalnych największą wagę kładę na to, że z równym skutkiem służyć mogą do transportowania ziemiopłodów i ciężarów, bo one nie potrzebują tak mocnych pokładów, tak ciężkiej wagi przy tych wagonach, a natomiast mogą więcej ciężarów ładować, i są tym sposobem nierównie odpowiedniejsze i tańsze.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Jaworski (czyta):

§. 1.

Drogi wiodące:

1) z Suchej do Zatora,
2) z Tarnowa do Szczucina,
3) ze Szklar do Przeworska,
4) z Rohatyna do Brzeżan,
5) z Krasnego do Buska,
6) ze Zborowa do Załoziec,
7) z Tarnopola do Zbaraża,
8) z Kopyczyniec do Smykowiec,
9) z Borszczowa do Husiatyna — uznaje się za drogi krajowe

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Do §. 1. przedstawionej nam ustawy wnoszę następujące zmiany. Po pierwsze, aby opuścić punkt „5ty z Krasnego do Buska," a dalej zmienić liczby 6 na 5, 7 na 6, 8 na 7, wreszcie pod 9) zamiast „z Borszczowa do Husiatyna", powiedzieć z Borszczowa na Jezierzanę do jednego z dworców budować się mającej do Husiatyna kolei żelaznej."

Daleki jestem od tego abym koniecznie upierał się przy wnioskach Wydziału krajowego. Przy ścisłym ich rozbiorze w komisyi objawiły się ugruntowane odmienne zdania, do których z chęcią przystąpiłem jeżeli się one nie sprzeciwiały ogólnemu przez Wydział krajowy przedłożonemu projektowi finansowemu.

I tak zgodziłem się z odmianą proponowaną przez komisyę, aby drogę z Suchej do Zatora umieścić w rzędzie dróg budować się mających, zgodziłem się na to, aby droga ze Lwowa do Kamionki Strumiłowej pominiętą była, co wszystko dowodzi, że mnie wcale nie chodzi o to, aby się utrzymać przy wnioskach Wydziału krajowego. Przyznaję owszem, że jeżeli droga ze Lwowa do Kamionki

Strumiłowej zastąpioną będzie w myśl wniosków komisyi koleją wicynalną, natenczas odpadnie z preliminowanych kosztów znaczniejsza kwota, która z korzyścią na budowę innych dróg użytą być może. Na pierwszem miejscu stawia komisya i słusznie drogę Zatorsko-Suską. Droga ta odpowiada wszelkim warunkom wymaganym dla dróg krajowych i została przez Wydział krajowy pominiętą dla tego tylko, ponieważ wydatek na jej budowę nie znalazł pokrycia w kwocie do dyspozycyi zostającej.

Niechaj mi wolno będzie kilka słów powiedzieć o kwocie preliminowanej na budowę nowych dróg, ponieważ p. Skrzyński podniósł pozornie słuszny zarzut, że tak Wydział krajowy jak i komisya projekta swe tylko w granicach 2,380.000 złr. zamykają, podczas gdy jeszcze uchwała przeszłorocznego Sejmu kwotę tę na 4 miliony oznaczyła. To prawda ale niech p. Skrzyński raczy zauważyć, że ta 4 milionowa kwota miała być uzyskaną w drodze zaciągnąć się mającej pożyczki, która musiałaby być spłaconą przez podwyższenie dodatków do podatków i obciążałaby znacznie fundusz krajowy. W przyjętym przez komisyę planie Wydziału krajowego jest wprawdzie kapitał użyć się mający na budowę dróg zmniejszony na 2,380.000 złr., ale zato nie wymaga się żadnych dodatków na amortyzacyę i spłatę procentów, co jest bardzo wielką różnicą i spowodować musiało pewną restrukcyę w kapitale. Jeżeliby zaś wys. Sejm zechciał pozostać przy zatrzymaniu tamtej wyższej sumy i na jej spłatę uchwalił większe dodatki do podatków, innego bowiem źródła dochodu nie widzę natenczas, Wydział krajowy gotów jest każdej chwili przedłożyć Sejmowi projekta budowy innych, wnioskiem komisyi nie objętych dróg.

Przystępuję teraz do ocenienia drogi z Krasnego do Buska. O tej drodze powiada komisya w swem sprawozdaniu, że ponieważ takowa nie mogła być budowaną aż do Mierówki więc idzie tylko za myślą uchwały zeszłorocznej wys. Sejmu, jeżeli w niemożności dania tym okolicom całej drogi choć część jej proponować będzie. Muszę się przyznać, że ta argumentacya komisyi nie jest dla mnie przekonującą. Jeżeliby bowiem komisya czuła się tak związaną przeszłorocznemi uchwałami Sejmu, to muszę się dziwić dlaczego pominęła drogę z Przeworska do granicy królestwa lub drogę z Rohatyna do Chlebowic, bo jużci te drogi zupełnie w tych samych znajdują się warunkach jak droga z Krasnego do Buska. Konsekwentnie postępując powinna była komisya budowę wszystkich w roku przeszłym za nagłe uznanych dróg proponować, jeżeli to jednak tylko przy drodze z Krasnego do Buska czyni, to stanowi wyjątek, który się niczem wytłumaczyć nie da. Ale nietylko z powodu, że argumentacya komisyi nie jest dostateczną, ale i z bezpośrednich rzecz samą dotykających powodów muszę przeciw uznaniu tej drogi za krajową przemawiać. Droga z Krasnego do Buska jest 2.690 sążni długą.

Koszta jej założenia wynoszą 67.000 złr., a jeżeli $^1/_{10}$ część kapitału zakładowego potrzebną jest rocznie na pokrycie kosztów jej utrzymania wypadnie rocznie opłacać około 6.700 złr

Pytam się teraz czy można kraj obciążać tak znaczym wydatkiem na rzecz drogi, ktora już dla swojej krótkości nie może mieć cechy drogi krajowej i tylko lokalnym interesom służy. Muszę jeszcze zauważać, że tego rodzaju drogi nie są niczem innem jak tylko połączeniem najbliższego ważniejszego miejsca z koleją, czyli właściwie dojazdami do kolei. Dla czego właśnie dla Buska ma być dojazd kosztem kraju budowany, tego nie pojmuję. Wszak z Pilzna wybudował powiat kosztem kilkunastu tysięcy drogę dojazdową do Czarny, powiat Złoczowski wybudował również dojazd z miasta do dworca kolejowego, tak samo z Wojnicza wybudowano dojazd do dworca kolei w Bogułomicach. Podobnych dojazdów mamy bardzo wiele w kraju i jeszcze więcej mieć ich będziemy, przy powiększeniu kolei żelaznych. Słusznie uznało ministeryum za czasów Potockiego ważność tych dróg dojazdowych i wezwało Wydział krajowy do przedłożenia Sejmowi projektu do ustawy normującej sposób budowy i utrzymania tych dojazdów. Wydział krajowy zamierzał temu wezwaniu zadość uczynić, rokował atoli przedtem z Rządem o to, aby dojazdy łączące drogi eraryalne z dworcami kolejowemi budowane były przy współudziale funduszu państwowego. Gdy Rząd na tę propozycyę nie przystał, wstrzymał się Wydział krajowy od żądanego przedłożenia.

Pomimo to muszę oświadczyć, że gospodarstwo krajowe wymaga dokładnego zbadania tych dojazdów wypracowania odpowiednich planów i projektów, oraz oznaczenia w drodze ustawodawczej, czyim kosztem drogi te budowane i utrzymane być mają, przyczem oczywiście konkurencye stron interesowanych utworzone być muszą, ponieważ tu lokalne interesa nad krajowemi przeważają.

Nie zaprzeczam i ja ważności zaproponowanej drodze i owszem przyznaje, że ta droga powinna być budowaną, ale mniemam, że to nastąpić winno, jeżeli przystąpimy do budowy innych tego rodzaju dróg. Dzisiaj byłoby na czasie gdyby wys. Sejm wezwał Wydział krajowy do przedłożenia sobie odpowiednich budowy wszystkich dojazdów kolejowych tyczących się wniosków. Póki to nie nastąpi, widzę w propozycyi komisyi uczynioną od ogólnej zasady excepcyę, która może interesom pojedynczych dogodzi, ale innych razić musi. Z tych przyczyn jestem za pominięciem drogi z Krasnego do Buska.

Przystępuję teraz do ocenienia drugiej drogi t. j. z Borszczowa do Husiatyna. Zdawałoby się każdemu, który sprawozdania komisyi drogowej nie czytał, że kiedy się mówi o drodze Borszczowsko-Husiatyńskiej chodzi oto, aby Borszczów połączyć z Husiatynem, w skutek czego droga ta musiałaby być budowaną z Husiatyna na Cygany do Borszczowa, bo to jest najprostsza linia łączna, łącząca Borszczów z Husiatynem, ale tak nie jest. Droga z Borszczowa do Husiatyna ma iść przez Jezierzany do Kolędzian i zetknąć się tam z drogą krajową a od jednego punktu tej drogi znowu być prowadzoną do Husiatyna.

Rzecz naturalna, że według tego postanowienia Sejmu droga ta dzieli się na 2 zupełnie odrębne drogi, jedna wiedzie od Borszczowa do drogi Skalsko-Czortkowskiej, a druga z jednego punktu tejże drogi ku Husiatynowi. Nic dziwnego, że zaraz przy oznaczeniu tras wystąpiły sprzeciwiające się interesa dwóch powiatów, t. j. Borszczowskiego i Husiatyńskiego, które nie dadzą się pogodzić, Dlatego nie chętnie widzę w ustawie tę ogólnikową nomenklaturę z Borszczowa do Husiatyna, bo w rzeczywistości są to dwie drogi dla odmiennych okolic potrzebne. Podział ten wystąpi tem ci bardziej, jeżeli te drogi przecinać będzie kolej zaprojektowana od Jagielnicy przez Czortków Kopeczyńce do Husiatyna. Dla tego mniemam, że nie chcąc zagrażać interesom obu powiatów nie powinien wysoki Sejm powziętą teraz uchwałą przesądzać w jakim kierunku droga ta od Jezierzan prowadzoną być ma.

Muszę jeszcze dodać, że według mego zdania droga ta wtenczas tylko znaczenie drogi krajowej mieć może, jeżeli stanowić będzie część tej wielkiej komunikacyi, która wychodząc ze Smykowiec pójdzie na Grzymałów, Chorostków, Kopeczyńce, Borszczów, Krzywcze, Mielnicę, Okopy ku Bukowinie, i która przecinając bez przerwy 4 gościńce, połączy 3 koleje między sobą. Uchwalając dzisiaj stały kierunek narażamy się na to, że jedna z tych dróg może się stanie całkiem niepotrzebną, dlatego postawiłem poprawkę dołączając do dalszego punktu następującą rezolucyę: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na następnej sesyi przedłożył plan budowy drogi z Borszczowa do jednej ze stacyi kolei Husiatyńskiej.

Tym sposobem nie przesądzamy niczemu, rzecz nie jest nagła wszak i tak wszystkich dróg w jednym roku nie wybudujemy, a zawsze lepiej będzie, jeżeli ta sprawa dokładnie zostanie zbadaną.

Ks. Marszałek: Proszę przeczytać poprawkę p. Grossa.

Sprawozdawca p. Jaworski (czyta):

Punkt 5ty: z Krasnego do Buska, opuszczony więc punkt 6 będzie 5ty, 7 będzie 6ty, 8 będzie 7my, a w punkcie 9ym zamiast: „Z Borszczowa do Husiatyna“ powiedzieć: „z Borszczowa do jednego z dworców kolei mającej się budować do Husiatyna.“

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera zechce wstać (poparta.)

P. Wereszczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński: Zeszłego roku Sejm umieścił drogę z Brzeżan na Rohatyn do Chodorowa między drogami przed wszystkiemi innemi budować się mającemi. W tym roku we wniosku komisyi widzę tylko drogę z Rohatyna do Brzeżan, więc kawałek z Rohatyna do Chodorowa opuszczony. Nie myślę przytaczać wszystkich powodów, które za drogą z Chodorowa do Rohatyna przemawiają muszą być dość ważne, jeżeli wys. Sejm skłoniły uchwalić budowę i tego kawałka drogi. Jednak pozwolę sobie powiedzieć, że przez opuszczenie tego kawałka cała droga traci na wartości. Uchwaliliśmy drogę dlatego, że łączy kolej Tarnopolską z koleją Czerniowiecką, a to w miejscu, w którem takowe najbardziej od siebie oddalone i w kierunku najprościejszym. Jeżeli ten kawałek drogi opuścimy to połączenie to nie będzie miało miejsca i w takim razie nie będzie droga ta przynosiła korzyści krajowi. Przytem nadmienię, że droga z Brzeżan do Rohatyna, jeżeli nie będzie dobudowaną do Chodorowa nie przyniesie korzyści ani Brzeżanom ani Rohatynowi, (Gwar, nie można słyszeć mowcy.)

z Brzeżan trzeba będzie chcąc dostać się do kolei jechać na Rohatyn do Bursztyna, to jest zupełnie tak daleko lub i dalej jak dziś z Brzeżan do kolei do Złoczowa. Zaś w oddaleniu Bursztyna od Lwowa i Złoczowa od Lwowa prawie niema różnicy.

Więc dla Brzeżan i dla tamtych okolic bardzo mało się tem zrobi, a dla Rohatyna nic, gdyż korzyści połączenia Rohatyna z Brzeżanami, jeżeli nie będzie połączonym z Chodorowem są bardzo mało znaczące. Sądzę tedy i wnoszę, aby tu w 4tym ustępie zamiast „droga z Rohatyna do Brzeżan,“ powiedziano: „z Chodorowa do Brzeżan.“

Ks. Marszałek: Kto popiera ten wniosek zechce wstać (poparty.)

P. Grocholski: Proszę ks. Marszałka o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Pozwolę sobie postawić wniosek, abyśmy obradowali i głosowali nad pojedynczemi punktami, bo inaczej nie dojdziemy do końca. Jeżeliby wys. Izba to przyjęła, to zastrzegam sobie głos do punktu 9go albo według poprawki p. Grossa do punktu 8go.

Ks. Marszałek: Będziemy głosowali nad pojedynczemi punktami, ale rozprawa będzie nad wszystkimi 9ma punktami.

P. Grocholski: Jeśli książę tego wniosku nie podda pod głosowanie to proszę zaraz o głos.

Ks. Marszałek: Poddam ten wniosek pod głosowanie, lecz zdaje mi się, że to potrwa jeszcze dłużej, kto jest zatem, aby nad pojedynczemi ustępami była rozprawa, zechce wstać. (Większość.) Przystąpimy do dyskusyi.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski (czyta):

1) Droga z Suchej do Zatora.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce wstać. (Większość.)

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski (czyta):

2) Z Tarnowa do Szczucina.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (Większość.)

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski (czyta):

3) Z Szklar do Przeworska.

P. Potocki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Potocki ma głos.

P. hr. Potocki: Przeszłej kadencyi Sejm uchwalił między naglącemi drogami, także drogę z Dynowa do Majdanu. Tego roku widzę, że Wydział krajowy trzymając się uchwały sejmowej te same drogi zaproponował. Komisya mówiła, że nie potrzeba tej przestrzeni z Przeworska do Majdanu i wyrzuciła w swoim projekcie tę drogę i podaje tylko: z Szklar do Przeworska. W motywowaniu tego wniosku upatruję tylko ten ustęp krótki, że dla braku funduszów, droga ta nie ma przyjść do skutku. Zdaje mi się, że takie motywowanie nie jest dostatecznem, aby uspokoić tych, którzy są bezpośrednio interesowani, a którzy już się łudzili nadzieją, że ta droga przyjdzie do skutku. Że motywa te są możebne, przeczyć niechcę. Już teraz mówią o kolei, która tamtędy ma iść. Choćby ta kolej przyszła do skutku. to droga ta pozostaje zawsze ważną ponieważ łączy granicę Kr. Polskiego z pewną stacyą tej kolei. Dla tego proszę, aby komisya przez sprawozdawcę wytłómaczyła dlaczego wyrzuciła tę przestrzeń. Następnie stawiam wniosek, aby przeszłoroczna uchwała była utrzymaną.

Ks. Marszałek: Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski: Motywa, które komisyę spowodowały do zaniechania drogi z Przeworska na Sieniawę do Tarnogrodu, leżą w sprawozdaniu Wydziału krajowego, który właśnie zaniechanie na teraz budowy, tej części drogi proponuje ze względów przez p. Potockiego przytoczonych, a mianowicie ze względu tego, że mila tej drogi kosztuje 117.000 złr.; że fundusz na drogi w obec tamtorocznego preliminarza 56.000 złr. od mili wynoszącego, a teraz na 95.000 złr. wykazanego znacznie się uszczupliły, trzeci wzgląd jest budwać się mająca kolej. Tak Wydział, jak i komisya sądziły, aby z tą drogą wstrzymać się jeszcze, aby ta przestrzeń nie doznała podobnego losu, jak droga dębicko-tarnobrzeska i droga Podwołoczyska i inne. Czy zaspokojenia, które p. hr. Potocki w tym względzie daje są dostateczne, to Wysoki Sejm osądzi, dla nas w komisyi była obawa w obec sumy 500.000 złr., którą kraj ponosić będzie, a której owoce są problematyczne. Było to dosta-

teczną wskazówką, aby na teraz drogi tej nie budować.

Ks. Marszałek: Rozprawa zamknięta. Poddam wniosek p. hr. Potockiego pod głosowanie zamiast: „ze Szklar do Przeworska“ powiedzieć: „ze Szklar do Majdanu“.

Kto jest za tem, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski (czyta punkt 4.): Z Rohatyna do Brzeżan.

P. hr. Potocki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. hr. Potocki ma głos.

P. hr. Potocki: Uwagę, która mi się nastręczyła, z powodu sprawozdania komisyi drogowej, muszę tu teraz powtórzyć. W motywowaniu komisyi nie ma wzmianki, dlaczego uchwały sejmowe zprzeszłego roku zmieniono, wiadomo, że uchwała była, aby drogę budowano z Chodorowa do Brzeżan, a tu w sprawozdaniu jest krótko tylko wspomniane, że dla niedostatku funduszów, droga ta nie została objętą. Jeżeli to ma być jedyny powód tego zaniechania, musiałbym w interesie tej okolicy jak najbardziej obstawać, aby się trzymano uchwały. Bo jeżeli co do drogi z Przeworska do Majdanu, jest wszelka nadzieja, że przyjdzie kolej, która poniekąd potrzeby tej drogi uchyli. To przy drodze z Chodorowa do Brzeżan już dziś wiemy, że przy projekcie koleji do Husiatyna ze Stanisławowa, te okolice produkcyjne żyźne, będą na długie lata pominięte i nie będą miały komunikacyi do tej arteryi, którą nazywają koleją Czerniowiecką. Mnie się zdaje, że jest dostateczny powód, gdyż już uchwała zapadła w radzie państwa, że ta droga żelazna Husiatyńsko-Stanisławowska będzie budowaną, wnoszę więc, aby drogę z Chodorowa do Brzeżan, była do naglących policzonai w najkrótszym czasie wybudowana.

Sekretarz p. Jasiński: Już wniosek był postawiony.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Ja muszę oświadczyć p. hr. Potockiemu, że droga z Chodorowa do Rohatyna nie istnieje, tylko musiała by być budowaną.

P. hr. Potocki: To niech budują.

P. Gross: (Dalej) Zapytano się, dlaczego pomimo uchwały zapadłej w Sejmie, Wydział krajowy proponuje tylko budowę drogi z Rohatyna, nie zaś z Chodorowa do Brzeżan. O to dla tego, że z Rohatyna do Brzeżan nia ma bitego gościńca, a komunikacya między Rohatynem a Brzeżanami jest nietylko bardzo ważną dla handlu, ale będzie ona zarazem przedłużeniem drogi krajowej od koleji Tarnopolskiej w Płuchowie do Brzeżan wiodącej, która w połączeniu z drogą Rohatyńsko Lwowską, stanowić będzie od Płuchowa aż do Lwowa jedną wielką całość. Połączenie Rohatyna z Chodorowem było by niezawodnie także korzystnem ze względu, iż stacya w Chodorowie, bliżej ku Lwowu jest położoną. Ale Rohatyn jest już eraryalnym gościńcem połączonym z Bursztynem, więc z jedną stacyą kolei Czerniowieckiej. W danym wypadku zachodzi więc kwestya, czy Rohatyn połączony $2^1/_2$ milowym gościńcem z Bursztynem (tyle bowiem wynosi odległość z Rohatyna do Bursztyna), z tą samą koleją $3^1/_2$ milową drogą krajową. Transporty ku zachodowi idące, zyskałyby zapewnie odległość jednej stacyi kolejowej, ku wschodowi zaś dążąc, niktby tej drogi nie używał. Z powodu więc, że Rohatyn jest połączony z koleją drogą, która małoznaczące ma niedogodności, inne okolice zaś nie mają żadnej komunikacyi, z powodu, że nie mamy dostatecznych funduszów, zdawało się Wydziałowi krajowemu, iż na teraz pominiętą być może droga z Rohatyna do Chodorowa.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos

Ks. Marszałek: Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Gdy w przeszłym roku Sejm uchwalał, które drogi uważa za najważniejsze i które przed wszyskiemi innemi mają być budowane, podnosiłem głos, ostrzegający, ażebyśmy wstrzymali się z taką uchwałą, dopóki dokładne badania Wydziału krajowego rzeczy nie wyjaśnią, dopóki na podstawie tych badań nie przekonamy się o potrzebie i o kosztach.

Ale w tedy ówczesny sprawozdawca hr. Badeni i poseł miasta Przemyśla książe A. Sapieha nazwał tę opozycyę straszną, odsuwającą myśl budowania dróg. I pod wpływem wymownych głosów tych szanownych posłów Sejm uchwalił, które drogi są ważne i przed innemi budować się mające.

Pomimo takiej uchwały Sejmu proponuje nam dzisiaj i Wydział i komisya, ażeby zaniechać budo-

wania niektórych dróg, tych samych, które Sejm w przeszłym roku uznał za najważniejsze. I poseł miasta Przemyśla zgadza się z tem. Przed chwilą odsunęliście Panowie już jedną taką drogę, którą w przeszłym roku uchwaliliście jako ważną, przed wszystkiemi innemi budować się mającą. A to z powodu, że tam ma być kolej żelazna budowaną i z powodu ogromnych kosztów.

Przychodzi teraz druga droga, z Rohatyna do Chodorowa. Przy tej ani kolei, ani kosztów takich znacznych niema: bo koszta na tę drogę wynoszą tylko 49.880 złr. na milę, gdy na tamtą drogę, Przeworsko-Majdańką, wynoszą 118.000 złr. Zobaczmy czy ta droga z Rohatyna do Chodorowa jest ważną. P. Gross twierdził, że z Płuchowa i Tarnopola idzie szosa na Brzeżany, i że ta szosa będzie miała połączenie dalsze szosą z Rohatyna na Bóbrkę do Lwowa. Jużciś trudno, aby ktoś z Płuchowa na to jechał drogą na zachód do Rohatyna aby potem szosą pojechał na północ do Lwowa, kiedy mu z Płuchowa do Lwowa daleko bliżej drogą inną. Z okolic Brzeżan, z okolic między Brzeżanami a Rohatynem potrzeba najbliższego połączenia z koleją Lwowsko - Czerniowiecką.

Szanowny członek Wydziału krajowego powiedział nam, że jest już droga z Rohatyna do Bursztyna do stacyi kolejowej. Lecz droga z Brzeżan do Rogatyna idzie od wschodu na zachód: Otóż członek Wydziału krajowego każe tym, którzy tą drogą jadą od wschodu na zachód, aby potem skręcali do Bursztyna od północy na południe i zamiast przybliżać się do Lwowa, aby się od Lwowa oddalali. Droga z Rohatyna do stacyi kolei żelaznej w Chodorowie jest potrzebną, nie mniej potrzebną jak drogi z Tarnopola do Zbaraża i ze Zborowa do Załoziec, które komisya proponuje. Należy ażeby wys. Sejm co do tej drogi zachował przeszłoroczną uchwałę swoją; popieram więc pod tym względem poprawkę p. Potockiego.

Nie mogę przenieść na sobie, aby jeszcze kilka słów nie dopowiedzieć posłowi miasta Przemyśla. Dwukrotnie już się zdarzyło, iż poseł miasta Przemyśla pomawiał mnie o przekręcanie słów jego. Nie użyję przeciw niemu tego nieparlamentarnego wyrażenia, ale powiem, że błędnie i przesadnie przedstawiał zdania, które wypowiedziałem w pierwszej dzisiaj przemowie.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. A. Jaworski: Do słów p. Grossa bardzo mało mam do dodania.

W tym względzie muszę przypomnieć panom przeszłoroczną debatę nad tą drogą oraz wskazać motywa, ktore Sejm powodowały do uchwalenia tej drogi. Otóż głównie w przeszłorocznej dyskusyi nad tą drogą przemawiał w obronie jej p. Torosiewicz Franciszek i poseł miasta Brzeżan.

Motywa, które oni przytoczyli głównie przemawiały za przestrzenią z Brzeżan do Rohatyna. Zaś te motywa, które przytoczono, do przestrzeni z Rohatyna do Chodorowa wcale się nie stosują. I rzeczywiście uwidoczniwszy sobie drogę z Chodorowa do Rohatyna przyjdziemy do przekonania, że gdy podróżujący lub produkta przybędą z Brzeżan do Rohatyna, więc albo dalej używa gościńca do Bursztyna do stacyi kolei żelaznej w Bursztynie albo używa bitego gościńca idącego z Rohatyna na Strzeliska do Bóbrki aby się dostać do stacyi Wybranówki. W środku tego trójkąta są te dwie stacye Chodorów i Wybranówka, z jednej strony gościniec bity z Rohatyna do Bursztyna dla tych co chcą się do tej stacyi dostać, z drugiej strony gościniec z Rohatyna na Strzeliska do stacyi Wybranówka. Tym nowym gościńcem zatem nikt nie będzie jechał ani do Rohatyna, ani od Bursztyna ani od Strzelisk do Chodorowa. Więc skończyłoby się na tem, że ta droga wyłącznie będzie dla miasteczka Knychinicze służyła, bo na mapie popatrzywszy się jest tylko na tej przestrzeni to jedno miasteczko Knyhinicze.

Czy Sejm na tę drogę zezwolić może, to pozostawimy jego ocenieniu.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do głosowania. Najprzód poddam pod głosowanie poprawkę p. Wereszczyńskiego aby zamiast z Rohatyna do Bursztyna było z Chodorowa do Bursztyna. Kto jest za tą poprawką zechce wstać. (Mniejszość.) Poprawka upadła. A teraz podług wniosku komisyi, t. j. z Rohatyna do Bursztyna. Kto jest za wnioskiem komisyi zechce wstać. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty. Przychodzimy do punktu 5.

Sprawozdawca p. A. Jaworski czyta punkt 5. „z Krasnego do Buska.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. A. Jaworski: Muszę odeprzyć zarzuty zrobione przez p. Grossa tej pół milowej ale nader ważnej przestrzeni z Krasnego do Buska. Jeden z najważniejszych zarzutów jest ten, że ponieważ nie możemy dać całej drogi, niedajmy nic. Ponieważ rząd nie pozwala ze względów strategicznych na budowanie drogi Krasno-Busko-Marówka, więc dlatego i tego kawałka, który nie podlega wątpliwości, że zbudowanym być może, który kosztuje wszystkiego 70.000 złr., który będzie jedyny kawałek drogi krajowej w całym Złoczowskim, Kamienieckim i Brodzkim powiecie; dlatego p. Gross się temu sprzeciwia.

Prawda, że myta nie będą mogły być na tak małej przestrzeni milowej ustanowione, ale w takim razie i myto być nie może, jeżeli ta droga będzie powiatową, zatem łatwiej, aby kraj to utrzymał, jak sam powiat, gdyż powiat na to funduszu niema. Ale co więcej, tu jest ten stosunek, że ona jest dla wszyskich mieszkańców powiatu potrzebną a jeżeli przyjdzie o budowanie z funduszu powiatowego, to fundusze się nie znajdą dla tego, że droga idzie na samych krańcach dwóch powiatów a więc ani jeden, ani drugi powiat nie zechce ją budować a jak powiada komisya w swoim expose, to jest jedyny przystęp ze Złoczowskiego do dworca w Krasnem; a nawet często bywa, że w Busku zastrzęgną całe towary do Krasnego jadące i z Buska do Krasnego w żaden sposób dostać się nie można.

Idzie więc o budowanie drogi pół milowej nadzwyczaj ważnej a to nie dla lokalnych interesów ale dla interesu części kraju 10 mil wynoszącej, która niema żadnego do dworca kolei w Krasnem przystępu.

Dla tego prosiłbym was, abyście panowie tego wdowiego grosza dla tej okolicy odmówić nie chcieli, która li tylko z tąd wie o drogach, że opłaca dodatek do podatku na drogi.

Ks. Marszałek: Poddam więc pod głosowanie przyjęcie tej drogi. Kto jest za drogą z Krasnego do Buska, zechce wstać. (Wątpliwość.) Jest wątpliwość, więc zarządzę kontrapróbę. Kto jest przeciw tej drodze, zechce wstać. (Mniejszość.) Droga jest przyjęta.

Sprawozdawca p. A. Jaworski czyta p. 6. „ze Zborowa do Załoziec“.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Już uchwała zapadła, że te $^3/_4$ mili będą drogą krajową. Teraz przychodzi droga ze Zborowa do Załoziec, którą liczę do tych dróg, w których żadnych powodów, żadnych a żadnych zasad dopatrzyć nie można, aby je uznawać za krajowe. Kto na mapę się popatrzy to widzi, przeczytam, jakie powody skłoniły komisyę do zaproponowania tej drogi (czyta):

„Na podniesione przez Wydział powiatowy Brodzki żądanie z 3. października 1872, aby drogę tę z jednej strony z gościńcem eraryalnym w Zborowie, z drugiej strony z traktem powiatowym Brodzko-Tarnopolskim złączyć, za którą inżynier trasujący, przemawia, komisya drogowa najchętniej przystaje i takowe usilnie popiera.“

Więc jeden był tylko powiat, który domagał się, aby ta droga, która przez ten powiat idzie uznaną była za krajową. Otóż jestem pewny, że gdybym zamknął oczy i przesunął palcem po mapie, to gdziekolwiek bym pociągnął linię drogową, wszędzie znalazłbym jakiś powiat lub pojedyńczych którzyby ją domagali się; chyba pociągnąłbym po powietrzu albo szczytem Karpat

Rzuciwszy tylko okiem na mapę, pokazuje się, że ta droga żadnego niema charakteru drogi krajowej. Z tąd nie przeczę, że może być pożyteczną i potrzebną dla tego powiatu i okolicy, ale z tąd bynajmniej nie wypływa, aby była krajową. Między krajowością a potrzebą dla powiatu wielka zachodzi różnica.

Jeżli potrzebną dla powiatu a powiatu nie stać na nią, to wtenczas może mu przyjść w pomoc fundusz krajowy, ale taką drogę za krajowę uznać, to znaczy, obalać wszystkie zasady, według których możemy na przyszłość drogi za krajowe uznawać.

Wnoszę przeto, aby ta droga z rzędu tych dróg krajowych wypuszczoną była a to tym więcej, że jeszcze opodal jest proponowaną inna z Tarnopola do Zbaraża, która tak jak i ta niema charakteru drogi krajowej.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski: Słusznie powiedział p. Skrzyński, że niema tu motywów, bo w sprawozdaniu komisyi motywów szukać nie należy, dlatego ponieważ tu tylko chodzi o osądzenie trasy przez inżynierów zrobionej i przez

Wydział krajowy Sejmowi do osądzenia przedłożonej. Motywów szukać należy w zeszłorocznem sprawozdaniu komisyi drogowej i uchwałach Sejmu. Zeszłoroczne sprawozdanie opiewa tak: „Na przestrzeni kolei żelaznej Lwowsko-Podwołoczyskiej, między Złoczowem a Tarnopolem świeżo wybudowanej, nie masz w tej chwili ani jednej przecznicy, którąby czy to w kierunku północnym, czy też południowym ułatwiła komunikacyę w obszernym trójkącie między Brodami, Brzeżanami i Tarnopolem z jednej, a granicą kraju z drugiej strony.“

Tam szukać należy motywów, dla których Sejm tamtego roku nagłość tej budowy uchwalił. W dopełnieniu tamtorocznej uchwały sejmowej Wydział krajowy wytrasował tę drogę i przedłożył Sejmowi.

Najmocniej przeczę, aby te drogi nie miały żadnych warunków drogi krajowej, tak samo jak przeczę temu co powiedział p. Skrzyński, że droga ta służy tylko jednemu powiatowi i z drogą Tarnopolsko-Zbaraską jest wyłącznie w powiecie Tarnopolskim. Tak nie jest, droga Zborowsko-Załoziecka jest w powiecie Złoczowskim, a droga Tarnopolsko-Zbaraska w powiecie Tarnopolskim. Więc nie są to 2 drogi w jednym powiecie. Komisya proponuje te drogi, aby od granicy rosyjskiej do Lwowa otworzyć takie debusze dla tych okolic.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do głosowania. Nie było żadnej poprawki, tylko zdania pro i contra. Więc poddaję pod głosowania drogę ze Zborowa do Załoziec. Kto jest za tą drogą, zechce wstać. (Większość). Przyjęta. A teraz 7) z Tarnopola do Zbaraża. Rozprawa otwarta.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Droga z Tarnopola do Zbaraża ma trzy ćwierci mili i łączy miasto Zbaraż z drogą kolejową. W tej okolicy nie ma ani fabryk ani większych przedsiębiorstw, dlatego nie widzę powodu, aby na tak małej przestrzeni budować drogę i to taką, która by miała charakter drogi krajowej. Nie pojmuję dlatego, jakiej zasady komisya się trzymała, skoro taką drogę, która nawet z powierzchowności nie wygląda na drogę krajową za drogę krajową uważać chce.

Ks Marszałek: P. Kaczała ma głos.

P. Kaczała: Koły mynywszoho roku wysokyj Sojm uznaw dorohu Tarnopolsko-Zbarażsku za dorohu krajewu budowaty sia majuczu, utiszywsia ne tylko ja sam, ale i ciła ludniśt powitu Zbarażskoho; bo dumałyśmo szczo budowanie toj dorohy zapewnene. Jaku uchwału nyni powozme wysokyj Sojm — neznaju — ałe i nebude w pewnosty raduwatysia czy smutyty — wydiaczy — że szczo jednoho roku uchwalaje sia, druhoho sia obalaje. P. Skrzyńskyj opugnuje charakter toj dorohy jako krajewoj i potrebnoj — bo, każe, newydyt zasad wedla jakych doroha Zbarażsko-Tarnopolska — za krajewu i nahłe potribnu uznajesia. Otoż ja muszu zajawyty — że sam p. Skrzyńskyj skazaw nini: Dorohy peredowsim treba budowaty tam de ich ne ma.

Własne w tim smutnim położeniu znachodyt sia powit Zbarażskyj — że koły i hriszmy i robotoju konkurowaw do postoronnych dorih krajewych nyni — ani sażnia brukowanoj dorohy ne maje. Toju zasadoju powodowały sia mynuwszoho roku komisia i wysokyj Sojm — jak i komisia tohoriczna, kotra predkładaje uchwału z mynuwszoho roku, szczo do dorohy Tarnopolsko-Zbarażskoj, zatwerdyty.

Doroha taja jest tylko prodowżeniom dorohy krajewoj Bereżańsko-Tarnopolskoj — a szczo do nahłoj potreby budowania toj dorohy kosztom krajewym — argumenta wyłożeni wysokomu Sojmowy mynuwszoho roku dla korotkosty czasu ne budu powtariaty i proszu o zatwerdzenie uchwały tak ricznoj.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski: Odnośnie do tego, co x. Kaczała powiedział, upraszam wys. Izbę, aby drogę z Tarnopola do Zbaraża raczyła uznać za drogę krajową.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Kto jest za punktem 7., to jest za uznaniem drogi z Tarnopola do Zbaraża za krajową, zechce wstać. (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski: Teraz następuje 8. droga z Kopeczyniec do Smykowiec.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem punktu 8. t. j. za uznaniem drogi z Ko-

pyczyniec do Smykowiec za krajową, zechce wstać. (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski: Teraz następuje droga z Borszczowa do Husiatyna. To jest poprawka p. Grossa.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Grocholski: Proszę o głos.

P. Erazm Wolański: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Z poprawką p. Grossa zgadzam się, ale z konkluzyą zgodzić się nie mogę. Ja sądzę, że w ustawie, która pójdzie do sankcyi Najj. Pana nie możemy orzec: „droga od tego punktu do jakiegoś nieznanego.“ Taka ustawa mojem zdaniem nie otrzymałaby sankcyi, i dlatego będę przeciw temu głosował.

Ks. Marszałek: P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański: Wskutek postawienia poprawki przez członka Wydziału krajowego, widzę się spowodowanym udzielić bliższe wyjaśnienia co do tej drogi. W roku przeszłym postawiłem wniosek w celu uznania drogi z Borszczowa na Jezierzany, Kolendziany do drogi Skalsko-Czortkowskiej i od drogi Skalsko-Czortkowskiej do Husiatyna, za drogę krajową.

Wniosek ten wys. Izba przyjęła w sprawozdaniu tegorocznym, wysoki Wydział krajowy — nie postawił wniosku odroczenia tej drogi — komisya tegoroczna utwierdza uchwałę zeszłoroczną, nie pojmuje więc zkąd pochodzi, że członek Wydziału — dziś tu w Izbie stawia wniosek odroczenia tej drogi — do czasu wybudowania kolei żelaznej z Husiatyna do Stanisławowa — najpierw wiemy podług trasy jak mapa kolej okazuje — że dworzec kolei żelaznej ma być w Husiatynie, Kopeczyńcach, Czortkowie, Buczaczu i. t. d. — i Czortków ominąć nie może, bo to jest jedyny punkt przejścia rzeki Seret, a zatem dla Jezierzan i powiatu Borszczowskiego najbliższa stacya kolei będzie Czortków — należy więc poprowadzić drogę z Jezierzan do drogi Skalsko-Czortkowskiej, jako drogi murowanej dziś istniejącej — i wiodącej do Czortkowa — to jeszcze muszę wyjaśnić — że przy trasie drogi z Jezierzan do murowanej drogi Skalsko-Czortkowskiej — byby możliwe 3 trasy — jedna z Jezierzan do Dawidkowiec milę długości — podług uznania inżyniera najkosztowniejsza — druga z Jezierzan do Kolendzian 1 i ćwierć mili jak ją uchwała zeszłoroczna Sejmu określiła, (a którą trasę z powodu polecenia Wydziału krajowego nie trasował) — trzecia z Jezierzan do Szmankowczyk 1 i pół mili podług uznania pana inżyniera najtańsza — trasa na Dawidkowce odpowiadała najwięcej potrzebie powiatu Husiatyńskiego — do Kolendzian zarówno interesowi powiatu Borszczowskiego o tyle że ćwierć mili było bliżej jechać do Czortkowa, za to o ćwierć mili dłuższą budować drogę.

Szczegółowe i dokładniejsze wyjaśnienie w tej mierze pozostawiam p. sprawozdawcy. A ponieważ nie wiedzieć czy kolej Husiatyńsko-Stanisławowska budowaną będzie — czy nie — nie ma więc najmniejszego powodu odraczania tej drogi do czasu wybudowania kolei Husiatyńskiej, zresztą słusznie podniósł p. Grocholski, że przez tę poprawkę cała ustawa mogłaby nieuzyskać Najwyższej Sankcyi — dlatego i ja przeciw poprawce oświadczyć się muszę.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. Henryk Wodzicki: Z powodu obawy podniesionej przez p. Grocholskiego, że ta ustawa mogłaby nie uzyskać sankcyi dlatego, że nie jest dokładnie oznaczony punkt, dokąd droga ma być prowadzona, muszę wypowiedzieć moje zdanie, że tej obawy wcale nie podzielam. Jeżeli nie jest powodem do odmówienia sankcyi ustawom kolei żelaznych, które nie oznaczają dokładnie punktu zetknięcia się projektowanej kolei z już istniejącą inną, ale mówię o później oznaczyć się mającym punkcie, sądzę że przy ustawie o drodze szczegół ten nie powinienby być przeszkodą, aby ustawa mogła być narażona na niebezpieczeństwo niesankcyonowania jej.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Szanowny poseł Wolański zarzucił Wydziałowi krajowemu, że nie wytrasował drogi z Borszczowa do Husiatyna według kierunku przez Sejm wyznaczonego. Kierunek ten nie był wcale przez Sejm wyznaczony, było tylko powiedziane, że droga ma iść przez Kolendziany do Husiatyna.

Sejm trasy oznaczyć nie mógł, ta bowiem stosować się musi do miejscowych okoliczności, do których też Wydział krajowy wypracowanie

techniczne zastósował. Jeżeli Wydział krajowy przedstawia kilka alternatyw prowadzić się mającej drogi, jako to: na Szmańkowczyki, które drogą krajową są połączone z Kolędzianami, dalej na Kolędziany same, nareście drogi z Dawidkowiec ku Husiatynowi, to nietylko dopełnił otrzymany nakaz, ale zrobił nawet więcej, ponieważ Wysokiemu Sejmowi wszystkie przy budowie tej drogi zachodzące okoliczności wykazał.

Wątpię czyli tem postępowaniem uchybiliśmy postanowieniu Wysokiego Sejmu. Ważnym nadzwyczaj zdawałoby się twierdzenie p. Grocholskiego, to jest, iż przez to narażona byłaby ustawa ta na niesankcyonowanie. Mnie się zdaje, że tak nie jest. Jeżeli sobie zostawiamy wolność prowadzenia drogi na przyszłość w jednę stronę albo w drugą, nie sądzę aby to mogło być przeszkodą, sankcyonowania ustawy, mocą której się reszta tejże drogi za krajową uznaje.

Można zresztą temu zapobiedz oznaczeniem drugiego punktu dowolnego, n. p. od Borszczowa, do Jezierzan, skąd by ta droga dalej prowadzoną być mogła, wolałbym atoli już teraz zostawić jako drugi punkt, jeden z budować się mających dworców kolei Husiatyńskiej, gdyż i przy takiem oznaczeniu końcowy punkt tej drogi już jest ustalony.

Więc ja zostaję przy moim punkcie.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? Więc p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jaworski: Podobnie jak przy poprzednich drogach, tak i przy tej drodze (z Borszczowa do Husiatyna), muszę nadmienić, że komisya drogowa nie miała badać ważność drogi, bo ważność uznaną została już przeszłego roku, tylko badać miała trasę i właśnie przy tej drodze jedyny był wypadek, że Wydział krajowy był w wątpliwości, którą trasę obrać. Rzeczywiście, co do budować się mającej kolei, w sprawozdaniu Wydziału krajowego nie ma wzmianki, a jeżeli jest, to tylko nawiasowo o tych trudnościach, które tu p. Gross, z powodu budować się mającej kolei husiatyńskiej natrafił. Całe sprawozdanie Wydziału krajowego ogranicza się głównie na oznaczeniu sprzeczności między temi trzema trasami: Szmańkowce, Kolendziany i Dawidkowice.

To jest przedmiot Wydziału krajowego, to był przedmiot, który w skutek polecenia Sejmu, komisya badała i w skutek danych aktów w tym względzie Sejmowi wniosek przedstawiła. Zaś co się tyczy ważności tej drogi, uważała tę ważność już przeszłego roku za przesadzoną i dla tego wnoszę, aby tę drogę uznać za krajową.

Co się zaś tyczy trasy, którą p. Wolański podniósł, to zdaje mi się, że gdy uchwała późniejsza w 4-tym ustępie będzie przedłożoną, wtedy będzie miejsce, to, co p. Wolański powiedział przytoczyć. Tu się to nie tyczy, bo tu idzie tylko o to, czy ma być droga krajowa, czy nie. Komisya badała tę sprawę, co do trasy i wniosek do uchwały przedkłada, ale co się tyczy ważności nie badała, bo się tylko opierała na przeszłorocznej uchwale.

Dlatego komisya wnosi, aby drogę z Borszczowa do Husiatyna uznać za krajową.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Chciałbym tylko tyle dodać, żebyśmy głosowali najpierw nad drogą z Borszczowa do Jezierzan, a potem dopiero nad drugim ustępem.

P. Gross: Ja się zgadzam na to.

Ks. Marszałek: Są więc dwie redakcye: Redakcya komisyi, to jest aby powiedzieć: Drogę z Borszczowa do Jezierzan, a drugi wniosek p. Grossa, aby powiedzieć: z Jezierzan do najbliższej stacyi koło husiatyńskiej kolei.

(Gwar wielki na sali, Marszałek kilkakrotnie puka).

Kto jest za wnioskiem komisyi, aby powiedzieć: z Jezierzan do Husiatyna, zechce wstać. (Niektóre głosy: większość — inne mniejszość).

Mnie się zdaje, że jeżeli ten dodatek upadł, to zostaje droga z Borszczowa do Jezierzan.

(Głosy: Przystąpić do imiennego głosowania.)

Ks. Marszałek: Robię teraz kontrapróbę: Kto jest przeciwny temu dodatkowi: z Jezierzan do Husiatyna, zechce wstać. (Większość.) Większość jest przeciwna — a więc wniosek p. Grossa upadł.

Zostaje się tylko droga z Borszczowa do Jezierzan.

Ks. Marszałek: P. Tettmajer ma głos.

P. Tettmajer: Przy podziale dróg na krajowe, powiatowe i gminne, musiały być przyjęte pewne zasady, według których pewne drogi uznano za krajowe, inne za powiatowe, a inne jeszcze za

gminne. Zdaje mi się, że nie wszędzie zachowano te zasady, i tak niektóre części dróg, które stanowią jednolitą całość, uznano za drogi powiatowe, a drugą część tychże dróg uznano za krajowe. Taki wypadek odnosi się do drogi, która na 2 części obecnie jest podzielona, a która łączy żupaństwa orawskie i spiskie przez powiat nowotorski, który wchodzi podłużnym czworobokiem między żupaństwa Spiskie Liptowskie i Orawskie. Zastęp Tatrów, który zamyka od południa granica powiatu Nowo-Targskiego przedłuża się w kierunku południowym licznemi wysuniętemi ramionami i dlatego drogi między Spiżem a Orawą przez Liptów robią wielkie zakolenia, których cięciwą jest droga nowotarska, którą zbudowano kosztem powiatu Nowo - Targskiego i do granicy żupaństwa spiskiego pod Niedzicą poprowadzono przez Nowy-Targ, Czarny Dunajec do Piekielnika leżącej w żupaństwie Orawskiem.

Droga ta jest ważną dla handlu i komunikacyi między tymi zupaństwami. Przy podziale dróg na krajowe i powiatowe, połowę tej drogi, mianowicie drogę prowadzącą od Czorsztyna do Nowego Targu uznano za drogę krajową, drugą zaś połowę, która z nią jedną całość stanowi od Nowego Targu do Piekielnika, nazwano drogą powiatową. Ta część drogi, która jako droga powiatowa przez powiat Nowotarski utrzymywana być musi, idzie właśnie krańcem zachodnim powiatu i dla gmin, które leżą na Wschodzie i na Południu, nie ma żadnego znaczenia. Zresztą zdaje mi się, że drogi ważniejsze dla kraju pod względem handlu i komunikacyi, oraz drogi łączące kraj z krajem, powinny być uznane za drogi krajowe. W przeszłym roku Wydział krajowy przedkładając sprawozdanie o sieci dróg krajowych umieścił pod lit. e. drogę do Piekielnika jako drogę projektowaną do sieci dróg krajowych. Powołując się na ten projekt, stawiam wniosek, aby w §. 1. niniejszej ustawy pod punkt 10. było wyrażone: droga z Nowego Targu do Piekielnika ma być uznaną za drogę krajową. Cała droga wynosi 2 mile i 2050 sążni.

Ks. Marszałek: Kto popiera ten wniosek aby drogę z Nowego Targu do Piekielnika uznać za drogę krajową, zechce wstać. (Dostateczna ilość.) Wniosek jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda?

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Prosiłem o głos co do formalnego traktowania. Zdawałoby się, że wniosek postawiony przez p. Tetmajera jest pojedyńczym dodatkiem. Tak jednak nie jest. To jest wniosek do ustawy, a jako taki nie może być traktowany na razie. Niepodobna abyśmy mogli bez przygotowania dyskutować nad propozycyą przeniesienia drogi jakiejś na fundusz krajowy. Wniosek więc ten musi być uważany jako samoistny wniosek ustawy i podlegać przepisom regulaminowym, to jest musi on być odesłany do komisyi drogowej.

Ks. Marszałek: Podobny wniosek musi być przedewszystkiem w komisyi drogowej rozebrany, bo tu chodzi o miliony, dlatego nie podobna stawiać podobnego wniosku.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Ja tem więcej muszę się oprzeć przyjęciu tej drogi tutaj. Tu chodzi rzeczywiście o budowę nowych dróg, i chcemy uchwaliwszy tę ustawę dostarczyć funduszu na utrzymanie. Ta droga jest, tylko chodzi o to, aby z powiatowej uznaną była za krajową. To jest kwestyą zupełnie inną. Nie można powiedzieć, że ta droga łączy dwa kraje, przechodzi ona przez wąski pas naszego kraju i raczej łączy Węgry z Węgrami przez Galicyę. Nie widzę żadnego powodu, abyśmy w tej ustawie o tem decydowali. W ten sam sposób możnaby zażądać, aby wszystkie drogi powiatowe były uznane za krajowe.

P. Tetmajer: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Tetmajer ma głos.

P. Tetmajer: Proszę wys. Izby, aby wniosek mój co do drogi przez czarny Dunajec do Piekielnika wiodącej odesłany został do załatwienia Wydziałowi krajowemu, i w tym celu stawiam go na piśmie:

„Zważywszy, że droga prowadząca z Nowego Targu do Piekielnika stanowi jednolitą całość z drogą krajową prowadzącą z Czorsztyna do Nowego Targu.

Zważywszy, że wprzód wymieniona droga pod względem handlowym i komunikacyjnym równe ma znaczenie i ważność z drogą Czorsztyńską.

Zważywszy, że droga łącząca kraj nasz z główną siecią drogościennego kraju, ze spławem rzek Orawicy i Waagu i z koleją żelazną Koszycko-Bogumińską ma wszelkie cechy drogi krajowej.

Zważywszy wreszcie, że droga tej ważności wymaga staranniejszego i kosztowniejszego utrzymania, niżeli to szczupłe siły ubogiego górskiego powiatu dostarczyć zdołają, wnoszę:

ażeby droga obecnie powiatowa prowadząca z Nowego Targu do Piekielnika w królestwie Węgierskiem za drogę krajową została uznaną.

Gdy wys. Izba wniosku powyższego nieprzyjęła, stawiam w następstwie wniosek drugi, aby sprawę uznania drogi pomienionej za krajową przekazać Wydziałowi krajowemu do załatwienia.“

Tetmajer.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Mamy teraz do zanotowania ostatni punkt: „uznaje się za drogę krajową.“ Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda poddam pod głosowanie. Kto jest za tym punktem zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski (czyta):

§. 2.

Powiaty, przez których terytoryum drogi te przechodzić będą, obowiązane są opłacać wszelkie wynagrodzenia za grunta, czy to stale pod drogę zajęte, czy też na cele budowy czasowo używane.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Bardzo niedawno, bo onegdaj odrzuciliście panowie moją poprawkę, którą zamierzyłem nałożyć w celu utrzymania szkół w kraju podatek na powiaty Zdaje mi się, że konsekwentnie nie możecie przyjąć tego paragrafu, który nakłada ciężary na powiaty. Jeśli tamto z mej strony było nieusprawiedliwionem, jeśliście panowie znajdowali, że ta poprawka jest antikonstytucyjną, bo wkracza w autonomię powiatów, więc tem więcej takiej postanowienie wkraczałoby w autonomię powiatów, gdzie nie idzie nawet o dopięcie wyższych celów, jak w mojej poprawce, tylko o materyalne korzyści drogi. Wszak powiaty, którym chcemy nałożyć te wydatki może chciałyby, aby wyznaczona była inna trasa i żądałyby zmiany dzisiejszego kierunku dróg. Mnie się zdaje, że się nie da uzasadnić, aby na powiaty nakładać ciężary.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Dodatek ten nie jest bynajmniej przekroczeniem zasady konstytucyjnej, ani też ustaw; owszem jest on wynikiem §. 11. ustawy drogowej, który powiada: drogi krajowe są te, które Sejm jako drogi krajowe uzna. Czy i o ile powiaty mają się przyczyniać do budowy i utrzymania tych dróg stanowić będzie taż sama ustawa. Na tej legalnej podstawie wniósł Wydział krajowy ten dodatek i nikt nie zaprzeczy mu słuszności. Uważam to za rzecz całkiem naturalną, aby powiaty, w których drogi kosztem powiatu lub gmin dotąd utrzymywane przechodzą na fundusz krajowy w części chociaż przyczyniali się do ich budowy i tym sposobem spłacili ciążące na nich obowiązki. Nie mogą one uskarżać się na pokrzywdzenie, bo nie tylko, że zyskają nie równie lepszą drogę, ale uwalniają się od niemałego ciężaru ciągłego jej utrzymania.

Różnią się dalej datki żądane od datków, które się opłacają na szkoły. Nie jest to dodatek, powtarzający się w pewnych odstępach czasu, lecz datek jednorazowy, który może być spłacony przez obywateli i gminy bezpośrednio zysk mających. Według naszego preliminarza wynoszą wszelako koszta te 79.392 złr., które mogą być użyte na budowę innych dróg z korzyścią innych powiatów, które również nowych dróg pragną i do nich jako płacący podatek także pewne prawo rościć sobie mogą.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Wniosek p. Grocholskiego postawiony przy uchwalaniu §. 27. ustawy o zakładaniu szkół z tego powodu nie został przyjęty, jak sądzę, iż w tej ustawie szkolnej w inny sposób utrzymania szkół jest obmyślany w §. 33. i 38. Mianowicie zamieszczana ma być na każdorocznym budżecie suma odpowiednia wydatkom w owym roku z funduszu krajowego na szkoły ludowe, z sumy tej ma Rada szkolna krajowa dawać zasiłki okręgom szkolnym t. j. radom szkolnym okręgowym, suma zaś cała pokrywana będzie, jak każdy inny wydatek krajowy, dodatkiem do podatków bezpośrednich rozkładanym na cały kraj w wysokości odpowiedniej wszystkim wydatkom krajowym.

Przy uchwalaniu więc ustawy szkolnej, był słuszny powód nieprzyjęcia wniosku posła Grocholskiego, aby rozpisano podatek oddzielny na okręgi szkolne, tem więcej, że był jeszcze prócz tego spór o kompetencyę Sejmu do uchwalenia takiego podatku, i mogłoby przyjęcie wniosku narazić całą ustawę szkolną na odmówienie jej sankcyi.

Lecz tutaj jest wcale inny przypadek i możemy głosować za wniesioną przez komisyę drogową uchwałą, ponieważ jest słusznem jak to podniósł p. Gross, iżby powiaty przez które droga żelazna przechodzić będzie, więcej się niż reszta kraju przyczyniły do jej budowy, a do nałożenia tego obowiązku na powiaty upoważnia Sejm ustawa drogowa.

P. Kamiński: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Zapisanym do głosu jest tylko p. Skrzyński.

P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Gdybyśmy, jak ten paragraf chce, nałożyli nieoznaczone ciężary wykupna gruntów, to wskutek niej przypadnie na jeden powiat mniej, na drugi więcej, jak się zdarzy. Będzie to zależało zupełnie od przypadku, a nie od stosunku do ludności lub innych tego rodzaju czynników. Powiat ma wykupywać grunta, a my wszyscy wiemy, że grunta w niektórych okolicach są droższe, a w innych tańsze, i tak kiedy w Wadowickiem grunt ma wartość od 400 — 500 złr., to w innych tylko 50 — 60 złr. Nie równi więc powiaty ze sobą postawione nie będą.

Im uboższa gmina, im uboższy grunt, tem mniej płaci podatków, dlatego twierdzę, że wziąć w ustawie za podstawę grunt, bez względu na podatek, będzie niesłusznem i niesprawiedliwem i przeciw temu muszę głosować.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski: Komisya drogowa wychodziła z tych samych zapatrywań, jakie wyłuszczył panom p. Gross; ograniczę się więc zatem na przypomnieniu słów jego i proponuję przyjęcie tego paragrafu.

Ks. Marszałek: Proszę go przeczytać.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski (czyta):

§. 2.

Powiaty, przez których torytoryum drogi te przechodzić będą, obowiązane są opłacać wszelkie wynagrodzenia za grunta, czy to stale pod drogę zajęte, czy też na cele budowy czasowo używane.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego paragrafu zechce wstać. (Większość.) Paragraf 2. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. A. Jaworski: Następuje §. 3., który w ustawie drukowanej nie jest wymieniony (czyta):

Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych polecam wykonanie tej ustawy.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §fu, zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 3. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. A. Jaworski. Teraz następuje tytuł (czyta):

Ustawa

z dnia

w sprawie uznania niektórych dróg za krajowe, obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł jest przyjęty.

P. Pietruski: Proszę o przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, a zatem kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest w trzeciem czytaniu przyjęta. (Obacz Aleg. poniżej załączony.)

Zawieszam posiedzenie do godziny 5tej, ponieważ mamy jeszcze mnóstwo spraw do załatwienia.

(Posiedzenie przerwane o godz. 2. min. 35.)

(Dalszy ciąg posiedzenia o godz. 5tej min. 40 wieczorem.)

Ks. Marszałek: Jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, przeto posiedzenie otwieram. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. A. Jaworski: W sprawie sieci dróg krajowych, komisya drogowa wnosi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Powyższą ustawą załatwia się wniosek p. Bauma o uznanie drogi z Suchej do Zatora za krajową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto uważa powyższy wniosek za załatwiony, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Jaworski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucyę:

Sejm wyraża przekonanie, że przez odmówienie budowy drogi Tarnowsko Szczucińskiej, Zboisko-Stojanowskiej i Rzeszów-Nadbrzeziańskiej z funduszów państwowych zapoznano interesa krajowe i państwowe i wzywa c. k. Rząd, by budowę dróg w Galicyi kosztem państwa więcej jak dotychczas uwzględniano.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Do tej rezolucyi wnoszę dodatek tej treści, oraz ażeby rząd zechciał subwencyonować te drogi, które pomimo niezaprzeczonej, a nawet przez władze wojskowe uznanej ważności strategicznej dotyczące gminy i obszary dworskie z wielkiem dla siebie przeciążeniem budują i utrzymują.

Ks. Marszałek: Kto popiera ten dodatek, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje.) Jest dostatecznie poparty.

P. Gross: Dużo jest dróg w kraju, które przez same władze wojskowe uznane zostały jako strategiczne. Chcę tu przytoczyć jednę tylko drogę w Ludwikówce pod Krakowem. Tamże okazała się potrzeba, ażeby armaty i ciężkie furgony przeprowadzone były li dla użytku wojska przez mosty na drogach gminnych położone. Zażądano więc od gmin budowania daleko silniejszych mostów li dla tego, aby egzercycye wojskowe odbywać się mogły. Jużcić nikt nie zaprzeczy, że tutaj nie lokalne, lecz tylko strategiczne przeważały potrzeby i nie było innego sposobu, jak tylko to, że Wydział krajowy musiał dać odpowiednią subwencyę, ażeby biedna gmina była w stanie odpowiedzieć tym uciążliwym żądaniom.

Prócz tego wspomnąć muszę, że władze wojskowe od niejakiego czasu silnie domagają się uporządkowania dróg w Sanockiem, Przemyskiem itp. Jeżeli te drogi służą na cele strategiczne, to nic słuszniejszego, jak tylko, ażeby państwo, które te cele zastępuje gminom i powiatom z powodu tego obciążonym przyszło w pomoc. Względy te powodowały mną w postawieniu mego dodatkowego wniosku.

Sprawozdawca p. Jaworski: W imieniu komisyi drogowej mam zaszczyt oznajmić, że przystępuję do dodatku p. Grossa.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej rezolucyi z dodatkiem p. Grossa, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. A. Jaworski (czyta): Wys. Sejm raczy uchwalić: a) poleca się Wydziałowi krajowemu, by droga z Kopeczyniec do Smykowiec prowadzona była nie ua Suchostaw, lecz w prościejszej dyrekcyi z Kopeczyniec do Chorostkowa, b) by na tej samej drodze uwzględniono ile możności trasę na Kluwińce. Punkt c) odpada.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Trzeci punkt odpada sam przez się, wobec uchwały, ażeby droga budowaną była do Jezierzan, co się zaś tyczy kierunku drogi na Kolendziany, ta rzecz może być rozstzygnięta dopiero na przyszłej sesyi sejmowej. W pierwszym punkcie wnosi komisya, ażeby droga z Kopeczyniec do Chorostkowa nie szła na Suchostaw, tylko aby była prowadzoną w prościejszej dyrekcyi.

Muszę oświadczyć, że właśnie dyrekcya przez Wydział krajowy wybrana, jest właśnie dyrekcyą prościejszą, i o trzy ćwierci mili krótszą. Żądanie więc przez komisyę wyrażone, ażeby droga w prościejszej dyrekcyi była prowadzoną, jest nie do wykonania. Chodzi tu raczej według mego zdania o to, czy nowa droga ma być prowadzoną szlakiem dzisiejszej drogi, łączącej Chorostków z Kopeczyńcami. Jeżeli kwestya drogi z Jezierzan ku Kope-

czyńcom nie została rozstrzygniętą, to zdaje mi się, że i tu życzyć by należało, aby końcowy punkt tej drogi, a więc i trasa sama nie były stale oznaczone, wszak i tutaj nie wiemy, którędy kolej Husiatyńska będzie poprowadzoną i gdzie będą ustanowione pojedyńcze jej stacye. Daleko będzie lepiej, jeżeli wys. Sejm zostawi tę sprawę na teraz nierozstrzygniętą, tylko odłoży jej rozstrzygnięcie na czas późniejszy; wszak i tak wszystkich dróg w jednym roku wybudować nie będziemy w stanie, i dobrze będzie, jeżeli droga ze Smykowiec do Chorostkowa się ukończy.

Prosiłbym, abyście panowie tę rzecz zostawili nierozstrzygniętą i przyjęli zapewnienie, że Wydział krajowy niezawodnie z projektem nowym przed następnym Sejmem wystąpi. Rezolucya pod lit. b) opiewającą, by na tej samej drodze uwzględniono ile możności trasę na Kluwińce, zostawia wskutek dodatku „ile możności“ wprawdzie zupełną wolność Wydziałowi krajowemu.

Z drugiej strony jednak zauważyć muszę, że takie orzeczenie Sejmu obudzi pewne nadzieje w mieszkańcach Kluwiniec, i że wkłada na Wydział krajowy niby jakiś obowiązek, od którego jednak Wydział krajowy wolałby być zupełnie uwolniony, gdyż jest tego przekonania, że droga krajowa kierunkiem starej przez Kluwiniec prowadzącej drogi gminnej pod żadnym warunkiem budowaną być nie powinna.

Byłem sam w Kluwińcach, oglądałem całą tę trasę i przekonałem się naocznie o słuszności tego co twierdzę.

Komisya drogowa powiedziała na poparcie swego wniosku, że dobrzeby było, aby drogi były prowadzone koło sadyb, koło pojedyńczych domów włościańskich, ale to specyalnie w Kluwińcach jest rzeczą niemożliwą. Temu celowi odpowiadają właśnie drogi gminne. Drogi krajowe zaś powinne łączyć pojedyńcze miejscowości a nie domy, nie sadyby. Droga przez Wydział krajowy proponowana prowadzi przez Kluwińce, wszak kilka domów Kluwinieckich połączone są po jednej stronie, a reszta wsi po drugiej stronie zaproponowanej drogi.

Mnie się zdaje, że tem uczyniono zadość interesom tej gminy. Gdybyśmy zaś przez środek Kluwiniec prowadzić chcieli drogę, to musielibyśmy z powodu koniecznie potrzebnej regulacyi znajdujących się tamże stromych spadków robić takie wykopy, że większa część domów byłaby położoną na wzgórzu po nad drogą, stałoby się, że przejeżdżający widziałby dalszy ciąg drogi, po której ma jechać, o jakie 50 sążni przed sobą, a musiałby jednak nakładać jakie ćwierć mili, zanimby się do tego widzianego punktu dostał. Tego panowie znów żądać nie możecie, tak dalece nie można specyalnych interesów pojedyńczych gmin warować, jeżeli chodzi o budowę drogi z podatków całego kraju opłacaną.

W miejsce tych ustępów pozwoliłbym sobie zatem wnieść następującą rezolucyę: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na następnej sesyi przedłożył plan najodpowiedniejszego przedłużenia drogi z Jezierzan do jednej ze stacyj kolei budować się mającej do Husiatyna.

P. Krzeczunowicz: Proszę głos.

Ks Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Wniosek p. Grossa względem przedłużenia drogi z Jezierzan do najbliższego punktu kolei żelaznej do Husiatyna jest słuszny. Co do wniosku komisyi, która wprowadza do Sejmu rozstrzyganie, przez jakie wsie ma iść droga krajowa, nie wydaje mi się ten wniosek na swojem miejscu. Jeżeli Sejm uchwala drogę kilka mil długą, to dość gdy powie zkąd i dokąd ma prowadzić. Nie Sejmu jest rzeczą, oznaczać wszystkie gminy, przez które ma iść droga. Takie szczegóły należą do władzy administracyjnej, która zbadać może stosunki miejscowe i różnice kosztów. Gdybyśmy w Sejmie brali takie sprawy pod naszą decyzyę, tobyśmy się zamienili w adwokatów, broniących interesu pojedyńczych gmin i właścicieli. Sądzę że tak się dziać nie powinno, i dlatego będę głosował przeciw temu całemu ustępowi, zgodnie ze zdaniem p. Grossa.

Ks. Marszałek: Podam wniosek p. Grossa do poparcia. (Sekretarz p. Jasiński czyta wniosek p. Grossa). Kto go popiera, zechce wstać (wstaje dostateczna ilość). Jest poparty.

P. Erazm Wolański: Proszę o głos.

(Głosy: Zamknięcie dyskusyi).

Ks. Marszałek: Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański: Co do pierwszej rezolucyi wniesionej przez członka Wydziału krajowego, to nie będę się wdawał w jej rozbiór, gdyż

jestem w tem indirect interesowany, tyle tylko oświadczę, że nie jest to tak strasznem, jak to p. Gross przedstawia. Muszę jednakże zabrać głos co do wniosku jego prowadzenia drogi z Jezierzan do dworca kolei żelaznej Husiatyńskiej. Za tę rezolucyę członkowi Wydziału krajowego jestem wdzięczny, że chce po części naprawić tę krzywdę powiatowi Borszczowskiemu, które mu na rannem posiedzeniu przez swoją poprawkę wyrządził sprowadzając w wysokiej Izbie — takie zamieszanie, że wielu nie wiedziało nawet o co rzecz idzie (brawo). Wielu panów myślało, że tu idzie o poprowadzenie drogi podług wniosku komisyi drogowej. Tymczasem rzecz miała się inaczej. Szanowny członek Wydziału rozdzielił te drogi na dwie części, toż samo i ja uczyniłem, stawiając mój wniosek dzieląc te drogi na dwie części, a to jednę w interesie powiatu Borszczowskiego, drugą powiatu Husiatyńskiego. W zeszłorocznej uchwale Sejmu wyraźnie oznaczono punkta, którędy droga ma być prowadzoną. Tymczasem co się dzieje — dziś uchwaliliście panowie $1^1/_2$ drogi w środku z Borszczowa do Jezierzan i przez niewybudowanie drugiej mili do murowanego gościńca. Pozbawiliście na długi czas powiat Borszczowski bez komunikacyj z główną arteryą dróg murowanych.

Ks. Marszałek (przerywa): Przypominam p. posłowi, że to już jest uchwalone i uchwała nie może być zmienioną.

P. Erazm Wolański: Przechodzę do drudrugiego ustępu. Otóż rezolucya ta żąda połączenia Jezierny z którym dworcem kolei prowadzącej do Husiatyna, to wydaje mi się niesłusznem, i jeżeli do tego przyjdzie, wtedy ta droga musi być doprowadzoną do drogi Skalsko-Czortkowskiej. Jednakże przeciw tej rezolucyi głosować będę z obawy, aby nie prowadziła i wprowadziła podobne zamieszanie jak na rannem posiedzeniu.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. A. Jaworski: Komisya drogowa budując trasę ze Smykowic na Grzymałów, Chorostków do Kopeczyniec, trzymała się tego co jej polecono. Ewentualność przyszłej budowy kolei żelaznej nie była wzmiankowaną w sprawozdaniu Wydziału krajowego. Komisya nabrała tego przeświadczenia z aktów dotyczącej drogi, a dziś dopiero p. Gross w nadziei przyszłej kolei stawia wniosek, aby tę drogę przerwano w Chorostkowie a nie budowano dalej do Kopeczyniec. Jest to rzecz zupełnie nowa, więc ja imieniem komisyi nic oświadczyć nie mogę, lecz zostawiam to osądzenie wysokiej Izbie.

Co się tyczy trasy na Kluwińce, to rzeczywiście komisya wszedłszy w słuszne powody wyrażone przez tych, którzy przeciwko tej trasie protestowali, proponuje możliwe uwzględnienie trasy na Kluwińce, do czego jej akta tej drogi dotyczące nastręczyły sposobność; gdyż z tych przekonaliśmy się, że właściciele okoliczni i gminy podniosły protest z powodu poprowadzenia tej drogi nowym traktem. Po wyjaśnieniach danych komisyi przez referenta, nie mogła komisya decydująco występować, lecz chciała polecić, aby ile możności trasę na Kluwińce uwzględniono.

Teraz muszę jeszcze odpowiedzieć p. Krzeczunowiczowi, który podniósł zarzut i to zarzut wielkiej wagi przeciw komisyi, iż ona w swojem sprawozdaniu wdaje się w rzeczy, które nie są na swojem miejscu. Gdyby komisya powierzchownie rzeczy badała, to spotkałby ją znowu od p. Krzeczunowicza zarzut, iż powierzchownie badała, że nie wchodziła w rzecz, nie zastanawiała się nad tem gruntownie; lecz komisya musiała dokładnie zbadać, aby przedstawić wnioski, które są umotywowane. Komisya badała tę sprawę dokładnie i tym sposobem straciła kilka dni, gdyż chciała przyjść do jakiegoś rezultatu tem bardziej, że był w tem interes dwóch powiatów. Dlatego komisya tej drodze trasę wyznaczyła, podczas gdy przy wszystkich innych drogach trasę tylko pobieżnie wskazywała.

Z tych powodów muszę odeprzeć zarzut, jakoby komisya wdawała się w rzeczy, które w sprawozdaniu jej są nie na miejscu.

Co się tyczy rezolucyi postawionej przez p. Grossa względem drogi Borszczowsko-Jezierzańskiej, to wobec uchwały wysokiej Izby powziętej dziś rano ja w imieniu komisyi oświadczam, że do tej rezolucyi przystępuję.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Będziemy głosowali ustępami.

Sprawozdawca p. A. Jaworski (czyta):

4. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) poleca się Wydziałowi krajowemu, by droga z Kopyczyniec do Smykowiec prowadzoną była nie na Suchostaw, lecz w prościejszej dyrekcyi z Kopeczyniec do Chorostkowa.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać (mniejszość). Ustęp upadł.

Sprawozdawca p. A. Jaworski (czyta):

b) by na tej samej drodze uwzględnić ile możności trasę na Kluwińce.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać (mniejszość). Ustęp upadł.

Ustęp trzeci sam przez się odpada. Podam teraz pod głosowanie rezolucyę p. Grossa.

Sprawozdawca p. A. Jaworski (czyta):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na następnej sesyi przedłożył plan najodpowiedniejszego przedłużenia drogi z Jezierzan do jednej stacyi kolei Husiatyńskiej.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać (większość). Wniosek przyjęty.

P. Dzwonkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Dzwonkowski ma głos.

P. Dzwonkowski: Uchwalamy rezolucyę tyczącą się dróg, nie widzę w przedłożonym sprawozdaniu wzmianki tyczącej się wniosku przez wielu posłów podpisanego a przezemnie podanego t. j. aby Wydział krajowy dołożył starań, żeby drogi wojskowe były kosztem Rządu utrzymywane. Mnie się zdaje, że to rzecz bardzo ważna bo ciężary, które kraj ponosi, są bardzo znaczne. Może nie wszystkim z panów wiadomo, jak one są wielkie. Te drogi były przez Rząd budowane w sposób tak zwanych gościńców cesarskich, do czego konkurencya jedną czwartą częścią musiała się przyczyniać. Rząd nie budował je dla połączenia miejscowości, lecz li dla strategicznych względów.

I tak, przy budowie drogi z Gdowa do Gorlic pominięto wsie, które muszą utrzymywać swoje dawne komunikacye, bo ta droga wytknięta górami by na wypadek cofania się lub awansowania przy każdem poruszeniu mieć pozycyę stosowną dla armii. Dziś te drogi są utrzymywane jak wszystkie inne cesarskie gościńce, wiemy zaś, z jakim to kosztem jest połączone, a konkurencya niemając żadnej kontroli, musi wydatki w jednej trzeciej części ponosić. Były starania ze strony kraju, poparte przez naszego Namiestnika i przedstawienia do Wys. Ministerstwa uczynione. Minister spraw wewnętrznych, Giskra, uznał to za wielką niesłuszność i był za zniesieniem tego, lecz minister finansów Brestel oparł się temu dla tego, że toby budżet przeciążało państwa. Ale jeżeli to znaczne koszta na skarb państwa, to niezaprzeczenie dla konkurencyi, są one jeszcze większym ciężarem; winniśmy się więc starać, aby to było zniesione. Wnoszę tedy, Wys. Izba raczy uchwalić: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wszelkich dołożył starań, aby koszta utrzymania dróg wojskowych przez Rząd całkowicie ponoszone były.

Ks. Marszałek: Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Jest poparty.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Drogi wojskowe, o których mówił p. Dzwonkowski, są inne jak te, o których mówi rezolucya. To są te drogi, które dawniej już były budowane pod nazwą: „równołegłe drogi wojskowe“ (paralelle Militärstrasen), w części kosztem funduszu państwowego, a jednej czwartej części kosztem gmin, przez które przechodziły, kiedy ustawa drogowa była do sankcyi przedłożona, wtenczas nastąpiło jej sankcyonowanie pod warunkiem wszelako, aby drogi równoległe wojskowe, utrzymywane były jak dotychczasowym sposobem.

To jest powodem, dla którego ten ciężar, o którym p. Dzwonkowski mówi, że dotąd gminom i obszarom dworskim dolega. Już w przeszłym roku upominał się Sejm o uwolnienie gmin od tych opłat na drogi, które budowane w celach czysto strategicznych administrowane przez władze rządowe w całem znaczeniu tego słowa, są drogami eraryalnemi. Gdy wniosek p. Dzwonkowskiego dąży do tego, ażeby Sejm wypowiedział przekonanie, że drogi w celach państwowych budowane, nie powinny być utrzymywane konkurencyą dotyczących gmin, i aby się uchylenia tego anormalnego stosunku zażądał, to mniemam, iż powinniśmy ten wniosek poprzeć odpowiednią rezolucyą.

Ks. Marszałek: Gdy nikt głosu więcej nie żąda, poddam wniosek p. Dzwonkowskiego pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Apol. Jaworski: W ustępie odnoszącym się do zakładania kolei wicynalnych, zwracam uwagę Panów na 2. myłki drukarskie. Pod lit. 6 czytamy: „pomiędzy Żółkwią a Bełzem

ku Sokalowi"; winno zaś być: „pomiędzy Żółkwią a Bełzcem ku Bełzowi, Sokalowi".

W ostatnim wierszu subdywizyi ustępu 2. winna być zamiast „3" litera „c". Wreszcie muszę oświadczyć w imieniu komisyi drogowej, że komisya w ustępie 1., lit. c w miejscu, gdzie powiedziano: „pod warunkiem, że powiaty i t. d. proponuje przyjąć: „pod warunkiem, że powiaty, albo stowarzyszenia gmin lub obszarów dworskich w powiecie".

P. L. Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Ludwik Wodzicki ma głos.

P. Ludwik Wodzicki: W tem, co było powiedziano w ogólnej dyskusyi, było wiele rzeczy, na które mogłem zaraz odpowiedzieć, nie chciałem jednak przedłużać rozprawy ogólnej w przekonaniu, że sprawa kolei wicynalnych, stanowiąca odrębny przedmiot w sprawozdaniu komisyi, jako taka, musi przyjść powtórnie pod dyskusyę, i że w tedy odpowiedniejszem to będzie o tyle, o ile to potrzebnem jest do uzasadnienia mego wniosku. Przedewszystkiem chciałem kilka słów odpowiedzieć szan. posłowi Izby handlowej krakowskiej, który atakował sprawę kolei wicynalnych zasadniczo, a tem samem usunął by był potrzebę stawiania wszelkich dodatków lub poprawek. Chciałbym powiedzieć w tem miejscu, że sprawę kolei wicynalnych uważam za odpowiednią w danych warunkach, mimo tego, że wywody szan. posła Izby handlowej krakowskiej opierają się na faktach i teoryach dostatecznie uznanych. Zdawało się, że koleje wicynalne uznawano za niepraktyczne i zastępowano je kolejami zwykłemi. Ale tu nie toczy się sprawa, czy kolej wicynalna, czy zwykła jest lepsza, tylko czy drogi krajowe nader kosztowne, czy koleje wicynalne, i to w mojem przekonaniu zmienia rzecz zasadniczo. Nie ma żadnej wątpliwości, że kolej wicynalna jest gorsza niż kolej zwykła; że tam, gdzieby była tylko nadzieja przeprowadzenia kolei żelaznej, choćby nie żaraz, tamby się można namyślać, czy budować kolej wicynalną. Ale tu tak się rzecz nie ma. Tu w kraju ogołoconym ze wszystkiego, idzie o stworzenie tej komunikacyi, a nie rachowanie, czy lepsza kolej wicynalna, czy zwykła, i czy przy niemożebności budowania drogi, której utrzymanie jużby więcej kosztowało jak procent od kapitału, czyli gwarancya na kolej wicynalną, czy w ogóle ta okolica ma mieć jaką komunikacyę. W takich warunkach, pomimo wszelkich zastrzeżeń i wątpliwości, zdaje mi się, że wahać się nie można, a to tem bardziej, że wiele argumentacyj p. Weigla dotyczy koleji z węższemi szynami, tak zwanych: „schmalspnige Eisenbahnen". Koleje wicynalne wcale tej sprawy nie przesądzają. W ostatnich czasach zaczęto budować koleje, które mają lżejsze lokomotywy i wagony, a które mimo tego nie mają szyn węższych i które nie pociągają za sobą tego złego następstwa, że w miejscu, gdzie się kolej wicynalna z koleją zwykłą łączy, musi następować przeładowanie wszystkich towarów. Więc w każdym razie nie wolno pominąć kolei wicynalnych, dopóki się po studyach dalszych nie pokaże, czy one są żywotne, czy nie. Jestem przekonany, że uchwała nie będzie obowiązującą, o tyle, ażeby zmuszała do przyjęcia jakichkolwiek warunków, gdy by się takie koleje okazały niepraktyczne, bo w takim razie nie znalazłby się przedsiębiorca do budowy.

Poprawki, które ja proponuję, rzeczy zupełnie nie przesądzają, tylko rozwiązują ręce Wydziałowi krajowemu do rokowań. Chciałem jeszcze kilka słów powiedzieć, co do uwag nad zapowiedzianemi przezemnie poprawkami, wypowiedzianych przez posła przemyskiego i p Krzeczunowicza.

X. Sapieha proponuje, aby lit. c) ust. 1szego projektu komisyi zupełnie wypuścić, a zastąpić go tem, co ja proponuję, w następnej lit. d). Otóż na to zupełne opuszczenie nie mógłbym się zgodzić z tego stanowiska, że właśnie w tej lit. c) są postawione zasady, do których odnoszą się w późniejszych poprawkach, które stawiam i że uchwała taka potrzebuje pewnych granic, pomimo że mam przekonanie, iż Wydział krajowy nie poszedłby za daleko w szafowaniu funduszem krajowym.

Otóż w tej uchwale jest powiedziane, że przyznaje się z funduszu krajowego po 100.000 za milę, z tych 50.000 jako subwencyą bezzwrotną a 50.000 jako pożyczkę 5 procentową zwrotną.

To jest podług mnie miara, wedle której można wstępne rokowania na pewnych podstawach oprzeć i dla tego wskazuję tę miarę w następnym ustępie jako granice zakreślone Wydziałowi krajowemu, do której jest upoważniony już nietylko rokować, ale i układy zawierać. Gdyby litery c) nie było całkiem, upoważnienie to byłoby nieograniczonem. Jednakże w tem się zgadzam z szanownym posłem, że są w dalszym ustępie warunki, które stoją w sprzeczności z zasadą, której bronić ma moja poprawka litery c).

Jest tu wskazane jako warunek „że powiaty zobowiążą się uzyskać od c. k. Rządu koncesyą do budowy do 1. stycznia 1874“. Nie chciałem mieć tej daty postawionej, bo onaby niejako przesądzała, że te koleje rozpoczęte być nie mogą a 2) że pozostaje niejako ta zasada, ta myśl komisyi drogowej, że właściwie tylko z tymi powiatami należy rokować. Przychylam się tedy w części do myśli szanownego posła przemyskiego o tyle, że chciałbym aby w punkcie pierwszym lit. c) opuścić zakończenie począwszy od słów: „pod warunkiem“ a następnie jako punkt d) i e) dodać dwa ustępy, które na porannem posiedzeniu miałem zaszczyt odczytać.

Co się tyczy dodatku zaproponowanego nam przez komisyę, to głosowałbym za nim, gdybym miał przekonanie, że poprawki moje przyjęte nie będą, gdyż ten dodatek do pewnego stopnia rozszerza właśnie te warunki, pod jakiemi układy o budowę kolei wicynalnych mogą być zawarte. Jednakże, jeżeli, jak mam nadzieję, wysoka Izba przychyli się do moich wniosków, sądzę, że dodatek ten okaże się niepotrzebnym, albowiem postawiona przezemnie poprawka zawiera wszelkie możliwe kombinacye, a zatem i te, które spowodowały komisyę do wniesienia tego dodatku. Dla tego za tem głosować nie będę.

A teraz ostatecznie, aby uzasadnić mój wniosek, pozwolę sobie zwrócić raz jeszcze uwagę wysokiej Izby na tę okoliczność, że gdyby rzeczywiście okazała się możebność, rozpoczęcia budowy w przyszłym roku byłoby to nadzwyczajne dobrodziejstwo dla okolic, w których, jak się dowiadujemy codziennie, już tyfus głodowy zaczyna się pojawiać i gdzie nędza jest nadzwyczaj wielka.

Tu jeszcze winienem odpowiedź p. Krzeczunowiczowi. Nie zgadzam się z nim, na to aby polecić Wydziałowi krajowemu staranie o uwolnienie kolei wicynalnych od podatku na lat 30. Pozostaję przy 20latach i zaraz powiem dlaczego. W prawdzie wiem o tem, że Rada państwa a względnie Rząd udzielał uwolnienia od podatków na lat 30; a co do kolei wicynalnych stanowczo o ile mi wiadomo jest przeciwnem udzielaniu im równie korzystnych warunków jak zwykłym kolejom, i uważa za maximum od uwolnienia lat 20.

Licząc na to, że wpływ uchwały sejmowej i starań Wydziału krajowego opartych na tych uchwałach mogą wyjednać korzystniejsze warunki zaproponowałem lat 20, a na każdy przypadek dodałem przynajmniej lat 20, co jeżeli Wydział krajowy ujrzy się w możności uzyskania więcej lat, z pewnością dobrowolnie ich się nie zrzecze.

Co się tyczy formy, to dotąd praktyka była taka, że Rząd prawie zawsze otrzymywał od Rady państwa na czas, kiedy ta Rada nie jest zebrana, upoważnienie ogólne do udzielania koncesyi na podstawie uwolnienia od podatku. Pierwszy wyjątek od tego zdarzył się w ostatnim roku, że Rząd nie otrzymał takiego upoważnienia. Dla tego nie napisałem w poprawce, aby wydział starał się o takie uwolnienie w drodze ustawodawczej, bo być bardzo by mogło, że w tej chwili, kiedy starania przez Wydział krajowy będą robione, nastąpi okoliczność, że Rząd będzie umocowany do udzielania koncesyi na podstawie uwolnienia od podatku bez udania się do Rady państwa. Sądzę, że postawienie tu lat 30 utrudniłoby rokowania z przedsiębiorcami prywatnymi, którzyby się obawiali czy nie zostaną zawiedzeni, i sądzę, że jest bezpieczniej utrzymać lat 20.

P. Polan'owski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski: Co się tyczy poprawki zapowiedzianej przez szan. posła rzeszowskiego, to ta niezmieniałaby jeszcze tak postanowienia komisyi drogowej, jak zapowiedziane przez niego opuszczenie wyrazów w lit. c) od słów, pod warunkiem, że powiaty odnośne (czyta):

Przewodnią myślą komisyi drogowej w tym punkcie było, wykluczyć towarzystwa finansowe od wzięcia w swoją rękę tych komunikacyi wicynalnych krajowych i powiatowych, bo z jednej strony producenci będą dbali o to, będą tylko takie wysokie tarafy stawiali aby osiągnąć procent, a nie superdywidendę a z drugiej strony producenci mieszkający w powiatach będą się starali, aby zaopatrzyć drogi powiatowe w kamień, aby drogi powiatowe z łatwością mogły być budowane.

Nie przesądzając jednakże, co wysoka Izba postanowi, ewentualnie pozwolę sobie postawić dodatek, gdyby utrzymały się wnioski przez szan. posła rzeszowskiego stawiane. Dodatek ten brzmiałby:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zawierając układy o koleje wicynalne zawarował, o ile można, bezpłatną odstawę kamienia do budowy i utrzymania dróg krajowych i powiatowych.“

Tak niemogąc uratować wysokości taryf chciałbym uratować umożliwienie budowania dróg bitych w okolicach, które kamienia nie mają.

Ks. Marszałek: Szanowny poseł zechce dać tę poprawkę na piśmie, a tymczasem podam do poparcia poprawki p. Ludwika Wodzickiego.

Sekretarz p. J. Jasiński (czyta):

„Upoważnia się Wydział krajowy do zawarcia umów obowiązujących ze stowarzyszeniami producentów lub przedsiębiorcami o budowę kolei wicynalnych na powyżej wymienionych przestrzeniach o ile obciążenie funduszu krajowego nie przeniesie sumy wskazanej ustępem 1szym lub odsetków od tej sumy w stosunku 6%.“

Wrazie jeżeli umowy w tych warunkach okażą się niemożebne przedłoży Wydział krajowy odpowiednie wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.

Przy zawieraniu układów Wydział krajowy ma mieć przedewszystkiem na celu korzyści dotyczących powiatów.

Ks. Marszałek: Kto te poprawki popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna ilość.) Poprawki są poparte.

Druga poprawka jest ewentualna p. Polanowskiego.

Sekretarz p. J. Jasiński (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zawierając układy o koleje wicynalne, zawarował o ile można bezpłatną odstawę kamienia do budowy i utrzymania dróg krajowych i powiatowych.“

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba.) Poprawka jest poparta.

P. Skrzyński: Proszę o głos,

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi

P. Gross: Proszę o głos w sprawie formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: P. Wodzicki L. odwołał się do wniosku p. Sapiehy, podczas gdy wysoki Sejm wniosku tego nie zna wcale.

Więc byłbym zdania, żebyśmy przyszli do wiadomości tego wniosku, i dla tego wnoszę, aby najpierw udzielić głosu ks. Sapieże.

Ks. Marszałek: Nie mogę, bo nie prosił o głos.

P. ks. Adam Sapieha: Prosiłem już bardzo dawno o głos.

Ks. Marszałek: W takim razie przepraszam bo nie słyszałem. P. ks. Sapieha ma głos.

P. ks. Adam Sapieha: P. Wodzicki odwołał się do mojej poprawki, dlatego, że moję poprawkę rano zapowiedziałem. P. Wodzicki przyjmując to, o co mnie już chodziło, wyklucza ustęp, gdzie jest mowa o pierwszeństwie powiatów i o pewnym terminie prekluzywnym, i o wiele mi ułatwia przez to umotywowania mojej poprawki. Zwracam uwagę na to, że wszelkie publiczne roboty zwykle oddawane bywają drogą wolnej konkurencyi, że budowa dróg, że dostawy szutru, jednem słowem wszystko, co się buduje w imieniu kraju, wszystko to zwykle oddawane bywa najniżej offerującym o tyle, o ile on przytem daje pewne inne wymagane gwarancye. Gdybyście panowie przyjęli tu ten dodatek komisyi, który wyraźnie prawo pierwszeństwa zastrzega dla powiatów, a teraz i dla gmin i obszarów dworskich, to panowie wykluczycie konkurencyą i zobowiązujecie się oddać budowę czy powiatom (supponuję, że tu zapewne myślano o Radach powiatowych), czy też stowarzyszonym gminom, albo stowarzyszonym obszarom dworskim bez konkurencyi. Pytam się czy dla tych niektórych powiatów, w których drogi wicynalne budowane być mają, mamy prawo w imieniu wszystkich innych powiatów tak wielką koncesyę robić? Stawianie tego tutaj albo wyklucza konkurencyę albo samo wykluczonem być musi. Nareszcie co do stowarzyszonych gmin chciałbym, aby kto z panów zechciał mnie zapewnić, że wierzy w to, że gminy się stowarzyszą dla wzięcia koncesyi, dla traktowania z bankami za granicą, dla dostawy kamieni i szutru, dla złożenia rady zawiadowczej, dla wybrania inżynierów i nadinżynierów, słowem, dla kierowania przedsiębiorstwem.

Mam to przekonanie, że żaden z panów nie wierzy, aby to było możliwem. Pocóż tu kłaść frazesa, które się nigdy wykonać nie dadzą, a gdyby nawet w jakim pojedynczym wypadku wykonać się dały, to i wtedy nie radziłbym dla jednego takiego przedsiębiorstwa wykluczać zasady wolnej konkurencyi, i owszem, jestem za nią jak najmocniej, ponieważ wolna konkurencya nie wyklucza ani obszaru dworskiego, ani rady powiatowej i jest w ogóle otwartą dla wszystkich. Tak samo, jak jestem przeciwko takiemu przewilejowaniu, które ani

Sejmowi, ani tym, których chcemy brać w opiekę, na nic się nie przyda, oświadczam się także przeciw ewentualnej poprawce postawionej przez p. Polanowskiego. Pytam się panów, jaki przedsiębiorca podejmie się budowy kolei wicynalnej, wiedząc, że Sejm zawarował dostawę kamieni i szutru, dla kogo, dla powiatu. (P. Polanowski: o ile można bezpłatnie). Tę bezpłatność ja tak rozumiem, że powiat daruje ten szuter przedsiębiorcy, ale wątpię, aby się znaleźli tacy, którzyby chcieli bezpłatnie kamień, albo szuter dostarczać. Oprócz tego trzebaby tutaj z rozmaitemi stronami, znajdującemi się w powiecie wchodzić w układy, trzebaby wiedzieć, jaki kamień, jaki szuter, ile i po jakiej cenie go dostawiają, a co najważniejsza, czy ta strona, dla którejbyśmy zawarowali przywilej taki, da dostateczną gwarancyę owemu przedsiębiorcy, aby on znowu mógł przyjąć gwarancyę w obec Wydziału krajowego, że wybuduje drogę na czas, i z dobrego materyału. Jeżelibyśmy Wydział krajowy postawili w tem położeniu, między tym labiryntem kamieni i szutru, a między przedsiębiorcą, który złożył koncesyę, to by znaczyło tyle, co wpakować palce pomiędzy drzwi i przytrzasnąć. Nie obejdzie się bez procesów, bez historyi, bez awantur, które na tem by się skończyły, że nasz fundusz krajowy musiałby się opłacać, aby się pozbyć tych rozmaitych zobowiązań, których kontrahent nie dotrzymał. Nie szukajmy dróg, przez nikogo nieużywanych, idźmy drogami ubitemi, drogami nam znanemi, to jest, dopuśćmy konkurencyę. Wykluczać kogo z przedstębiorstwa, wykluczać instytuta finansowe i wziąć w opiekę ludzi niefachowych ludzi, którzy kolei nigdy nie budowali, którzy nie mają kapitałów, nie mają doświadczenia, byłoby nietylko zaszkodzić kolei, ale i tym przez nas protegowanym. Zanim by się kolej skończyła, przeklinaliby oni nie kolej, ale swoich protektorów. Nie dość jest dać komuś interes ale trzeba, aby ten ktoś z tym interesem coś zrobić potrafił. Dać komu interes, którego nie rozumie, znaczy zgubić go. Trafia się, że bywa inaczej, ale panowie przekonacie się w niedalekiej przyszłości, jak się wychodzi na tych interesach, których się podjęło a nie rozumiało.

Co do poprawki p. Wodzickiego, to z takową zgodzić się nie mogę i stawiam odmienną poprawkę, mianowicie, proponuję zamiast terazniejszej lit. e, tę samą lit. e, jednak w następującem brzmieniu (czyta): „Upoważnia się Wydział krajowy do przeprowadzenia rokowań z przedsiębiorstwem, które obok dostatecznej rękojmi odpowiedniego wykonania podjęłoby się budowy kolei wicynalnych na tych przestrzeniach pod warunkami dla funduszu krajowego korzystnemi“.

„W każdym razie, gdyby gwarancya procentów przez kraj okazała się potrzebną, nie powinna taka gwarancya wynosić więcej jak po 3.000 złr. w. a, od mili“.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera. zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów powstaje), Jest dostatecznie popartą.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Chciałem zwrócić uwagę Wys. Izby na jedną okoliczność, która mnie powoduje do postawienia małego dodatku do uchwały. Krótko ją uzasadnię. Obok wielu korzyści z dróg żelaznych ubocznych, czyli wicynalnych, uznaną jest jedna ich strona ujemna, t. j. wąskość kolei, czyli wąskość toru. Aby zmniejszyć wydatki na budowę drogi, dawano dotychczas zwykłe drogom żelaznym ubocznym tór węższy, czyli węższą kolej niż mają zwykłe drogi żelazne. Przeto gdy z drogi takiej ubocznej towar przechodzi na zwykłą drogę żelazną, musi być przeładowany, gdyż wagony z drogi ubocznej o wąskim torze, nie mogą wejść na drogę żelazną zwykłą i nawzajem. To przeładowanie towarów powiększa bardzo koszta transportu taką koleją uboczną. Już p. Wodzicki wspomniał o tem, wnosząc swoją poprawkę.

Te koszta przeładowywania towarów z wagonu na wagon przy wejściu towarów z drogi żelaznej ubocznej na drogę żelazną zwykłą, spowodowały, że wiele dróg żelaznych wicynalnych zostało przebudowanych na drogi żelazne zwykłe, t. j. dano im tór szerszy. Stąd wszczęły się liczne rozprawy, w których dowodzą, że należy drogom żelaznym ubocznym, czyli wicynalnym dawać tór tak samo szeroki jaki jest na drogach żelaznych zwykłych, a tylko te drogi uboczne mogą być tak zwanej: „lekkiej budowy“, która jest mniej kosztowną.

Aby dróg żelaznych ubocznych, które mają być w naszym kraju budowane teraz, nie potrzebowano potem przebudowywać, stawiam następujący dodatek jako lit. f (czyta): „f Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał pytanie, czy drogi żelazne uboczne mają mieć kolej tej samej szerokości, co zwykłe drogi żelazne“.

Marszałek: Poprawkę p. Chrzanowskiego podam do poparcia. P, sekretarz zechce ją odczytać.

Sekretarz J. Jasiński (czyta powtórnie poprawkę p. Chrzanowskiego).

Marszałek: Kto tę poprawkę popiera zechce wstać. (Dostateczna ilość posłów powstaje). Jest dostatecznie poparta.

P. Weigel ma głos.

P. Weigel: Gdybym sprzeciwianiem się mojem — wnioskowi komisyi — pod tak dobrą jak widzę wróżbą postawionemu, miał przeszkadzać w dojściu do skutku kolei wicinalnych, których sobie komisya tak pragnie i tak znaczne po nich zapowiada sobie korzyści, zaiste! nie mógłbym sobie tego darować.

Pragnąłem tylko w dyskusyi ogólnej stanowisko moje zaznaczyć, wnioskom komisyi jednak, byle dowiodły praktyczności swojej przeszkadzać nie myślę; powiedziałem przeciwnie już z rana, że im więcej komunikacyj osiągniemy, tem więcej cieszyć się będę. — Odbiegnąłbym nadto może od rzeczy gdybym się już dziś wdawać chciał w szczegóły systematów kolei wicynalnych i warunków, w jakichbym się zgodzić mógł na takowe; zwracam tylko uwagę wysokiego Sejmu na to, iż sam Wydział krajowy w wnioskach swoich uczuwał potrzebę przygotowawczych czynności i bardzo dokładnego poprzednio rozpoznania rzeczy, to jest należytych studyów.

Wnioski komisyi zaś zdają mi się przedwcześnie i bez podstawy, bez należytego nadto rozpatrzenia się w systematach dróg wicynalnych, oraz bez wybrania najstósowniejszego z tychże — dla nas, wchodzić już dziś pochopnie w meritum rzeczy, „in medias res.“

Wniosek komisyi drogowej zajął bowiem takie stanowisko, jakbyśmy już byli się zgodzili na pewien system wicynalny i mieli plany i trasy wykonalne, gotowiusieńkie przed sobą. Tak wszakże nie jest! Nie roszczę sobie pretensyi, — abym w tak krótkim czasie, jaki nam do tych rozpraw w ogóle pozostaje, mógł wpłynąć na zmianę przekonania Wysokiego Sejmu, lub rozebrać wyczerpująco warunki, pod jakiemi bym się na koleje podobne, byle nie wąsko kolejowe, i przewóz towarów bez przekładania na inne wagony, słowem na system, któryby przechodzenia tychże na inne koleje nie wykluczał, ostatecznie zgodzić mógł; nie jest zaś pora po temu. Dla tego zastrzegam sobie jedynie głos, gdy raz plany i trasy a z nimi i bliższe szczegóły, co do sposobu budowy będą nam przedłożone w przyszłym roku, jeżelibym jeszcze zasiadł w tem wysokiem zgromadzeniu. Dziś jednak w obec braku statecznego projektu głosować za wnioskiem komisyi nie mogę; bo najprzód należało się w ogóle porozumieć i zgodzić, co do wyboru systematu budowy kolei wicynalnych. Po tem dopiero możnaby prawić loicznie o subwencyi i sposobach pokrycia kosztów; do czego nam dziś wszelkich danych, wszelkich kosztorysów, analizy cen, a nawet choćby pobieżnych obliczeń i zestawień brakuje.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Zrzekam się.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Jestem przeciwny wnioskowi komisyi, aby za pośrednictwem rad powiatowych to przedsiębiorstwo wykonywać. Z tego samego powodu jestem przeciwny poprawce p. Polańskiego, ponieważ jednak ks. Sapieha już bardzo wyczerpująco tę rzecz rozświecił, więc w tym względzie od głosu odstępuję, chce tylko tę uwagę zwrócić, że te koleje mają dostarczyć środków komunikacyjnych właśnie tym okolicom którym dróg najwięcej potrzeba, niemożemy więc co do tych dróg wdawać się w eksperymenta tylko musimy iść tą drogą, która najłatwiej doprowadzi do celu.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Panowie! wszyscy zgadzamy się na to, że okolice, w których drogi bite nie mogą być robione, powinne otrzymać koleje, czy to wąsko czy szeroko torowe. Ponieważ się wszakże nie bardzo spodziewać można aby koleje ostatniego rodzaju przez prywatne asocyacye bez interwencyi Rządu były tamże wybudowane, więc już i w dalszym następstwie zgodzić się na to musimy aby komunikacye te zastąpione były kolejami wicynalnemi. Względem zabezpieczenia istnienia tym kolejom, rozmaite pojawiają się tutaj wnioski. Przedstawiając usilnie ich potrzebę nie ośmielił się Wydział krajowy ze względu na stan finansowy kraju stanowczych postawić wniosków, i prosił tylko aby mu wolno było przygotowawcze poczynić kroki. Komisya zapewne w chęci dogodzenia tym okolicom które już tyle lat z wielką dla ich handlu i produkcyi stratą napróżno czekają na utworzenie komunikacyi postawiła już wniosek stanowczy wzy-

wając Wydział krajowy aby pod warunkiem udzielenia na milę subwencyi 50.000 złr. z funduszu krajowego, a zarazem udzielenia pożyczki 50.000 złr. pojedyńczym powiatom, wezwał te powiaty, do wybudowania kolei dla nich potrzebnych. Rozpatrzywszy się bliżej w tym wniosku, a zważywszy, że kraj dostatecznych na ten cel funduszów własnych nie posiada, i że takowe przez dodatki do podatków nie mogą być utworzone, przyznać należy iż on mieści w sobie wezwanie czyli upoważnienie do zaciągnięcia odpowiedniej pożyczki.

Gdy zaś pożyczka, którąby kraj zaciągnął celem zaspokojenia tych 50.000, licząc stopę procentową na 7% na czas trwania przywileju kolejowego t. j. na lat 50 wymagałaby na spłatę procentów i kwoty amortyzacyjnej rocznie 2.900 złr., zatem wniosek komisyi, właściwie żądanie, aby kraj na utworzenie tych dróg dostarczył rocznie na milę 2.900 złr., kwota ta jest nierównie a powiedziałbym o połowę mniejszą niż w przecięciu konserwacya jednej mili dróg krajowych w gorszych terenach kosztuje. (Brawo.)

To więc czego komisya się domaga, jest rzeczą, którą kraj zrobić może, a powiedziałbym nawet w interesie całego kraju, zrobić powinien.

Zobaczmy teraz 2gą część żądania komisyi, to jest, aby pojedyncze powiaty również ze swej strony zaciągnęły dług 50.000 i aby go w najkrótszym czasie spłaciły. Tu już rzecz ma się zupełnie inaczej. Jeżeli na przykład powiaty, przez których terytorya przechodziłaby wicynalna kolej ze Lwowa do Stojanowa, to jest Lwowski, Kamionecki i Sokalski przymuszone by były spłacać również dług w kwocie 50.000 złr. na każdą milę tej kolei, a więc w przypuszczeniu 10 milowej długości rocznie 29.000 złr., to wtenczas biorąc siłę podatkową tych powiatów w rachunek, przyjdziemy do przekonania, że spłata ta byłaby ogromnym dla nich ciężarem, jeżeli nie powiem niepodobieństwem. Zważcie panowie, że suma uzyskana dodatkiem 1 centa do podatków kraju wymaga dla powiatów dodatku 20 ct,

Otóż tu będzie największą trudnością w przeprowadzeniu wniosku komisyi. O ile jest łatwem dla kraju powyż oznaczoną subwencyę udzielić, o tyle trudnem będzie ten obowiązek dla powiatów. Z przyjemnością zatem powitał Wydział krajowy, który—oświadczam to imieniem Wydziału—z największą chęcią podjął myśl budowania kolei wicynalnych wniosek posła Wodzickiego, który poszedł dalej i Wydziałowi zostawia możność, aby oprócz środków przez komisyę wskazanych, mógł wynaleść i zastosować inne właściwsze środki celem wybudowania tych kolei.

Zachodzi jednak pytanie, czyli te tak prędko chociaż w dobrej chęci postawione wnioski wyczerpują wszystkie sposoby finansowe, jakie by się dla zabezpieczenia budowy zastosować dały. Zdaje mi się że nie, a więc sądzę, iż byłoby najodpowiedniej aby wys. Sejm Wydziałowi krajowemu pozostawił wszelką wolność w wyszukiwaniu najodpowiedniejszych środków, i pozwolił mu postępować tak, aby ta rzecz do celu była doprowadzoną, nie krępując jednak czynności jego, czynności, o których się spodziewamy, że tylko wypaść mogą na korzyść kraju. Przyłączam się więc do wniosku posła Wodzickiego, jako najdalej w tym względzie idącego.

Sprawozdawca p. A. Jaworski: Po wymownych słowach członka Wydziału krajowego o ważności kolei wicynalnych nie pozostaje mi nic do dodania, bo przez to tylko mógłbym osłabić wrażenie, które ostatnie słowa p. Grossa wywarły. Co się tyczy wniosku p. Wodzickiego to komisya, jak to już z rana powiedziałem, jeżeli nie szła dalej w swych wnioskach, to tylko dla tego, bo nie była pewną, jakie usposobienie dla tej sprawy żywotnej znajdzie. Widząc usposobienie przychylne, komisya ma zaszczyt oświadczyć, że się zgadza z poprawką p. Wodzickiego. Muszę jeszcze odpowiedzieć ks. Sapieże, co się tyczy stanowiska jakieby zajmował powiat, co do tych wicynalnych kolei.

(Głosy: To nie potrzeba.)

Obawiał się ks. Sapieha, że przez wypowiedzenie tego co we wniosku komisyi stoi, zważywszy, że konkurencya będzie główną podstawą i jedynie możebną drogą do budowania kolei wicynalnych, zostałaby cała sprawa zwichniętą. To nie była myśl komisyi, jej myśl była tylko, aby „ceteris paribus“ oddać przedsiębiorstwo tym, którym się należy, którym się należy jako indemnizacya za to że od tylu lat ich interesów nie uwzględniamy, że od tylu lat, gdy wszędzie koleje żelazne już są zaproponowane, one jeszcze środków komunikacyjnych nie mają. Oczywiście, że tu interes kraju wielki udział ma, ale mnie się zdaje, że przy współudziale wydziałów z Wydziałem krajowym interesa kraju i powiatów najlepiej pogodzić się dadzą.

Jak już mówiłem przychyla się komisya do wniosku p. Wodzickiego, tylko pozwalam sobie

w takim razie niektóre zmiany stylizacyi zaproponować.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Proszę ks. Marszałka, czy będziemy nad pojedynczemi literami osobno głosowali, bo inaczej musiałbym wniosek pewien postawić.

Ks. Marszałek: Możemy oddzielnie głosować.

Sprawozdawca p. Jaworski czyta ustęp 1.:

W sprawie zakładania kolei wicynalnych raczy wys. Sejm powziąć następującą uchwałę: 1) na budowę kolei wicynalnych

a) ze Stojanowa do Lwowa.

P. Skzyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Z tych samych powodów które przytoczyła komisya, że nie należy wiązać Wydziału krajowego w tych rokowaniach, nie sądzę, aby było rzeczą stosowną tak ściśle oznaczać dwa punkta drogi; bo już, jeżeli mówimy Lwów-Stojanów; to linia jest wytkniętą; tak samo, jeżeli powiemy z Rzeszowa do Nadbrzezia. My nie wiemy, czy w tym ciągu czasu nie zajdą jakie okoliczności wpływające na system komunikacyi i może spowodują jakie zmiany. Byłbym tedy zdania, aby i tu pozostawić wolność Wydziałowi krajowemu i proponuję, aby ustęp ten a) brzmiał:

Ze Lwowa ku granicy Wołynia, a ustęp c) Z Rzeszowa ku granicy królestwa.

Ks. Marszałek: Dyskusya była zamkniętą, już teraz wniosków stawiać nie można.

P. Skrzzyński: Ja tylko chcę je stawiać co do kierunku dróg. O kierunku dróg nie było jeszcze mowy.

Ks. Marszałek: Nie mogę zezwolić, aby teraz były stawiane poprawki. Jeżeli Izba zgodzi się na to, aby dyskusyę na nowo otworzono to owszem, niemam nic przeciwko temu.

P. Gross: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Mnie się zdaje, że wniosek p. Skrzyńskiego może być postawiony do litery a) druga część jego do litery c). Z podwójnym tym wnioskiem w zupełności się zgadzam.

Ks. Marszałek: Nie mogę tych poprawek teraz przyjąć, bo dyskusya zamknięta. Teraz głosujemy. Kto się zgadza, aby dyskusyę na nowo otworzyć, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Jest mniejszość, dyskusya nie może być otwartą.

P. Skrzyński: Wszak ja stawiam poprawkę tylko co do kierunku dróg. Mieliśmy tylko ogólną dyskusyę. W ogólnej nie mogłem stawiać poprawek.

Ks. Marszałek: Ogólną dyskusyę mieliśmy rano. Teraz była zamknięta specyalna dyskusya a wszystkie poprawki i wnioski już są postawione i przedyskutowane; musiałbym tedy jeszcze raz otworzyć dyskusyę. Tego mi zaś regulamin nie pozwala bez przyzwolenia Izby.

P. Skrzyński: Zdaje mi się, że tam, gdzie idzie o rzecz, formę można pominąć.

Ks. Marszałek: Jeżeli Izba pozwoli, żebym otworzył dyskusyę specyalną, to jak mówiłem, nie mam nic przeciwko temu. Poddam więc po raz drugi pod głosowanie. Kto się zgadza z otworzeniem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Jest mniejszość, więc dyskusya być nie może, muszę się trzymać regulaminu.

Sprawozdawca p. A. Jaworski (czyta):

a) ze Stojanowa do Lwowa.

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Droga przyjęta.

Sprawozdawca p. Jaworski (czyta):

b) Z jednego z punktów pomiędzy Żółkwią a Bełzcem ku Bełzowi i Sokalowi i ku granicy królestwa polskiego i Wołynia.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tej drogi, zechce wstać. (Większość.) Droga przyjęta.

Sprawozdawca p. A. Jaworski (czyta):

c) Z Rzeszowa do Nadbrzezia.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyięciem tej drogi zechce wstać. (Większość.) Droga przyjęta. Teraz poprawka p. Adama Sapiehy.

Sprawozdawca p. A. Jaworski (czyta):

Upoważnia się Wydział krajowy do przeprowadzenia rokowań z przedsiębiorstwem, które obok

dostatecznej rękojmi odpowiedniego wykonania podjęło by się budowy kolei wicynalnych w tych przestrzeniach pod warunkami dla funduszu krajowego korzystnemi. W każdym razie, gdyby gwarancya procentów bezzwrotnych okazała się potrzebną nie powinna taka gwarancya wynosić więcej jak po 3000 od mili.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z tą poprawką zechce wstać. (Mniejszość.) Poprawka upadła.

Sprawozdawca p. A. Jaworski (czyta):

Przyznaje się z funduszu krajowego po 100.000 złr. na milę. Z tych 50.000 jako subwencyę bezzwrotną, 50.000 jako pożyczkę 5 procentową zwrotną.

Ks. Marszałek: Kto jest za tym ustępem zechce wstać. (Większość.) Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Jaworski: Teraz przychodzi poprawka p. Wodzickiego. Dalszy ustęp od słów „pod warunkami do kwoty“ odpada (czyta):

Upoważnia się Wydział krajowy do przeprowadzenia rokowań z przedsiębiorstwem, które obok dostatecznej rękojmi odpowiedniego wykonania, podjęłoby się budowy kolei wicynalnych na tych przestrzeniach, pod warunkami dla funduszu krajowego korzystniejszemi, aniżeli te, które są wskazane w 1. punkcie lit. c).

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Jaworski (czyta):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wyjednanie dla projektowanych kolei wicynalnych uwolnienia od opłaty taksy i stempla, tudzież uwolnienia od podatków przynajmniej na lat 20.

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. A. Jaworski: Teraz przychodzi poprawka p. Polanowskiego (czyta):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zawierając układy o koleje wicynalne zawarował o ile można, bezpłatną dostawę kamieni do budowy i utrzymania dróg powiatowych.

Ks. Marszałek: Kto się z tą poprawką zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Poprawka upadła.

Sprawozdawca p. Jaworski: Teraz przychodzi wniosek p. Chrzanowskiego (czyta):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał kwestyę, czy drogi żelazne uboczne mają mieć koleje tej samej szerokości, co zwykłe drogi żelazne.

Ks. Marszałek: Kto jest za tą poprawką zechce wstać. (Mniejszość.) Poprawka upadła.

Sprawozdawca p. Jaworski (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi sejmowej:

a) przedłożył wyniki układów w tym kierunku przeprowadzonych;

b) wykazał, o ile zaoszczędzenie przy budowie lub przy rekonstrukcyi dróg krajowych, wpłaty z pożyczki głodowej, lub osobna zaciągnąć się mająca pożyczka funduszowi krajowemu na ten cel środków dostarczy;

c) przedłożył projekta dotyczących uchwał.

P. hr. Ludwik Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Ludwik Wodzicki: Stawiam poprawkę do tego ustępu, której motywować nie będę.

Ks. Marszałek: Należało tę poprawkę postawić w ciągu dyskusyi.

P. hr. Ludwik Wodzicki: Przedstawiłem moje poprawki w ogólnej dyskusyi; niniejsza poprawka jest osobnym ich ustępem. Proponuję opuścić lit. a. b. i c., a natomiast zamieścić następujący ustęp (czyta):

„Upoważnia się Wydział krajowy do zawarcia umów obowiązujących z stowarzyszeniami producentów lub przedsiębiorcami o budowę kolei wicynalnych w powyżej wymienionych przestrzeniach, o ile obciążenie funduszu krajowego nie przeniesie sumy wskazanej ustępem pierwszym lub odsetków od tej sumy, w stosunku 6 od sta. W razie jeżeli ugody w tych warunkach okażą się niemożebne, przedłoży Wydział krajowy odpowiedne wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.

Przy zawieraniu umów ma Wydział krajowy mieć na celu korzyści dotyczących powiatów.“

Myśl tej poprawki jest taka. Jeżeli Wydział będzie mógł w tych granicach zawrzeć układ, na-

tenczas jest umocowany go zawrzeć, jeżeli nie będzie mógł, to ma go na najbliższej sesyi Sejmowi przedłożyć.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski: Komisya odstępuje od alinei a, b, c, i przyjmuje ustęp proponowany przez p. Wodzickiego.

(Zamieszanie w Izbie).

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Tu nie chodzi tylko o to, że unormowane będą warunki, pod którymi zawarte mają być ugody o budowę, ale te ugody pociągają za sobą pewne obciążenie funduszu krajowego. Tego panowie zaprzeczyć nie możecie. Łączy się z tem i druga kwestya, jak i zkąd mogą być te fundusze pobrane. Prosiłbym panów, abyście ograniczyli wolność Wydziału krajowego do tego stopnia, ażeby Wydział krajowy przedłożył Sejmowi odpowiedne w tym względzie wnioski.

P. Chrzanowski: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos co do formalnego traktowania.

P. Chrzanowski: Konstatuję, że była dyskusya nad pierwszym ustępem i jego trzema ustępami, i ta została zamkniętą. Lecz co do drugiego punktu rozprawa dopiero się rozpoczęła, ponieważ p. Ludwik Wodzicki uczynił właśnie wniosek zmieniający zupełnie ten punkt projektowanej przez komisyę uchwały, i komisya ten wniosek przyjęła, odstępując od swojego. Otóż wniosek komisyi napowrót podnoszę.

Ks. Marszałek: Gdyby wniosek p. Grossa został przyjęty, zostałoby tem samem obalone to wszystko, co dotychczas już jest zawotowane. (Zamieszanie w Izbie). Zawieszę posiedzenie na 10 minut, aby komisya mogła przejrzeć wniosek p. Wodzickiego.

P. Grocholski: Proszę księcia Marszałka o głos w innej zupełnie kwestyi.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Rozdany nam został jakiś druk pod tytułem: Okręg wolno cłowy miasta Brody. W tym druku miotane są obelgi na Wydział krajowy, obelgi, których nie chcę nazwać po imieniu, jak na to zasługują. Ja jako członek Sejmu mam prawo prosić ks. Marszałka, ażeby zechciał dojść, kto poważył się bez zezwolenia księcia takie druki rozdawać. Napisane jest tam pomiędzy innemi obelgami: „Wydział krajowy snać zapomniał o zasadzie, że summum jus, summa saepe injuria, i stawia zasady, których mogłaby mu pozazdrościć komuna paryska.“

Ks. Marszałek: Druki te zostały rozdane bez mojej wiedzy, ale będę się starał dojść tego. Zawieszam posiedzenie na 10 minut.

(Po przerwie).

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski: Komisya drogowa, przyjąwszy wniosek p. Wodzickiego, zgodziła się na następującą stylizacyę odpowiedniego ustępu, który zastąpi ustęp w sprawozdaniu komisyi zamieszczony, ustęp zaczynający się od słowa „w sprawie“ aż do „uchwał.“ Komisya proponuje zmianę w tym sposobie, że zamiast całego tego ustępu, przyszedłby ustęp ten, który będę miał zaszczyt wys. Izbie odczytać (czyta): „W sprawie zakładania kolei wicynalnych raczy wys. Sejm powziąć następujące uchwały:

1. Na budowę kolei wicynalnych, a) ze Stojanowa do Lwowa, b) z jednego punktu kolei Lwowsko-Tomaszowskiej między Żółkwią a Bełzcem, lub też od jednego punktu kolei Karola Ludwika na Bełz, Sokal ku granicy królestwa Polskiego lub Wołynia, c) z Rzeszowa do Nadbrzezia przyznaje się z funduszu krajowego po 100.000 złr. na milę; z tych 50.000 złr. jako subwencyę bezzwrotną — 50.000 złr. jako pożyczkę 5% zwrotną.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, wyjednanie dla projektowanych kolei wicynalnych w drodze właściwej uwolnienia od opłaty tax i stempli, oraz uwolnienia od podatków przynajmniej na lat 20.

2. Upoważnia się Wydział krajowy do zawarcia umów obowiązujących, ze stowarzyszeniami producentów, lub z przedsiębiorcami, o budowę kolei wicynalnych w powyżej wymienionych przestrzeniach, o ile obciążenie funduszu krajowego nie przeniesie sumy wskazanej ustępem pierwszym, lub odsetków od tej sumy, w stosunku 6 od sta.

W razie, jeżeli umowy w tych warunkach okażą się niemożebne, przedłoży Wydział krajowy odpowiednie wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.

Przy zawieraniu układów Wydział krajowy ma mieć przedewszystkiem na celu korzyści dotyczących powiatów.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu zbadanie, o ile zaoszczędzenie przy budowie lub przy rekonstrukcyi dróg krajowych spłaty z pożyczki głodowej lub osobna zaciągnąć się mająca pożyczka funduszowi krajowemu na ten cel środków dostarczy i w razie potrzeby ma Wydział krajowy przedłożyć wys. Sejmowi odpowiednie wnioski.

(Po przeczytaniu). Muszę zwrócić uwagę wys. Izby, że te uczynione zmiany w uchwalonych już punktach nastąpiły w skutek przedstawień członka Wydziału krajowego, że rokowania, które mają się przeprowadzić, pójdą łatwiej, jeżeli punkta będą wytyczone i wskazane nietylko na kolei pomiędzy Żółkwią a Tomaszowem, budować się mającej, ale i na kolei Karola Ludwika, i dlatego komisya te zmiany przyjęła.

W ustępie: Przy zawieraniu układów itd. jest tu ogólnikowo powiedziane o korzyściach powiatów, nie będzie to alterować umowy z przedsiębiorcami, a umożebni powiatom osiągnienie korzyści, któreby z tych kolei pojedyńcze powiaty ciągnąć mogły, bądź przy dostawie kamienia i szutru, bądź przy ustanowieniu taryfy.

Ks. Marszałek: Wszak tu jest zmiana i w zawotowanych ustępach. Nim przystąpimy do dalszych czynności, muszę skonstatować, czy jest komplet. (Posłowie się schodzą. Sekretarze obliczają posłów obecnych w sali). Jest komplet. Muszę zapytać wys. Izby, czy zechce cofnąć swoją uchwałę i wziąć na nowo zawotowane ustępy pod rozbiór. Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Większość). Jest większość, a zatem rozprawa na nowo otwarta. Zapisany do głosu jest x. Krasicki.

P. x. Krasicki: Skoro komisya przyjęła wnesok p. Wodzickoho, ja ne maju nyszczo do skazanja, jednako zasterehaju sobi hołos na wypadok, jesłyby odozwały sia hołosy tomu wnesenju pretywnyji.

P. książe Sapieha: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Sapieha ma głos.

P. książe Sapieha: Zwracam uwagę panów, że tu znowu wchodzą producenci, z którymi ma Wydział krajowy traktować i dawać im koncesye. Tego zrozumieć nie mogę, dlaczego ci producenci, o których mnie się zdawało, żeście się panowie bardzo stanowczo przeciw nim oświadczyć w uchwale raczyli, przychodzą znowu pod inną formą stylistyczną.

Zdawało mi się, że po przemówieniu p. Wodzickiego po postawieniu poprawki i po naradzie już nawet mowy być nie może o przypuszczeniu ludzi niekompetentnych do konkurowania. Tymczasem widzę, że tak nie jest.

Sprawozdawca między innymi powiedział o ułożeniu taryf. Zatem widzę, że znowu powinien przyjść pod obradę wniosek p. Polanowskiego, przedkładając nam do uchwały to, cośmy już przed kilkoma chwilami wyraźnie odrzucili. Powiedział sprawozdawca, że jest ułatwienie co do kamienia i szutru. Otóż, ponieważ we wniosku napisane jest „producenci“ — stanowczo pozwalam sobie twierdzić, — że nie znam takiego powiatu, któryby przez przedsiębiorców kolei żelaznych był zamieszkany. Znam przedsiębiorców, widzę ich po całym świecie, ale aby w Galicyi był powiat przez przedsiębiorców kolei żelaznych zamieszkany — tego nie znam. Zatem będziemy traktowali o grube sumy z ludźmi zacnymi, z ludźmi najlejszej woli, ale niefachowymi. Nie rozumiem tego, co mamy powiedzieć i czego się mamy spodziewać. Pozwalam sobie zrobić uwagę, że nietylko wróciliśmy do dyskusyi, z powodu potrrzeby zaokrąglenia tego ustępu, ale wracamy do dyskusyi nad zasadą, którą już wys. Izba odrzuciła. Żadnej poprawki nie stawiam, tylko konstatuję fakt, że mamy wprowadzenie producentów, nie wiem, czy obszarów dworskich, czy gmin, czy powiatów, przy czem znowu nie rozumię, co znaczą powiaty jako przedsiębiorcy. Konstatuję dalej, że będziemy mieli, jeżeli nie z litery, to z dyskusyi wskazówkę daną Wydziałowi krajowemu, że powinien w kwestyi szutru i taryfy uwzględnić producentów.

P. Ludwik Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Ludwik Wodzicki: Nie przeczę, że wnioski, które były odczytane — były przedmiotem porozumienia i kompromisu, ale zdaje się takiego, który rzeczywiście nie przeszkadza rzeczy i nie szkodzi sprawie.

Występowałem bardzo gorliwie za tem, aby rzecz była tak postawioną, żeby sprawa nie była utrudnioną, jak była pierwej utrudnioną wnioskiem komisyi. Ale ponieważ nalegano silnie, nalegały

głosy, używające wielkiej powagi w tej Izbie, aby nie wykluczać stowarzyszeń producentów, albo przedsiębiorców, chociaż zgodzić się można, że jeżeli przyjdzie do traktowania rzeczy na seryo, to się producenci nie utrzymają w obec przedsiębiorców, bo jak p. ks. Sapieha słusznie powiada, budowy kolei nie będą mogły być przedsiębrane, tylko przez ludzi fachowych.

Co się tyczy tego, że Sejm obraduje nad tem, co już uchwalił, muszę przypomnieć, że ks. Marszałek dał pod głosowanie i Izba przyjęła, aby tę uchwałę oddać pod dyskusyą i głosowanie. Co do ostatniego ustępu, który waruje, że przy układach powinny być na względzie korzyści powiatów, to myślą komisyi i obrad krótkich, które się odbywały, jest aby pozostawić Wydziałowi krajowemu a względnie krajowi przy zawarciu układów i przy korzyściach przedsiębiorcom zawotowanych pewien wpływ na układanie taryf. Uważam to za słuszne, bo komisya powinna uwzględnić pewne potrzeby i słusznie zostawić zawarowanie Wydziałowi krajow., który w zastępstwie kraju będzie prowadził te ugody.

P. Kirchmajer: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kirchmajer ma głos.

P. Kirchmajer: Chcę zwrócić uwagę Wys. Izby, że pierwsza myśl budowy kolei żelaznych wicynalnych powstała w skutek zaprojektowania dróg w pewnych powiatach, które nie miały komunikacyi, a do ciężarów na te drogi się przyczyniały. Ponieważ się okazało, że budowa dróg ogromnych kosztów wymaga, wynikło ztąd, że z korzyścią dla funduszu krajowego dałyby się one zastąpić drogami wicynalnemi, dostarczanemi powiatom środków komunikacyjnych, których były dotychczas pozbawione. Komisya chciała, aby przy zawieraniu interesów z przedsiębiorcami nie miano na celu przedewszystkiem korzyści kraju, ale powiatów, dla których te koleje wicynalne w zastępstwie dróg były zastosowane, z tego powodu sądziła komisya, że potrzeba było tej wskazówki, że drogi te będą miały właściwie na celu zastąpienie innych środków komunikacyjnych, i że będą budowane w interesie tych pojedyńczych powiatów.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Apol. Jaworski ma głos.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do specyalnej rozprawy nad punktami. Ponieważ nikt nie postawił poprawki, więc poddam je pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Apol. Jaworski (czyta):

W sprawie zakładania kolei wicynalnych, raczy Wys. Sejm powziąć następujące uchwały:

1° Na budowę kolei wicynalnych.

a) Ze Stojanowa do Lwowa;

b) z jednego punktu kolei Lwowsko-Tomaszewskiej, między Żółkwią a Bełzcem, lub też od jednego punktu kolei Karola Ludwika na Bełz i Sokal ku granicy Królestwa Polskiego lub Wołynia;

c) z Rzeszowa do Nadbrzezia przyznaje się z funduszu krajowego po 100.000 złr. na milę; z tych 50.000 złr. jako subwencyą bezzwrotną 50.000 złr. jako pożyczkę 5% zwrotną.

Poleca się Wydziałowi krajowemu wyjednanie dla projektowanych kolei wicynalnych w drodze właściwej, uwolnienia od opłaty taks i stempli, oraz uwolnienia od podatków przynajmniej na lat 20.

Ks. Marszałek: Kto jest za tym ustępem, zechce wstać. (Większość.) Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. A. Jaworski (czyta):

Upoważnia się Wydział krajowy do zawarcia umów obowiązujących, ze stowarzyszeniami producentów, lub z przedsiębiorcami o budowę kolei wicynalnych, w powyżej wymienionych przestrzeniach; o ile obciążenie funduszu krajowego nie przeniesie sumy wskazanej ustępem pierwszym, lub odsetków od tej sumy, w stosunku 6% od sta.

Wrazie, jeżeli umowy w tych warunkach okażą się niemożebne, przedłoży Wydział krajowy odpowiednie wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.

Przy zawieraniu układów Wydział krajowy ma mieć przedewszystkiem na celu korzyści dotyczących powiatów.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Adam Sapieha: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Sapieha ma głos.

P. Adam Sapieha: Jabym wniósł, aby przy głosowaniu najpierw głosowano bez słów „ze stowarzyszeniami producentów.“ Są tacy, którzy bez tych słów będą głosowali za tym ustępem, a jeżeli razem będą postawione, to i ja i wielu innych będziemy głosowali przeciw całemu ustępowi.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski: A zatem podług wniosku p. Sapiehy głosowalibyśmy naprzód nad ustępem (czyta): Upoważnia się Wydział krajowy do zawarcia umów obowiązujących z przedsiębiorcami o budowę kolei itd. aż do wyrazów w stosunku 6%.

Ks. Marszałek: Ten ustęp poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty. Teraz poddam pod głosowanie dodatek.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski (czyta):

Upoważnia się Wydział krajowy do zawierania umów obowiązujących, ze stowarzyszeniami producentów lub z przedsiębiorcami itd. w stosunku 6%.

Ks. Marszałek: Kto jest za tym dodatkiem „ze stowarzyszeniami producentów lub," zechce wstać. (Niepewna liczba). Ponieważ jest wątpliwość, zrobimy kontrapróbę. Kto jest przeciwny dodaniu tego ustępu „ze stowarzyszeniami producentów," zechce wstać. (Większość.) Dodatek nieprzyjęty.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski (czyta):

W razie jeżeli umowy w tych warunkach okażą się niemożebne, przedłoży Wydział krajowy odpowiednie wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.

Ks. Marszałek: Kto jest za tym ustępem, zechce wstać. (Mniejszość). Ustęp ten zatem odpada.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski (czyta):

Przy zawieraniu układów Wydział krajowy ma mieć przedewszystkiem na celu korzyści dotyczących powiatów.

Ks. Marszałek: Kto jest za tym ustępem, zechce wstać. (Mniejszość). Ustęp nieprzyjęty. Przystąpimy teraz do punktu trzeciego.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski (czyta):

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu zbadanie, o ile zaoszczędzenie przy budowie lub przy rekonstrukcyi dróg krajowych, spłaty z pożyczki głodowej lub osobna zaciągnąć się mająca pożyczka funduszowi krajowemu na ten cel środków dostarczy i w razie potrzeby ma Wydział krajowy przedłożyć wys. Sejmowi odpowiednie wnioski.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość.) Ustęp 3ci przyjęty.

Sprawozdawca p. A. Jaworski (czyta):

W sprawie drogi Wełdzirskiej raczy wysoki Sejm uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po zupełnem wykończeniu drogi z Wyszkowa do Doliny Sejmowi projekt do ustawy uznającej tę drogę jako krajową przedłożył.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. A. Jaworski (czyta):

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby droga tak zwana Wełdzirska w sposób dotychczasowy i pod dotychczasowem kierownictwem nieprzerwanie aż do ukończenia jej do Doliny była budowaną i przeznacza na ten cel w roku 1873 sumę 18.000 złr. z funduszów krajowych.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp 2. przyjęty.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski (czyta):

W sprawie budowy drogi z Rzeszowa na Głogów do Machowa raczy wysoki Sejm uchwalić:

1. Nad wnioskiem posła Kobylarza: „droga prowadząca z Rzeszowa na Głogów, Kolbuszowę i Majdan do Machowa uznaje się za krajową" przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Kobylarz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kobylarz ma głos.

P. Kobylarz: Wiadomem jest wysokiemu Sejmowi, że w przeszłym roku przedstawiłem znaczenie tej drogi w tej Izbie. I teraz na moje ręce podały gminy petycye, aby drogę z Rzeszowa do Machowa uznać za drogę krajową. A zatem prosiłbym wys. Izbę aby zwróciła na to uwagę i przychyliła się do tej petycyi.

Droga ta jest wybudowaną w powiecie Kolbuszowskim, który nie jest wstanie jej utrzymać bo nie ma funduszów. Jeśli uznacie panowie drogę tę za drogę krajową, to może być bardzo dla gmin użyteczną i łączyć się będzie z Królestwem Polskiem. Powiat kolbuszowski jest nawiedzony klęskami, gradobiciem, ulewami i t, d. Gdyby rozpoczęto roboty koło tej drogi, toby lud miał gdzie co zarobić, bo inaczej musi z głodu umierać. Okolica jest biedna, dla tego prosiłbym uwzględnić moję prośbę.

Co się tyczy materyału — to powiat ten ma dosyć, a nawet mógłby więcej dróg nim wybudować.

Z tych powodów upraszam wysokiej Izby o przyjęcie petycyi i uznanie drogi z Rzeszowa do Machowa za drogę krajową.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Chcę mówić najpierw o budowie dróg krajowych w ogóle, a potem o drodze z Rzeszowa do Machowa. Przedewszystkiem muszę odłączyć od kwestyi budowy dróg kwestyę głodową; bo jeżeli by było argumentem, dla uznania drogi pewnej za drogę krajową, że w okolicy przez którą przechodzi jest nieurodzaj to wtedy rozstrzygnięcie spraw drogowych pozostawiamy ślepemu przypadkowi.

Wniosek Wydziału krajowego mający na celu zasilanie pojedyńczych powiatów pożyczką dla zapobieżenia niedostatkowi spowodowanemu nieurodzajem powinien zapobiedz wynikającemu z tąd złemu—aby jednak stan nieurodzaju i niedostatku miał wpływać na decyzyę gdzie ma być budowaną droga krajowa temu muszę się wręcz sprzeciwić.

Teraz przystępuje do ocenienia drogi kolbuszowskiej. Przyznaję, że powiat kolbuszowski powinien mieć komunikacyę łączącą go z koleją Karola Ludwika wszelako bacząc na położenie tego powiatu, każdy przyzna, że droga ku Rzeszowi wiodąca ruch handlowy tego powiatu wstecz cofa i że najwłaściwszym połączeniem z koleją byłaby proponowana przez Wydział krajowy w projekcie sieci drogowej, droga na Czarnę do Sędziszowa jako prostopadła i najkrótsza linia łącząca Kolbuszowę z koleją.

Z powodów tych byłbym właściwie zdania aby wymiar udzielić się mającej subwencyi pozostawiony był ocenieniu Wydziału krajowego a zatem aby nad wnioskiem komisyi, który na tę drogę przeznacza subwencyę w kwocie 8.000 złr. przejść do porządku dziennego.

Wszakże Wydział krajowy udzielał powiatowi kolbuszowskiemu rok rocznie odpowiednią subwencyę, która w latach 1870, 1871 i 1872 razem kwotę 10.500 złr. dosięgła a więc nie zaniedbywał wcale wspierać tę komunikacyę.

Prócz tego zauważać muszę iż proponowana subwencya 8.000 złr. nie jest proporcyonalną do ogólnej sumy, jaką wysoki Sejm dla innych dróg powiatowych przeznacza i że przez to wyszczególnienie jednej drogi inne powiaty zostają pokrzywdzone.

Nie przesądzając bynajmniej orzeczeniu wysokiego Sejmu owszem oświadczając iż Wydział krajowy przy rozdzieleniu ogólnej sumy subwencyjnej bynajmniej nie pominie wnoszę aby wysoki Sejm dla tej drogi oddzielnej kwoty subwencyjnej nie wymierzał lecz decyzyę w tym względzie pozostawił Wydziałowi krajowemu, który potrzeby nie tylko jednego powiatu, ale wszystkich powiatów w ogóle zbadać i ocenić może.

Jeżeliby zaś pomimo mych uwag, wysoka Izba pozostała przytem, ażeby powiatowi kolbuszowskiemu oddzielna była dana subwencya, to w takim razie proszę, ażeby uchwalona kwota 8.000 zlr. przeniesioną była na zaciągnąć się mającą pożyczkę i aby nie obciążyła tej stosunkowo małej kwoty subwencyjnej, którą Wydział krajowy tyle powiatów obdzielić musi.

P. Kobylarz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kobylarz ma głos.

P. Kobylarz: Jabym prosił tylko panów zwrócić uwagę na te nieurodzaje i gradobicia, jakie tego roku te okolice nawiedziły i że dostarczając tym ludziom zarobku, sądzę, że możnaby z korzyścią dla tych nieszczęśliwych, tanim kosztem tę budowę przeprowadzić.

Ks. Marszałek: Gdy nikt głosu więcej nie żąda, Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski:. Jednym z głównych powodów, które przytoczył poseł Kobylarz na poparcie swojego wniosku, jest głód i niedostatek, które w tym roku panują i chce zapobiedz temu przez budowanie drogi z Rzeszowa do Machowa jako drogi krajowej.

Odpowiedział mu już p. Gross, że bardzo łatwo zapobiedz temu niedostatkowi, jeżeli odnośne powiaty podadzą o pożyczkę z tej zapomogi, którą Sejm uchwalić zamierzył. Na drogę krajową może się komisya zapatrywać ze stanowiska drogi krajowej a nie ze stanowiska głodu i tylko ze stanowiska, jakie komisya zajęła, nie może jej uznać za krajową, ponieważ przez budować się mającą kolej, droga ta straciła swój charakter. Jest ona ważną, jako droga powiatowa i Wydział krajowy nie zapoznał tej ważności, dając jej subwencyę i nie zapoznaje jej też komisya proponując subwencyę 8.000 złr. z funduszów dla dróg powiatowych i gminnych uchwalić się mającej. Dla tego obstaję przy wniosku komisyi, aby nad wnioskiem p. Kobylarza przejść do porządku dziennego (czyta):

W sprawie budowy drogi z Rzeszowa na Głogów do Machowa raczy wysoki Sejm uchwalić:

1. Nad wnioskiem posła Kobylarza: „droga prowadząca z Rzeszowa na Głogów, Kolbuszowę i Majdan do Machowa uznaje się za krajową“ przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Kto jest za wnioskiem komisyi zechce wstać. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. A. Jaworski (czyta):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu zbadać, w jakim sposobie dotychczas udzielone zasiłki z funduszów krajowych, zostały na budowę drogi z Rzeszowa na Głogów do Machowa użyte.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. A. Jaworski (czyta):

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu udzielić z funduszów krajowych z tytułu subwencyi dla dróg powiatowych, zasiłek pieniężny w miarę potrzeby aż do wysokości 8.000 złr.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. A. Jaworski (czyta);

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Nad wnioskiem posła Torosiewicza, by budowa drogi Halicko-Manasterzyskiej w przestrzeni od Halicza do Horożanki rozpoczętą była; przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Tutaj dla wyświecenia, co komisyę zniewoliło do postawienia wniosku przejścia do porządku dziennego, muszę kilka słów powiedzieć. Droga z Halicza do Monasterzysk uchwalona na jednej z przeszłych sesyj sejmowych była uznaną za krajową. Budowy jednak tej drogi nie rozpoczęto dla tego, że nie było na to funduszu.

Gdy teraz przystąpiono do budowy nowych dróg, postawił p. Torosiewicz wniosek, ażeby tę drogę, która już za krajową uznaną została, budować. Komisya drogowa proponuje zatem przejść nad tym wnioskiem do porządku dziennego, ponieważ uchwała ta, że ta droga krajowa wybudować się ma, jest dla Wydziału krajowego obowiązującą, idzie tylko o stosowną porę, ażeby do tej budowy przystąpić, która wskazana będzie tylko budową kolei żelaznej, która zniewoliła Wysoki Sejm do odstąpienia także od budowy drogi z Jezierzan do Husiatyna. Dla tego komisya drogowa sądzi, że nad wnioskiem p. Torosiewicza, ażeby zaraz zacząć budowę tej drogi, z powodu budować się mającej kolei, przejść do porządku dziennego.

P. Torosiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Torosiewicz ma głos.

P. Torosiewicz Emil: Otrzymawszy od p. referenta wyjaśnienia, które mi dają rękojmię, że Wydział krajowy moje przekonanie, o ważności tej drogi z Podhajec do Horożanki podziela, oraz, że podziela przekonanie, iż ta droga subwencyonowaną być powinna, mam nadzieję, że Wydział krajowy tę drogę subwencyonować będzie, i cofam mój wniosek.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Szanowny poseł, który ostatni głos zabierał, odwołał się do mnie i do p. referenta komisyi. Nie zaprzeczam bynajmniej, że ta droga Halicko-Monasterzyska jest uznana za krajową, nie rozpoczęto zaś jej budowy z tego powodu, ponieważ już od kilku lat mówiono o budowie tamże kolei żelaznej, w skutek czego droga ta mogła się stać zupełnie nieużyteczną.

Teraz kiedy jest niemal pewność, że kolej do Monasterzysk pójdzie, stała się ta droga z Podhajec do Horożanki, o której p. Torosiewicz wspomniał, nierównie ważniejszą drogą dojazdową, która łączyć będzie cały powiat Podhajecki z koleją.

Zapatrywanie się p. wnioskodawcy, co do jej ważności równie i Wydział krajowy podzielać musi.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski:

W obec oświadczenia członka Wydziału krajowego, i w obec tego, że p. Torosiewicz cofnął swój wniosek, cofam wniosek komisyi.

Ks. Marszałek: Ponieważ wniosek cofnięty, więc nie ma nad czem głosować.

Sprawozdawca p. Apol. Jaworski (czyta):

b) posła Iwana Kerepin, by droga powiatowa Baligrod, Lisko, Lutowiska, Ustrzyki uznaną została za krajową.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Jest to jedna z tych dróg, które władze wojskowe same uznały za strategiczne i ważne Wydział krajowy starał się o to, aby ją Rząd za eraryalną uznał.

Pomimo dotychczasowej bezskuteczności tych zabiegów postawiłem wniosek a Wysoka Izba go przyjęła, aby dalej żądać, jeżeli nie budowania, to subwencyonowania tych dróg. Zdaje mi się więc, że pod tym względem żądaniu p. Kerepina stanie się zadość.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski: Ja nie mam nic do powiedzenia.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem p. Kerepina, aby drogę Baligród, Lisko, Lutowiska, Ustrzyki, uznać za drogę krajową, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Apol. Jaworski (czyta):

c) Posła Siwca „by droga powiatowa Międzyborska i Podhorska jakoteż, Paleśnicka za krajową uznaną została“ — przechodzi Sejm do porządku dziennego.

P. Siwiec: Proszę o głos.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Siwiec ma głos.

P. Siwiec: Zabieram głos i proszę Wysoką Izbę, aby raczyła tę drogę uznać za krajową, albowiem jest to droga bardzo ważna, która łączy Galicyę ze Szląskiem. W okolicy naszej znajdują się liczne hamernie żelaza, z których wyroby idą tak do Węgier, jak i w przeciwną stronę do Królestwa Polskiego. Mamy w naszej okolicy także bardzo duże lasy około 90.000 morgów, a mieszkańcy naszych okolic trudnią się wyrobami bednarskiemi i stolarskiemi, które wywożą także aż do Królestwa Polskiego. Już w sprawozdaniu Wydziału krajowego jest powiedziane, że powiat Żywiecki nie jest w stanie płacić dodatków na drogi, ale uznał to Wydział krajowy na papierze, gdyż subwencyi żadnej nie udzielił. Moi Panowie, słuszność i sprawiedliwość wymaga tego, aby te drogi za krajowe uznane zostały, kiedy droga z Wadowic do Zatora za krajową uznana została. Powiat Żywiecki jest biedny, nietylko podług wykazu katastralnego z roku 1820, ale podług późniejszych wykazów, pokazuje się, że on największe podatki płaci. A do tego wszystkiego, powiat Żywiecki płaci 6% dodatków do podatków.

Z tych powodów wnoszę, aby Wys. Izba raczyła drogę Międzyborską i Podhorską, jakoteż Palesnicką uznać za krajowe.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: P. Siwiec odwołał się do przeszłorocznego sprawozdania Wydziału krajowego, w którem powiedziana była ważność tej drogi. Zapomniał on jednakże na tę okoliczność, iż zaliczona ona była do tych dróg, które kosztem rządu budowane być winny, i że sprawozdanie Wydziału krajowego wtedy było robione, kiedy nikt nie marzył o tem, aby w tych okolicach kolej żelazna była budowaną.

Dzisiaj ma się rzecz inaczej, powiat ten zyska kolej od Jordanowa do Żywca idącą, która się ztamtąd we dwa ramiona rozdzieli w kierunku ku Czarnej i ku Białe. Nie będzie więc można twierdzić iżby powiat był pozbawiony komunikacyi.

Nie zaprzeczam ja dobrych chęci powiatu Żywieckiego, owszem przyznaje, że drogi jego są wzorowo utrzymane, wszelako nie podzielam zdania iżby 6. centowy dodatek do podatków opłacany na drogi mógł być tak wielkim ciężarem dla mieszkańców powiatu.

Zresztą Wydział krajowy gotów zawsze przyjść w pomoc, jeżeli powiat będzie tego potrzebował.

Sprawozdawca p. A. Jaworski: Do tego co powiedział szan. referent Wydziału krajowego nie mam nic dodać.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza na przejście do porządku

dziennego nad wnioskiem p. Siwca, zechce wstać. (Większość.) Porządek dzienny przyjęty.

Sprawozdawca p. A. Jaworski: Wysoka Izba raczy przyjąć do wiadomości, że komisya w obec cofnięcia wniosku p. Torosiewicza także swój cofnęła, więc głosowanie jest zbyteczne (czyta):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by petycye l. 77, 88, 91, 101, 144, 200, 260, 281, 292, 293, 300, 301, 304, 306, 350, 351, 362, 378, 379, 426, 428, 437, 443, 449, 457, 466, 471, 477, 491, 492, o ile się tyczą próśb o uznanie dróg gminnych lub powiatowych za krajowe załatwił, w myśl powyższej ustawy, o ile zaś się tyczą subwencyi z funduszu krajowego do dróg gminnych i powiatowych, takowe zbadał i ile możności uwzględnił.

Do tego pozwolę sobie to dodać, że komisya dlatego te petycye umieściła tutaj, ponieważ one po największej części wchodzą w zakres całego sprawozdania, któreśmy przedłożyli, a po drugie, że one traktują także o subwencyach, a komisya wnosi, aby o ile się te petycye tyczą zmiany dróg z powiatowych na krajowe — przez Wydział krajowy załatwione były w myśl powziętej uchwały, a co się tyczy subwencyi dla dróg powiatowych, o ile możności uwzględnione zostały po dokładnem zbadaniu.

P. Tetmajer: Proszę o głos

Ks. Marszałek: P. Tetmajer ma głos.

P. Tetmajer: Będę przeciwko temu ustępowi głosował, a to z tej prostej przyczyny, że w tym szeregu liczb, któremi oznaczone są wniesione petycye o zmianę dróg powiatowych na krajowe znajduje się prawdopodobnie petycya rady powiatowej Nowotarskiej o zmianę na krajową tamtejszej drogi powiatowej, która nietylko ma wszelkie cechy drogi krajowej ale jest zarazem droga bardzo potrzebna. Ponieważ na rannem posiedzeniu wniosek ten upadł, więc nie będę tu tłumaczył potrzeby tej drogi, oświadczam tylko iż przeciwko temu ustępowi będę głosował, gdyż zawiera załatwienie petycyj nam zupełnie nieznanych, które jednak może żądają uznania bardzo potrzebnych dróg powiatowych za krajowe.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Więc sprawozdawza ma głos.

Sprawozdawca p. A. Jaworski: Odpowiem parę słow, aby wytłumaczyć, co zniewoliło komisyę do obrania tej drogi. Miała ona dwie drogi przed sobą, albo włożyć te petycye do sprawozdania, albo załatwić je drogą zwykłych petycyj jeżeliby czas na to zezwolił. Komisya drogowa obrała tę pierwszą drogę, bo sądząc że zakres jej działania wskazany jest uchwałami zeszłorocznemi, sądziła że wys. Sejm albo te uchwały zatwierdzi, albo je zmieni, a w takim razie te petycye albo będą uwzględnione albo odrzucone.

Co się tyczy subwencyonowania, to komisya chciała tym sposobem, aby petycye te były załatwione. Sądzę że i dla petentów obrała komisya drogę daleko korzystniejszą, ponieważ w uchwałach tych, chociaż dla petentów niepomyślnych, jeżeli one odnoszą się do ustawy już uchwalonej, o tyle są jednak pomyślne, że sejm poleca zbadać tę kwestyę, i uwzględnić o ile środki na to pozwalają. Z tych powodów zdaje mi się słusznie postąpiła komisya że nie posłała tedy petycye zwykłą ich drogą, na co czas jest za krótki, i wątpić należy, aby mogły doczekać się załatwienia.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. A. Jaworski: Wreszcie jest jeszcze z tą sprawą w związku sprawa wykończenia drogi z Tarnobrzegu do Nadbrzezia. Droga ta od Dembicy do Nadbrzezia po większej części już jest ukończoną idzie tylko o milę lub mało więcej nad milę drogi z Tarnobrzegu do Nadbrzezia na której przestrzeni nasypy już są porobione, mosty pobudowane i trzeba tylko oszutrowania. Od niejakiego czasu Wydział krajowy z powodu budować się tam mającej kolei żelaznej zaniechał dalszych robót, co dało powod do licznych skarg ze strony powiatu i ze strony gmin, które skarżą się na brak drogi, w skutek tego że po tych nasypach które Wydział krajowy porobił, jezdzić nie można, i niema teraz ani gminnej ani krajowej, ponieważ droga dawna gminna została tym nasypem przysypana. Komisya drogowa która miała tę sprawę sobie poleconą do zbadania większością głosów uchwaliła wnieść przejście do porządku dziennego nad petycyą rady powiatowej Tarnobrzeskiej.

P. Drozd: Proszę o głos:

Ks. Marszałek: P. Drozd ma głos.

P. Drozd: Ja muszę Was, moi panowie bardzo prosić, abyście panowie raczyli uchwalić i uznać tę drogę za krajową. Tam w naszych stronach jest bardzo potrzebną ta droga a zresztą uwzględnijcie i to, że tam jest ciężko na ludzi, bo były wylewy wody i gradobicia. Więc jeżeli ta droga będzie uznaną, to wielkie stąd będzie wsparcie przy przednowku.

P. Gross: Przedewszystkiem muszę sprostować oświadczenie sprawozdawcy, jakoby Wydział krajowy drogę z Tarnobrzegu ku Nadbrzeziu budował. Droga ta była budowana przez komitet drogowy, złożony ze starosty i wybranych obywateli, i to bez pewnego planu i bez wszelkiej interwencyi ze strony Wydziału krajowego z subwencyi głodowej w r. 1866 udzielonej. Za niezapłacenie wywłaszczonych tamże gruntów, Wydział krajowy z powodu, iż w budowaniu tej drogi nie interweniował, żadnej odpowiedzialności na siebie wziąć nie może.

Budowa drogi od Dębicy do Tarnobrzegu, nie jest jeszcze w części od Mielca do Tarnobrzega w całości wybudowaną. Dlatego wypada przedewszystkiem budowę tej drogi do Tarnobrzegu ukończyć i na ten też cel preliminował Wydział krajowy w budżecie odpowiednią kwotę. Budowy dalszej drogi za Tarnobrzegiem nie rozpoczynał Wydział krajowy raz dla braku funduszów a potem w dobrze zrozumianym interesie kraju, albowiem kolej żelazna uchwalona przez Radę państwa, która ma iść przez Tarnów i Tarnobrzeg do Sandomierza czyli Nadbrzezia czyni tę drogę zbyteczną. Zresztą przewidzieć nie można, czy ta droga przez budować się mającą kolej zajętą nie będzie, dlatego już sam rozsądek gospodarski nakazuje, aby się chociaż z budową tej drogi tak długo wstrzymać, dopóki trasa kolei nie będzie oznaczoną. Słyszeliśmy także od szan. wnioskodawcy, że gminy nie czują się być obowiązane tej drogi utrzymywać — ależ bo gminy są obowiązane ją utrzymywać, choćby już dla tego, bo przecież tem, że Sejm drogę z Tarnobrzega do Nadbrzeża uznaje za krajową, nie jest jeszcze powiedzianem, że tą samą drogą, którą gmina dotychczas utrzymuje, musi równocześnie i droga krajowa przechodzić. Owszem właśnie tutaj zajdzie prawdopodobnie wypadek, że droga krajowa będzie musiała opuścić szlak istniejącej drogi i innym torem być poprowadzona. To zrozumienie, jakoby droga za krajową uznana była zarazem istniejącą drogę gminną, jest, zdaje mi się fałszywem. Obowiązek zatem, utrzymywania drogi istniejącej cięży na gminach tak długo, dopóki te drogi gminne przez zarząd dróg krajowych nie będą zaniechane.

P. St. Tarnowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Tarnowski ma głos.

P. St. Tarnowski: Przepraszam bardzo wys. Izbę, że zabieram jej chwilę czasu, ale muszę to uczynić i odezwać się za drogą, o którą tu idzie. Mówiono tu tyle o różnych interesach osobistych i parafialnych, które się przy sprawach drogowych zwykły odzywać, że czynię to z niejakim strachem. Przecież czynię, bo trafia się czasem, że jakkolwiek jaka droga przechodzi przez pewien powiat, przecież może mieć za sobą względy słuszności. Zdaje mi się, że ten wypadek właśnie tu zachodzi. Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu, a za nim i komisya, proponują wys. Izbie odłożenie dalszej budowy drogi Dembicko-Nadbrzeskiej w jej ostatnim kawałku t. j. 5/4 mili wynoszącym, do lepszych czasów, a to z powodu, że tą okolicą ma jakoby iść kolej z Tarnowa do Sandomierza. Czy rzeczywiście kolej żelazna wyklucza potrzebę dróg bitych? czy do kolei nie potrzeba dojazdu? Zobaczmy to (czyta):

„Komisya czuje się w obowiązku uważać te drogi jako cenny majątek, nabyty znacznym kosztem okolic, przez które przechodzą i uważa je pomimo istniejącej kolei żelaznej, jako środek komunikacyi zatem jako środek bogactwa i dobrobytu.“

„Zaniechanie tych dróg musi komisya uważać za marnowanie krajowego majątku, i z krzywdą wyrządzoną tym okolicom. Drogi takie, bez należytego utrzymania, stałaby się wkrótce gorszemi od wszystkich dróg gminnych i t. d.“

Te słowa panowie słyszeliśmy niedawno, w sobotę, i z ust samej komisyi drogowej. Czytał je p. Zamojski w sprawozdaniu urzędowem, podpisanem przez przewodniczącego, wyrażającem niewątpliwie przekonanie komisyi.

Dlaczegoż więc to co w sobotę było dobrem dziś we czwartek ma być złem? Dla czego, jeżeli w sobotę budowa kolei już dokonana lub rozpoczęta nie usuwała potrzeby dróg bitych, dla czego we czwartek usuwać ma tę potrzebę kolej zapowiedziana dopiero, a zapowiedziana bardzo niepewnie?

Bo prawda, że Rada państwa uchwałą z 17. maja 1872 postanowiła niby budowę kolei z Tarnowa do Sandomierza, ale jakież to postanowienie?

Bardzo warunkowe, bardzo wątpliwe. Ustawa Rady państwa mówi, że gdyby okoliczności pozwoliły połączyć budowę kolei z Tarnowa do Sandomierza z budową kolei węgierskiej, Rada państwa gwarantowałaby tę kolej do pewnej wysokości.“ Jest więc Gdyby: a jakie to gdyby, objaśnia artykuł tej samej ustawy, który budowę tej kolei czyni zależną od budowy kolei w królestwie Polskiem, linią z Piotrkowa do Sandomierza. Jest więc ona zależną od układów z państwem zagranicznem, od tego co ono u siebie postanowi; czyż panowie nie widzicie, że jest bardzo zależną, bardzo niepewną, że możemy czekać na nią długo, a może nigdy się nie doczekać.

Bo o linii Piotrków-Sandomierz nie ma mowy, a nawet gorzej niż gdyby mowy wcale nie było. Bo była; tej wiosny, proponowano z Warszawy budowę tej drogi żelaznej, a w Petersburgu odpowiedziano na projekt odmową stanowczą i kategoryczną. Jakież więc widoki przed koleją Tarnów-Sandomierz? Kiedy ona stanie? I to taka kolej ma być powodem do odłożenia budowy drogi krajowej, kiedy gdzieindziej, koleje gotowe, a przynajmniej pewne, nie były powodem do zaniechania dróg bitych i ich budowy?

Ten wzgląd, na którym opiera się cała argumentacya Wydziału krajowego i komisyi, jest więc pozorny tylko i błahy.

Do tego dodać trzeba, że droga, nie doprowadzona do pewnego punktu ekonomicznego, do swego naturalnego zejścia, traci znaczenie, nie ma racyi bytu, i nie może przynosić tyle pożytku, ile go przynosić powinna. Takim punktem, takiem naturalnem zejściem, dla drogi Dębicko-Nadbrzeskiej, jest granica, komora, Nadbrzeże. Cała znaczna i bogata część królestwa, od gór Sto-krzyskich do Wisły, nie ma kolei bliższej, jak kolej Karola Ludwika, i tą drogą, przez Sandomierz i Nadbrzeże, do kolei dąży. Ruch handlowy już dziś jest znaczny na tej przestrzeni, co wzrośnie z pewnością, jeżeli mu to ułatwimy przez dokończenie tego kawałka drogi, który dziś jest jedyną przerwą w komunikacyi dróg bitych od Karpat do Warszawy.

Może mi kto powie, że ta droga, gdyby ją dalej budowano, zanadto by obciążała fundusz krajowy? Przypuszczam to, że ona wypadnie drogo. Prawda, że okolica jest bez kamienia i że te kamienie trzeba z daleka sprowadzać. To nie wina drogi, i nie wina okolicy; Pan Bóg winien, że ją bez kamienia stworzył, a wys. Sejm, kiedy ją za krajową uznawał, wiedział dobrze czego tam braknąć może do budowy, i co za sobą koszta pociągnąć będzie musiało. Przecież, jeżeli z powodu dostawy kamienia wypada budowa drogo, to ma ona za to inne dogodności, które tę trudność kompensują i wyrównywują.

Okolica jest równa wszędzie, jak stół; nie ma rzeki na przestrzeni dziesięciu mil, jest tylko jeden most dłuższy, który się tam nazywa wielkim, a ten wielki nie wiele jest dłuższy, jak ten pokój. Jedno drugie nagradza i równoważy.

Wreszcie gdyby ta droga miała nawet więcej od innych kosztować, to ma ona pewne do funduszu krajowego słuszne prawo. Za administracyi hr. Clama który kiedyś był Namiestnikiem w zachodnich obwodach, płacił dawny obwód Rzeszowski osobny podatek na swoje drogi, mianowicie z Rzeszowa do Chwałowic, i z Dębicy do Nadbrzeża, i złożył na ten cel fundusz 200.000 reńskich. Fundusz ten wprawdzie wcielony jest w fundusze ogólne, dziś może niedałby się odszukać, ale obwód i droga mają niewątpliwie prawo do tego kapitału, którego połowa przypada na drogę Nadbrzeską. Jeżeli więc ona nawet drożej od innych kosztuje, to z góry już najmniej sto tysięcy za siebie funduszowi krajowemu zwróciło. Powiedział szan. p. Gross że względy drogowe od względów głodowych odróżnić należy.

Nic słuszniejszego; na kierunek drogi, na uznanie jej za krajową wzgląd głodowy wpływać nie może, ale wpływać on powinien na jedno t. j. na czas prowadzenia robót około drogi. Tu ten wzgląd głodu jest bardzo stanowczy. Może są okolice tak szczęśliwe, że są od tej jeszcze nieszczęśliwszemi, ale doprawdy nie życzę żadnej aby miała tyle co ta prawa do litości i zapomogi. Chcecie Panowie szczegółów? dat? oto są, choć wkrótkości:

Na przestrzeni mil najwięcej 3 jest 49 gmin zniszczonych zupełnie wylewem i gradobiciem. W tych gminach jest przeszło 11.000 morgów (większej własności oczywiście nie rachując,) z których plonu nie ma żadnego. Weźmy parę przykładów. Gmina Radomyśl ma przestrzeni gruntu 394 morgów. Z tego zniszczonych gradem 360. Gmina Sielec przestrzeń 278 morgów; zbitych 250. Gmina Szkolniki całego obszaru 1197 morgów zniszczonych 1000 i t. d. Nie wiem czy ta okolica dostanie

subwencyę jaką z proponowanego funduszu zapomogi; ale sądzę, że prawo do niej ma, i przypuszczam, że ją dostanie. Jeżeli ją ma dostać, wtedy czy nie lepiej dać jej ten fundusz na roboty, z których zostanie ślad i pożytek, aniżeli dać jako pożyczkę bezzwrotną, albo wątpliwie zwrotną, przepadającą bez śladu. Bo tu nie można powiedzieć tak, jak powiedział p. Gross bardzo słusznie o drodze proponowanej z Kolbuszowy. Tam można dać pożyczkę powiatową i powiedzieć mu, dostarczaj ludziom zarobku.

Wydział krajowy nie mógłby dać powiatowi pożyczki na prowadzenie tej drogi, powiat nie mógłby jej przyjąć, droga jest krajową, Zatem, jeżeli jakieś roboty przedsięwzięte być mają, to ich nikt przedsiębrać nie może, tylko fundusz krajowy i Wydział krajowy.

Zdaje mi się wreszcie, że gdyby względów głodowych nie było, to same względy drogowe wystarczają na to, aby droga była dokończoną.

P. Gross: Proszę o głos,

P. S. Tarnowski (dalej):

A gdyby kiedyś kolej prowadzoną być miała, wolno jest Sejmowi tę drogę exkamerować, zrzec się jej na rzecz powiatu.

Co się tyczy tego co powiedział p. Gross, że część rozpoczęta na tym kawałku drogi była robioną bez wiedzy i woli Wydziału krajowego to prawda; część ta była budowaną w r. 1868 z owego funduszu zapomogi z pożyczki głodowej. Ale tem samem była zawsze robioną z funduszu krajowego udzielonego przez Wydział krajowy.

Kiedy Sejm tę drogę za krajową uznał, już ten kawałek nasypu był gotów. Wydział krajowy aż do r. 1871 łożył koszta na jego utrzymanie. Widać zatem, że czuł się do tego obowiązanym. Dopiero w roku bieżącym to się zmieniło, w skutek czego wypadły różne przykre zajścia z gminami.

Rzeczywiście, jeżeli droga uznana krajową, powinna być utrzymywaną przez gminy to tam, gdzie żadnych jeszcze robót nie rozpoczęto. Ale gdzie jest część robót już wykonana, tak jak na drodze krajowej wykonane być powinny, to tam gminy utrzymywać drogi nie mogą. — Czegoż bowiem możnaby od nich żądać? Oto najwięcej tego, żeby drogę krajową utrzymywały takim samym sposobem i kosztem jakim utrzymują swoje drogi gminne. Zatem faszynami naprzykład, zatem różnemi środkami domowomi, które drogę więcej psują jak naprawiają, a które zamiast oszczędności, naraziłyby fundusz krajowy na nowe i straszne wydatki w chwili rozpoczęcia dalszej budowy przez Wydział krajowy.

Gdybym wreszcie mógł wątpić, że ta droga ma słuszne prawo do szczególnych względów i uwagi, to przekonałaby mnie o tem ta okoliczność, że ta sama komisya, która potrzeb jej uznać nie chce, przecież nie wzięła jej ryczałtem z innemi, ale czuła się obowiązaną zdawać z niej sprawę osobno, a w ten sposób zwrócić na nią uwagę wys. Sejmu.

Przytoczyłem panowie wszystkie względy drogowe, wszystkie słuszne i prawne, które za tą drogą przemawiają. P. Drozd przytoczył inne, głodowe. Z jednych jak z drugich muszę panów prosić, abyście do wniosku komisyi przychylić się nie raczyli, ale następny przyjęli:

Wysoki Sejm uchwali (czyta):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu korzyść budowę drogi krajowej Dębicko-Nadbrzeskiej, roboty zaś do ukończenia tej drogi potrzebne na przestrzeni od Tarnobrzegu do Nadbrzeża w najprędszym możliwym czasie przedsięwziąć.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Powstają.) Jest dostatecznie poparta.

P. Gross ma głos.

P. Gross: Mnie się zdaje, że ta droga nie może być według życzeń p. Tarnowskiego budowaną. Podniósł p. Tarnowski niektóre okoliczności, n. p., że droga jest ułatwiona terenem i nie wielką drogością kamieni.

Co się tyczy terenu, to nie widzę, aby to tu tak decydującem było.

Co do kamieni, w takim razie oceniam jeden sąg kamieni tam na 50 złr., przez co już koszta kamieni same 50.000 złr. na milę wymagać będą. Nie są to więc tak łatwe rzeczy do przeprowadzenia, jak w innych okolicach, gdzie jest więcej kamienia.

Co się tyczy ostatniego ustępu mowy p. Tarnowskiego, to uznaję, że p. Tarnowski ma słuszność przemawiać za okolicą, z której pochodzi.

P. Tarnowski: Proszę o głos.

P. Gross (dalej):

Jednakże się myli, jeżeli sądzi, że z pożyczki głodowej może być ta droga budowaną. Na żaden sposób tak być nie może. Pożyczka, którą dziś ma Sejm zawotować, ma formę pożyczki zwrotnej, a zatem z tych funduszów na żaden sposób nie możnaby ofiarować pieniędzy natę drogę.

Ks. Marszałek: P. Tarnowski ma głos.

P. Tarnowski: Słowo tylko chciałem powiedzieć do p. Grossa, które utrzymuje, że przemawiam za okolicą, z której pochodzę. Przyznaję, że mnie ta okoliczność cokolwiek dziwi, bo jeżeli są szczęśliwi ludzie, którzy mają ten przywilej, że im wolno wszystkich o wszystko posądzać:

(P. Gross przerywając: Cóż znowu?)

To są inni, którzy ze względu na siebie samych powinni więcej na to uważać.

Co zaś do rzeczy, komisya proponuje również przejście do porządku dziennego nad petycyami gmin pewnych, które proszą o zwrócenie im należytości za grunta wzięte pod tę samę drogę tytułem expropryacyi. Rzecz ta ciągnie się przeszło od roku.

Ludzie na swoją należytość czekają i narzekają słusznie na zwłokę. Zdaje się, że nie należy przechodzić nad ich prośbą do porządku dziennego.

Głosy: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta.

P. Gross: Prosiłem o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Muszę przypuścić, że szanowny p. Tarnowski nie zrozumiał mych słów. Sądziłem, że nikt więcej jak on powołanym być nie może do zastąpienia okolicy dotkniętej tak znacznemi klęskami elementarnemi i podniosłem jego stanowisko jako posła, iż jest takim jakim być powinien. Ale jeżeli moje słowa inaczej były zrozumiane, to oświadczam publicznie, że nic innego nie sądziłem, jak tylko powołanie jego jako posła w tych okolicach.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. A. Jaworski: Oświadczam, że nie mam nic do powiedzenia.

Ks. Marszałek: Poddam teraz poprawkę p. Tarnowskiego pod głosowanie.

Sprawożdawca p. A. Jaworski (czyta:

Wysoki Sejm uchwalił.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu kończyć budowę drogi krajowej Dębicko-Nadbrzeskiej, roboty zaś do ukończenia tej drogi potrzebne na przestrzeni od Tarnobrzegu do Nadbrzeża w najprędszym możliwym czasie przedsięwziąć."

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z poprawką p. Tarnowskiego zechce zostać. (Wątpliwa ilość).

(Głosy jedne): Imienne głosowanie.

„ drugie): Nie, nie.

Ks. Marszałek: Więc urządzę imienne głosowanie. Kto jest za poprawką p. Tarnowskiego powie „tak" kto zaś jest przeciw powie „nie."

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Przez „tak" głosowali.

Baum, Baworowski, Bodnar, Chrzanowski, Czartoryski, Drozd, Dunajewski, Dzwonkowski, Firlej, Kaczała, Kallir, Kamiński, Kaszewko, Kobylarz, Konopka, Kraiński, Kuzara, Ławrowski, Łoś August, Majer, Michalski. Oskard, Paszkowski, Piliński, Podlewski, Popiel, Rydzowski, Sawczyński, Siemiński, Slonecki, Szczepański, Szeptycki, Szumańczowski, Tarnowski Jan, Tarnowski Stan., Torosiewicz Emil, Weigel, Wereszczyński, Wodzicki Hen., Wolański Erazm, Wolski, Zamojski, Zyblikiewicz.

Przez „nie" głosowali.

Agopsowicz, Bartoszewski, Baum, Baworowski, Dąbrowski, Gawronek, Gniewosz, Golejewski, Gross, Hajdamacha, Hoszard, Janowski, Jasiński Aleks., Jasiński Józef, Jaworski Apolin., Kabat, Kirchmajer, Kocko, Krzeczunowicz, Madejski, Pietruski, Polanowski, Rylski, Skwarczyński, Smarzewski, Smolka, Spławiński, Szemelowski, Tettmajer Turczyn, Weissmann, Wesołowski, Włodek.

Ks. Marszałek: Głosujących było 77, tak głosowało 43, nie 34. Poprawka przyjęta.

(Treść ostatecznie powziętych uchwał w sprawie projektu dróg, których budowa za naglącą uznaną została i w sprawie wykonania tej budowy zawiera **(Alegat 1/.)**

Sprawozdawca p. A. Jaworski. Pozostaje jeszcze petycya wydziału powiatowego w Tarnobrzegu, względem wypłaty za zajęcie pod drogę grunta, do l. 461. Z powodów, które już co do innych petycyj ogólnie wyłuszczyłem, komisya wnosi przejść nad tą petycyą do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, zatem wniosek przyjęty.

Przystąpimy teraz do wyborów 3. zastępców członków Wydziału krajowego.

Musimy głosować oddzielnie na każdego, ponieważ zdarzyć się może, że Izba zechce głosować na tego, którzy przy pierwszym wyborze upadli. Więc najprzód będziemy głosowali na zastępcę p. Skwarczyńskiego.

Na skrutatorów obieram panów: Agopsowicza, Dunajewskiego, Jasińskiego Aleksandra, Konopkę, Zaklińskiego i p. Siwca.

(Sekretarze zbierają kartki).

Zawieszam posieozenie aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie).

P. Konopka: Głosujących było 76. absolutna większość 39. Otrzymali: p. Badeni 58 głosów, Łoś August 12. reszta rostrzelone głosy. A zatem p. Badeni wybrany.

Ks. Marszałek: Teraz głosować będziemy na zastępcę p. Ławrowskiego. Skrutatorowie pozostają ci sami.

Sekretarze zbierają kartki).

Zawieszam posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie).

P. Konopka: Głosujących było 77., absolutna większość 39. Z tych otrzymali: Łoś August 37 głosów, reszta głosów się rozstrzeliła, 2 kartki były białe.

Ks. Marszałek: A zatem p. August Łoś jest wybrany. Teraz następuje wybór zastępcy p. Hallera.

(Sekretarze odbierają kartki).

Ks. Marszałek: Zawieszam posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie).

P. Konopka: Głosujących było 72. Dla braku kompletu wybór ponowny przedsięwziętym być musi.

Ks. Marszałek: Ponieważ nie ma kompletu więc zamykam posiedzenie. Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 10. rano. Porządek dzienny jest następujący:

1. Sprawozdanie komisyi finansowej o wniosku p. Erazma Wolańskiego względem podwyższenia dyet poselskich.

2. Sprawozdanie komisyi finansowej z wniosku Wydziału krajowego udzielenia urzędnikom i sługom przy Wydziale krajowym z powodu drożyzny dodatku do płac.

3. Sprawozdanie komisyi finansowej z wniosku Wydziału krajowego o udzielenie urzędnikom i sługom zarządu przy szpitalu powszechnym we Lwowie, tudzież przy szpitalu św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie dodatków do płac z powodu drożyzny.

4. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wnioskach Wydziału krajowego w sprawie zaciągnięcia pożyczki na potrzeby szpitalu lwowskiego.

5. Sprawozdanie komisyi finansowej o funduszu zapomogi z roku 1866 w kwocie 3,000.000 złt.

6. Sprawozdanie komisyi prawniczej z wniosku Wydziału krajowego do ustawy o sądach pokojn.

7. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej względem zaprowadzenia taksy spadkowej i taksy od ślubów małżeńskich, na rzecz szkół ludowych publicznych.

8. Sprawozdanie komisyi finansowej o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych z r. 1871.

9. Sprawozdanie komisyi finansowej o zamknięciu rachunków krajowych z r. 1871.

10. Sprawozdanie komisyi wybranej do zbadania czynności Wydziału krajowego za czas od sierpnia 1871 po koniec lipca 1872.

11. Sprawozdanie komisyi finansowej o budżecie funduszu krajowego na rok 1873.

12. Sprawozdanie Wydziału krajowego względem pozwolenia na pobór wyższych dodatków gminnych.

13. Sprawozdanie Wydziału krajowego względem pozwolenia na pobór myt.

14. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego względem zniesienia prawa propinacyi.

15. Wybór jednego zastępcy członka Wydziału krajowego wybranego z grona całego Sejmu.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 10. min. 30 w nocy.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Alegat 1. do sprawozdania z 21. posiedzenia.

/

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w sprawie uznania niektórych dróg za krajowe.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje:

§ 1.

Drogi wiodące: 1. z Suchej do Zatora, 2. z Tarnowa do Szczucina, 3. ze Szklar do Przeworska, 4. z Rohatyna do Brzeżan, 5. z Krasnego do Buska, 6. ze Zborowa do Załoziec, 7. z Tarnopola do Zbaraża, 8. z Kopeczyniec do Smykowiec, 9. z Borszczowa do Jezierzan, uznaje się za drogi krajowe.

§. 2.

Powiaty, przez których terytoryum drogi te przechodzić będą, obowiązane są opłacać wszelkie wynagrodzenia za grunta, czy to stale pod drogę zajęte, czy też na cele budowy czasowo używane.

§. 3.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Następnie uchwalił wysoki Sejm co następuje:

Powyższą ustawą załatwia się wniosek posła Bauma o uznanie drogi z Suchej do Zatora za krajową.

Dalej uchwalił Wysoki Sejm następującą rezolucyę:

Sejm wyraża przekonanie, że przez odmówienie budowy drogi Tarnowsko-Szczucińskiej, Zboiska-Stojanowskiej, i Rzeszów Nadbrzeziańskiej z funduszów państwowych zapoznano interesa krajowe i państwowe i wzywa c. k. Rząd, by budowę dróg w Galicyi kosztem Państwa więcej jak dotychczas uwzględniano; oraz aby c. k. Rząd zechciał subwencyonować te drogi, które pomimo niezaprzeczonej, i w wielu razach nawet przez władze wojskowe uznanej ważności strategicznej, dotyczące gminy i obszary dworskie z przeciążeniem budują i utrzymują.

Następnie powziął Wysoki Sejm następującą uchwałę:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na następnej sesyi przedłożył plan najodpowiedniejszego przedłużenia drogi z Jezierżan do jednej stacyi kolei Husiatyńskiej.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wszelkiego dołożył starania, żeby koszta utrzymania dróg wojskowych całkowicie przez c. k. Rząd ponoszone były.

W sprawie zakładania kolei wicynalnych powziął Wys. Sejm następujące uchwały:

1. Na budowę kolei wicynalnych:

a) ze Stojanowa do Lwowa,

b) z jednego z punktów kolei Lwowsko-Tomaszowskiej między Żółkwią a Bełzcem lub też od jednego punktu kolei Karola Ludwika na Bełz-Sokal ku granicy królestwa Polskiego lub Wołynia,

c) z Rzeszowa do Nadbrzezia,

przyznaje się z funduszu krajowego po 100.000 złr. na milę, z tych 50.000 zł. jako subwencyą bezzwrotną, 50.000 zł. jako pożyczkę pięcioprocentową zwrotną.

Poleca się Wydziałowi krajowemu wyjednanie dla projektowanych kolei wicynalnych w drodze właściwej uwolnienia od opłaty taks i stempli oraz uwolnienia od podatków przynajmniej na lat 20.

2. Upoważnia się Wydział krajowy do zawarcia umów obowiązujących z przedsiębiorcami o budowę kolei wicynalnych na powyżej wymienionych przestrzeniach, o ile obciążenie funduszu krajowego nie przeniesie sumy wskazanej ustępem 1szym lub odsetków od tej sumy w stosunku 6%.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu zbadanie, o ile zaoszczędzenie przy budowie lub przy rekonstrukcyi dróg krajowych, spłaty z pożyczki głodowej, lub osobna zaciągnąć się mająca pożyczka, funduszowi krajowemu na ten cel środków dostarczy i w razie potrzeby ma Wydział krajowy przedłożyć Wys. Sejmowi odpowiednie wnioski.

W sprawie drogi Wełdzirskiej uchwalił wysoki Sejm co następuje:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po zupełnem wykończeniu drogi z Wyszkowa do Doliny Sejmowi projekt do ustawy uznającej tę drogę jako krajową przedłożył.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby droga tak zwana Wełdzirska w sposób dotychczasowy i pod dotychczasowem kierownictwem nieprzerwanie aż do ukończenia jej do Doliny była budowaną i przeznacza na ten cel w roku 1873 sumę 18.000 zł. z funduszów krajowych.

W sprawie budowy drogi z Rzeszowa na Głogów do Machowa powziął wysoki Sejm następujące uchwały:

1. Nad wnioskiem posła Kobylarza: „droga prowadząca z Rzeszowa na Głogów, Kolbuszowę i Majdan do Machowa uznaje się za krajową“ przechodzi Sejm do porządku dziennego;

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu zbadać, w jakim sposobie dotychczas udzielone zasiłki z funduszów krajowych, zostały nu budowę drogi z Rzeszowa na Głogów do Machowa użyte;

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu udzielić z funduszów krajowych z tytułu subwencyi dla dróg powiatowych, zasiłek pieniężny w miarę potrzeby aż do wysokości 8.000 złr.;

dalej uchwalił Wysoki Sejm:

1. nad wnioskami:

a) posła Iwana Kerepina, by droga powiatowa Baligrod, Lisko, Lutowiska, Ustrzyki uznaną została za krajową;

b) posła Siwca „by droga powiatowa Międzybrodzka i Podhorska, jakoteż Paleśnicka za krajową uznaną została“ — przechodzi Sejm do porządku dziennego.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by petycye L. 77, 88, 91, 101, 144, 200, 260, 281, 292, 293, 300, 301, 304, 306, 350, 351, 362, 378, 379, 426. 428, 437, 443, 449, 457, 466, 471, 477, 491, 492 o ile się tyczą prośb o uznanie dróg gminnych lub powiatowych za krajowe załatwił, w myśl powyższej ustawy, o ile zaś się tyczą subwencyi z funduszu krajowego do dróg gminnych i powiatowych, takowe zbadał i ile możności uwzględnił.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu kończyć budowę drogi Dembicko-Nadbrzeskiej roboty zaś do ukończenia tej drogi potrzebne na przestrzeni od Tarnobrzega do Nadbrzezia w najprędszym możliwym czasie przedsięwziąć.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

22. posiedzenia 3. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 6. grudnia 1872.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyi wniesionych do Sejmu. — Protest p. x. Króla przeciw uchwale o wykupnie mesznego i innych tego rodzaju danin i cofnięcie tego protestu po wyjaśnieniach ks. Marszałka. — Wniosek naglący p. Polanowskiego w przedmiocie utrzymania dotychczasowego podatku od spirytusu. — Uchwalenie tego wniosku. — Interpelacya p. Zaklińskiego do komisarza rządowego, w przedmiocie używania liter łacińskich w pismach urzędowych ruskich. — Przemowa p. Potockiego. — Sprawozdanie komisyi finansowej o wniosku posła Erazma Wolańskiego względem podwyższenia dyet poselskich. — Przyjęcie wniosku komisyi, po przemowie p. Kamińskiego. — Sprawozdanie komisyi finansowej z wniosku Wydziału krajowego udzielenia urzędnikom i sługom przy Wydziale krajowym dodatku do płac z powodu drożyzny. — Przyjęcie wniosków komisyi po przemowach pp. Siwca i Grocholskiego. — Sprawozdanie komisyi finansowej z wniosku Wydziału krajowego o udzielenie urzędnikom i sługom przy szpitalu powszechnym we Lwowie i przy szpitalach św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie dodatków do płac z powodu drożyzny. — Przyjęcie wniosku komisyi po przemowach pp. Hoszarda. Hallera i sprawozdawcy, oraz po odrzuceniu poprawki p. Hoszarda. — Wniosek komisyi finansowej przejścia do porządku dziennego nad petycyą p. Iwanickiego, urzędnika Wydziału krajowego, o całoroczną zaliczkę. — Przyjęcie tego wniosku po przemowach pp. Weigla. Pietruskiego, Zyblikiewicza, Rydzowskiego i Ludwika Wodzickiego, i po odrzuceniu przeciwnego wniosku p. Rydzowskiego. — Przyjęcie wniosku komisyi finansowej w przedmiocie udzielenia zasiłku na wychowanie sierocie po ś. p. Drze Błażeju Bobrzyńskim. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o wnioskach Wydziału krajowego w sprawie zaciągnięcia pożyczki na potrzeby szpitala lwowskiego. — Przyjęcie wniosków komisyi po przemowach pp. Hallera, Ziemiałkowskiego, Alexandra Jasińskiego, Skwarczyńskiego, Adama Sapiehy i sprawozdawcy. — Sprawozdanie komisyi finansowej o funduszu zapomogi z r. 1866 w kwocie 3,000.000 złr. — Przyjęcie wniosków komisyi po przemowie p. Smarzewskiego. — Sprawozdanie komisyi prawniczej z wniosku Wydziału krajowego do ustawy o sądach pokoju. — Przemowy pp. Krzeczunowicza, Komisarza rządowego, Zyblikiewicza, Wodzickiego Henryka i Kabata. — Przyjęcie en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy o sądach pokoju. — Sprawozdanie komisyi edukacyjnej względem zaprowadzenia taksy od ślubów małżeńskich na rzecz szkół ludowych publicznych. — Przejście na wniosek p. Grocholskiego do porządku dziennego nad wnioskami komisyi. — Sprawozdanie komisyi finansowej o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych z r. 1871. — Przyjęcie wniosków komisyi z poprawką p. Grossa po przemowach pp. Smarzewskiego

Henryka Wodzickiego, Ławrowskiego, Grossa, Ziemiałkowskiego, Józefa Jasińskiego, Zyblikiewicza, powtórnie Ławrowskiego, Golejewskiego, Chrzanowskiego i sprawozdawcy. — Odroczenie posiedzenia do wieczora. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. — Sprawozdanie komisyi wybranej do zbadania czynności Wydziału krajowego za czas od sierpnia 1871 r. po koniec lipca 1872 r. — Przemowy pp. Smarzewskiego, Kraińskiego, Erazma Wolańskiego, Hoszarda, Grossa, Hallera, Ławrowskiego i sprawozdawcy.— Przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi finansowej o budżecie funduszu krajowego na rok 1873. — Przyjęcie bez rozpraw preliminarza dochodów funduszu krajowego, oraz pierwszych sześciu rubryk preliminarza wydatków. — Rozprawa nad rubryką VII. preliminarza wydatków. — Przyjęcie wniosku p. Sawczyńskiego podwyższającego pozycyę stypendyów dla seminaryów nauczycielskich. — Odrzucenie wniosku p. Sawczyńskiego, aby Wydziałowi krajowemu przeznaczyć 4000 złr. na cele naukowe.— Wniosek p. Kamińskiego, aby szkole rolniczej ludowej w Stanisławowie przyznać jednorazową subwencyę. — Odrzucenie tego wniosku po przemowach pp. Skrzyńskiego, Kaczały, Skwarczyńskiego, Wodzickiego Henryka i sprawozdawcy. — Odrzucenie wniosku p. Krasickiego, aby czasopismu „Uczytel“ udzielić subwencyę. — Wniosek p. Tarnowskiego, ażeby teatrowi polskiemu we Lwowie udzielić jednorazową subwencyę bez dodawania zastrzeżenia. — Odrzucenie tego wniosku w imiennem głosowaniu po przemowach pp. Pietruskiego, Trzecieskiego, Golejewskiego, Henryka Wodzickiego i Laskorza, oraz przyjęcie wniesionego przez komisyę zastrzeżenia.— Przemowy pp. Jaworskiego, Pietruskiego i Ławrowskiego w sprawie subwencyi dla teatru ruskiego we Lwowie. — Odrzucenie wniosków p. Weigla w sprawie zasiłku dla szkół żeńskich w Rzeszowie i przyjęcie tej pozycyi bez zmiany. — Zamknięcie posiedzenia z powodu braku kompletu do wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego.

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 50 przed południem.

Posłów obecnych 115.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha Marszałek krajowy.

Sekretarze: Pp. Wereszczyński, Jasiński Józef, Bartoszewski, i zastępca sekretarza x. Zakliński.

Ze strony c. k. Rządu: J. W. Oswald Bartmański, wice-prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. Radca dworu.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, przeto posiedzenie otwieram. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Jasiński (czyta protokół 21. posiedzenia z dnia 5. grudnia 1872).

(Po przeczytaniu).

Ks. Marszałek: Co do protokółu nikt głosu nie żąda? (nikt), uważam protokół za przyjęty. Jest dalszy ciąg petycyi.

Sekretarz p. Jasiński (czyta następujący spis petycyj):

Spis
petycyj po dzień 5. grudnia 1872 r. do Sejmu krajowego wniesionych.

408. Instytut Sióstr Miłosierdzia u św. Kazimierza we Lwowie przez posła Kabata o zapomogę dla zakładu sierot przy tymże instytucie istniejącego.

409. Mieszczanie miasteczka Doliny przez posła Hoppena o zmianę ustawy drogowej z 18. sierpnia 1866.

Ks. Marszałek: Jest podany do laski marszałkowskiej protest.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Jaśnie Oświecony książe Marszałku!

Dowiedziawszy się z gazety Krakowskiej z dnia 5. Grudnia b. r. Nr. 279, że na posiedzeniu wieczornem 3. grudnia 1872 uchwała w wysokim Sejmie stanęła, którą orzeczono, że meszne, danina kościoła stała, wykupieniu pieniądzmi podpada, przeciw tej uchwale najuroczyściej niżej podpisany poseł protestuje z powodów następujących:

1. Posiedzenie to było odprawione sprzecznie z regulaminem, który stanowi, że w niedzielę i dni świąteczne posiedzenia miejsca mieć nie mogą, a gdy dnia 3. grudnia b. r. obchodzono według grecko-katolickiego obrządku święto Najświętszej Panny Maryi i wiedząc, że według obrządku obu katolickich kościołów święto każde godzin 24 trwa, nie mógł myśleć, że w tym dniu odbędzie się posiedzenie Sejmu i nie przybył na to posiedzenie, chociaż od wyborców swoich miał najściślejsze polecenie, aby przeciw wykupnie mesznego z bardzo ważnych przyczyn jak najsilniej wystąpił.

Gdyby niżej podpisanemu zarzucono, że porządek dzienny z trybuny był ogłoszony, przy exor-

bitancyi gwaru przy zakończaniu posiedzenia zwykłego, nie mógł niżej podpisany usłyszyć mając przeświadczenie, że przy zapadłem święcie podobnie jak przy święcie św. Michała ruskiego posiedzenia żadnego nie będzie, i dlatego nie jego wina, że w tak stanowczej chwili celem bronienia powierzonej sobie sprawy na posiedzenie nie przybył.

Dlatego, aby się przed wyborcami swoimi z tego usprawiedliwić, prosi i wnosi, aby ta uchwała żadnego skutku z braku formalności regulaminem przepisanej nie miała i niżej podpisanemu raczył wysoki Sejm pozwolić w obronie sprawy wyżej namienionej wystąpić.

Lwów dnia 5. grudnia 1872.

X. Michał Król,
poseł brzeski.

Ks. Marszałek (po przeczytaniu): Muszę się z czynionych mi zarzutów usprawiedliwić. Co do naznaczenia posiedzenia o godzinie 6tej wieczorem we wtorek, naznaczyłem je właśnie dlatego na godzinę 6tą, ażeby nabożeństwu nie przeszkodzić, a uczyniłem to za zgodą z władzami duchownemi; powtóre porządek dzienny był ogłoszony, nieznajomość jego nie tłómaczy nikogo, a jeżeli go kto nie dosłyszał, mógł go przeczytać, ponieważ był na drzwiach przybity. Co do tego, jak się postępuje z protestami, muszę odczytać odpowiedni paragraf regulaminu.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta): **Tytuł XV. Interpelacye. Protesta.** §. 80. Protesta takie tylko dopuszczone będą, które od członków Sejmu wychodząc, dotyczą postępowania z regulaminem niezgodnego na tem samem posiedzeniu zapowiedziane i na najbliższem posiedzeniu na piśmie do laski marszałkowskiej podane zostały.

Ks. Marszałek: Stosownie do tego, protest powinien być założony na tem samem posiedzeniu; a na najbliższem posiedzeniu podany na piśmie. Tymczasem protest niniejszy został podany w 3 dni później i nie będzie dlatego mógł być zamieszczony w regulaminie.

P. x. Król: Pozwoli mi ks. Marszałek powiedzieć kilka słów. Ja odstępuję od mojego protestu, ponieważ tamta strona szanownego duchowieństwa nie miała nic przeciwko temu, ponieważ zresztą ta sprawa jest zadawalniająco załatwiona. Cofam zatem w zupełności żądanie moje.

Ks. Marszałek: Podany został wniosek naglący.

Sekretarz p. Bartoszewski (czyta):

Wniosek nagły.

Zważywszy, że dotychczasowy podatek od wyrobu spirytusu oddziałał na rozwój przemysłu gorzelnianego w całej monarchii, a tem samem oddziałał najkorzystniej na podniesienie produkcyi rolniczej,

zważywszy, że rzeczoznawcy większości krajów oświadczyli się przeciw zmianie dotychczasowego systemu i przeciw dozwoleniu choćby dowolnemu (facultativ) zaprowadzeniu obok istniejącego systemu opodatkowania od produktu (Produkten-Steuer) przy użyciu tak zwanych zegarów Mess-Aparate.

zważywszy, że system obecny okazał się żywotnym, gdyż dochód z tego podatku (pomimo klęsk i nieurodzaju lat ostatnich) co roku się powiększa, nadto koszta administracyjne znacznie pomniejszył,

zważywszy, że dozwolenie podatku od produktu byłby korzystny tylko dla kilkudziesięciu fabryk spirytusu, a przyprowadziłoby do upadku kilka tysięcy gorzelń rolniczych, wnoszę:

Wysoki Sejm uchwali:

Uważając wszelką zmianę dotychczasowego systemu opodatkowania wyrobów spirytusu choćby przez dozwolenie zaprowadzenia obok tegoż systemu opodatkowania od produktu, jako szkodliwy dla rozwoju rolnictwa i przemysłu naszego, poleca Sejm Wydziałowi krajowemu, aby to zapatrywanie z należytem uzasadnieniem właściwym władzom rządowym do uwzględnienia przedstawił.

Stanisław Polanowski, E. Wolański, Zenon Serwatowski, Krzeczunowicz, Stan. Tarnowski, Apolinary Jaworski, Szumańczowski, Paszkowski, Głogowski, Baworowski, Czerkawski, Małecki, Tetmajer, Ludwik Wodzicki, Henryk Wodzicki, Popiel, Skrzyński, Hoszard, Ad. Sapieha, Rutowski, Badeni, X. Król, Słonecki, Skwarczyński, Wereszczyński, Zakliński, Pietruski, Szczepański, Koziebrodzki, Rylski, M. Wolański, E. Torosiewicz, Bogdanowicz, Sawczyński, Chrzanowski, Golejewski, Agopsowicz, Weissman, Wesołowski, Konopka, Alfred Potocki, Horodyski, Siemieński, Wł. Łoś, Ławrowski, Zyblikiewicz, Kirchmajer, Zamojski, Baum, Fr. Torosiewicz, Kabat, Smarzewski, Brajer, Gross, Gniewosz, Madejski, Podlewski, Jan Tarnowski,

Aug. Łoś, Czajkowski, Kraiński, Szeptycki, Weigel. Razem 62 podpisy.

P. Polanowski: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski: Sprawa ta jest jasną i nie potrzebuję jej uzasadniać, zresztą liczne podpisy umieszczone na wniosku świadczą o słuszności postawionego żądania. Proszę więc, ażeby ten wniosek był traktowany jako naglący. Idzie tu o to, aby został Wydziałowi krajowemu przekazany do przestudyowania, i żeby nam Wydział krajowy wynik tego studyowania przedłożył.

P. Jasiński Józef: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński: Wnoszę, ażeby wys. Izba zaraz dzisiaj bez drukowania z pominięciem wszelkich formalności przystąpiła do drugiego czytania tego wniosku.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę wniosek odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Wysoki Sejm uchwali:

Uważając wszelką zmianę dotychczasowego sstemu opodatkowania wyrobów spirytusu choćby przez dozwolenie zaprowadzenia obok tegoż systemu opodatkowania od produktu jako szkodliwy dla rozwoju rolnictwa i przemysłu naszego, poleca Sejm Wydziałowi krajowemu, aby to zapatrywanie z należytem uzasadniemiem właściwym władzom rządowym do uwzględnienia przedstawił.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Jest interpelacya do p. Komisarza rządowego.

Sekretarz p. Zakliński (czyta):

Interpelacia

do Wysokobłahorodnoho Hospodyna prawytelstwennoho Komisarja.

Pid dnem 23 Septembria 1871 do cz. 6427/pr rozosłała Wysoka c. k. Prezydia Namistnyczestwa Hałyckoho do wsich c. k. Starostw i podczynenych urjadow obiżnyk, kotorym prykazano daby tii urjady rezolucii swoi na ruskii podania do duchownych właszej ruskoj narodnosty w ruskom jazyci, tolko na polskom pyśmi wystawlały.

Z powodu toho obiżnyka zanesły ruski posły czerez posła O. Ihnatia Halka wże tamtorocznoj sessiu, a to na 21 zasidaniju z dnia 13 oktobria 1871 do W. Bł. H. prawytelstwennoho komisarja motywowanu „Interpelaciju,“ w kotoroj naproszały:

I. Czy wysokomu c. k. Prawytelstwu izwistno jest takoje samowładnoje i narodność rusku krywdiaszczoje postupowanje i ihnorowanje zakonow z storony c. k. sudow i urjadow wostocznoj Hałyczyny,

II. czy? i jakii miry predpryniaty dumajet w. c. k. Prawytelstwo, daby toj samowoły konec położyty,

III. czy w. c. k. Prawytelstwo dumajet prawa ruskoj narodnosty szczo do pyśma i jazyka tak jak w proczych w mohuszczoj Awstrii żywuszczych narodom uwzhladnyty i sochraniaty a jesły nit dla czoho?

IV. szczo spowodowało w. c. k. Prezidiju Namistnyczestwa nasuprotyw Wsewysoczajszoho riszenija Jeho c. k. Wełyczestwa ot dnia 10 cwitnia 1861 odołżyty podczynenii własty i urjady szczoby ruski rezolucii w polskom pyśmi wystawlaty; nakonec

V. czy Prezydia c. k. Namistnyczestwa dumaje swoje pomjanutoje rozporjadżenie tak zmodyfykowaty, szczoby podczynenii własty i urjady ne tolko w snoszeniach urjadowych z duchownymy, no takoż z hromadskymy urjadamy i wsima ruskymy łycamy i korporaciamy ne tolko ruskoho jazyka no i wsoho pyśma upotreblaty.

Na tuju interpelaciju otpowił interpelantam na tom samom zasidaniju W. Bł. H. Prawytelstwennyj Komisar, że poneże taja interpelacia duże dołha, a otwit na nju trebujet byty takoż dołhyj dla toho na tom zasidanju ne moh otpowisty.

Podpysani interpelanty ożydały pro to na tekuczoj sesii toho otwita.

No poneże toj otwit dosy ne nastupył a sesia zbłyżajet sia do konca, seho rady podpysani poczytujut sobi w dołh W. Bł. H. prawytelswennoho komisarja zainterpelowaty.

I. czy dumajet Prezydija W. c. k. Namistnyczestwa w smysł Wsewysoczajszoho riszenia Jeho c. k. Welyczestwa z d. 10 cwitnia 1861 i po motywam w pomjanutoj interpelarii tamtorocznoj sesii nawe-

denym, rozporjadżenije swoje z dnia 23 septembria 1871 cz. 6427/pr. tak izminyty i zmodyfykowaty, szczoby podczynenii własty i urjady ne tolko w snoszenjach urjadowych s duchownymy, no takoż i z hromadskymy urjadamy i wsima ruskemy łycamy i korporaciami netolko ruskoho jazyka no i ruskoho pyśma upotreblały.

II. czy dumajet W. Bł. H. prawytelstwennyj komisar na tuju powtornu interpelaciju jeszcze w tekuszczoj sesii otwit daty.

III. a jesły nit, jakii perepony stojat tomu otwitowy na zawadi.

Lwiw dnia 4 dekembria 1872.

Aleksej Zaklińskij. Halka, Ozarkiewycz, Iwanyszow, Kozanowycz, Kocyłowskij, Bodnar, Hajdamacha, Andrijewskij, Fortuna, Krasickij, Kaczała, Kaszewko, Pełech, Jaworski Paweł, Janowski, Lisiewycz, Petruszewycz, Kowalskij, Szaszkiewycz, Fecak, Mandyczewskij, Biłous, Pawłykow, Dr. Kryżanowskij, J. Kulczyckij.

Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy: Na tuju interpelacju maju cześt widpowisty, szczo najwyższom postanowłenjem z r. 1852 Najj. Pan izwołył postanowyty, aby urjady i sudy pryjmowały takoż i podanja storon w jazyci ruskom, odnakowoż z tom zastereżenjem, szczo toje podanja majut buty pysane pysmom łatyńskom. Potom najw. postanowłenjem z kwitnia 1861 izwołył Najj. Pan zezwołyty, aby takie podanja mohły buty podawane do publicznych urjadów w jazyci ruskim pysane bukwamy cyrylskomy. Odnakoż tom samom najw. rozporjadżeniem Najj. Pan postanowył, szczo urjadom i sudom wolno jes w otwiti używaty pysma łatyńskoho a urjady postupajut wedla toho najw. postanowłenja.

P. hr. Potocki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Potocki ma głos.

P. hr. Potocki: Jako przewodniczący komisyi finansowej stawiam następujący wniosek: Ponieważ debata nad drogami, które się mają budować, do późnej nocy wczoraj się przeciągnęła, a pożyczka dla dotkniętych głodem okolic w ścisłem stoi związku z pożyczką dla budowania dróg zaciągnąć się mającą, więc wnoszę, ażeby dzisiaj odstąpiono od regulaminu i wydrukowawszy bez sprawozdania tylko uchwałę co do nowej pożyczki na rekonstrukcyę, na pobudowanie nowych dróg i co do tak zwanej pożyczki głodowej, dla zapomożenia okolic głodem dotkniętych i chociaż nie będzie 24 godzin regulaminem przepisanych, aby jutro wys. Izbie było rozdane; sprawozdanie zaś ażeby mogło być ustnie przedstawione, bo jutro zapewne książę marszałek tę ważną sprawę na porządku dziennym postawić raczy.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Przystąpimy do porządku dziennego Na pierwszem miejscu stoi: Sprawozdanie komisyi finansowej o wniosku p. Erazma Wolańskiego względem podwyższenia dyet poselskich. **(Obacz aleg. LXVII.)** P. Zyblikiewicz jest sprawozdawcą.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi finansowej o wniosku posła Erazma Wolańskiego względem powiększenia dyet poselskich.

Zapewne wys. Izba nie zechce, ażebym sprawozdanie odczytywał, odczytam więc tylko ostateczny wniosek komisyi (czyta):

Wysoki Sejm uchwali:

Uchwałą z dnia 20go kwietnia 1861 r. na trzy złr. ustanowione dyety poselskie, mają być od dnia 5go listopada 1872 r. na 5 złotych reńskich podniesione.

Taki jest projekt uchwały, który komisya finansowa na wniosek p. Erazma Wolańskiego wys. Izbie do przyjęcia przedstawia.

P. Kamiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński: Jakkolwiek uznaję ważność tej uchwały co do podniesienia dyet poselskich, mimo to sądzę, że należy co do posłów stale we Lwowie zamieszkałych zachować dawne płace. (Liczne głosy: Oho!) A więc cofam mój wniosek.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Proszę odczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta powtórnie powyższy wniosek komisyi.)

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Wniosek komisyi jest przyjęty. **(jak aleg. LXVII. powyżej oznacz.)**

Na drugiem miejscu porządku dziennego jest: Sprawozdanie komisyi finansowej z wniosku Wydziału krajowego udzielenia urzędnikom i sługom przy Wydziale krajowym z powodu drożyzny dodatku do płac. **(Obacz aleg. LXVIII.)** Ponieważ nie ma sprawozdawcy p. Weigla, może który z członków komisyi finansowej go zastąpi.

P. Zyblikiewicz: Ja zastąpię p. Weigla Sprawozdanie komisyi finansowej, od którego odczytania wys. Izba mnie uwolnić zechce, z małemi tylko małoznacznemi poprawkami jest powtórzeniem dobrze panom znanego przedłożenia Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, ażeby sprawozdawcę uwolnić od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę odczytać wnioski komisyi.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. aż do ostatecznego uregulowania płac urzędników i sług przy Wydziale krajowym, udziela się tymże od pierwszego stycznia 1873 r. dodatek do płacy etatowej, bez policzenia dodatków na mieszkanie lub jakichkolwiek remuneracyj i emolumentów, wynoszący:

a) od 3.000 złr. w. a. do 1.600 złr. włącznie, 15 od sta — rocznej płacy;

b) poniżej 1.600 złr. do 1.000 złr. włącznie, 20 od sta — rocznej płacy, a

c) niżej 1.000 złr. 25 od sta — rocznej płacy.

2. Przyjmuje się z tego tytułu wstawienie do budżetu łącznej sumy 12.298 złr. w. a.

3. Uchwała niniejsza nie odnosi się dyetaryuszów wszelkiej kategoryi przy Wydziale krajowym. Zostawia się wszakże Wydziałowi krajowemu wolność wynagradzania szczególniej zasługujących się z funduszu remuneracyi i zapomóg corocznych; ileże fundusz ten, skutkiem uchwalonych powyżej dodatków dozna znacznej ulgi i oszczędności.

P. Siwiec: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Siwiec ma głos.

P. Siwiec: Te podwyższenia płac są chyba na to, aby tylko budżet więcej obciążyć. Zamiast zmniejszać dodatki do podatków, panowie je podwyższacie. Nieurodzaj jest w kraju, osobliwie w zachodniej części, niedostatek wszędzie, a w kilku miejscach nawet głód wielki zagraża. A tu ciągle nowe nakładają się dodatki. Sejm nakłada dodatki, My już nie jesteśmy wstanie tych dodatków płacić. Autonomia chyba na to jest, aby tylko dodatki nakładać. I rzeczywiście dopiero autonomia wydoskonaliła owo nakładanie podatków, władze autonomiczne, sejm, rada powiatowa i rada gminna tyle nałożyły dodatków, że te przewyższają już podatek bezpośredni. Wnoszę więc, ażeby wysoka Izba nad zaprojektowanem podwyższeniem płac urzędnikom i sługom przy Wydziale krajowym przeszła do porządku dziennego.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Za podwyższeniem dyet poselskich nie głosowałem, ale byłaby dziwna rzecz, gdyby ci, którzy za podwyższeniem dyet poselskich z tych powodów, że wszystko podrożało, głosowali — teraz występowali przeciw podwyższeniu pensyj urzędników, którzy w interesie kraju pracują. Jakkolwiek nie głosowałem za podwyższeniem dyet poselskich ale za podwyższeniem pensyj urzędnikom w myśl przedłożenia będę głosował.

P. Siwiec: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Siwiec ma głos.

P. Siwiec: Ja nie głosowałem; mnie nie trzeba tego zadawać. Kto głosował — to głosował ale ja nie głosowałem.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Nie mam nic do powiedzenia.

Ks. Marszałek: Ponieważ nie było żadnego wniosku więc przystąpimy zaraz do głosowania Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty. **(Jak Aleg. 1/.)**

Przystępujemy teraz do 3go punktu porządku dziennego. Punktem 3cim porządku dziennego jest sprawozdanie komisyi finansowej z wniosku Wydziału krajowego o udzielenie urzędnikom i sługom zarządu przy szpitalu powszechnym we Lwowie. tudzież przy szpitalu św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie dodatków do płac z powodu drożyzny. Sprawozdawcą jest p. Weigel. (Ob. **Aleg. LXIX**).

Sprawozdawca p. Weigel: Na tej samej podstawie, na jakiej komisya budżetowa wnosi dodatek do płac urzędników Wydziału krajowego, komisya finansowa tak samo rozpoznając wnioski Wydziału krajowego, uchwaliła zaproponować wys. Izbie przyjęcie dodatku do płac urzędników szpitalnych. Zapewne dla krótkiego czasu zechce wys. Izba uwolnić mię od czytania sprawozdania które jest w ręku panów.

Ks. Marszałek: Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Pozostaje więc tylko uchwała.

Sprawozdawca p. Weigel (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Urzędnikom i sługom zarządu przy szpitalu powszechnym we Lwowie, tudzież przy szpitalu św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie udziela się z powodu drożyzny od 1. stycznia 1873 r. — aż do odwołania — dodatek do płac etatowych, bez policzenia dodatków na mieszkanie, lub wszelkich innych „ad personam“ remuneracyj lub dodatków funkcyjnych; wynoszący od 1000 złr. — 20 od sta— zaś od wszelkich innych płac niżej tysiąca zł. 25 procent, płac etatowych.

2. Przyjmuje się z tego tytułu wstawienie do budżetu łącznej sumy 2,888 zł. 50 ct. w. a.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Hoszard: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard: Komisya finansowa idąc za śladem Wydziału krajowego pominęła w swojem przedłożeniu o udzielenie dodatków drożyźnianych urzędnikom i sługom szpitalnym — zupełnie lekarzy. Możebym się zgodził na to pominięcie, uwzględniając, że wysoka Izba w tegorocznym budżecie i tak znaczny dodatek do podatków nakłada. Jednakowóż motywa, które Wydział krajowy skłaniają do nieudzielenia lekarzom dodatków z powodu drożyzny — potrzebują odparcia. Otóż Wydział krajowy w swoim wywodzie, powiada: że lekarze szpitalni musieliby się uważać za pokrzywdzonych w każdym razie, gdyby nie znajdowali dopełnienia niedostatecznej płacy w własnem sumieniu. Nie widzę żadnej styczności z drożyzną a sumieniem — z głodem i sumieniem. Nie pojmuję motywowania tak subtelnego tym bardziej, że nietylko, że nie motywuje odmówienia dodatku drożyzny lekarzom, ale uważam, że jest ubliżającem dla tych, którzy dostaną dodatek. Bo jużcić, jeżeli dodatku nie dostający ma się sumieniem swojem zadowolić, to ten, co dostaje dodatek chyba sumienia nie ma. To jedno.

Drugi motyw powiada, że lekarze mają możność przysporzenia sobie prywatną praktyką funduszu potrzebnego do utrzymania się z rodziną. Proszę panów jest to mojem zdaniem zasada, którą gdybyśmy w obec lekarzy przyjęli, musielibyśmy i względem innych z funduszu krajowego płatnych urzędników przyjąć. Sądzę, że ta zasada nie jest słuszną, a jej niesłuszność wykazałby dowód ad absurdum, gdyby Wydział krajowy chciał ją zastosować do swoich własnych członków. Bo wtedyby się pokazało, że nie jeden członek Wydziału kraj. za zaszczyt służenia krajowi musiałby jeszcze dopłacać. Roztrzygać tu powinno pytanie: czy praca warta zapłaty? czy nie? Z tego powodu jestem spowodowany postawić poprawkę przy lit. 1. która brzmiałaby tak (czyta): „Lekarzom, urzędnikom i sługom zarządu i t. d.“

Ks. Marszałek: Podam tę poprawkę do poparcia. Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Dostateczna liczba). Jest popartą.

P. Haller: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller: Nie będę wchodził w rozbiór, jaki ciężar nakładałaby na fundusz krajowy ta poprawka. Uczyniłoby to 5 — 6000. P. Hoszard powiedział, że zgodziłby się na to, aby nie była podwyższona płaca lekarzom, i tylko stawia poprawkę, aby mógł motywa Wydziału krajowego odeprzeć. Mianowicie występuje przeciw dwom motywom Wydziału krajowego, to jest przeciw jednemu, że lekarz musiałby się uważać za pokrzywdzonego, gdyby w własnem sumieniu nie znajdywał wynagrodzenia za trudy które w szpitalu ponosi i uważa że to jest ubliżającem. Zdaje mi się, że szanowny poseł źle zrozumiał to wyrażenie w sprawozdaniu Wydziału krajowego. Nie ma w tem ubliżenia dla innych urzędników, jeśli jest powiedzianem, iż lekarz szpitalny, gdyby nie miał zadośćuczynienia w tem że pełniąc obowiązek gorliwie i sumiennie oddaje tem samem usługę cierpiącej ludzkości — wtedy musiałby się uważać za pokrzywdzonego. Nie ubliża to bowiem nikomu jeżeli za swą pracę odbiera wynagrodzenie.

Muszę zwrócić uwagę wys. Izby na to, że w przeszłym roku przyjmując Wys. Izba dodatek nadzwyczajny podniosła bardzo znacznie płacę lekarzy szpitalnych bo blisko o drugie tyle jak wnosił Wydział krajowy, a rzeczywiście o drugie tyle jak byli dawniej płaceni; gdy tymczasem płacę urzędników bardzo mało podniesiono i tylko o tyle o ile Wydział krajowy w swoim wniosku stawiał to jest, w stosunku w jakim tenże wniosek podnosił płace lekarzy.

Między płacami lekarzy a urzędników stawiać jakąś poprawkę — jest bardzo trudno bo sprawiedliwa płaca dla lekarzy nie da się oznaczyć. Dla jednego płaca 1200 złr. jest zanadto wielka, dla drugiego zaś jest bardzo mała; bo jeden może chorych zabijać, a drugi tysiące ludzi leczyć. Tu nie ma normy, do oznaczania jaka płaca jest za wielką, jaka za małą, jest to coś takiego co się określić nie da. Musimy płacić lekarzowi tyle, żeby mógł jako tako wyżyć, lecz dużo płacić nie możemy, gdyż kraj nie ma funduszów. Gdzieindziej lekarze szpitalni jak w Anglii są bezpłatni, we Francyi bardzo mało, w Niemczech po największej części także mało płatni, tylko w jednej Rosyi podwyższono płacę lekarzom do nadzwyczajnej wysokości. Ale z tem nie możemy się równać, bo w żaden sposób nie wystarczą nasze fundusze.

Lekarze miastowi tutejsi mają 800 złr. płacy, pomimo że mają więcej do czynienia jak lekarze szpitalni.

Co do tego, że lekarze praktykę mają a urzędnicy takowej nie mają, to jest więcej jak prawda. Lekarz szpitalny n. p. prymaryusz ma zajęcia 2 do 3 godziny na dzień, sekundaryusz ma więcej zajęcia, ale mimo to ma zawsze czas wyjść, może go bowiem zastąpić kolega i zawsze znajdzie pół godziny albo godzinę czasu, aby swoich chorych odwiedzić i może coś prywatnie zarobić.

Tymczasem urzędnicy nie są w tem położeniu, bo urzędnik ma zajęty niemal cały dzień od rana do wieczora, a powtóre nie może mieć praktyki. Żeby coś ubocznie zarobić musiałby mieć stałe zatrudnienie gdzieindziej, którego dla braku czasu przyjmować nie może. Gdyby mógł jak lekarze mieć jaką praktykę mógłby sobie radzić, lecz jest to niemożebne. Jeszcze jedna okoliczność, lekarz gorliwy ma praktykę w szpitalu, a to ma częstokroć większe dla niego znaczenie jak jego wynagrodzenie. W szpitalu ma praktyki tak wiele jak nigdzie indziej — praktykę taką, jakiej nie może mieć w mieście, bo robi próby i doświadczenia, uczy się i kształci przez to; dlatego zyskuje na tem wiele. Z tych tedy powodów nie zrobi się lekarzom żadnej krzywdy jeżeli płace ich nie będą podwyższone.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Weigel: P. Hoszard antycypował niejako tę sprawę, gdyż przychodzi ona później w ustępie ostatnim sprawozdania komisyi. Gdy zaś referent Wydziału kraj. wyczerpująco mu na to odpowiedział, ja wytłumaczę jedynie zapatrywanie się komisyi na tę sprawę. Komisya nie taiła sobie bynajmniej, jak trudnem jest powołanie lekarza i jak wielkiem jego poświęcenie się, jednak miała na oku, że płace lekarza w zeszłym roku znacznie zostały podwyższone, jak n. p. płacę dyrektora szpitalu z 600 złr. podniesiono na 1.600 złr. Jakkolwiek to podwyższenie i wynagrodzenie służby zdrowia nie uważam co do mnie jako wystarczające i odpowiednie tylu trudom poświęcenia się i narażaniu lekarzy, w usługach, cierpiącej ludzkości niesionych, jednakże muszę się tu uciec imieniem komisyi do tego, co powiedział p. referent Wydziału krajowego; że czynności lekarza w szpitalu nie absorbując całodziennego czasu nie wymagają całodziennej w szpitalu pracy. Co do motywowania przedłożenia Wydziału krajowego, wytłumaczył już referent p. Haller, że p. Hoszard źle zrozumiał ów ustęp sprawozdania Wydziału, jakoby lekarz już w własnem sumieniu miał znaleść wystarczające za swe usługi wynagrodzenie i że słowa te nie miały bynajmniej tego znaczenia, jakie posłużyło dr. Hoszardowi do wytknięcia niewłaściwości podobnej argumentacyi. Żałowała zaś komisya, że szczupłe środki, jakiemi kraj rozporządza w tym zwłaszcza roku nie pozwoliły jej przedstawić wniosku, do uwzględnienia prośby lekarzy, o dodatki do płac, z powodu drożyzny, gdyż wynosiłoby to dla Lwowa przeszło 4.000 złr., a dla Krakowa także do 2.000 złr. Ja sam nie mogąc objawiać mego indywidualnego przekonania, któreby się łączyło zupełnie z poglądem p. Hoszarda, zniewolony jestem jako sprawozdawca komisyi obstawać przy jej wnioskach, mnie do przedstawienia poruczonych, i dlatego w dalszym ciągu mam honor przeciwny wnioskom dr. Hoszarda, wniosek komisyi wys. Sejmowi przedłożyć.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Weigel (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Urzędnikom i sługom zarządu przy szpitalu powszechnym we Lwowie, tudzież przy szpitalu św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie udziela się z powodu drożyzny od 1. stycznia 1873 r. — aż do odwołania — dodatek do płac etatowych, bez policzenia dodatków na mieszkanie, lub wszelkich innych „ad personam“ remuneracyj lub dodatków funkcyjnych; wynoszący od 1.000 złr. — 20 od sta — zaś od wszelkich innych płac niżej tysiąca zł. 25 procent, płac etatowych.

Ks. Marszałek: Do tego ustępu postawił p. Hoszard poprawkę, aby z samego początku dodać jeszcze wyraz: „Lekarzom itd.“ Kto się z tą poprawką zgadza zechce wstać. (Mniejszość.) Poprawka upadła. Kto jest za przyjęciem tego artykułu według redakcyi komisyi finansowej zechce wstać. (Większość.) Ustęp przyjęty.

Sprawozd. p. Weigel (czyta):

2. Przyjmuje się z tego tytułu wstawienie do budżetu łącznej sumy 2.888 złr. 50 c. w. a.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp przyjęty.

Sprawozd. p. Weigel (czyta):

„Co do petycyi lekarzy zaś wys. Sejm nad petycyami w sprawozdaniu wyszczególnionemi przechodzi do porządku dziennego.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp przyjęty. (**jak Aleg. ²/.**)

Sprawozd. p. Weigel: Z przedmiotem dodatków do płac urzędniczych w bliskim niejako są związku dwie petycye odesłane do komisyi administracyjnej, a następnie budżetowej. Jedną z nich jest prośba Karola Iwanickiego, adjunkta Wydziału krajowego, o zaliczkę całoroczną zwrotną w 48 ratach miesięcznych. Iwanicki będący już od kilku lat adjunktem rachunkowym jest rzeczywiście od losu wyjątkowo i srogo prześladowanym, naprzód stracił żonę po 14 miesięcznej ciężkiej słabości, następnie umarł mu syn, on sam zapadł raz i wtóry w chorobę, ostatni raz na egipskie zapalenie ócz, a następnie zachorowało mu czworo dzieci to na ospę, to na szkarlatynę. Wszystkie te nieszczęścia w podaniu wyszczególnione, w tak opłakanym postawiły go stanie, że polegając na praktyce, używanej przez Rząd pragnący wydrzeć w podobnych wyjątkowych nieszczęściach urzędników swoich z rąk lichwiarskich, udziela im całoroczne awanse, poręczone policą asekuracyi życia i Iwanicki mniemał, że tej samej dozna łaski od wys. Sejmu.

Większość komisyi jednak, jakkolwiek z resztą chętnie byłaby chciała oświadczyć się wyjątkowo za tem, obawiała się wszakże, aby z tego powodu w razie uwzględnienia prośby petenta nie stworzyć precedensu, zdaniem jej niebezpiecznego, gdyż podania takie bardzoby się mnożyły, a fundusz krajowy i tak prośbami o wsparcie i subwencye ciągle nachodzony, nie mógłby podołać w końcu żądaniom. Mimo rzeczywiście wyjątkowego położenia petenta, większość komisyi uchwaliła przeto przedłożyć wys. Sejmowi przejście nad tą petycyą do porządku dziennego.

P. Pietruski: Ja czytając dziś tę petycyę na porządku dziennym wielce się zdziwiłem, że ona osobno jest traktowana, gdyż wyczytałem na 5 stronicy sprawozdania komisyi budżetowej o budżecie na rok 1873, petycyę tę samę w zupełnie innem kierunku zreferowaną, gdyż powiedziano tam, iż „upoważnia się Wydział krajowy do załatwienia tej petycyi w myśl petenta.“ Prosiłbym więc o usunięcie na teraz tej rzeczy z porządku dziennego.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: W sprawie tej zaszła ta omyłka, iż ja referowałem tę sprawę na posiedzeniu komisyi w duchu, w jakim jest załatwioną w sprawozdaniu, jednakże z mojem zdaniem upadłem, a zapomniałem to wykreślić ze sprawozdania i tak to poszło do druku. To jest powód omyłki, za którą wys. Izbę jak najmocniej przepraszam.

P. Rydzowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Rydzowski ma głos.

P. Rydzowski: Więc ja wnoszę, aby Wydział krajowy upoważnić, aby in merito tę sprawę w myśl petenta załatwił.

P. Ludwik Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. Ludwik Wodzicki: Mniemam, że wytłómaczyć winienem większość komisyi, z przyczyn

jakie skłoniły ją do wniosku, pomimo iż cała komisya była przekonaną, że p. Iwanicki zasługuje na uwzględnienie. Uważaliśmy w tem ten niebezpieczny precedens, iż wydaniem takiego polecenia wchodzilibyśmy w zakres Wydziału krajowego. Wydział krajowy ma pozostawiony znaczny fundusz dyspozycyjny, który właśnie jest na to, aby Wydział krajowy w własnem urzędowaniu mógł przyjść w pomoc własnym urzędnikom taką sumą, jaką sam za potrzebne uzna. Zaś taka uchwała ze strony Sejmu wchodziłaby w zakres administracyjnych czynności Wydziału krajowego.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Bardzo wdzięczny jestem komisyi budżetowej, że tak administracyjny zakres Wydziału krajowego szanuje. Jednakże uchwalenie tego o co prosi p. Iwanicki, bynajmniej nie leży w naszym zakresie działania, gdyż Wydział krajowy ma prawo dawać zapomogi urzędnikom swoim tylko do wysokości jednej czwartej części ich płacy, i tak samo zaliczki. Jeżeli zaś urzędnik prosi o całoroczną zaliczkę, to Wydział na to zezwolić nie może, gdyż przekracza to jego zakres działania. Jeżeli nawet p. Rydzowski stawia wniosek, aby petycyę te po myśli petenta załatwić to, nie wyczerpałoby to jeszcze kwestyi, która jest podniesiona, a Sejm musiałby się oświadczyć, czy zezwala na takie załatwienie albo dać Wydziałowi krajowemu mandat otwarty do jakiej kwoty Wydział krajowy może uwzględnić tę petycyę.

P. Ludwik Wodzicki: Proszę o gtos.

Ks. Marszałek: P. Ludwik Wodzicki ma głos.

P. Ludwik Wodzicki: Sądzę, że Wydział krajowy może nietylko udzielać wsparcia, ale oraz i pożyczki, jeżeli uzna, iż ktoś na to zasługuje. Co się zaś tyczy tego, iż przechodzi to zakres działania Wydziału, to praktyka dotychczasowa wskazuje nam, że często Wydział krajowy przychodził do Sejmu z poparciem próśb i przedstawiał takie sumy do uchwalenia, a komisya budżetowa nie wahała się, aby przedstawić do uchwały takie przedłożenia wprowadzone przez Wydział krajowy. Tam zaś gdzie petycya podobna z pominięciem Wydziału krajowego do Sejmu wchodzi, komisya uważa to za niewłaściwość, za naruszenie stosunku, pomiędzy Wydziałem krajowym a urzędnikami administracyjnymi. Popieram więc wniosek komisyi, aby nad tą petycyą przejść do porządku dziennego, a Wydział krajowy jest w możności na innej drodze przyjść zasłużonemu urzędnikowi w pomoc.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Weigel: Ponieważ p. Ludwik Wodzicki zapatrywanie większości komisyi wyręczając sprawozdawcę całkowicie wyświecił, mnie nie pozostałoby, chyba chętnie korzystać z omyłki druku zaszłej w budżecie i proponować przekazanie podania Iwanickiego Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia. Według wyjaśnień p. Pietruskiego, chodziłoby raczej o przestrzeganie atrybucyi regulaminowych, gdy zaś p. Rydzowski stawia poprawkę, aby polecić Wydziałowi krajowemu załatwienie tej prośby po myśli petenta, więc zdaje mi się, że Wydział krajowy mógłby to uczynić w własnym zakresie, po odebraniu takiego upoważnienia w razie przyjęcia poprawki p. Rydzowskiego. Co do mnie z obowiązku sprawozdawcy, acz nie bez przykrego uczucia przedkładam wniosek większości komisyi.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Poddam najprzód pod głosowanie poprawkę p. Rydzowskiego, aby Wydziałowi krajowemu polecić załatwienie tej petycyi po myśli petenta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł. Kto jest za wnioskiem komisyi aby nad nią przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Weigel: Druga petycya wniesiona do wys. Sejmu i odesłana do komisyi budżetowej jest petycya wdowy po dr. Bobrzyńskim o datek z łaski na wychowanie nieletniej córki Zofii, wniesiona na ręce p. Hallera. Komisya uwzględniła szczegółowe okoliczności tu zachodzące, że dr. Bobrzyński stał się ofiarą służby, albowiem przez spadnięcie w szpitalu kwatery okna w twarz skaleczony, dostał „skira“ i na to umarł w sile wieku.

Komisya uwzględniając te okoliczności wnosi, aby sierocie po doktorze Bobrzyńskim udzielić dar z łaski na wychowanie aż do ukończonych 18 lat życia w rocznej kwocie 100 złr. Będzie to trwało przez lat $7^1/_2$.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc kto jest za przyjęciem wniosku komisyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o wnioskach Wydziału krajowego w sprawie zaciągnięcia pożyczki na potrzeby szpitalu lwowskiego. (**Obacz Aleg. LXX.**)

Sprawozdawcą jest p. Ludwik Wodzicki.

Sprawozdawca p. Ludwik Wodzicki (zaczyna czytać sprawozdanie.)

(Głosy: uwolnić od czytania.)

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby uwolnić referenta od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozd. p. Ludwik Wodzicki (czyta):

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem:

1. Nad wnioskiem Wydziału krajowego pożyczki 160.000 zł. z funduszu krajowego na potrzeby szpitalu powszechnego przechodzi na teraz do porządku dziennego,

2. Poleca zamieszczenie w budżecie na rok 1873. sumy 24.000 zł. w. a. tytułem zaliczki do funduszu szpitalu lwowskiego na pokrycie niedoborów z lat 1871. i 1872. bez przesądzania praw funduszu krajowego do zwrotu przez gminę miasta Lwowa należytości jakie okażą się przy ostatecznem tej sprawy załatwieniu.

3. Upoważnia Wydział krajowy do użycia sumy 18 800 zł. w. a. pozostałej ze sprzedaży kapitałów funduszów oddziałów chorych i położnic szpitalu lwowskiego do przebudowania kanałów i wystawienia nowej pralni i łazienek przy gmachu szpitalnym z uwzględnieniem w wykonaniu tych robót warunków jak największej oszczędności.

4. Poleca Wydziałowi krajowemu utworzenia osobnego conta dla zaliczek dawanych lub spłacanych funduszowi krajowemu.

5. Poleca Wydziałowi krajowemu, aby wszelkie przedłożenia uzasadniające potrzebę nowych budowli lub rekonstrukcyi przenoszących kwotę 10.000 złr. uzupełnione były planem robót wykonać się mających, i dokładnemi kosztorysami.

6. Poleca Wydziałowi krajowemu podjęcie na nowo i przeprowadzenie rokowań, celem ostatecznego uporządkowania stosunków z miastem, w sprawie szpitalu powszechnego we Lwowie.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Haller: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller: Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu wyświecił przyczyny, dla których żąda pożyczki na potrzeby szpitalu lwowskiego.

Użycie tej pożyczki rozpada się na 3 części. Jedna część miała być użyta na wykonanie robót, które Wys. Sejm w roku zeszłym za konieczne i naglące uznał; druga część na pokrycie niedoboru z roku 1871 i 1872, trzecia część wreszcie na zwrot zaliczek bezprocentowych dla szpitalu lwowskiego udzielonych. Komisya finansowa uważała co do trzeciego punktu operacyę tę za niepotrzebną, ponieważ w niej nie chodziło o żadne nowe źródła dochodów, lecz tylko o zmianę tytułu i o to, ażeby fundusz krajowy pobierał procenta od zaliczek, których udzielił. Natomiast wnosi komisya utworzenie osobnego konta dla zaliczek z funduszu krajowego pobieranych lub temuż zwracanych, ażeby w rachunkach była lepsza ewidencya i aby te zaliczki dawane i zwracane nie figurowały jako źródło dochodów i wydatków, a przez to nie mnożyły się sumy w rachunkach szpitalnych, z tego powodu nie mam nic do zarzucenia tej części wniosku komisyi. Co do drugiej jego części, to komisya przyjmuje pokrycie niedoborów z r. 1871 i 1872, lecz nie chce pożyczki, w miejsce której chce dać zaliczki z funduszu krajowego. Temu także nic zarzucić nie mogę. Zostaje więc tylko część pierwsza, t. j. wykonanie robót, które Wys. Sejm już w roku zeszłym za konieczne uznał. Komisya finansowa proponuje odroczenie tych robót, zwyjątkiem przebudowania kanałów i wystawienia (czyta) nowej pralni i łazienek przy gmachu szpitalnym, i przeznacza na ten cel 18.800 złr. Co się tyczy przebudowania kanałów, muszę nadmienić, iż samo przebudowanie kanałów, należycie wykonane, kosztowałoby więcej jak 18.000 złr. To o tem nie może więc być mowy, tylko o jakiem takiem poprawieniu kanałów. Muszę zaś podnieść, że szan. komisya uważała, że stan obecny budynku szpitalnego bez szkody i niebezpieczeństwa jeszcze przez parę lat istnieć może. Prawdą jest, że wiązanie jakkolwiek spruchniałe, może stać nie parę, ale może kilkanaście i kilkadziesiąt lat, lecz pokaże się dopiero jak drzewo jest spruchniałe. Pokrycie zaś dachu zupełnie jest popsute.

Częściowa naprawa nic tu pomódz nie może, w celu zupełnego pobicia dachu używać takich

środków, jakich używają prywatni właściciele domów, tego zabraniają istniejące przepisy, których Wydziałowi krajowemu obchodzić nie wolno, a zatem dach zostaje prawie nietknięty, i w czasie lata, wody deszczowej, w czasie zimy śniegu pełno na strychu. Wprawdzie mówi komisya, że mur jest silny i nie ma niebezpieczeństwa zawalenia się budynku, ale za to o wiele straszniejszem jest niebezpieczeństwo ognia. Wydział krajowy nie chciałby brać na siebie odpowiedzialności, na przypadek pożaru, to wtedy nietylko budynek cały może zniszczeć, ale życie wszystkich chorych byłoby narażone. Dlatego, i jedynie z tego powodu wnoszę, aby Wys. Izba pierwszy punkt przez komisyę proponowany zmienić zechciała, i w miejsce tego inny wniosek postawię. Co do innych punktów zgadzam się zupełnie i nie mam nic do powiedzenia, tylko za punkt 5. imieniem Wydziału muszę podziękować szan. referentowi komisyi, ponieważ Wydział krajowy był zawsze tego zdania, że trzeba przygotować wprzód plany i kosztorysy, zanim wniosek nowej budowli lub rekonstrukcyę przedstawi Wys. Izbie, nie śmiał jednak na to używać funduszów.

Co do rokowań z miastem Lwowem, Wydział krajowy niezawodnie będzie się starał, ażeby jak najprędzej sprawa ta była załatwiona. Że się to stać nie mogło w roku ubiegłym, winne temu były okoliczności nadzwyczajne, a głównie choroba p. Prezydenta miasta. Dłuższy czas musieli członkowie komisyi do tej sprawy wyznaczeni badać ten przedmiot bardzo obszerny i akta studyować, a właśnie w chwili, kiedy komisya mogła przystąpić do czynności, chciało nieszczęście, że Prezydent miasta zachorował, a komisya przez Radę miejską wybrana, nie chciała wdawać się w rokowania dopóki p. Prezydent nie wyzdrowieje, lub Rada miejska nie wybierze kogo innego na przewodniczącego.

To było przyczyną opóźnienia. Później przystąpiliśmy do rokowań, a te, dopiero zaczęte, opóźnione zostały znowu przez to, że komisya przez Radę miejską wybrana, nie rokowała wprost, lecz przez jednego z delegatów swoich, który we wszystkiem odnosić się musiał do decyzyi komisyi. Spodziewać się jednak należy, że w tym roku te rokowania do końca przeprowadzone zostaną.

Dlatego zgadzam się na wszystkie punkta uchwały, wniesionej przez komisyę, tylko proszę, ażeby pierwszy był zmieniony i stawiam do niego następującą poprawkę (czyta swoją poprawkę).

„Poleca się w budżecie na rok 1873 umieścić w rubryce wydatków nadzwyczajnych sumę 90.000 złr. jako pożyczkę z funduszu krajowego, funduszowi szpitala lwowskiego, oddziału chorych zewnętrznych na 5% udzielić się mającą".

Ziemiałkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Ziemiałkowski ma głos.

P. Ziemiałkowski: Szanowny członek Wydziału, proponuje, aby zamiast 160.000 złr. przyzwolonych, zaciągnąć pożyczkę w kwocie 90.000 złr. Powiedziawszy poprzednio, że nie chce tej sumy użyć, na to, aby pokryte były zaliczki dawane szpitalowi.

Co się tyczy tego wniosku, muszę tedy zauważyć, iż już przeszłego roku dość znaczna suma była na ten cel dozwolona, wszelako z żalem widzieliśmy, iż suma ta nie była użytą na ten cel, na jaki była dozwoloną, Dlatego musiałbym się wnioskowi temu sprzeciwić, a to tak długo, dopóki Wydział nie przedłoży rzeczywistych planów tych restauracyi i kosztorysów, przekonaliśmy się bowiem, że uchwała z przeszłego roku nie została należycie wykonaną, bo nie daliśmy pieniędzy na ten cel, na który one zostały wydane. Muszę tu także parę słów nadmienić co do punktu 6-go. Rokowania między Wydziałem, Wysokim Rządem a gminą miasta Lwowa, co do stanowiska szpitalu we Lwowie, są rzeczywiście rzeczą nadzwyczaj pożądaną. Prowizoryum bowiem, które pod tym względem istniało, i dotąd istnieje, nie przyczynia się do dobrego zarządu tego szpitalu. Władza jedna ogląda się na władzę drugą, a na tem cierpi tylko szpital. Jeżeli rokowania te nie przyszły do skutku, to zdaje się musiały być inne przyczyny, niżeli ta, która podana jest w sprawozdaniu Wys. Wydziału o czynnościach swych, jako też podana przez szan. członka Wydziału, który właśnie przedemną mówił. Tłómaczenie to opiewa w sprawozdaniu o czynnościach, tak mniej więcej: Rokowania nie przyszły do skutku, albowiem Prezydent miasta Lwowa jest chory, albowiem członek do komisyi wydelegowany przez Namiestnictwo wyjechał, albowiem członek Wydziału p. Haller także wyjechał. Tymczasem podług statutu miasta Lwowa Prezydent miasta Lwowa ma swego zastępcę, który nie potrzebował osobnego upoważnienia od rady miasta do zastępstwa Prezydenta, członek wyznaczony przez Wys. Namiestnictwo otrzymał także swego zastępcę, a członek Wydziału także miał swego zastępcę.

Zresztą, mimo tych wszystkich trudności, jeżeliby rzeczywiście te były powody, że rokowania

rozpoczęte tak rychło, jak to należało niezostały, i że pierwsze posiedzenie dopiero w czerwcu miejsce miało, to nie ma wytłómaczenia, dla czego od czerwca do listopada, do jakiego rezultatu nie doprowadziły.

P. Aleks. Jasiński: Szanowny członek Wydziału krajowego między powodami, dlaczego te rokowania nie przyszły do skutku, nadmienia, że komisya przez Radę miejską wysadzona, wydelegowała tylko jednego ze swego grona, a ten musiał się znosić z komisyą. Ponieważ zaś ja byłem tym delegowanym, więc muszę się przeciw temu zastrzedz, bo inaczej znowuby wypadło, że gmina miasta Lwowa lub jej reprezentacya jest winna, że rokowania te nie przyszły do skutku. Tymczasem ja objąwszy urzędowanie po szan. pośle, który przedemną mówił, zawiadomiłem Wydział krajowy, że Rada miejska wydelegowała ze swego grona reprezentanta, i że ten będzie brał udział. Prosiłem tylko ile możności, aby te posiedzenia komisyi odbywały się zawsze wieczorem. Na to Wysoki Wydział przystał i o tem otrzymałem zawiadomienie i dzień był oznaczony, przychodziłem na oznaczony termin trzy razy, komisya jednak odkładała swoje posiedzenia, później nie dostałem żadnego ze strony Wydziału zawiadomienia, ani zawezwania do komisyi, ani zawiadomienia dlaczego te rokowania dalej nie były prowadzone.

Zabrałem tu głos tylko w tym celu, aby reprezentacyą miasta zastrzedz od zarzutu, jakoby ona była przyczyną, że rokowania w swoim czasie się nieskończyły.

P. Haller: Proszę o głos.

P. Haller: Przykro mi, iż poruszyłem sprawę, która tyle czasu zajmuje wys. Izbie, jednakże nie wyjaśnię bliżej tej rzeczy, ponieważ podejrzenie zostało tu rzucone, iż jakieś inne przyczyny miały wpływać na to, że rokowania do skutku nie przyszły. Gdy Sejm w roku zeszłym został zamknięty, Wydział krajowy zaraż się naradzal nad tem w jaki sposób te rokowania rozpocząć i wybrał komisyę, którąby mu przedstawiła cały stan rzeczy i wyjaśniła w jaki sposób postępować należy, czego żądać od gminy miasta i na co przystać można. Członkowie tej komisyi musieli się obznajomić z tą całą sprawą. Do tej komisyi był wezwany Dr. Madejski, który głównie akta musiał przejrzeć i strutynować. Gdy Dr. Madejski te akta oddał, udzielone zostały c. k. Radcy Namiestnictwa, p. Decykiewiczowi, który był ze strony rządu wyznaczony. Po kilku tygodniach, gdy p. Radca Decykiewicz przejrzał te wszystkie akta, wziął urlop i wyjechał na kilka miesięcy. Wtedy c. k. Namiestnictwo wyznaczyło zastępcę w jego miejsse w osobie Radcy rządowego p. Laskowskiego, który znowu prosił o kilka tygodni czasu, bo musiał akta przejrzeć a tego uskutecznić w kilku dniach nie mógł. Tym sposobem upłynęło kilka miesięcy. Właśnie w lutym czy w marcu (tego nie pamiętam), gdy już wszyscy członkowie komisyi byli z tem obznajomieni, zachorował pan prezydent miasta Lwowa.

Wtedy zapytałem się szanownego wiceprezydenta miasta Lwowa, czyli przystąpi do rokowań czy nie. Oświadczył mi, że przystąpić do nich nie może, ponieważ nie wie, co rada miejska postanowi, czy wybierze i kogo wybierze na miejsce prezydenta gdyby choroba jego dłużej trwać miała. Zdaje mi się, że się nie mylę, i że taki był przebieg rzeczy. Gdy p. prezydent wziął urlop, wtedy wiceprezydent chciał przystąpić do rokowań i przystąpił do nich. Było to w czerwcu. Nie powiedziałem, że Rada miejska była przyczyną, iż rokowania do skutku nie przyszły. Jednakże muszę powtórzyć, że nie mogły się odbywać posiedzenia co dzień, ani co drugi jak było do życzenia, dlatego, że p. Jasiński musiał się zawsze odnosić do komisyi z łona Rady miejskiej wybranej, oraz z Wydziałem krajowym musiał się także naradzić, gdy ja wyjechałem, nie mój zastępca, gdyż takiego nie było, lecz biorący udział ze mną w komisyi, zastępca Wydziału krajowego, p. Skwarczyński, który za kilku w wydziale pracował a przy nagromadzeniu czynności przed Sejmem nie mógł wszystkiemu podołać i tej sprawy załatwić.

P. Jasiński Aleksander: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński Al.: Ja nie myślałem zupełnie na nikogo rzucać podejrzenia ani obwiniać; chciałem tylko zastrzedz reprezentacyą gminną od odpowiedzialnoćci w tym względzie a byłem do tego spowodowany wyrażeniem szanownego członka Wydziału krajowego, że delegat musiał się znosić z komisyą i dlatego się opóźnił. Przeciw temu tylko zastrzegam się dlatego, że właśnie powodem niedotrzymania oznaczenia terminu oczywiście była zmiana członka Wydziału krajowego i objęcie biura przez nowego; w tym względzie nie myślałem nikogo obwiniać. Ja nigdy nie utrzymywałem, że w czasie choroby p. prezydenta ja nie jestem upoważniony

traktować, tylko w czasie choroby szanowny członek Wydziału krajowego ze mną mówił, a ja go prosiłem, aby się wstrzymał czas krótki, póki albo pan prezydent miasta Lwowa nie wyzdrowieje, albo inne okoliczności nie będą sprzyjały.

Sądziłem bowiem, że jeżeli słabość potrwa krótszy czas, to wtedy inne rokowania nastąpić mogły. To przyznaję, że to było w czasie pierwszego zasłabnięcia prezydenta. Zresztą sądzę, że w tym względzie ani na członka Wydziału ani na Radę miejską winy zwalać nie można.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Nie będę zabierał czasu wys. Izbie, bo go i tak wiele nie mamy, tylko dla wyjaśnienia kilka słów powiem. Wina nie cięży na Wydziale krajowym, albowiem jakkolwiek Wydział krajowy mógł przystąpić w czerwcu do rokowania, wcześniej jednakże nie mógł. Następnie gdy p. Haller wyjechał na urlop, było niemożliwem dalej prowadzić te rokowania, a potem rozpoczęły się przygowawcze czynności do wys. Izby, więc sprawa została zaniechaną.

P. Adam ks. Sapieha: Chciałem postawić wniosek, abyśmy od kwestyi osobistych przeszli do kwestyi, które są przed nami. Weszliśmy w rozprawę, czy winien Wydział krajowy, czy Rada miejska. My nie jesteśmy sądem, a jeżelibyśmy chcieli sądzić, to musielibyśmy zamianować sędziów do tego. Podług mnie Wydział krajowy nie wytłómaczył się z jednej kwestyi, to jest nie odpowiedział na to, co tu było powiedzianem, że uchwaliliśmy fundusz na cele, na które takowy użyty nie został. Chciałbym więc aby Wydział krajowy nam to wyjaśnił.

P. Haller: Proszę o głos:

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller: Wyznaję, iż nie wiem, aby były jakie fundusze na inne cele przeznaczone, a na inne użyte. Był wyznaczony fundusz na podniesienie drugiego piętra, ale ponieważ ten fundusz był niedostateczny, więc na ten cel użytym nie został. Użyto go w części na postawienie trupiarni, która w uchwale wys. Izby była umieszczona między robotami naglącemi, a reszta jest w kasie. Zresztą o tem jest wzmianka także i w sprawozdaniu.

P. Wereszczyński: Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Ludwik Wodzicki: Uwolnienie od czytania sprawozdania komisyi ma czasem swoje złe strony w takich warunkach, w jakich ta sprawa się znajduje. Gdyby nie ten wyjątkowy wypadek, byłbym w możności odpowiedzieć krótko. Tak muszę poniekąd powrócić do tego, co komisya w swojem sprawozdaniu przedłożyć się starała.

Przedewszystkiem muszę oświadczyć, że rozstrzygnięcie kwestyi, kto jest winien, że rokowania między Wydziałem a miastem Lwowem nie przyszły dotąd do skutku, nie należy do zakresu komisyi budżetowej, a że jako sprawozdawca tej strony dyskusyi dotykać nie będę. Były tu dwie strony podniesione, które bezpośrednio należą do komisyi budżetowej, to jest wniosek członka Wydziału krajowego p. Hallera i uwega szanownego posła miasta Lwowa. Wskazano tu na to, że fundusze wyznaczone przez Sejm przeszłego roku były użyte na inne wydatki, aniżeli na te, na które były przeznaczone. Badanie, o ile fundusz przeznaczony przez Sejm nie był wydany na to, na co Sejm postanowił, należy do komisyi budżetowej i komisya powinna sobie wyrobić przekonanie, czy ten fundusz był tak obrócony, jak należało. W sprawozdaniu swojem wypowiada komisya budżetowa w tej mierze swoje zapatrywanie. Mianowiciie komisya nie zgadza się z zapatrywaniem prezydenta miasta Lwowa, tak daleko idącem, jakoby fundusz przez Sejm zeszłego roku przeznaczony, został użyty na inne cele jak być powinien, Jedną uchwałą Sejmu zeszłorocznego przeznaczoną została na pewne cele Wydziałowi krajowemu do rozporządzenia suma 42609 złr. 98 ct. na cele zaś nieokreślone inną uchwałą 30.000 złr. Tu muszę powiedzieć, że obie te sumy rzeczywiście nie wystarczały na te roboty, które były tamtemi sumami zamierzone.

Dlatego komisya to usprawiedliwia i oraz dodaje, że w dzisiejszych warunkach, przy dzisiejszych cenach, postawienie nowego dachu i innych robót oznaczonych, jak łazienek, prosektoryum, trupiarni, restauracya kanałów za powyżej preliminowaną sumę wykonane być nie mogły. A że Wydział krajowy nie miał prawa przekraczać przeznaczonej sumy, więc musiał zrobić to, co zrobić wypadało, to jest część tych robót wykonać i to zrobił. Jedyny zarzut, jaki komisya Wydziałowi krajowemu tu

zrobić, może jest ten, że jej zdaniem wydatki te były za kosztowne, ale i ten zarzut osłabnie, jeżeli się zważy, że należy przyjąć stałą praktykę, aby znaczniejszych wydatków, nie opartych na preliminarzu i kosztorysach nie uchwalać. Dlatego też komisya budżetowa, aby temu na przyszłość zapobiedz, postawiła między innemi uchwałę, do której przywiązuje wielką wagę, aby odtąd nie uchwalać żadnych budowli, których koszta przenosić mogą 10.000 złr., jeżeli takowe nie będą oparte na odpowiednim planie i kosztorysie. Wtenczas sprawa ta będzie jasna i nie będzie dotykała indywidualnych zapatrywań.

Co do wniosku szanownego członka Wydziału krajowego to znowu powołać się muszę na sprawozdanie komisyi budżetowej. Wszystkie względy, które szan. członek Wydziału przytoczył uznaje komisya za słuszne. Jednak przeciwstawia temu wzgląd, że budowa nowego dachu na gmachu szpitalnym w chwili przepełnienia szpitalu jest rzeczą prawie nie możliwą. Byłoby możliwą, gdyby przynajmniej połowę chorych ze szpitalu wyprowadzono. Jednak przy dzisiejszej trudności najęcia pomieszczenia dostatecznego uważa komisya budżetowa, że naraziłoby to chorych na pomieszczenie nadzwyczaj niewygodne, albo miasto na koszta bardzo wielkie. Ponieważ jest uzasadnioną nadzieja, że niezadługo zakład obłąkanych w Kulparkowie będzie mógł pomieścić przeszło 300 chorych, to wte dy budowa ta będzie nadzwyczaj ułatwioną i koszta będą zmniejszone. Jeżeli wys. Izba nie uzna tych powodów za dostateczne, w takim razie zwracam uwagę na to niebezpieczeństwo, że bez dokładnego preliminarza kosztów znowu będziemy w tem położeniu, że będziemy musieli niejako na zdaniu indywidyalnem polegać, co znów pociągnęłoby za sobą wątpliwość.

Ja tedy w imieniu komisyi budżetowej proszę, aby wysoka Izba raczyła uchwalić wniosek tak, jak go komisya przedstawia.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do specyalnej debaty.

Sprawozdawca p. Ludwik Wodzicki (czyta) punkt 1.

Nad wnioskiem Wydziału krajowego pożyczki 160.000 złr. z funduszu krajowego na potrzeby szpitalu powszechnego przechodzi Sejm na teraz do porządku dziennego.

Jabym mniemał, że wniosek szan. członka Wydziału należy właściwie do punktu drugiego bo on nie poleca pożyczki ale tylko nie wchodząc w to w jaki sposób ma być to pokryte, poleca zamieszczenie na budżecie jako wydatek nadzwyczajny.

Ks. Marszałek: Czy wnioskodawca się z tem zgadza?

P. Haller: Jest mi to zupełnie obojętne kiedy mój wniosek będzie uchwalony. Zwracam jednak uwagę na to, że jeżeli pierwszy punkt będzie przyjęty, to już i moja poprawka niepotrzebna.

Sprawozdawca p. L. Wodzicki: Proszę o głos do roztrzygnienia tej wątpliwości.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

Sprawozdawca p. L. Wodzicki: W drugim punkcie jest zamieszczona zaliczka 24.000, więc sądzę, że wniosek byłby, aby zamiast 24,000 było powiedziane 24.000 na pokrycie niedoborów i 90,000 jako zaliczka na nową budowę.

Ks. Marszałek: Co do pierwszego punktu nikt więcej głosu nie zabiera poddam więc go pod głosowanie. Kto jest za punktem pierwszym zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. L. Wodzicki czyta punkt 2gi.: Poleca na zamieszczenie w budżecie na rok 1873 sumy 24.000 złr. tytułem zaliczki do funduszu szpitalu lwowskiego na pokrycie niedoborów z lat 1871 i 1872 bez przesądzania praw funduszu krajowego do zwrotu przez gminę miasta Lwowa należytości jakie okażą się przy ostatecznem tej sprawy załatwieniu.

Tutaj jest poprawka (czyta). Poleca się w budżecie na rok 1873 umieścić w rubryce wydatków nadzwyczajnych sumę 90.000 jako pożyczkę z funduszu krajowego funduszowi szpitalu Lwowskiego oddziału chorych zewnętrznych na 5% uchwalić się mającą.

P. Ziemiałkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Najprzód poddam tę poprawkę do poparcia. Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Mniejszość). Poprawka upadła.

P. Ziemiałkowski ma głos.

P. Ziemiałkowski: Ja się zrzekam głosu, ponieważ chciałem tylko mówić ewentualnie, gdyby ,poprawka była popartą.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Rozprawa zamknięta.

Kto jest za przyjęciem drugiego punktu zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp 2. przyjęty.

Sprawozdawca p. L. Wodzicki czyta p. 3.

Upoważnia Wydział krajowy do użycia sumy 18.800 złr. a pozostałej ze sprzedaży kapitałów funduszów oddziałów chorych i położnic szpitalu Lwowskiego do przebudowania kanałów i wystawienia nowej pralni i łazienek przy gmachu szpitalnym z uzględnieniem w wykonaniu tych robót warunków jak największej oszczędności.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp 3. przyjęty.

Sprawozdawca p. L. Wodzicki czyta p. 4. Poleca Wydziałowi krajowemu utworzenie osobnego konta dla zaliczek dawanych lub spłacanych funduszowi krajowemu.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp 4. przyjęty.

Sprawozdawca p. L. Wodzicki czyta p. 5. Poleca Wydziałowi krajowemu, aby wszelkie przedłożenia uzasadniające potrzebę nowych budowli lub rekonstrukcyi przenoszących kwotę 10.000 złr. uzupełnione były planem robót wykonać się mających z dokładnemi kosztorysami.

Ks. Marszałok: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp 5 przyjęty.

Sprawozdawca p. L. Wodzicki czyta p. 5. Poleca Wydziałowi krajowemu podjęcia na nowo i przeprowadzenia rokowań z miastem w sprawie szpitalu powszechnego we Lwowie.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego 6. ustępu zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp 6. przyjęty. **(Jak Aleg. ³/.)**

Głosy: Prosimy e trzecie czytanie.

Ks. Marszałek: To jest uchwała więc nie potrzeba trzeciego czytania.

Teraz następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisyi finansowej o funduszu zapomogi z r. 1866 w kwocie 3,000.000 złr. **(Obacz Alegat LXXI.)**

Sprawozdawcą jest p. Henryk Wodzicki.

Sprawozdawca p. H. Wodzicki (zaczyna czytać sprawozdanie).

Głosy: Uwolnić od czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za uwolnieniem p Sprawozdawcę od czytania zechce rękę podnieść. (Większość). Sprawozdawca jest uwolniony.

P. Smarzewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski: Chciałem zwrócić uwagę że weszło u nas w zwyczaj, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Otóż ostatni sprawozdawca zwrócił uwagę że stąd wynika zazwyczaj przedłużenie dyskusyi, ponieważ w sprawozdaniu są dotknięte rzeczy, które potem podniesione bywają w dyskusyi. Prosiłbym tedy, aby wys. Izba nie tak łatwo przystawała na uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Ks. Marszałek: Poddam więc ten wniosek jeszcze raz pod głosowanie. Kto się z tem zgadza, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania, zechce wstać. (Większość).

Muszę zawiesić na chwilę posiedzenie, ponieważ niema kompletu.

(Posiedzenie zawieszone).

Może by lepiej było teraz zawiesić całkiem posiedzenie a o 2. godzinie znowu się zebrać.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Dwukrotna przerwa, zdaniem mojem, byłaby prosta strata czasu.

(Sekretarze konstantują, że już jest komplet).

Ks. Marszałek: Więc teraz na nowo poddam pod głosowanie, czy uwolnić sprawozdawcę od czytania, gdyż tamto głosowanie nie było ważne, bo nie było kompletu.

Kto jest więc za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania zechce wstać. (Większość).

Sprawozdawca p. H. Wodzicki: Przystępuję zatem do odczytania wniosku komisyi. (Czyta).

W zastosowaniu w sprawozdaniu niniejszem wyrażonych myśli komisya finansowa ma zaszczyt

polecić Wysokiemu Sejmowi powzięcie następującej uchwały:

1. Z sumy pozostałej z pożyczki przez kraj w kwocie 3,000.000 złr. a. w. w r. 1866 zaciągnionej; utworzony zostaje osobny fundusz pod nazwą „fundusz zapomogi r. 1866.“

2. Fundusz ten przeznaczony jest na udzielenie pożyczek zwrotnych oprocentowanych Radom pow. w imieniu całych powiatów działającym, na roboty użytku publicznego.

Pierwszeństwo przy tem mieć będą te powiaty, w których by uboższa ludność z powodu przypadkowych klęsk nudzwyczajnego potrzebowała zarobku.

3. Odsetki roczne tego fnnduszu doliczać się będą do kapitału i wraz z nim stanowić będą każdorocznie powiększony fundusz, który znowu całkowicie na cele pod l. 2. wskazane użytym być może.

4. Sejm o zmianie przeznaczenia funduszu tego stanowi.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. H. Wodzicki czyta p. 1. Z sumy pozostałej z pożyczki przez kraj w kwocie 3.000.000 złr. w r. 1866 zaciągnionej; utworzony zostaje osobny fundusz pod nazwą „fundusz zapomogi r. 1866.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. H. Wodzicki (czyta):

2. Fundusz ten przeznaczony jest na udzielanie pożyczek zwrotnych oprocentowanych radom powiatowym, w imieniu całych powiatów działającym na roboty użytku publicznego.

Pierwszeństwo przytem mieć będą te powiaty, w którychby uboższa ludność z powodu przypadkowych klęsk nadzwyczajnego potrzebowała zarobku,

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt 2. przyjęty.

Sprawozdawca p. H. Wodzicki (czyta):

3. Odsetki roczne tego funduszu doliczać się będą do kapitału i oraz znim stanowić będą każdoroczne powiększony fundusz. który znowu całkowicie na cele pod l. 2. wskazane użytym być może.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt 3. przyjęty.

Sprawozdawca p. H. Wodzicki (czyta):

4. Sejm o zmianie przeznaczenia funduszu tego stanowi.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt 4. przyjęty. (**Jak Alegat** ⁴/.)

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi prawniczej z wniosku Wydziału krajowego do ustawy o sądach pokoju. (**Ob. Aleg. LXXII**).

Sprawozdawcą jest p. Wesołowski.

Sprawozdawca p. Wesołowski (czyta sprawozdanie.)

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Zastanowić się nam wypada, na jakiem stanowisku stojimy względem tej ustawy. W Sejmie i w pismach publicznych podnosiły się oddawna głosy, aby Sejm uchwalił ustawę o sądach pokoju, której cały kraj żąda, a szczególnie z tego powodu, aby położyć tamę rujnowaniu się ludu na spory drobne.

Jednakże wiecie panowie, że nam zaprzeczają kompetencyi w wszelkiem ustawodawstwie prawnocywilnem. Co więcej, z dyskusyi nad tak zwanym elaboratem w Radzie państwa przeprowadzonej powziąć mogliśmy, że nietylko Sejmowi prawa uchwalania ustaw o takich rzeczach teraz zaprzeczają, ale wzbraniają się przyznać mu to prawo na przyszłość.

Największe ustępstwo jakie centraliści chcą zrobić, jest, ażeby Sejm uchwalał organizacyę sądów pokoju, lecz zakres działania tych sądów za-

strzegają nstawodawstwu państwowemu. Jest to istotnie śmiesznem.

Poważne głosy w kraju naszym broniły zdania, że w kraju naszym powinni być sędziowie pokoju obieralni. Otóż doktrynery Reichsratowi włożyli w swoje ustawy zasadnicze (Grundgesetz) postanowienie, że tylko tacy sędziowie mogą spory rozstrzygać, którzy mianowani przez Cesarza i są nieodwołalni (unabsetzbar).

Z tąd argumentują owi doktrynery, że gdyby nawet ustawodawstwo o sądach pokoju mogło być przyznane Sejmowi, to nie mogłoby być przyznane ustawodawstwo takie, aby przyznawało sędziom obieralnym prawo sądzenia.

Jest rzeczą niezawodną, że dla naszego kraju powinny by być sądy pokoju obieralne; albowiem mieliśmy dostateczne doświadczenie, że mianowani tak zwani Einzelnrichtery nie wystarczają. Powtórzenie tego doświadczenia także w przyszłych sędziach pokoju do niczego by nas nie doprowadziło.

Tak stoi rzecz względem naszej terazniejszej kompetencyi do uchwalania ustawy o sądach pokoju. Możemy być przekonani, że ustawa o sądach pokoju, gdy ją uchwalimy, nie otrzyma sankcyi. Nie przeczę jednak, że obowiązkiem naszym jest ustawę tak, jak nam się wydaje za najlepszą, uchwalić. Nie będzie naszą winą, że kraj nie otrzyma ustawy, jego potrzebom odpowiedniej.

Komisarz rządowy p. Bartmański: Proszę ks. Marszałka o głos.

Ks. Marszałek: Komisarz rządowy p, Bartmański ma głos.

Komisarz rządowy p. Bartmański: Szanowny poseł Krzeczunowicz podniósł już sam wątpliwość co do kompetencyi wys. Sejmu do uchwalenia ustawy o sądach pokoju.

Rzeczywiście muszę imieniem rządu podnieść, że postanowienia, które zawiera projekt do ustawy o sądach pokoju, przekraczają zakres ustawodawczy wys. Sejmu, albowiem według ustawy zasadniczej z roku 1867 ustawodawstwo w przedmiotach prawa karnego i policyi karnej, jakoteż ustawodawstwo cywilne i o podstawach organizacyi władz sądowniczych i administracyjnych należą do zakresu działania Rady państwa, Wypowiedziawszy to, muszę oświadczyć, że przy szczegółowym rozbiorze pojedyńczych postanowień udziału dalszego brać nie mogę.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Stawiam wniosek, aby ten przedmiot, jeżeli jeszcze ma być w tej kadencyi załatwiony, wyłączony był ze zwykłego porządku dziennego i postawiony na ostatnim punkcie.

W obec tego, co o tym przedmiocie wiemy, wątpić nie można, że jest to kwestya czysto teoretyczna i praktycznej nie będzie miała doniosłości. Nie przeczę, że jest ważną i że powinniśmy ją uchwalić, ale to dopiero wtedy, gdy się uporamy z pilniejszemi. Abyśmy na to nie tracili nadaremnie czasu, wnoszę, żeby ta sprawa z porządku dziennego była wyłączoną i na końcu porządku dziennego umieszczoną.

Ks. Marszałek: Jest wniosek odraczający.

P. H. Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Henryk Wodzicki ma głos.

P. H. Wodzicki; Proszę panów, taka jest historya tego przedstawionego nam wniosku. Przed dwoma laty złożona była komisya z biegłych, która mniej więcej na tych samych podstawach przedmiot opracowała. Wydział krajowy przyjął ten projekt za swój. Komisya zeszłoroczna prawnicza, która powołaną była ku opracowania projektu, prace swoje ukończyła, ale dla krótkości sesyi wysokiemu Sejmowi przedłożyć ich nie mogła. Nareszcie widzimy, że tegoroczna komisya prawnicza opracowała także projekt, wprowadzając do poprzedniego tylko pewne ulepszenia i udoskonalenia, tak iż przedmiot ten obecnie przedstawia się jako rezultat sumiennej pracy najlepszych sił prawniczych w całym kraju.

Zdaje mi się, że tu możnaby pominąć tę prawdę, którą p. Smarzewski na ostatniem posiedzeniu podniósł, że dyskusya wywołuje światło. Każdy z nas przyzna, że zestawiając rezultat prac, najznakomitszych prawników w naszym kraju uwagami, jakiebyśmy tu pobieżnie uczynić mogli, już ani iskierki światła na ten przedmiot się nie rzuci. Sądzę tedy, że powinniśmy przyjąć tę ustawę en bloc. Co się zaś tyczy uwag p. Komisarza rządowego, to sądzę, że to nie powinno wstrzymać nas od uchwalenia ustawy, która jest potrzebną i za

potrzebną uznaną została. Wnoszę zatem, aby tę ustawę en bloc przyjęto,

P. Kabat: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Czy w sprawie formalnej?

P. Kabat: Chciałbym odpowiedzieć p. Komisarzowi rządowemu, a to możeby wpłynęło na traktowanie formalne.

Ks. Marszałek: P. Kabat ma głos.

P. Kabat: W obec oświadczenie p. Komisarza rządowego, który nam odebrał nadzieję uzyskania najwyższej sankcyi dla zaprojektowanej ustawy o sądach pokoju poczuwam się do obowiązku jako członek komisyi, która wam przedłożyła projekt, stanąć w jego obronie.

P. Komisarz rządowy oświadczył nam, iż Sejm nie ma kompetencyi do uchwalenia tej ustawy. Nie będę rozbierał kwestyi o kompetencyi Sejmu ze stanowiska ustaw zasadniczych, również nie będę wchodził w bliższy rozbior pytania: czy rząd, nie popierając naszych żądań, działałby stosownie do woli Najjaśniejszego pana w mowie tronowej wypowiedzianej, czy działałby w duchu swego własnego programu, w Radzie państwa objaśnionego, nareszcie w myśl tak zwanego elaboratu, który jak nam privative wiadomo ustawodawstwo co do sądów pokoju przekazał naszemu Sejmowi — nie będę, jak powiedziałem, dotykał tej strony czysto formalnej lecz z innego punktu widzenia przemówię w obronie wniosku komisyi.

Powszechny głos kraju domaga się już od dawna i bezskutecznie wprowadzenia instytucyi sądów pokoju. Idąc za głosem kraju, Sejm już po raz czwarty ponawia tę sprawę. Nasuwa się więc pytanie cóż jest właściwym powodem tego ciągłego domagania się o wprowadzenie tej instytucyi? Oto nic innego jak tylko to głębokie niczem niezachwiane przekonanie o niezbędnej potrzebie tej instytucyi—przekonanie, oparte na silnem przeświadczeniu o złym i nader opłakanym stanie naszego sądownictwa. Zewsząd i wszędzie słyszymy tylko skargi i narzekania na wymiar sprawiedliwości. Że skargi te są słuszne i uzasadnione, czy nie poświadczy tego każdy z was, moi panowie, a mianowicie ci, których konieczność zmusiła wejść na drogę prawa i szukać pomocy sądowej. Czyż własnem doświadczeniem pouczeni nie byliście przekonania, że nie raz może lepiej było zrzec się swego niewątpliwego prawa lub przyjąć, jakąkolwiek ugodę choćby z największemi połączoną ofiarami, aniżeli szukać pomocy sądowej i nie doczekać się końca rozpoczętej sprawy, lecz ją jako spuściznę pozostawić potomstwu, lub też zamiast sprawiedliwości doczekać się wymiaru niesprawiedliwości (brawo). Gdyby p. minister sprawiedliwości niepoprzestał na urządzonych wiadomościach, jakich mu władze sądowe w drodze urzędowych sprawozdań udzielają lecz gdyby zwidził kraj nasz i to naocznie chciał się przekonać jak u nas wymierzają sprawiedliwość — nie wątpię o tem, że gdyby był członkiem naszego sejmu sam wystąpiłby z wnioskiem zaprowadzenia instytucyi sądów pokoju. Bo jako mąż stanu wie, że sprawiedliwość jest jedną z najgłówniejszych podstaw bytu państwa, że te tylko państwa mają racyę bytu że te tylko mogą się rozwijać które się rządzą sprawiedliwością. Wie również że zły zarząd wymiaru sprawiedliwości najzgubniejsze za sobą pociąga następstwa, bo stłumia w narodzie wszelkie poczucia prawa, prowadzi do lekceważenia ustaw i władz, zachęca do bezkarnego naruszenia cudzych a ostatecznie do zobojętnienia dla własnych praw. Są to następności które każdego prawdziwego męża stanu powinny przerazić i przejąć trwogą, — bo kto zobojętnieje dla własnych praw, lub bezkarnie narusza cudze prawa czy można się po nim spodziewać że będzie bronił praw wyższych — praw ogółu praw państwa, jeżeli nadejdzie chwila grożącego mu niebezpieczeństwa?

Do takiego stanu zbliżamy się — i dlatego mniemam, że spełniam obowiązek posła wypowiadając zdanie kraju i zwracając nań uwagę p. ministra sprawiedliwości (brawo). Wprawdzie pociesza nas pan Minister sprawiedliwości nadzieją zaradzenia temu złemu przez zaprojektowaną i wkrótce Radzie państwa przedłożyć się mającą ustawę normującą szybkie postępowanie w sprawach drobiazgowych. Ustawa ta, oceniona ze stanowiska umiejętności prawniczej i teoryi, ma niezaprzeczalne zalety bardzo wielkiej gruntowności i nosi na sobie znamiona znakomitego postępu na drodze ustawodawstwa. Wszelako pytam się na cóż nam się przydadzą najpiękniejsze w teoryi zasady jeżeli one w życiu praktycznem żadnej nam nie przyniosą korzyści?

Przypatrzmy się bliżej tej ustawie.

Zamierza ona wprowadzić w życie procedurę krótszą lecz tylko dla niektórych drobiazgowych spraw t. j. tych, których przedmiot nie przenosi kwoty 25 złr. i to nie we wszystkich sądach lecz tylko w sądach powiatowych. Cóż będzie następ-

stwem tego? Otóż to, że sądy powiatowe będą wprawdzie szybciej postępywać w sprawach drobiazgowych, ale czy na tem zyska należyty wymiar sprawiedliwości w ogóle, a w sprawach drobnych w szczególe? jest to inne pytanie — na które trudno nam dać odpowiedź zaspokajającą. —

Najpierw bowiem żądamy, i mamy prawo żądać szybkiego procederu sądowego, nie tylko w drobnych, lecz w ogóle, we wszystkich bez wyjątku sprawach. Prócz tego atoli żądamy i to przedewszystkiem, nie tylko szybkiego, ale i należytego wymiaru sprawiedliwości.

Należyty zaś wymiar sprawiedliwości zawisł głównie od stósownego urządzenia sądów — a w szczególności od zniesienia sądów powiatowych, które nam żadnej w tym względzie nie dają rękojmi. Jakiejże więc mamy się spodziewać korzyści, że sądy powiatowe będą szybciej postępować? czyż może tej: że szybciej, a tem samem jeszcze gorzej niż dzisiaj będą wymierzać sprawiedliwość.

Wiem o tem, tak z dzieł jak i z pism publicznych, że p. Minister sprawiedliwości nie sprzyja instytucyi sądom powiatowym i zamierza znieść takowe, wszelako sam powątpiewa, czy stosunki finansowe dozwolą, ażeby sądy powiatowe były wkrótkim czasie zniesione, a sądy kolegialne natomiast zaprowadzone: Zanim jednak nastąpi ta pożądana, lecz nie tak prędko spodziewana reorganizacya sądownictwa, będą sądy powiatowe tak jak teraz i nadal, a przy szybkim procederze może jeszcze gorzej postępować. Nim słońce zejdzie, rosa oczy wyji.

Co do sądów pokoju, wiem także że p. minister sprawiedliwości, sprzeciwia się zaprowadzeniu tej instytucyi — albowiem mogą się składać albo z prawników, albo z nieprawników. Jeżeli sędzią pokoju będzie sędzia prawnik w takim razie sąd pokoju będzie właściwie sądem powiatowym, będąc zaś przeciwnym sądom powiatowym, tem samem jest przeciwnym sądom pokoju. Jeżeli zaś sędzią pokoju będzie nieprawnik, to sprzeciwia się p. minister sprawiedliwości temu dlatego, ponieważ on jedynie w rękach prawników upatruje możliwość należytego wykonywania sprawiedliwości. Być może, że i sędzia pokoju, jako nie prawnik, zbłądzi, wszelako jeżeli zbłądzi, nie zbłądzi z umysłu, bo nim będzie tylko mąż nieskażonej sławy i zaufania.

Wolę zatem sędziego który w niektórych i to rzadkich tylko wypadkach i to nie z umysłu zbłądzi, aniżeli sędziego prawnika który z reguły błądzi.

Z tych to powodów — nie mniej w tem przekonaniu, że rząd uwzględni nasze wyjątkowe położenie i nasze opłakane stosunki, proszę panów, ażebyście przyjęli ustawę wedle wniosku komisyi. (Oklaski).

Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy: Poprzedni szanowny mowca podniósł bardzo ciężkie zarzuty przeciw sądownictwu krajowemu. Temu co mówił że sądownictwo zadaniu swojemu zadość uczynić nie może zaprzeczyć nie mogę, gdyż rzeczywiście tak jak dzisiaj sądy są urządzone, nie są wstanie podołać nawałowi pracy, jaką załatwić mają. Szanowny mowca powiedział jednak dalej, że u nas sądy albo nie wydają żadnego wyroku, albo wydają wyroki niesprawiedliwe. Zarzut taki uczyniony naszemu sądownictwu i to w obec wys. Sejmu odeprzeć muszę, albowiem zdaje mi się że nie jest usprawiedliwionym i sądownictwo nasze na takowy nie zasłużyło. (Oklaski).

Ks. Marszałek: Odeszliśmy zupełnie od przedmiotu.

P. Zyblikiewicz: Ja cofam mój wniosek bo jeżeli ma on wywołać dalszą dyskusyę, to nic nie zrobimy i przystępuję do wniosku p. Wodzickiego przyjęcia całej ustawy en bloc.

Ks. Marszałek: Został więc tylko wniosek przyjęcia całej ustawy en bloc. Zapisanych jest jeszcze 3 mowców i sprawozdawca. Kto jest za tem, aby ustawa en bloc przyjętą została, zechce rękę podnieść. (Większość). Izba się zgadza z tem, a zatem kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce wstać. (Większość). Ustawa jest przyjętą.

Głosy: Prosimy o przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, a zatem, kto przyjmzje tę ustawę w trzeceim czytaniu zechce wstać. (Większość). Ustawa jest w trzeciem czytaniu przyjętą (**jak aleg. LXXII. powyżej ozn.**) Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi edukacyjnej względem zaprowadzenia taksy spadkowej i taksy od ślubów małżeńskich, na rzecz szkół ludowych publicznych. **(Obacz Aleg. LXXIII.)**

Sprawozdawcą jest p. Chrzanowski.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta): Sprawozdanie komisyi edukacyjnej względem zaprowadzenia taksy spadkowej i taksy od ślubów małżeńtkich, na rzecz szkół ludowych publicznych.

P. Pietruski: Wnoszę, ażeby wys. Izba zechciała sprawozdawcę uwolnić od czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski: Kilku słowami objaśnię sprawę, której chcę bronić. Poseł Pietruski przedłożył Wys. Sejmowi projekt zaprowadzenia małych podatków na rzecz szkół ludowych, oraz lepszego i sprawiedliwszego wymiaru podatków już istniejących, mianowicie projektował:

1. Zaprowadzenie oddzielnego nieznacznego dodatku na szkoły ludowe wynoszące 5% podatków bezpośrednich;

2. postanowienie taksy odślubów;

3. lepszy wymiar dodatku spadkowego dla szkół.

Co się tyczy ustanowienia oddzielnego i niezmiennego dodatku na szkoły ludowe wynoszącego 5% podatków bezpośrednich, komisya sądzi, że lepszy i odpowiedniejszy sposób rozpisywania na cały kraj podatku na szkoły ludowe zaprojektowała w ustawie, o zakładaniu i utrzymywaniu tych szkół §§. 18, 24, i 33, co szczegółowo w sprawozdaniu mojem wyjaśniłem. Gdy Sejm ustawę wspomnioną uchwalił, tem samem załatwioną została pierwsza część wniosku p. Pietruskiego. Co się tyczy zaprowadzenia taks od zawierania ślubów małżeńskich, komisya nie przyjęła tego wniosku, i spzeciwia się odpowiedniemu ustawie, z powodu, że dobro społeczności wymaga raczej jak największego ułatwienia ślubów, a nie ich utrudniania. Inne jeszcze powody przemawiające przeciw zaprowadzeniu taks od ślubów, są wymienione w sprawozdaniu naszem drukowanem i w Izbie rozdanem, które szanowni posłowie zapewne przeczytali, ponieważ mnie od odczytania sprawozdania właśnie uwolnili.

Co się tyczy trzeciej części projektu, komisya nie proponuje bynajmniej nowego podatku, ale w ustawie, której projekt obecnie wnoszę, projektuje sprawiedliwszy wymiar podatków już istnejących na rzecz szkół ludowych, co będę miał zaszczyt udowodnić w szczegółowej rozprawie nad projektem ustawy.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Wnoszę przejście do porządku dziennego nad tą ustawą, mojem zdaniem, dzisiaj przy zamknięciu sesyi byłoby bardzo trudno, wejrzeć w tę rzecz należycie i przeprowadzić nad nią dyskusyę tak, jak tego przedmiot wymaga.

Wiemy, że jeżeli jaki dodatek jest niesprawiedliwy, jeżeli jaka opłata najwięcej dokucza ludności, to niezawodnie taksy pośmiertne.

Mamyż jeszcze dzisiaj zaprowadzać, że te, które już istnieją, mają być powiększone, bo taki jest bądź co bądź rezultat wniosku komisyi.

Nie chcę wchodzić w szczegółowy rozbiór pojedyńczych przepisów, które nam komisya edukacyjna przedkłada, ale mówię, że ze względu, że nie mamy czasu dzisiaj go rozbierać jak tego wymagałaby sama rzecz, przechodzimy nad nią do porządku dziennego.

Da Bóg doczekać, jak się zbierzemy na drugi rok, będziemy mieli nad tą rzeczą i nad tą drogą, którą komisya sama uznała za nieodpowiednią, t. j. o zaprowadzeniu podatków od ślubów, sposobność zastanowić się, i może przyjdziemy do przekonania, że właśnie tamten podatek jest odpowiedniejszy i łatwiejszy, bo mniej będzie ciężył jak ten, który nam komisya proponuje. (Oklaski).

Ks. Marszałek: Kto jest za przejściem do porządku dziennego nad tą ustawą, zechce wstać. (Większość.) Wniosek p. Grocholskiego jest przyjęty.

(Głosy: A dyskusya?)

(Wesołość w Izbie.)

Sprawozdawca p. Chrzanowski Postępowanie dokonane w tej chwili, jest całkiem regulaminowi przeciwne.

Podług regulaminu, wniosek powinien być wprzód dany do poparcia, a jeżeli wniosek p. Grocholskiego nie wymagał poparcia, to w każdym razie powinna być dyskusya ogólna przeprowadzoną, a dopiero po zamknięciu dyskusyi ogólnej i po

przemówieniu sprawozdawcy, należało go poddać pod głosowanie.

Tymczasem postąpiono wręcz przeciwnie. Rozprawa ogólna nie była bynajmniej ukończoną i przez ks .Marszałka zamkniętą; przeciwnie, ani zapisanym do głosu, ani mnie jako sprawozdawcy nie dano głosu, i natychmiast po postawieniu przez p. Grocholskiego wniosku o przejście do porządku dziennego nad całą ustawą, ks. Marszałek poddał go pod głosowanie. To jest przeciwne regulaminowi, który sobie Wys. Izba sama postanowiła. Wprawdzie Wys. Izba może zmienić regulamin, ale ponieważ tego nie uczyniła, przeto regulamin był złamany.

Muszę przeciw takiemu postępowaniu i takiemu traktowaniu sprawy protestować.

Ks. Marszałek: Według regulaminu wniosek do porządku dziennego nie przechodzi przez te formalności i może być poddany pod głosowanie przed wszelkimi innymi wnioskami. (Brawo).

Teraz przystępujemy do dalszego porządku dziennego, mianowicie do sprawozdania komisyi finansowej o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych z r. 1871. **(Obacz Aleg. LXXIV.)** Sprawozdawcą p. Zyblikiewicz.

Głosy: Prosimy uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Przepraszam, w sprawozdaniu leży cała wada tej sprawy, a zatem, jeśli w jakiej sprawie należałoby się Wys. Izbie bliżej zastanowić — w tej, aby nie tylko Wys. Izba bliżej rozpatrzyła się, ale i cały kraj o tem wiedział. Z tego względu domagam się, aby całe sprawozdanie odczytać.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta sprawozdanie w całości.)

(Podczas czytania zajmuje krzesło marszałkowskie wice-marszałek Sejmu p. Ławrowski).

Wice-Marszałek p. Ławrowski: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Wice-Marszałek p. Ławrowski: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Chciałem, aby szan. sprawozdawca, jeżeli można wyjaśnił nam rzecz pod jednym względem. W sprawozdaniu stoi, że 359.565 złr. oszczędzone, odwiezione zostały do skarbu państwa. Toby umniejszyło tę subwencyą 2.625.000 złr., którą skarb państwa rocznie dawał. Tak czy nie?

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Nie — Zaraz wytłumaczę.

P. Krzeczunowicz: Chciałem mieć też wyjaśnienie, czy w ostatnim roku się to zdarzyło, czy także w innych latach.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Całego szeregu lat, trudno mi z pamięci wyliczyć; jednak rzecz się ma w ten sposób, że cała suma $2^1/_2$ miliona, którą w drodze kompromisu rząd daje nie tytułem zwrotnego, lecz tytułem bezzwrotnego zasiłku funduszów indemnizacyjnych obowiązkowo, nie wystarczała na pokrycie potrzeb tych funduszów nawet w połączeniu z tem, co pokrywał kraj dodatkowo. W latach po 1858 r. bezpośrednio, gdy się urzeczywistnił plan amortyzacyi — była nadwyżka, ale to Rząd dawał co nad subwencyą pozostało — tytułem pożyczki, jak się zaś pokazało, że cokolwiek pozostało — to brał Rząd na zaspokojenie swoich pożyczek. To też i tę sumę 359.565 złr., o której mówił p. Krzeczunowicz Rząd wziął nie bez tytułu, ale tytułem zwrotu pożyczek, które w każdym razie znaczne sumy wynoszą.

Wice-Marszałek p. Ławrowski: Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej uchwały, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjętą. **(Jak Al. LXXIV powyżej oznaczony.)**

Przyjdziemy teraz do dalszego punktu porządku dziennego, a mianowicie do sprawozdania komisyi finansowej o zamknięciu rachunków krajowych z r. 1871. **(obacz Aleg. LXXV.)**

Sprawozdawcą jest p. Czartoryski.

P. ks. Czartoryski (Zaczyna czytać sprawozdanie).

P. Grocholski: Proszę sprawozdawcę uwolnić od czytania.

P. Smarzewski: Proszę o głos.

Wice-Marszałek p. Ławrowski: P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski: Jeżeli chcemy, aby ustawy, które uchwalamy, były szanowane, to, co najmniej powinniśmy ustawy, które sami dla siebie dajemy, szanować. Podług §. 34 regulaminu jest powiedziane (czyta): że komisya wybiera sprawozdawcę z grona swego, który rezultat obrad zebrany, w motywo-

wanem sprawozdaniu, przedstawić ma Sejmowi a podług §. 44, że drugie czytanie zaczyna się od sprawozdania, poczem następuje rozprawa. Czy sprawozdawca swoje sprawozdanie motywowane z pamięci przedstawi, czy z druku odczyta, to jest wszystko jedno; jego obowiązkiem jest sprawozdanie przedstawić, a zdaje się, że obowiązkiem znowu Izby jest, wysłuchać. Nie jestem pedantem. Dałem dowody, że nie sprzeciwiałem się, gdy tyle razy już Izba uchwaliła, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Czasem, chociaż rzadko się zdarza, że Sejm miał czas obznajomić się z rozdanemi drukami, więc wtedy nie szkodzi takie uwolnienie od czytania. Członkowie Sejmu wiedzą, co jest w sprawozdaniu. Ale przy nagłej pracy, jak dzisiaj, nikogo nie będzie dziwić, że sprawozdania są mało znane.

(Ks. Marszałek: P. ks. Sapieha zajmuje krzeszło marszałkowskie).

Od kilku dni uważam, że systematycznie wnioski są stawiane, aby wszystkie sprawozdania dotyczące gospodarki Wydziału krajowego, nie były tutaj czytane. Zdaje mi się, że jest w interesie Wydziału krajowego, który nie jest niczem innem, tylko reprezentacyą, wysłannikiem naszym do pewnych czynności delegowanym, aby to, co komisye raportują o jego czynnościach — było czytane — a tem samem podane do wiadomości Izby i do wiadomości publicznej. To Sejm winien Wydziałowi krajowemu. Dlatego sprzeciwiam się postawionemu wnioskowi. Gdybym się mógł był w czas opatrzeć, to byłbym się sprzeciwiał uwolnieniu sprawozdawcy od czytania przy sprawozdaniu budowy domu w Kulparkowie, gdzie było bardzo ważne spostrzeżenie o rozszerzeniu planu i t. p. zrobione, które oficyalnie do wiadomości Wys. Izby nie doszło. I podobnie zrobiono uwagę o braku oszczędności w zarządzie w sprawozdaniu komisyi budżetowej. co do pożyczki na wykończenie budowy szpitalu. Także nie było czytane.

Panowie! pozwólcie, aby było czytane to sprawozdanie i podane do wiadomości Izby w urzedowy sposób, aby Wydział krajowy miał możność do niektórych uwag swoje uwagi poczynić — dajmy możność temu biednemu Wydziałowi krajowemu, o którego gospodarce, co jest rzeczą naturalną, różne mogą być zdania — dajmy mu przynajmniej to zaspokojenie, że ma forum, przed którem mu głos nie będzie odjęty i usprawiedliwi się z tego, co mu zarzucają. Najlepszym na to sposobem jest odczytanie sprawozdania.

Muszę zrobić uwagę, że rozdane już sprawozdanie komisyi, której czynności Wydziału krajowego były specyalnie oddane do rozpoznania — w bardzo wielu punktach wiedząc, że inne komisye w specyalnych sprawach im przekazanych bardzo ważne poczyniły spostrzeżenia, odnosi się w swojem sprawozdaniu do tych zdań Jeżeli te zdania przez inne komisye wypowiedziane, nie będą przez Izbę oficyalnie do wiadomości przyjęte, to nastanie luka która ani Wydziałowi krajowemu, ani tym sprawom które on załatwia, na pożytek nie wyjdzie. Dlatego proszę nieuwalniać sprawozdawcy od czytania.

P. Henryk Wodzicki: Ja w zasadzie zupełnie podzielam zdanie p. Smarzewskiego, muszę jednak zwrócić uwagę na to, że gdybyśmy zupełnie ścisłe znaczenie przywiązywali do słów jego, toby był Izbie zarzut zrobiony, że urzędownie sprawozdania odczytać nie kazała, chociaż mnie się zdaje, że to na jedno wychodzi, czy je czytano, czy drukowano, czy wypowiedziano. Zawsze jednak w tym przypadku popieram wniosek p. Smarzewskiego.

P. Ławrowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski: Imieniem Wydziału krajowego popieram wniosek p. Smarzewskiego, a nawet winienem mu podziękować, że tę sprawę podniesiono a to z przyczyn, które Wysokiej Izbie dostatecznie są znane, że Wydział krajowy często i z różnych stron był atakowany co do swojej gospodarki.

P. Grocholski: Odstępuję od wniosku jeżeli Wydział krajowy tego żąda.

Sprawozdawca p. ks. Czartoryski: (czyta sprawozdanie cytowane w powyższym alegacie).

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Co do drugiego punktu pozwolę sobie postawić poprawkę, choć nie wiem, czy to należy do ogólnej czy do specyalnej dyskusyi. Ja ją tu jednak zapowiem: (czyta)

upoważnia się Wydział krajowy do wydawania asygnacyi na rachunek budżetu z ubiegłego roku administracyjnego jeszcze przez dwa miesiące, po upływie tego roku, t. j. do końca lutego każdego roku; po upływie tego terminu już żadna asy-

gnacya na rachunek ubiegłego roku wydaną nie będzie; asygnacye takie realizuje kasa krajowa, aż do końca czerwca na rachunek ubiegłego roku.

Ks. Marszałek: To należy do specyalnej debaty.

P. Ziemiałkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Ziemiałkowski ma głos.

P. Ziemiałkowski: Załatwienie zamknięcia rachunków uważam za jednę z najważniejszych spraw wysokiego Sejmu. Zamknięcie rachunków bowiem pozwala nam wglądnąć w gospodarkę Wydziału krajowego, daje nam sposobność dostrzeżenia ażali Wydział krajowy trzyma się poleceń wysokiego Sejmu, nareszcie służy za miarę preliminarza na rok przyszły. Z tem wszystkiem dość lekko dotąd tę sprawę traktowano, tego roku dopiero przystąpiono do dokładniejszego rozbioru, i witam ten postęp z radością. Przeczytawszy jednak w sprawozdaniu komisyi finansowej iż w zamknięciu rachunków, pokazują się różnice w cyfrach, i w ogóle panuje niejasność w zestawieniu; nasuwa mi się mimowolnie pytanie, dla czego mimo tego wszystkiego komisya wnosi na absolutorium dla wys. Wydziału krajowego. Nie wątpię iż ona sama powzięła przekonanie iż te niejasności są nic nie znaczące, iż te różnice w cyfrach są załatwione, ale nie powiedziała w sprawozdaniu, w jaki sposób te niejasności zostały wyświecone, i te różnice załatwione. Zamknięcie rachunków jest dziś własnością całego kraju, tu kraj cały widzi niezgodność w liczbach, widzi te niejasności rachunków. Otóż zdaje mi się, że należałoby, aby komisya także całemu krajowi wykazała, jakie były pod tym względem tłumaczenia Wydziału krajowego. Proszę panów, zechcijcie otworzyć zamknięcie rachunków na stronie 44.; jest to ogólny rachunek przy szpitalu głównym we Lwowie, oddział chorych. Tu widzimy w wydatkach, wynikłość niekorzystniejszą o 877 złr. a wynikłość dochodów o 877 złr. korzystniejszą niż preliminowano. Tymczasem w wyjaśnieniu do tego zamknięcia rachunków, na które się komisya także powołuje, iż właśnie te wyjaśnienia dają jej powód do zaspokojenia; na stronicy 9 co do rubr. VII. „dotacye“, czytamy: „dochód jest co do cyfry większy, pobrano bowiem z funduszu krajowego na pokrycie potrzeb zwłoki niecierpiących — zasiłek większy aniżeli w budżecie na ten cel przyzwolono, — w gruncie rzeczy zatem wynikłość jest niekorzystniejszą“ — i rzeczywiście dochód nie był o 877 złr. korzystniejszym, ale blisko o 14,000 złr. niekorzystniejszym. Bo preliminowano jako zaliczkę zwrotną od miasta Lwowa 48,000, a zaliczono 62,000, i te 14,000 postawiono w rubryce „korzystniejszy“, i tym sposobem wykazano dochód niby korzystniejszy o 877 złr. Ten bilans jest bardzo piękny, cyfry się zgadzają, ale gdy przyjdzie do następstw i gdy się zażąda od gminy miasta Lwowa aby tytułem niedoboru za r. 1871 tych 14,000 złr. zwróciła to ten, ktory nie słyszał wyjaśnień danych szanownej komisyi finansowej, zapyta słusznie jak może być niedobór 14,000 złr. kiedy wykazano, że dochód był korzystniejszym o 877 złr.? Byłoby więc do życzenia, ażeby wyjaśniono, dla czego Wydział krajowy używa sposobu układania bilansu modnego, na oko bardzo ładnego, gdzie umiejętnem zestawieniem cyfer pokrywa się to co nie jest ładnem. Dalej moi panowie na str. 66 — „szpital główny we Lwowie, oddział obłąkanych“, jako sumę wynikłości r. 1871 w wydatkach wstawiono 68,776 złr. 63 ct. a jako sumę dochodów 68,776 złr. 63 ct. jest więc najpiękniejsza zgodność w sumaryuszu. Tymczasem na str. 72, gdzie są szczegółowe wydatki, pokazuje się, że suma wydatków jest 67,905 złr., a więc bilans znowu po formie, suma wydatków zgadza się z sumą dochodów ale wglądnąwszy w rzecz bliżej, pokaże się, że wydatki były mniejsze niż te które wykazano w sumaryuszu. To w tak zwanem „wyjaśnieniu“ wcale nie jest wyjaśnione, i byłbym rad, ażeby szan. referent nam powiedział jak niezgodność ta liczb została wytłumaczoną komisyi a to tem bardziej, gdy nie tylko w przedłożonym Sejmowi zamknięciu rachunków, ale także w księgach rachunkowych panuje ta niezgodność, bo te wykazują inną cyfrę, niż na stronie 66 zamknięcia rachunków widzimy. Wracam jeszcze do str. 44. Tu w rubr. V. zwroty kosztów leczenia widzimy jako wynikłość — 41,791 złr. 98½ ct.

Preliminowano: 49212 złr. więc różnica wynosi 7420 złr. W tej ogólnej sumie są także te kwoty, które ściągają się od gmin za leczonych ubogich w szpitalu. I tu było, jak pozycya 15 okazuje, preliminowano 38.000 zł. na r. 1871, a wpłynęło tylko 27.000 zł., t. j. wpłynęło o 11.000 mniej. Jakież tłumaczenie daje nam Wydział krajowy, że tych 11.000 od gmin nie ściągnięto, czy wykazały się, że nie mogą płacić, czy, że gminy ociągały się z płaceniem? Oto w tem tak zwanem wyjaśnienin czytamy:

„Dochód mniejszy z przyczyny, że rachunek za IV. kwartał 1871. leczonych ubogich chorych nie był sprawdzonym. Na rachunek kosztów lecze-

nia, udzielone zostały szpitalowi zaliczki w kwocie 55.618 zł. 26 ct., przeto i podana w dochodzie jako uiszczona z tego tytułu suma 27.715 zł. 54 ct. nie wpłynęła w r. 1871 w rzeczywistości do kasy szpitalnej tylko użytą została na częściowe pokrycie rzeczonych zaliczek.“

Naturalnie, że jeżeli zaliczka była w r. 1870 daną 55.618 zł. 26 ct., należało zaliczkę tę umarzać w r. 1871, nie mam więc nic przeciw temu, że te 27.000 zł. zostały użyte na częściowe umorzenie owej zaliczki wziętej z funduszu krajowego. Zdawałoby się jednak, że te 27.000 zł. użyte na częściowe umorzenie zaliczki otrzymanej z funduszu krajowego, powinneby się znajdować w dochodach funduszu krajowego na r. 1871. Tymczasem tam ich niema.

Zaliczka 55618 zł. 26 ct. dana w r. 1870 jest wykazana z ostatnim grudniem 1871 w tej samej sumie 55 tysięcy, a te 27 tysięcy są wstawione jako dochód funduszu szpitalnego. Jużci te pieniądze nie zginęły, one są, ale pytam się, czy to się nazywa rachunkowość, i co powiedzieć o takiem zamknięciu rachunków? wyjaśnienia tej ciekawej kwestyi nie ma także w sprawozdaniu, a pożądanem przecież byłoby dowiedzieć się dla czego co innego jest w zamknięciu rachunków, a co innego w „wyjaśnieniach“ tego zamknięcia.

Proszę jeszcze o cierpliwość, a poprowadzę panów przez jednę rubrykę, t. j. przez depozyta szpitalne. Na str. 44 w dochodach pod „b“, na dole powiedziano: depozyta otrzymane (t. j. te co z końcem r. 1871 wpłynęły . 10.079 złr. 52½ ct.
zapas początkowy depozytów 8.649 „ 88½ „

więc było razem depozytów 18.729 złr. 41 ct.
Teraz wydatki depozytów . 8.490 złr. — ct.

odciągnąwszy zostaje . . 10.239 złr. 41 ct.

Tymczasem tu czytamy 11.620 złr. I ta niezgodność nie ma wyjaśnienia żadnego.

Depozyta funduszu podrzutków na str. 76.

b) depozyta otrzymane 235 złr. 36 ct.
c) zapas początkowy 400 „ —

więc razem . 635 złr. 36 ct.
Wydano depozytów 407 złr. —

powinno zostać . 227 złr. —

A tu czytamy zapas ostateczny 13 zł., różnica ta powinnaby także być wyjaśnioną.

Na stronicy 84. Szpital św. Łazarza oddział chorych c) depozyta otrzymane 32.780 złr. 47½ c.
d) zapas początkowy 24.790 złr. 75 c.

Razem stanowi to . 57.571 złr. 22½ c.
Rozchód wynosił 44.897 złr. — c.

Powinno zostać . . 12.674 złr. 22½ c.
a tymczasem jest 12.980 złr. — c.
a zatem więcej jak być powinno.

Przejdę jeszcze do ostatniej pozycyi. Zechciejcie panowie zajrzeć do depozytów szpitalu św. Ducha

c) depozyta otrzymane 859 złr. 41 ct.
d) zapas początkowy 500 złr. — ct.

Razem stanowi . 1.359 złr. 41 ct.
Wydatki były 80 złr. —

Powinno zostać 1.279 złr. 41 ct.
Tymczasem zostało 542 złr. — ct.

Nie wątpię, że komisya przechodząc zamknięcie rachunków te niezgodności spotrzegła i otrzymała dostateczne pod tym względem wyjaśnienia, skoro wnosi na udzielenie Wydziałowi absolutorium. Lecz ponieważ znajdujące się w zamknięciu rachunków niedokładności rachunkowe wiadome są publiczności, więc w interesie Wydziału krajowego należałoby, aby p. sprawozdawca oświecił nas w jaki sposób te niedokładności zostały wyjaśnione.

P. J. Jasiński: Proszę ogłos.

Ks. Marszałek: P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński: Jako członek komisyi wybranej w celu zbadania czynności Wydziału krajowego, gdy ta komisya w sprawozdaniu swem także te cyfry podnosząc, w księgach kasowych Wydziału krajowego wyjaśnień zasięgała, mam sobie za obowiązek niektóre pod tym względem dać wyjaśnienia, które już po wydrukowaniu sprawozdania komisyi o czynności Wydziału krajowego z rachunków przedtem komisyi finansowej udzielonych jeszcze zasięgnąć mogłem.

Co do sumy 14331 złr. wytłumaczył naczelnik biura rachunkowego, że w przepisanym przez wys. Izbę formularzu nie zna żadnej innej rubryki, w którąby je wciągnął. Było bowiem preliminowane 48489 zł., a z funduszu krajowego wyliczono mu 62.819 zł. 91 ct. więcej zatem o 14.331 zł. Wskutek tego oczywiście kasa szpitalna czyli oddział chorych otrzymaną więcej kwotę umieścił w rubrykę dotacyi korzystniejszej. Gdyby je był włożył w rubrykę niekorzystnych wynikłości, to z tego

oznaczałby się niedobór nie o 14.331 lecz 28.662 złr. większym, gdyż w takim razie ta sama cyfra byłaby dwa razy w jednej rubryce powtórzoną. Jest tu więc właściwie wynik niekorzystny ale tylko w tej rubryce umieszczony. Co wyjaśnienia do zamknięć rachunków na stronicy 9tej pozycya 20 tłómaczą.

Co się tyczy oddziału obłąkanych i ja zrobiłem uwagę, że sumaryczny i specyalny wykaz nie zgadzają się. Po bliższych wyjaśnieniach okazała się przyczyna tej niezgodności w tem, iż wydatki rozmaite, które mają jedną pozycyę w budżecie są tam rozłożone na dwie pozycye, w jednej pozycyi znaleziono 71 złr. 51 ct. i tę podniósł p. Ziemiałkowski. Po wyjaśnieniu przez Naczelnika rachunkowości pokazało się, że ta rubryka ośmnasta ma drugą pozyzyę, która te wydatki do sumy 941 złr. 80 ct. dopełnia, a więc suma 68.776 złr. 63 ct. a nie 67.905 złr. jest rzeczywistą. Po hodzi to ztąd, co rzeczywiście jest błędem, że ten, który wpisywał wydatki w księgę rachunków bieżących, przy rubryce XVIII wydatków nie dopisał komentu, że do tej rubryki jest druga pozycya a mianowicie zwrot zaliczek otrzymanych z funduszu chorych.

Co się tyczy niezgodności depozytów żądałem i tu wyjaśnienia i powiedziano, że w skutek uchwały z 9 posiedzenia 1871 zastosowano sposób używany w radzie państwa; w zamknięciu rachunków państwowych przenośnych rubryk (Durchkundfunde Posten) szczegółowo nie wykazuje. Ztąd też i w zamknięciu rachunków Wydziału krajowego tylko sumaryczny pogląd na rubryki te umieszczono. I tak w zapasie ostatecznym depozytów funduszu chorych, to jest w kwocie 11.620 złr. oprócz właściwych depozytów mieszczą się i pieniądze rozporządzalne obce w kwocie 1.805 złr. 90 ct., które rząd w swych rachunkach fremde Gulden nazywa.

Co się tyczy depozytów podrzutków to istnieje przepis dla zakładów dotowanych, że nie wolno jest zatrzymywać z końcem roku jakiejkolwiek gotowizny, lecz mają one obowiązek wszystkie fundusze z końcem roku odwozić do kasy krajowej. Otóż urzędnik kasowy odesłał wszystkie pieniądze, a zatem i depozyta do kasy krajowej, w której kwota 214 złr. rzeczywiście jako debit jest wpisaną a ponieważ miał 13 złr. jednej karmicielce wypłacić, więc tych nie odesłał. Gdy zaś karmicielka po zamknięciu rachunku po pieniądze te nie przyszła, więc nie mógł sobie inaczej postąpić jak te 13 złr, jako pozostałość kasową na rok przyszły umieścić za co do odpowiedzialności pociągniętym został.

Co się tyczy tych 27.715 złr. 54 ct. z kasy szpitalu lwowskiego funduszowi krajowemu zwróconych, to mogę dać także wyjaśnienie, które zasięgnąłem, przekonałem się, że one są zamieszczone w dochodach z funduszu krajowego. Oprócz tego dla przeprowadzenia kasowości wzięte zostały w dochody szpitalu do rubryk stałych, niedobór zaś ztąd wynikły, że dochodu tego nie użyto w rzeczywiste wydatki, pokryte nowemi zaliczkami.

Niejasność zamknięcia rachunku co do tej pozycyi ztąd powstała, że w wyjaśnieniach zamknięcia rachunku zamiast powiedzieć, że owe 27.715 złr. 54 ct. na częściowe pokrycie zaległości zaliczek w pierwotnej kwocie 83.333 złr. 8 ct. użyte zostały—przez pomyłkę położone, że użyte zostały na zaspokojenie tej kwoty, która już po odtrąceniu tych 27.715 złr. 54 ct. jako zaległość zaliczek z końcem r. 1871 pozostała.

To uważałem za mój obowiązek jako członek komisyi wybranej dla zbadania czynności Wydziału krajowego, wys. Izbie powiedzieć, skoro te pozycye przy zbadaniu sposobu prowadzenia rachunkowości wytknięte, tu przy sprawdzeniu zamknięcia rachunku podniesione zostały.

P. Ziemiałkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Ziemiałkowski ma głos.

P. Ziemiałkowski: Chciałem tylko zauważyć, że mylnie szan. mowca twierdził, jakoby te niedokładności wynikały ze skumulowania zaliczek z depozytami. Ja o zaliczkach nie mówiłem, lecz brałem tylko same depozyta pod lit. c) d), gdy zaliczki były pod lit. a) b).

P. Zyblikiewicz: Jako jeden z członków komisyi budżetowej chciałem głos zabrać, aby nie spadł cały ciężar na sprawozdawcę. Na zarzut posła lwowskiego, jakoby to zamknięcie rachunków było lekko traktowane, muszę odpowiedzieć, że w żadnej kadencyi sejmowej i w żadnej komisyi finansowej lekko traktowanem nie było. Aby oczyścić Sejm i dawniejsze komisye finansowe z tego zarzutu, mam honor oświadczyć, że te czynności bywały powierzone tak biegłemu znawcy jakim był p. Koczyndyk. On z wszelką sumiennością i poświęceniem wszystkie książki wertował i wszystkie rachunki trutynował dopóty, dopóki co joty jedna cyfra z drugą się nie zgadzała. Z wielką staranno-

ścią tem się zawsze zajmował i na podstawie tego dawaliśmy absolutoryum. Później inny poseł, również biegły, zajmował się sprawdzaniem rachunków i zanim proponował komisyi absolutoryum, zawsze te rachunki najsumienniej badał.

Otóż tak było w dawnych latach, tak samo praktykowało się i w tym roku. Że w dawniejszych latach wykazywały się niejasności w rachunkach, tego nigdy nie ukrywano i to komisya budżetowa wys. Izbie zawsze mówiła i tego roku to mówi. Aby te miejscowości usunąć—potrzeba było wielkiej pracy i starania, dlatego uchwaliła wysoka Izba w przeszłym roku na wniosek komisyi budżetowej, że zamknięcia rachunków mają być prowadzone na wzór taki, jak zamknięcia rachunków przedstawiane bywają Radzie państwa. Otóż w tym roku Wydział krajowy rzeczywiście zastósował się do tego i książki prowadzą się w inny sposób, aby dojść do tego, żeby zamknięcia rachunków były przedstawiane tak jak w Radzie państwa. Że zaś w tym roku jeszcze nie są w tej formie podane—rzecz naturalna, bo to jest zamknięcie rachunków z r. 1871, zaś uchwała nasza zapadła z końcem r. 1871. Tym sposobem ani Wydział krajowy ani komisya nie mogły zdążyć do przedłożenia takich rachunków. Że są niejasności tegośmy nigdy nie ukrywali i dziś nie ukrywamy. Ale że tam wszystko jest rzetelne, to komisya sumiennie podnieść może. Odpowiadam tedy szan. posłowi lwowskiemu na jego zapytanie, dlaczego dajemy absolutoryum, chociaż rachunki są niejasne: dlatego, że dać musimy, że jak zawsze tak i teraz znaleźliśmy najzupełniejszą rzetelność.

P. Golejewski: Proszę o głos.

P Zyblikiewicz (mówi dalej): Jeżeli są niedokładności w rachunkach, które robią rzecz niejasną, to komisya budżetowa starając się temu zapobiedz proponowała wys. Izbie tamtego roku inne formy w przedkładaniu zamknięcia rachunków, tak samo i tego roku proponuje wys. Izbie wnioski, któreby tej niejasności zapobiegły. Przewidywaliśmy bowiem już wtedy, kiedyśmy uchwalali instrukcyę dla Wydziału krajowego, w tej samej instrukcyi, że będzie bardzo źle z rachunkami, że będą niejasności i niech mi wolno będzie oddać tę sprawiedliwość szan. sprawozdawcy, p. Kraińskiemu, który przewidując, że nastąpi to w rachunkach, co dziś rzeczywiście jest, żądał w imieniu Wydziału krajowego w instrukcyi upoważnienia, aby Wydział krajowy nie potrzebywał zamykać rachunków ostatniego grudnia, lecz aby z funduszu jaki ma sobie przeznaczony, n. p. w roku 1871 było mu wolno w następnym roku przez jakiś ozas n. p. 2 lub 3 miesiący wydawać. Sejm nie przyjął wówczas tego projektu Wydziału krajowego i zmodyfikował go w ten sposób, że rachunki muszą być z końcem grudnia zamknięte. Ztąd nastąpiły niejasności w rachunkach. Jeżeli jest źle, to wszyscy, którzy brali w tem udział, powinni sobie winę tego przypisać. Wydział krajowy będąc zmuszony zamknąć rachunki ostatniego grudnia, a mając w następnym roku w styczniu albo i w lutym jeszcze konieczne wypłaty za przeszły rok radził sobie jak mógł i brał te pieniądze do depozytu. Gdy to pierwszy raz przeglądałem, zdawało mi się, że depozytem to powinno być, co rzeczywiście nazwę depozytu nosi. Tymczasem Wydział krajowy był zmuszony tak sobie radzić, że zabierał pieniądze wydać się mające do depozytu. Ztąd ta gmatwanina między depozytami.

Aby temu zaradzić komisya proponuje wys. Izbie wnioski i tem sądzi, że swemu obowiązkowi zadość uczyniła. Otóż to jest odpowiedź na zapytanie, dlaczego komisya proponuje absolutoryum i dlaczego były i są niejasności. Dla nas jednak nie ma już niejasności, bo po dłuższej pracy przyszliśmy do przekonania, że rachunki są rzetelne i jak p. Jasiński powiedział, nie jedno, co było niejasnem po dłuższem zbadaniu pokazało się jasnem. Nie wątpię, że jeszcze ktoś głos zabierze, może członek Wydziału krajowego, a wys. Izba jak zawsze tak i teraz może wydać absolutoryum. W końcu wyrażam nadzieję, że wys. Izba, aby zapobiedz niejasnościom w rachunkach przyjmie tu przez komisyę przedłożone wnioski.

P. Ławrowski: Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Zapisani są do głosu: pp. Ławrowski, Golejewski i Chrzanowski. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechcą rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. P. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski: Ja tylko kilka uwag mam zrobić do tego, co poprzedni mowcy powiedzieli. Co się tyczy stanu rachunków, muszę podać do wiadomości W. Izby, że Wydział krajowy zajmuje się już od kilku lat tą kwestyą, aby całą rachunkowość przekształcić. W tym względzie nagromadzone są już materyały. Była już zarządzona

jedna ankieta. a teraz powtórnie będzie druga i spodziewam się, że na przyszłe zebranie się Sejmu Wydział krajowy przedstawi Wys. Izbie formalne wnroski co do zmiany całej rachunkowości. Co zaś do pojedynczych cyfr, które tu podniósł poseł lwowski, to oprócz wyjaśnień jakie już dane były, muszę podnieść tę okoliczność, że trzymano się ile możności takiej rachunkowości, jaka dotychczas była zaprowadzona. Co się tyczy cyfer, to pierwsza, która tu podniesioną została, była 877 złr. Ta jest raz umieszczona jako korzystna, a raz jako niekorzystna, wynik zaś ogólny pokazał się korzystny, t. j. w tej rubryce pozostało po zamknięciu rachunków jeszcze 877 zlr. Zaś niekorzystną była ta pożycya dlatego, ponieważ do tej rubryki wpływały zaliczki z funduszu krajowego w kwocie 14331 złr jak to już wspomniał p. Jasiński.

Druga cyfra, która podniesioną została, jest 27719 złr. Ta nie wpłynęła do Wydziału krajowego, ponieważ udzieloną została jako zwrotna pożyczka, nie znajduje się przeto jako wpływ w rachunkach Wydziału Krajowego, ponieważ Wydział Krajowy temu samemu szpitalowi musiał dać 83333 złr. Potrąciwszy od tej sumy pierwszą zaliczkę w kwocie 27719 złr. dał tylko 55618 złr. O tem przekonała się komisya finansowa i komisya, wybrana do zdania sprawy z czynności Wydziału Krajowego, która pojedyncze cyfry i rubryki rozbierała i takowe usprawiedliwione znalazła.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski: Ponieważ dyskusyą na inny przedmiot przeniesiono, a zatem zwracam uwagę Wys. Izby że nie było mowy o Wydziale Krajowym, ale o komisyi budżetowej, która swoje sprawozdanie Wys. Izbie przedłożyła. Poseł Ziemiałkowski zarzucił komisyi niedokładność sprawozdania. Zamiast tę niedokładność wyjaśnić poseł Zyblikiewicz przeniósł dyskusyę na Wydział Krajowy, i staje w obronie przeciw zarzutom nierzetelności i nieuczciwości, jakoby takie zarzuty w Izbie podniesione były przeciw Wydziałowi krajowemu. Wszak takie zarzuty nie były przez nikogo podniesione i gorąca obrona p. Zyblikiewicza Wydziału Krajowego zdaje mi się być niewłaściwą, bo takich zarzutów nikt nie podnosił.

Owa gorąca obrona nasuwa posądzenie, może nawet niesłuszne że komisya budżetowa niezbadawszy gruntownie przedłożony przez Wydział Krajowy budżet na r. 1871 Wysokiej Izbie nie jest w stanie wyjaśnić robione zarzuty przez p. Ziemiałkowskiego, chcąc wciągnąć Wydział Krajowy do współudziału w obronie. Tymczasem rzecz tak się ma: usterki i błędy w rachunkach trafiają się, ale kontrola jest na to, żeby je sprawdzić i wyjaśnić. Przy rachunkach które rok rocznie Wys. Izbie bywają przedłożone przez Wydział Krajowy, komisya budżetowa jest ową kontrolą. Komisya w swojem sprawozdaniu wspomniała że w rachunkach przedłożonych przez Wydział Krajowy są niektóre niejasności i usterki, ale zamiast przedłożyć jasny pogląd, w jaki sposób te niejasności i usterki zostały przez Wydział Krajowy wyrównane i wytłumaczone, stawia komisya wniosek do dania Wydziałowi krajowemu absolutoryum za przedłożone rachunki. Zdaje mnie się, że to jest niekonsekwencya, bo jakiżby wniosek komisya była Wys. Izbie przedłożyła, gdyby rachunki były jasne i bez usterek; dlatego zwracam jeszcze raz uwagę Wys. Izby że tu nie Wydział Krajowy, ale komisya budżetowa jest zaatakowaną przez p. Ziemiałkowskiego, że sprawozdanie nieścisłe i niedokładne Wys. Izbie przedłożyła.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Zabieram tylko głos dla sprostowania faktu. Poseł Zyblikiewicz powiedział, że od przeszłorocznej komisyi budżetowej wyszedł wniosek, aby na przyszły rok budżet i zamknięcie rachunków były według tej formy układane i uchwalone, jak budżet uchwalany przez Radę Państwa. Pomylił się pod tym względem p. Zyblikiewicz, że co się tyczy reformy na przyszłość w układzie budżetu, iżby w tej formie był układany jak budżet państwowy — a za tą dopiero reformą w układzie budżetu, iść może reforma w układaniu zamknięcia rachunków — otóż że wspomniona reforma w układzie budżetu na przyszłość uchwaloną została w r. b. przez Sejm nie na wniosek komisyi budżetowej ale na wniosek pojedynczego posła, a właśnie sprawozdawca komisyi budżetowej uważał ten wniosek za zupełnie obojętny. W sprawozdaniu stenograficznem z 23. posiedzenia zeszłorocznej sesyi na str. 55 i 56 czytamy, iż ja postawiłem następujący wniosek: (czyta) „Sejm poleca Wydziałowi Krajowemu, aby na przyszłość w przedstawianych przez Wydział Sejmowi projektach budżetu, wszelkie wydatki jednorazowe, mianowicie wydatki na budowę nowych dróg krajowych i nowych budynków zamieszczał

pojedynczemi pozycyami w oddzielnym budżecie wydatków nadzwyczajnych, w tenże sam sposób, w jaki układanym jest budżet wydatków na potrzeby państwa.“

Ówczesny sprawozdawca komisyi budżetowej, poseł Zyblikiewicz, na ten wniosek odpowiedział w konkluzyi: (czyta) „Obojętnem jest komisyi, czy Wys. Izba tę rezolucyę przyjmie, czy nie.“

Wniosek mój który odczytałem, postawił ks. Marszałek pod głosowanie i przyjęła go Izba, jak świadczy protokół. To jest sprostowanie faktu. (Głos: To nienależy do rzeczy) To należy do rzeczy, bo po 1-sze prostuje fakt wypowiedziany wobec Izby; powtóre, że reforma w układzie zamknięcia rachunków, o której toczyła się rozprawa, iść może dopiero za reformą w układzie budżetu, bo zamknięcie rachunków musi stosować się do formy w jakiej ułożony był odnośny budżet.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czartoryski: Są zarzuty poczynione komisyi finansowej i zarzuty Wydziałowi Krajowemu. Wydziałowi, z powodu różnych usterek i z powodu niejasności, które mianowicie poseł Ziemiałkowski starał się z zamknięcia rachunkowego wykazać. Komisyi finansowej zaś, że lekko traktowała tę sprawę, że nie przedłożyła Wys. Izbie dowodów, jakim sposobem przyszła do swoich konkluzyi. Otóż panowie, sposób, jak komisya finansowa a względnie sprawozdawca przyszedł do sprowadzenia tych niejasnosci jest bardzo prosty, t. j. że udał się do Wydziału Krajowego, względnie do biura rachunkowego, że przeglądał książki rachunkowe, że sprawdził, co w tym krótkim czasie można było sprawdzić, i że w jednych pozycyach powziął przekonanie, że jest jakaś przyczyna do wytknięcia jakiegoś błędu, a w innych pozycyach tej przyczyny nie znalazł.

Zadanie komisyi musiało być podzielone na to co się tyczy zasady, i na to co się tyczy formy. Więc najpierw co do zasady:

Czy można zarzucić jakąś nierzetelność, bo to słowo było tu powiedziane, choć mowca z tamtej strony zaprzeczył temu, ale zawsze przy sprawdzeniu rachunkowem może być o tem mowa, bo bez tego niebyłoby sprawdzenia zasadniczego. Co do zasady więc uznaje komisya finansowa, że do zarzucenia czegoś nie ma żadnej przyczyny, bo sprawdziła, zgodność rachunków z książkami i zgodność z wykazami nam osobno przedłożonemi. To jest niemożebne, abyśmy wam, panowie, wszystkie te wykazy szczegółowo przedłożyli a względnie wydrukowali.

Tyle co do zasady.

Komisya więc nie mając nic w zasadzie co do przeprowadzenia rachunków do zarzucenia, nietylko zrobiła tak, ale nie mogła inaczej zrobić, jak proponować wydanie absolutoryum rachunkowego. Co się tyczy zaś formy, to komisya wytknęła to, co wytknąć powinna i musiała.

Przedewszystkiem musieliśmy porównywać ze sobą dwa faktory t. j. preliminarz na r. 1871 i wynikłości wydatków i dochodów z tego roku.

Gdzie nie było różnicy, tam nie potrzeba było dalszego trutynowania; gdzie jest różnica tam albo przyczyna tej różnicy była wykazana w zamknięciu rachunków albo w wyjaśnieniach, albo nie było wykazów. Gdzie nie było, żądaliśmy osobnego wyjaśnienia, które nam też udzielone było. Co do innych kwestyi, nie było potrzeby żądać dalszego wyjaśnienia. Tu muszę zrobić uwagę, że dyskusya toczyła się więcej nad innym przedmiotem, niż nad tym, który nam w tej chwili jest przekazany, bo nad sprawozdaniem komisyi wybranej do sprawozdania czynności Wydziału, a najlepszy dowód tego jest ten, że same cyfry cytowane tu przez szanownego prezydenta miasta Lwowa, są te cyfry, które wytknęła komisya do zbadania czynności Wydziału krajowego. Otóż za pozwoleniem ks. Marszałka, choć to nie należy do dyskusyi, pozwolę sobie dodać jeszcze do tego co już powiedzieli posłowie Jasiński, Zyblikiewicz i Ławrowski, ażeby jeszcze pewne naznaczyć fakta.

Do str. 44: Tu nie pojmuję, jak można żądać, aby w jakimbądź koncie, jeżeli bilans wydatków i przychodów okazuje korzystniejszy wpływ, okazuje że więcej wpłynęło, jak można powiedzieć, że to nie jest właściwem? Fundusz szpitalny przedstawia się tu jako osobne konto. Jeżeli z funduszu krajowego dano temu szpitalowi zaliczkę 14.331, t. j. dla konta szpitalu przychodem, więc wynik taki musi być na korzyść tego konta. Że naturalnie to nie jest na korzyść funduszu krajowego, to się rozumie; to jest wykazane w zamknięciu rachunków na str. 33, gdzie owa suma 14,331 jako rozchód są umieszczone. Więc nie wiem coby tu zarzucić można; to jest w porządku. — Co do 2. punktu,

o tych 27 tysiącach, tu przedewszystkiem wspomnę, co nawet nie zostało podniesione, że tu zaszła pomyłka druku (czyta): „Szpital lwowski otrzymał zaliczki 55.333 złr. w. a.

To jest omyłka; właściwą sumę wymienił p. Ławrowski. Tam powinno stać 83,333.

Odliczywszy te 27.715, które wpłynęły, więc które postawiono jako dochód, już na końcu zostało tylko 55.618. Dlatego 55618 stoją tu jako początkowa zaliczka, a wzestawieniu jako ostatnia. Jedna z tych sum jest mylna, zaliczka początkowa bowiem wyniosła 83.333, a zostało 55.618. Dalej jest kwestya zestawienia zaliczek i depozytów.

Dziwnym wprawdzie sposobem wydrukowano na stronie 44 w zamknięciu rachunków, że zapas ostateczny jest 11.620, zapas ostateczny zaś w samej rzeczy jest 11.620, co pokazuje się w alegacie D., gdzie jest zestawienie tych wszystkich zaliczek, depozytów. Przyznajemy, że zestawienie w zamknięciu rachunków nie jest jasno zrozumiałem, że może przyczynić się do nieporozumienia, ale komisya właśnie tego zdania była i w sprawozdaniu swojem to pomieszanie depozytów z zaliczkami i z zaoszczędzeniami wytknęła. Tuby można jeszcze więcej wytknąć, o czem nikt nie mówił, i tak n. p. na stronie 45 jest także pomyłka druku, ale komisya budżetowa nie miała powodu wytykać tego, bo nie myślała dyskutować tego, czemu tylko drukarz winien. Co do rachunków funduszu obłąkanych, to także pomyłka druku. Prawdziwa suma jest 68.776 złr. 63 ct., a w sumaryuszu jest mylnie wydrukowana liczba.

Więc reasumuję, że co do zasady komisya znalazła wszelką dokładność, wszystkie odpowiedne rzeczywistości i nie mamy przyczyny odmówić absolutoryum. Co zaś do formy sprawdzenia usunęła niejedną niejasność i nie jeden błąd, a istniejące usterki wytknęła komisya w swojem sprawozdaniu.

Co zaś do punktu 2., to już p. Zyblikiwicz podniósł, i ja się z tem zgadzam, że komisya jest tego zdania, iż zamknięcie rachunków 31. grudnia wprowadzi wiele niedokładności.

Proponuję więc, aby wys. Sejm przychylił się do wniosku komisyi.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do specyalnej debaty.

Sprawozdawca p. Czartoryski (czyta punkt 1szy): Wydaje się Wydziałowi krojowemu absolutoryum rachunkowe z rachunków w r. 1871.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czartoryski: Co do tego co p. Chrzanowski powiedział, że propozycya, o której mowa t. j. trzymania się wzoru zamknięć rachunkowych rządowych nie wyszła roku zeszłego z komisyi budżetowej, to nie mam stenograficznych sprawozdań pod ręką, ale w alegatach stoi sprawozdanie i referent p. Weigel może poświadczyć, że właśnie ten wniosek wyszedł z inicyatywy komisyi, że ówczesna komisya proponowała po pierwsze: uchwalono, iż wydaje się absolutoryum, a co do formy, aby się trzymać form tych, jakie się praktykują w Radzie państwa.

Ks. Marszałek: Wydaje się Wydziałowi krajowemu absolutoryum rachunkowe z rachunków roku 1871. — Kto jest za tem, zechce wstać. (Większość).

Sprawozdawca p. Czartoryski (czyta punkt drugi):

Upoważnia się Wydział krajowy do wydawania asygnacyi na rachunek budżetu z ubiegłego roku administracyjnego jeszcze dwa miesiące po upływie tego roku t. j. do końca lutego każdego roku; po upływie tego terminu już żadna asygnacya na rachunek ubiegłego roku wydaną nie będzie; asygnacye takie realizuje kasa krajowa aż do końca marca na rachunek ubiegłego roku.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Komisya sama uznała potrzebę, aby rygor istniejący w §. 8. instrukcyi administracyjnej był usunięty. Rygor ten brzmi że wszystkie wydatki do końca roku nieasygnowane, lub nierealizowane stają się oszczędnością na rachunek roku ubiegłego. To się absolutnie wykonać nie da.

Komisya w skutek tego wnosi aby wolno było asygnować do końca Lutego a wypłaty uskuteczniać do końca Marca.

Asygnacye podwójnego są rodzaju, albo asygnuje się na podstawie złożonego, i sprawdzonego rachunku, albo jako kredyt w miarę wykonania zobowiązań wypłacić się mający. Jedne mają miejsce przy rozmaitych rachunkach głównie przy rachunkach szpitalnych, które jak n. p. rachunki dostarczonych materyałów, lub aptekarskie, od czasu do czasu się przedkładają. Te muszą być przedewszystkiem sprawdzone przez ustanowionego do te-

go aptekarza — potem przez lekarza ispektora wreście przez oddział rachunkowy, i wtenczas dopiero może nastąpić asygnacya.

Już przy tej pierwszej formie asygnacyi opierającej się na podstawie rachunków, widocznem jest, że samo sprawozdanie rachunków trwa więcej jak 2 miesiące, że zatem wypłata później dopiero nastąpić może. Stosując się zaś do instrukcyi nie mógłby aptekarz być zapłacony za dostarczone medykamenta. Manipulacya Wydziału krajowego byłaby więc ciągłem przekroczeniem udzielonego budżetem kredytu, równocześnem pozornem zaoszczędzeniem na rachunek roku przeszłego. Bardziej jeszcze występuje ta niedogodność w drogowem gospodarstwie, w którem się fundusze na wykonać się mające dopiero wprzyszłości roboty asygnuje.

Z zatwierdzeniem kontraktu otwiera się równocześnie w odpowiednej kasie kredyt, na całą kwotę, którą przedsiębiorca ma dostać atoli z zastrzeżeniem, że należytość częściowo tylko w miarę wykonania robót i dostaw za kwitem przez prezesa Rady koramizowanym wypłaconą być winna.

Jeżeli się więc jakąkolwiek budowę w jesieni zarządzi która do końca roku już z natury swojej albo też w skutek przeszkód od przedsiębiorcy rzeczywistych ukończoną być nie może, co się często podczas zimy wydarzy — natenczas Wydział krajowy byłby w tem dziwacznem położeniu, żeby kontraktu dotrzymać nie mógł lub żeby zaczętą tylko budowę zapłacił a resztę niedokończoną na nowo zabezpieczyć musiał. Lecz na to nie ma już funduszów w budżecie przeznaczonych.

W budżecie bowiem drogowym rzecz się ma tak, że robota preliminowana n. p. w r. 1871, nie może już być wciągniętą do budżetu na rok 1872 bo suponować należy że się w roku 1871 wykona a więc że się nadal powtarzać nie będzie.

Ja myślę, że to zupełnie nie zmieni odpowiedzialności Wydziału krajowego, ani nie przeszkadza przedstawieniu rachunków i ich zamknięciu, owszem że takowe ułatwia i uprości, jeżeli wprowadzimy zmianę którą proponuje tem bardziej że kto wie czy nie będziemy musieli przyjąć w Wydziale krajowym system rachunkowości przez Władze rządowe używany.

Stawiam tedy poprawkę (czyta): aby zamiast „przez 2 miesiący asygnować“ przyjąć „przez 3 miesiące asygnować; a zamiast: „do końca Lutego“ ustanowić termin „do końca Marca;“ wreszcie zamiast ostatniego ustępu powiedzieć „asygnaty takie zrealizowane być mogą najdalej do końca czerwca na rachunek ubiegłego roku.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera zechce wstać. (Poparta).

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca ks. Czartoryski: Ze stanowiska uchwał proponowanych przez komisyą budżetową sprzeciwiałbym się poprawce tej. Nie przeczę, że nie jednę niedogodność tym sposobem usunęlibyśmy, ale z innej strony muszę zwrócić uwagę, że dodając zamiast 3 miesięcy 6 miesięcy.

(Głosy). Zamiast 2 trzy.

Nie, nie, zamiast 3 sześć, gdyż do końca czerwca dopiero nastąpiłoby zamknięcie rachunków. To wtedy nie spodziewajmy się że dostaniemy zamknięcie rachunków tak wcześnie jak tego roku. Muszę tu nadmienić, że w Wiedniu przedkładają zamknięcie rachunków dopiero w drugim roku. Zdaje mi się przynajmniej, że to zamknięcie rachunków niezmiernie utrudzi (czyta poprawkę p. Grossa).

„Upoważnia się Wydział krajowy do wydawania asygnacye na rachunek budżetu z ubiegłego roku administracyjnego, jeszcze przez trzy miesięce po upływie tego roku t. j. do końca marca każdego roku.

Ks. Marszałek: Kto jest za tą poprawką zechce wstać. (Większość). Poprawka przyjęta.

Sprawozdawca p. Czartoryski (czyta 2gi ustęp).

Po upływie tego terminu już żadna asygnacya na rachunek ubiegłego roku wydaną nie będzie: Asygnacye takie realizuje kasa krajowa aż do końca czerwca na rachunek ubiegłego roku.

Ks. Marszałek: Kto jest za drugim ustępem zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp przyjęty.

P. Zyblikiewicz: Spodziewam się że wys. Izba pozwoli mi na chwilę głosu do sprostowania zarzutu który mnie spotkał, iż przytoczyłem tu coś niewłaściwego. Zeszłego roku komisya budżetowa przedłożyła Izbie.

(Głosy: Ale niech tam: Niepotrzeba).

Jeżeli wysoka Izba niechce słuchać to zmusza mnie żebym przyjął zarzut i pod nim pozostał.

Ale 9. Października przedłożono wys. Izbie, i to nie ja, tylko komisya budżetowa, a był jej sprawozdawcą p. Weigel.

Sejm uchwalić raczy:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na przyszłość zamknięcie rachunkowe układane było porządkiem budżetu wedle wzoru przyjętego w zamknięciu rachunkowym, jakie przez władze rządowe corocznie do Rady państwa przedkładane bywa.

Więc nie mówiłem nic niewłaściwego.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rezolucya według wniosku komisyi budżetowej jest więc przyjętą. (**jak Aleg. l. LXXV. powyżej oznaczony**).

Ks. Marszałek: Odraczam posiedzenie do godziny 6.

(Dalszy ciąg posiedzenia o godz. 6. min. 45).

Ks. Marszałek: Jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, przeto posiedzenie otwieram.

Przystępujemy do dalszego porządku dziennego, a mianowicie do sprawozdania komisyi wybranej do zbadania czynności Wydziału krajowego za czas od sierpnia 1871 po koniec lipca 1872. **(Obacz Aleg. LXXVI.)**

Sprawozdawca jest p. Józef Jasiński.

Sprawozdawcą p. Józef Jasiński (czyta):

Sprawozdanie komisyi wybranej do zbadania czynności Wydziału krajowego za czas od Sierpnia 1871 po koniec Lipca 1872 i prostuje w tytule błąd drukarski zamiast „wyborczej“ powinno stać „wybranej.“

W ustępie o fundacyi skarbkowskiej poczynającym się od słów „Podnieść tu należy“ prostuje błędy drukarskie: zamiast zamknięcia rachunków za rok 1871 i preliminarza powinno stać: „zamknięcie rachunków za rok 1871 i preliminarz.

Po odczytaniu zestawienia cyfer wykazujących rezultat oszczędności dodaje:

Oszczędności w żywieniu chorych powstały w szczególności stąd, że według dawniejszej diety przeznaczone były każdemu choremu całodzienne porcye jak ścisła dieta, pół diety i t. d., często porcya taka nieodpowiadała choremu zapisywano mu więc dodatki, które jednak same bez owych porcyi niemogły być wydawane, tak więc płacone za porcye których chory niepotrzebował i nieużywał, jak również i za dodatki, które do nadzwyczajnej ilości wciągu roku dochodziły. Zaprowadzona nowe dieta zapobiega emu, słaby otrzymuje tylko to, co mu jest odpowiednem.

Po odczytaniu ustępu przy sprawdzeniu czynności itd. z str. 5 prostuje błąd drukarski: zamiast „Gitla Salamander ani jej potomek nie umarł“ powinno stać: „Podano że Gitla Salamander w skutek wydalenia ze szpitalu z potomkiem swym umarła.“

Po odczytaniu wytkniętych usterek w zamknięciu rachunków str. 6 i 7 dodaje sprawozdawca: „Już po oddaniu do druku sprawozdania przekonałem się z rachunków oryginalnych, w które przedtem wglądnąć nie miałem sposobności, gdyż były komisyi finansowej udzielone, o prawdziwości danych wyjaśnień, które na posiedzeniu dzisiejszem przy rozprawie o zamknięciu rachunków za rok 1871 przytoczyłem.

Przy odczytaniu ustępu trzeciego z stronicy 7 dodaje sprawozdawca po słowach: „Już uchwała z dnia 9. października 1871 słowa: która na wniosek komisyi finansowej powziętą została.“

P. Smarzewski: Proszę o głos.

P. Kraiński: Proszę o głos.

P. Wolski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski: Niezwykły sposób w jaki sprawozdawca przedstawił to sprawozdanie zniewala mnie do oświadczenia, że uwagi, któremi przeplatał czytanie sprawozdania, są wyrazem jego osobistych przekonań, ale nie wyrazem przekonań komisyi. Czynność komisyi skończyła się oddaniem do druku sprawozdania. Co się nie znajduje w drukowanem sprawozdaniu, a co słyszeliśmy teraz, pochodzi od osoby sprawozdawcy, ale nie od komisyi. Ponieważ jednak sprawozdawca użył wyrazu „przekonaliśmy się“ a komisya po oddaniu sprawozdania do druku o niczem się nie przekonała, przeto czułem się obowiązanym, a oraz czułem się być w prawie zrobić to oświadczenie.

Sprawozdawca p. Jasiński: Być może, żem przez pomyłkę użył wyrazu, „przekonaliśmy się“ jednakowoż mówiłem o sobie, gdyż jako sprawozdawca starałem się i po wydrukowaniu sprawozdania zasięgać wiadomości co do niejasnych mi pozycyj w zamknięciu rachunków, a uważałem za mój obowiązek, to o czem się po wglądnieniu w oryginalne rachunki przekonałem wysokiej Izbie przedstawić; mówiłem więc o tem od siebie, od-

kładając na bok drukowany exemplarz sprawozdania.

Ks. Marszałek: P. Kraiński ma głos.

P. Kraiński: Gdy się przedpołudniem toczyła dyskusya w wys. Izbie nad mowami, odnoszącemi się do sposobu rachunkowości w Wydziale krajowym zaprowadzonego, nie zabierałem głosu, ponieważ dyskusya odnosiła się raczej do pojedyńczych cyfer, aniżeli do systemu.

Uwaga komisyi, do zbadania czynności Wydziału krajowego wysadzonej, iż oddział rachunkowy nie ma żadnego systemu rachunkowości ani w księgach dawniejszych, ani w księgach w teraźniejszym roku prowadzonych, zniewoliła mnie do poczynienia niektórych uwag.

Pozwolę sobie niektóre daty, że tak powiem historyczne, tutaj przywieść, które przyczynią się może do wyjaśnienia stanu rzeczy. Oto jak wiadomo, fundusze krajowe, tak w ścisłem tego słowa znaczeniu jak i obszerniejszem, zostawały przez długi czas bo do r. 1864 w rękach c. k. rządu, a właśnie utrzymywaną była co do nich rachunkowość w Izbie rachunkowej rządowej.

Naturalną rzeczą, że Izba rachunkowa nie mogła innego systemu zaprowadzać co do funduszów krajowych, lecz musiała się trzymać systemu dla wszystkich gałęzi finansowych przepisanego.

Gdy przyszło traktowanie o odbiór tych funduszów w zarząd Wydziału, potrzeba było przyjąć wszystkie dzienniki rządowej Izby rachunkowej i tego samego dnia odbioru prowadzić dalej te same księgi rachunkowe. Stanąć tutaj bowiem nie było podobieństwa, bo czynności administracyjne wymagały, ażeby zapiski rachunkowe niedoznały przerwy z powodu, iż księgi rachunkowe przeszły do rąk innych.

Trwało to niejaki czas, że te księgi musiały być prowadzone podług owego systemu. W krótce spostrzegł Wydział krajowy, że ten system jest istotnie zawiły i niejasny dla wszystkich gałęzi funduszu krajowego. Zatem przed napisaniem instrukcyi dla Izby rachunkowej krajowej, zwołaną została ankieta z najpierwszch znakomitości, jakie mamy w tym zawodzie.

Przedmiotem pracy tej ankiety było nie tyle przeistoczyć cały system, ile wytknąć sposób, uregulować go w stycznościach z rządowemi władzami. Bo wiadomo panom, że tak kasy jak i inne rachunków odnośne czynności zawsze pozostały dotąd pozostają w rękach rządu.

Skoro uregulowanie to nastąpiło, poszliśmy dalej; sprowadziliśmy nową ankietę w celu, ażeby wytknąć zasady wiodące do urządzenia rachunkowości więcej pojedyńczej. Była to ankieta, o ile sobie przypominam z 6 ludzi fachowych złożoną. W tej ankiecie obstawałem zatem, ażeby system uczynić mniej zawiłym bez uszczerbku potrzebnej kontroli, ale pomiędzy rzeczoznawcami zaszły takie spory, że aktualnie nie mogłem się zdecydować co jest lepsze i musiałem przychylić się do tego, co większość tych panów za lepsze uznawała.

W tym duchu została napisaną istrukcya dla Izby obrachunkowej, którą Wydział przedłożył sejmowi do zatwierdzenia. Muszę tutaj nadmienić, że wys. Sejm motywami komisyi ze swojego grona wysadzonej, spowodowany, porobił w niej zmiany, które niestety bardzo nieszczęśliwie wpływały na powodzenie rachunków. Musieliśmy sobie radzić, jakeśmy mogli, aby tylko zachować akuratność i wprowadzić ułatwienia dla kontroli.

Taki stan trwał, aż do wysadzenia komisyi finansowej, której członkiem był poseł Kuczyndyk. Ten szan. Członek porobił wiele uwag, które według jego zdania do lepszego systemu rachunków miały prowadzić i istotnie były pod niejednym względem korzystne. Ale uwagi jego mogły być zastosowane raczej do samoistnych funduszów, z nich wprowadzać zmiany w rachunkowość innych funduszów krajowych, niezdawało się Wydziałowi krajowemu wskazanem.

Przedewszystkiem należy tutaj nadmienić, że natura funduszów krajowych niesamoistnych jest tak rozmaitą, tak rozgałęzioną, iż obok znajomości nauki rachunkowości w ogóle potrzebną jest szczegółowo świadomość przepisów i dyrektyw, które muszą być uwzględniane, co pociąga ta rachunkowość za sobą rozgałęzienie dzienników na sub, sub i podręczne dzienniki na czem tracić musi jasność rachunków.

Już to samo, że utrzymywanie rachunków funduszów krajowych wymaga nie tylko biegłości w nauce rachunkowości ale także i obznajomienia się z wszystkiemi przepisami odnoszącemi się do natury funduszów utrudnia bardzo pozyskanie ludzi zdolnych do prowadzenia odpowiedniej rachunkowości.

Z odbiorem funduszów nie mogliśmy obsadzić posad w izbie rachunkowej Wydziału krajowego, ludźmi innymi tylko tymi, którzy utrzymywali tę rachunkowość w Izbie rachunkowej rządowej, bo byli to ludzie obznajomieni przynajmniej ze wszystkiemi tymi przepisami, a przytem mający bądź co bądź pewną rutynę. Ta okoliczność miała za sobą i tę dalszą konsekwencyę, że Wydział krajowy nie przystąpił tak sporo do obsadzenia wszystkich posad w izbie rachunkowej; zawsze zachowywał on kilka luźnych posad do obsadzenia ich ludźmi zdolnemi przy których pomocy — jako nieprzyzwyczajonych do nabytej rutyny — łatwiej dałyby się przyprowadzać reformy w rachunkowości.

Lecz niebyło dla Wydziału łatwą sprawą w wyszukaniu i pozyskaniu potrzebnych sił, a wzmagający się ciągle nawał czynności w izbie obrachunkowej znaglił Wydział krajowy do przybrania sił jakie się mu nastręczały i przystąpić musiał do obsadzenia luźnych posad, a które etatem przez wys. Sejm objęte były.

Czy te siły zdołają cały system zupełnie zmienić, nie chcę przesądzać, ale nie mogę pominąć pewnych uwag. Niech mi wolno będzie wspomnieć, że był człowiek wysoką piastujący rządową posadę u władzy najwyższej utrzymującej zwierzchn nadzór nad organami rządowemi trudniącemi się rachunkowością we wszystkich gałęziach administracyi rządowej p. Hock.

Po zrobionych głębokich badaniach sposobów utrzymywania rachunkowośc irządowej we Francyi napisał on dzieło nadzwyczaj zajmujące a dobitnie przedstające różnicę rachunkowości francuskiej i austryackiej i udowodnił w swojem dziele wyższość rachunkowości francuskiej. Kto tak był przekonany o lepszości rachunkowości francuskiej, to rzeczywiście zastanowić się wypada dla czego, kiedy to w mocy jego było, niezmieniał austryjackiego systemu rządowego. Wytłumaczył mi to w r. 1860, ówczesny minister ś. p. Filip Kraus.

Gdy tegoż zainterpelowałem w komisyi budżetowej o zawisłość rachunkowości austryackiej, o niepewność nawet dostarczanych dat przez austryacką rachunkowość i gdym go wezwał, aby zechciał wprowadzić ulepszenia, jakąż otrzymałem odpowiedź? Daj mi pan ludzi uzdolnionych, a cały system w przeciągu lat trzech zmienię na lepszy, odpowiedział mi na to. Poczem oświadczyłem mu, cóż może być lepszego jak wysłać ludzi w tym celu, aby się obznajomili ze systemem francuskim. A on mi na to: na taki wydatek nie mam pieniędzy.

Mnicmam, że te same okoliczności zachodzą i u nas, niedoradzałbym zmieniać systemu rączo bez pewności, że mieć się będzie ludzi uzdolnionych do przeprowadzenia nowości. Inaczej byłoby to połączone z wielkiem niebezpieczeństwem, bo ludzie upornie obstający za rutyną, jaką sobie przyswoili nieobznajomieni z systemem zamierzonym wprowadzą rzecz w jeszcze większy chaos, jak jest teraz. (Brawo!)

Jakkolwiek nie chcę bronić dzisiejszego systemu, toć doradzać niemogę doraźnego przejścia na system inny bez poprzedniego zapewnienia sobie ludzi, którzyby byli w stanie prowadzić rachunkowość według systemu jaki za lepszy uznany będzie.

P. Erazm Wolański: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański: Przy badaniu czynności Wydziału krajowego uważam za obowiązek podnieść pewną okoliczność, a to upraszać wys. Wydział, aby uchwały Sejmu przez wys. Wydział tak byłe wykonane jak je uchwała określa i poleca nie dowolnie, gdyż przezto powaga Sejmu podkopaną by była. W roku zeszłym polecił wys. Sejm (czyta) Wydziałowi krajowemu, aby jak najspieszniej wypracował plan i kosztorysy dróg do punktu a) wymienionych i aby co do tych dróg z wyjątkiem pod 7. wspomnionych przedsięwziął potrzebne kroki do uzyskania władz politycznych.

Między temi drogami od a) wymienionemi jest wyraźnie droga z Borszczowa na Jezierzany do Husiatyna. (Głosy: Tu nie idzie o drogi. Mowca: wiem to dobrze, idzie o dowód zarzutu uczynionego.) Tymczasem Wydział krajowy nie przedsięwziął trasy z Jezierzan do Kolędzian i dalej z Krzywenkiego do Husiatyna. Może być, że pan inżynier przejechał się raz, albo drugi po tej drodze, ale trasy nie było; pod trasą ma się rozumieć kosztorys, plan niwelacyjny, koszta budowy mostów etc., tego niebyło. Podnoszę tę okoliczność dlatego, ażeby Sejm tegoroczny nie był w tem położeniu niepewności, czy tegoroczne jego uchwały będą tak wykonane jak je Sejm uchwalił.

Ks. Marszałek: P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard: Z uwagą i przyjemnością słuchałem sprawozdania, osobliwie tych ustępów, które się odnoszą do szpitalu lwowskiego. Znam szpital ten od dawna i przekonałem się tego roku naocznie,

że na każdym kroku jest tam postęp i pewne dążenie do ulepszeń, Wydział krajowy położył niezaprzeczone zasługi, aby zrobić zakład celom humanitarnym i naukowym odpowiadający. W ślad idąc zeszłorocznych uchwał Sejmu, zaprowadził Wydział krajowy pomnożenie służby lekarskiej, obsadzając zdolnymi i młodymi lekarzami; ulepszył administracyę stawiąc na czele człowieka sumiennego i rzetelnego; wziął kuchnię w własny zarząd, która dostarcza chorym zdrowego pokarmu. Kosztowałem sam, doskonały! Nareszcie oddał siostrom Miłosierdzia pielęgnowanie chorych.

Co do tych ostatnich muszę nadmienić, że oddaję im wszelkie uznanie w pielęgnowaniu chorych, w tym względzie nikt im nie wyrówna, ale tylko w tym jednak muszę zauważyć, że zachodzą skargi, iż one poleceń lekarskich nie wykonują dokładnie, a nawet się im sprzeciwiają. Wiem, że Wydział krajowy wglądnie w to sam, spodziewam się, że podobne zajścia w przyszłości miejsca nie będą miały.

To są świetne strony tego sprawozdania. Sprawozdawca zapomniał jednak o odwrotnej stronie medalu i na tę czuję się spowodowanym zwrócić uwagę wys. Izby. Otóż w szpitalu jak dawniej, tak też i teraz jest brak miejsca i ciasnota, chorzy leżą jak śledzie, brak wentylacyi, brak świeżego powietrza, kanalizacya zła, pralnia w tym samym budynku, psuje dom; wiem, że to ma być usunięte, wiem, że to zależy od pieniędzy, od funduszów, które jeżeli nie teraz to później wys. Izba uchwalić zechce. Jeszcze drugi zachodzi tam mankament przykrzejszy i boleśniejszy, że się odnosi do zakładu krajowego.

Przykro jest wracając ze szpitalu powszechnego, który jest tylko zakładem lokalnym, i o który jest jeszcze kwestya, czy nim ma się opiekować miasto Lwów, czy Wydział krajowy? Tam znalazłem postęp, a tu w zakładzie krajowym, który wyłącznie powinien być utrzymywanym przez kraj, znalazłem kompletnie zaniedbanie. Nie tylko, że jest lokal zły, ciasny, nieodpowiadający najprostszym warunkom higieny; schody wąskie, przestrzał w sieni, okna nie domykają, drzwi złe ze szparami, brud wielki, w ścianach robactwa mnóstwo. Tak jest źle, że nie idzie dalej. Wstyd, że jest to zakład krajowy. Nie mówię dlatego, abym chciał wniosek postawić, lecz chciałem uzupełnić sprawozdanie komisyi, chciałem dodać do barw świetlanych komisyi trochę cienia, i życzyłbym sobie, aby te moje uwagi były wskazówką dla Wydziału krajowego, iżby jak się najm skończy, co podobno wkrótce nastąpi, bo właściciel żąda czynszu w dwój nasób większego niż dotychczasowy, iżby się postarał o odpowiedniejsze umieszczenie zakładu, czy to wynajmując stosowny budynek, czy też jeśli fundusze pozwolą budując nowy zakład.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Kilkoma słowy chciałem odpowiedzieć p. Wolańskiemu. Co się tyczy nakazu Sejmu, to zdaje mi się, że był w zupełności wykonany. Wytknięcie trasy dla drogi z Borszczowa do Husiatyna było z trudnościami połączone. Najpierw był Wydział krajowy przymuszony przyjąć kierunek przez Borszczowski powiat zażądany, gdyż potrzeby i życzenia mieszkańców okolic, przez które droga przechodzi, i dla których się droga buduje powinny być uwzględnione. Prócz tego jednak zarządził Wydział krajowy wystudyowanie trasy z Jezierzan do Kolędzian, i w tym względzie odwołuję się do świadectwa referenta komisyi drogowej. Co się tyczy drugiej części tejże drogi, to jest od Dawidkowiec do Husiatyna to i dla tej gotowy jest plan do Kryweńkiego, z Kreweńkiego zaś do Husiatyna nie potrzeba było sporządzać planu, gdyż tam już jest droga powiatowa, która co do kierunku żadnej zmianie nie ulegnie.

Nie wiem czy w obec takiego stanu rzeczy można Wydziałowi krajowemu zrobić zarzut, że poleceń wys. Sejmu nie wykonał.

Do przemówienia p. Hoszarda, chcę tylko to dodać, że nikt nie dał lepszego świadectwa Siostrom Miłosierdzia, jak właśnie p. Hoszard przeciwstawiając zakład położnic szpitalnemu zakładowi. Siostry Miłosierdzia nie pielęgnują jak wiadomo chorych na zakładzie położniczym. Ztąd to zdaje się wynika ta rażąca różnica, którą nam p. Hoszard w swym wykładzie tak żywo skreślił.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Zapisani są do głosu p. Haller i Wolański. Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść (Większość.) Dyskusya zamknięta. P. Haller ma głos.

P. Haller: Nie taję, że zakład położnic w opłakanym się stanie znajduje. Najważniejszą przyczyną tego jest, złe umieszczenie. Najem się jeszcze nie skończył, trudno było dom zostawić

próżnym a inny najmować. Szukamy nowego pomieszczenia, lecz jeszcze nie znaleźliśmy go. Myśleliśmy o tem, aby przedstawić wys. Izbie projekt wybudowania domu na ten cel. Jednak w obec wielkich wymagań, jakie stawialiśmy w tym roku, okazało się to zbyt trudnem i nie śmieliśmy tego uczynić.

Gdyby p. Hoszard postawił był wniosek, aby wys. Izba wyznaczyła fundusz na wybudowanie domu położnic, byłbym mu przyklasnął i postąpiłbym z całą ochotą do tego projektu i podziękowałbym p. Hoszardowi z całego serca.

P. Erazm Wolański: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański: Uchwałę sejmową odczytałem i w tej nie było poleconem uwzględnić życzenia mieszkańców. Punkta trasy były dokładnie oznaczone. W istocie nie mógł inżynier trasować drogę podług uchwały sejmowej, bo trasował inną, której Sejm nie uchwalił. Szło mi tylko o skonstatowanie faktu.

P. Ławrowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski: Imieniem Wydziału krajowago i z upoważnienia kolegów moich oświadczam, że ze zrobionych uwag korzystać będziemy i za takowe uprzejmie dziękujemy, a zarazem przyjmujemy do wiadomości naszej, że panowie raczyliście pochwalić kierunek ogólny przez nas zachowany. Osobliwie ze znakomitych uwag, które nam p. Kraiński podał z pewnością korzystać będziemy. Tu tylko podnieść muszę to, że do tych zmian w rachunkowości, jak to już i panowie poprzedni mowcy nadmienili, przystąpimy z wielką oględnością. Oględność ta tem więcej jest tu na miejscu, ponieważ rachunkowość Wydziału krajowego zupełnie innymi torami idzie, jak rachunkowość innych dykasteryj. Wydział krajowy co do rachunkowości nie stanowi odrębnej samoistnej całości; ale jest połączony z różnymi, innemi zupełnie zasadami kierującemi się dykasteryami. I tak pobór podatków jest w ręku władz rządowych. Już to jedno, że Wydział krajowy musi się oglądać na to, jaka jest rachunkowość w Rządzie, i że zawsze zmiany, jakieby chciał przeprowadzić w swojej rachunkowości, nie może ich przeprowadzić samoistnie, lecz musi reflektować i oglądać się, jaka tam rachunkowość. Dalej zachodzą tu jeszcze inne rzeczy. Wydział krajowy jest administratorem mnóstwa funduszów; każdy fundusz ma swój statut; statut przepisuje zwykle i sposób postępowania. Otóż te statuta muszą być przeprowadzone i zachowane w całej administracyi, które są znowu nową przeszkodą. Podnoszono tu, że mieliśmy w latach ubiegłych posła, bardzo dobrego znawcę, p. Koczyndyka. Otóż on z początku, gdy był wybrany do komisyi budżetowej, chciał w pierwszych dniach wszystko obalić i coś nowego zaprowadzać. Gdy się jednak rozpatrzył bliżej, przekonał się, że to nie idzie, że tu trzeba się na tyle czynników oglądać i dopiero rezultujący wynik wyprowadzić, że zatem trzeba tu wszechstronnego egzaminowania wszystkich tych czynników. Otóż kończę tem, że przystąpimy do przedstawienia wys. Sejmowi na przyszłem zebraniu sejmowem zmiany, jednakże po dokładnem i wszechstronnem zbadaniu tych czynników, które na to wpływają, a teraz przyjmujemy to sprawozdanie do naszej wiadomości.

Sprawozdawca p. Jasiński Józef: Tu tylko p. Hoszardowi odpowiedzieć muszę, że komisyi ujemne strony szpitalu nie uszły, a w szczególności brak miejsca, brak wentylacyi, umieszczenie pralni w piwnicach i t. d. Komisya zastanawiała się nad tem, przyszła jednak do tego przekonania, że skoro niedogodności te tylko dozwoleniem kredytu Wydziałowi krajowemu na znaczniejsze wydatki usuniętemi być mogą, a pod tym względem oddzielne sprawozdanie Wydział krajowy przedłożył, należy rozpoznanie konieczności zaradzenia złemu komisyi finansowej pozostawić, której odnośne przedłożenie Wydziału krajowego wys. Sejm przydzielił. Podnosić te strony ujemne, a nie podawać środków zaradzenia im, zdawało się komisyi niestosownem.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania nad wnioskiem komisyi.

Sprawozdawca p. Jasiński Józef (czyta): „Wysoki Sejm raczy sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności za czas od 1 sierpnia 1871 do końca lipca 1872 wraz z poczynionemi uwagami komisyi przyjąć do wiadomości.“

Ks. Marszałek: Kto się z wnioskiem komisyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość,) Wniosek przyjęty. **(jak aleg. LXXVI powyżej oznaczony.)** Przystępujemy do dalszego porządku dziennego; następuje: Sprawozdanie komisyi finansowej o budżecie funduszu krajowego na r. 1873. **(Obacz aleg. LXXVII.)** Sprawozdawca p. Zyblikiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta sprawozdanie).

(W ciągu czytania.) Zwracam uwagę wys. Izby, że suma pokrycia dodatkami od podatków jest wyższa o 3.000 złr. od wydrukowanej, a to z powodu, że już po wydrukowaniu tego sprawozdania zapadła uchwała sejmowa, pociągająca za sobą podwyższenie budżetu o 3.000 reńskich.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do specyalnej rozprawy.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Dział I.

Fundusze i zakłady pobierające dotacye z funduszu krajowego.

1. Preliminarz funduszu krajowego.

Dochody.

1. Odnajem ubikacyj sejmowych . .	1.300 zł.
2. Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowan.	5.000 „
3. Dochody z myt na drogach krajowych	120.000 „
4. Nadwyżka dochodów od zakładów dotowanych z funduszu krajowego .	1.953 „
5. Zapas kasowy z r. 1871	4.688 „
Suma dochodów	132.941 zł.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem rubryki dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka dochodów przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Wydatki.

Rubryka I.

Koszta reprezentacyi kraju.

A. Sejm krajowy.

1. Czynsz najmu sali i ubikacyj sejmow.	4.000 zł.
2. Koszta podróży posłów	6.000 „
3. Dyety posłów na 2 miesiące po 5 zł.	42.900 „
4. Koszta druków	9.000 „
5. Spisywanie sprawozdań	6.000 „
6. Urządzenie sali, pisarze dzienni, opał, oświetlenie etc.	3.200 „

B. Wydział krajowy.

7. a) Marszałek krajowy	4.200 „
b) Sześciu członków Wydziału krajowego po 3.000 zł.	18.000 „
c) Zastępcy	3.000 „
Suma rubryki I.	96.300 zł.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka I. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Zwracam uwagę, że w drukowanem sprawozdaniu mylnie położono to co miało być na str. 4, na str. 5 i vice versa. Przystępujemy zatem do rubryki II. (czyta):

Rubryka II.

Koszta zarządu.

Na koszta zarządu preliminuje Wydział krajowy we wszystkich działach razem (pag. 4 do 8) sumę		149.030 zł.
Z powodu podwyższenia płac urzędników w osobnem sprawozdaniu wys. Izbie przedłożonemu podniosła się ta suma o kwotę	535 zł.	
zmniejsza się zaś o	420 „	
w dziale „pensye“ z powodu zaszłej śmierci emerytki p. Bojarskiej; — podwysza się przeto o	115 zł. —	115 „
Maryi Tomaszewskiej wdowie po woźnym szpitalu dar z łaski jednorazowy . .		100 „
Komisya wnosi przyjęcie razem		149.245 zł.

Ks. Marszałek: Rozprawa ozwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka II przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Do tej rubryki do działu „pensye i zaopatrzenia“ weszły następujące petycye: Petycya l. 386 Julii Szczęsnowiczowej matki ś. p. Juliusza Szczęsnowicza, archiwisty Wydziału krajowego, o wyznaczenie rocznego datku na utrzymanie i wychowanie dwóch synów małoletnich po zmarłym pozostałych.

Komisya wnosi odesłanie tej petycyi do Wydziału krajowego do uwzględnienia.

Rzecz się tak miała. Nieboszczyk Szczęsnowicz służył lat 10, pobierając w ostatnich latach pensyę 1.000 złr.; z powodu że 10 lat służył, wdowa po nim pozostała miałaby prawo do trzeciej części, a zatem do 333 złr. gdyby była żyła z mężem. Ponieważ to miejsca nie miało, więc dzieciom jego z prawa należy się pewna kwota. Otóż tych alimentów nie potrzebowałyby się domagać u wys. Izby bo to się im z prawa należy, mogłyby tylko zażądać od Wydziału krajowego. Ponieważ petycya

babki ich idzie o wiele dalej, więc wniosek komisyi dąży do tego, ażeby tę petycyę zostawić Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Prosiłbym właśnie o odpowiedź na jedno pytanie w tym względzie. Moglibyśmy dzieciom dać to co im się z prawa należy, tj. połowę tego, coby żona dostała, gdyby z mężem żyła. Ponieważ byłaby dostała 333 złr. więc dzieciom należałoby się 160 złr. Tę kwotę moglibyśmy przeznaczyć. Ponieważ komisya proponuje. ażeby tę prośbę odesłać do uwzględnienia do Wydziału krajowego, zatem trzeba nam dać upoważnienie, ażebyśmy nawet żądaną wyższą kwotę dać mogli z funduszu krajowego. Prosiłbym więc o to polecenie, abyśmy w duchu petycyi mogli postąpić.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Właśnie wniosek komisyi zawiera to upoważnienie.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania, kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Do tej rubryki byłoby więcej petycyj, jednak komisya nie mogła ich już zamieścić, gdyż budżet już poszedł do druku wraz z dotyczącemi wnioskami. Więc na końcu sprawozdania komisya będzie referowała o tych petycyach. Petycya p. Iwanickiego załatwiona już na wczorajszem posiedzeniu, i tylko przez pomyłkę weszła w sprawozdanie. (czyta):

Rubryka III.

Koszta leczenia ubogich.

Na wydatki tej rubryki preliminuje Wydział krajowy (pag. 9.) sumę ogólną . . . . . 209.450 zł.
a w niej pod pozycyą 28 dla szpitalu Sióstr miłosierdzia . . . . 1.950 „

Pozycya ta weszła niewłaściwie pomiędzy wydatki tej rubryki, wymazawszy ją przeto, pozostaje suma . 207.500 zł.
którą to sumę do zamieszczenia w budżecie komisya wnosi.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka III. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Rubryka IV.

Koszta szczepienia ospy.

Stosownie do preliminarza Wydziału krajowego (pag. 10.) komisya wnosi sumę ogólną . . . . . 21.326 zł. — ct.
do przyjęcia.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka IV. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Rubryka V.

Wydatki sanitarne.

Preliminowaną przez Wydział krajowy (pag. 11.) ogólną kwotę . 30.000 zł. — ct.
wnosi komisya do przyjęcia.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka V. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Powracamy teraz do str. 4. (czyta):

Rubryka VI.

Zasiłki dla Zakładów dobroczynności.

Dla szpitalu Sióstr Miłosierdzia we Lwowie preliminuje Wydział krajowy 840 złr., a dla szpitala Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie 158 złr. Tym dwom szpitalom bywają preliminowane zasiłki od dawna udzielane.

Wizytatorka Sióstr Miłosierdzia wniosła w tym roku do Wydziału krajowego przedstawienie, że i szpital w Rozdole potrzebuje zasiłków, że zaś Siostry Miłosierdzia we Lwowie łatwiej obejść się bez subwencyi mogą, aniżeli szpitale w Czerwonogrodzie i Rozdole, prosi przeto, aby fundusz dotąd Siostrom Miłosierdzia we Lwowie udzielany, był przeznaczony na Rozdół i Czerwonogród. Przedstawienie wizytatorki nie dąży przeto do podwyższenia zasiłków lecz jedynie do stosowniejszego rozdzielenia go między pomienione trzy szpitale. Komisya mniema, że należy dotychczasowe zasiłki w kwotach 840 i 158 złr. czyli razem 998 złr. i nadal w budżecie pozostawić, a repartycye tej kwoty pomiędzy szpitale we Lwowie, w Czerwonogrodzie i Rozdole Wy-

działowi krajowemu pozostawić. Komisya wnosi przeto:

Wysoki Sejm uchwali:

Dla szpitali Sióstr Miłosierdzia 998 zł. — ct.

Repartycye tej kwoty pomiędzy szpitale Sióstr Miłosierdzia we Lwowie, w Czerwonogrodze, i w Rozdole, pozostawia Sejm Wydziałowi krajowemu.

Dom ubogich i sierot w Krakowie . . . . . 5.424 „ — „

Suma Rubryki VI. . . 6.422 zł.—*ct*

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt łosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda grozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka VI. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Co do rubryki VII., to tutaj trzeba ustępami głosować. Ponieważ co do subwencyi p. Sidorowicza, to ta już zawotowaną została i nie potrzeba nad nią głosować (czyta):

Rubryka VII.

Zasiłki dla Zakładów naukowych i wychowania publicznego.

A. Stypendya.

1. Dla dwóch uczniów weterynaryi po 200 złr. i na koszta podróży 60 złr. . 460 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 1. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta:) 2) Dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach 1000 złr. w. a.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 2ga przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

3. Dla uczniów seminaryów nauczycielskich 16.000 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Sawczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński: Wydział krajowy przedłożył był wysokiej Izbie sprawozdanie w przedmiocie nagród dla nauczycieli szkół ludowych i stypendyów dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich. Sprawozdanie to przekazano komisyi edukacyjnej; komisya zastanawiała się nad tą sprawą, lecz nie było już czasu, ażeby przygotować sprawozdanie i przedłożyć je wys. Izbie. Pozwolę więc sobie z upoważnienia komisyi edukacyjnej dotknąć tego przedmiotu i w tym względzie uczynić do tej pozycyi komisyi poprawkę. Rzecz o którą w sprawozdaniu Wydziału krajowego się rozchodzi, tyczy się kwoty, którą wys. Sejm przeznaczał przez lat kilka na nagrody dla nauczycieli odznaczających się i inne cele naukowe. Od r. 1869 kwota 22.000 złr. była wydawaną na te cele. Wydział krajowy zwrócił uwagę w sprawozdaniu swem na tę okoliczność, że przez tych lat kilka udzielając nagród, doszedł do kresu, poza który dalej rozdawać nagród już nie może, bo nagrody przestały być nagrodami, a stałyby się zapomogami. Więc proponuje Wydział krajowy, aby użyć tej kwoty inaczej. W tym roku istotnie nagrody dla nauczycieli ustaną w skutek uchwały wys. Sejmu d. 3go t. m. powziętej t. j. uchwały, która z kwoty 150,000 złr. upoważnia Radę szkolną krajową do podwyższania płac nauczycieli do wysokości 300 złr.

W miarę właśnie tego jak ustawy tu uchwalone dążą do powiększenia liczby szkół w kraju, okaże się potrzeba starania się o to aby wzrosła i liczba tych którzy w tych szkołach co do ilości na przyszłość pomnożonych nauczycielami będą. Liczba ta wzrośnie tedy, jeżeli ludziom młodym garnącym się do zawodu nauczycielskiego damy zapomogę, a to dla tego ponieważ do tego zawodu nie rekrutują się ludzie ze stanów zamożnych, lecz właśnie najubożsi.

Komisya edukacyjna mając to na względzie postanowiła wys. Izbie przedstawić wniosek, aby tę łączną kwotę 22,000 złr. użyć w jednej części na stypendya a w drugiej części na ogólne cele wychowania n. p. nagrody za książki szkolne przybory do nauki i t. p. Ponieważ potrzeba 6000 złr. na nagrody dla nauczycieli odpada, więc zdaniem komisyi edukacyjnej oszczędzoną kwotę 6000 złr. należałoby tak rozdzielić, a to najstosowniej część tej kwoty dodać do kwoty proponowanej przez Wydział krajowy na stypendya. Wnoszę więc imieniem

komisyi edukacyjnej aby kwotę 16,000 na stypendya pomnożyć na 18.000 złr. aby więc w punkcie 3. powiedziano „dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich 18,000 złr.“ a powtóre, aby dano punkt 5. na cele wychowania i oświaty, n. p. premiowanie książek szkolnych, przyborów szkolnych i t. p. 4000 złr. do rozporządzenia Wydziału krajowego.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich 18000 złr.

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Dostateczna liczba wstaje). Jest poparta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

5) „na cele wychowania i oświaty, jak n. p. premiowanie książek szkolnych, na przybory do nauki 4000 złr, do rozporządzenia Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów). Jest poparta.

P. Pietruski: Proszę głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Co do tych poprawek muszę zwrócić uwagę wys. Izby na tę okoliczność, że Wydział krajowy każdego roku otrzymywał do dyspozycyi jakąś kwotę i okazało się to rozporządzenie bardzo korzystnem, gdyż subwencyonowano dziełka dla szkół ludowych i czasopisma przystępne dla niższych klas. Wydział krajowy nigdy nie opierał się tu na zdaniu własnem, lecz albo udawał się z tem do Rady szkolnej, albo też Rada szkolna udawała się z przedłożeniem jakiej potrzebnej książki do Wydziału krajowego a dostawszy od niego zapewnienie funduszu rozpisywała konkurs na nię. Z tych powodów wnoszę, aby wys. Izba raczyła te wnioski przyjąć.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Nie mogę żadną miarą przemawiać tu imieniem komisyi, gdyż w komisyi nie było o tem mowy, chyba żeby wys. Izba zgodziła się na to, aby komisya udała się na ustęp i naradziła się. (Głosy: nie nie!) Więc będę przemawiał tylko imieniem własnem. Co do mnie będę głosował za pierwszym wnioskiem, aby powiększyć stypendya dla uczniów i uczennic a w szczególności uczennic, a to z tego powodu, że gimnazya żeńskie przybywają, które zarazem będą kształciły i nauczycielki.

Oświadczam dalej, iż będę głosował przeciw drugiemu wnioskowi, a to z powodów następujących. Jak raz w budżecie umieścimy kwotę 4000 złr. na premiowanie książek i przyborów szkolnych, to przygotujmy się na to że te 4000 zł. zawsze wydane będą. Czy tak dużo książek będzie wydawanych, czy nie, zawsze pieniądze będą wyczerpane. Co więcej Wydział krajowy nie będzie mógł się opędzić od próśb rozmaitego rodzaju. Gdy zaś tej sumy nie damy, to Wydział krajowy i tak nie będzie w ambarasie o fundusze w razie potrzeby, bo my dajemy Wydziałowi do dyspozycyi 20,000 złr., które nigdy jeszcze wyczerpane nie zostały, pomimo że Wydział szafował niemi hojnie. Szafował on niemi najhojniej w r. 1871, a jednak nie wyczerpał tego funduszu. Najwięcej z niego użyte zostało na cele naukowe. Wydział krajowy będzie więc miał fundusze, a jeżeli uchwalimy tę sumę to utworzymy w budżecie pozycyę, która zawsze wyczerpaną będzie. Z tych powodów oświadczam, z tą oczywiście restrykcyą iż tylko mojem imieniem, że będę przeciwko temu wnioskowi głosował.

P. Pietruski: Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Jeżeli p. Sprawozdawcy idzie o nazwę jaka ma stać w budżecie żeby nie było „na premiowanie dzieł i przyrządów szkolnych“ to zgadzam się z tem aby powiedziano wprost „na cele naukowe 4000 złr.“

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: My na cele naukowe przeznaczyliśmy więcej bo 150,000 zł. Oszczędzamy 4,000 zł. ale na to miejsce włożyliśmy 150,000 złr. Będzie tem dysponowała Rada szkolna, ale Wydział krajowy będzie miał także dostateczny fundusz. Zwracam uwagę, na intencyę tej rubryki, że czy ona będzie z tą tytulacyą czy z inną zawsze będzie wyczerpniętą.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

3. Dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich 18,000 złr.

Ks. Marszałek: Kto się z tym punktem zgadza zechce wstać. (Większość). Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Ustęp 4. Subwencya dla p. Sidorowicza jest już uchwalona, przechodzimy zatem do drugiej poprawki p. Sawczyńskiego (czyta):

5. Na cele wychowania i oświaty, premiowanie książek, przyborów szkolnych i t. p. 4.000 złr. do rozporządzenia Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Mniejszość.) Ustęp ten został odrzucony.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

B. Zasiłki:

5. Szkoła rolnicza w Dublanach 5.000 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp 5 przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

6. Szkoła rolnicza w Czernichowie 5.000 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp 6 przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

7. Zakład głuchoniemych we Lwowie 1.000 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp 7 przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

8. Zakład ciemnych we Lwowie 1000 zlr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp 8 przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Do tego działu weszła do Sejmu petycya Stanisławowskiego wydziału powiatowego o jednorazową subwencyę 2000 złr. dla tamtejszej szkoły rolniczej.

Komisya wnosi przejście do porządku dziennego.

(Mówi.) Pozwolę sobie to umotywować. Idzie tam o założenie szkoły rolniczej powiatowej; wydział powiatowy ma już pewne kwoty do dyspozycyi i utrzymuje, że szkoła ta weszłaby w życie, ale nie zaraz, lecz później, gdyby z funduszu krajowego było przeznaczone 2000 złr. w. a. Komisya z uwagi, że przy obecnym kierunku i dążeniu do oświaty należy siły koncentrować, a nie rozdzielać, zaś dawanie subwencyj na szkoły powiatowe rolnicze byłoby rozpryskiwaniem i rozdrabianiem sił na wszystkie strony, że dziś nie na miejscu byłoby tworzyć rolnicze szkoły powiatowe, podczas, gdy dwie istniejące szkoły krajowe w Dublanach i Czernichowie wiele funduszów będą potrzebywały, aby mogły stanąć tak jak stanąć mogą i powinny, komisya niechcąc rozdrabniać funduszów, jest za przejściem do porządku dziennego nad tą petycyą.

P. Kamiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński: Sprawa ta już kilka razy przychodziła przed Wys. Sejm. — Przez dwa razy Wydział krajowy przychylnie się o tej petycyi oświadczał, a nawet jeśli się nie mylę w zeszłorocznej Komisyi budżetowej ta sprawa pomyślny wzięła obrót, a nawet jeneralny sprawozdawca wnosił na przyjęcie subwencyi 2000 złr. Wszelako dla braku czasu ponieważ Sejm już był na schyłku, petycya ta nie przyszła pod obrady. Otóż istnieje własnemi siłami powiatu i miasta zakład, który ma swój dom, folwark o 6. do 7. morgach, nabył realność odpowiednią, za którą zaliczył już cenę kupna. Znalezli się dobroczyńcy, którzy dali pewne sumy na wspomożenie tego funduszu, co więcej jeszcze, oto ministeryum rolnictwa, za czasów ministra Alfreda hr. Potockiego przeznaczyło z państwowych funduszów na ten cel 2000 złr.

Postawiono jednak pewne warunki, pod jakiemi ta subwencya może być udzieloną. Ministerstwo zażądało przedłożenia statutów, według których szkoła ludowa ma wejść w życie i jak ma być prowadzona, według jakich zasad i t. d. Towarzystwo rolnicze nasze, do którego się odniesiono, wygotowało plan, wygotowało statut dla tej szkoły ludowej W tym planie przyjęto zasadę, że celem tej szkoły jest: „praktyczne wykształcenie chłopców w zakładzie umieszczonych, jako też innych do tej szkoły uczęszczanych w zawodzie rolniczym, aby chłopiec ten po opuszczeniu szkoły rolniczej uzdolniony był, czy to do prowadzenia samoistnego małego gospodarstwa włościańskiego rolniczego, czy do zajęcia miernej rolniczej posady w większych gospodarstwach“.

Właśnie miano na celu najniższą warstwę ludu, i dla tego przyjęto w statucie zasadę, że: „synów włościańskich przedewszystkiem uwzględniać należy“. My, panowie, prawimy wiele o oświacie, i mówimy, że pragniemy oświaty. Istotnie Sejm w tej kadencyi dał dowody, że oświata leży mu na sercu. Ależ ona będzie martwą, jeżeli ją ograniczymy do nauki czytania i pisania. Mimo wielkich planów, jakie są w szkołach, (aby uczyć pszczelnictwa, jedwabnictwa i t. d.) zawsze te przedmioty w szkołach ludowych nie zastąpią takiej specyalnej szkoły ludowej, bo jeżeli według tego planu mają kolejno wszystkie te dzieci odrabiać roboty rolnicze, jakie są zastosowane do ich sił, jeżeli właśnie włościańskie dzieci przedewszystkiem mają tu brać naukę, owoż szkoła ta odpowie tym wymaganiom.

Dlaczegoż po większej części rodzice włościańskich dzieci nie mają do szkoły zamiłowania? Bo nie widzą praktycznych skutków nauki. Dziecię nauczyło się pisać i czytać, a może i kilka znaków liczb, ale i to w ciągu czasu zapomina, gdy tymczasem, jeżeli wyniesie zasady praktycznego rolnictwa, w tedy rodzice przekonają się, że dziecię korzystało, bo umie zastosować naukę do tych potrzeb, z którymi codziennie się spotyka. To, że szkoła parobków w Czernichowie w Dublanach nie od razu dopisała, z tego nie wypływa, że szkoły ludowe rolnicze, są niepotrzebne, temu nie można od razu przesądzać.

To co szanowny sprawozdawca mówił, że nam trzeba się koncentrować a nie rozdrabniać zdaje się mi nieprawdziwem świadczy właśnie to, że we Francyi doszli do tego przekonania, iż trzeba rozdrabniać a nie koncentrować. Otóż tam szkołę taką rolniczą główną w Grignon zwinięto i rozrzucono zakłady rolnicze wszędzie po wszystkich departamentach. Ale na cóż tak daleko szukać? Ten mały Szląsk, zalany powodzią germanizacyi, utrzymuje szkołę rolniczą ludową w Kocobędzu pod Cieszynem na którą właśnie Sejm szląski, składający się po największej części z Niemców przeznaczył stałą subwencyą 3.000 złr. Nasze życzenia są bardzo skromne.

Oto prosimy, o jednorazową zapomogę. aby dzieci mogły się uczyć. Skoro, jak mówię, państwo nie odmówiło nam tej pomocy, spodziewamy się jej tem bardziej po kraju. Jeżelibym zaś, panowie, spotkał się z tym zarzutem, że to na żaden pożytek nie wyjdzie, że z tej szkoły wyjdą chłopcy, którzy nie wróca do swoich zagród na gospodarzy, to wątpię, aby tak było.

To, co w innych krajach pokazało się praktycznem, wątpię, żeby i u nas nie miało miejsca, aby i u nas włościańskie dziecko ukończywszy nauki, nie wróciło na swoję grzędę, Nie spodziewam się tego po naszym ludzie i sądzę, że te obawy są płonne. Dla tego będę miał zaszczyt wnieść tu poprawkę tej treści:

„Wysoki Sejm udziela szkole ludowej rolniczej w Stanisławowie na rok 1873 jednoroczną zapomogę 2.000 złr.“

P. Skrzyński: Oprócz tych powodów, o których wspomniał sprawozdawca, miała komisya jeszcze inne powody, które ją skłoniły do postawienia wniosku przejścia nad tą petycyą do porządku dziennego. Komisya była tego zdania, że takie szkoły rolnicze ludowe nie przyczyniają się bynajmniej do rozszerzenia nauki rolnictwa a mogłyby pochłonąć te fundusze, które mogłyby daleko korzystniej użyte być na domy ochronek.

Doświadczenie innych krajów przekonało, że takie szkoły niższe rolnicze ludowe mało się na co przydały, a u nas jeszcze mniej się przydadzą. Taka szkoła w Niemczech istnieje także w Hohenheim.

Ale co to za szkoła? Tam przyjmują synów włościan, którzy przychodzą do niej z taką nauką, jakiej u nas nikt niema. Kto pokończył szkoły początkowe, ten kształci się w niej do zawodu aby potem wrócić do domu i być kierownikiem własnego gospodarstwa, które co do dochodu równa się nieraz naszej małej wiosce. Z każdej wsi mają gospodarze prawo posyłać do tej szkoły na naukę Pytam się panów, kto przyjdzie u nas do takiej szkoły, aby się kształcić na parobka.

Do szkoły takiej nie mógłby być przyjętym tylko ten, kto już posiada wiadomości początkowe, nauczywszy się czytać, pisać i rachować miałby się uczyć jeszcze rolnictwa, aby potem być parobkiem za 20 złr.

Takich amatorów nie znajdziemy. Kto u nas umie czytać, pisać i rachować i przez dwa lat uczył się w szkole rolniczej, ten chciałby być rządcą. (Wesołość.)

W prawdzie może niemieć do tego uzdatnienia ale ma apetyt do wszystkiego, do czego rządca miewa. Taka szkoła wytworzyłaby u nas pół mędrków, którzyby nie chcieli pełnić niższych obowiązków rolniczych, które mogą doskonale pełnić wyszedłszy ze szkoły ludowej zwykłej.

Zaprowadzając takie szkoły, zamiast dobrych parobków dostalibyśmy z tych rządców. To był najważniejszy z powodów, które skłoniły komisyę do propozycyi, aby wysoka Izba nad tą petycyą przeszła do porządku dziennego.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskuęyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Zapisani są do głosu: pp. Kaczała, Skwarczyński, Wodzicki i Kamiński.

Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. P. Kaczała ma głos.

P. Kaczała: Majemo seminarya uczytelskii i uchwałyłyśmo ustawu, aby wsiuda były zaprowadżenyi szkoły. Teper pytaju sia, jakie to szkoły majut buty? Szkoły widpowidnyi stosunkam naszoho kraju? Nasz kraj jest pereważno rilnyczyj, otże i nauka rilnictwa prepodawana ditiam w szkołach ludowych bułaby duże pożadana. Dumaju, że rodyczi ne budut sia widtiahaty, swoich ditej tam posyłaty, bo tu uwydiat oczewydnyj pożytok. Kto może tam nauku gospodarstwa udilaty? Nikto innyj, tylko uczytel selskij. Odnakoż, aby mih udilaty, musyt sam o tim maty dokładnoje poniatije, a toje może uczytel osiahnuty tilko tohdy, jesły w seminaryach uczytelskich bude prepodawana nauka praktycznoho gospodarstwa. Dlatoho dumaju, że byłoby z korysteju dla kraju, aby tam hde sut seminarya uczytelskie mih buty takij praktycznyj zakład, hdeby uczytelam mohła buty wykładana nauka gospodarstwa praktycznoho poprawnoho. Ne ide tu o to, jak h. Skrzyński skazał, uczyty na parobkiw, abo kepskych rządciw, no o toje, aby poprawyty selskie gospodarstwo, uczyty na gospodariw małych. Jesły nyni rodyczi widtiahajut sia ditej do szkoły posyłaty to niczo dywnoho? Dlaczoho bo tam uczat czytaty pysaty i rachowaty, a na szczo sia toje komu prydast, jesły win ne bude maw szczo zapysaty, ani ne bude maw szczo rachowaty. Jesłyby rodyczi widiły, że dity z toho jaku koryśt budut mały, to ochotno ich tam budut posyłaty. Dlatoho dumaju, że połuczenie nauki gospodarstwa rilnyczoho poprawnoho z naukamy prepodawanymy w seminaryach uczytelskich widpowidałoby naszym stosunkam i tohdy pewni proswita postupyłaby na pered. P. Skrzyński skazaw, że to sut szkoły nyzkii i złyi. Nam ne chodyt o akademiju, poneże czerez takij wyższyj zakład ne osiahnułybyśmo praktycznoho skutku. Prawda, takii szkoły gospodarskii wymahajut fundusziw, my ich nyni ne majem i dlatoho szkił tych zaprowadżowaty ne możem, ałe zdaje meni sia, że ne powynnyśmo ruki widtiahaty tam, hde uże jest takij zakład i tilko jednorazowoi zapomohi wid nas potrebuje. Dlatoho oświdczyłjem sia w komisyi, że toje proszenie h. Kamińskoho poperaty budu.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Popieram najusilniej wniosek p. Kamińskiego, tem bardziej, że tu nie idzie o utworzenie nowego zakładu, tylko o jednorazowe wsparcie istniejącego. Zakład ten powstał ze składek częścią prywatnych, częścią z nakładów miast powiatu Stanisławowskiego i utrzymuje 26 uczniów. Zakład ten doszedł już do tego, że ma swoją własną rolę i rozwija się co raz bardziej. Niechcąc zresztą wys. Izbie zabierać drogiego czasu oświadczam że będę głosował za wnioskiem p. Kamińskiego.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki Henryk: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki Henryk: Co jest urządzenie szkoły rolniczej, mamy doświadczenie w naszym kraju. Z jakiemi trudnościami spotkać się wypada, kiedy kto chce założyć szkołę taką właśnie praktyczną o jakiej p. Kamiński mówi, wiemy w Czernichowie z doświadczenia. Wierzcie mi panowie, że tu jesteśmy w obec nieznanego dotąd u nas zadania. Żałuję, że tak krótki czas, nie pozwala mi wejść tu bliżej w prawdziwie zasadniczą kwestyę. Z jednej strony wszyscy mówią o oświacie ludowej; z drugiej strony zdawałoby się, że kiedy kto powie słowo o zakładzie dla włościan, już cała opinia za nim się oświadczy i nikomu nie wolno wystąpić przeciw takiemu ludowemu humanitarnemu zadaniu. Otóż panowie, żałuję, jak powtarzam, że tu obszernej dyskusyi nad tem być nie może, jednak kilka słów muszę powiedzieć.

Uważam, że oświata jest tam dobra, skuteczna, pożyteczna i przyszłość obiecująca, kiedy warstwa cała, dla której nauka jest udzielaną, podnosi się w poziomie oświaty. Jeżeli zaś wyjmujemy pewne indywidualności z tej warstwy i przenosimy je do warstwy innej i tylko indywidualności wykształcimy, to będzie właśnie wykształcenie indywidualne a nie całej ludności, nie podniesiemy oświaty całego kraju. Otóż boję się, że taka szkoła,

która nie wyrobiła w sobie całego zadania, będzie kształciła, jak to bardzo dobrze p. Skrzyński powiedział, tych, którzy przestaną być włościanami. Miałem sposobność te same opinie objawiać kilka razy mianowicie w naszem Towarzystwie rolniczem, gdzie także obmyślano stypendya dla 4 synów włościańskich. Potrafiłem przekonać, że daleko więcej równość na oku mająca zasada jest ta, aby powiedzieć: stypendya dla 4 uczniów, wiemy jeszcze praktyczną stronę tej rzeczy. Także szkoła rolnicza czernichowska, której zadaniem początkowem także było wykształcić praktycznych ludzi do gospodarstwa, nie mogła się na tym stopniu utrzymać, przeszła w zakład nieco wyższy, i właśnie z tych chłopców włościańskich, którzy tam byli i wychowanie odebrali, wykształcić niemożna włościan światłych, tylko przejść muszą na oficyalistów itd.

Na tem kończę moje uwagi, które podniosłem jedynie dlatego, aby ci, co nieznają warunków takiego zakładu, nie posądzali, żeśmy nie pojęli potrzeby oświaty ludowej.

P. Kamiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński: Niektórzy posłowie w swoich głosach okazali obawę przesadzonej intelligencyi i sądzą, że ten włościanin z tego poziomu, na który został wyniesiony, będzie się drapał po tej drabinie, i nie osiędzie na swej grzędzie, tylko się będzie piął do rzędu oficyalistów, rządców itd.

Otóż to jest fałszywa obawa. Taka prawdziwa szkoła ludowa rolnicza zachowa tych ludzi przy ich własnej grzędzie. Są to włościanie, którzy nie chcą szukać posad rządcy itd. w folwarkach. Wyjątkowo, gdyby który z nich nie miał własnej grzędy, idzie do innego włościanina, ale przynosi tam już z sobą zasady lepszego gospodarstwa. Nie ma zaś nic w tem zdrożnego, że niektórzy wychodzą po nad poziom. Ja bym chciał, wszystkich wynieść po nad ten poziom, ale ponieważ wszystkich nie można, więc chociaż powoli trzeba wykształcać i podnosić.

Muszę tu jeszcze dodać, że tu nie idzie o to, jakby tę szkołę stworzyć, bo ona już jest, ona ma subwencyę rządową; idzie tylko o zapomogę jednorazową i to dość małą. Więc jeżeli rząd centralny pokazał się tak dobroczynnym dla tego zakładu, którego wartość uznaje, to przecież kraj nie zechce być macochą tego zakładu.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Jabym się ostatecznie zgodził z teoryą wypowiedzianą przez p. Kaczałę, ale ta teorya nie była dziś na porządku dziennym, bo nam dziś idzie o rozszerzenie szkoły Stanisławowskiej. Ja to bardzo pojmuję, że takie zakłady, które kształcą przyszłych nauczycieli ludowych, powinny także obejmować wykład pszczelnictwa, jedwabnictwa itd., ale jak powtarzam, nie to jest obecnie przedmiotem rozprawy; tu idzie jedynie o utrzymanie szkoły powiatowej rolniczej w Stanisławowie, więc to pomijam.

P. Kamiński broniąc wniosku swego nie zrozumiał mnie należycie w tym względzie, żem dowodził, iż nie należy nam rozpryskiwać się. Otóż szkoły można rozpryskiwać a nawet, gdyby to odemnie zależało, to możemy w każdej wsi zakładać szkoły rolnicze. Ale ja mówiłem o rozrzuceniu czego innego. Brak nam funduszów na wydoskonalenie szkół rolniczych, a cóż dopiero, jeżeli zaczniemy rozrzucać na szkoły rolnicze powiatowe, które nie istnieją jeszcze. Zakład ten istnieje; ma dom, ma subwencyę od rządu 2.000 złr., ma statuta, ale z statutami w ręku ten zakład jeszcze nie jest szkołą; dopiero trzebaby go przekształcić i jeżeli się nie mylę, gdybyśmy dali te 2.000 złr., nie wystarczyłoby to jeszcze, a przynajmniej parę lat należałoby pracować, aby zakład stał się szkołą.

Więc nawet nie o to idzie, aby subwencyi dać, tylko aby dopuścić, żeby po daniu dziś subwencyi za parę lat ochronka przemieniła się na szkołę rolniczą. Wiele tu jeszcze do tego potrzeba. Jak wiemy, jest mało ziemi, bo wszystkiego 9 morgów, i wielu innych rzeczy brakuje.

Dlatego ja w imieniu komisyi proponuję przejście nad tą petycyą do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Przystępujemy teraz do głosowania. Kto jest za wnioskiem p. Kamińskiego, zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek upadł.

A teraz kto jest za wnioskiem komisyi, aby przejść do porządku dziennego, zechce wstać. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Następuje na str. 6. C. (czyta): Komisya fizyograficzna w Krakowie 1500 złr. w. a.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda (Nikt). Więc kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz dalej (czyta): Czasopismo „Szkoła“ 500 złr. w. a.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Krasicki: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: p. Krasicki ma głos.

Jesłyby seminaria uczytelskij i jak najdokładnijszoje podużały daty fachowoje obrazowanie swojem elewam w żaden sposób ona ne możet byty kompletnym wże po toj samoj pryczyni że rozwoj i postup każdoj widzy jest bezpredilnyj, bezkonecznyj a tak uczyteli neobrazujuczyj sia w swojem fachu dalsze ostałyby pozadu progressa toj widomosty i stałyby sia na swojem stanowyszcze neużytecznymy. Tak ja dumaju szczom dokazał że uczyteli wyszedszyj iż seminaryii mimo toho koneczno i dalsze w swojem uczytelskom zawodi obrazowaty sia dołżni.

Ja weśma radbym szczob ony obrazowały sia w tom naprawłenij na soczyneniach specialno o predmetach w ich resort wchodiaszczych no jesły zważu nepreizobyłyje ich uderzania nemoho nadijaty sia szczob ony były w sostojaniju specialnii takij soczynenia sobi kupowaty; neostajet sia im otże żaden innyj sposób jak tylko obrazowaty sia dalsze na sposobi deszewom, tanem a tym sposobom jest czasopyś traktujuszczaja o szkolnyctwi i z toho powodu pryjmuju pozyciju budżetowu „Szkoła.“

Riczeju jest izwisinoju że kożdyj predmet z rozłycznoho stanowyszcza rozsmotrywanyj dowodyt nas do rozłycznoho rezultatu naszeho obsudzenia, tak że szczo nam z toho stanowyska wydawało sia prawnym z innoho okażet sia oszybocznym! n. p. „Szkoła“ może dokazowaty że toj sposób obchodzenia sia z ditmy jest najlipszyj kohda innoje toho roda czasopyśmo może dokazaty że innyj druhyj sposob jest dałeko praktycznijszyj, dałeko lipszyj! dochodżu otże do konkluzyj że suszczestwowanie druhoho toho roda jak „Szkoła“ czasopyśma jest zarówno koneczným jak pożytecznym dla uczytełej: takowym pyśmom jest wychodiaszczoje w Lwowi na ruskom jazyci czasopyśmo „Uczytel:“

Ośmilaju sia otże postawyty do toi pozycyi dodatok: Czasopyśmu „Szkoła“ i „Uczytel“ udilajet sia po 500 złr.

Pozwołyt wys. Pałat, szczobym was obznajomył z tym pyśmem „Uczytel.“ Czasopyśmo „Uczytel“ umiszczaje w popularnym stylu netilko widomosty fachowej szkolnyj, ałe ono pidnosyt widomosty w zawodi gospodarskom i widomosty kasajuszczyj sia hygienny:

Tak otże jak uczytel stoit, w najbłyższych snoszeniach z selskimy gospodaramy on zaczerpnuwszy widomosty gospodarskii może ich szyryty meże narodom, a obznajomywszy sia z hygienoju w nahłych słuczajach słabosty może staty sia dobrodijem tych kotorij pomoczy likarskoj nahło zapotrebujut a jej pod rukoju imity ne mohut! Jak wydyte panowe, wsi tendencyi toho pisma sut duże pochwalnyi.

Z toho wzhladu dumaju, że wysoka Pałata prychyłyt sia do toho mojeho dodatku i bude subwencyonowaty uczytela.

Kromi toho jest jeszcze i innyj powód kotoryj meni podaje nadiju szczo toj mij dodatok wysoka Pałata uwzhladnyt a to jest że kohda żyteli toho kraju ruskoj narodnosty tak dobre konkurujut do fondiw krajewych jak żyteli narodnosty polskoj otże majut połne prawo domahaty sia szczob ich literatura tak była subwencyonowana z tych fondów jak toje dajet sia w pożytok literatury polskoj.

Ks. Marszałek: Kto popiera poprawkę ks, Krasickiego, aby czasopismu „Uczytel“ dać 500 złr. zechce wstać? (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie popartą.

Nikt więc głosu nie żąda ż (Nikt). Rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Wychodząc z tej samej zasady, że należy wspierać jedną i drugą literaturę i wychodząc z tej zasady, że niezawodnie jedną i drugą się wspiera, występuję przeciwko wnioskowi ks. Krasickiego, a to z powodu, że wniosek ten zbyt późno przychodzi i niepodobnie było go należycie zbadać. Jednakże co do „Uczytela“ to wys. Izba będzie nieco poinformowaną, bo to pismo już subwencyę miało i została mu odebraną z powodu, że kierunkiem swoim na subwencyę nie zasługiwało. — Jeżeli się to pismo zmieniło to żałuje, że ksiądz poseł wystąpił za późno, aby o zmianie tej można było się przekonać. Dziś się muszę oświadczyć przeciwko temu wnioskowi.

Ks. Marszałek: Poddam pod głosowanie ustęp 10: Czasopismo „Szkoła“ 500 złr.

Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Większość. Ustęp 10. przyjęty.

Kto jest teraz za tem dodatkiem, aby czasopismu „Uczytel“ dać 500 złr. zechce wstać. (Mniejszość). Dodatek upadł.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta) 11. Szkoła gimnastyczna „Sokół“ 1.000 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za tą pozycyą zechce wstać. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta) 12. Teatr polski w Krakowie 5000 złr. z zastrzeżeniem, że Wydział krajowy nie wypłaci tej subwencyi komu innemu jak obecnej dyrekcyi artystycznej.

Powody są następujące. Dawniejszy antepreneur i dzierżawca umarł, a w kontrakcie było zastrzeżone, że prawo dzierżawcy przechodzi na sukcesorów. Otóż nie wiedzieć, jakby sukcesorowie scenę poprowadzili. Obecna dyrekcya artystyczna jest rzeczywiście w posiadaniu teatru, prowadzi go artystycznie i wszelką daje gwarancyę dlatego komisya proponuje dodatek, aby nikomu innemu nie wypłacano subwencyi jak obecnej dyrekcyi artystycznej.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Poddam tę pozycyę pod głosowanie. Kto się zgadza z tą pozycyą oraz z zastrzeżeniem, że Wydział krajowy nie wypłaci tej subwencyi komu innemu, jak obecnej dyrekcyi artystycznej, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 12. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Pozycya 13. Zdaje mi się, że co do teatru Lwowskiego trzeba podzielić pozycyę na 2 części.

a) Teatr polski we Lwowie 4200 złr. To jest na mocy fundacyi Skarbkowskiej, tę trzeba dać koniecznie.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc poddam pod głosowanie.

Kto jest za tem aby Teatrowi Lwowskiemu dać 4200 złr. zechce rękę podnieść? (Większość).

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

b) Oprócz tej subwencyi stałej, wnosi komisya jednorazowy zasiłek dla sceny polskiej we Lwowie w kwocie 8000 złr. a to na skutek petycyi komitetu założycieli „akcyjnego Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej we Lwowie l. 331, którzy o subwencyę 15.000 złr. proszą; — wszelako komisya wnosi zasiłek jednorazowy 8000 złr. z zastrzeżeniem, że Wydział krajowy wypłaci go wtedy dopiero jak się akcyjne Towarzystwo sceny narodowej we Lwowie ukonstytuje.

P. Tarnowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Tarnowski ma głos.

P. Tarnowski: Obawiam się, abyśmy teatrowi Lwowskiemu nie zaszkodzili tem zastrzeżeniem, proponowanem przez komisyę, że subwencya ma być wypłaconą dopiero w chwili, kiedy towarzystwo będzie ukonstytuowane. Teatr może się znaleźć przez tę restrykcyę w błędnem kole, z którego nie znajdzie wyjścia, ponieważ statutem jest nałożony warunek, że towarzystwo ukonstytuować się nie może, dopóki niema 50000 złr. podpisanych a wpłacouych 20000. Tymczasem jak dotąd, towarzystwo ma akcyi podpisanych na 20000 złr. a wpłaconych zaś około 12000 złr Subskrypcya idzie tak pomału z tego powodu, że towarzystwo nie rachując na pewne dochody, wypłaca procenta od akcyj w biletach teatralnych. Z tego wynika, że tylko mieszkańcy miasta Lwowa mają dochód od wydanych na akcye pieniędzy i po większej części oni tylko biorą udział w subskrypcyi

Subwencya udzielona zaraz, dałaby Towarzystwu możność ukonstytuowania się, gdybyśmy zaś to zasrzeżenie przyjęli, Sejm wymagałby od towarzystwa, aby się ukonstytuowało pomimo tego warunku jaki mu nałożony jest w statucie i sprzeczność ta mogłaby przyszłości teatru zaszkodzić. A nie potrzeba zdaje mi się dowodzić, jak teatr Lwowski zasługuje na opiekę. Dosyć przypomnieć że od bardzo dawna miasto tak dobrego teatru nie widziało; że przez kilka miesięcy teatr ten pod względem personalu, repertoaru i wszystkich przyborów scenicznych stanął wyżej, jak się tego można było spodziewać. Dosyć przypomnieć, że teatr ten daje siedm przedstawień tygodniowo i utrzymuje operę lepszą, jak wszystkie niemieckie, któreśmy tu słyszeli kiedykolwiek, a wiadomo, jak wiele kosztów pociąga za sobą opera, która nawet w miastach jest zawsze subwencyonowaną.

Zresztą należy przypomnieć i to jeszcze, że wszystkie inne dyrekcye teatralne miały używanie sceny i wszystkich przyborów za darmo. Dzisiejsza Dyrekcya płaci 8300 złr. fundacyi Skarbkowskiej za dzierzawę teatru.

Wszystko to są rzeczy zasługujące na uwzględnienie. Z tych powodów zdaje mi się, że należałoby to zastrzeżenie usunąć i ułatwić tym sposobem możność stanowczego ukonstytuowania się towarzystwa. Dla tego stawiam poprawkę następującą: Pozycye 13. b).

Subwencya dla teatru olskiego 8000 złr. ma być wypłaconą komitetowi założycieli towarzystwa.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Dostateczna ilość). Poprawka jest dostatecznie poparta. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski: Ja odstępuję od głosu.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Rok temu kiedyśmy przy budżecie mieli kwestyę teatru Lwowskiego także na stole, wtenczas komisya budżetowa postawiła wniosek, w którym proponowała dotychczasową subwencyę dla teatru i poleciła zaraz Wydziałowi, aby ściślejszą kontrolę rozciągnął nad teatrem. Wówczas oświadczyłem, że widzę w tem lekką naganę dla Wydziału i nacisk aby lepiej czuwał nad sceną, a oraz podziękowałem, że właśnie ze strony Sejmu jako najwyższej reprezentacyi krajowej, wychodzi nacisk na Wydział, żeby scenę polską do lepszego stanu doprowadził. Zaraz po zamknięciu sesyi wywiązałem się z tego zadania i udało nam się ówczesną dyrekcyę do odstąpienia przynaglić.

Drugi krok był uczyniony, gdy kilku mężów dobrej woli zebrało się i utworzyło komitet, który scenę polską do dobrego stanu doprowadził i utworzył operę polską, rzecz we Lwowie jeszcze nieznaną. Przyznać muszę, że się z tego wywiązał ku zadowoleniu publiczności. Otóż jeżeli z jednej strony ganiliśmy dyrekcyę dawniejszą to przecież konsekwencya i powaga reprezentacyi kraju wymaga, aby to co jest lepsze i nam tak drogie, wspierać i z pomocą dążyć. Istotnie komisya chce iść w pomoc, ale cóż kiedy jedną ręką daje a drugą odbiera. Bo nie łudźmy się, towarzystwo, jak to p. Tarnowski powiedział, nie może się ukonstytuować, bo nie może znaleść tyle kapitalu ile statuta wymagają. Jeżeli więc dajemy im 8000 złr. dopiero wtedy, gdy się ukonstytuują, to żądamy rzeczy niemożebnej. Żądają 2000 akcyi a dotychczas mimo pierwszego zapału nie doprowadzono do 1000. Jeżeli panowie chcecie pokazać, że tak samo jak umiecie ganić tak umiecie rzetelnym usiłowaniom iść w pomoc, to opuście ustęp ostatni i dajcie 8000 komitetowi, aby towarzystwo mogło się ukonstytuować. Dlatego przyłączam się do wniosku p. Tarnowskiego.

Ks. Marszałek: P. Trzecieski ma głos.

P. Trzecieski: Chciałem przemówić co do wniosku p. Tarnowskiego. O co nam chodzi. Chodzi nam o teatr, ktory w takiem miejscu jak Lwów jest niesłychanie ważną rzeczą. Komisya chce danie subwencyi uczynić zależnem od zebrania akcyi. Jak akcye będą zebrane, subwencya nie będzie tak potrzebną. Tymczasem ci którzy się teatrem zajmują, narazili własne fundusze na to aby rzecz przeprowadzić. Więc obowiązkiem jest naszym przyjść im w pomoc, teraz kiedy są w takiem wysileniu. Gdyby oni upadli, teatr runąłby i znowu wrócimy do tego, że przyjdzie antreprener, który będzie exploatował publiczność. Dla tego popieram wniosek p. Tarnowskiego.

P. Golejewski: Jabym prosił o odczytanie poprawki.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi, kto jest za tem, zechce wstać. (Większość).

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta poprawkę.)

„Subwencya przeznaczona dla teatru polskiego 8.000 złr. ma być wypłaconą komitetowi założycieli towarzystwa“.

P. Golejewski: To jest wniosek za ogólny, my nie wiemy w jakim czasie ma być subwencya daną.

P. Ludwik Wodzicki: Proszę o gtos.

Ks. Marszałek: P. H. Wodzicki ma głos.

P. Henryk Wodzicki: Tylko parę słów na usprawiedliwienie komisy. Sądzę że jesteście panowie przekonani, że komisya miała szczerą chęć przyjść w pomoc teatrowi lwowskiemu. Lecz zdawało nam się, że w interesie tej właśnie sceny jest, aby towarzystwo akcyjne dla sceny narodowej przestało istnieć tymczasowo, które wszędzie, a szczególnie wtego rodzaju przedsięwzięciu jest bardzo szkodliwe — szkodliwe w wielu kierunkach, których tu dotykać nie będę. Zdawało się więc nam, że, jeżeli wypłatę sumy tak znacznej odłożymy do chwili li w której towarzystwo się ukonstytuuje, to będzie to już samo dostateczną zachętą, dla tych, którzy się jeszcze wahają i nie wiedzą, czy i na jaką zapomogę teatr może liczyć. Aby dać dowód, że

w komisyi panowała chęć przyjścia w pomoc teatrowi, przytoczę, że pojawiła się nawet myśl, czyby nie można upoważnić Wydział krajowy do zakupienia brakującej jeszcze ilości akcyi do ukonstytuowania się Towarzystwa, nie zdawało się jednak właściwem, aby Wydział, reprezentant Sejmu, występował jako akcyonaryusz. Zdawało się nam, że przedewszystkiem potrzeba, aby ustała tymczasowość i aby się towarzystwo ukunstytuowało, to było powodem naszego wniosku.

Ks. Marszałek: P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz: Ja nie będę szerokim, krótko rzecz powiem. Szanowni panowie, zważcie no tylko, jak my uchwalali na szkoły, to ja byłem za tem, aby dać, ale bo my uchwalamy dziś to, jutro to, tu 100 złr., tu 1000 złr., a tam w górach nie mają co jeść.

Trzeba zważyć na tę stronę, że oto jak damy dziś na polski teatr, to przyjdą jutro ruscy, a pojutrze żydzi. Ale zważcie, że są okolice, gdzie ludzie nie mają co już jeść. To tamtym nic nie dajecie a tutaj dajecie na teatr.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Muszę odpowiedzieć najpierw bezpośredniemu mówcy. Niesłuszny nam robi zarzut stronniczości szanowny mowca, że uchwalamy tysiące na teatr, a zapominamy o biednych. Nie szanowny pośle, jutro przyjdzie na porządek dzienny wniosek, gdzie dla dotkniętych nędzą i powodzią zaciągamy 1.200.000 złr. pożyczki.

Nie pójdzie ona ani na miasta, ani na teatr, tylko na zapomogę dla biednych. Te 8.000 złr. nietylko dla miasta, bo światło i cywilizacya miast rozchodzi się i po wsiach. Szanowny poseł, który tak gorliwy brał udział w uchwalaniu ustawy edukacyjnej, niech będzie przekonanym, że w tym samym duchu działać będzie, jeżeli za tą subwencyą będzie głosował.

Zwracając się do panów poprzednich, muszę powiedzieć, że poseł Rzeszowski i poseł Stryjski przemawiali tak o scenie narodowej, jak gdyby komu przyszło na myśl nie być tego samego przekonania, co oni, że trzeba tę scenę wspierać. Wszak komisya nie wystąpiła z przejściem do porządku dziennego, ale z projektem dania 8.000 złr. Komisya się zgadza we wszystkiem z poprzednimi mowcami. W czem się różnimy, oto w tem, że komisya proponowała, aby dać towarzystwu zawiązać się mającemu, panowie, aby dać komitetowi założycieli. Gdyby petenci żądali subwencyi we własnym imieniu i gdyby ich było nie 5, tylko jeden nawet, to byłoby komisyi na myśl nie przyszło robić jakiekolwiek zaprzeczenie, ale petenci nie żądają własnem imieniem, żądają imieniem towarzystwa, które nie istnieje, jako założyciele towarzystwa dopiero ukonstytuować się mającego. Poprawka więc dążyła do tego, aby zaliczyć tę pożyczkę nie petentom jako współce prywatnej tylko aby założycielom wypłacić. A oni są tylko założycielami towarzystwa, które dopiero ma istnieć.

W takim składzie rzeczy choć to nie było pierwotnem, mojem zdaniem, komisya nie mogła postąpić inaczej jak tylko to zastrzeżenie zrobić. Niezawodnie oddaliśmy wszelką sprawiedliwość, że scena jest lepszą, a nawet poniekąd doskonałą, że i opera, o jakiej nikt nie myślał tamtego roku, gdyśmy to uchwalali. Komisya pragnie jednak, aby i towarzystwo przyszło do skutku i z tych właśnie powodów zamieściła to zastrzeżenie.

P. Podlewski: Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Ks. Marszałek: P. Podlewski ma głos.

P. Podlewski: Tylko przeczytam jeden paragraf ze statutów (czyta). Do ukonstytuowania się towarzystwa zawiaduje imieniem subskrybentów komitet założycieli. W ich imieniu podaliśmy petycyę, bo nas do tego upoważnił statut.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Ja nie negowałem tego; ale ci panowie, którzy podpisali petycyę nie podpisali jej własnem imieniem, ale jak sami powiadają, imieniem towarzystwa, które jeszcze nie exystuje.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania nad każdym punktem oddzielnie. Ponieważ wniosek przejścia do porządku dziennego znaczy to samo, co wotowanie przeciw, więc nie będę go osobno podawał do głosowania.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

b) Oprócz tej subwencyi stałej, wnosi komisya jednorazowy zasiłek dla sceny polskiej we Lwowie w kwocie 8.000 złr.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty. Teraz proszę odczytać poprawkę p. Tarnowskiego.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Subwencya przeznaczona dla teatru lwowskiego w kwocie 8000 złr. ma być wypłacona komitetowi założycieli Towarzystwa.

Ks. Marszałek: Kto jest za tą poprawką, zechce wstać. (Wątpliwa mniejszość). Zarządzę kontrapróbę; kto jest przeciwny poprawce p Tarnowskiego, zechce wstać. (Wątpliwa większość).

Głosy: Prosimy o imienne głosowanie.

Ks. Marszałek: Kto jest za imiennem głosowaniem, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba posłów podnosi ręce). Będzie więc imienne głosowanie; kto jest za dodatkiem p. Tarnowskiego powie „tak," kto przeciwny powie „nie." Proszę czytać imienny spis członków Sejmu.

Sprawozdawca p. Wereszczyński (czyta imienny spis członków Sejmu).

(Przez tak głosowali):

Chrzanowski, Czajkowski, Golejewski, Gross, Hoszard, Jasiński Józef, Kabat, Kamiński, Kirchmajer, Konopka, Krzeczunowicz, Ławrowski, Łoś August, Małecki, Pietruski, Piliński, Podlewski, Rutowski, Rydzowski, Sapieha Adam, Serwatowski, Skwarczyński, Słonecki, Smarzewski, Szczepański, Szemelowski, Tarnowski Jan, Tarnowski Stan., Tettmajer, Torosiewicz Emil, Trzecieski, Wereszczyński, Wesołowski, Wolański Erazm, Wolański Mik., Wolski.

(Przez nie głosowali):

Dąbrowski, Dzwonkowski, Gawronek, Gniewosz, Głogowski, Grocholski, Jaworski Paweł, Kaczała, Kallir, Kobylarz, Kocko, Kocyłowski, Kozanowicz, Koziebrodzki, Kraiński, Laskorz, Madejski, Michalski, Oskard, Ozarkiewicz, Paszkowski, Potocki, Siemieński, Siwiec, Skrzyński, Szeptycki, Szott, Szumańczowski, Szurlej, Weigel, Wiśniowski, Wodzicki Hen., Wodzicki Ludw., Włodek, Zamojski, Zyblikiewicz, Żołądź.

Ks. Marszałek: Przez „tak" głosowało 36 posłów, przez „nie" 43, a zatem dodatek p. Tarnowskiego upadł. Poddaję teraz pod głosowanie wniosek komisyi, proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Wszelako komisya wnosi zasiłek jednorazowy 8.000 z zastrzeżeniem, że Wydział krajowy wypłaci go wtedy dopiero, jak się akcyjne Towarzystwo sceny narodowej we Lwowie ukonstytuje.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

14. Teatr ruski we Lwowie 3000 złr.

P. x. Pełech: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. x. Pełech ma głos.

P. x. Pełech: Do tej pozycyi 14. mam cząst interpelowaty Widił krajewyj, czy też maje w rukach swoich kwity czy asygnacye, hde toje 3000 złr. wypotrebowane zostały.

Ks. Marszałek: Teraz jest na porządku dziennym budżet na rok przyszły, a nie to, co się stało.

P. Pietruski: Na interpelacyę odrazu odpowiedzieć nie mogę; interpelacya musi być wprzód podaną na piśmie, ale tak bezwzględnie w akta, na razie odpowiedzieć, jest mi niepodobnem.

P. Ławrowski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski: Ne odpowidaju na interpelacju, poneże ne jest zatrymana forma interpelacyi, a koły meni ta ricz je widoma, oświdczaju, szczo kwity wsi sut peredłożeny Wydiłowi krajowomu, a szczo do teatru ruskoho, to ricz sia tak maje. Teatr ruskij je pod zawidowanjem ruskoho kasyna „Besida," kotora je we Lwowi i riczow teatrom ruskoho sia zajmuje.

Robyt ono kontrakty z predprynymatelamy i zrobyła takij układ z dyrektorem Baczyńskom, kotryj jak panom widomo, daje peredstawłenja wo Lwowi i na prowincyi, i teper znajduje sia w Śniatyni. Kontrakt z Baczyńskim skińczył sia z misiacem czerwciom seho roku, besida ruska postaraje sia odnak o toje, aby teatr i dalsze istwuwał. Ne ma teper we Lwowi teatru ruskoho, bo ne mohłyśmo distaty sali, a w Narodnim domi za żadnyi hroszy ne chotiat jij nam daty. Mynisznoho lita Wydił krajewyj buł tak łaskaw użyczyty nam sali sejmowoj, i dawałyśmo czerez 2 misiaci tut peredstawłenja. Toho roku ne mohłyśmo distaty sali, ałe majemu nadiju, szczo sia to jakoś zrobyt. Z p. Baczyńskom zrobyłyśmo kontrakt i zapłatyły mu za

poślidnyj rik 1.500 złr. Proczy hroszi użyłyśmo i używajem na dekoracyi, nadhorody otlycznych aktoriw, na utwory dramatyczni, komedyi, dramy osobływo z żytia narodnoho, i z toho złożyłyśmo rachunok Wydiłowy krajewomu. Wo Lwowi musymo jeszcze postaraty sia o salu, a chotiaj za salu Sojmowu niszczo ne płatyłyśmo odnak, z Miłaszewskom małyśmo układ taki, że musiłyśmo własnym kosztom toj ustroj sejmowyj usunuty, a potem wynesty, szczo razom bilsze niż 300 złr. wynosyło. Potem musymo sia staraty o reparacye, kotoryje takoż kosztujut mnoho; uwzhladnyty pry tim należyt, szczo teatr jezdyt po prowincyi, a po prowincyi najbilsze dekoracye sia psujut i potreba je odnawlaty. Ne konec pidnoszu szcze tutke, szczo rozpysałyśmo konkurs na utwory dramytyczni i na komedye z żytia naszoho i z toho, jak ze wseho, zdajemo Wydiłowi krajewomu rachunki. Poneże wże jeśm pry hołosi, prosyłbym, abyste panowe opustyły „we Lwowi“ i pryniały moju poprawnoju stylizacju i teatr ruskij pid zariadom ruskoho kasyna „Besida.“

Ks. Marszałek: Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje.) Jest dostatecznie poparty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Mam tylko tyle do powiedzenia, że co do stylizacyi przystępuję do poprawki p. Ławrowskiego.

Ks. Marszałek: Kto jest zatem za przyjęciem pozycyi 14. Teatr ruski pod zarządem kasyna ruskiego „Besida ruska“ 3.000 złr., zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

15. a) Towarzystwo muzyczne we Lwowie 1.000 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„b) Na skutek petycyi Towarzystwa muzycznego l. 557 o podwyższenie subwencyi do 2.000 złr., tudzież o jednorazowy zasiłek 800 zł. na sprawienie organów, komisya wnosi oprócz powyższej rocznej subwencyi 1.000 zł. jednoroczny zasiłek 800 zł. na sprawienie organów, z tem zastrzeżeniem, że Towarzystwo udzielać będzie nauczycielom i uczniom seminaryum nauczycielskiego bezpłatnej nauki muzyki i spiewu kościelnego.

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

16. Sześciu członkom Rady szkolnej po 1.200 zł. . . . . 7.200 złr.

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Członek Rady szkolnej p. Juliusz Starkel w petycyi l. 409, prosi o podwyższenie płacy z 1.200 zł. na 1.800 zł.

Komisya wnosi przejście do porządku dziennego.

Płace roczne dla radców szkolnych przeznaczone, wyznaczone są, jak dopiero co wys. Izba uchwaliła na 1.200 zł. dla każdego. Podwyższając płacę p. Starklowi, należałoby podwyższyć i wszystkim sześciu. Ci jednak o to nie proszą, a gdyby nawet prosili, to jeszcze jest wielkie pytanie, czy w tym roku, kiedy budżet podskoczył w tak znacznej progresyi w górę, moglibyśmy im płacę podwyższyć. Powtóry motywuje p. Starkel swoją petycyę tem, że dwóch członkow Rady szkolnej mają oprócz pensyi 1.200 złr. jeszcze 600 zł. od rządu. Tak jest rzeczywiście, a że rząd daje im 600 zł., to dzieje się to dlatego, że oni są właśnie tymi, których rząd, wprawdzie na propozycyę Wydziału krajowego, mianuje i jako tym sposobem mianowanym płaci im 600 zł. oprócz tych 1.200 zł., które im kraj płaci.

P. Starkel, jest, jeżeli się nie mylę przez gminę miasta Lwowa do Rady szkolnej posłany, i jeżeli z tego tytułu, że dwóch innych mają oprócz pensyi 1.200 zł. jeszcze 600 zł., miał pretensyę do podwyższenia placy, to powinien był się udać do tych, którzy go mianowali, czyli wybrali t. j. do gminy. My zaś dla jednego płacy podwyższać nie możemy, tylko dla wszystkich, a gdy to się stać nie może, przeto komisya wnosi przejście do porządku dziennego nad petycyę p. Starkla.

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

17. Do dyspozycyi Rady szkolnej na cele wychowania i oświaty w myśl projektu komisyi sejmowej edukacyjnej . . . 150.000 zł.

Obecnie będzie ten ustęp brzmiał, nie „w myśl projektu komisyi“ ale „na mocy uchwały sejmowej z roku bieżącego.“

O tyle będzie stylizacya zmienioną. Tu nie trzeba nad tym punktem wotować, bo wys. Izba co do tego już zawotowała (czyta):

18) Gimnazyum żeńskie w Tarnowie 800 zł.
19) „ „ w Rzeszowie 400 „
20) Gimnaz. żeńskie w Stanisławowie 400 „

Zarząd główny towarzystwa pedagogicznego prosi o podwyższenie subwencyi a mianowicie dla gimnazyum w Tarnowie z 800 zł. na 1.200 zł. w Stanisławowie z 400 na 600 zł., a w Rzeszowie wprawdzie nie proponuje podwyższenia, ale tak jak w przeszłym roku 400 zł., natomiast prosi o subwencye dla Jarosławia i Złoczowa, w pewnych kwotach. Komisya finansowa nie mogła się przychylić do żądania towarzystwa pedagogicznego co do podwyższenia w Tarnowie i Stanisławowie z powodu, że w takich subwencyach trzeba przyjąć raz przecie pewną zasadę, że tego rodzaju szkoły jak szkoła żeńska w Tarnowie, Rzeszowie i Stanisławowie nie mają żadnego charakteru szkół krajowych, i należałoby je subwencyonować, gdyby czynniki lokalne, miejscowe hojnie je uposażały.

Tymczasem w Tarnowie nikt nie daje 800 zł., tylko Sejm sam. Co więcej? Wszystkie datki razem nie przynoszą 800 zł. Ta szkoła jest nie tyle subwencyonowaną ile utrzymywaną kosztem kraju. Tak samo w Rzeszowie, jak w Stanisławowie komisya wnosi nie podwyższać. W Złoczowie podobna szkoła nawet nie istnieje.

Z tych powodów komisya nie mogła proponować subwencyi.

W Jarosławiu wprawdzie istnieje szkoła, ale Rada szkolna jej nie potwierdziła; nie ma więc charakteru publicznego.

Z tych tedy względów komisya wnosi, aby nad tymi ustępami petycyi przejść do porządku dziennego.

Oprócz tego jest jeszcze jedna petycya towarzystwa pedagogicznego, w której żąda ono subwencyi dla gimnazyów żeńskich po rozmaitych miastach, a nie wykazuje, w jakich miastach, tylko podaje żądanie zakładania szkół po miastach liczących wyżej 10.000 mieszkańców. To może być uważane tylko za rodzaj memoryału, dlatego odstępuje się tę petycyę Radzie szkolnej do wiadomości.

P. Weigel: Proszę o glos.

Ks. Marszałek: P. Weigel ma głys.

P. Weigel: Do pozycyi 19. pozwoliłbym sobie kilka uwag. Mianowicie wniesiona tu była na ręce posła z Rzeszowa D. Czerkawskiego, petycya żądająca dla zakładu szkoły żeńskiej p. Kazimiry Zdrojkowskiej w Rzeszowie zostającego pod opieką x. kanonika Dr. Dymnickiego, zastępcy dyrektora gimnazyum tamecznego, wyznaczenia subwencyi 200 złr. choćby jednorazowej. P. sprawozdawca podniósł, że zakłady w Tarnowie, Rzeszowie i Stanisławowie nie są ściśle gimnazyami żeńskiemi ale zakładami średnich szkół, radzących chwilowej potrzebie.

Jednemu z takich zakładów pod opieką towarzystwa pedagogicznego w Rzeszowie, postanowił wys. Sejm, do czasu udzielić subwencyę 400 złr. a komisya edukacyjna przedstawi nam, aby na przyszłość takich zakładów w cale nie subwencyonowano, jak z ust jej referenta słyszałem.

Nim to jednak nastąpi, chciałbym wszelako równego prawa dla wszystkich albo równej przynajmniej słuszności. Jeśli bowiem w pozycyi 21. znajdujemy np, dla szkoły żeńskiej w Wadowicach na co się chętnie piszę 300 złr. subwencyi pragnąłbym mieć uwzględnioną także petycyę p. Zdrojkowskiej o której mówię; na ręcę p. Czerkawskiego wniesioną.

W tej petycyi, która przyjdzie pod obrady wys. Izby (referent p. Sawczyński) wykazane jest, że zakład w Rzeszowie na który w roku zeszłym i podobnoś zaprzeszłym wotowaliśmy subwencyę 400 złr., a którym się opiekuje Towarzystwo pedagogiczne, miał w roku zeszłym uczenic 30, w tym roku ubyło 6, zostaje przeto 24.

Zakład p. Zdrojkowskiej ma uczenic 40, a przeto niemal o drugie tyle. Nie zarzucam nic zakładowi pierwszemu, owszem miło mi, że się nim opiekuje Towarzystwo pedagogiczne i znany zaszczytnie profesor wyższego gimnazyum w Rzeszowie. Ależ i drugim zakładem to jest Zdrojkowskiej opiekuje się wielce zasłużony profesor i pedagog x. kanonik Dymnicki, opiekun tamtejszej młodzieży; jak w ogóle podnieść należy, godne uznania zabiegi tamecznych profesorów gimnazyum męskiego; aby własnem przyłożeniem się dopomódz do utworzenia gimnazyów żeńskich. Otóż zakład ten, drugi również potrzebny, nie doznaje dotąd równego, co do subwencyi dobrodziejstwa.

Zdawałoby się więc słusznem zasilić i ten zakład, choćby jednorazową subwencyę 200 złr., bez uszczerbku dla pierwszego; albo w najgorszym razie podzielić kwotę 400 złr., tak aby nie zwiększając wydatków funduszu krajowego przeznaczono na zakład pod opieką Towarzystwa pedagogicznego złr. 200; żaś drugie złr. 200 przyznać zakładowi p. Zdrojkowskiej; zwłaszcza, że Towarzystwo pedagogiczne, żądając podwyżki dla Tarnowa i Stanisławowa nie żąda takowej wcale dla Rzeszowa, przyznaje przeto niejako milczkiem, że szkoła żeńska w Rzeszowie, dla 24 uczenic, nie tyle może potrzebna jest całej subwencyi 400 złr. i mniemam, że takową na dwie części po 200 podzielićby można w ostatecznym razie. Dla tego pozwalam sobie do ustępu 19. lit. b) postawić następującą poprawkę (czyta):

„Zakładowi p. Zdrojkowskiej w Rzeszowie 200 złr.“

Na przypadek zaś gdyby ta poprawka upadła, choć nieradbym uszczuplić subwencyi Towarzystwa pedagogicznego 400 złr. wynoszącej proponuję na ten czas odmienne brzmienie, ustępu 19 lit. a) (czyta):

Przeznacza się zakładowi żeńskiemu pod opieką Towarzystwa pedagogicznego w Rzeszowie złr. 200; a zakładowi p. Zdrójkowskiej tamże złr. 200 złr.

Przeto nie przybyłoby funduszowi krajowemu ani grosz więcej wydatku; zdawałoby się zaś, że takie rozłożenie subwencyi podtrzymałoby jeden i drugi zakład, z których szkoła p. Zdrojkowskiej, jak wspomniałem ma uczennic 40; tamten zaś uczennic 24. Przenosiłbym zaś, żeby przyjęto wniosek pomyślniejszy, to jest 200 złr. dla zakładu p. Zdrojkowskiej; pozostawiając tamtemu zakładowi subwencyę 400 złr.

Ks. Marszałek: Podam wnioski p. Weigla do poparcia.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta powyższy I. wniosek p. Weigla):

„Poz. 19. lit. b) zakładowi p. Zdrojkowskiej w Rzeszowie 200 złr.“

Ks. Marszałek: Kto popiera wniosek I. p. Weigla zechce wstać. (Niedostateczna liczba.) Nie jest poparty.

Poddam teraz pod głosowanie 2. wniosek ewentualny p. Weigla.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 19. Zakładowi żeńskiemu pod opieką Towarzystwa pedagogicznego w Rzeszowie 200 złr.

Zakładowi p. Zdrojkowskiej tamże 200 złr.

Ks. Marszałek: Kto popiera ten drugi wniosek p. Weigla, zechce wstać. (Niedostateczna liczba.) Nie jest także poparty.

Teraz p. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński: Zrzekam się głosu, w obec niepoparcia tych wniosków.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Nie mam nic do powiedzenia, tylko będę czytał pozycye pojedyńcze do zawotowania (czyta):

Pozycya 18. Gimnazyum żeńskie w Tarnowie 800 złr.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem pozycyi 18., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

19. Gimnazyum żeńskie w Rzeszowie 400 złr.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem pozycyi 19., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

20. Gimnazyum żeńskie w Stanisławowie 400 złr.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem pozycyi 20., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Nad petycyą zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie l. 188 o podwyższenie subwencyi dla trzech powyższych gimnazyów, tudzież o subwencyę dla gimnazyum żeńskiego w Jarosławiu 300 złr. i w Złoczowie 200 złr. — również nad petycyą tegoż Towarzystwa l. 380, o ile żąda znaczniejszych subwencyj dla miast i korporacyj utrzymujących średnie szkoły żeńskie

wnosi komisya przejście do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Kto jest za tym ustępem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Co do ostatniej petycyi zaś l. 380. o ile żąda zakładania szkół po miastach liczących wyżej 10.000 mieszkańców, komisya wnosi przesłanie tej petecyi Radzie szkolnej do wiadomości.

Ks. Marszałek: Kto jest za tym ustępem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Dla krótkości czasu jaki nam pozostaje z powodu spóźnionej godziny przystąpimy teraz do wyboru dwóch zastępców członków Wydziału jednego zastępcę za p. Hallera, a drugiego za p. Ławrowskiego. Skrutatorami będą następujący pp. Słonecki, Gniewosz, Wolski, Piliński, Szeptycki, Laskorz, Kowalski. Proszę p. Słoneckiego i Gniewosza do odbierania kartek (zbierają kartki).

(Głosy: Możeby na drugiego członka dawać kartki).

Ks. Marszałek: Muszę skonstatować, czy jest komplet. Oddanych zostało tylko 68 kartek,— zatem dla braku kompletu muszę posiedzenie zamknąć, z obawą, że takim sposobem możemy i budżet nieuchwalić i kraj w nieładzie zostawić.

P. Potocki: Wszyscy tak są pomęczeni, że nie można obradować. Niech ks. Marszałek na jutro naznaczyć raczy posiedzenie — to się zejdą wszyscy i komplet będzie.

Ks. Marszałek: Przeznaczam więc posiedzenie na dzień jutrzejszy o 10. godzinie. Na porządku dziennym będzie:

1. Wybór dwóch zastępców Wydziału krajowego z grona całego Sejmu.

2. Sprawozdanie komisyi finansowej o budżecie funduszu krajowego na rok 1873.

3. Sprawozdanie komisyi finansowej o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych na r. 1873.

4. Przedłożenie komisyi finansowej nad wnioskiem Wydziału krajowego o pożyczce na drogi i pożyczki powiatowe.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego względem pozwolenia na pobór wyższych dodatków gminnych.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego względem pozwolenia na pobór myt.

7. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego względem zniesienia prawa propinacyi.

8. Sprawozdanie komisyi adminisracyjnej z wniosku posła Weissmana o zapobieżeniu dewastacyi lasów.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Rady powiatowej Jasielskiej względem petycyi miejscowej.

10. Sprawozdanie komisyi drogowej względem zmiany ustawy drogowej.

11. Sprawozdanie komisyi drogowej nad wnioskiem księcia Adama Sapiehy o rewizyi ustawy drogowej.

12. Sprawozdanie o petycyach.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o 10. godz. 5 min.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Alegat 1. do sprawozdania z 22. posiedzenia.

Uchwała

z dnia 6. Grudnia 1872 r. zawierająca następującą rezolucyą.

1. aż do ostatecznego uregulowania płac urzędników i sług przy Wydziale krajowym, udziela się tymże od pierwszego Stycznia 1873 r. dodatek do płacy etatowej, bez policzenia dodatków na mieszkanie lub jakichkolwiek remuneracyi i emolumentów; wynoszący:
   a) od 3.000 złr. w. a. do 1.600 złr. włącznie, 15 od sta — rocznej płacy;
   b) poniżej 1.600 złr. do 1.000 złr. w. a. włącznie, 20 od sta — rocznej płacy, a
   c) niżej 1.000 złr. w. a. 25 od sta rocznej płacy.
2. Przyjmuje się z tego tytułu wstawienie do budżetu łącznej sumy złr. 12.298 w. a.
3. Uchwała niniejsza nie odnosi się do dyetaryuszów wszelkiej kategoryi przy Wydziale krajowym. Zostawia się wszakże Wydziałowi krajowemu wolność wynagradzania szczególniej zasługujących się z funduszu remuneracyi i zapomóg corocznych; ileże fundusz ten, skutkiem uchwalonych powyżej dodatków dozna znacznej ulgi i oszczędności.

Uchwała

z dnia 6. Grudnia 1872 r. zawierająca następującą rezolucyę.

1. Urzędnikom i sługom zarządu przy szpitalu powszechnym we Lwowie, tudzież przy szpitalu św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie udziela się z powodu drożyzny od 1. stycznia 1873 r. — aż do odwołania — dodatek do płac etatowych, bez policzenia dodatków na mieszkanie, lub wszelkich innych „ad personam“ remuneracyj lub dodatków funkcyjnych; wynoszący od 1.000 złr. — 20 od sta — zaś od wszelkich innych płac niżej tysiąca złr. 25 procent, płac etatowych.
2. Przyjmuje się z tego tytułu wstawienie do budżetu łącznej sumy 2.888 złr. 50 ct. w. a.

Co do petycyi lekarzy powyższych szpitali, w dniu 19. i 21. listopada b. r. do L. 357 i 394 na ręce posła Dr. Hoszarda podanych, z powodów w sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 18. października b. r. L. 16.975 wyłuszczonych, komisya finansowa wnosi:

„Wysoki Sejm nad temi petycyami przechodzi do porządku dziennego.“

Uchwała

z dnia 6. Grudnia 1872 r. zawierająca następującą rezolucyą.

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem:

1. Nad wnioskiem Wydziału krajowego pożyczki 160.000 złr. z funduszu krajowego na potrzeby szpitalu powszechnego przechodzi na teraz do porządku dziennego.
2. Poleca zamieszczenie w budżecie na rok 1873 sumy 24.000 złr. w. a. tytułem zaliczki do funduszu szpitalu lwowskiego na pokrycie niedoborów z lat 1871. i 1872. bez przesądzania praw funduszu krajowego do zwrotu przez gminę miasta Lwowa należytości jakie okażą się przy ostatecznem tej sprawy załatwieniu.
3. Upoważnia Wydział krajowy do użycia sumy 18.800 złr. w. a. pozostałej ze sprzedaży kapitałów funduszów oddziałów chorych i położnic szpitalu lwowskiego do przebudowania kanałów i wystawienia nowej pralni i łazienek przy gmachu szpitalnym z uwzględnieniem w wykonaniu tych robót warunków jak największej oszczędności.
4. Poleca Wydziałowi krajowemu utworzenia osobnego konta dla zaliczek dawanych lub spłacanych funduszowi krajowemu.
5. Poleca Wydziałowi krajowemu, aby wszelkie przedłożenia uzasadniające potrzebę nowych budowli lub rekonstrukcyi przenoszących kwotę 10.000 złr. uzupełnione były planem robót wykonać się mających, i dokładnemi kosztorysami.
6. Poleca Wydziałowi krajowemu podjęcie na novo i przeprowadzenie rokowań, celem ostatecznego uporządkowania stosunków z miastem, w sprawie szpitalu powszechnego we Lwowie.

Uchwała

z dnia 6. Grudnia 1872 r. zawierająca następującą rezolucyę.

1. Z sumy pozostałej z pożyczki przez kraj w kwocie 3,000.000 złr. a. w. w r. 1866. zaciągnionej; utworzony zostaje fundusz pod nazwą „fundusz zapomogi r. 1866."

2. Fundusz ten przeznaczony jest na udzielanie pożyczek zwrotnych oprocentowanych Radom pow. w imieniu całych powiatów działającym, na roboty użytku publicznego.

Pierwszeństwo przy tem mieć będą te powiaty, w których by uboższa ludność z powodu przypadkowych klęsk nadzwyczajnego potrzebowała zarobku.

3. Odsetki roczne tego funduszu doliczać się będą do kapitału i wraz z nim stanowić będą każdorocznie powiększony fundusz, który znowu całkowicie na cele pod l. 2. wskazane użytym być może.

4. Sejm o zmianie przeznaczenia funduszu tego stanowi.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

23. posiedzenia 3. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 7. Grudnia 1872.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Pismo J. E. namiestnika z podaniem gminy Jawo rowskiej w sprawie wybudowania drogi krajowej z Rawy do stacyi kolei w Sądowej Wiszni. — Telegram stowarzyszenia rękodzielników i przemysłowców w Krakowie z podziękowaniem Sejmowi za uchwalenie ustawy o szkołach ludowych. — Interpelacya p. Wereszczyńskiego do komisarza rządowego w przedmiocie kradzieży i rozbojów w powiecie rohatyńskim. — Odpowiedź komisarza rządowego na tę interpelacyę. — Wybór zastępcy członka Wydziału krajowego. — Drugie i trzecie czytanie ustaw dozwalających na pobór myta gminie Surochów pow. Jarosławskiego, oraz obszarowi dworskiemu Ilińce i Zabłotów pow. Śniatyńskiego. — Wybór drugiego zastępcy członka Wydziału krajowego. — Drugie i trzecie czytanie sprawozdań Wydziału krajowego pozwalających na pobór wyższych dodatków gminnych gminom: Bereźnica, Topolsko, Przysłup, Podhorki, Śliwki, Majdan, Słobudka, Łuka, Jaworówka, Tużyłów, Wojniłów, Perekosy pow. kałuskiego, Łapanów pow. bocheńskiego, Dobrzechów, Małówka, Baryczka pow. rzeszowskiego, Dołhe pow. trembowelskiego, Bałażówka, Jadamwola, Konina, Owieczka, Pryszowa, Świdnik, Szczawa pow. limanowskiego, Połomyja, Kielnarowa pow. rzeszowskiego, Kutkorz pow. Złoczowskiego, Oleszków, Wydynów i Lubkowce pow, śniatyńskiego. — Powtórne głosowanie na drugiego zastępcę członka Wydziału krajowego. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi o uwolnienie od zwrotu zapomogi w r. 1846. w naturze przez rząd udzielonej. — Wyjaśnienie komisarza rządowego w przedmiocie tych petycyj, oraz odpowiedź tegoż na interpelacyę p. Bauma dotyczącą tej samej sprawy. — Przemowa p. Grocholskiego i przyjęcie wniosku komisyi petycyjnej. — Ściślejsze głosowanie na zastępcę członka Wydziału krajowego, po oświadczeniu p. Augusta Łosia, że wyboru nie przyjmuje, oraz po przemówieniach pp. Zyblikiewicza, Kowalskiego, Ławrowskiego i Ziemiałkowskiego. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej z wniosku p. Weissmana o zapobieżeniu dewastacyi lasów. — Przyjęcie wniosków komisyi po przemówieniach pp. Weissmana, Trzecieskiego i sprawozdawcy. — Wybór p. Zamojskiego zastępcą członka Wydziału krajowego i oświadczenie tegoż, że wyboru nie przyjmuje. — Przemowa p Henryka Wodzickiego w uznaniu prac dla dobra kraju byłego członka Wydziału krajowego Krainskiego. — Dalszy ciąg sprawozdania komisyi finansowej o budżecie funduszu krajowego na rok 1873. — Dyskusya nad rubryką VII. działem C. — Przyjęcie bez dyskusyi pozycyi 21. i 22., oraz pozycyi 23. do 25. z poprawką p. Ziemiałkowskiego, po przemówieniach pp. Ławrowskiego, Ziemiałkowskiego, Wesołowskiego, Majera, Henryka Wodzickiego, Krzeczunowicza, Potockiego, Grocholskiego i sprawozdawcy. — Przyjęcie dalszych pozycyj tej rubryki, oraz rubryk VIII. i IX. bez dyskusyi, oraz rubryki X. z dodatkiem p. Grossa, po przemówieniach pp. Chrzanowskiego, Grossa i sprawozdawcy. — Przyjęcie wniosku komisyi co do petycyi o subwencyę na drogi powiatowe w powiecie żywieckim. — Przyjęcie z. rubr. XI. preliminarza szpi-

talu głównego we Lwowie, oddziału chorych, działu dochodów, oraz poz. 1. działu wydatków po przemówieniach pp. Popiela, ks. Adama Sapiehy, Hallera i sprawozdawcy. — Przyjęcie poz. 2. tegoż działu po przemówieniach pp. Hoszarda, Pietruskiego, Zyblikiewicza, Kabata, Kowalskiego i sprawozdawcy i odrzucenie poprawki p. Hoszarda. — Przyjęcie poz. 3. po odrzuceniu poprawki p. Hallera, oraz pozycyi 4. do 6. bez dyskusyi. — Przyjęcie poz. 7. po odrzuceniu poprawki p. Hallera i przemówieniach pp. Krzeczunowicza i sprawozdawcy. — Przyjęcie dalszych pozycyj bez dyskusyi oraz końcowego zastrzeżenia po odrzuceniu poprawki pp. Ziemiałkowskiego i Madejskiego oraz przemówieniach pp. Ziemiałkowskiego, Pietruskiego, Madejskiego i sprawozdawcy. — Odroczenie posiedzenia do popołudnia. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. — Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi finansowej o budżecie funduszu krajowego na rok 1873. — Przyjęcie bez dyskusyi preliminarzy szpitala głównego we Lwowie oddziału położnic i oddziału obłąkanych, oraz rezolucyj wniesionych przez komisyę, po przemówieniach p. Hallera i sprawozdawcy. — Przyjęcie bez dyskusyi preliminarzy funduszu podrzutków we Lwowie, szpitala św. Łazarza w Krakowie, szpitala św. Ducha w Krakowie, oraz zestawienia sumarycznego rubryki XI. — Przyjęcie rubryki XII. z poprawką p. Fecaka, po odrzuceniu poprawki p. J. Jasińskiego. — Przyjęcie wniosków komisyi budżetowej, co do rozmaitych petycyj do tejże komisyi odesłanych. — Sprawozdanie finansowej komisyi o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych na r. 1873. — Przyjęcie bez dyskusyi wniosku komisyi. — Uchwała Izby na wniosek pp. Czajkowskiego i Sawczyńskiego względem odesłania Wydziałowi krajowemu wszystkich petycyj niezałatwionych w komisyach. — Przedłożenie komisyi finansowej nad wnioskiem Wydziału krajowego o pożyczce na drogi i pożyczki powiatowe. — Przemowa p. Erazma Wolańskiego. — Przyjęcie art. 1. ustawy w sprawie zaciągnienia pożyczki krajowej bez dyskuzyi, oraz art. 2. z poprawką p. Grossa. — Przyjęcie art. 3. po odrzuceniu poprawki p. Grossa, oraz art. 4 po przemówieniach pp. Czajkowskiego, Kirchmajera, Grossa, Grocholskiego i sprawozdawcy. — Przyjęcie całej powyższej ustawy w trzeciem czytaniu, oraz dwóch dodatkowych do niej rezolucyi. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyj żądających pożyczki. — Przyjęcie wniosku komisyi bez dyskusyi. — Przyjęcie bez dyskusyi zebrania sumarycznego budżetu funduszu krajowego, uchwały finansowej, oraz dodanych do niej rezolucyj, po odrzuceniu dodatku p. Chrzanowskiego i przemówieniach pp. Grossa i sprawozdawcy. — Przyjęcie uchwały finansowej w trzeciem czytaniu. — Przyjęcie uchwały sejmowej zmieniającej etat osób i płac urzędników konceptowych, urzędników pomocniczych i sług Wydziału krajowego po przemówieniu p. Smarzewskiego i sprawozdawcy. — Przyjęcie preliminarza funduszów samoistnych, niedotowanych z funduszu krajowego bez dyskusyi. — Wybór zastępcy członka Wydziału kraj. — Drugie i trzecie czytanie ustawy o poborze opłaty od trunków w mieście Chrzanowie. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wnioskach Wydziału krajowego w przedmiocie wykupna prawa propinacyi. — Przedmowy pp. Golejewskiego, Potockiego, Laskorza, Golejewskiego powtórnie i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosku odroczenia. — Rezultat skrutynium głosowania na zastępcy członka Wydziału krajowego. — Przemowa marszałka zamykająca tegoroczną sesyę sejmową. — Przemowa p. Majera wyrażająca imieniem Izby wdzięczność ks. marszałkowi za przewodnictwo. — Odpowiedź ks. marszałka i zamknięcie Sejmu okrzykiem na cześć Najjaśniejszych Państwa.

Początek o godzinie 10. minut 40.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha, marszałek krajowy.

Sekretarze: Pp. Bartoszewski, Jasiński, Wereszczyński, zastępca sekretarza ks. Zakliński.

Posłów obecnych 125.

Ze strony c. k. Rządu: J. W. Oswald Bartmański wiceprezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. Radca dworu.

Ks. Marszałek: Jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, przeto posiedzenie otwieram. Proszę panów się nie rozchodzić ażebyśmy mogli choć najważniejsze i naglące dla kraju sprawy załatwić. P. sekretarz zechce odczytać protokół ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta protokół posiedzenia z d. 6. grudnia 1872,)

Ks. Marszałek: Co do protokółu nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Ponieważ nikt głosu nie żąda, przeto uważam protokół za przyjęty. Proszę odczytać dalszy ciąg petycyj.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta następujący spis petycyj.)

Spis petycyj
po dzień 6. grudnia 1872 do Sejmu wniesionych.

410. Gmina Czarnowieś (bez podpisu posła) o przyłączenie napowrót tej gminy do przedmieścia Krakowa.

411. Gmina Ostrów przez posła Grossa o udzielenie pożyczki głodowej w kwocie 3.000 złr. zwrotnej z odsetkami w 10. rocznych ratach.

412. Swoboda Marya przez posła Smolkę o podwyższenie prowizyi, którą pobiera jako akuszerka była przy szpitalu lwowskim.

413. Zwierzchność gminna miasta Jasła przez posła Pilińskiego o uchwalenie prawa wyboru osobnego posła z miasta Jasła na Sejm krajowy.

Ks. Marszałek: Jest pismo od pana Namiestnika.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta).

Jaśnie Oświecony Książę!

W załączonem podaniu uprasza mię Zwieszchność gminy miasta Jaworowa o poparcie jej petycyi wniesionej do Wys. Sejmu w sprawie budowy drogi krajowej z Rawy przez Niemirów i Jaworów do stacyi kolei żelaznej w Sądowej Wiszni.

Mam zaszczyt przesłać to podanie J. O. Księciu. Przy tej sposobności proszę przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

Lwów dnia 4. grudnia 1872.

Gołuchowski.

Ks. Marszałek: Wnoszę ażeby te petycye, które zapóźno podane zostały, by je Sejm mógł załatwić, oraz tylko co nadesłane pismo p. Namiestnika, były odesłane do Wydziału krajowego. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Odeszle się je więc do Wydziału krajowego.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta.) Do Wysokiego Sejmu we Lwowie. Stowarzyszenie rękodzielników i przemysłowców „Postęp“ w Krakowie uchwaliło jednogłośnie na walnem zebraniu dnia 6. grudnia 1872 podziękowanie przez powstanie Wysokiemu Sejmowi za uchwalenie ustawy o szkołach ludowych.

S. Michalewski, sekretarz. A. Chmurski, przew.

Ks. Marszałek: Jest interpelacya do p. Komisarza rządowego.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta).

Interpelacya
do JW. pana Komisarza rządowego.

Każdego niemal dnia dochodzą nas wiadomości o kradzieżach, rozbojach, napadach zbrojnych coraz z większem zuchwalstwem wykonywanych w powiecie Rohatyńskim.

Włościanie ubożeją z powodu kradzieży koni, która w powiecie Rohatyńskim nadzwyczajne przybrała rozmiary; a w dworach wiejskich na noc rozstawiają straże i uzbrajają się by odeprzeć napady bandy złodziei i rozbójników. Opinia wskazuje uczestników lecz z obawy zemsty nikt przeciw nim nie występuje, sprawiedliwość ich nie dosięga, umysły są zatrwożone i znikło poczucie bezpieczeństwa.

Stan ten powiatu rohatyńskiego zniewala podpisanych zapytać:

1. Czy wiadome są Wys. Rządowi powyż przytoczone okoliczności?

2. Czy nie uważał by Wys. Rząd za konieczne wobec wyjątkowych stosunków nadzwyczajnej ilości zbrodni i nadzwyczajnego zuchwalstwa, z jakiem bywają popełniane niezwykłych też użyć środków do przywrócenia w wspomianym powiecie bezpieczeństwa, tem bardziej, że zwykłe organa bezpieczeństwa i zwykłe kary widocznie nie wystarczają.

Lwów dnia 7. grudnia 1872.

Wereszczyński, Wesołowski, Hoszard, Rutowski, Franciszek Trzecieski, Ludw. Wolski, Baum, C. Haller, Zawadowski, Kocyłowski, Iwaniszow, Iwan Kerepin, Fr. Torosiewicz, Agopsowicz, Firlej.

Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy: Będąc od dłuższego czasu zajętym wyłącznie w Sejmie, nie umiem odpowiedzieć, czy Namiestnictwo odebrało doniesienie o takim stanie niebezpieczeństwa w powiecie Rohatyńskim, któryby wymagał nadzwyczajnych środków zaradzenia. Rząd przekona się o tem i będzie się starał temu zaradzić.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu wybór dwóch zastępców członków Wydziału krajowego z grona całego Sejmu, ponieważ pan August Łoś, nie przyjął wyboru. Teraz będzie wybór na jednego zastępcę p. Hallera. Panowie Szczepański i Słonecki będą laskawi odbierać kartki. W czasie skrutynium nie możemy załatwiać ważniejszych spraw, więc

przejdziemy do sprawozdania Wydziału krajowego względem pozwolenia na pobór myt. Sprawozdawcą jest p. Gross.

Sprawozdawca p. Gross (czyta).

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o udzielenie gminie Surochów powiatu Jarosławskiego wspólnie z obszarem dworskim tamże prawa do poboru myta mostowego na rzece Szkło.

Wysoki Sejmie!

Na drodze gminnej z Sieniawy przez Sobiecin, Suchorów do Wietlina, od 15 lat istnieje na rzece Szkło most, który w r. 1867 przebudowany był częściowo kosztem gminy Surochowa wspólnie z obszarem dworskim.

Budowa rzeczonego mostu blisko 3.000 złr. wynosi, roczne zaś utrzymanie co najmniej kwotę 100 zł. stanowi.

Obecny stan mostu, długiego 27 sążni a szerokiego 3 sążni, potrzebuje spiesznej i kosztownej reparacyi, która przy innych obowiązkach przechodzi połączone siły gminy i obszaru dworskiego.

W skutek tego Wydział powiatowy Jarosławski przedstawił z przychylną opinią prośbę gminy i obszaru dworskiego w Surochowie o nadanie im prawa do poboru myta mostowego.

Zważywszy, że most, o którym mowa, posiada wszystkie warunki wymagane przy mytach prywatnych;

że roczny dochód z myta, obliczony w przybliżeniu na kwotę 150 zł. prawie w całości na utrzymanie w dobrym stanie tegoż mostu obracanym być musi.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby gminy i obszaru dworskiego Surochowa i uchwalić załączoną ustawę.

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta nikt głosu nie żąda? (nikt). Więc przystąpimy do specyalnej debaty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. I.

Gminie Surochów, powiatu Jarosławskiego wspólnie z obszarem dworskim tamże, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej ustawy prawo do poboru myta od mostu na rzece Szkło, pod warunkiem utrzymywania takowego własnym kosztem i w dobrym stanie.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść (większość). Art. I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. II.

Opłatę należy pobierać na lewym brzegu w miejscu oddalonem najwyżej o 150 sążni od mostu, podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu . . . . . 2 (dwa) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego wolnego, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, oraz od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, od których nie opłaca się myta.

c) od pięciu świń lub cieląt, jak również od dziesięciu owiec . . . . 1 (jeden) ct.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść (większość). Art. II. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu takowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść (większość). Art. III. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. IV.

Gmina i obszar dworski Surochowa wolne są od opłaty myta w art. II. poszczególnionej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść (większość). Art. IV. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Ustawa

o udzielenie gminie wspolnie z obszarem dworskim w Surochowie prawa do poboru myta od mostu na rzece Szklo.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tytułu zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Więc kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podniesc (większość). Ustawa jest przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego, o nadanie obszarowi dworskiemu Iliniec wspólnie z obszarem dworskim w Zabłotowie, prawa do poboru opłaty myta od przewozu na rzece Prucie.

Wysokie Sejmie!

Obszary dworskie z Iliniec i Zabłotowa powiatu Śniatyńskiego w petycyi do Wysokiego Sejmu wniesionej a uchwałą z dnia 2. grudnia b. r. Wydziałowi krajowemu do załatwienia odstąpionej, upraszają o nadanie im prawa do poboru opłaty przewozowej na rzece Prucie.

Wedle poświadczenia Wydziału powiatowego obszary te posiadały od najdawniejszych czasów prawo przewozu promem, a to w celu utrzymania komunikacyi na drodze z Kut, Wyżnicy i Kossowa jak również z całego podnóża Karpat do gościńca traktem wiedeńskim zwanego.

Opłata od rzeczonego myta pobieraną była na mocy taryfy przez ówczesne władze obwodowe wydawanej.

Obecnie, po dłuższej przerwie, jaka w nadmienionej komunikacyi istniała, właściciele powyższych obszarów, wybudowali własnym kosztem prom nowy, odpowiednich rozmiarów, którego roczne utrzymanie wymagać będzie kwoty 80 zł. w. a. i upraszają o wznowienie im dawnego prawa w drodze ustawodawstwa krajowego.

Zważywszy:

że rzeka Prut w miejscu zaprowadzonego przewozu ma szerokość 25°;

że tym sposobem przewóz o którym mowa, posiada wymagane warunki przy omyceniu prywatnem;

że za utrzymaniem stałego przewozu, przemawiają miejscowe potrzeby;

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby obszarów dworskich z Iliniec i Zabłotowa i uchwalić załączoną ustawę.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Więc przystąpimy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. 1.

Obszarowi dworskiemu w Ilińcach wspólnie z obszarem dworskim w Zabłotowie w powiecie Śniatyńskim nadaje się na lat pięć, od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawo do poboru myta za przewóz promem na rzece Prucie pod warunkiem utrzymania tegoż przewozu w dobrym stanie i własnym kosztem.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść (większość) art. I. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. II.

Myto pobierać należy w miejscu przewozu podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu . . . . . 3 (trzy) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego, wolnego od wierzchowca tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej sztuki młodego bydła tego rodzaju . . . . . 2 (dwa) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, od których nie opłaca się myta.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego jako to: od cieląt, owiec, kóz nierogacizny oraz od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju n. p. od prosiąt, jagniąt, kozląt i t. p. 1 (jeden) ct.

d) od każdej osoby bez różnicy wyjąwszy woźnicę lub jeźdzca na koniu . . 1 (jeden) ct.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść (większość) art. II. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane wszystkie przepisy o uwolnieniu od opłaty myta i zniżeniu tejże.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść (większość) art. III. jest przyjęty.

Sprawozdawca p, Gross (czyta):

Ustawa

o udzielenie obszarowi dworskiemu w Ilińcach wspólnie z obszarem dworskim w Zabłotowie, prawa do poboru myta przewozowego na rzece Prucie.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem Księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść (większość) tytuł jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość), ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Ks. Marszałek: Rezultat głosowania na zastępcę członka Wydziału krajowego.

Sprawozdawca p. Wolski: Głosujących było 94, absolutna większość 48. Z tych otrzymał p. Serwatowski głosów 71.

Ks. Marszałek: P. Serwatowski jest więc wybrany. — Proszę oddawać kartki na zastępcę p. Ławrowskiego. Tych samych panów proszę odbierać kartki. (Posłowie oddają kartki).

W czasie skrutynium weźmiemy z porządku dziennego sprawozdanie komisyi petycyjnej o jednej petycyi. Sprawozdawcą jest p. Piliński. (Głosy: nie ma go). Więc weźmiemy sprawozdanie Wydziału krajowego, o dozwoleniu poboru dodatków gminnych. — Sprawozdawcą jest p. Skwarczyński.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem petycyi dwunastu gmin powiatu kałuskiego o zezwolenie wyższych dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie petycyi dwunastu gmin powiatu Kałuskiego o zezwolenie wyższych dodatków do podatków bezpośrednich, celem pokrycia ich wydatków gminnych z roku 1873go.

Gminy potrzebują na pokrycie tych wydatków a mianowicie:

1.	Bereznica szlachecka	dodatków w wysokości	29 %
2.	Topolsko	dodatków w wysokości	37 %
3.	Przysłup	„ „	34 %
4.	Podhorki	„ „	28 %
5.	Sliwki	„ „	30 %
6.	Majdan	„ „	50 %
7.	Słobódka	„ „	30 %
8.	Łuka	„ „	26 %
9.	Jaworówka	„ „	41 %
10.	Tużyłów	„ „	28 %
11.	Wojniłów	„ „	30½ %
12.	Perekosy	„ „	41½ %

podatków bezpośrednich bez nadzwyczajnych dodatków.

Reprezentacya krajowa popiera petycye powołanych gmin, a potrzeba zezwolenia na pobór tych opłat jest należycie uzasadnioną.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączone projekta do ustaw.

U s t a w a

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Bereżnicy powiatu Kałuskiego na pobór gminnych dodatków do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Bereżnicy szlacheckiej powiatu Kałuskiego pozwala się pobierać w r. 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości dwudziestu dziewięciu (29)%.

Ks. M a r s z a ł e k: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. S k w a r c z y ń s k i (czyta):

U s t a w a

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkim księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Topolsko powiatu Kałuskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Topolsko powiatu Kałuskiego pozwala się pobierać w roku 1873im na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) (w wysokoścl trzydziestu siedmiu (37) %.

Ks. M a r s z a ł e k: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięt.a Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. S k w a r c z y ń s k i (czyta):

U s t a w a

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Przysłup powiatu Kałuskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Przysłup powiatu Kałuskiego pozwala się pobierać w roku 1873im na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu czterech (34) %.

Ks. M a r s z a ł e k: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. S k w a r c z y ń s k i (czyta):

U s t a w a

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Podhorki powiatu Kałuskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Podhorki powiatu Kałuskiego pozwala się pobierać w roku 1873im na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości dwudziestu ośm i pół ($28^1/_2$) %.

Ks M a r s z a ł e k: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. S k w a r c z y ń s k i (czyta):

U s t a w a

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Sliwki powiatu Kałuskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi l Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Sliwki powiatu Kałuskiego pozwala się pobierać w roku 1873im na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu (30) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

U s t a w a

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Majdan powiatu Kałuskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Majdan powiatu Kałuskiego pozwala się pobierać w roku 1873im na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości pięćdziesięciu (50) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozbawca p. Skwarczyński (czyta):

U s t a w a

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Słobódce, powiatu Kałuskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Słobódce powiatu Kałuskiego pozwala się pobierać w roku 1873. na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu (30) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (większość) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

U s t a w a

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Luce powiatu Kałuskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Moje Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księsstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Luce, powiatu Kałuskiego pozwala się pobierać w roku 1873. na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości dwudziestu sześciu (26) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (większość) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

U s t a w a

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Jaworówce, powiatu Kałuskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Jaworówce powiatu Kałuskiego pozwala się pobierać w roku 1873. na pokrycie jej

wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości czterdziestu jeden (41) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Tużyłów powiatu Kałuskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje;

Gminie Tużyłów powiatu Kałuskiego pozwala się pobierać w roku 1873. na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości dwudziestu ośmiu (28) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (większość) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względem pozwolenia gminie Wojniłów, powiatu Kałuskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Wojniłów powiatu Kałuskiego pozwala się pobierać w roku 1873. na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu i pół (30½) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej nstawy, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Perekosy powiatu Kałuskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Perekosy powiatu Kałuskiego pozwala się pobierać w roku 1873. na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości czterdziestu jednego i pół (41½) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem zezwolenia kilku gminom wyższych dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie petycye pietnastu gmin o zezwolenie wyższych dodatków do podatków bezpośrednich.

Do pokrycia wydatków gminnych potrzebują te gminy a mianowicie:

A. Na lata 1872 i 1873.

1. Łapanów powiatu Bocheńskiego dodatków w wysokości 38%
2. Dobrzechów pow. Rzeszowskiego dodatków w wysokości 32½%
3. Małówka „ „ dodatków w wysokości 39%
4. Baryczka „ „ „ w wysokości 26¼%

na rok 1872 zaś na rok 1873 dodatków w wysokości 38¼%

B. Na rok 1873.

5. Dołhe powiatu Trembowelskiego dodatków w wysokości 40%

6. Bałażowka pow. Limanowskiego dodatków w wysokości 20%
7. Jadamwola „ „ dodatków w wysokości 40½%
8. Konina „ „ dodatków w wysokości 35%
9. Owieczka „ „ dodatków w wysokości 37½%
10. Pryszowa „ „ dodatków w wysokości 32%
11. Swidnik „ „ dodatków w wysokości 39½%
12. Szczawa „ „ dodatków w wysokości 33%
13. Połomyja „ Rzeszowskiego dodatków w wysokości 36½%
14. Kielnarowa „ „ dodatków w wysokości 30%
15. Kutkorz „ Złoczowskiego dodatków w wysokości 28%

wszystkich podatków bezpośrednich bez nadzwyczajnych dodatków.

Odnośne Reprezentacye powiatowe popierają petycye tych gmin, a potrzeba zezwolenia na pobór tych opłat jest należycie uzasadniona.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączone projekta do ustaw.

U s t a w a

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Łapanów, powiatu Bocheńskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Łapanów powiatu Bocheńskiego pozwala się pobierać w r. 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu ośmiu (38)%.

Ks. M a r s z a ł e k: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość,) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. S k w a r c z y ń s k i (czyta):

U s t a w a

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Dobrzechów powiatu Rzeszowskiego na pobór gminnych dodatkow, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Dobrzechów powiatu Rzeszowskiego pozwala się pobierać w r. 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu dwóch i pół (32½) %.

Ks. M a r s z a ł e k: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. S k w a r c z y ń s k i (czyta):

U s t a w a

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względem pozwolenia gminie Małówka powiatu Rzeszowskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Małówka powiatu Rzeszowskiego pozwala się pobierać w r. 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu dziewięciu (39) %

Ks. M a r s z a ł e k: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciam tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. S k w a r c z y ń s k i (czyta):

U s t a w a

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Bary-

czka powiatu Rzeszowskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Baryczka powiatu Rzeszowskiego pozwala się pobierać na pokrycie jej wydatków gminnych dodatki do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnych dodatków) a to w roku 1872 w wysokości dwudziestu sześciu i jednej czwartej części (26¼)%, zaś w roku 1873 w wysokości trzydziestu ośmiu i jednej czwartej części (38¼)%.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Dołhe powiatu Trembowelskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Kodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Dołhe powiatu Trembowelskiego pozwala się pobierać w r. 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości czterdziestu (40)%.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Bałażówka powiatu Limanowskiego na pobór gminnych dodatków do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Bałażówka powiatu Limanowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości dwudziestu dziewięciu (29)%.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względem pozwolenia gminie Jadamwola powiatu Limanowskiego na pobór gminnych dodatków do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Jadamwola powiatu Lnianowskiego pozwala się pobierać w roku 1873cim na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości czterdziestu i pół (40½) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść (większość) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Konina powiatu Limanowskiego na pobór gminnych dodatków do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Konina powiatu Limanowskiego pozwala się pobierać w roku 1873cim na pokrycie

jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku w wysokości trzydziestu pięciu (35)%.

Ks Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść (większość). Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Owieczka powiatu Limanowskiego na pobór gminnych dodatków do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Owieczka powiatu Limanowskiego pozwala się pobierać w roku 1873cim na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu siedmiu i pół (37½)%.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść (większość). Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względem pozwolenia gminie Pryszowa powiatu Limanowskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Pryszowa powiatu Limanowskiego pozwala się pobierać w roku 1873cim na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu dwóch (32) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść (większość). Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Świdnik powiatu Limanowskiego na pobór gminuych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje;

Gminie Świdnik powiatu Limanowskiego pozwala się pobierać w roku 1873cim na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu dziewięciu i pół (39½) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść (większość). Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obewiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względem pozwolenia gminie Szczawa, powiatu Limanowskiego na pobór gminnych dodatków do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Szczawa powiatu Limanowskiego pozwala się pobierać w roku 1873cim na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu trzech (33)%.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść (większość). Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi

z wielkiem księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Połomyja powiatu Rzeszowskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezbezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Połomyja powiatu Rzeszowskiego pozwala się pobierać w roku 1873im na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu sześciu i pół (36½) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Kielnarowa powiatu Rzeszowskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Kielnarowa powiatu Rzeszowskiego pozwala się pobierać w roku 1873im na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu (30) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, względem pozwolenia gminie Kutkorz powiatu Złoczowskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Kutkorz powiatu Złoczowskiego pozwala się pobierać w roku 1873im na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości dwudziestu ośmiu (28) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem petycyi gmin Oleszkowa, Widynowa i Lubkowiec powiatu Sniatyńskiego o zezwolenie wyższych dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć Wykiej Izbie petycye gmin Oleszkowa, Widynowa i Lubkowiec powiatu Sniatyńskiego o zezwolenie wyższych dodatków do podatków bezpośrednich, celem pokrycia ich wydatków w roku 1873im.

Gminy potrzebują do pokrycia ich wydatków a mianowicie:

1. Oleszków dodatków w wysokości 49 %
2. Wydynów „ „ 31 %
3. Lubkowce „ „ 41 %

wszystkich podatków bezpośrednich bez nadzwyczajnych dodatków.

Reprezentacya popiera petycye tych gmin, a potrzeba zezwolenia na pobór tych opłat jest należycie uzasadniona.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączone projekta do ustaw.

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Oleszkowa wowiatu Śniatyńskiego na

pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Oleszkowa powiatu Śniatyńskiego pozwala się pobierać w roku 1873im na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości czterdziestu dziewięciu (49)%.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, względem pozwolenia gminie Widynowa powiatu Śniatyńskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Widynowa powiatu Śniatyńskiego pozwala się pobierać w roku 1873. na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich, (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu i jednego (31)%.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Lubkowiec powiatu Sniatyńskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem. rozporządzam co następuje:

Gminie Lubkowiec powiatu Sniatyńskiego pozwala się pobierać w roku 1873. na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości czterdziestu i jednego (41) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Wnoszę, ażeby W. Izba zechciała te wszystkie 30 ustaw przyjąć w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, a zatem, kto jest za przyjęciem tych ustaw w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawy te są w trzeciem czytaniu przyjęte.

Sprawozdawca p. Wolski: Rezultet głosowania na zastępcę członka Wydziału krajowego jest następujący: głosujących było 94, obsolutna większość 48. Z tych otrzymali głosów: p. Zamojski 35, p. Łoś August 14, Jasiński Aleksander 10, Popiel 10, Jasiński Józef 8, Baworowski 7, Łoś bez oznaczenia imienia 3, Madejski 2, Wereszczyński 2, Wolski 2, Jasiński bez oznaczenia imienia 1. Nikt więc nie otrzymał absolutnej większości.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do ponownego wyboru. Proszę panów pisać na kartkach i imiona ponieważ mamy kilku posłów jednakowego nazwiska. Tych samych panów co przedtem, zapraszam do odbierania kartek. (Pp. Szczepański i Słonecki zbierają kartki) Tymczasem, podczas kiedy będzie trwało skrutynium załatwimy jedną ważną petycyę. Sprawozdawcą jest p. Piliński.

Sprawozdawca p. Piliński: (czyta):

Sprawozdanie komisyi petycyjnej, odnoszące się do petycyi gmin Ruda powiatu Ropczyckiego, Wydziału powiatowego Tarnowskiego w interesie gmin Zgłobice i Błonie, Łęg i Pogwizdów, Zbyłtowska Góra, o uwolnienie od zwrotu zapomogi w r. 1846 w naturze im przez Wysoki Rząd udzielonej niemniej gminy Niniów górny powiatu Dolińskiego nadto o zaniechanie sekwestracyi przeciw w dotyczącej petycyi wymienionym posiadaczom gospodarstw wymierzonej.

Wysoki Sejmie!

Petycye powyżej wymienione są w związku z interpelacyą posła Józefa bar. Bauma na drugiem posiedzeniu tegorocznej scsyi sejmowej wniesioną do komisarza rządowego w sprawie zapomogi udzielonej gminom i pojedynczym posiadaczom przez c. k. rząd w latach 1846 i 1847 z powodu nieurodzaju i zagrażającego głodu.

W petycyach powyższych powtarza się to jednomyślne użalenie, że o zapomogi te przed 26 laty udzieloną Wysoki Rząd aż dotąd się nie upominał, jej zwrotu nie żądał, dopiero teraz w roku nieurodzajnym klęskami elementarnemi odszczególniającym się i głodem równie jak i wówczas zagrażającym, niemniej to twierdzenie, że gminy o zapomogę tę nie prosiły i jej zwrotu solidarnie nie poręczyły poszczególni zaś dłużnicy po większej części wymarli, gospodarstwa zaś i domy dotyczące przez spadek, podział, sprzedaż przeszły już w drugie, trzecie, może dziesiąte ręce, teraźniejsi zaś posiadacze nie mogą być do zwrotu tej należytości pociągani, gdyż objęli lub nabyli te realności w niewiadomości długu, który na tychże nie był ani mógł być zabezpieczonym i za który dotyczące gminy nie ręczyły. Gmina zaś Niniów górny powiatu Dolińskiego prosi nie tylko o uwolnienie od zwrotu zapomogi głodowej w r. 1847 przez ck. rząd pojedynczym posiadaczom w naturze udzielonej ale oraz o zaniechanie sekwestracyi dnia 22. listopada br. przedsięwziętej a przeciw petycyi wymienionym posiadaczom gospodarstw wymierzonej.

Komisya petycyjna w uznaniu powodów przez petentów przytoczonych sądzi, iż można się spodziewać po sprawiedliwości i słusznosci Wys. Rządu, iż zapomogi te tak proszącym gminom jakoteż pojedynczym posiadaczom odpisane zostaną.

Komisya petycyjna przeto wnosi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Poleca się Wydziałowi krajowemu aby się starał o wyjednanie u Wys. Rządu odpisania zapomogi głodowej udzielonej w latach 1846 i 1847 gminom petycye powyższe wnoszącym równie jak i innym w podobnem położeniu zostającym.

P. Komisarz rządowy: Proszę o głos,

Ks. Marszałek: Pan Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy: Przedstawiona Wys. Izbie petycya odnosi się do sprawy, która była przedmiotem interpelacyi na 2. posiedzeniu Wys. Sejmu. W tej interpelacyi podnoszą szan. posłowie (czyta), że ta zapomoga nie może być uważaną za pożyczkę, a dowodem tego jest, że Wysoki Rząd udzielał ją nietylko właścicielom zagród, lecz przeważnie chałupnikom, komornikom biednym, którzy przecież nie mogli dać Wysokiemu Rządowi żadnej rękojmi, że będzie mógł od nich zapomogę im udzieloną, kiedykolwiek bądź odebrać, dalszym dowodem tego jest, że W. Rząd przez 26 lat, nawet w latach urodzajnych i bardzo pomyślnych ani razu się nie upominał o zwrot tej pożyczki, zapytuję się, czy i przeciw komu mają być zastosowane środki przymusowe do zwrotu udzielanej zapomogi, gdyż nie tylko większa część komorników i chałupników już wymarła, ale nawet dużo posiadłości włościańskich, po części dobrowolną sprzedażą, po części zaś na mocy wyroków sądowych przeszło w ręce obce; po sprawiedliwości zaś Wys. Rządu spodziewać się możemy, że nie zechce gminy przymuszać do zwrotu zapomogi, o którą gminy nie prosiły, ani też zwrotu tej pożyczki nigdy solidarnie nie ręczyły, a nawet w obec ówczesnych stosunków społecznych ręczyć nie mogły.

Otóż zapomogi te były udzielane przez Rząd częścią gminom, a częścią bezpośrednio pojedyńczym członkom gminy z powodu nieurodzajów i wylewów w latach 1845 i 1846. Zapomogi te były udzielone w zbożu, częścią na zasiew, częścią na wyżywienie. Z powodu nieurodzaju w kraju zboże musiało być na Szląsku i Morawii zakupywane i do kraju dopiero transponowane i rozdawane. Prawie wszystkie gminy pięciu zachodnich obwodów były obdzielone zbożem.

Rozrachowanie należytości za udzielenie zapomogi wymagało niezmiernie dużu czasu. Albowiem chodziło o sprawdzenie cen kupna a to zboża w Morawii i Szląsku, rozrachowanie kosztów całego transportu i kosztów składowych, potem obliczenie kosztów transportu wozem, bo dawniej kolei nie było, składowego, ubytek na wadze, rozrachowanie na każdy gatunek zboża, (zakupywano rozmaite gatunki bób, groch, jęczmień, pszenicę, żyto, owies i t. d.) i rozrachowanie na każdego pojedyńczego, któremu była zapomoga udzieloną, wymagało niezmiernie wiele pracy i kosztów. Biuro rachunkowe, które obliczenie to przeprowadzić

miało, musiało powtórnie ochronić się dla roztrzygnięcia pytania, czy i które z tych pozycyj mają być do zwrotu policzone, do Władz najwyższych. Z tego powodu przeciągnęło się załatwienie tego rozrachowania do roku obecnego. Na wiosnę tego roku zarządziło Namiestnictwo przepisanie tych należytości w kasach i wezwanie dłużników do zwrotu. Stało się to, nim nieszczęścia spotkały zachodnią część kraju, i zanim wiedzieliśmy, że pojedyńczy nie będą w stanie zwrócić teraz otrzymanej zapomogi.

Panowie interpelanci podnieśli wątpliwość, czy to była zapomoga zwrotna, czy bezwrotna. Nie ma jednak wątpliwości, że była zwrotną, gdyż przeglądając akta z lat 1846 i 1847, przekonano się, że takowe nie pozostawiają w tej mierze żadnej wątpliwości, albowiem władze najwyższe orzekły, że ma być ta zapomoga zwrotną bezprocentową.

Co do kwestyi, kto odpowiada za zwrot tej należytości, jeżeli tych nie ma, którym zapomogę rozdzielono, ogólnikowo odpowiedzieć nie mogę. Będzie to zależało od pojedyńczych wypadków, które Namiestnictwu a w dalszej instancyi Ministerstwu bedą do rozstrzygnięcia przedłożone.

Nie mogę posądzać, lecz sądze, że uzyskanie darowania tej zapomogi będzie połączone z trudnościami z tej przyczyny, że fundusz zapomogi poddańczej na pokrycie tych wydatków zaciągnął pożyczkę w funduszu religijnym nieunickim bukowińskim i do dzisiaj płaci procenta za dłużną jeszcze sumę 140 kilka tysięcy złr. Cały wydatek wyłożony na zakupno zboża, na tę zapomogę i na koszta tegoż transportu i t. d. wynosił 180.000 złr. w. a.

Zapewne niektóre zapomogi, który nie dadzą się odebrać od tych, którym udzielone zostały, o ile gminy nie są za nie odpowiedzialne, będą musiały być odpisane, lecz i w tym względzie przesądzać nie mogę, gdyż zależeć to będzie od okoliczności w każdym pojedyńczym wypadku.

W końcu wspomnę, iż miałem zaszczyt zaraz przy wniesieniu interpelacyi oświadczyć, że Namiestnictwo poleciło aby jeśli zachodzą takie okoliczności w pojedyńczych gminach, iż nie są w stanie zapłacić przepisanej raty, wstrzymała się z exekucyą do dalszego czasu.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu więcej nie żąda rozprawa zamknięta. Proszę odczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Piliński. Obstaję przy wniosku komisyi, tem bardziej, że późniejsi nabywcy gruntów, o ciężarach do nich przywiązanych nie wiedzieli. (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi Krajowemu aby się starał o wyjednanie u Wys. Rządu odpisania zapomogi głodowej udzielonej w latach 1846. i 1847. gminom petycye powyższe wnoszącym równie jak i innym w podobnem położeniu zostającym.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Ja popieram wniosek komisyi i sądzę, że tak ogólnikowo, jak jest postawiony, zupełnie pozostawia wolność Wydziałowi krajowemu, udania się, gdzie będzie znajdował za rzecz odpowiednią. Mojem zdaniem Wydział krajowy powinien, jeśli tego będzie potrzeba, udać się do Naj. Pana, i prosić, aby ciężar ten, najniesprawiedliwiej na kraj nasz nałożony, był zdjęty. Nie ma wątpliwości, że Wydział krajowy prócz okoliczności przywiedzionych w tej petycyi, znajdzie jeszcze inne odnoszące się do nieszczęśliwej pamięci roku 1846. Wyłuszczywszy te okoliczności, nie wątpię, że uzyska od rządu odpisanie, a exekucyą tych pretensyi uważałbym za najniesłuszniejszą rzecz, jaka być może.

Jeśli Rząd potrzebował aż 26 lat do rozrachowania i obliczenia tych pretensyi, to przynajmniej 50 lat czasu należy zostawić dłużnikom do oddawania. (Oklaski).

Mam nadzieję, że Wydział krajowy z całą energią zajmie się tem, ażeby ta zapomoga odpisaną została.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, poddam wniosek komisyi pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Teraz będzie odczytane sprawozdanie z wyboru.

Sprawozdawca p. Wolski (czyta): Rezultat skrutynium głosowania na zastępcę członka Wydziału krajowego jest następujący: Głosujących było 94, absolutna większość 48. P. Zamojski otrzymał 38, p. August Łoś 25, reszta głosów rozstrzelona.

P. Łoś August: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Łoś ma głos.

P. Łoś August: Jeszcze dnia 5. b. m. wybrała mnie Wys. Izba na zastępcę członka Wydziału krajowego p. Hallera. Dnia wczorajszego oświadczyłem, że tego wyboru nie mogę przyjąć; bo jestem zdania, że członek Rady państwa, ani na członka Wydziału krajowego ani na zastępcę wybranym być nie powinien. Dlatego upraszam panów, którzy na mnie głosowali, ażeby zechcieli dać swoje głosy p. Zamojskiemu, albowiem oświadczam raz jeszcze, że wyboru nie przyjmę.

P. Zyblikiewicz; Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Powinienby nastąpić wybór ściślejszy między p. Zamojskim a p Łosiem. Ponieważ p. Łoś cofa się zupełnie, wnoszę, aby to cofnięcie przyjąć i przystąpić do wyboru ściślejszego między p. Zamojskim a tym, który po p. Łosiu najwięcej otrzymał głosów.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Skoro p. Łoś sia zrikł wyboru, to o styślijszom wybori y mowy bute ne może.

P. Ławrowski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski: Ja jeśm protywnoho mninja. P. Łoś ne buł wybranyj, dla toho ne mohł sia y zrikaty czoboś, szczo jeszcze ne maw. Można toje jego zreczenje pry ponownim wybori uwzhladnyty abo ni, ałe wybir musyt buty meżi tymy dwoma, kotoryji majut najbilsze hołosiw. Wnoszu, aby W. Pałata prystupyła do styślijszoho wyboru meżi p. Zamojskim a p. Łosiem.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Zapisani do głosu są jeszcze pp. Ziemiałkowski i Kowalski. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamkniętą. P. Ziemiałkowski ma głos.

P. Ziemiałkowski: Sądzę, że nie ma najmniejszej wątpliwości, iż należy przystąpić do ściślejszego wyboru między p. Łosiem a Zamojskim, bo zrzeczenie się godności, której się jeszcze nie uzyskało, może tylko służyć głosującym za wskazówkę na kogo głosować mają.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Ja sudżu, szczo potreba najpersze hołosowaty nad tom, czy majemo prystupyty do styślijszoho wyboru czy ni. Bo i jak tu może buty wybir styślijszyj, koły oden poseł napered skazał, szczo wyboru ne pryjme; proto nema uże wyboru, bo nema meży kim wyberaty. Ks. Marszałok bude łaskaw zapytaty sia sojmu: czy chocze prystupyty do styślijszoho wyboru czy ni?

Ks. Marszałek: Podług regulaminu, trzeci wybór powinien być ściślejszym.

Zrzeczenie się wyboru może być, jak słusznie powiedział p. Ziemiałkowski, tylko wskazówką dla głosujących, na kogo głosować mają. Jeżeli jednak p. Kowalski odwołuje się do W. Izby, zatem muszę poddać to pod głosowanie W. Izby, ponieważ W. Izba może zmienić regulamin. Kto jest więc zatem, ażeby przystąpić do ściślejszego wyboru, zechce wstać (Większość).

Jest większość, a zatem przystąpimy do ściślejszego wyboru. Proszę Panów zbierać kartki.

(Pp. Słonecki i Szczepański zbierają kartki).

Podczas skrutynium weźmiemy jeszcze z porządku dziennego sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Weissmana o zapobieżeniu dewastacyi lasów. (**Obacz Aleg. LXXVIII.**) Sprawozdawcą jest p. Paszkowski.

Sprawozdawca p. Paszkowski: (zaczyna czytać sprawozdanie).

Głosy: Uwolnić od czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Paszkowski: Pozwolę więc sobie odczytać tylko wniosek p. Weissmanna i wnioski komisyi. (czyta:) Poseł Weissmann wniósł:

Wysoki Sejm uchwalić raczy, ponieważ to jest przedmiotem kultury krajowej:

1. Wzywa się c. k. Rząd, aby ściśle przestrzegał dotychczas obowiązującą ustawę lasową, zarazem jednak:

2. Aby zarządził rewizyę jej przepisów i zechciał przedłożyć Sejmowi projekt do nowej ustawy lasowej, któraby stosunkom krajowym więcej odpowiadała.

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm wzywa c. k. Rząd o ścisle przestrzeganie obowiązującej ustawy lasowej;

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi projekt nowej ustawy lasowej stosunkcm krajowym odpowiedniej.

P. Weissmann: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Weissmann ma głos.

P. Weissmann: Pozwolę sobie w kilku słowach poprzeć wnioski komisyi. Statystyka kraju naszego wykazuje bardzo odpowiedni stosunek między lasami a obszarami innemi. Jednak gdy porównamy te daty z rzeczywistością, to przekonamy się, że są one w rażącej ze sobą sprzeczności. Lasy na papierze a krzaki i grunta orne wątpliwej wartości w rzeczywistości. Niszczą lasy bez miłosierdzia, ogałacają góry, odkrywają miejscowości, które staraniem przeszłych generacyi zostały niemi zasłonięte. Tworzą się konsorcya, których zamiarem jest kupować majątki, spieniężać drzewostany, a potem sprzedawać ogołoconą ziemię i w ten sposób zyskiwać podwójnie. Gospodarstwo takie już w wielu okolicach czuć się daje, stosunki klimatyczne są zupełnie anormalne tak jak w Banacie, gdzie panują albo wielkie upały, albo ciągłe słoty, i dojdziemy do tego do czego doszedł Banat, że w najbogatszych częściach kraju będzie panował głód. Mojem zdaniem powinnością Rządu jest tamę położyć temu niszczeniu. Niedawno apelowali do ofiarności kraju mieszkańcy Jaryczowa, dotknięci klęską ogniową. Powinniśmi mieszkańców innych okolic zabezpieczyć od podobnych klęsk, a inaczej ich ubezpieczyć nie możemy jak przyjęciem wniosku który miałem zaszczyt postawić.

P. Trzecieski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Trzecieski ma głos.

P. Trzeciecki: Pojmując potrzebę zapobieżenia dewastacyi lasów, zgadzam się zupełnie z wnioskiem p. Weissmanna tylko z konkluzyą, przez komisyę postawioną, zgodzić się nie mogę. Mianowicie z pierwszą nie mogę się zgodzić, aby wezwać rząd do ścisłego przestrzegania przepisów lasowych. Mnie się zdaje, że sejm tego czynić nie potrzebuje, albowiem rząd te przepisy przestrzega. Nam trzeba drugiej części wniosków komisyi t. j. reformy całej ustawy lasowej, która jest bardzo niedostateczna, albowiem pisana przed kilkudziesięciu laty nie odpowiada dzisiejszym stosunkom. Popieram więc ten drugi wniosek, ale oświadczam, że przeciw pierwszemu będę głosował.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (nikt) sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Paszkowski: Mam tylko odpowiedzieć na przemówienie p. Trzecieskiego. Sprawozdanie komisyi, które panom musi być znane albowiem uwolniliście sprawozdawcę od czytania onego, odpowiada dostatecznie na zarzuty podniesione przez p. Trzecieskiego. Przytoczone tam są wszystkie §§fy ustawy lasowej, których przepisy zapobiegać mają tym niebezpieczeństwom i tym szkodom, przeciw którym zmierzonym był wniosek p. Weissmanna. Że zaś mimo tego, iż ustawa ta jest obowiązującą, tak wielkie szkody się dzieją i niebezpieczeństwu zagrażają, dowód już w tem jest, że ustawa niebywa należycie wykonywaną, — i punkt pierwszy komisyi jest usprawiedliwiony. Co do 2. niema zdaje się sprzeczności w tej Izbie. Ministeryum samo uznało możność ulepszenia ustawy tej lasowej i złożyło komisyę ankietową, którą liczne wykazała w niej niedostatki. wymienione także w niniejszem sprawozdaniu.

Niemogąc wniosku pana Trzecieskiego, znajdować uzasadnionym, proszę aby Wys. Izba wnioski komisyi przyjąć raczyła.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

1. Sejm wzywa c. k. Rząd o ścisłe przestrzeganie obowiązującej sprawy lasowej.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce rękę podnieść, (większość) wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

2. Sejm wzywa c. k. Rząd aby na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi projekt nowej ustawy lasowej stosunkom krajowym odpowiedniej.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość) wniosek przyjęty. (**jak Aleg. LXXVIII.**)

Jest sprawozdanie z wyboru na zastępcę członka Wydziału krajowego.

Sprawozdawca p. Wolski: Głosujących było 107, sześć głosów padło na innych posłów są zatem nieważne. Zatem głosowało 101. trzy kartki były białe, które zdaniem komisyi wliczone być winne. Absolutna większość byłaby więc 52. P. Zamojski otrzymał 51. P. Łoś 47. Nikt więc nie otrzymał absolutnej większości. (gwar, głosy: nie! nie!) Ja ogłaszam rezultat z ramienia komisyi. Zdaniem jej próżne kartki powinny się doliczać. Zdaniem jej dalej absolutna większość jest o jeden głos więcej od połowy. Ponieważ połowa od 101 jest 50½ jeden głos więcej jest 51½ czyli 52. Gdy zaś p. Zamojski otrzymał tylko 51 więc nie otrzymał absolutnej większości.

P. Skwarczyński Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skwarczynski ma głos.

P. Skwarczyński: Dwa błędy muszę wytknąć w obliczeniu komisyi. Przedewszystkiem liczyła ona kartki próżne podczas gdy te przy ściślejszym wyborze tak jak kartki z innemi imionami za nieważne uznane być powinne. Było więc głosujących 98, gdy zaś p. Zamojski miał 51 więc miał absolutną większość. Przypuśćmy jednakże, że kartki te są ważne, to byłoby głosów 101. Na 101 absolutna większość jest 51 nie 52, a taką liczbę miał p. Zamojski, a zatem ma absolutną większość.

P. Zyblikiewicz Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Gdybyśmy przyjęli zapatrywanie się komisyi skrutacyjnej, że przy ściślejszym wyborze kartki białe mają się uważać za ważne to wprowadzilibyśmy tem pierwszy początek anarchii, albowiem zawsze mogłoby się znaleźć kilku posłów, którzy cisnęliby kartki białe, aby do wyboru nie dopuścić tak, jak się to dziś stało, i my wyboru nigdybyśmy nie dokonali. Wskutek tego powinniśmy wybór P. Zamojskiego uznać za ważny.

Ks. Marszałek: Muszę tę sprawę poddać pod rozstrzygnięcie Wys. Izby.

P. Zamojski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zamojski ma głos.

P. Zamojski: Oświadczam, że wyboru nad którym jest tak długa dyskusya i którego ważność jest kwestyowaną. nie przyjmuję.

Ks. Marszałek: Ponieważ ostatniego dnia sejmu na kartkowaniu spędzić nie możemy, więc przystąpimy do porządku dziennego, a bez zastępcy będziemy musieli się obejść, jeżeli później jeszcze chwila na wybór się nie znajdzie.

P. Henryk Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos

P. Henryk Wodzicki: Ukończywszy bez mała wybór uzupełniający Wydziału krajowego zdaje mi się nietylko na czasie ale obowiązkiem Sejmu wyrazić tu uznanie dla tego męża, który całe życie spędził na usługach kraju, a długi czas na usługach w Wydziale krajowym. Panowie pewnieście zrozumieli, że chcę tu wnieść uznanie dla zasług p. Kraińskiego (przeciągłe oklaski). Należy on do tych mężów, którzy mają przekonanie i stwierdzają je czynem, że nie ma tak nieszczęśliwego położenia kraju, któremuby z korzyścią służyć nie można. Jest to jego niemałą zasługą i dla tego ośmielę się wnieść aby Wys. Izba przez powstanie zechciała wyrazić mu swą wdzięczność (brawo! długie oklaski).

P. Kraiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kraiński ma głos.

P. Kraiński: Raczcie szanowni Panowie przyjąć najserdeczniejsze dzięki, za wielce dla mnie pochlebny, acz niezasłużony objaw, jakim przez Wysokie zgromadzenie sejmowe zaszczycony zostałem. Chwilę obecną poczytuję za najszczytniejszą nagrodę nie rzadko nader żmudnych a najczęściej nie płonnych zatrudnień, jakiemi się zajmowałem przez lat 29 służby krajowej. Uchylając się z niej dla podeszłego wieku i osłabionego zdrowia, unoszę z sobą to wewnętrzne zaspokojenie, iż w czynnościach moich niezboczyłem nigdy z drogi miłością ojczyzny i dobra krajowego wskazanej, (brawo przeciągłe oklaski).

talu głównego we Lwowie, oddziału chorych, działu dochodów, oraz poz. 1. działu wydatków po przemówieniach pp. Popiela, ks. Adama Sapiehy, Hallera i sprawozdawcy. — Przyjęcie poz. 2. tegoż działu po przemówieniach pp. Hoszarda, Pietruskiego, Zyblikiewicza, Kabata, Kowalskiego i sprawozdawcy i odrzucenie poprawki p. Hoszarda. — Przyjęcie poz. 3. po odrzuceniu poprawki p. Hallera, oraz pozycyi 4. do 6. bez dyskusyi. — Przyjęcie poz. 7. po odrzuceniu poprawki p. Hallera i przemówieniach pp. Krzeczunowicza i sprawozdawcy. — Przyjęcie dalszych pozycyj bez dyskusyi oraz końcowego zastrzeżenia po odrzuceniu poprawki pp. Ziemiałkowskiego i Madejskiego oraz przemówieniach pp. Ziemiałkowskiego, Pietruskiego, Madejskiego i sprawozdawcy. — Odroczenie posiedzenia do popołudnia. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. — Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi finansowej o budżecie funduszu krajowego na rok 1873. — Przyjęcie bez dyskusyi preliminarzy szpitala głównego we Lwowie oddziału położnic i oddziału obłąkanych, oraz rezolucyj wniesionych przez komisyę, po przemówieniach p. Hallera i sprawozdawcy. — Przyjęcie bez dyskusyi preliminarzy funduszu podrzutków we Lwowie, szpitala św. Łazarza w Krakowie, szpitala św. Ducha w Krakowie, oraz zestawienia sumarycznego rubryki XI. — Przyjęcie rubryki XII. z poprawką p. Fecaka, po odrzuceniu poprawki p. J. Jasińskiego. — Przyjęcie wniosków komisyi budżetowej, co do rozmaitych petycyj do tejże komisyi odesłanych. — Sprawozdanie finansowej komisyi o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych na r. 1873. — Przyjęcie bez dyskusyi wniosku komisyi. — Uchwała Izby na wniosek pp. Czajkowskiego i Sawczyńskiego względem odesłania Wydziałowi krajowemu wszystkich petycyj niezałatwionych w komisyach. — Przedłożenie komisyi finansowej nad wnioskiem Wydziału krajowego o pożyczce na drogi i pożyczki powiatowe. — Przemowa p. Erazma Wolańskiego. — Przyjęcie art. 1. ustawy w sprawie zaciągnienia pożyczki krajowej bez dyskuzyi, oraz art. 2. z poprawką p. Grossa. — Przyjęcie art. 3. po odrzuceniu poprawki p. Grossa, oraz art. 4 po przemówieniach pp. Czajkowskiego, Kirchmajera, Grossa, Grocholskiego i sprawozdawcy. — Przyjęcie całej powyższej ustawy w trzeciem czytaniu, oraz dwóch dodatkowych do niej rezolucyi. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyj żądających pożyczki. — Przyjęcie wniosku komisyi bez dyskusyi. — Przyjęcie bez dyskusyi zebrania sumarycznego budżetu funduszu krajowego, uchwały finansowej, oraz dodanych do niej rezolucyj, po odrzuceniu dodatku p. Chrzanowskiego i przemówieniach pp. Grossa i sprawozdawcy. — Przyjęcie uchwały finansowej w trzeciem czytaniu. — Przyjęcie uchwały sejmowej zmieniającej etat osób i płac urzędników konceptowych, urzędników pomocniczych i sług Wydziału krajowego po przemówieniu p. Smarzewskiego i sprawozdawcy. — Przyjęcie preliminarza funduszów samoistnych, niedotowanych z funduszu krajowego bez dyskusyi. — Wybór zastępcy członka Wydziału kraj. — Drugie i trzecie czytanie ustawy o poborze opłaty od trunków w mieście Chrzanowie. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wnioskach Wydziału krajowego w przedmiocie wykupna prawa propinacyi. — Przedmowy pp. Golejewskiego, Potockiego, Laskorza, Golejewskiego powtórnie i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosku odroczenia. — Rezultat skrutynium głosowania na zastępcy członka Wydziału krajowego. — Przemowa marszałka zamykająca tegoroczną sesyę sejmową. — Przemowa p. Majera wyrażająca imieniem Izby wdzięczność ks. marszałkowi za przewodnictwo. — Odpowiedź ks. marszałka i zamknięcie Sejmu okrzykiem na cześć Najjaśniejszych Państwa.

Początek o godzinie 10. minut 40.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha, marszałek krajowy.

Sekretarze: Pp. Bartoszewski, Jasiński, Wereszczyński, zastępca sekretarza ks. Zakliński.

Posłów obecnych 125.

Ze strony c. k. Rządu: J. W. Oswald Bartmański wiceprezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. Radca dworu.

Ks. Marszałek: Jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, przeto posiedzenie otwieram. Proszę panów się nie rozchodzić ażebyśmy mogli choć najważniejsze i naglące dla kraju sprawy załatwić. P. sekretarz zechce odczytać protokół ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta protokół posiedzenia z d. 6. grudnia 1872.)

Ks. Marszałek: Co do protokółu nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Ponieważ nikt głosu nie żąda, przeto uważam protokół za przyjęty. Proszę odczytać dalszy ciąg petycyj.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta następujący spis petycyj.)

Spis petycyj
po dzień 6. grudnia 1872 do Sejmu wniesionych.

410. Gmina Czarnowieś (bez podpisu posła) o przyłączenie napowrót tej gminy do przedmieścia Krakowa.

411. Gmina Ostrów przez posła Grossa o udzielenie pożyczki głodowej w kwocie 3.000 złr. zwrotnej z odsetkami w 10. rocznych ratach.

412. Swoboda Marya przez posła Smolkę o podwyższenie prowizyi, którą pobiera jako akuszerka była przy szpitalu lwowskim.

413. Zwierzchność gminna miasta Jasła przez posła Pilińskiego o uchwalenie prawa wyboru osobnego posła z miasta Jasła na Sejm krajowy.

Ks. Marszałek: Jest pismo od pana Namiestnika.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta).

Jaśnie Oświecony Książę!

W załączonem podaniu uprasza mię Zwieszchność gminy miasta Jaworowa o poparcie jej petycyi wniesionej do Wys. Sejmu w sprawie budowy drogi krajowej z Rawy przez Niemirów i Jaworów do stacyi kolei żelaznej w Sądowej Wiszni.

Mam zaszczyt przesłać to podanie J. O. Księciu. Przy tej sposobności proszę przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

Lwów dnia 4. grudnia 1872.

Gołuchowski.

Ks. Marszałek: Wnoszę ażeby te petycye, które zapóźno podane zostały, by je Sejm mógł załatwić, oraz tylko co nadesłane pismo p. Namiestnika, były odesłane do Wydziału krajowego. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Odeszle się je więc do Wydziału krajowego.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta.) Do Wysokiego Sejmu we Lwowie. Stowarzyszenie rękodzielników i przemysłowców „Postęp“ w Krakowie uchwaliło jednogłośnie na walnem zebraniu dnia 6. grudnia 1872 podziękowanie przez powstanie Wysokiemu Sejmowi za uchwalenie ustawy o szkołach ludowych.

S. Michalewski, sekretarz. A. Chmurski, przew.

Ks. Marszałek: Jest interpelacya do p. Komisarza rządowego.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta).

Interpelacya

do JW. pana Komisarza rządowego.

Każdego niemal dnia dochodzą nas wiadomości o kradzieżach, rozbojach, napadach zbrojnych coraz z większem zuchwalstwem wykonywanych w powiecie Rohatyńskim.

Włościanie ubożeją z powodu kradzieży koni, która w powiecie Rohatyńskim nadzwyczajne przybrała rozmiary; a w dworach wiejskich na noc rozstawiają straże i uzbrajają się by odeprzeć napady bandy złodziei i rozbójników. Opinia wskazuje uczestników lecz z obawy zemsty nikt przeciw nim nie występuje, sprawiedliwość ich nie dosięga, umysły są zatrwożone i znikło poczucie bezpieczeństwa.

Stan ten powiatu rohatyńskiego zniewala podpisanych zapytać:

1. Czy wiadome są Wys. Rządowi powyż przytoczone okoliczności?

2. Czy nie uważał by Wys. Rząd za konieczne wobec wyjątkowych stosunków nadzwyczajnej ilości zbrodni i nadzwyczajnego zuchwalstwa, z jakiem bywają popełniane niezwykłych też użyć środków do przywrócenia w wspomianym powiecie bezpieczeństwa, tem bardziej, że zwykłe organa bezpieczeństwa i zwykłe kary widocznie nie wystarczają.

Lwów dnia 7. grudnia 1872.

Wereszczyński, Wesołowski, Hoszard, Rutowski, Franciszek Trzecieski, Ludw. Wolski, Baum, C. Haller, Zawadowski, Kocyłowski, Iwaniszow, Iwan Kerepin, Fr. Torosiewicz, Agopsowicz, Firlej.

Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy: Będąc od dłuższego czasu zajętym wyłącznie w Sejmie, nie umiem odpowiedzieć, czy Namiestnictwo odebrało doniesienie o takim stanie niebezpieczeństwa w powiecie Rohatyńskim, któryby wymagał nadzwyczajnych środków zaradzenia. Rząd przekona się o tem i będzie się starał temu zaradzić.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu wybór dwóch zastępców członków Wydziału krajowego z grona całego Sejmu, ponieważ pan August Łoś, nie przyjął wyboru. Teraz będzie wybór na jednego zastępcę p. Hallera. Panowie Szczepański i Słonecki będą laskawi odbierać kartki. W czasie skrutynium nie możemy załatwiać ważniejszych spraw, więc

przejdziemy do sprawozdania Wydziału krajowego względem pozwolenia na pobór myt. Sprawozdawcą jest p. Gross.

Sprawozdawca p. Gross (czyta).

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o udzielenie gminie Surochów powiatu Jarosławskiego wspólnie z obszarem dworskim tamże prawa do poboru myta mostowego na rzece Szkło.

Wysoki Sejmie!

Na drodze gminnej z Sieniawy przez Sobiecin, Suchorów do Wietlina, od 15 lat istnieje na rzece Szkło most, który w r. 1867 przebudowany był częściowo kosztem gminy Surochowa wspólnie z obszarem dworskim.

Budowa rzeczonego mostu blisko 3.000 złr. wynosi, roczne zaś utrzymanie co najmniej kwotę 100 zł. stanowi.

Obecny stan mostu, długiego 27 sążni a szerokiego 3 sążni, potrzebuje spiesznej i kosztownej reparacyi, która przy innych obowiązkach przechodzi połączone siły gminy i obszaru dworskiego.

W skutek tego Wydział powiatowy Jarosławski przedstawił z przychylną opinią prośbę gminy i obszaru dworskiego w Surochowie o nadanie im prawa do poboru myta mostowego.

Zważywszy, że most, o którym mowa, posiada wszystkie warunki wymagane przy mytach prywatnych;

że roczny dochód z myta, obliczony w przybliżeniu na kwotę 150 zł. prawie w całości na utrzymanie w dobrym stanie tegoż mostu obracanym być musi.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby gminy i obszaru dworskiego Surochowa i uchwalić załączoną ustawę.

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta nikt głosu nie żąda? (nikt). Więc przystąpimy do specyalnej debaty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. I.

Gminie Surochów, powiatu Jarosławskiego wspólnie z obszarem dworskim tamże, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej ustawy prawo do poboru myta od mostu na rzece Szkło, pod warunkiem utrzymywania takowego własnym kosztem i w dobrym stanie.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść (większość). Art. I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. II.

Opłatę należy pobierać na lewym brzegu w miejscu oddalonem najwyżej o 150 sążni od mostu, podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu . . . . . 2 (dwa) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego wolnego, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, oraz od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, od których nie opłaca się myta.

c) od pięciu świń lub cieląt, jak również od dziesięciu owiec . . . . 1 (jeden) ct.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść (większość). Art. II. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu takowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść (większość). Art. III. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. IV.

Gmina i obszar dworski Surochowa wolne są od opłaty myta w art. II. poszczególnionej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść (większość). Art. IV. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Ustawa

o udzielenie gminie wspolnie z obszarem dworskim w Surochowie prawa do poboru myta od mostu na rzece Szklo.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tytułu zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Więc kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podniesć (większość). Ustawa jest przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego, o nadanie obszarowi dworskiemu Iliniec wspólnie z obszarem dworskim w Zabłotowie, prawa do poboru opłaty myta od przewozu na rzece Prucie.

Wysokie Sejmie!

Obszary dworskie z Iliniec i Zabłotowa powiatu Śniatyńskiego w petycyi do Wysokiego Sejmu wniesionej a uchwałą z dnia 2. grudnia b. r. Wydziałowi krajowemu do załatwienia odstąpionej, upraszają o nadanie im prawa do poboru opłaty przewozowej na rzece Prucie.

Wedle poświadczenia Wydziału powiatowego obszary te posiadały od najdawniejszych czasów prawo przewozu promem, a to w celu utrzymania komunikacyi na drodze z Kut, Wyżnicy i Kossowa jak również z całego podnóża Karpat do gościńca traktem wiedeńskim zwanego.

Opłata od rzeczonego myta pobieraną była na mocy taryfy przez ówczesne władze obwodowe wydawanej.

Obecnie, po dłuższej przerwie, jaka w nadmienionej komunikacyi istniała, właściciele powyższych obszarów, wybudowali własnym kosztem prom nowy, odpowiednich rozmiarów, którego roczne utrzymanie wymagać będzie kwoty 80 zł. w. a. i upraszają o wznowienie im dawnego prawa w drodze ustawodawstwa krajowego.

Zważywszy:

że rzeka Prut w miejscu zaprowadzonego przewozu ma szerokość 25°;

że tym sposobem przewóz o którym mowa, posiada wymagane warunki przy omyceniu prywatnem;

że za utrzymaniem stałego przewozu, przemawiają miejscowe potrzeby;

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby obszarów dworskich z Iliniec i Zabłotowa i uchwalić załączoną ustawę.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Więc przystąpimy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. 1.

Obszarowi dworskiemu w Ilińcach wspólnie z obszarem dworskim w Zabłotowie w powiecie Śniatyńskim nadaje się na lat pięć, od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawo do poboru myta za przewóz promem na rzece Prucie pod warunkiem utrzymania tegoż przewozu w dobrym stanie i własnym kosztem.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść (większość) art. I. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. II.

Myto pobierać należy w miejscu przewozu podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu . . . . . 3 (trzy) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego, wolnego od wierzchowca tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej sztuki młodego bydła tego rodzaju . . . . . 2 (dwa) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, od których nie opłaca się myta.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego jako to: od cieląt, owiec, kóz nierogacizny oraz od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju n. p. od prosiąt, jagniąt, kozląt i t. p. 1 (jeden) ct.

d) od każdej osoby bez różnicy wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu . . 1 (jeden) ct.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść (większość) art. II. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane wszystkie przepisy o uwolnieniu od opłaty myta i zniżeniu tejże.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść (większość) art. III. jest przyjęty.

Sprawozdawca p, Gross (czyta):

Ustawa

o udzielenie obszarowi dworskiemu w Ilińcach wspólnie z obszarem dworskim w Zabłotowie, prawa do poboru myta przewozowego na rzece Prucie.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem Księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść (większość) tytuł jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość), ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Ks. Marszałek: Rezultat głosowania na zastępcę członka Wydziału krajowego.

Sprawozdawca p. Wolski: Głosujących było 94, absolutna większość 48. Z tych otrzymał p. Serwatowski głosów 71.

Ks. Marszałek: P. Serwatowski jest więc wybrany. — Proszę oddawać kartki na zastępcę p. Ławrowskiego. Tych samych panów proszę odbierać kartki. (Posłowie oddają kartki).

W czasie skrutynium weźmiemy z porządku dziennego sprawozdanie komisyi petycyjnej o jednej petycyi. Sprawozdawcą jest p. Piliński. (Głosy: nie ma go). Więc weźmiemy sprawozdanie Wydziału krajowego, o dozwoleniu poboru dodatków gminnych. — Sprawozdawcą jest p. Skwarczyński.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem petycyi dwunastu gmin powiatu kałuskiego o zezwolenie wyższych dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie petycyi dwunastu gmin powiatu Kałuskiego o zezwolenie wyższych dodatków do podatków bezpośrednich, celem pokrycia ich wydatków gminnych z roku 1873go.

Gminy potrzebują na pokrycie tych wydatków a mianowicie:

1.	Bereznica szlachecka	dodatków w wysokości	29 %
2.	Topolsko	dodatków w wysokości	37 %
3.	Przysłup	„ „	34 %
4.	Podhorki	„ „	28 %
5.	Sliwki	„ „	30 %
6.	Majdan	„ „	50 %
7.	Słobódka	„ „	30 %
8.	Łuka	„ „	26 %
9.	Jaworówka	„ „	41 %
10.	Tużyłów	„ „	28 %
11.	Wojniłów	„ „	30½ %
12.	Perekosy	„ „	41½ %

podatków bezpośrednich bez nadzwyczajnych dodatków.

Reprezentacya krajowa popiera petycye powołanych gmin, a potrzeba zezwolenia na pobór tych opłat jest należycie uzasadnioną.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączone projekta do ustaw.

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Bereźnicy powiatu Kałuskiego na pobór gminnych dodatków do podatków bezpo średnich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Bereźnicy szlacheckiej powiatu Kałuskiego pozwala się pobierać w r. 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości dwudziestu dziewięciu (29)%.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkim księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Topolsko powiatu Kałuskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Topolsko powiatu Kałuskiego pozwala się pobierać w roku 1873im na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) (w wysokoścl trzydziestu siedmiu (37) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięt.a Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Przysłup powiatu Kałuskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Przysłup powiatu Kałuskiego pozwala się pobierać w roku 1873im na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu czterech (34) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Podhorki powiatu Kałuskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Podhorki powiatu Kałuskiego pozwala się pobierać w roku 1873im na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości dwudziestu ośm i pół (28½) %.

Ks Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa
z dnia
obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Sliwki powiatu Kałuskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi l Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Sliwki powiatu Kałuskiego pozwala się pobierać w roku 1873im na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu (30) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa
z dnia
obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Majdan powiatu Kałuskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Majdan powiatu Kałuskiego pozwala się pobierać w roku 1873im na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości pięćdziesięciu (50) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozbawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa
z dnia
obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Słobódce, powiatu Kałuskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Słobódce powiatu Kałuskiego pozwala się pobierać w roku 1873. na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu (30) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (większość) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa
z dnia
obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Luce powiatu Kałuskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Moje Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księsstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Luce, powiatu Kałuskiego pozwala się pobierać w roku 1873. na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości dwudziestu sześciu (26) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (większość) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa
z dnia
obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Jaworówce, powiatu Kałuskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Jaworówce powiatu Kałuskiego pozwala się pobierać w roku 1873. na pokrycie jej

wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości czterdziestu jeden (41) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Tużyłów powiatu Kałuskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje;

Gminie Tużyłów powiatu Kałuskiego pozwala się pobierać w roku 1873. na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości dwudziestu ośmiu (28) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (większość) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względem pozwolenia gminie Wojniłów, powiatu Kałuskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Wojniłów powiatu Kałuskiego pozwala się pobierać w roku 1873. na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu i pół (30½) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej nstawy, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Perekosy powiatu Kałuskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Perekosy powiatu Kałuskiego pozwala się pobierać w roku 1873. na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości czterdziestu jednego i pół (41½) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem zezwolenia kilku gminom wyższych dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie petycye pietnastu gmin o zezwolenie wyższych dodatków do podatków bezpośrednich.

Do pokrycia wydatków gminnych potrzebują te gminy a mianowicie:

A. Na lata 1872 i 1873.

1. Łapanów powiatu Bocheńskiego dodatków w wysokości 38%
2. Dobrzechów pow. Rzeszowskiego dodatków w wysokości 32½%
3. Małówka „ „ dodatków w wysokości 39%
4. Baryczka „ „ „ w wysokości 26¼%

na rok 1872 zaś na rok 1873 dodatków w wysokości 38¼%

B. Na rok 1873.

5. Dołhe powiatu Trembowelskiego dodatków w wysokości 40%

6. Bałażowka pow. Limanowskiego dodatków w wysokości 20%
7. Jadamwola „ „ dodatków w wysokości 40½%
8. Konina „ „ dodatków w wysokości 35%
9. Owieczka „ „ dodatków w wysokości 37½%
10. Pryszowa „ „ dodatków w wysokości 32%
11. Swidnik „ „ dodatków w wysokości 39½%
12. Szczawa „ „ dodatków w wysokości 33%
13. Połomyja „ Rzeszowskiego dodatków w wysokości 36½%
14. Kielnarowa „ „ dodatków w wysokości 30%
15. Kutkorz „ Złoczowskiego dodatków w wysokości 28%

wszystkich podatków bezpośrednich bez nadzwyczajnych dodatków.

Odnośne Reprezentacye powiatowe popierają petycye tych gmin, a potrzeba zezwolenia na pobór tych opłat jest należycie uzasadniona.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączone projekta do ustaw.

U s t a w a

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Łapanów, powiatu Bocheńskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Łapanów powiatu Bocheńskiego pozwala się pobierać w r. 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu ośmiu (38)%.

Ks. M a r s z a ł e k: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość,) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. S k w a r c z y ń s k i (czyta):

U s t a w a

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Dobrzechów powiatu Rzeszowskiego na pobór gminnych dodatkow, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Dobrzechów powiatu Rzeszowskiego pozwala się pobierać w r. 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu dwóch i pół (32½) %.

Ks. M a r s z a ł e k: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. S k w a r c z y ń s k i (czyta):

U s t a w a

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względem pozwolenia gminie Małówka powiatu Rzeszowskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Małówka powiatu Rzeszowskiego pozwala się pobierać w r. 1872 i 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu dziewięciu (39) %

Ks. M a r s z a ł e k: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciam tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. S k w a r c z y ń s k i (czyta):

U s t a w a

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Bary-

czka powiatu Rzeszowskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Baryczka powiatu Rzeszowskiego pozwala się pobierać na pokrycie jej wydatków gminnych dodatki do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnych dodatków) a to w roku 1872 w wysokości dwudziestu sześciu i jednej czwartej części (26¼)%, zaś w roku 1873 w wysokości trzydziestu ośmiu i jednej czwartej części (38¼)%.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Dołhe powiatu Trembowelskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Kodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Dołhe powiatu Trembowelskiego pozwala się pobierać w r. 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości czterdziestu (40)%.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Bałażówka powiatu Limanowskiego na pobór gminnych dodatków do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Bałażówka powiatu Limanowskiego pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości dwudziestu dziewięciu (29)%.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względem pozwolenia gminie Jadamwola powiatu Limanowskiego na pobór gminnych dodatków do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Jadamwola powiatu Limanowskiego pozwala się pobierać w roku 1873cim na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości czterdziestu i pół (40½) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść (większość) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Konina powiatu Limanowskiego na pobór gminnych dodatków do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Konina powiatu Limanowskiego pozwala się pobierać w roku 1873cim na pokrycie

jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku w wysokości trzydziestu pięciu (35)%.

Ks Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść (większość). Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Owieczka powiatu Limanowskiego na pobór gminnych dodatków do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Owieczka powiatu Limanowskiego pozwala się pobierać w roku 1873cim na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu siedmiu i pół (37½)%.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść (większość). Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względem pozwolenia gminie Pryszowa powiatu Limanowskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Pryszowa powiatu Limanowskiego pozwala się pobierać w roku 1873cim na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu dwóch (32) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść (większość). Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Świdnik powiatu Limanowskiego na pobór gminuych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje;

Gminie Świdnik powiatu Limanowskiego pozwala się pobierać w roku 1873cim na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu dziewięciu i pół (39½) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść (większość). Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obewiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względem pozwolenia gminie Szczawa, powiatu Limanowskiego na pobór gminnych dodatków do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Szczawa powiatu Limanowskiego pozwala się pobierać w roku 1873cim na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu trzech (33)%.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść (większość). Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi

z wielkiem księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Połomyja powiatu Rzeszowskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezbezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Połomyja powiatu Rzeszowskiego pozwala się pobierać w roku 1873im na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu sześciu i pół (36½) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Kielnarowa powiatu Rzeszowskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Kielnarowa powiatu Rzeszowskiego pozwala się pobierać w roku 1873im na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu (30) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, względem pozwolenia gminie Kutkorz powiatu Złoczowskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Kutkorz powiatu Złoczowskiego pozwala się pobierać w roku 1873im na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości dwudziestu ośmiu (28) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem petycyi gmin Oleszkowa, Widynowa i Lubkowiec powiatu Sniatyńskiego o zezwolenie wyższych dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć Wykiej Izbie petycye gmin Oleszkowa, Widynowa i Lubkowiec powiatu Sniatyńskiego o zezwolenie wyższych dodatków do podatków bezpośrednich, celem pokrycia ich wydatków w roku 1873im.

Gminy potrzebują do pokrycia ich wydatków a mianowicie:

1. Oleszków dodatków w wysokości 49 %
2. Wydynów „ „ 31 %
3. Lubkowce „ „ 41 %

wszystkich podatków bezpośrednich bez nadzwyczajnych dodatków.

Reprezentacya popiera petycye tych gmin, a potrzeba zezwolenia na pobór tych opłat jest należycie uzasadniona.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączone projekta do ustaw.

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Oleszkowa wowiatu Śniatyńskiego na

pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Oleszkowa powiatu Śniatyńskiego pozwala się pobierać w roku 1873im na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości czterdziestu dziewięciu (49)%.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, względem pozwolenia gminie Widynowa powiatu Śniatyńskiego na pobór gminnych dodatków, do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Widynowa powiatu Śniatyńskiego pozwala się pobierać w roku 1873. na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich, (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości trzydziestu i jednego (31)%.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem z przyzwoleniem gminie Lubkowiec powiatu Sniatyńskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem. rozporządzam co następuje:

Gminie Lubkowiec powiatu Sniatyńskiego pozwala się pobierać w roku 1873. na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości czterdziestu i jednego (41) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Wnoszę, ażeby W. Izba zechciała te wszystkie 30 ustaw przyjąć w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, a zatem, kto jest za przyjęciem tych ustaw w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawy te są w trzeciem czytaniu przyjęte.

Sprawozdawca p. Wolski: Rezultet głosowania na zastępcę członka Wydziału krajowego jest następujący: głosujących było 94, obsolutna większość 48. Z tych otrzymali głosów: p. Zamojski 35, p. Łoś August 14, Jasiński Aleksander 10, Popiel 10, Jasiński Józef 8, Baworowski 7, Łoś bez oznaczenia imienia 3, Madejski 2, Wereszczyński 2, Wolski 2, Jasiński bez oznaczenia imienia 1. Nikt więc nie otrzymał absolutnej większości.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do ponownego wyboru. Proszę panów pisać na kartkach i imiona ponieważ mamy kilku posłów jednakowego nazwiska. Tych samych panów co przedtem, zapraszam do odbierania kartek. (Pp. Szczepański i Słonecki zbierają kartki) Tymczasem, podczas kiedy będzie trwało skrutynium załatwimy jedną ważną petycyę. Sprawozdawcą jest p. Piliński.

Sprawozdawca p. Piliński: (czyta):

Sprawozdanie komisyi petycyjnej, odnoszące się do petycyi gmin Ruda powiatu Ropczyckiego, Wydziału powiatowego Tarnowskiego w interesie gmin Zgłobice i Błonie, Łęg i Pogwizdów, Zbyłtowska Góra, o uwolnienie od zwrotu zapomogi w r. 1846 w naturze im przez Wysoki Rząd udzielonej niemniej gminy Niniów górny powiatu Dolińskiego nadto o zaniechanie sekwestracyi przeciw w dotyczącej petycyi wymienionym posiadaczom gospodarstw wymierzonej.

Wysoki Sejmie!

Petycye powyżej wymienione są w związku z interpelacyą posła Józefa bar. Bauma na drugiem posiedzeniu tegorocznej sesyi sejmowej wniesioną do komisarza rządowego w sprawie zapomogi udzielonej gminom i pojedynczym posiadaczom przez c. k. rząd w latach 1846 i 1847 z powodu nieurodzaju i zagrażającego głodu.

W petycyach powyższych powtarza się to jednomyślne użalenie, że o zapomogi te przed 26 laty udzieloną Wysoki Rząd aż dotąd się nie upominał, jej zwrotu nie żądał, dopiero teraz w roku nieurodzajnym klęskami elementarnemi odszczególniającym się i głodem równie jak i wówczas zagrażającym, niemniej to twierdzenie, że gminy o zapomogę tę nie prosiły i jej zwrotu solidarnie nie poręczyły poszczególni zaś dłużnicy po większej części wymarli, gospodarstwa zaś i domy dotyczące przez spadek, podział, sprzedaż przeszły już w drugie, trzecie, może dziesiąte ręce, terazniejsi zaś posiadacze nie mogą być do zwrotu tej należytości pociągani, gdyż objęli lub nabyli te realności w niewiadomości długu, który na tychże nie był ani mógł być zabezpieczonym i za który dotyczące gminy nie ręczyły. Gmina zaś Niniów górny powiatu Dolińskiego prosi nie tylko o uwolnienie od zwrotu zapomogi głodowej w r. 1847 przez ck. rząd pojedynczym posiadaczom w naturze udzielonej ale oraz o zaniechanie sekwestracyi dnia 22. listopada br. przedsięwziętej a przeciw petycyi wymienionym posiadaczom gospodarstw wymierzonej.

Komisya petycyjna w uznaniu powodów przez petentów przytoczonych sądzi, iż można się spodziewać po sprawiedliwości i słusznosci Wys. Rządu, iż zapomogi te tak proszącym gminom jakoteż pojedynczym posiadaczom odpisane zostaną.

Komisya petycyjna przeto wnosi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Poleca się Wydziałowi krajowemu aby się starał o wyjednanie u Wys. Rządu odpisania zapomogi głodowej udzielonej w latach 1846 i 1847 gminom petycye powyższe wnoszącym równie jak i innym w podobnem położeniu zostającym.

P. Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Pan Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy: Przedstawiona Wys. Izbie petycya odnosi się do sprawy, która była przedmiotem interpelacyi na 2. posiedzeniu Wys. Sejmu. W tej interpelacyi podnoszą szan. posłowie (czyta), że ta zapomoga nie może być uważaną za pożyczkę, a dowodem tego jest, że Wysoki Rząd udzielał ją nietylko właścicielom zagród, lecz przeważnie chałupnikom, komornikom biednym, którzy przecież nie mogli dać Wysokiemu Rządowi żadnej rękojmi, że będzie mógł od nich zapomogę im udzieloną, kiedykolwiek bądź odebrać, dalszym dowodem tego jest, że W. Rząd przez 26 lat, nawet w latach urodzajnych i bardzo pomyślnych ani razu się nie upominał o zwrot tej pożyczki, zapytuję się, czy i przeciw komu mają być zastosowane środki przymusowe do zwrotu udzielanej zapomogi, gdyż nie tylko większa część komorników i chałupników już wymarła, ale nawet dużo posiadłości włościańskich, po części dobrowolną sprzedażą, po części zaś na mocy wyroków sądowych przeszło w ręce obce; po sprawiedliwości zaś Wys. Rządu spodziewać się możemy, że nie zechce gminy przymuszać do zwrotu zapomogi, o którą gminy nie prosiły, ani też zwrotu tej pożyczki nigdy solidarnie nie ręczyły, a nawet w obec ówczesnych stosunków społecznych ręczyć nie mogły.

Otóż zapomogi te były udzielane przez Rząd częścią gminom, a częścią bezpośrednio pojedyńczym członkom gminy z powodu nieurodzajów i wylewów w latach 1845 i 1846. Zapomogi te były udzielone w zbożu, częścią na zasiew, częścią na wyżywienie. Z powodu nieurodzaju w kraju zboże musiało być na Szląsku i Morawii zakupywane i do kraju dopiero transponowane i rozdawane. Prawie wszystkie gminy pięciu zachodnich obwodów były obdzielone zbożem.

Rozrachowanie należytości za udzielenie zapomogi wymagało niezmiernie dużu czasu. Albowiem chodziło o sprawdzenie cen kupna a to zboża w Morawii i Szląsku, rozrachowanie kosztów całego transportu i kosztów składowych, potem obliczenie kosztów transportu wozem, bo dawniej kolei nie było, składowego, ubytek na wadze, rozrachowanie na każdy gatunek zboża, (zakupywano rozmaite gatunki bób, groch, jęczmień, pszenicę, żyto, owies i t. d.) i rozrachowanie na każdego pojedyńczego, któremu była zapomoga udzieloną, wymagało niezmiernie wiele pracy i kosztów. Biuro rachunkowe, które obliczenie to przeprowadzić

miało, musiało powtórnie ochronić się dla roztrzygnięcia pytania, czy i które z tych pozycyj mają być do zwrotu policzone, do Władz najwyższych. Z tego powodu przeciągnęło się załatwienie tego rozrachowania do roku obecnego. Na wiosnę tego roku zarządziło Namiestnictwo przepisanie tych należytości w kasach i wezwanie dłużników do zwrotu. Stało się to, nim nieszczęścia spotkały zachodnią część kraju, i zanim wiedzieliśmy, że pojedyńczy nie będą w stanie zwrócić teraz otrzymanej zapomogi.

Panowie interpelanci podnieśli wątpliwość, czy to była zapomoga zwrotna, czy bezwrotna. Nie ma jednak wątpliwości, że była zwrotną, gdyż przeglądając akta z lat 1846 i 1847, przekonano się, że takowe nie pozostawiają w tej mierze żadnej wątpliwości, albowiem władze najwyższe orzekły, że ma być ta zapomoga zwrotną bezprocentową.

Co do kwestyi, kto odpowiada za zwrot tej należytości, jeżeli tych nie ma, którym zapomogę rozdzielono, ogólnikowo odpowiedzieć nie mogę. Będzie to zależało od pojedyńczych wypadków, które Namiestnictwu a w dalszej instancyi Ministerstwu bedą do rozstrzygnięcia przedłożone.

Nie mogę posądzać, lecz sądze, że uzyskanie darowania tej zapomogi będzie połączone z trudnościami z tej przyczyny, że fundusz zapomogi poddańczej na pokrycie tych wydatków zaciągnął pożyczkę w funduszu religijnym nieunickim bukowińskim i do dzisiaj płaci procenta za dłużną jeszcze sumę 140 kilka tysięcy złr. Cały wydatek wyłożony na zakupno zboża, na tę zapomogę i na koszta tegoż transportu i t. d. wynosił 180.000 złr. w. a.

Zapewne niektóre zapomogi, który nie dadzą się odebrać od tych, którym udzielone zostały, o ile gminy nie są za nie odpowiedzialne, będą musiały być odpisane, lecz i w tym względzie przesądzać nie mogę, gdyż zależeć to będzie od okoliczności w każdym pojedyńczym wypadku.

W końcu wspomnę, iż miałem zaszczyt zaraz przy wniesieniu interpelacyi oświadczyć, że Namiestnictwo poleciło aby jeśli zachodzą takie okoliczności w pojedyńczych gminach, iż nie są w stanie zapłacić przepisanej raty, wstrzymała się z exekucyą do dalszego czasu.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu więcej nie żąda rozprawa zamknięta. Proszę odczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Piliński. Obstaję przy wniosku komisyi, tem bardziej, że późniejsi nabywcy gruntów, o ciężarach do nich przywiązanych nie wiedzieli. (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi Krajowemu aby się starał o wyjednanie u Wys. Rządu odpisania zapomogi głodowej udzielonej w latach 1846. i 1847. gminom petycye powyższe wnoszącym równie jak i innym w podobnem położeniu zostającym.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Ja popieram wniosek komisyi i sądzę, że tak ogólnikowo, jak jest postawiony, zupełnie pozostawia wolność Wydziałowi krajowemu, udania się, gdzie będzie znajdował za rzecz odpowiednią. Mojem zdaniem Wydział krajowy powinien, jeśli tego będzie potrzeba, udać się do Naj. Pana, i prosić, aby ciężar ten, najniesprawiedliwiej na kraj nasz nałożony, był zdjęty. Nie ma wątpliwości, że Wydział krajowy prócz okoliczności przywiedzionych w tej petycyi, znajdzie jeszcze inne odnoszące się do nieszczęśliwej pamięci roku 1846. Wyłuszczywszy te okoliczności, nie wątpię, że uzyska od rządu odpisanie, a exekucyą tych pretensyi uważałbym za najniesłuszniejszą rzecz, jaka być może.

Jeśli Rząd potrzebował aż 26 lat do rozrachowania i obliczenia tych pretensyi, to przynajmniej 50 lat czasu należy zostawić dłużnikom do oddawania. (Oklaski).

Mam nadzieję, że Wydział krajowy z całą energią zajmie się tem, ażeby ta zapomoga odpisaną została.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, poddam wniosek komisyi pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Teraz będzie odczytane sprawozdanie z wyboru.

Sprawozdawca p. Wolski (czyta): Rezultat skrutynium głosowania na zastępcę członka Wydziału krajowego jest następujący: Głosujących było 94, absolutna większość 48. P. Zamojski otrzymał 38, p. August Łoś 25, reszta głosów rozstrzelona.

P. Łoś August: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Łoś ma głos.

P. Łoś August: Jeszcze dnia 5. b. m. wybrała mnie Wys. Izba na zastępcę członka Wydziału krajowego p. Hallera. Dnia wczorajszego oświadczyłem, że tego wyboru nie mogę przyjąć; bo jestem zdania, że członek Rady państwa, ani na członka Wydziału krajowego ani na zastępcę wybranym być nie powinien. Dlatego upraszam panów, którzy na mnie głosowali, ażeby zechcieli dać swoje głosy p. Zamojskiemu, albowiem oświadczam raz jeszcze, że wyboru nie przyjmę.

P. Zyblikiewicz; Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Powinienby nastąpić wybór ściślejszy między p. Zamojskim a p Łosiem. Ponieważ p. Łoś cofa się zupełnie, wnoszę, aby to cofnięcie przyjąć i przystąpić do wyboru ściślejszego między p. Zamojskim a tym, który po p. Łosiu najwięcej otrzymał głosów.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Skoro p. Łoś sia zrikł wyboru, to o styślijszom wybori y mowy bute ne może.

P. Ławrowski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski: Ja jeśm protywnoho mninja. P. Łoś ne buł wybranyj, dla toho ne mohł sia y zrikaty czohoś, szczo jeszcze ne maw. Można toje jego zreczenje pry ponownim wybori uwzhladnyty abo ni, ałe wybir musyt buty meżi tymy dwoma, kotoryji majut najbilsze hołosiw. Wnoszu, aby W. Pałata prystupyła do styślijszoho wyboru meżi p. Zamojskim a p. Łosiem.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Zapisani do głosu są jeszcze pp. Ziemiałkowski i Kowalski. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamkniętą. P. Ziemiałkowski ma głos.

P. Ziemiałkowski: Sądzę, że nie ma najmniejszej wątpliwości, iż należy przystąpić do ściślejszego wyboru między p. Łosiem a Zamojskim, bo zrzeczenie się godności, której się jeszcze nie uzyskało, może tylko służyć głosującym za wskazówkę na kogo głosować mają.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Ja sudżu, szczo potreba najpersze hołosowaty nad tom, czy majemo prystupyty do styślijszoho wyboru czy ni. Bo i jak tu może buty wybir styślijszyj, koły oden poseł napered skazał, szczo wyboru ne pryjme; proto nema uże wyboru, bo nema meży kim wyberaty. Ks. Marszałok bude łaskaw zapytaty sia sojmu: czy chocze prystupyty do styślijszoho wyboru czy ni?

Ks. Marszałek: Podług regulaminu, trzeci wybór powinien być ściślejszym.

Zrzeczenie się wyboru może być, jak słusznie powiedział p. Ziemiałkowski, tylko wskazówką dla głosujących, na kogo głosować mają. Jeżeli jednak p. Kowalski odwołuje się do W. Izby, zatem muszę poddać to pod głosowanie W. Izby, ponieważ W. Izba może zmienić regulamin. Kto jest więc zatem, ażeby przystąpić do ściślejszego wyboru, zechce wstać (Większość).

Jest większość, a zatem przystąpimy do ściślejszego wyboru. Proszę Panów zbierać kartki.

(Pp. Słonecki i Szczepański zbierają kartki).

Podczas skrutynium weźmiemy jeszcze z porządku dziennego sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Weissmana o zapobieżeniu dewastacyi lasów. (**Obacz Aleg. LXXVIII.**) Sprawozdawcą jest p. Paszkowski.

Sprawozdawca p. Paszkowski: (zaczyna czytać sprawozdanie).

Głosy: Uwolnić od czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Paszkowski: Pozwolę więc sobie odczytać tylko wniosek p. Weissmanna i wnioski komisyi. (czyta:) Poseł Weissmann wniósł:

Wysoki Sejm uchwalić raczy, ponieważ to jest przedmiotem kultury krajowej:

1. Wzywa się c. k. Rząd, aby ściśle przestrzegał dotychczas obowiązującą ustawę lasową, zarazem jednak:

2. Aby zarządził rewizyę jej przepisów i zechciał przedłożyć Sejmowi projekt do nowej ustawy lasowej, któraby stosunkom krajowym więcej odpowiadała.

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm wzywa c. k. Rząd o ścisle przestrzeganie obowiązującej ustawy lasowej;

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi projekt nowej ustawy lasowej stosunkcm krajowym odpowiedniej.

P. Weissmann: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Weissmann ma głos.

P. Weissmann: Pozwolę sobie w kilku słowach poprzeć wnioski komisyi. Statystyka kraju naszego wykazuje bardzo odpowiedni stosunek między lasami a obszarami innemi. Jednak gdy porównamy te daty z rzeczywistością, to przekonamy się, że są one w rażącej ze sobą sprzeczności. Lasy na papierze a krzaki i grunta orne wątpliwej wartości w rzeczywistości. Niszczą lasy bez miłosierdzia, ogałacają góry, odkrywają miejscowości, które staraniem przeszłych generacyi zostały niemi zasłonięte. Tworzą się konsorcya, których zamiarem jest kupować majątki, spieniężać drzewostany, a potem sprzedawać ogołoconą ziemię i w ten sposób zyskiwać podwójnie. Gospodarstwo takie już w wielu okolicach czuć się daje, stosunki klimatyczne są zupełnie anormalne tak jak w Banacie, gdzie panują albo wielkie upały, albo ciągłe słoty, i dojdziemy do tego do czego doszedł Banat, że w najbogatszych częściach kraju będzie panował głód. Mojem zdaniem powinnością Rządu jest tamę położyć temu niszczeniu. Niedawno apelowali do ofiarności kraju mieszkańcy Jaryczowa, dotknięci klęską ogniową. Powinniśmi mieszkańców innych okolic zabezpieczyć od podobnych klęsk, a inaczej ich ubezpieczyć nie możemy jak przyjęciem wniosku który miałem zaszczyt postawić.

P. Trzecieski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Trzecieski ma głos.

P. Trzeciecki: Pojmując potrzebę zapobieżenia dewastacyi lasów, zgadzam się zupełnie z wnioskiem p. Weissmanna tylko z konkluzyą, przez komisyę postawioną, zgodzić się nie mogę. Mianowicie z pierwszą nie mogę się zgodzić, aby wezwać rząd do ścisłego przestrzegania przepisów lasowych. Mnie się zdaje, że sejm tego czynić nie potrzebuje, albowiem rząd te przepisy przestrzega. Nam trzeba drugiej części wniosków komisyi t. j. reformy całej ustawy lasowej, która jest bardzo niedostateczna, albowiem pisana przed kilkudziesięciu laty nie odpowiada dzisiejszym stosunkom. Popieram więc ten drugi wniosek, ale oświadczam, że przeciw pierwszemu będę głosował.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (nikt) sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Paszkowski: Mam tylko odpowiedzieć na przemówienie p. Trzecieskiego. Sprawozdanie komisyi, które panom musi być znane albowiem uwolniliście sprawozdawcę od czytania onego, odpowiada dostatecznie na zarzuty podniesione przez p. Trzecieskiego. Przytoczone tam są wszystkie §§fy ustawy lasowej, których przepisy zapobiegać mają tym niebezpieczeństwom i tym szkodom, przeciw którym zmierzonym był wniosek p. Weissmanna. Że zaś mimo tego, iż ustawa ta jest obowiązującą, tak wielkie szkody się dzieją i niebezpieczeństwu zagrażają, dowód już w tem jest, że ustawa niebywa należycie wykonywaną, — i punkt pierwszy komisyi jest usprawiedliwiony. Co do 2. niema zdaje się sprzeczności w tej Izbie. Ministeryum samo uznało możność ulepszenia ustawy tej lasowej i złożyło komisyę ankietową, którą liczne wykazała w niej niedostatki. wymienione także w niniejszem sprawozdaniu.

Niemogąc wniosku pana Trzecieskiego, znajdować uzasadnionym, proszę aby Wys. Izba wnioski komisyi przyjąć raczyła.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

1. Sejm wzywa c. k. Rząd o ścisłe przestrzeganie obowiązującej sprawy lasowej.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce rękę podnieść, (większość) wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

2. Sejm wzywa c. k. Rząd aby na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi projekt nowej ustawy lasowej stosunkom krajowym odpowiedniej.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość) wniosek przyjęty. (**jak Aleg. LXXVIII.**)

Jest sprawozdanie z wyboru na zastępcę członka Wydziału krajowego.

Sprawozdawca p. Wolski: Głosujących było 107, sześć głosów padło na innych posłów są zatem nieważne. Zatem głosowało 101, trzy kartki były białe, które zdaniem komisyi wliczone być winne. Absolutna większość byłaby więc 52. P. Zamojski otrzymał 51. P. Łoś 47. Nikt więc nie otrzymał absolutnej większości. (gwar, głosy: nie! nie!) Ja ogłaszam rezultat z ramienia komisyi. Zdaniem jej próżne kartki powinny się doliczać. Zdaniem jej dalej absolutna większość jest o jeden głos więcej od połowy. Ponieważ połowa od 101 jest $50^1/_2$ jeden głos więcej jest $51^1/_2$ czyli 52. Gdy zaś p. Zamojski otrzymał tylko 51 więc nie otrzymał absolutnej większości.

P. Skwarczyński Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skwarczynski ma głos.

P. Skwarczyński: Dwa błędy muszę wytknąć w obliczeniu komisyi. Przedewszystkiem liczyła ona kartki próżne podczas gdy te przy ściślejszym wyborze tak jak kartki z innemi imionami za nieważne uznane być powinne. Było więc głosujących 98, gdy zaś p. Zamojski miał 51 więc miał absolutną większość. Przypuśćmy jednakże, że kartki te są ważne, to byłoby głosów 101. Na 101 absolutna większość jest 51 nie 52, a taką liczbę miał p. Zamojski, a zatem ma absolutną większość.

P. Zyblikiewicz Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Gdybyśmy przyjęli zapatrywanie się komisyi skrutacyjnej, że przy ściślejszym wyborze kartki białe mają się uważać za ważne to wprowadzilibyśmy tem pierwszy początek anarchii, albowiem zawsze mogłoby się znaleźć kilku posłów, którzy cisnęliby kartki białe, aby do wyboru nie dopuścić tak, jak się to dziś stało, i my wyboru nigdybyśmy nie dokonali. Wskutek tego powinniśmy wybór P. Zamojskiego uznać za ważny.

Ks. Marszałek: Muszę tę sprawę poddać pod rozstrzygnięcie Wys. Izby.

P. Zamojski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zamojski ma głos.

P. Zamojski: Oświadczam, że wyboru nad którym jest tak długa dyskusya i którego ważność jest kwestyowaną, nie przyjmuję.

Ks. Marszałek: Ponieważ ostatniego dnia sejmu na kartkowaniu spędzić nie możemy, więc przystąpimy do porządku dziennego, a bez zastępcy będziemy musieli się obejść, jeżeli później jeszcze chwila na wybór się nie znajdzie.

P. Henryk Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos

P. Henryk Wodzicki: Ukończywszy bez mała wybór uzupełniający Wydziału krajowego zdaje mi się nietylko na czasie ale obowiązkiem Sejmu wyrazić tu uznanie dla tego męża, który całe życie spędził na usługach kraju, a długi czas na usługach w Wydziale krajowym. Panowie pewnieście zrozumieli, że chcę tu wnieść uznanie dla zasług p. Kraińskiego (przeciągłe oklaski). Należy on do tych mężów, którzy mają przekonanie i stwierdzają je czynem, że nie ma tak nieszczęśliwego położenia kraju, któremuby z korzyścią służyć nie można. Jest to jego niemałą zasługą i dla tego ośmielę się wnieść aby Wys. Izba przez powstanie zechciała wyrazić mu swą wdzięczność (brawo! długie oklaski).

P. Kraiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kraiński ma głos.

P. Kraiński: Raczcie szanowni Panowie przyjąć najserdeczniejsze dzięki, za wielce dla mnie pochlebny, acz niezasłużony objaw, jakim przez Wysokie zgromadzenie sejmowe zaszczycony zostałem. Chwilę obecną poczytuję za najszczytniejszą nagrodę nie rzadko nader żmudnych a najczęściej nie płonnych zatrudnień, jakiemi się zajmowałem przez lat 29 służby krajowej. Uchylając się z niej dla podeszłego wieku i osłabionego zdrowia, unoszę z sobą to wewnętrzne zaspokojenie, iż w czynnościach moich niezboczyłem nigdy z drogi miłością ojczyzny i dobra krajowego wskazanej, (brawo przeciągłe oklaski).

Ks. Marszałek: Przzstępujemy do porządku dziennego. Następuje dalszy ciąg budżetu. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

21. Na skutek petycyi grona nauczycieli gimnazyum Wadowickiego o subwencyę dla szkoły średniej żeńskiej w Wadowicach l. 84. Komisya wnosi: dla żeńskiej szkoły w Wadowicach 300 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść (Większość) Pozycya 21 jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): Pozycya 22. Na skutek petycyi reprezentacyi miasta Krakowa l. 187 o stałą subwencyę dla ośmioklasowej szkoły żeńskiej w Krakowie. Komisya w myśl petycyi wnosi: dla ośmioklasowej szkoły żeńskiej w Krakowie rocznie 2.500 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 22. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): Na prośby trzech komisyj wystawowych lwowskiej. krakowskiej i brodzkiej o subwencye na cele wytawy powszechnej w Wiedniu. Komisya wnosi jednorazowe zasiłki.

23. Dla komisyi wystawowej w Brodach 6.000 zł. w. a.

24. Dla komisyi wystawowej we Lwowie 5.000 zł. w. a.

25. Dla komisyi wystawowej w Krakowie 4.000 zi. w. a.

Muszę wytłumaczyć, dlaczego komisya taką repartycyę sumy 15.000 zł. proponuje. Powodowała się ona względami geograficznego położenia tych komisyj. Uważała, że ponieważ Kraków jest najbliżej Wiednia położony, przeto potrzebuje najmniej. Dla Brodów proponowała najwięcej, ponieważ te najdalej są oddalone. A przytem uwzględniała to, że w petycyi komisyi brodzkiej jest wykazano, iż ta komisya najwięcej ciężarów będzie musiała ponieść.

P. Ławrowski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski. Jako człen komisji wystawowoj lwiwskoj muszu skazaty, szczo ta repartycja ne wydaje meni sia stosowna, poneże ne uwzhladneno toho, szczo do komisji lwiwskoj należyt 33 powitiw, do krakowskoj 25 a do brodzkoj 16 powitiw, a za tom brodzkaja komisja najmensze wystawłyt i dlatoho najmensze bude potrebowała.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Muszę tylko objaśnić, że mieliśmy wzgląd na geograficzne położenie tych komisyj.

P. Ziemiałkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Ziemiałkowski ma głos.

P, Ziemiałkowski: Mnie także uderzył ten rozdział kwot wyznaczonych dla komisyj wystawowych. Tłumaczenie jakie słyszałem z ust p. sprawozdawcy bynajmniej mnie nie zaspokaja. Nie idzie tu tylko o odległość geograficzną ale i o mnogość przedmiotów na wystawę wysłać się mających. a sądzę, że komisya wystawowa, która zawiera 33 powiatów, choć będzie bliżej o parę mil od Wiednia jak Brody, będzie miała daleko więcej, może dwa razy tyle do wysłania jak brodzka. Wnoszę więc, aby proponowaną przez komisyę kwotę 15 000 zł. rozdzielić na wszystkie 3 komisye tak, iżby Brody otrzymały 3.000 zł., Lwów 7.000 zł, a Kraków 5,000 zł. Sądzę bowiem. że tym sposobem i odległość geograficzna i rozległość okręgów komisyj uwzględnioną będzie.

P, Majer: Proszę o głos.

P. Wesołowski: Proszę o głos.

P. Wodzicki Henryk: Proszę o głos.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głoz.

P. Grocholski: Proszę o głos.

P. Potocki: Proszę o glos.

Ks. Marszałek: Zapisani do głosu: Pp. Wesołowski, Henryk Wodzicki, za wnioskiem komisyi; p. Krzeczunowicz, przeciw wnioskowi komisyi; p. Pietruski, za wnioskiem komisyi; p. Grocholski, za wnioskiem; p. Majer przeciw wnioskowi komisyi.

(Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi).

Ks. Marszałek: Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamkniętą. P. Wesołowski ma głos.

P. Wesołowski: Komisya brodzka miałaby mieć, jak słyszałem zarzut ze strony p. Ławrowskiego mniej powiatów od komisyi lwowskiej i krakowskiej. Nie patrzmy jednak na liczbę lecz na okazy, które jaka komisya na wystawę wysyła. Brodzka komisya zgłosiła taką liczbę przedmiotów na wystawę, że i lwowska komisya więcej wystawić nie może. Zważyć przytem należy, że lwowska komisya więcej przedmioty przemysłu, zaś brodzka więcej płody surowe, jako drzewo, zboże, a nawet płyty trembowelskie i kamienie młyńskie, ma do przesłania, a przeto przedmioty większej objętości i większej wagi. Co się tyczy rozległości, to okręg brodzki ciągnie się od Bukowiny aż pod sam Lwów, gdyż powiat złoczowski aż do 3 mil ku Lwowu sięga. Sam transport tak dla odległości jak i większego ciężaru okazów będzie o wiele więcej kosztował jak okazy przemysłu. Przemysłowcy, jacy po większej części są wystawcami w komisyi lwowskiej i krakowskiej, ponoszą po większej części sami koszta transportu i miejsca, podczas gdy producenci za płody surowe niechcą kosztów ponosić i trzeba ich dopiero prosić, aby swe płody dla wystawy udzielili. Komisya pojmując swoje zadanie, stara się wykazać, co ten najbogatszy szmat kraju naszego posiada, ażeby zwrócić uwagę obcych na te płody, o których za granicą nawet nie wiedzą. W interesie całego kraju leży, ażeby komisya brodzka te przedmioty, które zapowiedziała, mogła wystawić. Chociaż brodzka komisya obejmuje mniej powiatów, ale są one daleko większe; powiat złoczowski n. p. ma 143 gmin. Takich powiatów nie ma w całym kraju; okręg brodzki zatem, jest i pod względem przestrzeni tak wielki, jak obszar okręgu lwowskiego. Dla tego wnoszę: Wysoka Izba raczy przyjąć wniosek komisyi.

Ks. Marszałek: P. Majer ma głos.

P. Majer: Różne jak widać zbiegają się względy, według których zasiłek dla komisyj wystawowych ma być oznaczony.

Słyszałem o odległości geograficznej; przeciw czemu nic powiedzieć nie mogę; wszakże dało się słyszeć i o różnicy przestworów czyli zakresu działania każdej komisyi, czemu podobnie nic zarzucić nie można.

Ale są jeszcze inne względy.

Mianowicie trzeba uważać na same punkta centralne, w których te komisye, mają swoje siedliska, a tu dwa miasta główne Lwów i Kraków mieć muszą przewagę. Jeżeli w zakresie komisyi brodzkiej nie miasto lecz przydzielone do niego powiaty dostarczą przedmiotów wystawy; to w zakresie dwóch drugich komisyj nie można poprzestać na tem czem wzbogacą wystawę płody powiatowe, lecz Lwów i Kraków mogą i powinny być tam reprezentowane; powinny w dostarczonych od siebie przedmiotach dać wiadomość o swoim stanowisku duchowem, o swym udziale w przemyśle, swojem stanowisku w sztuce i pracach cywilizacyjnych, słowem pod względem tego wszystkiego, co może zwrócić na nie uwagę i zjednać uznanie. Ażeby temu zadość się stało, muszą te miasta dostarczyć stosownego zasobu przedmiotów. Że zaś zebranie, przygotowanie, wysyłanie i umieszczenie takiego zasobu wymaga kosztów nie małych, na to jak sądzę Panowie łatwo się zgodzicie, że to co się tu słyszeć dało o wystawie brodzkiej, odnosiło się to głównie do produktów surowych.

Takich jednakże płodów nie zabraknie we lwowskim i krakowskim okręgu. Wszakże przybędą tu jeszcze wytwory fabryczne, odpowiednie przedewszystkiem bogatym płodom kopalnym z okolic Krakowa, że tu jedynie wspomnę o glince ogniotrwałej, soli, siarce, galwanie, węglu i marmurze.

Przecież nie na tem koniec; wiadomo Panom, że do wystawy przypuszczone są wyroby sztuki, przedmioty artystyczne, przedmioty, które uprzytomniają dziejowy rozwój, i stanowisko intellektualne narodu. Jeżeli chcemy pod tym względem coś na wystawie powszechnej zaznaczyć, powinniśmy się starać i o to, ażeby przedmioty tego rodzaju najświetniej reprezentowane były. Otóż panowie nie ubliża to nikomu, bo wynikło to ze stosunków dziejowych, że Kraków, ten gród pamiątek, najwięcej tych przedmiotów dostarczyć może i powinien.

Widzicie więc Panowie, że miara, według której ma być oznaczony zasiłek dla komisyj wystawowych, stosować się musi do rozlicznych względów; a gdy widzimy, że jeśli jedne z nich przemawiałyby częściej na korzyść jednej komisyi, to znowu drugie silniej przemawiają za innemi; toć jawnie z tego wynika, iż skutek ich zrównoważa

się do pewnego stopnia, tak, że ostatecznie każda komisya miałaby prawo do równego zasiłku. Nie chciałbym, aby Wys. Izba zmniejszyła kwotę proponowaną dla wystawy brodzkiej; raczej aby, jeśli to jednak być może, uważałbym za słuszne, aby zasiłek i dla dwóch innych wystaw do tejże samej kwoty podniesiony został. Krótki więc będzie mój wniosek: Wys. Izba raczy każdej z trzech komisyj udzielić zapomogę w ilości 6.000 złr.

Ks. Marszałek: Podam ten wniosek do poparcia, kto go popiera zechce wstać. (Wstaje niedostateczna ilość posłów). Nie jest poparty.

P. Wodzicki Henryk ma głos.

P. Wodzicki Henryk: Jako członek komisyi finansowej poczuwam się do obowiązku wyłożenia powodów, jakie nas skłoniły do postawienia wniosku podziału, jaki Wys. Izbie tu przedłożono, mimo że jestem członkiem komisyi wystawowej krakowskiej, muszę powiedzieć, że względy za komisyą Brodzką są tak przeważające, że zgodziłem się na wniosek komisyi.

Bardzo trudno te komisye dzielić na powiaty według ważności wystawy, a to z dwóch powodów:

pierwsze, że koszta muszą się odnosić do przestrzeni i ciężaru, a nie do wartości produktów. Produkta nauki, intelligencyi, są bardzo drogocenne, ale nie mogą tyle zaważyć, co kamień młyński. To szczególne położenie jest w Brodach, że właśnie wystawiają te produkta, które nie są za granicą znane, które mogą być dopiero początkiem wymiany handlowej tych produktów między naszym krajem a zagranicą. Do takich należą kamienie Trembowelskie, które przygotowała komisya wystawowa brodzka na bardzo wielkie rozmiary.

Następnie są kamienie młyńskie, o których mówią, że są z najdoskonalszego materyału. Wiedzą panowie, że kamienie młyńskie sprowadzane są nawet do kraju naszego z Francyi. Gdyby się okazało, że kamienie młyńskie nasze mogą rywalizować z zagranicznemi, byłyby dla kraju naszego wielkiem bogatwem. Nareszcie są tam do przewozu także i sztuki drzewa masztowego, których żadna inna okolica w Galicyi nie posiada. Jeżeli więc zważymy ciężar ogromny tych przedmiotów, nareszcie i staranie może prawdziwie więcej energiczne, niż innych komisyj wystawowych, to mnie się zdaje, że to przemawia za tem, co na pozór zdaje się niesprawiedliwem, ale co w obec tych faktów widzi mi się usprawiedliwionem.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Niechcę szanowni panowie rozwodzić się nad jedną stroną tej sprawy, tj. nad tą, że nie pytając się naszego kraju rząd podzielił go na trzy części i postanowił trzy komisye wystawowe. Osobna komisya w Brodach dla okręgu brodzkiego jest niepotrzebną, a nawet szkodliwą; bo kierunek interesów handlowych i gospodarskich prawie całego tego okręgu nie idzie do Brodów, ale do Lwowa. Zrobiono więc komisyę brodzką niepotrzebnie, jest ona więcej dla utrudnienia, niż dla ułatwienia sprawy.

Rozmaitemi powodami chcieli poprzedni mowcy bronić danie funduszów większych dla komisyi wystawowej Brodzkiej, niż dla Krakowskiej i Lwowskiej. Gdybyśmy mieli fundusze, gdyby Sejm był usposobiony dać więcej na ten cel, niesprzeciwiałbym się, ażeby komisyi brodzkiej dano tyle, a nawet i wiecej niż proponuje nasza komisya finansowa, pod warunkiem, ażeby komisyom wystawowym krakowskiej i lwowskiej przyznano jeszcze więcej. Gdy jednak wiem, że Sejm nie podwyższy sumy na cele wystawowe, muszę dążyć do tego, ażeby ta suma była rozdzieloną między trzy komisye wystawowe według zasad słusznych.

Ci Panowie, którzy dla komisyi brodzkiej rozdają zasiłęk większy, niż dla krakowskiej i lwowskiej, bronią swojego zadania tem, że ciężkie przedmioty będą wysyłane z okręgu komisyi brodzkiej. Przytaczają kamienie trembowelskie i powiadają, że te kamienie, okazane na wystawie, staną się przedmiotem zamiany za granicą. Pytam się, co te kamienie za granicą będą miały za znaczenie? Za granicą, gdzie są marmury, granity, porfiry, które mają większą wartość i są piękniejsze, niż trembowelskie kamienie. Zkąd nawet myśl ta powstać może, ażeby te kamienie mogły mieć odbyt znaczny za granicą. Dalej ci panowie powiadają, iż z okręgu brodzkiego wyszlą kamiene młyńskie, czyż my tych kamieni młyńskich nie znamy? wszak i w tym powiecie, gdzie ja mieszkam, który na nieszczęście jest przyłączony do okręgu brodzkiego, są także kamienie i to podobno najlepsze w całym okręgu komisyi brodzkiej. Te kamienie są gorsze od bukowińskich i nie można je równać z francuskiemi; nie będą więc one przedmiotem handlu za granicą. Pocóż więc posyłać, jak zamierzyła komisya brodzka, kilkaset cetnarów tych kamieni na wystawę i wydawać na to znaczne sumy z funduszów, które mogą być lepiej użyte? Okręg krakowski ma

porfiry, ma marmury i nie poszle takowe, albo poszle w małych tylko okazach.

Mówią nam także, że z okręgu brodzkiego przyjdzie na wystawę ciężkie drzewo masztowe, którego przewóz wiele kosztuje. Prawda, może przyjść; lecz w okręgach lwowskim i krakowskim są drzewa; jest dębina i bardzo dobra, która może być pokazaną na wystawie, gdyby było potrzeba, bo i tak ją kupują bez pokazania. Masztowe drzewa z okręgu brodzkiego trudno będzie nawet dowieść na wystawę. Mamy doświadczenia pod tym względem, kiedy raz na wystawę masztową okrutną sztukę zaczęto wieźć, pozostawiono ją w błocie przed Brodami; bo wywieźć nie można było; pare set reńskich kosztowało wiezienie, a nie dowieziono jej nawet do Brodów.

Ci panowie, którzy żądają większych funduszów dla komisyi wystawowej brodzkiej, niż dla lwowskiej i dla krakowskiej, mówili także, iż oddalenie z okręgu brodzkiego Wiednia jest większe. My także kraj nasz znamy i jeżeli weźmiemy za podstawę stosunkowe oddalenie i zważymy okoliczności inne, to się przecież nie pokaże, ażeby w skutek stosunkowego oddalenia okręg brodzki miał więcej otrzymać, niż okręg lwowski lub okręg krakowski, albowiem okręg brodzki ma 16 powiatów, okręg lwowski 33, a krakowski 25.

Przeciętne oddalenie okręgu brodzkiego od granic okręgu lwowskiego będzie około 15 mil, a z okręgu lwowskiego do Wiednia 100 mil, więc różnica w oddaleniu będzie wynosić tylko około 15 procentów.

Więcej zaprawdę znaczenia, niż kamienie trembowelskie i młyńskie mają sól, nafta, wosk ziemny, kali, które posłane będą na wystawę w różnych kształtach, formacyach i wyrobach, a posłane będą właśnie z okręgów lwowskiego i krakowskiego.

Okręg krakowski ma 25 powiatów, brodzki 16, a komisya finansowa chce przeznaczyć dla Brodów 6000, a dla Krakowa 4000 złr. Jakże to pogodzić ze słusznością i ze sprawiedliwością? Wiemy, że Kraków przygotowuje śliczną wystawę sztuk pięknych i starożytności, która krajowi przyniesie zaszczyt. Cóż obok tego przedstawiać chce komisya wystawowa brodzka? Oto słyszeliśmy, że się buduje chałupa chłopska, którą chcą pokazać. Oczywiście dowóz tej chałupy do Wiednia, plac pod nią na wystawie będzie wiele kosztować, może więcej jak wystawa sztuk pięknych i starożytności z Krakowa. Lecz osądźcie panowie, czy lepiej dawać pieniądze na wystawę tej chałupy czy lepiej je wydać na te przedmioty sztuki z Krakowa? czy w ogóle wystawa chałupy jest potrzebna, czy nie będzie raczej szkodliwą; bo nie wystawią takiej chałupy, jaką jest zwykła nasza chałupa chłopska, kurna, bez podłogi; lecz wystawią daleko lepszą i gdy reprezentanci kraju naszego, dla bronienia kraju od ucisku podatkowego, będą dowodzić, że kraj biedny, że włościanin ubogi, nieprzyjacieli nasi odpowiedzą: Jakże to może być kiedy widzieliśmy tak dobrą i piękną chałupę waszą na wystawie? („Brawo“!)

Jest to jedynie szczególną predylekcyą komisyi naszej finansowej dla szesnastu powiatów okręgu brodzkiego, która ją spowodowała do przyznania komisyi wystawowej brodzkiej funduszu większego, niż komisyom innym. Ta predylekcya nie ma najmniejszego usprawiedliwienia. Wniosek, który postawił poseł Ziemiałkowski jest jeszcze za wiele przyznający komisyi brodzkiej, bo powinniśmy zważyć, że okręg lwowski i krakowski nie tylko jest większy, lecz nawet w stosunku do wielkości mogą posłać na wystawę więcej rzeczy, które istotnie mogą być przedmiotem zamiany za granicą, a daleko mniej takich rzeczy może wystawić komisya brodzka.

Z tych przyczyn popieram wniosek p. Ziemiałkowskiego i za nim będę głosował. („Brawo“).

P. Potocki: Proszę o głos!

Ks. Marszałek: P. Potocki ma głos.

P. Potocki: Poprzedni mowca wspomniał, że komisya finansowa dała się uwieść pewną predylekcyą. Na ten zarzut muszę odpowiedzieć, że komisya badała przedłożone petycye trzech komisyi wystawowych i znalazła, podanie prezesa komisyi brodzkiej znakomicie napisane i wyłuszczające potrzeby tej wystawy, tamte komisye tego nie tak dokładnie uczyniły i przez to komisya nasza nie mogła dać tak dokładnego obrazu sytuacyi; zpowodowało to komisyę do względów szczególniej dla wystawy brodzkiej. — Panowie mówicie, że Kraków się odznacza wystawą starożytnych dzieł i starożytnych pamiątek. Wiem jako jeden z wiceprezesów ogólnej wystawy w Wiedniu i cieszyłem się, że te cenne zabytki będą wystawione i pokazane światu zgromadzonemu.

Ależ panowie te przedmioty, które będą wystawione są przedmiotami wielkiej wartości przez się, ale małej obbjętości; te przedmioty nie będą tem, czem są nie wątpliwie okazy, które brodzka komisya wystawowa chce przedstawić. Komisya brodzka zdecydowała się na wielkie koszta transportowe. Te koszta transportowe z przyczyny, iż są surowopłody, będą poniekąd uniemożebniać odsyłanie tych przedmiotów, jeżeli my subwencyi większej nie damy. Są to kamienie, są to maszty, są to młyńskie kamienie, o których p. Krzeczunowicz mówi, że wiedział o nich, ja twierdzę, że są znakomite, nie tylko w Galicyi, ale i w inuych krajach jakie komisya przedstawiła i mogą być bogactwem dla kraju.

Wszak Francya, jak wiadomo zasila cały świat młyńskiemi kamieniami i byłoby dla nas bardzo korzystnem, abyśmy poznali, że i u nas są takie kamienie. Mówię więc, że uwzględnialiśmy te wielkie ciężary, które są bez porównania większe, niż te, które komisya lwowska i krakowska mają przesyłać.

Przyznać trzeba, że Komisye lwowska przysyłając np. naftę, sól i inne może te przedmioty sprzedać, a kamień nie sprzeda, drzewa nie sprzeda, chałupy nie sprzeda. To są panowie przedmioty, które komisya nasza uwzględnić musiała, a osobiste względy żadnej tu nie odgrywały roli, tylko interes kraju i interes wystawy.

Niech panowie wierzą, że nad wszystkiemi rzeczami żartować można, i rzeczywiście posłanie chałupy do Wiednia może być przedmiotem żartów i żarcików. Ale rzecz sama jest praktykowana wszędzie, może być i u nas naśladowaną i nie przedstawia żadnych śmieszności.

Kończę więc tem, że jedynie wielkie ciężary do przewiezienia z Brodzkiego okręgu powodowały komisyę, że jemu większą subwencyę przyznała.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Zauważałem, że w mowie swojej wyraził p. Krzeczunowicz wielką niechęć przeciwko utworzeniu osobnej komisyi wystawowej w Brodach, przytaczając, że kamień Trembowelski nic nie wart, że nie może być przedmiotem handlu zagranicznego. Zdanie jego jest mylnem albowiem faktem jest, że kamień ten jest przedmiotem bardzo znacznego handlu zagranicą, i że ma wielką wartość. Dowodem tego jak znaczny wywóz jego przez Podwołoczyska, Husiatyn i Komorę, o czem się poseł każdego czasu przekonać może. Trudno więc zaprzeczyć, aby kamień Trembowelski na wystawie w Wiedniu oceniony być nie mógł. Ci panowie, którzy przemawiali przeciw wnioskowi komisyi, opierali się jedynie na tem, że Brody mają tylko 16 powiatów, zaś Lwów 33 a Kraków 25.

Moi panowie! to nie jest podstawa, gdzie z jaką sumą przyjść w pomoc. Ilość 16 powiatów nie dowodzi, aby z nich o połowę mniej można wysłać na wystawę, jak z tamtych 33 i 25. To trzebaby dopiero dowieść.

Drugi wzgląd jest ten, że fundusz, którym kraj przychodzi w pomoc, jest przeznaczony na to, aby faktycznie przyjść w pomoc. Tu nasuwa się tylko pytanie, gdzie trzeba więcej przyjść w pomoc a gdzie mniej i gdzie jest większa zamożność, a gdzie mniejsza.

Trzeci wzgląd jest, na co te pieniądze się daje. Otóż w części na ajencye w Wiedniu, w części na wywołanie większego współudziału w wystawie, a w znacznej części na koszta transportu. Te koszta są w stosunku do odległości miejsca, objętości i uwagi przedmiotów, które w petycyi komisyi brodzkiej są szczegółowo wymienione i które w okręgu Brodzkim daleko są większe aniżeli w okręgu lwowskim i krakowskim.

Dlatego nie ma podstawy, aby tym ostatnim okręgom dać więcej jak pierwszemu. Zresztą Wydział krajowy dając sam subwencyę, dał okręgowi Brodzkiemu mniej, jak lwowskiemu i Krakowskiemu. Również i kolej Karola Ludwika dała okręgowi Brodzkiemu mniej jak tamtym, bo dała Lwowowi 1.400 złr., Krakowowi 1.000 złr., a Brodom tylko 600 złr. Otóż bądźcie panowie łaskawi tę nierówność wyrównać i zechciejcie za wnioskiem waszej komisyi głosować.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Słyszeliśmy, że kamień Trembowelski idzie za granicę. Prawda, że idzie, ale tylko dla ślufirzy, a na okaz dla ślufirzy dość posłać 20 funtów, a nie kilkaset centnarów. Słyszeliśmy także, że fundusz wystawowy przezna-

czony jest na ajencyę w Wiedniu a w najznaczniejszej części na transport przedmiotów, wystawić się mających.

Muszę sprostować i ten fakt; bo przepisy wystawowe powiadają, że wystawca sam ponosi koszta transportu. W końcu muszę i to sprostować, jakoby wydatki komisyi brodzkiej miały być większe od wydatków komisyi lwowskiej i krakowskiej.

Do powodów, które przytoczyłem w pierwszej przemowie dodam dla sprostowania a raczej dla uzupełnienia faktów, że prócz wystawiania przedmiotów celem wystawy jest, ażeby ludzie fachowi, mogli się czegoś nauczyć. Artystów, techników, rzemieślników, których trzeba wesprzeć, ażeby zwiedzili wystawę, znajdzie w okręgu komisyi lwowskiej i krakowskiej, bez porównania więcej, niż w okręgu komisyi brodzkiej.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Tak obszerna była w tym przedmiocie dyskusya, że ograniczyć się muszę na nie wielu wyrazach. Abyście panowie mogli z całem przekonaniem wotować czy za wnioskiem komisyi, czy za wnioskiem p. Ziemiałkowskiego, podniosę tu podstawy, na których każda z trzech komisyj wystawowych swoją petycyę opiera. Zacznę od komisyi lwowskiej. Ta kładzie nacisk na to, że potrzebuje funduszu, aby dać możność zwiedzenia wystawy ludziom fachowym, mianowicie nauczycielom, robotnikom, rzemieślnikom, aby oni się tam czegoś nauczyli i w danym razie zakupili wzory przedmiotów wystawy dla celów naukowych.

Komisya wystawowa Brodzka mówi, że potrzebuje funduszów na wysłanie na koszt komisyi zdatnych i sumiennych a niezamożnych majstrów i robotników, aby ci z wystawy skorzystali i w ten sposób pożytek krajowi przynieśli. Dalej (czyta):

„Komisya zobowiązała się na swój koszt odstawić do Wiednia i zapłacić placowe na wystawie, za:

1) chatę włościańską z krągłego materyału, z całem wewnętrznem urządzeniem;

2) wyroby z kamieniołomu trembowelskiego mogącego dostarczyć płyty do milionowej wartości, mianowicie: terasę o dwóch wschodach wyłożoną posadzką z płyt różowego i białego koloru, dwie kolumny, trzy ławki, i owalny stół składający się z wielkiej płyty na postumencie:

3) kamienie młyńskie z Tucznego, mogące z pewnością rywalizować swą twardością z kamieniami francuskiemi, dotąd do kraju sprowadzanemi przy olbrzymich kosztach;

4) maszt okrętowy;

5) klepki, bale i inne drzewne materyały;

6) wiele znakomitych wyrobów włościańskich, celujących pożytkiem, a przedewszystkiem taniością.

Nareszcie komisya wystawowa Krakowska kładzie główny nacisk na to, że potrzebuje pieniędzy na czynione obecnie starania (czyta): „żeby w działach nauki i starożytności przedstawić i okazać dowodnie zasobność naszą intellektualną, zwłaszcza pod względem literatury pedagogicznej, oraz żeby za pomocą pamiątek i zabytków przeszłości przypomnieć światu godność, historyczne znaczenie i zasługi narodu polskiego.“ Również potrzebuje pieniędzy na wysłanie (czyta): „Sprawozdawców z najważniejszych dla kraju działów wystawy, jakoto: rolnictwa i przemysłu rolniczego, przemysłu należącego do dziedziny technologii mechanicznej, jakoteż chemicznej i szkolnictwa.“

Powiedziałem tedy, na co pojedyńcze komisye kładą nacisk. Teraz panowie głosujcie, jak się wam podoba.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Najprzód poddam pod głosowanie wniosek p. Ziemiałkowskiego, a jeżeliby ten się nie utrzymał p. Majera, następnie zaś wniosek komisyi. P. sekretarz zechce go odczytać.

Sekretarz p. Wereszczyński czyta wniosek p. Ziemiałkowskiego:

23. dla komisyi w Brodach 3000 zł.
24. „ „ we Lwowie 7000 zł.
25. „ „ w Krakowie 5000 zł.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Wniosek p. Ziemiałkowskiego przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Nad petycyą grona profesorów c. k. Akademii technicznej we Lwowie l. 365. o subwencyę dla pięciu profesorów celem zwiedzenia wystawy powszechnej w Wiedniu.

Komisya wnosi przejście do porządku dziennego.

Toż samo nad podobną petycyą l. 560 słuchaczów akademii technicznej we Lwowie.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

26. Na mocy uchwały sejmowej z dnia 22. listopada b. r. panu Ferdynandowi Koestlich na rozwinięcie szkoły wojskowej 1.000 zł. — ct.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi zechce wstać. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

27. Na skutek petycyi Towarzystwa Proświta l. 270 o subwencye na cele naukowe, Komisya wnosi dla Towarzystwa Proświty datek jednorazowy 5.000 zł. — ct.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi zechce wstać (większość). Pozycya jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

28. Na mocy uchwały sejmowej z dnia 28. listopada b. r. Wydziałowi krajowemu na szczegółowe plany dla bióra statystycznego 2.000 zł. — ct.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi zechce wstać (większość). Pozycya jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Petycye gminy Wielickiej o subwencyę dla szkoły wydziałowej w kwocie 2.000 zł. l. 366;

Komisya wnosi odstąpić radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce wstać (większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Toż samo co do petycyi l. 385 gminy Winniki o subwencyę dla tamecznej szkoły ludowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce wstać (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Petycyę Wydziału rady powiatowej Nowosandeckiej l. 592 o subwencyę dla trzech nauczycielek szkoły żeńskiej PP. Klarysek w Starym Sączu:

Odstąpić Wydziałowi krajowenu do załatwienia w porozumieniu z Radą szkolną krajową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Na skutek petycyi ksieni zakonu pp. Benedyktynek w Przemyślu l. 467 o bezprocentową pożyczkę 8.000 zł. na rozszerzenie i przebudowanie gmachu szkolnego w 16 latach umorzyć się mającej.

Komisya wnosi:

29. Klasztorowi PP. Benedyktynek w Przemyślu udzielić bezprocentową pożyczkę na rozszerzenie i przebudowanie gmachu szkolnego do wysokości 8.000 zł. wszelako z zastrzeżeniem, że Wydział krajowy znajdzie dostateczne bezpieczeństwo zwrotu.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce wstać (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 30. Na mocy uchwały z dnia 3. grudnia r. b. dla Towarzystwa rolniczego galicyjskiego na koszta kursów leśnictwa przy akademii technicznej we Lwowie 3000 zł.

Ks. Marszałek: Ponieważ to już uchwalone, a zatem nie poddaję pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Rubryka VIII.

Utrzymanie pomników historycznych.

1. Na odnowienie Sukiennic w Krakowie stosownie do preliminarza Wydziału krajowego (strona 14) wydatek nadzwyczajny 5.000 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Kto jest za przyjęciem tej pozycyi zechce rękę podnieść (większość.) Jest większość, pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Na restauracye pomników w ogóle preliminuje Wydział krajowy 3.000 zł. Kwota ta nie ma dotychczas szczegółowego przeznaczenia, lecz miałaby być zostawiona konserwatorom do użycia.

Z uwagi jednak, że w Krośnie spalił się w tym roku kościół Franciszkański, który jak wiadomo należy do niepospolitych i pomnikowych budowli w naszym kraju, a nadto mieści w sobie wiele pamiątek i zabytków narodowych,

z uwagi także, że ksiądz prowincyał OO. Franciszkanów wniósł prośbę do Sejmu l. 295 o wsparcie na odbudowanie kościoła i ocalenie pomników narodowych, komisya uchwaliła, przeznaczyć z 3.000 zł. przez Wydział na pomniki w ogóle preliminowanych, kwotę 2.000 zł. na pomieniony kościół, kwotę zaś 1000 zł. pozostawić na pomniki w ogóle.

Komisya wnosi przeto:

2. Na odbudowanie kościoła OO. Franciszkanów w Krośnie, i ocalenie tamże pomników narodowych 2.000 zł.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi zechce wstać (większość). Pozycya jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

3. Na restauracyę pomników w ogóle 1000 zł.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi zechce wstać (większość). Pozycya przyjętą.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Dalej proponuje komisya zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego.

4. Na badanie i ocalenie zabytków historycznych, piśmiennych i archeologicznych:

a) Dla Akademii umiejętności w Krakowie 250 złr.

b) Dla zakładu narodowego imienia Ossolińskich 250 zł.

Suma rubryki VIII 8.500 zł.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi zechce wstać (większość.) Pozycya ta jest przyjętą.

Sprawozdawca hr. Henryk Wodzicki (czyta):

Rubryka IX.

Kwaterunkowe Żandarmeryi.

(Stron 15.)

W budżecie na r. 1872 znajdujemy sumę na tę rubrykę według propozycyi Wydziału wyznaczoną 34.347 złr.

Wydział krajowy z powodu nowo zaprowadzonych posterunków i wzmocnienia dawnych, a to w skutku przychylenia się c. k. rządu do rezolucyi Sejmowej z dnia 17. października 1871. r. przekroczył preliminowaną na tę rubrykę kwotę o 13.885 złr. 63 ct. i w osobnem sprawozdaniu przekroczenie to usprawiedliwia.

Wydział wnosi, aby na rubrykę tę wstawić do budżetu r. 1873. sumę 40.554 złr.

Oprócz tego w temże sprawozdaniu wykazuje Wydział krajowy, że z powodu nowo jeszcze utworzyć się mających 5-ciu stacyi żandarmeryi, urządzeń koszar i pomieszkań dla oficerów, z powodu dalej podwyższonych kosztów najmu, potrzeby tej rubryki zwiększą się jeszcze o 6.000 złr.

Tak, że cała kwota na tę rubrykę wstawić się mająca wynieść ma 46.554 złr.

W obec coraz wzmagającej się ilości przestępstw i zbrodni w naszym kraju, w obec coraz mniejszego bezpieczeństwa osób i mienia, w obec postępowania karnego, które w wielkiej części a mianowicie w sprawach naruszenia cudzej własności, jest prawie bezkarnością, w obec usług przez Żan-

darmeryą oddawanych i wzorowego pełnienia swojej powinności, mimo powiększających się kosztów z tej rubryki na kraj spływających, komisya zgodnie z wnioskami Wydziału kajowego, uznaje przekroczenie budżetu za usprawiedliwione, a podwyższenie kwoty w preliminarzu na rok 1873 za uzasadnione i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm uznaje przekroczenie uchwalonego na rok 1872 budżetu Żandarmeryi za usprawiedliwione i przyzwala Wydziałowi krajowemu dodatkowy kredyt na r. 1872 w kwocie 13.885 zł. 63 ct.

2. Sejm uchwala rubrykę IX. „kwaterunkowe Żandarmeryi“ na rok 1873 w ogólnej sumie 46.554 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tych wniosków, zechce wstać. (Większość.) Wnioski są przyjęte.

Sprawozdawca Skrzyński (czyta):

Rubryka X.

Drogi krajowe.

A. Na koszta zarządu, które obejmują: Płace i renumeracye urzędników, koszta podróżne, koszta na sprawienie instrumentów, wzorów i naczyń potrzebnych dla oddziału technicznego wydatki kancelaryjne i nadzwyczajne administracyjne, oraz koszta przygotowawczych robót, preliminuje Wydział krajowy 114.150 złr.

Wydatki te w poz. 66—72. wyszczególnione, są należycie uzasadnione. Komisya przeto wnosi, aby je w budżecie zamieścić w kwocie preliminowanej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce wstać. (Większość.) Pozycya jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

B. Na budowę dróg preliminuje Wydział krajowy 145.000 złr.

mianowicie na drogi:

Dębicko-Tarnobrzeską	.	80.000 złr.
Tarnów-Niedziecką	.	30.000 „
Sniatyń-Załucze	.	15.000 „
Most w Szczawnicy	.	20.000 „
razem	.	145.000 złr.

Zważywszy, iż dokończenie drogi Tarnow-Niedzieckiej na przestrzeni $^3/_4$ mili, a Sniatyn-Załucze na przestrzeni $^1/_4$ mili, — oraz rozpoczętego w Szczawnicy mostu jest niezbędnie potrzebne a że co do drogi Dębicko-Nadbrzeżniańskiej wydatki już zrobione i zobowiązania przyjęte całą preliminowaną na nią kwotę pochłaniają, komisya wnosi, aby pozycyę tę jako uzasadnioną w budżecie zamieścić w peliminowanej kwocie 145.000 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce wstać. (Większość.) Pozycya jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

C. Na utrzymanie dziś istniejących 30 dróg krajowych preliminuje Wydział krajowy 436.850 zł.

Sejm uchwałą z dnia 30. listopada b. r. przeznaczył z funduszów nadzwyszajnych w drodze pożyczki uzyskać się mających na rekonstrukcyą 23 dróg krajowych sumę 1,250.000 złr. Oraz polecił Wydziałowi krajowemu dalsze utrzymanie z funduszu kajowego, 7 dróg do zaniechania proponowanych, a to tak długo, dopóki w drodze układów z odnośnemi Radami powiatowemi rzecz o nich rozstrzygniętą nie będzie. Drogi wprawdzie te, których rekonstrukcya podjętą będzie, nie potrzebowały w pierwszym roku żadnego funduszu na utrzymanie, — a przeto preliminowane przez Wydział krajowy na ten cel kwoty mogą być oszczędzone. Zważywszy jednak, iż postanowiona pożyczka może z powodu różnych okoliczności późno dopiero, lub wcale nie przyjdzie do skutku w p. r., — dalej, iż choćby do skutku przyszła, to znowu dla nieprzewidzianych okoliczności może rekonstrukcya jeżeli nie wszystkich, to wielu dróg być do następującego roku odłożoną, a na żaden wypadek przypuścić nie można, aby wszystkie drogi mogły w ciągu 1go roku być zrekonstruowane, utrzymanie zaś dróg nierekonstruowanych zaniechane bez szkody być nie może, Komisya przeto sądzi, iż preliminowany wydatek na utrzymanie dróg krajowych winien być w budżecie na rok 1873 zamieszczony z tem jednak zastrzeżeniem, iż co do dróg, które w r. 1873 rekonstruowane będą, — kwoty na utrzymanie ich uchwalone wydane już na ten cel nie będą, lecz na pokrycie kosztów pożyczki zaciągnionej obrócone, lub jako zaoszczędzenia do p. r. budżetu przeniesione zostaną.

Komisya zatem wnosi:

Wysoki Sejm uchwali:

1. Na utrzymanie dróg krajowych zamieszcza się w budżecie na rok 1873 preliminowana przez Wydział krajowy kwota 436.850 złr.

2. Kwoty na utrzymanie przeznaczone a zaoszczędzone przy drogach, które w r. 1873 rekonstruowane będą, użyte zostaną na pokrycie kosztów pożyczki zaciągnionej lub przeniesione będą jako zaoszczędzenie do budżetu następnego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce wstać. (Większość). Pozycya ta jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

D. Na zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych preliminuje Wydział krajowy 60.000 złr. Ryczałtowa ta kwota na dwojakie zasiłki przeznaczona, równą jest p. r. na ten cel uchwalonej, i także zaledwie wystarcza na najpotrzebniejsze zasiłki dla dróg gminnych i powiatowych. Zważywszy do tego iż takie, szczególnie też dróg gminnych i subwencyonowanie przyczynić się może skutecznie i to stosukowo małym kosztem do rozszerzenia środków komunikacyjnych w kraju, komisya wnosi, aby preliminowaną na ten cel kwotę w budżecie zamieścić.

Budżet zatem drogowy na rok 1873 przez Komisyę finansową przyjęty, byłby:

1.	Koszta zarządu . .	114.150 złr.
2.	Budowa dróg . .	145.000 „
3.	Utrzymanie dróg . .	436.850 „
4.	Zasiłki dla dróg gminnych i powiatowych . .	60.000 „
	Ogółem .	756.000 „

Komisya wnosi, aby na drogi wydatek w budżecie na rok 1873 był umieszczony w ogólnej sumie 756.000 „

P. Gross: Proszę o głos.

Zastępca marszałka p. Ławrowski: P. Gross ma głos.

P. Gross: Na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła Wysoka Izba jako specyalny zasiłek dla drogi Wełdzirskiej, 18.000 złr., jeżeli się nie mylę, a dla drogi z Rzeszowa do Kolbuszowy 8.000 złr.; co razem czyni 26.000 złr.

Jeżeliby ta kwota obciążała kwotę subwencyjną przeznaczoną dla dróg powiatowych, wynoszących 112 mil i dla wszystkich dróg gminnych, pozostałoby z niej dla reszty dróg tylko 34.000 złr.

Sądzę więc, że trzeba wyraźnie wskazać w budżecie, czyli te subwencye z ogólnej kwoty subwencyjnej lub też z zaciągnąć się mającej pożyczki wypłacone być mają.

Zatępca marszałka p. Ławrowski: Czy to jest wniosek?

P. Gross: Nie widząc w budżecie żadnego pokrycia na uchwalone specyalne subwencye, wyrażam tylko zdanie moje, że takowe z ogólnej sumy subwencyjnej, wzięte być nie powiuny, lecz tylko z zaciągnąć się mającej pożyczki. Wniosku nie stawiam, zwracam tylko uwagę Referenta komisyi finansowej, aby w swem sprawozdaniu ten mój wniosek uwzględnił.

Wicemarszałek p. Ławrowski: Sprawozdawca ma głos.

Spr. p. Skrzyński: Komisya budżetowa na uwadze mieć nie mogła tych dwóch dróg, tylko w ogóle wszystkie drogi, które ewentualnie potrzeba będzie zasilać, proponuje. Więc jeżeli Wys. Izba przeciw wnioskowi pana referenta nic nie będzie miała, to będzie zależyć od Wys. Izby, czy tę kwotę specyalną na te dwie drogi powiększyć czy nie.

(Głosy: Prosimy o wniosek.)

Zastępca marszałka p. Ławrowski: Poprawkę tę muszę podać do poparcia. Proszę ją odczytać.

Sprawozd. p. Skrzyński: (czyta) „Kwoty uchwalone na subwencye dla drogi Wełdzirskiej i Kolbuszowskiej przeniesione być mają na zaciągnąć się mającą pożyczkę.“

Wicemarszałek p. Ławrowski: Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest dostatecznie poparty.

Możemy przystąpić do głosowania nad tą pozycyą. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi pod literą D. zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Teraz przychodzimy do głosowania nad wnioskiem p. Grossa. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Wicemarszałek p. Ławrowski: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Jeszcze zeszłego roku 16. października Sejm postanowił przy uchwalaniu budżetu, aby sumy na budowę nowych dróg, oddzielone były od sum wyznaczonych na utrzymanie dróg już istniejących i zamieszczone w budżecie nadzwyczajnym, i aby kwot wyznaczonych na drogi nowe niemożna było przenosić na pokrycie innej rubryki wydatków. W ogóle uchwalono, aby co do budżetu trzymać się formy w jakiej jest układany budżet państwowy. Tymczasem tutaj według wniosku komisyi, że możnaby kwoty przeznaczone na budowę nowych dróg, przenosić dla pokrycia wydatków na utrzymanie dróg; tem więcej, iż wszystkie kwoty połączone „w jednę sumę podane są do uchwalenia.

To nie jest odpowiedne przyjętym powszechnie zasadom budżetowym i wbrew uchwale zapadłej 16. października zeszłego roku. Nawet Wydział krajowy zastosował się po części do owej uchwały w przedłożonym przez niego projekcie budżetu na rok 1873, Lecz komisya finansowa od tego odstąpiła. Ale gdy trudno teraz przerabiać cały budżet przez komisyę finansową zaprojektowany, chciałbym przynajmniej aby kwoty przeznaczone na budowę nowych dróg", a wynoszące razem 145,000 złr, postawione były oddzielnie i pojedyńczemi pozycyami uchwalane; oddzielnie zaś pozycye wydatków na utrzymanie dróg, koszta. zarządu, zasiłki gminom wynoszące razem 620.000 złr.; i aby nie uchwalono wszystkich wydatków połączonych w jednę snmę 765.000 złr. jak komisya przedstawia pod uchwałę.

P. Gross: Proszę o głos.

Wicemarszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Zdaje mi się, że przeszłego roku zapadła uchwała, iż Wydział ma prawo przenoszenia pojedynczych wydatków, z jednej preliminowanej pozycyi na drugą, a więc, że dozwolone wirement było bezwzględne. Zgadzamsię wszelako z p. Chrzanowskim aby na przyszłość w budżecie drogowym ściśle było oznaczone, między któremi oddziałami przenoszenie może być dozwolonem, również aby wydatki na budowę nowych dróg nadzwyczajne oddzielone były od wydatków na zwykłe utrzymanie dróg zezwolonych. Najlepiej by było gdyby rozmiary przenoszeń określone były w odzielnej uchwale umieszczonej przy końcu budżetu. Na wszelki wypadek wnosiłbym jednak zezwolenie przenoszenia kwot preliminowanych z jednej pozycyi do drugiej wszelako tylko w ramach pojedyńczych oddziałów.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Wicemarszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Nie twierdziłem aby już do budżetu na rok 1872 odnieść się miała uchwała powzięta 16. października r. z. lecz że do tej rezolucyi stosować się powinien układ budżetu na rok 1873. Rzeczywiście Wydział krajowy w swym projekcie budżetu do tej uchwały się zastosował, i jak czytamy w jego projekcie kwoty na budowę nowych dróg, położył w budżecie wydatków nadzwyczajnych. Komisya odstąpiła od tej zasady, i łączy wszystkie kwoty na drogi w jednę sumę. Pragnę aby przynajmniej tę poprawkę tu wprowadzono, iżby kwoty na budować się mające drogi postawione były w budżecie oddzielnie od sumy na utrzymanie dróg, i uchwalone pojedyńczemi pozycyami, i aby wirement nie było dozwolone.

Sprawozdawca p. Skrzyński: czyta poprawkę p. Chrzanowskiego; 145.000 na budowę dróg nowych oddzielnie uchwalić pojedyńczemi pozycyami, a 620.000 na utrzymanie dróg, koszta zarządu i t. d.

Wicemarszałek p. Ławrowski: Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać (niedostatecznie poparta.) P. Gross ma głos.

P. Gross: Ja się zrzekam głosu.

Wicemarszałek p. Ławrowski: Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Skrzyński: Jakkolwiek wniosek p. Chrzanowskiego poparty nie został, czuję sie jednak obowiązanym niejakie dać wyjaśnienia. W tym wniosku jak panowie widzicie, są 2 rzeczy osobno, raz idzie o to, aby postawiono tę sumę, 2gi raz aby oprócz tej sumy, którą wniosek wyłącznie chce poświęcić na budowę dróg, oznaczono inną wyłącznie poświęconą na ich utrzymanie. My daleko dalej poszliśmy jak wnioskodawca, bo uchwaliliśmy odrębnie 145.000 i to nietylko na budowę dróg w

ogólności ale specyalnie na każdą drogę z osobna Co do drugiej kwestyi, to ta się budżetu nie tyczy ponieważ to jest kwestya czy wirement ma być dozwolone pomiędzy pojodyńczemi pozycyami, czy pomiędzy rubrykami; to się nie odnosi do budżetu, tylko jest odrębną kwestyą. Tu idzie o zanotowanie, na ten cel sumy, która składa się z 4. faktorów. Jakkolwiek wysoko stoi władza ustawodawcza sejmu, to jednak tak wysoko nie sięga żeby z 4. faktorów mogła nie uchwalić sumy. Wnoszę zatem aby uchwalić 756.000, które wypływają z 4. faktorów: koszta zarządu, budowy dróg utrzymanie dróg i zasiłki dla dróg gminnych i powiatowych.

(Ks. Marszałek obejmuje prezydyum.)

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tej ogólnej sumy 756.000, zechce wstać. (Większość) Jest przyjętą.

Sprawozdawca P. Skrzyński (czyta):

Komisya wnosi zarazem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu aby ponownie upomniał się u c. k. Namiestnictwa o jak najspieszniejsze przeprowadzenie i przedłożenie rachunków ze wszystkich zaległości konkurencyjnych drogowych, a zarazem aby do rozstrzygnięcia starał się przyprowadzić rzecz w niepewności pozostawioną, czy i o ile nadwyżki należytości konkurencyjnych, które do dyspozycyi Wydziału krajowego pozostawione zostały, mogą jako własność niczem nie obciążona funduszu drogowego krajowego, być uważane i według tego użyte.“

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce wstać, (Większość). Pozycya jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Jest tu jeszcze jedna petycya nr. 480 podana przez p. Rydzowskiego o udzielenie z funduszu krajowego, subwencyi na drogę powiatową, (Czyta):

„Petycya posła Rydzowskiego wniesiona o udzielenie subwencyi z funduszu krajowego na drogi powiatowe w powiecie żywieckim.

„Ponieważ w budżecie drogowym (rub. X.) na rok 1873 przeznaczony został fundusz na subwencyonowanie dróg powiatowych i gminnych w ryczałtowej kwocie 60.000 zł., a rzeczą Wydziału krajowego jest zbadać i orzec czy i o ile której drodze powiatowej lub gminnej zasiłek z funduszu tego ma być udzielony, komisya przeto wnosi, aby tę petycyę oddać Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, a więc wniosek przyjęty. Przechodzimy do rubryki XI, Sprawozdawcą jest p. Kamiński.

Referent p. Kamiński: Zwracam uwagę, że rubryka ta jest zestawieniem pozycyj tyczących się szpitalu głównego we Lwowie i w Krakowie. Zwyczajem dotąd praktykowanym, zawsze najprzód te oddziały były pierwej wotowane, ponieważ, gdyby zaszły jakie zmiany, to musiałaby ta zmiana tutaj w przedstawieniu być uwidoczniona. Dla tego wnosiłbym, aby przedewszystkiem były wzięte pod obrady szpitale we Lwowie i w Krakowie. Muszę tu sprostować niektóre myłki drukarskie. I tak na stronicy 12. powinna być pozycya 4. zamiast trzeciej powtórnej i zamiast: „przez dar z łaski dla sieroty itd.“, ma być: „datek z łaski na wychowanie sieroty Zofii po doktorze Bobrzyńskim.

Poniżej rubryka 6. „dar z łaski po doktorze Bobrzyńskim“ zupełnie się wykreśla, a tem samem suma łączna rubryki 11. będzie wynosiła zamiast 258.693 zł., 258.593 zł.

Jeszcze jeden błąd na stronie 15. gdzie powiedziano: „Okazuje się niedobór w kwocie 76.795 zł., który pokrywa fundusz krajowy.“

Tutaj należy dodać:

a) W sumie 11.700 zł.

b) Zaliczkowo do zwrotu od gminy miasta Lwowa w sumie 65,095 zł.

Jeszcze na stronie 21. przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie (rubryka 4) zamiast: „dar z łaski“ ma być: „datek na wychowanie dla sieroty po doktorze Bobrzyńskim“.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

Szpital główny we Lwowie.

a) Oddział chorych.

Dochody tego funduszu, obliczone częścią według wyników stałych, a częściowo na podstawie przecięcia trzechletnich zamknięć rachunkowych, poleca komisya finansowa Wysokiej Izbie bez zmiany w kwocie 68.190 zł.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za tem zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

Wydatki.

1. Wydatki w rubrykach od poz. 1. do poz. 49. z pominięciem rubryki 27. o której niżej mowa będzie, wnosi komisya finansowa do przyjęcia bez zmiany w sumie 47.822 zł.

2. (poz. 27.) z preliminowanej sumy 1.200 zł. obniża się na sumę 900 „

3. (poz. 50. lit. a.) wnosi komisya w miejsce preliminowanej sumy 48.000 zł. na obniżenie w sumie 46.000 „

4. (poz. 50. lit. b. c.) wnosi komisya do przyjęcia bez zmiany włącznej sumie 5.190 „

5. (poz. 51.) w miejsce preliminowanej sumy 5.838 zł., wnosi komisya na obniżenie w sumie 5.254 „

6. (poz. 52.) bez zmiany 480 „

7. (poz. 53.) w miejsce preliminowanej sumy 15.000 obniża się na sumę 9.500 „

8. (poz. 54.) w miejsce preliminowanej sumy 2.800 zł. wnosi komisya na zmniejszenie w sumie 2.000 „

9. (poz. 55.) w miejsce preliminowanej sumy 400 zł. wnosi komisya na podwyższenie o sumie 600 „

10. (poz. 56.) w miejsce preliminowanej sumy 3.000 zł. wnosi komisya na obniżenie o sumie 2.000 „

11. (od poz. 57. do poz. 66. włącznie) wnosi komisya do przyjęcia bez zmiany w sumie 23.944 „

12. Dodatek z powodu drożyzny dla urzędników i sług szpitalu o sumie 1.295 „

Razem 144.985 zł.

W porównaniu z sumą dochodów o sumie 68.190 „

Okazuje się niedobór w kwocie 76.795 zł. który pokrywa fundusz krajowy:

a) w sumie 11.700 zł.:

b) zaliczkowo do zwrotu od gminy we Lwowie w sumie 65.095 zł.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Haller: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller: Między wydatkami w tych rubrykach umieszczonemi opuszczona została jedna pozycya mianowicie w pozycyi 39. wydatek na fiakra dla profesora, prymaryusza oddziału chorych wewnętrznych. W roku przeszłym komisya budżetowa wykreśliła ten dodatek i Wys. Izba przyjęła to wykreślenie. Dlatego przy układaniu budżetu nie została ta pozycya włożona, jednakże wypuszczona być nie może z powodu, że profesor, który razem jest prymaryuszem miał w swoim dekrecie nominacyjnym przyznane, oprócz płacy dodatek 63 zł. na fiakra. Tego mu odmówić nie można i dla tego Wydział krajowy w roku bieżącym ten wydatek choć w budżecie nie umieszczony zrobić musiał. A gdyby Wys. Izba tego dodatku i w tym roku nie włożyła do preliminarza musiałby Wydział krajowy budżet przekroczyć; gdyż tego wydatku uniknąć nie można.

Jest bowiem naszym obowiązkiem dawać profesorom całą płacę, która została niezmieniona. Dlatego proszę, aby kwota 63 zł. w rubryce 9. zamieszczona została i sądzę, że szanowna komisya zechce się do tego wniosku przychylić i poprzeć go.

P. Popiel: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Popiel ma głos.

P. Popiel: Oto, pierwszą tą rubryką zaczyna się szereg innych 18, które załączone są do wydatków szpitalnych i czynią razem sumę 154.000 zł. przeszło, wedle wniosku Wydziału kra-

jowego, a mniejszą cokolwiek wedle wniosku komisyi.

Nie można przejść milczeniem takiego wyniku gospodarstwa krajowego, który jest nader smutnym ponieważ dochód jest 68.190 złr. Rząd w r. 1864 i 1865 normując dzisiejsze szpitale i przyjmując je na fundusz krajowy, wyrzekł, że wyznacza dzienną taksę, która ma pokryć wydatki, a prócz tego w tej taksie mają się mieścić jeszcze pewne oszczędności, które na przyszłość dla funduszu rezerwowego służyć mają. Otóż zwrot kosztów powinien pokryć wszystkie wydatki i jeszcze formować fundusz rezerwowy.

Tu zaś dochody wynoszą kwotę 68.190 złr. a wydatki 144.985 zł. Nie mogę takiego gospodarstwa nazwać dobrem.

Jest to gospodarstwo zbytkowe. A jeżeli się przypatrzymy pojedyńczym rubrykom, płacom służby, urzędników sióstr miłosierdzia i t. d. to się przekonamy, że właściwie dla tych istnieje szpital a nie dla chorych.

(Głosy Oho! Oho!)

P. Gross: Proszę o głos.

P. Popiel (dalej): Najdziwniejszym zaś wydaje się ustęp, który te wszystkie niedobory, wynoszące 76,795 zł. na miasto Lwów spycha. Jest to coś podobnego do wychowania dawniejszych królewiczów i ich naśladowców magnatów. Jeżeli panicz coś złego zbroił, to zamiast jego ukarać, karano jego towarzysza lub jego sługę.

Taxa szpitalna we Lwowie jest 60 centów dziennie od głowy. Spodziewam się, że przy dobrym i do potrzeb zastosowanym zarządzie niezawodnie taxa ta powinnaby wystarczyć, Zwłaszcza że szpital lwowski ma dochody ze swych funduszów wynoszące 20 i kilka tysięcy. Ale w szpitalu głównym jeden chory dziennie blisko półtora guldena kosztuje. Pytam się, czy wielu jest obywateli w naszym kraju, którzyby w razie zasłabnięcia mogli po półtora guldena dziennie wydawać?

Nie stawiam osobnego wniosku, chociaż właściwem byłoby nie przyzwolić większego wydatku jak 70.000 zł. ale uważam za obowiązek wyrazić zdanie i nadzieję, że ten szpital przejdzie na gminę miasta Lwowa, a gmina będzie sie kierowała zdrowym gospodarczym rozsądkiem, nieprzyjmując ani jednego warunku, pod którym istnieje, tylko urządzi go tak, aby bez potrzeby nie stawał się ciężarem kraju.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Nie wchodzę w krytykę nauki, które szanowny mowca gminie miasta Lwowa co do przyszłego gospodarstwa szpitalnego udzielił, dla tego, ponieważ według zdania mego nauki te nie tak łatwo mogą być zastosowane z poglądów szanownego posła, który poprzednio mówił.

Widzę bowiem, że sam nie zbyt głęboko zasady administracyi szpitalnej badał. Inaczej powinien wiedzieć, że taxa szpitalna reguluje się dopiero wedle wyników czasu przeszłego i że nie można jej zasad naprzód zastosować do wydatków, które nastąpią. Dopiero, jeżeli się wykaże że wydatki, na utrzymanie pojedyńczych chorych nie są wystarczające, jeżeli zatem gospodarstwo szpitalne ma już pewien deficyt, to wtenczas przystępuje się do podwyższenia taksy, aby się przed deficytem w przyszłości uchronić. Przez to podwyższenie taksy nie umarza się wszelako dawniej powstały deficyt, którego tylko jako niedobór wykazać można. Nie podobna bowiem, aby rewanżował się na dawniejszych chorych, którzy na podstawie pewnych ustalonych warunków i cen do szpitalu weszli.

Szanowny poseł zapomniał zdaje się o ustawie istniejącej, która kładzie na fundusz krajowy obowiązek zaspokojenia połowy kosztów leczenia za wszystkich, którzy się świadectwem ubóstwa wykażą.

Pytam się, czy do pokrycia tego wydatku nie potrzeba pewnej kwoty w budżet wstawić. Te dwie okoliczności wywołują koniecznie potrzebę pewnego nakładu w każdem gospodarstwie szpitalnem. Mylne jednak jest twierdzenie szanownego posła, jakoby te fundusze jakkolwiek powiększone szły na korzyść innych osób nie zaś chorych. Jeżeliby bowiem szanowny poseł porównał stan dzisiejszego zaopatrywania chorych w szpitalu ze stanem jaki był dawniej, toby przyznać musiał, że wszystkie fundusze idą jedynie na korzyść chorych, którzy obecnie mają czystą odzież i umieszczenie, strawę pożywną, zdrową i należyte pielęgnowanie, jak to już p. Hoszard wykazał.

Ks. Marszałek: Podam do poparcia wnio- p. Hallera, aby tu dołożyć jeszcze 63 guldeny na fiakra dla prymaryusza oddziału chorych zewnętrznych.

P. Popiel: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Popiel ma głos.

P. Popiel: Muszę przy tej rozprawie odpowiedzieć mowcy, który przedemną mówił. Mianowicie zaczynam od zarządu szpitalnego, o którym mowca ten mniema, że ma lepsze wyobrażenie ode mnie. Muszę mu odpowiedzieć, że o zarządzie szpitalnem mam trochę lepsze wyobrażenie od niego, bo 8 lat zarządzałem szpitalem, gdy on ani roku nie zarządzał. Co się tyczy tej uwagi, że fundusz krajowy szpitalowi zwraca połowę kosztów za leczenie ubogich chorych, wszakże w tych 68190 zł. jest już ten zwrot kosztów z funduszu krajowego włączony. Wynosi on 30.000, więc nie powinno być mowy o tem, żeby po za obrębem tych 68.190 złr. zwrot ten się zawierał. skoro już w tych pieniądzach jest zawarty. Podobnie nie wyraziłem się w ten sposób, jakoby z ujmą chorych grosz ten był użyty.

O chorych nie ma mowy. Największy wydatek nie mówię rozrzutność ale zbytek widzę w tem, że płaci się osobom, których tam nie potrzeba. Płaci się pod tytułem usług, zarządu itd. itd. na to, aby mieć tam tylko magnatów [śmiech,], pobierających po 1000 złr.

Spodziewam się w końcu, że gmina miasta Lwowa odbierając od Wydziału krajowego szpital powszechny nie zechce zapewne tego ustroju zatrzymać i tak się urządzi, żeby ten szpital nie stał się nikomu ciężarem, zwłaszcza, że jak dobrze wiemy, szpital ten jest głównem schronieniem osób, które z okolicy całej tu przychodzą.

P. Sapieha: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Sapieha ma głos.

P. Sapieha: Prosiłem o głos ponieważ słyszałem p. Popiela, gdy robił niesprawiedliwe zarzuty. Niesprawiedliwości nie lubię, niesprawiedliwość każda mnie oburza. P. Popiel powiedział, że nie siostry Miłosierdzia są dla szpitala, ale szpital dla sióstr Miłosierdzia. Zastanówcie się panowie, co znaczy taki zarzut Tu są tylko dwa przypuszczenia możliwe, mianowicie, albo siostry Miłosierdzia chcą na szpitalu majątek zrobić, albo w szpitalu szukają przyjemności i zabawy. Innych powodów nie rozumien, dlaczego p. Popiel twierdził, że szpital jest dla sióstr Miłosierdzia. Czy to siostry Miłosierdzia czy to Izraelita, czy katolik, protestant czy ktokolwiek inny, podług mnie, gdy chodzi o sprawiedliwość, jedną miarą powinno mu być mierzonem i tam tylko gdzie jest jedna miara sprawiedliwości dla wszystkich, tam jest prawdziwa cywilizacya.

Siostrom miłosierdzia uczyniono tú zarzut, o którym twierdzę, że jest niesłuszny i niesprawiedliwy i którego Izba milczeniem pominąć nie powinna. P. Popiel powiada, że szpital jest dla sióstr Miłosierdzia.

Chciałbym, ażeby p. Popiel zaglądnął do innych krajów, w czasach kiedy najwięcej szpitale są potrzebne, tj. w czasie wojen. Wszak widzieliśmy Bisurmanów, jak ubiegali się w czasie wojny o co? o siostry Miłosierdzia dla swoich rannych, widzieliśmy Anglików, Fanatyków Protestantów, starających się podczas wojny osiostry Miłosierdzia.

Widzieliśmy Francuzów, którzy są narodem cywilizowanym i może mógłbym to twierdzić na wyższym stopniu cywilizacyi od nas stojącym, którzy starali się, jeżeli wojna wybuchła, dla swoich szpitali, tylko o siostry Miłosierdzia. Trzeba było tylko Sejmu lwowskiego, ażeby te siostry Miłosierdzia dwa razy były uważane za złe, za klęskę dla naszego kraju, za coś, co się tylko w skutek zabiegów pewnego stronnictwa mimowoli ogółu w naszym szpitalu utrzymuje. Ja do tego stronnictwa, któremu przypisują owe zabiegi, aby mieć siostry Miłosierdzia pewnie nie należę, ale uznać muszę, że ten, kto się stara o siostry Miłosierdzia dla szpitalu naszego idzie za cywilizacyą, za przykładem ludzi, którzy więcej od nas mają doświadczenia. Nie wiem nic o owych zabiegach i intrygach ale wiem, że siostry Miłosierdzia z poświęceniem służą chorym w spitalach i że pod względem poświęcenia i gorliwości, nikt im dotąd nie wyrównał.

Dalej słyszałem z ust p. Popiela o jakichś magnatach i że szpital nie potrzebuje magnatów. Nie powiedział nam jak się ten magnat nazywa. Byłoby mi rzeczywiście przyjemnie, gdyby p. Popiel był choć po imieniu chrzestnem wymienił, tego niebezpiecznego magnata, tak bardzo podejrzanego i społeczeństwu tak szkodliwego, który dziwna rzecz wybrał sobie za siedzibę szpital. (Wesołość). Jeżeli ten magnat ma rzeczywiście być powodem wydatków tak strasznych jak to p. Popiel przedstawił, to poprę jego wniosek, aby tego magnata ze szpitalu wykurzyć, i proszę go, niech raczy nam powiedzieć, kto jest ten magnat, bo powtarzam i to najszczerzej raz jeszcze, magnatów nie widzę ża-

dnych. Wracam do mojego założenia, że taki zarzut jest niesłuszny i niesprawiedliwy i myślę, że i wielu innych posłów zechce podzielać moje zdanie i oświadczam, że przeciwko takim wyrażeniom, nie opartym na niczem, jak najsilniej protestuję, i powtarzam, że takie zarzuty albo trzeba módz poprzeć dowodem albo ich nie robić, a przeciw rzuconym tak tylko na wiatr, wiem że nie ja sam ale i wielu szan. posłów powodujących się prawdziwą sprawiedliwością protestować muszą.

P. Ziemiałkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Dyskusya już jest zamkniętą.

P. Ziemiałkowski: Przepraszam, nie wiedziałem o tem.

P. Popiel: Proszę o głos dla sprostowania faktu.

P. Gross: Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Ks. Marszałek: P. Popiel ma głos.

P. Popiel: Poprzedni mowca powiedział, jakobym ja twierdził, że szpital istnieje dla sióstr Miłosierdzia. Tego przecież nie mówiłem i nie mogę inaczej, jak tylko po prostu nazwać to nieprawdą.

Ks. Marszałek: Proszę na słowa uważać, bo będę szan. posła musiał wezwać do porządku.

P. Popiel: Między innemi rzeczami wyliczałem, że siostry Miłosierdzia obciążają szpital i fundusz, ponieważ wykazano dla nich blisko 10.000, albowiem raz stoi 7000 a drugi raz 2.800 złr. O tem więc tylko wspomniałem, że ta rubryka jest uciążliwą, ale tego, że szpital jest dla sióstr Miłosierdzia tego nie mówiłem; powiedziałem tylko, że szpital jest raczej dla zarządców i dla zawiadowców, aniżeli dla chorych.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Odpierając moje zarzuty, odwołał się mowca poprzedni na to, że przez 8 lat zarządzał szpitalem. Muszę oświadczyć, że wiedziałem o tem i pomimo tego, że wiedziałem, a może właśnie dla tego, że wiedziałem, postawiłem moje twierdzenie. (Wesołość.)

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller: Ponieważ na twierdzenia p. Popiela poprzedni mowcy odpowiedzieli, nie mam zatem nic więcej do dodania. Na jedno tylko wyrażenie muszę zwrócić uwagę panów, a mianowicie powiedział p. Popiel, że utrzymanie chorego kosztuje $1^1/_2$ złr. na dzień. Zkąd p. Popiel tę wiadomość powziął nie wiem, ale stanowczo przeczę, ażeby tak być miało.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kamiński: Co do poprawki p. Hallera, ażeby przywrócić pozycyę 39 na fiakry, muszę uczynić uwagę, że ta pozycya jest przyjętą, nosi tylko tytuł dla zarządców szpitala, co do lekarzy zaś nie było preliminarza. Ponieważ pan Haller zgadza się z tem, ażeby nie dla zarządców szpitala ale na fiakry bez względu na osoby, którym służyć mają, ta pozycya czyli ten wydatek był przeznaczony, przeto ja imieniem komisyi oświadczam, że mogę przyjąć poprawkę p. Hallera, jeśli będzie brzmiała, na fiakry z opuszczeniem słów dla zarządców szpitala.

P. Haller: Cofam moją poprawkę.

Sprawozdawca p. Kamiński: Muszę dalej skonstatować, że p. Popiel wyraźnie swoje wyrazy tak sformułował, ponieważ je nawet wynotowałem że ten szpital zdaje się, jakby był dla urzędników i dla sióstr miłosierdzia. Następnie muszę zauważyć, że to co p. Popiel podniósł, nie należy do kwestyi budżetowej. W kwestyi budżetowej mamy uchwalić cyfry potrzebne dla szpitala.

Jeżeliby tu szło, czy to o jakąś nową normę czy o instrukcyę, wtedy miałby p. Popiel pole do swoich wycieczek; mógł zresztą pewną nieprawidłowość wytknąć przy sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego, ale nie należało z tem występować przy kwestyi budżetowej po wczorajszej uchwale Sejmu, która orzekła, że w ogóle jest zadowolona z całego zarządu Wydziału krajowego i podniosła dobroczynny wpływ na rozwój szpitala, odkąd siostry miłosierdzia objęły szpital. Budżet nie jest to pole do zastanawiania się nad podobną kwestyą. Co do kosztów, które podniósł p. Popiel; nie wiem, jakiej do tego użył arytmetyki; jednak w naszym wykazie jeden chory, chociaż jest to wynikiem z 7-miesięcznego przecięcia kosztuje daleko mniej aniżeli wykazuje p. Popiel. Jest to wskazówką na dalszy czas. Nie wiem, jak p. Popiel mnożył i potęgował liczby, ażeby uzyskać kwotę 1 złr. 50 ct., ponieważ wykazy w zupełnej są z tem sprzeczności. Co do wszystkich innych uwag, nie będę się nad niemi zastanawiał, ażeby czasu

nie tracić ponieważ już inni posłowie z należytym odparli je naciskiem (czyta):

1. Wydatki w rubrykach od poz 1. do poz. 49. z pominięciem rubryki 27., o której niżej mowa będzie, wnosi komisya finansowa do przyjęcia bez zmiany w sumie 47.822 złr.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. Większość. Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

2. (poz. 27.) z preliminowanej sumy 1.200 złr. obniża się na sumę 900 złr.

Co do tej pozycyi muszę dać niejakie wyjaśnienia. Mieliśmy sobie przekazane sprawozdanie Wydziału krajowego co do dra Neuhausera. W tem sprawozdaniu wykazał nam Wydział, że dr. Neuhauser służy przy szpitalu głównym 34 lat, 6 miesięcy i dni 7. Oprócz tego pełnił usługi publiczne w kraju, będąc sekundaryuszem szpitalu wiedeńskiego, gdy cholera grasowała; również z Wiednia był wysyłany do Galicyi jako kontumacyjny lekarz.

Ten czas wynosi 4 lata, 8 miesięcy i dni 26 tak, że cały czas wynosi 39 lat, 3 miesiące i dni 3. Jednakże podług normy emerytury, która jest normą dla urzędników Wydziału krajowego, tak jak urzędników państwowych, lata służby nie odnoszące się do służby przy szpitalu głównym nie mają być wliczane do emerytury, jak to się dzieje przy urzędnikach państwowych. Wydział krajowy sam podniósł to, że według właściwego wymiaru powinna być emerytura wymierzona za 34 lat, 6 miesięcy i 7 dni t. j. $^6/_8$ od pobieranej ostatniej płacy. Nie możemy zapoznawać usług p. doktora Neuhausera zakładowi naszemu oddanych, Sejm może je uwzględnić. Jednak komisya powinna się trzymać ściśle obowiązującej normy o emeryturze i dla tego mimo wniosku Wydziału krajowego nie udzieliła p. Neuhauserowi całej pensyi w ilości 1.200 złr. tylko zgodziła się na $^6/_8$ pensyi pobieranej w ostatnim czasie przez p. Neuhausera t. j. na 900 złr.

Muszę podnieść tu tę okoliczność, że do 1. stycznia 1872 r. wyszła norma nowa pod względem etatu płac urzędników i lekarzy przy szpitalach. Otóż p. doktor Neuhauser miał prawo pobierać 1.200 złr. od 1. stycznia 1872 r. Stało się, że 14. stycznia tego samego r. t. j. w 14 dni po wejściu w życie tej ustawy, podał się p. doktor Neuhauser do dymisyi z powodu nadwątlonego zdrowia.

Wydział krajowy uwzględniając tę okoliczność, pomimo, że ściśle biorąc, nie należy mu się cała pensya ze względu na jego zasługi wnosi, aby mu wyznaczyć całą pensyę.

Chciałem tu wytłómaczyć zapatrywanie się komisyi, która się trzymała normy obowiązującej o emeryturze.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Zamieniłem głos z p. Hoszardem.

Ks. Marszałek: P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard: Nie dawniej, jak wczoraj odrzuciła wys. Izba moją poprawkę żądającą wyznaczenia dla lekarzy szpitalnych dodatku z powodu drożyzny — i odesłała wys. Izba a właściwie Wydział krajowy lekarzy do praktyki prywatnej i do sumienia. Otóż dzisiaj staje przed wami lekarz weteran, który wykazuje, że miał praktykę długoletnią, bo 39 lat i 3 miesiące trwającą, że miał praktykę liczną, bo nie jeden z panów w młodym swoim wieku zasięgał rady tego światłego męża, (wesołość). Mówię, że miał praktykę, a mimo to stawia ona go w przykrem położeniu, iż teraz przychodzi przed wys. Izbę, aby żądać, czego sobie długoletnią pracą słusznie zarobił, a czego mu odmawiają istniejące przepisy.

Ależ panowie wola Izby, a istniejące przepisy jest co innego. Wola Izby może postanowić, czego przepisy wzbraniają.

Oto ten weteran apeluje do sumienia waszego, do tego sumienia, do którego odsyłaliście wczoraj jego młodszych kolegów — i żąda u tego waszego sumienia, abyście mu dali na stare lata chleb ciężko zapracowany. O cóż tu idzie? Oto idzie o marne 300 guldenów. Wydział krajowy nie spodziewając się, że wys. Izba odmówi słusznym żądaniom tego człowieka, naprzód już wyasygnował 1.200 złr., komisya chce zredukować o 300 złr. i przeznaczyć mu tylko 900 złr.

Ale niech wys. Izba zastanowi się i wejdzie w kłopotliwe położenie Wydziału krajowego, bo on nie może w takim razie dotrzymać słowa danego uczciwemu człowiekowi, a zawarł z nim umowę. Zatem wnoszę, aby wys. Izba chciała przyjąć

przełożenie Wydziału krajowego a pominąć wniosek komisyi.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Że wydział finansowy obstaje przy najostrzejszem tłumaczeniu ustawy o emeryturze, wcale się temu nie dziwię, albowiem mając cały materyał finansowy przed sobą, musiał dążyć do tego, aby obcinał, gdzie tylko można, i tym sposobem mniejsze ciężary sprowadzał na kraj. Wszelako panowie nie byłoby na swojem miejscu, aby to, co Wydział krajowy proponował w preliminarzu w tym punkcie umniejszać. Zapewne gdyby doktor Neuhauser nic więcej jak 34 lat służył krajowi i gdyby za nim nic innego nie przemawiało, tylko przeciąg lat służby, toby i Wydział krajowy nie postąpił sobie inaczej, tylko wyznaczyłby emeryturę za 34 lat.

Tymczasem rzecz się ma inaczej. P. doktor Neuhauser wprawdzie tylko w szpitalu tutejszym bez przerwy służył 34 lat, lecz ma on inne lata służby, które po większej części dla kraju poświęcił. Że suche litery ustawy nie uznają tego, ztąd jeszcze nic nie wynika, gdyż te normy nie są u nas zaprowadzone, ale adoptowane; albowiem nie było jeszcze czasu, aby ustawę o emeryturze dla naszego kraju ułożyć.

Ustawa wymaga 40 lat nieprzerwanej służby, aby urzędnik dostał emeryturę całą; to jednak przy ocenieniu w pojedyńczych wypadkach dla wys. Izby nie może być normą obowiązująca. Przekonany jestem, że gdyby wys. Izba uchwalała ustawę o emeryturze, to pewnieby w szczególowych wypadkach nie wymagała 40 lat służby, zwłaszcza w zawodzie tak uciążliwym i niebezpiecznym, jakim jest lekarski. Istotnie muszę powiedzieć, że lekarz który 34 lat służył, jest unikasem w całej monarchii austryackiej.

Doktor Neuhauser służył gorliwie przez 34 lat bez przerwy, a przeszło 5 lat z przerwami, — w epidemiach był używany, za swoją gorliwość otrzymał pochwałę od władz przełożonych.

Doktor Nenhauser stracił zdrowie w swoim zawodzie, zaraziwszy się w szpitalu ciężką chorobą i do ostatniej chwili pełnił swoje obowiązki. Jeżeli więc teraz przychodzi do Reprezentacyi kraju i żąda, aby mu kawałek chleba na starość udzielić to niepowinniśmy się trzymać tak ostro normy obowiązującej.

Dlatego Wydział krajowy nie wahał się dla zasług doktora Neuhausera, udzielić mu całej emerytury, będąc tego przekonania, że tak samo jak on Wysoka Izba będzie się zapatrywała na tę sprawę. Wysoka Izba niechciała w kwestyach administracyjnych pominąć Wydziału krajowego i zawsze wyrażała, że najpierw trzeba wysłuchać zdania Wydziału krajowego, zapewne w tej intencyi, aby usłyszawszy jego zdanie poniekąd uznać je jako czynnik w swoich decyzyach, Wydział krajowy dał całą emeryturę i zdanie swoje wyraził, że dr. Neuhauser zasługuje na to w całej pełni.

Myślę, że jeżeli w tym zawodzie połączonym z tyloma niebezpieczeństwami Izba trzymać się będzie ostrej litery prawa, jeżeli przy wymiarze datków nie będzie uwzględniała zasług tych, którzy krajowi służą — to trudno będzie znaleść potem zwolenników, którzyby życie swoje takiej pracy poświęcali, Wszak widzieliśmy, że Wysoka Izba przy pensyonowaniu innych urzędników krajowych, których zawód z żadnem niebezpieczeństwem nie jest połączonym, szczodrość swoję okazywała tak, aby na stare lata przynajmniej otrzymali dostateczny kawał chleba, tem więcej więc proszę, abyście panowie przyjęli a właściwie potwierdzili wniosek Wydziału krajowego, wymierzyli doktorowi Neuhauserowi 1.200 zł. emerytury, i zapisali ją do budżetu funduszu krajowego.

P. Zyblikiewicz: Pomimo tak gorącej przemowy p. Pietruskiego, będę jednak wotował za pozycyą mniejszą, t. j. za projektem komisyi, przeciw projektowi Wydziału krajowego, a to z powodów następujących: Domagał się poseł bocheński i p. Pietruski większej pensyi dlatego, że dr. Neuhauser pracował, że praktyka jego była liczna, że była gorliwą, że należy się mu chleb na starość A któż mu go odmawia? Nikt mu go nie odmawia. Komisya bynajmniej nie proponuje przejścia do porządku dziennego nad projektem Wydziału krajowego, tylko za jego liczną i gorliwą praktykę, komisya proponuje, aby mu dać ten chleb, który mu się należy.

Ale nie pojmuję, dlaczego mamy dać więcej, jak mu się należy. Gdyby jego praktyka nie była gorliwą, toby mu komisya nic nie wyznaczała; gdyby nie była długą, toby nie proponowała 900 zł., ale 800, albo 600 zł. Nie widzę dostatecznych motywów, dla czegobyśmy mieli tak groszem szafować. Poseł bocheński przytoczył jako motyw, że Wydział krajowy już się zaangażował, że postawilibyśmy go w trudnem położeniu w tej mierze.

Ponieważ zapewne wszyscy przyznacie, że nie należałem do tych, którzy Wydziałowi krajowemu

starali się robić ambaras, a zdaje mi się, że dałem tego dowód wczoraj, skoro mnie posądzano, żem za daleko poszedł w gorliwości o prawa Wydziału krajowego. Tu jednak wprowadzam Wydział krajowy w ambaras, bo nie powinien był się angażować. Skoro ustawa proponuje dać 900 zł., powinien był Wydział krajowy z własnej inicyatywy nie wymierzać więcej. Zresztą ja nie wiem, czy się Wydział zaangażował i powtarzam tylko to, co powiedział p. Hoszard. Mówiono dalej, że nie znajdziemy zwolenników do tego zawodu, jeżeli nie damy dr. Neuhauserowi więcej, jak mu się z prawa należy. Tylu ednak znajdziemy zwolenników i amatorów, że pe wnie żadna posada w szpitalu nie będzie próżną. Można się obawiać złych skutków zbytecznej rywalizacyi, ale obawy o kandydatów nie ma najmniejszej Zresztą dlatego jeszcze będę występował przeciw podwyższeniu, że inaczej pojmuję zrobione tu porównanie lekarzy z urzędnikami Wydziału krajowego. Panowie! Urzędnicy Wydziału krajowego, poświęciwszy się temu zawodowi, nie mają możności, choćby tylko kilka guldenów na rok sobie zarobić. Tam sterali oni życie, tam potrzebują szukać chleba na starość Lekarze zaś, jak wiemy, nie oddają całego czasu usługom szpitalu krajowego. Oni oprócz tego wiele czasu, a może więcej nawet swoim własnym interesom, t. j. praktyce prywatnej poświęcają. Jeżeli więc zacytowano nam ten przykład, to właśnie dla tego nie należy powiększać pensyi lekarzom, którzy nie poświęcają całego czasu usługom krajowym. Dlatego proszę Panów wotować za wnioskiem komisyi, a nie za wnioskiem Wydziału krajowego.

P. Kabat: Proszę o głos.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

P. Pietruski: Proszę o głos.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

(Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.)

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi, kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Dyskusya zamknięta. Zapisani do głosu pp. Kabat, Kowalski, Pietruski i Zyblikiewicz.

Ks. Marszałek: P. Kabat ma głos.

P. Kabat: Zgłosiłem się do głosu dlatego, ażeby poprzeć wniosek pp. Hoszarda i Pietruskiego, a odeprzeć bezzasadne twierdzenia p. Zyblikiewicza. Powiedział p. Zyblikiewicz, że nie widzi żadnego powodu, dla czegoby drowi Neuhauserowi przyznać wyższą pensyę niż tę, która mu się prawnie należy. Podniosę tu to, co już powiedział p. Hoszard i p. Pietruski, że lekarzowi, który przez 35 lat, a właściwie licząc dawniejszą służbę przez 39 lat i kilka miesięcy pracował sumiennie i gorliwie w służbie szpitalnej, narażając swoje życie na niebezpieczeństwo, bo w istocie, ciężką chorobę przebył szkorbutu, zaraziwszy się w szpitalu — słusznie się to należy. Gdybyśmy poszli za radą p. Zyblikiewicza, czy myślicie Panowie, że znajdziemy lekarza, który 39 lat poświęci usługi swoje szpitalowi i służyć zechce z taką gorliwością, jak dr. Neuhauser, i to za wynagrodzeniem nędznych 600 złr.?

P. Zyblikiewicz powiedział, że będziemy mieli dość lekarzy zgłaszających się do służby szpitalnej, o tem nie wątpię — wątpię jednak iżby się znalazł lekarz, który wytrwa na tem trudnem stanowisku przez lat 39.

Sprawozdawca oświadczył nam, że komisya budżetowa postawiła wniosek obniżenia pensyi dla tego tylko że podług ustawy państwowej, tylko 40. letnia służba daje prawo do całej pensyi, dodał jednak, że uwzględnienie powodów słuszności należy do Sejmu i słusznie, bo ścisłe zastósowanie ustaw we wszystkich bez wyjątku przypadkach staje się częstokroć niesprawiedliwością, i że w takich razach surowość ustawy należy załagodzić względami słuszności. Ztąd też pochodzi, że i Rząd odstępuje często od postanowień powyższej ustawy, jezeli względy słuszności zachodzą i Rząd wymierza nieraz całą pensyę zasłużonym urzędnikom, którzy nie skończyli 40 lat służby. Mnie się zdaje, że i Sejm powinien pójść za tym pięknym przykładem Rządu, mianowicie jeżeli urzędnik z prawdziwem poświęceniem pełni swoje obowiązki. Proszę i to uwzględnić, że jeżeli profesor uniwersytetu po 30 latach służby nabywa prawo do całej pensyi, o ileż słuszniejsze i silniejsze prawo powinien mieć lekarz, który swoje życie w szpitalu narażał na niebezpieczeństwo, podczas najstraszniejszych epidemii wytrwał na tem stanowisku aż do zgrzybiałej starości.

Na koniec i to dodam, że dr. Neuhauser sterał tam swoje siły, jest dziś zgrzybiałym starcem, i właśnie dla tego, że służbie szpitalnej poświęcił całe swoje życie, dziś niema żadnego majątku — ze wszech miar więc zasługuje na to, ażeby otrzymał całą pensyę.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Zrzekam się głosu.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Jesłyby dr. Neuhauser żełał toho, szczo mu sia z praw należyt, to ne małybyśmo włastywoho predmetu do obrad. Odnakoż on zanosyt proszenie, aby uwzhladnuty jeho zasłuhy, i dla toho majemo predmet do obrad. Ja pryznaju sia, że

prykro myni jest, że ne jeśm w tom myłom położeniu, aby uwzhladniajuczy jeho zasłuhy, daty mu bolsze, jak Wydił kra. wnosyt. Jesły ne jeśmo w tom położeniu, to powynnyśmo maty wzhlad na słuszniśt, kotora za prosiaszczym tak hołosno promowlaje.

Czełowik, kotoryj deń i nicz żertwujewał dla dobra terpiaszczej ludnosty, zasłużył istynno na uwzhladnenie, a to tim bilszoje, jesły mu tylko kilka misiacej służby braku, aby mał prawo do ciłoj pensyi. Jakżeż ne małby on otrymaty toho, na szczo bezsporno zasłużył? Czy my tim mnoho zaoszczadymo? Ja dumaju, że możemo dodaty jemu tych 300 złr. bez kotorych on nyni obojty sia ne może. Ne jest to wełyka żertwa za pożertwowanyje sia mnoholitnoje w służbi tak tiażkoj, bo wymohajuszczej wełykoho pożertwowania sia.

Dla toho z wdiacznosteju wspominaju o wneseniu Wydiła krajewoho, kotoryj uznajuczy zasłuhy petenta wyznaczył połnuju kwotu pensyi 1200 złr.

Dajemo neraz bilsze, a czasto i mensze potrebnym, a może i mensze zasłużenym. A tut my ne dajemo toho z łaski, ałe w uwzhladneniu zasłuh i w zaochotu druhych do podibnych żertw. Dla toho budu za toju bolszoju kwotoju hołosowaty.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Zrzekam się głosu.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca p. Kamiński ma głos.

Sprawozdawca p. Kamiński: Muszę stanąć na gruncie wskazanym mi wnioskiem komisyi. Nie będę wdawał się w szerokie wywody, wspomnę tylko o tem, że nie kilka miesięcy brakuje dr. Neuhauserowi do pełnej służby, ponieważ przerwane lata służby nie liczą się. Brakuje mu więc nie kilka miesięcy, lecz cztery lata i coś jeszcze do całej płacy.

Co do mego osobistego zdania, to być może, że poszedłbym za zdaniem tych panów, którzy chcą udzielić mu większej płacy. Ale jako sprawozdawca komisyi, muszę obstawać przy zdaniu komisyi.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania, poddam naprzód pod głosowanie kwotę większą. Kto jest za tem, aby d-rowi Neuhauserowi udzielić 1.200 złr., zechce wstać. (Wątpliwa mniejszość). Zrobimy kontrapróbę, kto jest za udzieleniem 900 złr., zechce wstać. (Wątpliwa większość, sekretarze liczą głosy. Jest większość.) Wniosek komisyi jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

3. (poz. 50 lit. a) wnosi komisya w miejsce preliminowanej sumy 48.000 złr. w. a. na obniżenie w sumie 46.000 złr.

P. Haller: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller: Komisya finansowa wnosi, aby wydatek na żywność dla chorych obniżyć z 48.000 na 46.000 złr. Że Wydział krajowy starał się o zaprowadzenie wszelkich możliwych oszczędności w szpitalu, tego najlepszy dowód jest w tem, że nieskarzono się nigdy na wyrzucanie pieniędzy, lecz skarzono się na zbyt wielką oszczędność. Tu jednak trudnem zdaje mi się coś oszczędzić. W r. 1871 kosztowała żywność 48.579 złr. 55 ct., w roku bieżącym kosztuje ona mniej, dlatego, że objęliśmy w własny zarząd kuchnię, ale spodziewać się nie należy, żeby w przyszłym roku kosztowała mniej niż w r. 1871, gdyż różne artykuły żywności podrożały bardzo znacznie. Oferty jakie nam na rok przyszły przez chcących dostarczać, przełożone były, wykazują znaczne podwyższenie cen. I tak, mięso droższe o 3 ct., cielęcina o 2 ct., słonina o 10 ct., jak w roku bieżącym. Podrożenie mięsa o 3 ct. podnosi roczny wydatek o 4.000 do 5.000 złr. Jeżeli więc już na mięsie o tyle więcej wydamy, trudno będzie oszczędności większe zaprowadzać, gdyby lekarze zechcieli zawsze uważać na jaknajwiększą oszczędność w przepisywaniu żywności i gdyby przepisywali tylko to, i tyle, co i ile jest koniecznie potrzebne, to być może, iżby suma 46.000 złr. wystarczyła, lecz trudno żądać, ażeby tak ściśle oszczędności przestrzegali i nie dali nigdy czegoś takiego co jest droższe, jeżeli to uważają za potrzebne. Można ich prosić, upominać, ale ograniczać ich tak dalece nie można, — nie można bowiem lekarzowi stanowczo powiedzieć: nie daj nikomu kury, nie daj jaja, gdyż taka droższa żywność może być czasem potrzebna.

Z tych powodów sądzę, że komisya finansowa za małą cyfrę przedstawia i jeżeli wys. Izba tę cyfrę przyjmie, nie ręczę czy nie będzie ona musiała być przekroczoną, gdyż żywności chorym odmówić nie można, bez względu na to czy suma preliminowana wystarczy czy nie. Dlatego wnoszę aby zamiast 46000 złr. położyć 48600 złr. na żywność.

Ks. Marszałek: Kto popiera ten wniosek zechce wstać? (Powstaje dostateczna liczba). Jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt).

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kamiński: W r. 1871 była preliminowana na żywność suma 37000 złr. w tym roku jest 48000 złr. a zatem o 11000 złr.

więcej. Komisya nie zapoznawała tego, że ceny żywności coraz się wzmagają, ale patrzyła ona głównie na obliczanie samego Wydziału krajowego, który podał nam zestawienie cen a mianowicie przecięcie z 6 miesięcy i wykaz wydatków. Z tego wynika że jeden chory kosztuje dziennie 26·17 ct. Otóż tę cyfrę 26·17 pomnożywszy przez liczbę dni leczenia przez przeciąg roku, których podług przecięcia ostatnich lat 10 jest 162000, dochodzimy do sumy 42395 złr. a zatem o 4 tysięcy mniej jak komisya wnosi. Podwyższyliśmy koszt jednego dnia leczenia z 26·17 na 28 ct. wypadła z tego cyfra 45000 złr. podnieśliśmy to jeszcze o 1000 złr. i przyszliśmy w ten sposób do sumy 46000 złr. a zatem o 2000 złr. mniej jak preliminowano, chociaż jak mówiłem zeszłego roku preliminowano 37000 złr.

Muszę podnieść jeszcze tę okoliczność, że wielkie korzyści obiecywano sobie z objęcia w własny zarząd kuchni i rokowano sobie nadzieje, że wydatki istotnie się pomniejszą. Sam Wydział krajowy powiada o tem (czyta) Osiągnięty w ten sposób rezultat co do kosztu żywienia chorych jest sam przez się znakomity nie licząc korzyści pod względem wygody i odpowiedniejszej i lepszej żywności. Na podstawie bowiem rachunków za pierwsze półrocze r. b. smiało twierdzić można, iż średni koszt żywności dla jednego chorego dziennie w porównaniu do tego co płacono w r. zeszłym przedsiębiorcy wypadnie o 5 do 6 ct. taniej i t. d. (mówi) Wydział krajowy sam więc podnosi tę korzyść, a komisya nie mogła się pytać kogo innego, jak tego samego Wydziału krajowego o te cyfry. Gdy ten podał przeciętne ceny chorego, komisya sama je podniosła o 2 ct., aby zaś nie stawiać Wydziału krajowego w przykrem położeniu przekraczania wyznaczonych sum dodała jeszcze 1000 złr. dla zaokrąglenia. Uważała jednak że 2000 mogą być zaoszczędzone. W obec stosunków finansowych kraju naszego i w obec corocznie wzrastających dodatków, które jak panowie wiecie w tym roku wynoszą 29 ct. a może 30 ct. gdy wzeszłym wynosiły 21 ct. Komisya uznaje konieczną potrzebę oszczędności i dla tego wnosi przyjęcie tej niższej cyfry.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do głosowania. Poddam najprzód pod głosowanie poprawkę p. Hallera aby pozycya ta wyniosła 48600 złr. Kto jest za tem zechce wstać. (Mniejszość). Więc kto jest za sumą 46000 proponowana przez komisyę zechce wstać. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta) 4. (poz. 50. lit. b. c.) wnosi komisya do przyjęcia bez zmiany włącznej sumie 5190 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi zechce rękę podnieść. (Większość). Poz. 4. przyjęta.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta) 5. (poz. 51.) w miejsce preliminowanej sumy 5838 wnosi komisya na obniżenie w sumie 5254 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi zechce rękę podnieść. (Większość). Poz. 5. przyjęta.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta) 6. (poz. 52) bez zmiany 480 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamkuięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi zechce rękę podnieść. (Większość). Poz. 6. przyjęta.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta) 7. (poz. 53.) w miejsce preliminowanej sumy 15000 złr. obniża się na sumę 9500 złr.

P. Haller: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: p. Haller ma głos.

P. Haller: Niechcąc zabierać wysokiej Izbie drogiego czasu, nie będę powtarzał tego co powiedziałem przedtem, lecz nadmienię tylko iż podobny stosunek jak z żywnością zachodzi z lekarstwami. Tu także można prosić i napominać, ale nie można nakazywać lekarzom jakie lekarstwa mają przepisywać, to trzeba ich woli zostawić. Dla tego też powiedzieć nie mogę żeby ta suma wystarczyła. W r. 1871 wyszło na lekarstwa 11200 złr. Jest to już bardzo znaczna oszczędność, w stosunku do r. 1870 w którym przy mniejszej liczbie chorych kosztowały lekarstwa 15818 złr. Zdaje mi się, że jeżeli wysoka Izba przyjmie kwotę 11200 złr. jak w r. 1871 może ona wystarczyć, podczas gdy jest wątpliwem ażeby preliminownna suma 9500 złr. wystarczyć mogła i będzie może musiała być przekroczona. Stawiam więc poprawkę, aby zamiast 9500 złr. postawić w tej pozycyi 11200 złr.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: p. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Zabieram głos dla poparcia poprawki p. Hallera, który, jak mnie się zdaje, zbyt skromną nawet robi propozycyę. Zwykle przyjmuje się przecięcie z trzech lat ostatnich, tutaj widzę, że przeciętna z tych ostatnich 3 lat wypadłaby około 13000, tyle więc trzeba asygnować i nie pojmuję nawet, jak szanowny członek Wydziału krajowego mógł zaproponować sumę 11200, dlatego bardzo proszę, ażeby wysoka Izba już to minimum przyjąć raczyła.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kamiński: Co do tej pozycyi na lekarstwa, ta suma 15000 jest sumą, która się prawie ciągle od niepamiętnych czasów przeznacza. Mimo to suma ta teraz obniżoną została na 9500 złr. Otóż właśnie do zasług Wydziału należy, że lekarstwa tak znacznie teraz obniżono; Zaprowadzono inne metody zapisywania lekarstw, a ostatecznie wypadł też inny rezultat. W tym roku za trzy kwartały wykazano na oddziale chorych 2339, więc w tym stosunku byłoby 6168 złr.

Pojmujemy, że w ostatnim kwartale, a właściwie jeszcze w następnym przyjdą do wypłaty pozycye, które tu w tym rachunku nie były objęte. Ponieważ rachunki musiały być sprawdzone i przechodziły różne manipulacye, więc cyfra według tego wykazu 6168 była za niską. Z tego powodu wyznaczamy 9500, ponieważ drugi czynnik zniewolił nas do tego, a tym jest rachunek samego Wydziału krajowego. Przedstawiono nam że było lekarstw za 7000 złr. i te kosztowały dla każdego chorego dziennie w przeciągu 7 ct. Otóż tu są kumulowane lekarstwa.

Gdybyśmy przyjęli nawet te 7 ct. dziennie to byłoby dopiero 7800 złr. Sądziliśmy, że właśnie te mniejsze wydatki na lekarstwa trzeba faktycznie pokazać w cyfrach; Oznaczając niższą kwotę korzystaliśmy tylko z tych dat, które mieliśmy w ręku, jeżeli ma być inaczej, powinien nasz członek Wydziału krajowego objaśnić. Ja zaś obstaję przy wniosku komisyi.

P. Haller: Proszę o głos w imieniu Wydziału.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos w imienin Wydziału krajowego.

P, Haller: Co do rachunku przedstawionego, że lekarstwa miały kosztować 6.000 złr. w bieżącym roku, przyznam sie, że nie mogę dokładnie tego powiedzieć; ale sądzę, że to było za pierwsze półrocze, z którego rachunki dotąd sprawdzene nie zostały. Co do tego, że 7 cnt. jest policzonych na jednego chorego dziennie, jest to prawda, Ale tu jest zestawienie nietylko chorych właściwych czyli tak nazwanego oddziału chorych, ale takke i obłąkanych, przy których lekarstwa daleko mniej kosztują.

Liczba obłąkanych dochodzi prawie do liczby chorych, mimo to preliminowane było przez Wydział krajowy 1950 na lekarstwa, a komisya zmniejszyła wydatek ten na 1.500 złr. Lecz dla tego właśnie trzeba wziąć wyższą cyfrę na wydatki za lekarstwa w oddziale chorych. Że Wydział krajowy może się poszczycić obniżeniem tych wydatków dowodzą tego sumy, które wydane zostały, nie zaś te, które preliminowane były, nie chodzi bowiem o to, ażeby wedle preliminowań, lecz o to żeby mało wydać i oszczędzić z tego co było preliminowane.

Na cóż się zda przekraczać ciągle? Czyż nie lepiej, żeby coś pozostało. Wątpię zaś, ażeby tutaj przekroczenie nie miało miejsca, gdyż będzie to zależało od lekarzy, czy się do preliminarza potrafią zastosować, czy nie, a za to ręczyć nie mogę.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kamiński: Co do wyjaśnienia mogę powiedzieć, że jeżeli pan referent nie może sobie przypomnieć, to ja sobie dobrze przypominam, że rachunek za trzy kwartały tego roku wynosił na jednym oddziele 2339 złr. co równa się rocznemu wydatkowi 6168 złr. na wszystkie trzy oddziały.

Co się tyczy położnictwa, które tu podniósł szanowny referent, zostawiliśmy sumę nietkniętą. W imieniu więc komisyi obstaję przy obniżeniu preliminowanej sumy 15.000 na 9.500 złr.

Ks. Marszałek: Poddaję pod głosowanie najpierw wniosek pana Hallera to jest, ażeby zawotować sumę 11.200 złr, Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Kto jest teraz za sumą przez komisyę postawioną 9.500 złr. zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

8. (poz. 54,) W miejsce preliminowanej sumy 2.800 złr wnosi komisya na zmniejszenie w sumie 2.000 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

9. (poz. 55.) W miejsce preliminowanej sumy 400 złr., wnosi komisya na podwyższenie w sumie 600 złr.

Suma ta jest potrzebną na instrumenta chirurgiczne, bo komisya przekonała się, że nie ma wszystkich potrzebnych instrumentów, zwłaszcza dla oddziału ocznego. Będzie to zresztą majątkiem szpitalu, więc tu podwyższenie uważaliśmy za konieczne.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

10. (poz. 56.) w miejsce preliminowanej sumy 3.000 złr. wnosi komisya na obniżenie o sumie 2.000 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tej pozycyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

11. (od poz. 57 do poz. 66 włącznie) wnosi komisya do przyjęcia bez zmiany w sumie 23944 zł.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tej pozycyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

12. Dodatek z powodu drożyzny dla urzędników i sług szpitalu o sumie 1295 złr. — Razem 144.985 złr.

Ks. Marszałek: To już uchwalone, a zatem nie poddaję pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

W porównaniu z sumą dochodów o sumie 69.190 złr. Okazuje się niedobór w kwocie 76.795 złr., który pokrywa fundusz krajowy zaliczkowo na rachunek i zwrot od gminy miasta Lwowa.

P. Ziemiałkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Ziemiałkowski ma głos.

P. Ziemiałkowski: Ja wnoszę poprawkę do ostatniego ustępu tj. aby po słowach 76795 złr. zamieścić, które pokrywa „fundusz krajowy“, a resztę opuścić, a to z następujących powodów:

Gdyby uchwalono tak, jak tu proponuje szanowna komisya tj. zaliczkowo na rachunek i zwrot od gminy miasta Lwowa, to znaczyłoby to, że gmina miasta Lwowa winna płacić 76,795 złr. do tego zaś gmina obowiązku żadnego nie ma.

Ja nie chcę tu wchodzić w sposób w jaki się gospodaruje w szpitalu głównym, jest to nadzwyczaj niebezpieczne pole, jak o tem przeszłego roku przekonaliśmy się a ostatecznie i tego roku. Wspomnę tu tylko kilka słowy, że się nie mogę zgodzić z teoryą stanowienia taksy, jaką szanowny członek Wydziału krajowego przedłożył. Właśnie to jest największą wadą teraźniejszego zarządu, że taksy nie ustanawiają się tak, jak podług obowiązującego dotąd postanowienia ustanowione być powinny.

P. Haller: (Proszę o głos.)

Szanowny członek Wydziału krajowego powiedział, że taksy ustanawiają się zawsze na podstawie przeszłości, a więc niedobór zawsze być musi i pokryć się musi. Zdaje mi się, że rząd, który zarządzał także szpitalem, musiał mieć pod tym względem jakąś praktykę, musiał wiedzieć, że gdyby ta teorya była prawdziwą, taksy nigdyby nie mogły pokryć wydatków. Tymczasem postanowienie to mówi, że taksą mają być pokryte nie tylko wszystkie wydatki, ale pewna część musi być składana, jako fundusz rezerwowy.

Otóż jest niezaprzeczenie wina tego, który szpital główny objął w zarząd, a tym jest kraj, że nie ustanowiono nowej odpowiedniej taksy w skutek tego, gdy przed pięciu, lub sześciu laty niedobór spadający nie wchodzę czy słusznie, czy niesłusznie na miasto Lwów (bo miasto wówczas protestowało) wynosił 4000 złr., od czasu, gdy Wydział krajowy objął Zarząd szpitalu niedobór ten na rachunek miasta Lwowa idący wzrastał stopniowo na 30, 40, 50, 60.000 (tysięcy), a w tym roku 65.000.

Że się zaś na tem nie kończy, o tem świadczy zamknięcie rachunków z 1871. roku. Tam nie-

dobór na miasto Lwów przypadający preliminowano na 48.000 — a Wysoki Wydział krajowy zaliczył 62.000, w tymsamym stosunku zdaje się preliminowane teraz są 65.000; prawdopodobnie dójdzie do 90.000 — tak, że z każdym rokiem coraz więcej ciężaru spadać będzie, na kark gminy miasta Lwowa, którą nawet nie pytają co do sposobu gospodarki w szpitalu. Ja jestem zdania, że kto zarządza, ten ponosić powinien niedobory z tego zarządu powstające. Nie gmina miasta Lwowa zarządza szpitalem lecz kraj, więc niechże ten kto rządzi ponosi i szkodę. A że winę ponosi obecny zarząd, to zdaje mi się dostatecznie wykazałem.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. ks. Pawlikow: Proszu o hołos.

P. Haller: Wysoka Izba uchwalała już kilka razy ten sam dodatek jaki teraz jest proponowany, nad tem rozwodzić się więc nie będę.

Muszę przecież zwrócić uwagę szan. posła miasta Lwowa na rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z 10. kwietnia 1857, w którem jest powiedziane, w jaki sposób taksy mają być ustanawiane. Położono tam dwie główne zasady; pierwsza, że taksy szpitalowe powinny wystarczać na pokrycie wszystkich kosztów, jakie chory szpitalowi sprawia i nic więcej; druga, że taksa ustanawia się podług przecięcia trzechletniego z ostatnich trzech lat wszystkich kosztów, jakie szpital ponosi, inaczej rachować się nie wolno. Nie wolno zatem wliczyć roku nieskończonego. Że tak jest a nie inaczej, najlepszym tego dowodem jest okoliczność, że Wydział krajowy od r. 1868 uważał taksę szpitalną za chorych trzeciej klasy na 49 centów ustanowioną za zbyt niską i od tego roku zajmował się ciągle obliczeniem, w celu uzyskania jej podwyższenia. Jednakowoż nie udało się to. W roku zeszłym podał Wydział krajowy wniosek do Namiestnictwa, aby pozwoliło na podstawie ostatniego roku podwyższyć taksę. Namiestnictwo uznało wprawdzie słuszność naszego żądania z powodu wyższych cen produktów, jednak nie zgodziło się na podwyższenie taksy, jako przeciwne obowiązującym przepisom i zezwoliło tylko na dodatek 11 centów. Wprawdzie jest to wszystko jedno dla szpitalu, czy chory płaci 60 ct. tytułem dodatku i niższej taksy, czy tytułem wyższej taksy, jednakże to dowodzi, że Wydział krajowy taksy podnieść nie mógł.

Kraj nie administruje szpitalem tylko Wydział krajowy i on jest odpowiedzialny przed krajem i przed wys. Izbą. Odpowiedzialności Wydział się nie boi, bo wie co robi, i za to co robi sumiennie przyjmuje całą odpowiedzialność na siebie. A że taksy podwyższyć nie mógł, temu jak wyżej powiedziałem, Wydział nie winien, gdyż w tym względzie istniejące przepisy stały mu na przeszkodzie.

W końcu niech mi wolno będzie powiedzieć, że z powodu uchwalenia przez Wys. Izbę w r. z. wyższego etatu dla lekarzy i urzędników szpitalnych po skończeniu bieżącej sesyi sejmowej pójdzie wniosek do Namiestnictwa, o takie podwyższenie taksy szpitalnej, ażeby wystarczyła na pokrycie kosztów.

P. Ziemiałkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Madejski ma głos.

P. Madejski: Ile razy ta rubryka przychodzi pod uchwałę budżetu, tyle razy zacięte pod tym względem toczą się rozprawy — i słusznie. Fundusz krajowy pretenduje pewne sumy do pokrycia wydatków szpitalu od miasta Lwowa, — miasto Lwów zaś poczuwa się w prawie niepokrywania niedoboru szpitalu, ztąd nieporozumienia i spór przy każdorocznym budżecie.

Fundusz szpitalny datuje się od roku 1795., a będąc pod rozporządzeniem c. k. Rządu, który rządząc oraz funduszami miasta, rozmaite sprzeczne pod tym względem wydawał rozporządzenia, stanął dziś na tej drodze, że gdy przyszła chwila podziału i funduszem szpitalu rządzi Wydział kraj. a funduszami miasta Reprezentacya jego, obie strony mniemają się w swoich prawach dysponowania funduszami swojemi.

Dlatego zdaje mi się, że poprawka p. Ziemiałkowskiepo jest odpowiednią. Jeżeli nie zostanie przyjętą natenczas stawiam z mojej strony poprawkę, która zmierza do tego, aby Wysoki Sejm dał wyraz temu, iż uchwałą swoją nie chce przesadzać zamierzonemu załatwieniu sprawy szpitalnych niedoborów na drodze dobrowolnej ugody.

Moja poprawka brzmi tak:

Po słowach (czyta): „Pokazuje się niedobór w kwocie 76.795 złr., który pokrywa fundusz krajowy.“ Ma być kropka, potem wnoszę dodatek (czyta): „Uchwała powyższa nie przesądza zamierzonemu załatwieniu sprawy o zwrot nie-

doborów toczącej się między funduszem krajowym a miastem Lwowem. W ten sposób zdaje mi się, będzie obopólny interes zastrzeżony, skoro bowiem kwestya pokrycia w drodze ugody dobrowolnej załatwioną być ma, wtedy cyfra ta może być tak dobrze przez fundusz krajowy jak przez miasto Lwów pokrytą, a nie przesądzimy dziś z góry kto ją ma ponosić.

Ks. Marszałek: Podam poprawkę p. Madejskiego do poparcia. P. sekretarz zechce ją odczytać.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

„Uchwała powyższa nie przesądza zamierzonemu załatwieniu sprawy o zwrot niedoborów, toczącej się między funduszem krajowym a miastem Lwowem.“

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów). Jest dostatecznie poparta.

P. Ziemiałkowski ma głos.

P. Ziemiałkowski: Nauczony doświadczeniem, jak drazliwą jest ta sprawa, unikałem wszystkiego, coby kogokolwiek dotknąć mogło. Dlatego nie powiedziałem, że winien Wydział krajowy, tylko że winien kraj, który objął administracyę. Że zaś w mocy kraju, tj. Wys. Izbie było, zmienić to postanowienie, tego nikt nie zaprzeczy. Wys. Izba mogła zmienić, Wydział krajowy nie.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Kwestya ta była tamtego roku tu traktowana i po tych samych motywach i po tych samych rozprawach zadecydowała Wys. Izba jak ta rubryka opiewać ma — i dziś ta rubryka stoi tak samo, jak była uchwaloną przeszłego roku. Zdaje mi się, że nadużyłbym cierpliwości Wys. Izby, jeżelibym chciał do tych wszystkich argumentów, któreśmy tu słyszeli, powody z przeszłego roku powtarzać, dość, że Wys. Izba raz już zadecydowała.

Co się tyczy poprawki p. Madejskiego muszę tu panom przypomnieć, że rząd odbierając w roku 1854 w swój zarząd szpitale, oświadczył, że będzie trzymał tej samej zasady, której my dzisiaj trzysię mamy.

My się więc tych zasad musieliśmy trzymać, a nawet Wys. Izba w roku przeszłym po bardzo żywej dyskusyi tak samo jak dzisiaj uchwaliła. Poprawka, którą dziś proponuje p. Madejski, aby powiedzieć, że fundusz krajowy ponosi te koszta, nie przesądza załatwieniu sporu pomiędzy funduszem krajowym a miastem Lwowem się toczące. Zdaje mi się, iż to nie ma najmniejszego znaczenia, jak tylko gdy się nie zgodzisz, to nic nie dostaniesz.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kamiński: Chcę się ograniczyć na kilku słowach, ponieważ już wyczerpująco poprzedni mowca przedmiot przedstawił tak, że nic nowego naprowadzić już nie mogę.

Na posiedzeniu z dnia 16. października 1871 roku zapadła uchwała, aby rozdzielono to na dwa działy, czyli to co fundusz krajowy w swoim imieniu ma zapłacić i to co płaci pod zastrzeżeniem zwrotu od miasta, to samo proponujemy dziś.

Można ubolewać nad tem, że sprawa ta nie została dotąd załatwioną i przyznać trzeba, że posłowie miasta Lwowa poniekąd mają słuszność żalenia się na to. Ale w obec tego stanu, jaki jest teraz, w obec nadziei, że kwestya ta będzie załatwioną w drodze ugodowej, Komisya nie mogła zejść z tego stanowiska, na jakiem Sejm stanął zeszłego roku i musiała proponować.

Powiem jeszcze, że, Komisya poszła dalej. (Głosy: dość, dość). Dawniej Sejm uchwalił rezolucyę, że upoważnia się Wydział krajowy, aby w drodze egzekucyi od miasta ściągnął należytość.

Dzisiejsza Komisya nie zaproponowała tego, tylko powiedziała, że wypłata następuje w sposób zaliczkowy, więc złagodziła dawniejsze postanowienie Sejmu. Dlatego pozostaję przy wniosku Komisyi.

Ks. Marszałek: Podzielę głosowanie na dwie części. Najprzód do słów „który pokrywa fundusz krajowy.“

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

„W porównaniu z sumą dochodów o sumie 68.190 złr. okazuje się niedobór w kwocie 76.795 złr., który pokrywa fundusz krajowy.“

Ks. Marszałek: Kto się z tą częścią zgadza, zechce wstać. (Większość). Część pierwsza przyjęta.

Teraz następuje poprawka p. Madejskiego.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta ją):

„Uchwała powyższa nie przesądza zamierzonemu załatwieniu sprawy o zwrot niedoboru między funduszem krajowym a miastem Lwowem.“

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę przyjmuje, zechce wstać. (Mniejszość). Poprawka upadła.

Teraz wedle wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

a) w sumie 11.700 złr.;

b) zaliczkowo na rachunek zwrotu gminy miasta Lwowa w sumie 65.095 złr.

Ks. Marszałek: Kto tę stylizacyę przyjmuje, zechce wstać. (Większość). Przyjęta.

Głosy: Proszę o odroczenie posiedzenia.

Ks. Marszałek: Odraczam więc posiedzenie, mamy obecnie pół do 4tej, odraczam więc posiedzenie do pół do 6tej, bo trzeba się spieszyć.

Dalszy ciąg posiedzenia o godz 6., min. 10 wieczorem.

Ks. Marszałek: Jest dostateczna liczba posłów obecnych, przeto otwieram posiedzenie. Weźmiemy dalszy ciąg budżetu na r. 1873. Sprawozdawcą jest p. Kamiński.

P. Haller: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller: Ponieważ w dalszych tytułach nie mam żadnej kwestyi do poruszenia i sądzę, że przeciw tym tytułom żadnej opozycyi nie będzie, przeto wnoszę, aby odtąd uchwalać tytułami, a nie jak dotąd pojedyńczemi pozycyami.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, ażeby odtąd uchwalać całemi tytułami. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

Szpital główny we Lwowie.

b) Oddział położnic.

W tym oddziale pozostaje preliminowany przez Wydział krajowy dochód w sumie . . . . . 991 zł.—ct.

Wydatki.

1. Wydatki od poz. 1. do poz. 43. lit. a), b) i c) podaje komisya bez zmiany do przyjęcia w sumie . . 9.677 zł.—ct.

2. (poz. 44.) w miejsce preliminowanej sumy 417 złr. wnosi komisya na obniżenie w sumie . . . 375 „ — „

3. (poz. 45. do 58.) wnosi komisya bez zmiany do przyjęcia w sumie 3.190 „ — „

Ogółem . 13.242 „ — „

W porównaniu z preliminowaną kwotą dochodów w sumie . . . 991 „ — „

Wynosi niedobór . 12.251 „ — „

który w całości pokrywa fundusz krajowy dotacyą.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

Szpital główny we Lwowie.

c) Oddział obłąkanych.

W tym oddziale pozostaje bez zmiany preliminowany przez Wydział krajowy dochód w sumie . . 12.171 zł.—ct.

Wydatki.

1. Wydatki od poz. 1. do poz. 44. lit. a) pozostają bez zmiany w sumie . . . . . 47.983 „ — „

2. (poz. 44. lit. b) i c) w miejsce preliminowanej sumy 6.400 obniża się na . . . . . 6.000 „ — „

3. (poz. 45.) obniża się z preliminowanej sumy 745 złr. na sumę 671 „ — „

4. (poz. 46.) pozostaje bez zmiany w sumie . . . . . 452 „ — „

5. (poz. 47.) w miejsce preliminowanej kwoty 1.950 złr. wnosi komisya na obniżenie w sumie . 1.500 „ — „

6. (poz. 48. do 60.) pozostaje bez zmiany w sumie . . . 13.981 „ — „

W porównaniu z preliminowaną kwotą dochodów w sumie . . 12.171 „ — „

Okazuje się niedobór . 58.416 „ — „

który w całości fundusz krajowy pokrywa.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł przyjęty.

P. Haller: Wnoszę, aby odczytanie motywów, które teraz następują opuścić i wprost do wniosków przystąpić.

Ks. Marszałek: Ten wniosek poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość). Więc proszę przystąpić do czytania wniosków.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu.

1. Ażeby w zamknięciu rachunków szpitalu głównego Lwowskiego za rok 1873 i w preliminarzu tegoż na rok 1874, wydatki i dochody wspólne trzech składowych jego funduszów, od dochodów i wydatków oddzielnych dokładnie rozłączył i według tej zasady tak zamknięcia rachunkowe, jak i następne preliminarze układał.

2. Aby stosunek procentowy, poszczególniony w kategoryach, rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa z dnia 17. marca 1854 l. 43.945 objętych, a mianowicie w kategoryi II. (rzeczywista ilość pracy) w kategoryi III. (ilość łóżek) kategoryi IV. (pojemność sześcienna zajętych lokalności) i w kategoryi V. (ilość pokoi) i nareszcie w kategoryi VI. (wedle ilości dni leczenia) na nowo wedle faktycznego stanu obliczył i wedle nowych obliczeń i nowego dzielnika po poprzedzeniu rokowania z Rządem, o ile to jest potrzebne, wydatki wspólne rozdzielił.

3. Nareszcie, aby wedle tak obliczonych dochodów i wydatków każdego z tych trzech funduszów obrachował, czy obecna taxa za leczenie chorych każdego z tych trzech funduszów jest odpowiedną.

4. Aby odnośnie do poz. 59. wydatków funduszu chorych, poz. 53. wydatków funduszu obłąkanych i poz. 51. wydatków funduszu położnic, obejmujących koszta drzewa opałowego w łącznej kwocie 11.700 złr. w. a. zbadał, czyby zaprowadzenie użycia węgla kamiennego, jeśli już nie dla opalenia całego gmachu szpitalnego, to przynajmniej na opał do kuchni, łazienek i pralni, nie byłoby korzystniejszem dla wszystkich trzech funduszów.

5. Aby odnośnie do poz. 60. wydatków funduszu chorych, poz. 54. wydatków funduszu obłąkanych, obejmujących koszta oświetlenia w łącznej sumie 1.490 złr. w. a. zbadał, czy zaprowadzenie oświetlenia gazowego w gmachu, nie byłoby odpowiedniejszem i tańszem od nafty, i czyby oświetlenie gazowe nie było środkiem pomocniczym do wentylacyi, dla szpitala tak niezbędnej.

6. Aby odnośnie do poz. 11. wydatków funduszu chorych, do poz. 11. wydatków funduszu obłąkanych, i poz. 12. wydatków funduszu położnic, zawierających koszta służby domu w sumie 17.475 złr. wszelkie możliwe zaprowadził oszczędności.

7. Aby z funduszów w poz. 63. wydatków funduszu chorych w poz. 56. wydatków funduszu obłąkanych, w łącznej sumie 5.646 złr. na konserwacyę i reperacyę budynków przeznaczonych, część odpowiednią ze względów hygienicznych i sanitarnych, na wyłożenie wychodków trwałym nieprzepuszczalnym materyałem obrócił.

P. Haller: Nie chcę wys. Izbie drogiego czasu zabierać, ale muszę się zwrócić do punktu 1go. W punkcie tym jest powiedziane, aby w zamknięciu rachunków szpitalu głównego na rok 1873 i w preliminarzu tegoż na rok 1874 wydatki i dochody wspólne trzech składowych jego funduszów, od wydatków i dochodów oddzielnych, dokładnie były rozłączone. Motywum jest do tego, że sposób dotychczasowy nie przedstawia należytej ewidencyi, pod względem wydatków i dochodów wspólnych, a wydatków i dochodów oddzielnych każdego funduszu. Otóż w preliminarzu przez Wydział postawionym w każdym oddziele stoją osobno wspólne wydatki, i przy każdym jest oddzielona część, jaka na ten oddział przypada. Gdyby więc tak bez żadnego wyjaśnienia została taka uchwała powziętą, to przyznam się, że nie wiedziałbym w jaki sposób ma być układany budżet na rok przyszły.

Zdaje mi się, że uchwała taka znaczyłaby, iż w innym stosunku jak dotąd mają być dzielone wydatki wspólne. Wydział krajowy chciał to już zrobić i udawał się już do rządu, czy się na to zgodzi, aby inny dzielnik był ustanowiony. Jeżeli uchwała ma mieć takie znaczenie, to niemam nic przeciw temu; jeżeli zaś nie, to prosiłbym o wyjaśnienie, bo byłbym rzeczywiście w kłopocie, co mam robić. Przeszłego roku było uchwalone, aby budżet był sporządzony tak jak go układa rząd dla

Rady państwa — projektowanana uchwała mogłaby być z tem niezgodna.

Co do innych rezolucyi tyczących się przedmiotów, którymi się Wydział krajowy już zajmował, jeżeli wys. Izba uważa za stosowne wchodzić w szczegóły administracyjne, nie mam nic do zarzucenia, chociaż nie jestem tego zdania, ażeby to było stosowne.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kamiński: Rozporządzeniem namiestnictwa z roku 1854 ustanowione zostało, 5. kategoryi, według których mają być dzielone wydatki wspólne.

To się od tego czasu z gruntu zmieniło, przyszły rubryki, których dawniej nie było, n. p. Siostry Miłosierdzia, tych bowiem wówczas nie było w zarządzie tego zakładu. Wydatki na nie powinny być więc również między te fundusze rozdzielone. Komisya zastanawiała się nad tem i jakkolwiek nie miała tyle zarozumiałości, aby chcieć narzucić swoje zapatrywania, jednak chciała wskazać punkta wyłączne. Wszelako wypracowała cały preliminarz według wszystkich kategoryi, i właśnie w tem motywowaniu mówi, że komisya finansowa wypracowała wzór do preliminarza, zastosowany do obecnych faktycznych stosunków i do kategoryi powyższych, które Wydziałowi krajowemu za wskazówkę przy zmianie tych działów i przy ułożeniu budżetu na lata przyszłe posłużyć mogą, jeżeli to Wydział krajowy uzna za stosowne.

Chciałem tym sposobem dać wyraz wszystkim tym odrębnym stosunkom, jakie istnieją. Nie powiadamy, że to ma być uchwałą Sejmu, tylko, że to jest wskazówką dla Wydziału, aby według tego formularza, preliminarz układał a cokolwiek bądź później w zastosowaniu znajdzie Wydział krajowy zarządzić, to może to uczynić, ponieważ my nie ambicyonowaliśmy, że to jest dostateczne. Że dziś stosunki faktycznie się zmieniły, i że według tego muszą być inne podziały zarządzone, to przyznaje sam referent Wydziału.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tych wniosków komisyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Wnioski przyjęte.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

Fundusz podrzutków we Lwowie.

Preliminowaną przez Wydział krajowy kwotę ogólną:

a) dochodów	. . . .	200 zł.
b) wydatków	. . . .	54.788 „
c) do czego przybywa dodatek z powodu drożyzny w sumie	. .	407 „
d) niedobór z funduszu krajowego, pokryć się mający w kwocie	.	54.995 „

przedstawia komisya wysokiej Izbie do przyjęcia bez zmiany.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

Szpital św. Łazarza w Krakowie.

a) Oddział chorych.

Dochody tego funduszu, obliczone częściowo na podstawie wyników stałych, częściowo na podstawie przecięcia trzechletniego z zamknięć rachunkowych, przedstawia komisya wys. Izbie bez zmiany do przyjęcia w sumie . . 50.683 zł. — ct.

1. Wydatki od poz. 1. do 44. wnosi komisya bez zmiany do przyjęcia w sumie	48.822 zł. — ct.	
Oprócz tego komisya wnosi:		
2. Dla prosektora z rocznych 800 zł.	400 „	— „
3. Dla chemika patologii z rocznych 800 zł. . . .	400 „	— „
4. Datek z łaski na wychowanie sieroty Zofii po dr. Bobrzyńskim	100 „	— „
5. Dodatek z powodu drożyzny dla urzędników i sług . .	712 „	50 „
Suma wydatków .	50.434 zł.	50 ct.

W porównaniu przychodów z wydatkami okazuje się przewyżka dochodów w sumie 249 „ 50 „

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

Sprawozdawca p. Kamiński: Proszę o głos dla wyjaśnienia.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kamiński: Zeszłego roku powzięła wys. Izba uchwałę. (Głosy: głosować, głosować.) Muszę tu dodać, że zeszłego roku Sejm

uchwalił polecić Wydziałowi, aby względem objęcia posady prosektora i chemika patologii rozpoczął rokowania z profesorami uniwersytetu Jagiellońskiego. Wydział krajowy rozpoczął te rokowania, a nawet prosił p. Biesiadeckiego jako prosektora i Stopczańskiego, jako chemika patologii. Każdy z nich żądał po 800 zł. Wydział krajowy niechciał sam tego rozstrzygać i oddał to komisyi finansowej.

P. Pietruski: Czy to mają być posady stałe?

Sprawozdawca p. Kamiński: Tak jest posady stałe. Chciałem to powiedzieć, ażeby wytłómaczyć tę pozycyę.

P. Haller: Proszę o głos.

Głosy: Głosować, głosować.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller: Nie mogę milczeć, bo to jest rzecz ważna. P. sprawozdawca powiedział, że chodzi tu o ustanowienie nowych posad stałych. Zeszłego roku wys. Izba powzięła uchwałę, w której poleciła Wydziałowi krajowemu, aby się ułożył z profesorami uniwersytetu Jagiellońskiego, co do wykonywania sekcyi i rozbiorów chemicznych dla szpitali krakowskich. Otóż nie było tam powiedziane, że mają być mianowani prosektor i chemik. Tylko, że ma być układ zrobiony z profesorami. To zostawione było Wydziałowi krajowemu, ponieważ jednak żadnych nie było na to funduszów, Wydział nie mógł więc tego w tym roku do skutku doprowadzić, i pragnął, aby odpowiedne sumy w budżecie roku przyszłego były postawione. Jeżeli więc wys. Izba chce nowe posady ustanowić w takim razie trzeba powziąć osobną uchwałę, co do zmiany etatu.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca p. Kamiński ma głos.

Sprawozdawca p. Kamiński: Komisya budżetowa sformułowała w tej mierze wniosek: Wysoki Sejm raczy uchwalić w myśl artykułu V. uchwały sejmowej z dnia 3. października 1871, upoważnia Sejm Wydział krajowy do zawarcia umowy, w celu obsadzenia posad prosektora i chemika patologicznego przy szpitalach krakowskich św. Łazarza i św. Ducha i poleca wstawić w budżecie szpitali krakowskich na rok 1873 sumę 1.600 złr.

Ks. Marszałek: Wydział krajowy wstawił tę sumę w budżecie, a według wniosku komisyi byłaby ustanowiona stała posada. Więc tę uchwałę komisyi muszę poddać pod głosowanie, a jeżeli się nie utrzyma, to będzie tylko wstawioną ta suma w budżecie. Poddam najpierw pod głosowanie tę pozycyę budżetu. Skoro to będzie postanowione, to Wydział krajowy będzie upoważniony tej sumy użyć. Kto jest za tem, aby przyjąć tę sumę do budżetu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

Szpital św. Łazarza w Krakowie.

b) Oddział położnic i podrzutków.

Dochody tego funduszu obliczone częściowo na podstawie wyników stałych, częścią na podstawie trzechletniego przecięcia zamknięć rachunkowych, wnosi komisya bez zmiany do przyjęcia w sumie . . . . 11.833 zł.

Również wydatki od poz. 1. do 28. wnosi komisya do przyjęcia bez zmiany w sumie . . . . 40.871 „

Z porównania okazuje się niedobór w sumie . . . . 29.038 zł.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

Szpital św. Ducha w Krakowie.

a) Oddział syfilitycznych.

Dochody tego funduszu obliczone częścią wedle stałych wyników, częścią na podstawie trzechletniego przecięcia zamknięć rachunkowych, przedstawia komisya bez zmiany do przyjęcia w sumie . . . . 25.939 zł.

Wydatki od poz. 1. do 20. wnosi również komisya do przyjęcia bez zmiany w sumie . . . . 25.227 „

Oprócz tego wnosi komisya dla prosektora z rocznych 800 zł. . 400 „

Dla chemika patologii z rocznych 800 zł. . . . . 400 „

Dodatek z powodu drożyzny dla urzędników i sług . . . 475 „

Ogółem . . 26.502 zł.

W porównaniu dochodów z wydatkami okazuje się niedobór w sumie 563 zł.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

Szpital św. Ducha w Krakowie.

b) Oddział obłąkanych.

Według wyników stałych i trzechletniego przecięcia zamknięć rachunkowych, okazuje się dochód tego funduszu w sumie . . 13.814 zł.

Którą to sumę przedstawia komisya wysokiemu Sejmowi do przyjęcia bez zmiany.

Wydatki preliminowane od poz. 1. do 19. w sumie . . . . 16.349 zł.

I tę sumę zaleca komisya wysokiej Izbie do przyjęcia bez zmiany.

W porównaniu dochodów z wydatkami, okazuje się niedobór w sumie 2.535 zł.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Kamiński: Pozwólcie panowie, abyśmy teraz przeszli do zestawienia tych wszystkich uchwalonych sum na stronnicy 11. Rubryka XI. (czyta):

Rubryka XI.

Dotacye dla zakładów krajowych.

Rubryka ta w porównaniu z preliminarzem budżetu na r. 1873 uległa zmianie.

Wydział krajowy preliminuje na r. 1873 sumę . . . . . 243.938 zł.

Rubryka ta podniosła się:

1. Przez uchwalenie dodatku z powodu drożyzny dla urzędników i sług zarządu wszystkich szpitali pod zarządem Wydziału krajowego zostających, co wynosi sumę . . . . . 2.889 „

2. przez uchwalenie sumy . . 24.000 „ która na pokrycie niedoborów z lat 1871, 1872 szpitalu głównego we Lwowie jest przeznaczoną, a której uzasadnienie w osobnem sprawozdaniu komisyi finansowej o proponowanej przez Wydział krajowy pożyczce 160.000 zł. na potrzeby szpitalne jest zawarte.

3. do poz. 55. na instrumenta chirurgiczne o . . . . . 200 zł.

4. datek z łaski na wychowanie sieroty Zofii po Drze Bobrzyńskim w sumie . . . . . 100 „

Rubryka ta zaś spadła:

1. Przez obniżenie wydatków we wszystkich trzech oddziałach szpitalu we Lwowie a mianowicie:

a) przy oddziale chorych przy pozycyach 27, 50 a) 51, 53, 54, 56 . 9.449 „

b) przy oddziale położnic przy pozycyi 44. . . . . 42 „

c) przy oddziale obłąkanych przy poz. 44. lit. b), c), 45., 47. . . . 924 „

Suma obniżenia . . 10.315 „

Uwzględniwszy powyższe zmiany wnosi komisya w tej rubryce następujące dotacye:

1. Szpital główny we Lwowie:

a) Oddział chorych . . . 76.795 zł.
b) „ położnic . . . 12.251 „
c) „ obłąkanych . . 58.416 „

2. Zakład podrzutków . . . 54.995 „

3. Szpital św. Łazarza w Krakowie oddział położnic i podrzutków . . 29.038 „

4. Szpital św. Ducha w Krakowie:

a) Oddział obłąkanych . . 2.535 „
b) „ syfilistycznych . . 563 „

5. Na pokrycie niedoborów szpitala głów. we Lwowie z lat 1871 i 1872 24.000 „

Suma rubryki XI. . . 258.593 „

Komisya finansowa wnosi:

Wysoki Sejm zechce uchwalić: Na dotacye zakładów krajowych przeznacza się kwota . . . . . 258.593 zł.

Ks. Marszałek: Ponieważ pojedyńcze sumy już są uchwalone, przeto do głosowania podać tego niepotrzebuję. To służy tylko do wiadomości. Teraz

następuje rubr. XII. Sprawozdawcą jest p. Zyblikiewicz.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Rubryka XII.

1. Do rozporządzalności Wydziału krajowego . . . . . 30.000 zł.
2. Utrzymanie słupów granicznych 300 „

P. Zyblikiewicz (mówi): Nad tem wotować nie potrzeba, bo to jest na mocy ustanowy. (czyta dalej):

3. Na mocy uchwały sejmowej z d. 26. listopada b. r. na cele Towarzystwa opieki narodowej zasiłek jednorazowy . 1.000 zł.

4. Na mocy uchwały sejmowej z dnia 30. listopada b. r. na koszta szupaśnictwa . . . . . 20.000 zł.

(Mówi): To już uchwalone, więc nad tem także wotować nie potrzeba. (czyta):

5. Różne nieprzewidziane . . 3000 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

6. Na amortyzacye pożyczki w sumie 150.000 na budowę domu obłąkanych w Kulparkowie na sesyi bieżącej uchwalonej . . 12.000

Suma rubryki XII. . 66.300 — ct.

(Mówi): To również już uchwalone. (Czyta dalej):

Do tej rubryki należą

Przedewszystkiem wniosek p. Krzeczunowicza następującej treści:

„polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby z funduszów pozostałych z pożyczki głodowej, udzielił według możności pod warunkami jakie uzna za stosowne pożyczkę pogorzelcom Jaryczowskim na odbudowanie.“

Komisya z uwagi, że inicyatywa pożyczki musiałaby wyjść koniecznie od samej reprezentacy miasta wnosi:

aby wysoki Sejm przeszedł nad wnioskiem p. Krzeczunowicza do porządku dzienuego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Dalej należą tu następujące petycye:

a) Petycya komitetów pomocy dla pogorzelców miasta Jaryczowa l. 193 o udzielenie tymże większej sumy pieniężnej z funduszów krajowych, celem odbudowania miasta.

Komisya wnosi przejście do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

b) Petycya komitetu niesienia pomocy pogorzelcom Dobromilskim l. 591, z żądaniem, aby Wydział krajowy wypłacił pogorzelcom resztę przeznaczonej dla nich sumy 6.000 zł. w kwocie 1.500 zł. następnie o dodatkowe bezzwrotne wsparcie, nareszcie o bezprocentową pożyczkę.

Komisya z uwagi, że prośba ta nie pochodzi nawet od samej reprezentacyi miasta, wnosi przejście do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

c) Petycya gminy miasta Krosna l. 381 o zapomogę z powodu pożaru, lub o pożyczkę 15.000 zł. na odbudowanie, zwrotna w 10 latach za poręczeniem miasta.

Komisya nie mogąc dla braku funduszów doradzać wysokiemu Sejmowi udzielania pożyczek w podobnych wypadkach, mniema że Sejm może da rękojmię za miasto Krosno instytutowi kredytowemu, któryby miastu żądaną pożyczkę chciał udzielić, pod warunkiem wszelako, że gmina miasta Krosna przedstawiać będzie dostateczne bezpieczeństwo zwrotu, co Wydział krajowy należycie zbadać powinien.

W tym duchu komisya wnosi, wysoki Sejm uchwali:

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyjęcia gwarancyi w imieniu reprezentacyi kraju za pożyczkę do wysokości 15.000 złr., gdyby jaki instytut kredytowy miastu Krosnu na odbudowanie miasta był gotów ją udzielić.

2. Gwarancyę tę przyjmie Wydział krajowy pod warunkiem, że gmina miasta Krosna przedstawi dostateczne bezpieczeństwo, iż na tej rękojmi kraj straty nie poniesie.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Józef Jasiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński: Miasto Krosno niegdyś handlowe i zamożne parva Cracovia zwane przez zmiany polityczne utraciło dawną swoją świetność. Została mu jednak jeszcze szlachetniejsza część bogactwa, mianowicie historyczne pamiątki a w sercach mieszkańców gorąca miłość ojczyzny, ofiarność dla każdej dobrej sprawy, i zadanie wywierania błogiego wpływu na uobyczajenie znacznej części okolicy podkarpackiej. Krosno wedle sił swoich odpowiadało nieprzerwanie zadaniu temu. Stwierdza to oszczędność, zapobiegliwość i żywsze interesowanie się sprawami publicznemi włościan powiatu Krośniańskiego; nie mniejsze świadectwo złożyłaby tu statystyka kryminalna powiatu tego gdybym ją miał pod ręką. Miałem zaszczyt przewodniczyć sądowi w Krośnie przez lat 3 i nie wiem czy jest okolica w Galicyi, gdzieby tak mało hańbiących czynów karygodnych. popełniono, jak w tamtejszej. Z kradzieży koni, które niestety tak często się w naszym kraju wydarzają, przez lat 3 mojego urzędowania zaszedł tylko jeden wypadek w powiecie Krośniańskim.

Przy takich przymiotach mieszkańców jakże świetnie wypełniałoby Krosno swoje powołanie, gdyby zostało w niem utrzymane założone i znacznym majątkiem przez Zarębę uposażone gimnazyum. Niestety, gimnazym to zostało zwinięte, a majątek jego wpłynął do funduszu religijnego. Sprawa ta była poruszoną w wys. Sejmie, a zaledwia po długich staraniach darował rząd miastu ruiny pojezuickiego gimnazyalnego gmachu. I zato musiało się miasto opłacić zrzeczeniem się dodatków na szkołę normalną, które rząd był obowiązany płacić. Ruiny te staraniem i przyczynieniem się mieszkańców Krosna, obywateli większych posiadłości a nawet i włościan zostały zrestaurowane. Miasto Krosno poświęciło większą część swoich dochodów na założenie ośmiu klasowej szkoły.

Niestety nawiedziła miasto Krosno w wrześniu b. r. ciężka klęska. Pożar zniszczył jednę część rynku i zabytki historyczne. Potrzebom chwilowym przyszła w pomoc ofiarność obywateli, jednakowoż do odbudowania brakuje zasobów.

Samo miasto nie może przyjść w pomoc potrzebie, bo jak już powiedziałem, ofiarowało swój majątek na szkoły. Miasto wniosło zatem petycyę o jednorazową zapomogę lub pożyczkę 15000 złr. Na niniejszej kadencyi uchwalone zostały wielkiej dla oświaty doniosłości ustawy, które jak w całym kraju tak i w Krośnie z wdzięczną radością powitane zostały.

Przeprowadzenie jednak tych ustaw wielkie za sobą pociąga ofiary. Sądzę że wobec tych ofiar jakie kraj dla oświaty ponosić ma, będę wiernym tłumaczem miasta Krosna, jeżeli nie będę popierał w tej chwili prośby o bezzwrotną subwencyę, tem goręciej natomiast polecam wysokiej Izbie następującą poprawkę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przez pożar zniszczonemu miastu Krosnu pożyczkę 15000 złr. na odbudowanie z funduszów pozostalych z pożyczki głodowej z r. 1866, pod warunkami, jakie za stusowne uzna, udzielił.

Ks. Marszałek: Proszę tę poprawkę jeszcze raz odczytać.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta) powyższą poprawkę p. Jasińskiego.

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje). Jest dostatecznie poparta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Gdyby szło tylko o jedno miasto Krosno, i gdybyśmy byli pewni, że żadne miasto więcej nie przyjdzie z podobnemi żądaniami, pojmuję, że dla jednego albo drugiego miasta możnaby się wysilić i taką pożyczkę udzielić, ale w tym roku nie tylko jedno miasto Krosno występuje z takiem żądaniem; lecz jak panowie zobaczycie i miasto Rohatyn i jeszcze inne miasta. Przed chwilą udzieliła wysoka Izba subwencyę dla miasta Dobromila i Jaryczowa, więc

jednemu miastu udzielilibyśmy pożyczkę, w tej samej chwili kiedy przechodzimy nad innemi petycyami do porządku dziennego. Bądźmy więc pewni, że jak udzielimy jednemu miastu pożyczkę, to będziemy mieli zaraz mnóstwo petycyj od innych miast.

Nie wchodzę w to, czy należy nam dawać subwencyę czy nie, może nawet przyznałbym, że pod względem ekonomicznym należałoby dawać, ale zkąd panowie weźmiemy fundusze, kiedy sami musimy pożyczkę zaciągać. Należy w tej kwestyi uchwalić, że Sejm na ten cel funduszów nie ma, lecz zrobi to, co jest w jego mocy t. j. będzie gwarancyę dawał każdemu instytutowi, który takiemu miastu chce pożyczkę udzielić, na co Wydział będzie miał upoważnienie. Proszę zatem, ażeby w. Izba utrzymała wniosek komisyi, a odrzuciła poprawkę p. Jasińskiego.

Ks. Marszałek: Poddam ją pod głosowanie. Kto jest za tą poprawką, aby miastu Krosnu udzielić pożyczkę 15.000 złr. na odbudowania, zechce wstać. (Mniejszość). Poprawka p. Jasińskiego upadła.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyjęcia gwarancyi w imieniu reprezentacyi kraju za pożyczkę do wysokości 15.000 złr., gdyby jaki instytut kredytowy miastu Krosnu na odbudowanie miasta był gotów ją udzielić;

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

2. Gwarancyę tę przyjmie Wydział krajowy pod warunkiem, że gmina miasta Krosna przedstawi dostateczne bezpieczeństwo, iż na tej rękojmi kraj straty nie poniesie.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Uchwałą tą była załatwiona także:

d) petycya reprezentacyi powiatu Krośniańskiego w tym samym przedmiocie:

e) petycya reprezentacyi miasta Rohatyna l. 589 o wsparcie pogorzelcom przedmieścia Babince — ewentualnie o pożyczkę bezprocentową.

Komisya wnosi takie same załatwienie tej petycyi jak petycyi gminy miasta Krosna, do wysokości 10.000 złr.

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

f) Pogorzelcy z Uwsia ze starostwa Podhajeckiego l. 397 proszą o pożyczkę procentową 1.250 złr. zwrotną w pięciu latach;

Komisya z uwagi, że nie gmina solidarnie lecz pojedynczy jej członkowie żądają tej pożyczki wnosi przejście do porządku dziennego.

P. Fecak: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Fecak ma głos.

P. Fecak: Pozwalaju sobi takij wnesok postawyty, ażeby w. Sojm schoczył poruczyty Wydiłowi krajewomu aby hromadi Uwsia pryzwołył pożyczku odsetkowu z funduszu krajewoho w kwocie 1250 złr. spłatnoju w 5 ratach pid warunkom jesly powyższa hromada solidarnie sia do spłaty zobowiaże, t. j. ażeby w. Sejm zechciał polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby gminie Uwsie przyzwolił pożyczkę odsetkową z funduszu krajowego w kwocie 1250 złr. do spłacenia w 5 ratach pod warunkiem, jeżeli powyższa gmina solidarnie do spłaty się zobowiąże.

Proszu, aby w. Sojm buł łaskaw toje polityty Wydiłowi krajewomu.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje). Jest dostatecznie poparta

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Rzecz się ma tak. Komisya budżetowa postanowiła przejść do porządku dziennego nad wnioskiem gminy Uwsia, ponieważ mieszkańcy gminy, którzy o pożyczkę prosili, podpisali się jako pojedyńczy członkowie gminy, a o solidarnem zobowiązaniu nie było mowy. Teraz zachodzi tutaj nowa okoliczność, nad którą komisya obradować nie mogła. Nie wiem coby komisya uczyniła, gdyby gmina Uwsie zobowiązała się solidarnie za swoich członków zapłacić tę nie wielką sumę 1250 złr. Nie mogę się zatem oświadczyć imieniem komisyi, co do mnie, nie odmowiłbym gminie pożyczki pod tym warunkiem, że Wydziałowi krajowemu będzie ta sprawa do załatwienia przekazaną i pod tym względem zgodziłbym się z wnioskiem p. Fecaka.

Ks. Marszałek: Poddam pod głosowanie wniosek p. Fecaka. Kto się z nim zgadza, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Aż dotąd była mowa o petycyach, które do chwili, zanim zostały do druku oddane, do komisyi budżetowej przesłane były. Jest jednak dosyć petycyi, o których w budżecie wspomnąć nie mogliśmy, a których załatwienie jest niejako koniecznością, ponieważ w niektórych chodzi o kwestye zasadnicze.

Przedstawiam do załatwienia petycyę klasztoru Karmelitanek bosych w Krakowie na Wesołej o zaasygnowanie zwrotnej pożyczki, lub zaliczki, przez rząd dawniej płaconej a przed kilku laty wstrzymanej.

Rzecz się ma tak, klasztor Karmelitanek posiada dość znaczny majątek, przynajmniej na własne utrzymanie, ale majątek ten jest położony w Królestwie polskiem. Rząd rosyjski, pełniąc represalia na rządzie austryackim z powodu nie załatwienia sprawy o podział dyecezyi krakowskiej, zagrabił wszystkie fundusze duchowne, jakie znalazł w Królestwie polskiem skoro tylko były własnością poddanych austryackich — zagrabił także i majątek Karmelitanek w Krakowie.

Rząd austryacki po zagrabieniu tych funduszów przez Rząd rosyjski, wiedząc, że nie z winy tych instytutów, lecz z jego własnej winy się to stało — udzielał klasztorowi karmelitanek pewną subwencyą na jego utrzymanie.

Jednakże przed kilkoma laty odmówił mu tej subwencyi a klasztor w niedostatku pozostający udaje się do wysokiej Izby o subwencyę albo przynajmniej o wstawienie się do Rządu. Komisya wnosi:

Wezwać c. k. Namiestnictwo, aby petycyę Karmelitanek bosych przedłożyło Ministerstwu do uwzględnienia.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Poddam pod głosowanie wniosek komisyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Co do petycyi p. Bojarskiej wdowej po sekretarzu o subwencyę z powodu jej śmierci komisya wnosi przejście do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem komisyi zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Srawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Wydział straży ochotniczej Sokoła we Lwowie prosi aby wys. Izba raczyła:

1. Udzielić nam łaskawie subwencyę z funduszów krajowych, pod tym warunkiem, że Wydział podpisany na każde żądanie z miejscowości prowincyonalnych wychodzące, chętne będzie dokładał starania, by organizacya straży ogniowych się rozpowszechniała.

2. Republikować i zaostrzyć regulamin policyi ogniowej po wszystkich gminach.

3. Ułożyć regulamin budowniczy odpowiedni dla gmin małomiastowych i wiejskich.

4. Wezwać c. k. Rząd do skutecznej interwencyi, aby wszystkie Towarzystwa asekuracyjne w kraju naszym operujące obowiązane były pewny procent czystego zysku swojego ofiarować na fundusz sprawiania i utrzymywania rekwizytów pożarnych po gminach; fundusz zaś ztąd powstający wziąć pod zarząd Wydziału krajowego i wspierać z niego gminy niezamożne.

Komisya budżetowa nie może się przychylić do punktu 4go, i wnosi aby wys. Izba przejszła nad nim do porządku dziennego, a to z tego powodu, że zmuszać asekuracyi w kraju istniejących, ażeby część swoich zysków odstępywały komukolwiek bądź — Sejm nie tylko że nie może, ale nawet z całym naciskiem podobne insynuacye odeprzeć musi i dla tego komisya wnosi przejście nad tym punktem do porządku dziennego.

Co do pierwszego, drugiego i trzeciego punktu, są to niezmiernie ważne rzeczy w obec często się powtarzających pożarów. Komisya budżetowa nie miała czasu zastanawiać się nad niemi dokładnie. Zresztą petycya była w komisyi administracyjnej i tylko z powodów pieniężnych odstąpioną została komisyi budżetowej,

Komisya wnosi: nad ustępem 4tym przechodzi Izba do porządku dziennego. Co do ustępów 1., 2. i 3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi przedłożył wnioski, jakie za odpowiedne uzna.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda,

rozprawa zamknięta. Poddam wniosek komisyi pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem wniosków komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Petycya pani Zdrojkowskiej wczoraj została załatwiona. (Czyta):

Dwie petycye: Albina Śliwińska i panny Bojarskie córki byłego sekretarza proszą o subwencyę.

Komisya przyjęła zasadę, że w kwestyach administracyjnych zadnego wniosku nie będzie przedstawiała do merytorycznego rozstrzygnięcia i jest zdania, że lepiej jest pozostawić to rozstrzygnienie Wydziałowi krajowemu jako administratorowi kraju i dla tego wnosi, aby te petycye odstąpić Wydziałowi krajowemu do załatwienia, tj. aby ile możności sam Wydział krajowy uznał, o ile te petycye zasługują na uwzględnienie.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Petycya p. Pietruskiej Balbiny, wdowy po nauczycielu o wsparcie (mówi):

Radzie szkolnej krajowej dane zostały 150.000 złr. z funduszu krajowego do dyspozycyi na cele odpowiednie. Otóż czy ta pani Pietruska będzie zasługiwała i czy potrzebuje wsparcia, niech Rada szkolna oceni.

Komisya zatem wnosi: odstąpić tę petycyą Radzie szkolnej krajowej do załatwienia za porozumieniem z Wydziałem krajowym.

Ks. Marszałek: Kto jest za tym wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisyi jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Petycya klasztoru Bazylianek w Jaworowie o subwencyę dla tamtejszej szkoły unickiej.

Jest to jedna z ostatnich szkół unickich, (bo w kraju zaledwie jeszcze istnieje gdzieś, jeżeli się nie mylę i druga taka szkoła.) Tu również komisya nie przedstawia merytorycznego wniosku, tylko doradza odstąpić tę petycyę Radzie szkolnej do możliwego uwzględnienia a nie do prostego załatwienia.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z wnioskiem komisyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Przystępujemy teraz do załatwienia petycyj takich, które, jak wspomniałem są zasadnicze. Są te petycye różnych miast, to o subwencyą bezzwrotną, to o zwrotną pożyczkę na budowę gmachów szkolnych.

Do takich petycyj należy petycya miasta Tarnowa o 40.000 złr. pożyczki bezprocentowej na wykończenie budowy budynku szkolnego — potem petycya gminy Jaślany o subwencyę bezzwrotną na budynek szkolny, z powodu, że obecny dom jest za ciasny, oraz petycya gminy Jasła, co do której referowała już komisya edukacyjna — i odstąpiła ją komisyi budżetowej.

Gmina ta żąda 10.000 złr. bezzwrotnej subwencyi na budynek gimnazyalny. — Dalej petycya miasta Wadowic o bezprocentową pożyczkę 20.000 złr. na budynek szkolny. Potem klasztor Benedyktynek ormiańskich we Lwowie o subwencyę na dokończenie rozpoczętego od budowania szkoły klasztornej.

Nazwałem te petycye zasadniczemi, bo one takiemi są rzeczywiście, albowiem, jeśli co udzielimy jednemu miastu, to będziemy musieli i innym miastom to samo uczynić. Na samą wiadomość, że petycya miasta Jasła względem budynku szkolnego, w Sejmie była referowaną, posypały się zaraz petycye z miast: Wadowic, Tarnowa i t. d. Otóż komisya zastanawiała się, co należy robić z tego rodzaju petycyami. Że subwencyj bezzwrotnych dać nam niepodobna, to każdemu członkowi Wys. Izby jest wiadomo; bo dając jednemu, nie można odmówić drugiemu. Że brakuje nam funduszów, również każdy przyzna, gdyż i tak będziemy musieli nałożyć dodatek do podatków nie 29 centów, jak jest w sprawozdaniu, ale 30 centów. Co więcej, w tym roku przychodzi nam zaciągnąć wiele innych pożyczek. A zatem takich gratysowych subwencyj udzielać nam nie podobna.

Zachodzi kwestya, czyby nie należało udzielać pożyczek; albo jest trzecia ewentualność, czy przynajmniej nie dawać gwarancyi, gdyby inne instytuta zechciały takim miastom udzielać pożyczki.

Komisya budżetowa sądzi, że w jakiś sposób potrzeba przyjść w pomoc, jednak nie może nic stanowczego proponować i dlatego stawia wniosek następującej treści: (czyta).

Wezwać Wydział krajowy, aby na następnej sesyi przedłożył umotywowane wnioski, czyli i w jaki sposób Sejm miałby wspomagać gminy w budowaniu budynków szkolnych.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Rutowski: Proszę o głos (Głosy, oh! oh!)

P. Piliński: Proszę o głos (Głosy, oh! oh!)

Ks. Marszałek: P. Rutowski ma głos.

P. Rutowski: Zrzekam się głosu, bo widzę, że moje przemówienie, byłoby bezskuteczne.

Ks. Marszałek: P. Piliński ma głos.

P. Piliński: Zrzekam się również głosu.

Ks. Marszałek: Gdy nikt więcej głosu nie żąda, poddam wniosek komisyi pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Teraz przystąpimy do ostatniej petycyi, t. j. do petycyi p. Emila Wisłockiego, żądającego subwencyi na wydanie dzieła dla użytku młodzieży szkolnej. Wczoraj była mowa, o premiowaniu książek, i oświadczyliśmy, że Wydział krajowy znajdzie do tego potrzebne fundusze, jeżeli uzna tego potrzebę, jeżeli więc je znajdzie, niech mu tę subwencyą udzieli. Komisya tedy może tylko radzić, aby po wyższa petycya odesłaną została do załatwienia Wydziałowi krajowemu.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda. rozprawa zamknięta. Poddam wniosek komisyi pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi jest przyjęty.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do budżetu finansów indemnizacyjnych.

(Głosy: A uchwała finansowa.)

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Ustawę finansową przedstawimy panom, aż będzie wygotowany sumaryusz. Układają go teraz rachmistrze, z powodu, iż zaszły w budżecie niektóre zmiany. Tymczasowo przystąpimy do budżetu funduszów indemnazycyjnych.

(Czyta sprawozdanie o budżecie funduszów indemnizacyjnych na r. 1873) (**Obacz Al. LXXIX.**)

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc przystąpimy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Na rok 1873 preliminuje rząd dla funduszu indemnizacyjnego:

A. Galicyi wschodniej 3.856.455 złr.

B. Galicyi zachodniej 2.218.754 złr., tak tytułem pokrycia jak wydatków.

Komisya wnosi: Aby Wys. Sejm wszystkie pozycye potrzeb i pokrycia funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej, zgodnie z projektem rządowym na budżecie zamieścił.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta)

„Na potrzeby funduszu indemnizacyjnego krakowskiego, równie jak i na pokrycie preliminuje Rząd na rok 1873 sumę 258.892 złr., a zatem o 48.841 złr. więcej jak na rok 1872, w którym wydatki tylko 210.049 złr. wynosiły.

Komisya wnosi przeto:

„Aby Wys. Sejm zgodnie z preliminarzem rządowym przyjął pokrycie i wydatki funduszu indemnizacyjnego krakowskiego w sumie 258.892 złr".

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Stosownie do tego wnosi komisya następującą uchwałę finansową:

„Na pokrycie wydatków każdego z trzech funduszów indemnizacyjnych, potrzeba będzie oprócz podanych w preliminarzu rządowym źródeł dochodów po 51 centów dodatków indemnizacyjnych, dlatego komisya wnosi do przyjęcia następującą uchwałę finansową:

„Na pokrycie potrzeb funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, zachodniej i wielkiego księstwa Krakowskiego na rok 1873, Sejm ustanawia dodatek do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części, po 51 centów od każdego złotego reńskiego w. austr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc kto za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Najżywotniejsza pod względem materyalnym sprawa naszego kraju, to jest, kwestya dotacyi funduszów indemnizacyjnych, czyli kwestya, ile Skarb Państwa, a ile kraj na wyposażenie funduszów indemnizacyjnych łożyć winni, nie jest dotąd ostatecznie załatwioną. W sprawozdaniu naszem o zamknięciu rachunków indemnizacyjnych z roku 1871., przedstawiliśmy, jakie były pierwsze kroki do ugody kraju z rządem w tej sprawie, i podaliśmy warunki z jednej i z drugiej strony stawiane. W najtrudniejszym do porozumienia punkcie, a mianowicie: czy Skarb Państwa ma wziąć na siebie połowę ciężarów, czy też kraj zadowolnić się ma tylko sumą 2.625.000 złr. jako stałą roczną i bezzwrotną subwencyą. Wydział krajowy upoważniony przez Sejm ustąpił w ciągu rokowań rządowi, również i w innych punktach mniejszej wagi nastąpiło zupełne prawie zbliżenie się obu stron tak, iż Sejm przeszłoroczny nie miał już Wydziałowi krajowemu nic innego do polecenia, jak aby poczynił u rządu odpowiedne kroki ku ostatecznemu załatwieniu tej sprawy, ostateczne zaś załatwienie na tem polega, aby rząd wyjednał w Radzie Państwa zatwierdzenie ugody, tudzież, aby z rządem węgierskim porozumiał się co do umorzenia zaliczek, któremi fundusze nasze do roku 1868 były zasilane. Pod tym jednak względem ze strony rządu nic dotąd nie zdziałano. Z tych powodów komisya wnosi:

„Sejm wzywa c. k. rząd, aby w sprawie uposażenia funduszów indemnizacyjnych galicyjskich i oddania ich w zarząd reprezentacyi kraju, w myśl rokowań z Wydziałem krajowym przeprowadzonych poczynił odpowiednie kroki do ostatecznego załatwienia tej sprawy.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. **(jak Aleg. l. LXXIX powyżej oznaczony.)**

P. Czajkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Czajkowski ma głos.

P. Czajkowski: Komisya petycyjna miała sobie przekazane petycye, które po części załatwiła lecz dla braku czasu nie mogły one być Wys. Izbie przedstawione, a w części ponieważ dopiero świeżo wyszły, zupełnie w gronie swojem nie rozbierała. Wuosi więc Komisya petycyjna, aby petycye te, które albo zostały załatwione w komisyi, a nie były załatwione w Izbie, albo niezałatwione nawet w komisyi odesłać do Wydziału krajowego z upoważnieniem do ostatecznego załatwienia.

P. Pietruski: Czy po za zakresem swojego działania?

P. Czajkowski: Tak jest, po za zakresem swojego działania.

P, Sawczyński: Imieniem Komisyi edukacyjnej wnoszę, aby te petycye przekazane Komisyi edukacyjnej, które dla braku czasu załatwione być nie mogły, odesłać do Wydziału krajowego celem ostatecznego załatwienia.

Ks. Marszałek: Kto jest za wnioskiem aby wszystkie petycye niezałatwione odessłać Wydziałowi krajowemu z upoważnieniem do ostatecznego załatwienia, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następują wnioski komisyi finansowej o pożyczce na drogi i pożyczki powiatom. **(Obacz Aleg. LXXX.)**

Sprawozdawca p. Henryk Wodzicki ma głos.

Sprawozdawca p. Henryk Wodzicki: Wys. Izba przekazała komisyi finansowej wniosek Wydziału krajowego o zaciągnąć się mającej pożyczce na budowę i rekonstrukcyę dróg w celu przyjścia w pomoc ludności powiatów, klęską nieurodzaju i głodu zagrożonych. Gdy ostateczne wnioski komisyi zależały od uchwały, które tu w Izbie zapaść miały, a zwłaszcza tych, które odnosiły się do kwot przeznaczonych na drogi i gdy te w dniu wczorajszym załatwione zostały, komisya nie mogła wygotować odnośnego sprawozdania, do tego przekazanego jej przedmiotu.

Dlatego Wysoka Izba uwolniła wczoraj komisyę finansową od drukowania sprawozdania. Będę

tedy miał zaszczyt wyłożyć Wys. Izbie różnice, jakie zachodzą między wnioskiem Wydziału krajowego, a wnioskiem komisyi.

Najprzód muszę oświadczyć, że te zmiany nie są znaczące. W przypuszczeniu, że Wys. Izba zna dokładnie projekt Wydziału krajowego, pozwolę sobie wykazać różnice, jakie między projektem Wydziału krajowego, a projektem komisyi zachodzą.

Co do źródeł, co do wyrachowania mniej więcej i co do potrzebnych na to środków i tych oszczędności, które w sprawozdaniu swojem Wydział krajowy przewidział, żadna nie zachodzi różnica; komisya to w zupełności przyjmuje.

W samej istocie rzeczy nie ma zatem żadnej zmiany. Najważniejszą zmianę, jaką komisya finansowa zaproponowała jest ta, że zamiast wyrazić cyfrę, która miała być podstawą pożyczki, a która nic nie wyraża innego, jak kwotę użyć się mającą corocznie na procenta i umorzenie długów, uznała komisya za właściwe wyrazić sumę, którą zaciągnąć ma kraj, wskazać kapitał, którego się potrzebuje. Komisya to woli, niż zaczynać negocyacye z Zakładem kredytowym od tego, ażeby temu zakładowi powiedzieć: „tyle mamy na rok do rozporządzenia, co nam dasz za ten kapitał?“ To forma nie zwykła i komisya tego nie przyjęła.

Rozkład tego kapitału i cel na który ma być użyty, opaity jest na zapadłej już w Wys. Izbie uchwale. I tak wiadomo panom, że na rekonstrukcyę dróg uchwaliliście 1.250.000 złr.; na budowę nowych dróg i na wykończenie już rozpoczętych 2.650.000 złr.

W projekcie Wydziału krajowego jest inna suma wyznaczona na zapomogę i pożyczkę dla powiatów; Komisya osądziła, że kiedy już raz pożyczka na ten cel zaciągnąć się ma, to lepiej Wydziałowi krajowemu pozostawić większą jaką sumę, na wypadek, gdyby taka pożyczka była wymagana, a wiadomo panom, że to nie jest nie korzystnem dla funduszu krajowego, ponieważ te pożyczki będą zwrotne i w krótszym czasie ich umorzenie nastąpi, niż umorzenie całego kapitału.

Małą odmianę proponuje Komisya w art. 2., t. j. ażeby nie wyrażać, że koniecznie ta pożyczka ma się użyć na budowę dróg, wałów ochraniających, regulacyę rzek, lecz powiedzieć ogólnie, „na roboty użytku publicznego.“

W art. 4. Wydział krajowy proponował, ażeby chwila, od której pożyczającym będą się liczyły procenta, była oznaczona ua 15. lutego. Zdawało nam się, że to termin za wczesny, więc posunęliśmy go do 1. marca. Reszta projektu odnosi się do uchwał zapadłych.

Tyle o zmianach, teraz jeżeli Wys. Izba pozwoli, przystąpię do odczytania całego projektu ustawy.

(Czyta projekt ustawy znajdujący się w zacytowanym wyżej alegacie).

Do tego projektu należą jeszcze dwie uchwały, które później odczytam; jedna odnosi się do opłat stemplowych, druga do przeprowadzenia regulacyi rzek.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Wolański Erazm: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański: W obec tak spóźnionej pory — gdyż już za kilka chwil sesya niniejsza zamkniętą być ma, nie myślę długo zatrzymywać się nad tym przedmiotem. Jednak mniemam, że tak ważnej sprawy jak 5,000.000 pożyczki nie należy tak lekko pominąć, nie wypowiedziawszy przynajmniej słów killka. Otóż mamy zaciągnąć pożyczkę pięciomilionową — należałoby zastanowić się nad położenien kraju.

Czy do tak ogromnych ciężarów można dodawać nowe? — Kraj znajduje się, jak panom wiadomo, w smutnem położeniu. Dziś już podatki krajowe tak go obciążają, że zaledwie jakaś część jest w stanie takowe uiszczać, a prawie wszystkie drogą przymusową ściągane być muszą.

Dalej prawie trzecia część gruntów włościańskich z powodu niemożności opłacenia podatków zastawioną jest w obcych rękach — krajowi dość nieprzychylnych. — Przed powzięciem uchwały tak wielkiej pożyczki — należy się panowie zastanowić. — Czy kraj tak zniszczony ją zniesie — przy ciągłem czerpaniu i nie zasilaniu jego zasobów.

Nie chcę długo się zatrzymywać nad tem, co każdemu jest wiadomem w kraju naszem, że do pojedyńczych artykułów wniosę niektóre poprawki przy specyalnej rozprawie.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Przystąpimy do specyalnej rozprawy,

Sprawozd. p. Henryk Wodzicki: W 1. art. bardzo ważna zaszła pomyłka; na końcu tego art. należy położyć słowo „w gotowiźnie“. (czyta):

Art. 1.

W celu pokrycia kosztów budowy i rekonstrukcyi dróg krajowych, jakoteż w celu zapobieżenia niedostatkowi, zagrażającemu niektórym okolicom z powodu nieurodzaju i doznanych klęsk elementarnych upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnienia pożyczki imieniem kraju, w sumie 5,000.000 złr. a. w. w gotowiźnie.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem I. artykułu, zechce wstać. (Większość.) Art. I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Wodzicki Henryk (czyta):

Art. 2.

Z zaciągniętej pożyczki mocen jest Wydział krajowy nie przekraczając ogólnej sumy 1.300.000 złr. w. a. w pierwszym roku po sankcyonowaniu niniejszej ustawy udzielać powiatom, których ludność zagrożoną jest niedostatkiem 6 procentowe pożyczki w gotowiźnie dla dostarczenia tej ludności:

a) przedewszystkiem zarobku przy robotach użytek publiczny na celu mających;

b) w razie koniecznej potrzeby na zakupno nasienia na wiosenny zasiew i żywności niezbędnej dla uchronienia ludności od głodu.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Mam do wniesienia jednę poprawkę, na którą, sądzę, zgodzi się komisya, t. j. ażeby w tym art. pominięte było słowo 6 procentowe, dlatego, że art. 3. określa dokładnie w jaki sposób te pożyczki udzielane być maią. Stawiam tę poprawkę tutaj dla tego, ponieważ zamierzam zrobić do art. 3. dodatek, któryby potem również zmianę art. 2. za sobą pociągnął.

Sprawozdawca p. Wodzicki Henryk: Muszę zauważyć, że chcąc uniknąć wszelkich poprawek, zachowaliśmy projekt Wydziału krajowego. Mojem jednak zdaniem nie wpływa ta poprawka na układ ustawy, bo to wyrażenie „6 procentowe“ znajduje się w 3. art. Nie mam więc nic przeciw temu.

Ks. Marszałek: Poddam więc drugi artykuł bez dodatku 6 procentowe, ponieważ to komisya przyjmuje, pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce wstać. (Większość.) Art. 2. przyjęty.

Sprawozdawca p. Henryk Wodzicki (czyta):

Art. 3.

Powiaty, które otrzymają pożyczkę, obowiązane będą opłacać prowizyę po 6 od sta, obliczoną od dnia 1go marca 1873 r. bez względu na dzień rzeczywistego podniesienia pożyczki i zwrócić otrzymaną pożyczkę według warunków z Wydziałem krajowym umówionych najdalej w przeciągu 8 lat.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Muszę się przyznać do winy, i pomimo, iż wniosek komisyi zupełnie jest zgodny z redakcyą Wydziału krajowego po bliższem rozważeniu oświadczyć, że ten wniosek byłby szkodliwy dla funduszu krajowego. Fundusz krajowy pożycza bowiem kapitał amortyzujący się w 25 latach spienięża jednak obligacye po kursie niższym, powiatom zaś daje on pożyczkę 6% w gotówce na lat 8. Strata funduszu krajowego wynika ztąd, że biorąc według kursu przypuśćmy 80 — 85 za 100 pożyczonych zł. udziela on to pojedynczym powiatom pożyczkę gotówką i pobiera od nich procent, który sam opłaca. Korzyść zaś funduszu krajowego leży w tem, że on spłaca swoję pożyczkę w latach 25., gdy przeciwnie odbiera on ją w latach 8.

Chodzi więc o to, aby urządzić taki stosunek między funduszem krajowym a powiatowym, aby ani fundusz krajowy ani fundusze powiatowe ani traciły ani zyskały. Otóż przyszedłem do przekonania, że jeżeli ten §. pozostanie, fundusz krajowy narażony będzie na straty i będzie musiał dopłacać dość znaczne kwoty, strata bowiem przewyższy zysk z dłuższego oprocentowania wyniknąć mogący.

Prawda, że byłoby to dla powiatów dobrodziejstwem, lecz staćby się także mogło podstawą spekulacyj finansowych dla pojedynczych powiatów. Aby więc potrzebna równowaga zachowaną była, ośmielam się postawić dodatek następujący, i po

słowach „będą opłacać“ dodać połowę kosztów nabycia kapitału, a oraz dalej według wniosku komisyi. Cel jest ten, aby cały ciężar nabycia kapitału rozłożyć na kraj i na powiaty. Możnaby jeszcze w inny sposób temu zapobiedz t. j. podwyższeniem stopy procentowej z 6% na 7%, lecz zdawało mi się, że w obec tego, iż nie wiemy jaka będzie stopa procentowa pożyczki krajowej nie możemy nakładać ciężarów, któreby mogły się stać za uciążliwe dla powiatów, podczas kiedy koszta nabycia kapitału zaraz po nabyciu z matematyczną dokładnością obliczone będą. Postępowanie to jest z jednej strony najsłuszniejsze, z drugiej strony ustrzeże fundusz krajowy przed niekorzyściami, na jakie z pewnością byłby narażony.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt) Więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. H. Wodzicki: Rozmaite pojawiły się zapatrywania w łonie komisyi co do wysokości procentów. Ostatecznie przemogła myśl że ze strony kraju powinny być poniesione w nadzwyczajnych wypadkach pewne ofiary. Nie łudziliśmy się, że ofiarą to będzie, ale zgodziliśmy się na to, aby pożyczka była 6% a nie wyższą. Oprócz tego przeważyła ostatecznie myśl, że pożyczki będą 6% udzielane na 8 lat i podczas gdy kraj pożyczkę tę ma spłacić w przeciągu lat 25. Co innego byłoby, gdyby kraj całą pożyczkę miał umorzyć w przeciągu lat 8, ale tego niema. Więc kiedy po 8 latach fundusz wróconym będzie, natenczas obróconym on być może na zakupno obligacyj, które wtedy będą tańsze od swojej nominalnej wartości. Tym sposobem może kraj przyjść do zwrotu swych strat, które poniesie, pożyczając powiatom na 6 procent. Gdyby konieczność wymagała podnieść tę cyfrę, to wolałbym stanowczo podnieść tę cyfrę do 7 procent. Wtedy przynajmniej gminy wiedziałyby co płacić będą. Sposób zaś jaki proponuje p. Gross, prowadziłby do niesłychanie skomplikowanych rachunków co do kosztów nabycia kapitału, tak jak to było przy pożyczce z roku 1866. Ponoszenie zresztą połowy kosztów uczyniłoby daleko więcej jak podniesienie o 1 procent opłaty procentów, a to z tego powodu, że jeżeli efekta będą kosztowały 85 za 100, wtedy połowa przypadająca na gminy wyniesie 7½ procent, co na 8 lat rozłożone uczyni więcej jak żądanie 7 procent. Nie ma więc powodu przyjmować poprawki posła Grossa.

Jeszcze jedną uwagę pozwolę sobie uczynić. Powiedział p. Gross, że zachodzi niebezpieczeństwo, iż to mogłoby się stać przedmiotem spekulacyj finansowych dla niektórych powiatów.

Ja sądzę, że Wydział kraj. będzie miał wzgląd na te powiaty, które rzeczywiście klęskami dotknięte zostały, a więc łatwo mu będzie nie udzielić pożyczki powiatom, które będą chciały uczynić z tego spekulacyę finansową. Obstaję więc przy wniosku komisyi.

P. Baum: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Baum ma głos.

P. Baum: Stawiam wniosek, aby stopa procentowa podniesioną była na 7 procent.

Ks. Marszałek: Dyskusya już zamknięta, więc nie mogę przyjmować tego wniosku, chyba żeby wys. Izba zgodziła się na otworzenie nowej rozprawy. Kto się z tem zgadza zechce wstać. (Mniejszość.) Więc nie otwieram rozprawy. Przystąpimy do głosowania, najprzód nad poprawką p, Grossa.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Po słowie „opłacać“ umieścić należy: „połowę kosztów nabycia kapitatów oraz.“

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego dodatku, zechce wstać. (Mniejszość.) Dodatek upadł. Kto jest za przyjęciem artykułu wedle wniosku komisyi zechce wstać. (Większość.) Art. 3ci przyjęty.

Sprawozdawca p. Henryk Wodzicki (czyta)

Art. 4.

Z pozostałej gotówki użyje Wydział krajowy na pokrycie kosztów rekonstrukcyi dróg krajowych kwotę w wysokości 1.250,000 złr. resztę zaś na budowę nowych dróg krajowych.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Czajkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Czajkowski ma głos.

P. Czajkowski: W artykule tym jest mowa, aby reszta była użyta na budowę nowych dróg krajowych. Tymczasem w sprawozdaniu komisyi drogowej, które było przedstawione na wczorajszej sesyi rozróżniała ta komisya dwie kategorye dróg. Do jednej kategoryi należą drogi nowo budować się

mające, do drugiej należały drogi dawniej uchwalone, które wykończone być mają. (Głosy: to na rekonstrukcyę dróg,) Przepraszam droga Żółkiew-Krystynopol, i Krzywcze-Borszczów miały być wykończone nie rekonstruowane, Jeżeli to wyrażenie „nowych dróg“ użytem będzie, natenczas powstaną wątpliwości czy pożyczka ta nie jest na drogi wykończyć się mające, czy nie. Dla uniknięcia tego wnoszę następujące uzupełnienie po słowie: „reszte zaś na“ dodać „na wykończenie dawniej uchwalonej budowy dróg“ dalej jak we wniosku komisyi.

Ks. Marszałek: Kto popiera ten dodatek zechcé wstać. (Wstaje dostateczna ilość.) Jest poparty.

P. Kirchmajer: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kirchmajer ma głos.

P. Kirchmajer: Komisya drogowa przedkładając wys. Izbie do uchwalenia pożyczkę miała na oku budowę nowych dróg, a mianowicie dróg przez komisyę za nagłe uznanych. Co zaś do wykończenia budowy dróg dawniej uchwalonych to komisye zupełnie na oku nie miała, aby je wykończać z funduszu pożyczyć się mającego, a to z tego powodu, że na te wykończenia już dawniej fundusze uchwalone zostały.

Fundusz więc będący przedmiotem tej pożyczki ma być użyty według wniosku komisyi drogowej na budowę nowych dróg w tymże wniosku wyszczególnionych.

P. Gross: Uwaga p. Czajkowskiego jest zupełnie słuszną i zgadza sie ze sprawozdaniem Wydziału krajowego, w którem to sprawozdaniu Wydział krajowy wyraźnie oświadczył, iż budowa dróg dawniej za krajowe uznanych — wszelako nie ukończonych również z pożyczki pokrytą być winna i tylko według tego obliczył tę sumę pożyczką pokryć się mającą.

Między wnioskiem Wydziału a komisyi ta różnica tylko zachodziła, że Wydział krajowy preliminował jedynie budowę drogi z Borszczowa do Krzywka, ukończenie drogi Żółkiewsko - Krystynopolskiej; w skutek uchwały zapadłej tu w Sejmie przyjdzie jeszcze do rzędu tych dróg jeszcze droga z Tarnobrzegu do Nadbrzezia. Subwencyonowanie drogi Bełzińskiej i Kolbuszowskiej.

Gdy atoli budowa drogi ze Lwowa do Kamionki Strumiłowej pominiętą została, pozostaje z pożyczki suma która te wydatki pokryje. Dla usunięcia wątpliwości, może być powiedziane o budowie dróg nie z wyrażeniem „nowych“ tylko „krajowych.“ Ale chcąc zapobjedz temu, aby się nie zdawało, jakoby Wydział krajowy był obowiązanym wszystkie drogi, które dotychczas za krajowe uznane zostały, a między temi jest także droga Halicko-Monasterzyska, której budowa jest zakwestyonowaną, ja byłbym zdania, aby w ustępie tym dodać następujące słowa: resztę zaś na budowę nowych dróg krajowych „przez Sejm w bieżącej sesyi uchwalonych.“

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba). Poprawka jest poparta.

P. Czajkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Czajkowski ma głos.

P. Czajkowski: Pan Kirchmajer mówił, że drogi o których tu jest mowa w moim wniosku, mają swoje oddzielne fundusze. Wszak w sprawozdaniu, które komisya przedłożyła przedwczoraj wysokiej Izbie na wykonanie drogi Żółkiewsko-Krystynopolskiej obliczone są koszta na 217.630, a na Krzywcze, Borszczów 83.783 złr., jest przeznaczone, to znaczy około trzykroć stotysięcy złr. Na to nasz fundusz nie wystarcza i ztąd wypływa, że koszta te mają być pokryte tylko z pożyczki zaciągnąć się mającej. Ponieważ tu jest wątpliwość, więc tylko dla uniknienia wątpliwości mój wniosek postawiłem i sądzę, że ten wniosek wszelkiej wątpliwości zapobieży.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Zapisani są do głosu pp. Grocholski i Gross. Pan Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Muszę się oświadczyć przeciw poprawce p. Grossa i Czajkowskiego. Ustawa którą uchwalamy nie normuje, które drogi mają być budowane, ustawa tylko powiada, że ma być zaciągnięta pożyczka w celu budowania dróg nowych, rekonstrukcyi dawnych i zapomogi dla powiatów. Jakie drogi mają być budowane, to nie z tej ustawy wyprowadzamy, tylko z uchwał, które już są powzięte. Nie bałamućmyż i nie mieszajmy rzeczy które z sobą nie potrzebują być połączone.

Słowo „nowych“ nie tak się ma rozumieć, że drogi w tym roku mają być uchwalone, albo nie te, które mają być zaczęte, tylko w przeciwstawieniu do rekonstrukcyi dróg. Więc jedna część jest przeznaczona na rekonstrukcye już istniejących dróg, druga na budowanie nowych i komisya miała słuszność, że tak myślała. Wnoszę zatem aby przyjąć propozycyą komisyi.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Zdanie szanownego pana Grocholskiego, do którego ja przystępuję powinno wnioskodawcę zaspokoić, tem bardziej, że w sprawozdaniu Wydziału krajowego ta myśl była wyrzeczoną, a oznaczona wysokość mającej się zaciągnąć pożyczki zupełnie za tem tłumaczeniem przemawia. W razie jednak, gdyby wnioskodawca tym wywodem się nie zaspokoił, wypadałoby dodać słowa „oraz na dokończenie dróg,“ a jeżeli wnioskodawca odstąpi od swego zdania, w takim razie ja także od mego wniosku odstąpię.

Ks. Marszałek: Dyskusya zamknięta, więc szanowny poseł nie może nowych poprawek stawiać.

Teraz jeszcze sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. H. Wodzicki: Ja nic innego nie mógłbym powiedzieć, jak powtórzyć zdanie pana Grocholskiego. To jest myśl, która tu jest zawarta; niekoniecznie chodzi tu o nowe drogi, ale o rekonstrukcyą dawnych. Co się zaś tyczy ostatniego wypowiedzenia to stanowcze się sprzeciwiam bo ustawa ta nie może się mieszać z ustawami drogowemi. Zresztą do każdej prawie drogi jest osobna uchwała. Obstaję zatem przy wniosku komisyi.

P. Czajkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: p. Czajkowski ma głos.

P. Czajkowski: Ponieważ wniosek pana Grocholskiego służy zarazem za komentarz do Art. IV.; z tego wypływa, że jeżeli przyjmiemy Art. IV. to objęte są nim także i te drogi, które lubo dawniej uchwalone, teraz dopiero mają być ukończone, dlatego cofam mój wniosek.

P. Gross: Ja także cofam mój dodatek.

Ks. Marszałek: Pozostaje zatem tylko wniosek komisyi, pan sekretarz zechce go odczytać.

Sprawozdawca p. H. Wodzicki (czyta): Art. IV. Z pozostałej gotówki użyje Wydział krajowy na pokrycie kosztów rekonstrukcyi dróg krajowych kwotę w wysokości 1,230.000 złr. resztę zaś na budowę nowych dróg krajowych.

Ks. Marszałek: Kto się z tym artykułem zgadza zechce wstać. (Większość). Art. przyjęty.

Sprawozdawca p. H. Wodzicki (czyta):

Ustawa

z dnia

w sprawie zaciągnienia pożyczki krajowej:

a) na budowę i rekonstrukcyę dróg krajowych;

b) celem zapobieżenia niedostatkowi, spowodowanemu tegorocznym nieurodzajem i klęskami elementarnemi.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Ks. Marszałek: Kto się z tym tytułem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł przyjęty.

Głosy: Prosimy przystąpić do trzeciego czytania, bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania, bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Kto jest więc za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość). Ustawa przyjęta. (**jak Aleg.** 1/.)

Sprawozdawca p H. Wodzicki: Są jeszcze do załatwienia następujące dwie uchwały (czyta):

Uchwała

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby z początkiem następnego roku wprowadził w wykonanie traktat z królestwem Polskiem o regulacyę i spławność rzek Wisły, Sanu i Dunajca zawarty, tudzież aby wewnątrz kraju zajął się robotami około regulacyi rzek, celem dostarczania zarobku okolicom głodem dotkniętym.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc rozprawa zamknięta. Kto się z tą uchwałą zgadza zechce wstać. (Większość). Uchwała przyjęta.

Sprawozdawca p. H. Wodzicki (czyta):

Ustawa

Wysoki Sejm zechce powziąć uchwałę:

Sejm wzywa Wydział krajowy, ażeby poczynił stosowne kroki, ku wyjednaniu uwolnienia wszystkich dokumentów, podań i protokołów, które dostarczanie wsparć i pożyczek przez fundusz krajowy z powodu tegorocznego nieurodzaju wywoła, równie jak i wpisów hypotycznych tych wsparć i pożyczek dotyczących, od opłaty stemplowej i bezpośrednich opłat, ustanowionych prawem z dnia 2. sierpnia 1850 r. dz. pr. P. N. 329 i prawem z d. 13. grudnia 1862 r. dz. pr. P. N. 89. niemniej uwolnienia kuponu od podatku.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc rozprawa zamknięta. Kto się z tą uchwałą zgadza, zechce wstać. (Większość). Uchwała przyjęta. (**jak Aleg.** ²/.)

Sprawozdawca p. H. Wodzicki: Do komisyi finansowej przesłane były następujące petycye (czyta):

„N. 242. Wydział Rady powiatowej Kolbuszowskiej.

N. 209. Wydział Rady powiat, Bochnickiej.

N, 78. Rada powiatowa Dąbrowska.

N. 122. Towarzystwo rolnicze Krakowskie.

N. 462. Wydział Rady powiatowej Tarnobrzeskiej.

N. 417. Rada powiatowa Myślenicka.

N. 535. Rada powiatowa Krakowska.

„Nr. 493. Wydział Rady powiatowej Mieleckiej.

„Nr. 480. Wydział Rady powiatowej Żywieckiej.

„Nr. 558. Wydział Rady powiatowej Limanowskiej.

„Nr. 555. Wydział Rady powiatowej Mieleckiej.“

Zanim przystąpię do proponowania uchwały, przeczytam bardzo krótki ustęp z petycyi Rady powiatowej Kolbuszowskiej, który rzuca światło na nasze stosunki (czyta):

„Miasteczkowi przemysłowcy i rozsypani po wsiach Izraelici zasilali w tej większej potrzebie lud miejski groszem i ziarnem, przyciągając każdego wraz z naczelnikami gmin do solidarnego poręczenia na weksle, a to po sto za pięćdziesiąt z terminem półrocznym. Tym sposobem zaciągnęła około 30000 złr. która to suma w dwójnasób wzrosła i do wypłaty już zapadła. Sądy i procedura łagodna i pobłażliwa dla zbrodniarzy, jest ścisła i nieubłagana co do spraw wekslowych, to też dziś trzech pełnomocników lichwiarskich, objeżdża cały powiat od wsi do wsi, straszą lud egzekucyą w ręku i wydurzają wszelkie zasoby zagród naszych, lub przypisują na nowych wekslach procent do długu zawsze podwójny od kapitału, a skończą ten obrót finansowy zupełnem wywłaszczeniem na rok przyszły z powodu dziś ogólnego nieurodzaju.“

Komisya finansowa proponuje następującą uchwałę (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye powyższe przekazują się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia przy użyciu funduszu pożyczki w r. 1872 uchwalonej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Większość). Uchwała przyjęta.

Przystępujemy teraz do dalszego ciągu sprawozdania komisyi finansowej o budżecie.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Zebranie sumaryczne.

1. Fundusz krajowy.

Dochody.

1. Z odnajmu ubikacyj sejmowych	1,300 zł.
2. Odsetki od chwilowo lokowanych pieniędzy	5,000 „
3. Dochody z myt na drogach krajowych	120,000 „
4. Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych	1,953 „
5. Zapas kasowy z roku 1871 .	4,688 „
Suma dochodów . .	132,941 zł.

Wydatki.

1. Koszta reprezentacyi kraju.	96,300 zł.
2. „ zarządu . . .	149,245 „

3.	„ leczenia ubogich .	207,500 „
4.	„ szczepienia ospy .	21,326 „
5.	„ sanitarne . .	30,000 „
6.	Zasiłki dla zakładów dobroczynności	6,422 „
7.	Zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego .	252,560 „
8.	Na utrzymanie pomników historycznych	8,500 „
9.	Kwaterunkowe żandarmeryi	60,400 „
10.	Drogi krajowe . . .	756,000 „
11.	Dotacye do zakładów .	258,593 „
12.	Rozmaite	67,550 „
	Suma wydatków .	1,914,436 „
	W porównaniu z dochodami .	132,941 zł.
	okazuje się niedobór w kwocie	1,781.495 „
	Wykazany niedobór w kwocie należy pokryć dodatkami do podatków, wynoszących w zaokrągleniu 6,100,000 złr.	1,781,495 „

Jeden cent dodatków przynosi 61,000 złr. — Komisya zatem przedkłada wysokiej Izbie do uchwalenia następujące wnioski:

„Uchwała finansowa o pokryciu niedoboru funduszu krajowego na rok administracyjny 1873.“

I. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego na rok 1873 uchwala Sejm dodatki do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części, po 30 ct. do każdego złotego austryackiego.

II. Sejm upowaważnia Wydział krajowy do ppzenoszenia oszczędności jednej rubryki na potrzeby drugiej, z tem jednak zastzeżeniem, że Wydział krajowy każde zboczenie od preliminarza usprawiedliwi.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

I. „Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego na rok administracyjny 1873 uchwala Sejm dodatki do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części po 30 ct. od każdego złotego austryackiego.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności jednej rubryki na potrzeby drugiej z tem jednak zastrzeżeniem, że Wydział krajowy każde zboczenie od preliminarza usprawiedliwi.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Wnoszę przyjęcie w uchwalonej ustawie finansowej, zasady, która przyjęta jest we wszystkich budżetach, aby kwoty przeznaczone na nowe drogi i na budowle nowe, nie mogły być przenoszone na pokrycie innych wydatków objętych w tym budżecie. Wnoszę więc odpowiednio brzmiący dodatek, którego usprawiedliwiać długo nie będę, bo we wszystkich budżetach orzeczona jest zasada, którą ten dodatek wyraża, i uchwalona także była w roku zeszłym przez nasz Sejm. Dodatek mój tak brzmi:

„3. Kwoty przeznaczone na pokrycie nowych budowli niemogą być przenoszone w całości lub wczęści na pokrycie innych wydatków.“

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera zechce wstać. (Dostateczna liczba powstaje.) Poprawka jest poparta.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Jak już z rana oświadczyłem, przystępuję do wniosku p. Chrzanowskiego, bo to jest naturalną rzeczą, że takie nadzwyczajne, nie mogące być skomulowanemi wydatki rok rocznie się powtarzają. Bardzo słusznie, aby ta kontrola była zachowaną, aby z pozycyi przeznaczonych na budowę dróg nie przenoszono np. na pokrycie kosztów administracyjnych lub podobnych.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta.

P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Sprzeciwiam się tej poprawce, raz z tego powodu, że

niektóre rzeczy same przez się dorozumiewają się, a skoro się dorozumiewają, to się ich nie pisze, a powtóre dla tego, że tu jest postawiony wniosek ogólny; tymczasem wiemy, że wnioskodawca z tym samym wnioskiem częściowo już przy rozprawie nad drogami upadł; więc jakże może się spodziewać, aby wniosek, który częściowo upadł, teraz co do budowli w ogóle miał przejść. Z tych powodów sprzeciwiam się ogólnemu dodatkowi.

Ks. Marszałek: Przystępujemy teraz do głosowania nad drugim ustępem. P. sprawozdawca zechce go odczytać.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta powtórnie powyższy ustęp p. II.)

Ks. Marszałek: Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp II. przyjęty, a teraz poddaję pod głosowanie dodatek pana Chrzanowskiego.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

3. Kwoty przeznaczone budżetem na budowy nowe, nie mogą być przenoszone w całości lub w części dla pokrycia innych wydatków.

Ks. Marszałek: Kto się z tym dodatkiem zgadza, zechce wstać. — (Mniejszość.) Dodatek upadł.

Głosy: Prosimy o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto.

Więc kto jest za przyjęciem tej uchwały w 3ciem czytaniu bez czytania, zechce wstać. (Większość). Uchwała przyjęta. **(jak Alegat** 3/.)

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Na skutek tej uchwały dochód z dodatków do podatków przyniósłby (tu ma być zamiast 1,769.000 złr.) 1,830.000 złr. a z porównania tej sumy z kwotą niedoborów (zamiast 1,775.345 złr.) 1,781.495 złr. pozostaje nadwyżka 48,505 złr.

Muszę postawić w imieniu komisyi wniosek nagły, abym mógł zreferować sprawozdanie Wydziału krajowego w kwestyi manipulacyi rachunkowej. Idzie o to, aby zamiast kasyera i likwidatora byli kasyer i kontrolor i aby pensyę kasyera pobierał kontrolor, a kontrolora kasyer.

To jest zresztą rzecz tak mało ważna, iżby ją Wydział mógł sam załatwić. Sprawa ta już w budżecie znalazła załatwienie z powodu, że ta denominacya została przyjętą. Proszę więc, aby wysoka Izba ten wniosek Wydziału krajowego pozwoliła załatwić w tej chwili w komisyi budżetowej.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P, Gniewosz: Popieram ten wniosek jednak nie z powodu przez sprawozdawcę przytoczonego, albowiem wniosek Wydziału krajowego zawiera w sobie zmianę etatu, a podobną zmianę może tylko wys. Izba uchwalić nie zaś Wydział w drodze administracyjnej.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Etat o tyle został zmieniony, że pierwiej pobierał kasyer więcej a likwidator mniej, a teraz przeciwnie. Wydział krajowy wnosi przez to do przyjęcia (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić zmianę uchwały z dnia 3. marca 1866 o etacie osób i płac urzędników konceptowych, urzędników pomocniczych i sług Wydziału krajowego w następującej osnowie:

Art. I.

Znosi się postanowienia §§. 10. i 11. uchwały Sejmu z dnia 3. marca 1866.

W ich miejsce mają na przysłość obowiązywać następujące paragrafy:

c) Oddział kasowy.

§. 10,

Oddział kasowy Wydziału krajowego składa się:

z kasyera, jako pierwszego przełożonego,
z kontrolora, jako drugiego przełożonego,
i czterech adjunktów.

§. 11.

Płacę roczną pobiera:

Kasyer - - - -	1,400	zło.
Kontrolor - - - -	1,200	„
Dwóch adjunktów 1. klasy po	900	„
Dwóch adjunktów II. klasy po	800	„

Art, II.

Upoważnia się Wydział krajowy do zmiany instrukcyi kasowej i rachunkowej, stosowniej do powyższej uchwały.

Ks. Marszałek: Dyskusya ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Przystąpimy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Wnoszę, aby wysoka Izba przyjęła oba artykuły bez powtórnego czytania.

Ks. Marszałek: Kto za przyjęciem obu artykułów en bloc, zechc rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Kto przyjmuje te artykuły w całości, zechce rękę podnieść. (Większość.) — Są przyjęte.

Teraz p. Weissmann jako sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Weissmann (czyta):

Dział II.

Fundusze samoistne niedotowane z funduszu krajowego.

7. Fundusz domestykalny dochody	4,111	złr.
wydatki	3,810	„
nadwyżka do skapitalizowania	311	złr.
8. Fundusz kultury kraj. dochody	5,940	„
wydatki	5,527	„
nadwyżka dochodów	413	złr.
9. Fundusz stanowy sierociński dochody - - - -	1,500	„
wydatki	1,410	„
nadwyżka	90	złr.
10. Fundusz A. hr. Stadnickiego dochody - - - -	1,335	„
wydatki	1,287	„
nadwyżka	48	złr.
11. Fundusz szkoły kucia koni dochody - - - -	2,475	„
wydatki		
nadwyżka równa dochodowi	2,475	złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Przystąpimy do rozprawy specyalnej.

Głosy: Wnosimy przyjęcie en bloc.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przyjąć ten dział en bloc. Kto jest za tem, aby głosować en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość.

Kto jest za przyjęciem tego działu en bloc, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty,

Komisya finansowa wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić preliminowane kwoty tych funduszów“.

„Komisya finansowa zbadawszy oraz dokładnie wyniki obrotów, kapitałów, funduszów samoistnych i stypendyjnych, poczytuje w ogólności lepszą fruktyfikacyą tychże za wskazaną, a przedewszystkiem wnosi: Wysoka Izba raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by dewinkulacyę renty państwowej w właściwej drodze przeprowadził“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty. (**jak Aleg. ⁴/.**)

Teraz proszę panów kartki oddawać na wybór zastępcy członka Wydziału krajowego, p. Ławrowskiego.

(Posłowie oddają kartki.) Tymczasem załatwimy jeszcze jedną uchwałę o mytach.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem petycyi miasta Chrzanowa, o zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów sprowadzanych do miasta i tamże spotrzebowanych.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć (Wys. Izbie petycyę miasta Chrzanowa, o zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów sprowadzanych do miasta i tamże spotrzebowanych. Miasto Chrzanów wniosło rzeczoną petycyę pierwotnie bezpośrednio do Wysokiego Sejmu, w skutek czego Wysoka Izba przekazała ją uchwałą z dnia 19. listopada r. b. Wydziałowi krajowemu, z poleceniem aby jeszcze w ciągu bieżącej sesyi nad tą petycyą przedłożył Wysokiej Izbie swe sprawozdanie.

Wydział krajowy zażądał przedewszystkiem niektórych wyjaśnień od zwierzchności, jako też opinij Reprezentacyi powiatowej (§. 100 ust. gmi.), które dopiero dziś nadeszły, dla czego też Wydział krajowy sprawę niniejszą dopiero obecnie przedłożyć może Wysokiemu Sejmowi do powzięcia stanowczej uchwały.

Gmina miasta Chrzanowa prosi o powzięcia na pobór rzeczonych opłat według następującej taryfy:

1) Od wiadra niż. austr. piwa leżak (Lagierbier) 30 ct.

2) Od wiadra niż. austr. piwa pojedynczego 20 ct.

3) Od flaszki piwa marcowego (1 zydlik wied. miary) $1^1/_2$ ct.

4) Od flaszki piwa czarnego (Bockbier zydl. wied. miary) $1^1/_2$ ct.

5) Od wiadra niż. aust. spiritusu lub okowity i araku 1 złr.

6) Od wiadra niż. aust. wódek słodzonych, to jest: likierów, rosolisów i t. p. 1 złr. 50 ct.

7) Od flaszki tychże ($^1/_2$ miary wied.) 2 ct.

Celem poparcia swej prośby, odwołuje się gmina Chrzanowska na budżet uchwalony na rok 1873, według którego dochody miasta będą wynosić 2,936 złr. 57 ct. — Zaś wydatki 4,590 złr. 70 ct. — a zatem pozostanie do pokrycia niedobór w kwocie 1,654 złr. 13 ct.

Gmina chce pokryć ten niedobór rzeczonemi opłatami, i z tego powodu prosi o pozwolenie na pobór tychże.

Dla krótkości czasu, Rada powiatowa niemogła w tej sprawie objawić swego zdania; w jej zastępstwie przedłożył wydział powiatowy Chrzanowski w myśl §. 36 Ust. o Rep. pow. swoją własną opinię.

Zdaniem wydziału powiatowego niepotrzebuje gmina miasta Chrzanowa zaprowadzać rzeczonych opłat, albowiem dopiero na rok 1873 preliminowała tamtejsza Rada gminna tak wysokie wydatki, że się okazał niedobór, zaś w latach poprzedzających, mianowicie w latach 1870, 1871 i 1872, budżeta tej gminy wykazywały znaczne nadwyżki. Wszczególe donosi wydział powiatowy, że dotacya 840 złr. na utrzymanie szkoły głównej i żeńskiej, niewłaściwie została wciągniętą na rok 1873 do budżetu gminnego, że dawniej nigdy gmina nieponosiła tego wydatku z funduszów gminnych.

W sprawozdaniu komisyi wydziału powiatowego do zbadania tej sprawy, i załączonej do sprawozdania wydziału powiatowego donosi rzeczona komisya, że gmina nie jest obowiązaną do ponoszenia tego wydatku z funduszów gminnych, gdyż dotąd pokrywaną bywała składkami dobrowolnemi w połowie przez ludność katolicką, a w drugiej połowie przez ludność izraelicką uiszczanemi, i za wspólnem porozumieniem między mieszkańców rozkładanemi. Komisya ta donosi dalej, że zwierzchność gmin. niezdołała usprawiedliwić przyjęcia tego wydatku na fundusz gminny, gdyż w księdze uchwał nie znajduje się postanowienie, uwalniające dotychczasowych kontrybuentów od składek na dotacyę szkolną i przenoszące obowiązek pokrywania oznaczonej dotacyi na fundusz gminny.

Prócz tego podnosi wydział powiatowy, że gmina preliminowała na niektóre wydatki wyższe kwoty aniżeli w latach poprzedzających.

Wydział powiatowy przytacza w tym względzie, że przy wydatku na utrzymanie policyantów 600 złr. Gmina może oszczędzić . . .	180 złr.
Przy wydatku na oświetlenie (250).	50 „
Przy wydatku za utrzymanie dawniejszych bruków i wybrukowanie niektórych ulic dotąd niebrukowanych (600).	200 „
I że wydatek na sprawienie rekwizytów ogniowych (100 złr.) nie jest potrzebnym, ponieważ gmina już w latach dawniejszych wydała znaczne kwoty na sprawienie takich narzędzi, a zatem może teraz oszczędzić całą kwotę . . .	100 „
W ogóle	530 „
Co zniży po wykreśleniu dotacyi szkolnej	840 „
Niedobory budżetu o sumę . .	1370 „

Wydział powiatowy twierdzi dalej, że pozostająca kwota niedoboru 284 złr. 13 ct. może być pokrytą dodatkami w wysokości $3^1/_2$% podatków bezpośrednich, gdyż według podania komisyi wydziału powiat. suma roczna tych podatków, opłacanych w Chrzanowie wynosi 8.200 złr. Wykazu podatkowego jednak nie przyłączono.

W ogóle wydział powiatowy jest tego zdania, że gmina powinna przedewszystkiem pokryć niedobór dodatkami do podatków bezpośrednich, nim zajdzie potrzeba zaprowadzania opłat innego rodzaju.

W Chrzanowie istnieją dodatki gminy tylko do podatku konsumcyjnego od mięsa i od wina,

dodatki do podatków bezpośrednich nie istnieją zaś w tem mieście, a zwierzchność gminna twierdzi, że nałożenie tych dodatków byłoby dla tamtejszych mieszkańców zbyt uciążliwem.

Musimy tu podnieść także tę okoliczność, że właściciel dóbr Chrzanowa, który jest oraz właścicielem prawa propinacyi w Chrzanowie, p. Em. Löwenfeld, wniósł prośbę do Wydziału krajowego, w której domaga się, aby gminie miasta Chrzanowa nieudzielano zezwolenia na pobór opłat od napojów propinacyjnych, ponieważ toby uwłaczało jego prawom, jako właściciela propinacyi chrzanowskiej, i wyrządziłoby mu wielką szkodę.

Ze względu jednak, że sesya sejmowa dnia dzisiejszego się kończy, nie może Wydział krajowy zarządzić dalszego uzupełnienia petycyi miasta Chrzanowa, celem dokładnego zbadania okoliczności przytoczonych przez gminę na poparcie swej petycyi i okoliczności przytoczonych przez wydział powiatowy w przeciwnym kierunku.

Wydział krajowy zbadawszy sprawę według dotychczas przedłożonych aktów sądzi, że petycya miasta Chrzanowa może być uwzględnioną na rok 1873, a to z następujących powodów:

1) Chociaż dotacya na szkoły w kwocie 840 zł. zostanie z budżetu wykreśloną, pozostaje niedobór w kwocie 814 złr., który miasto musi pokryć jakiemikolwiek nowemi opłatami, albowiem twierdzenie wydziału powiatowego, że gmina może i inne wydatki z budżetu wykreślić lub zniżyć, upada w obec uwagi, że te wydatki dotyczą utrzymania straży policyjnej oświetlenia miasta, utrzymania bruków i rekwizytów ogniowych.

Te wydatki nie są zbyt wysoko w budżecie preliminowane, zwłaszcza zważywszy, że Chrzanów jest miastem liczącem 7.000 mieszkazców, że w takiem mieście wydatki, dotyczące policyi miejscowej utrzymania potrzebnego porządku, są zawsze znaczniejsze -- i przy terazniejszej drożyznie wymagają niezbędnie wyższych wydatków aniżeli w latach dawniejszych.

2) Według powołanej taryfy opłaty, które gmina chce nałożyć w swoim obrębie, są bardzo umiarkowane i można je gminie zezwolić dla pokrycia wydatków na utrzymanie policyi miejscowej, bruków, oświetlenia i narzędzi ogniowych, nieuwzględniając nawet dotacyi szkolnej, która według sprawozdania wydziału powiatowego nie ma być ponoszoną z funduszów gminy, jako takiej. Innym gminom przyzwolone zostały opłaty, wynoszące 3 złr. od beczki piwa, i 12 do 15 złr. od wiadra wódki, Chrzanów nie żąda zaś opłat, jak tylko w wysokości 30 ct. od beczki piwa i 1 złr. od wiadra wódki.

Tak mierne opłaty nie przynoszą szkody właścicielowi propinacyi chrzanowskiej, zaś prawa jego nie zostają naruszone zaprowadzeniem tych opłat i owszem, zadzierzawiwszy to prawo od gminy, lub porozumiawszy się z nią w inny sposób, przez zamknięcie miasta, co do poboru tych dodatków, w którem prawie chronić go przeciw przemytnictwu będzie zarówno interesem, jak obowiązkiem gminy, wzmocni tem samem swe prawo propinacyi i uzyska możność skutecznego występywania przeciw pokątnym szynkom.

Z tych tedy względów wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt do ustawy.

(Po przeczytaniu.) Uwzględniając okoliczność, że miasto Chrzanów ma 7.000 mieszkańców, w budżecie niedoboru 1.400 złr., a bruki w zaniedbaniu, dalej, że płaci 840 złr. na szkołę i ma jeszcze inne wydatki, Wysoka Izba raczy uchwalić następujący projekt do ustawy (czyta):

U s t a w a

z dnia

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem względem zezwolenia gminie miasta Chrzanowa na pobór opłat gminnych od napojów wprowadzanych do miasta i tamże spotrzebowanych.

Zgodnie z uchwałą Scjmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie miasta Chrzanowa pozwala się pobierać w roku 1873 na pokrycie jej wydatków gminnych opłaty od napojów wprowadzanych do miasta i tamże spotrzebowanych według następującej taryfy:

1) Od wiadra niż. austr. piwa leżak (Lagerbier) 30 ct.

2) Od wiadra niż. austr. piwa pojedynczego 20 ct.

3) Od flaszki piwa marcowego (1 zyidlig wied. miary) $^1/_2$ ct.

4) Od flaszki piwa czarnego (Bockbier 1 zydl. wied. miary) ½ ct.

5) Od wiadra niż. austr. spiritusu lub okowity i araku 1 złr.

6) Od wiadra niż. austr. wódek słodzonych to jest: likierów, rozolisów i t. p. 1 zł. 50 ct.

7) Od flaszki tychże (½ masy wied.) 2 ct.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Wnoszę, wys. Izba raczy uchwalić tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do uchwalenia tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku względem wykupna prawa propinacyi. Sprawozdawcą jest p. Madejski.

Sprawozdawca pos. Madejski (czyta): **(Obacz Aleg. LXXXI.).**

P. Golejewski: Proszę o głos.

P. Potocki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski: Myślę, że niepodobieństwem jest, nad 19 paragrafami, które komisya przedkłada jako zasady dziś dyskutować, albowiem jesteśmy zmęczeni i nie bylibyśmy w stanie tego załatwić, choćbyśmy do północy rozprawę toczyli. Wnoszę zatem, aby wys. Izba zechciała uchwalić tylko punkt II. lit. a) i lit. b), a punkt I. i zasady odroczyć do najbliższej sesyi. Przytem pozwolę sobie tę poprawkę postawić, aby w ustępie lit. a) opuścić końcowe słowa „obliczonego na podstawie zasad wskazanych w punkcie 5. i 6. uchwały pod I.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Potocki ma głos.

P. Potocki: Ja także dla spóznionej pory i dla ważności przedmiotu wnoszę, aby Sejmowi krajowemu sprawa ta na przyszłej kadencyi była przedłożona. Da Pan Bóg, doczekamy się zwołania Sejmu i wtedy nad tą sprawą będziemy dyskutować. Dziś wszelkie wnioski zrobione w tej mierze byłyby zupełnie nadaremne. Dlatego jabym nigdy nie popierał wniosku p. Golejewskiego, ale bym prosił ks. Marszałka, aby rzecz całą odroczył do roku następnego. (Brawo!)

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma glos.

P. Kowalski: Jesły wnesenje p. Potockoho bude uchwałene, to ja ne maju niczoho howoryty.

P. Laskorz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz: Moi szanowni panowie. Ja się Wam tu nie wiele będę rozwodził, bo wiem nawet, że teraz, kiedy nasze obrady już dogorywają, długiego gadania być nie może. Ale to muszę powiedzieć, że ta nieszczęsna sprawa propinacyi w każdym roku wyłazi, a dawno trzeba ją było przytłumić jakoś.

Ja uważam, panowie, że krótkim jest czas, aby zbadać, jak się należy tę sprawę, oddać ją do jakiego Wydziału, bo tu trzeba dobre i gruntowne badanie zrobić a nie 30 lat obiecywać krajowi, bo kto wie co się za 30 lat może stać.

(P. Małecki: Wnoszę zamknięcie dyskusyi).

(Wrzawa w Izbie).

P. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski: Sądzę, że nie obala to bynajmniej moich uwag, bo mój wniosek jest tylko wskazówką dla Wydziału, gdyż inaczej Wydział krajowy będzie miał ręce związane, a tak będzie miał podstawę działania.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madejski: Wprowadzenie sprawy propinacyi, — sprawy dla kraju tak ważnej — dziś ostatniego dnia Sejmu o godzinie 10. wieczorem przed obrady wysokiej Izby jest najlepszą illustracyą naszego położenia politycznego. Wniosek komisyi, obejmuje 19 artykułów zasadniczych, z których każdy niemałej jest doniosłości nietylko co do strony prawnej, ale i w dalszym następstwie swojem, co do ekonomicznego, a rzekł-

bym nawet społecznego stosunku. Wniosku takiego na razie i dorywczo traktować nie należy. Przez cały przeciąg Sejmu były codzień prawie posiedzenia sejmowe. Komisye pracowały osobno, więc znajdujemy się oczywiście w stanie umęczenia fizycznego i utrudzenia umysłu, w jakiem kwestyi ważnych uchwalać właściwie nie należy. Pojmuję zatem, i co do mnie przychylam się do wniosku posła hr. Potockiego na odroczenie tej sprawy do przyszłej kadencyi sejmowej. Mówię to oczywiście w imieniu własnem, bo komisya przedkładając wnioski o odroczeniu nie myślała.

Co się tyczy wszakże wniosku posła hr. Golejewskiego, temu imieniem komisyi sprzeciwiać się muszę, gdyż taka połowiczna uchwała nie odpowiedziałaby celowi. Wniosek na uchwałę Iszą stoi w ścisłym związku z wnioskiem na uchwałę IIgą. Uchwalając punkt II. bez przyjęcia zasad w punkcie I. zawartych, zwichnęlibyśmy rzecz całą, i nie otrzymali żadnego pożytku, bo jakże mógłby rokować Wydział krajowy z Instytutami finansowemi o pieniądze nie mając wytoczonych ku temu zasad.

Wobec takiego stanu rzeczy, sądzę najstosowniej całą tę sprawę odłożyć do przyszłego Sejmu.

Teraz sprawozdanie komisyi tu w wys. Izbie odczytane, stało się jawnem i jest niejako własnością publiczności. Każdy z członków wys. Izby może się zastanawiać nad nim, mogą wejść zdania od stron interesowanych w pismach publicznych rozbierane, a tak w przyszłym Sejmie więcej przygotowani, mniej zaś utrudzeni, zdołamy przystąpić do stanowczego załatwienia sprawy propinacyjnej.

Ks. Marszałek: Jest więc najpierw wniosek p. Potockiego, aby sprawę tę odroczyć do przyszłego posiedzenia, a drugi wniosek p. Golejewskiego, aby nie wchodząc w rozprawę szczegółową co do tych punktów w zasadzie, odesłać do Wydziału krajowego. Poddaję więc pod głosowanie wniosek p. Potockiego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty. Tem samem wniosek p. Golejewskiego upadł.

P. Wolski: Rezultat wyboru jednego zastępcy członka Wydziału krajowego jest następujący: Głosujących 104, absolutna większość 53, p. Wereszczyński otrzymał głosów 55.

Ks. Marszałek: Więc p. Wereszczyński jest wybrany zastępcą członka Wydziału krajowego p. Ławrowskiego.

Panowie! Znużeni tygodniową i tak nagłą pracą, musimy nasze czynności dzisiaj zakończyć, nie dlatego, aby nam brakło przedmiotu do pracy, bo bardzo wiele spraw zostawiliśmy, w zawieszeniu ale że już sił i czasu nam nie wystarcza. Co roku żądań nam przybywa, a krótkość czasu nie pozwala bieżących nawet rzeczy załatwić. Potrzeby coraz bardziej się mnożą, stoży się robota na robotę i czekają nas coraz większe trudności. Ta nieszczęsna krótkość czasu nawet to co uchwalamy zmusza nas uchwalać pośpiesznie, ale spodziewam się, że kiedyś okoliczność pozwoli nam z zastanowieniem i spokojnością przystępować do działania. Muszę przeprosić Panów, żem nieraz nad siły Was męczył, ale trudno było inaczej. Trzeba było przynajmniej to dokończyć, co dla prowadzenia administracyi kraju było koniecznem. Pozostaje mi teraz tylko Panów pożegnać i zamknąć sesyę sejmową.

P. Majer: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Majer ma głos.

P. Majer: Wielokrotnie już wysoka Izba zaszczycała mnie zleceniem wyrażenia w jej imieniu szczerej podzięki Tobie J. O. książe Marszałku za Twoje oględne, niestrudzone i do podziwu wytrwałe przewodnictwo naszym Zgromadzeniom. Dziś dopełniam tego obowiązku zgorliwością tem większą, im usilniejszą być musiała tegoroczna wspólna nasza praca, im trudniejszem było jedno z głównych zadań, którego rychłe spełnienie, stało się dla nas obywatelską powinnością. O ile z zadania tego wywiązaliśmy się rzeczywiście niech świadczą ustawy o szkołach. Pierwszy to brzask jutrzenki, której promienie rzucone na przyszłość z poza pomroki stuletniej przeszłości, nie olśniewają jaskrawym blaskiem sztucznie roznieconych ogni, lecz w naturalnym porządku zwiastują upragniony wschód prawdziwie zbawiennego słońca. Jeżeli podjęta w tym kierunku wspólna nasza praca, nasze chęci i usiłowania do tego celu zbliżyć nas zdołały; to naród podniesiony moralnie zachowując dzieło nasze w swej wdzięcznej pamięci ze czcią wspominać będzie imie Tego, który nam w tych usiłowaniach godnie przewodniczył. My tymczasem folgując własnemu uczuciu, dajmy Mu wyraz z serca płynącym okrzykiem: „Niech żyje książe Marszałek!“ (Izba wznosi okrzyk trzykrotny „niech żyje!“ „Mnohaja lita.“)

Ks. Marszałek: Panowie! Nie wiem, jak wyrazić moją wdzięczność za okazaną mi łaskawość.

Wypełniłem tylko obowiązek nic więcej. Zdaje mi się, że każdy z Was, gdyby był w tem położeniu, to samo by zrobił, bo wypełnienie obowiązków jest rzeczą świętą. (Brawo). Zresztą muszę tu dodać, że jeżeliśmy mogli tyle zrobić, mimo tylu przeszkód, jakieśmy spotykali, winniśmy to Najjaśniejszemu Panu.

Więc zanim zamknę posiedzenie sejmowe, wykrzyknijmy.

Panowie, na cześć naszego Najjaśniejszego Pana i Najjaśniejszej Pani: „Niech żyją!“ (Izba powtarza trzykrotne: „Niech żyją!“ „Mnohaja lita!“).

Sesya sejmowa zamknięta.

Koniec posiedzenia o godzinie 9. minut 15. wieczorem.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Alegat 1. do sprawozdania z 23go posiedzenia.

Ustawa

z dnia w sprawie zaciągnienia pożyczki krajowej:

a) na budowę i rekonstrukeyę dróg krajowych;
b) celem zapobieżenia niedostatkowi, spowodowanemu tegorocznym nieurodzajem i klęskami elementarnemi.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

W celu pokrycia kosztów budowy i rekonstrukcyi dróg krajowych, jakoteż w celu zapobieżenia niedostatkowi, zagrażającemu niektórym okolicom z powodu nieurodzaju i doznanych klęsk elementarnych upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnienia pożyczki imieniem kraju, w sumie 5,200.000 zł, a. w. w gotowiznie.

Art. 2.

Z zaciągniętej pożyczki mocen jest Wydział krajowy nie przekraczając ogólnej sumy 1,300.000 zł. w. a. w pierwszym roku po sankcyonowaniu niniejszej ustawy udzielać powiatom, których ludność zagrożoną jest niedostatkiem pożyczki w gotowiźnie dla dostarczenia tej ludności:

a) przedewszystkiem zarobku przy robotach użytek publiczny na celu mających.

b) w razie koniecznej potrzeby na zakupno nasienia na wiosenny zasiew i żywności niezbędnej dla uchronienia ludności od głodu.

Art. 3.

Powiaty, które otrzymają pożyczkę, obowiązane będą opłacać prowizyę po 6 od sta, obliczoną od dnia 1. Marca 1873 r. bez względu na dzień

rzeczywistego podniesienia pożyczki i zwrócić otrzymaną pożyczkę według warunków z Wydziałem krajowym umówionych najdalej w przeciągu 8 lat.

Art. 4.

Z pozostałej gotówki użyje wydział krajowy na pokrycie kosztów rekonstrukcyi dróg krajowych kwotę w wysokości 1,250.000 zł. resztę zaś na budowę nowych dróg krajowych.

Alegat 2. do sprawozdania z 23 posiedzenia.

Uchwała

z dnia 7. Grudnia 1872.

Sejm wzywa Wydział krajowy, ażeby poczynił stosowne kroki, ku wyjednaniu uwolnienia wszystkich dokumentów, podań i protokołów, które dostarczanie wsparć i pożyczek przez fundusz krajowy z powodu tegorocznego nieurodzaju wywoła, równie jak i wpisów hipotecznych tych wsparć i pożyczek dotyczących, od opłaty stemplowej i bezpośrednich opłat, ustanowionych prawem z dnia 2. Sierpnia 1850 r. dz. pr. państ. nr. 329 i prawem z d. 13. grudnia 1862 r. dz. pr. państ. nr. 89. niemniej uwolnienia kuponów od podatku.

Uchwała

z dnia 7. Grudnia 1872.

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby z początkiem następnego roku wprowadził w wykonanie traktat z Królestwem Polskiem o regulacyę i spławność rzek Wisły, Sanu i Dunajca zawarty, tudzież aby wewnątrz kraju zajął się robotami około regulacyi rzek, celem dostarczania zarobku okolicom głodem dotkniętym.

Alegat 3. do sprawozdania z 23go posiedzenia.

Budżet

funduszu krajowego na rok 1873 uchwalony dnia 6 i 7. Grudnia 1872.

Fundusz krajowy.

DOCHODY.

1.	Z odnajmu ubikacyj sejmowych	1.300 zł.
2.	Odsetki od chwilowo lokowanych pieniędzy	5.000 „
3.	Dochody z myt na drogach krajowych	120.000 „
4.	Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych	1.953 „
5.	Zapas kasowy z roku 1871	4.688 „
	Suma dochodów	132.941 zł.

WYDATKI.

1.	Koszta reprezentacyi kraju	96.300 zł.
2.	„ zarządu	149.245 „
3.	„ leczenia ubogich	207.500 „
4.	„ szczepienia ospy	21.326 „
5.	„ sanitarne	30.000 „
6.	Zasiłki dla zakładów dobroczynności	6.422 „
7.	„ „ naukowych i wychowania publicznego	252.560 „
8.	Na utrzymanie pomników historycznych	8.500 „
9.	Kwaterunkowe żandarmeryi	60.440 „
10.	Drogi krajowe	756.000 „
11.	Dotacye dla zakładów	258.593 „
12.	Rozmaite	67.550 „
	Suma wydatków	1,914.436 zł.
	W porównaniu z dochodami	132.941 „
	okazuje się niedobór w kwocie	1,781.495 „
	Wykazany niedobór w kwocie	178.495 zł.

należy pokryć dodatkami do podatków, wynoszących w zaokrągleniu 6,100.000 zł.

Jeden cent dodatków przynosi 61.000 zł.

Alegat 4. do sprawozdania z 23go posiedzenia.

Uchwała

finansowa Sejmu powzięta na posiedzeniu dnia 7. Grudnia 1872.

„Uchwała finansowa o pokryciu niedoboru funduszu krajowego na rok administracyjny 1873.“

I. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego na rok administracyjny 1873. uchwala Sejm dodatki do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części, po 30 centów od każdego złotego austryackiego.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności jednej rubryki na potrzeby drugiej, z tem jednak zastrzeżeniem, że Wydział krajowy każde zboczenie od preliminarza usprawiedliwi.

Na skutek tej uchwały dochód z dodatków do podatków przyniósłby 1,830.000 „
a z porównania tej sumy z kwotą niedoborów 1,781.495 zł. okazuje się nadwyżka 48.505 zł.

ARKUSZ

do sprostowań sprawozdań stenograficznych

z roku 1872.

Sprostowania.

W sprawozd. z 8. posiedz. str. 154 obok 11. wiersza na 2. łamie z dołu mają być umieszczone słowa: **Ob. Aleg. LXV.**

„ z 9. „ „ 166 „ 14. „ na 1. „ „ czytaj zamiast Alegat XI. „ **Aleg. XLVI.**

„ z 11. „ „ 218 „ 4. „ „ z góry „ „ „ XLV. „ **Aleg. XLVII.**

„ z 12. „ „ 239 „ 14. „ „ z dołu „ „ „ XLVI. „ **Aleg. XLVIII.**

„ z 13. „ „ 283 „ 11. „ na 2. „ z góry mają być umieszczone słowa: **Ob. Aleg. XLIX.**

„ z 14. „ „ 296 „ 13. „ „ z dołu czytaj zamiast Alegat XXVIII. **Aleg. L.**

„ z 14. „ „ 318 „ 15. „ na 1. „ „ „ „ „ XXII. **Aleg. LI.**

„ z 15. „ „ 325 „ 16. „ na 2. „ „ „ „ „ II. **Aleg. LII.**

„ z 15. „ „ 332 „ 21. „ „ „ „ „ „ „ IV. **Aleg. LIII.**

„ z 15. „ „ 337 „ 14. „ „ „ z góry „ „ „ XXXIV. **Aleg. LIV.**

„ z 15. „ „ 340 „ 9. „ na 1. „ z dołu „ „ „ XXXIII. **Aleg. LV.**

„ z 15. „ „ 341 „ 14. „ „ „ z góry „ „ „ XXXVII. **Aleg. LVI.**

„ z 16. „ „ 350 „ 22. „ „ „ „ „ „ „ XLVII. **Aleg. LVII.**

„ z 16. „ „ 351 „ 12. „ „ „ „ mają być umieszczone słowa: **Ob. Aleg. LVIII.**

„ z 17. „ „ 386 „ 18. „ na 2. „ z dołu „ „ „ „ „ **Aleg. LIX.**

„ z 17. „ „ 390 „ 9. „ „ „ z góry czytaj zamiast Alegat IX. **Aleg. LX.**

„ z 17. „ „ 402 „ 25. „ „ „ „ „ „ „ XXXI. **Aleg. LXI.**

„ z 19. „ „ 482 „ 15. „ „ „ z dołu „ „ XII. **Aleg. LXII.**

„ z 19. „ „ 486 „ 12. „ na 1. „ z góry mają być umieszczone słowa: **Ob. Aleg. LXIII.**

„ z 19. „ „ 490 „ 10. „ na 2. „ „ czytaj zamiast Alegat XXXVI. **Aleg. LXIV.**

„ z 19. „ „ 516 „ 15. „ na 1. „ z dołu „ „ „ XXXI. **Aleg. LXV.**

Omyłki druku.

W sprawozdaniu stenog. posiedzenie 3. strona 44 łam 2. należy dodać między słowami Stupnicki i Małecki słowa: „Madejski i Piliński.“

W sprawozdaniu stenog. posiedzenie 6. strona 124 obok 28. wiersza z góry — dalej str. 126 obok wiersza 15. z góry i na str. 126 obok wiersza 8. z góry, łam 2. zamiast Jaworski, czytaj: p. Piliński.

W sprawozdaniu stenog. posiedzenie 6. str. 126 łam 2. wiersz 22 z dołu i str. 127 wiersz 3. z góry, tudzież wiersz 2. i 9. z dołu zamiast Jaworski, czytaj: August hr. Łoś.

Strona 270, łam 1, wiersz 12 i 13 od dołu zamiast: a delegacya Państwa
czytaj: a Kongres i Rząd centralny.

„ 270 „ 2 „ 21 od góry zamiast: Manifestacyi
czytaj: Manifestacyj.

„ 270 „ 2 „ 13 od dołu zamiast: braku
czytaj: brak.

Strona	271,	łam	2,	wiersz	26 od góry	zamiast: stają się czytaj: głosują, są.
„	271	„	2	„	8 od dołu	zamiast: sprowadza czytaj: sprowadzi.
„	271	„	2	„	5 „ „	zamiast: a wtedy czytaj: wtedy.
„	272	„	2	„	3 „ „	po słowie: kraj dodaj: (Kroacya).
„	272	„	2	„	28 i 29 od góry	zamiast: i to dwie trzecich głosów w obu Izbach czytaj: ta zaś zmiana może być wprowadzona tylko przez ustaw państwową, do której uchwalenia potrzeba $^2/_3$ głosów w ob Izbach wiedeńskiej Rady Państwa.
„	273	„	2	„	18 od góry	zamiast: słyszeliście czytaj: słyszeliśmy.
„	273	„	2	„	3 od dołu	zamiast: sądu czytaj: o sądach.
„	274	„	1	„	12 „ „	po słowie: musimy dodaj: owe straszne przykłady.
„	274	„	1	„	4 „ „	po słowie: stosunkom dodaj: i.
„	274	„	2	„	17 „ „	zamiast: niezgody czytaj: niezgodny.
„	275	„	1	„	12 od góry	po słowie: iż dodaj: to.
„	275	„	2	„	20 „ „	po słowie: absolutnym dodaj: tych.
„	276	„	2	„	19 od góry	po słowie: czyta dodaj: poprawkę ks. Czartoryskiego.
„	431	„	2	„	2 „ „	po słowie: „obejmującym“ dodaj słowa: „uchwalić: pierwsze cztery lata obejmującym.“
„	432	„	1	„	17 od dołu	zamiast: „ustawie krajowej“ czytaj: „ustawie państwowej.“
„	445	„	2	„	27 od góry	wydrukowano nieczytelnie słowo: „niniejszą.“
„	488	„	1	„	6 od góry	zamiast: „przyznania“ czytaj: „przeniesienia.“
„	528	„	2	„	22 „ „	po słowie: „pojedyńczym“ dodaj: „bądź zbiorowym.“
„	548	„	2	„	13 od dołu	po słowie: „przydanych“ dodaj słowa: „do użytku.“

BIBLIOTHECA VNIV. IAGELL. CRACOVIENSIS.